Druk „Drukarni Polskiej“, Warszawa, Jasna 18-20.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI DZIEŁ CHRZESCIJAŃSKICH.

PODRĘCZNA
ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA

OPRACOWANA
pod kierunkiem ks. ks. Józefa i Romana Archutowkich, Aleks. Fajęckiego, Jana Niedzielskiego, Antoniego i Adama Szymańskich, Andrzeja Wyrzykowskiego i redaktora ks. D-ra Zygmunta Chełmickiego.

S.

Tom XXXV—XXXVI.

WARSZAWA
Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa
KRAKÓW — G. Gebethner i S-ka
—
1912.

Za pozwoleniem władzy duchownej.

S.

S. Dziewiętnasta litera alf. polskiego. W napisach jest skróceniem *sanctus*, w dawnych napisach — znaczyło *salus*.

Sa (**Saa**) Emmanuel T. J. egzegeta portugalski, ur. 1530 r. w Villa de Conde, † 1596 r. 30 grud. w Aronie we Włoszech. W 15 r. życia wstąpił do Jezuitów, gdzie wkrótce został profesorem filozofii, a potem teologii. Dla swej powagi naukowej, był powołany przez Piusa V do komisyi, która miała poprawić i wydać tłum. greckie LXX. Jego prace biblijne *(Scholia in quatuor Evangelia.* Antw. 1596; *Notation. in totam Sanctam Scripturam.* Antw. 1598) odznaczają się jasnością, krótkością i dokładnością. Natomiast jego *Aphorismi confessariorum ex doctorum sententiis collecti* (Venet. 1595) zostało wciągnięte na Indeks. Autor między innemi bronił tu spowiedzi i rozgrzeszenia za pośrednictwem listów. (Por. Hurter, *Nomencl. lit.* I. 2 ed. 77; de Backer, *Bibl. nova* ed. Sommervogel VII. 1896 str. 349).

Saadia (Saadjah hag-Gaon ben Józef ha-Pithumi, po arab. ibn-Yakkub al-Fajjumi), rabin żydowski, urodzony w Dalas w Fajjum (Egipt) w 892 r. um. w Sura w Babilonii 942 r. Tytuł hag-Gaon był dodany do jego imienia, gdyż książe wygnania (egzylarcha) Dawid ben Sakkai wyniósł go do godności Gaona, t. j. przełożonego szkoły w Sura (928 r.). Jest to jeden z najuczeńszych rabinów epoki talmudycznej. Jego liczne pisma obejmują przekład Biblii na język arabski, filozofię religii, językoznawstwo i uczoność talmudyczną. Najważniejsza jego praca *Emunat wedeot* (wiara i filozofia) nap. w 933 r., w której systematycznie wykłada poglądy filozoficzne religii i zbija zdanie o niezgodności wiary z rozumem. Dzieło to miało wielki wpływ na prace późniejszych Żydów i nawet chrześcijan. Jako egzegeta zasłynął z tłumaczenia Biblii na język arabski, dodał przytem obszerny komentarz. Oprócz tego pisał z zakresu egzegezy, językoznaw.,astronomii, talmudu etc. Występował ostro w pismach swoich przeciw Karaimom. Dzieła S. wydał J. Derenbourg w Ouvres complétes de Saadia. Paryż 1892—1896. (Por. S. Munk *Notice sur Rabbi Saadia Gaon et sa version arabe.* Paryż 1893—1896. Evrald et Dukes *„Beiträge zur Gesch. der ältesten Auslegung des Alt. Test.“.* Stuttgard 1844 t. I str. 1—155; J. Guttman *„Die Religionsphilosophie des Saadia“.* Goetingen 1882. M. Wolff. *Zur Charakteristik der Bibelexegese Saadias Alfayummi's w Zeitschr. für die altest. Wissensch.* t. IV 1884 str. 225; t. V str. 15; H. Nusbaum, *Hist. Żydów.* Warsz. t. III 1889 str. 184; J. Święcicki, *Hist. liter. pow.* Warsz. 1907² t. IV str. 102—121, Graetz, *Hist. Żydów.* Warsz. 1909).

X. J. A.

Saba (hebr. Seba, LXX Saba) młodszy syn Chusa (Gen. 10, 7; I Par. I, 9). Imię jego wyraża potomków i kraj, który oni zamieszkiwali. Trzeba odróżniać tego Sa-

bę od innych, którzy to imię mają w tłom. Vulg. (ale nie w hebr.). S. wzmiankowany jest: ps. LXXII (LXXI), 10 gdzie mowa jest o tem, że królowie Szeba (Vulg. Arabes) i Seba (vulg. Saba) dary przyniosą do Jeruzalem (Mesyaszowi). Iz. XLIII, 3 łączy Seba z Egiptem i Chus (Etyopia); toż samo w XLV, 14, używa tylko innego wyrażenia Seba'im, powiada o nich, że są ludźmi wysokiego wzrostu. Józ. Flaw. *(Ant. jud.* II, X, 2 utożsamia Seba z Meroe; nazwę tę dał kr. medo-perski Kambizes miastu stołecznemu Etyopii(Strabo 17, 1, 5).

Saba (hebr. Szeba, LXX Saba) naród i kraj w Arabii. (III Król. X, 1. 4. 10. 13; II Par. IX, 1. 9. 12; Job. I, 15 (hebr. Szeba, vulg. Sabaei) VI, 19; ps. LXXI (LXXII), 10, 15 (vulg. Arabes, Arabia); Is. LX, 6; Jer. VI, 20; Ez. XXVII, 22. 23; Joel III, 8. Już LXX utożsamiło S. z Arabią. Sabejczycy, według Pisma św. pochodzili z trzech ras odrębnych: chamickiej, semickiej, jektamickiej. Połączenie nastąpiło w późniejszych dopiero czasach. Zamieszkiwali oni Arabię północną (napisy asyryjskie mają Sab'u) Job. I, 15; VI, 19; wschodnią na wybrzeżach zatoki perskiej i południową. Królowa Saba (ob.) ofiarowała Salomonowi wielką ilość złota i aromatów, jak również kamieni drogocennych (III Król. X, 10; II Par. IX, 9). Pismo św. często wspomina o bogactwie krainy S., co też wyraziło się w nazwie, jej nadanej: *Arabia felix* (szczęśliwa). (Strabon, XVI, IV, 19, 21) Gesenius, *Thesaurus,* str. 351. Z napisów odnalezionych można się dowiedzieć, że kraina ta w VI w. po Chr. była podbita przez Abissyńczyków.

Saba było też nazwą narodu, zamieszkałego w dzisiejszem Jemenie, na południu Arabii. Za czasów Erathosthena (240 przed Chr.) dzielił się na cztery pokolenia: Minejczycy — z głównem miastem Karna; Sabejczycy właściwi—z Maryab albo Marib; Kattabańczycy—z stolicą Tamna i Hadramotczycy—z stolicą Katabanon. Napisy assyryjskie mówią o Sabejczykach (Sargon wymienia ich jako płacących podatki (It - 'am (a) ra mat Sa - ba - ai). Poszukiwania archeologiczne są dziś zbyt małe, aby można cokolwiek o nich powiedzieć. Napisy odnalezione przeważnie mają charakter religijny. (Por. A. P. Caussin de Perceval, *Essai sur l'histoire des Arabes avant l'islamisme,* Paris 1847; J. Halévy, *Inscriptiens Sabéennes* w *Journal asiatique,* 1872, str. 129, 489; J. H. Mordtmann i D. H. Müller, *Sabäische Denkmäler,* Wien, 1883; Ed. Glaser, *Skizze der Gesch. und Geogr. Arab.,* t. II, Berlin, 1890; Fr. Hammel, *Die südarab. Alterthümer des Wiener Hofmuseums (Aufsätze und Abhandlungen)* t. II, 1900; Landesdorfer, *Bibel und südarabische Alterthümer (Bibl. Zeitfrag.),* Münster, 1910; *Corpus inscriptionum sem.,* cz. IV, 1889, nast.).

X. J. A.

Saba—królowa, która odwiedziła Salomona w Jerozolimie i ofiarowała mu liczne prezenta. Salomon odwdzięczył się jej, rozwiązywał zagadki, jakie mu dawała i podziwiał również jej mądrość (III Król XI, 1—13; II Par. IX, 1—12). Jezus Chrystus wspomina o niej w jednem z swych przemówień (Mat. XII, 42; Łuk. XI, 31), nazywa ją królową z Południa. Józ. Flav. nazywa ją Nikaulis *(Ant. jud.* VIII, VI, 1) i czyni ją królową Egiptu i Etyopii. Podług tradycyi etyopskiej nazywała się ona Makeda, z Salomonem miała syna Meneleka, przodka królów etyopskich. Arabowie znów nazywają ją Bilkis (Koran XXVII, 24). Do niedawna jeszcze zaprzeczano, aby kobieta była na tronie sabejskim, ale odkrycia assyryjskie wykazały, że kobiety również rządziły w Arabii. (Por. F. Vigouroux, *La Bible et les déc. mod.,* 6 wyd., t. III, str. 254; F. Praetorius, *Fabula de regina Sabaea apud Aethiopes,* Halle, 1870; A. Rosch, *Die Königin von Saba als Königin Bilqis* w *Jahrbücher für protest. Theologie,* t. VI, 1880, str. 524).

X. J. A.

Sabacyanie, nazywali się stronnicy Sabacyusza, który z judaizmu przeszedł do sekty nowacyanów i następnie ok. 381 r. wśród nich wywołał nowe rozruchy. Wyświęcony na kapłana przez bpa nowacyanów—Marcyona, zaczął nauczać na własną rękę. Pragnąc sam zostać bpem, zaczął gorliwie pracować, podrywając zarazem powagę Marcyona i zarzucając, że odstąpił od postanowionego przez bpów nowacyańskich za ces. Walensa prawa o czternastodniowym terminie obchodzenia Paschy. Kiedy powstały z tego powodu niepokoje, zwołano sobór do Sangar w Bitynii. S. był również zaproszo

ny. Na soborze postanowiono, że każdy może obchodzić święto Paschy, kiedy mu się podoba, byle tylko nie zrywał z nowacyanami. S. przyrzekł pod przysięgą, że nie będzie wszczynał nowych sporów i że nie będzie się ubiegał o godność biskupią. Przyrzeczenia nie wypełnił i pozwolił się kreować bpem. † S. na wyspie Rodos. (Por. Socrates H. E. 5, 21; 7, 5. 12. 25; Sozomen, H. E. 7, 18; Baronius *ad an. 391;* Fleury *ad an. 392).*

Sabański Ignacy, pijar w prowincyi litewskiej, pochodził z województwa wileńskiego, żył od 1716 r. do 1757. Napisał między innemi: *Psałterz Dawida,* na wiersz polski przełożony. Wilno, 1753, in 8-o.

Sabaoth, forma grecka, hebr. tseba'oth, l. mn. od tsaba', która poprzedzona imieniem Iahve lub Elohim, wyraża epitet do imienia Boskiego. Vulg. w Star. Test. zachowała ten wyraz tylko raz jeden (Jer. 11, 20), w N. T. zaś dwa razy (Rzym. 9, 29; Jak., 5, 4), zwykle zaś tłumaczy przez *exercitus, virtutes.* LXX również rozmaicie tłumaczy, ma Σαβαώθ, a ma też najczęściej παντοκράτωρ. (Wuj. tłum. *zastępy,* albo zostawia formę Sabaoth). Wyraz ten używany jest dopiero w późniejszych księgach świętych, natomiast w Pic. Joz. Sęd. niema go zupełnie. Dosłownie znaczy on: „tłum uporządkowany—stąd wojsko, armia;" dlatego też o aniołach autorowie mówią jako o zastępach niebieskich, *tseba' hasz-szamaim, militia coelestis.* Prorocy, mówiąc o Bogu jako *Iahveh Tseba'oth,* przedstawiali Boga jako mającego zastępy aniołów do wykonywania Jego woli. Inni bibliści powiadają, że autorowie biblijni nie aniołów rozumieli pod tym wyrazem, ale gwiazdy rozsiane po niebie. Przez niezrozumienie niektórzy pisarze greccy wyraz ten brali za imię własne Boga.

X. J. A.

Sabataryanie, Sabatyści — chrześcijańscy dzielą się na kilka sekt; 1) powstała w Siedmiogrodzie pod koniec XVI w. z unitaryuszów; zaparli się Chrystusa, przyjęli całkowicie obrzędy żydowskie i oczekiwali nowego Mesyasza. Bardzo gorliwym Apłem tej sekty był Szymon Péchy. W 1874 r. większa część tych sekciarzy formalnie przyłączyła się do judaizmu; 2) powstała wśród baptystów, którą założył Franc. Bampfield w Anglii, a która dziś szerzy się w Anglii i Pensylwanii; 3) powstała w XVII w. w Anglii. Początek dała Joanna Southcote ur. 1750 r. w Gettischan, miasteczku Devonshire. Ogłosiła się mianowicie za narzeczoną Baranka Bożego, opisanego w Apokalipsie, obiecując Anglikom porodzić Mesyasza; od swoich zwolen., których rachowano 150,000, wymagała aby, gotując się na przyjście Mesyasza, zachowywali prawo żydowskie (nazywają się przeto neo-izraelitami). Mając lat 65 — ogłosiła zwolennikom, że jest rzeczywiście brzemienną, ale Mesyasz jakoś się nie narodził; podstęp (podłożenie dziecka) nie udał się, a winowajcy z szyderstwem oprowadzani byli wśród ludności, wraz z portretem Joanny. † 27/XII 1814 r. Zwolennicy wierzyli długi czas w zmartwychwstanie Joanny i przyjście Mesyasza i dlatego zachowywali szabat; 4) Nazwę S. nadano również sekciarzom adwentystom, którzy w Brazylii (Paranie i Santa Catarina) powstali, obchodząc sobotę jako dzień odpoczynku i powstrzymując się od pożywania mięsa wieprzowego i napojów wyskokowych.

Sabatier Ludwik August, francuski prot. teolog ur. 1839 r., był najpierw docentem w Strasburgu, a potem w Paryżu na fakultecie teologicznym. Pozostawił sporo prac z dziedziny biblijnej i historyi religii, owianych duchem racyonalistycznym. Główniejsze są następujące: *Le temoignage de Jésus Christ sur sa personne* 1863; *Jésus de Nazareth, le drame de sa vie, la grandeur de sa personne* (1867); *L'apôtre Paul, esquisse d'une histoire de sa pensée* (1870); *De la vie intime des dogmes* (1889) etc.

Sabatier Maksymilian ks. dr. prawa kanonicznego, współczesny, napisał: *L'Eglise et le Travail manuel,* Paris 12-o; tegóż dzieła skrócenie pod tymże tytułem, stanowiące n. 37-y kolekcyi *Science et Religion;* nadto rozprawę z prawa kanonicznego *Comment on devient Pape,* Paris, 12-o.

Sabatier Paweł, pisarz francuski współczesny. Oprócz prac pomniejszych z zakresu krytyki historycznej (r. 1901) napisał: *Saint François d'Assise,* Paris 1893, 8-o. Nadto wydał *Collection de do-*

cuments pour l'hist. religieuse et littéraire du moyen âge. I. Speculum perfectionis seu S. Francisci Assisiensis legenda antiquissima auctore fratre Leone, Paris 1900, 8-o; II. Fratris Francisci Bartholi de Assisio *Tractatus de Indulgentia*, S. Mariae de Portiuncula, tamże 8-o. (Por. Blanc, *Répertoire bibliogr.*, Paris 1902, 8-o, str. 347).

Sabatier Piotr, uczony francuski, benedyktyn z kongregacyi św. Maura ur. w Poitiers 1682 r. † w Reims 24 marca 1742 r. W 18 r. życia wstąpił do Zakonu, studya odbywał najpierw w kollegium Quatre-Nations a potem w opactwie St. Germain des-Près, gdzie żyli wtedy Masillon, Constant, Ruinart, będący sławą zgromadzenia. Młody benedyktyn zapalił się miłością do nauki, obcując z tak znakomitymi mężami. Ruinart wziął S-a jako pomocnika do swych prac naukowych *(Annales Bénédictines)*. Po śmierci mistrza zajął się S. zebraniem fragmentów tłumaczeń Pisma św. z przed czasów św. Hieronima, które w 1724 r. rozpoczął ogłaszać. Zamiarem jego było zebrać wszystkie cytaty, zawarte w pismach Ojców i pisarzy pierwszych wieków do Grzegorza W. Prace te zajęły mu całe życie; pod koniec wmieszany był w spory jansenistowskie, za co relegowany był do opactwa St. Nicaise w Reims. Prace S. wydali Karol Ballard i Winc. de La Rue, jego współbracia p. t. *Bibliorum sacrorum latinae versiones antiquae, seu vetus Italica et caeterae quaecunque in codicibus manuscriptis et antiquorum libris reperiri potuerunt, quae cum Vulgata latina ac cum textu graeco comparantur*. 3 v. in fol. Reims 1743 (II wyd. 1751 r.). Dzieło to bardzo poważne i świadczące o prawdziwej benedyktyńskiej pracy.

Sabba (Sabbas, Sabas) jest imieniem kilku osób z historyi Kościoła.

1. Sabba opat i pustelnik w Palestynie. Ur. 439 r. w Mutalaska pod Cezareą w Koppadocyi, w 18 r. przyjął regułę św. Bazylego i zamieszkał jako pustelnik w Palestynie, pozostając pod duchowym kierunkiem eremity Entymiusza. Założył on potem 7 klasztorów i jedno ξενοδοχεῖον τῆς λαύρας w Jerozolimie, sam zamieszkiwał jednak w wielkiej ławrze położonej naprzeciwko morza Martwego, która do dziś dnia przetrwała. W 486 r. z powodu przestrzegania sumiennego reguły przez S-ę, powstał pomiędzy eremitami rokosz, zażegnany przez patryarchę jerozolimskiego Salustyusza, który domagającym się malkontentom uczynił zadość przez wyświęcenie S-y na kapłana. Opozycya jednak nie ustała i spowodowała, po ustąpieniu na pewien czas S-y i po próbach zaprowadzenia wspólnego pożycia, założenia nowej ławry w okolicach Tekue, która jakiś czas żyła w zgodzie ze starą ławrą, a po śmierci Sabby stała się punktem orygenizmu. W zamieszaniu monofizyckiem, które wybuchło znowu za c-rza Anastazyusza (491—518). S. gorliwie ich zwalczał, trzymając się uchwał soboru chalcedońskiego. Jeździł parokrotnie do Konstpola, aby c-rza zjednać dla sprawy katolickiej. Podczas pobytu w tem mieście miał S. religijną rozprawę z monofizytami. Umarł w Palestynie w swej ławrze 5 grud. 532 r. mając 94 lata. Z dzieł jego wymieniają: *Typicum Sabbae*, zawierające roczny porządek nabożeństwa kościelnego, zwane także *Typicum Hierosolimitanum*, gdyż jej używano i w innych klasztorach palestyńskich (drukiem ogłoszona naprzód w Wenecyi 1545, później często była drukowana). Autorstwo S-y jednak tego dzieła jest wątpliwe. Inne dzieło tej samej nazwy *Typicum* przyznają krytycy napewno S-ie. Ogłoszone było przez A. Dmitrijewskiego (1890); starosłowiańskie tłomaczenie tego wydał Pomiałowski Petersb. 1890 r. z dodaniem oryginału i wstępu napisanego po rosyjsku. Dzieło to zawiera ascetyczne reguły klasztorne, które S. napisał dla swoich zakonników. (Por. *Vita S. Sabae* przez Cyryla ze Scytopolis (u Cotelerius'a, *Ecclesiae Graecae monum.* III. Paris 1686, 220—376); A. Harnack, *Texte und Untersuchungen*, III. Leipzig 1887, 274; A. Ehrhard w *Röm. Quartalschrift* VII, 1893, 31 nast.).

2. Sabbas (młodszy — ὁ νέος) opat bazyliańskiego klasztoru od św. Filipa w Argyrze na Sycylii, a potem po zdobyciu Sycylii— opat klasztoru na górze Merkurego w Kalabryi. † 990 r. w klasztorze św. Cezarego w Rzymie. Orest współbrat zakonny a potem Patr. jerozolimski († 1012 r.) napisał jego żywot, który wiele zawiera materyału do poznania ówczesnego stanu oświaty w Kalabryi. Drukiem ogłosił go J. Cozza-Luzi

(*Studi et documenti di storia a diritto* XII, Roma, 1891, 33 — 56; 135 — 168, 311—323; XIII, 1892, 375—400). (Por. *Analecta Bollandiana* XI, 1892, 184).

Sabbaici — (hagiosabbaici) mnisi z klasztoru św. Sabby w okolicach Jerozolimy. Nazwę tę nadawano innym jeszcze osobom z historyi K-ła, które pochodziły z tego klasztoru. S-mi nazywano także pewną liczbę bizantyjskich melodystów, na których czele stali Jan Damasceński i Kosmas Jerozolimski, pochodzący z klasztoru św. Sabby; kierowali oni od VIII w. hymnologią bizantyjskiego Kościoła. (Por. Pitra, *Analecta Sacra* I. Paris 1876 str. XXXVII).

Sabbat ob. Szabat.

Sabbataiści (Sabatyści, Sabataryanie, Sabatajanie i Sabbatejczycy), jest to nazwa zwolenników rozmaitych sekt, z których jedna powstała na gruncie judaizmu. Od założyciela Sabbatai Cewi otrzymała nazwę Sabbataistów albo podług wymowy pol.-żyd. szabsaćwinników. Kiedy mianowicie w XVII w. cały świat żydowski oczekiwał rychłego przyjścia Mesyasza, młody Żyd Sabbatai Cebi lub Cewi (Szabsa-ćwi) ur. w Smyrnie 1626 r., ogłosił się jako Mesyasz i głosił, że w 1648 r. nastąpi odkupienie. Wyklęty jednak przez rabinów, musiał ze swymi zwolennikami opuścić Smyrnę i udał się do Jerozolimy, gromadząc po drodze coraz więcej zwolenników. Tutaj oddał się ostrym ćwiczeniom pokutnym, co mu sławę świętości zjednało, a przez otrzymanie od pewnego bogacza z Egiptu wielkiej sumy pieniędzy, które rozdał Żydom jerozolimskim, został nawet w oczach zwolenników cudotwórcą. Podczas podróży swej do kraju dowiedział się o pewnej Żydówce Sarze, głoszącej, że jej przeznaczeniem jest zostać oblubienicą Mesyasza, ją też do siebie sprowadził i poślubił. Zbieg tych okoliczności, tak oszołomił Żydów, że ci uwierzyli w jego mesyanizm i zaczęli nawyływać wszystkich Żydów do złożenia hołdów Sabbatai'owi. S. ogłosił się wówczas za króla Żydów, (rozkazy wydawał z podpisem: Ja Pan wasz, Bóg, Sabbatai Cewi) i ruszył do Konstpola, aby sułtana złożyć z tronu, a wszystkich Żydów przywrócić do Ziemi św. Pochód się nie udał, S. został pojmany i wtrącony do więzienia, ale cierpienia te powiększyły liczbę zwolenników, którzy widzieli w tym fakcie poniżenie Mesyasza i spodziewali się rychłego podwyższenia. Sułtan kazał go stawić przed sobą i zagroził mu karami, od których może być uwolniony jeżeli przyjmie islam. S. razem z żoną przyjął Islam i odtąd pod imieniem Mahomeda Effendi mieszkał w Konstpolu jako odźwierny sułtana, pobierając znaczną roczną pensyę. Zwolennicy nie chcieli temu wierzyć początkowo, potem jednak sam S. przyznał się, że umyślnie zmienił religię, aby łatwiej wyznawców Islamu nawrócić do żydowskiej wiary; za jego przykładem sporo zwolenników zrobiło to samo i utworzyli sektę, która w części trzymała się zasad proroka, a w części wyznawała zakon Mojżesza. Przeciwko S-wi wystąpił R. Jakób Sasportas z Amsterdamu, który zaprzeczał jego mesyaństwa i agitacyą, wpływami przyczynił się do upadku S., gdyż wkrótce S. został skazany na wygnanie do Dulcigno w Albanii, gdzie też † w 1676 r. Obudzony jednak ruch nie ustał. Zwolennicy utrzymywali, że S. wkrótce zmartwychwstanie i odkupi świat. Sekta ta dotrwała do naszych czasów. Jest ich ok. 10,000, mieszkają głównie w mieście Saloniki, wyznają nazewnątrz Islam, ale są pogardzani przez Turków. W ostatnich czasach prowadzą pertraktacye z polskimi żydami w celu pojednania się. (Por. H. Nusbaum, *Hist. Żyd.* Warsz. 1889. IV. 222 i V; Graetz, *Hist. Żyd.* Warsz. 1909 r.; Braun, *Geschichte der Juden und ihrer Liter.* Breslau 1893. II, 359; Z. L. Sulima, *Hist. Franka i Frankistów* 1893; A. Kraushar, *Frank i frankiści* 1895; *Wędrowiec* 1899 list.; *Przegl. pow.* 1897. VI, 402; *Enc. Nowodw.* 24, 119).

X. J. A.

Sabbatina — bulla wydana 3 marca 1322 r. przez Jana XXIII (Sacratissimo uti culmine), w której zawarte są przywileje odpustów sobotnich. Według tej bulli N. M. Panna, ukazawszy się P-żowi, poleciła mu zakon Karmelitów i mówiła o licznych przywilejach, jakie mają być udzielone temu zakonowi. Przywileje te (privilegia Sabbatina) polegają na tem, że N. M. Panna tym wszystkim, którzy do zakonu wstąpią i zobowiązań dotrzymają, obiecała zbawienie, w samym

zaś dniu wstąpienia, odpuszczenia trzeciej części kary za grzechy; w szczególności zaś przyrzekła N. Panna wybawienie z ognia czyścowego w najbliższą sobotę po śmierci tym, którzy wstąpiwszy do zakonu lub do bractwa karmelitańskiego, będą przez całe życie nosili habit (szkaplerz). Przywileje te były potwierdzone bullami Klemensa VII: *Et clementi* z 12 sierpnia 1530 r. i Grzegorza XIII: *Ut laudes* z 18 września 1577 r. Ale na początku XVII w. powstała b. gorąca polemika, w której zwalczano możliwość takich przywilejów. Dekret Kongregacyi św. Officium, zatwierdzony przez Pawła V (16 lutego 1613 r.) pozwolił „ad pie credendum" głosić, że tym, którzy warunki spełnią, Marya swojemi modlitwami i zasługami wyjedna wybawienie z mąk czyścowych. To określenie jednak nie zadowoliło przeciwników. Wkrótce też (1642) poczęto kwestyonować i autentyczność samej bulli (Launoi, *Disertationes V de Simonis Stochii viso, ac Sabbatinae bullae privilegiis ac scapularis Carmelitar. sodalitate;* Colon. Allobrog. 1731; Dupin, *Nouvelle Biblioth. des auteurs eccl.* XVIII. Amsterd. 1711). Argumenty zewnętrzne przemawiają rzeczywiście przeciwko autentyczności; zwolennicy bowiem autentyczności powoływali się na Aleksandra V, który 8 grudnia 1409 r. w bulli, datowanej w Rzymie potwierdził przywileje, tymczasem Rzym zdobyty był dla niego d. 13 grud. 1409 r. — więc nie mógł wydawać powyższej bulli. Dowody zewnętrzne przemawiają więc za jej nieautentycznością. Jeżeli zaś późniejsi P-że potwierdzali przywileje, to ich potwierdzenie przypuszcza tylko autentyczność Sabbatiny in forma communi, ale nie jest jej zatwierdzeniem. (Por. *L'apologia delle lettere apostoliche di Giovanni XXII dette volgarmente la Bolla Sabbatina per il P. S. Mattei dell'ordine medesimo.* Roma 1873. W dziele tem podane są teksty i waryanty Bulli.

Sabbatowy rok ob. Szabatowy rok.

Sabeizm — (ob. Astrolatria) cześć i kult gwiazd na Wschodzie, zwłaszcza w Arabii, Syryi, Mesopotamii, Persyi a nawet w Indyach. Nowsze badania odrzucają sabeizm jako nazwę specyalnego kultu, albowiem z napisów wiadomem jest, że religia Sabejczyków w Południowej Arabii ulegała wpływom assyro-babilońskim i później była religią Arabów; z nazwą Sabeizm zmieszano Sabizm, wyznawany przez późniejszych po Chrystusie Sabiów mandejczyków, nasarejczyków, janowych chrześcijan (ob). Pomieszanie to zrozumiałem czyni przyjazną postawę Mahometa względem Sabiów; nawet mahometan z powodu ich ablucyi z początku nazywano Sabiami. Arabscy pisarze (Biruni) powiadają, że Sabiowie oddawali cześć słońcu, księżycowi, gwiazdom etc. i je uważali za święte do czasów Zaraduszt. To każe przypuszczać, że i Sabejczycy dawniejsi i Semici wogóle mieli kult ciał niebieskich. Ojczyzną jednak Sabeizmu był północno-babiloński Akkad. Ponieważ S-y byli najmocniejszym narodem arabskim, a po fenicyanach najbardziej handlowym, kultowi gwiazd nadano nazwę Sabeizmu. (Por. Baudissin, *Studien zur semitischen Religionsgeschichte.* Berlin 1876 — 1878; Hommel, *Die semitischen Völker und Sprachen.* Leipzig 1881; Bäthgen, *Beiträge zur semitischen Religionsgeschichte.* Berlin 1880; Fr. M. J. Lagrange, *Etudes sur les religions semitiques.* Paris 1905).

X. J. A.

Sabellianie ob. Antytrynitarze.

Sabeliusz (Sabelianizm)—antytrinitarski herezyarcha. O życiu jego mało wiemy; to tylko wiadomo, że ur. w III w. w Ptolemaidzie libijskiej i w Rzymie był przywódcą sekty patrypasionistów. Dorner uważa, że był kapłanem. Kiedy Kalikst wstąpił na St. św. (217—222), wyłączył S. jako heretyka ze społeczności wiernych. Co się tyczy błędów S., należy rozróżnić między pierwotną nauką jego, i tą, jaką podają późniejsi pisarze (św. Atanazy). W głównych zarysach dotyczy ona stosunku osób Trójcy Najświętszej. Jeżeli dotychczas toczył się spór o stosunek Ojca do Syna, to Sab. włączył i Ducha św. do swej nauki i uznawał Trójcę, lecz nie opartą na istocie boskiej, lecz na stosunkach Boga ze światem. Ojciec, Syn i Duch stanowią dla niego trzy rodzaje objawienia, albo działania, trzy oblicza (prosopa) jednej

i tej samej osoby boskiej; są oni w takim stosunku do siebie, jak w człowieku ciało, dusza i duch, jak w słońcu siły oświecające i grzejące, oraz kształt kulisty — trzy sposoby działania w jednej istocie. S. przyjął od stoików wyobrażenie o Bóstwie i uczył, że jest ono monadą, niedającą się zgoła rozpoznać; przez rozwój monady Bóg milczący staje się mówiącym, spoczywający — czynnym. Monada rozwija się, jako Ojciec w prawodawstwie, jako Syn we wcieleniu, jako Duch w uświęceniu. Po spełnionem zadaniu Bóstwo zaczyna się w sobie, Syn bowiem i Duch spełniwszy cel swój, powracają znów do monady, jako promienie, które ze słońca wychodzą i do niego powracają. Błędy S. zwalczał Dyonizy bp aleksandryjski, ale przy tej okazyi sam był posądzony o herezyę. Z listów jego bowiem do Eufranora i Ammona (zachowany u św. Atanazego „epistola de sententia Dionisii Alexandrini") niektórzy wnioskowali, jakoby nauczał, że Syn nie był współistotny Ojcu, ale Jego stworzeniem. Obronił się potem, pisząc Ἔλεγχος καὶ ἀπολογία. Pod koniec IV w. Sabelianizm upadł. (Por. Dorner, *Entwickelungsgeschichte der Lehre von der Person Christi.* 2 wyd. Stuttg. 1845; Döllinger, *Hippolitus und Kalistus.* Regensburg 1853; Hagemann, *Die römische Kirche.* Freiburg 1864; Schwane, *Dogmengeschichte der vornicänischen Zeit.* 2 wyd. Freib. 1902; J. Lebreton, *Histoire du dogme de la Trinité.* Paris 1910).

X. J. A.

Sabetti Aloizy T. J., współczes., przerobił i skrócił podręcznik teologii moralnej ks. Gury'ego p. t. *Compendium theologiae moralis,* 1891, wyd. 6, odznacza się jasnością wykładu.

Sabin — imię wielu świętych. **1.** Sabin bp assyski, który za Dioklecyana i Maksymiana był pojmany i wtrącony do więzienia. Kiedy skłaniano, aby wyparł się Chsa i złożył bogom ofiarę. S. pokruszył podany mu posąg Jowisza, za co odcięto mu ręce. Pozostając w więzieniu, uzdrowił od ślepoty Pryscyana, wnuka pewnej wdowy Sereny, jak również swego sędziego Wenustyana, który przyjął chrzest z całą swą rodziną. Rozgniewany ces. Maksymian rozkazał ściąć Wenustyana i jego rodzinę, a S-a tak długo męczyć, aż umrze. † 304 r. Serena pochowała S. w Spoleto, skąd przeniesiony został potem do Faenzy.

2. Sabin bp placencki (Piacenza), rzymianin, przyjaciel św. Ambrożego. Razem z nim zasiadał S. na synodzie w Akwilei pko aryanom, oraz w Medyolanie pko Jowinianowi heretykowi. Martyrologium rzymskie wspomina o nim w dniu 10 grudnia. (Por. Dr. J. Stadler i J. Ginal, *Volst. Heiligen-Lexicon* V. t. Augsb.; *Petits Bollandistes par Guérin* t. XIV. Paris 1888).

Sabina św. męcz., wdowa, nawrócona przez Serapię chijankę z Antyochii. Serapia za to, że odmówiła składać ofiary bogom, została ścięta 125 r., i pochowana przez S-ę, swą mistrzynię, ale i ta wkrótce poniosła śmierć męczeńską. W 430 r. relikwie obu Świętych zostały przeniesione do kościoła ku czci ich zbudowanego, zwanego dziś św. Sabiny. Święto ich jest obchodzone 29 sierp. (Por. *Acta Ss. Bol. Aug.* VI, 496; Tillemont *Mémoires* II. Paris. 1701, 246, 597).

Sabinian pż (604 — 606) ur. w Volaterra (Toskanii), syn Bonnia. Grzegorz W., którego S. był blisko cztery lata legatem przy ces. Maurycym, wyświęcił go na dyakona. Po śmierci Grzegorza W. został obrany pżem i 13 września konsekrowany. O rządach S. nie wiele posiadamy wiadomości. Niektórzy pisarze twierdzą, że on wynalazł dzwony, lub przynajmniej używać je kazał dla ukazywania godzin kanonicznych i nabożeństwa. Podług Lib. pontificalis, S. był b. skąpy, podczas głodu w Rzymie kazał ze śpichrzów kościelnych sprzedawać zboże za wysoką cenę, przez co ściągnął ludu niechęć. (Por. Jaffé, *Reg. Pontif. Rom.* I. 2 wyd. 220; *Liber Pontif.* ed Duchesne I, 315).

Sabiona dawne bpstwo ob. Brixen.

Sacchi Bartłomiej de nazywany także Platina, pochodził z Piadeny, † w r. 1481, najpierw poświęcił się wojskowości, następnie studyom naukowym i humanistycznym, nazywany przez Piusa II pża „abbreviator". Paweł II usunął go wraz z innymi humanistami ze swego

dworu, lecz Sykstus IV mianował go bibliotekarzem watykańskim. Natury gwałtownej, często w pismach ostro piętnował przeciwników krzywdzących jego sławę, co nieraz doprowadzało go do niesprawiedliwości, jak to miało miejsce z Pawłem II, przeciwnikiem swoim. Opracował dzieło sławne, dedykowane Sykstusowi IV p. t. *Liber de vita Christi ac Pontificum omnium qui hactenus ducenti et viginti fuere.* Wytwornym stylem i pięknym językiem napisane; grzeszy jednak stronniczością sądów. Przypisują mu też: *Vita Sixti IV,* Coloniae 1660. (Por. Muratori, *Script. rer. ital.* III; Stang, *Historiogr. eccl.* Frib. Brisg. 1897, str. 108 i nast.).

X. J. N.

Sacchis Wincenty de, dr. obojga praw, ur. w r. 1681 w Bononii, † w 1744. Napisał *Introd. ad studium utriusque juris,* Bonon 1711; *Insitut. juris canonici.* Tenże 1713. (Por. Bund, *Catalogus Auctorum,* Rothomagi 1900, 8-o, str. 144).

Sacchoni Reiner, uczony dominikanin, ur. w Piacencyi — † 1363. W młodym wieku uwiedziony przez heretyków katarów, ale potem przez św. Piotra męcz. nawrócony, wstąpił do zakonu Dominikańskiego. Obdarzony wielkiemi zdolnościami, z własnego doświadczenia obeznany z nauką i postępowaniem katarów, był on niezmordowanym apłem w nawracaniu zbłąkanych w Północnej Italii. Dość liczne nawrócenia ściągnęły na S. nienawiść heretyków; nienawiść ta się wzmogła, kiedy pż mianował go inkwizytorem dla Lombardyi i Marchii Ankońskiej. Długo jednak nie sprawował tego obowiązku, gdyż wrogom jego udało się wygnać go z Medyolanu i zesłać na wygnanie. Z dzieł jego wymieniają: *Summa de Catharis et Leonistis seu pauperibus de Lugduno* (przedruk w Marten'a *Thes. nov. anoct.* V, 1759—1776). Dzieło to było jakby podręcznikiem dla inkwizytorów późniejszych i używało wielkiej powagi. (Por. Quétif et Echard. *Script. Ord. Praed.* I, 154, II 817; Touron, *Hist des hommes illust. de l'ordre de St. Dom.*, Paris 1748. I, 313—319).

Sacconi. Tak nazywano zauszników, właściwie szpiegów inkwizycyjnych; tak ich mianowano, gdyż nosili odzież w kształciu woru z kapturem, twarz zakrytą zasłoną z otworami na oczy, przepasani powrozem, sandały na nogach. Wchodzili do domów, wglądali w życie prywatne i donosili, jeżeli coś zdrożnego zauważyli.

Saccophori t. j. woronosi — dawni heretycy, tak nazwani dla rzekomego ich pokutniczego życia i noszenia zamiast szat worków. Byli oni odszczepieńcami Enkratytów (ob.) i Masylianów (ob.). Wspomina o nich św. Bazyli *(Ep. ad. Amphil.* c. 47); *Cod. Theod.* (XVI. t. 5 l. 9).

Sacellarius ob. Kurya Rzymska.

Sacerdotale (także lib. sacerdotalis), tytuł księgi liturgicznej, zawierającej zbiór instrukcyi i formularzy, tyczących się duszpasterstwa; była ona w użyciu przed wydaniem *Rytuału Rzymskiego* (ob.) (1614 r.). Główniejsze były: *Sacerdotale Romanum,* ułożone przez dominikanina Alberta Castellano (1537 r.), oraz *Sacerdotale seu Sacerdotum thesaurus* (1579 r.) przez Franc. Samarino. (Por. V. Thalhofer, *Handbuch der Kath. Liturgik.* I. 2 wyd. Freib. 1894, 59).

Sachinus Franciszek, jezuita, włoch, ur. 1570, † 1625 w Rzymie. Prócz innych dzieł napisał po łacinie *Vita S. Stanislai Kostka* (Medyolan 1611 r.) wielokrotnie przedrukowane, jak 1612 w Rzymie, tłom. włoskie 1838; tłom. pol. 1863 w Grodzisku, jak również *De ratione libros legendi.* Calisii 1619.

Sachs Michał, izraelita, znakomity teolog, poeta i badacz starożytności hebrajskich. Ur. w Głogowie na Śląsku 3 września 1808 r. † 31 stycz. 1864 r. Z prac jego należy wymienić: Przekład niemiecki wielu ksiąg St. Test. wyd. przez Zunza, Berlin 1837—1855; *Stimmen vom Jordan und Euphrat,* Berlin 1853; *Beiträge zur Sprach — und Alterthumskunde,* Berlin, 1855.

Saci. Jest to nazwisko przybrane czyli anagramm z imienia *Isac,* mylnie często pisane Sacy, właściwie zaś Ludwik Izaak Le Maistre de ur. 1613 r. w Paryżu. Kształcił się w Beauvais gdzie

żyli wuj jego Antoni Arnauld i opat Saint-Cyran, jego spowiednik (ob. Jansenizm), który wywarł wpływ na całą jego przyszłość. W 35-ym roku życia, S. został wyświęcony na kapłana i mianowany kapelanem zakonnic w Port-Royal. Podejrzewany o sprzyjanie jansenistom, został w 1661 r. usunięty z tego stanowiska — musiał się ukrywać, ale korespondencya z zakonnicami go odkryła i został uwięziony w Bastylii 1666 r. Tu rozpoczął przekład Biblii, na co resztę swego życia poświęcił. Uwolniony w 1669 r. wrócił do Port-Royal, ale znów go musiał opuścić 1679 r. † 4 stycznia 1684 r. Największą jego pracą był przekład Biblii: *Le Nouveau Testament traduit en Français*. 1667. Cytowany zwykle *Nouv. Test. de Mons*, gdyż pierwsze wydanie, chociaż było drukowane w Amsterdamie, nosi na tytule miasto Mons. Przekład ten potępili niektórzy bpi i pż Klemens IX (20 kwiet. 1668 r.). Z górą 20 lat potem trwał na ten temat spór. Wydał dalej S. *La Sainte Bible* po łac. i francusku z uwagami na sens literalny i duchowy. Paris 1672, 32 t. in 8-o; *Les Psaumes de David*, po franc. z hebr. i Wulg. z uwagami Ojców. Wydał także przekład franc. *O naśladowaniu Pana Jezusa*, 1662, który liczy przeszło 50 wydań. (Por. *Bibliogr. univ.* t. 39, 455; art. Biblii przekład franc.).

X. J. A.

Sacramento — bpstwo w Stan. Zjedn. sufrag. S. Francisco, utworzone 1880 r. na miejsce dyec. Grass-Valley, powstałej z wik. Ap. w Marysville 1868 r. W 1910 r. liczyło 46,000 katolików, 45 kościołów, 60 kapłanów, 2 męskie i 9 żeńskich zgromadzeń.

Sacranus Jan z Oświęcimia, kanonik, dr. profesor i rektor akad. krakowskiej. Niesiecki nazywa go *Sacrarius* i daje mu herb Wieniawę; Stanisław z Łowicza (ob.) nazywa go chwałą ojczyzny, wodzem nauki i pisarzem doskonałym. Król Olbracht mianował go spowiednikiem królewskim, który to urząd spełniał jeszcze przy Aleksandrze i Zygmuncie I. Napisał: *„Elucidarius... ritus Rutenici“* w 3 trakt. bez oznaczenia roku i miejsca wydania; *De Russorum et Tartarorum religione*, Spirae 1582; *Modus epistolandi unacum epistolis exemplaribus*, którą wydał (3 wyd.) Stanisław z Łowicza p. t. *Modus Epistolandi egregii viri Joannis Sacrani, Sacrae Th. D. Canon.*, Cracov. 1520. Um. w młodym wieku, mając lat 33, 15 list. 1527 r. w Krakowie. (Por. Ks. L. Łętowski, *Katalog Bpów, prałatów, kan.* IV, 1853; T. Święcki *Histor. pamiątki*, Warsz. 1859, II. 48).

Sacrarium (piscyna) — oznacza skrzynię do przechowywania niepotrzebnych już, ale przedtem poświęconych przedmiotów jak i wody używanej do obmywań liturgicznych. W późniejszych czasach Sacrarium otrzymało formę niszy ściennej umieszczonej w pobliżu ołtarza, często bardzo ozdobnej, w której aż do XIV w. kapłani po Komnii Św. obmywali ręce. Obecnie Sacr. jest zczwyczaj niedużym dołkiem w podłodze. Sacr. nazywają też nieraz zakrystyę. (Por. Kleinschmidt w Pastor Bonus 16 z 1903—4 r. str. 165—172).

Sacrificati ob. Lapsi.

Sacrilegium ob. Świętokradztwo.

Sacrosanctae jest to modlitwa umieszczana zwykle na początku brewiarza. Autorem jej jest Klemens V pż, chociaż niektórzy przypisywali początek jej św. Bonawenturze. Pierwsze twierdzenie jest oparte na dokumencie historycznym (*Liber horarius* z XV w.). Autor modlitwy nadał jej 40-todniowy odpust, przytem szczególny przywilej odmawiającym ją, mianowicie odpuszczenie niedbalstw i błędów popełnionych przy odmawianiu godzin kanonicznych. Modlitwa ta była dawniej dłuższa, z czasem została skrócona, jak obecnie w Brewiarzach rzymskich jest podana. Leon X pż nadał jej, w tej formie, jak obecnie się odmawia, łaski szczególne, t. j. że odmawiającym ją pobożnie udzielił odpuszczenie błędów i win popełnionych przy odmawianiu brewiarza: „defectus et culpas in eo persolvendo ex humana fragilitate contractas indulsit.“ Odpust 40 dni po dekrecie Kongr. Odpustów (d. 17 marca 1678 r.) ustał, pozostały jednak przywiązane do niej łaski duchowne, przez co podniesioną została do godności sakramentalium. Dla otrzymania tych łask potrzeba: 1-o zmówić modlitwę Sacrosanctae z werseta-

mi, jednem Pater i Ave Maria; 2-o odmawiać ją klęcząc „flexis genibus". (Congr. Indul. Melden 12 marca 1855 r.). Ojciec św. Pius IX dekretem *Urbis et Orbis* z d. 26 lip. 1855 r. rozciągnął ten obowiązek do całego świata, przydając nadto nową łaskę dla chorych, którzy nie mogą klęczeć. Mogą więc chorzy dostępować łask przywiązanych do tej modlitwy, odmawiając ją leżąc czy siedząc. Dodać należy, że modlitwa ta może być odmawiana raz tylko jeden po skończeniu officyum i to nawet po upływie dłuższego czasu od chwili ukończenia brewiarzowych modlitw. (Por. Maurel, *Le chrétien éclairé sur la nature et l'usage des indulgences).* Zapamiętać też należy, że odpuszczeniu winy zwykle towarzyszy odpuszczenie większe lub mniejsze kary, i że przeto modl. ta istotnie ma przywiązany odpust w tem ostatniem znaczeniu. (Por. Battandier, *Annuaire pontif. cath.*, Paris 1909, 8-o, str. 37—38).

X. J. N.

Sadduceusze, hebr. Tsaddukim, gr. Σαδδουκαῖοι, Vulg. Sadducaei — sekta żydowska, istniejąca za czasów Chrystusa P., wspominana w N. T. na równi z Faryzeuszami (ob.). Co do początków tej sekty niema pewnych wiadomości, nazwę jej jedni wywodzą od arcykapłana Sadoka (3 Król. 2, 35; I Par. 21, 22), inni od hebr. wyrazu tsaddik, co znaczy „sprawiedliwy". Główniejsze błędy dogmatyczne S-ów były następujące: 1-o Nie wierzyli w zmartwychwstanie ciał (Mat. 22, 23). — 2-o Zaprzeczali nieśmiertelności duszy ludzkiej.— 3-o Odrzucali wiarę w Opatrzność Bożą. — Jak Faryzeusze przesadnie podnosili powagę podań ludzkich, tak S. znowu wpadali w drugą ostateczność, odrzucając wszystko, co się wyraźnie nie znajduje w Biblii. — W zewnętrznym kulcie Bożym zgadzali się S. z Faryzeuszami, dlatego też uważani byli za prawowiernych i zasiadali razem z nimi jako sędziowie w Synedryum, a stąd często mieli sposobność wspólnie z Faryzeuszami czynić zasadzki przeciw Zbawicielowi.— Co się tyczy obyczajów S-ów, zaznaczyć trzeba, że odstąpili oni zupełnie od dawnej żydowskiej surowości, a oddali się, na wzór Greków w dobie upadku, życiu zbytkownemu i miękkiemu, hołdując wszelkiego rodzaju występkom. — Nieliczni byli S-sze, ale b. bogaci i z rodów książęcych. Wskutek swej wyniosłości i szorstkości nie mieli wziętości u ludu i mały wpływ wywierali na politykę; w tym względzie zmuszeni byli ulegać dążnościom i zarządzeniom Faryzeuszów, którzy dla pozornej ascezy uważani byli przez ogół za najmilszych Bogu. — Jak Faryzeusze stanowili niejako stronnictwo nacyonalistyczne, tak znowu S. — postępowe. (Por. J. Wellhausen, *Pharisaeer u. Sadducaeer,* 1874; Banneth, *Ueber den Ursprung der Sadokaeer u. Boethosaeer,* 1882; Montet, *Essai sur les origines des parties saducéen et pharisien et leur histoire jusqu'à la naissance de Jésus-Christ,* 1883; Davaine, *Le Saducéisme, étude hist. et dogm.* 1888; Ks. Dr. St. Trzeciak, *Literat. i relig. u Żydów za czasów Chryst. Pana,* Warszawa — Lwów, 1911, cz. II, str. 281—286; G. Skardanickij, *Farisieji i Saddukieji,* Kijów, 1905).

X. A L.

Sadecki (Sadecius Gabriel Eutropiusz). Dr. teologii, kanonik i kaznodzieja kated. poznański. Brał czynny udział w polemikach z różnowiercami polskimi. Z polecenia Łukasza Kościeleckiego bpa poznańskiego napisał dzieło p. t. *Apologia pro Collegii Posnaniensis de Trino et Uno Deo assertionibus adversus Samosatenicorum Anabaptistarum animadversiones.* Poznań 1583.

Sadharan ob. Bramo-samandża.

Sadok (hebr. cadok) imię własne, często dawane u Izraelitów. S. arcykapłan za czasów Dawida, syn Achitoba z linii Eleazara, syna Aarona. Wówczas było dwóch arcykapłanów: Sadok i Abiatar; dlaczego niewiadomo. S. poraz pierwszy jest wspomniany, kiedy po śmierci Saula, przybył do Hebronu z książęty żydowskiemi, aby Dawida pozdrowić królem (I Par. 12, 23—28). Przy przeniesieniu arki do Jerozolimy z domu Obededoma obadwaj arcykapłani biorą udział. Podczas buntu Absalona wybitną odegrali rolę, broniąc powagi królewskiej, podczas zaś buntu Adoniasa, Abiatar przeszedł na jego stronę, a S. pozostał wierny Dawidowi; za nagrodę namaścił Salomona na króla (III Król. I, 32 — 35), a kiedy

Abiatar został zrzucony z godności arcykapłańskiej przez Salomona, S. sam jeden został arcykapłanem. Odtąd godność arcykapłańska pozostała w jego rodzinie (III Król. 2, 27—36). Tak się wypełniła kara, zapowiedziana Helemu arcykapłanowi (I Król. 2, 27—36; 3, 11—13). Odtąd Pismo św. nic o S. nie wspomina, natomiast Józef Flaw. *Ant. jud.* X, VIII, 6 podaje, że S. był pierwszym arcykapłanem w świątyni Salomona.

Imię Sadoka nosili jeszcze: dziad króla judzkiego, Joatama (4 Król. 15, 33; II Par. 27, 1), dwaj Izraelici z czasów Nehemiasza (II Ezdr. III, 4. 29; X, 21) oraz jeden z przodków Zbawiciela, syn Azora (Mat. I, 14). (Por. *Dict. de la Bible*, Fasc. 35 str. 1345—1347).

X. J. A.

Sadok (Sadoch) bł. męcz. z zakonu dominikańskiego. Polak, rodem z ziemi krakowskiej, wstąpił do dominikanów w Sandomierzu, gdzie się odznaczał nauką, darem wymowy, świątobliwością i surowością życia. W 1221 r. w towarzystwie dwu braci zakonnych, pieszo udał się do Bolonii, gdzie zebrała się kapituła generalna, tu św. Dominik wybrał go wraz z bł. Pawłem i trzema innymi zakonnikami na opowiadanie słowa Bożego do Węgier. Na Węgrzech z opowiadania zebrali b. obfite plony; potem udali się do Kumanów, jeszcze pogan (mieszkali nad dolnym Dnieprem aż do ujścia Dunaju) gdzie dużo doznali prześladowań; nawrócili jednak dwu książąt. Napad Tatarów przeciął pracę misyjną. Paweł z kilkudziesięciu braćmi został zamordowany, a S. powrócił do ojczyzny i w Sandomierzu został obrany przeorem. Tatarzy w 1260 r. na czele Nogaja i Telbugi wtargnąwszy do Polski, zatrzymali się pod Sandomierzem. 2 czerwca, kiedy zakonnicy wstali na jutrznię, gdy jeden z braci czytał Martyrologium, ujrzał złotemi literami te słowa napisane: Sandomiriae passio quadraginta novem martyrum (w Sandomierzu męczeństwo 49 męcz.); z początku się zmieszał, ale przeczytał. Zakonnicy się przelękli, ale S. podnosił ich ducha, dodał otuchy i przygotowawszy się do śmierci, spokojnie jej oczekiwali. Tatarzy zdobyli zdradziecko Sandomierz i wszystkich zakonników, śpiewających Salve Regina, pozabijali. Ciała ich przechowane w kościele katedralnym N. M. P. Pamiątkę ich męczeństwa pż Aleksander IV polecił obchodzić d. 2 czerwca. Bonifacy VIII nadał odpust taki, jaki jest w Rzymie w kle S. Mariae ad Martyres. (Por. ks. Flor. Jarosiewicz, *Matka św. Polska*. Poznań 1896 cz. IV str. 62; Dr. J. Stadler i J. Ginat, *Vollst. Heiligen - Lexicon*. Augsb. V t. str. 186; St. Brzozowski, *Błogosławiony Sadok*, Warszawa. 1887).

Sadolet Jakób, kard., humanista. Ur. w Modenie 1478 r., wychowanie otrzymał w Ferrarze, pod kierunkiem ojca, prof. prawa. W Rzymie uzupełnił swe humanistyczne wykształcenie i został wyświęcony na kapłana. Pż Leon X wziął go na swego sekretarza, gdyż uchodził S. za wielkiego stylistę, a potem mianował go bpem w Carpentras. Paweł III wyniósł go do godności kard. 1536 r. Um. w Rzymie 1547 r. Dzieła jego wyszły w Weronie, w trzech tomach 1737 r. Najważniejsze z nich *Komentarz na list św. Pawła do Rzymian* (był wciągnięty na Indeks, potem poprawiony), pisał *De liberis recte instituendis, De exctructione ecclesiae cath.*, listy do wielu papieżów, uczonych. (Por. A. Joly, *Etude sur Sadolet*. Caen 1856; Zimmermann, *Cardinal Pole*. Regensb. 1893, 389).

Sadzawka owcza — in. Betsaida, gr. Βηθεσδά, położona na północ od Jeruzalem. Jan 5, 2 opowiada: „a jest w Jeruzalem owcza sadzawka, którą po żydowsku zowią Betsaidą mającą pięć krużaganków". Tekst gr. nie utożsamia owczej sadzawki z Betsaidą ἔστι δὲ ἐν τοῖς Ἱεροσολύμοις ἐπὶ προβατικῇ (domyśl. πόλῃ II Ezdr. 3, 1) κολυμβήθρα... t. j. jest... przy owczej (domyśl. bramie) sadzawka... Betsaida. Właściwie więc była tylko brama owcza, a nie sadzawka. Przyjęto jednak nazywać Betsaidę sadzawką owczą. Dawniejsi podróżo-pisarze mniemali, że sadzawka ta była po wschodniej stronie Jeruzalem, w pobliżu dzisiejszej bramy św. Szczepana, gdzie dziś Birket Israel; nowsi (ks. Jełowiecki, *Przechadzki po Jeruzalem*, Warsz. 1897 str. 62) zaś umieszczają ją na północ, gdzie dawniej stał kościół św. Anny. O sadzawce tej opowiada św. Jan 5, 3. 4, że kto pierwszy wstępował po wzruszeniu przez anioła wody, ten stawał się zdrowym, jakąbądź-

kolwiek zdjęty był niemocą. (Por. *Dict. de la Bible* fasc. VI str. 1723—1732).

X. J. A.

Safira ob. Ananiasz i Safira.

Safonowicz Teodozy, kronikarz ruski, nauczyciel i kaznodzieja przy kijowskiej szkole brackiej, a później od 1655 r. ihumen klasztoru św. Michała w Kijowie, † 1680 r. Napisał sporo książek religijnych, *Kronikę polską i litewską* doprowadzoną do 1673 r., która nie była drukowana. Rękopism przechowuje się w bibliotece kolegium spraw zagranicznych w Moskwie.

Safranow Michał — sekciarz rosyjski gub. Włodzimierskiej. Według S. każdy powinien w sobie wytępić wszelkie namiętności, aby stać się godnym zbawienia. Głosił o rozmaitych objawieniach, danych mu przez Boga, o końcu świata niedługim. Zwolennicy S. wszelkimi sposobami starali się umartwiać i doprowadzać swój organizm do zupełnego wycieńczenia. Sekta krótko trwała, bo rząd rosyjski wszystkich wtrącił do więzienia. (Por. A. Prugawin, *Samoistreblenie, Asketizm i fanatizm w Raskole, Russkaja Mysl,* 1885, № 7.

Saga — jest przechodzące z ust do ust opowiadanie o jakimś wypadku, które niewiadomo skąd powstało. Rozróżnić należy Sagi bohaterskie o ile opowiadania dotyczą się bohaterów ludowych; Sagi boskie czyli święte, inaczej jeszcze zwane legendami, o ile temat opowiadania jest treści religijno-moralnej; Sagi zwierzęce o ile opowiadają i opisują życie i postępowanie dzikich zwierząt, obdarowanych siłą myśli i mowy. Każdy naród posiada swoje własne S., tyczące początków jego istnienia. Nauka, która zajmuje się zbadaniem, uporządkowaniem opowiadań ludowych nazywa się folklorystyką (folk-lore).

Sagmüller Jan Chrzciciel, dr. teologii i filozofii, prof. uniw. w Tybindze, współredaktor czasopisma *Theolog. Quartalschrift,* ur. w r. 1860 w Winterreute, napisał: *Die Papstwahlen u. die Staaten 1147—1555,* 1890; *Die Papstwahlbullen* u. das staatl. Recht der Exclusive, 1892; *Zur. Gesch. des Kardinalats,* 1893; *Entwicklung des Archipresbyterats* und Dekanats bis zum Ende des Karolingerreichs, 1898; *Lehrbuch der kath. Kirchenrechts,* 1909, wyd. 2-ie; *Kirche u Staat,* 1904; *Die Trennung von Kirche u. Staat,* 1907; *Die Bischofswahl bei Gratian,* 1908 i inne. (Por. Keiters, *Kathol. Literatur-Kalender,* Essen-Ruhr 1910, str. 362).

Sahara, wielka pustynia we wnętrzu Afryki północnej, zajmuje ok. 6,200,000 klm. kw. Ludność S-y (2,850,000 głów) składa się z osiadłych tutaj plemion arabskich, z Berberów-Tuaregów (ok. 75,000) i z Tibu (28,000). Plemiona te w części wyznają islam, w części zaś są bałwochwalcze. Praca jednak misyonarzy zaczęła w tych stronach wydawać owoce, skutkiem czego w r. 1868 utworzona tu została prefektura aplska. Dzięki staraniom kard. Lavigerie wikaryat S-y powierzony został OO. Białym, którzy też pracują tu łącznie z braćmi saharyjskimi. Południowa część tego wikaryatu, Timbuktu, dopiero w r. 1895 w sferę misyi zaciągnięta, piękną przyszłość rokuje. (Por. Schirmer, *Le S.,* II. 1893; Lenz, *Timbuktu,* Leipzig 1892).

W.

Sailer Jan, Michał, bp. ratyzboński, mówca wyśmienity i pisarz. Ur. 7 list. 1751 r. w Aresing, wiosce bawarskiej, z biednych rodziców. Za radą przyjaciela rodziny oddany do szkół w Monachium i pozostawiony opiece ludzi dobrych. Po ukończeniu szkół wstąpił do Jezuitów 1770 r. w Landsbergu i pozostawał aż do kasaty 1773 r. Wyższe studya potem odbywał w Ingolstadzie, wyświęcony na kapłana 1774 r. i w dwa lata potem został repetitorem teologii, prof. dogmatyki (1780), ale wkrótce zwolniony, gdyż z braku funduszów katedry teologiczne powierzono zakonnikom, którzy darmo uczyli. 1784 r. powołany na prof. teologii mor. do Dilingen, ale po 10 latach zostaje uwolniony za rzekome sprzyjanie illuminatom (ob.). Przeniósł się do Monachium i tu piórem zarabiał na życie. W 1779 r. został powołany na profesora do Ingolstadu a 1800 do Landshut, gdzie 20 lat nauczał. W 1821 r. mianowany kanonikiem ratyzbońskim, a wkrótce koadiutorem bpa; w 1829 r. został mianowany bpem ratyzbońskim.

† 20 maja 1832 r. Ludwik kr. bawarski wzniósł mu dwa pomniki w Ratyzbonie. Dzieła S. razem wydane składają 41 tomów wyd. przez Widmera w Sulzbach 1830 — 1846. Do najlepszych należą: *Briefe aus allen Jahrhunderten* 3 t.; *Pastoraltheologie,* (pierwsze dzieło niemieckie w tym przedmiocie; jest ono i w polskim tłom. L. Rogalskiego, Warsz. 1862, 2 t.; w I t. jest obszerny życiorys napisany przez kard. Melchiora); *Über die Erziehung, Homilien die Weisheit auf der gasse.* Pisał przeważnie po niemiecku, pięć tylko dzieł po łacinie.

Sainctes (Sanctesius, Sanctius, Klaudiusz de), polemista, ur. 1525 r. w Le Perche w Półn. Francyi, studya odbywał w Paryżu. W 1561 r. brał udział w dyspucie religijnej w Poissy z Kalwinami. Karol IX wybrał go razem z innymi 12 teologami i wysłał na Sobór Trydencki. W 1566 r. brał udział znowu w dyspucie z Kalwinami w Paryżu, o której sam napisał w dziele *Les actes de la conférence tenue à Paris.* W 1575 został bpem Evreut. Jako pasterz odznaczał się wielką gorliwością i sumiennem dopilnowaniem wykonywania uchwał Sob. Tryd. Za gorliwość w zwalczaniu Hugonotów, został przez nich pojmany (1591) i skazany na śmierć. Henryk IV złagodził jednak wyrok i zamienił na dożywotnie więzienie. † 1591 r. Z pism zaznaczyć należy: *L'éclaration d'aucuns athéismes fondaments de la chrétienté.* Paris 1567; *De rebus Eucharistiae controversis,* libri 10, Paris 1575 (Por. Hurter, *Nomencl.* lit. I. 2 ed. 60).

Saint-Beuve (de Saincte — Beufve) Jakób teolog francuski. Ur. 1613 r. w Paryżu. Mając lat 30 został profesorem w Sorbonie, wykłady prowadził, zwłaszcza w późniejszych latach w duchu jansenistowskim. Gdy nie chciał podpisać wyroku pko słynnemu jansenistce, Ant. Arnauld'owi (ur. 1612 † 1694), utracił za to posadę profesorską. † 1677 r. Po śmierci brat wydał dzieło jego p. t. *Résolutions de plusieurs cas de conscience touchant la morale et la discipline de l'Eglise par feu Messire Jacques de Sainte Beuve,* Paris. 1689 — 1704. 3 tom. (Por. *J. de S. Beuve, docteur de Sorbonne et professeur royal. Etude d'hist. privé,* Paris. 1865; Hurter, *Nomencl. lit.* II, 2 wyd., 298).

Saint-Cyran ob. Du Vergier.

Saint-Gall ob. Gallen. St.

Saint-Jure. (Jan Chrzciciel) jezuita, pisarz ascetyczny, ur. w Metz 1588 r. Do zgromadzenia wstąpił 1604. Był przełożonym domów zakonnych w Amiens, Alençon, Orleanie i Paryżu. † 1657 r. Pisał w kierunku ascetycznym. Do lepszych jego prac należą: *De la connaissance et de l'amour de Fils de Dieu.* Paris 1634; *Medit. pour les plus grands verités de la foi rapportées aux trois Vies: purgative, illuminative et unitive.* Paris 1637; *Le livre des élus.* Paris 1643; *L'homme réligieux,* Paris 1658.

Sainte-Marthe Klaudyusz — pisarz jansenistowski, ur. 1620 r. w Paryżu. Zostawszy kapłanem zarządzał parafią, a potem został spowiednikiem zakonnic w Port-Royal des-Champs. W 1679 r. za namawianie do nieposłuszeństwa względem władzy duchownej, został z klasztoru wydalony. † 11 paźd. 1690 r. w rodzinnym zamku Courbeville. Z dzieł jego więcej znane są: *Déf. des relig. de Port-Royal et de leurs directeurs,* Paris, 1667; brał udział w dziele jansenistów *La morale pratique des Jésuites, représentée en plusieurs histoires arrivées dans toutes les parties du monde.* (Por. Ruchlin, *Geschichte von Port-Royal,* II. Hamburg 1844, 109; Ricard, *Les prémiers Jansénistes, et Port-Royal,* Paris 1883, 459).

Sainte-Marthe (Sammarthanus) Dyonizy, benedyktyn, synowiec Klaudyusza ur. 1650 w Paryżu. Mając 18 lat wstąpił do kongregacyi św. Maura. Przez szereg lat był prof. filozofii, teologii w zakonie, 1690 obrany przeorem, w 1720 r. obrany generalnym przełożonym kongregacyi. Chociaż z początku należał do t. zw. appelantes (t. j. zwolenników jansenizmu, odwołujących się od papieskiej bulli Unigenitus do Soboru powszechnego), przekonanie to potem zmienił i wpływał sam na współtowarzyszów, aby wyrazili posłuszeństwo pżowi. Um. 30 marca 1725 r. Z pism jego zaznaczyć należy: *Traité de la confession auriculaire contre les erreurs des calvinistes,* Paris 1685, (nieraz przypisywane Bossuet'owi); *Réponse aux plaintes des protestants touchant*

la prétendue persécution de France, Paris 1688; *Hist. de S. Gregoire Grand,* Rouen 1697, ale największą sławę jego imieniu zjednało... *Gallia christiana...,* w którem zebrał i uporządkował wszystkie dane, tyczące się Kła francuskiego. Wydane w Paryżu 1715—1785 (13 tom.), dokończył zaś Bart. Hauréau (t. XIV — XVI). (Por. De Lama, *Bibli. des écriv. de la congr. de st. Maur,* Munich et Paris 1882; *Bibliographie des Bened. de la Congr. de France,* Solesmes, 1889, 144).

Saint-Martin Ludwik Klaudyusz, margrabia teozof, zwany nieznanym filozofem. Ur. 1743 r. w Amboise. Po przeczytaniu książki Abbadi'ego *L'art de se connaître soi même,* jak również pism Swedenborga, Bôhme, oddał się spekulacyom mistycznym. Poznał później teorye Martineza Pasqualis'a, (ob.) portugalczyka, który wywarł na niego wielkie wrażenie i zdecydował o jego przyszłości. W 1775 r. wydał bezimiennie *Des erreurs et de la vérité,* w którym zbijał materyalizm, pełne zaś jest samo dzieło mrzonek kabalistycznych, gnostyckich i neoplatońskich. † 1803 r. W Paryżu dziś jeszcze istnieje sekta albo szkoła filozoficzna Martinistów. (Por. Mattez, *St. Martin, le philosophe inconnu,* 2 wyd. Paris, 1864; J. Glaasen *St. Martin, Leben und theosophische Werken,* Stuttg. 1891).

Saint-Lambert, poeta i filozof, materyalista, ur. w Nancy w r. 1716, † w Paryżu 1803. W swoim *Catéchisme universel.* 1798 r., rozwijał poglądy Helvetiusa i Holbacha.

Saint-Pierre Karol, Ireneusz, Chastel de... ks. polityczny pisarz francuski. Ur. w r. 1658 w St. Pierre-Eglise w Normandyi, † w r. 1742 pod Paryżem. Czas jakiś był członkiem Akad., z której został usunięty przez Ludwika XIV za ostrą krytykę jego rządów. Napisał: *Ouvrages de politique et de moral,* 16 t. Paryż 1735—1741; *Projet de paix perpetuelle,* 3 t., Utrecht 1713 i *Annales politiques,* 2 t., Londyn 1757. Jego biografię napisali: Goumy, Paryż 1861 i Molinari, Paryż 1861.

W.

Saint-Simon Karol Franciszek Vermandois de Rouvroy Saudricourt de... bp z Agde. Ur. w r. 1727 studya odbywał w Paryżu; młodo, bo już w 1759 r. został bpem, a w r. 1785 członkiem Académie des Inscriptions. Sam wysoko wykształcony zasłynął jako opiekun nauk. Mimo to ze stolicy bpiej przez rewolucyę usunięty w r. 1791 udał się do Paryża, gdzie pod koniec lipca 1794 r. stał się ofiarą ówczesnych rządów terorystycznych. (Por. *E. K.* XXIV)

W.

Saint-Simon Ludwik de Rouvroy, książe. Ur. w r. 1675; za Ludwika XIV służył wojskowo, a za regencyi ks. Orleańskiego, którego względami się cieszył, był w służbie dyplomatycznej. Po śmierci regenta usunął się w zacisze swego majątku Laferté i tam † w r. 1755. Sławne są jego pamiętniki, stanowiące dotąd poważne źródło dla historyi czasów Ludwika XIV. Opisał w nich autor stylem zaniedbanym, ale zawsze oryginalnym, całe mnóstwo faktów współczesnych, po swojemu je przecież oświetlając. Dla należytego korzystania z jego pamiętników, trzeba wiedzieć, że stał po stronie partyi dworskiej i że uchodził za zwolennika jansenistów, a przeciwnika Jezuitów i Sulpicyanów. Najlepsze wydanie pamiętników S.-S-a: *Mémoires complets et authentiques du duc de S.-S. sur le siècle de Louis XIV et la régence etc.,* Sautelet (21 t., Paryż 1829—1830; 20 t., Paryż 1856 — 1858; nowe wyd., 1884, t. 30). (Por. Chéruel, *S.-S. considéré comme hist. de Louis XIV,* Paryż 1865; Baschat, *Le duc de S.-S.,* 16. 1874; Cannan, *The Duke of S.-S.,* London 1885).

W.

Saint-Simon Klaudyusz Henryk, hrabia, inicyator saint-simonizmu, czyli t. zw. szkoły przemysłowej. Ur. 1760 r., w młodych latach uczył się pod kierunkiem d'Alemberte'a. W 17 r. życia udał się do Ameryki, aby walczyć za niepodległość Stanów Zjednoczonych, opuścił jednak szeregi armii amerykańskiej, gdyż czuł się powołanym do innych rzeczy. Rewolucya pozbawiła go majątku, przy sprzedaży jednak dóbr narodowych, udało mu się dobić dość znacznej fortuny. Wesołe i hulaszcze życie jednak przyczyniło się do zubożenia, tak, że piórem zarabiać musiał na utrzymanie. Pierwsze lata pra-

cy literackiej nie miały powodzenia, dopiero od 1814 r. pisma jego zaczynają nabierać znaczenia oraz zjednywać mu uczniów, takich jak np. Augusta Comte, August Thierry etc. Po śmierci 1825 r. uczniowie jego, głównie Bayard i Enfantin rozwinęli naukę mistrza jako system socyalno - filozoficzno - religijny, który otrzymał nazwę Saint-simonizmu, (ob.). Z dzieł S.-S. trzeba wyliczyć: *Réorganisation de la Societé Européenne,* Paris 1814; *Introduction aux travaux scientifiques du 19 siècle,* Paris 1808; *System industriel,* 3 t. Paris 1823. (Por. Möhler, *Der Saint-Simonismus,* w zbiorowem dziele przez Döllingera II Regensb. 1840, 40; Hubbard, *Saint-Simon, sa vie et se traveaux,* Paris 1857; Charlety, *Histoire du Saint - Simonisme* I. Paris. 1896; Weil, *L'école St. Simonienne,* Paris. 1896).

Saint-Simonizm. Twórcą S. jest Klauduysz hr. St. Simon (ob. wyżej). Główne twierdzenia S. są następujące: rodzaj ludzki podlega prawu ustawicznego pod każdym względem postępu, z tego powodu wszelkie instytucye dobre są tylko na pewien czas; i gdy ludzkość posunie się naprzód, potrzebuje nowych urządzeń odpowiednich. Chrystyanizm jest także instytucyą społeczną. Był on w swoim czasie dobry i konieczny, ale teraz się już przeżył, więc trzeba go zastąpić nową instytucyą. Toż samo należy powiedzieć i o prawie własności i wogóle o wszystkich zjawiskach społecznych. Prawo własności powinno być zniesione, wszystko ma być teraz własnością wszystkich, nie powinno być różnicy pomiędzy bogatymi i biednymi, bo wszyscy mają prawo jednakowe do dóbr tego świata. Należy znieść prawo dziedziczenia. Po śmierci jednostki majątek winien przechodzić nie do rodziny, ale do całego społeczeństwa. Ustanowieni przez społeczeństwo naczelnicy mają wydzielać każdemu odpowiednie zajęcie i zapłatę za pracę. Sam St. S. nie głosił tak krańcowych haseł, dopiero jego spadkobiercy i zwolennicy rozwinęli i doprowadzili jego hasła do krańcowości. Bayard, Enfantin dopiero posunęli się do zniesienia osobistej własności, marzyli o posiadaniu wspólnem, bronili rozwodów, poligamii, cudzołóstwa. Pod względem religijnym odrzucili istnienie Boga osobowego i związane z tem prawdy religijne, a stanęli na gruncie panteistycznym, widząc bóstwo w ogólnem życiu wszechświata. (Por. Imker, *der Anarchismus, Kritik und Gesch.* Jena 1895; Cathrein, *Socyalizm,* Warsz. 1908 *(Bibl. dz. chrz.).* P. Luis, *Dzieje socyaliz. we Francyi do 1908 r. włącz.,* tłum. pol., Kraków 1910.

Saintrain Henryk, O. redemptorysta współczesny, autor wielu dzieł ascetycznych. Ważniejsze z nich są: *Vie de S. Alphons - Marie de Liguori,* 12-o; *Vie de S. E. le card. Dechamps,* 8-o; *Dieu et ses infinies perfections* d'après les livres saints, 12-o; *Le Rédempteur,* Sa préexistence, son avenement, ses enseignements etc. 8-o; *Vie de la B. Vierge-Marie, Mère de Dieu et Corrédemptrice des Hommes,* Tournay et Paris 1901, 12-o i wiele inn. (Por. Blanc, *Répertoire bibliogr.,* 1902, 8-o, str. 348).

Saintyves P., jest to pseudonim pewnego pisarza modernistycznego, który usiłuje w pismach swoich zachwiać powagę cudów. W książce *Le Miracle et la critique scientifique,* Paris 12-o, rozwija pewne trudności już podnoszone przez Edwarda Le Roy'a przeciwko możliwości naukowego poznania i zbadania cudu. W innej znów pracy *Le Miracle et la critique historique,* Paris 1907, 12-o, usiłuje usprawiedliwić na terenie historycznym podobne konkluzye negatywne. (Por. Blanc, *Dictionnaire de Philosoph.,* Supplément, Paris 1906—1908, 4-o, str. 129).

Saisset Emile, filozof francuski, ur. w r. 1814 w Montpellier, um. w Paryżu w 1863 r., był profesorem w Collége de France i w Sorbonie. Zwalczał błędy swego czasu, sam jednak im podlegał, hołdując racyonalizmowi i ekletyzmowi swej szkoły. Z dzieł jego cenniejsze są: teza francuska *Aenésidème,* w której daje odprawę sceptycyzmowi; teza łacińska p. t. *Proslogium* św Anzelma; *Essai sur la philosoph. et la religion en XIX s.* 1843; *Précurseurs et disciples de Descartes,* 1862; *L'Ame et la vie,* 1863. Przełożył nadto główniejsze dzieła Spinozy, poprzedzone zbiciem jego błędów, 1843. Przełożył również *Miasto Boże* św. Augustyna. (Por. Blanc, *Dict. de Philos.,* 1906, str. 1046).

Sakelariusz, jeden z urzędów w patryar. konstpolskim. Do Sak. należał dozór nad dochodami patryarchatu. W XIV — XVI w. S. zwany wielkim był osobistością bardzo wpływową i potężną. Dziś stracił swoje znaczenie. Por. Lebiediew, *O dołżnostiach i uczreżdeniach w drewniej wostocznoj cerkwi*, 1887; Zischmann, *die Synoden und Episcopalämter in den Kirchen* 1867.

Sakkos — zwierzchnie ubranie bpów wschodniego obrządku. Według zdania jednych było ono ubraniem ces. konstpol., którzy nadawali ją patryarchom. Według innych, było ono ubraniem pokutników, które przejęło wyższe duchowieństwo. W Rosyi używał S. po raz pierwszy Focyusz, metropol. kijowski w XV w. Piotr W. pozwolił nosić S. wszystkim bpom. S. ma przypominać suknię zwierzchnią Chrystusa Boga, a dzwoneczki przywieszone mają przypominać o mocy słowa, głoszonego przez apost. Ob. Nestorowskij, *Liturgika prawosł. cerkwi*, Kursk 1895; Lebiediew, *Nauka o bogosłużenii praw. cerkwi*, Moskwa 1888.

Sakowicz (Kasyan-Kalikst) ks., polemista XVI w. Ur. 1578 r. w Podteliczu z ojca duchown. prawosławnego. Nauki pobierał w Akad. Krakowskiej i Zamojskiej. Adam Kisiel wziął go na nauczyciela domowego. Sprzykrzyło mu się życie świeckie i wstąpił do zakonu Bazylianów, gdzie był nauczycielem języka tureckiego; został potem rektorem szkoły brackiej w Kijowie. Przyjął w tym czasie unię i od metropolity Welamina Rutskiego otrzymał godność archimandryty klasztoru w Dubnie. Występując teraz ostro przeciw prawosławnym, rozjątrzył ich tak, że ci zebrani w 1626 r. na synodzie w Kijowie, rzucili nań klątwę i wyłączyli z kościoła. Wystąpienia S. nie podobały się również i unitom. W 1641 r. na synodzie w Łucku złożył godność archimandryty i postanowił przyjąć katolicyzm. Po otrzymaniu dyspensy z Rzymu—przyjął katolicyzm, wstąpił do zakonu Kanoników regularnych św. Augustyna i był proboszczem w Krakowie, gdzie † 1647 r. Działalność pisarska była znaczna, pisał po polsku i rusku; dzieła jego przeciw kości prawosławnemu są rzadkie, gdyż je troskliwie niszczono. Dzieła S. drukiem ogłoszone są następujące: *Materia rady błahodarenia pri pohrebienii znamenitaho czełowieka*, Kiew; *Problemata albo pytania o przyrodzeniu ludzkim* (Kraków 1620); *Wiersze na żałostnyj pogreb zacnaho rycera Petra Konaszewicza Sahajdacznaho, hetmana wojska zaporoskoho*, (Kijow 1622); *Traktat o duszy*, Kraków 1625; *Perspektywa albo objaśnienie grecko-ruskiej cerkwi*, Krak. 1642. Dzieło to wywołało oburzenie ze strony dyzunitów, jak również i unitów. Metr. Piotr Mohiła odpowiedział w dziele *Lithos albo kamień z procy wypuszczony*, (Kijów 1644); za nim poszli Pachomiusz Orański, Wojno, bp Piński, Jan Dubowicz, S. odpowiedział na to w pismach: *Oskard albo młot... na skruszenie kamienia, rzuconego od Euzebiusza Pimina* pseudonim Mohiły Krak. 1646; *Sobór kijowski przez ojca Piotra Mohiłę złożony*, przekład z ruskiego), Warszawa 1641; *O mytarstwie, czyli drugiem miejscu po śmierci*, Warsz. 1641; *Powinszowanie Janowi Stanisławowi Lubomirskiemu, hrab. na Wiśniczu*, Warszawa 1641; *Kalendarz stary, w którym i oczywisty błąd pokazuje się około święcenia Paschy*, Wilno 1640, wyd. 2 przerobione wyszło p. t. *Okulary kalendarzowi staremu*, Kraków 1644; *Dyalog albo rozmowa Maćka z Dyonizym, popem schyzmatyckim wileńskim o wielkiej mocy ruskiej*, Wilno 1641. (Por. M. Wiszniewski, *Hist. lit. pol.*, 1851 t. VIII, str. 308; Fr. Siarczyński, *Obraz panowania Zygmunta III*, czyli opis osób, żyjących pod jego panowaniem, Lwów 1828, cz. II).

Sakrament. I. P o j ę c i e i w y r a z. S. jest to ustanowiony od Chrystusa podpadający pod zmysły znak, który wyraża i sprawuje uświęcenie wewnętrzne. Ojcowie i pisarze Kła dość często mówią o istotnych właściwościach S-ów, a zwłaszcza spotykamy u nich paralelizm przyczynowy, wyrażający z jednej strony czynność zewnętrzną S-u, z drugiej zaś skutek tejże, uświęcenie wewnętrzne; szczególniej zdarza się to wówczas kiedy traktują o S-ie Chrztu lub Eucharystyi (np. Tertulian, *De bapt.* 2, 7: actus carnalis — effectus spiritalis; św. Augustyn, *In Joann. tract.* 80,3: Unde ista tanta virtus aquae, ut corpus tangat et cor abluat!). Wyraz S. aż do XII w. (w Liturgii i dzi-

siaj) używano nietylko w znaczeniu powyższem, ścisłem i technicznem, lecz wogóle — dla oznaczenia jakiejś rzeczy lub czynności tajemniczej albo świętej; św. Augustyn *(De civ. Dei* 10, 5) bierze S. w znaczeniu znak święty (sacrum signum); w tem dalszem znaczeniu wyraz S. obejmuje także i Sakramentalia. Aż do Piotra Lombarda używano wyrazu S-t w znaczeniu ostatniem. Odtąd staje się terminem technicznym w mowie teologów w znaczeniu wyżej określonem.

II. Stanowisko S-ów w ekonomii zbawienia. Przez S-ta każdy z nas pojedynczo staje się rzeczywiście uczestnikiem łaski odkupienia, nabytej dla nas przez Mękę i śmierć Zbawiciela naszego. W tem znaczeniu zowią się S-ta obrazowo kanałami, przez które zasługa czyli łaska Jezusa Chrystusa spływa na poszczególnych wiernych. W tem też tylko znaczeniu należy pojmować ulubione w scholastyce wyrażenie: S-ta zawierają łaskę (S-ta continent gratiam).

III. Liczba. Wobec tego, że pojęcie S-tu długo nie było określone, przez długi czas nie było ustalonej dokładnej liczby S-ów. Liczba siedm spotyka się po raz pierwszy u Radulfa Ardensa (koniec XI w.), (por. Grabmann, *Die Gesch. der Scholast. Methode,* I. 1909. 250); dalej w w. XII u Herborda, św. Ottona, bpa Bamberskiego i Apła. Pomorzan (por. *Acta SS. Boll. w żywocie św. Ottona z lipca* 396); u Grzegorza z Bergamo w dziełku *O prawdziwości Ciała Chrystusowego* przeciw Berengaryuszowi (por. *Zeitschr. für kath. Theol.* Insbruck 1878 str. 800); u Rolanda zwan. Bandinelli, późn. pż Aleksander III (sententiae) u Piotra Lombarda (L. sententiarum), i u największej części najstarszych Glossatorów (por. Gillmann. *Kath.* 1909 II. 182. 214); inni jednak teologowie jakoteż sobory z XII i z pierwszej połowy XIII w. podają inne liczby. Wreszcie II Sobór Lyoński (1274) ogłosił liczbę siedmiu S-tów jako naukę rzymskiego K-ła (Denzinger wyd. 10 n. 465). Kł grecki tak wówczas, jak i później, mianowicie wobec protestantów oświadczał zawsze swoją zgodność pod tym względem z K-łem rzymskim; toż samo Armeńczycy w dekrecie *pro Armenis* (Eugen. IV. 22. 11. 1439). Bardzo jednak rozpowszechnione twierdzenie o jednozgodnem przyjęciu 7-iu S-tów przez wszystkie schyzmatyckie i heretyckie kościoły Wschodu, wymaga bliższego zbadania. Przeciw Protestantom ogłosił Sobór Tryd. liczbę 7 S-tów jako dogmat. (Denz. wyd. 10 n. 844).

IV. Ustanowienie. Że wszystkie 7 S. zostały przez samego Chrystusa ustanowione, i że Kł co do ich istoty nie zmienić nie może, jest artykułem wiary (Trid. S. 7. can 1). W ten sposób jest rzeczą wykluczoną, żeby Apłowie, lub też Kł mieli ustanowić którykolwiek St. własną powagą. Leży to w naturze rzeczy, gdyż jedynie Bóg może dać znakowi zewnętrznemu moc udzielania łaski. Nie jest jednak wykluczona możliwość, iż przynajmniej niektóre S-ta, jak np. kapłaństwo, Chrystus P. ustanowił tylko w ogólności (in genere), nie zaś w szczególności (in specie), to znaczy: iż ustanowił ich liczbę, znaczenie i określił właściwą łaskę, pozostawił jednak K-łowi określenie materyi i formy. Są też teologowie, którzy tą możliwość przyjmują jako fakt (np. Kard. de Lugo, *Disp.* 2. s. 5, teologowie Würcburscy *(de Sacr. in gen.* n. 117) i inni a to głównie na tej podstawie, że ich zdaniem w admistrowaniu trzech S-tów, mianowicie: Bierzmowania, Kapłaństwa i Małżeństwa z biegiem czasu zaszły zmiany co do ich istoty, lub też, że pod tym względem istotna zachodzi różnica między Kłem Zachodnim a Wschodnim. Krytyka radykalna biblistów protestanckich odmawia wogóle S-tom ustanowienia Chrystusowego (Por. *Syllabus Piusa X,* n. 39 i 40). Odnośne zaś, i z wywodami ich sprzeczne ustępy P. Ś., np. nakaz chrztu (Mt. 28. 19) tłumaczą jako naleciałości z mysteryów pogańskich, którym rzekomo mieli hołdować śś. Jan i Paweł. Że jednak krytycy tego kierunku uciekają się do podobnego tłumaczenia, nie może to nikogo zadziwić, gdyż wynika to z ich ogólnej tendencyi oraz z apryorystycznej zasady odrzucania wszystkiego, co jest nadprzyrodzone. Z drugiej strony jednak, jeżeli istotnie w kulcie pogańskim były podobne mysterya, mające na celu oczyszczanie z win i uświęcenie człowieka, dowodziłoby to tylko, jak wielce S-ta są dostosowane do natury ludzkiej.

V. Znak zewnętrzny. P. Ś. mówiąc o S-tach Chrztu, Bierzmowania

Najśw. S., Kapłaństwa i Ostatniego Namaszczenia, wyraźnie zaznacza dwa różne pierwiastki: rzecz (np. woda, chryzma) albo zamiast niej czynność, pod zmysły podpadającą (np. wkładanie rąk) i słowa lub modlitwy, towarzyszące czynności. Te dwie istotne części S-tu teologowie rozróżniają już w III i IV w., a św. Augustyn daje im nazwę verbum (albo też oratio) i elementum (albo też res): „Accedit verbum ad elementum et fit sacramentum“ *(In Ioann.* tract. 80. 3). Scholastyka, ażeby bliżej określić wzajemny stosunek tych dwóch czynników, od czasów bł. Alana Wielkiego i Wilhelma z Auxerre († 1223) nazwała jeden z nich materyą (rzecz lub czynność pod zmysły podpadająca), drugi zaś — formą (wyrazy towarzyszące czynności). Podobnie jak w języku filozofów, według pojęć Arystotelesa, materya sama w sobie rozpatrywana jest czemś nieokreślonem i czysto potencyonalnem (możliwem), określoną zaś i rzeczywistą staje się dopiero przez formę (forma dat esse), tak też w S-tach rzecz lub czynność, pod zmysły podpadająca, jest sama w sobie niepewna i nieskuteczna, dopiero forma nadaje jej określone znaczenie i moc działania. Nadto Duns Scotus uczynił jeszcze dalsze rozróżnienie w materyi S-tów, dzieląc ją na materyę dalszą (m. remota), czyli rzecz samą pod zmysły podpadającą, jak np. woda, i na materyę bliższą (m. proxima) czyli sakramentalne użycie rzeczy, np. obmycie. Wyrazów materya i forma użył także Eugeniusz IV w swojej *Instructio ad Armenos.* Podobnie też Sob. Tryd. (s. 14 r. 2 i 3, can. 4). W stosowaniu tych terminów w poszczególnych S-tach napotykano tylko trudność, kiedy chodziło o S.S. Pokuty (stąd Sob. Tryd. quasi materia) i Małżeństwa. Wyrazy, stanowiące formę, mają znaczenie konsekracyjne, nie zaś kaznodziejskie, jak chcą protestanci, według których słowa sakramentalne są jedynie jednym ze sposobów głoszenia obietnic ewangelicznych, mającym się przyczynić do wzbudzenia i umocnienia wiary (naturalnie, wiary, według pojęć protestanckich) w też obietnice, już przedtem w kazaniu wyłożone. Na tem polega fundamentalna różnica między katolicką i protestancką nauką o S-tach (p. niżej).

VI. Skuteczność ex opere operato. W czynności sakramentalnej należy rozróżnić 3 momenty: 1) czynność sakramentalną jako taką, 2) udział w tej czynności, albo lepiej jeszcze usposobienie administrującego, czyli udzielającego S-t i 3) udział albo usposobienie przyjmującego. Czynność sakramentalna, jako taka jest właściwą przyczyną łaski sakramentalnej, co jest dogmatem wiary. (Tryd. s. 5 can. 8) stąd też teologowie, począwszy od Piotra z Poitiers († 1205) zowią ją opus operatum (operatum w znaczeniu biernem), przeciwstawiając ją w ten sposób, jako czynnik obiektywny dwom innym czynnikom subiektywnym, t. j. usposobieniu administrującego i przyjmującego, które o ile wysługują łaskę, ci teologowie nazywają opus operans. Na tym sposobie działania S-tów ex opere operato polega ich właściwość, przez którą się różnią od innych środków łaski, które jak np. kazania, pobudzając ludzi do czynów dobrych, tylko pośrednio łaskę mogą sprowadzić. Może też żadna inna prawda wiary nie była tak źle od wielu rozumiana i tłumaczona, jak nauka o działaniu S-tów ex opere operato. Uważano ją jako wymysł scholastyki. Tymczasem, jakkolwiek nowe i nieznane dawniej było określenie, ex opere operato, to jednak rzecz przez nie wyrażona była tak dawna jak Kł. Już w P. Ś. najwyraźniej jest mowa o obmyciu wodą Chrztu, jako o przyczynie wewnętrznego oczyszczenia i uświęcenia (por. Dz. Ap. 2, 38; 22. 16; Rz. 6, 3,—11; 1 Kor. 6, 9. 11), odrodzenia duchowego (Jan 3, 5; Tyt. 3, 5), życia nowego (Rz. 6, 4; Gal. 6, 15). Według Ojców Kła i dawnych liturgii woda Chrztu przez słowo konsekracyjne otrzymuje moc uświęcającą (por. np. Tertul. *De bapt.* 4: aquae sanctificatae vim sanctificandi combibunt; (por. *Benedictio fontis in Sabbato S.).* Wszędzie tu, jak widzimy, przyczyną oczyszczenia i uświęcenia jest czynność sakramentalna, jako taka, i dokładnie to samo wyrażone, co wyraża formuła scholastyczna: Sacramenta continent gratiam. Zresztą sam choćby tylko starodawny, już za czasów Tertuliana rozpowszechniony zwyczaj Chrztu dzieci oraz Komunii św. jest aż nadto wystarczającem świadectwem, że wcale nie nowa to była nauka, która głosiła, iż S-a działają ex opere operato. Z tego zaś wszystkiego wynika, że sposób działa-

mia S-tów nie jest naturalno-psychologiczny, lecz nadnaturalny, tajemniczy, oddziaływujący na istotę duszy; że subiektywne usposobienie (dispositio) zarówno administrującego jak przyjmującego S-t nie jest przyczyną łaski sakramentalnej. Lecz skądinąd znowu pewne subiektywne usposobienie (opus operantis), jest niezbędne w przyjmującym, jako konieczny warunek otrzymania łaski sakramentalnej. Usposobienie to mieć, znaczy w języku scholastyki, nie stawiać przeszkody (non ponere obicem seu fictionem). Zadanie tego usposobienia jest negatywne w przyjmującym w tem znaczeniu, że nie może być p r z y c z y n ą łaski sakramentalnej i w tem znaczeniu tylko należy pojmować słowa Scota: non requiritur bonus motus, qui mereatur gratiam (In. 4 d. 1 q. 6). Poza tem znaczeniem, „non ponere obicem“ pomimo swojego negatywnego brzmienia zawiera zazwyczaj pojęcie pozytywnego działania ze strony przyjmującego, choć nie zawsze. Tak np. człowiek dorosły, przyjmując Chrzest, aby otrzymać łaskę sakramentalną Chrztu, musi wzbudzić w sobie wiarę i żal za grzechy, oraz pragnienie przyjęcia Chrztu, inaczej stawiałby przeszkodę (obicem), lecz przy Chrzcie dziecka wystarcza bierne zachowanie się tegoż. Bardziej szczegółowe określenie pozytywnego zadania opus operantis, jest możliwe przy konkretnem omawianiu tego w poszczególnych S-tach i wypadkach. Jedynie tylko zbyt powierzchowna znajomość nauki scholastycznej dawała powód do nieporozumień pod tym względem, i do uparłego oskarżania katolickiej nauki o S-tach, o niemoralność lub o magiczną mechaniczność. Zresztą w objaśnieniu i uzasadnieniu Chrztu dzieci, teologia protestancka napróżno usiłowała wyminąć owo wielokrotnie wyśmiane opus operatum, niejedni zaś z jej przedstawicieli od Lutra aż do naszych czasów zmuszeni byli uznać słuszność działania ex opere operato. (Por. Schätzler: *Die Lehre v. der Wirksamkeit der S-e ex opere operato* 1860).

VII. J a k s i ę o d b y w a d z i a ł a n i e e x o p e r e o p e r a t o. Według Sob. Tryd. (s. 6 r. 7) S-t Chrztu jest przyczyną instrumentalną usprawiedliwienia. Jest to potwierdzenie poglądu scholastycznego, że S-ta są instrumentalnemi czyli narzędziowemi przyczynami łaski. Używa tych narzędzi sam Bóg jako przyczyna główna (misericors Deus, qui gratuito abluit et sanctificat' Sob. Tryd. m., p.) Nie zgadzają się jednak między sobą teologowie, kiedy chodzi o wyjaśnienie stosunku owej przyczynowości instrumentalnej do łaski sakramentalnej. Można ich podzielić pod tym względem na dwa główne obozy. Podczas kiedy jedni z nich obstają za t. zw. f i z y c z n ą przyczynowością S-tów, inni bronią przyczynowości t. zw. m o r a l n e j. Obstawać za pierwszą, znaczy to samo co utrzymywać, iż znak zewnętrzny (czyli pierwiastki pod zmysły podpadające, z których się składa czynność sakramentalna), bezpośrednio styka się z łaską i tę łaskę pod wszechmocną ręką Boga sprowadza do duszy. Do starszych zwolenników tego twierdzenia przedewszystkiem należy zaliczyć Kajetana, za którym poszli prawie wszyscy Tomiści. Nadto przyczynowości fizycznej bronili: Belarmin (l. 2 c. 11), Suarez (disp. 9. s. 2. n. 14), Grzegorz z Walencyi (t. 4 disp. 3. q. 3. p. 1), Ripalda *(De ente supernaturali* l. 2. disp. 40. s. 3. n. 13), Ysambertus *(de sacram.* q. 62. d. 4. a. 3), Viva *(Cursus* theol. t. 2. p. 7 d. 2. q. 3). Z nowszych zaś — Schätzler *(Die Wirksamkeit der Sakramente* str. 222), Oswald *Die Sakramente* 1 Bd. 1 Th. § 4) i Bucceroni, który także więcej sprzyja tej opinii *(De causa lit. sacram.* § 11).

Przyczynowość moralna, za którą z powodu znacznych trudności, napotykanych przy bronieniu przyczynowości fizycznej, w ostatnich czasach wypowiada się większość teologów, polega na tem, że czynności sakramentalne w pewien sposób zniewalają Boga do udzielenia łaski przyjmującemu S. Pierwszy który wystąpił z nauką o przyczynowości moralnej był Melchior Canus *(Relect. de sacr. in Gen.* p. 4. Concl. 6), on też pierwszy użył tej nazwy. Za Canusem przyjęli ten pogląd: Vasquez (in 3. q. g. 62. a. 4 hel. d. 13 2. c. 5), Kard. de Lugo *(De sacramentis* d. 4. s. 4), Lessius (in 3. p. q. 62. a. 4), Franzelin *(De sacram.)* oraz wielu innych. (Por. G. Reinhold, *Die Streitfrage über die phys. oder mor. Wirksamkeit der S-te*, 1899; Hugon, *La causalité instrumentale en théologie,* Par. 1907. *Rev des sciencs philos. et theol.* 1909, 826 n.; *Rev. thom.* 1904, 339; *Rev. August.* 1905, 353; 1907, 216; 1908, 186). Ponieważ jed-

nak i ten pogląd nie zdaje się całkowicie trudności usunąć zwłaszcza wobec tego, że według niego S-ta w duszy przyjmującego, bezpośrednio nie sprawiają żadnego skutku, nawet moralnego, przez co podana zostaje w wątpliwość przyczynowość twórcza (Causalitas efficiens) S-tów, niektórzy z teologów uciekają się do innego jeszcze tłumaczenia. Według nich S-a jako znaki praktyczne w imieniu i powagą J. Chrystusa użyte wytwarzają w duszy pewną dyspozycyę (stan) moralną, koniecznie wymagającą łaski; łaskę więc w ten sposób, rzeczywiście acz pośrednio, wytwarzają. Opinię tę popierają: Billot, *(de Sacram.* t. 1. q. 62) i Lehmkuhl (K. L.).

VIII. Co sprawiają w nas S-ta. Celem oraz skutkiem S-tów jest łaska w duszach wiernych. Łaska ta jest przedewszystkiem uświęcająca, czyli jest jakoby nałogem duszy, który tę ostatnią, jako przyczyna formalna oczyszcza i uświęca. Dwa S. Chrzest i Pokuta są przedewszystkiem dla grzeszników ustanowione, (S-ta umarłych); ich właściwym przeto celem jest oczyszczanie z winy i zmazy grzechowej przez udzielenie łaski uświęcającej (gratia prima). Jeżeli jednak przyjmujący te S-ta jest już w stanie łaski, w takim razie—one tylko pomnażają w nim łaskę uśw. Pozostałe 5 S-tów mają za cel nie przywrócenie stanu łaski, lecz podniesienie tegoż (S-ta żywych). Oprócz łaski uświęcającej każdy z S-tów sprowadza nadto sobie właściwą, swojemu celowi i charakterowi odpowiadającą łaskę sakramentalną (gratia sacramentalis) i nadaje szczególny tytuł, czyli prawo do łask, czyli pomocy, potrzebnych w pewnych położeniach i okolicznościach, które Chrystus P. przewidział, i ze względu na które dany S-t ustanowił. Trzy S., Chrzest, Bierzmowanie i Kapłaństwo wywierają na duszy niezatarte znamię, czyli charakter (por. Brommer, *Die Lehre vom Sakram. Chakter in der Scholastik bis Thomas v. Aquin. inclusive,* 1908; nadto Gillmann Kath. 1910. 300).

IX. Kto może administrować czyli udzielać S-ta. Pierwszym i niewidzialnym ministrem S-tów jest Bóg przez Chrystusa (por. 1 Kor. 4. 1), drugim i widzialnym — jest człowiek na ziemi (homo viator). Do ważnego jednak administrowania S-tów z wyjątkiem Chrztu i Małżeństwa, konieczny jest charakter kapłański w administrującym (por. art. o poszczególnych S-tach). Od prawdziwości wiary albo od stanu łaski w administrującym S-t ważność tego ostatniego nie zależy; niezbędne jest wszakże w admin. S-t aktualna lub t. zw. wirtualna intencya, czyli wola czynienia przynajmniej tego, co Kościół czyni. (Tryd. S. 7. can. 11). Lecz to nie oznacza jeszcze, żeby udzielający S-t wyraźnie musiał mieć na myśli Kł katolicki, lub skutki S-tu; chodzi o to tylko, aby spełnił czynność sakramentalną jako sakramentalną i świętą. Chcieć spełnić jedynie akt zewnętrzny (intentio mere externa) nie wystarcza. (Por. Morgott, *Der Spender der hl. S-e,* 1886).

X. Przyjmujący. Tylko człowiek żyjący jest zdolny do przyjęcia S-tu. Na podstawie opinii orzekającej, że chwila, którą my zwykle śmiercią nazywamy, jest tylko stanem życia ukrytego „vita latens", (inaczej śmierć pozorna) i że dopiero po pewnym czasie rzeczywista śmierć następuje, w ostatnich czasach zaczęli niektórzy, jak Ferreres, Geniesse i inni dowodzić, iż w stanie takiej „vita latens" można udzielać rozgrzeszenia i Ostatniego Namaszczenia. Inni nie zgadzają się na udzielanie S-tów w tym razie przynajmniej, jeżeli chodzi o tych, którzy przed ową „pierwszą" śmiercią odmówili przyjęcia S-tów, takim bowiem, kiedy utracą świadomość, *Rytuał rzymski* (V. c. 1. n. 8) zabrania udzielać S-tów. (Por. Ferreres u. Geniesse, *Der wirkl. Tod. u. der Scheint.,* 1908; „Śmierć pozorna i rzeczywista w *At. Kapł.*, 1911). Przed Chrztem nie można przyjąć ważnie żadnego innego S-tu. Ci, którzy nie doszli do używania rozumu, mogą przyjmować ważnie niektóre S-ta pomimo braku w nich jakiejkolwiek intencyi, podczas kiedy we wszystkich innych, niezbędna jest intencya, przynajmniej t. zw. habitualna. Do godnego przyjęcia S-tu wymagane jest nadto pozytywne usposobienie które jest różne w poszczególnych S-tach.

XI. Protestancka nauka o S-tach. Nauka Lutra o usprawiedliwieniu, ogłaszająca za jedyne źródło tegoż wiarę w znaczeniu protestanckiem, czyli nic innego jak ufanie (fiducia) w przyczytanie człowiekowi przez Boga zasług Chrystusowych, tem samem musiała odebrać S-tom ich właściwy chara-

kter, jako samodzielnych, szczególnych środków do zbawienia. W rzeczy samej, nauka ta uczyniła z S-tów jedynie, „verbum visibile“, tylko odmienną od zwykłego kazania formę opowiadania Ewángelii i głoszenia słowa Bożego. Jedynym celem przyjmowania S-tów, według niej jest tak samo, jak w kazaniu, wzbudzania wiary, w przyjmującym. S-ta zatem w pojęciu protestanckiem są środkami do zbawienia, conajmniej niekoniecznymi, zwłaszcza, że kazanie o wiele skuteczniej nadaje się jako środek do wzbudzania wiary aniżeli niezbyt wiele na zmysły oddziaływujący obrzęd sakramentalny. Nadto całkiem zbyteczne są S-ta dla tych, którzy już z wiarą w duszy do nich przystępują i tem zbyteczniejsze, im przystępujący większą ma wiarę, gdyż S-t nie może wzbudzać wiary w tym, kto ją już ma, ani też przyczyniać się do odpuszczenia grzechów, skoro one już wskutek wiary są odpuszczone. Kwestya liczby S-tów w tym razie ma conajwyżej historyczne i praktyczne, nie zaś dogmatyczne znaczenie. Ze stanowiska dogmatycznego Protestantów byłoby rzeczą konsekwentną zredukować S-ta do jednego S-tu tylko t. j. „Słowa Bożego“, czyli innemi słowy, zerwać całkowicie z S-mi w znaczeniu starem i katolickiem. Luter jednak wolał raczej cofnąć się przed temi konsekwencyami, a z nią i cała praktyka kościelna protestancka. Jedną z najbardziej rzucających się w oczy takich niekonsekwencyi Lutra, jest zatrzymanie praktyki Chrztu dzieci, w których przecież jest wykluczone pojęcie owego słowa Bożego „verbum visibile“, wiara jakiej Luter żąda, oraz wobec tego odpuszczenie grzechów. To też skłoniło Lutra w końcu do tego iż powrócił do odrzuconej przez siebie nauki o opus operatum. W nauce zaś o Komunii i w walce przeciwko Sakramentarzom (ob.) Luter odstąpił od swojego pojęcia o łasce (por. Harnack, *Dogmengesch.* 1897 [3]. 764). Te i inne konieczne niekonsekwencye doprowadziły z biegiem czasu do dużego zamieszania, a w naszych czasach do poważnego kryzysu, który zagraża coraz bardziej zupełnem usunięciem S-tów z klnej praktyki protestanckiej. (Por. Kähler, *Die S-e als Gnadenmittel,* 1903; R. H. Grützmacher, *Das evangel. Verständnis der S-e,* 1906; Kallies, *Der luther. S. Begriff,* 1908; *Protestantenblat* 1909, 607 638; Buchberger). Kalwin uważa S. za symbole, przez które Bóg pieczętuje obietnice swojej łaski wobec sumienia człowieka, ten zaś ostatni zaświadcza wobec Boga i ludzi swoją wiarę. Są one organami wspierającymi wiarę i przez które Duch św. oddziaływa na wybranych. Same w sobie i jako takie S-ta nie działają nic. Zwingliusz zniżył S-ta do rzędu prostych znaków i ceremonii, przez które człowiek okazuje, iż jest członkiem Kła i że należy do Chrystusa. W S-ch nic się nie otrzymuje, lecz tylko się daje.

XII. Jako S-ta St. Z. przez wielu teologów uważane są: obrzezanie, obrzęd paschy, poświęcanie kapłanów i różne obrzędy ekspiacyjne, mające na cele usunięcie nieczystości legalnych. S-ta St. Z. nie dawały łaski ex opere operato, a tylko uswięcenie prawne. Co się tyczy obrzezania to usprawiedliwiało ono o tyle tylko, o ile było wyznaniem wiary w przyszłego Mesyasza, nie zaś ex opere operato ani też nie ex opere operantis (por. Pesch. *Praelect. De Sacr.* 2. n. 169 ss.) lecz raczej „quasi ex opere operato“ ze względu na podobieństwo skuteczności Obrzezania do skuteczności ex opere operato. Niektórzy jednak nazywają skuteczność Obrzezania skutecznością „ex opere operantis“ (por. *K. H. L.* Buchberger'a).

Monografie o S-tach. Oswald, (2 t., 1856. Franzelin (łac. Rzym. 1868, 1901). Probst, *Se u. Sakr. in den 3 ers. chr. Ihte.* 1872; De Augustinis (łac. 2 t. 1887/9). Schanz, 1893); Hilarius von Sexten, (łac. 1895;); Gitrz (2 t. 1897/9. 2 wyd. 1902 n.); Billot (łac., 2 t. Rzym 1893/5); van Noort (łac. I Amsterd. 1905); De Baets (Louvain 1907); Sasse (łac. 2 t., 1897 n.); Pourrat, *La théol. Sacramentaire* (Par. 1907. 3. 1908, dz. gruntowne); Timmermans (łac. Bruksela 1908); *O S-tach kośc. greck.,* Malcew 1898. (Por. *K H L* Buchberger'a i *W. W.*).

X. A. D.

Sakrament Przenajśw. ob. Eucharystya.

Sakramentu Najśw. Kapłani (Prêtres du Saint-Sacrement). Zgromadzenie to założone zostało w r. 1856 przez O. Eymard'a dawnego marystę. Celem zgromadzenia jest kształcenie prawdziwych i nieustan-

nych czcicieli i gorliwych zelatorów chwały Jezusa, utajonego w Sakramencie Miłości i jednoczenie ich w miłości Chrystusowej w celu rozszerzania czci Utajonego na całym świecie. Dla dopięcia tego celu utworzono we wszystkich domach zgromadzenia adoracyę nieustanną we dnie i w nocy. Najśw. Sakr. Zgromadzenie otrzymało w r. 1859 breve pochwalające, a w 1863 zatwierdzenie kanoniczne. W r. 1875 Pius IX udzielił zgromadzeniu pierwszą aprobatę konstytucyi, zatwierdzonych następnie brevem z dn. 12 sierp. 1895 r. Reguła przepisuje wszystkie usiłowania skierowywać ku adoracyi, która odbywa się klęcząc; officyum kanoniczne odbywa się klęcząc wobec wystawionego Najśw. Sakr. Każdy zakonnik obowiązany odbyć trzykrotną adoracyę, dwie we dnie i jedną w nocy w przestankach 8 godzinnych o różnych porach każdego dnia. W r. 1910 było 16 domów, z których 2 w Kanadzie, 2 w Stanach Zjednoczonych, 2 w Ameryce połud. Zakonników 400. Założyciel zgromadzenia O. Eymard (ob.) ogłoszony został dn. 11 sierp. 1908 r. wielebnym. (Por. Battandier, *Annuaire pontif. cath.*, Paris 1900, str. 397; 1909, str. 647; 1911, str. 500).

X. J. N.

Sakramentów forma ob. Forma poszczególnych Sakramentów.

Sakramentalia. I-o pojęcie i natura — Sakramentalia są to znaki widzialne i święte, przez Kł ustanowione, służące do sprawowania pewnych skutków duchownych i doczesnych. Mają one podobieństwo do Sakramentów, bo są to rzeczy święte, widome i służące do uswięcenia ludzi; atoli różnią się od nich, bo są 1-o ustanowione od Kła, a nie od Chrystusa Pana, 2-o nie dają łaski same przez się (ex opere operato), ale skutek ich zależy od godności przyjmującego (ex opere operantis). Nazwa sama S-ia spotyka się poraz pierwszy u Rufina glossatora († 1190). Dawni teologowie nazywali je Sakramentami mniejszymi, albo mniej ważnymi.

II-o. Podział. — Teologowie wyliczają sześć rodzajów S-ów; ujęte w wierszu: *orans, tinctus, edens, confessus, dans, benedicens.* Orans oznacza modlitwę pańską, jak i modlitwę określoną przez Kł lub w Jego imieniu; tinctus — dotknięcie wodą święconą, pokropienie nią; edens — chleb lub owoce pobłogosławione; confessus — spowiedź powszechną na początku Mszy św., albo przed Komunią św., albo w godzinach kanonicznych; dans — jałmużna duchowna lub zewnętrzna, przynajmniej ta, która się odbywa w imieniu Kła; benedicens oznacza wszystkie błogosławieństwa ustanowione przez Kł, jak np., udzielane przez b-pa lub kapłana przy końcu Mszy św.; również wszystkie rzeczy zewnętrzne uświęcone modłami Kła, jak różańce, medaliki, szkaplerze i t. p., wreszcie exorcyzmy.

III-o Skutki. — S-ia udzielają łask uczynkowych, ale nie ex opere operato, lecz częścią z modłów Kła, częścią dla usposobienia przyjmującego. Takie jest zdanie większości teologów ze św. Tomaszem, Suarezem i de Lugo na czele przeciw paru innym (Dom. Soto i Bellarmin), którzy sądzą, że S-ia ex opere operato mogą udzielać łask uczynkowych. Sprawiają też S-ia pośrednio odpuszczenie grzechów powszednich i kary doczesnej, a to kiedy pż udziela im siły zadość uczynienia ze skarbu Kła; ów skutek powstaje wtedy ex opere operato na sposób odpustu. Przysposabiają te S-ia do otrzymania łaski poświęcającej i udzielają łaski uczynkowej i odpędzają szatanów. Wreszcie S-ia mogą też udzielać dobrodziejstw w porządku przyrodzonym, zwłaszcza gdy one są z korzyścią dla zbawienia.

IV-o. Ministrem S-ów jest albo bp albo zwykły kapłan. Ale pż rezerwuje sobie koronowanie kr. w Rzymie i poświęcenie t. zw. agnusków, (ob. art. Agnus Dei) i paliuszów (ob.) i złotej róży. W Rytuale rzymskim podano wszystkie benedykcye zarezerwowane bpowi; z pozostałych tylko kilka zarezerwowanych jest proboszczowi, a inne mogą udzielać kapłani. Używać S-ów może katolik z całą swobodą. Tylko zabobonne nadużycie lub pogarda są wzbronione. Albowiem przez konsekracyę i benedykcyę rzecz staje się rzeczą świętą (res sacra), każda jej profanacya jest karygodną. Sprzedaż rzeczy poświęconych równa się symonii świętokradztwu (ob.).

Literatura. Probst, *Sacramente und Sacramentalien in den ersten drei*

Jahrhunderten, Tübingen 1872; Fr. Schmidt, *Die Sacramentalien der Kathol. Kirche,* Brixen 1896; Scavini, *Theologia mor.,* tract. IX, disp. I, Scholium; Migne, *Theol. Curs.* vol. XXVII, p. 425 sq.; Pesch, *Prael. dogmat.,* t. VI, Friburgi 1903, oraz Conc. Trident, sess. VII. can. 15; Sess. XXII. cap. 5 et can. 7 i *K. H. L.* Buchb. 42, s. 1891.

X. A. F.

Sakramentarze (księgi liturgiczne). Sakramentarz (sacramentarium, l. sacramentorum) naz. się w liturgii łac. księga, zawierająca pewne modlitwy, z których jedne odmawia podczas Mszy św. sam tylko celebrujący biskup lub kapłan, inne zaś służą do odmawiania podczas szczególnych czynności ze Mszą św. związanych, jak ceremonie Chrztu św. w Wielką Sobotę, procesye i t. p. Dopóki Msza św. była na każdy dzień ta sama, bez zmiany (missa quotidiana; por. Stowe Missal) i nawet kiedy już (według Probsta skutkiem datującego się od Damazego pża († 384) rozwoju roku kościelnego, poczęto tworzyć nowe formularze, posługiwano się przy Mszy św. pojedynczemi „bibeli", w których się zawierały wszystkie teksty Mszy św. a o których używaniu świadczy Grzegorz z Tours *(De vit. patr.* c. 16, M. l. 71, 1075; *Hist. Franc.* 2, 23 MGSS Merov. I. 1, 85). Wzrost liczby książeczek spowodował składanie ich w wielkie tomy czyli volumina, które od wyrażenia Sacramenta facere = Mszę odprawiać (św. Augustyn Ep. 149 ad Paulin. 16, Ml. 33,686; Faustini et Marcelli libell. prec. n. 22, Ml. 13,98) nazywano volumina, czyli libri sacramentorum albo mysteriorum, „księgi tajemnic", albo też sacramentaria (Sakramentarze). Pierwszymi, którym zawdzięczamy powstanie sakramentarzy (por. Mone, *Msze łac. i greckie* [1850] byli w Galii kapł. Musäus, (Gennadius, *De vir.* ill. r. 79, M. ł. 58. 1104), w Afryce półn. bp Voconius (tamże r. 78). Dzięki coraz to nowym zbieraczom w rozmaitych krajach, jako też licznym uzupełnieniom i przeróbkom powstały typy sakramentarzy, o których traktuje Delisle w porządku chronologicznym. Ebner zajmuje się w szczególności sakramentarzami dla Włoch. Wydania zbiorowe: Thomasius, *Cod. sacram.* (Rzym 1680) wyd. Bezzosi, *Op. omnia* VI (tamże 1757). Muratori, *Liturgia Rom. vetus* (Wen. 1748). M. ł. 55, 72. 74. 78. Literatura ogólna: Delisle, *Mém. sur d'anciens Sacram., in Mém. de l'Institut National* 32 (1886); Probst, *Die ältesten röm. Sacramentarien* (1892); Bäumer w *Hist. Jahrb. d. Görresgesellschaft* 14 (1893), 241 i nast.; Ebner, *Quellen u. Forsch. zur Gesch. u. Kunstgesch. des Missale Rom.* (1896); Brightman, *Liturgies Eastern and Western* I (Oxf. 1896). Por. *K. H. L.* Buchberger'a.

Do najstarszych S-rzy należą następujące S-rze rzymskie.

1) Leoniański (Leonianum), który został ułożony prawdopodobnie przez osobę prywatną i dla użytku prywatnego między r. 450 i 500; kodeks znalazł Józ. Biancini w Weronie 1735, który miał Leona W. za autora i dlatego dał mu nazwę Leoniańskiego. Zawiera część liturgii rzymskiej według porządku roku cywilnego. Niektóre Msze i modlitwy w nim zawarte powstały już za czasów św. Damazego pża. Ob. tekst M. l. 55, 21—156, por. Probst dz. cyt. §§ 8—31.

2) Gelazyański (Gelasianum) powstał w w. VII lub na początku VIII; znaleziony przez kard. Tomasyusza 1680; zawiera co do istoty liturgię rzym. przynajmniej z w. VI. Od S-rza leoniańskiego różni się nie tylko podziałem materyi (którą rozkłada prawie tak samo jak nasz mszał), lecz przedewszystkiem tem, że na różne święta i dnie (z wyjątkiem niewielu) podaje jeden i ten sam formularz Mszy św., podczas kiedy S-rz leoniański ma ich po dwa lub więcej na każde święto; od S-rza gregoryańskiego różni się też mianowicie tem, że często podaje dwie kollekty na toż samo święto, gregoryański zaś ma tylko jedną. Tekst ob. M. ł. 74. 1055—1244. (Por. Probst, dz. c. §§ 32—71; Bäumer, *Über das sogen. sacram. gelasianum. Hist. Jahrbuch l. c.*

3) T. zw. „Mszał Franków" (Missale Francorum); jest to fragment S-rza z końca w. VII (Delisle dz. c., str. 71).

Oprócz tych są jeszcze S-rze: brytański, gallikański, ambrozyański i westgocki czyli mozarabski. (Por. *K. H. L.* Buchberger'a oraz *W. W.*).

4) Gregoryański (ob. Gregoryański sakramentarz).

X. A. D.

Sakramentarze (heretycy). Tak nazywa Luter tych z pośród nowatorów, którzy zaprzeczali rzeczywistej obecności Ciała i Krwi P. Jezusa w Eucharystyi. Głównymi z nich byli: Zwingliusz, według którego wyraz „est" wymawiany podczas konsekracyi jest synonimem wyrazu „oznacza"; Oekolampadyusz, według którego ciało eucharystyczne oznacza kształt ciała (figura corporis); Karlstadt, który twierdził, iż Chrystus P. wymawiając słowa konsekracyjne, wskazał na swoje Ciało (nie na chleb) i Schwenckfeld, który wyraz „Ciało moje" uważał jako podmiot (Ciało moje wydane na śmierć jest to, t. j. chleb, czyli pokarm duszy). Zarówno cała walka literacka czyli t. zw. „spór o wieczerzę" (Abendmahlsstreit), albo „spór sakramentalny" (Sakramentstreit) (1524/8), jakó też rozmowa religijna w Marburgu i konwent w Schwabach (1529 w paźdz.), odbyte w kwestyi „Wieczerzy Pańskiej" nie doprowadziły do żadnej jedności. Zresztą nawet Konkordya w Wittenberdze (1536) nie dała pożądanej zgody między Luteranami i Zvinglianami. (Por. Seeberg, *Lehrb. d. Dogmengesch.* II (1898), 306 i nast. *W. W.* X, 485 i nast.; *K.H.L.* Buchb).

X. A. D.

Sakramentki, zgomadzenie zakonne żeńskie, rządzące się ściśle regułą św. Benedykta, mające nadto za główne zadanie nieustającą adoracyę Zbawiciela w Najświętszym Sakramencie. Noszą czarny habit z białem okryciem piersi i czarną togą; tę ostatnią tylko w święta uroczyste. Na piersi noszą małą blaszaną monstrancyę z wyrytemi słowami: „Niech będzie pochwalony Przenajśw. Sakrament". Obowiązane są odmawiać Officium monasticum w chórze, pozatem jedna, dwie lub kilka sióstr na zmiany odbywają stałą adoracyę dniem i nocą na wynagrodzenie zniewag, wyrządzonych Zbawicielowi Ch. P. Założycielką tego zgromadzenia była świątobliwa Katarzyna z Bar, w zakonie znana pod imieniem Mechtyldy. Ur. się w r. 1614 w Saint-Diè w Lotaryngii, † w 1698. W r. 1631 wstąpiła do klasztoru Annuncyatek. Z powodu wojny i zamieszek w kraju, zmuszona była wspólnie z innemi siostrami uciekać i tułać się po świecie przez kilka lat. W roku 1640 wstąpiła do klasztoru panien Benedyktynek w Rambervilliers, skąd w 1651 r. udała się z siostrami do Paryża. Tutaj osiadła na stałe i, otrzymawszy od Anny Austryaczki, żony Ludwika XIII klasztor, zaprowadziła nieustającą adoracyę N. Sakramentu. Liczba sióstr tego zgromadzenia wzrastała szybko; w r. 1664 zbudowano im drugi klasztor w Toul, trzeci w Rouen w 1677 r., następnie zaś w wielu innych miejscach, nie tylko Francyi, ale i innych krajów, jak Holandyi, Włoch i Polski. Ustawy zgromadzenia zatwierdzili pże Inocenty XI r. 1676 i Klemens XI r. 1705. (Por. bp B. Szymański, *Rys histor. zgrom. zakonnych obojej płci,* 2 t., Warsz. 1848; *Les Constitutiones réunies des Bénédictines du très saint Sacrament,* Arras 1862, po niem. wydał Kaulen, Bonn 1867).

X. K. T.

Sakramentki w Polsce. Do Polski Sakramentki sprowadzone zostały przez Maryę Kazimierę, żonę kr. Jana Sobieskiego w 1687 r. Od niej też otrzymały na mieszkanie dom na Nowem Mieście w Warszawie, przy którym wkrótce wybudowano kł. Drugi klasztor S. powstał we Lwowie na początku XVIII w. z inicyat. i pierw. pieniężnej fund., hr. Potockiej. Do zgromadzenia wstępowały w Polsce panny z arystokratycznych, lub szlacheckich zamożnych rodzin. W posagu wnosiły nieraz dość znaczne fundusze, które nie tylko dawały utrzymanie zakonnicom, ale ułatwiały prowadzenie pensyonatu dla kształcących się dziewcząt. W Warszawie taki stan rzeczy dotrwał do roku 1864; obecnie działalność S-k warszawskich ogranicza się do modlitwy i nieustającej adoracyi Najśw. Sakramentu. Przy kle pp. S-k w Warszawie powstało Arcybractwo nieustającej adoracyi Przenajśw. Sakramentu (ob.). Składa się z osób obojga płci, które zobowiązują się w pewnych godzinach, dobrowolnie obranych, adorować Najśw. Sakrament. Z celem dewocyjnym łączy Arcybractwo cel dobroczynny: opiekę nad wstydzącymi się żebrać i zaopatrywanie ubogich k-łów w niezbędne aparaty kościelne. Arcybractwo ogłasza corocznie zdanie sprawy z czynności i funduszów swoich. (Por. Filochowski, *Kościół i klasztor PP. Sakramentek w Warszawie,* Warsz. 1889; *Kronika klasztorna*).

X K. T.

Saksonia, historya k-lna. Po raz pierwszy o Saksonach wspomina w swej geografii Ptolomeusz (ok. połowy II w. po Chr.). Saksonowie, dzikie plemię germańskie, zamieszkiwali okolice rzek Elby i Wezery, a słynęli jako rozbójnicy morscy. W połowie V w. część ich udała się do Brytanii i tam się osiedliła, gdy część, pozostała na kontynencie, posuwała się coraz bardziej ku południowi tak, że w VI w. zajęła aż Turyngię. Ze wszystkich plemion germańskich S-wie najbardziej się opierali przyjęciu wiary chijańskiej. Choć różni misyonarze, jako to: św. Suitbert, dwaj śś. Ewaldowie, św. Lebuin, św. Bonifacy opowiadali wśród nich Ewangelię, to przecież do czasów Karola Wielkiego S-wie pozostawali zagorzałymi poganami, a misyonarzy wypędzali, albo mordowali. Prawdziwie dopiero epokowem jest dla S-ów panowanie Karola W. W r. 772 rozpoczął on z S-mi cały szereg wojen. Ilekroć S-wie bywali zwyciężani, musieli przyjmować misyonarzy, lecz skoro tylko Karol W. z wojskiem opuszczał ich siedziby, w ślad za nim zmuszeni byli podążać i misyonarze, przez S-ów wypędzani. Dopiero po strasznych klęskach w r. 783 i 784 przez S-ów poniesionych, gdy Witekind, wódz S-ów i namiętny dotychczas obrońca pogaństwa, zjawił się w obozie Karola W. i w Attigny przyjął Chrzest, dla rozwoju wiary chiańskiej wśród S-ów nastał moment przyjaźniejszy. Za przykładem bowiem Witekinda poszło wiele wpływowej szlachty saksońskiej - edelingów, i przyjęło Chrzest św. Z tych świeżo nawróconych wytworzyła się powoli wśród S-ów nowa chijańska partya, która się wiele przyczyniła do nawrócenia swych ziomków. Gdy z drugiej strony i Karol W. nie ustawał, S-wie po 33 latach krwawych walk, w 804 r. wiarę chijańską ostatecznie przyjęli. Dla utrwalenia Chrześciaństwa wśród S-ów założono 7 bpstw: w Osnabrück (783), Verden (786), Bremen (787), Paderborn, Minden, Münster i Halberstadt. Do tych bpstw, już za następcy Karola W. — Ludwika Pobożnego dodano jeszcze bpstwo w Hildesheim.

Po śmierci Ludwika Pobożnego kraj S-ów dostał się Ludwikowi Niemieckiemu, który dla obrony tych stron ustanowił ok. 858 r. księciem (herzog) hr. Ludolfa i tym sposobem powstało staro-narodowe księstwo Saskie. Za jego syna i następcy Ottona, ks. Saskie na Zachód graniczyło z Lotaryngią, na Północ dochodziło do Niemieckiego i Baltyckiego morza, a na Południu do Frankonii i Turyngii. To, co obecnie zowie się król. Saskiem, nosiło wówczas nazwę marchii miśnijskiej. W 960 ks. Saskie przeszło pod rządy dynastyi Billungów, a po jej wygaśnięciu w r. 1106 i po chwilowych w nim rządach Lotara hr. von Supplinburga, księstwo to otrzymał Henryk Pyszny. Gdy jego syn i następca Henryk Lew z Fryderykiem Barbarossą został przez cesarza pokonany w r. 1180, ks. Saskie zostało mu odebrane i podzielone w ten sposób, że jedną część, niewielką przestrzeń na prawym brzegu Elby, dostał od ces. wraz z tytułem książęcym Bernhard hr. Askanii. Po śmierci następcy Bernharda, Albrechta I, dwaj jego synowie podzielili się ojcowizną tak, że starszy Jan otrzymał ziemie leżące nad dolnym brzegiem Elby, a młodszy—Albrecht II dostał przestrzeń położoną nad środkowym brzegiem Elby, pod nazwą księstwa Sasko - Wittenberskiego. Na mocy „złotej bulli" Karola IV w 1356 r. została linii Sasko-Wittenberskiej przyznana godność elektorska. Kiedy w r. 1422 wygasła linia Sasko-W-ska, ces. Zygmunt nadał księstwo Sasko-W-skie wraz z godnością elektorską Fryderykowi, margr. miśnijskiemu. W tych warunkach tytuł margrabi ustąpił miejsca tytułowi książęcemu i wszystkie ziemie Fryderyka odtąd przybrały nazwę Saksoni wyższej, dla odróżnienia od dawnych ziem S-ów, położonych nad dolnym brzegiem Elby i Wezery. Później, skracając, opuszczano Wyższa, a mówiono prosto Saksonia. W ten sposób, przechodząc różne koleje, nazwa S-i została przyznaną wreszcie temu krajowi, który dziś znany jest pod nazwą Kr. Saskiego (od czasów Napoleona). Dzisiejsza S-a obejmuje 14,993 klm. kw., a graniczy z Prusami, Czechami i Bawaryą, jak również z księstwami: Reus, Sasko-Wejmarskiem i Sasko-Altenburskiem. Od r. 1871 Król. Saskie należy do związku Rzeszy Niemieckiej.

S-nowie po przyjęciu wiary chijańskiej za staraniem Karola W. przez długie wieki byli jej wierni. To też życie klne bujnie wśród nich zakwitło. Powstały liczne po całym kraju klasztory tak żeńskie (w Kwedlinburgu, Herfordzie (jak

i męskie (w Corvey). W klasztorach tych do wysokiego stopnia rozwoju doszły: dziejopisarstwo, nauki i sztuki. Na tem polu odznaczyli się: Hagius z Korbii, Altfryd, bp Monasterski i Thangmar — biografowie; dalej kronikarze: Widukind z Korbii, Dytmar (Thietmar) bp Merzeburski i Saxo Annalista (ob.); poeci wreszcie: Saxo, saski mnich i Roswitha, uczona zakonnica z Gandersheim, pierwsza niemiecka poetka. Przy klasztorach zazwyczaj zakładano też i szkoły; z pośród nich kwitły głównie — w Korbii, Hildeshejmie, Monasterze i Paderbornie (por. v. Datten, *Ueber die Dom und Klosterschulen des Mittelalters,* Paderborn 1893) S-a zajmuje też wybitne miejsce pod względem sztuki k-lnej. Tutaj najwcześniej się rozwinął styl romański (Dohme, *Gesch. der deutsch. Baukunst,* Berlin 1887, 20). Jako zabytki budownictwa poczesne miejsce zajmują katedry w Kwedlinburgu, Königslutter, Gernrode Hecklingen, w Goslarze, Soest i Brunświku. Styl przejściowy widać w katedrach w Naumburgu, Paderbornie, Monasterze i Osnabrücku. W stylu gotyckim już zbudowane są katedry w Magdeburgu, Halberstadzie i Minden, kł św. Lamberta w Monasterze i NMP. w Soest. W S. znajduje się również wiele cennych zabytków rzeźby niemieckiej (portale w katedrach monasterskiej i paderbornskiej, statue w katedrach naumburskiej i magdeburskiej, grobowiec Henryka Lwa w Brunświku), malarstwa miniaturowego (liczne ewangeliarze) jak i taflowego (np. antepedyum w kle św. Walburgi w Soest). Wszystkie te zabytki pochodzą jeszcze z tych czasów, kiedy S. była wierną Kłowi.

Z chwilą wystąpienia Lutra w S. panował Jerzy Brodaty (1500—39). Był on gorliwym katolikiem, stał przeto na straży Kła. W 1522 r. zabronił rozszerzać tłumaczenia Biblii, dokonanego przez Lutra; by mu zaś skutecznie przeciwdziałać wydał tłumaczenie katolickie, do którego sam napisał przedmowę. Zupełnie niepodobnym do swego poprzednika był brat i następca Jerzego, Henryk Pobożny (1539—41). Idąc śladem przedstawicieli drugiej linii saskiej — Ernestyńskiej: Fryderyka III Mądrego (1486—1525) i Jana Stałego (1525—1532), gorliwie propagujących luteranizm, Henryk Pobożny, sam został luteraninem, a następnie zaczął nowe wyznanie rozszerzać w ziemiach podległych. Usunął więc katolic. profesorów z uniwersytetu Lipskiego, dotychczasowej twierdzy katolicyzmu, liczne kły i klasztory pozamykał, a wszystkie dobra duchowne skonfiskował. Gdy i syn Henryka, Maurycy Saski (1541 — 1553) w pierwszych zwłaszcza swych rządów latach, kontynuował dzieło ojca z iście młodzieńczą energią, gdy dalej i jego następca August (1553—1586) był wiernym i gorliwym wyznawcą zasady cuius regio, eius religio — przeto nic dziwnego, że katolicyzm w krajach saskich został prawie zupełnie wyniszczony. Utrzymał się tylko, choć z trudnością i bardzo wycieńczony, w Górnych Łużycach, w r. 1635 wcielonych do dzisiejszych ziem saskich.

Po takiem ostatecznem zgnębieniu katolicyzmu, nastały dla niego czasy nadzwyczaj ciężkie. Położenie takie trwało bardzo długo. Nawet przejście elektora Fryderyka Augusta Mocnego na katolicyzm (1697 r.) w niczem nie zdołało polepszyć doli jego wyznawców. Dopiero, kiedy na mocy pokoju zawartego w dniu 11 grud. 1806 r. między Napoleonem a Fryderykiem Augustem III, elektorem Saskim, S. została królestwem, katolicy otrzymali równe prawa z protestantami. Wszakże na mocy konstytucyi w r. 1831 przez zgromadzenie wszystkich stanów (Ständeversammlung) przyjętej, nie wolno jest w S. zakładać nowych klasztorów, zabrania się też przebywać w granicach król. Saskiego, tak Jezuitom jak i członkom innych zgromadzeń zakonnych. Według tejże konstytucyi minister wyznań i dwaj inni ministrowie (na ogólną liczbę 6 ministrów) muszą być koniecznie luteranami.

Podług spisu ludności z r. 1905 na ogólną liczbę mieszkańców król. Saskiego 4,508,600 głów wypada luteran 4,250,660, a katolików 218,275. Statystyka znów z 1894 r. wskazuje, że szkół ludowych katolickich było zaledwie 40, gdy protestanci posiadają aż 2,201 takich zakładów.

Literatura: Mencken, *Scriptores rerum Germanic., praecipue Saxonicarum,* Leipzig 1728; Meynert, *Gesch. des sächsischen Volkes,* Leipzig 1833 — 1835; *Codex diplom. Sacsoniae reg.,* ib., 1864 sq.; Brecher, *Darstell. der Gebietsveränder. in den Ländern Sachsens und Thüring.,* Berlin 1888; Harm-

höfel, *Gesch. das sächs. Landes und ihrer Herrscher*, Chemnitz 1887—1898; Keferstein, *Die Bildung des zu Karls d. Gr. Zeit mächtigen Stadts der Sachsen*, Erfurt 1882; E. Machatchek, *Gesch. der Bischöfe des Hochstiftes Meissen*, Dresden 1884; *Zeitschrift des Königl. sächl. statist. Bureaus; Kalender und statist. Jahrb. f. d. Kön. S.*; Kolbe, *Handbuch der Schulstatistik für das Königr. Sachsen.*, 16 ed., 1894; Witzleben, *Die Entstehung der konstitution. Verfasung des Königr. S.*, Leipzig 1881; *Enc. St.*, Brokhaus, S. Petersb. 1900, t. XXVIII; *E. K. Now.*, Warsz. 1900, tom XXIV; *Enc. Pow. Ill.*, Warsz. 1902, t. XIII.

W.

Saksonia — wikaryat Apostolski. Urzędowa jego nazwa brzmi: „Wikaryat Apostolski w Król. Saskiem". Obejmuje on właściwie 3 obwody w król. Saskiem: obwody Drezna, Lipska i Zwickau. Jurysdykcyę nad czwartym t. zw. „król.-saskim obwodem Górno-łużyckim" wykonywa każdorazowo dziekan kat. św. Piotra w Budziszynie (Bautzen). Jednak już od r. 1831 kapituła kated. św. Piotra w Budzisz. wybiera na swego dziekana każdorazowego wikaryusza, dzięki czemu zarząd wszystkich 4 obwodów, leżących w król. Saskiem skupiony jest w jednem ręku. Ponadto na mocy umowy tak z kongregacyą de Propaganda fide jako też i stolicą bpią w Padeborn, juryzdykcyi wikaryuszów Aplskich w S. ulegają też katolicy obydwóch księstw Reuss i ks. Sasko-Altenburskiego.

Początki wik. Aplskiego w S. sięgają ledwie pierwszych lat XVIII w. Zaraz bowiem po wprowadzeniu reformacyi było w S. zaledwie kilkanaście rodzin z pośród mieszczaństwa Drezd. i Lipsk., przyznających się otwarcie do katolicyzmu. Ponieważ posłowie cesarski i francuski mieli w Dreznie prywatne kaplice, tam więc tylko mogli się udawać katolicy na nabożeństwa. Dopiero gdy elektor Fryderyk August I Mocny został katolikiem (r. 1697) postanowił polepszyć warunki religijne swych nowych współwyznawców i w tym celu wydał odpowiednie polecenia, spowiednikowi swemu Karolowi Maurycemu Vota, jezuicie, rodem z Piemontu. Vota, człowiek szybko oryentujący się w sytuacyi, rozpoczął swe dzieło urządzeniem kaplic, dostępnych dla katolików. Pierwszy kł zbudował Vota w Dreznie w r 1708. Król mianował go zaraz rektorem tego kła, a Klemens XI naznaczył go prawie jednocześnie prefektem misyi w S.. Po śmierci Voty (1715) warunki poprawiły się jeszcze na lepsze, gdy i następca tronu przyjął katolicyzm (1717 r.), a zwłaszcza gdy poślubił dzielną propagatorkę wiary katolickiej, córkę ces. Józefa I, Maryę Józefę. Wówczas to, między 1739 a 1751 r. stanął w Dreznie najprzód wspaniały kł dworski, potem inne domy Boże, dalej szpital katolicki, a wreszcie zakład wychowawczy dla panien i szkoły dla dzieci w Dreznie i Lipsku. Sprawami kl-nemi kierowali w tym czasie ówczesni spowiednicy kr., gdy funkcye bpie spełniali już to nuncyusze dla Polski, już to bpi polscy. Pierwszym wik. Aplskim, który otrzymał sakrę bpią był dr. Schneider (1816 r.). Odtąd już wik. Aplscy S. są zawsze bpami in partibus infidelium.

Wik. Aplscy S. mają władzę nietylko z ramienia St. św.. Pewną juryzdykcyę przyznają im też i prawa krajowe. Tak na mocy reskryptu król. z d. 12 i 14 września 1807 r. wik. Aplscy otrzymali władzę cenzurowania drukowanych w S. pism katolickich i władzę sądowniczą nad katolikami w sprawach małżeńskich. Władza sądowa nad katolikami, według reskryptu król. z d. 19 lutego 1827 r., ma być wykonywana przez 2 organy: konsystorz i wikaryat. Konsystorz składa się z dwóch duchownych i dwóch świeckich radców pod przewodnictwem prezesa duchownego. Wikaryat znów stanowią wikaryusz, jeden świecki radca i sekretarz. Najwyższym jednak trybunałem dla katolickich spraw tak duchownych jak szkolnych jest sąd wikaryatu (z pominięciem St. św.). Składa się on z członków wikaryatu, dwóch radców duchownych i dwóch świeckich, z których jeden jest z ramienia rządu protestant, drugi zaś z ramienia najwyższego trybunału sądowego. Prezyduje wikaryusz Aplski. Najwyższą wszakże władzą nad kościołami, nadzór i opiekę nad nimi, jus circa sacra, ma król. Od r. 1837 władza ta przeszła na ministra wyznań (protestanta). Powyższe prawa zatwierdziła też konstytucya z 1831 r.

Statystyka z r. 1905 przedstawia się w sposób następujący: kanonicznie ustano-

wionych probostw posiada wik. Ap-lski 29 (z tych 3 w Dreźnie) i 29 filialnych kościołów. W Dreznie, Lipsku i Hubertusburgu istnieją schroniska katolickie dla dzieci z małżeństw mieszanych. Z żeńskich zakonów czynne są siostry ze zgromadzenia św. Elżbiety w 7 domach i Boromeuszki w 3 domach. Liczba kapłanów sięga 50.

Literatura: F. A. Forwerk, *Gesch. und Beschreibung der kön. kath. Hoff und Pfarrkirche zu Dresden. Nebst einer kurzen Gesch. der kath. Kirche in Sachsen*, Dresden 1851; *E. K. Now.* tom XXIV; Fricker, *Grundriss des Staatsrechts des König. S.*, Leipzig 1891.

W.

Sala Bernard, benedyktyn w Katalonii, ur. w r. 1810, † w 1885, napisał m. in. *Compend. theolog. moralis in 90 collationibus.*

Salamanka, miasto bpie w Hiszpanii z uniwersytetem. Bpstwo to podług tradycyi, istnieje już od czasów ap., chociaż bp S-ki Eleuteryusz, poraz pierwszy występuje dopiero 589 r. na syn. w Toledo. W 712 r. za Maurów bpstwo to zostało zniszczone, bpi uciekli do Oviedo i tam, jako tytularni mieszkali aż do XII w. Bp Hieronim (1102 — 1120) był pierwszym rezydującym bpem w nowo-odbudowanej S-ce, pż Kalikst II przeniósł w r. 1120 metropolię z Meridy do Santiago de Compostella i przyłączył do niej sufraganie, dawniej do Meridy należące: Coimbrę i S-kę. Na mocy konkord. z 1851 r. S-ka została oddzielona od Santiago i przyłączona do nowoutworzonego arbstwa w Valladolid. Dyecezya S. składa się obecnie z 19 dekanatów z 286 probostwami, wiernych liczy 200 tys., ks. świeckich 388, posiada 4 zakony męskie i 18 żeńskich. Uniwersytet w S. był chlubą Hiszpanii prawie przez 5 wieków. Założony przez Alfonsa IX, kr. Leonu w 1222 r., za Ferdynanda III św. (ob.) znacznie został powiększony przyłączeniem doń akademii palenckiej. Bogato uposażony przez kr. Alfonsa X, ostatecznie został zatwierdzony przez p-ża Aleksandra IV, posiadał 4-y fakultety, z których najwyżej stał prawny. Dzięki staraniom bpa Piotra pż Klemens V w 1313 r. zarządził, że dziewiąta część dziesięcin w dyecezyi miała być obracana na utrzymanie uniwersytetu. Uniwer. zasłynął zwłaszcza w XVI i XVII w. licząc ok. 7,000 studentów i 80 docentów. Z pośród profesorów sławniejsi: Melchior Canus, Suarez (ob.), Salmaticenses (ob.). Obecnie uniw. w S. stał się — obwodowym, posiada 4 fakultety i ok. 1200 studentów. Dla teologów niezależnie od uniw. istnieje Seminario Pontif. de S. Marcos pod kierunkiem Jezuitów i Colegio de Calatrava. (Por. A. López Ferreiro, *Hist. de la S. A. M. Iglesia de Santiago,* IV Santiago 1901 app. 1; Florez, *Espana Sagrada,* XIV, Madrid 1876, 2 ed. 277 sq; *Annuario ecls.*, Madrid 1904, 143 sq., *K. H.* Buchb.

X. A. F.

Salamina (Σαλαμίς Dz. Ap. 13, 5). Starożytne miasto z portem, położone na wschodnim brzegu wyspy Cypru, niegdyś rezydencya królów (Herod. IV, 162). Św. Paweł zawitał do tego miasta podczas pierwszej swej podróży misyjnej w towarzystwie św. Marka i św. Barnaby. Za czasów Konstantyna W. wskutek strasznego trzęsienia ziemi S. zniszczona, odbudowana potem, na cześć Konstantyna, przybrała nazwę Konstancyi (dzis. Constanza). W S. miał ponieść śmierć męczeńską św. Barnaba, gdzie za Zenona (474 — 491) miał być odnaleziony jego grób, a w grobie ciało jego z kopią Ewangelii św. Mateusza (ob. B a r n a b a).

Salem (Σαλήμ) miasto, którego królem był Melchizedek. Zwykle utożsamiają biblişci S. z Jerozolimą (ps. 46, 3). LXX tłumaczą ἐν εἰρήνῃ w pokoju, ale paralelizm wymaga nazwy miasta. Św. Hieronim w Onomasticon powiada, że S. to późniejsze Scythopolis, ale błędnie, gdyż miesza Salem z Salimok, Ennom. Za utożsamieniem przemawiają; 1-o w tabliczkach z Tell-Amarna Jerozolima nazywana jest u r u (miasto) S a l i m; 2-o pisarze żydowscy: Józef Flaw., Onkelos i Targum utożsamiają S. z Jerozolimą (ob.).

X. J. A.

Salembier L. ks., współczesny dr. teologii, prof. Instytutu katol. w Lille, napisał: *Petrus de Alliaco,* Lille 1886, 8-o, teza doktorska; *Notions de psych.* á l'usage des jeunes filles, Paris 1890, 12-o; *Du tombeau de S. Remi au berceau de Jeanne d'Arc,* Lille et Paris 1897, 8-o

Le grand schisme d'Occident, Paris 1900, 12-o.

Salerno — stolica prowincyi w południowych Włoszech. Znana już była w II w. przed Chr. jako Salernum. Po upadku państwa rzymskiego należało do Longobardów, a od 848 r. było samodzielnem księstwem. Od 1077 kolejno należało do Normanów, Hohensztaufów i do Neapolu. S. jest rezydencyą bpią już od czasów przedkostantynowskich. Na synodzie rzymskim 499 r. był bp. S. Gaudentius. Do godności metropolii podniesione było 984 r. Wśród arcbpów bardziej sławni byli Altanus XI w. i Marco Antonio Mar Siglio Colonna XVI w. Do S. jako sufraganie należą: Acerno, Capaccio-Valle, Diano Marsico, Nuovo, Nocera de'Pagani, Nusco i Policastro Bussentino. W 1910 r. liczyło 50,000 katol. 148 parafii, 370 kłów i kaplic, 584 kapłanów, 5 męskich i 8 żeńskich zgromadzeń. (Por. Schipa, *Storia del principato longobardo di S.,* Neapol 1887; de Renzi, *Collectio Salernitana,* Neapol 1852—1859, 5 tom.).

Salette ob. La Salette.

Salezy Franciszek ob. Franciszek Salezy.

Salezyanie. Zakon założony przez ks. Don Jana Bosco (ob.), w prędkim czasie rozwinął się po całym świecie. Zaczął O. Bosco działalność swą od wychowania jednego biednego sieroty, ten sprowadził mu innych i tak utworzył się patronat dla opuszczonych chłopców, których w r. 1842 było 20, a w 1846 już 300. Patronat wkrótce stał się przytułkiem; jedno dziecko znalazło tu schronienie, niedługo miał ich O. Bosco 30, a obecnie instytucye jego dają przytułek tysiącom nietylko w Turynie, ale i w całej Europie, Azyi i Ameryce. Pierwszymi pomocnikami O. Bosco w jego zbożnej pracy było kilku kapłanów w Turynie, później wśród samychże wychowańców powstawały powołania. Kształcił ich O. Bosco na kapłanów i już od r. 1857 mógł zebrać zgromadzenie 15 kapłanów i kleryków wychowanych w myśl zamiarów założyciela, który przepisał im regułę. Stowarzyszenie S-kie zostało założone pod wezwaniem św. Franciszka Salezego. Konstytucye zaś zatwierdzone d. 3 kwietnia 1874 r.

Z łona S-ów. wyszło dzieło *N. M. P. Wspomożenie wiernych,* ułożone w celu wyrabiania powołań kapłańskich, które dało Kłowi przeszło 6,000 kapłanów, z których 1,200 zostało w Stowarzyszeniu S-kiem. Śmierć O. Bosco (31 stycz. 1888 r.) nie przeszkodziła rozwojowi jego dzieła, które już zyskało powszechną sympatyę. Oprócz licznych domów we Włoszech S. mają swoje instytuty w republice Argentyńskiej od r. 1875. Obecnie jest ok. 800 S. zajmujących placówki w Ameryce południowej na 150 stanowiskach różnych w Argentynie, Urugwaju i Paragwaju, w Brazylii, Tybecie, Peru, Mexyku, Patagonii itd. Mają też 20 domów w Lewancie, Egipcie, Palestynie, Azyi Mniejszej i Turcyi, gdzie z wdzięcznością przyjęli protektorat włoski zamiast francuskiego, od wieków wykonywanego w Lewancie. We Francyi mieli S. 29 domów, które drakońskie prawa zniosły, nieustraszeni jednak bojownicy prawdy i miłosierdzia znaleźli natychmiat inne placówki i pod pretektoratem włoskim coraz to nowe domy zakładają. W r. 1910 było ich 56. Jak żywotną i płodną w owoce jest praca S., łatwo przekonać się z danych statystycznych. (Por. Battandier, *Annuaire pontif. cath.,* 1909, str. 433 — 435). Zakładów wychowawczych i dobroczynnych było 164; w tej kategoryi są szkoły profesyonalne, teoretyczne i praktyczne rolnicze, kolegia-pensyonaty, eksternaty, patronaty i t. d. W 72 szkołach profesyonalnych lub rolniczych kształciło się 5170 uczniów; w 106 kolegiach-pensyonatach było 5888 internistów; w 95 eksternatach 12,819; w 115 patronatach 24,883 dzieci i chłopców obecnych i blisko 30,000 zapisanych. Ewangelizacyi i cywilizowaniu ludów dzikich poświęcają się S. na czterech wielkich obszarach misyjnych: Pampasy, Patagonia północna i środkowa, południowa Ziemia Ognista, Iivaros de Mendez i Gualaquiza w Ekwatorze, Corvados-Bororos, Matto-Grosso w Brazylii. Na tych obszarach S. pracują nietylko nad duszami, oświecając je światłem Ewangelii i prowadząc do Boga, ale i umysłowo kształcą i rozwijają, szerzą zdrową kulturę w różnorodnej formie. I dla nauki przynoszą plon bogaty. W Patagonii założyli 5 obserwatoryów meteorologicznych. Oj-

cowie dostarczają licznych sprawozdań z podróży, opracowują monografie o obyczajach, zwyczajach i języku dawnych mieszkańców, z których np. D. Lino Carbajal korzystał do napisania wielkiego dzieła p. t. *La Patagonie. Etude Générale:* notes historiques, topographie, ethnographie, climatologie et histoire naturalle, économie politique. Introduction, San-Benigon Canavese, 1900, 4 t. Oprócz tego pracują S. w szpitalach trędowatych w Kolumbii i w Agua de Dios gdzie żyć będzie zawsze we wdzięcznej pamięci O. Don Unia, który się tu zamknął z chorymi w r. 1881; w Contraction dokąd przybyli S. w r. 1897 i t. d. W Palestynie znów, w Indyach angielskich i w Chinach pozakładano domy S-kie, gdzie wykonywa się prawdziwy apostolat miłosierdzia. Ogółem założono 200 domów, 100 kłów; wychowuje się 50,000 dzieci, a liczba nawróconych dochodzi do 100,000.

Wielką też oddaje usługę Instytut Córek Wspomożenia M. Boskiej, założony z inicyatywy S. Mają one 106 fundacyj, w tej liczbie 48 kolegiów-pensyonatów, 5 szkół normalnych, 57 szkół dla eksternistek z 11,720 uczącemi się; 7 szkół komunalnych z 1,460 uczn.; 63 pracownie z 3,700 młodemi robotnicami; 9 przytułków, z których korzysta 1,120 dzieci; 8 przytułków dla sierot z 800 sierotami; 75 patronatów do których uczęszcza 29,450 dziewcząt, 32,000 jest zapisanych; 7 domów na misyach daje przytułek 950 indyankom; 5 szpitali, w których corocznie leczy się ok. 1,300 chorych i t. d. (Por. Battandier, *Annuaire pontif. cath.,* 1900, s. 398; 1907, s. 435; 1909, s. 432—435; 1911, s. 501).

X. J. N.

Salezyanie w Galicyi. Ks. Jan Bosko i jego praca, uznane w całym świecie, znalazły wielbicieli i naśladowców i na ziemi polskiej. Ks. A. Knycz, proboszcz w Polance wielkiej (ok. Oświęcimia w Galicyi) nawiązał bliższe stosunki z założycielem tego zgromadzenia, a doznawszy jego wstawiennictwa przed Bogiem, często zastanawiał się nad tem, jak ma okazać swą wdzięczność. Skorzystał z pierwszej okazyi, by spełnić prośbę ks. Bosko. W 1898 r. jako proboszcz Oświęcimski przy pomocy ludzi dobrej woli nabył z rąk żydowskich, ruiny dawnego wspaniałego klasztoru OO. Dominikanów w Oświęcimiu, (fundacyi Piastów z 1313 r.). Ruiny te ofiarował synom ks. Bosko. Ci nie lękali się pracy i przeszkód. Ufni w pomoc Bożą stanęli po raz pierwszy na ziemi polskiej we wrześniu 1898 r. Wspierani ofiarami wiernego ludu prędko poprowadzili dzieło restauracyi klasztoru. Już w paźdz. 1900 r. ks. kard. Puzyna dokonał aktu poświęcenia gmachu przeznaczonego na zakład wychowawczy dla męskiej ubogiej młodzieży polskiej. Od tej chwili rozpoczął się okres zbożnej pracy OO. S. w Galicyi. Zakład w Oświęcimiu po pierwszych trudnościach, towarzyszących każdej nowej instytucyi, rozwijał się pomyślnie. Dzięki zabiegom kierowników zakładu rozszerzano jego działalność; ze względu na liczniejsze grono chłopców przerobiono wewnętrzne i zewnętrzne urządzenia dawnego klasztoru. W dawnych murach klasztoru gromadziła się młodzież, by pod przewodnictwem doświadczonych przewodników przygotowywać się do życia uczciwego i pracowitego. W pierwszym roku istnienia zakładu w Oświęc., w jego murach znalazło się 16 uczniów. Ci stali się podwaliną zakładu, dali początek tym licznym szeregom młodzieży, która stamtąd wyniosła naukę i zasady chijańskiego wychowania. W 1902 r. chcąc dać możność kształcenia się w rozmaitym kierunku, stosownie do zdolności i pragnień młodzieży i woli rodziców, utworzono w zakładzie niższe gimnazyum (obecnie 5-io klasowe) i warsztaty rzemieślnicze. Program nauk gimnazyum obejmuje kurs odpowiednich klas rządowych. Gimnazyum rozwija się świetnie, a zadanie swoje spełnia jaknajlepiej. Wielu z uczniów zżyło się z duchem zgromadzenia; pokochawszy życie Salezyańskie i pracę wśród młodzieży, zaciągnęło się pod sztandar zgromadzenia, by w niem służyć czy jako kapłani, czy jako świeccy. Obok gimnazyum S. założyli szkoły zawodowe; istnieją w nich warsztaty: stolarski, ślusarski, krawiecki i szewcki. I te szkoły postawione są na odpowiedniej stopie. Każdy uczeń nabywa wszechstronne i gruntowne wiadomości w swoim zawodzie. Szkoły te znalazły uznanie i u przedstawicieli władzy, czego wyrazem są subsydya, udzielane przez rząd począwszy od r. 1904 w kwocie 4,000 koron (obecnie 5000). Tem ośmieleni kierownicy zakładu postarali się o uznanie rządowego za-

twierdzenia dla swych szkół zawodowych. Zabiegi uwieńczone zostały skutkiem. Reskryptem z 27 lip. 1907 r. udzielono zakładowi prawo do wystawienia świadectw wyzwolenia wychowańcom, którzy ukończyli odpowiednie nauki zawodowe w zakładzie. Ponadto od 1908 r. OO. S-nie w Oświęc. objęli szkoły wieczorne uzupełniające dla terminatorów miejskich. Zakład rozwija się pomyślnie. Liczba chłopców doń uczęszczających powiększa się rokrocznie. Liczba uczniów z 16 w 1900 r. w r. 1910/11 doszła do 148 w gimnazyum i 119 w szkołach zawodowych; w 191½ na liście uczniów gimnazyum zapisanych jest 137 i w rzemiosłach 133. Corocznie nadchodzą setki podań o przyjęcie; niestety, zakład dla braku miejsca nie może uwzględnić wszystkich próśb. Wielu z chłopców (41 w 1910/11) otrzymuje wykształcenie i całkowite utrzymanie zupełnie darmo; inni zaś odpowiednio do zamożności, płacą pewną sumę pieniędzy, (od 22 do 6 kor. miesięcznie).

W d. 15 paźdz. 1911 r. obchodzono uroczyście rocznicę dziesięcioletniej działalności zakładu, połączoną z poświęceniem tablicy pamiątkowej dla pierwszego opiekuna zakładu ś. p. ks. prałata A. Knycza. W dniu tym pamiętnym dla siebie OO. S-nie widzieli aprobatę dla swej zbożnej pracy, a składały ją wszystkie stany.

Trzeba też wspomnieć, że obok zakładu w Oświęc. prowadzonego przez OO. S-nów, pozostających w zależności od generała zgromadzenia z Turynu, już od 1892 pracował w ich duchu wśród ubogiej młodzieży ks. Bronisław Markiewicz, (ob.) proboszcz we wsi Miejsce-Piastowe, niedaleko Krośna. Sam S-in po zaprowadzeniu przez kapitułę pewnych zmian w regule w duchu łagodniejszym, opuścił zgromadzenie, a mając do pomocy dawnych towarzyszów pracy, prowadzi niezmordowanie swe zakłady z pożytkiem dla dziatwy. Również był on redaktorem miesięcznika *Powściągliwość i praca* (Por. *Dzieło Salez. w Oświęc.*, Kraków 1910).

X. R. A.

Salford bpstwo w Anglii, sufragania westminsterska, (rez. w Manchester) utworzona 1850 r. W 1910 r. liczyło 300,000 katol., 196 kłów i kaplic, 324 kapłanów i zakonników, 9 męskich i 22 żeńskich zgromadzeń.

Salickie prawo (lex salica) tak nazywają się dawne ustawy ludowe Franków Salickich w V w. spisane za uchwałą naczelników ludu przez 4-ch prawników, a później przez kr. zmieniane i pomnażane. Polegało prawo S. na tem, że wyłączano kobiety od udziału w spadku dóbr ziemskich dziedzicznych. Później zasada ta była stosowana do przepisów, dotyczących następstwa tronu w Frankońskiej, a później Francuskiej monarchii. W Niemczech zasada ta wyjątkowo tylko pod niektórymi warunkami się utrzymała. W Hiszpanii następstwo tronu według prawa sal. wprowadzone zostało przez Filipa V w 1713 r. — zniesione zas przez Ferdynanda VII w 1830 r. Najlepsze wydanie dokonane przez Pardessus, *Loi Salique,* Paris. 1843; R. Hube, *Prawo salickie*, Warsz. 1867).

Salim 1. LXX Σεγαλίμ nazwa dwóch miejscowości wzmiankowanych w P. Św. **1**). I Sam. 9, 4. jest mowa o S., dokąd zaszedł Saul szukając oślic ojcowych. Św. Hieronim w Onomasticon twierdzi, że była ona o 7 mil odległa od Eleutheropolis w Judei w kierunku północnym od Hebronu, ale zwykle uważają tę odległość za daleką. **2**). Salim (Jan 3, 23) wzmiankowane z okazyi chrztu Jana Chrzciciela, leżało blisko Ennon. Położenie pewne jednak dotychczas niewiadome.

X. J. A.

Salimbene (właśc. Ognibene), zakonnik ur. 1221 r. † 1288. Podróżował wiele po Włoszech i Francyi, osiadł potem w Ferrarze i Reggio. Tam napisał kronikę lat 1167—1287, która bardzo jest ciekawa ze względu na warunki ówczesne wydana przez Fiaccadori, *Mon. hist. ad prov. Parmensem i Placentinam pertin.,* Parma 1857. (Por. M. Bihl, *Etud. francis.* 1906).

Salian Jakób T. J. Ur. 1558 w Awinionie, w młodym wieku wstąpił do Jezuitów i długi czas pełnił obowiązki nauczyciela. Przez pewien czas był rektorem kolegium w Besançon, skąd powołany został do Paryża. Um. tamże 1640 r. Dzieła jego: *Annales eccl. Vet. Test.* Paris. 1619—1624 6 vol; *Ench. chron. sacr. et prof. hist. a mundo cond. ad*

chr. Dni asc., Paris 1636. (Por. Backer, *Biblioth. ed. par Sommervogel*, VII. 466.

Salinis Antoni de ks., ur. w Morleas (Béarn) w r. 1798, początkowo zbliżony b. do Lamennais'a, po jego potępieniu zaraz z nim zerwał. S. wraz z Lamennais'em i przyjacielem swoim Gerbet'em założyli filozoficzny przegląd *Mémorial cath.* Oddawał się z zapałem pracy nad młodzieżą. Z ks. Scorbiac'em założył kolegium w Juilly, w którem był dyrektorem. W r. 1838 został prof. uniwer. w Bordeaux; mianowany bpem Amiens, a w niedługim czasie arcbpem w Auch. um. w tem mieście w r. 1861. Napisał *Précis de l'hist. de la Philos.*, 1847; *Divinité de l'Eglise*, 4 t. i tom przemówień pasterskich mianych w Amiens. (Por. Rohrbacher, *Hist. univers.* t. XV).

Salisa (hebr. Szaliszach) ziemia przez którą przechodził Saul, kiedy szukał zgubionych oślic (I Sam. 9, 4). Gdzie S. się znajduje niewiadomo. W tekście jest mowa, że Saul przechodził przez góry Efraim do S-a i następnie do ziemi Salim (ob.). Zwykle utożsamiają S. z Baalsalisa (ob.), ale i tej miejscowości położenie jest niepewne; pewne racye przemawiają za utożsamieniem z Khirbet Sirisia.

Salisim ob. Armie u Hebrajczyków.

z **Salisbury** Jan ob. Jan z Salisbury.

Salle (de la) Jan ob. Bracia szkolni i Jan Chrzciciel de la Salle.

Salma albo Salmon (hebr. Salmah) — imię **1**) syna Naassona z pokolenia Judy, który pojął za żonę chananejkę Rahabi miał syna Booza. Wyliczany w genealogii Chrystusowej (I Par. 2. 11; Rut 4. 20 Mt. 1. 45; Lk. 3, 32), **2**) drugi syn Kaleba, wnuk Hura. Był on „ojcem" Betleemu t. j. że potomkowie jego zaludnili to miasto. Niektórzy bibliści utożsamiają dwa te imiona. Tekst IP ar. 2, 51. 54. jest trudny i dopuszcza rozmaite tłomaczenia.

X. J. A.

Salmana (hebr. salmunna) książe madyańicki, który w okresie Sędziów czynił częste napady na Palestynę. Pobity przez Gedeona, dostał się do niewoli i został stracony. (Sęd. 8. 5—21).

Salmanasar II kr. Assyryjski (858 — 823). Imię jego nie wspominane w Biblii. Lista Limu oznacza mu 34 lata panowania i tyleż wojen. Achab kr. Izr. połączył się z Benadadem kr. Damaszku przeciw. Salm., ale S. 854 r. napadł na nich i pobił; następcy Achaba płacili już wiernie daninę S. (Por. G. Maspero, *Hist. ancienne des peuples de l'orient;* Eb. Schrader, *Keilinsch. Bibliothek*, t. I. str. 128 — 175; Vigouroux, *La Bible et les découvertes modernes*, 6 wyd. t. III. 483—485; *Rèv. bibl.* 1910. J. Nikel, *Das A. T. im Lichte der altoment. Forschungen*, Münster 1910.)

Salmanasar IV (hebr. Szalman'eser; LXX Σαλαμανασσαρ (Tob. Ἐνημεσσάρος), assyr. Szalman-aszaridu t. j. Salman jest najpotężniejszy (kr. Assyryi), panował 727—722. W Babilonii rządził pod imieniem Ululaa — Ἰλούλαιος według Kanonu ptolemeuszowego. Krótkość panowania i zmiana dynastyi mało pozostawiły pomników po tym królu. Biblia natomiast i Józef Flav. braki te uzupełniają. (Ob. IV. Król 17. 1 — 6.; *Antiq. jud.* IX, XIII—XIV. Według Biblii S. odbywał do Palestyny dwie wyprawy: pierwsza skończyła się spustoszeniem północnej części państwa izrael., uprowadzeniem wielkiej liczby Żydów do niewoli i zmuszeniem ostatniego króla izr., Ozeasza do płacenia daniny. Druga zaś wyprawa 725 r. spowodowana odmówieniem daniny i buntem ze strony Ozeasza, uwiedzionego obietnicami wodza wojsk egipskich So, miała za skutek oblężenie Samaryi. (Por. Kaulen, *Assyrien und Babylonien*, Freib. 1885; H. Sayce, *La Lumière nouvelle apportée par les Monuments Anciens*, tłum. z ang. Ch. Trochon, Paris. 1888; Vigouroux, *La Bible et les découvert. moder.* 6 wyd. t. III; J. Urquhart, *Bibel und Entdeckungen*, t. III; J. Nikel, *Das A. T. im Lichte der altorient. Forschungen*, 1910; *Rév. Biblique* 1910).

X. J. A.

Salmaticenses skrócone od Collegium Salmaticense fratrum discalceatorum B. M. de Monte Carmeli primitivae obser-

vantiae. Tak się nazywają komentatorowie Summy teolog. św. Tomasza, którzy wspólną pracą wydali *Cursus theologicus* w 12 t. wyd. w S-ce, Lyonie i Madrycie pomiędzy 1631—1712 r.; nowsze wyd. w Wenecyi 1677 — 1717, najnowsze przez Palmé w Paryżu w 20 t. 1871 — 1885 r. Ciż S-es wydali i *Cursus theologiae moralis*, t. 6 wyd. Salamanka, Lyon, Madryt 1665—1724 r. Dzieło broni probabilizmu. (Por. Scheeben, *Hand. der Kath. Dogm.* I. Freib. 1873. 449; *Biblioth. Carm.* I. Aurelianis, 1752. 702; Hurter, *Nomen. Lit.* I. 2 ed. 376, II. 266).

Salmeron Alfons T. J. czwarty i najmłodszy z towarzyszów św. Ignacego Loyoli, ur. w Toledo 1514 (1515 r.), um. w Neapolu 13 lutego 1585 r. W Paryżu w 1534 r. przyłączył się do Ignacego Loyoli, w 1551 r. założył dom w Neapolu. Dla wiedzy zażywał wielkiej powagi i wziętości. Pże polecali mu rozmaite sprawy do wykonania, wysyłali w poselstwach do Irlandyi, Niemiec, Polski i Belgii. Brał z polecenia pża udział w obradach Sob. Trydenc. Pozostawił po sobie *Comm. in Evang. historiam,* Madrid 1598 — 1602. 16 t. Niema tu systematycznego wykładu tekstu, ale tylko rozprawy teologiczne. (Por. Ignacio Torrés, *Vida del siervos de Dios P. Alfonso Salmeron escrita en lengua italiana per el P. José Boevo,* Barcelone 1887).

Salmon Franciszek ks., dr. teologii i bibliotekarz Sorbony, ur. w Paryżu 1676 r., um. w Chaillot w 1736 r., biegły w językach obcych, znawca Ojców i Soborów. Napisał pożyteczne dla historyi soborów dzieło: *Traité de l'étude des conciles et de leurs collect.,* Paris 1724; tłum. łacińskie Lipsk 1729, 4-o. Szczegóły z życia uczonego kapłana znajdują się na czele jego katalogu książek p. t. *Bibl. Salmon.,* sive cathalogus librorum Dr. Fr. Salm., doctoris et praefecti biblioth. Sorbonicae, Paris 1737, 12-o. (Por. Glaire, *Dict.* II, 2030; Stang, *Historiogr. eccl.,* Frib. Brisg. 1897, 12-o, str. 174).

Salome. Imię własne, używane u Żydów. Salome żona Zebedeusza, matka Apł. Jakóba starszego i Jana. Ewangeliści o niej wspominają w nastp. okolicznościach: a) towarzyszyła razem z innymi Zbawicielowi w podróżach misyjnych (Mt. 28, 55. 56) i posługiwała Mu (Mk. 8, 3); b) prosiła Zbawiciela o pierwsze miejsca dla swoich synów w Królestwie Chrystusowem (Mt. 20, 20. 21); c) towarzyszyła Zbaw. w czasie męki pod krzyż nawet (Mt. 27, 55; Mk. 15, 40); d) rano w niedzielę przyszła z innemi niewiastami, aby namaścić olejkami Ciało Jezusowe (Mk. 16, 1; Lk. 14, 10). Epifaniusz *(Adv. haer.)* twierdzi, że S. była córką Józefa z pierwszego małżeństwa; Hegesipp nazywa ją córką Kleofasa, który był bratem św. Józefa; inni nazywają ją jeszcze córką kapłana Zacharyasza etc. Trudno dziś dojść prawdy. Niektórzy egzegeci na podstawie tekstu św. Jana 19, 25 oddzielając wyrazy siostra matki jego od Marya Kleofasowa, domyślają się pod pierwszem S-i i twierdzą, że ona była siostrą albo krewną Maryi. Oddzielenie takie, chociaż jest w niektórych tekstach (Peszito, wersya Perska, etyopska), niema jednak poważniejszych dowodów. Prawdopodobniejsza jest, że wyrazy Marya Kleofasowa są dodatkiem do siostra matki jego. Jeżeli zaś Kleofas (inaczej Alfeusz) był bratem św. Józefa, to siostra ma tu znaczenie bratowej. (Por. P. Schanz, *Comen. über das Evang. des h. Joh.,* Tubingen 1885; Knabenbauer, *Evang. sec. Johan.,* Paris 1889; Fillion, *Saint Jean l'évangeliste, sa vie et ses écrits,* Paris 1907; Fouard, *Życie Pana naszego Jezusa Chrystusa,* Warsz. 1910 (wyd. *Bibl. dz. chrz.)*; Fouard, *Św. Jan Ewangelista,* Warsz. 1911, wyd. *Bibl. dz. Chrz.).*

Salome, siostra Heroda W., a córka Antypatra i Kipry, arabki. Była to niewiasta przewrotna i nikczemna; przyczyniła się do śmierci Maryamny, żony Heroda W., wpłynęła, że synowie Maryamny Aleksander i Arystobul byli ścięci w Samaryi; męża swego Kostobora oskarżyła o zdradę przed Herodem i ściągnęła nań wyrok śmierci. Um. za rządów prokuratora Marka Amvivinia.

Salome, córka Herodyady i Heroda Filipa. Ewangeliści nie wymieniają jej imienia, ale ona to jest, która na uczcie Heroda Antypasa zażądała od niego głowy św. Jana Chrzciciela (Mt. 14, 6—11). Wyszła potem zamąż za wuja swego He-

roda Filipa, tetrarchę Iturei i Trachonidy, a gdy ten bezdzietnie umarł, poślubiła swego krewnego, Arystobula, prawnuka Heroda W., z którym miała trzech synów: Heroda, Agrippę i Arystobula (Por. Józef Flav. *Ant. jud.* XVIII. V. 4; E. Schürer, *Gesch. des jüdischen Volkes in Zeitalter Jesu Christi,* 3 wyd. t. I. Leipzig 1901). Według Nicefora (H. E. I. 20) umarła S. tragiczną śmiercią; kiedy przechodziła po lodzie, wpadła po szyję do wody i tam znalazła nagłą śmierć, lód bowiem odciął jej głowę. Jest to prawdopodobnie legenda.

X. J. A.

Salomea bł. (ur. ok. 1210 † 17 list. 1268 r.), kr. Halicka, a później zakonnica klaryska. Rodzicami jej byli Leszek Biały, kr. polski, i Grzymisława, córka Jarosława ruskiego. Dziecinne lata spędziła pobożnie. Zgodnie z wolą rodziców jeszcze jako dziecię zaręczyła Kolomana I, syna Andrzeja, kr. węgierskiego, i w 4 roku życia udała się do przyszłego dziedzictwa, by wychowywać się razem z przyszłym mężem. W latach dojrzałych połączyła się z nim węzłem małżeńskim. Jako królowa węgierska nie zmieniła trybu życia, owszem męża skłoniła do pełnienia cnót chijańskich. Skromność, czystość, poświęcenie dla ubogich—to cnoty, któremi celowała w życiu; w postępowaniu z otoczeniem kierowała się prostotą, unikając wielkiego przepychu. W 1235 r. Koloman, jej mąż, po śmierci swego ojca, podzielił się władzą królewską ze swym bratem, Belą, pozostając przy król. halickim. Tutaj nowe otoczenie poddanych miało wzór świętobliwego życia królowej. Wskutek licznych zatargów z książętami kijowskimi dostała się do rąk Mścisława, u którego przebyła 2 lata w niewoli. Po śmierci męża 1241 r., resztę życia postanowiła przepędzić w klasztorze. Powróciła do Polski, rozdała cały swój majątek między ubogich i kościoły, a sama podążyła do Zawichostu, by obok swej matki-zakonnicy pędzić życie na bogomyślności w klasztorze. Szczęśliwie przebyła napady Tatarów, którzy zniszczyli Zawichost, zrabowali klasztor a wiele zakonnic zamordowali. Po r. 1259 przeniosła się do Grodziska, blisko Skały, gdzie osiadła razem z zakonnicami towarzyszkami; tam przebyła do śmierci. Pobożne życie zakończyła śmiercią chwalebną, którą uwieńczyły rozliczne cuda po jej śmierci. Pochowaną została początkowo w Grodzisku, skąd jej ciało przeniesiono do Krakowa, do kościoła Franciszkanów. Wobec cudów przy jej grobie spełnionych w XVI w. rozpoczęto starania o jej kanonizacyę. Jako delegat papieski wystąpił bp krakowski, Szyszkowski; komisya kanonizacyjna przekonała się o tożsamości jej grobu, przejrzała cuda za jej sprawą dokonane, a owocem tych zabiegów okazało się rozporządzenie papieskie z r. 1673, mocą którego pż Klemens X zatwierdził oddawaną jej cześć i zaliczył ją do rzędu błogosławionych, przeznaczając ku jej czci dzień 17 listop. (Por. *Życie bł. Salomei z XIV w.*, Długosz. *Dzieje Polski* w tłum Mecherzyńskiego, II. 1868; ks. Załuski, *Żywot bł. Salomei,* Warsz. 1899; ks. A. Karwacki, *Bł. Salomea za życia i po śmierci,* Kraków 1911. *E. K.* t. 24).

X. R. A.

Salomon, (hebr. Szelomoh, LXX Σαλωμών) syn Dawida, trzeci sławny kr. izr., panował od 1015 — 975 według chronologii biblijnej; według napisów assyryjskich datę tę trzeba było by opóźnić. Imię jego znaczy (Szalom) spokój, zdrowie. Nadał mu je Dawid, dlatego prawdopodobnie, że w chwili jego urodzenia spokój panował w państwie. Drugie imię S. było Jedidia, t. j. umiłowany Panu, które mu nadał prorok Natan (II Sam. 12, 25). S. był jednym z młodszych synów Dawida, urodzonych z Betsabei. (Samna, Sobab, Natan, Salomon). Oprócz S. innych jeszcze synów miał Dawid (Amnon, Absalon, Adoniasz etc.). W miarę jednak, jak starsi bracia przez złe postępowanie zasmucili serce ojca, Betsabea potrafiła dla swego syna zjednać Dawida, który pod przysięgą zapewnił S. następstwo tronu (I Król. I. 17—30). Pomimo tego zapewnienia, Adoniasz przewidując bliski zgon ojca, zaczął intrygować przeciw S. i starać się o tron, o czem powiadomiony Dawid polecił niezwłocznie arcykapłanowi Sadokowi namaścić S. na króla. S. wsiadłszy na muła przy licznem zebraniu ludu przyjechał do Gihon (w dolinie cedrońskiej) i tam przez Sadoka był namaszczony wśród okrzyków ludu, poczem odprowadzony uroczyście do Jerozolimy. Adoniasz prze-

łąkł się tego kroku i prosił o przebaczenie, które mu S. udzielił pod warunkiem, aby intrygi się nie powtórzyły, (I Król. I. 38—53). Wkrótce Dawid, czując się bliskim śmierci, wezwał S. i dał mu ostatnie napomnienia, aby „chodził drogami Pana Boga, strzegł ceremonii Jego i sądów i świadectw, jako napisano w zakonie Mojżeszowym". Nadto polecił S. wymierzyć sprawiedliwość: karę Joabowi i Semei, i nagrodę synom Bersellai galaatczykowi.

Po śmierci Dawida S. gorliwie wypełniał polecenia ojca. Adoniasz jednak nie dotrzymał słowa i rozpoczął nowe intrygi. Aby większe mieć prawo, postanowił wziąć za żonę Abisag, sunamitkę, którą Dawid był przedtem poślubił w ostatnich latach życia swego. S. dowiedziawszy się o planach Adoniasza postanowił ostro teraz przeciw niemu i jego zwolennikom wystąpić: wydał wyrok śmierci na nich i kazał go wodzowi swemu egzekwować. Abiatara arcykapłana, (również zwolennika Adoniasza) jednak, za usługi, okazane ojcu, ułaskawił i pozbawiwszy go tylko godności arcykapłańskiej, wysłał na wygnanie do Anatoth (I Król. 2, 26). Jednocześnie wypełnił polecenie ostatnie ojca co do wymierzenia sprawiedliwości.

Na początku swego panowania S. ożenił się z córką kr. Egipskiego, która mu w wianie dała Gazę (Ghezer). Krok ten był polityczny; zabezpieczał się S. od strony Południowej, jak również od pretendenta Adada, który w Egipcie znalazł przyjęcie i opiekę. Małżeństwo z poganką, chociaż nie odpowiadało zapatrywaniom żydowskim, nie było niezgodne z prawem Mojżeszowem, tak jak i poprzednie z Naamą ammonitką, którą S. pojął mając 18 lat. (Z Naamą miał syna Roboama). Pismo św. nie czyni mu za to żadnego zarzutu, przeciwnie chwali „i miłował S. Pana, chodząc w przykazaniach Dawida, ojca swego" (I Król. 3, 3). Po odbytem małżeństwie, S. urządził wielką manifestacyę religijną w Gabaonie, gdzie się znajdował przybytek i ołtarz całopalenia. Pewnej nocy potem ukazał się S-owi P. Bóg we śnie, mówiąc doń: „Proś, czego chcesz, abym ci dał". S. prosił o mądrość, aby mógł lud sądzić i rozróżniać pomiędzy złem i dobrem. Bogu podobała się ta skromna prośba i ją wypełnił, tak, że żaden człowiek przed nim nie był mu podobny w mądrości. Powróciwszy do Jerozolimy, złożył Bogu dziękczynną ofiarę w obliczu arki przymierza i wyprawił wielką ucztę dla swych dworzan. Mądrość otrzymaną od Boga wkrótce S. objawił, kiedy dwie niewiasty przyszły do niego o rozsądzenie sporu o dziecko. (Karykaturę tego sądu odnaleziono w 1883 r. w Pompei).

Rządy Salomona. a) Administracya. S. pilnie wglądał we wszystkie sprawy państwa i gorliwie starał się przez swych urzędników dopilnować porządku pod każdym względem. Ludzi dobierał takich, którzy rzeczywiście na to zasłużyli swojem wiernem postępowaniem. Idąc za przykładem innych monarchów wschod., liczbę urzędników, dworzan, sług do tego stopnia pomnożył, że na utrzymanie całego dworu wychodziło dziennie 30 korów czystej mąki (ok. 10,000 litr.) 90 korów zwyczajnej (ok. 20,000 lit.), 10 wołów tuczonych, 20 pastewnych, 100 baranów oraz wiele upolowanych jeleni, sarn, bawołów i ptactwa karmnego (I Król. 4, 22. 23). Wystarczyć to powinno dla 14,000 osób!

b) Armia. Na czele armii stał Banaias. Armia była złożona z wojsk pieszych i konnych. Główną uwagę zwrócił S. na wozy i kawaleryę, która była w ogólnym wówczas użytku. Wozów miał 1,400 i 12,000 kawaleryi. Utrzymywał 40,000 koni w stajniach, wiele też mułów (I Król. 4, 26). Niepotrzebna była taka armia, bo wojen większych S. nie prowadził; potrzebował tylko siły na ujarzmienie dawnych Chananejczyków, Hetejczyków etc., którzy jeszcze trzymali się oddzielnie. Pomimo to S. rozszerzył granice państwa, tak, że panował „od rzeki Eufratu aż do ziemi Filistynów i do granicy egipskiej" (I Król. 4, 21).

c) Finanse. Na utrzymanie armii i na rozmaite budowy S. potrzebował wiele pieniędzy. Czerpał je z rozmaitych źródeł: 1) podatki. 12 jakby intendentów ściągało od ludności podatki, które wynosiły podobno piątą część dochodów ludności. Innem źródłem dochodów były podatki od transportu towarów, przywozu i wywozu, które za jego czasów bardzo się rozwinęły; od handlu, który S. popierał i wszystko robił, aby handel się podniósł. Żydzi, idąc wślad za Fenicyanami, wzięli handel w swoje ręce i szeroko zawładnęli rynkami. S. budował

okręty w Asiongaber, które odbywały podróże do Ofiru, przywożąc stamtąd złoto, srebro, kość słoniową etc. Rocznego dochodu miał S. 666 talentów złota (87,812,100 fr.) włączając w to rozmaite dary i prezenty, które otrzymywał od sąsiednich królów.

Budowa świątyni. Dawid umierając polecił S. zbudowanie świątyni Panu, do której on porobił przygotowania. W Izraelu nie było odpowiednich mistrzów, którzyby dokonali budowy, toteż S. zwrócił się do Hirama, kr. tyryjskiego o dostarczenie mu ludzi. Hiram się zgodził i otrzymywał corocznie za swe usługi 20,000 korów pszenicy i 20 korów czystej oliwy, nadto otrzymał w zastaw 20 miast w Północnej Galilei za pożyczenie 120 talentów złota. S. zaś zgromadził do 183,600 robotników swoich (30,000 do cięcia drzewa i obrabiania, 70,000 do noszenia 80,000 kamieniarzy, 3,300 przełożonych i 250 wyższych nadzorców), którzy wraz z robotnikami Hirama zajmowali się przygotowaniem materyałów, które następnie dostarczane były morzem do portu Joppe, a stąd przewożone do Jerozolimy.

W 480 r. po wyjściu z Egiptu, a w 4 r. panowania, w 2 miesiącu (kwietniu) S. rozpoczął budowę świątyni (ob. Świątynia Salomona) podług wzoru przez Boga wskazanego (I Par. 28, 19) na górze Moria, sztucznie rozszerzonej (ob. Moria). A gdy po 7 i pół latach świątynia była ukończona, S. zwołał starszych i książąt ludu na jej poświęcenie. W uroczystej procesyi przy dźwiękach instrumentów i licznych ofiarach (22,000 wołów, 120,000 owiec zabito) przeniósł arkę z Syonu do świątyni i, padłszy na kolana, zaniósł do Boga gorącą modlitwę za pokój państwa, pomyślność ludu i cześć świątyni (I Król. 8; II Par. 6, 4 etc.), a powstawszy błogosławił lud; poczem spadł ogień i pożarł ofiary, świadcząc, że ofiary i modlitwy S. przez Boga zostały przyjęte. Uroczystości trwały 14 dni. Po uroczystościach P. Bóg ponownie objawił się S., powtórzył dane mu obietnice, dodając, że gdyby Izrael odwrócił się od Boga, Bóg go odrzuci i wypędzi z kraju, który zamieszkuje.

Oprócz świątyni zbudował jeszcze S. wspaniały pałac na Syonie dla siebie i dla żony; część pałacu nazwana była domem lasu Libanu dla licznych kolumn cedrowych; miał on 100 łokci długości, 50 szerokości i 30 wys.; składał się z 45 komnat. W drugiej części mieściła się sala sądowa ze wspaniałym tronem z kości słoniowej i złota. W trzeciej części znajdował się pałac żony, córki kr. egipskiego. Oprócz tego S. budował nowe miasta (Mello), odbudowywał i fortyfikował dawne, jak np. Heser (Asor), Mageddo, Gazer, Bethoron, Baalath, Thadmor (Palmyra), budował w nich magazyny dla przechowywania zapasów żywności i składy dla kupców; zbudował mur w Jerozolimie, zakładał ogrody i winnice, urządzał wodociągi i sztuczne jeziora, których ślady upatrują niektórzy w stawach w okolicy Betleemu. Słowem był to okres złoty, kiedy w spokoju każdy obywatel używał pomyślności, kiedy bliskie i dalsze narody, bądź z przyjaźni, bądź z obowiązku niosły dary i daniny. Sława S. rosła coraz bardziej. Mądrość jego podziwiana była przez wszystkich i zewsząd spieszono do niego po rady i sądy. Królowa Saba (ob. Saba) przyszła z licznym orszakiem, z darami pozdrowić i podziwiać mądrość wielkiego kr. Kiedy S. rozwiązał jej wszystkie dane pytania, w zachwyceniu Saba woła: „prawdziwa mowa jest którą-m słyszała w ziemi mojej. Szczęśliwi mężowie i słudzy twoi, którzy stoją przed tobą, a słuchają mądrości twojej" (I Król. 10, 6—8). Złożyła mu również dary bogate (120 talentów złota (t. j. 15,822,000 fr.).

Pisma Salomona. Ponieważ S. uchodził za najmądrzejszego, bo „przechodziła mądrość wszystkich ludzi wschodnich i egipcyanów" nic też dziwnego, że tradycya żydowska i chijańska przypisywała mu niektóre księgi Pisma św. jako autorowi. A więc *Pieśni nad Pieśniami* (ob.) *Ekklesiastes*, (ob.), *Przysłowia* (ob.) *Mądrości* (ob.). Ta ostatnia w Kanonie greckim nosiła nawet tytuł Σοφία Σαλωμών — *Mądrość Salomona*, gdyż autor mówi tak, jakby rzeczywiście był królem S. Oprócz tego, jak zaznaczają księgi król. „ułożył S. 3,000 przypowieści i 1005 pieśni" (I Król. 4, 34), które jednak zaginęły. Z pism kanonicznych dziś istniejących autorstwo S. przyznają i dziś Bibliści Ps. LXXII (LXXI). Pomiędzy księgami apokryficznemi pod autorstwo S. podszywają się *Psalmy Salomona, Ody Sal., Testament Sal.*

Psalmy Salom. obejmują 18 pieśni napisanych według wzorów starej poezyi hebrajskiej. W kodeksie wiedeńskim (IX — X w.) zajmują miejsce między księgami kanonicznemi. Z czasem zupełnie zaginęły. Dopiero w 1615 r. odnaleziono je w Konstpolu i po raz pierwszy ogłosił je drukiem de la Cerda. *(Advers. sacra,* Lugduni 1626). Treścią psalmów jest rozważanie nieszczęść narodu żydowskiego i tęsknota za przyszłym jego wybawicielem Mesyaszem. Układ ich wskazuje, że były śpiewane po synagogach. Pochodzą psalmy z czasów podbicia Jerozolimy przez Pompejusza 63 r. przed Chr. a sięgają do jego śmierci (48 r. przed Chr.), gdyż ją, jako karę Bożą przedstawiają. (Por. E. Geiger, *Der Psalter Salomo's,* Augsburg 1871; Gebhard, Ψαλμοι Σαλωμωντος, Leipzig 1895; Schürer, *Gesch. des jüdischen Volkes* t. III; J. Felten, *Neutestam. Zeitgesch.,* Regensburg 1910 t. I; Viteau, *Les psaumes de Salomon,* Paris 1910. Ks. dr. Trzeciak, *Literatura i religia u Żydów,* Warszawa 1911, część I str. 161 — 170).

Ody Salomona obejmują 42 ody, z których cytował w pierwszych wiekach Łaktaryusz *(Instit.* IV. 12. 3) i gnostyckie pismo „Pistis Sophia". W spisie ksiąg kanonicznych były notowane w *Synopsis Sanctae Scripturae* (Pseudo Athanasii) z VI w. i w *Stichometryi* Nicefora z IX w. Odtąd wszelki ślad ich zaginął. Dopiero w 1907 r. odnalazł je angielski uczony Rendel Harris w rękopisie syryjskim w Mezopotamii i ogłosił drukiem *The odes and psalms of Salomon nov firsh published from the Syriac version,* Cambrige 1909. W rękopisie nie wszystkie ody się przechowały. Brakuje jeszcze drugiej i początku trzeciej. Pierwsza zachowała się w Pistis Sophia. Pochodzą one od jednego autora. Treść przeważa moralna. Autor zajęty tylko swą duszą i Bogiem i na tem tle rozwija swe myśli, przedstawiając je w obrazach wziętych z natury i życia. Pisane są w duchu żydowskim, ale w niektórych znać jest interpolacye chrześcijańskie. Ponieważ jest w odach wzmianka o istniejącej świątyni, można przypuścić, że powstały od 50 r. przed Chr.— 67 r. po Chr. Dla kwestyi Ewangelii bardzo są ważne, gdyż niejedną myśl (Ew. św. Jana) mają wspólną z Ewangeliami. (Por. Joh. Flemming i Ad. Harnack, *Ein jüdisch-christliches Psalmbuch,* Leipzig 1910; Gunkel, *Die Odes Salomos,* Berlin 1910; Labourt et P. Batiffol, *Les odes de Salomon w Rèv. bibl.* 1910 i 1911; ks. Dr. Trzeciak, *Literatura i Religia u Żydów,* Warsz. 1911 cz I str. 171—208, podaje tłumaczenie polskie; ks. J. Rostworowski, *Ody Salomona* w *„Przegl. Powsz."* 1910).

Testament Salom. jest pochodzenia zupełnie chrześcijańskiego.

Upadek Salom. Panowanie S. wspaniale rozpoczęte, zakończyło się b. smutnie. Przyczyną takiego zakończenia było to, że, ulegając namowom żon swoich, których miał b. dużo (700 żon i 300 nałożnic, I Król. 11, 3), wbrew przepisom religii żydowskiej, nie tylko tolerował kult pogański, ale nawet budował świątynie fałszywym bogom na górze Oliwnej i brał sam udział w ofiarach bałwochwalczych; chwalił S. Astartę, boginię sydońską i Molocha bałwana ammońskiego; zbudował zbór Chamos, bałwanowi moabskiemu (I Król. 11, 5—8). Za to sprzeniewierzenie się Bogu, Bóg przez proroka Ahiasza zapowiedział: „ponieważ nie strzegłeś przymierza mego i przykazań moich... rozrywając rozerwę królestwo twoje, a dam je słudze twemu" (I Król. XI. 11). Przyobiecał mu jednak, że dla zasług Dawida, nie uczyni tego za życia jego. Zresztą i S. własnemi oczyma mógł oglądać zapowiedź zbliżającej się kary w buncie Adada Edomickiego, Razona Damasceńskiego, w intrygach i buncie Jeroboama, którego S. mianował dozorcą nad poborami podatków, a któremu prorok Ahiasz obiecywał koronę królewską w Izraelu. Te zapowiedzi nie nawróciły jednak S. Umarł bez pokuty, chociaż tekst grecki dzieł jemu przez tradycyę przypisywanych wspomina o nawróceniu S. i pokucie. W hebrajskim tekście o tem niema mowy. Pochowany w Jerozolimie na Syonie w bliskości Dawida. Żył lat podobno 60. (Por. I. de Pineda, *De rebus Salomonis,* Colonia 1886; G. Reime, *Harmonia vitae Salom.,* Jena 1711; Hess, *Gesch. Salomons,* Zurich 1785; Miller, *Lectures on Salomon,* London 1838; Meignan, *Salomon,* Paris 1890; F. Vigouroux, *La Bible et les découvertes modernes,* 6 wyd. str. 253—405; J. Urkuhart, *Die neueren Entdeckungen und die Bibel,* t. IV, Stutt-

gart 1903; *Dict. de la Bible,* f. 35, str. 1382—1396).

X. J. A.

Salomon Ibn-Melech, rabin żydowski, ur. w Fez w Afryce. Przeniósł się do Konstpola, gdzie napisał komentarz hebrajski na cały St. Test. (1554) p. t. *Miklal jofi* doskonałość piękna. Komentarz ten b. ceniony przez pisarzy żydowskich i chijańskich, miał liczne wydania i tłum. na łacinę. (Ob. Fürst, *Biblioth. judaica,* Leipzig 1863 t. II).

Salomon z Zamościa (syn Mojżesza) zw. niekiedy Aszkanazy, znakomity talmudzista, historyk i gramatyk. Żył w XVIII w. był rabinem w Chełmie i Lwowie, um. w Tessalonii 1777 r. Napisał *Markebet-ha Mysneh; Szaare Neimah* — o akcentach i znakach tonicznych ksiąg Hioba, Przypowieści i Psalmów.

Salomon Michał, krytyk francuski katolicki, współczesny, napisał: *L'Esprit du temps,* Paris 1906, 12-o; w kolekcyi *Science et Réligion: Le Spiritualisime et le Progrès scientif.,* n. 176, 177; *H. Taine n.* 210; *Auguste Comte, sa vie et doctrine, n.* 255; *Th. Jouffroy,* n. 413; w kolekcyi *La Pensée chrétienne: Bonald,* Paris 1905, 16-o i inne.

Salomon ben Jehuda ob. Avicebron.

Salonika ob. Tessalonika.

Saloniusz św. pisarz klny, ur. ok. 400 r. Był synem św. Eucheryusza bpa lyońskiego, wychowany w opactwie leryneńskiem. Był później bpem genewskim. Rok śmierci niewiadomy. Napisał *Expositio mystica in parabolas Salomonis, in Ecclesiasten* (P. L. t. LIII, 967—1012). (Por. L. Duchesne, *Fastes épiscopaux de l'ancienne Gaule,* Paris 1894. t. I, 222).

Salpetryanie — polityczno-religijna sekta, powstała w XVII w. z opozycyi p-ko opatowi St. Blasien, a potem księstwu Badeńskiemu i rozporządzeniom (1802 r.) o skasowaniu świąt. Początek jej dał Jan Frydolin Albiez, który znany pod nazwą Salpeterhans wystąpił ostro pko pretensyom opactwa św. Błażeja, władzom austryackim i książętom badeńskim, głosząc niezależność hrabstwa Lautenburskiego. Prześladowani przez rządy kryli się po lasach; po wojnach jednak napoleońskich przyłączono ich do ks. Badeńskiego. Prześladowanie ze strony rządu bad. protest., który im narzucał książki szkolne protest., trwało długie lata (do 1833 r.). Kler bardzo mało interesował się kwestyami religijnemi i stał w opozycyi żądaniom ludu. Dopiero bpowi Vicari udało się zjednać zaufanie Salp. i pogodzić ich z Kłem. Dziś nieliczne rodziny stronią jeszcze od polityki i Kła. (Por. L. Meyer, *Gesch. der Salp.,* Freib. 1837; Hansjacob, *Die Salpeterer,* Freib. 1896 [3]).

Saltet Ludwik ks., współczesny, profesor historyi klnej w Instytucie katol. w Tuluzie. Napisał m. in. *Les Réordinations,* étude sur le sacrament de l'Ordre, Paris, 8-o, oraz wspólnie z kilku innymi uczonymi katolickimi: *Conférences pour le temps présent,* tże 12-o.

Salutatorium ob. Diaconicum.

Salve regina, obok Alma redemptoris najstarsza i bodaj najgłębsza co do myśli z antyfon na cześć N. M. P. Przy końcu w. VI jest już ogólnie znana i ulubiona, znajduje się w przypisywanej bpowi Anzelmowi z Lucca († 1086) Mediatatio o Salve Regina (Ml. 184, 1078) od którego ma rzekomo pochodzić, od niego albo od bpa Ademara z Le Puy († 1098), albo od arcbpa Bernarda z Toledo († 1122), albo od Piotra z Monsoro (Menzonzo), bpa z Kompostelli († 1003), albo od św. Bernarda z Clairvaux. Najwięcej danych przemawia za Hermanem Kontraktusem jako autorem tekstu i melodyi; co do tego wyrażają jednak wątpliwości G. Meier, P. Wagner i in. (ob. art. Herman Contraktus). Tekst pierwotny zaczyna się od słów: S. R. misericordiae, kończy się zaś: O clemens, o pia, o dulcis Maria; zresztą utrzymał się niezmienny. Źródłem najstarszem dla dziś używanych wyrazów: mater misericordiae i o dulcis virgo Maria jest horarium z r. 1340 (Cod. Oxonien. Misc. liturg. 104). Zakończenie O clemens i t. d. nie może pochodzić od św. Bernarda (w katedrze w Spirze), jako znajdujące się w źródłach dawniejszych. Przez pża Grzegorza IX antyf. S. r. według tego jak podają Annales ordin. Carthusien. IV (Neu-ville-sous-Montreuil 1888, str. 73) została przepisana jako antyfona końcowa w Brewiarzu

rz., teraz odmawia się ją od św. Trójcy do I niedzieli Adwentu; pż Leon XIII polecił ją odmawiać po każdej Mszy św. czytanej. Poczynając od XV w. powstały liczne tłumaczenia i opracowania S. r., już przedtem pojawiły się pieśni glosy, później (najpierw w r. 1525 w Erfurcie) w kle prot. zastosowane S. r. do Chr. O legendach z wieków śr. które się z S. r. łączyły, mówi G. Mercatii w „Rassegna Gregoriana" 1907, 43. Literatura. W. Bäumker, *Das kath. deuts. Kirchenlied* II (1883), 69. Brambach, *Die verlor. geglaubte Hist. der hl. Afra u. das S. r. des H. Contractus* (1892). Falk w Kath. 1903. II, 350. Krebs w TQS 1906, 74—81. Beissel, *der Marienverhrung in Dtschl. im M. A.* (1909), 122. J. Julian, *Dict. of Hymnology* (Lond. II 1907), 991, 1588, 1697. AH. 50, 318. *Rev. du chant greg.* 10 (1902), 145—152. (Por. KHL. Buchb. i *W. W.*)

X. A. D.

Salwian Marsylski, kapłan i pisarz klny z V w., pochodził z Galii, z okolic Trewiru. Ożeniony z poganką, Palladyą, acz chijanin, i mając z nią córkę Auspicyolę, opuszczcza ich po pewnym czasie, by się poświęcić jedynie Bogu. Zamieszkał w Lerynie, a stąd przeniósł się do Marsylii, gdzie um. ok. 490 r. S. pozostawił po sobie liczne pisma wierszem i prozą, z których najcelniejsze są: *De gubernatione Dei libri* VIII, w którem to dziele broni nauki o opatrzności i wogóle wiary chiańskiej, dowodząc, że winę upadku państwa rzymskiego, oraz niedoli, spowodowanej gminnymi rozruchami przypisywać należy zwyrodnieniu Rzymian późniejszych. Dochowało się też do naszych czasów i drugie pisemko S-a; w rękopisie nosi tytuł *Ad Ecclesiam*, a Gennadius. (Por. *De vir. ill.* c. 67) tytułuje je *Adversum avaritiam.* W całości również doszły do nas *Epistolae* IX. (Dzieła te wydał St. Baluzius, Paryż 1663, 1669, 1684; przedruk. przez Migne'a, P. L. LIII; Gallans t. X; Halm w *Mon. Germ. Auct. antiqu.*, Berolini 1877, t. I; i w wiedeńs. *Cursus Script. Lat.* t. VIII r. 1883; pisali o S-e Fr. X. Hirner, *Comment. de Salv. ejusque libellis,* Progr. Frisingae, 1869; W. Zschimmer, *Salv. der Presbyter von Marsilia u. seine Schriften,* Halle 1875; J. B. Ullrich, *De Salv. scriptur. sacr. version.,* Progr. Neostadii ad H. 1892; A. Hämmexle, *Studien zu Salv., Priester von Marsilia,* I Progr. Landshut 1893; Bardenhewer w *Kirch. Lex.*; X. W. Szcześniak, *Hist. Kła,* t. I str. 535; Hergenröther, *Hist. Kła,* wyd. *Bib. dz. Chrz.* t. II, str. 119).

X. A. F.

Salwatoryanie albo Stowarzyszenie Boskiego Zbawiciela założone d. 8 grud. 1881 r. w Rzymie przez o. Franciszka od Krzyża Jordana (ur. w Gortweil, dyec. Fryburska w Bryzgowii w r. 1848, studya odbył w Konstancyi, w uniw. Fryburskim i w Rzymie, wyśw. na kapł. w 1878 r.) w celu uświęcania bliźnich, przez środki jakich dostarcza gorliwość członków. Stowarzyszeni praktykują życie wspólne, odmawianie oficyum w chórze, a ponieważ działalność swą pragną rozszerzyć na świat cały, więc przyjmują kandydatów każdej narodowości. Dzielą się na dwie klasy: jedni zajmują się opowiadaniem słowa Bożego, drukowaniem dzieł, wydawaniem dzienników w celu rozszerzania i obrony wiary (w r. 1900 liczba wydawnictw dochodziła do 80,000 egzemplarzy) drugą jakby klasę stanowią pobożne panny zajmujące się wychowaniem dziewcząt, prowadzeniem ochronek, pielęgnowaniem chorych i starców. Nadto o. Jordan pozakładał pomocnicze stow. (współdzielcze), zelatorów i zelatorek, bractwa śś. Aniołów, które, pozostając pod kierunkiem stowarzyszenia i przez nie utrzymywane, zajmują się dziełami, któremi ojcowie sami, dla braku czasu, zajmować się nie mogą. Już po kilkunastu latach istnienia okazały się zbawienne owoce działalności stowarzyszenia: do 5,000 dzieci otrzymało katechizacyę, a liczne wydawnictwa dzielnie dopomagały do ewangelizacyi ludu. W r. 1910 S-nie mieli 24 domy, 8 stacyj pierwszorzędnych, 38 drugorzędnych w Europie, Azyi i Ameryce; 400 zakonników z których 187 kapłanów. (Por. Battandier, *Annuaire pontif. cath.*, Paris 1900, s. 398; 1907, s. 435; 1909, s. 419; 1911, s. 501).

X. J. N.

Salza Herman ob. Herman Salza.

Salzburska archidyecezya. Stolica jej Salzburg (z górą 80,000 mieszk.) jest je-

dnem z najpiękniej położonych miast w Europie; rozciąga się wzdłuż rzeki Salcach, po obu jej brzegach u stóp z jednej strony gór: Schlossberg i Mönchsberg, z drugiej: Kapuzinerberg. Już trzeci szczep zamieszkuje w pochodzie wieków krainę, której stolicą S. i każdy z nich to miasto inaczej nazywa. Z górą lat temu 2,000 mieli tu Celtowie większą osadę, zwaną Juvavum lub Jvavo; Drusus i Tyberyusz wcielili r. 15 przed Chr. kraj aż po Dunaj do cesarstwa rzymskiego, a Hadryan założył tu rzymską kolonię p. n. Colonia Aelia Hadriana, którą 477 r. zniszczyła dzika horda Herulów. Na opuszczoną ziemię przybywa plemię germańskie Bajuwarów i niebawem w VI w. zjawia się pierwszy pasterz tutejszy, św. Rupert, bp frankoński, co musiał z Wormacyi uchodzić, i na miejscu, które mu darował Theodo, książe bawarski, zakłada stolicę bpią. Chijaństwo jednak już dawniej miało w tych stronach swoich wyznawców. Za czasów M. Aureliusza i Dyoklecyana byli w Recyi, Noricum i Pannonii liczni męcz. za czasów rzymskich pracował w okolicach dzisiejszego S. św. Seweryn, a przy napadzie Herulów poniósł w jaskini Mönchsbergu śmierć męcz. św. Maksym. Jak stary żywot św. Ruperta opowiada, był on w działalności swej nieznużonym i wszędzie budował cele dla swych towarzyszów. Dzięki odkryciu licznych źródeł słonych, osada przezeń założona otrzymała miano S-a. Pracę misyjną św. Ruperta kontynuowali jego następcy. Św. Wirgiliusz (745 — 784) buduje katedrę i zakłada szkołę katedralną. Za rządów Arnona (785—821) powstaje metropolia salzburska, dzięki współdziałaniu Karola W.; bullą z 20 kwiet. 798 r. Leon III, który na sufraganów wyznaczył jej bpów w Säben, Passawie, Ratyzbonie, Freisingu i Neuburgu. Olbrzymie to terytoryum niebawem jednak zaczęło się zmniejszać, i z biegiem czasu znacznie się uszczupliło, mimo to jednak liczba dyecezyj zależnych wzrastała, gdyż arcbpi pojmując wielkodusznie swe zadanie na własnem terytoryum utworzyli 5 nowych bpstw: w Gurk 1072 r., Chimsee 1215, Seckau 1218, Lavant 1228 i Loeben 1786. Wojny napoleońskie i sekularyzacya spowodowały tu znaczne zmiany; terytoryum metropolii jęło sięgać poza granicę Austryi; w zamian dodano jej bpstwo trydenckie. Zrazu arcbpami w S. bywali benedyktyni z opactwa św. Piotra. Za rządów arcbpa Fryderyka kr. v. Chiemgau r. 987 wydzielono rządy dyec. z opactwa. Św. Gebhard (1060 — 1088) zakłada bpstwo w Gurk i opactwo w Admont. Jego następca św. Thiemo ponosi śmierć męcz. na krucyacie w Ascalon. Również św. jest Eberhard I (1147 — 1164); Eberhard II (1200—1246) otrzymuje dla siebie i swych następców godności apiskiego Legati nati z prawem noszenia purpury. Ogromną jego zasługą jest utworzenie 3 bpstw: w Chiemsee, Seckau i Lavant. Tę hojność arcbpów Sal. w zakładaniu nowych dyecezyj wynagrodziła St. Ap. niebywałym przywilejem: oto mają prawo mianować, potwierdzać, konsekrować, intronizować i wrazie potrzeby przenosić bpów w Seckau, Lavant i Gurk, zgoła bez odnoszenia się do pża, a to na mocy postanowień Innocentego III i Honoryusza III; jedynie bpa w Gurk, co trzeci wakans mianuje ces. austryacki na mocy umowy zawartej między Ferdynandem I. a arcbpem Mateuszem Lang v. Wellenburg 1535 r. Prawo to zawsze panujący wznawiali, zaczem bpi z nominacyi arcbpów salz. są książętami. Arcbpi salz. byli udzielnymi książętami na własnem terytoryum, które stracili wskutek sekularyzacyi 1803 r.. Była to chwila b. smutna dla S., kiedy zniesiono wiele fundacyj, rozwiązano kapitułę i uniwersytet założony przez Benedyktynów, a dyecezyą po zgonie Hieronima v. Collaredo zarządzali administratorowie. Gdy 1816 r. S. przeszedł pod panowanie austryackie, przywrócono kapitułę i oznaczono dotacyę dla arcbpa, a prawo jego wyboru przyznano kapitule. Obszar dyecezyi określają bulle *circumscriptionis:* z 2 maja 1818; *Ex imposito,* z 27 marca 1825. *Ubi primum*; wynosi on 9715 klm. kw. i rozciąga się na księstwo salzb. i część Tyrolu. W szeregu książąt-arcbpów, noszących tytuł prymasa Niemiec, było dotychczas 9 kard. Katolików liczy 275,492, protest. 1,590, innych akatol. 240, Żydów 226. Dyecezya dzieli się na 18 dekanatów, 185 parafij, duchowień. świeckiego 476. Kapituła metrop. winna mieć 4 prałatów (proboszcza, dziekana, scholastyka i kustosza), wszystkich infułowanych, nadto 8 kanoników i 2 domicellaryuszów (ob.), te 2 ostatnie miejsca oddawna są niezajęte. Proboszcza mianuje

pż, innych ces. Kapituła używa różowych mucetów i złotych krzyży zawieszonych na wstędze czerwonej. Członkowie jej tworzą radę p. n. książęco-arcbpiego konsystorza. W S. są 2 seminarya: wielkie, założone i uposażone przez arcbpa Jana Ernesto Thuna 1696 r., którego alumni (43) słuchają nauk teologicznych w c.-k. fakultecie teologicznym, jedynej pozostałości z dawnego uniwers., oraz Collegium Borromaeum założone przez arcbpa Fryderyka Schwarcenberga (1835—1850) (ob.). Ma ono prywatne gimnazyum z prawami szkół publicznych; z wyjątkiem nauczyciela rysunków i gimnastyki, uczą tu wyłącznie kapłani świeccy i benedyktyni; wychowańców w 1910 r. było 167, a eksternów 206. W dyec. salcb. są 2 kapituły: w Mattsee i Seekirchen. Pierwsza założona 777 r. przez Tassilona księcia bawarskiego, w breve z 6 maja 1881 jest uznana jako kolegiata insignis, ma proboszcza, 8 kanoników i 1 domicellaryusza; biblioteka jej ma cenne manuskrypty i inkunabały. Kolegiatę w Seekirchen założył arcbp Max Gandolf Khuennburg 1679; od 1873 jest insignis a proboszcz jej jest infułatem; nadto ma 6 kanoników. Klasztorów męskich jest 14: wśród nich pierwsze miejsce zajmuje opactwo benedyktyńskie św. Piotra w S., nietylko dlatego, że jest najstarszym klasztorem z tej strony Alp (założony przez św. Ruperta w VII w.), ale nadto z powodu swego znaczenia w dziejach cywilizacyi. Ma bogate archiwum, bibliotekę liczącą z górą 70,000 tomów, skarbiec z cennemi dziełami sztuki, zbiór archeologiczny i z historyi sztuki, gabinet historyi naturalnej. Konwikt dla uczniów i zakonników liczy 65. Drugie opactwo benedyktyńskie, należące podobnie jak i pierwsze, do Kongregacyi austryackiej św. Józefa, jest w Michaelbeuern. Założone ok. 757 r. w Öttiny w Bawaryi, ok. 785 r. przeniesione do Michaelh., ma także cenną książnicę i gabinet hist. naturalnej. Zakonników liczy 24, zajętych przeważnie cura animarum; opactwo ma powierzoną sobie parafię na Mülln, przedmieściu S. Serwici mają klasztor w Rattenbergu, Bracia Mniejsi 2 klasztory w S. i w Hunsdorfie, Kapucyni 4 klasz. w S., Radstadt, Kitzbühel i M.-Werfen. Misyonarze św. Wincentego są w S-gu, Schwarzach i Schermberg, Misyon. Serca Jezusowego w Liefering a Misyon. Bożego Słowa w Pfarwerfen. Ogółem w r. 1910 zakonników było: 243, t. j. 141 kapłanów, 17 kleryków, 79 konwersów, 6 nowicyuszów. Zakonnic oraz niewiast należących do kongregacyi zakonnych jest 1303, w następujących zgromadzeniach: Benedyktynki na Nonnbergu w S. i w Gurk; Urszulanki w S.; Kapucynki III Ż. w S.; Kanoniczki reg. św. Augustyna w Goldenstein; klasztor zgr. Unserer Frau von der Liebe reg. św. Augustyna w S.; Siostry Szkolne z Hallein z 22 filiami; Siostry Miłosierdzia (dom centralny prowincyi i 79 filij), Siostry Miłosierdzia od św. Krzyża w 7 domach; Siostry szkolne z domu macierzystego w Vöchlabruck i Sodalicya św. Piotra Clavera. Klasztor Benedyktynek na Nonnbergu założył jeszcze św. Rupert; Urszulanki fundacyi Jana Ernesta Thuna, arcbpa, mają prywatne seminaryum nauczycielskie, 7-kl. szkołę żeńską i pensyonat. Nauce dziewcząt poświęcają się także Kanoniczki, a zakonnice Unserer Frau von der Liebe mają zakład poprawczy dla dziewcząt. Uniwersytet w S. założony w r. 1620 za sprawą Benedyktynów i arcbpa Parysa Ledrona, został zniesiony r. 1810; pozostał zeń jedynie wydział teologiczny. Obecny arcb. S-ski kard. Katschthaler jest gorliwym promotorem myśli założenia uniwersytetu katol.; w tym celu istnieje od r. 1884 osobny der kathol. Universitätsverein, liczący 6,000 czł. w 101 filialnych kółkach; roczna wkładka wynosi 2 korony; suma uzbierana 3 miliony koron nie wystarcza jednak dotychczas na otwarcie kursów. Uniw. ten mógłby mieć i dla nas znaczenie, gdyż młodzież wyjeżdżającą za granicę odciągałby od zżydziałego poniekąd uniw. w Wiedniu i od protestanckiego w Berlinie. Stowarzyszenia katolickie są bardzo liczne w dyec. salzb. i, słusznie bywają zamieszczane w katalogu dyecez., wydawanym corocznie w p. t. *Personalstand... der Geistlichkeit.* Wyłącznie z kleru składają się 2 stowarzyszenia kapłańskie ascetyczne (perseverantiae sacerdotalis i sacerdotum adoratorum). Tow. katechetyczne, oraz dla wspomagania kapłanów chorych i emerytów. Stow. ku czci Przenajśw. Sakramentu i wspomagania ubogich kłów zaopatruje rocznie ok. 50 świątyń w przedmioty do służby Bożej. Dzieło rozkrzewienia wiary oraz św. Dziecięctwa ma-

ją w S. siedzibę główną w Austryi, a dzieło św. Bonifacego, do wspierania misyj katol. w krajach niemieckich, ma tu siedzibę dla kilku sąsiednich dyecezyj. Stow. św. Michała zajmuje się zbieraniem świętopietrza. Opieką i wychowaniem dzieci zajmują się: Kleinkinderbewahr-Verein, der kathol. Verein der Kinderfreunde (założony r. 1844, przez o. Edmunda Hagera Benedyktyna), der Sb. Angela-Verein i katolicki Schulverein für Österreich. Dla reformy muzyki kłnej istnieje osobna książęco-arcbpia komisya złożona z duchownych i świeckich. Kathol. Bücherverein założony 1875 r., ma na celu rozszerzanie tanich wydawnictw celem popierania religii, obyczajności, wiedzy i miłości ojczyzny, ma swą czytelnię i księgarnię. Piusverein celem popierania pracy katol. ma w dyec. salzb. 57 miejscowych grup. Do życia według zasad katol. zachęcają stow. św. Rupertai Aloizego (wśród młodzieży), der kathol. Meisterverein, der kathol. Arbeiterverein w 39 oddziałach, der christlich-soziale Arbeiterverein, Kathol. Jünglingsverein w S. i w Hallein, Kathol. Burschenvereine w 10 miejscowościach na prowincyi, der kathol. Bauernbund für das Herzogthum Salzburg, liczący ok. 10,000 członków, którego organem jest *Salzburger Volksbote* i *der Patriotische Verein* celem utworzenia partyi politycznej katolickiej. Miłosierdziem zajmuje się w wydatny sposób Tow. św. Vincentego á Paulo w 11 konferencyach w S. i na prowincyi, oraz Stow. Pań dobroczynnych. Szpital św. Jana w S. mający 800,000 flor. mienia, zawdzięcza swe powstanie, nieraz już wspomnianemu arcbpowi Janowi Thunowi. Nadto znaczna ilość ochronek, domów sierot, przytułków dla chorych i starców. Z pośród znakomitszych dzieł sztuki na czele należy wymienić archikatedrę. Dwaj arcbpi, często w dziejach S. wspominani: Marek Sitticus Hohenembes i Parys Lodron połączyli z jej powstaniem (1614 — 1628) swe imiona; kł sam jest dziełem Santina Solari i najpiękniejszym zabytkiem architektury włoskiego baroku na ziemi niemieckiej; wnętrze zdobią nie przeładowując obrazy i stukatury, a proporcya wymiarów tchnie spokojem majestatycznym. Śpiżowa chrzcielnica sięga 1321 r. a w skarbcu jest antepedyum z pierwszej połowy XIV w. z 20 scenami z życia P. Jezusa i N. M. P. haftem wykonanemi. Na cmentarzu opactwa św. Piotra są kaplice wykute w skale, przypominające katakumby a sięgające III w. W stylu gotyckim zwracają uwagę: kł. Benedyktynek na Nonnthal, prezbiteryum kła Braci Mniejszych (Franziskaner-Kirche), kł szpitalny i kłek św. Jerzego na zamku; za klejnot stylu gotyckiego uważanym jest też kł. św. Leonarda, cel pielgrzymek pod Tamsweg. Kł gotycki w Mariapfar posiada niesłychanie cenny relikwiarz z 1443 r. Piękne kły w tym stylu są w Hofgastein, Dorfwerfen, Hüttau, Altenmarkt, Bischofshofen, Radstat, a nowsze budowy, to kł o 2 wieżach w St. Johan in Pongan i kł parafialny św. Jędrzeja w nowszej części S. a wystawiony 1898 r. Rzadsze są zabytki stylu romańskiego, jak kł opactwa św. Piotra i nawa wielka sąsiedniego kła Braci Mniejszych; obie te świątynie mają piękne portale w tymże stylu. Romańskie malowidła ścienne oraz kryptę opartą na kolumnach z XI w. ma kł Benedyktynek na Nonnthal, a nieraz i po kłach wiejskich można pozostałości z tej epoki znaleźć. Ludność dyecezyi jest bardzo przywiązana do religii katol. i do nabożeństw przekazanych jej przez przodków, jest też b. ofiarną na cele pobożne. W ostatniej ćwierci XIX w. odprawiono ok. 440 misyj ludowych. Pielgrzymki do miejsc cudownych i łaskami słynących są b. liczne. Najwięcej ich zdąża do Marie Plain na górze pod S., dotąd rocznie przybywa przeszło 40,000 wiernych, dalej Grossgmein pod Reichenhall, Marie Kirchenthal pod Lofer (ok. 20,000 pąt.), Alm pod Saalfelden, Mariepafr, Embach i Dürrnberg pod Hallein, a dalej pustelnia i kł. św. Wolfganga na Falkenstein nad Abersee, łaskami słynne Dzieciątko Jezus we Filzmoos i kł pod Tamswey. W części tyrolskiej jest Mariastein pod Kufsteinem, Klobenstein pod Kössen. Wreszcie należy wspomnąć o t. z. Antlassprozession w Brixenthal w Tyrolu, w której wierni i kapłan ze Sanctissimum jadą konno na pamiątkę ustąpienia Szwedów z Tyrolu czasu 30 letniej wojny. (Por. Chrystian Greinz, *Die Kirchenprovinz Sal.*, II t. dzieła p. t. *Die kath. Kirche uns. Zeit und*

ihre Diener in Wort und Bild; Wilibalda Hauthalea art. o S. w *Kirchenlexicon; Personalstand der Säkular und Regular Geistlich. des Erzbistums S. für das Jahr 1911;* ks. Charszewski, *Kong. międzynar. Maryański w Zale.,* (sic!), teren — obrady, Płock 1911).

M. B.

Salzer Anzelm, benedyktyn, dr. filozofii, profesor w gimnazyum w Seitenstetten, ur. w r. 1856 w Waidhofen, napisał: *Entwicklung der christ.-röm. Hymnen-poesie,* 1882; *Sinnbilder u. Beiwörter Mariens* in der deutsch. Liter. u. Cat. Hymnenpoesie des M. A. 1886—1894; *Lindemanns Lit.-Gesch.,* 1898, wyd. 7-e; *Illustrierte Gesch. der deutsch. Literat.* 1904—1910 i in. (Por. Keiters, *Kathol. Literat.-Kalender,* Essen-Ruhr 1910, str. 362).

Salzman Józef, ks. ur. 1819 r. w Münzbach (Austrya), zasłynął jako rektor założonego przez siebie seminar. duchownego pod Milwaukee, dokąd wiedziony zapałem misyonarskim, udał się z ojczyzny 1847 r. Założył tam również semin. nauczycielskie, a i w muzyce klnej też się odznaczył. † 1874 r. wielce żałowany. (Por. J. Reiner, *Dr. Salzmanns Leben u. Wirken,* St. Louis 1876; tegoż art. w *Kirch. Lex*).

Samarya (prowincya). Po śmierci Salomona państwo żydowskie rozpadło się na dwa królestwa: judzkie i izraelskie, które od głównego miasta (Samaryi) nazwane zostało Samarytańskiem, prowincya zaś Samaryą. Po upadku królestwa izr. i przesiedleniu narodów wschodnich nazwa S. stale przysługuje tej prowincyi. Historya prowincyi ściśle łączy się z głównem miastem (ob. Samarya miasto). Granice S. były nie jednakowe, zależało to od politycznych warunków. Podczas upadku należały dwa tylko pokolenia Efraima i Manassesa (zachodnia część), rozciągała się od Bethel na południu — do doliny Ezdrelon na północ i od Jordanu do morza Śródziemnego. Zajmowała przestrzeń 60 kilometr. kw. Z czasem terytoryum to było zmniejszone. Józef Flawiusz *(Bell. jud.* III, 3 § 5) dostarcza dość szczegółowych wiadomości o granicach S.; wszystkie nadmorskie miasta zalicza do Judei, co skądinąd jest rzeczą pewną; granica północna odpowiadała południowej granicy Galilei; granica wschodnia rozpoczynała się od miasteczka Ginoa (Dżenin) biblijne Engannim; granica południowa rozpoczynała się od wioski Anuath (ἡ Ἀνουάθων Βόρκωτος), która oddaloną była o 15 mil rzymskich na południe od Neapolis (Sichemu) (Św. Hier. *Onom.* Migne XXIII. col 918).

S. podzielona była na nomy (νομοί I Mach. 10, 30. 38; 11, 34) i toparchie (τοπαρχίαι ibid. 28). Tylko pięć toparchii mamy wymienionych: Aferema albo Efrem, Lidda, Ramathem (I Mach. XI. 34) Akraba (albo Akrabbim) i Nabartta *(Bell. jud.* II. XVIII. 10; XXII. 2; III. III. 4—5; IV. IX. 9).

Terytoryum S. było przeważnie górzyste (góry Efraim, Hebal, Garizim, Gelboe) poprzerzynane jednak licznemi dolinami nadzwyczaj urodzajnemi, malowniczemi: Far'a, Beq'ah, nady es-Selhab, Merdz-Sanur etc.). Rzek wprawdzie niema ale źródeł jest sporo, (Ainon, studnia Jakóba etc.) a nawet są źródła mineralne: Ain-Maleh, Anim etc.

Z miast w Now. Test. wzmiakowanych mamy: Sychar i Sam. Prawdopodobnie jednak o wiele więcej ich było. Dziś wyliczają około 175 miejscowości zamieszkałych. Nazwy dzisiejsze przeważnie przypominają lub każą się domyślać nazw dawnych, biblijnych. Główniejsze są Naplus (Sichem 27,000 mieszk.), Taannak = Thanach, Dielbon, Tubas = Thebes, Talluza = Thersa pierwsza stolica królestwa izr., Askar = Sychar etc.

Liczba mieszkańców nie przenosi 100 tysięcy. (Por. ks. Hołowiński, *Pielgrz. do Ziemi św.,* str. 306; Trochen, *Intr. Gen.* t. II. Paris 1887 str. 223; V. Guérin, *Description de la Palestine, Samarie,* Paris 1874 — 1875; E. Le Camus, *Notre voyage aux pays bibliques* t. II. Paris 1890, *Dict. bibl.* zesz. 35; ks. K. Niedziałkowski, *Wraż. z pielgrz. do ziemi św.*).

Samarya (miasto). Stolica królestwa Izr., położona na górze tej samej nazwy, wznoszącej się 443 m. nad poziomem morza Śródziemnego i ok. 100 m. nad równiną, otaczającą ze wszystkich stron. Król izr. Amri kupił górę od Szemera (albo Szomera) za dwa talenty srebra (ok. 6,300 rb.) i zbudował na niej miasto (925 r. przed Chr.), które od imienia dawnego właściciela zostało nazwane Szom-

ron (LXX Σαμάρεια w assyr. nap. Sami-ri-na). Położenie Sam. pod każdym względem było pomyślne dla jej rozwoju: naokoło dolina nader bogata i urodzajna, punkt handlowy, położenie miasta na górze trudno dostępnej—sprawiły, że w krótkim czasie S. stała się rywalką Jerozolimy. Dzieje tego miasta są nader ciekawe. Amri rozpoczął budowę, następcy powiększali i upiększali miasto. Achab (918 — 897) zbudował świątynię i ołtarz ku czci Baala. Za Achaba Benadad II kr. syryjski oblegał S. ale bezskutecznie; Benadad II został zwyciężony (I Król. 20). Za Jorama (896 — 874) Benadad II powtórnie z wielkiem wojskiem oblegał S., ale i tym razem była cudownie oswobodzoną (II Król. V—VII). Teglatfalasar III zdobywa S. i oddaje tron Ozeaszowi, a kiedy ten odmówił daniny, Salmanasar IV stanął pod murami miasta, ale podczas oblężenia umarł. Następca jego Sargon zdobył miasto i je całkowicie zburzył (721 r.). Mieszkańców uprowadzono do niewoli, a na ich miejsce Asaradon król assyryjski osadził kolonistów assyryjskich. Miasto zaczęło się odbudowywać. Ezdrasz (I Ezdr. 4, 17) wspomina o mieszkańcach S. Aleksander W. zdobył miasto (333 r.), zburzył je, mieszkańców wypędził i założył kolonię grecką. Jan Hirkan, arcykapłan i wódz Machabeuszów w 110 r. zajął S. i zburzył ją. Ale wkrótce została odbudowana, zwłaszcza za czasów Sabiniusza (57 — 55) prokonsula Syryi. Ces. August dał S. Herodowi, który ją odbudował, całą górę opasał murem i zbudował w niej wspaniałą świątynię. Na cześć cesarza nazwał ją z grecka Sebaste (łac. Augusta), którą to nazwę do dziś dnia nosi Sebastieh. Później Septymiusz Severus (193—211 r.) przysłał tu swoich osadników. Na początku ery chijańskiej, św. Filip dyakon, głosił tu Ewangelię, apłowie Piotr i Jan wkładali ręce na wiernych. Prześladowania nie przyczyniły się do osłabienia Chijaństwa; w pierwszych wiekach częste są wspomnienia i listy bpów z Sebaste. Później S. upadła, ale 1155 r. jest już stol. bpią, która po ukończeniu wojen krzyżowych ostatecznie upadła. Dzisiaj dawna S. jest lichą wioszczyną, zbudowaną wśród licznych ruin. Na wierzchołku góry do dziś leżą olbrzymie kolumny z dawnych budowli. W ostatnich czasach zajęto się odgrzebywaniem dawnych ruin. Badania prowadził D. Schumacher, który odkopał fundamenty świątyni, pałacu Herodowego. W 1910 r. Dr. Reisner odnalazł zabytki (Ostraca) z w. IX, z czasów Achaba. Badania wiele rzuciły światła na dzieje miasta i stan mieszkańców. W S. miały być groby św. Jana Chrzciciela, Elizeusza i Abdyasza, o których wspomina jeszcze św. Hieronim (IV Abd. V. 1). (Por. Raumer, *Palästina,* Leipzig 1850; Schürer, *Gesch. d. Jüd. Volkes,* II. Leipzig 1886; Ign. Hołowiński, *Pielgrz. do Ziemi św.*; Guerin, *La Terre Sainte,* str. 268; E. Le Camus, *Notre voyage aux pays Bibl.* 1890; *Dict. de la Bible,* fasc. 35; ks. A. Lipiński, *Archeologia biblijna,* Warsz. 1911; P. Karge, *Die Ausgrabung. in Palästina,* Münster 1911).

Samarytanie. 1. Nazwa i historya. Po hebr. Szomronim, gr. Σαμαρεῖται, Vulg. Samaritani). Nazwa pochodzi od miasta Samaryi, chociaż sami Sam. wyprowadzają się od słowa szamar = strzedz, pilnować, uważając się za stróżów prowincyi przez nich zamieszkanej, postawionych przez Assyryjczyków.

Po zburzeniu Samaryi i upadku królestwa izr. znaczna część mieszkańców była przez Sargona uprowadzona do niewoli assyryjskiej. Na miejsce uprowadzonych król assyryjski przysłał z innych krajów wziętych do niewoli (Babylon, Kuta, Arah Emath, Sefarwaim) i osiedlił ich w Samaryi (II Król. 17, 24). Oprócz tego w 715 r. osiedlił Sargon jeszcze niewolników arabskich (Tatud, Ibadidi, Marsimani i Hayapa). Żydów pozostało w kraju jeszcze sporo; przesiedlaną była prawdopodobnie znakomitsza klasa narodu, mieszkańcy miast, lud zaś po wsiach pozostawał pod zwierzchnictwem namiestnika assyryjskiego. Wszyscy oni pozostawali wierni prawu mojżeszowemu i długi czaś nie łączyli się z przybyszami. Ale potem niemożliwe stało się takie odseparowanie, zaczęli się łączyć i z tej powolnej asymilacyi assyryjskich osadników z pozostałymi liczebnie silniejszymi Izraelitami powstał naród Sam. To pomieszanie było przyczyną, że Żydzi jerozolimscy patrzyli na Sam. z pogardą, która doprowadziła w końcu do częstych walk pomiędzy sobą. Ostateczny rozdział z Żydami nastąpił w X w. przed Chr., kiedy S. utworzyli oddzielną

społeczność religijnę, mającą na czele osobnego kapłana (II Ezdr. 13, 28). Józef Flav. nazywa go Manasesem, bratem arcykapłana żydowskiego, Jaddusa (ob.). Manases bowiem ożenił się z Nikazą, córką perskiego namiestnika Sanaballata (ob.) i za to został zdegradowany. Wówczas przeszedł z wielu innymi kapłanami do Samaryi, gdzie wybudował na górze Garizim świątynię i urządził kult samarytański. Aleksander W. podbiwszy Palestynę, zostawił w spokoju Samaryę, ale kiedy S. zabili namiestnika Andromacha, Aleksander przysłał wojsko i ukarał S-ów. Po śmierci Aleksandra Samarya dostała się pod zarząd króla syryjskiego, ale już w 320 r. Ptolemeusz, syn Ptolemeusza Lagi podbił Samaryę; przyczem sporo mieszkańców S. zostało przesiedlonych do Egiptu. Nastały walki pomiędzy Syryjczykami i Egipcyanami, losy S-ów były zależne od tego, kto był zwycięzcą. W 109 r. Jan Hirkan zdobył Samaryę, zburzył świątynię i wcielił ją do prowincyi żydowskiej. Ale Pompejusz 63 r. przyłączył ją do prowincyi Syryjskiej. Za Herodów znów była prowincyą żydowską. Herod W. odbudował Samaryę i obrał ją sobie za rezydencyę. W 35 r. po Chr. powstały zaburzenia w Samaryi, ale Poncyusz Piłat bunt uśmierzył. Podczas powstania Żydów za Wespazyana, S. również wszczęli bunt, lecz przez trybuna Cerealisa zostali uśmierzeni, przyczem według Józefa Flav. zginęło 10,600 S-an, (*Bell. jud.* III. VII, 32). Nauka Chrystusowa w krótkim czasie wśród S-an była opowiadana przez Filipa dyakona, ale Chijanizm zdołał przeniknąć do niektórych tylko miejscowości; S-anie nienawidzieli chijan na równi z Żydami i często na nich napadali. Za cesarzów Zenona (474—491), Anastazyusza (491—519), Justyniana (527 — 565) urządzali S. napady na chijan, ale każdy źle dla nich się kończył, gdyż wojska cesarskie ich rozbijały zawsze. W końcu odebrano im prawa polityczne. Po zdobyciu Palestyny przez Arabów, S. dzielili los z współmieszkańcami, posiadali jednak więcej wolności religijnej, niż za czasów greckich. Wojny krzyżowe dały się również we znaki S., ale najgorzej się mieli i do dziś mają, od chwili podbicia Palestyny przez Turków (1517 r.). Prześladowania i walki dwóch tysięcy lat sprawiły, że dziś mała tylko garstka ich istnieje. W Sichem (Naplus) liczba ich dosięga zaledwie 170 osób (ob. Baedeker 1910 r.). Przedtem istnieli jeszcze po za granicą kraju: w Kairze, Damaszku, Askalonie, Jaffie, Jerozolimie a nawet w Rzymie. (Ob. *Zeitschr. der deut. Morg. Gesel.* 1893 str. 635).

2. Religia. Ponieważ pozostali po zburzeniu Samaryi Żydzi przeważnie wyznawali religię żydowską, więc też zasadniczo w niczem nie różnili się w swych przekonaniach i praktykach religijnych. Z czasem jednak pewne różnice zaszły: S. nie przyjęli ksiąg prorockich i innych, które później powstały, a zatrzymali tylko Pięcioksiąg (ob.); miejscem kultu była świątynia na górze Garizim, a po jej zburzeniu sama góra (do dnia dzisiejszego). Niektórzy pisarze przyjmują jeszcze późniejsze wpływy Chijaństwa i Islamu.

Wierzą oni w Boga Jedynego, wykluczając zarazem wszelki cień antropomorfizmu, przyjmują istnienie dobrych i złych duchów, nieba i piekła, wierzą w sąd ostateczny i zmartwychwstanie ciał. Wierzą również w przyjście Mesyasza (Jan IV, 25), którego nazywają Taheb (odnowiciel), który przyjdzie jako kr. i kapłan, z pokolenia nie Judy, ale Efraima (Józefa). Przyjdzie on po upływie 6,000 lat od stworzenia świata. Podbije on wszystkie narody i nawróci je do religi Samarytańskiej.

Pod względem wypełniania praktyk religijnych są gorliwsi od Żydów. Trzykroć w roku udają się na górę Garizim (Pascha, Zielone Świątki i Kuczki). Ze szczególną uroczystością święcą Paschę, podczas której zabijają dotychczas na ofiarę zwierzęta. Na czele samarytańskiej gminy w Sichem stoi arcykapłan, który wyprowadza się w prostej linii od Aarona i jest nazarejczykiem. W jego domu zgromadzają się S. w inne dni święta na wspólną modlitwę. (Por. J. C. Friedrich, *Discus. de christol. Samaritan. liber,* Leipzig 1821; Gesenius, *De Samar. theol. ex fontibus ineditis coment.,* Halle 1822; M. J. A. Montgomery, *The Samaritans, The earliest Jewish. sect. their history, theology and literat.,* Philadelfia 1907; A. Merx, *der Messias oder Ta'eb der Samarit.,* Giessen 1910).

3. Język Samarytański należy do północnej grupy języków semickich, właściwie jest on dyalektem języka aramejskiego, którego używali wszyscy Żydzi po powrocie z niewoli babilońskiej.

Pod względem gramatycznym niewielką stanowi różnicę między językiem aramejskim, zachodnim. Forma liter najdawniejsza, forma semicka, i dlatego pismo swoje nazywają hebrajskiem, a pismo kwadratowe Żydów — żydowskiem. Dziś język samarytański zupełnie zamarł, używany jest tylko w liturgii, dzisiejsi S-nie używają ogólnie języka arabskiego. (Por. Uhlemann, *Instit. linguae Samar.*, Lipsk 1837; H. Petermann, *Brevis ling. Sam. gram.*, Berl. 1873; J. Rosenberg, *Lehrb. der Samar. sprach u. Liter.*, Wien 1901; Nöldeke, *Die Semitische sprach.*, Leipzig 1906).

4. Literatura samarytańska jest treści przeważnie religijnej i bardzo uboga. Według świadectwa S. wiele cennych dzieł zaginęło podczas ustawicznych prześladowań, a szczególniej za Hadryana. Obecnie w posiadaniu gminy Sychemickiej, według spisu arcykapł. Jakóba, są 33 dzieła. Wiele również rękopisów znajduje się po bibliotekach europejskich (Petersburg, Paryż, Berlin, Londyn).

Wielkie znaczenie posiada Pięcioksiąg samarytański (ob.). Oprócz tego jest jeszcze Wersya Pentateuchu, komentarze samarytańskie na pojedyncze ustępy lub księgi Pentateuchu.

Pisma polemiczne skierowane głównie przeciwko Żydom: *Munagga ibn Sadakah* (z XI lub XII w.) napisane głównie przeciwko Saadia. *O zasadach wiary* S-n przez Abu Chasana (XI w.) znajduje się w rękopisie w bibl. bodlejańskiej; tegoż autora o *Nieśmiert. duszy.*

Pisma historyczne. *Ks. Jozuego* (po arabsku) jest to kronika, która obejmuje, podług rękopisu z Leydy, czasy od Mojżesza i Jozuego aż do III w. po Chr. *Kronika Abu'fatha* (po arabsku) podaje historyę od stworzenia świata do Mahometa (znajduje się w bibl. parysk.).

Są oprócz tego jeszcze pisma zawierające liturgiczne pieśni, modlitwy etc. które pochodzą jednak z nowszych czasów Gesenius, *Comment. de sam. theologia*, Halle 1822); fragmenty po samarytańsku treści astronomicznej, medycznej, gramatycznej i leksykograficznej. (Por. Rosenberg, *Argarizim, Lehrbuch der Samar. Sprache und Liter.*, Wien 1901; *Enc. Klna Now.* t. XXIV, *Dict. bibl.* fasc. XXXV. 1910.

X. J. A.

Samarytanka (gr. Σαμαρεῖτις), niewiasta z m. Sychar nawrócona przez Chrystusa przy studni Jakóbowej; św. Jan (4, 5—52) podaje w pełnem prostoty opowiadaniu całą rozmowę, jaką miał Chrystus o wodzie żywej z S-ką i jak ona pod wpływem tej mowy uznała go za proroka i stała się apostołem wśród swoich. (Por. *Acta Sanctorum.* 20 marca).

Sambijskie bpstwo (dioc. Sambiensis, niem. Samland) prowincya dawnych Prus nad brzegiem morza Bałtyckiego i odnogi Kuryjskiej. W 1243 r. delegat pski Wilhelm z Modeny utworzył tam bpstwo S-kie wraz z chełmińskiem, warmińskiem i pomezańskiem. Krzyżacy próbowali nawracać Prusaków i podbić ich kraj, ale próby zakończyły się porażką. Dopiero 1225 r. krucyata z kr. czeskim Ottokarem na czele zwyciężyła Prusaków i odtąd Chjaństwo powoli było zaprowadzane. Pierwszym bpem S. był dominikanin Thetward, wyświęcony przez arcbpa Alberta z Prus, ale widocznie nie otrzymał on zatwierdzenia pskiego, gdyż St. Ap. w r. 1252 komu innemu bpstwo przeznaczyła. Dlatego pierwszym rzeczywistym bpem S. jest zakonnik, minoryta Jan von Dist (1252—1254). Po nim S. bpem był Henryk von Strittberg (1254—1274) rodem z Frankonii, który nigdy nie był w swojej stolicy, ale rezydował w Schönewik; tu zbudował katedrę Krystan v. Mühlhausen (1276 — 1295) i ustanowił kapitułę 1285 r. Następcy naznaczani byli z zakonu krzyżackiego, podzielali więc jego losy całkowicie. Za czasów Mikołaja v. Schönck (1442—1470) bpstwo S. dostało się pod panowanie polskie na mocy traktatu w Nieszawie (1466). Za czasów Jerzego v. Polentz (1519—1550) wprowadzono protestantyzm w ziemiach pruskich. Pomimo protest. jeszcze dwa razy było S. bpstwo osadzane 1567 — 1571 przez Joach. Mörlina i 1573—1578 przez Tilmana Hesshusena. Rządy nad S. bpstwem objął bp pomezański, ale nie było dla kogo nawet, gdyż religia k-licka do szczętu była wyrugowana. 1617 r. zarząd nad garstką katolików w Prusiech książęcych osiadłych powierzono bpowi warmińskiemu, a w 1821 r. całe dawne bpstwo S. zostało przyłączone do warmińskiego. (Por. Gebser u. Hagen, *Der Dom zu Königsberg*, Königsb. 1835; Tchackert, *Urkund. Buch zur Ref. Gesch. des Herzgh.*

Preussen, Leipzig 1890, 3 t.; Wölky u. Mendthal, *Urkun. Buch des Bist. S.* (Neu Preus. Urk. Buch. Abt. II t. 2 (1891—1894); Jankowski, *Das S. u. Seine Bevölkerung* 1902; Kętrzyński, *O ludności polsk. w Prusach,* „Słown. Geogr.", Warszawa).

Samblak ob. Grzegorz Samblak.

z **Samborza** Grzegorz ob. Grzegorz z Samborza.

Sambuga Józef Antoni Franciszek Marya, ks. ur. 1752 w Weldorfie niedaleko Heidelberga. 1774 r. został wyświęcony na kapłana i mianowany wikar. w Mannheimie. W 1783 r. został mianowany nadwornym kaznodzieją, a 1797 r. nauczycielem księcia Ludwika, późniejszego kr. Ludwika bawarskiego. Cechowały go głęboka religijność i życie kapłańskie nieskazitelne. † 1815 r. w Nymphenburgu. Napisał: *Schutzrede für den ehelosen Stand der Geistl,* Mannh. 1872; 1827 ²; *Ueber d. Philos.,* Mannh. 1805; *Nothwendigkeit der Besserung ib.* 1808; *Wesen der Kirche,* Linz. 1809; *Briefe* wyd. przez Klein'a i Stapfa 2 t. Münch. 1818.

Samhiri (Ignacy Antoni) patryar. katol. w Syryi. Ur. 1801 w Mossul w Mezopotamii, należał do sekty Jakobitów. Był sekretarzem patryarchy jakobickiego, który S. 1826 r. wyświęcił na bpa, swego koadjutora. Czytanie dzieł katolickich skłoniło go do przyjęcia wiary katolickiej (1827 r.) w czem naśladowało go sporo współwyznawców duchownych i świeckich. Patryar. jakobicki wymógł od rządu tureckiego, że S. uwięziono, ale za wstawiennictwem konsulatu francuskiego został wypuszczony z więzienia. Zajął się b. potem apostołowaniem i nawracaniem w Syryi. W 1841 r. miał już urządzoną hierarchię. W 1853 r. Pius IX mianował go wikaryuszem aplskim i patryarchą antiocheńskim z rezydencyą w Mardin. † 1864 r. O sprawach i życiu S. (Por. dzieło jego sekretarza J. Mamarbaschi, *Les Syriens cath. et leur patriar. Mgr. Samhiri,* Paris 1856.

Samlanad ob. Sambijskie biskupstwo.

Sammata klątwa ob. Anathema.

Samobójstwo jest to rozmyślne i samowolne pozbawienie się życia. W dziejach ludzkości spotykamy się często z s-wem, szczególniej wśród ludzi, wpośród których kultura zewnętrzna, bezbożna zajęła miejsce religii. Tu i owdzie widzimy samob. jako zwyczaj pewnych plemion (np. Hara-Kiri w Japonii). I w naszych nawet czasach nie brak takich, którzy występują w obronie samob., jeżeli nie wogóle, to przynajmniej co do niektórych wypadków. (Joest, *Recht auf den Tod.,* 1895). W istocie, aby módz bezwzględnie potępić samob. trzeba się oprzeć koniecznie na gruncie historycznym i trzeba widzieć w sam. występne wkroczenie człowieka w prawa Boga, które Bóg zastrzegł sobie samemu (Deuter. 32, 39; Mądr. 16, 13). Wszelkie inne motywy przytoczone przeciw sam. (np. miłości obowiązek względem siebie, obowiązki rodzinne, społeczne) nie okazują się wystarczające. W Atenach w swoim czasie sam. piętnowano publicznie (por. Arystoteles, *Etyka nikom.* 5, 11). W wiekach średnich stosowano przeciwko temu występkowi kary, zarówno klne jak świeckie. Co się tyczy kar klnych, dziś jeszcze obowiązuje powszechnie prawo odmawiające samob. pogrzebu klnego, o ile nie okazali znaków skruchy przed śmiercią; prawo to po raz pierwszy zostało wydane na synodzie w Bradze (Braga) 563 r. (Harduin 3, 351). Jeszcze przedtem synod II Orleański zakazał przyjmowania ofiar za samob. (Harduin 2, 1175). Mikołaj I zaś zabronił odprawiania za nich Mszy św. (*Resp. ad cons. Bulgar.* 98 Migne P.L. CXIX, 1013). Historya XIX w. wykazuje uderzający wzrost liczby samob. w Europie, w porównaniu z wiekami poprzednimi. Obecnie zdarza się w Europie ok. 40,000 sam. rocznie. Na 1 milion mieszkańców w r. 1908 np. przypadło na: Niemcy 209 sam. (1893 — 212, 1900 — 203, 1905 — 213), Szwajcaryę 225, Austryę 159 (Wiedeń przeszło 250), Węgry 122, Belgię 118, Anglię 84 (?), Hollandyę 56, Włochy 55, Rosyę 31 (?), Irlandyę 26, Hiszpanię 21 (?). Powyższa statystyka z wyjątkiem Anglii, Rosyi i Hiszpanii opiera się na źródłach urzędowych i jakkolwiek nie wykazuje wszystkich wypadków samob., niemniej jednak zadziwiającą regularnością cyfr swoich świadczy niewątpliwie o tem, iż na ilość powtarzających się wciąż sam. de-

cydujący wpływ wywierają pewne czynniki zewnętrzne. Tak np. częściej się zdarza samob. wśród ludów północnych, aniżeli u południowych, częściej wśród mężczyzn (2—5 razy), aniżeli wśród niewiast, wśród wykształconych, aniżeli pomiędzy niewykształconymi, częściej w miastach większych, w miejscach i krajach przemysłowych, aniżeli gdzieindziej, najczęściej w lecie (czerwiec), najrzadziej w zimie (grudzień). Rozpusta i pijaństwo sprzyjają także rozwojowi samob., wpływ też wywierają pod tym względem: rasa, narodowość, zawieranie małżeństw. Dowiedzioną też jest rzeczą, iż samob. rzadziej się przytrafia na terytoryach katolickich, aniżeli w miejscowościach zaludnionych przez protestantów. W Niemczech np. 1908 r., z wyjątkiem miast wielkich, jak Berlin, na 1 milion mieszk. 345, Brema 419, Hamburg 399, największa ilość samobójstw przypada na Stany Turyngskie, Saskie i na Brandenburgię 313—406, najmniej na Poznań 102, kraj Nadreński i Westfalię 144—130, Bawaryę na prawym brzegu Renu 146, Prusy Zach. 125, Alzacyę 133. Na 1 milion tego samego wyznania wypadło w Prusach (1891—1900) 247 sam. prot., 93 kat. 241 żyd., w Bawaryi (1870—1899) 209 prot, 88 kat., 171 żyd., w Baden (1871—1900) 233 prot., 158 kat., 201 żyd., w Wirtenbergii (1872—1891) 182 prot., 163 kat., 126 żyd. Występne i zabronione jest zarówno samob. gwałtowne jako też i powolne. Podobnie zabronione jest wszelkie uszkodzenie zagrażające zdrowiu, w szczególności zaś samokaleczenie, które jedynie wtedy jest dozwolone, kiedy się staje konieczne do utrzymania życia. Wskutek tego Kł nigdy nie pozwalał śś. dziewicom na samob. w celu ratowania niewinności. Potępiał też zawsze wszelką samowolną kastracyę, dokonywaną dla zachowania cnoty czystości. (Por. *Św. Tom. S. th.* II. 2 q. 65 a. 1 ad 3); dziwnym sposobem, dość długo nie wszyscy moraliści potępiali kastracyę, mającą na celu zachowanie głosu (Por. św. Alfons, *Theol. mor.* 4, 374), Morselli 1881, v. Öttingen 1881, Mazaryk 1881, Inhofer 1886, Rost 1905, Krose, Selbstmord im 19 Ih. 1906; tenże, *Ursachen der Selbstm - häufigkeit,* 1906; R. Hirzel w *Arch. f. Religionswiss.*,11, 1908, 75—104, 243—284, 417—476. *Neu. Selb.-statist. J. Leutsch. im Virtel. der Statistik,* 1910, I, 108; *Statist. des dtch. Reichs. Bd.* 227; KH. Buchb. i KL.).

X. A. D.

Samochrzczeńcy, sekta rosyjska powstała pod koniec XVIII w. Założycielem jej był Roman Daniłowiec. Twierdził on, że wszelkie łaski boskie Bóg cofnął od ludzi, a więc i Sakramentów niema. Chrzest jednak uznają, ale tylko dlatego, aby można nazwać się chijanami; udzielają go jednak sami sobie. Forma jakiej używają, jest następująca: „chrzczę się ja sługa Boży". Dzisiaj zwolenników S. nie wiele. Przeważnie w okolicach Wołgi głoszą swoją naukę.

Samogwałt ob. Onanizm.

Samolubstwo ob. Egoizm.

Samoobożatieli jedna z nazw sekty rosyjskiej Chłystow.

Samorodztwo ob. Generatio aequivoca i Bathybius.

Samos, Σάμος, (dziś Samo, albo Sussam Adassy) wyspa położona na morzu Egejskiem, przy wybrzeżach Jonii naprzeciw miasta Miletu, rozległa na 8½ mil kw. Wyspa nadzwyczaj bogata w dary naturalne słynęła od najdawniejszych czasów jako wyspa „szczęśliwych". Tak ją nazywa Diodor Sycylijski. Pierwszymi mieszkańcami byli Lelegowie i następnie Jończycy. Okresem najpomyślniejszym dla rozwoju były czasy Polikratasa (536—522), na dworze którego żył poeta Anakreont. W późniejszym czasie przeszła wyspa pod panowanie Persów, Greków, Rzymian (134), a w średnich wiekach Arabów, Wenecyi, Genui i wreszcie Turcyi. Rządzi wyspą namiestnik greckiej narodowości (1835). Liczba mieszkańców sięga 50,000.

Dawniejsi mieszkańcy w specyalny sposób czcili boginię Junonę (Hera), której zbudowali olbrzymią świątynię, dziś w gruzach. Chijaństwo pierwszy zaniósł św. Paweł. W V—XI w. było tam bpstwo ze stolicą w m. S-s, a od XI — XVII w. nie było tam wcale bpstwa. Dopiero od 1638 r. rezyduje tam grecki arcbp. (Por. Tonzenfort, *Voyage au Levant,* 1702; Ross, *Reisen auf den griechis. Inseln,* Stuttgart 1843; Lacroix,

Les îles de la Gréce, Paris 1853; V. Guérin, *Description de l'île de Patmos et de Samos*, Paris 1856.

X. J. A.

Samosateńczycy ob. Antytrynitarze.

Samotracya (Σαμοθράκη) wyspa północna na morzu Egejskiem w pobliżu wybrzeża Tracyi, wprost ujścia rzeki Hebrus. Pierwszymi mieszkańcami byli Fenicyanie; wyspa pozostawała pod panowaniem Greków, Rzymian, którzy zostawili jej jednak zupełną wolność, i wreszcie dzisiaj Turków. W starożytności wyspa znana była z mistycznego kultu Kabirów, czyli wielkich bogów, którym cześć składano pod rozłożystymi dębami. W N. Test. wspominana jest wyspa w Dz. Ap. 16, 11, kiedy św. Paweł podczas swej drugiej podróży misyjnej, odbiwszy z Troady, przybił do S. (Por. Schelling, *Ueber die Gottheiten von Sam.*, Stuttgart 1815; Cenze, *Archäologische Untersuchungen auf Samoth.*, Wien 1875 — 1880; ks. Fouard, *Św. Paweł*, Warsz. 1911, wyd. *Bibl. dz. Chrz.*, t. I).

Samowładztwo ob. Absolutyzm.

Samozaparcie ob. Abnegacya.

Sampsone ob. Piotr z Sampsone.

Samson (hebr. Szimszon, gr. Σαμψών) sędzia izr., syn Manuego z pokolenia Dan. Imienia matki Pismo św. nie wspomina, mówi tylko, że była długi czas bezpłodną i kiedy anioł zwiastował jej w Saraa, że urodzi syna, postanowiła go ofiarować Bogu na służbę. Po przyjściu na świat otrzymał imię Szimszona. (Trudno jest określić znaczenie tego imienia: jedni wyprowadzają je od Szemesz słońce, inni od Szamam pustoszyć, niszczyć). S. prowadził życie jako nazarejczyk, t. j. związany ślubem nazareatu (ob.). P. Bóg postanowił go użyć jako narzędzie do uwolnienia Żydów z niewoli Filistynów i dlatego też udzielił mu od lat najmłodszych siły nadzwyczajnej, tak np. w młodym jeszcze wieku rozdarł lwa, jako jagnię. Stąd też całe życie S. pełne jest faktów nadzwyczajnych, które nie bardzo się podobają krytykom racyonalistycznym. Ożenił się S. wbrew woli rodziców z Filistynką z m. Tamnaty (dziś Tibnah). W czasie uczty weselnej dał, według zwyczaju wschodniego, zagadkę gościom, którą ci rozwiązali wskutek zdrady oblubienicy. S. musiał wówczas dostarczyć 30 okryć i tyleż sukien, co urzeczywistnił zabijając 30 Filistynów; oburzony następnie postępkiem żony, która wczasie jego nieobecności wyszła za mąż za innego, S. postanowił się zemścić na całym narodzie. W czasie żniw przy pomocy prawdopodobnie innych (i nie jednocześnie) nałapał 300 szakali, których, połączywszy w pary, puścił z zapalonemi pochodniami na pola filistyńskie, niszcząc w ten sposób ich zasiewy. Prześladowany przez Filistynów, schronił się S. do jaskini judzkiej zw. Etam, ale wydany został przez pokolenie judzkie. Lecz S. niedał się zaprowadzić do niewoli, bo znalazłszy po drodze szczękę oślą, użył jej jako broni i tysiąc Filistynów położył trupem. Koniec życia S. był smutny. Przyczyną tego była występna żądza zmysłowa ku niewieście Dalili. Niewiasta owa podstępem wymogła od S. odkrycie tajemnicy swej mocy: że jest poświęcony Bogu i jako taki nie strzyże włosów. W nocy obcięła Dalila włosy S. i wydała go w ręce Filistynów, którzy wyłupili mu oczy, zakuli w kajdany, zaprowadzili do Gazy i tam skazali na obracanie żarn. Po pewnym jednak czasie, kiedy Filistyńczycy zebrani byli w swojej świątyni boga Dagona z racyi pewnych uroczystości i kiedy S. również był do niej wprowadzony, ten stanąwszy pomiędzy dwoma filarami, na których wspierał się płaski dach, tak wstrząsnął nimi, że cały gmach runął i gruzami przywalił ok. 3,000 Filistynów. S. również znalazł śmierć. Pochowany został w grobie swego ojca w Manue, położonem między Saraa i Esthaol. Opowiadanie o S. zawarte jest w Księdze Sędziów 13, 1 — 16, 31.

Postać S. i nadzwyczajne jego czyny w kłopot wprawiają racyonalistów i dlatego też odrzucają tłumaczenie dosłowne. Starają się w rozmaity sposób opowiadanie powyższe tłumaczyć, a więc, że S. to uosobienie słońca, to bożek słoneczny, to myt astronomiczny. (Por. Steinthal, *Die Sage von Simson* w „Zeitsch. für Völkerpsych., Berlin 1862; Goldziher, *Der Mythos bei der Hebräern*, Berlin 1876), to znów, że całe opowiadanie o S. jest powtórzeniem mytu greckiego o Her-

kulesie, fenickiego o Melkarcie etc. Tłumaczenia te jednak nie opierają się na żadnym pozytywnym argumencie. Historyczności osoby i opowiadania o S. tak samo jak o innych sędziach izr. nie można zaprzeczać. (Por. ks. Jełowicki, *Samson i myt słoneczny,* w *„Przegl. Kat.“*, 1893, n. 41—45; F. Vigouroux, *La Bible et les dec. mod.,* 6 wyd., t. III, 172—220; Schuster, *Handbuch zur Bibl. Gesch.;* H. Zschokke, *Hist. S.;* J. Urkuhart, *Die neueren Endeck. und die Bibel,* 1903, str. 338; M. J. Lagrange, *Le livre der Juges,* Paris 1903; K. Carus, *The story of Samson,* Lond. 1907; H. Stahn, *Die Simson-Sage,* 1908).

X. J. A.

Samson bernardyn z zakonu św. Franciszka. W r. 1517 otrzymał polecenie od swego jenerała głoszenia w Szwajcaryi odpustów Leona X i zbierania jałmużny na budowę bazyliki św. Piotra w Rzymie. W głoszeniu miał wiele trudności, stawianych mu przez miejscowych kapłanów. Sarpi w *Hist. del conc. Trid.* wspomina, że S. ze Szwajcaryi przywiózł do Rzymu tylko 120 skudów. Natomiast *Kronika* Anzelma Bernera zaznacza, że przez 18 lat za trzech pży zebrał przeszło 800,000 dukatów. (Por. Hilner, *De Samsone indulgent. in Helvetia precone,* Lipsk 1756.

Samuel (hebr. Szemu'el, gr. Σαμουήλ). Imię to oznacza wyproszony, wysłuchany od Boga, gdyż matka jego Anna była bezdzietną, a będąc raz w świątyni w Silo gorącemi modły uprosiła go od Boga. Ojciec jego Elkana mieszkał w Ramie, czyli Ramacie na górze Efraim, stąd nazwany jest efratejczykiem, choć pochodził z pokolenia Levi. Anna, spełniając przyrzeczenie, oddała S. do Silo, gdzie był przybytek, aby tam pod okiem arcykapłana Helego, wychowywał się na sługę Bożego (I Sam. 2, 11). W Silo S. odznaczał się pobożnością, czem zyskał sympatyę ogółu, w przeciwieństwie do synów arcykapłana. W młodym wieku powołał go Bóg na proroka i powierzył mu misyę do arcykapł. Helego, aby mu zapowiedział karę Bożą, która rzeczywiście się spełniła. (I Sam. 2, 12—4, 18). Powaga jego wśród ludu po śmierci Helego wzrosła, tak że ogólnie był uznany za sędziego i proroka. S. korzystając z szacunku ludu, wszelkich sił dokładał, aby przy prowadzić lud do pokuty, a tem samem do uwolnienia z niewoli filistyńskiej. W czasie wolnym od wojny S. rozstrzygał między ludem spory i pracował nad przywróceniem społecznego porządku. Nie podobało się to Filistynom i dlatego napadli na Żydów nieprzygotowanych do wojny. Ale wówczas Bóg im pomagał i zwycięsko odparli napady wrogów. Na pamiątkę zwycięstwa S. wystawił pomnik w Bethchar, który nazwano E b e n-E z e r (kamień pomocy). Zapewniwszy spokój w kraju, S. osiadł w Ramatha, gdzie zbudował nawet ołtarz, i stamtąd kraj objeżdżał, wszędzie sądząc i załatwiając rozmaite sprawy. Kiedy pod starość S. zniedołężniał, władzę sędziowską oddał dwom swoim synom; ci, nietylko nie dorównali ojcu w spełnianiu obowiązków, ale często nawet umyślnie i samowolnie prawo przekręcali. Lud niezadowolony z takich sędziów, a widząc jednocześnie u narodów ościennych królów zażądał od S. aby naznaczył im króla. S. nie podobały się takie żądania, bo królem żydowskim był sam Bóg (ob. Teokracya). Na zebraniu w Ramie przedstawił trudności i ciężary połączone z godnością kr., ale gdy to nie pomogło, z natchnienia Boga obrał S. na kr. Saula, z pokolenia Beniamina, którego potem uroczyście w Galgali na kr. namaścił. Po obraniu nowego kr. S. złożył publicznie swój urząd sędziowski i zdał wobec ludu sprawę z całego swego urzędowania. Wszyscy obecni przysięgą stwierdzili jego sprawiedliwość. Nie wycofał się jednak S. całkowicie od życia publicznego, pozostał on nadal kierownikiem ludu i doradcą kr. i to nietylko w rzeczach religijnych. Kiedy Saul nie usłuchał rozkazu S. i zachował przy życiu kr. Amalecytów, S. zapowiedział odrzucenie Saula i koniec jego królestwa. Ostatnim czynem S. było namaszczenie Dawida, syna Jessego (ob.) na króla, poczem osiadł na stałe w Ramie, jako przewodnik i mistrz szkoły prorockiej, którą był przedtem założył. Umarł w późnej starości, opłakiwany przez wszystek lud. Pamięć o nim długo żyła w narodzie i dlatego jeszcze autor ks. Syracidesa mówił: „miłowany od P. Boga swego S., prorok pański, odnowił państwo, a nad ludem jego książęta pomianował. W zakonie pańskim sądził zgromadzenie...“ (Eccli. 46, 16—23).

S. był pierwszym prorokiem, według św. Piotra (Dz. Ap. 3, 24), który przygotowywał naród wybrany na przyjście Mesyasza.

Pisma Sam.: 1) W Kanonie nazwę ksiąg Sam. noszą dwie księgi, zwane inaczej królewskiemi (ob.). 2) W księgach I Paral. 29, 29 jest wzmianka o księdze Sam. 3) Niektórzy pisarze przyznają S. autorstwo dwóch jeszcze książek: Sędziów (ob.) i Ruth (ob.). (Por. *Dict. Bibl. fasc.* 35; F. Vigouroux, *La Bibl. et les dec. mod.* 6 wyd.).

X. J. A.

Samuela księgi ob. Królewskie księgi.

Samuel z Lublina ob. Lubelczyk Samuel.

Samum albo Harrur — nazwa wiatru gorącego i zabójczego, który w przerwach pomiędzy połową czerwca i 21 września wieje na granicach Arabii, Syryi i Indyi północno-zachod. Nazwa pochodzi od arab. Samma — nieść truciznę. I rzeczywiście zabija on nieraz całe karawany. Ludzie zawijają głowy w kefieh, a zwierzęta instynktownie ukrywają nozdrza w piasku i w ten sposób ratują się od zabójczego gorąca. Wiatr huraganowy trwa do godziny, a wolniejszy do siedmiu dni. Krajowcy wiedzą o zbliżaniu się S. Oznaki są następujące: w atmosferze pojawia się kolor żółtawy, przechodzący wkrótce w ołowiany, tak że słońce rzuca na ziemię światło czerwonawe. Takiż sam wiatr pod nazwą Szamsin wieje w Egipcie i innych częściach Afryki, od 15 czerw. do 15 sierp. Wiatr ten Szamsin był jedną z plag w Egipcie przed wyjściem z tego kraju Żydów.

San Francisco ob. Francisco San.

San Ludwik T. J., współczesny, prof. uniwersytetu katol. w Lowanium, wydaje wraz z innymi Jezuitami tegoż uniw. profesorami, dzieło większych rozmiarów pod ogólnym tytułem *Universa Theol. Scholastica.* O. San napisał do tego wydawnictwa: t. I *Tractatus de Poenitentia,* Parisiis, 8-o; t. IV *Tract. de Ecclesia et Romano Pontifice,* tamże; t. V *Tract. de Tradit. et scriptura,* tamże 8-o i in.

Sanaballat (hebr. Sanballat, gr. Σαναβαλλάτ, Jos. Σαναβαλλέτης) perski satrapa w Samaryi z czasów powrotu Żydów z niewoli. Assyryologowie imię jego uważają za assyryjskie i tłomaczą Sinballidh — (bóg) Sin dał życie. Nosił on przydomek Horonites od miejsca swego urodzenia w Oronain w ziemi Moabskiej. Kiedy Nehemiasz przybył do Palestyny, aby odbudować mury Jerozolimy, San. usiłował mu w tem przeszkadzać, ale bezskutecznie (II Ezdr. II, 10. 19; IV, 1, 7, VI, 1—17). S. dał swoją córkę za żonę synowi arcykapł. Jojady, następcy Eliasiba. Według Józ. Flaw. (*Ant. jud.* XI, VIII, 2; VIII, 2. 4. 9), zięć S. nazywał się Manasses. Kiedy ten niechciał odesłać żony swojej do ojca, Nehemiasz wyrzucił go z Jerozolimy. Manasses uciekł do teścia, który zbudował mu świątynię na górze Garizim (ob. Samarytanie). Opowiadanie Józ. Flaw. jest pełne anachronizmów. Twierdzi on, że S. żył za czasów Daryusza Kodomana (336—331). Twierdzenie Józefa jest błędne. S. był rządcą w Samaryi za czasów Artakserksesa Longimana (464—424), jak to się okazuje z papyrusu elefantyńskiego, pisanego przez Żydów do synów Sanaballata w 18 r. panowania Daryusza Notusa (408—407). Z tego można wnioskować, że ojciec ich S. żył za czasów Artakserksesa I. W liście tym S. nazwany jest gubernatorem Samaryi. Synowie San. nazywali się Delajach i Selemiah. (Por. J. M. Lagrange, *Rev. Bibl.* 1894, 561—585; 1895, 186 etc.; 1908, 325—349; ks. Trzeciak, *Liter. i religia u Żydów,* Warsz. 1911, t. I, 39 etc.).

Sanatio in radic ob. Małżeństwo,

Sanbenito, skrócone z Sacco benito, ubranie koloru żółtego, które wkładano na podsądnych inkwizycyi; na przodzie i z tyłu wyszyty był czerwony krzyż. Ubranie to miało przypominać pokutnicze ubranie, jakie nosili w pierwszych wiekach pokutujący Chijanie.

Sanchez de Arevalo Rodriguez ob. Arevalo Rodriguez Sanchez.

Sanchez (Sanctius), Kacper. S. J. egzegeta hiszpański, ur. 1553 r. Był prof. egzegezy w Alkali i Madrycie. † 16 list. 1628 r. Komentarze zostawił na księgi historyczne St. Test. oprócz Pentateuchu, Jozuego i Sędziów; pozatem tłum. Hioba.

Pieśni nad Pieśniami, wszystkich proroków i Dzieje Ap. (Por. Hurter, *Nom. lit.* I. 2 ed. 314; Backer, *Biblіot. n. éd. par Sommervogel,* VII, 1896, str. 524).

Sanchez Piotr Antoni ks., rodem hiszpan, ur. w r. 1740 w Vigo, profesor akademii w Compostelli, uczony historyograf, łączył z wysoką wiedzą wielkie miłosierdzie dla ubogich, stąd nazywano go ojcem nieszczęśliwych. † w r. 1806. Wydał: *Annales sacri,* Madryt 1784; *Hist. Eccl. African.,* Ibd 1784. Pisał też: *Traktat o toleran. relig.,* 1785, 3 t., 4-o; *Summa teologii św.,* 1789, 4 t., 4-o; *Rozpr. o wymowie św. w Hiszp.* i inne. (Por. Stang, *Historiogr. eccles.,* Frib. Brisgov 1897, 12-o, 197; Feller, *Biogr. univers.).*

Sanchez Tomasz, S. J. ur. 1550 r. w Kordubie. Mając lat 16 wstąpił de Jezuitów, gdzie † 1616 r. Zasłynął jako znakomity teolog moralny i kanonista. Zostawił znakomity traktat *De S. Matrimonii Sacram. disputationum libri,* Genuae 1602, Madriti 1605, Antverp. 1607, 3 w.; ponadto *Opus Morale in praecepta Decalogi,* Lond. 1613, 2 w. niedokończone i *Consilia seu opuscula moralia* (Opus posthumum) Lugd. 1625, 2 w. (Por. Hurter, *Nomenclat. lit.* I, 2 ed. 1892, 233 etc.; Backer, *Biblioth. n. éd. par Sommervogel* VIII, 1896, 530 etc.; Wernz, *Jus Decretalium,* t. I p. 442).

Sanchoniaton (gr. Σαγχουνάθων) pisarz fenicki z Beyrutu, którego zaginione dzieło „Φοινικά" Filon z Byblos, gramatyk (ok. 100 r. po Chr.) miał przełożyć na język grecki. Ale i przekład zaginął. Pewne ustępy z tego przekładu podał bp Euzebiusz w „Praepar. evang." (1. 9. 2; 4. 16. 11). Inne świadectwa o tym przekładzie znajdujemy u Porfiryusza (*De abstin.* 2, 56), u Teodoreta (M. P. G. t. 83, 839, 854, 870). Skąpe te wiadomości były przyczyną, że zaczęto powątpiewać o istnieniu S. i przypuszczano, że Filon sam dzieło to napisał pod zmyślonem nazwiskiem, które w fenickim języku oznaczało „przyjaciela prawdy". Kwestya w XIX w. gorąco była roztrząsana, wszakże do pozytywnych wyników uczeni nie doszli. Niektóre fragmenty S. wydał J. C. Orelli, *(Sanchoniathonis Berytii, quae feruntum fragmenta,* Lipsk 1826), C. Müller, *(Fragm. hist. Graec.* III. Paris 1849). Ogłoszone zaś w Bremen 1836 r. przez Wagenfelda wydanie całkowite przekładu S. p. t. *Sanch. historiar. phoenic. l. IX graece versi* są falsyfikatem. Wydawca tłumaczył się, że dostał je od pułkownika portugalskiego Pereisa, który przekład ten znalazł w klasztorze Santa-Maria w Merinhao w Portugalii. (Por. Grotefend, *Lie Sanch. Streitfrage,* Hanower 1836; Schmit v. Lübeck, *Der neuentdeckte Sanch.,* Altona 1838; Rénan, *Mémoires sur l'orig. et caract. verit. de l'hist. phen. w Acad. Inscr.* 23, 2. Paris 1858; Buudissin, *Studien zur semit. Religions.* I. Leipzig 1876; J. M. Lagrange, *Études sur les rélig. semitiq.,* Paris 1905, wyd. II, str. 396—437).

X. J. A.

Sanctes (Xantes lub Sanctus) P a g n i n u s (Pagnino Santes), dominikanin, znawca języków wschodnich, tłumacz Pisma św. i egzegeta, ur. 1470 w Lucca, † 24 sierp. 1541 r. w Lyonie. We Florencyi oddawał się szczególniej kaznodziejstwu oraz studyował języki: arabski i hebrajski. Pż Leon X, z którym łączyła go przyjaźń, powierzył mu wykłady w założonej przez siebie szkole języków wschodnich. Od 1521—1524 przebywał w Awinionie, poczem zamieszkał w klasztorze OO. Dominikanów w Lyonie. Główne dzieła: całkowite, bardzo cenne, ale też ostro skrytykowane (por. Rich. Simon, *Hist. crit. du Vieux Test.,* Rotterd. 1685, 313 i n.), dosłowne tłumaczenie łacińskie St. i N. T. według tekstu oryginalnego hebr. i grec., (Lyon 1527, Kolonia 1541), następne wydania wyszły staraniem M. Villanovanus'a (Servet), Lyon 1542, umieszczone na indeksie wskutek dołączonych przez Servet'a scholiów; R. Stephanus'a (Etienne), Par. 1557, 1577 i częściej, Arias'a Montanus'a, (Antw. 1572 i cz.); *Thes. ling. sanct. s. Lexicon Hebr.,* Lion 1529 i cz., dzieło obejmujące wyniki wszystkich rabinistycznych badań językowych; *Catena argent. in Pentat.,* 6 t. Lyon 1536 z wyjaśnieniami żydow., grec. i łacińsk. egzegetów; *Isagoge ad myst. s. Script sens.,* Coloniae 1543 i *Isag. ad sacr. litter.,* Lyon 1528. SSOP II, 114 i n. 824. *Mon. OP. Hist.* X, 265. K. H. L. Buchb. W.W. XI, 1270 i n., Hurter II ^{3}, 1515—1518. Vigour. IV, 1949 i n.

Sanctus, trzykrotnie powtarzane po prefacyi we Mszy św. (inaczej t r i s a g i u m), znajduje się bądź całkowicie, bądź w części we wszystkich dawnych liturgiach, tak iż odmawianie go sięga czasów aplskich. Jest to hymn pochwalny. Podług Lib. pontificalis (ed. Duchesne I, 128) „sanctus" został włączony do liturgii rzymskiej przez Sykstusa I († 125), który nadto rozkazał, ażeby lud śpiewał „sanctus" wraz z kapłanem. Od XII w. nawet podczas uroczystej Mszy św. celebrans wraz z asystującym kapłanem i dwoma minstrantami odmawia „Sanct." półgłosem, śpiewa zaś chór tylko. Hymn cały dzieli się na 2 części. Pierwszą, która z małemi zmianami jest wzięta z Iz. 6, 1—5 stanowi pienie pochwalne, którem według widzenia proroka, Serafinowie wielbią Majestat Boski (Trójcę św.). Część tę wraz z wierszem następnym, zaczynającym się od pierwszego Hosanna, odmawia celebrans pochylony. Część drugą, którą kapłan odmawia wyprostowany, rozpoczyna się od wyrazu „Benedictus"; chór śpiewa tę część dopiero po podniesieniu (ob. *Cerem. Episc.* 2, 8. 70 i n.). Według liturgistów, jest to hymn na cześć Boga-Człowieka, który po przeistoczeniu jest obecny na ołtarzu. Część ta wraz z Hosanna pierwszej części, wyjęta z Mat. 21, 9, jest okrzykiem hołdu z ps. 117, 25 i n., którym rzesze witały Chrystusa Pana, wjeżdżającego do Jerozolimy. Liturgia Klementyńska nie posiada jeszcze Benedictus. W liturgii 8-ej konstytucyi aplskiej znajduje się ta część „sanctus" jako odpowiedź ludu na zaproszenie do Komunii św. W liturgiach św. Jakóba, Jana Złotoustego i Bazylego, jako też w liturgii rzymskiej, ambrozyańskiej i mozarabskiej łączy się z częścią pierwszą. Znak dawany dzwonkiem podczas odmawiania „Sanctus" przepisują rubryki w celu upomnienia ludu, iżby się łączył z kapłanem w tym hymnie anielskim (zwanym także serafickim z powodu Iz 6, 1—5) na cześć Boga w Trójcy jedynego oraz Boga-Człowieka i przypomnienia o rozpoczynającym się za chwilę Kanonie, czyli właściwej ofierze.

X. A. D.

Sanctissimum ob. E u c h a r y s t y a.

Sancy Achilles Harlay de ob. H a r l a y.

Sandały papieskie są koloru czerwonego, na których wyszyty jest krzyż ozdobny. Dawniej wszyscy wierni okazywali pżowi szacunek przez ucałowanie ich nogi. Zwyczaj ten był przyczyną, że od XV w. pże umieszczali krzyż na sand., aby wierni, całując ich nogi, oddawali cześć nie im, lecz Temu, którego krzyż przypomina. (Por. *Enc. K.* Now. t. 24).

Sandały bpie należą do liturgicznych szat, jakie celebrujący bp wkłada na nogi. Początkiem swym sięgają czasów aplskich. Pierwotnie stanowiły one skórzaną podeszwę, która spodnią część nogi zabezpieczała, będąc przymocowaną do wierzchu stopy za pomocą skórzanych pasków, ale wierzchnia zostawała odsłonięta. Później forma sand. przechodziła rozmaite koleje. W okresie romańskim sand. składały się: z podeszwy ze skóry zwykłej, z dwóch ćwiartek skórzanych kolorowych w napiętku i z przyszwy z ciężkiej materyi ponsowej lub z kolorowej skóry. W XVI w. forma sand. była zwykła, jakiej używano w życiu codziennem. Różniły się tylko od zwykłych tem, że były bogato haftowane i upiększane. Od najdawniejszych czasów nosili sand. wszyscy ministrzy ołtarza, dopiero od X — XI w. stały się przywilejem bpów i niektórych opatów. Dziś pb używa sand. podczas uroczystej Mszy św., z wyjątkiem Mszy żałobnych i Wielkiego Piątku. Kolor Sand. jest rozmaity, odpowiedni do koloru szat, jakie dnia tego przypadają. (Por. Bock, *Gesch. der liturg. Gewänd. des Mittelalt.* Bonn; Fleury, *Chauss. liturg.,* Paris 1888; Braun, *Die pontif. Gewäd. des Abendlan.,* Freib. 1898; *Enc. K.* Now. t. 24).

Sandäus Felinus Maria, kanonista ur. 1444 r. w Felina (dyec. Reggio w Emilii) um. w paźdź. 1503 r. w Lucca; 1466 r. otrzymał katedrę prawa kan. w Ferrarze, 1476 r. — w Pizie, 1484 został audytorem s. Palatii w Rzymie, 1495 bpem w Penne-Atri, w tymże roku koadyutorem i 1499 bpem w Lucca. Z dzieł jego drukiem ogłoszonych cieszyły się dużem uznaniem: *Lectura im varios tit. lib.* 1. 2. 4. 5 w Decretalium (wyd. u Hain'a, 14285 i *Repetit.,* Bologna 1498. Nadto wyszły z druku: *Sermo de indulg. i Epitome de regno Sicil.* To ostatnie napisane z polecenia Aleksandra VI i je-

mu dedykowane. O niedrukowanych jego dziełach podaje wiadomości Mansi. (Por. Fabricius Mansi, *Bibl. lat.* II, Florent. 1858, 558; Schulte, *Gesch. der Quellen u. Literat. des canon. Rechte,* II. Stuttgart 1877, 350; KH. Buchb. i KL.).

Sandäus Maksymilian, T. J. autor wielu dzieł polemicz. oraz ascet. Ur. w Amsterdamie 1578 r., kształcił się w Gröningen, Kolonii, Pont á Mousson, gdzie studyował prawo a także na uniwersytetach włoskich. W Rzymie 1597 r. wstąpił do zakonu Jezuitów. Po odbyciu studyów teologicznych wykładał w Würzburgu filozofię 1605—1608, 1612 — 1622 teologię, wreszcie egzegezę w Moguncyi. 1627 r. został regensem seminaryum i kierownikiem wyższych studyów w Würzburgu. Po najściu Szwedów (1631) zamieszkał w Kolonii, gdzie też został prefektem studyów, † 1656 r. Oprócz pracy naukowej uprawiał też z wielką gorliwością kaznodziejstwo i kierował kongregacyami maryańskiemi. W ostatnich latach stracił zupełnie pamięć. Polemiczne dzieła swoje pisał dla Kalwinistów swojego kraju (Hollandya), traktując w nich o synodzie w Dordrecht, o predestynacyi i t. p. Bardziej liczne są jego pisma ascetyczne. Oprócz dzieł teoretycznych, jak *Theol. mystica*, Mogunc. 1627 i *Pro theol. mystica clav.,* Kolonia 1640, napisał wiele rozmyślań, kazań oraz nauk szczeg. ku czci Matki Boskiej. We wszystkich swoich pismach zdradza wielkie oczytanie zarówno w książkach świeckich jak duchownych. Obok tego odznacza się bogactwem porównań, obrazów, symbolów i cytat, co zresztą odpowiadało duchowi jego czasu. Pod koniec swojego życia ogłosił drukiem swoje bogate zbiory, wskutek czego powstały dzieła: *Hist. staurophil. libri quinquagin.,* Kolonia 1653, zawierające przykłady czci oddawanej Męce P. Jezusa; zbiory Symbolów *(Symb. ex omn. pene artium officinis petita* i t. p). (Por. Hartzheim, *Bibloth. Colonien.,* Kolonia 1747, 244—247; Ruland, *Series et vitae profes. ss. theol., qui Wirceburgi... docuerunt,* Wirceb. 1835, 46—54; de Backer, *Biblioth. nouv. éd. por. Som.,* VII. 1896, 555s tr. i KL.). *X. A. D.*

Sandemanianie, presbyteryańska sekta angielska. Właściwym twórcą tej sekty jest predykant szkockiego kła, John Glas († 1775), choć nazwę swą wywodzi ona od jego zięcia Roberta Sandemana, który naukę Glasa ułożył w punkta, a później najwięcej się przyczynił do jej rozpowszechnienia w Szkocyi, Anglii i północnej Ameryce, zwłaszcza w Stanach Konnektytut i Massaczusetts. W części dogmatycznej jej wyznawcy opierają się tylko na Piśmie św. tłumaczonem literalnie; czytanie też i tłumaczenie Pisma św. stanowi całe ich nabożeństwo. Powstrzymują się od użycia krwi, mięsa duszonego i gier hazardowych. Obecnie sekta liczy zaledwie ok. 2,000 wyznawców. (Por. *Enc. K.* N. t. 24).

Sander Antoni, belg, (flam.) historyk, ur. 1586 r. w Antwerpii, † 16 stycz. 1664 w Afflighen; 1625 r. jałmużnik i sekr. namiestnika kard. Alfonsa de la Cueva, później kanonik, scholastyk i (1654) penitencyarz w Ypern; 1657 r. złożył swoje urzędy, ażeby się całkowicie oddać pracy naukowo-literackiej. Z dzieł jego 42 są ogłoszone drukiem, 40 pozostało w rękopisach. Najważniejsze są: *De Gandaven. et Brugensib. claris,* 2 cz. Antw. 1624; *De Sciptor. Flandriae,* 3 t. tże 1624; *Hagiologium Flandriae,* tże 1625, Lille 1639; *Elogia cardinalium illustr.,* Lowanium 1626; *Gandavum sive rer. Gand. ll.* 6, Bruks. 1627, 1 t.; *Flandria illust.,* 2 t. Kolonia i Amst. 1641—1644; *Bibliot. Belgica manuscr.,* 2 cz. Lille 1641 — 1643; *Chorogr. sacra Brabant.,* 2 t. Bruks. 1650, opisy illustr. kłów i klasztorów). (Por. Niceron, *Mem. XV,* 67; Toppens, *Bibl. Belg.,* I. Brux. 1739, 87; Brunet, *Manuel; Nouv. Biogr. gén. XLIII,* 280; Hurter, *Nomencl. lit.* II. 2 203; W. W. i K. H. L.).

Sanders Leon Dom, z zakonu Benedyktynów, współczesny, licencyat teologii uniwer. w Lowanium, zakonnik opactwa Benedyktynów w Termonde (Belgia), napisał *Etudes sur Saint Jérôme;* sa doctrine touchant l'inspiration des Livres saints et leur véracité; l'autorité des livres deutérocanoniques; la distinction entre le presbytérat et l'épiscopat, l'Origénisme, Paris 8-o.

Sanders Mikołaj, ang. polemista, ur. 1527 r. w Charlewood (hrabstwo Surrey), um. podczas ucieczki pod Limerick 1581.

1557 r. był prof. w Oksfordzie, usunięty jako katolik, został kapłanem w Rzymie, 1561 r. towarzyszy kard. Hozyuszowi do Trydentu na konc. i do Warmii, został prof. w Lowanium, 1572 powołany przez Piusa V do Rzymu, od r. 1573 czynny w Hiszpanii w kwestyi wysłania ekspedycyi dla oswobodzenia Irlandyi, która w 1579 r. dochodzi do skutku, lecz celu nie osiąga. Napisał: *De visibili monarchia eccl. ll. VIII,* Lowanium 1571, nadto jako odpowiedź na pisma protest. *De clave David. s. regno Christi ll. VI,* Rzym 1588; *De origine ac progressu schizmatis angl.,* Kolonia 1585. (Por. Pitseus (kuzyn S.), *Relat. hist. de reb. Anglic.,* Paris 1619, 773; Tanner, *Bibliot. Britannica Hib.,* Lond. 1784, 653; Allibone, *Critical Dict.,* II Lond. 1881, 1923; Bellesheim, *Gesch. der kath. Kirche in Irland,* II Mainz 1890, 167; K. H. i K. L.).

Sandhurst bpstwo w Australii, sufrag. Melburnu, założone 1874 r. W 1910 r. liczyło 105 kłów, 40 kapłanów, 2 męskie i 6 żeńskich zgrom. zakonnych i 48,000 katolików.

Sandius (von der Sand) Chrystofor teolog aryański. Ur. 1644, † 1680 r. Z dzieł jego ważniejsze: *Interpret. paradoxae quat. Evang.,* 1670; *Tractatus de orig. animae* 1671; *Contra Andreae Vissovatii obiection. de Filio Dei ante mundum creato postea incarnato,* 1673; *Biblioth. Antitrinitar.; Notae in And. Vissovatii obiectiones,* 1678.

Sandomierz miasto położone na lewym brzegu Wisły w Król. Polskim, gub. radomskiej, stolica dyecezyi i powiatu.

Początek S. ginie w mroku przeszłości. Za pierwszych jednak Piastowiczów był on już jednym z najznaczniejszych grodów polskich. Posiadał dwa kły: św. Mikołaja i św. Jana. Kł św. Mikołaja zbudowany w pierwszych latach po wprowadzeniu Chijaństwa do Polski, stał na tem miejscu, na którem obecnie wznosi się katedra. Był on kłem zamkowym i parafialnym zarazem. Rozebrany w 1120 r. (ob. niż.). Kł św. Jana, była to świątynia drewniana i, jak poprzednia, jedna z najstarszych w Polsce. Gdy w S. fundowaną została kolegiata, dochodami kła św. Jana wyposażono kanonię „fundi Turbia" a przy kle kapituła utrzymywała jedynie kapelana. Stan ten trwał do r. 1717. W tym zaś roku Kazimierz Łubieński, bp krak., widząc, że kł zniszczony, a środków na podtrzymanie go niema, polecił nabożeństwo przenieść do kolegiaty. To przyspieszyło ruinę kła tak, że w r. 1736 rozebrano go, a z materyału zbudowano domki przy szpitalu św. Hieronima (ob. niż.). Bolesław Krzywousty polecił rozebrać drewniany kł św. Mikołaja, a na jego miejscu zbudował murowany pod wezwaniem N. M. P. Z materyału uzyskanego przy rozbiórce kła św. Mikołaja zbudowano na sąsiednim wzgórzu kł św. Piotra, do którego przeniesiono parafię.

Po śmierci Bol. Krzywoustego S. staje się stolicą udzielnego księstwa. Panowali tu kolejno: Henryk Sandomierski, Kazimierz Sprawiedliwy, Leszek Biały. Pod panowaniem tych książąt S. rozwija się wspaniale, pozyskuje kolegiatę, kły św. Jakóba, św. Pawła i św. Ducha.

Kolegiata. Kazimierz Sprawiedliwy, objąwszy po Henryku dzielnicę sand. wyniósł kł N. M. P., zbudowany przez Bol. Krzywoustego, do godności kolegiaty. Ustanowiono pięć prelatur: proboszcza, dziekana, kantora, scholastyka i kustosza, oraz osiem kanonii i tyleż wikaryatów. Z biegiem czasu koleg. pozyskuje nowe instytucye i godności. Z tych najważniejszą był archidyakonat, ustanowiony ok. r. 1319. Do archidyakonatu sand. należało 37 parafij, z których 22 stanowią obecnie dekanat sand., a 15 należy do dyecezyi przemyskiej. Do tych kanonij Piotr Gembicki, bp. krak. dodał dwie kanonie kaznodziejskie. Był jeszcze w tej kolegiacie t. zw. podkustoszy, który do kapituły nie należał, ale miał prawo używania mucetu w czasie uroczystości.

Z biegiem czasu kolegiata wytworzyła wiele instytucyj, któremi aż do ostatnich czasów kierowała. A więc kolegium wikaryuszów wzrosło z 8 na 12 osób. W r. 1760 bp Kajetan Sołtyk zaprowadził pomiędzy wikaryuszami wspólność majątku, a w r. 1766 powierzono obowiązki wikaryuszów ks. Komunistom. Zgromadzenie to zostało usunięte przy ustanowieniu katedry bpiej; wspólność jednak dochodów pozostała.

Ok. połowy XV w. Mikołaj Peyszer archidyakon sand. zapisał fundusz na uposażenie mansyonarzy. Dostateczne je-

dnak uposażenie mans. opatrzył i ustalił oraz dom im wybudował Jan Długosz. Zgromadzenie to potwierdzone w r. 1468 przetrwało do 1820 r.

Albert Lipnicki, bp laodycejski, sufr. krak., oficyał i proboszcz sand. w 1646 zaprowadził i uposażył kolegium psałterzystów.

W r. 1719 widzimy znowu przy tej koleg. ks. altarzystów, przeniesionych tu z kła św. Piotra.

Dom emerytów został założony wskutek polecenia bpa Piotra Gembickiego (1652) z funduszu zebranego w tym celu przez ks. Szymona Dzierżęgę, kanonika sand. Instytucya ta dawała przytułek 5 ks. chorym i 2 emerytom. W r. 1821 dom ten został obrócony na seminaryum duchowne, obecnie mieści się w nim urząd powiatowy.

Beguinki zaprowadziła i uposażyła Jadwiga, żona Władysława Łokietka w r. 1315. Zgromadzenie to przetrwało do końca XVI w.

Od czasów najdawniejszych istniała przy tej kolegiacie szkoła; ponieważ jednak najstarsze akta kapitulne zostały zniszczone przez pożar, więc pierwszą wzmiankę o szkole spotykamy dopiero w r. 1436.

Nic dziwnego przeto, że stojąc na czele tylu instytucyj koleg. sand. uważaną była za najznakomitszą po krakowskiej i nosiła tytuł „collegiata insignis".

Powadze instytucyi odpowiadała wspaniałość gmachu. Kazimierz Wielki ok. 1360 r. wybudował ma miejscu starej bolesławowskiej świątyni nowy gmach, który wspaniałością swą jeszcze dziś podziw zwiedzających wzbudza. Klęski, jakie na tę świątynię z biegiem czasu spadały, niszczyły jej wnętrze, wspaniałości jednak budowy naruszyć nie zdołały. Z ozdób, o których wspominałem, dochowały się jeszcze malowidła sprawione przez Jagiełłę, który w tym celu sprowadził malarzy ruskich z Przemyśla. Posiada też kolegiata wiele cennych pamiątek, zarówno w aparatach i utensyliach, jako też w księgach kościelnych. W r. 1818 wyniesioną została do godności katedry.

Koniec XII i początek XIII w. stanowią szczęśliwą epokę w rozwoju S. Miasto stale się podnosi i w coraz to nowe instytucye się zbogaca. Adelaida, córka Leszka Białego, pozostawiła środki na budowę nowej świątyni, aby parafia św. Jana, której fundusze przeniesiono do kolegiaty, nie była pozbawioną własnego kła. Nową świątynię wzniesiono pod wezwaniem św. Jakóba. Piękny to zabytek romańszczyzny, a zarazem jedyny na ziemiach polskich okaz budownictwa, rzetelnie ceglanego z czasów, gdy do budowli monumentalnych powszechnie używano kamienia. Przed paru laty zagrożony ruiną wskutek pożaru, został odrestaurowany i do pierwotnego stanu przywrócony staraniem ks. J. Rokosznego, prof. semin. sand. (1909). Gdy w r. 1226 przy kle św. Jakóba osiedlili się Dominikanie. Iwo Odrowąż bp krak. na potrzeby parafii wybudował nowy kł, pod wezwaniem św. Pawła. Kł ten początkowo drewniany, w XV w. znacznie podupadł. Więc przez pewnego kanonika sand., a swego proboszcza na nowo z muru wystawiony został. Na początku XVIII w. ks. Orzechowski nadał mu kształty barokowe i oryginalnie przyozdobił.

Niezależnie od tych dwóch świątyń powstał kł i szpital pod wezwaniem św. Ducha. Wybudował go w r. 1220 Żegota, kasztelan krak., i osadził przy nim kanoników regularnych de Saxia, czyli t. zw. Duchaków (ob. Kan. regul.). Duchacy sand. pozostawali w zależności od klasztoru krak. św. Krzyża. W r. 1784 zakonnicy zostali przeniesieni do Krakowa, a szpital przeszedł pod władzę magistratu. Od r. 1818 pracują tu Siostry Miłosierdzia sprowadzone staraniem bpa sand. Prospera Burzyńskiego.

Tak piękny rozwój miasta został niebawem powstrzymany. Księstwo bowiem sand. na wschód wysunięte, a nie osłonione dostatecznie, przedstawiało nader ponętny teren dla niespokojnych sąsiadów, żądnych rabunku. To też Ruś, Litwa i Tatarzy trapili S. nieustannymi niemal napadami (1241, 1259, 1280, 1283, 1287). Najpamiętniejszym z tych najazdów jest napad Tatarów z r. 1259. Mongołowie oblegli S. Przy ich hordach znajdowali się książęta ruscy: Wasilko Włodzimierski oraz Roman i Lew, synowie Daniela Halickiego. Książęta owi w imieniu chana zaprzysięgli Sandomierzanom całość życia i mienia, byleby zaprzestali obrony. Gdy zaś wódz załogi Piotr z Krępy, uwierzywszy fałszywym przysięgom, wyszedł z miasta celem układów, Mongołowie zamordowali go zdradziecko, a następnie uderzywszy na ubezpieczo-

nych mieszkańców, zdobyli gród i uczynili rzeź okropną, wymordowawszy nie tylko mężów, ale nawet niewiasty i dzieci ukryte w kolegiacie Panny Maryi. Kronikarz ruski opisując ten mord zaznacza, że krew zabitych ofiar strumieniami spływała do Wisły. Wdarli się potem do kła św. Jakóba i wymordowali 49 Dominikanów z przeorem, Sadokiem na czele (ob. S a d o k).

Ustawicznie powtarzające się napady tak wyludniły S., że Leszek Czarny zapobiegając zupełnemu jego upadkowi, sprowadził niemieckich kolonistów i nadał im samorząd w formie t. zw. prawa magdeburskiego (1283 r.). Miasto przeniosło się z dawnego miejsca na wzgórze, na którem obecnie się znajduje. Dominikanie, bojąc się powtórzenia mordów, 1260 r. postarali się o plac w obwarowanym grodzie i tu zbudowali sobie klasztorek, który wrazie jakiego najazdu dawał bezpieczniejsze schronienie niż bezbronny klasztor św. Jakóba. Przy klasztorku zbudowali z czasem kł św. M a r y i M a g d a l e n y 1399 r. Kł ten obecnie już nie istnieje, a klasztor obrócono na potrzeby urzędu celnego.

Niewątpliwą jest rzeczą, że zaraz po uzyskaniu prawa magdeburskiego S. posiadał ratusz. Prawdopodobnie ten pierwotny ratusz zachował się jako część obecnego. Wskazują na to niesłychanie grube mury w jednej połowie tego gmachu. Druga połowa została prawdopodobnie zbudowaną za Kazimierza W. Ratusz sand. kilkakrotnie ulegał pożarom i przebudówkom, aż wreszcie za Władysława IV, otrzymał kształty obecne. Po pożarze 1757 r. August III, postanowił, aby obok ratusza nie stawiano żadnych domów ani przybudówek. W ten sposób powstał dokoła ratusza piękny i rozległy rynek. Po śmierci Leszka Czarnego S. przestaje być stolicą udzielnego księstwa, lecz pozostaje nadal jednem z najznaczniejszych miast polskich.

Panowanie Kazimierza W. stanowi nową epokę w rozwoju S. Monarcha ten otoczył S. obronnymi murami, zbudował piękną koleg. P. M. (ob. wyż.), zamek i kł św. Piotra. Z murów dochowała się jeszcze cząstka nieznaczna z bramą Opatowską. Zamek w większej części zburzyli Szwedzi w r. 1656. Po wyrestaurowaniu służył on jeszcze jako pomieszczenie zarządu województwa sand. Rząd Król. Kongresowego ofiarował go bpowi Burzyńskiemu (ob). na mieszkanie i pomieszczenie seminaryum, gdy zaś bp powodowany pokorą zakonną ofiary tej nie przyjął, obrócono zamek na więzienie. Kł św. P i o t r a, obecnie już nie istniejący, Kaz. W. jedynie przebudował, wystawiwszy na miejscu drewnianego, pochodzącego z czasów Bolesława Krzywoustego, nowy murowany w r. 1353. Kł ten obecnie już nie istnieje.

Zagospodarowany, urządzony, w prawa i przywileje opatrzony, przechodzi S. pod łagodne panowanie Jagiellonów. Okres Jagielloński to najszczęśliwsza, choć może nie najwspanialsza epoka w historyi tego miasta. Mieszczaństwo stale wzrasta w zamożność i znaczenie. Mieszczanin sand. zasiada nawet na tronie prymasowskim. Monarchowie urządzają tu zjazdy i chętnie przebywają ze względu na piękne położenie i łagodny klimat. 1429 r. zjazd Wład. Jagiełły z Zygm. Luksemburskim i Witoldem, 1431 Jagiełło przyjmuje poselstwo soboru Bazylejskiego, 1541 i 1452 Kaz. Jagiellończyk, 1548 Zygm. August, szlachta też chętnie urządza w S. różne zwyczajne i nadzwyczajne zjazdy. W r. 1570 zjechali się w S. przedstawiciele luteranów, kalwinistów i braci czeskich w tym celu, żeby skupić się w jedną całość do walki z katolikami i ułożyć wspólne punkta wiary. Zjazd skończył się niczem i był ostatnią poważniejszą próbą połączenia protest. polskich w jedno wyznanie i stworzenia kłów polskich w duchu protest. Tymczasowe punkta ugody spisano p. t. „Consensus sandomiriensis" (ob.).

Zdaje się, jak gdyby ze śmiercią ostatniego z Jagiellonów zaszło słońce Polski. To też i S. boleśnie odczuł stratę królów „matek". Czasy Zygmunta III to ostatnie chwile pomyślności w dziejach tego miasta. Duch wiary i pobożności obudzony pod wpływem soboru Tryd. sprowadza do S. trzy instytucye: kollegium OO. Jezuitów, PP. Benedyktynki i szpital z kłem pod wezwaniem św. Hieronima.

K o l l e g i u m OO. J e z u i t ó w wybudował i uposażył Hieronim Gostomski, wojewoda poznański i starosta sand. Plac pod budowę ofiarował Kacper Cichocki, kan. sand. i proboszcz kła św. Piotra. Jezuici przybyli do S. w r. 1603 i osiedlili się przy wyż. wspom. kle. Już

oddawna istniały w S. trzy szkoły: kolegiacka, paraf. św. Pawła i paraf. św. Piotra. Obok tych szkół Jezuici założyli swoje kollegium. Oprócz kolleg. mieli Jezuici konwikt w kamienicy darowanej im przez Jakóba Bobolę, podczaszego sand. Wkrótce jednak powstały zatargi pomiędzy Jezuitami i proboszczami kła św. Piotra. Skutkiem tych zatargów parafię przeniesiono do kolegiaty N. M. P., a kł św. Piotra oddano na wyłączny użytek OO. Jezuitom 1717 r. Oprócz kollegium mieli też Jezuici sand. seminaryum duchowne. Założył je, uposażył i pod kierunek Jezuitów oddał ks. Mikołaj Leopoldowicz w r. 1616. Seminaryum kwitło do 1717 r. Od tego czasu zaczyna podupadać, aż wreszcie 1783 r. wszystkie fundusze tego zakładu przeniesione zostały na seminaryum w Krakowie na Stradomiu, alumni zaś udali się do Kielc. Inne zakłady Jezuitów również upadły wraz z kasatą zakonu. Kollegium zamieniono na szkołę rządową, konwikt Bobolów zniesiono, a kamienice, w których się mieścił, przeszły w ręce prywatne, sam zaś kł św. Piotra z biegiem czasu zupełnie zniszczony został.

Kł św. Hieronima. Niewielki ten kościołek z drzewa modrzewiowego wystawił Hieronim Gostomski, starosta sand. w r. 1604, i założył przy nim przytułek dla dziesięciu ubogich. Kł i szpital zostawały pod nadzorem proboszcza św. Piotra, a następnie kapituły sand. Rząd austryacki przeniósł fundusze tego kła na szpital św. Ducha, a w r. 1816 i sam kł został rozebrany.

Kł św. Michała z klasztorem PP. Benedyktynek. Klasztor założyła i uposażyła Elżbieta z Gostomskich Sieniawska w r. 1616. Pierwotnie istniał tylko drewniany klasztor. Gdy zaś ten przez pożar zniszczony został, córka Elżbiety Zofia, ksieni klasztoru, zaczęła budować murowany, następczynie jej posuwały budowę dalej tak, że w r. 1692 ukończono kł i klasztor. Benedyktynki sand. należały do kongregacyi chełmińskiej założonej przez Magdalenę Mortęską. W 1904 r. zgromadzenie przeniesiono do Łomży, a klasztor oddano na użytek seminaryum duchownego.

Od początku XVII w. S. poczyna się chylić ku upadkowi. Już za Zygmunta III pożary i morowe powietrze wyludniają miasto. Za Jana Kazimierza w czasie najazdu szwedzkiego 1655—1656 r. miasto tak zostało spustoszone, że ledwo trzecia część pozostała. Od tej klęski S. już podnieść się nie może. Napróżno królowie potwierdzają miastu odwieczne przywileje, napróżno też własnym sumptem ruiny zamku podnoszą. Na gruzach dawnej pomyślności jedna tylko monumentalna budowa powstaje.

To kł św. Józefa. Na budowę tego kła użyto cegły z ruin zamku zawichostskiego, których sejm z r. 1678 na ten cel obrócić pozwolił. Przy kle istniał klasztor OO. Reformatów, w którym obecnie mieści się cerkiew i mieszkanie dowódcy straży pogranicznej. Reformatów usunięto w 1869 r.

Wojny pomiędzy Augustem II a St. Leszczyńskim znowu niszczą chyląc się ku ruinie miasto. Za Stanisława Augusta ludność S. wraz z przedmieściami liczy już ledwo 2,062 osoby.

W r. 1795 S. przechodzi pod panowanie Austryi. W r. 1809 S. był przedmiotem walki między Polakami i Austryakami. Zacięte szturmy przyprowadzają miasto do ostatecznej ruiny. Spalił się kł św Wojciecha i św. Józefa; zrujnowano kły Maryi Magdaleny, św. Pawła, klasztor PP. Benedyktynek, a nawet do pewnego stopnia uszkodzono kolegiatę P. M. Część miasta również stała się pastwą płomieni. Po wojnie 1809 r. S. zostaje przyłączony do ks. Warszawskiego i razem z nim w r. 1815 do Królestwa Kongresowego. W r. zaś 1818 na mocy bulli Piusa VII została utworzoną dyec. sand. (ob.).

Stan obecny. W r. 1909 S. miał ludności stałej 6,981. Katolików 2,364, prawosławnych 46, protest. 16, żydów 3,433. Jest stolicą bpią, posiada 6 kłów, seminaryum duchowne, progimnazyum sześcioklasowe męskie, czteroklasowe żeńskie, oraz jest siedzibą kilku urzędów prowincyonalnych.

(Por. ks. M. Buliński, *Monogr. miasta S.; Enc. Kośc. N.; Słown. geogr.* Dla zwiedzających, *Przewodnik po S.* z dokładnym planem miasta opracował ks. Józef Rokoszny).

X. A. W.

Sandomierska dyecezya. Została ona utworzona na mocy bulli Piusa VII. „Ex imposita nobis", wydanej w r. 1818 po uprzednim porozumieniu się St. Ap. z ces.

Aleksandrem I. Do oznaczenia granic dyecezyi i erygowania kapituły i katedry został wydelegowany przez St. Ap. Franciszek Skarbek-Malczewski, (ob.) bp kujawski. Ten w odezwie do kapituły kieleckiej d. 2 grud. 1818 r. zniósł dyecezyę kielecką, a kapitułę kielecką wcielił do kapituły sand., której też nakazał wybrać administratora w osobie ks. Stefana Hołowczyca, bpa nominata sand. (ob.). Uroczyste wykonanie zlecenia tego nastąpiło d. 7 wrześ. 1819 r. na wspólnem posiedzeniu kapituł kieleckiej i sand., odbytem w S. pod prezydencyą Aleksandra Dobrzańskiego, nominata sufragana sand. Od tego dnia kapituły: dyecezyalna kielecka i kolegiacka sand. tworzą już jedną kapitułę dyecezyalną sand., a kolegiata N. M. P. w Sand. zwać się poczyna katedrą. Hołowczyc rządził dyecezyą do 19 grudnia 1819 r. jedynie zdala, z Warszawy. Aktualne rządy sprawował Al. Dobrzański, (ob.) sufragan i oficyał generalny sand., a przedtem nominat sufragan i administr. kielecki. Hołowczyc zarezerwował sobie jedynie sprawy najważniejsze. Właściwym organizatorem dyecez. sand. był Adam Prosper Burzyński (1819—1830) (ob.).

Dyecez. sand. została utworzoną z kieleckiej w ten sposób: do dyec. krakowskiej przyłączono dekanaty: kielecki, chęciński, kijski, sokoliński, opatowiecki, pacanowski (z wyjątkiem Staszowa i Rytwian), kurzelowski (z wyjąt. Stanowisk, Przedborza i Zeleźnicy); przeszły do dyec. lubelskiej dekanaty: urzędowski, chodelski i zaklikowski, a z pozostałych 13 dek. utworzono nową dyecez., dodawszy: Staszów, Rytwiany, Stanowiska, Przedbórz i Zeleźnicę. Przyczyn, dla których na stolicę nowej dyec. obrano Sand., należy szukać w przeszłości tego miasta. Kolegiata sand. w dawnej dyec. krakowskiej była najznakomitszą. Nazywano ją z tego powodu „collegiata insignis". Michał Poniatowski, administrując dyecez. krakowską ustanowił w Sand. sufraganię. Na utrzymanie sufr. wyznaczył dochody archidyakonatu sand. i grunta po zniesionem seminaryum OO. Jezuitów w S., dodawszy do tego wójtostwo pod Kielcami. Wszystko razem dawało 6,000 złp. Pierwszym i ostatnim sufraganem sand. był Wojciech Boksa Radoszewski. Ur. w r. 1721, nauki duchowne pobierał w seminaryum kieleckiem. Wyświęcony na kapłana przez bpa krak. Załuskiego, był najpierw komendarzem, a potem infułatem klimontowskim 1776 r. Na tem stanowisku pracował z wielką gorliwością. Kł przez łotrzyków obrabowany w nową argenteryę zaopatrzył i gruntownie odrestaurował. A dbał nietylko o materyalny kł, lecz i o duchowny. Mając nabożeństwo do św. Józefa, pozapisywał 19-tu mieszczanom znaczne sumy pieniężne z warunkiem aby w niedziele i czwartki w czasie Mszy św. śpiewali koronkę o św. Józefie. Mawiał gorliwie nauki do parafian, a dla uzupełnienia swej pracy sprowadzał i urządzał misye. W celu podniesienia piękności służby bożej, uprosił ks. poddziekaniego sand., żeby parafian klimontowskich, mających lepsze głosy, nauczył poprawnie śpiewać i t. d. W dobre więc ręce złożył książę prymas godność sufragana. Konsekracya Radoszewskiego na bpa hieroneńskiego odbyła się w kolegiacie sand. d. 26 sierpnia 1787 r. Na stanowisku sufragana pozostał do śmierci (1796 r.). Jako sufragan sand. Radoszewski był bardzo czynny. Mieszkając w S. zmuszony był wyjeżdżać do Lublina, jako deputat do trybunału. Pomimo tego na niwie kłnej był niezmordowany. Wskazują to najlepiej cyfry. Wyświęcił na cztery mniejsze święcenia osób 165, na subdyakonów 198, na dyakonów 173, na kapłanów 139. Kłów pokonsekrował 5, ołtarzy przenośnych 22, dzwonów 66, kielichów z patenami 17, Olea Święte konsekrował 9 razy, wybierzmował 69,460 osób. Um. 6 czerwca 1796 r., pochowany w podziemiach kła klimontowskiego. (Por. ks. W. Kukliński, *Opis hist. kłów klimont.; Kron. dyecez. sand.*, 1910, 79 sq.). Ta to krótkotrwała sufragania stworzyła tradycyę i sprawiła, że gdy po przyłączeniu Kielc do dyec. krakowskiej oglądano się za stolicą dla nowoutworzonej dyec., wybór padł na Sand.

Zaraz po objęciu rządów nowej dyec. Hołowczyc przystąpił do jej urządzenia. Z 13 kieleckich dekanatów, które do dyec. sand. wcielone zostały, utworzono 16 a mianowicie: zawichostski, staszowski, koprzywnicki, radomski, jedliński, kozieniecki, zwoleński, opatowski, kunowski, solecki, iłżecki, opoczeński, konecki, szydłowiecki, skrzyński i bodzentyński. W r. 1867 zaprowadzono nowy podział, aby liczba dekanatów odpowiadała liczbie powiatów gubernii. Obecnie więc dyecez.

sand. ma dekanatów 7: sandomierski, opatowski, konecki, opoczeński, iłżecki, radomski i kozieniecki. W r. 1820 liczba wiernych dyec. sand. wynosiła ok. 435,000. Kłów parafial. 178, filialn. 8, księży pracujących na par. 277. Oprócz tego przy katedrze: prałatów 7, kanoników 12, wikaryuszów 5, mansyonarzy 5, psałterzystów 2, emerytów 5; w kolegiacie opatowskiej kanoników z prałatami 12, i w Iłży mansyonarzy 5. Duchowieństwo zakonne: Benedyktynów na Łysej Górze osób 20, w Sieciechowie 17, Cystersów w Koprzywnicy 14, w Sulejowie 7, w Wąchocku 22. (Uwaga. Jakkolwiek kasata klasztorów sieciechowskiego, koprzywnickiego, sulejowskiego i wąchockiego została postanowioną w r. 1818, w rzeczy jednak przystąpiono do niej na jesieni r. 1819, a ukończono ledwo w r. 1822). Benedyktynek w Sand. 32, Bernardynów w Radomiu 5, w Opatowie 3, w Wielkiej Woli 10, w Kazanowie 3, Bernardynek na górze św. Katarzyny 10, Dominikanów w Sand. 6, w Klimontowie 6, w Wysokiem Kole 5, Franciszkanów w Zawichoście 1, w Smardzewicach 3, Filipinów w Studziannie 10, Reformatów w Solcu 10; w Sandomierzu 15, Pijarów w Radomiu 3, Kamedułów w Rytwianach 4. Razem w 22 klasztorach 196 osób płci obojej. Większość tych klasztorów zniósł ukaz z r. 1864. Pozostało na etacie tylko 5. Lecz i w tych zakonnicy stopniowo wymarli, albo też zostali przeniesieni do innych klasztorów. Edyktu tolerancyjnego doczekały się jedynie PP. Bernardynki na górze św. Katarzyny.

W r. 1910 dyec. sand. posiadała: 7 dekanatów, parafij 212, kł katedralny 1, kolegiata 1, kłów parafialn. 197, filialnych „cum cura animarum" 15, kłów mniejszych i kaplic 50, seminaryum 1, klasztor PP. Bernardynek 1, szpitali z domami Sióstr Miłosierdzia 7, kapłanów świeckich 295, zakonnik 1, (obecnie i ten już nie żyje) zakonnic i Sióstr Miłosierdzia 42, prałatów i kanoników katedral. 12, kolegiaty opatowskiej 5, profesorów seminaryum i szkół publicznych 18, proboszczów i administratorów parafij 187, wikaryuszów filialnych 15, parafialn. 82, ks. posiadających stopnie naukowe 31, jubilatów 17, wiernych 870,647.

W ciągu swego stuletniego istnienia dyec. sand. posiadała rządców jak następuje: Stefan Hołowczyc 1818—1819 (ob.), Adam Prosper Burzyński 1819 — 1830 (ob.). Po śmierci Burzyńskiego został wybrany na administratora Aleksander Dobrzański, bp leonopolitański, dotychczasowy sufragan (ob.). Był on podany przez kapitułę jako pierwszy kandydat na wakującą stolicę bpią, lecz nim decyzya St. Ap. zapadła, umarł po kilkomiesięcznym zarządzie dyecezyą w 1831 r. Po jego zgonie kapituła powierzyła rządy dyecez. Klemensowi Bąkiewiczowi 1831—1841. Prałat ten, którego cechą charakterystyczną była nadzwyczajna słodycz i dobroć serca, rządził dyecezyą ku ogólnemu zadowoleniu lat 10. W r. 1840 został mianowany bpem sand. i przez St. Ap. potwierdzony, lecz umarł przed przyjęciem święceń bpich 2 stycz. 1842 r. Po jego zgonie administr. został ks. Wojciech Grzegorzewski 1841—1844. Następnie rządzili: bp Józef Joachim Goldtman 1844—1852 (ob.), administr. Antoni Zwoliński 1852 — 1859, bp Józef Juszyński 1859—1880 (ob.), administr. Józef Janicki 1880—1883, bp Sotkiewicz 1883—1901 (ob.), administr. ks. Stanisław Zdzitowiecki, obecny Pasterz dyecezyi kujawsko-kaliskiej 1901 — 1902, a następnie przez parę miesięcy ks. Józef Bagiński, prałat kapituły sand. bp Stefan Aleksander Zwierowicz 1902—1908 (ob.), a po nim przez dwa lata administrował dyec. ks. Maryan Józef Ryx obecny Pasterz dyecez. sand. Ur. się w Warszawie 10 grud. 1854 r. z ojca Kazimierza, matki Józefy z Szylingów. Nauki gimnazyalne kończył w Radomiu. W r. 1873 wstąpił do seminaryum duchownego w Sand., a w 1876 został wysłany do akad. duchownej petersburskiej, którą ukończył ze stopniem magistra św. Teologii w r. 1880. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk bpa Juszyńskiego. Po skończeniu akademii został mianowany rektorem kła św. Józefa w Sand. i profesorem seminar. duchownego sand. Ś. p. bp Sotkiewicz, który w swej tak płodnej nad dobrem dyec. pracy, wybitnych potrzebował pomocników, powierzał młodemu profesorowi trudniejsze referaty z dziedziny teologii moralnej. Następnie, oceniając jego zasługi nadał mu probostwo w Wierzbicy w r. 1888. Od r. 1895—1907 zajmuje ks. Ryx stanowisko regensa sem. dyec. Warunki zastał nad wyraz trudne. Seminaryum nie miało odpowiedniego pomieszczenia. Alumni mieszkali po za seminaryum w wynaję-

tych domkach. Gmach seminaryjny i domki mieszczące część alumnatu były w ruinie. To też niespożytą jest zasługą byłego regensa, że dzięki jego zabiegom powstał obecny piękny i wygodny gmach seminaryjny. Gdy ś. p. bp Zwierowicz, objąwszy rządy dyec. sand. a nie znając jej, oglądał się za pomocnikiem, wskazano mu ks. Ryxa. I niebawem widzimy ks. Ryxa na stanowisku sędziego surrogata, a następnie oficyała dyec. r. 1903. Po śmierci bpa Zwierowicza kapituła wybrała go na administr. Po dwuletniej administracyi został prekonizowany na bpa 7 kwiet. a konsekrowany 19 czerw. 1910 r. (Por. *Kron. dyec. sand.,* 1910 i 1911, str. 209; ks. Buliński, *Monogr. miasta Sand.; Bpi sand. w Pam. Relig. Mor.* ser. 2, t. IV; *Enc. K. N.* XXIV).

X. A. W.

Sandomierska zgoda ob. Consensus Sandomiriensis.

San-felice di Acquavella benedyktyn, kard. ur. 1834 r. w Awersa. 1854 wstąpił do Benedyktynów, 1878 mianowany arcbpem w Neapolu i 1884 kard., uchodził za człowieka liberalnego. † 1897 r. w Neapolu. Napisał *Fundamenta juris canonici,* Neapol 1878, 3 t.

Sangnier Marek, współczesny działacz społeczny, jeden z najczynniejszych przedstawicieli demokracyi chijańskiej we Francyi, znakomity mówca i obrońca sprawy katolic. na kongresie eucharystycznym w Angouleme i maryańskim w Rzymie w r. 1904, oraz w Bordeaux z okazyi procesu wytoczonego krdowi Andrieu. Przez czas dłuższy należał do gorliwych propagatorów ruchu chijańsko-społecznego, rozpoczętego we Francyi pod egidą czasopisma *Sillon,* wydawanego przez grupę młodych demokratów. Znakomite mowy i rozprawy S. wyszły z druku p. t. *Discours,* Paris, 8-o, 2 t., nadto *Aux Sources de l'Eloquence,* tże, 8-o. Wyszły też w zbiorze *Collect. de l'Association cathol.,* cenne broszury: *Les Universités populaires,* Paris; *L'Education sociale du peuple,* tamże 1900, 18-o i in.

Sanguinetti Sebastyan, jezuita włoski, ur. w Genewie r. 1829, obrawszy stan zakonny w r. 1847 został prof. filozofii w Bertinoro, w Massa-Carrara i Monaco, następnie prefektem studyów w seminaryum amerykańskiem w Rzymie, prof. historyi klnej i prawa kanonicznego w kollegium rzymskiem, konsultorem komisyi przygotowującej Sobór Watykański, oraz teologiem papieskim na Soborze; następnie wykładał teologię w Roehampton (Anglia), pełnił obowiązki kaznodziei przez lat kilka w prowincyi turyńskiej i w Rzymie, powtórnie został profesorem prawa kanonicznego w uniwers. gregoryańskim; był także konsultorem kongr. koncylium, studyów, spraw klnych i św. Officyum, wreszcie wykładał prawo klne w papieskiej akad. historyi i prawoznawstwa. Um. w Rzymie w 1893 r. Napisał: *De Sede Rom. B. Petri Princ. Apostol.* commentarius hist.-criticus, Rzym 1867, 8-o; *La Compag. di Gesù* e la sua legale esistenza etc., Rzym 1882, 8-o (przekład francuski przez P. J. Noury Paris 1884, 8-o); *Juris eccles. priv. Institut.* etc., Rzym 1884, 8-o, które O. Palmieri nazwał „opus magnopere commendandum"; *Conferen., pred., discor. sacri,* Ibd 1887, 8-o i w. in. Nadto O. S. pisał wiele art. w *Studi e Docum. di Stor. e Diritto,* 1888—1891, 4-o. (Por. Sommervogel, *Biblioth. de la Comp.,* Bruksella 1896, 4-o, t. VII, 570—571; Bund, *Catal. auctor.,* 1900, 8-o, 146).

X. J. N.

Sanguszkowa Barbara, z domu Duninówna, żona księcia Pawła Sanguszki, marszałka wielkiego litewskiego. Ur. się w 1718 r. Po śmierci męża 1750 r. przeniosła się do Warszawy i zamieszkała przy córce Krystynie, żonie starosty czerskiego, Franciszka Bielińskiego, w nieistniejącem już dzisiaj pałacu Bielińskich, przy ulicy Królewskiej. Dzięki inicyatywie księżnej Barbary dom ten stał się ogniskiem i wzorem zbożnej pracy wśród zepsutych czasów Sanisława Augusta. Księżna wraz z Janem i Franciszką kasztelanową Połaniecką, t. zw. powszechnie w Warszawie „Miła trójca świętych pań", nie tylko świeciła pobożnością i przykładem cnotliwego życia, ale też zasłynęły z pracy dla biednych. Korzystając ze swych wpływów i stosunków w sferach arystokratycznych, wyjednywała dla ubogich zapomogi, do pracy dobroczynnej wciągając w ten sposób szersze warstwy społeczne. Historya księżnej Barbary i jej męża zawarta jest w rękopisie

Ciechomskiego p. t. *Pan starosta Zakrzewski,* dotąd tylko w części wydrukowanym. Zajmowała się księżna także pracą literacką. Pozostawiła następujące książki: *Uwagi duszy przez pokutę nawracającej się do Boga,* przekł. z francuskiego, Lublin 1743, w 8-e; *Opis chorób prędkiego ratunku potrzebujących,* przekł. z franc., Warszawa 1783, w 8-e; *Hrabia de Valmont* czyli obłęd rozumu, przekł. z franc., Warszawa 1778, 2 tomy. Um. w Warszawie d. 2 październ. 1791 r., pochowana w podziemiach klasztoru kapucyńskiego w Lublinie.

X. K. T.

Sanhedryn, albo Synedryum Wielkie, gr. Συνέδριον, Vulg. Concilium, w Talmudzie Sanhedrin — był to najwyższy żydowski trybunał klno-polityczny. Początek istnienia S. jedni odnoszą do czasów Machabejskich; inni utożsamiają go z Synagogą Wielką, hebr. keneseth haggadolah, kenisztа rabbetha, powstałą w czasach Ezdrasza i Nehemiasza, której przypisywano wiele urządzeń żydowskich po niewoli Babilońskiej; nakoniec rabini początek S. upatrują w radzie Mojżesza, złożonej z siedemdziesięciu mężów.

S. składał się z siedemdziesięciu i jednego członków, a mianowicie: a) z przewodniczącego, hebr. *han-nasi* = naczelnik, lub *ha-rosz* = głowa, którym prawie zawsze był najwyższy kapłan i b) siedmdziesięciu sędziów, czyli asesorów.

Asesorów wybierano z trojakiego stanu: 1-o Z naczelników kapłańskich, hebr. *sare ha-kohanim,* gr. ἀρχιερεῖς; tutaj zaliczali się naprzód *eks-arcykapłani,* którzy jakiś czas swój urząd sprawowali i pozbawieni go zostali przez starostów Judei, mimo to jednak tytuł swej godności zatrzymali; następnie *przełożeni dwudziestu czterech klas* (ordines), na które kapłani byli podzieleni; wreszcie *blizcy krewni* najwyższych kapłanów. 2-o Ze starszych w narodzie, hebr. *zikne ha-am,* gr. πρεσβύτεροι τοῦ λαοῦ, t. j. z naczelników pokoleń i rodów. 3-o Ze skrybów, hebr. *soferim,* gr. γραμματεῖς, czyli uczonych prawoznawców.

Na zebraniach członkowie S. zasiadali w półkole. Środkowe miejsca należały do prezesa i dwóch wiceprezesów, z których jeden nazywał się hebr. *ab bet din* = ojciec domu sądu (ten zastępował prezesa w razie jego nieobecności), drugi *he-hakham* = mądry. Prócz członków znajdowali się także na zebraniach liczni notaryusze i wykonawcy. Zwykle posiedzenia odbywały się w gmachu zwanym *Gazith,* położonym w północno-wschodniej części Syonu; w ostatnich czasach państwa żydowskiego — w ubikacyach przy Świątyni, a wrazie sprawy, nie cierpiącej zwłoki, zbierano się w pałacu arcykapłana.

Bardzo rozległą władzę posiadał S., podobną do królewskiej. Mógł roztrząsać najgłówniejsze sprawy i wydawać wyroki. Niektóre nawet sprawy specyalnie sobie zastrzegł, jak np. apostazyę całego pokolenia, fałszywe prorokowanie, przestępstwo arcykapłana. W czasach Chrystusa Pana władzę sądową S. Rzymianie znacznie ograniczyli. Ale i wtenczas mógł on badać sprawy religijne i wydawać wyroki, chociażby śmierci. Jednakże wyroki te nie były ostateczne, gdyż prokuratorzy rzymscy na nowo przeprowadzali proces i dopiero wtenczas, albo uniewinniali oskarżonych, albo też poprzedni wyrok potwierdzali.

S. był nietylko instytucyą sądową, ale i najwyższym organem nauczycielskim, oraz instytucyą prawodawczo-administracyjną. W kwestyach wątpliwych orzekał S., jakie jest autentyczne znaczenie prawa Bożego; określał z jakiemi wadami nie godzi się sprawować urzędu kapłańskiego; w razie potrzeby mógł naznaczać podatki.

Oprócz S. Wielkiego Rabini w swych pismach wspominają jeszcze o S. mniejszych, zależnych od Wielkiego. Były to prawdopodobnie trybunały synagogalne. Miały po dwudziestu trzech asesorów. Dwa takie S. znajdowały się w Jerozolimie i po jednem w innych miasteczkach Palestyny, posiadających co najmniej dwadzieścia pięć rodzin. Osady i wsie posiadały t. zw. sądy trzech, złożone z trzech asesorów. Sądy powyższe mogły rozpoznawać przewinienia drobniejsze, za które groziła tylko kara biczowania lub grzywny.

(Por. Ugolinus, *Thesaurus Antiq.,* v. XXV, XXVI (szereg monografij); Blum *Le Sanh. ou grand conseil de Jérusal.,*

son origine et son hist., Strasburg 1889; Jelski, *Die in. Einricht. des gros. Syn. zu Jerusal. und ihre Fortsetzung im späteren palästinen. Lehrh. bis zur Zeit. des R. Jehuda ha-Nasi,* Breslau 1894; A. Büchler, *Das Syn. in Jerusal. und das gros. Bethdin in der Quaderkam. des jerusalem. Tempels,* Wien 1902; ks. A. Zaremba, *Sanhedryn,* w *Enc. Kośc.,* Now., t. XXIV).

X. A. L.

Sanherib (Sennaherini, klin nap. Sin-akhe-rib - Sin (bóg księżyca) czcił braci) król assyryjski, syn Sargona, panował 704 — 681 r. Powstałe zaburzenia po śmierci ojca stłumił, był i w Judei, gdzie Ezechiasz pokornie go przyjął, ale wracać musiał, gdyż wyprawa do Egiptu się nie udała. Za jego panowania ustawiczne były walki Assyryi z Babilonem; S. 688 r. zburzył doszczętnie Babilon, równając go z ziemią. S. rezydował w Niniwie, którą upiększył i wzbogacił. Odkopano zbudowany przez niego pałac, który posiadał 70 komnat. W 681 r. padł, według opowiadania biblijnego, z ręki dwóch swych synów, Adramelecha i Sarecera.

Sankcya pragmatyczna jest to nienaruszalne prawo państwowe na wieczne czasy przez panującego postanowione. W historyi Kła wspomina się o niepewnej jakiejś sankcyi z czasów św. Ludwika IX, i o historycznie pewnej sankcyi Karola VII. Tekst pierwszej znajduje się w dziele Mansi'ego (*Collectio conc.* XXIII, 1259—1262); Harduina, VII, 643 — 646; E. Münch'a, *Volständ. Samml. aller alteren u. neuer. Concord.,* I, Leipzig 1830, 203; K. Rösen'a, *Die pragm. sanct. unter dem Namen Ludwigs IX,* München 1853, 1 — 3. Niepewna jest autentyczność tego dokumentu, i nawet sumienni współcześni historycy nie wierzą w pochodzenie sankcyi Ludwikowe, tyle zawiera ona rzeczy niezgodnych z usposobieniem tego monarchy. (Por. K. Müller, *Kirchengesch.,* I Freib. 1892, 597. Fałszerstwo stoi w związku z sankcyą Karola VII, z 1438 r. wydaną na Syn. w Bourges. Sankcya ta składa się z 23 rozdziałów, z tych ważniejsze: ograniczenie rezerwatów papieskich co do wyboru bpów, ograniczenie apelacyi do Rzymu, zniesienie annat, pacierzy kanonicznych, uznanie wyższości soborów nad pżem i t. p. Sankc. przez Rzym nie była uznana. Pże przeciw niej stale protestowali, aż w 1516 r. zupełnie została zniesiona. Przyczyniła się jednak do uszczuplenia powagi pża i może być nazwana zwiastunką gallikanizmu (ob.). (Por. Hefele-Hergenröther, *Concgesch.,* VIII, 887; De Marca, *Concord. sacerd. et imp.,* l. VI c. 935 Robor. 1763; *Traites des droits et liberté de l'église Gallic.,* Paris 1731; Krynicki, *Dzieje Kła pow.,* § 112; Funk w *Kirch. Lex.*).

X. A. F.

Sankt-Blasien dawniej uksiężocone opactwo nad rzeką Alb, należące do austryackiego obwodu Bryzgowii. Na mocy pokoju Presburskiego (1805) zostało opactwo odstąpione W. Księstwu Badeńskiemu, poczem r. 1807 nastąpiło jego zniesienie.

Sankt-Petersburg ob. Mohilewska dyecezya.

Sanmarthanus Dyonizy ob. Sainte-Marthe.

z **Sanoka** Grzegorz ob. Grzegorz z Sanoka.

Sanseverino. 1) Fryderyk, kard., ur. 7 sierp. 1516 w Rzymie; 9 mar. 1489 mianowany przez Inocent. VIII kard.-dyak. in petto, 1492 r. (podczas Conclave na którem obrano Aleks. VI) uroczyście w Rzymie wprowadzony do św. Kolegium; lekkomyślny, goniący za przyjemnościami charakter, sprzyjający Francuzom (zwł. za Juliusza II i przeciw niemu); 23 maja 1511 pod kierunkiem żądnego sławy Bernarda Carvajal'a i w związku z innymi 7 wrogo dla pża usposobionymi kard. zwołał do Pizy schyzmatyckie conciliabulum, bez osobistego jednak udziału. Na konsystorzu 30 stycz. 1512 r. przez Juliusza II z powodu buntu z godności złożony, na żądanie nowoobranego Leona X wraz z Carvajal'em upokorzył się piśmiennie przed sobor. Later. V. Dla swej wielkiej hojności bardzo lubiany od ludu, ale też mocno zadłużony. (Por. Pastor III i IV; Hefele VIII; Gubel II, 22. KHL).

2) Kajetan, filozof włoski, ur. 1811 r. w Neapolu, † 16 list. 1865 r.; kanonik, prof. filozofii w liceum arcbpiem i do

1860 substytut na uniw., skryptor w bibliotece narodowej. Jasny, pełen siły, oczytany przedstawiciel filozofii scholastycznej, trzymający się Ojców K-ła i św. Tomasza. Napisał: *Principali sistemi della filosofia sul criterio.* Neapol 1850/3, 1858 [2]; *La dotrina di s. Tommaso sull'origine del potere e'sul preteo diritto della resistenza* (ib. 1853). Gł. dzieło *Philos. christ. cum antiq. et nova comparata* (nieskończone V t. ib. 1863/7; jako compendium wyd. w 2 t. 8994). Wyciąg z tegoż: *Elementa philos. christ.* etc. (IV t. tenże 1864 — 1870), jak V t. *Etyka* dołączona przez ucznia jego Signoriello. (Por. Proverita (Neapol 1866); W. W. X, 1694; KHL Buchberger'a).

Sanskryt (język i literatura). Jest to język starych Indów. Dosłownie oznacza s a m s k r t a coś zrobionego, sztucznego, doskonałego. To zaś wskazuje na początki i powstanie sansk. Jak w każdym kraju, tak w Indyach był potoczny język ogólnie używanym i rozumianym. Z tego potocznego języka powoli urabiał się język literacki, naukowy, a używany był przeważnie przez wykształconą część społeczeństwa. W Indyach wiele gwar było ludowych (prakryt t. j. naturalny = prakrti), z których przez kształcenie i urabianie powstał właśnie język sztuczny, klasyczny, sanskryt. Używany był przeszło od dwóch tysięcy lat, tylko przez wykształconych i dziś jeszcze posługują się nim Brahmani i uczeni Hindusowie.

Często się mniema, że sans. jest najstarszym językiem i źródłem innych języków. Mniemanie to jednak jest fałszywe, bo są języki, które z językami indyjskimi żadnego pokrewieństwa nie mają, jak np. semickie, węgierski, turecki, japoński etc. S. jest tylko członkiem jednej rodziny języków t. zw. indo-europejskiej (jęz. indyjskie, irańskie, ormiańskie, greckie, italsko-romańskie, celtyckie, germańskie, słowiańskie i litewskie). Wszystkie te grupy językowe stoją w stosunku bratnim do siebie; niema między niemi podrzędności, lecz tylko współrzędność.

Literatura w języku sans. jest bogata. Najstarszym pomnikiem są wspaniałe hymny *Rig-Vedy* (wiedza wierszów) pełne poezyi i fantazyi, pierwszej kultury. Pozatem mamy zbiory: *Sama-Veda* (wiedza śpiewów), *Jadżur-Veda* (wiedza formułek ofiarnych) i *Atharva-Veda* (wiedza kapłanów z rodu Atharvan). Były one podręcznikami dla użytku kapłanów, sprawujących ofiary. Teksty te powstały ok. 1800—1200 przed Chr.; później zaś (1200 — 600) wydane były bogate objaśnienia prozą (brâhmanam). Z literatury klasycznej S. należy wymienić poematy epiczne *Mahâbhârata* i *Râmâyana,* które w dziejach kultury Indów mają to samo znaczenie, co Iliada i Odyssea u Greków. Do mniejszych utworów epicznych należą Raghuvansa, Kumârasambhava, Purânam. W dziale poezyi etyczno-dydaktycznej jest zbiór bajek zwierzęcych *Panczatantram, Hitopadesza,* jako wyciąg z poprzedniego; poemat liryczny *Maghadûta,* prawdopodobnie utwór poety Kâlidâsy: komedye Kâlidâsy: Sakuntalâ, Mâlavikâ i inne. Pozatem rozwinięte były w Indyach rozmaite sztuki i umiejętności, jak gramatyka, filozofia, astronomia, medycyna, muzyka, które mają dziś bogatą literaturę.

Język sansk. poznany został dokładnie dopiero w XIX w. dzięki pracom Maksa Müllera, Whitney'a, Böhtlingk'a, Lassen'a, Burnouf'a etc. Wydania: *Rig-Veda Sanhita,* the sacred hymns of the Brahmans, together with the commentary, wyd. Max Müller, 6 t., Lond. 1849 — 1874; *Idem. The Sacred Books of the East...,* Oxford 1879—1909 t. 49; Gramatyki: G. Bühler, *Leitfaden für den Elementar. des Sans.,* Wien 1883; F. Kielhorn, *A Gramar of the Sans. Lang.,* Bombay 1896 [4]; po polsku Wal. Skorochód Majewski, *Grammatyka mowy starożytn. skutków,* czyli Skalnych górali, Indo-Skythow, Indyków, Budynów Herodota, Samskrytem czyli dokładną mową zwanej, Warsz. 1828; ks. Ksaw. Malinowski, *Gram. sanskrytu* porównanego z jęz. starosłowiańskim i polskim, na podstawie sans. gram. Roppa, Poznań 1873; Historye literatury: A. Macdonel, *A Hist. of Sans. Liter.,* Lond. 1900; A. Baumgarthner, *Die Liter. Indiens und ost.,* Freib. in B. 1902; J. A. Święcicki, *Hist. Liter. pow.,* (t. 4 liter. indyjska), Warsz. 1907 [2].

X. J. A.

Sanspowa Maciej, kaznodzieja z XV w. Zostawił kazania w rękopisie, który znajduje się w bibl. krak. uniwers. p. t. *Liber Magistri Mathie de Sanspow.* in quo continentur sermones... super epistolas et evangelia par circulum anni.

Santa-Croce Antoni Publicola, nuncyusz aplski w Polsce za Zygmunta III. Siostrzeniec pża Urbana VII, został S. C. arcbpem Seleucyi i podczas wojny szwedzkiej przybył do Polski w charakterze nuncyusza. Mianowany wkrótce (1629) kard., powrócił do Rzymu (1631) i otrzymał godność arcbpa w Chieti, a potem Urbino i legata w Bolonii. † 1641 r.

Santa-Croce Andrzej Publicola, krewny poprzedniego, nuncyusz aplski w Polsce za Jana III (1690—1696). Odznaczał się drobiazgowością i biurokratyzmem, przez co wywołał zatarg z prymasem kard. Radziejowskim. W 1696 r. przeniesiony na nuncyaturę do Wiednia, gdzie otrzymał kapelusz kard. † 1712 r. Sekretarz jego Fagginoli napisał *Kronikę* od 1690 — 1691 r., która znajduje się w bibliotece Riccardiana we Florencyi, przetłumaczona na język polski i wyd. w dodatku do *Czasu,* Kraków 1858, sierp. s. 237—306.

Santa Fé (S. Fidei), arcbpstwo w St. Zjednoczonych. Założone w 1850 r. jako wik. Ap., zamienione w 1852 r. na bpstwo i 1875 na arcbpstwo. W 1910 r. liczyło 127,000 katolików, 45 kłów, 340 stacyj misyjnych, 66 kapłanów, 3 męskie i 6 żeńskich zgrom. zakonnych.

Santa Fé bpstwo w Argentynie, założone 1897 r., w 1910 r. liczyło 452,284 katolików, 8 parafii, 153 kłów i kaplic.

Santarelli (Sanctarellus) Antoni T. J. moralista, ur. w Atri (Neapol) 1569 r. † 5 grud. 1649 r. W zgrom. Jezuitów w Rzymie był nauczycielem humaniorów i teologii moralnej. Między in. napisał: *Trattato del Giubileo* dell' anno santo, Roma 1624; *Vita di Gesu Christo,* Roma 1625. Do lepszych prac należą: *Tract. de haeresi,* schismate, apostasia et *De potestate* Rom. Pont. in his delictis puniendis, Roma 1625. Książka ta wywołała wiele hałasu; parlament paryski skazał ją na spalenie (1626), a uniwersytety potępiły. Zabronioną ta książka nie była, chociaż Urban VIII nie pochwalił jej ogłoszenia. (Por. Backer, *Bibl. nouv. ed. par Sommer.*, VII, 1896; Hurter, *Nom. lit.* I. 1871).

Sant-Jago de Chili metr. rzplitej Chili, założone jako bpstwo 1561 r., zamienione na arcbpstwo 1840 r., liczyło w 1909 r. 254,000 katolików, 114 parafij, 853 kapłanów, 19 męskich i 29 żeńskich zgromadzeń zakonnych.

Sant-Jago de Cuba, metrop. wysp Antylskich, założone jako bpstwo 1522 r. podniesione do arcbpstwa 1803 r, liczyło w 1910 r. 415,950 katolików, 24 kłów, 57 kapłanów, 2 męskie i 3 żeńskie zgrom. zakonne.

Sant-Jago de Guatemala arcbpstwo w Gwatemali, liczyło w 1909 r. 1,422,940 katolików, 107 parafij, 106 kapłanów.

Sant-Jago de Venezuela metrop. założona jako bpstwo 1531 r., do godności metrop. 1803 r. podniesione. Liczyło w 1910 r. 425,640 katolików, 110 kłów i kaplic i 104 kapłanów.

Sant-Jago de Compostella ob. Compostella.

Santez Pagnino ob. Sanctes Pagnino.

Santi Piotr Bartolo ob. Bartolo.

Santi. 1) Anioł, jezuita włoski, współczesny, napisał studyum krytyczno-historyczne o Litanii Loretańskiej; jest tego dzieła przekład franc. p. t. *Le Litan. de la sainte Vierge,* Paris 1901, 12-o. 2) Franciszek również jezuita, ur. w r. 1830 w Serofano, † w 1885 r. w Rzymie, był prof. w szkole papieskiej seminaryum rzymskiego u św. Apolinarego. Cenne są jego *Praelect. jur. canonici,* Rzym 1899 t. V; 1903 — 1905 wyd. 4-te w V t., według najnowszych dekretów poprawione przez Dr. Marcina Leitnera. (Por. Bund, *Catal. auct.* 1900, 8-o, s. 147; Blanc, *Répert. bibliogr.*, 1902, 8-o, s. 349).

Santini Wincenty, arcbp trapezuncki, nuncyusz w Polsce 1722—1728. Czasy jego nuncyatury były b. kłopotliwe, gdyż od dawna ciągnął się zatarg między władzą świecką i duchowną, dotyczący patronatu królewskiego w nominacyi opatów i prałatów. S. gorący obrońca praw kłnych, występował b. ostro pko pretensyom i nadużyciom możnych, czem wywołał nieporozumienie między Rzplitą i St. Ap. Starano się usilnie o jego odwołanie, na

sejmach potępiano postępowanie nuncyusza, ale śmierć (1728) S. sama przecięła przykry ten zatarg. Pochowany w nieistniejącym dziś kle Teatynów, w Warszawie przy ul. Długiej. (Por. T. Lipiński, *Bibl. Warsz.*, 1853; J. Bartoszewicz, *Bibliot. Warsz.*, 1855; ks. Jan Korytkowski, *Arcb. Gnieźnieńscy,* t. 4, 1891; *Enc. K.* Now. t. 24).

Sanvert ks., współczesny, napisał: *Massillon.* Châlon-sur-Saone 1892, 8-o; *Sainte Thérèse* (étude d'âme), Paris 1902, 8-o.

Sanz del Rio, filozof hiszpański, uczeń Krause'go, ur. w r. 1817, † 1869 r., był profesorem filozofii w uniw. madryckim. Wydał: *System filozofii i analiza,* 1860; *Podręcznik logiki,* 1863, i in. Uczniowie wydali dzieła S. po jego śmierci.

Sapalski Krzysztof, z łacińska zwany także Sapalius lub Sapelius, ks. dr. filozofii, teologii i medycyny. Ur. się w r. 1588, kształcił się w akad. krakowskiej, potem odbył podróż do Włoch, nast. był seniorem szkoły w Warszawie. W r. 1617 został prof. logiki w akad. Zamoyskiej. Jako lekarz towarzyszył Zygmuntowi III i Władysławowi IV w wyprawach wojennych. Po śmierci żony wstąpił do stanu duchownego, otrzymał doktorat teologii, został kanonikiem krakowskim i kieleckim dziekanem kolegiaty Wszystkich św. Walczył z dysydentami. Um. w Krakowie 1648 r. Mąż wielkiej nauki, jeżeli go Nakielski zowie chlubą i zaszczytem wszystkich akademików, a Passel światłem ziemi ruskiej. Fundusze swoje zapisał na ubogich studentów krakowskich. Czy pisał co, niewiadomo.

Sapecki Cypryan, dominikanin, dr. teologii, sławny w swoim czasie kaznodzieja. Żył w drugiej połowie XVII i na początku XVIII w. Pracował w wielu miejscach, najdłużej jednak w Krakowie, gdzie przez 11 lat głosił słowo Boże w kle P. Maryi i katedralnym na Wawelu. Ogłosił drukiem wiele kazań, największy zaś ich zbiorek p. t. *Różaniec kaznodziejski* na trzy części, t. j. radosną, bolesną i chwalebną podzielony, a potem z herbownemi różami JW. JP. z Słupowa Szembeka, kanclerza koronnego... na wieczny zapach w kle Bożym pracującym kaznodziejom... zaszczepiony, Kraków 1718, drugie wyd. 1720 r. Ułożył nadto wierszem *Kalendarz niebieski z przykładów i żywotów św.,* Kraków 1722. Jak widać już z przytoczonych tytułów S. hołdował zepsutemu smakowi, panującemu w literaturze jego czasu, pełnej panegiryzmu i nienaturalnej napuszoności. Um. w 1724 r.

X. K. T.

Sapieha ks. Adam, bp krakowski. Ur. 1867 r., studya teologiczne odbywał w Insbrucku, święcenia kapłańskie otrzymał we Lwowie 1 paźdz. 1893 r. Przez trzy lata był prefektem kleryków we Lwowie. Ukończywszy potem uniwersytet św. Apolinarego z tytułem d-ra obojga praw, został mianowany wiceregensem seminaryum lwowskiego i kanonikiem kapituły lwowskiej. Zajmował się wówczas b. sumiennie pracą społeczną nad podniesieniem moralnem terminatorów. Pius X w 1905 r. powołał go do Watykanu i powierzył mu stanowisko szambelana. Staraniom ks. S. w znacznej mierze należy zawdzięczać założenie hospicyum polskiego w Rzymie. Po śmierci kard. ks. Puzyny mian w 1911 r. księciem bpem krakowskim, konsekr. przez Piusa X, 17 grud. t. r.

Sapieha Aleksander, książe, herbu Lis, bp wileński. Ur. 1624 r. Nauki teologiczne odbywał w Wilnie i Rzymie, gdzie też otrzymał święcenia kapłańskie. Mianowany referendarzem W. Ks. Litewskiego, szybko przeszedł wszystkie szczeble godności klnych, a 1659 r. za kr. Jana Kazimierza otrzymał bpstwo żmujdzkie, co i pż Aleksander VII bullą swoją potwierdził. Atoli przebył tu krótko, bo 1668 r. został zamianowany bpem wileńskim. W trzy lata po objęciu obowiązku, który z całą gorliwością aplską spełniał, um. w Wilnie 1671 r. Ustawy synodu dyec., odbytego za niego w Wilnie 1669 r. zostały ogłoszone drukiem p. t.: *Acta Synodi dioec. Vilnen., praes. Ill. ac Rever. D. D. Alexand. in Macieiow Sapieha Dei et Ap. Sedis gratia Episc. Vil.,* Vilnae An. 1669, d. 11, 12 et. 13 Martii celebratae. Typis Academicis impressum An. 1669, in 4-o. W ustawach tych mieszczą się również bulle papieskie, propozycye potępione, oraz mowy synodalne. (Por. A. Jocher, *Obraz bibliogr.-histor. literat. i nauk w Polsce* i t. d., Wilno

1857 t. 3; Bp M. Wołonczewski, *Bpstwo żmujdzkie,* przekł. M. Hryszkiewicza, Kraków 1898; Niesiecki, *Herbarz Polski,* Lipsk 1841, t. VII, 242: Święcki, *Hist. pamiątki znakomitych rodzin i osób dawnej Polski,* Warszawa 1859).

Sapieha Jan Fryderyk, starosta brzeski, kasztelan trocki, ostatnio kanclerz litewski, ur. 1680 r. w Kodniu. Kształcił się w kraju u Jezuitów, wiele też podróżował, a po powrocie do kraju rzucił się w wir spraw publicznych i wielkie na tem polu położył zasługi, zarówno dla kraju jak i dla Kła. Dzięki jego staraniom u pża Klemensa XI, probostwo kodeńskie podniesione zostało w 1710 r. do stopnia infułacyi oraz odbyła się koronacya cudownego obrazu M. Boskiej, znanej p. n. Kodeńskiej (ob. K o d e ń). Z wielu innych spraw zanotować wypada, iż wpływami swoimi utrzymał Jezuitów przy akad. wileńskiej, których usunąć stąd pragnęli Pijarzy. Um. S. w 1751 r. Napisał dzieła: *Fund. infulat. praepos. Kod.,* Zamość 1717; *Monumen. antiquit. Marianar. in Imag. vetusst. Deiparae de Guadalupe Coden.,* Varsav. 1721; *Wiad. o ozdob. obrazie N. M. P. Kodeń.,* Sandomierz 1724; *Swada Polska y łacińska,* Lublin 1745– 1747, wydana pod nazwiskiem Ostrowskiego Danejkowicza, który był podobno S. sekretarzem. (Por. J. Walicki, *Hist. przezac. obrazu Kodeń.,* Toruń 1720; Niesiecki, *Korona Polska,* Lwów 1743, t. 4; *Enc. Kośc.* Now. t. 24).

Sapieha Józef Stanisław. Był prałatem katedry wileńskiej, referendarzem litewskim, w końcu sufraganem wileńskim. Um. 1754 r. w Wilnie. Mowa jego do bpa Zieńkowicza umieszczona w *Swadzie.*

Sapieha Paweł Franciszek, bp herbu Lis, ur. 1656 r. Po odebraniu wykształcenia i po odbyciu licznych podróży ok. 1700 r. został wyświęcony na kapłana przez bpa Denhoffa w Grodnie. Piastował kolejno różne godności klne, wkrótce opuścił to wszystko i wstąpił do Cystersów. Ale i tu od przyjęcia pewnych godności nie mógł się wymówić i wreszcie na rozkaz pża został bpem żmujdzkim. Bpstwa jednak swego nie oglądał, bo wkrótce po konsekracyi 1715 r. umarł. Mowy jego wydrukowane w *Swadzie pols. i łac.* (Por. Mecherzyński, *Hist. wymowy w Polsce,* 1860; Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziej. w Kle katol.,* cz. II, 1896; bp M. Wołonczewski, *Bpstwo żmujdzkie,* tłum. M. Hryszkiewicz, Kraków, 1898; *Enc. K.* N. t. 24).

Sapienti consilio konstytucya papieska z d. 29 czerw. 1908 r. *de Curia Romana.* Streszczenie głównych punktów tej reformy uwzględnione zostało w odnośnych miejscach art. K u r y a R z y m s k a (ob.).

Sapientiales libri jest to zwykła nazwa, jaką w literaturze patrystycznej oznaczono dział ksiąg św. St. Test., dziś zwany libri Morales, Sapientiales, Didactici. Dział ten składa się z ksiąg następujących: Przypowieści (ob.), Eklesiastes (ob.), Mądrości (ob), Eklesiastyk (ob.).

Sapor ob. P e r s y a.

Sara (hebr. sarah = księżna, gr. Σάῤῥα) żona Abrahama. Nazywała się ona początkowo Saraï (Gen. 11, 29). Była ona (Gen. 20, 12) siostrą Abrahama z jednego ojca, ale z innej matki. Według tradycyi żydowskiej (Józ. Flaw. *Ant. jud.* 1, 6, 9; św. Hier. *Quaest. hebr. in Gen.* M. 23, 956) Sara była córką Harana i siostrą Lota i nazywała się także Jesca. Abraham wziął ją z sobą do ziemi Chanaan (Gen. 12, 5) i potem do Egiptu, dokąd pośpieszył z racyi głodu. Tam nie przedstawiał jej jako swoją żonę, ale jako siostrę, obawiając się, że może być dla niej zabitym. S. była wzięta na dwór Faraona, ale wkrótce wypuszczona, kiedy się dowiedziano, że jest żoną Abrahama (Gen. 12, 10 — 20). Po raz drugi taki sam wypadek się zdarzył w Gerarze z królem Abimelechem (Gen. 20). S. długi czas była bezdzietną i dlatego dała Abrahamowi służącę Agarę, aby z nią miał potomstwo, ale kiedy potem Bóg dał jej syna Izaaka, postarała się o wypędzenie Agary z jej synem Izmaelem. Żyła S. lat 127. Um. w Hebronie i tam została pochowaną w jaskini, którą Abraham kupił od Efrona Hetejczyka za 400 syklów srebra. Obecnie wznosi się tam meczet Abrahama. S. była jedną z największych niewiast w St. Test. Izai. 51, 2, nazywa ją matką narodu wybranego

Św. Paweł — figurą N. Test., czyli wolności, a Agarę — figurą St. Test., czyli niewolnictwa (Gal. 4, 22 etc.). (Por. H. Zschokke, *Bibl. Frauen,* Wien 1880).

X. J. A.

Sara córka Raguela, a żona Tobiasza młodszego. Dzieje jej podane w księdze Tobiaszowej (ob. ten artykuł).

Saraa (hebr. Sor'ah) miasteczko należące do pokolenia Dan (Joz. 19, 41). Było ono miejscem urodzenia Samsona (ob). Leżało na południowym stoku wzgórza judzkiego w bliskości granicy terytoryum Dana. Wspominane jest w listach z Tell-el-Amarna (K. B. t. 5, 173, 1896) kiedy ją atakowali Khabiri. Dziś na tem miejscu mała wioska Surah.

Sarabaici zakonnicy na wschodzie, którzy na wzór dawnych ascetów mieszkali osobno a najwyżej we dwóch, trzech bez ścisłej reguły, bez zwierzchników. Brak dyscypliny wprowadził najrozmaitsze nadużycia. Już św. Hier. (Ep. ad Eustoch. c. 34), który nazywa ich R e m o b o t h, Kassyan (Coll. 18, 4. 8) i Regula s. Bened. 5, 1, wyrażają się o nich jak najgorzej. Kiedy życie zakonne ujęte było w pewne karby i regułę, S. znikli z widowni. Nazwa koptyjska szere-abat = synowie klasztoru i hebr. Serabim = nieposłuszni, jest pochodzenia późniejszego. Św. Izydor nazywa ich Renuitae. (Por. Schiwietz, *Das morgen. Mönchtum,* I, 238 etc., 1904).

Saraceni ob. A r a b i a.

Saragosa (hiszp. Zaragoza) u dawnych Rzymian Caesarea Augusta, nad rzeką Ebro, arcbpstwo hiszpańskie. Zbudowana przez kartagińczyków (Salduba = Saltobaal), była kolonią rzymską, podbijana przez Greków (452), Maurów (712), Karola W. (722) i 1118 przez Alfonsa I kr. aragońskiego. Tradycya hiszpańska utrzymuje, że Chrześcijaństwo opowiadane tam było przez Jakóba Apła, który miał założyć kł Nuestra Senora del Pilar, z cudownym obrazem M. Boskiej. W 254 r. S. jest siedzibą bpa Feliksa, którego św. Cypryan nazywa fidei cultor ac defensor veritatis. W S. odbywały się dwa Synody: 380 r. pko Pryscyllianistom i 592 r. z racyi powrotu Aryanów do jedności katolickiej. Po podbiciu S. przez Maurów, bpi musieli opuścić stolicę, ale wkrótce wrócili. W 1318 r. na prośbę kr. aragońskiego Jaymesa II pż Jan XXII podniósł stolicę S. do godności metropolii. Od 1851 t. j. od zawarcia konkordatu prowincya kln S. liczy sufraganie: Huesca, Jaca, Pamplona, Tarazona i Teruel. Samo zaś arcbpstwo S. liczy (1910) 15 dekanatów, 370 parafij, 851 kapłanów i 500,000 katolików. W 1474 r. założony był w S. uniwersytet, który i dziś jeszcze obejmuje cztery fakultety. Dla teologów istnieje Seminario pontif. de S. Valero y S. Braulio. (Por. Blasco, *Hist. de Z.,* Madrid 1882; Leclercq, *L'Espagne chrét.,* Paris 1906).

Sarasa Alfons Antoni de, jezuita belgijski, ur. w 1618 r. w Nieuport z rodziców hiszpanów, wstąpił do zakonu w 1632 r., uczył przez lat 7 humaniorów w Gandawie, gdzie też dał się poznać jako wymowny kaznodzieja zarówno jak i w Brukselli i Anvers; um. w tem ostatniem mieście w 1667 r. Był gorliwym obrońcą probabilizmu i już wtedy był rzecznikiem Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w dwóch kazaniach mianych w 1658 r., pko czemu wystąpili Dominikanie w piśmie, na które gruntownie odpowiedział traktatem. Manuskrypt tej odpowiedzi znajduje się u Minorytów w Brukselli in 4-o. (Por. Alva et Astorga, *Militia univers. pro Immac. Concept,* k. 679). Napisał m. in. dzieło ascetyczne tłumaczone na wiele języków p. t. *Ars semper gaudendi, demonst. ex sola consid, Divin. Provident.* etc., Antwerp. 1664—1667, 2 cz. Tłumaczenie francuskie najnowsze tej książki wyszło p. t. *L'art d'être toujours content,* Paris 1865, 32-o. (Por. Sommervogel, *Bibliot. de la Comp. de Jésus,* Bruksella 1896, t. VII, 621—627; Bund, *Catalog. auctorum,* 1900, 8-o, 147).

X. J. N.

Saratowska dyecezya ob. T y r a s p o l s k a d y e c.

Sarbiewski Kazimierz Maciej, jezuita, poeta łaciński. Ur. 1525 r. w Sarbiewie pod Płońskiem. Od młodzieńczych lat lubił on nadewszystko wpatrywać się „w te łąki zielone i w te miedze zielone" i, nie wiedząc nawet o tem, już wów-

czas snuł poetyczne marzenia; wieczorami zaś wraz z jedynym bratem Stanisławem siadywał u stóp sędziwego dziadka, który przy ogniu, tryskającym z kominka, opowiadał o dawnych przygodach, o tańcach z bisurmańską tłuszczą i z własnych wspomnień uczył wnuków historyi kraju, miłości Boga i ojczyzny. W 12 r. życia został Kazimierz oddany do szkoły pułtuskiej, a następnie do akad. w Wilnie. W 17 r. życia widzimy S. w nowicyacie Towarz. Jezusowego obok innego nowicyusza, którego obrazy stoją dzisiaj na ołtarzach, bł. Andrzeja Boboli. Ani się spostrzegł dwudziestoletni młodzian, jak z ucznia staje się profesorem retoryki w znanych dzisiaj Krożach. Mickiewicz w Kownie — Sarb. w Krożach miał swą dolinę Miedziokalnię, tam lubił

„Patrzeć na lasy, na pola i wody
„I widzieć Twórcę w obliczach przy-
[rody [1])

tam lubił patrzeć na te kwiatki i trawki, z których

„Każda się modli i dobremi łezki
„Daje ofiarę mądrości niebieskiej [2])

tam młody profesor snuł dalej złotą nić marzeń i jak dzieciak na korze dębów ryl:

„Ozłocona harfa moja
Nie chrzęściła jako tarcza
Nie śpiewała bahatyrów
Cicha wioska jej wystarcza. [3])

Ale wnet trzeba było śpiewać „bahatyrów". Właśnie młody Osman II, ośmielony zwycięstwem cecorskiem, gotował się połknąć całą Polskę. W maju 1621 r. zaczęły się przygotowywania wojenne. Przeszło 300,000 turków miało wyruszyć nad Dniestr. Naprzeciw barbarzyńskim tłumom, grożącym zagładą Europie, stanęło do walki: 75,000 tys. wojowników chrześcijańskich. Hetmanem naznaczony został Karol Chodkiewicz. Gdy ten ruszył w drogę do wojska gromadzącego się pod Lwowem, S. wysłał za nim śliczny wiersz w którym uciśnioną ojczyznę i wielkiego wodza oddał pod opiekę N. Maryi Panny [4]), a następnie w kilkunastu epigramatach i w kilku ślicznych odach zbudował S. rycerskiemu swemu mecenasowi posąg trwalszy nad spiż. Królowa Polski nie opuściła walecznej drużyny. Sto tysięcy Turków legło na polu walki. W sercu poety dojrzewa myśl „wypędzić turków z Europy" i do tego hasła S. ustawicznie powraca w swych następnych odach, skierowanych do królów i panujących [1]), do pża Urbana VIII [2]), do rycerstwa europejskiego, a w szczególności rycerstwa polskiego [3]). Czyj umysł przepełniony był takiemi myślami, tego musiało boleć serce, kiedy patrzył na zbytek, coraz bardziej rozpowszechniający się w Polsce i na ową wygodną ociężałość i gnuśność wieku „jakoś to będzie", na tych wojowników, co przy winie i zastawionych stołach zwalczali nieprzyjaciół [4]), na owych „nowożytnych żołnierzy", co myślą, że złotem pokonają wroga [5]). Zaiste, gdyby rycerstwo usłuchało głosu wieszcza, nie byłoby w przyszłości „sromu pilawieckiego".

„Umiejętność Boża" t. j. studya teologiczne, egzegetyczne, które S. rozpoczął w Wilnie, stały się źródłem, skąd czerpał pełnemi rękami. Sam pełen miłości Bożej szedł niejako w zawody z królewskim pisarzem Pieśni nad pieśniami i w kilkunastu epigramatach, mających za motto pojedyncze wiersze natchnionej pieśni, starał się malować tajemnice miłości Bożej

„Czy to ucho ku niebu, czy skłonię
[ku ziemi
„Kochaj!", wołają nieba, kochaj —
[ziemia woła [6])

W 1623 r. widzimy S., już jako kapłana, na drodze do wiecznego miasta. Rzym podówczas pod przewodnictwem pża poety Urbana VIII brzmiał odgłosem muz; dostojnego mecenasa nauk i sztuk otaczał wieniec uczonych i artystów, do nich w krótkim czasie został zaliczony i S. Liczne omyłki, mniej poprawne zwroty w hymnach klnych nie dawały pżowi pokoju; do poprawy zostali zawezwani najsłynniejsi klasycy całego świata chrześcijańskiego. W ich liczbie znalazł się

[1]) Lit. Epodou Ode III Lang otii religiosi
[2]) Lit. Epodou Ode III Lang otii religiosi.
[3]) Ks. II od. 15.
[4]) Lib. Epodou od XVI.

[1]) Lirycorum Lib. I od. VI.
[2]) Lyr. Lib. 1 od. X.
[3]) Lyr. Lib. IV od I.
[4]) Lyr. Lib. 1 od VIII.
[5]) Lyr. Lib. od II (cytuję według wydania strasburskiego z 1803).
[6]) Ep. 23.

i nasz S. Poprawiono 900 metrycznych błędów, przerobiono 30 hymnów, ułożono wiele innych. Ile i w czem przyczynił się S.— trudno dziś określić, bo we wspólnych pracach nikną pojedyncze osoby, to tylko pewne, że S. przerobił hymn wielkanocny „Ad regias Agni dapes", oraz ułożył hymn na rocznicę zwycięstwa chocimskiego. Grono tych uczonych zanadto byli znawcami piękna, aby odrazu nie ocenić, jaki piewca z krain „sędziwych buków i poczciwych brzezin" zawitał w krainę pomarańcz i cyprysów, otoczyli więc skromnego zakonnika czcią i miłością, idąc w tem w ślady samego pża. Istotnie Urban VIII pokochał S.; kazał mu do siebie jak najczęściej przychodzić, a nawet wespół z nim w jednym powozie przejeżdżał się po ulicach Rzymu. Oprócz kilku ód, któremi S. chciał się odwdzięczyć pżowi za jego dobroć, umiał też on nieraz doraźnym epigramatem doprowadzić Urbana do homerycznego śmiechu.

Nie zapominał jednak S. o głównym celu, dla którego przybył do Rzymu — gruntownie studyował teologię i tylko w wolnych chwilach brał za harfę i śpiewał bądź młodzieńczych Świętych, bądź Bożą Dziecinę, bądź braciom zakonnym w uroczystych dla nich chwilach sprawiał niespodziankę jakimś wierszykiem. A pż, chcąc dać dowód, jak bardzo ceni płody młodego polaka, uroczyście uwieńczył go poetyckim laurem.

Studya skończone, S. wraca do kraju. Ze szczytu niebotycznych Karpat ujrzał bujne łany ojczystej ziemi; widok kraju zniewala go do wypowiedzenia jednej z najpiękniejszych swych pieśni:

„W odwieczne Tatrów niebotyczne
skały..." [1])

Stanął na ojczystej ziemi, odwiedził rodzinny zakątek Sarbiewo, a następnie udał się do Wilna, gdzie objął w akad. katedrę filozofii. To już nie prosty zakonnik, to poeta z Bożej łaski, o poezye którego ubiegają się wszyscy wydawcy europejscy; jedno za drugiem ukazują się wydania w Polsce i zagranicą. Sława jego, którą wówczas brzmiał cały uczony świat europejski, przecisnęła się i do skromnej celki wileńskiego profesora. Pokorny zakonnik nie dał się oszołomić tą sławą, podwaja pracę i pod wpływem swego przyjaciela ks. Łubieńskiego, bpa płockiego, zabiera się do pracy poważnej, do poematu bohaterskiego p. t. *Lechiada*. Niestety, złośliwe jakieś, czy płoche ręce, pozbawiły świat tego ukochanego, wypieszczonego dziecka S. Kto był sprawcą wandalizmu — do dzisiaj nie wiadomo. Nowa zmiana następuje w życiu S. Władysław IV powołuje go na urząd kaznodziei nadwornego. Życie dworskie pełne zgiełku i zabaw nie potrafiło S. odciągnąć od reguły, książki i harfy. Gdy dwór, któremu musiał towarzyszyć wszędzie, rozbiegał się po kniejach, goniąc za zwierzem, S. wśród przepastnych krain puszcz litewskich polował na dumania, albo w lichej jakiej chałupce lub na prędce skleconym szałasie modlił się i pracował nad swemi kazaniami. Owocem tych dumań były „Silviludia czyli Zabawy leśne"; z rąk króla dostały się one do rąk dworzan i wkrótce obiegły całą Polskę. Sława więc S. rośnie, ale, jak to zwykle bywa, za sławą idzie i zazdrość. S. nigdy nie lgnął do dworu, a teraz wobec intryg pobyt na nim stał mu się nieznośnym, więc błaga króla o zwolnienie. Po raz ostatni wchodzi na ambonę; była to mowa pożegnalna nie tylko z dworem ale i ze światem; z ambony zaniesiono omdlałego S. do kolegium na łoże, z którego nie powstał. Um. 22 kwietnia 1640 r. Pochowany został w podziemiach kła jezuickiego (dzisiaj po-pijarski w Warszawie). W 1834 r. z racyi restauracyi kła z podziemia usuwano szczątki; zauważono grób z napisem: Po... Laur... S..., powzięto myśl, że to grób S., więc też Pijarzy w urnie przenieśli te szczątki pod swój kł na ul. Długiej. Wkrótce i stąd musiały być usunięte i pochowane na cmentarzu Powązkowskim. Lecz gdzie? — to trudno określić, a choćbyśmy się dowiedzieli, to niewiadomo, czy to prawdziwe szczątki S. (Do XIX w. S. nie miał u nas w Warszawie żadnego pomnika, dopiero *Kur. Warszawski*, a zanim *Tyg. Illustr.* poruszył tę myśl; został utworzony komitet pod przewodnictwem Naj. Arcypasterza ks. Popiela i ks. kan. Chełmickiego; w 1888 r. odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika w kle po-pijarskim. Kamień i napis na nim przemawia do serc tych, którzy nie znają języka łacińskiego, lecz do

[1]) Liricorum L. IV od. I.

każdego człowieka inteligentnego. S. przemawia swemi dziełami, które są: *Quatuor libri Lyricorum et unus liber Epodon; Silviludia; Miscellanea; Epigramata.*

Jeszcze za życia okrzyknięto S. drugim Horacyuszem, wszyscy krytycy S. (Hugo Grocyusz, Wöelke, Budik, Kolanowski) prześcigają się w pochwałach, a nieraz na Horacyusza w porównaniu z S. patrzą o mało co że nie z politowaniem. Rozumie się, że nie brak tu i przesady, a wszelka przesada razi i właściwie szkodzi temu, kogo w pochwałach przesadzają. Wszak sam pomysł porównania Horacyusza z poetą piszącym po łacinie w XVII w. jest według mego zdania nieszczęśliwym. Czyż można porównywać pod względem wartości dwóch ludzi, z których jeden tłumaczył swoje poetyczne uczucia i myśli językiem stojącym u szczytu swego rozwoju i tworzył dzieła, uderzające harmonią formy i treści, a drugi zmuszony był myśli swoje oddawać wyrażeniami i zwrotami, które wytworzyła wyobraźnia obcego, oddawna zmarłego narodu, a które on sam pracą sobie przyswajał? Największy geniusz nie zbudzi dzisiaj ducha rzymskiej mowy, który wraz z Rzymianami zaginął! Język łaciński przechował się skrzepły w pewnej liczbie wyborowych dzieł z różnych epok, z których każde ma tak wybitne znamiona odrębnej oryginalności i wdzięku, że mięszaniny tworzyć dziś niepodobna, że piszący dziś po łacinie zniewolonym jest obrać sobie jednego tylko starożytnego autora za przewodnika, a wszelkiej twórczości w wyrażeniu swych myśli wyrzec się musi. Aczkolwiek porównanie literackie S. z Horacym uważam za nietrafne, to jednak nie zgadzam się z tymi, którzy potępili S. ryczałtem, jak to uczynił krytyk w *Przyjacielu ludu* (t. II), kard. Angelus lub Maria Durini. To druga ostateczność, która krzywdę wyrządza tak wielkiemu poecie, jakim był S. Spokojna krytyka musi przyznać wieszczowi z Sarbiewa niezwykły talent poetycki, musi wykazać niewątpliwe jego zalety. Każdy, choćby najsceptyczniej usposobiony dla S. nie może odmówić pieśniom jego choćby wartości historycznej, bo one przekroczyły granice Polski i były jednym z czynników, za pomocą których Polska ówczesna zdobywała sobie znaczenie i stanowisko w cywilizacyi zachodnio-europejskiej. I choćby na pochwałę S. nic innego nie możnaby było przytoczyć — sam fakt, że Europa go czytała [1]), że europejskie uniwersytety go przyjęły, powinienby pobudzić i zniewolić rodaków do wystawienia wspaniałego pomnika swemu bardowi na jednym z placów stolicy. Prawda, że S. szedł za Horacym, przyznaję to — lecz z drugiej strony pytam, cóż mógł wziąć u Horacego? Oczywiście nic innego prócz formy i pod tym względem we wzorowaniu się S. był geniuszem. Zaiste każdego bezstronnego czytelnika w podziw wprawia to wszechstronne przejęcie się formą klasyczną. Bywali po wszystkie czasy ludzie obcy, piszący po łacinie prozą i wierszem; znajdują się i dzisiaj, ale po pierwszej stronie poznasz cudzoziemca, który z układania myśli swych w łacińskie wyrazy zrobił sobie sztuczną łamigłówkę. U S. rzecz ta ma się całkiem inaczej. Tu zlanie się myśli i całej duszy z formą jest tak zupełne i doskonałe, że zdaje się, jakoby piszący innej formy dla objawów ducha swego nie posiadał nad tę, którą poznaliśmy w wierszach Horacego. Styl S., obrazowanie, figury retoryczne— wszystko to odwzorowywa i wskrzesza klasyczność z jej najwytworniejszych czasów; lecz może właśnie ta doskonałość zmusiła S. do kroczenia torami obcymi. Rzeczywiście, aby być skończonym klasykiem ze złotego wieku Augusta—S. mógł tylko tych wyrażeń używać, a więc i pojęcia swe do takiej tylko formy ograniczyć, któraby tam znalazła odpowiedni sobie szablon, i inaczej trzebaby było urabiać formy z klasycyzmem niezgodne, to co miało miejsce w łacinie scholastycznej i co stanowi jej największą wadę. Rozumiał to S., wolał niekiedy zaprzeć się swej samodzielności, niż porzucić formę augustowską — istne pieścidełko dla ucha. Dla czego to uczynił? Taki był duch czasu, który nietylko historykom naszym, ale i poetom (Janicki, Kochanowski, Klonowicz) łaciński rylec wkładał w rękę na miejsce lub obok polskiej gęsiówki; może dlatego, że za mało znał język polski, a będąc wielkim este-

[1]) Ukazało się 60 wydań S-go; dzieła jego przetłomaczono na wszystkie prawie języki europejskie; u nas w Warszawie p. Zygmunt Wolski w swych zbiorach posiada przeszło 3 wydań Sarb.

tą a zarazem z natury lirykiem przylgnął do Horacyusza jako do najwytworniejszego liryka. Prawda, że S. idzie za Horacym, używa jego form, zapożycza u niego tematy, mówi tylko jego językiem, ale na tem też ogranicza się jego naśladownictwo, a jak przeciwnicy nazywają, jego niewolnictwo. Jako człowiek innej epoki, innej narodowości i innego wychowania— w duchu pozostał samym sobą. Horacy odebrał mu samodzielność, ale tylko artystyczną, ograniczył go co do sposobu wyrażania swych pojęć [1]) — gruntu odmienić nie mógł i w tem leży jego wyższość nad Horacym, jeżeli już koniecznie chcemy porównywać dwóch tych poetów tak różnych od siebie. (Por. *Studia i szkice,* ks. J. Badeni T. J. t. II Kazimierz Maciej Sarbiewski, Kraków 1898; Leon Kulczyński, *Kilka słów o M. K. S.,* Kraków 1875; *Math. Casim. Sarb.* Poemata omnia. Staraviesiae 1882; Jan Krystyniacki, *Fasti Sarbieviani,* Lwów 1836; *Notice sur le R. P. Casim. Sarb.,* Paris 1878; *O miarach M. K. S.,* M. Sas. (od. z XIII t. Rozp. i Spraw. wydz. fil. Akad. Umiejętności).

X. A. C.

Sarbin Paweł, dominikanin, słynny mówca i teolog. Ur. na początku XV w. we wsi Winiary pod Poznaniem, po ukończeniu nauk w kolegium Lubrańskiego, wstąpił do Dominikanów; w zakonie spełniał rozmaite urzędy, został potem obrany prowincyałem w Polsce. Po skończeniu trzylecia osiadł w Sandomierzu przy kle św. Jakóba, prawiąc kazania przeciw różnowiercom. Powołany następnie do Poznania, mianowany był 1554 r. inkwizytorem i 1555 kanonikiem katedralnym, a 1561 proboszczem w Ptaszkowie pod Grodziskiem. † ok. 1563 r. Z pism jego dziś żadne nie jest znane.

Sarda y Salvany Don ks. uczony apologeta hiszpański z drugiej połowy XIX w., ur. w Sabadelli pod Barceloną, wstąpił do seminaryum jezuickiego w Barcelonie, od r. 1867 wystąpił z działalnością literacką w obronie wiary, zwłaszcza w formie popularnej u ludu wiejskiego. Stanąwszy na czele czasopisma *Revista popular* w Barcelonie, pisał tam świetne artykuły, które następnie łączył w tomiki po 50 do 60 stronic. W ten sposób stworzył rodzaj encyklopedyi popularnej, w której omówił najżywotniejsze kwestye społeczno-religijne swego czasu, oraz dał szereg pouczających traktatów z dziedziny ascetyki chijańskiej. W r. 1884 ogłosił dzieło *Le liberalisme est un péché,* (tłum. franc.), Paris 1888, 18-o, dzieło które mimo wad zrobiło wiele dobrego, walcząc skutecznie w obronie wiary; *Le Mal social: ses causes, ses remèdes,* Paris 1891, 8-o, 3 tomy (tłum. franc.), i w. in. (Por. Blanc, *Répertoire biliogr.,* 1902, 8-o, str. 349).

Sardanapal ob. Assurbanipal.

Sardes (gr. Σάρδεις) miasto stołeczne azyatyckiej prowincyi Lydii. Było ono stolicą bpią, o której wspomina św. Jan w Objawieniu (1, 11; 3, 1—6). Królem sardyjskim był słynny Krezus, zwyciężony przez Cyrusa. Słynęło miasto w dawnych czasach z bogactw, wspaniałych pałaców i świątyń, jak niemniej zniewieściałości i zepsucia. Dziś na tem miejscu wznosi się wioska turecka Sart. Por. Le Camus, *Notre Voyage aux pays bibl.* III, 163 etc., Paris 1890; id. *Les Sept Eglises de l'Apocalipse,* Paris 1896).

Sardi Wincenty, delegat apostolski w Konstpolu, ur. w r. 1855 w Sulmona, wyśw. na kapłana w 1885, wkrótce został kanonikiem teologiem w Sulmona w r. 1894 minutantem sekretaryatu stanu i szambelanem tajnym pża oraz aplskim ablegatem do Paryża, w 1903 r. sekretarzem brewów do książąt wysyłanych, kanonikiem u św. Piotra i protonotaryuszem, w 1908 tytularnym arcbpem Cezarei w Palestynie, aplskim delegatem do narodów wschodnich zjednoczonych z Kłem i wikaryuszem patryarszym dla Łacinników. Napisał wiele Żywotów śś. a zwłaszcza *Błog. Kacpra z Bufalo,* Rzym 1904, a także *La solenne definiz. del dogma dell Immac. Concez.,* Rzym 1904, 2 t. i nast.

Sardyka dziś Sofia, stolica Bulgaryi, miasto znane w historyi Kła z powodu odbytego tam synodu w IV w. (najprawdopodobniej w 343 i 344 r.). Sobór ten na życzenie pża Juliusza I zwołali

[1]) „Niwa" tom IX, zeszyt 25 1876 r. art. Kazimierza Kaszewskiego z powodu książki L. Kulczyński „Słów kilka o Sarbiewskim".

oes. Konstancyusz i Konstans, a jego zadaniem miało być usunięcie nieporozumień w Kle po złożeniu z godności bpiej św. Atanazego i in. przez bpów aryańskich, załagodzenie sporu aryańskiego, ujednostajnienie wiary w Bóstwo Jezusowe zamąconej po Sob. Nicejskim. Na sobór przybyło ok. 90 bpów zachodnich, z którymi połączyli się wschodnio-katoliccy jak Atanazy, Marcelli i inni; przewodniczył Hozyusz z Korduby łącznie z przedstawicielami pża Archidamus'em i Filexerius'em. Bpi aryańscy (76) przybyli później. Już po drodze do S. zastanawiali się nad tem, jak przeprowadzić swoje uchwały z pominięciem postulatów katolickich. Co więcej, postanowili nie dopuścić na obrady największego obrońcy wiary Nicejskiej św. Atanazego, największego swego wroga.

Zażądali więc usunięcia bpów przez siebie ekskomunikowanych. Kiedy zaś nie spełniono ich życzeń, aryanie pod pozorem, że niechcą obradować razem z ludźmi ekskomunik., a właściwie z obawy, by ich nie przekonano publicznie o przewrotnych machinacyach, potajemnie opuścili S., przenosząc się do Filipopolis, gdzie prowadzili obrady pod nazwą Synodu Sardyckiego; przy końcu swych obrad ogłosili encyklikę, wyklinającą bpów katolickich. Wobec takiego kroku o porozumieniu dwóch obozów mowy być nie mogło. Pozostali bpi katoliccy zajęli się z początku przejrzeniem oskarżeń, wytoczonych przeciw św. Atanazemu, a po ich przejrzeniu przekonali się o złej woli oskarżycieli. Później zajęto się wyjaśnieniem nauki o Bóstwie Jezusowem. Po długich debatach w tej sprawie uznano za dostateczny Symbol Nicejski; nowych orzeczeń nie ogłaszano.

Natomiast Synod zajął się kwestyą dyscypliny kinej. W tej sprawie ogłosił 20 Kanonów wielkiego znaczenia. (Stary tekst łaciński różni się nieco od greckiego; ich autentyczność dziś nie podlega wątpliwości). Treścią tych Kanonów jest: uregulowanie stosunku bpów do St. Ap., wzajemnego stosunku bpów i wyższego duchowieństwa; poruszył więc Synod kwestyę przenoszenia się bpów z jednej stolicy na drugą, ich wyboru, konsekracyi, rezydencyi (nie wolno bpom wyjeżdżać z granic dyecezyi dłużej nad trzy tygodnie). Kanony 3 — 5 mają prawno-historyczne znaczenie, mówią o apelacyi bpów do bpa rzymskiego, stwierdzają prymat St. Ap. w Kle. Oprócz 20 Kanonów przyjętych przez Kł wschodni, dopiero w 692 na Synod. Trullańskim, pozostały z tego Synodu trzy inne dokumenty: encyklika synodalna do wszystkich bpów Chijaństwa, list do wiernych Aleksandryi, list do Juliusza pża. Synod Sard. pomimo uchwał charakteru powszechnego, nie jest powszechnym. (Por. ks. Szcześniak, *Dzieje Kła katol.*, I, 376—378; Duchesne, *Hist. anc. de l'Eglise* II [2], 215—229).

X. R. A.

Sardyn kamień drogocenny koloru czerwonawego (hebr. ódem = kamień czerwony, gr. Σάρδιον, Vulg. Sardius). Pliniusz (H. Nat. 37, 31) tłumaczy nazwę tem, że kamień ten obfitował w okolicy Sardes w Azyi Mniejszej. S. był umieszczony w racyonale na pierwszem miejscu i wyryte było na nim imię pokolenia Rubena. (Por. *Dict. bibl.* t. II, 1007 str.).

Sardynia (Isola del Sardegna) wyspa na morzu Śródziemnem. Oddawna zamieszkiwali ją Etruskowie, później osiadają na niej Kartagińczycy. W 238 przed Chr. dostaje się pod panowanie rzymskie. Za czasów rzymskich jest ona miejscem zesłania. W 534 po Chr. Belizaryusz zdobywa ją dla państwa bizantyńskiego; od tego czasu należy wraz z Korsyką do prefektury Afrykańskiej. Przez dłuższy czas dzieli losy Afryki, jest pod jarzmem Saracenów. W 1022 uwalnia ją z pod tej niewoli wojsko Genui i Pizy. Bonifacy VIII nadaje ją prawem lenna królom hiszpańskim. Mocą Unii Utrechckiej 1713 r. S. przechodzi pod panowanie Austryi, a w końcu 1720 staje się własnością domu Sabaudzkiego, stanowiąc wraz z Piemontem królestwo S.

Chijanizm prędko zawitał na wyspę. Już uczniowie apłów Emilian i Bonifacy głosili tutaj naukę Chr. Liczba chijan powiększała się znacznie; do zupełnego nawrócenia mieszkańców tej wyspy przyczynił się dopiero pż Grzegorz W. przez wysłanych przez się misyonarzy. Pierwszym bpem sardyńskim jest Quintasius z Cagliari, występujący w 314 r. na Synodzie w Arles. Pierwszym arcbpem jest Lucifer (350 — 370). Za czasów Grzegorza W. Cagliari podniesione zostało do godności metropolii. Zupełny porządek w hierarchicznem urządzeniu

wyspy zaprowadzony został dopiero w XI w. Całą wyspę podzielono na 3 prowincye klne z metropoliami: Cagliari, Oristano, Sassari. Obok stolic metropol. istnieje 8 podległych im stolic bpich. Arcbp z Cagliari jest prymasem S. (Por. Herders, *Konvers. Lexicon*, VII, 1051; *Enc. K.* t. 24).

X. R. A.

Sarepta (hebr. Sarfat, gr. Σάρεπτα) miasto fenickie z portem—dziś Sarafend, na południe od Sydonu. W Biblii wspomniane jest w historyi Eliasza, który tu wskrzesił syna biednej wdowy; wspomniane też jest w napisach assyryjskich. (Por. Schrader *K. A. T.*, 1903 [3] str. 288). W czasie wojen krzyżowych było stolicą bpią.

Sargenton-Galichon A., współczesny, napisał cenną książkę, odznaczoną przez akad. francuską: *Sinaï Ma'ân Pétra: Sur le traces d'Israel et chez les Nabatéens*, Paris 1908, 16-o, avec illustr. et cartes hors. texte.

Sargon (hebr. Sargon, LXX Ἀρνά, Ἀρχέανος, assyr. Szar-Gina, Szar-ukin t. j. król utwierdzony, potężny) król assyryjski (722 — 705) następca Salmanasara IV. Z jego czasów mamy sporo napisów assyryjskich, które wielkie światło rzucają na stan polityczny narodów Azyi przedniej. W chwili wstąpienia na tron S., wojska assyryjskie były zajęte zdobywaniem m. Samaryi. Podbicie Samaryi S. przypisuje sobie, chociaż nie był obecny na wojnie. Z napisów również znajdujemy potwierdzenie biblijnego opowiadania o przesiedleniu Izraelitów do Assyryi i przysłaniu innych kolonistów (II Król. 17, 5. 6. 24; 18). S. należy do dzielniejszych monarchów assyryjskich. Panowanie jego przeszło w ustawicznych walkach, wojnach, w których zawsze zwycięzcą wychodził, budował również pałace, (Dur-Szarru-ukin) świątynie etc., których ruiny i cząstki dziś jeszcze istnieją. † 705 r. Kronikarz powiada, że nie był pochowany w swoim grobie, prawdopodobnie był zamordowany. Następcą był Sanherib. (Por. F. Vigouroux, *La Bible et les dec.*, t. 3, 6 wyd. 543—595; Schrader *K.A.T.*, Berlin 1903 [3]; G. Maspero, *Hist. anc. de l'Orient*, t. 3, 221—273; Kaulen, *Assyrien und Babylonien*, Freiburg 1899; Dhorme w *Rev. bibl.* 1910, 371—390).

X. J. A.

Sarkander Jan bł. ob. Jan Sarkander

Sarkofag nazwa grecka dla oznaczenia wszystkich wogóle trumien kamiennych, które były rozpowszechnione w starożytności, a nawet i w wiekach średnich. Niektóre S. są słynne z płaskorzeźb, któremi są ozdobione. Sławny jest S. lateraneński z IV w. przedstawiający cud puszczy, którego kompozycye są prawdziwą epopeą. S. ten znaleziono w konfesyi św. Pawła za murami. Niemniej sławne S. znaleziono w Porto lub na cmentarzu św. Pryscylli. (Por. Arcb. Bilczewski, *Eucharyst. w świetle najdawniejszych pomników* i t. d., Kraków 1898; tegoż *Archeolog. chijańska*, Kraków 1890).

Sarkolatrianie (od σάρξ i λατρεία t. j. czciciele ciała), nazwa heretyków, będących gałęzią sekty Apolinarystowskiej (ob.), którzy utrzymywali, że w Chrystusie Panu ciało i dusza tak się połączyły z Logos, że powstała stąd jedna natura; nauka zaś o dwu naturach jest wynalazkiem św. Atanazego i jego zwolenników. Założycielem tej sekty był Polemius (Polemo) uczeń Apolinarego, i dlatego sekciarzy tych nazywano także Polemianami.

Sarlo de Franciszek, dr. med., współczesny, później poświęcił się filozofii. Założył we Florencyi instytut psychologii doświadczalnej na wzór podobnej instytucyi założonej przez Wundta w Lipsku. Od kilku lat wydaje czasopismo *La cultura filosofica*. Z ostatnich prac S. godne są wzmianki: *I dati della esperienza psichica*, Firenze, 1903, 4-o; w tej książce daje streszczenie prac nad psych. dośw.; *Principi di scienza etica*, Palermo, 1908. S. jest przeciwnikiem neo - hegelianizmu. Filozofia jego w wielu punktach zgadza się z filozofią scholastyków współczesnych. (Por. Blanc, *Dict. de Philosophie*, 1906—1908, k. 129 i nst.).

Sarnicki Stanisław, gorliwy propagator kalwinizmu i historyk, geograf polski. Ur. 1530 we wsi Lipsku, w ziemi Chełmskiej, przy opiece Alberta, księcia prusk.,

pobierał nauki w akad. królewieckiej i następnie podróżował po Europie. Wróciwszy do kraju, przejęty zasadami Kalwina, poświęcił się studyom teologicznym, został kaznodzieją, a potem ministrem wyznania kalwińsk. w Niedźwiedziu, w Krakowskiem. Bardzo gorliwie zajmował się nauczaniem i pracował nad połączeniem wszystkich ewangelików w jedną gminę. Często występował na Synodach pko aryanom i antytrynitarzom. Za gorliwość swą został mianowany seniorem okręgu krakowskiego i następnie superintendentem zborów prowincyi ruskiej. Po sandomierskiej zgodzie (1570 r.), S. jako działacz religijny niknie z widowni publicznej, i, zrzekłszy się urzędu pastora, osiada w rodzinnym majątku Lipsku. Niektórzy pisarze twierdzą, że S. powrócił na łono Kła kat., ale to jest niepewne. † 1595. Z dzieł jego należy wymienić: *Annalium polonicorum, qui in lucem propediem edentur brevissima Synopsis,* Cracov., 1582; *Annales, sive de origine et rebus gestis Polonorum libri octo,* Crac., 1587. Rozpoczął od Jafeta, którego wnuka Asarmotha uczynił praojcem Polaków-Sarmatów; *Commentarii militar.,* które sam przetłumaczył: „Księgi hetmańskie z dziejów rycerskich zebrane...” 10 t. — drukiem nie ogłoszone; odpisy w Bibl. Ossol. we Lwowie i w Bibl. Podhoreckiej; *Statuta y metryka przywilejów koronnych...,* Crac., 1594; *Descriptio veteris et novae Poloniae,* Crac.-Vars., 1585; *Topographia locorum a Stephano rege Moschis ademptorum; Historya Kła; O uznaniu P. Boga Wszechmogącego,* Krak., 1564; *Oratio pro lege electionis ad Majestatem regiam,* Crac., 1575; *Colloqium Piotrkowskie...,* Krak., 1566; *Judicium et censura ecclesiarum piarum de dogmate... contra adorandam Trinitatem...,* Crac., 1561; *Brevis admonitio J. Calvini ad Fratres Polonos,* Crac., 1562. (Por. Grabowski, *Starożytn. hist. polskie,* Krak., 1840; St. Lubieniecki, *Historia reformationis Polonicae,* 1686; Wiszniewski, *Hist. Lit. pol.,* Krak., 1857; Maciejewski, *Piśmien. polskie,* Warsz., 1852; X. Bukowski, *Hist. reform.,* Krak.; *Enc. K.* Nowodw., t. 24).

Sarno ob. Cava i Sarno.

Saron 1) (hebr. ha-szaron), równina wzdłuż brzegów morza Śródziemnego od Jaffy do Karmelu, 60 klm. długości, 15 klm. szerok., słynna jest w Piśmie św. ze swej żyzności, bogatej flory i pastwisk. Dziś jeszcze piękna jest roślinność, ale ziemia nie wyzyskiwana.

2) Taką samą nazwę nosi równina po wschodniej stronie Jordanu w krainie pokolenia Gada (I Par. 5, 16).

3) Euzeb. i Hier. *(Onom.)* podaje jeszcze trzecią równinę tej samej nazwy między Taborem i jeziorem Genezaret, ale zdanie to nie znalazło potwierdzenia.

Sarpi Paweł (Fra Paolo, Paulus Venetus, Paulo Servita)—historyk, teolog, ur. 1552 r. w Wenecyi, w 1565 wstąpił do zgrom. Serwitów (ob.), 1570 powołany na dwór ks. Mantui—Wilh. Gonzagi i jednocześnie przez bpa mantuańskiego mianowany prof. teologii i prawa kanon. w seminaryum. W 1576 r. wrócił do Wenecyi, 1579 obrany został prowincyałem, 1585 generalnym prokuratorem w Rzymie. Obcowanie z uczonymi ówczesnymi wpłynęło na jego zajęcie się studyami i pracą literacką; pracował jednak zawsze w duchu liberalnym, sprzecznym z niejednym poglądem Kła. Zawód z racyi kilkakrotnej odmowy pży o otrzymanie godności bpiej, źle usposobił S. względem pży i Kła, pko którym skrycie i otwarcie występował. Opieka Wenecyi i doży Leon. Donato zabezpieczała go przed napaściami i karami. Przez Donata mianowany nawet został konsultorem rzczpltej w sprawach teologicznych i prawnokościelnych. Paweł V już w 1606 r. rzucił interdykt na Wenecyę, ale S. występował ostro pko interdyktowi i radami swemi odwodził od starań o zdjęcie interdyktu. W 1607 r. przyszło jednak do zgody, a kiedy w tym samym roku S. został napadnięty, winę zwalono na pża i dwór rzymski. Historycy jednak nie zwalają winy na pża, gdyż S. miał innych jeszcze nieprzyjaciół. Odtąd rozpoczyna się w życiu S. zwrot do protestantyzmu i chęć propagowania go w swojej ojczyźnie. Sam jednak nie przyjął otwarcie prot., obowiązki kapłańskie spełniał do końca życia; z prot. widocznie łączyła go nienawiść do pży i Rzymu. † w Wenecyi 1623 r., przyjąwszy ostatnie Sakramenta. Pisma jego wszystkie tchną nienawiścią względem Kła. Liczne były wydania: *Opere,* 6 t., w Helmstat, 1761—5 i 2 t. *Suppl.,* w Weronie, 1768. Najważniejszem zaś było *Istoria*

del Concilio Tridentino, wydane przez M. A. de Dominis (ob.) (z uwagami) pod pseud. Pietro Saove Polano, w Lond., 1619. Poza tem: *Lettere,* Genev., 1673; *Lettere scelte,* Capologo, 1833; *Lettere inedite,* Wen., 1892; wylicza je wszystkie Bianchi-Giovini. (Por. Fontanini, *Storia arcana della vita di P. Sarpi,* Wen., 1803; A. Bianchi-Giovini, *Biografia di Fra P. S.,* Brux., 1836; Ranke, *Die röm. Päpste,* Leipz., 1874; tłum. pol. Warsz., 1873; Bolan, *Frà P. Sarpi,* Wen., 1887; Pascolato, *Frà P. Sarpi,* Milan, 1893).

Sarto Józef ob. Pius X.

Sartorius Daniel, kaznodzieja prot. i poeta, ur. 1704, † 1763. Był superintendentem w Bystricach. Dzieła jego ważniejsze: *Florilegium Biblicum aneb. Kwietna zahradka biblicka,* 1742; *Diarium Biblicum aneb. Historie biblickie Stareho i Noweho Zakona,* 1744; *Summowni postyla na wszecky dny nedielny a swatecznì w roce 1746,* wyd. 4, w Pradze, 1856.

Sartorius (Ernst Wilhelm), teolog prot., ur. 1797, † 1859. Główne dzieła: *Die Lehre von Christi Person und Werk,* Hamb., 1831, 1860 [2]; *Soli Deo gloria, oder vergleich. Würdig. der ew.-luth. u. der kath. Lehre,* Stuttg., 1859.

Sarug (hebr. Szerug., gr. Σερούχ), imię patryarchy, ojca Nahora i dziada Abrahama. Sądząc z Joz. 24, 2. 14 — można wnioskować, że S. był bałwochwalcą. Niektórzy egzegeci niemieccy uważają, że S. nie jest imię własne, ale nazwa geograficzna kraju położonego niedaleko od Haran. (Por. H. Guthe, *Kurz. Bibelwörterbuch,* 1903).

Sasanidzi nazwa dynastyi królewskiej, rządzącej Persyą od 226—642 r. po Chr. Po upadku starego państwa Perskiego, pod panowaniem Aleksandra W. i jego następców w Persyi nie wygasły wspomnienia o wielkiej przeszłości tego narodu; wielu persów żyło myślą o przywróceniu niepodległości. Przedstawicielem ruchu niepodległej Persyi został Ardeszyr Babechan (Artakserkses), pochodzący z rodziny Sasanów, dawnych władców Persyi. Szczęśliwie poprowadził on walkę przeciw Ardabanowi, królowi Partów. Odniósł on w 226 r. zwycięstwo, które zdecydowało o losie Persyi. Panowanie Partów w Persyi ustało. Persya otrzymała niezależność. Od tej chwili rozpoczęły się rządy dynastyi S., znaczące się niezwykłem przywiązaniem do tradycyi perskich, a prześladowaniem elementu obcego. Marzeniem dynastyi był zupełny powrót do dawnej wspaniałej przeszłości Persyi; podstawą zaś urządzeń społeczno-religijnych została nauka Zoroastra. W stosunku do Rzymian zajęli S. stanowisko wrogie. Stąd nieustanne wojny S. z cesarzami rzymskimi. Aleksander Sewer walczył z Saporem I, Galeryusz z Narzesem, Konstancyusz i Julian Apostata z Saporem II. Przez 400 lat Persya prowadziła zwycięskie walki z Rzymem i Konstpolem, które zakończyły się klęską wojsk perskich w walce z Arabami pod Kadezyą (636) i Nechawedem (642). Persyą zawładnęli Arabi.

S. byli opiekunami sztuk. Z ich czasów przechowały się dla nas nieliczne pamiątki architektury, jak również monety. Najwybitniejszym przedstawicielem tej dynastyi był Chosreas Anuszyrwan, który w swej działalności państwowej popierał nauki, a nawet stworzył filozofiię perską. (Por. Brockhaus 28 t.).

X. R. A.

Sasboldus (Sasbuto Adam) uczony franciszkanin, ur. w Delft w Holandyi 21 grud. 1516 r. Studyował w Utrechcie pod Jerzym Langveldtem z Lowanium, gdzie się doktoryzował z teologii, a następnie tamże zajął katedrę egzegezy. Pozatem słynął jako kaznodzieja. Um. 21 marca 1553 r. Zostawił: *Conciones super Scriptur. Levitici,* Lovanii 1552;; *Memento homo, quod pulvis,* ib. 1553; *Opus Homiliar.,* ib. 1556; oraz *In omnes divi Pauli et quorun. alior. Apostolor. Epistolas explicatio.* Por. F. A. Sasbout, *Opera et indust. Cornelii Verburch Delfii in lucem edita,* Antw. 1561. Jego łaciń. przemowy do studentów wyszły 1564 r. w Lowanium, a 1569 w Lejdzie. O S. pisali kronikarze franciszkańscy, Sbaralea w *Supplem. in scriptores F. Minorum,* Rzym 1806; P. Gaudentius w *Beiträge zur Kirchengesch. des* 16 u. 17 Jahrhunderts, Bozen 1880, 68 i n.; oraz *Hist. littéraire et bibliogr.* des Fr. Mineurs en Belgique et dans les

Pay-Bas par Servais Dirks. Anvers 1885, 87 etc.

X. A. F.

Sasinek Franciszek Ksawery, ur. 1830 r. w Węg. Skalicy, gorliwy współczesny patryota i pisarz słowacki. Po ukończeniu nauk wstąpił do zakonu OO. Kapucynów, ale po kilku latach sekularyzował się i spełniał obowiązki prof. seminaryum w B. Bystrzycy. Napisał *Śpiewnik prelud.; Fabiolę* w sonetach, 1858; *Compend. gramatic. latinae,* Buda 1859; *Praelect. philos.,* Petersburg 1858; *Dejiny driewnich narodow na uziemi terajszieho Uhorska,* Skalica 1867 i t. d. Układał nadto z polecenia Matícy wielki słownik słowacko-niemiecko-madziarski. (Por. *Enc. P. O.,* t. 13).

Sasse Jan Chrzciciel T. J., ur. w r. 1831 w Dorsten (Westfalia), wstąpił do Jezuitów w 1853, był profesorem w Maria-Laach Pisma św. od 1863 do 1867 i teologii, następnie w Ditton-Hall od 1869 do 1890, nadto był prefektem studyów w tym ostatnim domu. † w Valkenburg (Holandya) 14 marca 1897 r. Pisał wiele poważnych rozpraw i artykułów do czasopism niemieckich i do Herdera *Kirchenlexicon.* Głównem jednak jego dziełem są *Institutiones theologicae de Sacramentis Ecclesiae,* Friburgi Brisgov., 1897, 8-vo, 2 vol. Tom II wyszedł już po śmierci autora staraniem o. Augustyna Lemkuhla T. J. Dzieło to z tego względu jest ważne, że autor biegły teolog i historyk, oparty na starożytnych dokumentach, dowodnie wykazał ich zgodę z dogmatem w kwestyi Sakramentów. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque,* 1900, t. IX, 839 i nst.; Bund, *Catalogus auctorum,* Rothomagi, 1900, 8-o, 147).

Sasse Nazaryusz, o. z zakonu Minorytów, współczesny, ur. w r. 1869 w Münch.-Gladbach, duszpasterz dla Niemców i Polaków. Napisał *Poln.-deutscher Beichtspiegel mit Anhang.,* 1909, wyd. 4-te; *Kurze poln. Grammatik für Geistliche,* 1909, wyd. 3. (Por. Keiters, *Katholischer Liter.-Kalender,* Essen-Ruhr, 1910, 16-o, str. 364).

Sassi Antoni Jan, ze zgrom. Oblatów, włoch z pochodzenia, ur. w r. 1675 w Medyolanie, erudyta i mąż wielkiej pobożności, po Muratorim objął zarząd biblioteki Ambrozyańskiej. † w r. 1751. Opracował: *Archiepiscoporum Mediolanensium series historico-chronologica* ad criticae leges et veterum monumentorum fidem illustrata, Mediolani, 1755, 4-o; *De adventu Mediolanum S. Barnabae Apostoli Vindiciae,* ibd., 1748, 4-o; *Noctes Vaticanae,* seu sermones habiti in Academia a s. Carolo Borromaeo, ibd., 5 vol. in 4-o, i inne. (Por. Tiraboschi, *Storia della Letteratura Italiana;* Argelati, *Biblioth. Mediolanensis;* Glaire, *Dictionnaire,* II, 2052; Stang, *Historiogr. ecclesiastica,* Frib. Brisg., 1897, 180).

Sassoferato Bartolo ob. Bartolo S.

Sataniści ob. Messalianie.

„Satire Ménippée" (la) zowią się ulotne francuskie polityczne pisma z XVI w., skierowane przeciw księciu Mayenne z domu Guizyuszów i przeciw Filipowi II z Hiszpanii, którzy po wymarciu Walezych wystąpili jako pretendenci do tronu przeciw prawemu dziedzicowi, Henrykowi z Nawarry. Satyra powstała z pobudki kanonika Piotra Leroy w domu radcy parlamentu Jakóba Gillot. Pisma, zaprawione zgryźliwym dowcipem i trafną ironią, mają za przedmiot parodyę stanów. Należą one do sławnych pamfletów. Pierwsze wydanie p. t. *Satire Ménip. de la vertu du Cath. d'Espagne et de la tenue des Etats de Paris,* Tour 1594, wydanie późniejsze w Ratyzbonie 1752; w Paryżu przez Read, 1876; (Por. *Bibliogr. Lenient, La Sat. en France du XVI s.,* Paris 1866; Lanson, *Hist. de la littérat. franç.,* Paris 1896; R. Doumic, *Hist. de la littérat. franç.,* Paris, 1900).

Satolli Franciszek, kard., ur. w Marsciano w r. 1839; studya seminaryjne ukończył w rodzinnem mieście i wyświęcony został na kapłana, następnie udał się do Rzymu i tu zdobył stopnie akademickie. Wezwany na prof. filozofii do seminaryum w Peruzyi, był następnie przez lat 4 na Monte-Cassino. Stąd Leon XIII powołał go na katedrę filozofii do seminaryum rzymskiego i do Propagandy. Tu wkrótce otrzymał różne urzędy w kongregacyach a także i zarząd kolegium greko-rusińskiego. W r. 1886 mianowany prezesem akad. dei Nobili eccle-

siastici. W r. 1888 został arcbpem Lepanto; w 1890 był delegatem pskim przy inauguracyi uniw. katolickiego w Waszyngtonie. W dwa lata później takimże delegatem do Ameryki, na uroczystości stulecia Krzysztofa Kolumba. Jemu też powierzył pż utworzenie w Stanach Zjednoczonych stałej delegacyi aplskiej, co nie było rzeczą łatwą wobec nieufności Amerykan do wszelkiej jakoby ingerencyi klnej do ich spraw wewnętrznych. S. taktem swoim usunął trudności, zbił zarzuty i sprawę przeprowadził pomyślnie, tak że w ciągu 3 lat delegacya została utworzona. W r. 1895 S. został kreowany kard.-prezbyterem z tyt. N. M. P. in Ara Coeli a w kilka lat potem archiprezbyterem Lateranu. S. cierpiący od pewnego czasu walczył z chorobą, lecz d. 7 stycznia 1910 r. z zupełną przytomnością oddał Bogu ducha. Z dzieł kard. S. ważne miejsce zajmuje jego pięciotomowy komentarz na Summę św. Tomasza p. t. *In Sum. Theolog. Divi Thomae... praelect. etc.* Rzym 1887 i nast. Nadto: *De jure publico ecclesiastico Discept. historico-juridicae,* Rzym 1891, 8-o: podręcznik filozofii i zasady prawa publicznego Konkordatów, przełożone na jęz. franc. p. t. *Principes de droit public des concord.,* Paris 1890, 8-o i w. innych broszur i rozpraw aktualnych w języku włoskim. (Por. Battandier, *Annuaire pontif. cath.,* Paris 1911, 8-o, 755; Blanc, *Répert. bibliogr.,* 1902, 8-o, 350).

X. J. N.

Saturnalia święta u starożytnych Rzymian na cześć Saturna, z imieniem którego mieszkańcy Lacyum łączyli zaprowadzenie rolnictwa i kultury. Święta odbywały się w końcu grudnia, kiedy prace rolnicze już były ukończone. Święta te były wesołem przepędzeniem czasu, w którym niewolnicy otrzymywali wolność, a nawet panowie ich im usługiwali.

Saturnil (Satornil, Saturninus) gnostyk, według Ireneusza *(Adv. haer.* 1, 24) był uczniem Menandra, żył w pierwszej połowie II w. w Antiochii. Bytowi pierwotnemu, z którego przez emanacyę wyszedł cały szereg duchów, przeciwstawia materyę odwieczną, rządzoną przez szatana, jako pierwiastek zła; świat zewnętrzny powstał przez zetknięcie się duchów planetarnych z królestwem materyi, z niej stworzyły też duchy człowieka w kształcie masy bezdusznej, która spadła na ziemię i pełzała jak robak. Wówczas ulitował się nad nią byt pierwotny i zesłał jej ku ratunkowi iskrę życia, która go uzdolniła do powrotu na miejsce, z którego była wyszła. Ludzie dzielą się na pneumatyków—dobrych i tylików — złych. Bóg Żydów napróżno usiłował podnieść pneumatyków, dopiero Byt pierwotny ulitował się i zesłał eona - Chrystusa, który przyjął ciało pozorne i jako Zbawca nauczył pneumatyków, jak mają się uwolnić od materyi i od Boga żydowskiego. Zwolennicy S. zw. Saturnianami powstrzymywali się od zawierania związków małżeńskich i jedzenia mięsa. (Por. ks. W. Szcześniak, *Hist Kła kat.,* Warsz. 1902, I t., str. 128).

Saturnin św. wysłany 245 r. z Rzymu przez pża Fabiana na opowiadanie wiary św. w Galli, był pierwszym bpem Tuluzy i tam poniósł śmierć męcz. ok. 250 r. Kł obchodzi jego święto 29 list. (Por. Douais, *Mélang. sur St. S.,* Tuluza 1896).

Saubin Antoni, współczesny pisarz francuski, napisał: *La Synagogue moderne,* Paris, 12-o, z cyklu *Science et Religion* n. 32; *Le Talmud et la Synagogue moderne,* tamże n. 44; *La dogme chrétien* dans la Religion juive, tamże n. 117; *Symbolisme. du Culte cathol.,* tamże n. 212, i inne.

Saudreau A. ks., współczesny, pierwszy jałmużnik Zgrom. Dobrego Pasterza w Angers. Napisał: *Les degrés de la vie spirit.* Méthode pour diriger les âmes, Paris, 2 vol., in 12-o; *La voie qui mène à Dieu,* tamże 12-o; *La vie d'union à Dieu* et les moyens d'y arriver etc., tamże 12-o; *L'Etat mystique,* sa nature, ses phases, tamże 12-o; *Les Faits extraordinaires* de la vie spirituelle, tamże 12-o. (Por. *Ami du Clergé,* 1909, str. 871).

Sauerland Henryk ks., dr. filozofii, współczesny, ur. w r. 1839 w Arnsbergu (Westfalia), historyk, mieszka w Rzymie, napisał: *Gesch. der Stadt u. Gemeinde Hagen,* 1872; *Leben Dietr. von Nieheim,* 1875; *Immun. von Metz,* 1877; *Trierer Geschichtsquellen* des IX Jahrh, 1899: *S. Clementis I Metten. episc. vita,*

translatio et miracula, 1896; *Urkund. u. Regesten z. Gesch. Rheinlande* aus dem Vatikan. Archiv. 1902 — 1907, 4 t., i in. (Por. Keiters, *Kat. Lit.-Kal.*, 1910, 16-o, s. 364).

Saul (hebr. Szaul, gr. Σαούλ) pierwszy król izrael. Był synem Cisa z pokolenia Benjamina, mieszkającego w Gabaa. Historya jego panowania podana jest w ks. Sam. VIII—XXXI. Pierwsza wzmianka o S. jest, kiedy ten szukając oślic, zaszedł do proroka-sędziego Samuela (ob.) aby od niego dowiedzieć się, gdzie one się znajdują. Samuel natchniony wówczas przez Boga, oznajmił S. o woli Bożej i, wylawszy oliwę na głowę, namaścił go na króla i przez ucałowanie złożył mu hołd. Namaszczenie S. na króla było spowodowane żądaniem ludu, aby Samuel ustanowił króla na wzór sąsiednich narodów. Samuel początkowo nie chciał, ale wkrótce pogodził sie z tem żądaniem. Chcąc zaś zadowolić lud, Samuel zebrał wszystkich w Mesfat i tu przez losowanie S. został formalnie obrany królem. Lud niezmiernie był zadowolony z wyboru, gdyż „od ramienia... był S. wyższy, niż wszystek lud". Ale nie wszyscy zgodzili się na wybór S. Poddali się dopiero wówczas, kiedy S., jako król, odniósł zwycięstwo nad Ammonitami. Pierwsze lata swego panowania S. poświęcił na urządzenie państwa: ustanowił stałe wojsko, starał się o podniesienie godności królewskiej etc. Filistyni, widząc, że Izraelici mogą stać się groźnym sąsiadem, napadli na nich. S. wyruszył z wojskiem i pobił ich. Do zwycięstwa przyczynił się głównie syn S. Jonathas. Jedno tylko w czasie tej wojny nie podobało się Samuelowi, że nie czekając na przyjście Samuela, S. odważył się składać ofiary przed bitwą. Za czyn ten Samuel zapowiedział odrzucenie S. i jego potomstwa od władzy królewskiej. W większą jeszcze niełaskę popadł S., kiedy nie usłuchał rozkazu Samuela o wyniszczeniu Amalecytów. Samuel wyraźnie powiedział „za to tedy, żeś odrzucił mowę pańską, odrzucił cię Pan, abyś nie był królem" (I Sam. 15, 23). I wówczas „duch pański odstąpił od S., a miotał go duch zły" (I Sam. 16, 14). Myśl o odrzuceniu napełniła smutkiem i melancholią S. i odtąd nie zaznał spokoju, chyba w chwili, kiedy Dawid, młody Izr. (ob.) wybrany i namaszczony przez Sam. na następcę, przygrywał mu na harfie. Kiedy jednak państwo było w niebezpieczeństwie, S. zdobywał się na odwagę i dzielnie odpierał napady. Filistyni znów wtargnęli do Judei. S. wyruszył pko nim z dość znacznem wojskiem. Ale do walki nie doszło, gdyż przez zwycięstwo Dawida nad Goliatem, według umowy, S. wygrał bitwę. Czyn bohaterski Dawida, sława jego i uwielbienie ze strony ludu były przyczyną, że S. powziął przeciwko niemu zawiść i nienawiść, postanowił go nawet zabić, chociaż przedtem Dawid był jego ulubieńcem i dostał od S. córkę Michol za żonę. Dawid musiał uciekać od S., ale ten, korzystając z rozmaitych okoliczności, prześladował go, gdzie mógł, chcąc go zabić. Wspaniałomyślność i szlachetność Dawida zwyciężyły jednak, i dlatego widząc bezskuteczność swych wysiłków, przyrzekł S. zaniechać dalszego prześladowania. Koniec życia S. był b. tragiczny. Filistyni jeszcze raz, korzystając z zamieszek domowych, napadli Judeę. Wojsko żydowskie wyruszyło pko nim i stanęło obozem na wzgórzach Gelboe. S. przeląkł się wielkiej liczby wojsk nieprzyjacielskich i prosił Boga o wskazówki; kiedy żadnej odpowiedzi nie otrzymywał, zwrócił się wówczas do wieszczki w Endor, aby mu wskrzesiła Samuela, któryby go pouczył co ma robić. Samuel rzeczywiście się ukazał (zdaniem jednych egzegetów rzeczywiście, mocą Bożą zbudzony, według innych pozornie przez złudzenie szatana lub oszustwo wieszczki przedstawiony) i przepowiedział mu klęskę: odjęcie królestwa i przeniesienie do Dawida. Rozgoryczony przepowiednią, stoczył bitwę, ale wobec przeważającej siły nieprzyjacielskiej, wojsko zaczęło cofać się. Trzej synowie S. Jonatas, Abinadab i Melchizue polegli. S. zaś śmiertelnie raniony, prosił germka, aby go mieczem dobił, a gdy ten niechciał tego uczynić, sam rzucił się na miecz i samo bójstwem życie zakończył. Filistyni, znalazłszy ciała S. i jego synów, odcięli głowy i jako trofea posłali je do kraju. Ciała zaś zawiesili na murach miasta Betsan. Mieszkańcy zaś Jabes zdjęli ciała i spaliwszy je, uroczyście pochowali w gaju Jabes.

Ile lat panował S. i kiedy, napewno

niewiadomo. Liczby wyrażone literami w tekście hebrajskim błędnie mogły być przepisywane. Ogólnie jednak, nie mając innych danych chronologicznych, przyjmują, że panował 40 lat od 1095—1055.

S. przedstawia się z jednej strony, jako mąż nieskażony, pokorny, szlachetny, mężny (1 Sam. 9, 21; 11, 5. 6. 13), z drugiej zaś przedstawia smutny przykład nieukróconych namiętnosci, pychy i nieposłuszeństwa, zawiści, nienawiści i okrucieństwa. Wielkim był w oczach Boga i ludzi, dopóki za maluczkiego uchodził w oczach własnych. Pozostałby wielkim, gdyby zrozumiał warunki i okoliczności, wśród których rządził krajem.

(Por. Clair, *Les livr. des Rois,* Paris, 1884; F. Hummelauer, *Comm. in ll. Sam.,* Paris, 1886; P. Dhorme, *Les livr. de Sam.,* Paris, 1909; *Dict. bibl.* fasc. 35.

X. J. A.

Saul ob. Paweł Apostoł.

Sauli ob. Aleksander Sauli.

Saulcy Ludwik de, archeolog i oryentalista francuski, ur. w 1807 r. w Lille, † w 1880 r. Ukończył szkołę politechniczną w Paryżu, został 1838 r. profesorem mechaniki w szkole wojskowej, członkiem akademii napisów w 1842 r. W r. 1850 odbył podróż do Palestyny i odtąd poświęcił się studyom nad starożytnościami hebrajskiemi i napisami klinowymi. Z dzieł jego godne są zaznaczenia: *Voyage autour de la mer Morte* et dans les terres bibliques, Paris 1852—1854, 2 t.; *Etudes sur la numismat. judaïque,* tamże, 1857; *Hist. de l'art judaïque* tirée des textes sacrés et profanes, 1858; *Voyage en Terre Sainte,* tamże, 1865; *Les derniers jours de Jérusalem,* tamże, 1866; *Etude chronolog. des livres d'Esdras et de Néhémie,* tamże, 1866; *Hist. des Machab.,* 1880 i in. (Por. S. Orgelbranda, *Enc. pow.,* 1902, t. 13).

Sauter Benedykt, benedyktyn, pisarz ascetyczny. Ur. 1835 r. w Langenenslingen, wyświęcony na kapłana 1858 r., wybrany na opata w Pradze (Emaus) 1885 i tam † 1908 r. Pisał: *Choral u. Liturgie,* Prag, 1866; *Liturg. Choral,* ib., 1903; *Hl. Vater Benedictus,* ib., 1904; *Kolloquien über die hl. Regel.,* ib., 1907; *Erklärun. der Perikopen,* ib., 1902—1908.

Saurin Jakób, słynny kaznodzieja protestancki, ur. 1677 r. w Nîmes. † 1730. Po odbyciu studyów teologicznych czynny był jako kaznodzieja w Londynie (1701—1705), później nieco w Hadze (w ciągu lat 25). Swoją pychą zraził do siebie niektórych ze swoich kolegów, pomiędzy którymi znaleźli się nawet tacy, którzy go oskarżali o nieprawowierność. Zato zwolennicy S. nie wahali się go nazywać „Chryzostomem protestantów" lub „Bossuetem reformacyi", jakkolwiek w istocie porównanie podobne jest wielką przesadą. Widać to zresztą już z tego, że S. nawet we Francyi jest mało czytany, podczas kiedy kaznodzieje klasyczni jak Bossuet, Bourdaloue, Massilon cieszą się i dziś jeszcze wielkim wzięciem wśród czytelników. Z dzieł S. są najważniejsze: *Sermons, La Haye* 1708—1732, 9 tom.; najlepsze z jego kazań zawierają się w pierwszych 5-iu tom., wydanych przez samego Saurin'a. Wydanie zbiorowe w 12 tom. wyszło w Hadze 1749, nowe wyd. w Paryżu 1829—1835, 9 t., nadto w 1854 r. Ch. Weiss wydał *Sermons Choisis de Saur.* (Por. Saysus, *Hist. de la litér. franç.,* II, Paris, 1853, 106; Rossel, *Hist. de la litér. franç. hors de France,* Lausanne, 1895, 389 i n.; *W. W.).*

X. A. D.

Sauvé nazwisko dwóch zasłużonych w Kle kapłanów francuskich: 1) Henryk ur. w r. 1817, † w 1896, był pierwszym rektorem uniwersytetu katolickiego w Angers. Napisał: *De l'union substantielle de l'âme et du corps,* Paris, 1878, 8-o; *Questions religieus. et social.* de notre temps. Vérité, erreurs, opinions libres, tamże, 1888, 12-o, wyd. 2; *Le Pape, son autorité suprême,* son magistère infaillible et le concile du Vatican, tamże, 1890, 8-o; *L'Encycl. aux cathol. de France,* tamże 1892, 18-o i inne.

2) Karol, kapłan ze zgrom. Sulpicyanów, współczesny, dawny profesor dogmatyki i rektor wielkiego seminaryum w Dijon. Napisał: *Elevat. dogmat. Jésus intime,* Paris, Amat., 1901, 3 vol., 8-o, wyd. 8; *L'Ange et l'Homme intime,*

tamże, 8-o, 4 t., wyd. 4; *Etats mystiques*, tamże, 8-o, wyd. 4; *Le Chrétien intime*. I et II. *Le Culte du Coeur de Jésus*, tamże, 8-o, 2 t., wyd. 3; III. *Les Litan. du Coeur de Jésus*, tamże, 8-o, wyd. 2; IV. *Le Culte du Coeur de Marie*, tamże, 8-o, wyd. 2; V. *Le Culte du Saint Joseph*, Élévations, tamże, 1910, 8-o i in. Dzieła ks. S. zostały zaszczycone brevem pochwalnem Piusa X (10 marc. 1908 r.). (Por. Blanc, *Répert. bibliogr.*, 1902, 8-o, str. 350 i n.; tenże, *Diction. de Philos.*, 1906, k. 1051).

X. J. N.

Savannah bpstwo w Stan. Zjedn. sufragania Baltimory, założona 1850 r., liczyła w 1910 r. 15,150 katolików, 33 kłów, 62 kapłanów, 5 męskich i 5 żeńskich zgrom. zakonnych.

Savignac R., dominikanin, współczesny profesor szkoły biblijnej w Jerozolimie, współpracownik *Révue Biblique*, znawca doskonały Wschodu. Razem z A. Janssenem wydał *Mission archéologique en Arabie*, Paris, 1910.

Savona-Noli, bpstwo we Włoszech, sufr. genueńska, zał. w X w., połączone w 1810; w 1910 r. liczyło 86,750 katolików, 60 parafij, 245 kapłanów.

Savonarola Hieronim, ur. 1452 r. w Ferrarze, we Włoszech. Ojciec chciał go widzieć lekarzem i w tym celu po przygotowaniu domowem wysłał go na studya do Bolonii. Ale S. już w 22 r. życia, nie dokończywszy studyów, zapalony przez czytanie pism prorockich i słowami pewnego kaznodziei, porzuca niemiły mu świat i wstępuje do Dominikanów. Z zapałem oddał się nowemu trybowi życia, zaparciem budząc ogólny podziw. W 1482 r. przybył po raz pierwszy do Florencyi, ale tu na razie nie zyskał sobie sympatyi. 1485 r. został stąd odwołany i przeznaczony na prof. Pisma św. do Brescyi. W 1489 r. przybył powtórnie do Florencyi i tu już na stałe zamieszkał w klasztorze św. Marka. Teraz dał się poznać szerszym masom ludności, jako pisarz a zwłaszcza jako natchniony kaznodzieja, przypisujący sobie posłannictwo proroka Bożego, i zyskał odrazu ogromny wpływ. To rychło zauważył ówczesny rządca Florencyi, Wawrzyniec Medyceusz, znany polityk i mecenas sztuk. Ale S. nie liczył się z nim zupełnie nawet występował surowo przeciw jego rządom. W mowach swoich nie pominął i duchowieństwa. Dzięki S. utworzono nową kongreg. dominikańską w Toskanii, w której pierwotna reguła miała być zachowana z całą surowością. Generałem nowej kongregacyi został S. Ale, na nieszczęście, dalszej działalności S. nie ograniczył do sfery kościelnej; dał się uwieść partyi politycznej, przeciwnej Medyceuszom, zamienił się na przywódcę politycznego (por. *Przegl. Kat.*, 1875, 465, art. „Sav. i jego nowi biografowie") i skoro Karol VIII, kr. franc., zjawił się pod Florencyą 1494 r., S. na czele poselstwa przyjął go jako wysłańca Bożego. We Florencyi upadają rządy Medyceuszów, a za radą S. nastają nowe rządy teokratyczno-demokratyczne. Królem jest Chrystus, namiestnikiem—lud. Ten z pośród siebie wybiera mężów, którzy stanowią Wielką Radę. Tej konstytucyi sub peccato trzeba bronić, a ktoby się jej sprzeciwiał, winien jest śmierci. Co do tyczy poddanych nowego państwa, ci winni się przejąć duchem St. i Now. Testamentu i odrodzić się w wierze. Dla ustalenia nowego porządku S. organizował stowarzyszenia młodzieńców (por. F. Duruy, *Histoire des temps modernes*, Paris, 1887, ed. XI, p. 70), którzy, obchodząc ulice miasta, zabierali przechodniom kosztowności i takowe po pewnym czasie na placu publicznym były palone. Taki stan przejściowy nie mógł się długo utrzymać. Utworzyła się reakcya na czele z Medyceuszami. A i pż Aleksander VI (por. *Enc. Kośc. podr.*, t. I, str. 121) występuje do akcyi, wzywając S-ę „w imię św. posłuszeństwa", by przybył do Rzymu i wytłumaczył się z przypisywanych sobie objawień. Ten wszakże, wymawiając się słabością zdrowia, nie pojechał, za co od prawienia kazań został zasuspendowany. To go wyprowadziło z równowagi. Poddał się co prawda pżowi, choć niewyraźnie, ale z drugiej strony słuchając signoryi, rozpoczął prawić obelżywe dla pża kazania, za co dotknęła go ekskomunika. Nie uznał już tej cenzury, owszem w *Liście do panujących chrześcijańskich* domagał się soboru powszech. pko niegodnemu pżowi, który zagroził Florencyi interdyktem. S. już teraz nic zrobić nie mógł, signorya też wzbroniła mu spełniania obowiązków.

Nie powiodła się próba ognia, do której dał się wciągnąć. Napadnięto na klasztor św. Marka i tam S-ę wraz z 2 Dominikanami schwytano. Stawieni na sąd zostali skazani na śmierć przez powieszenie. Przed wykonaniem wyroku wyspowiadali się, komunikowali i otrzymali od pża odpust zupełny, który z wdzięcznością przyjęli. Ciała ich po dokonanej egzekucyi spalono i wrzucono do Arno (23 maja 1498 r.). O prawomyślność S-i powstały b. liczne spory. (Por. L. Pastor, *Zur Verurtheilung Savonarolas,* Freiburg, 1898). To pewne, że S. katolikiem był zawsze, pałał miłością Kła, dążył do odnowienia ducha, tylko, że w przeprowadzaniu swojej reformy nie liczył się z powagą i Głową Kła. Niektórzy błędnie uważają go za męczennika, iż rzekomo cierpiał za odrzucanie jakoby niesłusznych praw kościelnych i że nie zawsze z miłosierdziem i miłością z nim się obchodzono. Ale na upór trzeba było jakichś środków. Niesłusznem jest również zdanie protestanckich historyków, jakoby S. był poprzednikiem Lutra. Ten bowiem, to mnich upadły, fałszerz wiary, a S. do Kła przywiązany był zawsze i prymatu pża bronił. Z biegiem czasu te różne braki w życiu S-i zatuszowały się i zaczęto na niego patrzeć jako na epigona reformy klnej w dobrym duchu. Z dzieł S-i znane jeszcze: *Poezye,* wyd. Rians, Flor., 1847; *Compendium revelationum,* tże, z 1495; *Trattato circa il Reggimento di Firenze,* ed. Rians, 1848; *Triumphus Crucis de fidei veritate,* Venetiae, 1517; Wykaz dzieł S-i, vide Olschki, *Biblioteca Savonaroliana,* Flor., 1898. Literatura: Biografia S-i u Ranke'go w *Histor. biogr. Studien,* 1877; Glessner, *S. als Apologet. u. Philosoph.,* 1898; Giorgetti et Benetti, *Il S. e la critica tedesca,* Florenziae, 1900; *Quarto centenario della morte di Fra Gir. S., Periodico ill.,* Florenziae, 1898; Villari, *La storia di Girolamo Savonarola e dei suoi tempi,* Firenze, 1888, 2 vol.; Sickinger, *Savonarola, eine hist. Studie,* Würzburg, 1877; G. Bayonne, *Etude sur J. Savonarole d'après des nouveau documents,* Paris, 1872; Capelli, *Fra Gir. Savonarola e notizie intorno il suo tempo,* Modenae, 1869; pko nadmiernie surowemu zdaniu o S-i historyka Pastora w jego *Geschichte der Päpste* por. Luotto, *Il vero Savon. e il Sav. di Pastor,* Firenze, 1897; Krotowski, *Savonarola w świetle najnowszych badań,* Kraków, 1899; Gherardi, *Nuovi documenti e studi a G. Savonarola,* 2 ed., Firenze, 1887; Procter, *Il domenicano Savonarola e la riforma,* Milano, 1897; A. Darowski, *Bibliot. Warszaw.,* lipiec, 1898; Schnitzer, *Quellen u. Forsch. zur Gesch. Sav.,* Lep., 1910; Saitschik, *Ludzie i sztuka Odrodz. Włoskiego,* tłum. M. Kreczkowskiego; Riesch, w *Kirchliches Handlexicon* Buchbergera, zesz. 43.

X. A. F.

Sawicki Antoni ks. Znane są jego tłumaczenia po litewsku: *Kalbas dusziu su diewu iszimtas isz knigu szwęta Augustyna,* Wilno, 1829, i *Tomasziaus a Kempis apei sekina Chrystusa,* tamże, 1828; tłumaczenia wadliwe. (Por. *Encykl. powsz.,* XXIII, 31; Estreicher, *Bibliografia;* bp Wołonczewski, *Biskupstwo Zmujdzkie,* Kraków, 1898, str. 160; *Enc.* Nowodworskiego, t. 24).

Sawicki Kacper ob. Golubski Jan.

Sawicki Melchior Stanisław, herbu Cholewa, wierszopis i mówca. † jako wojewoda brzeski. Z pism przez niego zostawionych interesują nas: *Primitiae honorum Divo Josaphato Kuncewicz ab Alma Academia Vilnensi S. J. solemni triumpho exhibitorum publice pro rostris oratione ad aras Unionis Sanctissimae Trinitatis Ritus Graeci patrum Basilianorum Vilnensium...* A. 1643; oraz panegiryk p. n. *Żałoba białych lilij Tryznińskich po śmierci J. W. Jegomości ks. Marcina Tryzny, bpa Matinskiego etc.,* Wilno, 1643. (Por. *Encykl. powsz.,* t. XXIII; *Enc.* Now., t. 24).

Sawicki Paweł ks., ur. w r. 1845 w Koszycach w Krakowskiem, po ukończeniu szkoły filologicznej w Pinczowie i seminaryum w Kielcach, udał się do Akademii duchownej w Warszawie, a następnie, z powodu jej zwinięcia, dla dokończenia kursów — do Akademii w Petersburgu. Ze stopniem magistra wróciwszy do Kielc, został w seminaryum miejscowem profesorem, następnie wice-regensem, a ostatnio regensem. Wykładał hist. klną, patrologię i teologię pasterską oraz śpiew klny. W r. 1893 po zamknięciu czasowem seminaryum w Kielcach, zmuszony zamieszkać poza granicami kraju,

w końcu Odesę wybrał za stały swój pobyt. Napisał *Roczniki Maryańskie*, czyli 188 cudownych zdarzeń, zdziałanych za pośrednictwem N. M. P. (Por. Pleszczyński ks., *Dzieje Akad. Duchownej Warszawskiej*, Warszawa, 1907, 8-a, s. 215).

Sawicki Stefan, pijar, ur. 1768 r. na Podlasiu. Po skończeniu szkół i wyświęceniu na kapłana był nauczycielem w szkołach zgromadzenia. 1816 r. został prowincyałem. † 1818 r. Zostawił: *Rys chronologicz. hist. powszech. do r. 1815*, Warszawa, 1815, 1818, 1878; oraz *Mowę na uroczyst. oddania medalu złotego Imci ks. Onufremu Kopczyńskiemu*, Warsz., 1817. (Por. *Enc. Pow.*, t. 23; i *Bibliogr. Estreichera*).

Saxo Annalista, t. j. saski kronikarz żyjący w XII w., autor roczników państwa od 741 — 1139; imię jego jest nieznane. W kronikach swoich przekazał wiele cennych wiadomości o wybitnych rodzinach saskich, biskupstwach, klasztorach. Kronikę jego wydał G. Waitz w *Mon. germ. hist. script.*, VI, 541—777.

Saxo Benedykt, jezuita z XVII w., rodem hiszpan, przysłany przez starszych na Litwę, gdzie 1624 r. został prof. teol. w Wilnie. Otrzymawszy tytuł doktora teol., sprawował przez 20 lat urząd podkanclerza Akademii. Wysłany potem do Rzymu w sprawach zakonnych, † 1668 w Antwerpii. Z dzieł wyliczają: *Claves juris academicis Vilnensibus*, Wilno, 1648; *Praecepta gram. linguae polonicae*, ib.

Saxo Grammaticus, t. j. uczony, najsławniejszy z dawnych duńskich dziejopisarzy, był profesorem w Boeskilde, gdzie † ok. 1204 r. i tam pochowany. Dziełem swojem *Historia Danica* zyskał sobie sławę niepożytą. Jest to jedno z najważniejszych źródeł do historyi średnich wieków. Wydał E. Müller w Kopenhadze w 3 t., 1839—1858. (Por. Müller, *Krit. Untersuch. der Sagengesch. Dänemarks*, Kopenh., 1823; Horn, *Gesch. der Liter. des skand. Nordens*, Lp., 1880).

Saxo Poeta, t. j. saski poeta, któremu przypisują autorstwo kronikarskiej epopei o samowładztwie Karola W. Kto to był—niewiadomo. Domyślają się tylko, że był saksończykiem, kapłanem lub zakonnikiem i na początku rządów króla Arnueta (888—891) dzieło ukończył. (Por. Wattenbach, *Deutsch. Geschichtsquellen*, Lp., 1893).

de **Saxonia** Burchard ob. Burchard de monte Sion.

Say Jan Chrzciciel, ekonomista francuski, ur. w Lyonie w r. 1767, † w Paryżu 1832, uważany jest za szerzyciela i apła liberalizmu ekonomicznego. Po r. 1830 otworzył kurs ekonomii politycznej w Collège de France. Jego syn, Horacy Emil (1794 — 1860) i wnuk, Leon (1826 — 1896), wybitnie zaznaczyli się w tej gałęzi wiedzy. O tym ostatnim ob. nowszą pracę G. Michela, *Léon Say, sa vie, ses oeuvres*, 1900. (Por. Blanc, *Dict. de Philos.*, 1906).

Sayce Archibald Henryk ks., filolog angielski, ur. w Shiretampton 1846 r., po ukończeniu studyów w kolegium w Bath wstąpił 1865 r. na uniwer. w Oxfordzie. W r. 1871 wyświęcony na kapłana, w 1876 otrzymał katedrę filologii porównawczej w tymże uniw. i zajmował ją do r. 1890. Następnie odbył podróż do Egiptu, owocem której było wiele prac rzucających nowe światło na księgi biblijne i stwierdzających w zadziwiający sposób ich prawdziwość. Z prac S. znakomitsze są: *An Assyrian Grammar*, 1871; *The principl. of compar. Philol.*, 1875, wyd. 2; *The Tenses of the Assyrian verb.*, 1877; *O astron. i astrologii Babiloń.*, 1874; *Język i rasa*, 1877; *Wstęp do nauki języka*, 1880, 3 tom., *Życie i epoka Izajasza*, 1899; o wynikach podróży na wschód napisał książkę przetłum. na język franc. p. t. *La lumière nouvelle apportée par les monuments anciens etc.*, Paris, 12-o; *Introduction to the books of Ezra*, Nehemiah and Esther, 1885; *Lectures on the origin and growth religion*, 1887. Jako członek komisyi rewizyjnej tekstów St. Test. pisał wiele cennych rozpraw i memoryałów do *Journ. of Philology*, *Transact. of the Society for biblical Archeol.*, jako też do *Theolog. Review*, i in. (Por. Vapereau, *Dict. univers. des Contempor.*, Paris, 1893, 4-o, str. 1408; S. Orgelbranda, *Enc. Pow.*, 1902, t. 13).

X. J. N.

Sayry Grzegorz, dominikanin angielski, ur. w r. 1570, † w 1602, znakomity moralista, który w kwestyach sumienia, nieustannie pracując, doszedł do niezwykłej biegłości, a dzieła jego w tej materyi wydawane dotąd są jedyne pod względem układu i obfitości materyi. Najwięcej znane są: *De Sacramentis in communi.* Opus tripartitum, Venetiis, 1599, in fol.; *Casuum conscientiae* sive theologiae moralis thesaurus de censuris ecclesiasticis etc., ib., 1606, in fol.; *Clavis regia sacerdotum* casuum conscientiae sive theol. moralis thesauri locos omnes aperiens, ib., 1607, 4-o; *Flores decisionum* sive casuum conscientiae, Venetiis, 1607, 4-o; *Summa sacramenti poenitentiae* ex eruditissimis commentariis doctoris Navarrini, ib., 1615, in fol. (Por. Bund, *Catalogus auctorum*, Rothomagi, 1900, 8-o, s. 148).

Sąd ostateczny. Jest dogmatem wiary, że po zmartwychstaniu zaraz będzie sąd ostateczny, na którym wszyscy ludzie zdawać będą rachunek ze spraw swoich. Pismo św. nie tylko o tym sądzie wyraźnie wspomina, ale nawet szczegółowo a dobitnie go opisuje. (Por. Mat. 25, 31—46; II Korynt., 5, 10; Joel. 3, 2; Apok., 22, 12). Ojcowie Kła i symbole wiary również tę prawdę głoszą (por. św. Augustyn, *De civit. Dei*, l. 20, c. 30, n. 5; św. Hieronim, *Ep.* 1, ad Heliodor, *Skład Apost., Symb. Atanaz.)*, a i rozum wiele podaje racyi, domagających się sądu powszechnego.

Sąd ten poprzedzą różne znaki, o których wspomina Pismo św. i teologowie zgodnie nauczają (por. Mark. 13, 32; Mat. 24, 14; Rzym. 11, 26; Malach. 4, 5—6; *Eccli.* 44, 16; II Tessal. 2, 3; Łuk. 17, 17, 27—30; I Jan, 2, 18; 4, 3; II Jan 7). Ile wszakże czasu ten sąd trwać będzie, nie wiadomo. Podobnież różne są twierdzenia teologów co do okoliczności sądu, jak miejsce, sposób i t. d.

Przeciwnikami tego dogmatu byli liczni gnostycy w czasach dawnych i katarowie, Albigensi, protestanci, racyonaliści w późniejszych. (Por. Bautz, *Weltgericht und Weltende*, Mainz, 1886; Stentrup, *Soteriologia*, s. 147 sq. it.d.; również ob. *Podr. Enc.* art. Eschatologia).

X. A. F.

Sąd szczegółowy, jest to wyrok Boga, przez który każdemu w szczególności zaraz po śmierci bywa ogłaszana nagroda lub kara. Ta pewna katolicka prawda opiera się i na Piśmie św. (*Eccli.* 11, 27 — 28; Łuk. 16, 22; Żyd. 9, 27) i na Tradycyi. (Augustyn, *De anim. et ejus orig.*, l. 2, n. 8; św. Tomasz, *Supl.* q. 89, a. 1, ad 1; Suarez, *Disp.*, 52, n. 6; *Sob. Florenc.*, Denzing., 588), miała jednak niemało przeciwników jak Chiliaści (Euseb., *Hist. Eccl.*, 1, 6, c. 38), Kalwin (*Inotit.*, l. 3, c. 25, § 6), Kopci, Nestoryanie, Rosmini (t. 23) i inni, twierdzący, że dusze umierają razem z ciałem, lub że los dusz pozostaje w niepewności aż do dnia sądu ostatecznego. O sposobie, miejscu tego sądu, teologowie różne wygłaszają opinie. (Por. Hurter, *S. J. De Deo Consummatore;* Jungmann, *De Novissimis).*

X. A. F.

Sądny dzień jest nazwą, używaną przez polskich Żydów na oznaczenie wielkiego i uroczystego dnia oczyszczenia i pokuty, (po hebr. jom hak-kipurim, LXX ἡμέρα ἐξιλασμοῦ, Vulg. dies expiationum lub propitiationis, Wuj. dzień oczyszczenia lub ubłagania, Talmud joma rabba = wielki dzień). Do ustanowienia sądnego dnia posłużyło użycie „obcego ognia" przez synów Aarona przy składaniu ofiary. Przypadał on dnia 10 miesiąca 7-go Tiszri, na 5 dni przed świętem Kuczek. Obrzędy, ofiary i przepisy, obowiązujące w tym dniu, zawarte są w Ks. Kapłańskiej (16, 3 — 34; 23, 7 — 32), ks. Liczb (29, 7 — 12) i Misznie (tr. Joma VIII, 1—4). Dzień sądny miał charakter pokutny; każdy żyd, a nawet przychodzień, obowiązany był powstrzymać się od pracy. Wolni byli od postu tylko chorzy, słabi i dzieci. Wieczór za to po skończonym poście poświęcony był radości i ucztom. Obrzędy tego dnia były następujące: nabożeństwo tego dnia odprawiał sam arcykapłan, ale w szatach białych, kapłańskich. Ofiarował najprzód cielca za swoje i swego domu t. j. kapłanów grzechy; wkładał przytem ręce na głowę zwierzęcia i wyznawał grzechy. Potem przyprowadzano dwa kozły, a arcykapłan rzucał na nie losy: jeden *la-Jahve* = dla Jahve, drugi *la-Azazel* = dla Azazela. (Wyraz Azazel według jednych egzegetów oznacza samego kozła, według in-

nych—miejsce, dokąd go potem prowadzono). Po rzuceniu losów zabijano cielca na ofiarę za arcykapłana i kapłanów, poczem arcykapłan z kadzielnicą złotą, napełnioną żarzącymi węglami, wchodził do Najświętszego i okadzał ubłagalnię, tak że dym ją całkowicie okrywał; powróciwszy na dziedziniec, brał krew cielca i niósł ją znów do Najświętszego, aby pokropić nią raz ubłagalnię i siedm razy podłogę. Po ukończeniu tej ceremonii zabijał kozła, na którego padł los *la-Jahve* za grzechy ludu, i krwią z niego dokonywał jak przedtem aspersyi ubłagalni. Następnie w Świętem kropił siedm razy krwią cielca zasłonę, mieszał krew cielca z krwią kozła, namazywał tą mieszaną krwią rogi ołtarza złotego, a przed ołtarzem siedmkroć kropił podłogę. Podobnież czynił w dziedzińcu z ołtarzem całopalenia, pozostałą zaś krew wylewał u stóp tego ołtarza. Następowała ceremonia ofiarowania kozła *la-Azazel.* Kładł arcykapłan ręce na niego, wyznawał „wszystkie nieprawości synów Izraelowych i wszystkie występki i grzechy ich", poczem „nagotowany człowiek" wyprowadzał kozła na puszczę, na 12 mil rzymskich (18 klm.) od Jerozolimy odległą. Tam ze skały *Cuk* kozioł był strącany w przepaść (Ks. Kapł. tego nie przepisywała). Wreszcie palono obiedwie ofiary zagrzeszne na ołtarzu całopalenia i za miastem (obozem). Na zakończenie arcykapłan przyodziewał się w złoty ubiór i składał ofiarę całopalenia z dwóch baranów—jednego za kapłanów, drugiego za lud. Następnie były składane zwykłe ofiary świąteczne. Sądny dzień, jak sama nazwa wskazuje — dzień oczyszczenia, miał charakter pokutny, oczyszczenia „od nieczystych synów Izraelowych i od przestępstwa ich i wszystkich grzechów". Nieczystości ludu i kapłanów udzielały się także „świątnicy, przybytkowi i ołtarzowi", dlatego nie tylko kapłani, lud, ale i świątynia potrzebowała oczyszczenia. (Por. *Dict. Bibl.*, t. I, 1874; t. II, 2136; Bähr, *Symbol. des mos. cultus,* Heidelb., 1839, t. II, 664—698; Schegg, *Bibl. Archeol.* Freib., II t., 586; ks. A. Lipiński, *Archeol. Bibl.,* Warsz., 1911, str. 399; R. Lilientalowa, *Święta żydowskie,* Kraków, 1908; ks. Trzeciak, *Liter. i Rel. u Żydów,* Warsz., 1911, t. II, str. 94—100).

X. J. A.

Sądownictwo kościelne oznacza władzę Kła i obowiązek wykonywania władzy sędziowskiej według przepisów prawodawstwa klnego przez stosowne trybunały klne. Termin łaciński „jurisdictio ecclesiastica" oznacza wogóle władzę rządzącą.

I. Kościół, jako społeczność widzialna, posiada wszelkie środki bytu społecznego; władza zaś sądownicza jest atrybucyą niezbędną każdego rządu, bez niej więc i Kł obejść się nie może. Zadanie tej władzy to zadośćuczynienie wymaganiom prawa, przez łagodzenie zwaśnionych stron i przez występowanie w imię pogwałconego prawa jako władza karna. Tę władzę rzeczywiście Chrystus dał Kłowi (Mat. 16, 19; 18, 18) i już apłowie ją wykonywali (I Kor. 5, 5; II Kor. 10, 6).

Atoli w społeczności klnej dwojakie mogą być przekroczenia, stosownie do prawideł, jakiemi się ta społeczność rządzi. Są w Kle przepisy etyki i wiary, które obejmują całą dziedzinę czynów i myśli, dążące do udoskonalenia wewnętrznego człowieka i są przepisy prawne, dążące do zabezpieczenia porządku społecznego, obejmujące zewnętrzne czyny człowieka. Przekroczenie pierwszych jest grzechem, drugich występkiem. Pierwszym Kł przeciwdziała przez środki czysto duchowne. in foro interno (ob. P o k u t a, S p o w i e d ź), drugim środkami zewnętrznymi za pomocą sądu klnego — in foro externo.

II. Zachowanie się państwa świeckiego w stosunku do tej władzy Kła w ciągu wieków było rozmaite. I tak np. cesarz Konstantyn w r. 321 i 331 zezwolił na to, aby bpi roztrząsali i rozsądzali sprawy między chijanami oraz karali za przestępstwa, popełniane przez świeckich lub duchownych. Wyrok bpi przez władzę świecką był uznawany i wypełniany w praktyce (ob. S y n o d w K a r t a g i n i e 397 r. c. 38 w r. 19; C. 11 qu. 1; Eusebius, *Hist. eccl.* l. 7, c. 27, 30; Mansi, *Conc.*, t. I, 1089). Atoli już Honoryusz i Arkadyusz (398—408) tę władzę bpią nieco ograniczyli, (c. 7, Cod, 1, 4; ob. art. A u d i e n t i a e p i s c o p a l i s). U Germanów pojednawcze sądy bpie też nie mogły w zupełności się przyjąć (por. Sohm, *Die geistl. Gericht im fränk. Reich,* in Z, K. R. 9, 1870, 193 sq.; Nissl; *Gerichtsstand des Clerus im fränk.*

Reich, 1886). Zasadniczo jednak władza sędziowska bpów stosowała się przedewszystkiem do osób duchownych i do spraw klnych. (Por. Justynian, *Novell.* 123, c. 8, c. 21, 22; novell. 79, 83).

W wiekach średnich do władzy sądowniczej bpów należały nie tylko causae eccles., ale również c. spirituali annexae i nawet civiles, jak np. sprawy spadkowe, krzywoprzysięstwo, słowem te, gdzie występuje grzech, podobnie jak i różne przestępstwa, co zresztą same nadpisy tytułów w V ks. Dekretałów dostatecznie stwierdzają. Np. t. 10, o tych, którzy popełnili dzieciobójstwo; tyt. 12 o zabójstwie dobrowolnem i przypadkowem; tyt. 18 o kradzieżach i t. p. (por. 6, X. 3, 26; 3 in VI. 2, 2; 13, X, 2, 1). Odpowiednio do stanowiska powszechnego Kł przychodzi z pomocą prawną również potrzebującym wdowom, sierotom, ubogim (personae miserabiles 6, 10, 11. 15. X. 2, 2). Gdy w czasach zamieszek i burz średniowiecza taka władza bpia była dobrodziejstwem dla ludzkości—wyklęty kościelnie był i cywilnie zniesławiony—to z chwilą, gdy rządy państw nowożytnych zaczęły się ustalać i lepiej organizować, ale i z Kłem mniej się liczyć, zwłaszcza od w. XVI, musiało przyjść do konfliktu między władzą klną a świecką. Wynikły ztąd walki, które skłoniły Kł do cofnięcia się w granice spraw czysto klnych. Na mocy bulli Apostolicae Sedis z 1869 (ob.) przeszkadzanie pżowi w wykonywaniu juryzdykcyi klnej podlega ekskomunice.

III. Sądownictwo klne może być 1-o dobrowolne (j. voluntaria), jeżeli chodzi o potwierdzenie przez sędziego klnego aktów, dokumentów i t. p. papierów, 2-o konieczne (j. necessaria), które dzieli się na sporne (j. contentiosa) i karne (j. criminalis). Ponieważ władza Kła rozciąga się na całego człowieka, przeto należy jeszcze rozróżnić zakres władzy zewnętrzny i wewnętrzny (ob. art. Forum).

Do wykonywania zewnętrznej władzy sędziowskiej służy sąd (judicium). Sąd składa się conajmniej z 2-ch osób: sędziego (judex) i sekretarza (scriba, actuarius, secretarius). Zamiast jednego sędziego może być kilku t. zw. kollegium. Sędziami klnemi bywają zwykle duchowni, przytem ludzie dostatecznej wiedzy; jedynie pż może delegować świeckiego do sądzenia spraw klnych; powinien sędzia być osobą zdrową na duchu i ciele (więc głusi, ślepi, młodzieńcy przed 20 rokiem życia, suspendowani, wyklęci obowiązków sędziego spełniać nie mogą). Mogą też być usunięci od władzy sądzenia nieprzyjaciele lub wrogo usposobieni względem oskarżonego, krewni aż do 4 stopnia lub powinowaci. Dzielą się sędziowie na zwyczajnych (ordinarii), którzy z własnego urzędu i delegowanych (delegati), którzy z polecenia albo samego prawa albo drugiej osoby sądzą. Są też sędziowie a quo i ad quem, z prawa bożego; takimi są pż w całym Kle i bp w swojej dyecezyi i z prawa klnego pozytywnego wszyscy inni, (por. tit. 29, 31. lib. I Decretal. de officio judicis ordinarii et delegati).

By rozpoznawać sprawę i wydać wyrok, do tego musi sędzia mieć prawo sądzenia czyli być kompetentnym (causa forensis). Kompetencya właściwa z różnych wypływa przyczyn, (ob. art. Forum, Causae maiores, Kurya rzymska).

Sędzia powinien usiłować zakończyć sprawę jak najrychlej; po dwóch latach zwlekania strony zupełnie prawnie mogą się zwrócić do wyższego właściwego sędziego (por. *Trid. sess.* 24, c. 20 de Ref). Sędzia powinien się trzymać zdania najprawdopodobniejszego; w wypadku jednakowego prawdopodobieństwa powinien się trzymać zasady: „Cum sunt partium jura obscura, reo favendum est potius quam actori. In pari delicto vel causa, potior est conditio possidentis". W sprawach kryminalnych i małżeńskich, gdy chodzi o ważność małżeństwa, trzeba dowodów pewnych; wszelkie prawdopodobieństwa są wykluczone. *(Cap. Ex lit., 3 de Probationibus; cap. 26, de sententia et re judicata)* (ob. art. Małżeństwo). Sędzia powinien wydawać wyrok stosownie do tego, co było zeznane i dowiedzione: Tak winien postępować, podług powszechnej opinii, nawet i wtedy, choćby zkądinąd wiedział, że jest inaczej; to dotyczy spraw cywilnych i krymin. mniejszych. W sprawach krymin. większych nie wolno potępiać niewinnego, który okazał się takim na mocy informacyi prywatnej. Często może sędzia zakończyć sprawę przez zastosowanie t. zw. usus fori, zwyczaju są-

dowego, który się objawia jako równomierne traktowanie spraw podobnych przez władzę sądową (stylus curiae, praxis judiciorum) albo jako podobne użycie wyroku sądowego podczas sprawy. W tym wypadku jednak potrzebna jest auctoritas rerum similiter judicatarum.

Sędziom nie wolno przyjmować podarunków od swoich klijentów (*Exod.* 22, 8; *Deut.* 16, 19; Cap. Judices 23, caus. 1, qu. 1; cap. 10, *de Vita et honestate clericorum*); czyniąc tak, ciężko grzeszą i są obowiązani do zwrotu tego, co im było dane. Ale, jeżeli nie mają innych dochodów, mogą żądać honoraryum od stron.

Wyjątkowo sędzia jest niekompetentny w następujących okolicznościach: 1-o nikt nie może być sędzią w sprawie, w której występuje jako obrońca, świadek lub biegły; 2-o w swojej własnej sprawie, wyjąwszy sprawy zdanej na forum polubowne oraz sprawy notorycznej obrazy i uchybienia w należnym zwierzchnikowi szacunku. Tylko pż jedynie sądzi osobiście prawno-kościelne spory, wynikłe pomiędzy nim a jego podwładnymi (Schmalzgruber, *Jus eccles.*, l. 2, n. 18) i bp taksamo może być sędzią w sprawach dotyczących swojego kła, chociaż strony mają prawo go nie przyjąć. Pż lub bp może delegować za siebie sędziego, którego kompetencya taki obejmuje zakres, jaki mu wyznaczył delegujący. Juryzdykcya ta zlecona ustaje ze śmiercią upoważniającego lub przez odwołanie ze strony tegoż. (Por. Ferraris, *Bibl. canon.* verbo *Vicar. gener.* art. 3, n. 39, 40).

Oprócz sędziego w sądach klnych zasiadają jeszcze adwokaci czyli obrońcy stron, audytorowie (sędziowie śledczy) (ob.), promotor fiscalis (oskarżyciel publiczny), prokuratorzy (kierownicy procesu), syndycy (zastępcy). W niektórych procesach (np. gdy chodzi o unieważnienie małżeństwa lub sprawy zakonne) bywają wyznaczani obrońcy z urzędu (defensores) (ob.). Jako pomocników sędziego należy uwzględnić kursorów, apparytorów, pedeli. Celem uniknięcia fałszywych wyroków służą apelacye do wyższych instancyi, (ob. art. Apelacya).

IV. Co dotyczy stanu duchownego wobec sądu, to na mocy prawa kanon. kleryk we wszystkich sprawach cywilnych i karnych podpada pod sądownictwo klne (privilegium fori). Chrześcijańscy cesarze rzymscy jak np. Justynian oddali wszystkie sprawy między duchownymi, i między duchownymi a świeckimi sądom bpim. Podobne prawa pozyskali bpi w państwie frankońskiem na mocy edyktu Lotara II i za panowania Karolingów. Tę władzę bpią, która w Dekretałach (ob.) obszernie była wyłożona, uznawały później i inne państwa w teoryi i praktyce (ob. 4, 8, 17 X 2, 1; Auth. Friderici post c. 33, Cod. 1, 3). Dopiero od XVI w. państwa występują przeciw sądom klnym. W współczesnych konkordatach (ob.) dozwala nawet Kł ogłaszać, że sprawy duchownych mere civiles i mere criminales podpadają pod władzę sędziów świeckich, (por. konkor. z Austryą, art. 13 i 14; Würtembergią art. 5; Baden art. 5; Neapol art. 30 i t. d.). Dzisiejsze prawa państwowe ograniczyły również ogromnie władzę dyscyplinarną Kła względem bezpośrednich swych podwładnych t. j. osób duchownych. W zasadzie jednak Kł obstaje przy swojem privilegium fori i w bulli Apost Sedis 1, 7 (ob.) grozi ekskomuniką, zastrzeżoną pżowi, tym, którzy przeszkadzają Mu w wykoniu tej władzy. Pż Pius X w Motu proprio z 9 paździer. 1911 r. to samo potwierdził, zaznaczając, że ktokolwiek z laików pociąga osobę duchowną w jakiejbądź sprawie, czy kryminalnej czy cywilnej bez zezwolenia na to bpa dyecezyalnego, podpada w klątwę, specyalnie pżowi zastrzeżoną (por. *Acta Ap. Sed.* vol. III, n. 15 p. 555 z 1911 r.). Klerycy, wzajemnie się pozywający, tylko przed sądem klnym to czynić mogą. Tego wymagają postanowienia synodów zarówno z dawnych wieków jak i z czasów najnowszych, (ob. C. 1, 6, 7. D. 90; c. 6. C. XI. qu. 1; c. 42 tamże; Syn. w Toledo z 589 r. I; c. 46 tamże Sob. Chalced. 451; c. 1, X. II, 2; capit. Karola W. 789; S. Penitent z d. 23 stycznia 1886; *Münster Past. Bl.* 1886, p. 50).

W sądach bpich, pomimo wszystkich przeszkód, dotychczas bywają sądzone sprawy klne sporne (contentiosa), dyscyplinarne i kryminalne, skargi przeciw duchownym, procesy małżeńskie i sporne sprawy dotyczące dyspens (ob. art. Juryzdykcya klna, Proces, Cenzury klne).

V. Literatura sądownictwa jest obszerna. Praktyczne wskazówki przy spełnianiu obowiązków sądowych t. zw. ordines judiciorum są ujęte w wielkie dzieła i sięgają XI w. Mają one wielkie znaczenie dla historyi prawa kanonicznego. Do najdawniejszych należy dzieło z 1170 r. *Incerti auctoris ordo judiciarius,* wyd. przez Gross'a (ob.) w Wiedniu, 1874 r. Bardzo wielką powagę zyskało dzieło Wilh. Duranda (ob.) p. t. *Speculum juris* z 1271 r. Dzieła te wydaje ostatnio Wahrmund w „Quellen z. Gesch. d. röm. kan. Prozesses im Mittelal.", 1905. dotąd 3 zesz. (Por. München, *Canon. Gerichtsverfahren u. Straf. Köln. u. Reuss.,* ed. 2, 1874, głównie t. I; Bouix, *De judiciis eccl.,* Parisis, 1855; Fessler, *Der canon. Process.* etc., Wien, 1860; Molitor, *Über canon. Gerichtsverf. gegen Cleriker,* Mainz, 1856; Pierantonelli, *Praxis fori eccl.,* Rzym, 1883; M. Lega, *De judiciis eccl.,* 2 t., ed. 2, Rzym, 1905; Sägmüller, *Kirchenr,* 1904, p. 656, tam również podana obszerniejsza lit.; *Kir. Han.* Buchb., t. I; *Enc. K.*, Now., t. 24).

X. A. F.

Sądownictwo kościelne w Polsce. Kościół w Polsce od początku swojego w niej istnienia i sądowniczą zaraz wykonywał władzę. Pierwsi bowiem bpi polscy byli ludźmi pochodzącymi z krajów, gdzie Kł już się był w pełni rozwinął; nic więc dziwnego, że z przyjściem swojem do Polski przynieśli i ustawy prawne, jakiemi się Kł zagranicą rządził. Pomiędzy temi ustawami były też dotyczące sądu klnego. Z ustaw prawnych Kła korzystało również prawo krajowe, biorąc z nich wskazówkę do swego rozwoju na drodze miłości i sprawiedliwości. Za Bolesława Chrobrego, podług Naruszewicza (por. *Historya narodu polsk.,* II, str. 198), osoby duchowne podlegały tylko sądom duchownym. Porządku tego nie zmieniono ani za Mieczysława II, ani za Kazimierza Odnowiciela i następnych, i, gdy Władysław Laskonogi usiłował u siebie znieść przywileje kleru, pociski te zniweczył arcybp Kietlicz (ob.) (1212), poparty przez Innocentego III pża. Do XIII w. co prawda niema jakichś jaśniejszych dokumentów pisanych ze spraw sądowych duchownych w Polsce, wypadki jednak polityczne i sprawy krajowe dostatecznie wskazują, że bpi na synodach i prywatnie sądy sprawowali. W następnych czasach pod wpływem nowinek heretyckich Niemcy i szlachta próbowali ograniczyć władzę sądowniczą bpów, a nawet, gdy ona w XV i XVI w. dosięgła szczytów, protestantyzm dał podnietę do zupełnego jej obalenia. Bpi jednak przy władzy swojej trzymali się bardzo silnie. Synod Piotrkowski z 1577 r. poleca bpom, i to pod wysoką karą 1000 grzywien, by dla obrony praw Kła bywali na sejmach ziem swoich, by zawsze stawali przy boku króla, ilekroć ten przebywa w granicach ich dyecezyi. Stanowcze są też ustawy syn. prow. 1607 r. w obronie juryzdykcyi klnej. Były wyraźnie określane w ustawach synodalnych sprawy podpadające pod kompetencyę klną i świecką. Atoli szlachta coraz bardziej ograniczała władzę Kła, np. stan rycerski 1562 r. wyjednał prawo zastrzegające, aby starostowie nie dawali egzekucyi wyrokom sądów duchownych. Nie pomagały protesty bpów i pży *(Decretal pro R. Pol.,* II, 497). W XVIII w. wznowiły się spory o juryzdykcyę sądów duchownych, podano wiele projektów, by tę władzę jasno określić, ale rozbiór Polski przeszkodził ich wykonaniu. Pod obcymi rządami władzę sądów klnych ograniczono zupełnie; pozostawiono im tylko sprawy małżeńskie (ob. Małżeństwo) i dyscyplinarne księży, w rzeczach zaś z osobami świeckiemi wspólnych poddano ich władzom cywilnym (Konstytut. kr. prusk. 1796 i ukaz ces. 18 mar. 1817).

Źródłem do poznania prawodawstwa klnego sądowego w Polsce służą: 1-o ustawy synodów, które bądź pisane, bądź drukowane przesyłano duchowieństwu dyecezyalnemu. Do czasu wynalezienia druku bpi ustnie ustawy swoje ogłaszali. Z upowszechnieniem druku zwoływanie synodów w celu zaznajamiania jedynie z ustawami prawnemi stało się zbytecznem. W ostatnich czasach stanęły u nas na przeszkodzie temu i postanowienia rządowe (z 18 mar. 1817 r.), nie dopuszczające ani zwoływania synodów, ani ogłaszania ich ustaw bez pozwolenia władzy rządowej (ob. Synody); 2-o listy biskupie (epistolae pastorales), w których niejednokrotnie jakieś prawa dla dyecezyi się mieściły; 3-o okólniki pasterskie (currendae) i 4-o pod względem powagi ważniejsze nad wszyst-

kie powyższe, rozporządzenia Stolicy Apostolskiej, wydawane w formie listów i jako brevia, bullae, konstytucye, dekrety i t. d. Takich rozporządzeń niemało też otrzymała i Polska (por. *Enc. Kośc.* Now. t. XXIV p. t. „Sądownictwo kościelne w Polsce" str.456 i nst.). Od 1909 r. na mocy rozporządzenia pża Piusa X wszystkie zarządzenia papieskie drukują się w specyalnem czasopiśmie p. t. *Acta Apostolicae Sedis* (commentarium officiale), wychodzącem w Rzymie i rozsyłanem obowiązkowo wszystkim kuryom bpim w świecie katolickim. Z zarządzeń papieskich, ogłoszonych ostatniemi czasy, a dotyczących Polski, znane są: Leona XIII-go z 1882 r., w którem wznawia katedrę kielecką; z 1894 r. (19 marca) tegoż pża p. t. *Caritatis providentiaeque Nostrae,* do bpów i narodu polskiego („Przegl. Katol.", 1894, str. 337) i z 1886 r. do bpów pruskich, która i nas dotyczy, oraz Piusa X *List do Polski* z 1905 r.—Niemałe też źródła stanowią Konkordaty (ob.), w ostatnich zwłaszcza czasach zawierane. Trybunały sądowe i osoby urzędowe w sądach były w Polsce takież same, jakich wymaga prawo ogólne Kła o władzy sądowniczej (ob. Konsystorz, Oficyał, Sądownictwo klne).

Bibliografia. Specyalnych dzieł o S-e klnem w Polsce dotychczas jest bardzo mało. Wiele cennych źródeł kryje się po archiwach państwowych i konsystorskich. Natomiast niejakie światło na kwestyę rzucają dzieła: Lelewel, *Początkowe prawodawstwo polskie,* Warszawa, 1828; Ulanowski, *O pokucie publicznej w Polsce;* J. Bandtkie, *Historya prawa polskiego,* Warszawa, 1850; *Przeg. Pow.*, 1906, „Z audyencyi u Piusa X w sprawie jego listu do Polski" przez ks. Arcb. Teodorowicza i szereg art. p. t. „O sądownictwie kościelnem" w *Przeg. Kościel.* z 1887 r.; *E. K.,* t. 24; *Enc. powsz.* Orgelbranda, t. 23.

X. A. F.

Sądownictwo u Hebrajczyków. I. Sądy. Według prawa przepisanego przez Mojżesza *(Deut.* 16, 18 — 20). Hebrajczycy po zajęciu ziemi Chanaan wybrali po miastach sędziów, hebr. szofetim, oraz do pomocy im pisarzów, hebr. szoterim. Sędziowie ci w bramach roztrząsali sprawy mieszkańców miasta i przyległego okręgu. Nie określił prawodawca liczby sędziów, ani też sposobu, w jaki ich wybór miał się dokonywać. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, za wspólną zgodą powierzano ten urząd mężom z pośród starszych, znanym ze swych cnót i wielkiej roztropności. — Urządzenie takie w zasadzie, mimo rozmaitych powikłań politycznych i nadużyć, przetrwało aż do czasów Hasmonejczyków. — Niezmiernie wielkie zasługi w organizacyi sądowej położyli królowie: Dawid i Jozafat. — Ok. r. 110 przed Chr. za króla Jana Hirkana powstaje nowy trybunał Synedryum Wielkie (ob. Sanhedryn) oraz Małe Synedrya.—Namiestnik Syryi Gabiniusz († 47 przed Nar. Chr.) podzielił całą Palestynę na pięć okręgów sądowych z metropoliami w Jerozolimie, Gadarze, Amath, Jerycho i Seforys.

W najdawniejszej starożytności sądy odbywały się przy bramach miast. Zwyczaj ten, potwierdzony prawem Mojżesza, utrzymał się do niewoli Babilońskiej, a nawet jakiś czas po niej. I rzeczywiście, miejsce to najbardziej zapobiegało nadużyciom, przy bramach bowiem ogniskowało się wtedy całe życie publiczne. Jawność taka w rozpatrywaniu spraw ułatwiała wynalezienie świadków oraz była dobrą rękojmią sprawiedliwego wyroku. W późniejszych jednak czasach sądy poczęto sprawować w gmachach na to przeznaczonych.

Porę rannną i przedpołudniową uważano za najwłaściwszą do sądzenia. Według Talmudu mniejsze przewinienia mogły być sądzone i karane jednego dnia, gdzie zaś groziła kara śmierci, niewolno było w jednym dniu sprawy sądzić, wydawać wyroku i wykonywać egzekucyi; niewolno również było spraw gardłowych roztrząsać nocą.

Procesy sądowe u Hebr., podobnie jak i u innych wschodnich narodów, odznaczały się krótkością i odbywały się ustnie (Deut. 25, 7; 3 Reg. 3, 16 nast.); niektóre szczegóły, a zwłaszcza wyrok, czasem pisano (Is. 10, 1 nast.). Powód i oskarżony udawali się do sędziów. Oskarżony stawał po lewej stronie powoda, i jeśli sprawa była ważniejsza, miał na sobie szatę pokutniczą. Prawie zawsze używano dwóch lub trzech świadków, mężów nieposzlakowanych, którzy składali przysięgę,

że prawdę mówić będą. Jeżeli świadków nie było, sędziowie — od stron odbierali przysięgę. Niekiedy przy badaniu sprawy posiłkowano się dokumentami piśmiennymi, należą tutaj szczególniej kontrakty piśmienne kupna i sprzedaży.—Jeżeli sprawa była zagmatwana, lub też sędziowie się nie zgadzali i zdanie żadnego nie przeważało siłą dowodową, uciekano się niekiedy po rozstrzygnięcie do kapłanów (Deut. 17, 8—13) i do wyroku Bożego (Lev. 24, 12; Num. 15, 34; 1 Reg. 30, 7). Czasem rzucano losy dla wyświetlenia sprawy (Jos. 7, 14). Żadnych tortur nie zna prawo Mojżeszowe, niema też mowy i o obrońcach. — Niebawem po należytem zbadaniu sprawy ogłaszano wyrok i niezwłocznie przystępowano do egzekucyi, ponieważ po zapadłym wyroku prawo Mojżeszowe żadnej apelacyi nie uznaje.

II. Kary. W Piśmie Św. o wielorakich karach czytamy. Jedne z nich przepisuje prawo Mojżeszowe, inne znowu są obcego pochodzenia, ale niekiedy również u Hebr. stosowane.

1) Kary śmierci prawem Mojżeszowem przepisane. Dwie tylko kary śmierci znajdujemy w Biblii przez prawo Mojżesza przepisane, a mianowicie: kamienowanie i karę miecza.

Kamienowaniem karano przeważnie przestępstwa przeciw religii i czystości, odbywała się ta kara za miastem; rozpoczynali egzekucyę świadkowie przestępstwa, następnie brali w niej udział wszyscy obecni.

Kara miecza polegała prawdopodobnie na tem, że skazanemu na nią przeszywano wnętrzności mieczem.

Zdarzało się niekiedy, że Hebr. dla obudzenia większego wstrętu do występków publicznie palili trupy winowajców. Czasem w tymże celu ciała zawieszano na słupach, ale przed zachodem słońca zdejmowano je i grzebano.

2) Kary śmierci obcokrajowe:

a. Przepiłowanie, kara używana u Egipcyan, Persów, Traków i Rzymian. Izajasz prorok z rozkazu króla judzkiego Manassesa, był przetarty na dwoje piłą drewnianą.

b. Rozćwiartowanie żywcem, kara stosowana u Chaldejczyków, Egipcyan i Persów.

c. Strącenie ze skały, kara grecka i rzymska.

d. Bicie kijami, zawieszano na palu winowajcę i bito go kijami, póki ducha nie wyzionął, kara grecka i rzymska.

e. Spalenie żywcem w piecu, kara chaldejska; powolne przypiekanie na ogniu; uduszenie w popiele (2 Mach. 13, 5 nast.).

f. Wrzucenie do lwiego dołu, kara chaldejska i perska (Dan. 6, 19).

g. Ścięcie, kara praktykowana u Persów i wielu innych narodów.

h. Topienie, przestępcy zawieszono kamień u szyi i w worku wrzucano do rzeki, kaźń grecka i rzymska, najczęściej wymierzana bluźniercom.

i. Powieszenie, kaźń perska.

j. Krzyżowanie, kara praktykowana u Egipcyan, Persów, Syryjczyków, Greków i Rzymian (ob. art. Krzyż i Krzyżowanie).

3) Z kar cielesnych prawo Mojżeszowe przepisuje biczowanie (ob.).

4) Trzymanie przestępców w więzieniu za karę, u Hebr. wprowadzone zostało dopiero za czasów królewskich. Najczęściej więzienia znajdowały się w bramach miast lub w atryach pałaców, czasami opróżnione cysterny służyły za więzienia. Na ręce i nogi wkładano niekiedy więźniom kajdany miedziane.

5) Grzywny, czyli kary pieniężne, były u Hebr. rozmaite, stosownie do różności przekroczeń, i albo już z góry Prawem określone, albo też przez sędziów po rozpatrzeniu sprawy nakładane. Wszystkie grzywny szły nie na rzecz skarbu, ale poszkodowanego.

6) Prawo odwetu (jus talionis), według którego winowajca oddawał „duszę (życie) za duszę, oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę, sparzelinę za sparzelinę, ranę za ranę, siność za siność"— nie było przez Mojżesza wprowadzone, lecz zatrzymane, jako dawne prawo zwyczajowe, będące najskuteczniejszym środkiem, aby odstraszyć od wyrządzania krzywd. Prawdopodobnie za mniejsze krzywdy można się było okupić karą pieniężną, gdyż w czasach przed-Mojżeszowych nawet zabójstwo okupywano. Tego ostatniego jednak okupu Mojżesz stanowczo zabronił. Dobrze tu zauważyć należy, że pra-

wo odwetu stosowano nie prywatną powagą, lecz przez wyrok publiczną powagą sędziów.

7) Zemsta krwi. Mocą tego prawa wykonawcą kary za zabójstwo (hebr. goel, albo goel had-damm = mściciel krwi) był brat lub najbliższy krewny zabitego. Mojżesz, aby zapobiedz wynikającym nieraz stąd nadużyciom, rozkazał wybrać miasta ucieczki, gdzieby mógł znaleźć schronienie zabójca, aż do czasu wykazania przez sąd Lewitów, o ile zabójstwo było dobrowolne.

Miasta ucieczki znajdowały się: trzy w Zachodniej Palestynie i trzy we Wschodniej, mniej więcej w jednakowej odległości jedno od drugiego, aby zabójcy ułatwić ucieczkę. W Zachodniej Palestynie: Kades (Neftali, Sychem, Hebron; we Wschodniej Palestynie: Bosor (niedaleko Dibonu), Ramot, Galaad i Gaulon.— Nadto przywilej ucieczki posiadał ołtarz całopalenia w Przybytku, a później w Świątyni. (Por. D. Henricius, *Dissertatio de judiciis Hebr.*, w dziele *Thesaurus Antiquit.*, Ugolini, vol. XXIV; J. Klein, *Das Gesetz über das gericht. Beweisverfahren nach mosaisch - talmudischen Recht*, Halle, 1885; G. Förster, *Das mosaische Strafrecht in seiner geschichtl. Entwickl.*, Leipzig, 1900).

X. A. L.

Sądowe sprawy ob. Sądownictwo kościelne.

Sądy Boże ob. Ordalia.

Sądy biskupie ob. Sądownictwo kościelne i actus periti.

Sądy kryminalne ob. Sądownictwo kościelne.

Sądy Synodalne ob. Synody.

Scaduto Franciszek, włoski historyk klny i profesor prawa klnego, ur. w r. 1859 w Bagheria, został w 1883 prywatnym docentem w Rzymie, w 1884—w Palermo, w r. 1886 nadzwyczajnym, a w 1889 zwycz. profesorem w uniw. neapolitańskim. Napisał m. i. o stosunkach między Kłem i państwem w politycznych pismach 1122—1347, Florencya, 1882; toż samo pod Leopoldem I z Toskanii, tamże, 1885; toż samo w obojgu królest. Sycylii od XI—XIX w., Palermo, 1887; *Il divorzio e il cristianesimo in Occidente*, tamże, 1882; *Guarentigie Pontificie* e relationi fra Stato e Chiesa, Torino, 1887—1889; *Il consenso nelle nozze*, nella profesione e nell' ordinazione, Napoli, 1885; *Diritto ecclesiastico vigente in Italia*, tamże, 1889—91, 2 tomy; wyd. 2-ie w Turynie, 1892—94.

Scala Sancta — nazwa schodów o 28 stopniach z białego marmuru w przedsionku kaplicy Sancta Sanctorum w Rzymie. Według tradycyi, są to te same schody trybunału sądowego w Jerozolimie, po których Jezus Chrystus w czasie swej męki chodził do Piłata. Sprowadziła je do Rzymu św. Helena i umieściła je za zgodą pża Sylwestra I na Lateranie, gdzie przebywały do r. 1589. Dopiero Sykstus V przeznaczył dla nich kaplicę Sancta Sanctorum (naprzeciw bazyliki lateraneńskiej). Z potrójnych schodów prowadzących do kaplicy, „Scala Sancta" zajmuje środkowe miejsce; dziś (od czasów Klemensa XII) pokrywa je osłona drewniana. O ich autentyczności świadczy tradycya sięgająca XII wieku. Wstępujący po nich na kolanach uzyskują odpusty. Podobieństwo rzymskich schodów „Scala Sancta" spotykamy w wielu miejscach świata katolickiego, np. w Wilnie. (Por. Marucchi, *Les basiliques et églises de Rome*, 1902; Buchberger, *Kirch. Handlex.*, 43. 1945; *E. K.*, 24; *Rzym Papieży*, Warszawa, 1904).

Scalabrini Jan Babtysta bp. Ur. 1839 w Fino, wyśw. na kapłana 1863, mianowany bpem Piacenzy 1876. Bardzo gorliwy bp, zajmował się żywo kwestyą społeczną, jak również wychodźcami włoskimi; dla nich 1901—1904 przedsięwziął podróż misyjną po Ameryce. Założył dla wychodźców tow. misyjne św. Karola Boromeusza i Rafała.

Scaliger Józef Justus—filolog. Ur. 1540 w Agen, 1562 r. przyjął kalwinizm, 1572 został profesorem w Genewie i w Leiden (1593), † 1609 r. S. znany jest jako sumienny i poważny badacz na polu lingwistycznem. Napisał: *De emendatione temporum*, Par., 1583; *Thesaurus temporum*, Leiden, 1606.

Scalimoli Andrzej ob. Castellana Andrzej.

Scalzetti albo zakon od Pokuty. Założycielem jego jest sługa boży, Jan Varella Losada, hiszpan, ur. w r. 1723, † 24 maja 1769. Za wyraźnem zrządzeniem Opatrzności, mimo przeszkód ze strony tych, którzy powinni byliby słudze bożemu pomagać, bo nawet Benedykt XIV, któremu założyciel przedstawił regułę do zatwierdzenia, mimo, że ją pochwalił, jednak radził Janowi i jego towarzyszom wstąpić do jakiego innego zakonu już istniejącego, zakon jednak zawiązał się pod opieką bpów i rozwinął się we Włoszech, na Węgrzech, w Hiszpanii i Portugalii. Dopiero w r. 1784 brevem „Injuncti nobis" Pius VI pż zakon zatwierdził, a także udzielił mu wszystkich łask i przywilejów zakonów Franciszkańskich.

S-i nazywają się też niekiedy Nazaretanami z racyi liter J. N. N. R., wypisanych na tarczy godła zakonnego; częściej jednak nazywają się Scalzetti, t. j. bez obuwia, gdyż pierwotnie chodzili boso. Oprócz 3 zwykłych ślubów składają 4-ty bronienia usilnie tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Maryi. Zachowują ścisłe ubóstwo; wszelkie jałmużny, jakie otrzymują, przechowuje syndyk aplski, który z nich udziela tylko tyle, ile im potrzeba do utrzymania życia. Noszą habit podobny do franciszkańskiego, z tą tylko różnicą, że się przepasują paskiem z wełny koloru niebieskiego, zakończonym białym chwastem. Z powodu ostrości reguły zakon niewielu ma członków. S-i mają obecnie 6 domów we Włoszech. Superyorem generalnym jest obecnie o. Cezary Parlanti. (Por. Battandier, *Annuaire pontif. cath.*, 1899, str. 302—303; 1901, str. 461; 1911, str. 482).

X. J. N.

Scaramelli jezuita, ur. w Rzymie 1687, † w Macerata 1752 r., zażywa zasłużonej sławy jako pisarz ascetyczny. Przez lat 30 pracował na niwie duszpasterskiej; zasłynął jako niezwykły znawca życia wewnętrznego i praktyczny kierownik sumień. Pozostawił liczne dzieła, tłumaczone na rozmaite języki. Ważniejsze dzieła S. są następ.: *Direttorio ascetico...*, Neapol, 1752, przetłumaczone na jęz. łacińsk, niemiecki, francuski; w polskiem tłumaczeniu wydał je w skróceniu o. Prokop, a w 1898 r. w 4 cz. ks. Żelazowski pod tyt.: *Bądźcie doskonałymi; Il direttorio mistico*, Wenecya, 1754; *Discernimento de Spirito*. O. Prokop tłumaczył jeszcze na jęz. polski dzieło S. pod tyt.: *To czyń, a będziesz zbawiony*, Warsz., 1900. (Por. Buchberger, *Kirch. Handlex.*, 43; *E. K.*, 24).

Scarlatti Aleksander, włoski kompozytor operowy, założyciel szkoły neapolitańskiej, ur. 1659 w Trapani (Sycylia), † 24/X 1725 w Neapolu; 1703/9 był kapelmistrzem w S-ta Maria Maggiore w Rzymie. Już sama liczba napisanych przez niego Mszy (około 200) obok 100 mniej więcej oper, oratoryów, kantat każe wnioskować o łatwości, ale i płytkości jego melodyjnych zresztą kompozycyi kościelnych. Kompozycye jego po największej części zaginęły. Według Naumanna *(Italienische Tondretjer*, Berlin, 1876, 275), niektóre jego kompozycye kościelne należą do najlepszych tego rodzaju utworów we Włoszech. (Por. *K. H.* Buchb.; *W. W.*).

Scavini Piotr, teolog moralista włoski, ur. w r. 1790 w Intra nad Lago Maggiore, † w r. 1869 w Novara. Zostawił dzieło teologiczne w duchu św. Alfonsa własną metodą ułożone, bardzo cenione dla gruntowności nauki i jasności wykładu p. t. *Theologia moralis universa*, Novara, 1847, 4 tomy; w r. 1901 wyszła w Medyolanie 16-a edycya tego dzieła. Napisał też *Compendium* poprzedniego w 2 tomach, Medyolan, 1902, wyd. 5-te; *Compendium juris canonici univ.*, tamże, 1865. (Por. Bund, *Catalogus auctorum*, 1900, 8-o, s. 149).

Scenopegia (gr. Σκηνοπηγία, hebr. hag hassukoth, t. j. święto namiotów, po polsku święto szałasów, czyli kuczki). Obchodzone było u Żydów od dnia 15 do 21 włącznie miesiąca Tiszri, jako dziękczynienie za odebrane dary Boże (żniwa) i jako pamiątkę pobytu na puszczy. Po wzniesieniu świątyni Salomona dodano dzień ósmy t. j. 22 Tiszri i nazwano go Hatsereth, t. j. zakończenie. Były to święta najweselsze i najokazalsze. W świątyni oprócz ofiar obowiązkowych, właściwych temu świętu, składano ponadto liczne

ofiary dobrowolne. Tyle ich składano, że potrzeba było 446 kapłanów. W czasie tych świąt Żydzi powinni byli mieszkać pod namiotami z gałęzi, t. j. w kuczkach, budowanych albo na płaskich dachach wschodnich domów, albo na podwórzach, albo na publicznych placach. Do świątyni przychodzili Żydzi, trzymając w jednej ręce cytrynę, a w drugiej gałązkę palmową, otoczoną mirtami i gałązkami „drzewa rosnącego nad potokiem". Gałązkę tak ubraną nazywano „hosanna" w przenośnem słowa znaczeniu. Szczególnym zwyczajem tego święta była libacya wodna, zaprowadzona przez proroków Aggeusza i Zacharyasza. Polegała ona na tem, że codziennie rano kapłan, otoczony ludem, szedł do sadzawki Syloe (ob.) i zaczerpnąwszy tam złotem naczyniem wody (3 logi), przynosił ją do dziedzińca kapłańskiego, mieszał z winem i nalewał na ołtarz całopalenia. W czasie kiedy zbliżano się do świątyni z wodą, lewici ustawieni na piętnastu stopniach, prowadzących z przedsionka niewiast do przedsionka mężczyzn, śpiewali 15 psalmów (psalmy gradualne), grając przytem na różnych instrumentach. Każdego wieczoru w dziedzińcu niewieścim odbywał się obrząd zw. Beth haszoebha. Stawiano tam cztery wielkie świeczniki, 50 łokci wysokie, na których paliły się lampy, i dostojnicy żydowscy (mężczyźni) z gorejącemi pochodniami w ręku wykonywali tańce religijne.

Jeżeli święto namiotów przypadało w rok szabatowy (ob.), to codzień odczytywano wyjątek z Thory (Deut. 6, 1; 7, 11), zwany rozdziałem króla, gdyż za czasów królewskich sam król go odczytywał. (Por. Schegg, *Bibl. Arch.*, Freib., 1887, II, 593; ks. A. Lipiński, *Arch. bibl.*, Warsz., 1911, 397 etc.; ks. Trzeciak, *Lit. i rel. u Żydów*, Warsz., 1911, II, 100 etc.; R. Lilientalowa, *Święta żydowskie*, Kraków, 1908).

X. J. A.

Scenophylacium ob. Diaconicum.

Sceptycyzm. 1-o Określenie i podział, 2-o Historya, 3-o Uwagi krytyczne.

1-o Sceptycyzm (od sł. σκέπτομαι śledzić, rozważać, badać σκέψις badanie, rozważanie, poszukiwanie) jest to kierunek filozoficzny, którego zwolennicy oparłszy się na analizie procesu poznania lub na różnorodności poglądów filozoficznych, doszli do tego wniosku, że poznanie pewne jest dla człowieka albo w zupełności albo też w części niedostępne. Stąd też mamy: a) S-m powszechny czyli radykalny, który wyrzeka się wszelkiej wiedzy, gdyż uważa, że człowiek nie może dotrzeć do prawdy pewnej (krytycyzm negatywny, probabilizm skrajny); b) S-m częściowy, umiarkowany, teologiczny — ogranicza poznanie pewne jedynie do doświadczenia zmysłowego, historyi, matematyki (empiryzm, krytycyzm pozytywny). Nie należy utożsamiać S-u z zasadą kierowniczą badań, z t. zw. powątpiewaniem metodycznem, które polega na tem, że, chcąc przekonać się o prawdzie i pewności jakiegoś zdania, poddajemy je krytyce, wytaczamy przeciwko niemu zarzuty, szukamy jego słabych stron i staramy się na to wszystko odnaleźć gruntowną odpowiedź, aby przystanie do prawdy prowizorycznie przyjętej było rozumne i uzasadnione.

2-o W historycznym rozwoju S-u wogóle można rozróżnić dwa okresy: A. Starożytny i B. Nowożytny.

A. S-m starożytny. Początki S-u napotykamy w Grecyi. Filozofowie tego kraju, idąc za głosem natury, z wiarą w siły poznawcze człowieka zabrali się najprzód do badania istoty świata. Wynikiem tego były różnorodne poglądy szkoły jońskiej, włoskiej, eleackiej i abderskiej. Naogół odpowiedzi, dotyczące natury i świata, miały charakter dogmatyczny t. j. filozofowie byli przekonani, że w swoich zapatrywaniach odtworzyli prawdę przedmiotową. W filozofii jednak Heraklita i Eleatów wiarogodność poznania zmysłowego była zakwestyonowana, a nadto sądy każdej szkoły o naturze wszechrzeczy były rozbieżne. Sofiści (ob. art.) skorzystali z tego i, idąc za przykładem erystyki megarejskiej, nadużyli myśli i zachwiali wiarę w przedmiotowość poznawania ludzkiego.

Okres złoty Sokratesa, Platona, Arystoteiesa wzbudził znowu zaufanie w siły poznawcze człowieka, ale epoka szkół, wraz z różnorodnością poglądów, jaka wówczas panowała (perypatetyzm, akademia, stoicyzm, epikureizm), popchnęła na nowo umysły w stronę wątpienia. Owocem tego był grecko-rzymski S-m. W jego rozwoju rozróżniamy trzy kie-

runki: α) pyrrhonizm, β) S-m akademicki, γ) neopyrrhonizm.

α) Twórcą właściwego S-u był Pyrrho z m. Elis (ok. 360 — 260 przed Chr.). Wielki wpływ na jego myśl filozoficzną wytworzyło obcowanie z Anaxarchos'em, z którym przestawał podczas wyprawy Aleksandra W. na Wschód. Anaxarchos należał do szkoły Demokryta. Ten ostatni porównywał poznanie z dotykaniem, Według niego, z każdego ciała, które poznajemy, odrywają się cząsteczki delikatne i tworzą obraz tej rzeczy (εἴδωλα), a obraz wchodzi w nas przez zmysły i działa na materyalną duszę. W ten sposób odbywa się poznawanie. Ta teorya prowadziła do S-u, albowiem 1-o z niej płynie wniosek, że nie poznajemy samej rzeczy, tylko jej obraz, 2-o kto nam zaręczy, że obraz przeszedł do nas nieprzekształcony, szczególniej pod wpływem środowiska, 3-o istnieje jedynie poznanie zmysłowe. To też uczeń Demokryta Metrodoros z Chiosu powiedział: „Nego scire nos, sciamus aliquid an nihil sciamus; ne idipsum quidem nescire aut scire, nec omnino sitne aliquid an nihil sit". Pyrrhon, za pośrednictwem Anaxarchos'a, zapoznał się z poglądami Metrodoros'a. Po powrocie z wyprawy, zakłada Pyrrhon szkołę filozoficzną w Elis. Bezpośrednimi jego uczniami, między innymi byli: Philon z Aten, Nausifanes z Teos i Timon z Phlius (ok. 320—230). Timon jest dla dziejów S-u bardzo ważny, gdyż przekazał nam poglądy Pyrrhona, który nie pozostawił żadnych dzieł. Aby człowiek był szczęśliwy, musi wiedzieć: 1-o Czem rzeczy są? 2-o Jak mamy wobec nich zachować się? 3-o Jaka stąd dla nas korzyść wyniknie? Natura rzeczy jest dla nas niepoznawalna, ponieważ ani spostrzeżenie zmysłowe, ani wyobrażenie nie poucza nas o tem. Nigdy nie można powiedzieć, że rzecz jest taka lub inna, ale, że nam wydaje się jako taka (subjektywizm). Cóż więc nam pozostaje? Wstrzymać się od wydawania sądu, bo nieznamy rzeczywistego stanu tego wszystkiego co nas otacza ἐποχή, ἀφασία, ἀταραξία. Wobec 2-ch zdań sprzecznych nie możemy rozstrzygnąć, które z nich jest słuszne i uzasadnione. W praktyce, w życiu idźmy za rozwojem zjawisk, a to nam wystarczy. Szczęście człowieka polega na możliwie największym spokoju ducha. Wraz ze śmiercią Timona, urywa się tradycya pyrrhonizmu aż do czasów Enesidemos'a.

β) W III w. przed Chr. spotykamy tak zw. S-m akademicki t. j. S-m szkoły Platona. Wprawdzie, sam Platon przez lekceważenie świata zjawisk i poznania zwysłowego a wynoszenie zbytnie intuicyi wyższej i świata idei, nie umocnił dogmatyzmu, lecz w Starej Akademii t. j. od śmierci Platona (347) aż do Kratesa z Aten uprawiano dogmatyzm platoński z domieszką pitagoreizmu. Dopiero Arkesilaos z Pitany (ok. 315—241) nadał szkole platońskiej zabarwienie sceptyczne i został założycielem drugiej albo średniej Akademii. Arkesilaos nic nie pisał. Ostrze krytyki zwrócił przeciwko kryteryum prawdy, podawanem przez stoików i epikurejczyków (ob. art.). Epikur mówił, że wszelkie spostrzeżenie zmysłowe jest prawdziwe. Arkesilaos tymczasem dowodził, że za pomocą zmysłów nie zdołamy dojść do prawdy. Jeszcze więcej zwalczał stoicyzm. Zenon z Kition (um. ok. 334) usiłował oprzeć wiedzę na wyobrażeniu kataleptycznem i płynącem stąd silnem przekonaniu (κατάληψις). Ono miało stanowić sprawdzian pewności i prawdy. Arkesilaos dowodzi, że prawda nie dotyczy wyobrażeń, lecz sądów. Dalej, że nie jesteśmy w stanie rozpoznać, czy wyobrażenie przedmiotu jest prawdziwe, czy nie. Jeżeli niema kataleptycznego wyobrażenia, niema sprawdzianu, niema stanu zw. κατάληψις (ob. art. Stoicy). Rzeczy są więc niepoznawalne. Cóż nam tedy pozostaje? Ἐποχή Pyrrhona t. j. zawieszenie sądu o rzeczach, a wtedy będziemy wolni od błędu. To też Arkesilaos nauczał swoich uczniów o przytaczaniu na wzór sofistów (ob. art.), racyi za i przeciw każdej tezie. W praktyce wystarczy τὸ εὔλογον t. j. prawdopodobieństwo. Czy S-m Arkesilaos'a był dla niego celem, czy też, jak tego chcą niektórzy, przygotowaniem umysłów do przyjęcia platonizmu — historycy filozofii nie zgadzają się. Jeszcze więcej S-m akademicki rozwijał Karneodes (ok. 214—129), założyciel trzeciej albo nowej Akademii. Dzieł nie zostawił. Celem jego pracy było zwalczanie stoicyzmu. „Gdyby nie było Chrysippos'a i mnieby nie było", mawiał. Źródłem dla poznania myśli Karneades'a są prace jego ucznia Kleitomachos'a. Karneades roztrząsnął kry-

tycznie i wszechstronnie poglądy filozofów co do możliwości wiedzy i lepiej zbadał stopnie i warunki prawdopodobienstwa. Wiedza jest niemożliwa, ponieważ: 1-o niema kryteryum prawdy i pewności, 2-o wszelki dowód mieści w sobie petitionem principii, albo też wymaga regressum in infinitum (ὁ διάλληλος τρόπος), 3-o istnieje różnorodność zdań między filozofami. Oparłszy się na tych zasadach, poddaje Karneades krytyce teologię i etykę stoików. W praktyce radzi iść za zdrowym rozsądkiem i oprzeć się na prawdopodobieństwie, którego rozróżnia następujące trzy stopnie: a) Wyobrażenie jest prawdopodobne, kiedy, rozważane samo w sobie, jest jasne i wyraźne (φαντασία πιθανή), b) Kiedy wyobrażenie jest złożone t. zn. kiedy składa się z wielu spostrzeżeń prostych np. kolor, kształt i t. p., a analiza samego wyobrażenia nie odkrywa nam żadnej pomiędzy jego składnikami sprzeczności, a nadto kiedy wyobrażenie samo jest jasne i wyraźne, wówczas ma ono już wyższy stopień prawdopodobieństwa — φαντασία πιθανή καὶ ἀπερίσπαστος, c)Wreszcie, kiedy zbadamy nietylko samo wyobrażenie i jego składniki, ale jeszcze zestawimy je z wyobrażeniami całej grupy, do której ono należy, i żadnej sprzeczności nie napotkamy, stopień prawdopodobieństwa danego wyobrażenia będzie najwyższy — φαντασία πιθανὴ καὶ ἀπερίσπαστος καὶ περιωδευμένη. Okres Karneadesa stanowił punkt kulminacyjny S-u Akademii. Po nim zawitał do niej eklektyzm.

γ) W I w. przed Chr. Enesidemos z Knossosu zwrócił się stanowczo do S-u Pyrrhona. Stąd powstał neo-pyrrhonizm. Enesidemos wyłożył swoje poglądy głównie w dziele: Πυῤῥωνείων λόγων ὀκτὼ βιβλία. Istota rzeczy jest dla nas niedopuszczalna — stąd ἀταραξία. W praktyce winniśmy kierować się zwyczajem, potrzebą, uczuciem. Enesidemos wskazał dziesięć powodów, dla których poznanie zmysłowe człowieka ma wartość względną: ex animalium varietatibus, ex varietatibus hominum, ex admixtione, ex quantitatibus et conditionibus rerum obiectarum, a relatis, ex iis quae crebro aut raro contingunt, ex nationum constitutionibus. Według zdania Sextusa Empiricusa, praca Enesidemosa miała być przygotowaniem umysłów do przyjęcia poglądów Heraklita. Agryppa 10 powodów Enesidemosa zredukował do pięciu, a niektórzy usiłowali sprowadzić je do trzech lub dwóch: 1-o Żadna rzecz nie może być poznana sama w sobie, jak tego dowodzi różnorodność poglądów filozoficznych, dotyczących istoty tej samej rzeczy. 2-o Nie możemy poznać rzeczy za pomocą innych im podobnych, gdyż te ostatnie musiałyby być uprzednio same w sobie poznane. Jednym z największych systematyzatorów S-u był Sextus Empiricus, żyjący w II i III w. po Chr. Dzieła jego: Πυῤῥώνειοι ὑποτυπώσεις, Πρὸς μαθηματικούς ks. XI. Sextus kwestyonuje samą możliwość wiedzy, roztrząsając pojęcia prawdy, dowodzenia, sprawdzianu. Kryteryum prawdy nie istnieje. Wybór pomiędzy dwoma sprzecznemi czy też przeciwnemi zdaniami jest niemożebny, ponieważ siła dowodowa jednego i drugiego zdania jest jednakowa. Krytykuje zasadę przyczynowości. Przyczyna jest pojęciem względnem. Kto mówi przyczyna, ten przez to samo uznaje, że obok niej istnieje coś, czego ona jest przyczyną. Wszystko zaś co opiera się na kategoryi stosunku, jako takie nie istnieje, gdyż wzgląd, stosunek jest jedynie wytworem myśli. Jeszcze z innego względu zasada przyczynowości jest bez znaczenia. Przyczyna względnie do skutku musi istnieć albo jednocześnie, albo go poprzedzać, albo wreszcie następować po nim. Przyczyna nie może istnieć równocześnie ze skutkiem; wówczas nie może jedno wytwarzać drugie, boć przecież jedno i drugie już istnieje. Nie może przyczyna poprzedzać skutku, ponieważ byt dopiero wtedy staje się przyczyną, kiedy zjawi się skutek. Wreszcie jest rzeczą niemożebną, aby przyczyna była późniejszą od skutku, bo to sprzeciwiałoby się samemu pojęciu przyczyny. Syllogizm uważał Syxtus za koło błędne, albowiem większa przesłanka służy w syllogizmie jako środek do uzasadnienia wniosku. Tymczasem w przesłance większej wniosek, w sposób przynajmniej domyślny, jest już zawarty. Dowodzimy więc słuszności wniosku za pomocą przesłanki nieuzasadnionej. Aby przesłanka większa była słuszna, należałoby ją udowodnić za pośrednictwem indukcyi zupełnej — co jest niemożliwe (St. Mill). Dalej Sextus Empiricus zabrał się do krytyki dowodów,

przytaczanych przez Stoików na istnienie Boga, a, wskazując na obecność zła we wszechświecie, kwestyonował Opatrzność Bożą. W medycynie zabraniał dociekać przyczyn chorób, lecz radził stosować lekarstwa według ich skuteczności w praktyce. W sprawie postępowania zalecał zwrócić się do przyrodzonych popędów, istniejących praw i obyczajów i udawać się przedewszystkiem po wskazówki do doświadczenia. Prace Sextusa były najobszerniejszem opracowaniem S-u starożytnego. Uczniowie jego np. Saturninus, Favorinus i in. są mniej głośni. W wiekach średnich, z wyjątkiem S-u Islamu uprawianego przez t. zw. Mutakallimum t. j. ludzi zajmujących się w sposób rozumowany roztrząsaniem spraw religii mahometańskiej i metafizyki i idących w ślady Karneadesa i Sextusa, systemat ten nie znalazł odgłosu. Istniało wprawdzie w średniowieczu tłumaczenie prac Sextusa, ale filozofowie nie korzystali z niego. Antyrealizm średniowieczny, poglądy Wilhelma Occama, prace Mikołaja z Autrecourt, pomimo krytyki pewnych części filozofii np. metafizyki (substancya, zasada przyczynowości), stały na gruncie dogmatycznym. Trzeba było czekać czasów nowszych, a głównie epoki Odrodzenia czyli Renesansu, aby, wraz z innymi światopoglądami starożytności, i S-m odżył na nowo.

B. S-m nowożytny. Z początku S-m nosi na sobie raczej cechę praktyczną, niż teoretyczną. Ówcześni sceptycy chcą za pomocą zwątpienia przygotować i skłonić umysły do wiary. Przedstawicielami tego kierunku byli: Korneliusz Agrippa (1486—1533) pisze o próżności nauk i słabości rozumu ludzkiego. Michał de Montaigne (M. Eyquem 1533—1592), autor słynnych *Essais,* Bordeaux, 1580, Tales Francyi, jak go nazywał Justus Lipsius († 1606). Montaigne szukał spokoju wśród walk religijnych i wojennych. We Francyi wówczas S-m cieszył się wielkiem wzięciem. Montaigne chciał dostosować S-m do ogólnej naówczas tendencyi analizowania siebie samego „le repliement de l'homme sur soi-même", aby wskazać nędzę i słabość poznania ludzkiego, uwydatnić potrzebę stosowania się do głosu natury i powiedzieć: „C'est à notre foi chrétienne, non à sa vertu stoïcienne (mówi o człowieku), de prétendre à cette divine et miraculeuse métamorphose". *(Apologie de R. de Sébonde).* Piotr Charron (1541—1603) (ob.) adwokat, ksiądz, chciał nawet zostać kartuzem, lecz doznał odmowy ze strony zwierzchności zakonnej, doskonały kompilator i klasyfikator, mówca znakomity, autor dzieł: *Trois vérités,* Paryż, 1594, i *De la Sagesse,* Bordeaux, 1601. Oparłszy się na pracach J. Bodin'a (1520—1596), Du Vair'a (1556—1621), J. Lipsius'a, a głównie Montaigne'a, chce uzupełnić Epikteta (I w.) za pomocą poglądów Pyrrhona. Nie lubi dogmatyzmu Arystotelesa i dogmatyzmu religijnego, stąd też dowodzi, że zmysły nie mogą nas pouczyć o prawdzie. Siły ducha są potężniejsze, ale i one nie są zdolne doprowadzić nas do prawdy zupełnej. Mądrość polega na zawieszeniu sądu i powstrzymaniu namiętności. Źródłem moralności—jest natura człowieka. Moralność jest rzeczą najważniejszą. Religia — to owoc moralności. Źródłem dla poznania religii jest podanie. Charron wskazuje drogę deizmowi. Tak zw. libertyni francuscy w. XVII, przeciwko którym walczył w swoich *Pensées* Błażej Pascal, całą ręką czerpali z *La Sagesse* broń do walki z Chrystyanizmem. Franciszek Sanchez (1562—1632 † w Tuluzie) napisał: *Tractatus philosophici quod nihil scitur,* Rotterdam, 1647, w których stosuje s-m starożytnych do krytyki kwestyi teologicznych. Pko niemu o. Mersenne napisał książkę: *La vérité des sciences contre les sceptiques et pyrrhoniens,* Par., 1625. Dalej Franciszek de la Mothe le Vayer (1586—1672), S. Sorbière (1615—1670), tłumacz *Hypotyposes Pyrrhoneae* Sextusa, S. Foucher (1644—1696), kanonik z Dijon, przeciwnik M. Malebranche'a, autor dz. *Histoire des académiciens,* (1690), piszą w duchu S-u. Józef Glanville (anglik 1636—1680), kapelan Karola II, zwalcza dogmatyzm Arystotelesa, Hobbes'a, Kartezyusza w celu uzasadnienia prawd religijnych. Glanville, ze względu na swoją krytykę zasady przyczynowości, jest poprzednikiem D. Hume'a w Anglii. Piotr Bayle (1647—1706 *Dictionnaire historique et critique,* Rotterdam. 1697) jest uważany za ostatniego przedstawiciela S-u francuskiego, powstałego z filozofii Odrodzenia i racyonalizmu Kartezyusza. Rozum teoretyczny jest słaby. Metafizyka niemożliwa. Religia przyrodzona nie istnieje. Jedynie Objawienie

jest zdolne pouczyć nas o Bogu. Do S-u zaliczają jeszcze Hieronima Hirnhayma († 1679, opat w Pradze), autora książki: *De typho generis humani* sive mentiarum humanorum inani ac ventoso tumore etc., Praga, 1676. Tendencya książki jest pokrewna tej, jaką widzieliśmy u J. Glanville'a. Najwybitniejszym przeciwnikiem dogmatyzmu w czasach nowszych był Dawid Hume (1711—1776 ob. art.), który, przez swoje studya krytyczne nad powstaniem i wartością pojęcia substancyi i przyczynowości, dochodzi do pewnego rodzaju S-u. W późniejszych głównych systematach filozoficznych S-u właściwego nie napotykamy, chociaż naprz. w krytycyzmie Kanta, pozytywizmie czy agnostycyzmie, pragmatyzmie lub humanizmie i w innych pokrewnych kierunkach są pewne twierdzenia, które, gdyby były logicznie i do ostatecznych wyników rozwinięte, doprowadzają do S-u, lecz ogólne ich zabarwienie jest dogmatyczne.

3-o. W krytyce S-u trzeba:

1) Pamiętać, że punktem wyjścia w badaniach nad prawdziwością i pewnością poznania ludzkiego powinny być stany świadomości, posiadające pewność naturalną, samorzutną.

2) Wskazać, że sprawdzian (κριτήριον) poznania pewnego i prawdziwego istnieje, a mianowicie: oczywistość przedmiotowa zewnętrzna lub wewnętrzna (pko tak zw. ὁ διάλληλος τρόπος).

3) Nie zapominać o względności naszego poznania i wskazać tej względności granice.

4) Roztrząsnąć gruntowniej te punkta, które najczęściej przez sceptyków były zaczepiane, a więc: możliwość metafizyki, różnorodność zdań w sprawach metafizycznych, przedmiotowy i analityczny charakter zasady przyczynowości, siła dowodowa syllogizmu.

5) Wskazywać wyniki, do jakich doprowadza S-m w życiu jednostki i społeczeństwa.

6) Wspomnieć o istnieniu i rozwoju nauk.

Literatura: Zeller, *Die Philos. d. Griechen,* część III, Lipsk, 1830—1882 i Zeller-Lortzing, *Grundriss d. griech. Philosoph.,* Lipsk, 1908 [9]; H. von Arnim, *Die europäische Philos. des Altertums w Allg. Gesch. d. Phil.,* Berlin, Lipsk, 1909 (wyd. Kultur der Gegenwart I, 5); Ueberweg-Praechter, *Gesch. d. Philos. des Altertums,* Berlin, 1909 [10] i Ueberweg, Heinze, *Gesch. d. Philos. der Neuzeit,* Berlin, 1909 [10]. Z innych prac: Brochard *Les sceptiques grecqs.,* Paryż, 1887; P, Natorp, *Forschung. zur Gesch. des Erkenntnisproblems im Altertum,* 1884; Al. Schmid, *Erkenntnislehre,* t. I, str. 62— 110, Freiburg, 1890; Raoul Richter, *Der Skeptizismus in d. Philos.,* t. I, Leipzig, 1904; A. Goedeckemayer, *Die Gesch. d. griechis. Skept.,* Lipsk, 1905; F. Strowski, *Montaigne,* Paryż (Collection des Grands philosophes). Tegoż *Pascal et son temps,* t. I, Paryż, 1907; Dr. W. Gielecki, *Skeptycyzm,* Krak., 1910. Ocena S-u w każdej kryteryologii np. Mercier, *Kryteryologia,* str. 88 i nast., Warszawa, 1901; Ks. F. Gabryl, *Noetyka,* str. 33 i nast., Kraków, 1900 i inne.

A. S.

Schäfer Aloizy dr. teologii, bp i aplski wikaryusz królestwa Saskiego, ur. 1853 r. w Dingelstaedt, współcz. Napisał: *Biblische Chronologie* vom Auszug aus Aegypten bis zum babyl., Exil, 1879; *Die Gottesmutter in d. hl. Schrift,* 1900, wyd. 2; *Das Neue Test. erklärt.* I. Thess. u. Galat. Briefe, 1899; II. Die beiden Korintherbriefe, 1903; III. Römerbrief, 1891; V. Hebräerbrief, 1893; *Über die Aufgabe der Exegese,* 1890; *Der Klerus und die Soziale Frage,* 1892; *Einleitung in das N. Test.,* 1898, i in. (Por. Keiters, *Kath. Literat.-Kalender,* 1910, s. 367).

Schäfer Bernard, ks. dr. teologii i filozofii, współczesny, emerytowany prof. uniwersytetu, konsultor kardynalskiej komisyi do studyów biblijnych, ur. w 1841 w Stetten, pisał przeważnie dzieła z zakresu egzegezy. Ważniejsze dzieła: *Neue Untersuchungen über das Buch Koheleth,* 1870; *Das Hohelied,* 1876; *Die relig. Alterthümer der Bibel,* 1891, wyd. 2; *Bibel u. Wissenschaft,* 1881; *Officium parvum B. M. V.,* I, 1888, wyd. 6, 1907; II, 1888; wyd. 3, 1894; toż samo po franc. i angiel., wyd. 3, 1891; *Officium Defunctorum* u. and. liturg., Gebete, 1889; wyd. 4, 1906; *Einheit in Liturgie und Disziplin* für das kath. Deutsch., 1891, wyd. 1 i 2-ie; *Kühlender Tau f. d. Fegfeuer.; Ruhe am göttl. Herzen* i w. in. Nadto opracował nowe wydanie: *Kurzgefasster wis*

sensch. Kommentar zu den hl. Schriften des A. Test., 12 tom.; toż samo Now. Test., 7 tom. (Por. Keiters, *Kath. Liter.-Kalender,* 1910, 367).

X. J. N.

Schäfer Jakób ks. dr. filozofii, profes. seminaryum bpiego w Moguncyi, ur. tamże w r. 1864, zajmuje się egzegezą Nowego Testamentu. Napisał: *Des Nikolaus von Cues Lehre vom Kosmos,* 1887; *Das Reich Gottes* im Lichte der Parabeln des Herrn, 1897; *Die Parabeln des Herrn* in Homilien erklärt, 1905; wydał Schuster-Holzammers *Handbuch zur bibl. Gesch.,* t. II. Nowy Testament opracowany na nowo; wyd. 6-te, 1906; *Die Evangelien u. die Evangelienkritik,* 1908, i inne. (Por. Keiters, *Kath. Lit.-Kalender,* Essen, 1910, s. 367).

Schäftlarn (Sceftilara) opactwo benedyktyńskie w Bawaryi, założone 762 r. przez kapłana Waltricha, który był też pierwszym przełożonym. W ciągu wieków przechodziło różne koleje, dzisiejszy jego stan datuje się od 1866 r., kiedy Ludwik I król bawarski zaopatrzył klasztor i nim się zaopiekował. 1910 r. podniesiono klasztor do godności opactwa. Opactwo w 1910 r. miało 13 Ojców, którzy zajmowali się nauczaniem. Kł klasztorny pochodzi z 1733—1764 r.

Schaefer Jan zakonnik z Towarzystwa misyjnego od głoszenia słowa Bożego w Steyl, współczesny, ur. 1857 r. w Eckartshofen, autor wielu dzieł ascetycznych. Główniejsze są: *Jesus meine Liebe,* 1905 — 1909, wyd. 3 i 4; *Maria meine Mutter,* 1908, wyd. 2; *Der Kommunizierende christ.,* 1909, wyd. 2; *Goldenes Beicht* u. Kommunionbüchlein 1909; *Maria unbefleckt empfangen,* 1905, wyd. 4; *De imitatione Mariae,* libri quattor, 1902; *Fasciculus precum,* 1902: *Tributum quotidianum,* 1905; *Sieben Aemter zu Ehren des hl. Geistes,* 1904, wyd. 2; *Sieben Besuchungen* des allerhl. Altarssakramentes, 1904, wyd. 4 i w. in. (Por. Keiters, *Kath. Lit.-Kalender,* 1910, s. 368).

Schaeffle Albert, ekonomista i polityk niemiecki, ur. 1831 r., był profesorem ekonomii politycznej w Tubindze, od r. 1868 w Wiedniu. Napisał: *Kapitalismus und Sozialismus,* Tubing., 1870; *Bau und Leben des soz. Koerpers.,* tamże, 1882, 2 wyd., 4 t.; *Die Aussichtlosigkeit der Sozialdemocratie,* tamże, 1885, 2 t. i w. in. W polskim języku jest *Kwintesencya Socyalizmu,* Warsz., 1882, 8-a.

Schall Jan Adam, jezuita. Ur. 1 maja 1591 r. w Kolonii. Wstąpił do Tow. Jezusow. i był wysłany na misye do Chin. W r. 1631 powołany do dworu pekińskiego dla naprawy kalendarza. Przez swoje prace matematyczne i astronomiczne, pisane po chińsku, zdobył S. wielkie uznanie przy dworze i otrzymał godność mandaryna I klasy. Był on prezesem wielkiego trybunału Tachamsu, dyrektorem obserwatoryum. Powaga i wpływy S. przy dworze umożliwiły rozwój Chijaństwa w Chinach. Przy zmianie jednak panującego, S. dostał się do więzienia, z którego przed śmiercią dopiero został uwolniony. † 15 sierpnia 1661 r. Napisał ok. 150 dzieł apologetycznych, teologicznych, ascetycznych, a przeważnie matematycznych i astronomicznych. (Por. *Zeit. für Kat. Theol.,* 1901, 330; Platzweg, *Lebensbilder der deut. Jesuiten).*

Schälzer Konstanty L. baron, T. J. konwertyta, dogmatyk; ur. 7 maja 1827 r. w Augsburgu, † 20 września 1880 r. w Interlaken (Szwajcarya). Z początku oficer bawarski, później praktykant prawa w Erlangen, 10 paźdz. 1850 nawraca się, 1859 otrzymuje stopień dra św. teologii w Monachium, poczem przez kilka lat jest repetentem w seminaryum duch. w Osnabrück, 1862 — 1870 profesorem dogmatyki w Fryburgu Bad., 1866 radcą duch. tamże, 1873 r. czynny w Rzymie w rozmaitych kongregacyach. Zasłużony na polu uzdrowienia Tomizmu; w swoim sporze literackim z prof. Kuhnem z powodu nauki o łasce zbyt gwałtowny. Napisał: *Die Lehre v. der Wirksamkeit der Sakramente,* 1860, książka gruntowna i bogata pod względem treści, (przeciw Kuhnowi) 1865; *Neue Untersuchungen über d. Wesen des christl. Glaubens,* 1767; *Gnade u. Glaube,* 1867; *Das Dogma von der Menschwertung Gottes im Geiste des hl. Thomas,* 1870; *Die päpstl. Unfehlbarkeit,* 1870; *Divus Thomas contra Liberalismum,* Rzym, 1874; *Introductio in s. theol. dogmat.*

ad mentem s. Thomae, 1882; *Bedeutung der Dogmengesch.*, 1882; (Por. Brück, III, n.; *Allgem. deut. Biogr.*, 30, 649/51; Hurter III ^{2}, 1226 n. i K. H. Buchb).

X. A. D.

Schannat Jan Fryderyk, historyk, ur. 23 lipca 1683 r. w Luksemburgu, † 6 marca 1739 w Heildelbergu. Początkowo prawnik, oddał sie następnie całkowicie studyom historycznym. Zostawszy kapłanem, otrzymał od księcia opata w Fuldzie zlecenie napisania historyi opactwa. Podobne zlecenia włożyli na niego książę arcyopat z Trewiru i książę bp z Wormacyi. Pobyt w Rzymie w celach naukowych ułatwił mu także zajęcie się historyą soborów. Główne jego dzieła: *Hist. Fuldensis*, Frankf. n. M., 1729; *Hist. epoegr. Wormat.*, tamże, 1724; *Concilia Germaniae*, w dalszym ciągu opracowane i wydane przez Hartzheim'a i innych, II t., Kolonia 1759—1790. (Por. *Allgem. deutsch. Biogr.*, 30, 571 n. *Listy Calmeta do S.* w R. Bén. 19, 1902, 320/3; K. L. i K. H. Buchb.).

Schanz Paweł, teolog katol. niemiecki, ur. 4 marca 1841 r. w Horb (Wirtemberga). † 1 czerwca 1905 r. w Tubindze. Studya ukończył w Rottweil, a później w Tubindze. 1866 r. został kapłanem, 1870 profosorem gimnazyum w Tubindze, w 1876 prof. Pisma Św. w Tubindze (uniwersytet), 1883 r. prof. teologii dogm. Był autorem bardzo poważnym, dzieła jego z dziedziny Pisma Św. i apologetyki posiadają wartość wielką. Niektóre tłumaczone są na inne języki. Dzieła: *Die Kompit. des Mtevang*, Tubin., 1877; *Komentar über das Ev. des heil. Mt.* (1879), *Mk.* (1881), *Lk.* (1883), *Joh.* (1855). Freib., *Das Alter des Menschengeschlechts*, Freib., 1896; *Über neue Versuche Apologetik*, 1897. Najcenniejszem jest *Apologie des Christen.*, 3 t., 1887, które w tłum. polskiem wyd. *Bibl. dz. chrześc.*, Warsz., 1905 — 1907, 8 t. (Por. A. Koch, *Zur Erinnerung an Paul von Schanz.* w *Theol. Quartalschr.*, 1906, 102—123).

Schatzgeyer Kacper, O. S. Fr. (Schatzger, Sasgerus), przeciwnik luteranizmu, ur. 1463 albo 1461 r. w Landshut, † 18 września 1527 w Monachium. Najpierw lektor, kaznodzieja i gwardyan w Landshut, Monachium i Ingolstadzie (1515 — 1517) prowincyał Obserwantów w północnych Niemczech. W tym czasie napisał *Apologię*, w której występował przeciw prowincyałowi francuskich Konwentualnych, Bonifacemu de Ceva w obronie obserwancyi. Od 1517—1520 r. po powrocie z kapituły generalnej w Rzymie, był gwardyanem w Norymberdze, później znowu prowincyałem, 1523 r. gwardyanem w Monachium. W początkach rozdwojenia klnego próbował, ale bezskutecznie, przywrócić jedność, później zaś zwalczał z całą stanowczością słowem i piórem reformatorów. Przeszło 20 pism wyszło w tym celu w krótkim czasie, z pod jego ręki; *Apologia* ma szczególną wartość dla historyi zakonu franciszkańskiego, 1516. (Por. N. Paulus, 1908, Hurter, II ^{3}, 1253 n.; K. H. Buchb.).

Schaub Franciszek, teolog katolicki, ur. w 1870 r. w Deidesheim, wyświęcony na kapłana w 1894 r., w 1905 został prywatnym docentem w Monachium, w 1908 nadzwyczajnym profesorem prawa klnego w liceum w Regensburgu. Napisał *Eigentumslehre nach Thomas von Aquin* u. dem modernen Sozialismus etc., 1908; *Der Kampf gegen den Zinswucher*, ungerechten Preis und unlautern Handel im M. A., 1905; *Die Kathol. Caritas und ihre Gegner*, 1909, i inne. (Por. Herder, *Conversations-Lexikon*, Freib., 1910, 8-a, k. 1231).

Schaumberg Piotr, bp z Augsburga i kard., ur. 22 lut. 1388 r. z domu frank. rycerskiego, † 14 kwiet. 1469 r. w Dillingen; przedtem kanonik katedr. w Bambergu, odbywał studya w Bolonii 1419, poczem został mian. szambelanem na dworze pskim, 27 lutego 1424 r. bpem w Augsburgu. Pracował gorliwie nad reformą klasztorów oraz nad odrodzeniem kleru świeckiego (zwołał 2 synody dyecezyalne w w tym celu). Na Soborze Bazylejskim jako poseł króla Zygmunta występował energicznie w sprawie husyckiej. Po zerwaniu soboru z pżem Eugeniuszem IV, stanął po stronie tego ostatniego, który go wyniósł do godności kard. 18 grud. 1439 r. Z natury łagodny, napróżno usiłował pośredniczyć w sporze o bpstwo w Brixen między Mikołajem z Kuzy i księciem Zygmuntem. W celach podobnych używali go też król Zygmunt i

Fryderyk III. 1466 Paweł II mianował go legatem a latere, ażeby na sejmie w Norymberdze popierał sprawę wojny z Turkami. Zdrowy i klny humanizm doznawał również gorliwego poparcia ze strony S. *Vita in Steicheles Arch. f. die Gesch. des Bist.*, t. 3, Augsb., 1860, 270 i nast., 2 kazania (Veith), *Bibl. Augustana*, t. 7, Augsb., 1788, 18 — 52; H. Lurs, *Gedächtnisrede auf. P. v. S.*, w „Jahrb. d. Histor. Ver. Dillingen", 9, 1896, 107—126; Schlecht, *Pius II u. P. v. S.*, tamże, 7, 1894, 40 — 55; Braun, *Gesch. d. Bisch. v.*, Augsb., 3, 1814, 1 — 61; *Allg. deut. Biogr.*, 25, 462—464; König w dodatku do „Augsb. Postztg.", 1895, 2—5, 7, 8; Amrheim tamże, 1905, n. 4, Baader, *P. im Streit mit der Stadt Augsb., Steichele, Beitr. z Gesch. d. Bist.*, Augsb. 2, 1852, 369—400; K. H. Buchb.

X. A. D.

Schechina ob. Szekinah.

Scheeben Józef Maciej, wybitny teolog. Ur. się w 1835 r. w Meckenheim pod Bonn; kształcił się w Kolonii, studya filozoficzne i teologiczne odbył w Rzymie na uniwersytecie gregoryańskim; skończył je świetnie ze stopniem doktora filozofii i teologii. Kard. Geissel z Kolonii powołał go w r. 1860 na profesora seminaryum, gdzie wykładał teologię dogmatyczną. W tym czasie rozpoczął pracę naukową, ogłosił drukiem kilka wspaniale opracowanych rozpraw; najważniejsze z nich: *Marienblüten aus dem Garten der hl. Väter u. christlichen Dichter*, 1860; *Natur u. Gnade*, 1861, w której autor rozprawia o porządku człowieka naturalnym i nadnaturalnym. *Quid est homo?*, 1862, jest to nanowo opracowane dzieło jezuity Casinius'a; *Die Herrlichkeiten der göttlichen Gnade*, 1863 — 1908[8], , jest to tłum. a zarazem opracowanie słynnego dzieła jezuity Nieremberga *O Łasce Boskiej*, dzieło niezmiernie przydatne dla kaznodziejów. Te mniejsze rozprawy S. o łasce ułatwiły mu pracę w opracowaniu obszernego dzieła: *Mysterien des Christenthums*, 1865; w dziele tem niezmiernie głębokiem tłumaczy S. istotę, znaczenie i łączność tajemnic; zebrał w niem liczne świadectwa chijańskiej starożytności o tajemnicach, poruszył wszystkie zarzuty wówczas podnoszone i dał na nie jasną odpowiedź. Jest to według A. Weissa najdoskonalsze dzieło, jakie ukazało się w najnowszej literaturze teologicznej w Niemczech. W 1867 r. S. rozpoczął wydawnictwo czasopisma *Pastoralblatt*, a pozostał jego redaktorem do śmierci. W tym czasie Niemcy biorą udział w przygotowaniach do Soboru Watykańskiego. Wrogowie Kła wytężyli siły, by w najgorszem świetle przedstawić zamiary soboru. Liczne pisma wrogie Kłowi rozchodziły się nawet wśród katolików, szerząc uprzedzenie ku soborowi. By położyć kres tej destrukcyjnej pracy, S. wraz z Herrgenötherem stanął do walki. W r. 1869 wydał pracę: *Der Papst u. das Concil von Janus, Charakteristik u. Würdigung* (później ogłosił jego popularne wydanie pod tyt.: *Der Papst und seine Verleumder*, 1869. Również S. poddał surowej krytyce *Wyjaśnienia* Döllingera, wskazał jego błędy w pracach: *Neue Erwägungen über die Frage von der päpstlichen Unfehlbarkeit*, 1870; *Die männliche That und die unwiderleglichen Bemerkungen des* H. Pr. v. Döllinger, 1870; a w obronie władzy pża wystąpił w pracy: *Schulte u. Döllinger gegen das Concil*, 1871.—W 1869 r. został redaktorem czasopisma *Das oekumenische Concil* (później jego tytuł przemieniono na *Period. Blätter für wissenschaftl. Besprech. der grossen religios. Fragen der Gegenwart*), a prowadził je przez lat 13, broniąc w niem powagi soboru i nieomylności pża, odpowiadając na poruszane zarzuty, oszczerstwa, szczególniej ze strony Starokatolików. Ponadto S. pracował nad wydaniem teologii dogmatycznej. Sam wydał 3 tomy (w 7 częśc.) pod tyt.: *Handbuch der kathol. Dogmatik*, 1873—1888. Jest to jego najgłówniejsze dzieło, praca niezwykłej wartości, dowód gruntownej wiedzy autora; w niektórych częściach klasyczne; niestety nieskończone. Tutaj S. wypowiedział kilka zdań, które wywołały polemikę ze strony niektórych teologów jak Kleutgen, Franzelin, Granderath, Stentrup. Prócz tego S. zamieszczał liczne artykuły i rozprawy w czasopismach: *Katholik, Historischpolit. Blätter, Lit. Handweiser*. Um. w Kolonii w 1888 r. (Por. Hurter, *Nomenclat. lit.*, 3[2], 1231—1234; *Enc. Kłna* Now., t. 24; Buchb., *K. L.*, 1953).

X. R. A.

Scheffler Jan, (po bierzmowaniu 1653 r. Angelus Silesius), syn rycerza polskiego, konwertyta, polemik. Znakomity poeta mist.-rel., ur. 1624 r. we Wrocławiu, † 9 lipca 1677 r. tamże. Od. 1643 r. w Strasburgu, Leiden i Padwie studyował medycynę. 1648 r. w Padwie promowany na dra medycyny i filozofii, od 1649 — 1652 był lekarzem przybocznym księcia z Öls, 12 czerw. 1653 r. po uprzednich gruntownych studyach został katolikiem, 1654 lekarzem nadwornym ks. Ferdynanda III, 25 maja 1661 wyświęcony na kapłana, 1664 r. mianowany radcą i marszałkiem dworu książęco-bpiego. Zostawszy katolikiem, w niespełna dni 14 ogłosił dziełko o swojem nawróceniu, w którym wyłuszcza gruntowne przyczyny i motywy, (Ołomuniec, także Ingolstadt, 1653), które go skłoniły do powrotu na łono Kła. Przez protestantów wiele zaczepiany okazał się dzielnym teologiem i polemikiem. Z jego 55 pism polemicznych 39 zostało zebranych pod nazwą *Ecclesiologia* (Neisse u. Glatz, 1677). Główne znaczenie mają utwory z zakresu poezyi religijnej. Jego, *Geistreiche Sinn. u. Schlussreime,* Wiedeń, 1657, w 2-ch wyd., Glatz, 1674, nazw. *Cherubinischer Wandersman,* a zwłaszcza jeden z najważniejszych utworów S. *Heil. Seelenlust od. Geistl. Hirtenlieder (205) der in ihren Jesum verliebten Psyche,* Wrocław, 1667 [2], 1668, nowe wyd. Ellinger'a, 1901, wywarły długotrwały wpływ. Wydanie zbiorowe utworów poetyckich S. ogłosił drukiem D. A. Rosenthal, 2 t., 1862. (Por. K. H. Buchb. i *W. W.*).

Scheffmacher Jan Jakób T. J. polemik. Ur. 24 kwietnia 1668 r. w Kienzheim (Alzacya), † 18 wrześ. 1733 w Strasburgu. 1715 r. jako kaznodzieja głosił kazania polemiczne w wzniesionej w tym celu, przez Ludwika XIV, ambony w Strasburgu, jednocześnie był profesorem polemiki na uniw. katolickim, później zaś rektorem. Jest on autorem utworów polemicznych: *Licht in den Finsternissen,* katechizm polemiczny, Kolonia, 1723 i częściej, ostatnio Aachen, 1902; *Lettres d'un docteur allemand...* à un gentilhomme protestant, Strasburg, 1725; *Letres... à un des principaux magistrats de la même ville,* tamże, 1732, po niemiecku, Rotenburg, 1752. (Por. *Allgem. Deut. Biogr.,* 30,684 n., Sommervog, VII, 727—733; Hurter, *Nomenclatur.* t. II [2], 1006 n.; K. H. Buchb.).

Schegg Piotr Jan, teolog katol. niem. Ur. 6 czerwca 1815 r. w Kaufbeuren (Bawarya), † 9 lipca 1885 r. w Monachium. Studya odbywał w Kempten i Monachium. W 1838 r. został kapłanem, 1844 docentem w Freising, 1857 profesorem egzegezy tamże, 1868 prof. egzegezy w Würcburgu, a 1872 w Monachium, gdzie wykładał do śmierci. Pozostawił wiele dzieł z zakresu egzegezy: *Die Psalmen übersetzt und erklärt,* 3 t., Monachium, 1845--1847; *Der Proptet Isaias,* Monach., 1850; *Die Gesch. der letzten Propteten,* 2 t., Ratyzb., 1853—1854; *Die kleinen Propteten,* 2 t., ibid., 1854; *Das hohe Lied.,* Monach. 1885; *Evang. nach Mt.,* 3 t., Monach., 1856—1858; *Ewang. nach Lk.,* 3 t., Monach., 1861 — 1865; *Ewang. nach Mk.,* 2 t., Monach., 1870; *Sechs Bücher des Lebens Jesu,* 2 t., Freib., 1874—1875; *Ewang. nah. Joh.,* 2 t., Monach., 1878—1880; *Jacobus der Bruder des Herrn,* Monach., 1883; *Gedenkbuch einer Pilgerreise nach dem h. Land.,* 2 t., Monach., 1867, najwięcej zaś znanem dziełem, *Bibl. Archäolog.,* ogłoszone po jego śmierci, Freib., 1887, 2 t. (Por. Notatkę bibliograf. o jego życiu w *Bibl. Arch.;* Hurter, *Nomenclator,* t. 3, Insbruck).

Scheicher Józef, ks. dr. teologii, protonotaryusz aplski, radca konsystorski i profesor teologii w Wiedniu, ur. w r. 1842 w St. Stephan (Styria), współczesny. Napisał m. in. *Reaktion oder die gute alte* u. die neue Zeit., 1871; *Glaube und Gläublein,* 1872; *Der Klerus und die soziale Frage,* 1896, wyd. 2; *Allg. Moraltheol.,* 1885; *Compendium theol. moralis,* 1904, wyd. 3; *Josephinismus u. Josephiner,* 1893; *Erlebnisse und Erinnerungen,* 1907 — 1909, 3 t., i wiele innych. Ks. S, był nadto redaktorem czasopism. *St. Pöltner Boten,* 1875—1879, miesięcznika *Monatschrift für christl. Soz.-Refor.* 1893—1896 i *Kath. Vereinsblatt,* 1894—1903. (Por. Keiters, *Kath. Liter.-Kalender,* 1910, s. 372).

Scheid Mikołaj T. J., współczesny, ur. w r. 1852 w Selbach, napisał *Der Jesuit Jak. Masen.,* 1898; *Nic. Avancini S. J.,*

1899; *Edmond Rostands Entwicklungsgangen,* 1903; *Die Jungfrau von Orleans* von Schiller als hl. dargestellt, 1905; *P. Franz Hunolt S. J.* ein Prediger aus der Hälfte des XVIII Jahr. 1906, i inne.

Scheidenmantel Jan Jakób, pierwszy pastor ewangelicki w Warszawie, sprowadzony z Wołoszczyzny za Stanisława Augusta, staraniem Saphorina posła duńskiego, który wybudował dom modlitwy przy ul. Królewskiej niedaleko od dzisiejszej świątyni protestanckiej. S. gorliwie zajął się gminą, uporządkował sprawy, założył szkołę. † 1777 r. Napisał, *Acta conventuum et synodorum in Maiori Polonia a dissidentib. celebrator.,* Wrocław, 1772.

Scheidenmantel Henryk Gotfryd, brat poprzedniego, prof. w Jenie. Ułożył projekt prawa klnego dla ewangelików w Polsce i Litwie: *Entwurf zum allgem. Kirchenrecht beider ew. Konfessionen in Polen und Lithauen,* 1780. po pewnych zmianach przyjęty na Synodzie w Węgrowie 1780 i wydrukowany w Warszawie 1780.

Scheil Wincenty, dominikanin, oryentalista francuski, współczesny, w r. 1908 został członkiem Akad. napisów, w 1909 drem honoris causa uniwersytetu lowańskiego. Wydał: *Mémoires* (wspólnie z J. S. Gautier) t. 9 i 10; *Annales de Tukulti-Ninip II, roi d'Assyrie,* 889 — 884, Paris, 1909. Najwięcej zaś znany jest S. z odcyfrowania i odczytania Kodeksu praw króla bab. Hammurabiego (ob.), odnalezionego w 1902 r. w Suzie przez J. de Morgana.

Scheiner Krzysztof, T. J., matematyk i astronom, ur. w 1575 r. w Wald pod Mindelheimem w Szwabii. Um. w Nissy 1650 r. Był nauczycielem matematyki kolejno w Ingolsztadzie, Fryburgu Bad. i Rzymie. W 1623 r. był rektorem w Nissy. S. wynalazł pantograf, czyli t. zw. bociani dziób, służący do powiększania lub zmniejszania rysunków; niezależnie od Fabrycyusza i Galileusza (ob.) odkrył plamy słoneczne *(Tres epistolae de maculis solaribus scriptae ad Marcuu Velserum,* Augsburg, 1612), i pierwszy określił czas obiegu słońca około swej osi. On pierwszy również dał obraz zjawiska słońc pobocznych, wytwarzanych w obłokach przez promienie słońca rzeczywistego. Najważniejsze dzieła S. są: *Oculus, hoc est: Fundamentum opticum,* Oenip., 1619, London, 1652; *Rosa Ursina s. Sol. ex admirando Facularum* et Macularum suarum phaenomeno varius etc., Bracciani, 1626—1630; *Pantographia seu ars delineandi res quaslibet* etc., Rzym, 1631. (Por. Braunmühl, *Chr. S. als Mathem. Physiker u. Astronom,* 1891: Ad. Müller, *Galilei u. das Kopernikan.* Weltsystem, 1909 *Enc. Kośc.,* Nowod., t. 24; *Kirch. Hand.,* Buchb., zesz. 43).

Schelhorn Fryderyk od Jezusa, karmelita. Ur. 1721 r. w Monachium, wyświęcony na kapłana 1747 r. W 1763 r. naznaczony przełożonym prowincyi bawarskiej. Pisał b. dużo, główniejsze: *Cultus sanctorum,* Monach., 1755; *Theol. moralis univ. tripartita,* 3 t., Augsb., 1780. † 1788 r. w Augsburgu.

Schell Herman, apologeta. Ur. w 1850 r. we Fryburgu bad. Kształcił się we Fryburgu i Würzburgu. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1873 r. Przez długie lata był prof. apologetyki na uniwersytecie w Würzburgu. Człowiek niezwykłej pracy i zdolności, głęboki znawca filozofii i teologii; na katedrze profesorskiej gorący wielbiciel Kła. Chciał znajomość jego nauki roznieść wszędzie, a swe serdeczne ku niej przywiązanie wpoić w serca licznych słuchaczy. Usiłował rozbudzić ducha wiary wśród inteligencyi. Pracował nad pogodzeniem ducha nowoczesnej kultury z Kłem. Naukę więc Kła, jego dogmaty, urządzenia i praktyki religijne przedstawiał w świetle filozofii współczesnej, niekiedy niestety, ze szkodą dla sprawy samych zasad wiary. Ta taktyka doprowadziła go do popełnienia pewnych błędów dogmatycznych, jak w sprawie piekła i odkupienia. Te to błędy wypowiedziane w jego dziełach wywołały gorące walki w obozie katolickim (szczególniej między profesorami Kieflem i Stuflerem). Zajęła się tą sprawą i Kongregacya Indeksu, a rozstrzygnęła ją 23 lutego 1899 r., umieszczając 4 dzieła S. na liście pism zabronionych. S. okazał tutaj swą miłość ku Kłowi; poddał się z całem posłuszeń-

stwem dekretowi Indeksu. Spór o jego osobę ożył po jego śmierci (1906). Liczni jego przyjaciele chcieli go uczcić przez wzniesienie mu pomnika. Zaproszenie do składek na pomnik dało okazyę Commerowi (1908) do ostrego wystąpienia przeciw jego osobie, jako przywódcy niemieckich modernistów. Pż Pius X pochwalił działalność Commera, w liście do niego przesłanym. S. pozostawił po sobie liczne i cenne dzieła: *Das Wirken des dreiein. Gottes,* 1884; *Kath. Dogmatik,* 3 t. 1889 — 1893, na ind.); *Gott u. Geist,* 2 t., 1895, na ind.; *Der Katholicismus als Prinzip des Fortschritts,* 1897, [7] 1899, na ind.; *Die neue Zeit u. d. alte Glaube,* 1898, (na ind.; *Apologie des Christent.,* 2 t., 1901—1905; I [3] 1907. II [2] 1908; *Christus,* 1903. (Por. Buchb., *Kirch. Hand.,* 1955; Hergenröther, *Hist. Kła,* t. 18, 43; Commer, *H. Schell u. der fortschrittl. Katholiz.,* 1907, 1908 [2]).

X. R. A.

Schelling Fryderyk Wilhelm Józef (1775-1854). 1-o Życie i dzieła. 2-o Poglądy filozoficzne. 3-o Myśliciele pokrewni.

1-o. Ur. się w Leonbergu, w król. Würtemb. Syn pastora, 1791 r. wraz z Heglem słucha teologii w Tubindze. Racyonalistyczne przekonania w sprawie religii skłoniły go do przerzucenia się na filozofię. Od 1796 do 1798 był wychowawcą dzieci bar. Riedesela, 1798 został prof. uniwer. w Jenie. Tutaj zetknął się ż ruchem romantycznym. W 1803 przeniósł się do Würzburga, gdzie wykładał filozofię. 1806 r. wyjeżdża do Monachium, zostaje członkiem Akad. Umiejęt., a później jeneralnym sekretarzem Akad. Sztuk Pięknych. Od 1820—1826 miewa odczyty w Erlangen. 1827 zostaje prof. uniwersytetu monachijskiego. 1841 Fryd. Wilhelm IV powołuje go do Berlina, aby tam, jako prof., przeciwdziałał antyreligijnym dążnościom heglowskiej lewicy. Paulus ogłasza drukiem bez wiedzy S. wykłady, jakie ten ostatni miał w Berlinie o mitologii i objawieniu. S. popadł w niełaskę u dworu, ustąpił z katedry. Um. w Ragaz (Szwajcarya) w 1854 r. Najgłówniejsze dzieła: *Vom Ich als Prinzip d. Philosophie,* 1795; *Erster Entwurf eines Systems d. Naturphilos.,* 7199; *System d. transzendental. Idealismus,* 1800; *Vorlesungen über d. Philosophie d. Kunst,* 1800; *Darstellung meines Systems der Philos,* 1801; *Bruno oder über d. natürliche u. göttl. Prinzip. der Dinge,* 1802; *Philos. u. Relig.,* 1804; *Philosoph. Untersuch. über d. Wesen d. menschlichen Freiheit,* 1809; *Philos. d. Mythologie u. Offenbarung,* 1842. Wszystkie prace S. zostały wydane przez jego syna w 14 tomach, Stuttgart i Augsburg, 1856 — 1861). Weiss wydał wybór dzieł S. w 3 t., Lipsk, 1907.

2-o. S. przyjmuje wyniki krytyki Kanta. W sprawie istnienia rzeczy samej w sobie idzie z początku za Fichtem. W dalszych swoich pracach uwzględnia modne hasła swego czasu: romantyzm, spinozyzm, mistycyzm i racyonalizm biblijny. Usiłuje uzupełnić systemat Fichtego przez stworzenie filozofii przyrody, opartej na zasadach idealizmu krytycznego. Fichte twierdził, że świat zewnętrzny jest wytworem nieświadomej czynności podmiotu myślącego. S. jest przekonany, że z jaźni nie da się wysnuć świat zewnętrzny, ani też ze świata przyrody nie zdołamy wywieść ducha. Należy przeto uniezależnić naturę od jednostki myślącej a czyni to S. w ten sposób. Świat materyalny jest widzialnym przejawem Ducha i środkiem, którym twórcza istota posługuje się do obudzenia świadomości w istotach myślących. W ten sposób świat zewnętrzny jest czemś różnem od nas, jest bytem względnie do nas samodzielnym. Postawiwszy taką zasadę, S. rozwija, przy pomocy wyników ówczesnych nauk przyrodniczych i prawa biegunowości (t. j. dwie sprzeczności godzą się w czemś trzeciem), filozofię przyrody, która stanowi ważne uzupełnienie „Nauki umiejętności" Fichtego. Cała przyroda jest, według S., systemem rozumu nieświadomego. Materya powstaje z 2 walczących z sobą sił: odpychania i przyciągania (dynamizm Kanta). Siła produkcyjna dąży do szybkiego rozwoju, lecz siła opóźniająca wstrzymuje postęp. Pomimo tej walki, świat ciągle rozwija się. Procesy magnetyczne, elektryczne, chemiczne tak doskonalą materyę, że powstaje na świecie życie organiczne, a wreszcie człowiek. Kiedy natura ma przekroczyć stopień niższy a wznieść się na wyższy, wtedy Absolut wdaje się w tę sprawę. Istnieje więc z jednej strony Duch, z drugiej przyroda. Gdyby S. na tem zatrzymał się, byłby dualistą. Lecz

on pamięta o zasadzie Fichtego, że cała rzeczywistość t. j. Duch i świat musi wypływać z jednego źródła, z jednej zasady. Jakżeż świat materyi i świat myśli sprowadzić do jedności? Lessing, Herder, Goethe obudzili w Niemczech zainteresowanie do filozofii Spinozy. Do niej też zwraca się S. po wskazówki. Pierwszą zasadą przedmiotu (mat.) i podmiotu (myśli) jest Absolut, z którego, za pośrednictwem umysłowej intuicyi, wyprowadzamy całą rzeczywistość. Absolut stanowi niepodzielną jednię ducha i materyi. W nim porządek idealny i realny, duch i materya stanowią jednolitą, obojętną całość. Absolut rozczepia się na dwa samodzielne porządki: idealny (podmiot, duch) i realny (przedmiot, przyroda). Dwa te równoległe prądy różnią się między sobą ilościowo t. j. porządek nazywamy realnym lub idealnym stosownie do przeważającego w nim czynnika. Cały rozwój materyi i ducha zmierza do zrównoważenia strony idealnej z realną. W stronie realnej działają trzy potęgi: materya, wraz z siłą ciążenia, światło i organizm. W porządku idealnym są czynne: wiedza (prawda), czyn (dobro), rozum (piękno). Najważniejszą czynnością porządku idealnego jest funkcya estetyczna, ponieważ w niej mamy zespół działalności świadomej (idealnej) z nieświadomą (realną). Ta część filozofii S. nazywa się filozofią tożsamości (Identitätsphilosophie). Jeżeli Absolut stanowi jednię ducha i materyi, dlaczegoż nastało rozdwojenie jego istoty na dwa samoistne prądy? S. pod wpływem neo-platonizmu, poglądów J. Boehmego (ob.) i Fr. Baadera (ob.) tak tę kwestyę rozwiązuje. Absolut stanowi zbiór idei, a świat jest tych idei urzeczywistnieniem. Świat powstał wskutek oderwania się od Boga, wskutek grzechu. Historya przedstawia nam powrót świata do swego źródła pierwotnego. Religia i jej rozwój — to obraz tego powrotu. Z początku ludność wyznawała monoteizm. Po rozproszeniu się ludów nastał politeizm. Chrystus odbudował pierwotny monoteizm. W rozwoju Chrystyanizmu mamy trzy okresy: petrynizm t. j. Kł katolicki, paulinizm protestancki, Kł św. Jana — religia przyszłości.

3-o. Naśladowcami S. byli: w filozofii przyrody Steffens, Oken, Schubert, Carus; w syst. tożsamości: J. Wagner, Fr. Krause; w filozofii religii Schleiermacher (ob.); w estetyce Solger i wielu in. U nas M. Mochnacki, a szczególniej Józef Gołuchowski byli zwolennikami S.

Literatura: Zimmerman, *Schel. Philos. d. Kunst,* Wiedeń, 1876; Frantz, *Schel. positive Phil.,* 3 t., 1879 — 1880; Fr. Schapper, *Schel. Phil. d. Mythol. u. Offenbarung,* Halle, 1893—1894; Kuno Fischer, *Gisch. d. Phil.,* t. 7, 1902; O. Braun, *Schel. geist. Wandlungen,* 1906; tegoż *Schel. als Persönlichkeit,* Lipsk, 1909. W zbiorze ks. Piata, *Les grands philosophes* ma E. Bréhier wydać monografię o S. Obszerną bibliografię dotyczącą S. por. u Ueberwega-Heinze, *Grundriss,* t. 4, 25—26, Berlin, 1906. Z polskich: Józef Gołuchowski, *Dumania,* t. 1, str. 216 i nast.; Schwegler - Krupiński, *Historya filozofii w zarysie,* str. 319—348, Warsz., 1862; ks. Morawski, *Filozofia i jej zadania,* rozdz. III i nast., Kraków, 1899 [3].

A. S.

Schelstrase (Scheelstrase) Emmanuel von, ur. 1648 r. w Antwerpii, zasłynął jako badacz starożytności klnych i historyk koncyliów. Sprawując urząd podbibliotekarza biblioteki Watykańskiej, był też i kanonikiem u św. Jana na Lateranie i u św. Piotra w Rzymie. † 1692 r. Napisał przeciw gallikanom: *Acta Constantiensis conc. ad exposit. decret. ejus sess. 4 et 5 facientia,* Antwerp., 1683; *De sensu et auctoritate decret. conc. Constant.* etc., Rzym, 1686; przeciw deklaracyi kleru gallikańsk. z r. 1682 napisał: *De lugendis actis cleri gallic.* (przedrukowane u Veitha, De primatu et infallibilitate rom. pont., Mechlin, 1824, podług 2 wyd. z 1740 r.). Ponadto napisał: *Antiq. illustrata* etc., 2 t., Antw., 1678, w którem zawiera i „De disciplina arcani". *Eccles. Africana sub primate Carthaginiensi,* Paris, 1679; *Dissert. de auctoritate patriarchali et metropol.,* Rzym, 1687; *Acta Eccl. Orientalis contra Lutheri haeresim,* 2 t., Rzym, 1739. (Por. Hurter, *Nomencl. lit.,* II, 2 ed., 543 sq.; Schrödl, *Kirchen Lex).*

X. A. F.

Schenkel Daniel, teolog protest., ur. 1813 r. w Dögerlin (kant. Zürich.). Uczeń de Wette'a został następnie profesorem w Bazylei i Heidelbergu, gdzie ponadto kierował seminaryum duchownem. † 1885

r. Był obrońcą absolutnej swobody nauczania i wydawał, budzącą tu i owdzie wielkie zgorszenie, dogmatykę chijańską „ze stanowiska sumienia". Napisał też bardzo dwuznacznie *Charakterbild Jesu,* Wiesbad., 4 ed., 1873, która ściągnęła na niego zabójczą krytykę ze strony D. Straussa i założył wraz z innymi liberalny „Protestancki związek" w celu odrodzenia Kła protestanckiego. (Por. Plath, *Protestantenverein u. moderne Theol.,* Eisleben, 1882; Schreifer w *Kirchlexicon,* W. u. W. i Kard. Hergenröther, *Hist. Kła Kat.,* wyd. *Bibl. Dz. Chrz.,* t. 16, str. 160, 178, 183).

X. A. F.

Schenking lub Schenhing Otto, bp inflancki czyli wendeński od r. 1586. Urządził i ukonstytuował dyecezyę, wydając dla niej ustawy 1611 r. Po nadejściu do Inflant Szwedów, bp S. szukał schronienia w Koronie i tu od Zygmunta III dostał dochody z opactwa Sulejowskiego i Witowskiego. Um. w Sulejowie 1632 r. Staraniem jego wyszły: *Synodus dioecesana Vendensis et Livoniae celebrata,* Rigae, 1611, Vilnae, 1611 in 4-o; *Visitationis apostolic. S. Eccl. Vendens. et Livoniae Constitut. editae,* ib. 1611, in 4-o, (ob. art. Inflanty w *Podr. Enc. Klnej* i *Enc. Klna* Nowod., t. 24).

Schenkl Maurus von, benedyktyn, teolog i kanonista, ur. w Auerbach 1749 r. Po ukończeniu studyów i wyświęceniu na kapłana spełnia kolejno różne obowiązki w klasztorze w Priefling pod Ratysboną, poczem zostaje prof. w Waltenburgu, a następnie w Ambergu. Niezmordowany w pracy nauczania młodzieży, niejedno również dzieło naukowe potomności zostawił. † 1816 r. Dzieła jego: *Juris eccl. statui Germaniae maxime et Bavariae accomod. Syntagma,* Ratisb., 1785; Salisb., 1786; bardzo poczytne *Institut. juris eccles. German. imprimis et Bavariae accomod.,* Ingolst., 1790—1791, 2 part.; *Ethica christiana universalis,* Ingolst., 1800—1801, 3 t. (Por. Lindner, *Schriftsteller... des Benedictinerordens im heutigen Königreich Bayern I,* Regensb., 1880, 251 i n.; von Schulte w *Allgem. deut. Biogr.,* 31, 92 i nast.; Hurter, *Nomencl. lit.,* t. 3, 2 ed., 672 sq.; Games w *Kirch. Lex.).*

Scheol ob. Szeol lub Piekło.

Scherer Boccard Teodor, hrabia rzymski od 1852 r., publicysta i polemista, ur. 12 maja 1816 r. w Dornach (kant. Soloturn), † 6 lut. 1885 r. w Soloturn. Odbył studya prawnicze we Fryburgu szwajc. w jezuickiem Ateneum, 1837 założył t. zw. „Straż na Jura" w celu obrony swobody Kła i praw ludu, 1838 został członkiem Wielkiej Rady w Soloturn, 1841 za obronę praw Kła aresztowany i 1843 r. wtrącony do więzienia. 1845 brał udział w założeniu „Oddzielnego związku" (Sonderbund), 1855 zamieszkał w Lucernie, pisywał wiele korespondencyi do gazet i redagował szwajc. gazetę klną, jednocześnie z pod pióra jego wyszło 35 mniejszych i większych pism, przeważnie treści apologetycznej lub kościelno-historycznej, między in.: *Aus d. Tornister eines Soldaten der Revolut. Armee,* 1856, nowe wyd. 1903 p. tyt.: *Im Zeichen der Jacobinermütze; Helden u. Heldinnen des christl. Glaubens u. der christ. Liebe aus d. Schweizerland,* 1857; *Heidenthum u. Christent.,* 1853, [2] 1880. Obok tego rozwijał gorliwą działalność w interesie związków katolickich, tak np. wiele zdziałał dla związku misyi krajowych, a zwłaszcza dla szwajc. Piusvereinu. Był też współwydawcą archiwum do hist. reformacyi w Szwajcaryi *Archiv. f. d. schweiz. Reformations gesch.,* 3 t., 1869 — 1875. (Por. J. G. Mayer, 1900; K. H. Buchb. i *W. W.*).

X. A. D.

Scherer Jerzy, T. J., pełen siły mówca i dowcipny, bystry polemik, jeden z najuczeńszych i najbardziej utalentowanych pierwszych szermierzy, zwalczających reformacyę w Austryi (Nagl-Zeidler, *Deutsch.-österr. Lit.-Gesch.,* 1899, 608). Ur. 1540 r. w Schwaz, w Tyrolu, † 26 listop. 1605 r. w Linz. Przeszło 30 lat był kaznodzieją, w tymże czasie 1590—1594 rektorem kolegium w Wiedniu. Pisma i kazania jego wydane zostały razem w klasztorze Bruck na Morawach 2 cz. 1599 r., w Monachium 1613; nadto oddzielnie wyszły kazania: *Postylle czyli wykłady ewangelii na niedziele, uroczystości i święta,* 2 t., Monach., 1606; *Conciones in Latinum conversae,* Kolonia, 1621. (Por. Duhr I, 798—820; Sotwel, 293 n., Sommerv., t. 7, 746 n. i K. H. Buchb.).

Scherer Wilhelm, dr teologii i filozofii, profesor gimnazyum w Regensburgu, ur. w r. 1873 w Bayreuth, napisał *Der erste Clemensbrief an d. Korint.* nach seiner Bedeutung f. d. Glaubenslehre d. Kath. Kirche etc., 1902; *Klemens v. Alexandrien und seine Erkentnissprinzipien,* 1907; *Der Gottesbegriff Plutarchs v. Chäronea* im Licht der christl. Weltanschauung, 1908.

Scherman Teodor, ks. teolog, ur. w. r. 1878 w Elwangen (ks. Würtemb.), wyświęcony na kapłana 1900 r., został w 1904 r. prywatnym docentem historyi klnej w uniwers. w Monachium. Napisał m. in.: *Die Gottheit des hl. Geistes* nach den griech. Vätern des IV Jahrh., 1901; *Die griech. Quellen in des hl. Ambrosius,* 3 Büchern von hl. Geiste, 1902; *Eine Elfapostelmoral* etc., 1903; *Die gesch. der dogm. Florilegien* vom 5—8 Jahrh., 1904; *Propheten und Apostellegenden* nebst Jüngerkatalogen des Dorotheus etc., 1907; *Griech. Zauberpapyri* und das Gemeinde und Dankgebet im I Klemensbriefe, 1909 i in. (Por. Keiters, *Kath. Liter.-Kalender,* Essen-Ruhr, 1910, s. 375).

z **Scheutveld kongregacya** ob. Maryańskie zakony i zgromadzenia n. 73.

Schiaffino Placido Marya, benedyktyn. Ur. 1829 w Genui, był długi czas administratorem opactw w Subiaco, bibliotekarzem rzymskiego Kła i od 1889 kard. † 1889 r. Napisał: *L'analogia della fede e il primato del Pontef.,* Roma, 1857; *Pio IX e il Suo Seculo,* Siena, 1878, Opere 10 t., Siena, 1890—1892 r.

Schiaparelli Giovanni Virginio, astronom. Ur. 1835 r. † 1890. Kształcił się w Turynie, Berlinie, Pułkowie. W 1860 został dyrektorem obserwatoryum Medyolańskiego i prof. na uniwersytecie. Główne zasługi położył S. w wyjaśnieniu związku między gwiazdami spadającemi i kometami. Pomiędzy licznemi dziełami z zakresu astronomii na uwagę zasługuje *L'Astronomia nel Antico Testamento,* Milano, 1903.

Schiara Tomasz Antoni z zak. Teatynów, pochodził z Asti; gorliwy kaznodzieja i uczony teolog, był prokuratorem jeneralnym swojego zakonu, później konsultorem przy św. Officium w Turynie, wreszcie konsultorem przy św. Kongregacyi Indeksu. † 23 list. 1718 r. Oprócz kazań, przez które wiele dobrego zdziałał w różnych miastach Włoch (wyszły w 3 t. w Rzymie 1685—1691) oraz pism ascetycznych (1688) napisał krótki żywot św. Kajetana z Thiene, założyciela Teatynów oraz żywot św. Andrzeja z Awelinu. Na uwagę zasługuje szczególniej jego monografia, jako bodaj na tem polu jedyna co do swoich rozmiarów, p. t.: *Theologia bellica omnes fere difficultates ad militiam tum terrestrem tum maritimam pertinentes complectens, atque canonice, juridice, moraliter, necnon historice dilucidans,* Rzym, 1702—1703, 2 voll.; *Aug. Vindel.,* 1707, (bez wiedzy autora). Później dodał do tegoż *Additamentum...,* Rzym, 1715. (Por. K. L., Hurter, *Nomencl. lit.,* II ², 930).

Schiegg Ulrych, benedyktyn, matematyk i astronom. Ur. 1752 r. w Goldbach (Wirtemb.), był profesorem filozofii w Ottobeuren, gdzie jednocześnie pracował nad urządzeniem balonu (*Nachricht über einen aerostat. Versuch,* 1784); od r. 1791 — 1800 był profesorem nauk przyrodniczych na uniwers. w Salzburgu, a po sekularyacyi (1803) członkiem biura topograficznego i astronomem obserwatoryum w Monachium. Od 1805 r. był profesorom matematyki i astronomii na uniwers. w Würzburgu. † 1810 r.

Schiffels Józef, pedagog i kompozytor muzyczny współczesny, ur. w r. 1864 w Hasborn. Napisał: *Cantate Domino,* 1888; *Cäcilia,* 1890 — 1892, 4 zesz.; *Theoret.-prakt. Handbuch* f. d. liturg. Unterricht, 1891; wyd. 3 1908; *Palästina,* 1891; wyd. 3 1904; *Neun lat. Messen* und vier Requiem, 1893 — 1895; *Pädag. Katalog.,* 1893; *Die Gradualien des Kirchenjahres,* 1895. zesz. 1 — 3; *Pädagog. Jahresrundschau,* 1893 — 1895, 1896, 1898—1909; *Sammlung von Quellenstoffen,* 1899; *Katalog empfehlenswerter pädag. Werke,* 1901, wyd. 1908; *Leo XIII,* 1903; *Gesänge* zu Begräbnisfeierlichkeiten, 1904; *Pius X,* 1908 i wiele in. zwłaszcza podręczników szkolnych. (Por. Keiters, *Kath. Liter.-Kalender,* Essen, 1910, 16-o, s. 377).

Schiffini Sanctus T. J., ur. w r. 1841 w Cosenza (Kalabrya), † 12 grud. 1906 r. w Chieri, był profesorem filozofii i teologii scholastycznej w papieskim uniw. gregoryańskim w Rzymie. Napisał bardzo cenione traktaty filozoficzne: *Ratio philosop. univers.*, 5 t.; *Disputationes metaphysic. specialis.*, Taurini, 1895, 8-o, 2 t.; *Principia philos.*, Logica et philosophia prima, 8-o; *Institut. philos.*, Rzym, 8-o, 2 t.; *Disput. philos. moral.*, 8-o, 2 t.; *Tractatus de Gratia divina*, Friburgi Brisg., 1901, 8-o.

Schill Andrzej, teolog. Ur. 1849 r. w Siensbach (Baden), był profesorem apologetyki w Fryburgu (Bryzg.) w konwikcie arcbpim. † 1896 r. Napisał: *Die Constitut. Unigenit.*, Freib., 1876; *Theolog. Principienlehre*, 1895. 3 wyd. 1909.

Schindler Franciszek Marcin ks., dr teologii, szambelan papski, radca stanu, zwyczajny prof. uniwersytetu w Wiedniu, współczesny, ur. w r. 1847 w Motzdorf (Czechy), socyolog i teolog, napisał między in.: *Kreuzwegandacht*, 1895, wyd. 4-te; *Empor die Herzen*, 1878; *Nothwendigkeit u. Umstände des Eheaufgebots*, 1884; *Nationalität und Christentum*, 1888; *Aufgaben der Charitas*, 1895; *Jahrbuch* der Leo-Gessellschaft, 1893 — 1899; *Die Leo - Gesselschaft*, 1891—1902, 1902; *Die Stellung d. kath. Fakultät* im Organismus der Univ., 1904; *Die soziale Frage* der Gegenwart, 1908, wyd. 4; *Lehrbuch der Moraltheologie*, I, 1907; II 1 część, 1909 i w. in. Nadto S. jest współwydawcą „Theol. Studien der Leo - Gesellschaft". (Por. Keiters, *Kath. Liter.-Kalender*, 1910, s. 378).

Schindler Daniel Antoni, [czech z pochodzenia, opat z zakonu Premonstratensów, ur. w r. 1678, † 1754. Z powodu wielkiej roztropności używany przez władze klne i cywilne do prowadzenia sporów klnych. Pod koniec życia zrzekł się godności opata i usunął się do pustelni, by przygotować się lepiej do śmierci. Napisał: *Vestigium in via maris* h. e. juris canonici post emensum universum juris pont. oceanum ex nonnullis... Gregorii IX resolutionibus compilatum, Pragae, 1721, in fol. (Por. Bund, *Catal. auctorum*, Rothomagi, 1900, 8-o, s. 150).

Schinner Mateusz, kard. Ur. 1470(?) w Mühlebach w górn. Wallis, † 1 paźdz. 1522 r. w Rzymie, otrzymał wykształcenie humanistyczne w Bernie (u Lupulusa), Zurychu i Como (u Teod. Lucinusa). Po otrzymaniu święceń kapłańskich był jakiś czas proboszczem wiejskim w Wallis, 1496(?) mianowany kanonikiem katedralnym w Sitten, 1497 tamże dziekanem, 1499 bpem w Sitten oraz władcą Wallis. Znakomity dyplomata służył Juliuszowi II i Leonowi X jako narzędzie do zwalczania Francyi i połączenia Włoch. 1509 r. mianowany legatem pskim w Szwajcaryi, 1510 aby zmusić Francuzów do ustąpienia z Włoch skłonił związek szwajcarski do zawarcia przymierza ze St. Aplską. Pierwsza wyprawa do Włoch (1511) nie udała się, skutkiem czego S. stracił względy Szwajcarów, pź zaś mianował go kard. Dzięki zmianie usposobienia wśród Szwajcarów, którą wywołali sami Francuzi, przez zamordowanie dwóch posłów szwajcarskich. S. stanął powtórnie na czele związku szwajc., wkroczył do Włoch i wypędził Francuzów z Medyolanu, na tron zaś książęcy Medyolański, wprowadził Maks. Sforza (1512). Po śmierci jednak Juliusza II, Ludwik XII zdobył znowu Medyolan, S. przeto po raz trzeci przywołał Szwajcarów, którzy pobili wojsko francuskie pod Nowarą (1513). 1515 Franciszek I podjął na nowo pochód na Medyolan i tym razem związek szwajc. poniósł klęskę pod Marignano. S. który namówił Szwajcarów do tej nieszczęśliwej bitwy, wskutek wybuchłego w jego kraju w tym czasie powstania, został wypędzony ze swoich duchownych i świeckich posiadłości i odtąd przebywał po części na dworze cesarsk., po części w Rzymie i w Zurychu, skąd jeszcze raz (1521) poprowadził Szwajcarów do Medyolanu. Po śmierci Leona X był poważnym kandydatem do tyary. (Por. Joller, *Blätter aus des Walliser Gesch.*, t. I, 1890; Blösch, 1890; Gagliardi, *Novara u. Dijon, Höhepunkt u Verfalle der Schweiz. Grossmacht iu XVI Jh.*, Zurich, 1907; *Allg. Deutch. Biogr.*, 33, 729—736; A. Büchi (biografia); Pastor, *Gesch. der Päpste*, t. 3, Fryburg B., 1895, 886; K. H. Buchb. i K. L.).

X. A. D.

Schiwietz Stefan ks., dr teologii, profesor gimnazyum w Raciborzu na Szląsku,

współczesny, ur. w r. 1863 w Georgenbergu, napisał: *De Theodoro Studita* reformatore monachorum Basilianor., 1896; *Das morgenländ Mönchtum,* I: Das Aszetentum der drei ersten christ. Jahrh. und das ägypt. Mönchtum im IV Jahrh., 1904; *Betracht. für das Fest der hl. Ursula* u. ihrer Gefährtinnen, 1906 i inne. (Por. Keiters, *Kath. Liter.-Kalender,* 1910, s. 379).

Schlauch Lorenz, kard., działacz węgierski. Ur. 1824 r., był profesorem w Temesvar, pracując jednocześnie na polu społecznem i dążąc do autonomii Węgier. W 1873 r. mianowany bpem w Szatmar, 1893 mian. kard. Mówca niezrównany, jako poseł do izby magnatów bronił spraw katolickich, był założycielem wielu towarzystw na polu ekonomicznem i socyalnem. Napisał: *Kwestya robotnicza,* 1892; *Mowy i studya,* 4 t., 1899.

Schlecht Józef ks., dr teologii i filozofii, współczesny historyk klny, radca arcbpi, zwyczajny prof. liceum w Freisingu, ur. w r. 1857. Napisał liczne monografie do historyi Freisingu: *Doctrina XII Apostolorum,* 1900; *Die Apostellehre* in der Liturgie der kath. Kirche, 1901; *Das Leben Jesu,* 1903; *Andrea Zamometic* u der Basler Konzilsversuch 1482, I, 1903; *Kalender bayer. u. schwäb. Kunst.,* 1904 i nast.; *Kilian Leibls* Briefwechsel und Diarien, 1909 i inne. Nadto S. jest współwydawcą dzieła *Die kath. Kirche unserer Zeit* und ihre Diener in Wort u. Bild, 1904, wyd. 2-ie; *Kirchl. Handlexicon,* 1904 i nast., i innych. (Por. Keiters, *Kath. Liter.-Kalender,* 1910, s. 380).

Schlegel Karol Wilhelm Fryderyk, konwertyta, poeta, właściwy twórca romantyki oraz współzałożyciel (ze swym bratem starszym Wilhelmem) t. zw. szkoły romantyńskiej z jej organem „Ateneum", wybitny estetyk, historyk liter. i badacz językowy. Ur. 10 marca 1772 r. w Hanowerze, † 12 lutego 1829 r. w Dreznie; początkowo uczeń kupiecki, później kandydat prawa w Göttingen i Lipsku, od 1793 r. poświęca się wyłącznie studyom hist. sztuki i literackim, zwłaszcza zaś starożytności greckiej. 1794 r. napisał pełną treści książkę *O szkołach poezyi greckiej,* 1796 w Jenie przerzucił się do nowej literatury i filozofii, 1797 udał się do Berlina, gdzie ogłosił w *Ateneum* swoje, tchnące duchem niepospolitym fragmenty, cz. urywki. Tam też poznał przyszłą swoją żonę Dorotę Veit. 1798 wydał *Hist. poezyi Greków i Rzymian.* 1800—1802 został docentem prywatnym w Jenie, później w Dreznie i Paryżu, gdzie studyował języki perski i indyjski i założył czasopismo *Europa.* 1804 poślubił Dorotę Veit, 1808 wraz z nią przyjął katolicyzm, oraz ogłosił epokowe dzieło swoje *O mowie i mądrości Indów;* w tym też czasie wywierał olbrzymi wpływ na braci Boisserée, którzy dzięki S. obeznani z wysoką wartością, wówczas bardzo zapoznanych dzieł średniowiecznej sztuki, potrafili zebrać wielką ilość arcydzieł malarstwa, stanowiących dzisiaj chlubę pinakoteki monachijskiej. 1809 został sekretarzem kancelaryi dworu i stanu, radcą dworu cesarsk., wydał swoje poezye oraz był autorem podniosłych proklamacyi austryackich przeciw Napoleonowi. 1810 — 1812 miewał w Wiedniu, bardzo uczęszczane, historyczne i literackie wykłady (wydrukowane jako *Wykłady o nowej historyi,* 1811 i *Hist. starej i nowszej literat.,* 2 t., 1813; 1812/3 wydał poważane *Muzeum niemieckie,* 1815/8 był radcą przy poselstwie w Frankfurcie n. M., 1819 odbył z Metternichem podróż do Włoch, a potem był znowu czynny w Wiedniu. 1820/3 stworzył ku obronie interesów katolickich nowy organ *Concordia;* 1827 miewał wykłady o *Filozofii historyi,* 2 t., 1829, następnie zaś w Dreznie o „Filozofii mowy i słowa" gdzie 1829 r. umarł rażony apopleksyą. Zbiorowe wydanie dzieł jego uskutecznił Feuchtersleben, 10 tomów, 1822/5; [2] 1846 w 15 t.; pisma prozaiczne z okresu młodzieńczego S. wydał Minor, 2 t., [2] 1906; listy do brata wydał Walzel, 1890. (Por. ze szkoły romantycznej szczególnie Haym, Huch, Rouge i Walzel; nadto *Theol. Revue,* 1906, 4 3 i nast. (Por. K. H. Buchb., K. L. X, 1805 i nast.).

Schlegel Teodor, premonstratens, opat w St. Luzi (od 1515) i wikaryusz gen. księcia bpa w Chur, † 23 stycz. 1529 r. Wykształcony humanistycznie, dobry kaznodzieja, za mężne stawanie w obronie wiary katolickiej, szczególniej podczas

rozmowy relig. w Ilanz (7 stycz. 1526) znienawidzony przez Zwinglian i z powodu udziału w rzekomym spisku, ażeby arcykapł. Jana Aug. Medici, późniejszego pża Piusa IV wprowadzić na stolicę bpią w Chur skazany na śmierć. Z powodu wyczerpania, będącego skutkiem poniesionych męczarni nie mógł dojść do miejsca stracenia i został ścięty na ulicy. Wiadomość o procesie i straceniu w „Kath. Schweizerblatt", 1, 1859, 273 n. C. v. Moor, *Gesch. v. Currätien,* t. 2, 1871, 109 n.; J. G. Mayer, *St. Luzi,* 1876, 78—91; K. H. Buchb.

Schleiermacher Fryd. Ernest Daniel (1768 — 1834). 1-o Życie i dzieła. 2-o Poglądy filozoficzne i religijne.

1-o. Ur. się we Wrocławiu. Kształcił się początkowo w gimnazyum Herrnhutów najprzód w Niesky (Szląsk) a potem w Barby. Na uniw. w Halli studyował teologię. W 1794 został predykantem w Landsbergu. W 1796 pełni ten sam urząd w Berlinie, a następnie od 1802 w Stolpe. Od 1804—1807 był profesorem w Halli. Przeniósł się do Berlina, głosił tutaj kazania a w 1810 zostaje profesorem uniwersytetu berlińskiego i członkiem Akad. Umiejętności.

Najważniejsze dzieła: *Ueber die Religion,* 1799; *Monologen,* 1800; *Grundlinien einer Kritik d. bisherigen Sittenlehre,* 1803; *Platons Werke,* tłum., 1804—1828; *Der christl. Glaube nach d. Grundsätzen d. evangel. Kirche,* 1822; *Grundr. d. philos. Ethik,* 1841 (wyd. Twesten); *Dialektik* 1839 (wyd. Jonas); *Briefe,* 1906. Wszystkie prace S. obejmują 30 tomów 1834—1864. A Dorner wyd. S. *Werke Auswahl in 4 Banden,* Lipsk, 1910—1911.

2-o. S. zasłynął jako kaznodzieja, filolog, historyk filozofii, gorący patryota, filozof i teolog. W pracach swoich usiłował godzić najróżnorodniejsze poglądy. Jest przedstawicielem synkretyzmu. Korzysta z Platona, Arystotelesa, Spinozy, Leibniza, Kanta, Fichtego, Schellinga, Jacobiego romantyków i pietystyki herrnhutów. *a*) Teorya poznania: Zmysły dostarczają nam wrażeń o świecie rzeczywiście poza nami istniejącym. Umysł materyał poznania zmysłowego porządkuje i przerabia. Formy naszego poznania odpowiadają rzeczywistości np. intuicye czyste czasu i przestrzeni, zasada przyczynowości mają wartość przedmiotową. S. jest zwolennikiem idealizmu realnego. Pomiędzy myślą a poznaniem zmysłowem jest różnicą stopnia nie natury. *b*) Poglądy religijne: Nauka z religią nie ma nic wspólnego, gdyż religia opiera się na uczuciu, nauka zaś na rozumie, pierwsza dotyczy stanów podmiotowych, druga t. j. nauka bada porządek podmiotowy. Bog i świat istnieją jednocześnie. O naturze Boga nic nie wiemy, bo poznanie zmysłowe zajmuje się światem materyalnym a umysłowe dotyczy świata idei, Bóg zaś jest jednią materyi i ducha. Podstawą religii jest poczucie naszej zależności od źródła wszechrzeczy. Uczucie religijne budzi się wskutek tęsknoty za czemś nieskończonem. Boga trzeba pojmować jako istotę żyjącą, nie zaś jako byt osobowy, gdyż pojęcie osoby jest antropomorfizmem. Wszystkie religie i dogmaty są próbami uświadomienia sobie stosunku łączącego nas z Bogiem. W rozwoju religii można rozróżnić trzy stadya: fanatyzm, politeizm, monoteizm. Najdoskonalszą religią jest Chrystyanizm, ponieważ uwydatnia potrzebę odkupienia, pojednania Boga z człowiekiem. Świat jest rządzony prawami koniecznemi, stąd też cud jest niemożebny. Człowiek prawdziwie religijny powinien zapatrywać się na wszystkie zjawiska, jako na dzieła Boże. Porządek nadprzyrodzony stanowi jedynie wyższy stopień porządku naturalnego. Nieśmiertelność człowieka osobista ma znaczenie względne. Chrystus Pan jest najdoskonalszym z ludzi. Kł dla religii nie jest niezbędny. W zapatrywaniach swoich na świat S. jest optymistą. *c*) Etyka: Celem człowieka jest harmonijny rozwój zdolności osobistych. Prawo moralne jest dalszym ciągiem prawa przyrodzonego i zarówno jedno jak i drugie podlega determinizmowi. Etyka powinna zajmować się dobrem, cnotą, obowiązkiem. Dobro jest jednią porządku realnego i idealnego. Cnota stanowi poruszającą siłę wszystkich czynów moralnych. Obowiązek zaś kieruje dążeniem do celu.

Literatura. Por. u Ueberwega-Heinze, *Grundriss d. Gesch. d. philos.,* t. 4, Berlin, 1906 [10], str. 77 — 80. Z późniejszych prac: Mulert, *Schl. Studien,* Giessen, 1907—1908; Wehrung, *Der gesch.-philos. Standpunkt S. zur Zeit seiner Freundschaft mit den Romantikern,*

Stuttgart, 1907; Cramaussel E., *La phil. relig. de S.,* Genéve-Paris, 1909; Süskind H., *Der Einflus Schellings auf die Entwickelung von S. system,* Tübingen, 1909; Scholz H., *Christent. u. Wissenschaft in S. Glaubenslehre,* Berlin, 1909; Wahlen J., *Ueber Leibniz u. S.,* Berlin, 1909; Vietor Ł., *S. Auffas. von Freundschaft, Liebe u. Ehe* i t. d., Erlangen, 1910.

A. S.

Schleiniger Mikołaj jezuita. Ur. 1817 r. w Klingnau. † 1888 r. Należy do najpierwszych mówców niemieckich. Wydał: *Grundzüge der Beredsamkeit,* 1850, wyd. 6, 1905; *Das kirchl. Predigamt,* 1861, wyd. 3, 1881; *Die Bildung des jungen Predigers,* 1864, wyd. 6, 1908; *Muster des Predigers,* 1867, wyd. 3, 1895. (Por. Sommervogel, t. 7. 792).

Schleyer Jan Marcin, ks. prałat, proboszcz, emeryt w Konstancyi, lingwista i poeta, współczesny, ur. w r. 1831 w Oberlauda. Napisał przeszło setkę dzieł, rozpraw i broszur w zakresie językoznawstwa, których wykaz podaje Keiter (o p. c i t.). Wymieniamy tu kilka dzieł treści religijnej: *Buch der Wahrheiten,* 1887; *Aphorismen über Christus, Hl. Geist,* Maria, Kirche, 1893—1896; *Die Herrlichkeiten der Seele Jesu Christi,* 1907; *100 harte Nüsse* für alle Philosophen u. andere Gelehrte der Erde, 1907; *Goldene Lebensregeln für Dienstboten,* 1906; *250 Kernstellen* aus Thomas v. Kempen, 1907; *Die christl. Weltanschauung,* 1907 i wiele in. (Por. Keiter, *Katol. Liter.-Kalender,* Essen-Ruhr, 1910, 16-o, str. 380—382).

Schlichting Jonasz, aryanin polski. Ur. 1592 w Bukowcu w Wielkopolsce. Był pastorem w Rakowie i Lucławicach. 1647 r. przez sejm warszawski skazany na wygnanie za szerzenie błędów, ale ukrywał się jeszcze jakiś czas w kraju. Wyjechał później do Holandyi i tam poświęcił się pisaniu, ale i z Holandyi kazano mu się wynosić. Um. w Marchii we wsi Zulichau. Pisma jego pełne fanatyzmu i nienawiści do katolicyzmu. Główniejsze są: *Odpowiedź na skrypt X. D. Clementinusa* etc., Raków, 1625; *Comm. in epist. ad Hebraeos,* Raków, 1634; *Ad Galatas, ad Romanos,* 3 rozdziały, Raków, 1634, 6; *Confes. fidei et christian.,* 1642, książka ta na rynku warszawskim była spalona 1646 r. Komentarze wyszły w *Bibl. Fratrum Polonor.,* w 9 t. (Por. Beock, *Hist. Antitrinitar.,* Królew., 1796, Sandius, *Bibliot. Antitrinitar.,* Freistadt, 1684.

Schlitter Hans dr filozofii, prywatny docent w wyższej technicznej szkole w Wiedniu, współczesny, historyk. Ur. w r. 1859 w Vicenza. Napisał m. in.: *Reise des Papstes Pius VI nach Wien,* 1892; *Pius VI und Joseph II,* 1894; *Geheime Korrespondenz* Josephs II etc., 1902; *Aus der Zeit Maria Theresias* etc., 1907—1908 i inne.

Schlögl Niward, cysters, dr teologii, zwyczajny profesor uniwersytetu w Wiedniu, oryentalista, współczesny. Ur. w r. 1864 w Gaaden pod Mödling. Napisał: *Geist des hl. Bernhard,* 1898 — 1899, t. 4; *De re metrica veterum Hebraeorum,* 1899; *Ecclesiasticus,* 1901: *Canticum Canticorum,* 1905; *Die Bücher Samuels,* überst. u. erkl. 1904; *Libri Samuelis hebr.,* 1905; *Die Bücher der Könige* u. der Chronik übers. und erkl., 1909.

Schmalzgrueber Franc. Ksawery, T. J. Ur. 1663 r. w Griesbach w Bawaryi, zasłynął jako biegły kanonista. W początkach swojego nauczycielskiego zawodu wykładał filozofię i teologię spekulatywną na uniwersytecie w Monachium, Dilingen, Augsburgu, Ingolstadzie, następnie prawo. † w Dilingen 1735 r. Napisał: *Jus Ecclesiasticum universum,* gdzie jasno i dokładnie wyłożył całe prawo kanoniczne; było już kilka wydań. Pozatem wydał: *Consilia seu responsa juris,* Ingolstadt, 1722. (Por. Schulte: *Allg. Deut. Biogr.,* t. 31, 628; Hurter, *Nomencl. lit.,* II, 2 ed., 1123; de Backer, *Bibliot. nouv. éd. par Sommervogel,* t. 7, 1896, 795; Mederer, *Annales Ingolstadiensis Acad.,* t. 3, 1782, 142; Wernz, *Ius Decretalium,* t. 1, p. 434).

Schmiderer Gaudenty o. redemptorysta, superyor misyi w Odense (w Danii), ur. w r. 1860 w St. Martin, pod Lofer, Salzburg, apologeta współczesny. Napisał m. in.: *Hist. Sacra utriusque Foederis* in usum juventutis litter. studiosae, 1897.

Schmid Aloizy, filozof i teolog. Ur. 22 grudnia 1825 r. w Zaumbergu. Wyświęcony na kapłana 1849 r., zajmował stanowisko prof. w gimnazyum w Zweibrüken, Dilingen, a od 1866 w Monachium. Tu wykładał apologetykę i dogmatykę do końca życia. † 16 mar. 1910 r. w Monachium. Napisał: *Bisthums synode,* 1850; *Entwicklungsgesch. der Hegelschen Logik,* 1858; *Thomist u. Scotist.,* 1859; *Wissensch. Richtungen auf d. Gebiete des Kathol.,* 1862; *Wissenschaft u. Auctorität,* 1868; *Erkenntnislehre,* 1890; *Apologetik als spekul. Grundlegung der Theol.,* 1900.

Schmid Krzysztof, pisarz. Ur. 15 sierp. 1768 r. w Dinkelsbühl (Frankonia). Wyświęcony na kapłana 1791 r. Poświęcił się nauczycielstwu, został potem inspektorem szkół ludowych. 1816 został proboszczem w Oberstadyon, 1826 kanonikiem augsburskim. † 3 wrześ. 1854 r. Pisał przeważnie dla młodzieży, którą bardzo kochał i rozumiał. Wydał: *Der erste Unterricht für d. lieben Kleinen,* 1801; *Bibl. Gesch. f. Kinder,* 1801; *Rosa v. Tannenburg; Genowefa,* 1804; *Erinnerung. aus meinem Leben,* 1853.

Schmidt Fryderyk ks. kanonik, dr teologii, prezes dyecezyalny towarzystwa muzycznego św. Cecylii w Monasterze, współczesny kompozytor muzyczny klny, ur. 1840 r. w Elkeringhausen (Westfalia). Napisał *Übungsstücke für Orgel.,* 1872, wyd. 2; *Unterweisung in der kath. Kirch. Musik.,* 1875 *Missa in honorem S. Ludgeri,* 1909, wyd. 6; *Missa* de Nativitate; *16 Cantica; Cantuarium sacrum; Te Deum; 10 Cantica* eucharistica; *12 Et incarnatus est* i in. (Por. Keiter, *Kathol. Liter.-Kalender,* Essen, 1910, s. 387).

Schmidt Michał Ignacy, historyk. Ur. 30 stycz. 1736 r., wyświęcony na kapłana 1771, został bibliotekarzem i profesorem w Würcburgu, 1781 dyrektorem państwowego archiwum w Wiedniu. † 1 listopada 1794 r. Napisał: *Geschichte der Teutschen,* t. 5, 1778 — 1785; *Neuere Gesch. der Teutschen,* t. 6, Wiedeń, 1785—1793.

Schmidt Wilh. współczes., z zakonu Misyonarzy słowa Bożego, wydawca czasop. „Anthropos" (od 1906 r.) w Mödling pod Wiedniem, ur. 1868 r. w Hörde (Westfalia), pisze dzieła z zakresu językoznawstwa. Ważniejsze są. *Die Verhältnisse der melanez. Sprachen* zu den polynez. u. untereinander, 1899; *Die Fr. Müllersche Theorie* über die Melanesier, 1902; *Ueber W. Wundts Völkerpsychologie,* 1903; *Die moderne Ethnologie,* 1906; *Panbabylonismus* u. ethnol. Grundlagen der Soziologie, 190 ; *L'Origine de l'idée de Dieu,* 1, partie hist.-crit., 1908—1909; *Grundlinien einer Vergleichg. der Religionen* und Mythologien der austronesischen Völker, 1909; *Zur Stellung der Pygmäenvölker* in d. Entwickelungsgeschichte der Menscheit, 1909 i inne. (Por. Keiter, *Kath. Liter.-Kalend.,* Essen, 1910, s. 388 i nast.).

Schmier Franc., benedyktyn. prawnik. Ur. 1680 r. w Grönenbach. 1696 złożył śluby zakonne w Otobeuren. Od 1706 wykładał prawo w Salzburgu. Był nawet rektorem uniwersytetu. † 22 list. 1728 r. Napisał: *Jurisprudentia canonico-civilis,* Salzb., 1716; do tego *Supplementum,* 1729; *Jurisprud. publica Imper. Romano-Germanici,* Salzb., 1731. (Por. Hurter, *Nomencl.,* t. 2, 1271).

Schmier Benedykt, brat poprzedniego, benedyktyn. Ur. 1682 r. w Grönenbach. Śluby zakonne złożył w Otobeuren 1700 r. Długi czas był profesorem w Salzburgu. † 28 czerw. 1737 r. Napisał: *S. theologia scholastico-practica,* 3 t., Augsb., 1737. (Por. Hurter, *Nomenclator.).*

Schmitt Jakób, ks kanonik we Fryburgu (Badeńs.) i prałat domowy pski. Ur. 1834 r. w Tauberbischofsheim, współczesny, pisze dzieła homiletyczno - katechetyczne. Główniejsze prace są: *Manna quotidianum sacerdotum,* 1903, wyd. nowe w 3 tom.; *Anleitg. zur Ertlg des Erzkommunikanten-Unterr.,* 1904, wyd. 11, dzieło to przełożone na różne języki; *Erklärg. des klein. Deharbeschen Kath.,* 1898, wyd. 9, również tłum. na różne języki, w tej liczbie i na polski; Toż samo... *des mittler. Katech.,* 1904, 3 t., wyd. polskie 1883; *Die kath. Kirche* und der Altkatholicizmus, 1875, wyd. 2; *Kath. Sonn. u. Festtagspredigten,* t. 1, 1899, wyd. 5; 2, 1909, wyd. 5; *Das Kath. Priestertum,* 1878; *Ps. 118 f. Be-*

tracht etc., 1908, wyd. 2 i inne. Jest też wydawcą Albana Stolz'a, *Nachtgebet meines Lebens,* 1885; 1908 wyd. 2 i tegoż *Homiletyki,* 1899, wyd. 2. (Por. Keiters, *Kath. Lit.-Kal.,* 1910, s. 390).

Schmitt Ludwig T. J. Ur. 1846 r. w Simprechtschausen (Würt.), w 1863 został jezuitą, w 1877 wyświęcony na kapłana. Od 1879—1894 był na misyach w Danii, następnie w Rzymie w Colleg. americ. ai Prati. Napisał kilka dzieł po duńsku. Po niemiecku: *Der Karmelit Paulus Helia,* 1893; *Joh. Taufen* oder der dänisch. Luther, 1894; *Hans Taufen,* 1895; *Der Kölner Theologe* Nik. Stagefyr u. Nik. Herborn, 1896 *Die Verteidigung der kath. Kirche in Dänemark* gegen die Religionsneuerg im XVI Jahrh., 1899, *Confutatio Lutheranismi Danici,* an. 1530 conscr. a Nic. Stagefyr, ed. 2, 1902 i inne. (Por. Keiters, *Kath. Lit.-Kalen.,* 1910, s. 390).

Schmitz Herman Józef, sufragan Koloński. Ur. 16 maja 1841 r. w Kolonii. Wyświęcony na kapłana 1866 r., został kapelanem w Düsseldorf, proboszczem w Krefeld (1886), gdzie prowadził bardzo gorliwie akcyę społeczną. 1893 r. został bpem sufraganem kolońskim. † 21 sierp. 1899. Napisał: *Cola di Rienzi,* 1879; *Bussbücher u. Bussdisciplin,* 2 t., 1883—1898; *Gattin und Mutter im Heidentum, Judentum und Christentum,* 1888.

Schneedorfer Leon Adalbert, cysters, dr. teologii, zwyczajny profesor uniwersytetu w Pradze, egzegeta współczesny, ur. 1839 r. w Obergroschum (Czechy). Napisał *Klagelieder Jeremiä erkl.,* 1876; *Prophet Jeremias erkl.,* 1881; *Synopsis hermeneuticae bibl.,* 1885; 1901, 2 wyd.; *Comp. hist. libr. Sacr. Novi Test.,* 1903, wyd. 3; *Jeremias, Klagelieder und Baruch erkl.,* 1903. (Por. Keiters, *Kat. Lit.-Kal.,* 1910, s. 394).

Schneemann Gerhard, jezuita, pisarz. Ur. 12 lut. 1829 w Wesel. Po ukończeniu studyów w Bonn i Rzymie wstąpił do Tow. Jezusow. 1851 r. Był profesorem filozofii w Bonn i Aachen, historyi klnej i prawa w Maria-Laach. Od 1869 oddał się pisaniu, założył miesięcznik „Stimmen aus Maria-Laach". † 20 listopada 1885 r. Wydał: *Acta et decreta s. conciliorum recentium. Coll. Lacensis,* 7 t., 1870—1890; *Studien über Honoriusfrage 1864; Der Jesuitenorden,* 1872; *Non possumus* — krytyka praw majowych, 1874; *Die Entstehung der thom.-molin. Kontroverse,* 1889. (Por. *Stim. aus, Mar. Lach.,* 1886, 167).

Schneider Józef ks. T. J., pisarz ascetyczny i liturgista. Ur. 1824 r. w Friescheim, † 1884 w Rzymie. W 1852 r. wstąpił do Jezuitów. 1859 był prezesem kongr. mężczyzn w Kolonii, następnie członkiem Kongr. Odpustów i Rytów, profesorem teologii moralnej i liturgiki w Ratyzbonie. Z licznych dzieł ascetycznych S. godne są wagi: *Regel u. Gebetbuch* für die Marian. Kongr., 1903, wyd. 25; *Manuale Congr. B. M. V.,* 1861, 2 cz.; *Medulla pietatis,* 1901, wyd. 8; *Manuale Sacerdotum,* 1905, wyd. 16; *Manuale Clericorum,* 1907, wyd. 6; *Lectiones quotidianae* pro clericis i t. d. Nadto S. wydał popr. edycyę Lucidi, *De visitatione S. Liminum,* Rzym, 1883, 5 t.; przełożył na niemiecki o. Maurel'a, Behringera dzieło o odpustach, Paderborn, 1887, wyd. 9; Suplement 1910; *Decreta authentica S. C. Indulg. et Relig.,* 1868—1882; *Rescripta authentica S. C. Indul. et Relig.,* 1885 i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque,* t. 7, k. 827—833; Bund, *Catalogus auctorum,* 1900, s. 151).

X. J. N.

Schneider Eulogiusz, eks-franciszkanin, rewolucyonista francuski. Ur. 1756 r. w Wipfeld, niedaleko Würzburga. 1786 zostaje nadwornym kaznodzieją księcia Wirtemberskiego, a 1789 profesorem w Bonn. Tu swojem postępowaniem niemoralnem, niewiarą, daje straszne zgorszenie, nic nie pomaga protest arcbpa kolońskiego. 1791 r. wygnany z Bonn zostaje wikaryuszem bpa konstytucyjnego w Strasburgu Brendela, 1792 merem w Hagenau, komisarzem cywilnym przy armii i wreszcie niegodnym oskarżycielem przed trybunałem rewolucyjnym Alzacyi. W końcu 1793 r. uwięziony i 1794 gilotynowany. Napisał *Gedichte,* Frakf., 1790; *Katechismus,* 1790, gdzie zaprzecza bóstwa Chrystusowi.

Schneider Filip, kanonista. Ur. 8 października 1840 r. w Miltenbergu. Kapłanem będąc, zajmował się pracą dusz-

pasterską, 1887 powołany na profesora w Regensburgu. Um. 25 sierp. 1906 r. w Füssen. Napisał: *Die Lehre v. den Kirchenrechtsquellen,* 1890; *Fontes juris novissimi,* 1895; *Die neuen Büchergesetze,* 1900.

Schneider Wilhelm, moralista, bp z Paderbornu. Ur. 4 wrześ. 1847 w Gerlingen; wyświęcony na kapłana 1872, — oddaje się pracy nauczycielskiej. 1887 został prof. teologii moralnej w Paderbornie, 1892 kanonikiem, 1900 bpem. † 31 sierp. 1900 r. Napisał b. dużo. Główniejsze dzieła są: *Das andere Leben,* 1879; *Der neuere Geisterglaube,* 1882; *Die Naturvölker,* 1885; *Die Religion der afrikan. Naturvölker,* 1891; *Die Sittlichkeit im Lichte der Darvin Entwicklungslehre,* 1895; *Göttliche Weltordnungen u. religionslose Sittlichkeit,* 1900.

Schnitzler Jan ob. Agricola Jan.

Schnitzer Józef ks, współczesny, profesor historyi dogmatów, symboliki i pedagogiki w uniwersytecie w Monachium, zasuspendowany 6 lutego 1908 r. przez Piusa X za modernistyczne poglądy, wyrażone pko encyklice „Pascendi" w „Internat. Wochenschrift" (luty 1908). Z tego też powodu zabroniono katolickim teologom słuchać jego wykładów. S. otrzymał urlop na podróże w celach naukowych. Napisał: *Quellen u. Forschungen zur Gesch. Savonarolas,* t. 4; *Hat Jesus das Papstum gestiftet?,* 1910, w której to książce zaprzecza prymatowi pża boskiego początku; *Jesus der Stifter des Papstums?,* 1910, jako odpowiedź Fr. Tillmannowi. (Por. Herder, *Konv. Lexic.,* 1910, k. 1236).

Schoen (Schoeneus, Schoney), rektor i prof. akad. krak. Ur. w Głogowie 1542, studya odbywał w Krakowie, Rzymie, po ukończeniu których został profesorem krak. akademii, filozofii, prawa, matematyki i retoryki. Jako człowiek i profesor ogólną uwagę na siebie zwracał i wielce był ceniony. Um. w Krakowie 1615. Wydał sporo panegiryków. Główniejsze: *Adonis ecloge gratulatoria ad G. Radziwillum Ep.* Viln., Krak., 1581; *Daphnis sive de funere Stephani Regis Pol.* 1583 etc.; *Nic i wszystko* — w rękopisie. (Por. Święcki, *Hist. pamiątki,* 2 t., 75; F. Siarczyński, *Obraz wieku Zygmun. III,* 2 t., 175).

Schofer Józef ks, pisarz i polityk katolicki. Ur. 1866 w Bühlerthal, w 1892 wyświęcony na kapłana, od r. 1896 — 1905 repetitor w konwikcie teolog. we Fryburgu w Bryzg., członek i czynny działacz w wielu stowarzyszeniach katolickich ludowych. Napisał: *Kompas für d. deutsch. Studenten,* 1909, wyd. 4-te; *Burschenband u. Bierzipfel am Gymnasium,* 1909, wyd. 4; *Der polit. Waldmichel,* 1905; *Die Zentrumspolitik* auf dem bad. Landtag, 1905—1906 u 1907—1908, 1907/8 i inne.

Schöffler August, błog. misyonarz i męczennik. Ur. 1822 w Mittelbronn (Lotaryngia). W 1846 wstąpił w Paryżu do Tow. Misyi zagranicznych, i od 1848 r. pracował z wielkiem poświęceniem w Chinach. W 1851 r. był zamęczony za wiarę. Leon XIII 1900 r. zaliczył go w poczet błogosławionych. (Por. Walter, *Leben, Wirken u. Leiden der 77 Sel. Märt. von Anam u. China,* 1903, str. 185).

Scholastyk ob. Ecolatra.

Scholastyka św., panna, siostra św. Benedykta z Nursyi, już od lat dziecięcych oddana Bogu sercem całem, postanowiła służyć Mu na samotności: w tym celu usunęła się do klasztorku Plumbariola pod Monte-Cassino. Kierując się radami swego brata rządziła siostrami z wielką roztropnością. Corocznie wedle zwyczaju odwiedzała go w Monte-Cassino, aby wspólnie się pomodlić i o rzeczach niebieskich rozmawiać. Po jednej takiej wizycie w 3 dni † 543 r. Święto 10 lutego. Pochowana obok brata w Monte-Cassino. W VI w. przewieziono relikwie św. do Fleury w Le-Mansa 874 r. znaczną ich część do Juvigny-sur-Loison. (Por. Greg. M., *Dial.* l. II; Mabillon, *Acta,* I, 35 — 42; *Acta Sanct.,* feb. II, 392 i nast.; L'Huillier, *St. Benoit,* Par. 1905, 30 i nast.; Bolland, *Bibl. hagiogr. lat.,* 1900—1901, t. 2, s. 1089—1091).

Scholastyka. A. Określenie. B. Historya.

A. W wiekach średnich filozofia była uprawiana na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Na Wschodzie napotykamy filozofię bizantyjską. Na Zachodzie mamy pracę filozoficzną u Arabów Hiszpanii, Żydów zamieszkujących kraje romańskie i u zachodnio-europejskich narodów chijańskich. U chijan znowu zachodnich widzimy różnorodne kierunki filozoficzne. Napotykamy tam panteizm Jana Szkota Eriugeny (w. IX), Amalryka z Chartres (w. XII), Dawida z Dinant (Dinan?), atomizm materyalistyczny i dualizm manichejski Katarów i Albigensów, aweroizm łaciński Sigera z Brabancyi († ok. 1281), Boecyusza z Dacyi (w. XIII), Berniera z Nivelles (w. XIII), subiektywizm i fenomenalizm Mikołaja z Autrecourt (de Autricuria w. XIV), determinizm i fatalizm Tomasza Bradwardina († 1349) i Jana Mirecourt (de Mercuria) i t. d. Obok tych prądów myśli filozoficznej średniowiecza, istnieje jedna, najwspanialej rozwinięta i w szkołach średniowiecznych na chijańskim Zachodzie prawie powszechnie podawana synteza filozoficzna, *scholastyką* zwana. Zwolennicy jej, szczególniej z okresu złotego, biorąc za przedmiot swych badań dane doświadczenia zewnętrznego i wewnętrznego, ufni w siły poznawcze człowieka, starają się za pomocą metody analityczno-syntetycznej dociec w sposób rozumowy ostatecznych przyczyn wszechrzeczy i głoszą w tej sprawie następujące zasadnicze twierdzenia: *a)* istnienie pierwszej, stwórczej, osobowej przyczyny wszechrzeczy, która jest substancyonalnie różna od bytów indywidualnych skończonych (wyklucza panteizm), *b)* istotną różnicę pomiędzy uczuciem a myślą, substancyą i przypadłością, *c)* duchowość i wolność duszy ludzkiej, *d)* hilemorficzny układ ciał i teoryę de potentia et actu (dynamizm umiarkowany), *e)* celowość w naturze, *f)* eudemonizm w etyce. (Por. De Wulf, *Hist. de la phil médiévale,* Lowanium-Paryż, 1905 [2], str. 367 — 368; tegoż, *Introduct. à la phil.néo-scholastique,* Lowanium, 1904, str. 189—192; tegoż, *Notion de la scolast. médiévale. Revue néo-scol.,* 1911, str. 189). Sch. więc nie jest równoznaczna z filozofią średniowieczną. Jest ona wprawdzie najpotężniejszym, ale tylko jednym z wielu systemów tego okresu. (Por. Baeumker, *Die europäische Philos. des Mittelalters* w „Allegem. Geschichte d. Philos." ze „zbioru Kultur und Gegenwart", Lipsk, 1909, str. 292; Lappe, *Nicolaus von Autrecourt,* Münster, 1908, str. 2). Wszyscy jej przedstawiciele w sprawach zasadniczych są zgodni. Lecz w wielu szczegółach różnią się od siebie i każdy na swój sposób rozwija wspólną ideową własność.

B. W rozwoju filozofii scholast. średniowiecza rozróżnić można trzy okresy: tworzenia się (do XIII w.), okres złoty (w. XIII), czas upadku (w. XIV i nast.).

I Okres: W V w. po Chr. zachodnie państwo rzymskie pod druzgocącą ręką Odoakra upadło, a wraz z jego ruiną rozpoczął się zanik kultury i oświaty u narodów klasycznych na Zachodzie. Najazdy barbarzyńców, wędrówki ludów przerwały ciągłość pracy wśród cywilizowanej ludzkości Zachodu. Nowi ludzie przyjmują chrzest, urządzają życie społeczne na zasadach prawa rzymskiego i po pewnym czasie zabiegają około zebrania, przechowania, ugrupowania tego, co pozostało z dawnej cywilizacyi, aby w ten sposób stworzyć cegiełki i podstawy dla przyszłego gmachu zachodnio-europejskiej nauki. Zjawili się encyklopedyści-zbieracze tych czasów. W królestwie Ostrogotów na dworze Teodoryka W. Boecyusz (Manlius Severinus † ok. 524 — 526) i Cassiodorus († 562 — 570) zbierają resztki świetnej naukowej przeszłości, lecz napad Longobardów przerywa dzieło rozpoczęte. W Hiszpanii za Swewów Marcin z Bragi snuje swoje poglądy, idąc za myślą Seneki, podczas gdy u Wizygotów Izydor z Sewilli († 636) mozoli się nad swoją encyklopedyą. W Anglii Beda († 735) chwycił się podobnej pracy zbieracza. W Niemczech Rhabanus (Hrabanus) Maurus czyni to samo. Prace Alkuina († 804), reformy Karola W., założenie szkół: palatyńskiej, klasztornych, parafialnych, a głównie bpich, ujednostajnienie planu wykładów przez trivium (gramatyka, retoryka, dyalektyka) i quadrivium (arytmetyka, geometrya, astronomia, muzyka), rozejrzenie się w strzępach starożytnej kultury umożliwiły rozwój nauk, a więc i filozofii. Źródła, z których naonczas teorye filozoficzne czerpano, były różnorodne. Niektóre dzieła Arystotelesa, Platona, neo-platończyków, obok urywków i zdań stoików, epikurejczyków, neo-pitagorejczyków —

to fala niewykończonych, a tak rozbieżnych poglądów, która uderzyła na młodociane umysły w. IX—XII. Największą wziętością cieszył się św. Augustyn, a obok niego Boecyusz. Ten ostatni dał wzór metodycznego przedstawienia rzeczy, zaznajomił Zachód z dziełami Arystotelesa, wskazał wielką wartość samej filozofii, jak również doniosłość jej w sprawie pogłębienia i uzasadnienia kwestyi teologicznych, podał wiele określeń np. szczęśliwości, osoby, wieczności, fatum i t. p. Zoryentowanie się w tak różnorodnym materyale, ugrupowanie go w pewną harmonijną całość było rzeczą nadzwyczaj trudną. Zabrali się jednak do tego dzieła ówcześni ludzie nauki. Przeświadczenie o nieosobowym charakterze prawdy, poczucie umysłowej wyższości filozofów starożytnych i OO. Kła, skłoniły ich do innego rodzaju pracy, niż to ma miejsce dzisiaj. Poglądy i systematy filozoficzne nie są dla ludzi średniowiecza podmiotowemi, osobistemi reakcyami na świat, nie są przywilejem czy własnością osobistą, lecz stanowią jedynie dorobek do uprzednio poznanego i niezależnie od nich istniejącego zasobu prawd, owocu pracy pokoleń minionych. Rzeczą więc najgłówniejszą było zaznajomienie się, przyswojenie sobie wiadomości już kiedyś przez innych zdobytych, powiązanie ich w jedną całość, a dopiero potem snucie oryginalnego poglądu, jako czynnika mającego wzbogacić wspólną własność ideową. Stąd mamy cześć dla tradycyi, ciągłość pracy i przedmiotowe pojmowanie wiedzy. Drugą cechą filozofii średniowiecza jest jednolitość światopoglądu. Wiedza i wiara, porządek przyrodzony i nadprzyrodzony, cele doczesne i cel ostateczny, teorya i czyn — wszystko to musi godzić się i stanowić jedną harmonijną i hierarchicznie uporządkowaną całość. Wreszcie w pierwszym okresie filozofii sch. przeważa metoda dedukcyjna, matematyczna (np. u Alanusa z Lille † 1202). chociaż nie brakło zajęcia się danemi doświadczenia zewnętrznego i za niem idącego użycia metody indukcyjnej. Duch studyów na Monte-Cassino i szkoły z Chartres, podróże Roberta z Rétine i Hermana z Dalmacyi w celach naukowych do Arabów, prace Wilhelma z Conches, Adelarda z Bath, Jana z Salisbury (Saresberiensis) są tego dowodem. Forma zewnętrzna czy literacka nie zawsze w tym czasie była jednakowa. Z początku bardzo pierwotna, w w. X nawet zaniedbana, przy końcu XI i na początku XII w. piękna, gdyż wtedy nastał zwrot ku klasycyzmowi starożytnych, a w szczególności do poezyi np. u Baudri z Bourgueil, Marboda, Hildeberta z Lavardin, a potem, pod wpływem zbytniego rozpanoszenia się dyalektyki i działalności Kornificyusza i jego zwolenników, znowu zaniedbana.

Po tych uwagach wstępnych przypatrzmy się temu, co na polu filozofii sch. w 1-ym okresie dokonano.

1-o. Najprzód samo pojęcie tej nauki nie było ustalone. Alkuin utożsamia filozofię z naukami wyzwolonemi. Radulfus Ardens (ok. 1100), Gerbert (Sylwester II † 1103), Hugon z klasztoru św. Wiktora w Paryżu († 1141), Abelard (1079—1142), Honoryusz z Autun († ok. 1152), Konrad z Hirschau określają filozofię jako wiedzę o rzeczach boskich i ludzkich. Wilhelm z Conches (ok. 1080 — 1155) do filozofii zalicza jedynie nauki wchodzące w skład quadrivium i t. d. Dziwić się temu nie należy; filozofia jest nadbudową nauk przyrodniczych, matematycznych, historycznych. Jeżeli w tym czasie niemowlęctwa umysłowego inne nauki stały nizko, to samo dziać się musiało z filozofią.

2-o. Duży rozgłos w w. IX—XII miał spór o pojęcia ogólne, czyli tak zw. sprawa de universalibus. Zagadnienie to ma bardzo doniosłe znaczenie. Wszystkie bowiem nasze sądy, zdania, cała nauka, zawierają w sobie pojęcia ogólne. Jaka jest ich wartość? Czy pojęciom ogólnym odpowiada coś w rzeczywistości, czy też stanowią one jedynie wytwory podmiotowe, pozbawione przedmiotowej wartości? Spór de universalibus miał tę sprawę rozstrzygnąć. Powód powstania sporu był przypadkowy. We wstępie do kategoryi Arystotelesa, napisanym przez Porfiryusza († 304): Εἰσαγωγὴ εἰς τὰς Ἀριστοτέλους κατηγορίας (tłum. i dwa razy koment. przez Boecyusza), było postawione pytanie: czy rodzaje i gatunki poza osobniczymi bytami istnieją czy nie? Porfiryusz nie dał na to odpowiedzi. W znanych naówczas dziełach Arystotelesa (κατηγορίαι w tłum. Boecyusza i περὶ ἑρμηνείας w tłum. Mariusa Victorinusa i Boecyusza) trudno było dopatrzeć się rozstrzyg-

nięcia tej sprawy. Boecyusz również nie odpowiada wyraźnie na pytanie. Tymczasem filozofowie tego okresu chcieli tę kwestyę rozstrzygnąć. Wiadomo, że Platon był realistą skrajnym, przyznawał bowiem ideom samodzielne bytowanie. Dodać trzeba, że w zaraniu średniowiecza on właśnie był uważany za największego z filozofów, do czego nie mało przyczynił się autorytet św. Augustyna i dzieła neo-platończyków. Adelard z Bath, Alanus z Lille nazywają Platona „księciem filozofów". Nic więc dziwnego, że wielu myślicieli z tego czasu, idąc za przykładem Platona i bliższego im J. S. Eriugeny, wypowiedziało się za realizmem skrajnym. Inni znowu albo wprost zaprzeczali samodzielnego istnienia tego rodzaju pojęć, albo też głosili, że wiele rzeczy podciągamy dlatego pod jedną nazwę rodzaju lub gatunku, że mowa ludzka jest zbyt uboga, aby dla każdego osobniczego bytu tworzyć odrębną nazwę. Pojęcia więc ogólne rodzaju lub gatunku nie odtwarzają istoty wspólnej pewnej grupie rzeczywiście istniejących bytów, lecz są jedynie wspólnemi, oszczędnościowemi nazwami, flatus vocis. Kierunek ten nazywa się antyrealizmem albo nominalizmem. Takie były dwie rozbieżne odpowiedzi na powyższe pytanie. Do realistów należał Remigiusz z Auxerre (w. IX), Gerbert, Odon z Tournai († 1113), Wilhelm z Champeaux († 1154), Wilhelm z Conches, Bernard († 1180) i Thierry z Chartres († 1155), św. Anzelm († 1154) i in. Do antyrealistów zaliczają się: R. Maurus, Heiryk z Auxerre (w. IX), Jan (Sophista w. XI), Robert z Paryża, Roscelinus (w. XI), Piotr Abelard († 1142), Gilbert de la Porrée († 1154), Jan z Salisbury († 1180), Alanus z Lille († 1202) i in. Przy końcu XII i na początku XIII w. jest już prawie wykończony pośredni i więcej rozwinięty kierunek zw. realizmem umiarkowanym, którego zwolennicy nauczali, że samodzielnie istnieją jedynie byty indywidualne, umysł zaś, widząc niektóre cechy istotne wspólne jestestwom pewnej grupy, tworzy, na podstawie tego, co w rzeczach dostrzegł, pojęcia ogólne odzwierciadlające istotę rzeczy danego rodzaju lub gatunku. Pojęcia więc ogólne niezależne od bytów osobniczych nie istnieją, są wytworami umysłu, mają jednak podstawę w rzeczach. Do zwycięstwa tego kierunku czy poglądu może najwięcej przyczynił się Abelard, chociaż nie umiał go jeszcze należycie wykończyć.

3-o. Najwięcej uprawianą częścią filozofii w tych czasach była dyalektyka. Z początku naukę filozofii ograniczano do studyowania dyalektyki. Źródłami, z których ówcześni filozofowie w pracach swoich logicznych korzystali, były kategorye i *de interpretatione* Arystotelesa (logica vetus). Ok. 1132 r. Adamowi z Petit-Pont już były znane: pierwsza księga ἀναλυτικὰ πρότερα, τοπικά, περὶ σοφιστικῶν ἐλέγχων, a potem wkrótce posługiwano się i pozostałemi częściami *Organona* t. j. drugą księgą ἀναλυτικὰ πρότερα i ἀναλυτικὰ ὕστερα (logica nova). Wszystko to czytano w tłumaczeniach łacińskich Boecyusza, M. Victorinusa, Jakóba z Wenecyi i Aristippa z S.-Severina († 1162) w Kalabryi. Obok tego posiłkowano się pismami Cycerona, Porfiryusza, dziełami pseudo-Augustyna (categoriae X, principia dialecticae) i komentarzami Boecyusza (1 na kategorye i 2 na περὶ ἑρμηνείας, komentarz na Εἰσαγωγὴ Porfiryusza). Z dzieł dyalektycznych, w tym czasie napisanych, zasługuje przedewszystkiem na uwagę praca Gilberta de la Porrée (Porretanus 1076—1154) *Liber sex principiorum*. W tej książce autor opracował ostatnie sześć kategoryi Arystotelesa tak zw. formae adiacentes. Stagiryta bowiem dokładniej rozwinął tylko pierwsze cztery. Dzieło Gilberta aż do XVII w. było w użyciu, jako jeden z podręczników dyalektycznych; np. w starym manuskrypcie w takim porządku mamy przytoczone dzieła o logice traktujące a stanowiące podstawę do wykładów dyalektyki: Isagoge Porphyrii, Aristotelis praedicamenta et periermeneias, liber sex principiorum, Boetii divisiones et topica, Aristotelis topica et elenchi, analytica priora et posteriora. Dyalektyka wyszkoliła umysły, nauczyła ścisłości w używaniu terminów, zaprawiła do dalszej pracy. Wielu (np. Adam z Petit-Pont) całą umiejętność utożsamiało z dyalektyką, byli też amatorowie dyalektyki sofistycznej np. Anzelm z Bésate (Anselmus peripateticus, autor dz. Rhetorimachia), lecz nie brakło umysłów trzeźwych, które karciły owych „nugiloquos ventilatores verborum".

4-o. Widzieliśmy, że filozofowie 1-go okresu posługiwali się prawie wyłącznie

metodą dedukcyjną. Za pomocą czystej spekulacyi, a zamykając często oczy na fakta doświadczenia, usiłowali kuć teorye mające wiernie odtwarzać rzeczywistość. Takiemu usposobieniu najlepiej odpowiadała, ze względu na swój charakter, metafizyka. Lecz zasób teoryi metafizycznych był bardzo szczupły i chaotyczny. Okoliczność tę należy tłumaczyć ubóstwem i różnorodnością źródeł, z jakich korzystano. Pisma metafizyczne Arystotelesa nie były znane. Korzystano zato z Fimeusza Platona (w tłum. Cycerona i Chalcidiusa), z Apulejusza (Asclepius), Makrobiusza (V w. po Chr.), pseudo-Dyonizego Areopagity, Boecyusza, a głównie ze św. Augustyna. Widzimy więc tutaj sąsiadujące obok siebie poglądy platońskie, neo-platońskie, neo-pitagorejskie, augustyńskie, arystotelesowskie (głównie przez Boecyusza przekazane). Brak jedności i harmonii.

5-o. Ten sam objaw napotykamy w filozofii przyrody i w psychologii. Adelard z Bath i Wilhelm z Conches podają atomizm Demokryta, Bernard z Chartres głosi dynamizm i rozprawia, na wzór neo-pitagorejczyków, o stosunkach liczbowych pomiędzy rzeczami. Wpływ neopitagoreizmu widać na Alanusie z Lille. W psychologii znowu przeważają poglądy św. Augustyna, a główne dualizm antropologiczny Platona. Psychologia w tym czasie, jak wogóle w całem średniowieczu, nosi na sobie zabarwienie metafizyczne. Takie kwestye jak natura duszy, stosunek jej do ciała, teorya o władzach duszy i t. p. największe budzą zainteresowanie, chociaż, dzięki Konstantemu z Kartaginy (Constantinus Africanus XI w.), tłumaczowi dzieł Izaaka Israeli († 940), Galienusa i Hippokratesa, zaczęto już w tym czasie uwzględniać dane fizyologii i dokładniejszej introspekcyi w niektórych zagadnieniach psychologicznych. Widzimy to np. w pracach Adelarda z Bath (XII), Wilhelma z Conches († ok. 1154) i Jana z Salisbury († 1180). Obok tych na polu psychologii pracowali: św. Anzelm, Izaak de Stella † ok. 1160 (XII w.), Alcher z Clairvaux, Alanus z Lille, już nie mówiąc o mistykach tej doby, w których napotykamy dużo spostrzeżeń psychologicznych np. u św. Bernarda († 1153), Hugona z klasztoru św. Wiktora († 1141), Ryszarda († 1173), Waltera (XII w.) i in.

6-o. Do XIII w. kwestye etyczne roztrząsano głównie pod kątem widzenia teologicznym. OO. Kła tacy jak św. Hieronim, Ambroży, Augustyn, Grzegorz z Nissy stanowili źródło, z którego korzystano. Obok tego, prace z dziedziny etyki naturalnej np. Seneki *de beneficiis*, Cycerona *de officiis* były spożytkowane przez Wilhelma z Conches (Summa moralium philosophorum). *O państwie* pisał Jan z Salisbury na podstawie Cycerona i Pseudo-Plutarcha (Institutio Traiani). Abelard w *Scito te ipsum* rzucił garść oryginalnych poglądów.

7-o. W wiekach średnich wogóle, a więc i w pierwszym okresie filozofii sch. naukę uprawiali prawie wyłącznie duchowni. Sprawy religijne bardzo filozofów obchodziły. Stąd też teodycea, stosunek rozumu do wiary były kwestyami, które z zapałem roztrząsano. Z początku prawdy religijne pogłębiano przez studya nad Pismem Św. Lecz z czasem, w miarę tego jak zapał do dyalektyki i do dysput wzrastał, a metoda powagi w praktykę wprowadzona wskazała sprzeczność zapatrywań OO. Kła w niektórych sprawach, trzeba było szukać innej drogi w naukowem opracowaniu zagadnień religijnych. Hinkmar (IX w.), Gerbert zaznaczają rozbieżność zdań OO. Kła co do sprawy przeznaczenia. Kard. Deusdedit, Iwo z Chartres, Alger z Liège uwydatniają niezgodność praw i zarządzeń kłnych. Pierwotne *Sententiae* lub *Catenae* t. j. luźne wyciągi z dzieł OO. Kła i pisarzy kłnych okazały się niewystarczające. Oprócz tego niektórzy np. Rosellinus, Odon z Tournai, św. Anzelm, Gilbert de la Porrée i in. z rozmaitym skutkiem czynią zastosowania z realizmu i antyrealizmu do teologii i w ten sposób rozumowo chcą przedstawić niektóre prawdy religijne, dotyczące Trójcy Św., grzechu pierworodnego, Odkupienia. Roscelinus tworzy tryteizm, Gilbert de la Porrée znosi jedność Boga, niektórzy dyalektycy zbyt swobodnie roztrząsają prawdy wiary. W sprawie stosunku filozofii do teologii możemy rozróżnić w tym czasie trzy kierunki. Najprzód dyalektyczny, czyli racyonalistyczny, namiętnie uprawia dyalektykę i chce według niej rozstrzygać wszystko, co należy do teologii. Tutaj zaliczyć trzeba szkołę bpią z Tours, szkołę z Chartres i niektórych mistrzów z Paryża. Berengaryusz z Tours,

Roscellinus, Abelard z Chartres, Gilbert de la Porrée usiłują w sposób czysto rozumowy uzasadniać tajemnice wiary. Akta soborów w Soissons (1093, 1121), w Sens (1141) odbytych, wystąpienia Lanfranka, św. Anzelma, św. Bernarda świadczą o zgubnych skutkach, jakie nadmierne stosowanie dyalektyki do kwestyi religijnych, sprawiło. Stąd też mamy drugi kierunek tak zw. ascetyczny, zwalczający mieszanie dyalektyki do teologii. Gorliwość o czystość wiary, a czasem niechęć do nauki, owoc działalności Kornificyusza i jego zwolenników, powstała w niektórych klasztorach Cystersów, Norbertanów, wpłynęły na powstanie tego kierunku. Othlo z St.-Emmeram († 1073), św. Piotr Damiani († 1072), Manegold z Lautenbach († 1103), Rupert z Tuy, św. Bernard, Walter (Gauthier) z klasztoru św. Wiktora, Absalon z Springiersbach († 1203), byli tego ruchu przywódcami. Reguły do godzenia powag podane najprzód przez Bernolda z Konstancyi († 1100) a potem przez Abelarda (Sic et Non), wciąganie umysłów do rozpraw dyalektycznych a głównie prace umiarkowane Lanfranka, św. Anzelma, Hugona z klaszt. św. Wiktora a przedtem jeszcze Boecyusza sprawiły, że metoda dyalektyczna, zapoczątkowana przez szkołę klasztorną w Bec, a polegająca na użyciu filozofii w celach obrony, uzasadnienia i pogłębienia prawd religijnych — zwyciężyła. Filozofię więc uważano, szczególniej od XI w., za naukę samodzielną, a w metodzie dyalektycznej jako pomocniczą względnie do teologii. Owocem tej walki ideowej są summy, sententiae, decretalia. Wprawdzie w tym pierwszym okresie niema jeszcze jasnego i stanowczego rozgraniczenia terenu nauki przyrodniczej i wiary, bo niektórzy mówią jeszcze o uzasadnieniu tajemnic Trójcy Św., Wcielenia i t. d., „rationibus necessariis" t. j. dowodami opartymi na oczywistości przedmiotowej, wewnętrznej (racyonalizm średniowieczny), ale był to krok, który przygotował drogę myślicielom wieku XIII, do oznaczenia granic i wzajemnego ustosunkowania wiedzy i wiary. W teodycei filozofowie ówcześni, czy to kiedy chodziło o istnienie Boga, czy o Jego naturę szli za nauką Platona i św. Augustyna. Tę część filozofii najlepiej opracował i prawie wykończył w swoich dziełach *Monologium i Proslogium* św. Anzelm, twórca słynnego ontologicznego dowodu na istnienie Boga. Krótko, w tym pierwszym okresie dość dobrze opracowano logikę i teodycee. Metoda dyalektyczna zastosowana do prawd religijnych, które jednocześnie są najgłębszymi problematami filozoficznymi np. początek świata, stosunek Boga do stworzeń, cel i natura człowieka i in. rzuciła światło na najwięcej podstawowe zagadnienia filozoficzne. Bernold i Abelard dali początek ogólnie napotykanemu u filozofów średniowiecza zewnętrznemu ujęciu poruszanych kwestyi. Prace Anzelma, *Introductio in theologiam* Abelarda, *de Sacramentis* Hugona z klaszt. św. Wiktora stały się wzorem dla przyszłych twórców wielkich filozoficzno-teologicznych Summ. Spór o wartość pojęć ogólnych prawie zakończony. Inne części filozofii np. metafizykę, psychologię, etykę, filozofię przyrody zapoczątkowano. Życie umysłowe skoncentrowano w większych środowiskach, a głównie w Paryżu. To wszystko stanowiło doskonałe przygotowanie dla późniejszych pracowników na polu filozofii i umożliwiło nastanie okresu złotego scholastyki.

II Okres: Wiek XIII jest czasem najwspanialszego rozkwitu filozofii schol. Na ten fakt wiele złożyło się przyczyn. Najprzód zespolenie ludzi nauki w pewnych środowiskach, dokonane przez założenie uniwersytetów, wśród których pierwsze i wyjątkowe miejsce zajął Paryż, gdzie spotykamy najwybitniejszych myślicieli rozmaitych narodowości: duchownych, świeckich, synów św. Franciszka i naśladowców św. Dominika obok siebie pracujących i współzawodniczących z sobą o palmę pierwszeństwa w nauce. Następnie dodajmy do tego bogactwa literackie Grecyi i Wschodu, które w tym czasie dostały się na Zachód, a będziemy mieli może jedną z najważniejszych przyczyn tego zjawiska, że właśnie w. XIII jest okresem złotym schol. Dzieła Arystotelesa i jego komentatorów greckich, żydowskich i arabskich, prace astronomiczno-matematyczne świata starożytnego, utwory całe albo wyjątki Proclusa (V w.), Sextusa Empiricusa (II w.) i in. — wszystko to uderzyło, jak jeden wielki potok, na rozpalone i chciwe wiedzy umysły ówczesne. Dominik Gundissalinus, Jan Hiszpan (Avendehut), Gerard z Kremony († 1187), Alfred Morlay, Michał Scotus, Herman Alemannus, Bartło-

miej z Messyny, Mikołaj z Sycylii — tłumaczą dzieła arabskie na łacinę. Inni zrozumieli, że tłumaczenia z arabskiego, jako zbyt dosłowne, nie oddają dobrze myśli Stagiryty — stąd, obok tłum. arabsko-łacińskich, mamy wiele dokonanych wprost z greckiego przez takich ludzi jak Bartłomiej z Messyny, Robert Greathead (Grosseteste) † 1253, Jan Basingstock, Tomasz z Cantimpre (Cantipratanus), a szczególniej Henryk z Brabancyi i Wilhelm z Moerbeke († 1286). Tym sposobem, dzięki wysiłkom tych ludzi, Zachód zapoznał się z dziełami fizycznemi, psychologicznemi, metafizycznemi, etycznemi, przyrodniczemi Arystotelesa i jego komentatorów greckich. Prace myślicieli arabskich Alkendiego, Alferabiego, Avicenny, Averroesa (Ibn-Rosch), Algarela, poglądy filozofów żydowskich Izraeliego, Avencebrola (Ibn Gebiriol, Avicebron), Majmonidesa rozeszły się po Europie zachodniej. Tak wielki zasób nowych poglądów oszołomił umysły. Wielu rzuciło się z zapałem do rozrabiania zdobytego materyału i stosowania teoryi filozoficznych do prawd wiary. Duch racyonalistyczny filozofii Arystotelesa, a więcej jeszcze krańcowe spożytkowanie jego teoryi w sprawach religii wzbudziły obawę o całość wiary, o czystość tego klejnotu umiłowanego przez ludzi ówczesnych. To też już w 1210 r. sobór prowincyonalny, odbyty w Paryżu za bpa Piotra Corbeila, zabrania z powodu naleciałości awerroistycznych i zbytniego racyonalizmu korzystania z dzieł Stagiryty. W 1215 r. legat Robert Courçon († 1219) uchwałę tę przypomina i stosuje zakaz do wszystkich pism Arystotelesa, z wyjątkiem logiki. Był to krok tymczasowy. Chciano przez to powstrzymać niepożądane zapędy, nie zaś uniemożliwić korzystanie z tak bogatego skarbu, bo oto w 1231 r. Grzegorz IX wyznacza komisyę mającą oczyścić z błędów dzieła Arystotelesa. Lecz przyszli ludzie, którzy umieli opanować bogactwo myśli twórcy Liceum, przyswoić je kulturze chijańskiej i stworzyć jednolitą syntezę filozoficzną. W pracy tej możemy rozróżnić następujące główne prądy: 1-o encyklopedyczny, 2-o starej scholastyki, 3-o albertyno - tomistyczny, 4-o przyrodniczy, 5-o nową szkołę franciszkańską, 6-o lullizm, 7-o nowoplatoński.

1-o. Inwentaryzacyi, jeżeli tak można się wyrazić, wiedzy i filozofii ówczesnej do konywali: Dominik Gundissalinus, Wincenty z Beauvais († 1264 Bellovacensis), Robert Kilwardby († 1278), a poniekąd Wilhelm z Auvergne († 1249). W ich pracach, zmierzających do rozgraniczenia i usystematyzowania wiedzy, napotykamy sąsiadujące obok siebie najróżnorodniejsze poglądy: Arystoteles, św. Augustyn, Boecyusz, Avicebron, Avicenna, Izaak Izraeli dają materyał do ogólnych opracowań.

2-o. Już w 1229 r. Dominikanie zdobyli pierwszą katedrę na uniwersytecie paryskim. To samo udało się Franciszkanom w 1231 r. Najwięcej ulubiony przedmiot dyskusyi filozoficznych stanowiła naówczas teorya poznania, początek i trwanie świata, natura substancyi duchowych wogóle, a duszy ludzkiej w szczególności. Obok samodzielnych teoryi, mających służyć do rozwiązania powyższych zagadnień, filozofowie powtarzali zdania, jakie w tej materyi znaleźli u Arystotelesa, św. Augustyna, Avicenny i Avicebrona, którego uważano za chijanina. W budowaniu światopoglądu brak było stanowczości i logicznego następstwa — zwykły objaw nienależytego oryentowania się w naukowym materyale. Wskutek tego widzimy sąsiadujące obok siebie teorye, które głębiej, zrozumiane, nie dadzą się pogodzić i ująć w jedną systematyczną i zgodną całość. Tak jednakże czynili zwolennicy starej schol. Dominikanie, względnie wcześnie, pod wpływem swoich współbraci Alberta i Tomasza, poszli inną drogą. Franciszkanie jednak zawsze, nawet po reformie Duns Szkota, wiele z teoryi dawnej schol. czyli t. zw. augustynizmu przyjmowali. Charakterystyczne teorye zwolenników starej schol. dadzą się sprowadzić do następujących punktów: *a)* dusza snuje poznanie z siebie samej, *b)* oprócz władzy abstrakcyi czyli tak zw. umysłu czynnego, jest potrzebne do poznania niektórych wyższych prawd szczególne oświecenie umysłu przez Boga, utożsamiane często z umysłem czynnym, *c)* wola jest władzą doskonalszą, niż umysł, *d)* pomiędzy duszą i jej władzami niema rzeczowej różnicy, *e)* materyi pierwszej Arystotelesa przyznawano niezależne od formy substancyalnej bytowanie i zgadzano się na rationes seminales (św. Aug.) w materyi pierwszej

złożone, *f)* substancye duchowe przez utożsamienie materyi pierwszej i formy substancyalnej z możliwością i jej urzeczywistnieniem (potentia et actus), uważano za złożone z materyi i formy, *g)* odwieczne stworzenie świata uznawano za niemożliwe, *h)* wreszcie pluralizm form substancyalnych w jednym bycie. Aleksander z Hales († 1245), Jan z La Rochelle († ok. 1245), św. Bonawentura († 1274), Roger Bacon († 1294), Roger Marston (Merston), J. P. Olivi († 1298), R. Middletown († 1300), Mateusz ab Aquasparta († 1302) — albo wszystkie, albo znaczną część tych doktryn w swoich dziełach rozwijają. Z pośród Domikanów do zwolenników starej schol. należeli: Roland z Kremony, Jan z St.-Gilles, Hugon z St.-Chair, Piotr z Tarantaise (Innocenty), Robert z Kilwardby i in.— 3-o. Albert W. i św. Tomasz z Akwinu dokonali przełomu w dziedzinie doktrynalnej schol. wogóle, a w teoryach szkoły dominikańskiej w szczególności. Umysły zachodniej Europy w. XIII znalazły się, jak to już było wspomniano, wobec bogactwa myśli starożytnych, a szczególniej Arystotelesa. Był to fakt doniosły. Człowiek musi w sferze swoich poglądów wszystko sprowadzić do harmonii, do jedności. Arystoteles przez swój objektywizm trzeźwy, przez pilne obserwowanie faktów doświadczenia zarówno wewnętrznego jak zewnętrznego, przez ścisłość i żelazną logikę w wyprowadzaniu wniosków z faktów zaobserwowanych i układanie ich w jeden harmonijny systemat— dał światu genialną syntezę filozoficzną. Ludzie średniowiecza, jako miłośnicy prawdy przedmiotowej, rzucającej światło na całość zagadnień, jakie stawia sobie umysł ludzki kiedy się znajduje wobec świata i człowieka — pragnęli światopoglądu o podobnych cechach i o takim charakterze. Jednakże ludzie ci mieli i skarb drugi, a była nim wiara chijańska. Ona nie była i nie mogła być czynnikiem składowym filozofii, ale podawała wskazówki, rzucała ostrzeżenie, którą drogą iść nie należy w pogoni za prawdą. Tymczasem Arystoteles w wielu punktach nie godził się z prawdami Chrystyanizmu. Chcąc korzystać z filozofii Arystot. trzeba było albo ją przyjąć całkowicie taką, jaką podali komentatorowie arabscy, albo też, przyjąwszy jej istotne i charakterystyczne zasady, wyprowadzić z niej dalsze wnioski, któreby wobec rozumu przyrodzonego wytrzymały wszechstronną i przedmiotową krytykę, a jednocześnie nie sprzeciwiały się prawdom czerpanym z odmiennego, też przedmiotowego, chociaż innego rodzaju pewność mającego, źródła, jakiem jest Objawienie. Siger z Brabancyi († ok. 1282), pko któremu wystąpili jednomyślnie wszyscy scholastycy, poszedł za Arystotelesem, podanym w oświetleniu Aleksandra z Afrodisias i Arabów. Głosił on teoryę o dwu prawdach, jedność umysłu czynnego dla wszystkich ludzi (monopsychizm) i wynikającą stąd nieśmiertelność rodzaju ludzkiego nie zaś jednostek, determinizm, powołanie świata przez Boga do bytu za pomocą istot pośrednich między Bogiem i tworami materyalnymi, wreszcie zaprzeczył istnienia bożej Opatrzności. Siger stworzył t. zw. awerroizm łaciński. Inną drogą poszedł Albert W. i św. Tomasz. Pierwszy rozpoczął a drugi wykończył pracę, nad którą mozoliło się tylu myślicieli w. XIII a polegającą na przyswojeniu ówczesnej zachodnio-europejskiej cywilizacyi, syntezy filozoficznej myśliciela ze Stagiry. Albert von Bollstädt (1193—1280) umiał opanować olbrzymi materyał literacki grecki, patrystyczny, arabski i żydowski. Obok nauk przyrodniczych, które bada samodzielnie, pracował na polu filozofi i teologii. O nim mówili współcześni, że „ipse est primus magister de philosophia" pomiędzy Dominikanami. Jako cel swej pracy wytknął sobie „facere latinis intelligibiles" wszystkie dzieła Arystotelesa. Nie jest on jednak czystym i konsekwentnym perypatetykiem. Doktryny starej schol. wywierają jeszcze i na niego wpływ przygniatający. Nie tylko w teologii idzie za myślą augustynizmu, ale i w jego filozofii, pomimo stanowczego zwrócenia się do Arystotelesa, na którego wszystkie dzieła pierwszy na chijańskim Zachodzie układa komentarz, napotykamy wiele teoryi starej schol. np. hilemorficzny układ substancyi duchowych, pluralizm form substancyalnych w tym samym bycie, rationes seminales w materyi pierwszej. Jednak, pomimo braku systematyczności i należytego powiązania myśli, Albert wskazał nowy kierunek myśli średniowiecznej, przełamał uprzedzenia do filozofi Arystotelesa, panujące zarówno wśród władz klnych Paryża, jak i wśród własnych współbraci, wzbudził zaufanie do

przyrodzonego dorobku umysłowego pracy człowieka. Szkoła kolońska Albertistarum (Ulryk i Hugon ze Strassburga), a głównie genialny Tomasz, hrabia na Aquino, będą dalej prowadzili dzieło rozpoczęte przez wspólnego mistrza. Św. Tomasz uchwycił główny kierunek myśli swego profesora. Opanował całkowicie ówczesną wiedzę i stworzył z niej o wiele więcej systematyczną i harmonijnie powiązaną syntezę filozoficzną. Przyswoił sobie wszystko, co uważał za prawdziwe czy to z myśli greckiej, czy patrystycznej (głównie św. Augustyna), czy arabskiej lub żydowskiej. Całość owiał duchem Stagiryty. Powiedział wszystko — o ile na to pozwalały ówczesne metody badania i materyał jakim rozporządzał — o Bogu, pierwszej przyczynie wszechrzeczy i o świecie. Określił jasno stosunek do wiary. Dał przejrzysty wykład realizmu umiarkowanego. Napisał literalny komentarz na encyklopedyę Arystotelesa. Zrozumiał potrzebę odkrycia Zachodowi właściwego i autentycznego Stagiryty, dlatego też starał się o dokładne, wprost z greckiego tłumaczenia jego pism, aby w ten sposób oczyścić jego filozofię z naleciałości neo-platońskich i arabskich. Wiele punktów doktryny greckiego filozofa przekształcił i uzupełnił. Wcielił do swojego światopoglądu wszystko co uważał za dobre i prawdziwe w dziełach: Platona (cnoty kardynalne, dowody z Fedona dotyczące nieśmiertelności duszy), Proclusa (liber de causis o hierarchii przyczyn), św. Augustyna (teistyczny charakter myśli, egzemplaryzm, niektóre teorye o państwie), Pseudo-Dyonizego Areopagity (poglądy estetyczne, via negationis w sprawie przymiotów Boga), Boecyusza (wiele określeń), Avicenny (dowód na istnienie Boga e causa efficienti, teorya o władzach duszy i de substantiis separatis), Alfarabiego (esse et essentia), Majmonidesa (pojęcie bytu względnego) i in. Św. Tomasz nie jest jednak zwolennikiem eklektyzmu, lecz synkretyzmu, gdyż nawet wobec Arystotelesa, jak to było już zaznaczone, jest samodzielnym i krytycznym, kiedy np. zarzuca Stagirycie stronniczość względem Platona i Sokratesa, kiedy zmienia teorye Arystotelesa o stosunku pierwszej przyczyny do świata i wiąże najściślej byt konieczny z jestestwem względnem, kiedy stwarza nowe teorye i nie waha się wystąpić nawet pko niektórym filozoficznym teoryom św. Augustyna. Był to przedstawiciel prawdziwego postępu. Nie lekceważył wartościowego dorobku przeszłości. Oparł się na tem co było, w jego mniemaniu, prawdziwe w systematach wieków minionych, a ze swej strony, w miarę sił i zdolności, tworzył nowe poglądy, które miały wzbogacić sumę prawd przez innych zdobytych. Św. Tomasz był pod tym względem podobny do matematyków i przyrodników naszych czasów, którzy, zapoznawszy się najprzód z odkryciami przed nimi dokonanemi, sami dalej nad rozwinięciem swojej specyalności pracują. W stosunku do starej schol. był konsekwentny i nieubłagany. Usunął z niej wszystko, co było tylko zewnętrznie powiązane, a w rzeczywistości niezgodne z przyjętemi zasadami syntezy Arystotelesa. Zwalczał awerroizm łaciński Sigera i jego zwolenników. We wszystkich sporach, w których głos zabierał, badał przedewszystkiem źródło zwalczanej teoryi np. wskazywał, że twórcą właściwym pluralizmu form nie był św. Augustyn, lecz Avicebron, dowiódł, że monopsychizm Averroesa nie znajduje się w dziełach Arystotelesa i t. d., a potem dopiero zabierał się do roztrząsania rozumowego danej doktryny. Nowość poglądów, stanowczość nie tylko wobec teoryi awerroistycznych, lecz i względem augustynizmu— stworzyły mu wielu przeciwników. Zwalczali go swoi np. Robert Kilwardby, bpi Paryża i Canterbury niektóre teorye Tomasza (szczególniej jedność formy substancyalnej i principium individuationis) uważają za niebezpieczne, Henryk z Gandawy († 1298) go krytykuje, ale powoli tomizm zyskuje sobie zwolenników, którzy albo całkowicie, albo częściowo idą za jego myślą np. Idzi z Lessines, Godfryd z Fontaines († 1303), Idzi z Rzymu († 1316), Tomasz ze Strassburga i in. Dante w swojej Boskiej Komedyi wierszem opiewa idee Tomasza. Cystersi, Augustyanie (do czasów Grzegorza z Rimini † 1358), znaczna część duchowieństwa świeckiego, Dominikanie zaliczają się do szkoły tomistów.

4-o. Z pośród filozofów staro-franciszk. szkoły na szczególną wzmiankę zasługuje oryginalny myśliciel Roger Bacon, najwybitniejszy obok Alberta W. przedstawiciel kierunku przyrodniczego w schol. złotego okresu. Samo zetknięcie się uczonych Za-

chodu z pracami przyrodniczemi Greków i Arabów musiało wzbudzić zainteresowanie do nauk doświadczalnych. Wprawdzie w średnich wiekach umysły chętniej zwracały się do kwestyj metafizycznych, ale poznanie oparte na faktach i metoda indukcyjna (experimentum) nie były w zupełności zapoznane. Aleksander Neckam († ok. 1217), Alfred z Sereshel (Sarehel), J. Peckham († 1298), Witelo († ok. 1270), a szczególniej Albert von Bollstädt i Roger Bacon z zamiłowaniem obserwują dane doświadczenia zewnętrznego. Nie znają oni jeszcze z całą jasnością rozróżnienia pomiędzy indukcyą zupełną i niezupełną, chociaż św. Tomasz a szczególniej Jan Duns Szkot zaczynają o tem śnić, ale z metodą indukcyjną, jak sam zresztą rodzaj ich prac wskazuje, są nagół obeznani. Wróćmy jednak do R. Bacona. Uznaje on trojakie źródło wiedzy: powagę, rozum, doświadczenie i to ostatnie najwyżej stawia. Wszystko, powiada on, trzeba sprawdzić za pomocą doświadczenia wewnętrznego (natchnienia Boga) albo zewnętrznego, gdyż i dowody spekulatywne, chociaż mają wielką wartość, ale brak im tej siły przekonywającej, jaka cechuje bezpośrednie, intuicyjne spostrzeżenie. Te zasady stosuje, na wzór arabskiego optyka Alhazena (X w.), do zjawisk psychicznych, a nawet do życia moralnego i religijnego. Z zamiłowaniem uprawia nauki przyrodnicze. Zaznacza potrzebę znajomości języków, a szczególniej hebrajskiego, greckiego i arabskiego, aby korzystać z prac naukowych w tym języku, w jakim zostały napisane. Filozofii i rozumowaniu spekulatywnemu bardzo skromną przyznał rolę. Filozofia sama w sobie rozważana jest, według Bacona, bez wartości. Cały pożytek filozofii polega na zastosowaniu jej do tłumacz. Pisma Św., jako najstarszego i najlepszego świadka podania i źródła prawdy. Im ktoś dawniej żył, tem był bliższy prawdy i mądrości, albowiem Bóg pouczył pierwszych ludzi o wszystkiem, nawet o zjawiskach przyrody. Tradycya stanowi dla Bacona źródło poznań pewnych o rzeczach najwyższych, ją badać z całą pilnością trzeba. Bacon jest przeto, pod pewnym względem, zwolennikiem tradycyonalizmu. W szczegółach zaś przyjmuje teorye starej schol., a z filozofów arabskich idzie za poglądami Alfarabiego i Avicenny. W kwestyi umysłu czynnego jest awerroistą umiarkowanym, gdyż utożsamia tę władzę z Bogiem.

5-o. Kierunek starej scholastyki najdłużej zachował się w szkole franciszkańskiej, lecz i tutaj wraz z wystąpieniem Jana Duns Szkota († 1308), nastał prąd nowy, duchem perypatetyzmu owiany. Duns Szkot stworzył trzy charakterystyczne teorye, z których jak ze źródła, płyną wszystkie inne nowe twierdzenia. Najprzód głosił, że przedmiot zarówno materyalny jak i formalny teologii i filozofii jest różny. Filozofia więc nie może dostarczyć dowodów zupełnie przekonywających na uzasadnienie takich prawd jak istnienie Boga, nieśmiertelność duszy ludzkiej. Jest to innemi słowy pozytywizm teologiczny. Trzeba jednak zaznaczyć, że Szkot jest daleki od awerroistycznej teoryi o 2 prawdach, gdyż mówi, że „nil rationabilius fide". Rozumu więc nie przeciwstawia wierze. Jako wniosek z tego pierwszego twierdzenia wyprowadza Szkot częściowy pozytywizm moralny. Prawo naturalne, jako podstawa czynów ludzkich, ma bardzo szczupły zakres, ponieważ jedynie pierwsze trzy przykazania Dekalogu, opierające się na niezmiennym stosunku Stwórcy do stworzenia, mają, według Szkota, wartość absolutną, co do innych pozostałych głosi doktór subtelny ich wartość względną, uzależnioną jedynie od woli bożej. Druga teorya Szkota, która też rzuca światło na zapatrywania jego na prawo naturalne, dotyczy prymatu woli. Umysł jest władzą bierną, gdyż przedmiot swego poznania czerpie z zewnątrz. Wola zaś z natury swej jest czynną, stąd też jest doskonalszą od umysłu. Nawet w dążeniu do dobra absolutnego wola jest wolna — nihil voluntas necessario vult, mówi Szkot. Wreszcie ostatnia zasługująca na wzmiankę teorya dotyczy tak zw. distinctio formalis a parte rei. Szkot był bardzo skłonny do realizmu przesadnego, do obdarzania rzeczywistem istnieniem abstrakcyi myślnych. Z drugiej znów strony sprawa o pluraliźmie form substancyalnych, tak bardzo w tym czasie dyskutowana, wysunęła na pamięć jedność bytu osobniczego. Szkot, nie chcąc rozbić jedności bytu, a idąc za skłonnością do skrajnego realizmu, wymyślił rozróżnienie pośrednie pomiędzy dystynkcyą rzeczową a myślną tak zw.

distinctio formalis a parte rei, za pomocą którego mnożył bezkarnie „gradus entitatis" do nieskończoności. Co do innych punktów swojej filozofii polemizował z św. Tomaszem, Henrykiem z Gandawy, Godfrydem z Fontaines i in. W polemice najczęściej ograniczał się do tego, że co w teoryach tamtych myślicieli zajmowało główne miejsce, on stawiał na miejscu podrzędnem i robił z tego wyjątki, zastrzeżenia, np. w teoryi o prymacie woli. Głośna polemika, nowe teorye, odprowadzenie perypatetyzmu do szkoły franciszkańskiej zjednały mu wielu zwolenników np. Antoni Andreae, Franciszek de Mayronis († 1325), Walter Burleigh, Lychetus i in. poszli za myślą Szkota.

6-o. W Hiszpanii zjawił się gorliwy apologeta w walce z Maurami i głośny myśliciel Rajmund Lullus (1235—1315). (ob.). Przeświadczony o prawdziwości religii chhrześcijańskiej, stworzył racyonalistyczną teoryę o stosunku rozumu do wiary. Lullus nauczał, że za pomocą rozumu i dowodami wewnętrznymi można w sposób oczywisty uzasadnić nawet tajemnice wiary. Była to krańcowa reakcya pko teoryi Awerroesa o 2-ch prawdach. Nadto Lullus, jako zapalony zwolennik metody dedukcyjnej, usiłował odkryć reguły i tablice, za pomocą których, kombinując w pewien sposób pojęcia, możemy dochodzić do coraz nowych prawd. Lullus stworzył szkołę. Jego admiratorem był pomiędzy innymi Leibnitz.

7-o. Neo-platonizm zawsze zajmował umysły filozofów średniowiecza. Już Jan Szkot Eriugena, panteista (w. IX), tłumaczył z greckiego dzieła pseudo-Dyonizego Areopagity, napisane w duchu tej szkoły, i odbudował na ich podstawie słynną syntezę filozoficzną zbliżoną do systematu Plotinosa. Filozofowie arabscy również przejęli się teoryami neo-platończyków. W 1268 r. Wilhelm z Moerbeke tłumaczy *Liber de Causis*, dzieło uważane za pracę Arystotelesa, lecz napisane prawdopodobnie przez Jana Hiszpana (Avendehut, Avendoch, Joh. Dawid), a stanowiące wyjątek z encyklopedyi Proclusa (410 — 485) Στοιχείωσις θεολογική. To właśnie tłumaczenie było zdaje się bezpośrednią przyczyną zjawienia się prądu neo-platońskiego w złotym okresie schol. Znanymi dotąd przedstawicielami kierunku są: Witelo i Dietrich z Freiberg (Theodoricus Theutonicus de Vriberg, Thierry de Fribourg). Witelo († ok. 1270 r. Ciołek) jest domniemanym autorem dzieła: de ordine entium albo de intelligentiis tak zw. memoriale rerum difficillium, w którem mamy syntezę neo-platonizmu z arystotelizmem i poglądami starej schol. Najwięcej charakterystyczna teorya Witelona dotyczy metafizyki światła. Najwyższą istotą jest Bóg, byt substancyalnie różny od stworzeń. Bóg jest światłością istotną (Platinos), a istoty stworzone są światłością zapożyczoną (św. Aug.). Poznanie jako sui multiplicatio, odbywa się w samej duszy i nie jest reakcyą podmiotu poznającego na działanie bodźca zewnętrznego. Uwydatnia, jednem słowem, Witelo czynny charakter duszy w sprawie poznania. Dietrich z Freiberg (ok. 1250—1310) również głosi emanatyzm neo-platoński. Bóg jest stwórcą świata. Nie wszystkie jednak rzeczy są powołane do bytu w sposób bezpośredni przez Boga, lecz za pośrednictwem innych tworów. Dietrich grupuje owe jestestwa w ten sposób: umysły czyste, duchy ciał niebieskich, ciała ziemskie (sublunarne). Dalej akcentuje dualizm Stwórcy i stworzenia, jak również indywidualność istot stworzonych i zwalcza monopsychizm Averroesa. W psychologii idzie głównie za św. Augustynem. W innych znowu sprawach (jedność formy substancyalnej w poszczególnych bytach, pojęcie materyi pierwszej, natura duchów czystych, możliwość odwiecznego stworzenia świata) jest uczniem św. Tomasza.

W okresie więc złotym filozofia schol. została bogato rozwinięta. Logikę ostatecznie skrystalizowano. Metodę dedukcyjną opracowano. Widzimy praktyczne zastosowanie i teoretyczne zapoczątkowanie metody indukcyjnej. Zasady metafizyki przedmiotowej ustalono i rozwijano je głównie w 2 kierunkach: franciszkańskim i tomistycznym. Psychologię, przedewszystkiem analityczną, popchnięto na nowe tory. Teoryę poznania, może zbyt dedukcyjnie i niedosyć krytycznie, ale w zasadniczych kwestyach roztrząsano. Tradycyę wzbogacono. Etykę ogólną i szczegółową, przyjętą od Arystotelesa i św. Augustyna, w wielu punktach sprostowano i rozwinięto. Wreszcie rzucono garść poglądów estetycznych.

Trzeba było dalej pracować, odkrywać prawdy nowe, pogłębiać, prostować, dostrajać do świeżych zdobyczy i spostrzeżeń wiadomości stare. Niestety — stało się inaczej.

III Okres: Po pięknym i bogatym rozwoju filozofii schol. w XIII w., widzimy bardzo szybki jej upadek. Nauka w wyższych uczelniach z powodu wojen, szerzącej się przez czas dłuższy zarazy, powstania wielu nowych uniwersytetów i wynikającego stąd chorobliwego współzawodnictwa, przelicytowywania się w łatwiejszem dawaniu stopni naukowych i rozbicia sił profesorskich — spadła z tego wysokiego poziomu, na jakim widzieliśmy ją w XIII w. Filozofów oryginalnych brakło, poważnych przeciwników schol. nie było, ludzie więc zajmujący się filozofią grupowali się około jednego z wybitnych myślicieli wieku ubiegłego i stworzyli szkoły spierające się o kwestye podrzędne, pacząc często i wykoszlawiając podstawowe teorye dawnych filozofów np. o kształtach zmysłowych i umysłowych. Nadto zaniedbano ważne części filozofii a uprawiano logikę, idąc za Wilhelmem z Shyresword († 1249), a szczególniej za Piotrem Hiszpanem (prawdopodobnie Jan XXI † 1277). Najwięcej oryginalnym myślicielem tego okresu jest Wilhelm z Occam († 1349), twórca nominalizmu albo raczej konceptualizmu. Jan Duns Szkot, przez swoją słabość do realizmu przesadnego i różnicę formalną a parte rei, namnożył bytów metafizycznych, przez co zaciemnił jasną myśl filozofów w. XIII. Uczniowie Szkota np. Fr. Mayronis, Walter Burleigh, Aleksander z Aleksandryi, Lychetus z Brescia i in. prześcignęli jeszcze w tej robocie swego mistrza. Już Durand z St.-Pourçain († 1332) i Piotr Aureoli († 1322) usiłują uprzystępnić filozofię przez zaprzeczenie istnienia pojęć ogólnych, kształtów umysłowych, umysłu czynnego i t. p. W. Occam ujmie te dążenia w jeden system zw. via moderna, terminizm. Pojęcia ogólne, według niego, nie mają wartości przedmiotowej. Teorya o kształtach jest bez podstawy. Poznanie rozróżnia podwójne: abstrakcyjne i intuicyjne. Pierwsze nie posiada wartości przedmiotowej, inaczej rzecz się ma z drugiem. Ono bowiem doprowadza nas do poznania rzeczywistości. Wyobrażenia i pojęcia są znakami naturalnymi nie odtwarzającymi faktycznego stanu rzeczy. Słowa wymówione i pisane stanowią znaki sztuczne, którymi posługujemy się w procesach myślowych. Oparłszy się na tych teoryo-poznawczych zasadach, dochodzi Occam do takich wniosków: 1. Drogą rozumowania (pozn. abstrak.) ani istnienia, ani natury Boga nie możemy poznać. Bóg jest ponad prawa naszego umysłu. Dla Niego niema nic niemożliwego. Z tego źródła popłyną dziwaczne pytania, jakie już wyśpiewał słynny mistrz Eckhart († 1327), a później filozofowie epoki Odrodzenia. Jest to dalsze rozwinięcie poglądów Duns Szkota, tak różnych od racyonalizmu skrajnego Rajmunda Lullusa i umiarkowanej teoryi Alberta W. i św. Tomasza. — 2. W psychologii znosi Occam różnicę pomiędzy władzami a duszą, głosi trychotomizm: ciała, duszy, ducha. — 3. Etyka Occama nosi charakter heteronomiczny, gdyż oparł moralność jedynie na woli Boga, która dziś jest taką, ale mogła być inną (pozytywizm moralny). W w. XIV, a szczególniej w XV via modernorum zyskała przewagę na wyższych uczelniach. Jan Buridan († 1350) przyjmuje zdanie Occama o tem, że pomiędzy władzami duszy niema żadnej różnicy i głosi, że ta sama wolność przysługuje rozumowi i woli. Zarówno jak rozum idzie za racyami silniejszemi, podobnież i wola (determinizm psychologiczny). Do zwolenników Occama bywają zaliczani: Albert z Saksonii († 1340), Marsyliusz z Inghen († 1396), Mikołaj d'Oresme († 1382) autor traktatu *de contractibus et origine censuum* i tłumacz polityki Arystotelesa dla Karola V, Henryk z Hessyi († 1397), Piotr d'Ailly (Petrus Alliacus † 1425), Grzegorz z Rimini (1358), który wprowadza poglądy Occama do szkół zakonnych augustyańskich, Jan Gerson († 1429), Gabryel Biel (1495) ujmuje w swojem Collectorium w systematyczny układ teorye Wilhelma, Jakób le Fèvre d'Etaples (Jacobus Faber Stapulensis † 1537) i wielu in. Z naszych polskich okkamistów zasługują na wzmiankę: Mateusz z Krakowa († 1410), Paweł z Worczyna († ok. 1430), Mikołaj z Gielczewa, Michał z Wrocławia († 1533), Grzegorz ze Stawiszyna. Obok okkamistów przedstawiciele tak zw. via antiqua t. j. Szkotyści i Tomiści są dosyć liczni. Petrus Fartaretus († 1494), Antoni Sirectus, Jan z Ko-

lonii, Kl. Frassen, Hieronim z Montefortino i in.; a u nas Michał z Bystrzykowa (Parisiensis † 1520), Jan ze Stobnicy († 1530), Mateusz Holnstein, Szymon z Lieszniewa idą za filozofią dra subtelnego. Najlepiej stosunkowo pracowali tomiści: Jan Versor († 1480), Lambert de Monte († 1480), Capreolus († 1444), Sylwester z Ferrary († 1528), autor słynnego komentarza na summę *Contra Gentiles,* kard. Tomasz de Vio (Cajetanus † 1534), twórca komentarza na summę teologiczną i inne dzieła św. Tomasza. U nas w kierunku tomistycznym pracowali: Mikołaj Kozłowski, Andrzej z Kokorzyna, Jan Dąbrówka, Jan z Głogowa, Jakób z Gostynina. Po soborze Trydenckim filozofia św. Tomasza, szczególniej w Hiszpanii, Portugalii, we Włoszech znalazła licznych i zdolnych pracowników, szczególniej wśród Dominikanów i Jezuitów. Fr. de Vittoria pragnie dostosować tomizm do nowych potrzeb. Do jego szkoły należą: Melchior Canus († 1560), Dominik Soto († 1560), Dominik Banez († 1604), Jan od św. Tomasza († 1644). Z pośród Jezuitów zasłynęli: Piotr Fonseca († 1597), Suarez († 1617), Bellarmin, Lessius, G. Vasquez i wielu in. Szczególniej w dziedzinie prawa naturalnego i doktryn społecznych, wynik ich pracy był bardzo dodatni. Duch nowy, na szczęście, nie trwał długo. Ogół filozofów scholastycznych zachował się odpornie zarówno względem wielkich odkryć dokonanych przez Kopernika, Galileusza, Torricelliego, Keplera, Paschala, Newtona na polu nauk doświadczalnych i matematycznych, jak również względem nowszych systematów filozoficznych. Posługiwano się językiem barbarzyńskim i stosowano złą, zagmatwaną metodę w filozofii. Nie znano gruntownie ducha wielkich syntez filozoficznych w. XIII. Zapomniano, że wszelki systemat filozoficzny, oparty na danych doświadczenia, nigdy nie może być uważany za zupełnie skończony. Takim systematem była schol. Tymczasem, zamiast opanować zdobycze nowszej nauki i roztrząsnąć lub spożytkować idee krytyczne i pozytywne, głoszone przez modnych filozofów, zamiast owiać to wszystko zasadniczemi teoryami schol. i w ten sposób podać światu nową, wzbogaconą i do potrzeb chwili dostosowaną syntezę filozoficzną, zwolennicy filozofii schol. woleli zamknąć się w ciasnem kółku doktryn, często skażonych i zamknąć oczy na wszystko, co obok nich nosiło piętno życia nowego. Nie umiano rozróżnić tego co w schol. jest istotne a prawdziwe, od tego co było tymczasowem i zbyt powierzchownem uogólnieniem wyników nauki średniowiecznej. Filozofia schol. kołatała się po szkołach duchownych (i to nie wszystkich), a umysły wybitniejsze, widząc strupieszałość starego systematu, zwróciły się do Kartezyusza, Bacona i in., aby, na podstawie ich głównych myśli, snuć dalej systematy filozoficzne. Tak więc nie błędne teorye, nie krytyczne, przedmiotowe a druzgocące roztrząśnienia filozofii schol. przyczyniły się do jej upadku, lecz dokonały tego czynniki zewnętrzne a doktrynalne: nieumiejętność tych, którzy powinni byli pracować dalej według punktów wytycznych schol. w. XIII, i przerwanie, za przykładem Kartezyusza, ciągłości pracy filozoficznej przez twórców systematów nowożytnych.

Literatura: A. Stöckl, *Gesch. d. Phil. d. Mittelalters,* Mainz, 1864 — 1866; Prantl, *Gesch. d. Logik im Abendlande II—IV,* 1861—1870; B Hauréau, *Hist. de la philos. scolast.,* Paryż, 1872 — 1880; Talamo, *L'aristotelismo della scolastica,* Siena, 1881 [3]; Denifle, *Die Universit. des Mittelalt. bis 1400,* t. 1, 1885; Denifle i Ehrle, *Archiv. für Liter. u. Kirchengesch. d. Mittelalters,* 1885—1892; *Beiträge zur Gesch. der Philos. d. Mittelalters,* wyd. przez Hertlinga, Baumgartnera, Baeumkera. Dotąd wyszło 47 zeszytów. O. Wilmann. *Gesch. d. Idealismus,* t. 2. 1896; M. de Wulf, *L'histoire de la philos. dans les Pays-Bas,* 1895; tegoż, *Le traité „de unitate formae" de Gilles de Lessines,* 1901; tegoż, *Introduction à la philos. néo-scol.,* 1904; tegoż, *Hist. de la philos. médiévale,* 1905 (w tym roku ma wyjść 4-e wyd.); tegoż, *Hist. de la phil. en Belgique,* 1910; Picavet, *Esquisse d'une histoire générale et comparée des philos. médiévales,* Paryż, 1905; J. A. Endres, *Gesch. d. mittelalterlichen Philos. im christlichen Abendlande,* Kempten-München, 1908; tegoż, *Thomas von Aquin,* Mainz, 1910; Grabmann, *Gesch. d. schol. Metode,* t. 1, Freiburg, 1909; Robert, *Les écoles et l'enseignem. de théol. pendant la première moitié du XII siècle,* Paryż,

1909; Cl. Baeumker, *Die europäische Philos. des Mittelalters* (w „Allgemeine Gesch. d. Philosophie, Kultur und Gegenwart" cz. I, 5, Berlin u. Leipzig, 1909); tegoż, *Witelo, Ein Philos. und Naturforscher des XIII Jahrhund.*, Münster, 1908; *(Beiträge* i t. d., t. 3, 2); Krebs, *Meister Dietrich, sein Leben, seine Werke, seine Wissenschaft (Beiträge* t. 5, 5—6); Domet de Vorges, *S. Anzelme*, Paryż *(Collection des Grands p'il.*, ks. Piata); Sertillanges, *S. Thomas d'Aquin*, Paryż, 1911; Mandonnet, *Siger de Brabant*, Lowanium-Paryż, 1908 — 1911 [2]. Z naszych autorów o schol. średniowiecznej pisali: J. Sołtykowicz, *O stanie akad. krak.* i o publicznych, a mianowicie uczonych pracach akademików, Kraków, 1810; M. Wiszniewski, *Hist. literat. polskiej*, Kraków, 1840/5, w t. 3, 4, 5; St. Tomkiewicz, *Filozofia w Polsce XV i XIV w.*, Kraków, 1894; Rubczyński, *Traktat o porządku istnień i umysłów*, Kraków, 1891; tegoż *Studya neo-platońskie*, cz. II, „Przegląd filozof.", 1900; M. Morawski, *Filozofia i jej zadanie*, Kraków, 1899 [3]; ks. J. Radziszewski, *Odrodzenie fil. schol.*, „Przegląd filozof.", 1901, str. 441—504; tegoż, *Encyklika o studyach filozof.* w dziele zbiorowem Leona XIII, str. 165—222, Warszawa 1902; K. Morawski, *Hist. uniw. Jagiellońskiego*, Kraków, 1900; K. Twardowski, *O filozofii średniowiecz. wykładów sześć*, Lwów, 1910; H. Struwe, *Hist. fiilozofii w Polsce*, Warsz., 1900; tegoż, *Hist. logiki w Polsce*, Warsz., 1911 [4]. Obszerną biografię o schol. śred. por. w Ueberweg-Heinze, *Grundriss d. Gesch. d. Philos. d. patristischen u. scholast. Zeit.*, Berlin, 1905 [3].

A. S.

Scholastyka XIX w. ob. Neoscholastyka.

Scholia nazywają się krótkie wyjaśnienia niejasnego tekstu. Za pomocą S-ów starożytni pogańscy pisarze z Aleksandryi wyjaśniali klasyków i sposób ten następnie przyjęli chijańscy Ojcowie lub tłumacze Pisma św. Pierwotnie nie czyniono wobec tego różnicy między nazwą S-a a komentarze. Częstokroć S-a są równoznaczne z uwagami, adnotacyami. Lecz u nowszych pisarzy nazwa S-a wychodzi z użycia. Tłumacz czyli autor S-ów zowie się *scholiastą*. Zbiory greckich S-w wydano w *N. Testamentum* una cum scholiis graecis e graecis scriptoribus, tam eccl. quam exteris maxima ex parte desumptis, opera et studio J. Gregorii, Oxon, 1703, fol. max. Ob. art. Glossa, Glossatorowie, Komentarz. (Por. *E. K.* Now., t. 24; *Kirch. Handlex.* Buchbergera, z. 43).

Scholte, pastor kalwiński w Holandyi, łącznie ze swoim współwyznawcą i towarzyszem broni pastorem Cock'iem stanął na czele nowozałożonego w drugiej połowie w. XIX Kła holenderskiego, składającego się z b. wyznawców dawnego Kła kalwińskiego, którzy zrażeni coraz większą niewiarą swoich współwyznawców, szerzoną często przez samychże pastorów, postanowili utworzyć Kł oddzielny. Nowy ten Kł holenderski dość szybko rozszerzył się po całym kraju, uległ jednak rozdwojeniu, a to głównie z powodu „nauki o stałej świadomości własnej wiary jako istotnego znaku wybrania". (Por. Hergenröther w tłum. *Bibl. dz. chrześc.*, t. 17, 7).

Scholz Antoni, egzegeta. Ur. 1829 r. w Schmachtenbergu, długi czas pracował jako kapłan na parafii, w 1872 powołany na profesora egzegezy i wschodnich języków do uniwers. w Würzburgu. Napisał wiele komentarzy na księgi St. Test. Był on zwolennikiem systemu allegoryczno-mistycznego, przez co wiele trudności rozwiązywał. Napisał komentarze na Księgi Jeremiasza, Ozeasza, Joela, Judyty, Tobiasza, Estery, Ekklezyastes, Pieśni nad pieśniami. † 1908 r. w Würzburgu. (Por. Buchb.).

Scholz Jan Marcin Aug., znawca języków wschodnich i egzegeta. Ur. 8 lutego 1794 w Kapsdorf pod Wrocławiem, † 20 paźdz. 1852 w Bonn; 1814—21 w celach badań biblijno-krytycznych odbywał podróże po Europie i na Wschodzie; wyniki tychże ogłosił w *Curae criticae in historiam textus Evang.*, 1820; *Reise in die Gegend zw. Alexandrien u. Parätonium*, 1822; *Biblischkrit. Reise in Frankreich, Schweitz, Italien, Palästina u. im Archipel.*, 1823. Po otrzymaniu święceń kapł. 1821 rozpoczął w Bonn wykłady egzeg. i hist. kośc. jako prof. nadzw.; 1825 mianowano go prof.

zwycz. Nic wywierając wpływu znacznego na ruch naukowy swojego czasu, trzymał się Sch. także zdala od doktryn Hermesowskich i powstałego skutkiem tego zamętu. Gł. dzieło: *Wydanie greck. N. T.* (2 t. in 4-o, 1830—6) z aparatem krytycznym i wstępem. Jego *Wstęp czyli wprowadzenie do P. Ś.* (2 cz. w 3 t., 1845—7, N. T. brak) daje uczonym wiele materyału. Napisał nadto *Podręcznik do archeologii bibl.* (1834) i przerobił tłum. Biblii Derersera-Brentano; był współwydawcą czasopism: „Zeitschrift f. Philos. u. kath. Theologie" (1852, 213 m. Nekrolog o S.) i „Kath. Zeitschr. (kwartalnik) für Wissensch. u. Kunst". (Por. *K. L.*, 10, 1899 nn.; *Alg. Deut. Bibl.*, 32, 226 n.; *K. H.* Buchb.).

Schönborn Franciszek, książę arcbp praski, kard., ur. 1844 w Pradze. Początkowo chciał się poświęcić zawodowi dyplomatycznemu, ale przerwawszy studya, oddał się żołnierce. Nie znalazłszy spokoju w swem zajęciu, wstąpił do seminaryum duchow. Teologię studyował w Innsbrucku i Rzymie, tu się też doktoryzował. Po otrzymaniu święceń kapłańsk. i po przejściu szczebli hierarchicznych, 1883 r. został bpem w Budziejowicach, a w 1885 arcbpem w Pradze. 1889 r. mianowany kard. Pełen energii † na stanowisku w 1899 r. w Falkanowie, podczas wizytacyi parafii. (Por. *E. K.* Now., t. 24).

Schönfleisch Andrzej, kaznodzieja luterański, ur. w Toruniu 1590. Pracował we wsi Szczuplinie pod Działdowem, w Stutgardzie i wreszcie w Wilnie, gdzie też † 1654. Zostawił kazania i pisma, wyd. w Lubczu: *Żniwo albo kazanie na żniwie*, 1617; *Tryumf po szczęśliwej wiktoryi*, którą Władysław IV nad Schechinem, hetmanem Mosk. pod Smoleńskiem odniósł. Toruń, 1635; *Korona na szczęśliwą koronacyę Władysława IV, króla pols.*, 1633; *Wesele w Lubczu*, 1646; *Postylli chrześ.*. część I, ib., 1652, druga nie wyszła, i wiele in. (Por. T. Święcki, *Hist. Pamiątki*, II, 76; *E. K.* Now., t. 24).

Schönherr Jan Henryk, teozof, ur. w Angerburgu w Prusach Wsch. 1771 r. Już w gimnazyum pod wpływem idei Kanta począł błądzić w religii chijańskiej, a i pobyt na uniwersytecie nic się nie przyczynił do uspokojenia go. Owszem więcej zwrócił się do dociekań religijnych podług filozofów natury. 1792 r. wyjeżdża do Rinteln, potem do Lipska. Po powrocie do Królewca rozpoczyna już na dobre propagandę swoich poglądów, zbiera wkoło siebie zwolenników, podaje się za proroka, odbierającego twierdzenia swoje bezpośrednio od Boga. Podobnie jak gnostycy przyjmował istnienie dwu wrogich sobie pierwiastków, ze zderzenia których powstał świat i Bóg; dowolnie tłumaczył Pismo św. i uczył o rychłem przyjściu Chrystusa i jego tysiącletniem panowaniu. Naukę S-a rozgłosił jeszcze bardziej jego wpływowy uczeń Jan Ebel, który dla teozofii pozyskał wielu panów, pań i profesorów. Po niejakim czasie dla względów moralnych przyszło do zerwania pomiędzy mistrzem i uczniem, a to zrujnowało liczebnie sektę tak, że S. umierając 1826 r. zostawił b. mało swoich zwolenników. J. Ebel wkrótce utracił swój wpływ, a po śmierci jego, 1861 r. rząd zniósł teozoficzne kółko, którego przyjaciele byli nazywani królewieckimi nurkami. (Por. Illgens, *Zeitschrift f. hist. Theologie*, t. 8, 1838, 2, 106 i in.; Zeck w *Kirchenlex.*; Hergenröther, *Historya Kła*, t. 17, s. 33).

X. A. F.

Schopenhauer Artur (1788—1860). 1-o Życie i dzieła. 2-o Poglądy filozoficzne.

1-o Ur. w Gdańsku. Kiedy to miasto przeszło w 1793 r. pod panowanie pruskie, ojciec Artura, nie chcąc być poddanym absolutnego monarchy, przeniósł się do wolnego Hamburga. Od 1803—5 podróżuje S. z rodzicami po Europie. W 1805 rozpoczął pracę przygotowawczą do zawodu kupieckiego, którą, po śmierci ojca, w 1806 przerwał i wyjechał za matką do Wejmaru. Tutaj wstąpił do gimnazyum i już w 1809 studyuje na uniw. w Getyndze. Prof. B. E. Schulze (1761—1833) naprowadza S-a na myśl, aby zestawił Platona z Kantem. Z Getyngi przeniósł się Artur do Berlina. W 1813 wybuchła wojna pomiędzy Prusami i Napoleonem. S. opuszcza stolicę i udaje się do Rudolstadt (Turyngia) i pisze doktorską rozprawę: *Ueber die vierfache Wurzel des Satzes vom zureichenden Grunde.* Potem widzimy go znowu w Wejmarze, gdzie obcuje z Goethem. Od 1814—1818 pracuje w Dreźnie nad książką: *Ueber das Sehn u. die Farben* i nad głównem swojem dziełem: *Die Welt als*

Wille u. Vorstellung (Lipsk, 1819). Po napisaniu tej książki, wyjechał do Włoch, lecz wieść o zachwianiu się jego interesów finansowych sprawiła, że wrócił do Drezna. W Berlinie przez jeden semestr wykłada z małem powodzeniem filozofię. Zniechęcony, pędzi znowu życie tułacze, aż w 1833 zamieszkuje we Frankfurcie i pozostaje tam aż do śmierci. W tym czasie drukował następujące prace: *Ueber den Willen in d. Natur* (1836), *Die beiden Grundprobleme d. Ethik* (1841) i in. Zarówno dzieła dawniej wydane, jak i te ostatnie nie znalazły czytelników. Dopiero *Parerga u. Paralipomena* zwróciły na S-a uwagę czytającej publiczności. Odtąd Artur znalazł powodzenie i sławę. Najporęczniejsze wydanie dzieł S-a mamy w *Universal Bibliotek* Reclama, Lipsk, dokonane przez Ed. Grisebacha.

2-o Poglądy filozoficzne: S. uległ wpływowi Platona, Kanta, Fichtego, romantyzmu, ascetyki chrześcijańskiej i buddyjskiej. Wyszedł z założeń filozofii Kanta, lecz w wielu punktach zmienił teorye królewieckiego myśliciela. Przyjmuje S. rozróżnienie pomiędzy zjawiskiem a rzeczą samą w sobie. Uznaje apryoryczny charakter intuicyi czystych: czasu i przestrzeni. 12 kategoryi Kanta sprowadza do jednej, t. j. do zasady racyi dostatecznej. Świat cały jest nam znany jako wyobrażenie. Rozum teoretyczny łączy pojęcia oderwane, a więc nie może dotrzeć do poznania rzeczy samej w sobie. Podobnież rozum praktyczny, gdyż abyśmy mogli odpowiednio pokierować czynami naszymi, winniśmy uprzednio wiedzieć coś o naturze absolutu, nie zaś, jak tego chce Kant, z postulatów rozumu praktycznego dochodzić do absolutu. Tym sposobem ani za pomocą zmysłów, ani też za pośrednictwem umysłu nie możemy poznać rzeczy samej w sobie. Czyż więc rzecz sama w sobie pozostanie na zawsze dla nas niepoznawalna? Gdybyśmy mieli jedynie poznawanie abstrakcyjne, wówczas odpowiedź twierdząca byłaby jedynie możliwa. Lecz istnieje, według S-a, inna droga wiodąca nas do poznania istoty rzeczy, a jest nią intuicya intelektualna i, dzięki temu, metafizyka doświadczenia jest możliwa. Filozofia ma właśnie za przedmiot dochodzenie za pomocą intuicyi istoty świata, t. j. stopniowego urzeczywistniania się woli bezwzględnej. Punktem wyjścia w tem badaniu będzie jednostka myśląca. Człowiek jest wprawdzie pobudzany do czynu przez to, co go otacza, przez to, co nań działa. Sam jednak czyn od niego głównie zależy. Oprócz tego człowiek dokonywa takich czynów, które powstają jedynie wskutek wysiłku wewnętrznego, wskutek działania woli. Nadto każdemu aktowi woli odpowiada ruch cielesny. Czyny więc nasze zewnętrzne, a nawet ciało nasze są uprzedmiotowieniem woli. To co dzieje się w nas, to samo, na podstawie analogii, dziać się musi w świecie całym. Świat cały jest objektywacyą jednej, bezwzględnej, ślepej, nierozumnej, ciągle goniącej za nową formą bytowania, a nigdy niezaspokojonej woli *(Wille zum Leben)*. Czyny ludzkie, instynkt zwierzęcy, życie roślin, prawa fizyczne i chemiczne— wszystko to—stanowi jej przejawy. Wola znajduje swoje uprzedmiotowienie w stałych formach jestestw, w ideach. W każdej idei czyli w stałym rodzaju lub gatunku bytów mamy tę samą co do istoty wolę, tylko stopień jej urzeczywistnienia, szczególniej co do poznania, nie jest zawsze jednakowy, ponieważ „voluntas vires acquirit eundo". Minerał, roślina i zwierzę, człowiek stanowią coraz doskonalsze uprzedmiotowienie woli. Każda nowa idea czyli każdy nowy stopień urzeczywistnienia się woli jest tworem oryginalnym, albowiem zawiera coś nowego czego nie było w ideach mniej doskonałych. S. jest więc monistą. Wola, owo źródło niewyczerpane wszelkiej rzeczywistości, jest wolna, gdyż, jako pierwsza zasada wszystkiego, nie jest niczem skrępowana. Inaczej dzieje się z jej uprzedmiotowieniami. One rządzone są prawem determinizmu. Celowość faktycznie nie istnieje, gdyż wola sama bezwzględna jest bezcelowa. Jeżeli widzimy we wszechświecie pewien ład, pochodzi to stąd, że wszystko co istnieje jest uprzedmiotowieniem tej samej woli. O istnieniu Boga, o potrzebie i prawdziwości religii w systemacie S-a mowy być nie może. Nieśmiertelność człowieka osobowa nie znajduje tu miejsca. Świat, jako uprzedmiotowienie ślepej, nigdy nienasyconej woli, jest zły. Życie jest męką. Przyjemność—to brak cierpienia. Zresztą przyjemność jest krótkotrwała, rzadka, rodzi przesyt. Cierpień doświadczamy bez liku. Wiara w postęp, w lepszą przyszłość ludzkości jest bezpodstawna, skoro samo

źródło światła jest ślepe, nierozumne. Jakżeż wobec tego zachować się mamy? Nikogo nie krzywdź, wszystkim pomagaj, mówi S. Jeżeli wszyscy ludzie są uprzedmiotowieniem woli bezwzględnej, cierpienia jednostki potęgują się jeszcze przez to, że inni podobnież albo więcej niż my cierpią, a oni są częściami tej samej bolejącej wielkiej całości. Powinniśmy dla drugich być względni, sprawiedliwi, współczujący. Sami zaś mamy być pełni rezygnacyi na twardą życia drogę. Prowizorycznem lekarstwem na cierpienie ludzkie jest nastrój estetyczny. Wówczas bowiem zachwycamy się i rozważamy w sposób bezinteresowny ideą urzeczywistnioną w dziele sztuki i zawieszamy, chociaż na chwilę, ów ślepy, nieokiełznany popęd do życia. Szczególniej muzyka, ze względu na bezpośredniość z jaką wyraża uczucie ludzkie, czyni nas obojętnymi na świat zewnętrzny. Dopiero stłumienie w sobie chęci do życia, spokój woli na zawsze uleczyć nas jest w stanie. A może sama wola absolutna, będąc wolną, zmieni swój sposób uprzedmiotowienia się, a wtedy świat będzie odkupiony.

Poglądy S-a, a szczególniej jego pesymizm, znalazły wielu zwolenników: Frauenstädt, Bahnsen, Ed. Hartmann, P. Deussen, Paulsen, Nietzsche, Nordau, Ibsen, Sully-Prudhomme, Loti, Tołstoj i in. ulegli jego wpływowi.

Literatura: St. Pawlicki, *De Sch. doctrina et philosophandi ratione,* Wrocław, 1865; S. Smolikowski, *Rozbiór krytyczny podstaw zasadniczych filozofii Schopenhauera;* Kuno Fischer, *Sch-s Leben, Werke u. Lehre,* Heidelb. 1898²; J. Volkelt, *Sch. seine Persönlichkeit, seine Lehre, sein Glaube,* Stuttgart, 1900, T. Ruyssen, *A. Schopenhauer,* gdzie od str. 387—392 podana jest bogata bibliografia o S. Paryż, 1911.

A. S.

Schott Andrzej T. J., ur. w Anvers w r. 1552, był profesorem retoryki w Lovanium, języka greckiego w Salamance i Saragosie, gdzie również wykładał retorykę. W r. 1587 wykonał ślub, który był uczynił, wstąpienia do Jezuitów, jeżeli Anvers przejdzie pod panowanie hiszpańskie. Następnie nauczał przez 3 lata teologii w Gandyi i retoryki w Rzymie. Otrzymawszy pozwolenie powrotu do Anvers, resztę życia poświęcił na nauczanie i na pracę naukową. † w r. 1629. Oprócz wydań klasyków niektórych z komentarzami napisał: *De vita Francisci Borgiae S. J.,* Romae, 1596, 4-o; *Ducum Brabantiae chronica etc.,* Antver., 1600, in fol.; *Africani et Origenis epistolae ἀμοιβαῖαι* etc., Augustae Vind, 1602, 4-o; *Hispaniae illustratae...* scriptores varii, Francofurti, 1603—8, t. 4, fol.; *Photii Bibliotheca etc.,* Aug. Vindel., 1606, fol.; *Hispaniae Bibliotheca* seu de Academiis et Bibliothecis, Francofurti, 1608, 4-o; *Catalogus scriptorum* religionis Societatis Jesu etc., Antverpiae, 1613, 8-o; *Observationum humanarum lib. V etc.,* Hanoviae, 1615, 4-o; *Litterae Japonicae* annorum MDCIX et X etc., Antv., 1615, 8-o; *Sicilia et Magna Graecia* sive Historiae Urbium etc., ib., 1617, fol.; *Catalogus Catholicorum* S. Scripturae Interpretum etc., Coloniae Agrippinae, 1618, 4-o; *De Consilio et Consiliarii Senatorisque Officio,* Coloniae, 1618, 12-o; *Joannis Rossini Antiquitatum Romanarum* corpus absolutissimum etc., Coloniae, 1620, 4-o; *Adagialia sacra novi Testam.* Graeco-latina etc., Antver., 1629, 4-o, i w. in., których wykaz (71.) podaje Sommervogel *l. c.* O. S. † przy pracy nad księgami. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.,* 1896, t. 7, k. 865-904).

X. J. N.

Schouppe Ksawery ks. T. J., współczesny, autor wielu dzieł wielce poczytnych. Ur. w r. 1823 w Aygem we Flandryi wschodniej, odbył studya w kolegium w Alost, w r. 1841 wstąpił do Jezuitów w Tronchiennes. Uczył retoryki w Gandawie, Tronchiennes i w Anvers. Wyśw. na kapł. w r. 1853, został profesorem teologii dogmat. w Lowanium 1856—1863 i w semin. dyecez. w Liège 1863—1871. W 1871 wezwany do Brukselli oddał się tu z zapałem pracy kaznodziejskiej i duszpasterskiej. W r. 1888 mając lat 64 udał się na misyę do Indyi i przybywszy do Kurseong, osiadł jako profesor teologii w seminaryum N. M. P., wzniesionem na 5,500 stóp wysok. w Himalajach. W tym roku założone zostało to seminaryum przez prowincyę belgijską Jezuitów, dla przyszłych misyonarzy Bengalu zachodniego. Napisał: *La Congreganiste* instruite dans la vertu solide, Bruxelles, 1887, 12-o; *Explanatio psalmorum,* tamże, 1900, 8-o, wyd. 3; *Cur-*

sus Scripturae Sacrae seminariorum usui accomodatus, tamże, 1894, 2 tomy, 8-o, wyd. 7; *Adiumenta Oratoris Sacri,* tamże, 1899, 8-o, wyd. 14; *Elementa Theologiae Dogmaticae,* tamże. 1900, 8-o, 2 t., wyd. 27; *Le Plan divin de l'univers,* tamże, 1900, 8-o; *Evangelia de Communi Sanctorum,* 1877, 8-o, wyd. 2; *Cours abrégé de Religion,* Bruxelles, 1899, 12-o, 44 wydanie (!), przełożone na liczne języki europejskie; *Le Dogme du l'Enfer,* Bruges, 1884, wyd. 3-ie, jest polski przekład; *Le Dogme Purgatoire,* tamże, 1884, wyd. 3; *Petites instructions pour les Messes basses,* Bruxelles, 1892, 8-o, 2 wyd.; *Evangelia Dominicarum ac Festorum* homileticis explic. illustrata, tamże, 1885, 8-o, 2 t., wyd. 7; *Instruction religieuse en exemples,* tamże, 1893, 16-o, 3 t., wyd. 3; *Meditationes sacerdotales,* tamże, 1885, 8-o, 2 t.; *Compendium perfectionis sacerdotalis,* tamże, 1874, 18-o, wyd. 5; *La Mort* et ses enseignements, Bruges, 1886, 18-o, jest przekład polski; *La Femme chrétienne,* Bruxelles, 1871, 12-o; *Manuel des Directeurs* de Congrégations, tamże, 1894, 12-o, wyd. 3, i in. (Por. Schouppe, *Le Plan divin,* Bruxelles, 1900, 18-o: Avant-Propos, str. VII—XI).

X. J. N.

Schrader Eberhard, oryentalista. Ur. 1836 w Braumschweig, studya odbywał w Getyndze; od lat najmłodszych oddał się studyom teologicznym, a głównie pogodzeniu opowiadań biblijnych z opowiadaniami wschodnich narodów. Napisał wówczas *Studien zur Kritik* und Erklärung der Biblischen Urgeschichte, 1863. Powołany na profesora, był kolejno w Zurychu, Giessen, Jenie, a od 1875 r. w Berlinie. † 1908 r. Największą sławę zjednały mu: *Die Keilinschriften und das Alte Testament,* 1872, Berlin. 3-ie wyd. tego dzieła, dokonane przez H. Zimmerna i H. Wincklera zostało zmienione i zastosowane do poglądów panbabilońskich. Berlin, 1902; wydał oprócz tego wraz z innymi oryentalistami *Keilinschriftliche Bibliothek,* 6 t., Berl., 1889—1907, gdzie są zebrane teksty assyro-babilońskie w transkrypcyi i tłumaczeniu niemieckiem. (Por. *Rév. des scien. phil. et theol.,* 1909, 176).

Schrader Klemens T. J., ur. w Itzum w ks. Hanowerskiem w r. 1820, wstąpił do nowicyatu w 1848. Był profesorem teologii w Lowanium, Wiedniu i w Poitiers, gdzie † w r. 1875. Napisał liczne *Theses theologicae* (8 seryi), Frib. Brisg., 1861—74, 8-o; *De Unitate Romana* commentarius, I. tamże, 1862, 8-o; II. Viennae, 1866; *De triplici ordine* naturali, praeternaturali et supernaturali commentarius, Vindobonae, 1864, 8-o; *Pius IX als Papst und als König* dargestelt etc., Wien, 1865, 8-o; *De theologia generatim* commentarius, Pictavii, 1874, 8-o; *De Deo creante* etc., tamże, 1875: *De theologico testium fonte* etc., Parisiis, 1877, 8-o, i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque,* 1896, t. 7, k. 912—914).

Schram(m) Dominik, benedyktyn, wybitny mistyk i kanonista, ur. 24 paź. 1722 w Bambergu, † 21 wrz. 1797 w Banz, gdzie od 1757 wykładał przeważnie prawo kline, filozofię i teologię; 1782—7 był przeorem opactwa w Michelsbergu. Główne jego dzieła: *Compend. theol. dogm., scholast. et moralis,* 3 t., Augsb., 1768[3], Turyn, 1837—9; *Institutiones theol. mysticae,* 2 t., Augs., 1774 i cz., n. wyd. Paryż, 1868, bardzo cenne dzieło; *Analysis operum SS. PP. et scriptorum eccl.,* 18 t. do pża Damazego, Augsb., 1780—96; *Institutiones juris eccl.,* 3 t., tamże, 1774 n., [2]1782; *Epitome canonum eccles. ex concilis Germaniae collecta,* tamże, 1774; lepiej uporządkowane i powiększone wyd. *Summa Conciliorum* Bartł. Carrenza, 4 t., tamże, 1778. (Por. *Lindner,* II, 213 n.; *K. L.,* 10. 1939; *K. H.,* Buchb.).

Schröckh Jan Maciej, historyk kln protest., ur. 26 lipca 1733 r. w Wiedniu, † 2 sierp. 1808 w Wittenberdze, uczeń Mosheima, 1756 mianowany docentem, 1761 prof. nadzwyczajnym (?) w Lipsku, 1767 prof. poetyki w Wittenberdze, 1775 prof. historyi tamże; obok innych prac historycznych napisał: *Hist. religionis et ecclesiae christ.,* Berlin, [7]1848 wyd. Marheincke, którą Józef II 1786 przepisał jako podręcznik dla uniwersytetów austr. (do 1788). Głównem jego dziełem jest *Chrześc. historya Kła* w 45 t., 8-o, najpierw wyszło 35 t. do reformacyi, Lipsk, 1768 — 1803, później 8 t. od reformacyi, 1803/8, do których Tzschirner dodał 2 t. jako uzupełnienie do w. XIX, 1810/12. W swojej *Hist. Kła* S. zamiast stosowanego przez historyków pro-

testanckich podziału na t. zw. centurye wprowadził podział na okresy; kładzie w niej szczególny nacisk na możliwość przystosowania przeszłych wypadków do teraźniejszości „pragmatyzm hist.". Historya S. jest przeważnie biograficzna i wskutek tego obszerna. (Por. Tzschirner, Lipsk, 1812, i w t. 45 *H. K. Allg. Deut. Bibliogr.*, 32, 498 — 501; Wurzbach, 31, 309 n., K. L. t. 7, 570 n., R. E. t. 17, 779—781; K. H. Buchb.).

Schrödl Karol, historyk klny. Ur. 1807 w Monachium, był prof. historyi klnej i prawa kanonicz. w Passawie. † 1892 r. Napisał: *Gesch. der Päpste...* der ersten 3 Jahrh., 1873, *Passavia Sacra,* 1878.

Schronienia prawo u Żydów ob. Asylum.

Schronienia prawo w Kościele ob. Asylum.

Schulchan Aruch ob. Karo Józef.

Schulte Karol Józef, bp paderborneński, ur. 1871 w Haus Valbert pod Odingen, studya odbywał w Bonn i Monasterze, wyświęcony na kapłana w 1895 r., w 1901 został repetentem w konwikcie teologicznym, w 1903 w seminaryum duchownem w Paderbornie, w 1905 prof. apologetyki i prawa klnego w filozoficzno-socyologicznym instytucie tamże, w 1909 mianowany bpem i w marcu 1910 konsekrowany. S. jest współzałożycielem i współwydawcą czasopisma „Theologie und Glaube" 1909 i nast. Napisał: *Theodoret v. Cyrus als Apologet*, 1904; *Der Modernismus*, 1908. (Por. Herders, *Konvers.-Lex.*, 1910, s. 1643).

Schulting Korneliusz, teolog, polemista. Ur. 1540 r. w Steenwyk (Hollandya), studya odbywał w Kolonii, po których ukończeniu został prof. teologii. † 24 kwiet. 1604 r. w Kolonii. Walczył z protestantami, szczególniej na gruncie historycznym pko centuryatorom Magdeburskim. Napisał: *Biblioth. catholica,* 5 t., Kolon., 1602; *Thesaurus antiquitat. eccl.,* t. 7, Kolon., 1603; *Hierarchica anacrissis.*, Kolonia, 1604 i inne. (Por. Hurter, *Nomenclat.*, t. 3 [3], 570).

Schulz Alfons, ks. egzegeta, współczesny, ur. 1871 r. w Karschau, w 1898 wyświęcony na kapłana, od 1897—1898 odbywał studya w Jerozolimie, w 1900 został prywat. docentem, od 1901 — 1904 nauczycielem gimnazyalnym, w 1904 nadzwyczajnym a w 1907 zwyczajnym profesorem egzegezy St. Test. w Brunsberdze. Napisał: *De psalmis gradualibus,* 1897; *Quellen zur Gesch. des Elias,* 1906, *Doppelberichte im Pentat.,* 1908.

Schumacher Piotr. Ur. 1839 r. wstąpił do Lazarystów w Paryżu 1857 r., wyświęcony na kapłana 1862, pracował jako misyonarz w Chili, od 1869 — 1872 był profesorem w Montpellier, w 1885 mianowany bpem w Portoviejo w Ekwadorze. Za swoją gorliwą apiską działalność w 1895 r. przez rząd masoński został wypędzony. † 1902 r. w Samaniego w Kolumbii.

Schürer Emil, teolog protestancki. Ur. 2 maja 1844 r. w Augsburgu. Studya odbywał w Erlangen, Berlinie, Heidelbergu. Zostawszy drem filozofii, powołany został na prof. do Lipska, a następnie był prof. w Giessen, Kiell, Göttingen. Um. 30 kwiet. 1910 r. w Göttingen. Zajmował się przeważnie kwestyami N. Test. Razem z A. Harnack'em był założycielem „Theolog. Literaturzeitung", 1881. Pisarz poważny. Wydał: *Schleiermachers Religionsbegriff,* 1868; *De controversiis paschalibus II p. Chr. nat. Saec. exortis,* 1869; *Die Gemeindeverfasung der Juden in Rom in der Kaiserzeit etc.,* 1879; *Die Predigt Jesu in ihren Verhältnis zum A. T. und Judentum,* 1882; *Über φαγεῖν τὸ πάσχα* Joh. 18, 28, 1893; *Über den gegenwärt. Stand der Johan. Frage,* 1889; ale najważniejszem dziełem to jego *Gesch. des jüd. Volkes im Zeitalter Jesu Christ,* 3 t., 1901 — 1910 [4]. (Por. *Theol. liter. Zeit.,* 1910, 289).

Schuster Ignacy (ur. 1813, † 1869), ks. proboszcz w Unterailingen. Napisał kilka dzieł, z których zasłużonem uznaniem cieszyły się, katechizm, *Kleiner Katechismus,* 1846 i dwie jego historye biblijne: *Bibl. Gesch.*, 1847 i *Kurze Bibl. Gesch.*, 1867, miały one wiele wydań, tłumaczono je na wszystkie języki. Ponadto S. jest autorem podręcznika katechetycznego: *Katechetisches Handbuch,* 5 t., 1846 — 1860 i wspaniałego dzieła

Das Handbuch zur Bibl. Gesch., 2 t., 1862/5. Jest to praca nadzwyczaj szczegółowa, przystępnie opracowana; ułatwia poznanie Ksiąg świętych. Kilkakrotnie ją wydawano, ostatnie jej wydanie wyszło z pod ręki Selbsta i Schäfera, 1910 [7].

Schütz Ludwik, filozof. Ur. 1838 w Mayen, był profesorem seminaryum w Trewirze, kanonikiem. † 1901 r. Napisał: *Vernunftbeweis für die Unsterbl. der Seele*, 1874; *Unfreiheit u. Freih. des menschlich. Willens*, 1878: *Einleit. in die Philos.*, 1879; *Hypnotismus*, 1897; główne zaś jego dzieło, to *Thomaslexicon*, 1881, w którem daje wyjaśnienie wszystkich scholastycznych terminów.

Schwab Jan Baptysta, historyk. Ur. 1811 w Hassfurt, studya odbywał w Würzburgu, wyświęcony na kapłana 1834. Zajmował się początkowo pracą parafialną, a potem powołany został na profesora do Würzburga. Podejrzewany o prawowierność poglądów został usunięty z katedry. † 28 grud. 1872 r. Napisał monografie: *Jan Gerson*, Würzburg, 1858, i *Franciszek Berg*, Würzb., 1869.

Schwalm Marya, dominikanin, teolog. Ur. 1860 w Nancy, w 16 r. życia wstąpił do Dominikanów, studya odbywał w Flavigny, Belmonte i Volders. Od 1884—6 był profesorem filozofii w konwencie dominikańskim w Corbara na Korsyce. Zdrowie nie pozwoliło mu dłużej prowadzić życia profesorskiego, dlatego też usunął się od życia społecznego, a oddany samemu sobie, zajął się pisaniem. Napisał bardzo dużo, przeważnie artykułów, umieszczanych w francuskich czasopismach. † 1908 r. (Por. *Rév. des scienc. phil. et theol.*, 1909, 176).

Schwane Józef ks., ur. w r. 1824 w Dorsten, w 1849 r. wyśw. na kapł., został w 1853 prywatnym docentem hist. dogmatów i Kła oraz teologii moralnej w Monasterze, w 1859—nadzw., a w r. 1867 zwycz. prof. teol. moralnej, historyi dogmatów i symboliki, w r. zaś 1881—dogmatyki. † w 1892 w Monasterze. Dał się poznać światu uczonemu dziełem pełnem erudycyi—*Dogmengeschichte*, 1862—90, 4 tomy; 1892—95, t. I i II, wyd. 2-ie; *Spezial. Moraltheologie*, 1873—78, 3 t.; 1884, wyd. 2; *Allgem. Moraltheologie*, 1885; *Die euch. Opferhandlung.*, 1889, i inne. (Por. Bund, *Catalogus auctorum*, 1900, s. 152; *W. W.*, t. 10, 2042 i n.).

Schwarz Bertold, franciszkanin. Data ur. niepewna. Pisarze umieszczają jego życie pomiędzy 1290—1350 r. Nazywają go Bertoldus Niger;—niger dlatego, że nosił czarny płaszcz franciszkański, albo że wynalazł proch czarny. Właściwie nazywał się Konstanty Anklitzen (Angelisen). Moguncya, Norymberga, Dortmund, Fryburg spory toczą o miejsce jego urodzenia. Fryburg badeński wystawił mu jako swemu rodakowi pomnik 1853 r. Czy jest on wynalazcą prochu—jest to kwestya dotychczas sporna, gdyż chronologiczne dane nie dadzą się pogodzić. (Por. Hans Jakób, *Der Schwarze Berthold, der Erfinder des Schiesspulver etc.*, Fryb. 1891).

Schwarz Ildefons, benedyktyn. Ur. 4 listopada 1752 w Bambergu. Śluby zakonne złożył 1770 w opactwie Banz. Był profesorem w Banz matematyki, filozofii, teologii. † 19 czerw. 1794 r. W dziełach jego znać wpływy Kanta. Najważniejsze: *Handbuch der christ. Religion*, 3 t., Bamberg, 1793. (Por. Lindner, *Die Schriftsteller des Benediktiner ordens in Bayern*, II, Regensb., 1880, 209).

Schwarzenberg Fryderyk Józef, kard. i arcbp praski. Ur. w Wiedniu 1809 r. Religijnie wychowany, po skończeniu szkół średnich i po krótkich studyach na wydziale prawnym, wstępuje na teologię w Wiedniu i Salzburgu. Wyświęcony na kapłana spełnia urząd wikaryusza przy katedrze Salzburskiej i tu 1835 r. po śmierci arcbpa Grzegorza zostaje arcbpem. 1842 Grzegorz XVI mianował go kard. Jako bp zasłynął S. wielką gorliwością i kościelno-polityczną działalnością. Założył seminaryum, szpital, różne związki klne, a wpływami swoimi przyczynił się do przywrócenia w Austryi prawa znoszenia się bpów bezpośrednio ze St. Ap. i uregulował wykłady religii w szkołach. 1849 r. po śmierci praskiego księcia arcbpa Schrenka został jego następcą. Na nowem stanowisku nie ustał w pracy, dowodem tego odbyte za niego synody, urządzenia sądów bpich, wydanie ksiąg liturgicznych np. *Missale bohemicum* i t. p. Pracował i nad tem, by państwo austryackie zachowało zawsze ka-

tolicki charakter. Niejednokrotnie nawiedzał Rzym, a po śmierci Piusa IX brał również udział w konklawe. † 1885 r. w Wiedniu. Zwłoki spoczęły w katedrze praskiej św. Wita. (Por. J. Schindler w *Kirch. Lex.*; Hergenröther, *Hist. Kła,* wyd. *Bibl. dz. Chrz.* t. XVI str. 39).

X. A. F.

Schwenkfeld Kacper, założyciel nazwanej od niego sekty protestanckiej. Ur. 1490 r. w Osiéku na Szląsku. Po ukończeniu nauk został radcą księcia lignickiego. Wskutek czytania niektórych pism Lutra, zapalił się do luteranizmu; ale wkrótce przekonał się, że on raczej szkodę, niż korzyść przynosi, począł więc głosić swoje zasady. Będąc w Wittenberdze w 1525 r. próbował nawet Lutra nawrócić do swojej nauki, lecz bezskutecznie. Przez predykantów za to prześladowany musiał opuścić Szląsk, udał się tedy do Szwabii, przebywał następnie dłuższy czas w Augsburgu, Ulmie, Tubindze, wreszcie osiadł w Strassburgu. Tułał się jeszcze po innych miastach niemieckich, aż 1561 r. w Ulmie umarł. Miał za życia dość licznych zwolenników, którzy pozostali mu wierni i po jego śmierci, i utrzymali się nadal, nawet do dni naszych, na Szląsku i w Ameryce Północnej. Pewna ich część wyniosła się do Łużyc ok. 1725 r. i połączyła się z Hernhutami (ob. art. Zinzendorf). Wśród zwolenników S. odznaczyli się Walenty Krautwalh († 1547), Teofil Agricola, Jan Bader, który w 1543 zaprowadził tę naukę w m. Landau († 1545) i Fryzyjczyk Aggeusz Albada, który w S. upatrywał Eliasza natchnionego Duchem Św. Zasadniczym rysem nauki S. było wyłączne uznanie wewnętrznego pobożnego życia, wobec którego wszelkie zewnętrzne obrzędy uważał za obojętne. Twierdzenia Lutra o usprawiedliwieniu, o niemożliwości przestrzegania przykazań boskich, o wolnej woli odrzucał jako bezbożne. W Sakramentach widział jedynie symbole i czcze formy. Ciało Chrystusa uważał za substancyę z Boga wynikłą, różną od ciał innych ludzi, ubóstwioną przez zmartwychwstanie, po którem dopiero boska i ludzka natury zlały się zupełnie w jedno. Poglądy swoje S. wyłożył w piśmie p. t. *Bekenntniss u. Rechenschaft von den Hauptpunkten des christlichen Glaubens,* 1547. (Por. Hahn, *Schwenkfeldii sentent. de Christi persona ex opere,* Vratislav., 1847; Kadelbach, *Ausführliche Gesch. Schwenkfelds u. der Schwenkfelder,* Lauban, 1861; Wurm, w *Kirch. Lex.;* Hergenröther, *Hist. Kła,* t. 12, str. 66, wyd. *Bibl. dz. chrześc.;* Krynicki, *Dzieje Kła powszech.,* Włocławek, 1908, str. 484).

X. A. F.

Schynse August Wilhelm ze zgromadzenia Ojców Białych. Ur. 1857 r. w Wallhausen. Od lat najmłodszych czuł powołanie do życia misyonarskiego, to też po ukończeniu studów i wyświęceniu na kapłana 1880 r. w krótkim czasie, wyrzucony za prawa majowe, udał się do Algieru i tam 1882 r. wstąpił do Zgromadzenia Ojców Białych (ob.). Gorliwość misyonarska owładnęła nim do tego stopnia, że pomimo niebezpieczeństw, na jakie ustawicznie był narażony, zwiedził prawie całą Afrykę zachodnią, centralną, Zanzibar etc., wszędzie opowiadając naukę Chrystusa. † 1891 r. Oprócz prac misyjnych, S. oddawał się z zapałem pracom naukowym z dziedziny etnografii, geografii, które ogłaszał w *Geogr. Mittheilungen* Petermana. Z notatek zaś jego K. Hespers ułożył i wydał *Zwei Jahre am Kongo,* Kolon., 1881; *Mit Stanley und Emir Pascha durch deutsch. Afrika,* Kolon., 1890; *P. Schynse letzte Reise,* Kolon., 1892. W tem ostatniem podana też jest biografia uczonego misyonarza. (Por. *Schynse und seine Missionsreisen in Africa,* Strasb. 1894).

Schyzma (od gr. σχίζω, σχίσμα) oznacza rozdarcie, rozszczepienie. S. w znaczeniu teologicznem (po polsku odszczepieństwo) polega na świadomem wyłamaniu się z pod posłuszeństwa pżowi jako głowie Kła (formaliter sumpto) albo na oderwaniu się od Kła.

S. może być czystą, lub połączoną z herezyą (S. purum vel cum haeresi mixtum). W pierwszym wypadku S. jest uchyleniem się od posłuszeństwa pżowi, lub zerwaniem z Kłem bez naruszenia nauki katolickiej. W drugim—wyłamanie się od posłuszeństwa łączy się z odrzuceniem kilku lub choćby jednego tylko artykułu wiary. Jakkolwiek możliwa w teoryi, w rzeczywistości jednak S. czysta w naszych czasach nie istnieje, gdyż niema S-y, za którą nie szłoby naruszenie czystości wiary.

Nie jest S-ą wyłączenie się z pod władzy doczesnej pża. Zerwanie z pojedynczym bpem lub dyecezyą (t. z. schisma particulare) też nie jest S-ą w ścisłem tego słowa znaczeniu, jeśli nie oznacza zarazem oderwania się od Kła. Jest jednak zarówno jak i nieposłuszeństwo okazane pżowi grzechem, i zwykle do S-y prowadzi. Liczne też przykłady wskazują nam dzieje Kła z różnych wieków, z których wypływa, że nieposłuszni pżowi lub bpowi kończyli na formalnej S-e. Z tego przeto względu słusznie nazwać można rzeczone nieposłuszeństwo wstępem do S-y.

S. jest grzechem ciężkim, gdyż rozrywa jedność Kła, nakazaną przez Chrystusa Pana. Wewnętrznym węzłem tej jedności jest miłość, a zewnętrznym jej objawem—poddanie się powszechnej głowie. Dlatego też S. w istocie swej jest grzechem przeciwko miłości, zewnętrzny zaś objaw S-y jest grzechem przeciwko posłuszeństwu. Ponieważ miłość jest aktem woli, przeto i S. jest grzechem woli, i tem się różni od herezyi, która jest grzechem umysłu.

Każdy heretyk jest schyzmatykiem, gdyż zrywając z nauką, zrywa jednocześnie z samym Kłem, ale nie każdy schyzmatyk (teoryi) jest przez to samo heretykiem.

Kary za S-ę czystą są: ekskomunika „ipso facto incurrenda" w szczególniejszy sposób zastrzeżona przez St. Ap.; niezdolność do beneficyów i godności klnych, a szczególniej do godności bpiej; utrata juryzdykcyi klnej, za czem idzie, że rozdawnictwo urzędów klnych, sprzedaż lub zamiana majątków klnych, wyklęcie i zwolnienie od klątwy dokonane przez schyzmatyków są same przez się nieważne. Przyjmujący święcenia od schyzmatyków, są przez to samo zawieszeni od sprawowania funkcyi klnych i niezdatni do obejmowania beneficyów (irregulares).

S. połączona z herezyą ściąga na winowajców te same kary co i h e r e z y a (ob.).

X. A. W.

Schyzma antyocheńska (330—415) wynikła na tle walki pomiędzy katol. i Aryanami, jest ciekawym okazem S-y prowincyonalnej, t. zw. „schisma particulare". W 330 Eustatyusz (ob.), bp antyoch. i gorliwy obrońca wiary przeciw Aryanom, został na synodzie w Nikomedyi strącony z urzędu przez partyę aryańską, a następnie przez ces. Konstancyusza skazany na wygnanie do Illiryi. Następcą Eust. był aryanin. Katolicy jednak nie uznali go i zerwali z Aryanami jedność klną (Eustatyanie).

Gdy w r. 360 aryański bp Antyochii, Eudoksyusz, został przeniesiony na stolicę konstplńską, Aryanie antyocheńscy wybrali na jego miejsce Melecyusza, bpa Sebasty w Armenii r. 361. Zawiedli się jednak, gdyż Melecyusz wierzył w boskość Słowa Przedwiecznego i mawiał kazania w duchu katolickim. Został też przez Aryanów strącony z urzędu, a następnie przez władze świeckie zesłany na wygnanie do Mityleny. Wkrótce jednak powrócił do Antyochii i zgrupował koło siebie stronnictwo umiarkowanych katolików. Aryanie nie chcieli go uznać ze względu na jego katolickie przekonania, a Eustatyanie dlatego, że niegdyś przybył do Antyochii na żądanie Aryanów. Tak powstały w Kle antyoch. trzy partye: eustatyańska, melecyańska i aryańska.

W r. 362 przybył do Antyochii Lucifer z Cagliari (Lucifer Calaritanus) w celu pogodzenia Eustatyanów z Melecyanami. Pogorszył jednak S-ę, gdyż podzielając surowe poglądy Eustatyanów, wyświęcił dla nich bpa w osobie niejakiego Paulina. Za Paulinem oświadczył się Rzym i Aleksandrya, podczas gdy Grecy uznawali Melecyusza.

Wreszcie w r. 378 partye katolickie postanowiły pogodzić się. Uchwalono więc, że ta partya, której bp wprzód umrze, nie wybierze następcy, lecz podda się pod juryzdykcyę pozostałego przy życiu. Lecz, gdy w r. 381 umarł Melecyusz na synodzie w Konstplu, Melecyanie nie dotrzymali umowy i wybrali sobie nowego biskupa Flawiana. To też i Eustatyanie, gdy umarł Paulin (388 r.) wybrali na jego następcę Ewagryusza. Ten rządził niedługo, bo już w r. 391 um.

Po śmierci Ewagryusza Flawian dokazał tego, że Eustatyanie nie otrzymali następcy. Udało mu się również za pośrednictwem św. Jana Chryzostoma i Teofila Aleksandryjskiego pozyskać uznanie w Rzymie (398 r.). Pomimo tego część Eustatyanów długo jeszcze nie chciała się łączyć z Melecyanami.

Dopiero następcy Flawiana, Aleksandrowi, udało się zakończyć S-ę. W r. 415, w dzień świąteczny, kiedy Eustatyanie odprawiali w kle służbę Bożą, Aleksander ze wszystkimi swymi stronnikami udał się procesyonalnie do nich i wziął udział w całem nabożeństwie. Ujęci tem Eustatyanie bez zastrzeżeń poddali się pod juryzdykcyę Aleksandra.

(Por. L. Duchesne, *Histoire ancienne de l'Eglise*, t. 2, r. 16; F. Cavallera, *Le schisme d'Antioche*, 1905; A. de Broglie, *L'Eglise et l'empire romain au IV s.*, 4 t., 1856—1866; Hergenroether, *Handb. d. allg. Kircheng.*, 1902, t. 1.

X. A. W.

Schyzma akacyańska (484—519). Po soborze Chalcedońskim (451 r.) cały Wschód chijański popadł w nadzwyczajne zamieszanie. Monofizyci wszędy stawiali zacięty opór uchwałom soboru. W Jerozolimie, Antyochii i Aleksandryi raz po raz wybuchały rozruchy ludowe na tle religijnem. W wielu dyecezyach bpi katoliccy utrzymywali się przy władzy jedynie dzięki poparciu rządu.

Tenże sobór Chalcedoński, który potępił Monofizytów, narobił niemało kłopotu pżom sławnym art. 28, w którym bpowi konstplskiemu, ze względu na świetność jego stolicy, potwierdził prerogatywy patryarsze w dyecezyach Tracyi, Pontu i Azyi. Tenże art. wyznacza patr. konst. miejsce zaraz po pżu, usuwając patr. aleksandryjskiego i antyocheńskiego na miejsca niższe. Uchwałę tę powzięli sami tylko bpi greccy pod nieobecność legatów pskich i wbrew ich woli. Jedyną racyą, jaką na usprawiedliwienie swej uchwały przytaczają jest to, że Konstpl jako „nowy Rzym" winien się cieszyć temi samemi prerogatywami co i Rzym stary.

Słusznie więc Leon W. zaprotestował pko tak wyłącznemu uwzględnianiu w sprawach Kła motywów czysto świeckich, a zapoznaniu tradycyi i ustaw klnych. Pomimo jednak protestu L. W., bpi konstplscy wykonywali władzę patryarszą, i dążyli do stworzenia sobie na Wschodzie „via facti" przewagi, której drogą prawną posiąść nie mogli.

Na tle zamieszek, wywołanych przez Monofizytów i ambitnych dążeń bpów konstplskich wyrosła niebawem S-a, której twórcą był ambitny Akacyusz (471—489). Ak., ledwo zostawszy patryarchą, począł za pośrednictwem ces. Zenona wywierać nacisk na pża Symplicyusza (468—483) o potwierdzenie 28 kanonu sob. Chalcedońskiego. Za panowania uzurpatora, Bazyliska (476—477), opierającego się na Monofizytach, Ak. stanowczo sprzeciwił się heretyckim rozporządzeniom jego, zawartym w t. zw. „Enkyklion". Czynił to jednak nietyle z przywiązania do wiary, lecz licząc się z postawą ludu... no i dlatego jeszcze, że „Enkyklion" potępiało sobór Chalcedyjski wraz z owym tak pociągającym kan. 28.

Za panowania Zenona (477—491) powaga Ak. znacznie wzrasta. Ozdobiony aureolą wytrwałego obrońcy wiary przeciw uroszczeniom Bazyliska, miał on prawo do pewnych odznaczeń, zwłaszcza ze strony monarchy katolickiego. Z pżem zbytnio liczyć się nie uważał za stosowne, boć akurat w tym czasie upadło cesarstwo Zachodnie i zaślepionemu blaskiem Byzancyum patryarsze zapewne zdawało się, iż niezadługo „Rzym nowy" stanie się jedynem centrem Chijaństwa. To też niebawem Ak. otrzymuje od Zenona upragnione potwierdzenie 28 kanonu sob. Chalcedońskiego. Szczęśliwy zbieg okoliczności otwiera mu drogę do wpływów na losy Antyochii i Aleksandryi.

Kiedy (w r. 481?) patr. antyocheński, Stefan, został zamordowany przez Monofizytów, Akacyusz, nie oglądając się na wybór ludu, własną powagą mianował następcę w osobie Kalandyona. Na protest pża, który sprzeciwił się takiemu naruszeniu ustaw klnych, Ak. odpowiedział, że był do tego zmuszony okolicznościami. Pż tłumaczenie przyjął, ale na przyszłość wyraźnie zastrzegł: „Quapropter, frater carissime, institutorum veterum, non immemor... labora ne necessitas sit ulla faciendi, quod optas nunc satisfactione purgari" (Simpl., *Epist. XV ad Acac.*; Migne, *P. L.*, 58, c. 54). Niestety, patr. miał inny pogląd na sprawy Kła i poszedł drogą przez siebie obraną i doszedł do S-y.

W Aleksandryi po śmierci patr. Tymoteusza (477 r.) zw. Ailuros, monofizyty, katolicy wybrali Tymoteusza zw. Salofakialos, a Monofizyci Piotra Mongusa. Tymoteusz utrzymał się dzięki poparciu rządu, lecz niezadługo, bo już w r. 482 †. Po

jego śmierci katolicy wybrali Jana „Talaja", a Monofizyci znowu Piotra Mongusa. Niestety Talaja był w nieprzyjaźni z Ak. i utrzymywał stosunki z senatorami podejrzanymi przez cesarza. Przytem Ak. już od pewnego czasu nosił się z myślą, że w Aleksandryi kandydat „chalcedoński" nie utrzyma się. Podsunął więc Mongusowi myśl, że będzie on patryarchą, byleby podpisał akt pojednania się z Kłem i dopuścił prawowiernych do wspólności klnej. Mongus żądny władzy zgodził się na wszystko. Formułę pojednania ułożył sam Ak. pod tyt. „Henotikon". Henotikon, ściśle biorąc, zawierało naukę katolicką. Ponieważ jednak potępiało list dogmatyczny Leona W. i orzeczenia soboru Chalcedońskiego (implicite), więc było aktem rejterady wobec Monofizytów i (również implicite) zdradą nauki od lat 30 przez cały Kł wyznawanej i bronionej. Ponieważ Henotikon miało być podstawą powszechnego pokoju religijnego w państwie, przeto wszyscy wybitniejsi działacze otrzymali nakaz, aby je podpisali. Tak więc zamiast dwóch powstały cztery partye: katolików, stronników Henot. odpadłych od katolicyzmu, stronników Henot. z monofizytyzmu i Monofizytów ścisłych. Piotr Mongus podpisał Henot. i objął rządy Kła aleksandryjskiego. Nie uznali go jednak katolicy i Monofizyci ściśli. Ci ostatni utworzyli nową sektę Acefalów—Akephaloi.

Współzawodnik Mongusa, Jan Talaja, bojąc się uwięzienia, uciekł do Antyochii i wniósł zażalenie do St. Ap. Niebawem poczęły napływać do Rzymu skargi bpów i mnichów prawowiernych, prześladowanych za niepodpisanie Henotikonu.

Pż Symplicyusz natychmiast zwrócił się do Akacyusza z żądaniem, aby nie dopuścił Mongusa na stolicę Aleksandryjską i nadesłał do Rzymu wyjaśnienie tego, co zaszło. Ak. nie odpowiedział ani słowa. Tymczasem pż Symplicyusz zachorował i † (10 mar. 483). Następca jego, Feliks III, był już dostatecznie poinformowany o wszystkiem przez Jana Talaję, który przybył do Rzymu podczas choroby Symplicyusza. Wysłał więc do Konstpla legatów Witalisa i Mizenę (Vitalis, Misenus) z poleceniem, aby urządzili śledztwo i wezwali Ak. na synod do Rzymu. Legaci okazali się niegodnymi położonego w nich zaufania. Dali się opanować zręcznemu Ak., a ten, korzystając z ich niedołęstwa, w ich obecności podczas nabożeństwa umieścił na dyptychach imię Mongusa. Dla wiernych Konstpla znaczyło to, że Rzym aprobuje Henotikon i uznaje za słuszne wszystkie gwałty w imię Henotikonu popełnione, a Mongus jest prawowiernym i prawym bpem aleksandryjskim. Tego było już nadto. Jeden z mnichów t. zw. Akoimetów wysłany przez swego hegumena Cyryla, przybył do Rzymu z doniesieniem o wszystkiem co zaszło.

Gdy więc niefortunni legaci powrócili do Rzymu, pż na synodzie 67 bpów pozbawił ich godności i urzędów, a następnie, po drobiazgowem śledztwie, jeszcze raz potępił Mongusa, a na Ak. rzucił klątwę (484 r.).

Jakkolwiek surowy, wyrok ten był najzupełniej zasłużony, Ak. bowiem pozwolił sobie potępić sobór powszechny, zrzucał bpów katolickich na korzyść Monofizytów, a nakoniec, zachowując pogardliwe milczenie wobec wielokrotnych listów pskich, już dawno odłączył się od Kła, pozostawiając pżowi nieprzyjemność ogłoszenia faktu dokonanego.

W liście do Ak. pż zawiadomił go o wyroku i wyliczył wszystkie przyczyny klątwy, a więc: antykanoniczne wdzieranie się w prawa innych stolic bpich; sympatye i utrzymywanie jedności z heretykiem (Mongusem), ekskomunikowanym przez samegoż Ak., a jeszcze nie rozgrzeszonym; niegodne traktowanie legatów Kła rzymskiego; prześladowanie bpów prawowiernych; odmowa odpowiedzi na zarzuty, stawiane mu przez Talaję. Niejakiego Tutusa, defensora Kła rzymskiego, wysłano do Konstpla, polecając mu, aby o zapadłym wyroku zawiadomił Ak., cesarza i lud. Tutus oddał wyrok jednemu z Akoimetów, a ten przypiął go Akac. do paliusza podczas uroczystej celebry. Śmiałość tę przypłacił podobno życiem. Mszcząc się za klątwę, Ak. wymazał imię pża z dyptychów i zaczął z zajadłością prześladować bpów (niestety nielicznych), którzy nie podpisali Henotikonu.

S. trwała lat 35, za pży: Feliksa III (483—492), Gelazyusza (492—496), Anastazyusza II (496—498), Symmacha (498—514) i Hormisdasa (514—523), do r. 519. Patryarchowie odszczepieńcy byli: Akacyusz, Flawitas czyli Flawian, Eufemiusz, Macedoniusz II; Tymoteusz i Jan II.

Ak. † nie pojednany z Kłem. Następca

jego, Flawian, był bezwzględnym stronnikiem Henotikonu i również nie dbał o pojednanie się z Kłem. Dopiero Eufemiusz przestał uznawać Henotikon, wykreślił z dyptychów imię Mongusa, a umieścił pskie. Ak. jednak i Flawiana na dyptychach zatrzymał. Dlatego też pż Feliks, jakkolwiek pochwalił go za prawowierność, nie uznał jednak za rzecz możliwą dopuścić go „ad communionem episcopalem".

Eufemiusz jednak nie mógł się zdobyć na wykreślenie Ak. z dyptychów. Potępić Ak., to znaczyło przekreślić cały jego program i zrzec się ekumenicznych pretensyj oraz bezwzględnego panowania nad Kłami Wschodu; to znaczyło uznać nad sobą władzę starego Rzymu.

Niebawem zawiązuje się pomiędzy patryarchą a pżami korespondencya, w której patryarcha doprasza się o dopuszczenie go do jedności klnej, a kolejno po sobie następujący pże stale mu tej łaski odmawiają, domagając się wyraźnego i bez zastrzeżeń potępienia Ak.

Racye przez obie strony przytaczane dostatecznie je charakteryzują. Patryarcha na swoją obronę twierdził: 1) Ak. nie był heretykiem w ścisłem tego słowa znaczeniu, gdyż nie był potępiony przez żaden sobór. Co najwyżej można mu zarzucać jedność z Mongusem. Ale i ta wina nie jest zbyt wielką, gdyż Mongus już się wtedy poprawił. 2) Ak. wobec nacisku cesarza nie mógł inaczej postąpić. 3) Przecież Ak. naznaczał bpów katolickich. 4) Pżowi nie tyle chodzi o naruszenie kanonów klnych, co o zemstę za osobistą obrazę.

Na to odpowiadano z Rzymu: Dla potępienia Ak. nie potrzeba było zwoływać soboru, bo wyrok samego pża wystarcza. Ak. zresztą, naruszając uchwały soboru Chalced., już przez to samo uległ klątwie tego soboru. Każdy więc bp nie tylko rzymski miał prawo go ekskomunikować. 2) Naciskiem cesarza zasłaniać się nie można, bo pż wie dobrze, iż głównym sprawcą Henotikonu był sam Ak. 3) Si catholici subrogati sunt, cur catholici sunt reiecti? Sed evidenter apparet, quia cum catholici sunt reiecti, non catholici sunt subrogati (Gelas., *Epist. XV ad episc. Orient.*; Migne, *P. L.*, t. 59, 90). 4) Tam gdzie chodzi o całość wiary, jedynie stałość bezwzględna jest godną zalecenia. Gdyby pż przez swą łagodność względem Ak. stał się wspólnikiem jego winy, to i sam by zginął i nikogo by nie wyratował.

Zarzuty greckie najobszerniej są uwzględniane w „Commonitorium" pża Gelazego. Korzystając z poselstwa Teodoryka W. do ces. Anastazyusza (493 r.), Gelazyusz upoważnił dwóch członków poselstwa: Fausta i Magistra do nawiązania rokowań z Grekami w sprawie pojednania. Aby zaś nie dali się zbałamucić wykrętnymi argumentami Greków, zaopatrzył ich w poufną instrukcyę, czyli „Commonitorium", w której poucza ich jak się mają wobec ces. i patr. zachować i jak odpowiadać na stawiane im zarzuty.

Próżnymi jednak były wysiłki pży. Bpi greccy zawsze gotowi bez cienia protestu podpisywać edykty rządowe (np. „Enkyklion" Bazyliska podpisało ok. 600 bpów) nawet sprzeczne z sumieniem, nie śmieli powziąć inicyatywy bez zezwolenia rządu. Tymczasem ces. Zeno był stanowczym zwolennikiem Henotikonu. Następca jego, Anastazyusz (491—519), wogóle do spraw klnych się nie mięszał, ale Henotikonu naruszać nie pozwolił, gdyż uważał go za jedyną podstawę pokoju religijnego. Pozbawił też godności patr. Eufemiusza za to, że utrzymywał stosunki z pżem Gelazyuszem, a nawet starał się samego cesarza skłonić do zachowania jedności z Rzymem. Na miejsce Eufemiusza został wybrany (496) Macedoniusz II. Pod osłoną Henotikonu Monofizyci wszędzie tryumfowali. Bpów prawowiernych strącano ze stolic. Pod osłoną rządu w Antyochii wprowadzono do *trisagionu* dodatek: „któryś za nas był ukrzyżowany". Za najmniejszy opór, stawiany monofizyckim zarządzeniom, karano wygnaniem; a bardzo często Monofizyci posuwali się aż do mordowania katolików.

Dopiero, kiedy w r. 514 niejaki Witalianus pod pozorem obrony uciśnionego Kła wywołał powstanie, cesarz rozpoczął rokowania z pżem Hormisdasem. Przeciągał jednak układy, aby zyskać na czasie, a wreszcie, czując się bezpiecznym, rozkazał bpom, zgromadzonym w Heraklei dla usunięcia S-y, rozjechać się. Katolicy jednak Wschodu poczęli się skupiać koło pża. Bpi Illiryku odłączyli się od swego monofizyckiego metropolity, Doroteusza, bpa Tessaloniki i poddali się St. Ap.

Wielu bpów i wybitniejszych świeckich zwróciło się do pża, wyrażając swe przywiązanie do wiary i chęć połączenia się z Kłem rzymskim. Tym pż nakazał podpisywać specyalnie w tym celu ułożoną formułę wiary. Niebawem poczęły napływać coraz liczniejsze podpisy z różnych stron Wschodu. Prześladowanych zachęcał pż do wytrwałości, budząc w nich nadzieję wiecznej nagrody i ostatecznego zwycięstwa prawdy.

W r. 518 ces. Anastazyusz nagle um. Następca jego Justyn I (518—527) i jego bratanek Justynian byli gorliwymi katolikami. Niebawem i lud począł się upominać o przywrócenie sob. Chalcedońskiego i jedności z Rzymem. Patr. Jan II zwołał synod, na którym postanowiono prosić cesarza, aby powrócił z wygnania bpów katolickich, a postrącał heretyckich, oraz aby przywrócił powagę postanowieniom sob. Chalced. i jedność z Rzymem. Wysłano też poselstwo do pża z prośbą o przywrócenie jedności klnej. Pż Hormisdas zażądał potępienia Ak., jego stronników i obrońców, a następnie podpisania posłanego przez się formularza, w którym podpisujący zobowiązywali się do zupełnej zgody z Kłem rzymskim w rzeczach wiary i obiecywali posłuszeństwo temuż Kłowi. Gdy to wszystko spełnionem zostało i imiona Ak. jako też ces. Zenona i Anastazyusza wymazano z dyptychów, d. 24 marca w Wielką Niedzielę r. 519 jedność klna została uroczyście przywrócona i ogłoszona, a na cześć czwartego soboru powszechnego ustanowiono święto. Monofizyccy bpi albo się poddali, albo też opuścili swe stolice. Posłowie pscy bawili w Konstplu do r. 520 i dokazali tego, że nowy bp antyocheński, Paweł, został konsekrowany nie w Konstplu, lecz w Antyochii. Z wyjątkiem Aleksandryi, gdzie utrzymywał się monofizycki patr. Tymoteusz III do r. 538, w całem imperyum zapanowała wiara katolicka.

(Por. *Listy* pży Symplicyusza, Gelazego i Hormisdasa; Migne, *P. L.*, t. 59, 62, 63; Schwane, *Dogmengesch. d. patr. Zeit*, 1895; Harnack, *Dogmengesch.*, t. 2, s. 321 i nst.; Hefele, *Conciliengesch.*, t. 2).

X. A. W.

Schyzma lucyferyańska ob. Calarita Lucifer.

Schyzma wschodnia ob. Grecki Kł i Focyusz, Cerularyusz Michał.

Schyzma wielka zachodnia 1387—1415. Po śmierci Grzegorza XI z 23 kard. 7 było nieobecnych: z tych 1 przebywał w Toskanii, a 6 francuzów w Awinionie. Pozostałych 16 kard. udało się do konklawe. Z tych 11 było Francuzów, 4 Włochów i 1 hiszpan. Francuzi, stanowiący większość kolegium, byli rozdarci na dwa stronnictwa. *Limousins*, którzy w czasie pobytu pży w Awinionie największy wpływ wywierali, chcieli przez odpowiedni wybór pża ten wpływ jeszcze utrwalić. Reszta należała do opozycyi.

Podczas konklawe tłumy ludu, obawiając się wyboru francuza, który zostawszy pżem, mógłby wyjechać do Awinionu i porzucić Rzym na pastwę szarpiących się wzajemnie stronnictw, stawały przed konklawe, wołając, że chcą mieć pża rzymianina, albo przynajmniej włocha. Część tłumu wdarła się nawet do konklawe. Takie same żądanie przedstawili kard. reprezentanci poważniejszej części mieszczaństwa.

Z obawy przed rozruchami kard. przyspieszyli elekcyę. Wybór padł na arcbpa z Bari, Bartłomieja z Prignano, z urodzenia włocha, z usposobienia napoły francuza. Działo się to w chwili, gdy tłumy zgromadzone przed konklawe bez ustanku wykrzykiwały: „Romano volemo". Ponieważ jednak elekta nie było w Rzymie, więc powstrzymano się na razie od ogłoszenia rezultatu wyborów. Tymczasem pomiędzy tłumem rozeszła się wieść, że pżem został nielubiany przez Rzymian kard. Jan de Bar, Limousin. Podniecony tłum wdarł się do konklawe, a wystraszeni kard. podsunęli mu cieszącego się powszechną sympatyą kard. Tebaldeski. Lud porwał go natychmiast, chcąc go intronizować, i sędziwemu kard. ledwo się udało wytłumaczyć, że to nie on jest pżem, lecz arcbpem Baru „Dominus Barensis". Lud dowiedziawszy się nareszcie prawdy, spokojnie rozeszedł się do domów. Tymczasem kard. pochowali się gdzie mogli: 6 na zamku św. Anioła, 5 w swoich domach na mieście, a 4 uciekło nawet poza miasto.

Na drugi dzień (9-go czerwca) gdy elekt przybył do Rzymu odbyła się koronacya i intronizacya. Nowoobrany pż przybrał imię Urbana VI (1378—1389).

Wszyscy kard. uznawali Urbana VI za prawego pża i to nietylko w wystąpieniach publicznych, lecz także w listach prywatnych, kiedy nie było potrzeby ukrywać się ze swem przekonaniem. Zawiadomiono też o wyborze kard. pozostałych w Awinionie, którzy również uznali Urbana VI i rozkazali komendantowi zamku św. Anioła, aby klucze od zamku wydał nowemu pżowi. Jednem słowem nikt nie wątpił o ważności wyboru Urbana VI.

Niestety nowy pż swem nietaktownem postępowaniem wkrótce zraził do siebie wszystkich. Widział on wiele niewłaściwości w życiu klnem i słusznie powstał przeciwko zbytkownemu życiu kard., symonii, opuszczaniu dyecezyi przez bpów, czynił to jednak w sposób nadzwyczaj szorstki, nie licząc się z tem, że kard. przyzwyczajeni do wspaniałości dworu awinińskiego z najżywszą niechęcią mieszkali w Rzymie, gdzie po 70-letniem opuszczeniu trudno było o odpowiednie mieszkanie, a lud niespokojny ciągłymi rozruchami zagrażał. Niebawem też zaczynają obiegać Rzym głuche wieści o jakichś tajemnych naradach kard., o listach, o nieważności wyborów i t. p. Już w połowie maja opuścili pża wszyscy kard. nie Włosi. Poparcie znaleźli we Francyi. Rząd francuski był wielce niezadowolony z przeniesienia St. Ap. do Rzymu. Mając bowiem pża w Awinionie, mógł z niego wymuszać najrozmaitsze przywileje opłacające się zarówno pod względem politycznym jak i finansowym. Karol V przyobiecał opornym kard., że w razie potrzeby przerwie wojnę z Anglią, a im dostarczy pomocy. Próby pojednania przedsięwzięte przez kard. włoskich, jak również listy św. Katarzyny Sieneńskiej pozostały bez skutku. Napróżno również kard. Tebaldeski na śmiertelnem łożu († 7 sierp.) na swój siwy włos i na sąd boży, przed którym niebawem miał stanąć, przysięgał, że Urban VI był ważnie wybrany. Czego nie zdołała dokonać przewrotność kard. francuskich, to swoją gwałtownością przyspieszył sam Urb. VI. 15 sierp. trzej pozostali kard. Włosi przechodzą na stronę Francuzów, a 20 wrześ. 1378 r. w Fondi zbuntowani kard. wybierają antypapieża w osobie Roberta hr. z Genewy, który przybrał imię Klemensa VII (1378—1394). Do dnia dzisiejszego w katedrze w Fondi pokazują fotel marmurowy z XIV w., na którym miała się odbyć intronizacya Klemensa. W tymże kle znajduje się fresk przedstawiający Madonnę z Dzieciątkiem, a u jej stóp klęczącego Klemensa VII.

Francya przyjęła obiór antypapieża z radością; ogół wiernych, nie doceniając na razie wielkości klęski — obojętnie. Jednostki przecież pobożniejsze lub głębiej patrzące nie posiadały się z oburzenia, przeklinano kard., nazywano ich dyabłami, a antypapieża antychrystem. Chrześcijaństwo zachodnie podzieliło się na dwa obozy — „obedyencye". Niemcy, Węgry, Polska, Anglia, Szwecya, Flandrya i Włochy północne pozostały wiernemi Urbanowi; Francya, Neapol, Norwegia, Dania, Portugalia, Kastylia, a w jakiś czas potem i Aragonia oświadczyły się za antypapieżem. Niebawem jednak rozdwojenie sięgnęło głębiej i w każdym kraju, w każdym zakonie, w dyecezyach, a nieraz nawet i w rodzinach tworzyły się partye „urbanistów" i „klementynów", wzajemnie się zwalczając, a często zmieniając obedyencyę stosownie do chwilowego interesu.

Urban VI po wybuchu S-y stworzył sobie nowe kolegium kardynalskie. Ufny w prawość swego wyboru z nikim się nie liczył i sposobu swego postępowania nie zmienił. To też, jakkolwiek udało mu się pozyskać Neapol, położenie jego nie poprawiło się, gdyż kard. kreowani przezeń już po S-e nie mieli doń przywiązania, a paru nawet go opuściło.

W daleko lepszem był położeniu Klemens VII. Przy nim stali starzy kard. jeszcze z czasów Grzegorza XI; miał też dar ujmowania sobie ludzi i był protektorem sztuk pięknych. Nie mało powagi zyskał przez Piotra Luksemburskiego, który umarł „in odore sanctitatis", a cuda jakie się nad jego grobem działy, klementyni uważali za dowód słuszności swej sprawy. Lud francuski przyjął Klemensa VII zrazu obojętnie; uniwersytet paryski nawet niechętnie. Dopiero dzięki poparciu Karola V antypapież pozyskał zupełne uznanie we Francyi. Odwdzięczył się też królowi, nadając mu nadzwyczajne przywileje w zarządzie Kła.

Nieoczekiwana, w skutkach swych zgubna i na długo zapowiadająca się S-a poczęła wreszcie niepokoić świat katolicki. Ale jak ją usunąć? Takiego zada-

nia mógłby się podjąć chyba tylko sobór powszechny. Tę myśl rzucił pierwszy kanclerz uniwers. paryskiego, Henryk von Langenstein w pismach: *Epistola pacis* i *Consilium pacis*. Za soborem oświadczyli się również kard. Włosi i uniwers. paryski. Król Jan kastylski nawiązał w tej sprawie układy z królem francuskim Karolem V, a następnie z książętami niemieckimi. W 1387 r. zbiorowe poselstwo udało się do Urbana VI z propozycyą zwołania soboru. Pż jednak o soborze ani słuchać nie chciał, uważał się bowiem za jedynego legalnego naczelnika Chijaństwa.

Gdy 1389 r. 15 paźdz. umarł Urban VI, na dworze antypża poczęła się budzić nadzieja, że kard. rzymscy, aby już nareszcie zakończyć opłakaną S-ę wybiorą Klemensa VII. Tymczasem kard. rzymscy wybrali Piotra Tomacelli, który przybrał imię Bonifacego IX (1389 — 1404). Myślał on usunąć S-ę drogą układów i do prowadzenia ich upoważnił Stefana księcia bawarskiego, niewiadomo jednak z jakim rezultatem.

Usunąć opłakaną S-ę stało się jedynem pragnieniem świata katolickiego. Niezmordowanie pracował nad tem uniwer. paryski; w uniwers. zaś największymi wpływami cieszyli się: Piotr d'Ailly, Jan Charlier, od miejsca urodzenia zw. Gersonem, Mikołaj Clemanges i Henryk Langenstein. Uniwers. korzystając z poselstwa Bonifacego IX do Karola V, do współki z duchowieństwem Paryża począł urządzać (od stycznia 1393 r.) procesye na ubłaganie jedności Kła. Procesye te, w których brało udział wielkie mnóstwo ludu, a nawet i dwór był powodem, że i zacięty Klemens VII nakazał w Awinionie uroczyste modły o usunięcie S-y. Wreszcie pozyskał uniwers. od króla upoważnienie do udzielenia swej rady w sprawie S-y.

Zwołano wielkie zgromadzenie wszystkich członków uniwers. i poddano sprawę pod głosowanie (d. 25 stycz. 1393 r.). Na podstawie tego głosowania Mikołaj de Clemanges ułożył memoryał do króla, w którym podaje trzy sposoby usunięcia S-y. 1) „Via cessionis" t. j. żeby obaj pże zrzekli się swych godności. 2) „Via compromissi" t. j. żeby pże wybrali sędziów polubownych, a ten, który na mocy wyroku będzie uznanym za nielegalnego, aby ustąpił. 3) „Via concilii" t. j. żeby sobór powszechny zwołać.

Gdy Klemens VII dowiedział się o tym memoryale, poruszył wszystkie sprężyny, aby jego wykonaniu przeszkodzić. Dzięki to jego zabiegom król zabronił uniw. zajmować się tą sprawą.

Gdy jednak Klemens VII † 16 listop. 1394 r. sprawa jedności Kła sama przez się narzuciła się uwadze chijaństwa. A więc zarówno dwór jak i uniwers. zażądali od kard. awiniońskich, aby w celu umożliwienia tej jedności powstrzymali się od wyboru następcy. Kard. jednak nie poddali się dyrektywie, lecz, zobowiązawszy się ze względu na opinię publiczną, że ten, który będzie obrany, zrzecze się godności pskiej, jeśli tego będzie potrzeba dla jedności Kła, wybrali nowego antypża, Piotra de Luna, (1394 — 1417), który przybrał imię Benedykta XIII. Przy intronizacyi powtórzył on przysięgę, że zrzecze się godności, jeśli większość kard. uzna to za konieczne. O tem, co zaszło zawiadomiono uniwers. i dwór paryski, a poselstwo antypża gorąco zapewniało wszystkich, że Benedyktowi nic tak na sercu nie leży jak jedność Kła. Nikt jednak nie dawał wiary tak gołosłownym zapewnieniom. W lutym więc 1395 r. pod prezydencyą łacińskiego patryarchy aleksandryjskiego odbyło się pierwsze wielkie zgromadzenie duchowieństwa francuskiego w celu obmyśleaia środków dla przywrocenia jedności Kła. Benedykt przedstawił nowy plan pojednania: „via conventionis", polegający na tem, żeby sprawę S-y pozostawić wzajemnej ugodzie pży. Zgromadzenie jednak uznało ten projekt za nieodpowiedni i obstawało przy trzech opracowanych poprzednio przez uniwers., a za najpewniejszy uznało „via cessionis". Wysłano więc wielkie poselstwo do Awinionu, z odpowiedniemi instrukcyami. Poselstwo 22 maja przedstawiło Benedyktowi pragnienie kleru francuskiego, lecz Benedykt upornie obstawał przy swoim planie. Poselstwo więc wróciło z niczem do Paryża.

Tedy drugie zgromadzenie kleru francuskiego postanowiło ponowić swe żądania, ale już wspólnie z monarchami katolickimi. Wysłano więc na wszystkie dwory europejskie poselstwo od króla i uniwers., lecz do wspólnego z Francyą wystąpienia dały się nakłonić jedynie

Anglia i Aragonia. Przedsięwzięcie to jednak skończyło się na niczem, gdyż obaj pże dali posłom odpowiedź, że w tak ważnej sprawie potrzebnem jest porozumienie wszystkich monarchów katolickich oraz kard.

Dwór francuski jednak od swego planu nie odstąpił, lecz owszem rozwinął energiczną akcyę w celu pozyskania do swego planu innych mocarstw. I rzeczywiście udało mu się pozyskać wielu książąt niemieckich (1397), a wreszcie i cesarza Wacława (1398). Wacław wysłał do obu pży poselstwo z propozycyą, aby dla dobra Kła zrzekli się swych godności. Bonifacy IX odpowiedział, że gotów jest to uczynić, jeśli i przeciwnik jego tak samo postąpi. Ponieważ jednak Benedykt XIII o abdykacyi ani słyszeć nie chciał, przeto sprawa jedności Kła znowu stanęła na martwym punkcie.

Francuzi byli bardzo dotknięci tem, że Benedykt XIII swoim uporem psuł im wszystkie plany usunięcia S-y. Na żądanie tedy króla zebrało się w Paryżu trzecie wielkie zgromadzenie kleru francuskiego. Oprócz patryar. aleksandryjskiego, było obecnych 11 arcbp, 60 bpów, 30 opatów i mnóstwo prokuratorów kapituł i uniwers. a wszyscy należeli do obedyencyi awinionskiej i o uznaniu Bonifacego IX ani słyszeć chcieli (maj i czerw. 1398). Na tem zgromadzeniu postanowiono odmówić posłuszeństwa Benedyktowi XIII jako krzywoprzysięscy (substractio oboedientiae). Tymczasowo zastrzeżono, że wszelkie swobody kła francuskiego zachowują swe znaczenie, że nadania beneficyów dokonane przez Bened. XIII będą nieważne i że należy poczynić starania, aby i inne państwa te uchwały u siebie wprowadziły. Ponieważ Francuzi uznawali Bened. XIII za prawego pża, więc uchwała ta była wielkiem naruszeniem ustaw klnych. Zamieszanie pojęć było przecież tak wielkie, że na ten szczegół nikt nawet uwagi nie zwrócił. Nic jednak nie mogło złamać Piotra de Luna, ani uchwały paryskie, ani odstępstwo kard. i całych krajów, ani sekwestr Awinionu i hrabstwa Venessain, zarządzony przez Francyę. Powiedział, że jako pż chce żyć i umierać i od tego postanowienia nigdy nie odstąpi. Wreszcie wysłano marszałka „latro nobilis" Boucicaut z trzema tysiącami żołnierzy, aby „papieżowi" siłą odebrał Awinion. Opuszczony przez wszystkich Benedykt bronił się w pałacu z nadzwyczajną odwagą, aż wreszcie powstała na jego korzyść reakcya.

Najzaciętsi przeciwnicy zmiękli. Duchowieństwo francuskie też wolało powrócić do posłuszeństwa niż znosić ogromne ciężary, jakimi je obłożył „opiekuńczy" rząd francuski. Pod naciskiem opinii złagodzono, a następnie zupełnie zdjęto oblężenie Awinionu. W maju zaś 1403 r. zgromadzenie świeckich i duchownych przedstawicieli Francyi uchwaliło powrót do obedyencyi Piotra de Luna.

Aby okazać swą chęć do usunięcia S-y, wysłał Piotr de Luna (1404 r.) poselstwo do Bonifacego IX z propozycyą osobistego zjazdu, albo przynajmniej wspólnego wyboru sędziów polubownych w celu usunięcia S-y. Gdy jednak na audencyi posłowie Piotra de Luna zapytani przez Bonifacego oświadczyli, że Bened. XIII o abdykacyi ani myśli, poruszony tem pż dostał ataku choroby kamienia, na którą oddawna cierpiał i umarł.

Ostatnie lata panowania były dla Bonifacego bardzo ciężkie. Odstąpiły go Sycylia i Genua, Ryszard II król angielski i cesarz Wacław dali się namówić do projektu francuskiego i wywierali na pża nacisk w celu skłonienia go do abdykacyi. Prawda, że w 1401 r. Wacław został zdetronizowany, a jego następca Ruprecht z Palatynatu był stronnikiem Bonifacego, nie złagodziło to przecież nieprzyjemności jakie miał z innej strony w samym Rzymie z Colonnami.

Po śmierci Bonifacego IX kard. rzymscy oświadczyli obecnym jeszcze w Rzymie posłom Piotra de Luna, że gotowi są odłożyć konklawe, spodziewając się, że Bened. XIII zrzecze się wreszcie godności, jak to po wielekroć obiecywał na wypadek śmierci przeciwnika. Proponowali nawet, aby jeden z posłów udał się do Awinionu z odpowiednią propozycyą. Żaden jednak tej misyi podjąć się nie chciał, przytem lud rzymski przybrał postawę groźną, wybuchły odwieczne walki Gwelfów i Gibelinów. To wszystko skłoniło kard., że przystąpili do elekcyi pża. Wybór padł na kard. Cosmato Migliorati de Sulmona, który przybrał imię Innocentego VII (1404 — 1406). W czasie konklawe na równi z innymi kard. przysiągł, że użyje wszelkich możliwych środków, a w razie po-

trzeby nie cofnie się nawet przed abdykacyą, byleby tylko doprowadzić do jedności w Kle. Wziął się też szczerze do zwołania soboru. Zamieszki jednak w Rzymie, machinacye antypża, a wreszcie intrygi Władysława króla neapolitańskiego, który pod pozorem pomagania pżowi starał się jedynie o powiększenie swojej władzy, wszystko to sprawiło, że sobór został odłożony do 1 maja 1406 r., a jak powszechnie z ironią mówiono do sądnego dnia.

To niepowodzenie pża było bardzo na rękę Piotrowi de Luna. Czując jednak, że i jemu wypada coś zrobić niby dla usunięcia S-y, ogłosił, że chce się zjechać osobiście ze swym przeciwnikiem. Obłożył więc kł francuski ogromnymi poborami i za zdobyte pieniądze zebrał spore wojsko. W takim orszaku udał się do Nizzy a następnie przez Genuę do Pizy. Gdy tak tryumfował we Włoszech, we Francyi grunt mu się z pod nóg usuwał. Uniwersytet otrzymał od Innocentego VII listy, z których pokazało się, że wszystko, co Piotr de Luna pisał, jakoby pż rzymski był jedyną przeszkodą do przywrócenia pokoju w Kle, było zmyśleniem. Francya coraz bardziej odwracała się od swego „pża". Podjęto znowu myśl subtractionis oboedientiae; zgromadzenie jednak duchowieństwa odbyte w listopadzie i grudniu 1406 r. uchwaliło zachować oboedientiam w sprawach duchownych, w sprawach zaś doczesnych postępować samodzielnie a przedewszystkiem nie płacić Bened. XIII annat i nie oglądać się nań przy rozdawaniu beneficyów. W sprawie zaś S-y dążyć do zwołania soboru. Księciu Orleańskiemu, który całkowicie stał po stronie Bened. XIII, udało się przecież powstrzymać zarówno ogłoszenie jak wykonanie tej uchwały.

Przyczyniła się do tego nie mało i śmierć Innocentego VII (6 list. 1406 r.). Kard. rzymscy początkowo nie przystępowali do wyborów i nawiązali stosunki z Karolem VI królem francuskim. Ten wysłał do Rzymu list z wiadomością, że właśnie odbywa się w Paryżu Synod narodowy, i z prośbą, aby kard. powstrzymali się do ostatecznej decyzyi dopókąd nie przybędzie poselstwo. List ten wszakże przybył do Rzymu już zbyt późno. Kard. bowiem, obawiając się, podobno niesłusznie, zamieszek w Rzymie, przytem nie wierząc w możliwość abdykacyi Bened. XIII, przystąpili do wyborów.

Przed wyborami ułożyli i zaprzysięgli punkta ugody, mocą której każdy z nich na wypadek jeśli będzie wybrany, pod przysięgą zobowiązał się abdykować, jeśli antypż to samo uczyni lub umrze. Nowoobrany winien też w przeciągu miesiąca po elekcyi zawiadomić o zapadłej decyzyi antypża, oraz książąt i uniwers. katolickie, a w trzy miesiące wysłać pełnomocników w celu ułożenia miejsca i czasu zjazdu z przeciwnikiem. Podczas układów nie będzie mianował nowych kard. wyjąwszy, gdyby to było koniecznem dla zrównania sił swoich z siłami przeciwnika. Dopiero gdy po pietnastu miesiącach starań wysiłki jego okażą się płonnymi, przyszły pż będzie zwolniony od przysięgi. Wreszcie każdy z kard. zobowiązał się ponownie zaprzysiądz te punkta po elekcyi, jeśli wybór padnie na niego. Wybór padł na starego i czczonego za swą uczciwość i czystość obyczajów kard. tytułu św. Marka i konstplińskiego patryarchę obrządku łacińskiego, Angelo Corrario, wenecyanina. Przybrał on imię Grzegorza XII (1406—1415). Spełniając dane uprzednio zobowiązanie, jeszcze przed koronacyą porozsyłał listy do „Piotra de Luna, którego niektóre narody nieszczęsnej S-y zowią Benedyktem XIII", do jego kard., do książąt, bpów i uniwers. katolickich. W listach tych, robiąc nacisk na swoją legalność, okazywał jednak wielką chęć pojednania, choćby nawet „via cessionis". Duchowieństwo francuskie jeszcze zgromadzone na zjeździe w Paryżu z wielką radością przyjęło list Grzegorza. Poczęto krzątać się koło ostatecznego usunięcia S-y. Wysłano wielkie poselstwo Francyi i Aragonii do obu pży. Tymczasem Grzegorz XII jużto bojąc się, aby chytry Piotr de Luna nie wywiódł go w pole, już to pod wpływem rodziny zaczął się ociągać, i zwlekać. Antypż wielce rad z tego, że obecnie wina spada nie na niego, nie opuszczał terytoryum swojej obedyencyi i otaczał się zbrojną strażą. Już tylko o dzień drogi przeciwnicy od siebie oddaleni a przecież nie mogli się zdecydować na spotkanie. Tymczasem główna podpora Benedykta XIII, książę Orleański padł pod ciosami morderców. Rząd francuski zagroził Benedyktowi wymówieniem obe-

dyencyi. Gdy zaś ten odpowiedział śmiałą bullą, Karol VI ogłosił neutralność i polecił marszałkowi Boucicaut, aby uwięził Bened. XIII. Ten jednak zdołał ujść do Aragonii. Dwór francuski również skłonił kard. obu obedyencyi do wspólnego działania. W Pizzie zjechało się 9 włoskich i 6 francuskich kard. i pod datą 29 czerw. 1408 r. wydali wspólny list do całego świata katolickiego, oświadczając, że wskutek niedbalstwa dwu przeciwnych sobie pży, zmuszeni są wziąć sprawę jedności Kła w swoje ręce. Zwołują więc na dzień 23 marca 1409 r. synod powszechny do Pizy.

Z pomocą 15 kard. spodziewano się usunąć S-ę. Ruprecht z Palatynatu jednak słusznie obawiał się, że sobór przyniesie korzyść samej tylko Francyi, Kłowi zaś grozi wywołaniem jeszcze gorszej, bo trójgłowej S-y. Wielu tę myśl podzielało, w braku jednak innego środka chwycono się soboru.

Upragniony sobór doszedł wreszcie do skutku, ale sprowadził jeszcze większe zamieszanie. Wybrano trzeciego pża nie zdoławszy usunąć dwu poprzednich. Wybrany na pża Piotr Philargi przybrał imię Aleksandra V (1409—1410). Oświadczyły się za nim: Francya, Anglia, Polska i większość Włoch. Hiszpania, Sardynia, Korsyka i Szkocya pozostały przy Bened. XIII. Neapol zaś, część Toskanii, Romagna, część Lombardyi i Liguryi, państwa północne i Zygmunt Luksemburski pozostały wiernemi Grzeg. XII. Niemcy były rozdarte. Gesarz wszakże Ruprecht z wieloma bpami i książętami trzymał z Grzegorzem. A źródłem tych wszystkich kombinacyj była nie tyle miłość prawdy czy Kła, co poziome wyrachowania doczesne.

W tymże 1409 r. Grzeg. XII zwołał synod swojej obedyencyi do Cividale i oświadczył, że gotów jest zrzec się godności, jeśli i obaj antypże zrzekną się wszystkich pretensyi i pozwolą na prawny wybór nowego pża. Czas i miejsce nowego soboru oznaczą wspólnie cesarz Ruprecht, Zygmunt Luksemburski i Władysław król neapolit. W razie ostatecznym pż zezwala, aby owi trzej monarchowie ułożyli czas i miejsce przyszłego soboru wraz z antypżami. I w takim razie obiecał zgodzić się na to co $^2/_3$ synodu postanowi, z warunkiem jednak, aby i antypże to samo uczynili. Udzielił też wyżej wymienionym monarchom nieograniczonych pełnomocnictw na rok jeden we wszystkiem, co dotyczy zwołania przyszłego soboru.

To postanowienie Grzeg. XII było punktem oparcia dla wszystkich przyszłych starań o usunięcie S-y.

Gdy 1410 r. umarł Aleksander V, obrońca Grzeg. XII, Karol Malatesta z Rimini wszelkich starań dokładał byleby nie dopuścić do wyboru nowego antypża. W tym celu wszedł w stosunki z Baltazarem Kossą, najwpływowszym z kard. Aleksandra V. Staranja te jednak okazały się bezowocnemi, gdyż właśnie Kossa został wybrany na antypża partyi pizańskiej. Był to zręczny dworak i polityk, niezły żołnierz, ale charakteru duchownego nie posiadał. Przyjął imię Jana XXIII (1410—1415).

W tym samym czasie, bo w maju 1410 r. umarł cesarz Ruprecht z Palatynatu, wytrwały obrońca Grzeg. XII. Następca Ruprechta, Zygm. Luksemburski (1412), przyłączył się do obedyencyi Baltazara Kossy. To samo uczynił Władysław król neapolitański. Jedynym obrońcą Grzeg. XII, opuszczonego przez wszystkich pozostał Karol Malatesta.

Usunięcie Schyzmy. Władysław z Neapolu 1413 r., który już zdążył zerwać z Kossą, napadł na państwo klne. Kossa uszedł do Toskanii i zwrócił się do monarchów katolickich z prośbą o pomoc. We Włoszech północnych bawił właśnie nowoobrany cesarz Zygmunt. Był on stanowczym zwolennikiem myśli, że tylko powszechny sobór może położyć koniec długotrwałej S-e. A ponieważ Kossa gwałtownie potrzebował pomocy Zygmunta, więc aby ją łatwiej pozyskać, dał swym legatom jaknajdalej idące pełnomocnictwa w sprawie soboru. Legaci też, stosując się do woli Zygmunta, zgodzili się na to, że przyszły sobór będzie zwołany do Konstancyi. Już tedy 30 paźdz. 1413 r. Zygmunt zaprosił cały świat katolicki na przyszły sobór. Nie pominął też Grzeg. XII i Piotra de Luna. Skłonił też Jana XXIII do wydania bulli konwokacyjnej d. 9 grud. 1413 r. Termin zaczęcia sobocu wyznaczono na 1 listop. 1414 r.

Grzeg. XII soboru nie uznał, dla przywrócenia jednak pokoju Kłowi gotów był abdykować.

Na trzy dni przed zaczęciem soboru

przyjechał do Konstancyi Baltazar Kossa w otoczeniu wspaniałego orszaku. Przybyli też posłowie Grzeg. XII i Piotra de Luna. Posłowie Łuny zażądali jedynie rozmowy swego pana z Zygmuntem i królem aragońskim w Nizzy. 22 stycz. 1415 r. otrzymało audyencyę poselstwo Grzeg. XII. Jan Dominici z Raguzy, książę Ludwik z Palatynatu, książę Brzegu na Szląsku, oraz bpi z Wormacyi, Spiry i Verdun. Oświadczyli oni, że Grzeg. XII zrezygnuje bez zastrzeżeń, jeśli obaj antypże również zrezygnują, i pod warunkiem, że Baltazar Kossa nie będzie prezydował ani nawet nie będzie obecnym na tej sesyi, na której będzie ogłoszony akt abdykacyi.

Poczęto się więc krzątać, aby skłonić do abdykacyi Baltazara Kossę. Na drugiej sesyi 1 marca zmuszono go nawet do odczytania i zaprzysiężenia obietnicy zrzeczenia się godności. Naciskany przez sobór, aby rezygnował, często wystawiony na upokorzenia, otoczony szpiegami, nie chciał jednak abdykować i postanowił uciec z Konstancyi. 20 marca w przebraniu rycerskiem uciekł pod opiekę księcia austryackiego do Szafuzy. Poselstwo wysłane przez synod otrzymało tylko obietnicę abdykacyi i upoważnienie do jej wykonania wystawione na imię kard. Mogli wszakże korzystać z niego dopiero, gdy Grzeg. XII i Piotr de Luna zrezygnują. Oburzenie przeciw Kossie, który swem postępowaniem opóźniał uspokojenie Kła, wzrastało. Ono to było powodem, że na kongregacyi 29 marca ogłoszono cztery artykuły konstancyeńskie uznające wyższość soboru nad pżem.

Z Szafuzy uciekł Kossa do Laufenburga, a potem do Fryburga w Badenii. Pragnął on dostać się do Burgundyi, a dla pozoru prowadził z soborem rokowania w swojej abdykacyi. Nad Renem wszakże został przytrzymany przez wojska Zygmunta Luksemburskiego. Sobór zaś wytoczył mu proces jako notorycznemu heretykowi, poplecznikowi S-y, winnemu symonii oraz niemoralnego życia. Kossa wyznaczył na swych obrońców kard. d'Ailly, Filastra i Zabarellę, a od soboru zażądał odroczenia sprawy. Sobór jednak na odroczenie się nie zgodził, a kard. obrony podjąć się nie chcieli. Został więc Kossa najprzód zasuspendowany od zarządu Kłem, a następnie na sesyi dwunastej ogłoszono jego detronizacyę 29 maja 1415 r. Niesłychany ten wyrok, szczęściem, odnosił się do pża nielegalnego.

Po złożeniu z urzędu Baltaz. Kossy, zjawił się u Zygmunta Karol Malatesta (15 czerwca 1415 r.) i oświadczył, że Grzeg. XII gotów jest zrzec się godności ostatecznie, byleby sobór uznał się za nielegalny i został przezeń ponownie zwołany i żeby na tej sesyi, na której nastąpi abdykacya nie prezydował ani Baltaz. Kossa, ani żaden z kard. obedyencyi pizańskiej.

Sobór zgodził się na to, przez co „implicite" wyznał, że dotychczasowe sesye nie miały znaczenia powszechnego. Na sesyi 14-ej (4 lipca) odbytej pod prezydencyą cesarza odczytano listy wierzytelne Karola Malatesty i upoważnienie dla całego zgromadzenia do zwołania soboru; a potem list dający Malateście jaknajobszerniejsze pełnomocnictwa w celu przywrócenia jedności Kłowi. Następnie kard. Dominici z Raguzy zwołał i upełnomocnił do działania sobór powszechny na mocy bulli konwokacyjnej Grzeg. XII. Odczytano też dokumenty oświadczające, że od tej chwili obedyencye Baltaz. Kossy i Grzeg. XII łączą się razem, a wszelkie możliwe cenzury zostają zniesione.

Wtedy kard. bp Ostyi Viviers objął ponownie prezydencyę soboru. Gdy tak usunięto wszelkie wątpliwości wszechstronnie zaradzono legalności soboru, wystąpił Malatesta i odczytał list rezygnacyjny Grzeg. XII, oraz zażądał, aby sobór oświadczył czy przyjmuje rezygnacyę natychmiast, czy też przyjęcie jej odracza aż do rezygnacyi Piotra de Luna. Sobór oświadczył się za pierwszym projektem i zaraz wydał orzeczenie, że wszystkie dotychczasowe zarządzenia Grzegorza zachowują moc prawną, oraz że pominięcie Grzeg. przy następnych wyborach na pża nie będzie miało znaczenia jakoby Grzeg. był tej godności niegodzien, lecz stanie się jedynie ze względu na zachowanie pokoju w Kle oraz że kard. mianowani przez Grzeg. zostają przyjęci do kolegium. Teraz dopiero Malatesta w imieniu Grzeg. XII zrzekł się ostatecznie i bez zastrzeżeń praw tytułu i posiadłości pskich, które prawem bożem posiadał, i wystawił odpowiedni dokument. Tak więc dzięki szlachetności Grzeg. formy prawne zosta-

ły zachowane jaknajściślej i ważność wyboru następcy zagwarantowaną. Na przyszłość sobór przyznał Grzeg. godność kard. bpa z Oporto i legata marchii Ankonitańskiej. Grzegorz uznał wszystkie zarządzenia soboru i w odpowiedzi listownej do soboru tytułuje się już Angelus Corrario bp z Oporto. † 18 paźdz. 1417 r. w Recenati mając wieku lat 90 „in odore sanctitatis".

Nierównie trudniej poszło z Benedyktem XIII. Synod delegował do niego bpów i doktorów, którzy udali się w towarzystwie cesarza Zygmunta. Układy ciągnęły się przez dwa miesiące (wrzesień i październ.) w Perpignan bez żadnego jednak rezultatu. Zacięty Piotr de Luna nie chciał się zrzec godności, albo stawiał warunki, których sobór przyjąć nie mógł. Wyjazd jednak Zygmunta nie był bez rezultatu. Bo 13 grudnia zawarty został układ w Narbonnie pomiędzy cesarzem, soborem, Francyą z jednej strony, a królestwami Aragonii, Kastylii, Nawarry, hrabiami z Foix i Armagnac oraz przedstawicielami Szkocyi z drugiej. Mocą tego układu zarówno ojcowie soboru jakoteż prałaci Benedykta nawzajem zapraszali się na koncylium powszechne bez względu na postanowienia powzięte w Pizie, obie obedyencye połączyły się celem strącenia upartego Benedykta i wyboru nowego pża. Wszystkie kary kanoniczne oraz cenzury jakiemi się nawzajem obrzucano zostały skasowane. Potem nastąpiło ogólne wymówienie obedyencyi Benedyk. XIII. 4 listop. układ narbonneński został zaprzysiężony przez członków soboru na kongregacyi generalnej. 15 paźdz. przedstawiciele Aragonii i Portugalii łączą się z soborem, a za nimi przybywają przedstawiciele Nawarry i Kastylii. Ci ostatni dopiero w czerwcu 1417 r.

Sprawą zaciętego Piotra de Luna zajmował się sobór od sesyi 23 do 37. Na tej ostatniej (26 lipca 1417) zapadł wyrok ostateczny, że Piotr de Luna jako krzywoprzysięzca, heretyk i schyzmatyk został pozbawiony wszystkich praw i godności, a posłuszeństwo względem niego zostało wiernym wzbronione. Jakkolwiek Piotr de Luna wyrokowi się nie poddał, lecz na swym zamku żył dalej jako pż, był on jednak pżem bez Kła, głową bez ciała, a samo to dostatecznie świadczy o nicości jego pretensyi.

Tak usuniętą została S-a przez abdykacyę pża prawego i złożenie dwóch antypży.

K o n c y l i a r y z m. Niepodobną było rzeczą, aby tak ciężka i długotrwała S-a nie wywołała usiłowań teoretycznego rozwiązania zagadnienia. To też ówcześni teologowie nader żywo zajmują się S-ą, organizacyą Kła i powagą pży. Początkowo zajmowano się dochodzeniami, który pż jest legalnym, albowiem, co się tyczy powagi pskiej, wyznawano zasady ściśle katolickie. W miarę jednak jak S-a się przeciągała, rosło zniecierpliwienie, zarówno duchowieństwa jak i wiernych i poczynają się zjawiać coraz to nowe projekty usunięcia S-y, oraz rozprawy oświetlające zasadniczo stosunek pża do Kła. Podstawą tej literatury były dzieła Marsyliusza z Padwy, Okkama, oraz polityka Arystotelesa. Powaga St. Ap. spada coraz niżej, pża przedstawiają jako odpowiedzialnego przed wiernymi „caput ministeriale", urząd pża jako zbyteczny, a najwyższą władzą w Kle wydaje się sobór powszechny, uważany jako instytucya niezależna od pża. Chrystus jest kamieniem węgielnym Kła. Ponieważ przeto jedność Kła opiera się na Chrystusie, przeto nie zależy ona od jedności z pżem. Kł ma bezpośrednio od Chrystusa władzę zgromadzać się na sobory i t. p.

Teorye te znalazły swój wyraz praktyczny w uchwałach Soboru Pizańskiego i Konstancyeńskiego. Artykuły ogłoszone w Konstancyi 29 marca 1415 r. orzekają:

1) Święty Sobór Konstancyeński ogłasza, że prawnie w Duchu Św. zgromadzony przedstawia cały Kł wojujący, jest soborem powszechnym, i ma władzę bezpośrednio od Boga. A więc każdy, jakiejkolwiek byłby godności, nawet pż, obowiązany jest być mu posłusznym w rzeczach wiary, usunięcia S-y i reformy w głowie i członkach.

2) Ktokolwiek, jakiegokolwiek byłby stanu, nawet pż, nie będzie posłuszny rozkazom i zarządzeniom tego albo innego prawnego soboru w sprawach już wymienionych, albo do nich się odnoszących i uporczywie będzie odmawiał posłuszeństwa, ten ma być poddany pokucie, przykładnie ukarany, chociażby w razie potrzeby przyszło się uciec do innych środków wskazanych przez prawo;

te dwa punkty mają znaczenie zasadnicze. Następne dwa są ich zastosowaniem, więc je pomijam. Proszę pomyśleć, coby się stało z Kłem, gdyby te uchwały weszły w życie? Na autorów tych artykułów rzucać kamieniem nie trzeba, gdyż wobec długotrwałej S-y rozpacz ogarniała umysły szlachetniejsze. A ponieważ pże nie mogli S-y usunąć, więc też z biegiem czasu społeczeństwo straciło nić przewodnią w labiryncie listów i bull, wyjaśnień i sprostowań z dwu przeciwnych sobie obozów wydawanych. Gdy tak wobec antypży sternik nawy Piotrowej stał bezradny i łódź Kła chwiała się na odmętach S-y, kto żyw rzucił się do wioseł. Powstał co prawda zamęt nie do opisania, ale łódź Piotrowa została wyprowadzona z niebezpieczeństwa. Nie należy jednak mniemać, że katolickie pojęcie o władzy papskiej zupełnie zatraconem zostało. Przedstawiciele czystych pojęć klnych i pomiędzy teologami i pomiędzy członkami Soboru Konstancyeńskiego byli liczniejsi niżby się zdawało. Wobec jednak długotrwałej S-y brak im było wprost odwagi do silniejszego akcentowania swych przekonań. Najwięcej przedstawicieli czystych poglądów widzimy pomiędzy teologami zakonnymi, a przedewszystkiem Dominikanami. Jeden z nich, anglik, Jan Hakon (Hayton) w obronie praw St. Ap. posunął się tak daleko, że uniwersytet paryski, na którym teorye koncyliarne panowały, nazwał córką szatana, matką błędu i mamką buntu. Zasadą przewodnią jego poglądów było to przekonanie, że pż ma władzę bezpośrednio od Boga, a więc Kł okroić jej nie może. Na Soborze zaś Konstancyeńskim upór i wybiegi Baltaz. Kossy przyczyniły się do tego, że obrońcy powagi St. Ap. znaleźli się w niemożności bronienia powagi papskiej.

Źródła. Raynald, *Annales ecclesiastici;* Baluzius, *Vitae paparum Avenionensium,* Paris, 1693; D'Achery, *Spicilegium,* t. 1, str. 763 sqq., Paris, 1655; Marène et Durand, *Thesaurus novus anecdotorum,* t. 2, 1073, Paris, 1717; *Veterum scriptorum collectio amplissima,* t. 2, 425 sq., 7, 426 sq., Paris, 1724; Theodoricus de Niem, *De schismate libri tres,* wyd. Erler, Lipsk, 1890; Werner z Leodyum, *Vitae pontificum romanorum a Nicolao IV usque ad Urbanum V, ed. Eccard, Corp. hist. medii aevi,* t. 1, 1461 sq., Lipsk, 1723; Duchesne, *Liber pontific.,* t. 2, Paris, 1892; Bulaeus, *Hist. univers. Parisien.,* t. 4; Denifle-Chatelain, *Chartularium univ. Paris.,* t. 3, Paris, 1894; *Auctarium chart. univ. Paris,* t. 1, Paris, 1894; Gobelinus Persona, *Cosmodromium, h. e. Chronicon universale,* ed. Meibom, Francof, 1599; Theodoricus de Niem, *De bono Romani pontificis regimine,* wyd. Rattinger, *(Hist. Jahrb. 1884); Nemus uninis;* Joann. Gerson, *Opera omnia,* wyd. Du Pin., t. 5, Antverp., 1706; Hardt, *Magnum oecumenicum Constantiense concilium,* 6 vol., Francof. et Lipsk, 1692–1700.

Literatura. Pastor, *Gesch. der Päpste,* t. 1, Freib. in Breisg, 1901; Rohrbacher, *Hist. Kła;* Rocqain, *Le cour de Rome et l'esprit de reforme avant Luther,* t. 3, Paris, 1897; Hergenroether, *„Hist. Kła Powszechnego"* wyd. „Bibl. dz. chrześć.; Creighton *History of the papacy from the great schysme to the sack of Rome,* t. 1, London, 1901; P. Van Dyke, *Age of the Renescence,* London, 1897; Hefele, *Conciliengeschichte,* t. 4; Lasivse et Rambaud, *Hist. gen.,* vol. 3, Paris, 1894; Salembier, *Petrus de Alliaco,* Lille, 1886; *Grand schisme d'occident.* Dzieła teologów ówczesnych znajdują się w wyżej wymienionych zbiorach Harda, Martène et Durand oraz dzieł Gersona. Por. też zbiory koncyliów przez Harduina, De la Bigne i Mansi.

X. A. W.

Schyzma utrechcka 1702. Od czasu unii utrechckiej 1579 r kalwinizm dochodzi do stanowczej przewagi w Niderlandach wolnych czyli Holandyi. Za tą przewagą szły jej zwykłe konsekwencye t. j. ucisk katolicyzmu, zniszczenie hierarchii katolickiej i nieodłączny od dwu poprzednich rozstrój życia klnego. Gdy w r. 1580 umarł arcbp utrechcki Fryderyk Szenk z Trautenburga, następcy jego nie mogli się osiedlić w Holandyi. Dla zaradzenia potrzebom katolików holenderskich, Grzegorz XIII 1583 r. zamianował dla Holandyi wikaryusza aplskiego, który miał urzędować pod nadzorem nuncyusza brukselskiego. Pierwszym takim wik. aplskim był Sasbold Wosmer (um. 1614 r. na wygnaniu). Pomimo ciężkiego położenia klnego w Holandyi wikar. aplscy powoli udoskonalili organizacyę

klną. Następca Wosmera Piotr Filip Roven von Ardensal z resztek już prawie wymarłej kapituły, dobrawszy do niej kilku okolicznych proboszczów i księży miejscowych, utworzył urząd wikaryacki, coś w rodzaju konsystorza (1631 r.). Od 1647 r. miał nawet koadyutora, Jakóba de la Torre, który też był jego następcą (1651—1661). Po de la Torre wikaryuszami aplskimi w Holandyi byli: Baldwin Cotz (1661—1663), Jan Neerkassel (1663—1668), a wreszcie Piotr Kodde, oratoryanin konsekrowany w Brukselli na arcbpa Sebasty in partibus. Jansenizm był wówcza bardzo mile widziany przez rząd holenderski, jużto ze względu na pewne pokrewieństwo z kalwinizmem, już dla tego, że walczył z rządem francuskim, którego potęgę Holendrzy radziby złamać. W Holandyi to znajdowali przytułek janseniści wypędzeni z Francyi. Niebawem po ich stronie stanął nowy wikar. aplski. Z tego powodu został wezwany do Rzymu, aby się wytłumaczył z czynionych mu zarzutów. Gdy to jednak nie pomogło, Klemens XI, w 1702 r. zasuspendował Koddego. Na jego miejsce został naznaczony Piotr Teodor von Kock jako prowikaryusz. Ten jednak przez rząd holenderski, sprzyjający jansenistom został wygnany z Holandyi

Piotr Kodde wysłał do Rzymu w celu wytłumaczenia się dwa listy. Listy te jednak, ze względu na zawarte w nich zasady, zostały potępione a on sam pozbawiony urzędu ostatecznie. Nie uległ jednak. Mając za sobą poparcie rządu i oddanych mu członków urzędu wikaryatu aplskiego, podobnych jemu jansenistów, zorganizował S-ę. Urzędnicy wik. aplskiego, uzurpując sobie prawa oddawna już nieistniejącej kapituły utrechckiej, wybrali Koddego na arcbpa. Na stronę S-y przeszło 52 stacyi misyjnych z 80 księżmi. Pod opieką rządu pisma Janseniusza poczęły się gwałtownie szerzyć pomiędzy katolikami holenderskimi. Kodde † 1710 r. bez pojednania z Kłem.

Konsystorz utrechcki bezprawnie mianujący się kapitułą nie uznał następcy Koddego naznaczonego przez St. Ap. (Adam Daemen, a po nim Jan Bylevelt), a rząd holenderski, popierając S-ę, nie pozwolił wik. aplskiemu zamieszkać w Holandyi. Bulli „Unigenitus" również nie uznano.

Groziło jednak schyzmatykom utrecht wymarcie, gdyż nie mieli bpa, któryby uzupełniał braki, jakie z biegiem czasu pomiędzy nimi powstawać musiały przez stopniowe wymieranie księży. Ażeby temu zapobiedz S-cy porozumieli się z jansenistami francuskimi i bpami tak zw. apellantes (ob. Jansenizm) i do nich posyłali po święcenia swych stronników, zaopatrzywszy ich w dimissoriales. Francuscy księża janseniści również chętnie osiedlali się w Holandyi. Były to jednak środki tymczasowe. Niebawem pozyskują S-cy stałą hierarhię.

W 1716 r. przybył do Amsterdamu Dominik Barlet, bp babiloński in partibus zasuspendowany za jansenizm. Samozwańcza kapituła utrecht. postanowiła skorzystać z tego wypadku w celu pozyskania własnego bpa. Więc 23 kwiet. 1723 r. wybrano dotychczasowego wik. kapitulnego Korneliusa Steenhoven na arcbpa utrecht., a Barlet pokonsekrował go pomimo protestu St. Ap. Wobec tego pż Benedykt XIII 25 lutego 1725 r. rzucił klątwę na nowokonsekrowanego i na wszystkich współuczestników złego czynu. Barlet konsekrował jeszcze trzech następców Steenhovena (1733, 1735, 1739). † 1742 r. Ponieważ jeden bp dla utrzymania hierarchii nie mógł wystarczyć, gdyż w razie jego śmierci następcy nie miałby kto wyświęcić, przeto S-ki arcbp Utrechtu, Maindart, za zezwoleniem rządu holenderskiego ustanowił jeszcze bpstwa w Haarlemie i Deventerze. W 1763 r. zwołał nawet synod do Utrechtu, a następnie akta tego synodu przesłał do Rzymu do zatwierdzenia. Pż jednak Klemens XIII, mniemany synod potępił, żądając, aby odszczepieńcy bez zastrzeżeń poddali się bulli „Unigenitus". Od tego czasu każdy nowy bp janseniostowski obejmując urząd posyła do pża zawiadomienie wraz z prośbą o potwierdzenie. Każdy jednak otrzymuje odpowiedź odmowną wraz z ekskomuniką przepisaną na samozwańców przez prawo kanoniczne.

Jakkolwiek pociągającą była myśl posiadania własnej hierarchii, katolicy holenderscy usunęli się od wspólności z samozwańczymi bpami schyzmatyckimi. Pozostawali aż do r. 1853 pod zarządem nuncyuszów aplskich, wikaryuszów aplskich i przełożonych misyi. Dopiero bowiem w tym roku rząd holenderski ze-

zwolił na ustanowienie u siebie hierarchii katolickiej.

Janseniści czując, że takie osamotnienie nielicznej sekty zbyt rażąco wygląda w porównaniu z pretensyami do wyłącznego reprezentowania katolicyzmu, wielokrotnie, acz bezskutecznie, szukali porozumienia już to z cerkwią rosyjską, już z Wysokim Kłem angielskim. Świeżo w r. 1909 weszli w porozumienie z Marjawitami (ob.).

Obecnie S-a utrecht. liczy ok. 10,000 wyznawców. Jako wyznanie znaczenia prawie żadnego nie mają. Stali się jednak punktem oparcia dla wszelkich dążeń odszczepieńczych, które chcą zachować pozory katolickie po faktycznem zerwaniu z Kłem.

Literatura. Hoynk von Papendrecht, *Hist. de rebus eccl. Ultrajectensis,* Coloniae, 1725; C. H. van Vlooten, *Esquisse hist. sur l'ancienne église cathol. des Pays-Bas,* Paris, 1861; Du Pac de Bellegard, *Coup d'oeil sur l'ancienne église cathol. de Holland etc.,* La Haye, 1890; Malet, *L'Eglise vieille-catholique d'Utrecht, son état actuel,* Etudes CX, 1907, str. 241 — 272; Hergenroether, *Handb. d. allg. Kirchengesch.,* 1907.

X. A. W.

Sciarra Colonna. Imię chrzestne jego było Jakób. Był on synem Jana, bratem kard. Piotra i Stefana i wraz z całą rodziną brał udział w walce z Bonifacym VIII. Po zdobyciu Palestriny przez wojska papskie (1298), ukrywał się jakiś czas w Ancyum, potem wpadł w ręce rozbójników morskich, a wreszcie dostał się do Marsylii. Filip Piękny zaopiekował się nim i 1303 r. wysłał go razem z Nogaretem do Włoch w celu pojmania Bonifacego. Podczas napadu w Anagni miał się posunąć aż do czynnej zniewagi pża. To też jakkolwiek Bened. XI zwrócił mu Palestrinę, Klemens V wszakże, rozgrzeszywszy od klątwy wszystkich prawie uczestników napadu w Anagni, S-ę wyjął z łaski rozgrzeszenia. Podczas pobytu pży w Awinionie S-a wraca do Włoch i pracuje nad restauracyą potęgi Colonnów, należąc całą duszą do stronnictwa Gibelinów. W sporze pomiędzy Janem XXII a Ludwikiem Bawarskim S-a całkowicie stanął po stronie Ludwika, który też mianował go wikaryuszem cesarskim w Rzymie. Brał też S-a udział w koronacyi wyklętego Ludwika w Rzymie (1328), a nawet włożył koronę na jego głowę w imieniu ludu rzymskiego. Za to cesarz dodał mu koronę do herbu. Umarł S-a na wygnaniu, które go spotkało za usiłowanie detronizacyi Jana XXII.

X. A. W.

Scientia media ob. Molina.

Scopia (Scupi) dawna metropolia w Turcyi europejsk., dzisiejsze arcbpstwo Uskup albo Uskjup (Skoplie), datuje swój początek od pierwszych wieków Chijaństwa. Pierwszym jednak znanym bpem jest Perigorius, Ep. a Dardania de Scupis ok. r. 343, który był obecny na Synodzie w Sardyce. W późniejszym czasie wskutek niszczycielskich wędrówek Bulgarów S. jako prowincya klna upadła, następnie stała się siedzibą arcbpów akatol., ale już w XIII w. znowu powstało tu bpstwo łacińskie z bpami początkowo tytularnymi, a później rezydencyalnymi. Ostatnimi bpami byli Urban Bogdanowicz, franciszkanin do 1862 r., Daryusz Bucciarelli, też franciszk. do 1878 r. obecnie rządzi dyecezyą Paschalis Troski od 1893 r., rezydujący w Uskup. Na 900 tys. mieszkańców jest przeszło 15 tys. katolików, mają 14 kłów i kaplic, księży świeckich 24, zakonników 4. (Por. *Mis. Cath.*, Roma, 1895, 112 sq; *Annuaire pontif. cathol.*, Paris, 1909).

X. A. F.

Sciopius Kacper (Schoppe Gaspar) uczony filolog i publicysta, ur. 1577 r. w Neumarku. Nawrócony z protestantyzmu pod wpływem dzieł OO. Kła i Annales Baroniusza, staje się obrońcą katolickiej wiary i w dalszej działalności swojej stara się zjednać dla Kła swych protest. przyjaciół. W 1630 r. podał nawet na zjeździe w Regensburgu projekt załagodzenia walk religijnych. Przez ces. Ferdynanda II często był używany dla dyplomatycznych celów. Pod koniec życia zamieszkał w Padwie, gdzie też † 1649 r. Z pism S. ważniejsze jest: *Ecclesiasticus auctoritati Ser. D. Jacobi Mag. Brit. Regis oppositus,* Hartbergae, 1611. (Por. Howallok, *Über G. Scioppius* w „Forsch. zur deutsch. Gesch.", XI, 1861, 403; Bursian, *Gesch. der class. Philologie in Deutschland,* „Gesch. der Wissenschaften in Deutschland", XIX, München, 1883,

283; Zeck w *Kirch. Lexicon* Wetzera u. Weltego). *X. A. F.*

Scotellus ob. Petrus Aquilanus.

Scotus Adam ob. Adam Szkot.

Scotus (Szkot) Duns Jan (dr. subtilis, dr. marianus, ob. art. Scholastyka): dzieła, poglądy filozoficzne i teologiczne.

a). Ur. się w Dunston (najprawdopodobniej), w hrabstwie Northumberland, w Anglii, na pograniczu Szkocyi, w r. 1265—1274. Wstąpił do zakonu franciszkańskiego w Newcastle. W Oksfordzie (Merston College) studyował matematykę, przyrodę, filozofię i teologię. Po ukończeniu studyów S. został profesorem najprzód w Oksfordzie, potem od 1304 w Paryżu. W 1308 r. udał się do Kolonii w celu zwalczania sekty Beghardów i objęcia katedry na tamtejszym uniwersytecie. Praca jego pisarska i profesorska nosi na sobie raczej charakter negatywny, niż pozytywny. Więcej krytykował i burzył, niż budował. Poglądy swoje oparł głównie na drach staro-franciszkańskich: Aleksandrze z Hales, św. Bonawenturze. Z pośród dawniejszych myślicieli przewodnikami S. był Platon, a jeszcze więcej św. Augustyn. W wielu punktach S. zwraca się stanowczo do Arystotelesa i w ten sposób zostaje twórcą tak zw. nowej szkoły franciszkańskiej. Z filozofów arabskich S. najwięcej zawdzięcza Avicebronowi (Ibn Gebirol). S. zasłynął jako gorliwy obrońca Niepokalanego Poczęcia N. M. P. Um. w Kolonii 8 listop. 1308 r. i tam pochowany.

b). Oprócz komentarzy na niektóre dzieła Arystotelesa, napisał S.: *Super libros IV Magistri Sententiarum (Opus Oxoniense), Reportata parisien. (Opus parisiense), Quaestiones quodlibetales.* Najgłówniejsze wyd. dzieł: *Joh. Dunsi Scoti, doctoris subtilis ordinis minorum, opera omnia collecta, recognita, notis et scholiis et comment. ill.*, Lugduni, 1639, dokonane przez irlandzkich zakonników, a głównie przez Łukasza Waddinga, 12 tom. Wydanie nowe dzieł S. wyszło w Paryżu u Vivêsa 1891/5, 26 tom. in folio. O. Deodatus-Marya de Basly wydaje wybór dzieł S. pod tytułem: *Capitalia Opera beati Joannis Duns Scoti.* Całość obejmuje 5 tom., dotąd wyszło 2 t. Le Havre, La Bonne Parole, 1910. O. Garcia wyd. *Duns Scotus, Lexicon scholasticum philosophico-theologicum,* Quaracchii 1906/10.

1-o. S. przyjmuje w zasadzie podstawowe poglądy realizmu umiarkowanego, zdradza jednak wielką skłonność do skrajnego realizmu. Fakt ten tłumaczy poniekąd stanowisko, jakie S. zajął wśród głośniejszych systematów swego czasu. S. usiłował odnaleźć drogę pośrednią pomiędzy realizmem umiarkowanym św. Tomasza a platonizmem Henryka z Gandawy. Wszystkim cechom lub grupom cech, które są wspólne danemu osobnikowi i innym jestestwom, odpowiadać musi w bycie osobniczym pewna tak zw. formalitas np. gradus entitatis. Pomiędzy tego rodzaju bytami metafizycznymi a samem jestestwem osobniczem, w którem owe byty metafizyczne tkwią, zachodzi, wynalezione przez S., rozróżnienie formalne, pośrednie pomiędzy rzeczowem a logicznem. Ta okoliczność t. j. że pomiędzy „formalitates" bytu osobniczego a nim samym istnieje rozróżnienie formalne, nie zaś rzeczowe, pozwala S. mnożyć bez potrzeby jestestwa metafizyczne z zachowaniem jedności bytu osobniczego. Z tego źródła popłyną: a) teorya o trojakiej materyi: primo prima, secundo prima, tertio prima, b) wielość form w tym samym bycie, c) forma corporeitatis w człowieku, d) hilemorficzny układ bytu względnego, a więc i substancyi duchowych.

2-o. Principium individuationis szukać trzeba nie in materia quantitate signata, jak nauczał św. Tomasz, lecz w owej ostatecznej determinacyi bytu osobniczego, dzięki której dane jestestwo jest tym osobnikiem a nie innym (haecceitas). Tym sposobem nie pierwiastek bierny, lecz czynny wyrokuje o osobniczości bytów.

3-o. Mistycyzm szkoły klasztoru paryskiego św. Wiktora był dalej uprawiany przez synów św. Franciszka. Filozofowie i teologowie tego zakonu większy kładli nacisk na uczucie, serce, czyn, niż na rozum. Św. Tomasz znowu, pod pewnym względem był zwolennikiem intelektualizmu. S. wystąpił przeciwko tej teoryi tomizmu i, trzymając się ducha staro-franciszkańskiej szkoły, głosił słynny prymat woli. Wola według S., jest wyższa nad rozum, ponieważ 1) cnota miłości jest doskonalsza od cnót nadziei i wiary. Źródłem miłości jest wola a nie rozum, stąd wyższość woli, jako władzy,

nad rozumem. 2) wola z natury swej jest władzą czynną, umysł zaś jest bierny, a nawet do działania bywa popychany przez wolę. Tym więc sposobem, jeżeli chodzi o hierarchię władz człowieka, wola, naucza S., jest szlachetniejsza niż rozum. Dalszem następstwem tej teoryi będzie częściowy pozytywizm moralny, gdyż S. mówi, że z wyjątkiem przykazań pierwszej tablicy dekalogu, normujących stosunek człowieka do Boga, wszystkie inne przepisy prawa naturalnego nie są oparte na podstawach stałych, koniecznych, niezmiennych, lecz na woli Boga, która dzisiaj jest taką, ale mogła być inną.

4-o. S. kształcił się w Oksfordzie, gdzie były uprawiane, obok filozofii i teologii, nauki przyrodniczo-matematyczne (Roger Bacon). Franciszkanie znowu, jak wogóle i cała szkoła Oksfordzka (Robert Kilwardby, John Peckham), byli nieprzychylnie usposobieni do inowacyi doktrynalnych, wprowadzonych pod wpływem arystotelizmu przez św. Tomasza. Nadto S. z natury miał umysł krytyczny i usposobienie cokolwiek wojownicze. Stąd też ostrze krytyki zwrócił przeciwko tomizmowi. Nie atakował najczęściej samej doktryny, lecz raczej roztrząsał drobiazgowo, krytycznie, a nawet z pewnem zabarwieniem sceptycznem, dowody przytaczane przez św. Tomasza na uzasadnienie swoich filozoficzno-teologicznych poglądów. Wynikiem tego usposobienia i tej pracy negatywnej S. było zacieśnienie dziedziny prawd podstawowych a dla rozumu przyrodzonego dostępnych np. przymioty Boga, a szczególniej Jego wszechmoc, nieśmiertelność duszy ludzkiej i t. p. Pewność tych prawd oparł na wierze, gdyż był przekonany, że pomiędzy rozumem i wiarą rozdźwięku być nie może.

5-o. W teologii S. w wielu punktach różni się od teoryi, jakie ogłosił św. Tomasz i in. Akcentował charakter praktyczny teologii, odmówił jej charakteru naukowego. Takie kwestye jak: różnica pomiędzy przymiotami Boga, wcielenie, odkupienie, stan pierwotny człowieka, łaska, grzech, sakramenta — w niektórych szczegółach na swój sposób wyjaśniał i pojmował (ob. art. Tomizm, Teologia).

Wystąpienie S. i jego teorya miały pod tym względem wynik dodatni, iż te same prawdy religijne mogą być w różny sposób rozwijane i uzasadniane; one nauczyły, że bogactwo i głębia doktryn chijańskich są takie, iż można z rozmaitej rozważać je strony. Tym sposobem S. przyczynił się do istnienia rozmaitych doktrynalnych prądów przerzynających i poruszających tę samą toń skarbnicy prawd dogmatycznych w swej istocie niezmiennych. Z drugiej wszakże strony poglądy S. na stosunek filoz. do teol., jego jestestwa metafizyczne, namnożone wskutek formalizmu, jego osławiony woluntaryzm wywołały zjawienie się destrukcyjnej pod wieloma względami szkoły terminizmu, viae modernorum Wilhelma Occama i jego naśladowców.

Literatura. Stöckl, *Gesch. d. Philosophie d. Mittelalters*, t. 2, Moguncya, 1865; K. Werner, *Duns Scotus*, Wiedeń, 1881; Płużański, *Essai sur la philos. de Duns Scot.*, Paryż, 1887; J. M. A. Vacant, *Etudes comparées sur la phil. de S. Th. d'Aquin et sur celle de Duns Scot*, Paryż-Lion, 1891; O. Willmann, *Gesch. d. Idealismus*, t. 2, Braunschweig, 1896; Ueberweg-Heinze, *Grundriss d. Gesch. d. Phil.*, 1898 [8], str. 291 — 297; Seeberg, R., *Die Theol. des Duns S.*, Lipsk, 1900; J. Schwane, *Hist. des dogmes*, t. 4, 5, Paryż, 1903; Schlager, *Gesch. d. Kölner Franz-Ordens, Prov.*, 1904, str. 235 i nast.; ks. dr. Fr. Gabryl, *Realizm i nominalizm w dziejach filozofii*, „Kwartal. teologicz.", Warszawa, 1904, zesz. 1 i 2, str. 55 i nast.; De Wulf, *Hist. de la phil. médiévale*, Louvain, 1905 [2], str. 394 i nast.; Endres, *Gesch. d. mittelalt. phil.*, 1908, str. 152 i nast.; Minges P., *Das Verhältnis zwischen Glauben u. Wissen, Theol. u. Philos. nach Duns S.*, Padernborn, 1908; K. Bauemker, *Die europäische Philos. des mittelalt.* w „Kultur d. Gegenwart", I, 5, Lipsk-Berlin, 1909, str. 361 i nast.; *Dictionnaire de théol. cath.* Mangenota, zesz. 31, 32 kol. 2127—2133, wyd. 2.

A. S.

Scotus Jan Eriugena ob. Eriugena Jan Scotus.

Scotus Klemens ob. Klemens Scot.

Scotus Marianus, zwany w ojczystym języku Moelbrigte, ur. 1028 r. w Szkocyi lub Irlandyi, benedyktyn, opuś-

cił ojczyznę i udał się do Niemiec, tu nauczał matematyki w Moguncyi i Ratyzbonie, a następnie w 24 roku życia wstąpił do klasztoru szkockiego św. Marcina; wkrótce udał się do Fuldy i znów zamknął się w klasztorze. W 1069 r. z rozkazu arcbpa mogunckiego wezwany do Moguncyi, tu po raz trzeci zamknął się w ciszy klasztornej i oddał się studyom naukowym. Um. w Moguncyi w 1083 r. Napisał: *Chronicon universale* doprowadzone do 1082 r. Ścisłość układu i porządek chronologiczny ustalony dowodzi głębokiej uczoności S. Przypisują mu także *Catalogus Romanorum Pontificum (P. Lat.* 147 i u Peitz, *Monumenta Script. Y).* (Por. Stang, *Historiographia ecclesiast.,* Frib. Brisg., 1897, s. 69; Daniel, *Manuel des Sciences,* 1903, s. 404).

X. J. N.

Scotus Michał żył ok. 1190 — 1291, uczony i tłumacz dzieł w średnich wiekach. Ur. w Anglii, studyował w Oksfordzie i Paryżu, odbywał podróże po Hiszpanii, ok. 1217 r. przebywał w Toledo. Protegowany przez pża Honoryusza III (1224) i przez Grzegorza IX (1227), był przyjacielem Stefana z Provins, któremu był posłał tłumaczenie dzieła *De coelo et mundo.* Był też nadwornym kapelanem Fryderyka II; w r. zaś 1253 — hrabiego de Chartres. (Por. Clerval, *Les écoles de Chartres).* Wreszcie w 1286 r. był przy królu szkockim Edwardzie. S. przełożył z języka arabskiego traktaty Arystotelesa *Fizyka, Historya zwierząt* i t. d. Tłumaczenie to było niedokładne; zarówno też i prawowierność S.była podejrzana. S. tłumaczył też i objaśniał dzieła traktujące o alchemii i astrologii; skończył na oddaniu się praktykom magicznym i jako takiego wspomina go Dante w swej *Boskiej Komedyi.* Napisał nadto traktat o *Podziale filozofii,* który jest kompilacyą z dzieła Gonzalesa albo Gundissalinus'a. (Por. Blanc, *Hist de la philos.,* 1906, 4-o, k. 842—843).

X. J. N.

Scranton, bpstwo w Stanach Zjedn. sufrag. Filadelfii, założone w 1868 r. W 1910 liczyło 265,000 katolików, 221 kłów, 21 stacyi misyjnych, 256 kapłanów (w tem 20 grecko-unickich), 3 męskie i 8 żeńskich zgrom. zakonnych.

Scrinia były to szafy lub skrzynie do przechowywania ksiąg rządowych lub klnych. W średniowieczu oznaczały także naczynia do przechowywania relikwii. Nadzorca czuwający nad całością i zachowaniem ksiąg tych w szafach nazywał się *Scriniarius ab epistulis, a libellis,* w kle rzymskim urząd S. należał do ważniejszych. (Por. F. X. Kraus, *Real-Encyklopädie d. Christl. Alterth.,* Freib., 1896, t. 2; *Enc. Klna,* Now., t. 25).

Scriptoris Jan. Ur. w Kaisersbergu, † 12 lutego 1493 r. w Moguncyi; od 26 czerw. 1460 r. studyował we Fryburgu Bad., następnie zaś w Paryżu, gdzie też wykładał teologię; 1478 został przeorem Sorbony, 1482 — kanonikiem kolegiaty w St. Stephan i kaznodzieją katedralnym w Moguncyi, wreszcie 1483 r. rektorem uniwersytetu. (Por. *Hist. polit. Blätter,* 88, 1881, 12; K. L. 10, 2140 i nast.; K. H. Buchb.).

Scriptoris Paweł, franciszkanin, rodem z Weilderstadt, † 21 paździer. 1505 r. w Kaiserbergu. Studya odbył w Paryżu; został później gwardyanem franciszk. w w Tubindze, gdzie też 1494—1502 miewał wykłady z metafizyki i teologii, 1498 w Tubindze wyszedł jego *Komentarz do Duns Scota.* Niesłusznie zarzucano mu iż był poprzednikiem Lutra, gdyż nauka jego wcale nie zdradzała ducha pseudoreformatorskiego. To też oskarżony w Rzymie z powodu niektórych śmiałych wyrażeń, usprawiedliwił się z czynionych mu zarzutów. (Por. K. L. 10, 2141; „Theol. Quartalsch.", 47, 1864, 214; 75, 1894, 289—311. K. H. Buchb.).

Scrivener Fryderyk Henryk Ambroży, anglikański teolog. Ur. 1813 r., † 1891 r. Wielce zasłużył się w dziedzinie badań biblijnych N. Test., a szczególniej dla krytyki tekstu. Wydał: *Codex Augiensis,* Cambr., 1859; *Codex Cantabrigiensis,* ibid, 1864; *The N. T. in the Original Greek.,* Lond., 1894. Napisał. *Introd. to the Criticism of the N. T.,* 2 t., Lond., 1894 [4]; *A Full Collation of the Codex Sinaiticus with the Received Text of the N. T.,* Lond., 1863 i inne.

Scrutinium może oznaczać albo badanie kandydata, stosowane w starożytności przed udzieleniem mu Chrztu Św. (ob.

art. Katechumenat, t. 21), albo trojakie badanie kandydata do kapłaństwa, która to praktyka sięga pierwszych wieków Kła. Pierwsze S-m, w praktyce tylko gdzieniegdzie używane, polega na świadectwie proboszcza lub katechety, i gdy chodzi o wyższe święcenia, na ogłoszeniu imienia kandydata w kle zamieszkania lub pochodzenia w celu odkrycia przeszkód, oraz na litterae testimoniales, jakiemi proboszcz o rezultacie badania bpa zawiadamia. (Por. *Conc. Trid. Sess.*, 23, c. 5 de ref.). Drugiego S-m dopełnia sam bp lub jego delegat, przekonywując się na 4 dni przed święceniami o uzdolnieniu i przymiotach koniecznych kandydata. Dłuższe przebywanie kandydata poza granicami własnej dyecezyi wkłada na bpa pewne obowiązki dodatkowe i to pod karą sprawdzania, czy kandydat nie zaciągnął tam jakich przeszkód do święceń. Trzecie S-m odbywa się już w dzień święceń, kiedy archidyakon odpowiada na pytanie bpa „scisne illum dignum"? Wreszcie S-m w prawie kanon. oznacza także pewien rodzaj kanonicznej elekcyi. (Por. Leitner, *Die Litterae testimoniales* w „Archiv. für kathol. Kirchenrecht", 77, 1897, 81; Wernz, *Jus Decretalium*, t. 2, n. 39 sq., 371, 579).

X. A. F.

Scultetus Abraham (Schultes), teolog kalwiński. Ur. 1566 r. w Grynbergu na Szląsku. Po skończeniu szkół został predykantem w Palatynacie, następnie nadwornym kaznodzieją Fryderyka V, wreszcie 1618 profesorem teologii w Heidelbergu. Przez elektorów używany do walki z luteranami, jeździł po różnych miastach i dysputował na synodach (Berlin, Praga). Za pochwalenie związku Fryderyka z sułtanem nazwano go ateuszem. Po bitwie pod Białą Górą (1620) musiał uciekać z Czech; udał się do Emden, gdzie jako predykant † 1624 r. Zostawił: *Medullae theol. patrum syntagma*, Amberg, 1598, 4 p. i Francof., 1634 — tendencyjnie przedstawia naukę OO. ŚŚ.; *Annalium evangelii passim per Europam decimo quinto salutis partae seculo renovati decas*, I, II, Heidelberg, 1618—1620. (Por. *De curriculo vitae... Abr. Sculteti narratio apologetica*, 2 t., Emdae, 1625 (autobiografia); Bayle, *Diction* p. t. w.; O. Klopp, *Der dreissigjährige Krieg*, t. 1, Paderborn, 1891, 626; II, 1893, 863; Zeck w *Kirch. Lex.*). *X. A. F.*

Scupoli Wawrzyniec, pisarz ascetyczny. Ur. 1530 r. w Otranto w Południ. Italii. Otrzymawszy odpowiednie wykształcenie pod wpływem św. Andrzeja z Avellinu (ob. *Podr. Enc. Kłna*, t. 1), wstąpił do Teatynów i zasłynął jako przewodnik dusz na drodze życia pobożnego. Napisał: *Il combattimento spirituale (Walka duchowna)*, w 1837 r.: ukazała się w 256 wydaniach. (Por. Krynicki, *Hist. Kła*, str. 517), przetłumaczona na wszystkie prawie nowożytne języki. W polskim mamy kilka przekładów pod różnymi tytułami; najwięcej używany ks. A. Jełowickiego p. t. *Walka duchowna*, kilka wydań). S. um. 1610 r. (Por. Kaulen w *Kirch. Lex.*; *Enc. Kłna* Nowod., t. 24).

Scutari ob. Skutari.

Scylitańscy męcz. (7 mężczyzn i 5 kobiet), z numidyjskiego miasta Scyli; ponieśli śmierć męczeńską w czasie prześladowania chijan w Afryce 180 r. z ręki prokonsula Vigelliusa Saturninusa za to, że nie chcieli przysięgać się na geniusz cezara. Na miejscu, gdzie ciała ich pochowano, wystawiono bazylikę, w której na ich cześć św. Augustyn wypowiedział mowę (M. 38, 840). Spisane akta tych męcz. są wzorem aktów męczeńskich. Podał je Knopf *Ausgewählte Martyrerakten*, 1901. (Por. Zahn, *Gesch. des ntl. Kanons*, II, 2, 992).

Scytowie imię narodu, który przez pisarzy łacińskich i greckich był uważany za koczowniczy na Północ od ich krajów; uważani byli za lud barbarzyński, dziki, pozbawiony cywilizacyi. Za takich też podaje ich Pismo Św. (II Mach. 4, 47; Kol. 3, 11). Herodot opowiada o wędrówce S-w na południe, która przypadła na czasy królów judzkich Manassesa i Jozyasza (Jud. 3, 11). Szli oni wówczas do Egiptu przez Palestynę, ale Psammetych zmusił ich do odwrotu. Pewna część S-w w czasie tej wędrówki osiadła w mieście Betsan, które dlatego zostało nazwane Scytopolis (II Mach. 12, 29. 30).

Seailles Gabryel, współczesny, filozof francuski, ur. 1852 r. w Paryżu, otrzy-

mał 1889 r. dyplom draès lettres za dwie tezy: *Quid de ethica Cartesius senserit* i *Essai sur le Genie dans l'Art,* 8-o, 1884; w 1898 zajął miejsce Pawła Janeta w Sorbonie. Wraz z tym ostatnim ogłosił: *Hist. de la Philos.,* les Problèmes et les Ecoles, 1888. Przejęty duchem metafizyki niemieckiej, w kilku ostatnich swych pismach wystąpił wrogo pko religii. Ważniejsze z jego dzieł: *Léonard da Vinci,* 1892, 8-o, dzieło odznaczone przez akad. franc.; *Ernest Rénan,* 1896; *Les Affirmation de la conscience moderne,* 1904; *Education ou révolution; La Philosophie de Ch. Renouvier,* 1905 i in. Pisuje też art. do „Revue philosophique". (Por. Blanc, *Dict. de Phil.,* 1906, s. 1072; Vapereau, *Diction de Contempor.,* 1893, s. 93 (supl.); Sortais Gaston, *M. Séailles, la Providence et le miracle* w „Revue de Philosophie", 1904, sept. et octob.; Vapereau, *Dict. des Contemp.,* Suppl., 1895, s. 93).

X. J. N.

Seattle bpstwo w Stan. Zjedn., sufrag. Oregon, założone 1850 r. obejmuje stan waszyngtoński. W 1910 r. liczyło 90 tys. katolików, 239 kłów, 133 kapłanów i zakonników, 7 męskich i 14 żeńskich zgrom. zakonnych.

Sebald św. pustelnik, miał pochodzić z Dacyi czy Danii czy też Brytanii, choć imię zdaje się być pochodzenia germańskiego. Żył w IX w. i od pża Grzegorza II (ob.) otrzymał polecenie głoszenia ewangelii w Lombardyi i Niemczech. Zasłynął jako misyonarz, dla którego prac Bóg liczne cuda działał. W którym roku umarł napewno niewiadomo. Bollandyści wskazują r. 801. W ikonografii św. bywa przedstawiany jako pielgrzym. Największą cześć odbiera w Norymberdze jako patron miasta. (Por. Erdtmann, (F. Förner), *Norimberga in flore avitae Rom. Cath. religionis s. l.,* 1629, 2 sq.; Weber w *Kirch. Lex.,* t. XI),

Sebaste 1) nazwa m. Samaryi (ob.). 2) Inaczej zwana Diospolis, dzisiaj Siwas, w Azyi Mniejszej, już od 260 r. rezydencya bpa (Eus. *Hist. Eccl.,* 6, 46), znana z męczeństwa 40 męcz. na początku IV w.; podniesiona do godności metropolii, była często świadkiem licznych sporów aryańskich, do których przechylali się nawet niektórzy z bpów. Od chwili podbicia przez Mahometa datuje się upadek S. W XI w. S. jest chwilową rezydencyą armeńskiego Katolikosa a od 1307 — bpa armeńskiego; 1257 — 1412 S. była łacińską sufraganią Tarsus. Od 1858 r. jest rezydencyą bpa armeno-katolickiego, w 1892 podniesiona do godności arcbpstwa. W 1907 wraz z dyec. Tokat (wilajet Siwas) liczyło 3,000 Armeńczyków unitów, 7 kłow, 4 stacye misyjne, 18 kapłanów, 10 zakonników (7 Jezuitów) i 2 zgrom. żeńskie. (Por. Girard, *Huit siècles d'hist.,* 1820; Harnack, *Mission,* Berlin, 1906; *Mis. Cath.* Rzym, 1907, 758).

Sebastyan, imię wielu Świętych; najbardziej znany jest męcz. z czasów Dyoklecyana. Ur. w Narbonie ok. 250 r. i ochrzcony, po naukach odbytych w Medyolanie, wstąpił do wojska i dosłużył się tam rangi oficera gwardyi pretoryańskiej. Stanowiska tego niejednokrotnie używał dla dobra cierpiących współbraci chijan. Poznany przez Dyoklecyana, jako wyznawca Chrystusa, nie uległ namowom cezara do odstępstwa; za opór więc skazany na stracenie, tylko cudem śmierci uszedł. Dopiero za drugim razem, gdy orędując za chijanami przed Dyoklecyanem stanął, został pojmany i kijami w cyrku zamordowany (288). Na miejscu grobu św. na Via Appia w V w. została wybudowana bazylika. Uroczystość św. obchodzi się 20 stycz. S-n św. jest patronem żołnierzy i łuczników. Od niego powstało *bractwo św. Sebastyana* i do dziś święto klne św. S-a łączy się w niektórych krajach z zabawą świecką. Związki strzeleckie noszą w stroju królewskim obraz patrona, rozpoczynają strzelanie do kurka modlitwą i kończą klnem błogosławieństwem. (Por. P. Kraus, *Real-Encykl. der christlich Alterthümer,* t. 2, Freib., 1886; Förster, *Die Schützengilden,* Berlin, 1856; Bellesheim, *Leben der Heiligen,* Köln., 1900, p. 39).

X. A. F.

Sebastyan z Felsztynu ob. z Felsztynu Sebastyan.

Sebastyńscy męczennicy ob. Czterdziestu męcz. i Candidus św.

Sebastiani Jan, właściwie zaś Jan Sebastyan de la Parra (Parricius) T. J. nie-

kiedy, acz niezupełnie trafnie nazywany „Apostołem Peru". Ur. 1547 r. w Daroca (Aragonia). Zostawszy Jezuitą wykładał filozofię w Navalcamero i teologię w Orcana, gdzie też 1578 został rektorem. 1580 udał się do Peru, był rektorem kolegium w Potosi, później w Lima, prowincyałem (dwukrotnie), wreszcie wizytatorem w Meksyku. † 22 maja 1622 w Lima. Tu też w zakrystyi kła św. Piotra pochowano jego zwłoki. Lud uważał go za świętego, skutkiem czego w starych biografiach spotykamy nadany mu tytuł „venerabilis". Wielkie zasługi położył ok. założenia nowych i podniesienia wogóle kollegiów zakonnych w Peru jako też w sprawach misyjnych wśród Indyan (Chite, Tucuman, Paragwaj i Peru) i około podniesienia życia klnego, zwłaszcza w Lima. Wykazał też wiele poświęcenia podczas strasznego trzęsienia ziemi 1586 i podczas epidemii ospy w Lima. Z dzieł jego szczególniej zasługuje na uwagę: *De el Bien excellencias y obligaciones de el Estado clerical y sacerdotol,* Sevilla, 1615. (Por. K. L. Buchb.).

Sebenico (dioec. Sebenicensis) bpstwo dalmackie sufr. Zara, założone 1298 r. przez Bonifacego VIII. Pierwszym bpem był Marcin z Arbe, franciszkanin (1298—1319). Przepiękna katedra S. była zbudowana 1421—1555, W 1910 r. liczyło 93,000 katolików, 168 kapłanów.

Secchi Anioł T. J. uczony włoski, ur. 1818 r. w Reggio, wstąpił do nowicyatu w 1833 r. Był profesorem nauk matematycznych w Rzymie w Collegium Nobilium następnie w kolegium rzymskiem, fizyki w Loretto, nauk matematycznych w Georgetown w Ameryce. Następnie powołany został na dyrektora obserwatoryum w Kolegium rzymskiem. Um. w Rzymie 26 lut. 1878 r. Był członkiem tytularnym i korespodentem wielu uczonych towarzystw. Jego liczne prace naukowe znajdują się przeważnie w czasopismach naukowych. Osobno wydane zostały m. in.: *Researches on electrical rheometry by A. Secchi* etc., Waszyng., 1852, 4-o; *L'Unita delle Forze Fisiche* saggio di filosofia naturale etc., Rzym, 1864, 8-o; wyszedł tego dzieła przekład francuski, niemiecki i rosyjski (nb. z pominięciem przy nazwisku autora, że to jezuita i kapłan); *Le Soleil. Exposé des principales découvertes modernes* sur la structure de cet astre etc., Paris, 1870; 1875, 8-o; były liczne przekłady tego dzieła; *Le Stelle. Saggio di astronomia siderale,* Milano, 1877, 16-o; tamże, 1878, przekład niem. Leipzig, 1878; przekład franc. Paris, 1879, 8-o, 2 vol. i wiele in. art., studyów i rozpraw, których długi szereg w liczbie ok. 700 podaje Sommervogel. O S. pisali: Mattianda *In Morte del Padre A. S.,* Rzym, 1878, 8-o; Moigno, *Le Rev. P. S. sa vie...* w „Revue des Quest. scient.", 1879, 95—120; Tricht V., *P. S.,* tamże, 1878, t. 4, 353—402; Moigno, *Le R. P. S., sa vie, son observatoire* etc., Paris, 1879, 12-o; Pohle J. dr., *P. Ang. S.,* Köln, 1883; Bricarelli C., *Della vita e delle opere del P. S.,* Rzym, 1888, 4-o. (Por. Sommervogel, *Biblioth.,* 1896, t. VIII, k. 993 — 1031).

X. J. X.

Seckau bpstwo ob. Graz.

Seckendorf Wit Ludwik. Ur. 1626 r. w Herzogenaurach pod Erlangen, † 18 grudnia 1692 r. w Halle. Od 1643—1646 na uniwers. w Strasburgu studował prawo i historyę, poczem wstąpił na służbę do księcia Ernesta Pobożnego, 1652 został radcą dworu, 1664 poszedł na stanowisko kaznodziei do Zeitz, gdzie też książę Maurycy mianował go prezesem konsystorza. Od 1681 zamieszkał w Altenburgu i poświęcił się wyłącznie pracy naukowej i literackiej. Mianowicie zajął się teraz „zbiciem" książki jezuity Maimbourga p. t. *Hist. de Luthéranisme,* Paryż, 1680. 1688 r. ogłosił w Lipsku pierwszą książkę swojego dz.: *Commentarius historicus et apologet. de Lutheranismo sive de reformat. religionis;* 1689 wydał uzupełnienie do swego dzieła (tamże). Później otrzymawszy nowy materyał z archiwów saskich, przerobił książkę pierwszą i 1692 we Frankfurcie i Lipsku wydał całe dzieło w 3 książkach (1694 nowe wyd.). Dzieło to traktuje o powstaniu i dziejach luteranizmu do śmierci Lutra (1517—1546). *Historyę* Maimbourga przełożył w całości na język łaciński; w dziele swojem cytuje ją ustępami, z dodaniem obszernych komentarzy. Dzieło S. ma wartość ze względu na obfitość materyału źródłowego. Lecz wiadomości, dotyczące katolików i sto-

sunków katol. są bardzo często niepewne. (Por. Braunsberger, *Beati Petri Canisii Epistulae et Acta*, t. I, Friburgi, 1896, 623, not. 1, w sądach zaś swoich o nich zdradza wiele uprzedzenia. K. L. t. 11, 31—32).

X. A. D.

Secreta monita ob. Monita secreta.

Secrètan Karol, filozof szwajcarski, protestancki. Ur. 1815 r. w Lozannie, † tamże 1895 r., był zwolennikiem pojęć swego przyjaciela Renouviera, lecz różnił się z nim w poglądzie na Boga i religię. Przyznawał istnienie Boga, lecz uważał Go raczej jako wolność czystą (libertas pura) niż istotę konieczną samą w sobie. Głównem dziełem S. jest: *La Philosophie de la liberté*, l'idée, l'histoire, 1849; wyd. 3 1879, w którem wyraża osobiste poglądy, na systematy Jakóba Boehme, Kanta, Fichtego, Schellinga i Hegla. Inne dzieła: *De la Philos. de Leibniz*, 1840; *Recherche de la méthode* qui conduit à la vérité sur nos plus grands intérêts, 1858; *La Raison et le Christianisme*, 1863; *La Philosophie de Victor Cousin*, 1868; *La Civilisation et la croyance*, 1887; *Etudes sociales*, 1889; *Le Principe de la morale*, 1893 i inne. (Por. E. Boutroux, *La Philos. de S.*, w „Revue de métaph. et de morale", 1895, s. 253—268; Blanc, *Dict. de Phil.*, 1906, s. 1072 i nast.; tenże, *Répert. bibliogr.*, 1902, s. 355).

Secundarius ob. Kurya Rzymska.

Secundus Gnostyk, jeden z główniejszych uczniów Walentyna. Ob. Gnostycy.

Secundinus—**1**) manichejczyk w Afryce, przeciwko któremu św. Augustyn napisał: *Contra Secundinum Manich. L.* 1., (M. P. L. 42, 577). **2**) irlandczyk (Sechnellus, Schaghlinus, siostrzeniec św. Patryka. Był on bpem domnachskim (Dunshauglin). † 448 albo 459 r. Napisał *Hymnus* alphabeticus (M. P. L. 53, 837). (Por. Manitius, *Gesch. des christ.-latein. poesie*, Stuttg., 1891; K. L. t. 11, 34).

Sedecyasz (hebr. cidekijah albo cidekijahu) imię kilku osób w St. Test.

1) S. syn Chanaana, fałszywy prorok na dworze króla izrael. Achaba.

2) S. syn Maasia — również fałszywy prorok z czasów króla Sedecyasza, który był zgromiony przez Jeremiasza proroka.

3) S. syn Jozyasza z matki Amital (II Król. 24, 18), ostatni król judzki. Historya jego zawarta jest: II Król. 24, 17—25, 7; II Par. 36, 10—13; Jer. 27, 28. 37. 56; Józ. Flaw., *Ant. Jud.* 10. 7, 2. Pierwotne jego imię było Mataniasz, które Nabuchodonozor, mianowawszy go królem judzkim, przemienił na Sedecyasza. Smutne i pełne walk wewnętrznych było panowanie S.: niejednokrotnie część mieszkańców była uprowadzona do niewoli, pozostali tylko biedacy, rolnicy i garstka znakomitszych. Ale i pomiędzy nimi nie było zgody. Jedni, chcąc zemścić się na Babilonii za dokonany podbój, starali się o przyjaźń z Egiptem (partya egipska narodowa); inni widząc groźną potęgę Babilonii byli za poddaniem się jej i oczekiwaniem (partya ugodowa). S. był chwiejny i nie wiedział gdzie się przechylić. Pod naciskiem partyi ugodowej posyłał daninę, a nawet sam pojechał do Babilonii, po cichu zaś za radą partyi egipskiej szukał przymierza z Egiptem. Wreszcie przymierze z Egiptem zawarł. Nabuchodonozor, widząc w tem chęć powstania, posłał wojska na podbicie Jerozolimy. Dwa lata trwało oblężenie, aż wreszcie Jerozolima została zdobyta. S. próbował ucieczki, ale został pojmany i odstawiony do Rebli (Celesyrya), gdzie był Nabuchodonozor. Nabuch. w oczach S. kazał wymordować wszystkich jego synów, książąt żydowskich, a później wyłupić oczy jemu samemu. Ślepego, zakutego w kajdany zaprowadzono do Babilonu. Um. S. w niewoli. Z nim skończyło się istnienie państwa judzkiego i zgasła odróśl królestwa dynastyi Dawida.

X. J. A.

Sedes impedita zowie się stolica bpia (arcbpia lub patryarsza), gdy właściwy i prawy jej pasterz jest powstrzymany lub zawieszony w wykonywaniu swej juryzdykcyi. Prawo kanon. nie określa praw i obowiązków kard. na wypadek *impeditae St. Ap.*, np. gdy był uwięziony Pius VII. W takich razach obowiązują te przepisy, które ubezwładniony

pż wyda. (Por. Wernz, *Jus Decret*, t. 2, n. 635). Co zaś do stolic bpich, jeśli pasterz jest uwięziony przez pogan, heretyków, schyzmatyków, wtedy zarządza dyecezyą kapituła (ob. art. K a p i t u ł a), podobnie jak w wypadku śmierci bpa, a to dopóki bp nie otrzyma wolności lub St. Ap. zapytana o radę inaczej nie zarządzi (C. 3 de suppl. I, 8 in Sexti; S. C. C. 7 Aug. 1687), lecz juryzdykcya bpa nie uważa się za zawieszoną, jeśli bp może się porozumiewać z dyecezyą listownie lub zostawił wikaryusza gener. (ob.), lub delegata nie ubezwładnionego. Jeżeliby bp został ekskomunikowany lub zasuspendowany, należy się udać do St. Ap. o zaradzenie potrzebie, tymczasem rządy dyecezyi sprawuje kapituła. Jeżeli bp staje się niezdolny (inhabilis) do rządów, kapituła zwraca się o zaradzenie do St. Ap., tymczasowe rządy sprawuje wikar. general., przez bpa uprzednio naznaczony. Gdyby wikar. gener. umarł podczas przymusowej nieobecności bpa, albo w inny sposób z prawa lub faktycznie został zawieszony w spełnianiu obowiązku, o zarządzenie należy się udać do St. Ap., chyba, że bp przewidując taką okoliczność już przedtem naznaczył innego wikaryusza; w braku tego zarządza dyecezyą kapituła. (Por. Ferraris, *Bibl. v. Capit.* art. 3, n. 36; Wernz, *Jus Decretalium*, t. 2, n. 794). *X. A. F.*

Seduliusz Celiusz. Ur. ok. 400 r. w Rzymie, pisał w Achai, był duchownym (lecz niewiadomo jakiego stopnia), † w drugiej połowie V w. w Grecyi albo we Włoszech. Słynne jest szczególnie jego dzieło *Carmen Paschale* (heksametry), w którem opiewa cuda Chrystusa Pana (w 4-ch księgach). W liturgii znany jest i dziś jego, pełen myśli głębokich hymn abecadłowy o życiu Chr. P. *A solis ortus cardine...* Jeszcze bardziej na uwagę zasługuje 7 heksametrów z *Carmen pasch.*, t. 2, 63—69, z których pierwszy zaczyna się od słów „Salve sancta parens...", a które są najstarszym wzorem bezpośredniego wzywania N. M. P. w hymnach łacińskich. *Opera omnia*, wyd. J. Huemer *Corpus Scriptorum eccl. latinorum*, t. 10); tenże, *De Sedulii vita et scriptis commentatio*, 1878; C. L. Leimbach, *S. u. sein Carmen paschale*, 1879. (Por. K. H. Buchb. i K. L.).

Seduliusz Henryk, franciszkanin, właściwie Henryk de Broom. Ur. 1547 r. w Cleve, † 1621 w Antwerpii. Wstąpił do zakonu w Lovanium, 1578 — 1580 był profesorem teologii w Insbrucku, następnie prowincyałem prowincyi tyrolskiej, 1584 wrócił napowrót do Niderlandów, został ponownie prowincyałem, wreszcie 1518 definitorem generalnym Obserwantów. Dzieła: *Hist. Seraphica*, Antwer., 1613; *Praescriptiones adv. haereses*, tamże, 1606; *Apologet. adv. Alcoranum Franciscanum*, tamże, 1607; *Vita S. Ludovici episc. Tolesani*, tamże, 1602 i 1700; *Acta S. S. Bolland. Augustus III*, 806—822. (Por. Dirks, *Hist. litter. et bibl. des Frères Mineurs* etc., Antwer., 1885, str. 132; *Hist. polit. Blätter*, 123, 1894, 425 — 430; *Wadding S. S.*, Rzym, 1906, 114; *Sbaralea Suppl.* t. 1, tamże, 1908, 359. (Por. K. H. Buchb.).

Seduliusz Skotus, zwany młodszym, poeta i uczony. Utożsamiano go z imiennikiem jego, który brał udział w koncylium w Rzymie 721 r. *(A Dictionary of Christian Biography...* W. Smith und H. Wace, Londyn, t. 4, 600) z opatem Sedyliuszem (Sedilius, Siadhal) z Kildare † 828 r. *(Diction of nation. Biogr.*, Lond., 51, 188 i nast.) dopóki Traube i Hellman nie dowiedli, iż był on podróżującym uczonym pochodzenia irlandzkiego, znał nawet jęz. grecki; 848 r. z dwoma duchownymi ziomkami przybył do Lüttich, podejmowany uprzednio od bpa Hartgara, potem przebywał u bpa Guntara w Kolonii i na dworze bpim w Metzu. Od 858 r. wszelki ślad o nim ginie. S. był zaprzyjaźniony z królem Lotarem, oraz z braćmi i żoną tego ostatniego, Ermingardą, której dzieci, zwł. Ks. Bertę wysławiał w pieśni. Poezye S. (wyd. Traube w M. G. Poet. Carol., 3, 1, 154 — 232) sięgają r. 848 — 855. Dzieła: *De rectoribus Christianorum* (dzieło o charakterze moralizującym—lustro książąt, napisane po r. 840 dla króla Lotara), wyd. Hellmann w M. A. I, 1906, 19 — 91; *Proverbia Graecorum* (łaciński zbiór przysłów); *Collectaneum* (kwiatozbiór klasycznych i chijańskich autorów); *Komentarz na Ewag. św. Mat.* (niedrukowane) i inne *M.L.*, 103, 1—351. (Por. L. Traube, *O Roma nobilis*, 1892, 338—363; Helmann, *Wyciągi, charakterystyka i literatura daw-*

na, por. Ebert, t. 2, 191 — 203; K. H. Buchb.).

X. A. D.

Seehofer Arzacyusz, teolog protest. Ur. 1503 w Monachium, † 1545 w Winneden (Wirtemb.); 1522 został magistrem w Ingolstadzie, po uprzedniem złożeniu przysięgi co do swojej prawowierności w wierze katolickiej. Pomimo to już 1523 wykładał listy św. Pawła według skryptów Melanchtona. Wskutek tego rektor Apel wystąpił pko niemu. W jego papierach skonfiskowanych skonstatowano 17 zdań heretyckich. Na mocy wyroku senatu, potwierdzonego przez księcia Wilhelma IV, musiał S. błędy swoje publicznie odwołać, nazawsze się ich wyprzysiądz i zamieszkać w Ettal w klasztorze, którego mu nie wolno było opuszczać bez zezwolenia książęcego. Tymczasem nastąpiły nowe napaści ze strony Lutra, między innemi i na uniwersytet w Ingolstadzie. S. udało się zbiedz z klasztoru do Lutra, potem był on kaznodzieją przez $1\frac{1}{2}$ roku u Albrechta w Brandenburg-Ansbach, później w Wittemberdze; 1535 r. był nauczycielem gimnazyum im. Anny w Augsburgu, w 1536 proboszczem w Leonbergu (Wirtem.), potem w Winnenden. Dzieło: *Enarrationes Evangeliorum Dominicaliium*, Augsb., 1539. (Por. Riezler, *Geschichte Baierns*, t. 4. 1899, 87—91; Kolde, *S. u. Argula v. Grumbach*, Beitr z. bayr. K. G., t. 11, 1905; K. H. Buchb.).

Seekers (Suchende = szukający) podług tego jak dawniej utrzymywano, było to imię jednej z sekt angielskich w XVII w., hołdującej umiarkowanemu racyonalizmowi oraz mniej lub więcej zacierającej różnicę między duchownymi i świeckimi. Natomiast według Weingartena *(Die Revolutionskirchen Englands*, Leipzig, 1868, 102 i nast.) była to nazwa ośmieszająca, dawana mężczyznom, którzy należeli do kierunku chiliastycznego oraz oczekiwali bardziej duchownej formy Chijaństwa. Organizacyi pewnej i stałej nie mieli oni wcale i ściśle mówiąc nie tworzyli żadnej sekty. (Por. K. L. Buchb. t. 11, 44).

Seert (dyec. Sertensis Chaldoeorum) w Kurdystanie (Turcya Azyat.) bpstwo rytu chald. Dyecezya ta była dawniej znana pod nazwą Arzun, m. o 10 mil odległe od Seert. Nestoryanizm zapanował tu w VI w. i dopiero za pża Juliusza III dyec. otrzymała pasterzy katolickich. Wtedy był patryarchą Sukala; jego następcy Ebd-Jesus i Sabaloha obrali za siedzibę klasztor w pobliżu S. W tej epoce według Assemana S. uważane było za metropolię. Większość ludności stanowią muzułmanie (Kurdowie). Jest tu 600 rodzin katol., 23 stacye główne, w których pracuje 20 kapł. świeckich i 1 bp świeżo nawrócony z nestoryanizmu, który rezyduje w Gueratel. Dyecezya posiada 23 kły i kapl., 7 szkół dla chłopców i 1 dla dziewcząt, oraz jeden klasztor Dominikanów.

Sées (dyec. Sagiensis) bpstwo, sufrag. Rouen, według tradycyi założone pod koniec I w. przez św. Lautina; bpi występują na synodach w Orleanie 533, 538 i 541 r. Z bpów bardziej znani są Chrodegang († 770), Gerwazy († 1228). W 1910 r. liczyło 323,990 katolików, 504 kapłanów. (Por. *Gall. Christ.*, t. 11, 674 — 711; Maurey d'Orville, *Recherch. hist. sur la ville S.*, Sées, 1829).

Segarelli Gerad, założyciel sekty t. zw. „Braci apostolskich". Ur. w Alzano (Parma), rzemieślnik; nie przyjęty do zakonu Franciszkanów 1261 r. postanowił założyć własny zakon, któryby był wznowieniem surowego życia apiskiego. Zatwierdzenia St. Ap. nie uzyskał, gdyż S. nie chciał mieć w swoim zakonie żadnej reguły ani ślubów, lecz żądał, aby to był tylko związek ożywiony duchem miłości. „Bracia apost." nie przestawali wygłaszać kazań wbrew zakazom Kła, któremu w odpowiedzi nie szczędzili obelg, jako Babilonowi apokaliptycznemu. Ponieważ S. wkrótce okazał się bardzo podejrzanym o herezyę, jako też o życie niemoralne, 1286 wypędzono go z dyecezyi (Parma); 1294 uwięziono go i zmuszono do odwołania błędów heretyckich, wreszcie 1300 jako ponownie błędy szerzącego stracono przez spalenie na stosie. (Por. K. L., t. 1, 1143; 11, 68; Marx, K. G., Trier, 1908).

X. A. D.

Segneri Paweł, I) starszy T. J., znakomity kaznodzieja. Ur. 22 marca 1624 r. w Nettuno, † 9 grud. 1694 w Rzymie,

od 1685—1892 pracował jako misyonarz ludowy zwłaszcza w Toskanii i w państwie kłnem, 1692/4 był kaznodzieją na dworze papieskim. Dzięki świetnej wymowie, oraz wielkiej gorliwości w pracy nad duszami, popieranej własnym przykładem surowego życia, osiągnął podziwu godne owoce w pracy misyjnej nad ludem. Słynne są szczególniej jego kazania postne: *Quaresimale,* Florencya, 1679 i cz., po niemiecku w 2 t., 1849; *Panegerici sacri,* Bolon.. 1664; Rzym, 1859 w 2 t.; *Prediche dette nel Palazzo Apostol.,* Rzym, 1694; Neapol, 1855; po niem. 1852. Z dzieł ascetycznych: *Il cristiano istruito,* Bolon., 1692; *Il penitento istruito,* Bolon., 1669, po łacin. Wilno, 1672, po niem. 1852; *Il confessore istruito,* Brescia, 1672, po łacin. Ratyzbona 1683, po niem. 1851 i nast.; *La manna dell'anima,* 4 t., Bol., 1673—1680; po niem. p. t.: *Eine Unterweisung im betracht Gebet,* 1852; *Il divoto di Maria Vergine,* Bolon., 1677, no niem. 1858; wydanie zbiorowe dzieł *Opere* S. wyszło w Parmie 1700 w 4 t., w Wenecyi, 1765 i nast. w 12 t. i cz., po niem. w 21 t., 1852 — 1880, po części w 2-ch wyd.; *Lettere inedite,* Neap., 1848 i wyd. przez Tacchiventuri w „Arch. stor. ital." ser. 5 vol. 31, 1903, 127 i nast.; *Massei,* Wenec., 1717, po niem. 1838. (Por. Sotwel 654; Sommervogel, t. 7, 1050—1089; A. Casoli, *P. S. le sue missioni nel territ. di Brescia e la republ. Venezia, in Civ. Cath.,* t. 1, 1902, 142 — 163; C. Bulgarelli, *P. S. e la sue dioc. di Modigliana,* Saluzzo, 1908).

2) Jego kuzyn Paweł młodszy, T. J. Ur. 18 październ. 1673 r. w Rzymie, † 15 czerw. 1713 r. w Sinigaglia, był zarówno znakomitym kaznodzieją jak pisarzem ascetycznym. Dzieła: *Dell'amore de Gesù,* Lucca, 1707, b. często drukowane; *Esercizi spirit. esposti,* wyd. przez L. A. Muratori, Modena, 1720 i cz., po niem, Fridberg, 1735; *Opere postume,* wyd. przez Fr. Carrara, 3 t., Bassano, 1795, Turyn, 1896. Fr. Galluzi, Rzym, 1716; (Por. Sommervog., t. 7, 1089 — 1093; t. 9, 849—850: K. H. Buchb.

X. A. D.

Segna ob. Zengg.

Segni (dyec. Signin) bpstwo włoskie, założone w I w., sławne z św. Brunona. Miasto było własnością hrabiów Segni-Anagni, z których kilku było pży. W 1910 r. liczyło 19,450 katolików i 82 kapłanów.

Segor (hebr. Cohar, gr. Ζόγορα i Σηγώρ) nazwa prastarego miasta, które niegdyś nazywało się Bala (hebr. Belah). Położone było w połud. stronie morza Martwego. Należało do liczby pięciu miast, pko którym król elamicki uczynił wyprawę (Gen. 14, 1 — 8), a które potem były zniszczone. S. jednak zostało ocalone (Gen. 19, 20). W czasie niewoli babilońskiej S. dostało się pod panowanie Nabatejczyków, którym odebrał je Aleksander Janneusz (Józ. Flaw. *Ant.* 1, 5; *Bell. jud.* 4, 8, 5). Za czasów Józefa S. było w posiadaniu Aretasa króla Nabatejskiego. W wiekach średnich S. było znacznem miastem, było stolicą bpią, nazywało się Palmeria (villa Palmarum). (Por. Hummelauer, *Comm. in Gen.,* 877; Riess, *Bibl. Geographie,* 1872).

Segorbe (Segobricensis d. albo Castelliocensis) bpstwo hiszpańskie, założone 589 r.; przez Maurów było zniszczone, ale 1172 r. napowrót przywrócone jako sufrag. Walencyi. W 1910 r. liczyło 301,052 katolików.

Segovia (Segobiensis d.) bpstwo hiszpańskie założone 589 r., zniszczone przez Maurów, ale 1110 r. przywrócone. W 1910 r. liczyło 160,000 katolików, 374 kapłanów. (Por. Buchb.).

Segovia - Neuva ob. Neuva-Segovia.

Ségur Ludwik Gaston, hrabia, ksiądz, autor wielu dzieł religijnych, dyrektor różnych stowarzyszeń katolickich. Ur. 15 kwiet. 1820 r. w Paryżu, um. tamże 9 czerw. 1881 r. Był synem hr. Ségura i żony jego hr. Rostopczyn, córki jenerała rosyjskiego. Poświęcił się najpierw karyerze dyplomatycznej, był attaché ambasady Stol. św., ale rzucił tę karyerę i wstąpił do seminaryum w Issy, wyświęcony na kapłana 1847 r. W 34 r. życia utracił wzrok, ale to nie przeszkadzało, że oddał się całkowicie służbie Bożej. Znanym był i cenionym kaznodzieją, spowiednikiem, działaczem społecznym i religijnym. Wielce przyczynił

się do obrony wiary pisaniem dzieł, z których niektóre doczekały się 100 i 150 nowych wydań, tłumaczone prawie na wszystkie języki europejskie, a nawet azyatyckie. W polskiem tłumaczeniu są następujące: *Papież, pytania na czasie*, Chełmno, 1866; 2 wyd. Warsz., 1862; 3 wyd. Lwów, 1869; 4 i 5 Krak., 1881; *O istocie i znaczeniu Kta*, Krak., 1867; *Wolnomularze*, Warsz., 1869; *Rady dla dzieci o spowiedzi*, Krak., 1869; *Widoczne prawdy*, Wilno, 1870; *Dziecię Jezus*, Krak., 1870; *O bytności Boga*, Wilno, 1870; *Uczta święta*, Warsz., 1861, 1867, 1870 i 1871; *Mały katechizm*, Warsz., 1862, 1868, 1872; *Nauka pobożności dla dzieci*, Wilno, 1872; *Wiara wobec nauki*, Krak., 1873; *Grzeczne dziewczynki*, Warsz., 1873; *Jezus Chrystus*, Krak., 1874; *Odpowiedź na pospolite przeciw religii zarzuty*, Wilno, 1875; *Rady dla dzieci*, 1877; *Dla wszystkich. Świętopietrze*, Krak., 1877; *Miesiąc Serca Jezusa*, Pelplin, 1876, 1878; *Pasek św. Franciszka*, Krak., 1879; *D'Agnesseau etc.*, mowa hr. w interesie Polski; *Piekło, czy jest i czem jest*, Warsz., 1892; *Gospoda pod aniołem stróżem*, Lwów, 1877. (Por. „Przegląd katol.", 1881, 436, 444; 1883, 261; *Enc. Klna* Nowod., t. 24).

Segusio Henryk ob. Henryk Segusio.

Sehon (hebr. Sichon) król amorejski, który przeszkadzał Żydom idącym do Ziemi Obiecanej pod wodzą Mojżesza, przechodzić przez granicę swego państwa. Stolicą jego państwa był Hesebon. Żydzi zwyciężyli jednak S. pod miastem Jasa i zabrali jego kraj od rzeki Arnon do Jabok. Zwycięstwo to należało do czynów, które długo tkwiło w pamięci Żydów. (Por. *Num.* 21, 21; *Ps.* 134, 11; 135, 19).

Seidenburch ob. Oratoryanie.

Seilhac Leon de, współczesny, działacz społeczny katolicki, francuski. Napisał m. in.: *Les Congrès ouvriers en France* (1893—1906), Paris, 12-o; *Les Grèves*, tamże, 12-o; *Le Monde socialiste*, tamże, 12-o; *L'Utopie socialiste* z cyklu „Science et Religion", n. 482, Paris, 12-o i inne.

Seir (hebr. Szeir, gr. Σηείρ i Σηίρ) nazwa *a)* łańcucha górskiego po wschodniej stronie doliny ciągnącej się od morza Martwego do zatoki elanickiej w krainie Moabskiej (*Gen.* 14, 6, *Deut.* 2, 4); *b)* nazwa wzgórza na południo-zachód w pokoleniu Judy (Jozue 15, 10); *c)* Synowie Seir nazywali się Chorrejczycy, jako pierwotni mieszkańcy krainy Edom (*Gen.* 36, 20. 30). Stąd potomkowie Ezawa (Edomici) nazywani są niekiedy synami Seir (II Par. 25, 11).

Seitz Antoni, współczesny, profesor uniwersytetu monachijskiego. Napisał: *Die Heilenotowendigkeit der Kirche nach der altchrist. Literatur bis zur zeit des hl. Augustinus*, Freib., 1903; *Christus zeugnisse aus dem Klassischen Altertum von unglaubigen Seite*, Kol., 1906; *Das Evangelium vom Gottessohn*, Monach., 1908; *Cyprian und römische Primat*, Kolon., 1910.

Seitz Ludwik, malarz religijny, ur. w 1844 r. w Rzymie z rodziców Niemców; poczuwszy w sobie talent malarski, poświęcił się całkowicie sztuce. Z licznych utworów jego pędzla największą mają wartość sceny biblijne al fresco w katedrze w Diakowarze, lunety w galeryi Kandelabrów na Watykanie i freski na absydzie kła N. M. P. w Loretto. S. mianowany konserwatorem i kierownikiem prac artystycznych dokonywanych na Watykanie, nakreślił plany przeniesienia obrazów z Pinakoteki, gdzie były nieodpowiednio umieszczone, do galeryi muzealnej. Przybywszy 11 wrześ. z Albano, gdzie przepędzał z rodziną letnie miesiące, do Rzymu, kierował osobiście robotami przy przenoszeniu najcenniejszego z całego zbioru obrazu Rafaela „Przemienienie Pańskie". Już wtedy czuł się niedobrze. Wróciwszy tego wieczora do Albano zachorował ciężko i w parę godzin † 1908 r. Pochowany w Rzymie na Campo Verano w grobie rodzinnym. S. był komandorem orderu św. Grzegorza Wielkiego. (Por. Battandier, *Annuaire pont.*, 1909, s. 711).

Sejny, miasto powiatowe w gub. Suwalskiej, rezydencya bpa od 1832 r. Posiada piękną katedrę (dawniej kł dominikanów) zbudowaną 1619 r. w stylu

francuskim (rococo). Ob. A u g u s t o w s k a d y e c.).

Sekel ob. S z e k e l.

Seklucyan Jan (Seclucianus), zwany od Sekluki w Galicyi lub od Sekluk w Wielkopolsce. Ur. 1498 r. w Bydgoszczy, uczył się na uniwersytecie w Lipsku, gdzie uzyskał stopień bakałarza nauk wyzwolonych. Za granicą przejął się nowinkami luterskiemi, po powrocie też do kraju z młodzieńczym zapałem począł je rozsiewać. Zostawszy kaznodzieją niemieckim przy kle św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, otwarcie z ambony nauczał zasad protestanckich. Duchowieństwo poznańskie udało się wówczas ze skargą do króla, a Zygmunt Stary w 1525 r. wydał rozkaz, skazujący S. na wygnanie. Ale Sekl. znalazł opiekę u Andrzeja Górki, za protekcyą którego nie tylko nie został wygnany, ale otrzymał nawet urząd pisarza królewskiego przy cle w Poznaniu. W 1535 r. Górkowie otworzyli pierwszy zbór protestancki w Poznaniu, którego zarząd oddali S. Pozostawał on na tem stanowisku dość długo, jednając licznych zwolenników wśród mieszczaństwa poznańskiego. Kiedy jednak wydał: *Wyznanie wiary Chijańskiej* (Wyznanie wiary Chrescyańskiej Jana Seklucziana), w której wykładał zasady protest., powołano go przed sąd (1541 r.) i zażądano odwołania nauk głoszonych. S. nie chciał tego uczynić, usunięto go przeto z urzędu, ogłoszono heretykiem i skazano na dożywotnie więzienie. W 1543 r. jednak zaopiekował się nim ks. Albert Pruski, który go zabrał ze sobą i mianował go profesorem nowo założonej Akad. i kaznodzieją polskim w Królewcu. Tu, mając ręce wolne, z całym zapałem zabrał się do pracy nauczycielskiej i reformatorskiej. Pracował nietylko słowem, ale i piórem. Prace S. są następujące: Przekład polski Ewang. św. Mateusza: *Evangelia swieta Pana Jezusa Christ. vedle Matthaeusza swietego, z Greckiego Iezyka na Polski przełożona.* I wykładem krotkim a ku inszem Evangelistum potrzebnem, na wielu miescach obiasniona. Przytem iest przydana nauka czytania i pisania iezyka Polskiego", Królewiec (Regiomonti), 1551; *Testamentu nowego czesc Pierwsza* Czterzei Evangelistowie swieci, Mattheusz, Marek, Lukasz i Jan, Królewiec, 1551, in 4-o *Testamentu nowego czesc wtora a ostateczna,* Dzieie i pisma aposztolskie, (także z greckiego przetłumaczone), Królewiec, 1552. Dzieła te do ostatnich czasów były przypisywane S., ale ks. Warmiński, a za nim ks. Szlagoski odmawiają mu tytułu tłumacza i przypisują to tłum. Stanisławowi Murzynowskiemu (alias Suszyckiemu); *Katechismus* t. j. nauka naprzednieisza y potrzebnieysza ku zbawieniu, o wierze chrzescianskiej..., Królewiec, 1541, 1540, 1547, 1568; *Oeconomia albo gospodarstwo* t. j. nauka iako się każdy chrzescianski człowiek w gospodarstwie sprawować ma, Królew., 1546; *Kancyonał z melodyami i notami,* Królew., 1546; *Pieśni nowe od innych uczonych ludzi uczynione,* Królew., 1559; *Dzień sądny,* o skończeniu tego świata, kiedy ma być..., (bez roku) Królewiec: *Modlitwy nabożne...,* Królewiec, 1559; *Przygotowania chrzesciańskie ku śmierci* a wyprawa do żywota wiecznego, Królewiec, 1558. *Postilla,* Królewiec, 1556. S. um. 1578 r. (Por. Ringeltaube, *Gründliche Nachricht von den polnischen Bibeln.*, Gedani, 1744 (rzadkie); Sam. Tcheppius, *Polnische Bibelhistorie* w „Preussische Zehenden" r. 1774, t. 3, 647; idem, *Auszug aus dem Leben und Verdinsten Johannis Secluciani, ersten polnischen Predigers Augsp. Confession in Königsberg* zamiesz. w „Preussische Sammlung", 1750, t. 3, str. 77—91; Wiszniewski, *Hist. literat. polsk.,* Kraków, 1857, t. 9, str. 230; Kar. Mecherzyński, *Hist. wymowy w Polsce,* Kraków, 1857, t. 2, 138; J. Bartoszewicz, *Hist. literat. polskiej,,* Kraków, 1877, t. 1, str. 195; Tad. Sierzputowski, *Kartki z dziejów polsko-pruskich w XVI stul.,* Warsz., 1902. ks. St. Wolski, *De Bibliis polonicis...,* Posnaniae, 1904; ks. A. Warmiński, *Jan Seklucyan,* Poznań, 1907; A. Brückner, *Literat. relig. w Polsce średniowiecznej,* Warszawa, 1905, t. 2, str. 54, wyd. „Bibl. dz. Chrześ."; ks. A. Szlagowski, *Wstęp ogólny do Pisma św.,* Warsz., 1908, t. 2, str. 264. wyd. „Bibl. dz. Chrześ".).

N. J. A.

Sekreta jest to modlitwa we Mszy św. odmawiana po Offertorium. Nazywa się ta modlitwa S e k r e t ą, że głosem przyciszonym, jakby w tajemnicy ma być od-

mawianą, co ją odróżnia od innych, które się śpiewają, albo głosem wyraźnym odmawiają. Co powiedziano o początku i znaczeniu Collecty (ob.), należy powiedzieć i o S. Dwie zwykle w S. zawierają się prośby: jedna, aby Bóg przyjął i poświęcił złożoną ofiarę; druga, aby zesłał na obecnych łaski obfite. (Por. Kozma de Papi, *Liturgica sacra cath.*, ed. II, Ratyzbona, 1863, p. 191; ks. Nojszewski, *Liturgia Rzymska*, Warszawa, 1903). (Ob. Msza św.).

Sekretaryat brewiów ob. Kurya Rzymska.

Sekretaryat listów łac. ob. Kurya Rzymska.

Sekretaryat Stanu ob. Kurya Rzymska.

Sekta (od łacin. sectari, sequi) oznacza pewną liczbę osób (szkołę, partyę), która, uznając jaką wybitną osobistość za swego mistrza, naśladuje ją i jej powagą się rządzi. W pierwotnem znaczeniu wyraz ten nie zawiera w sobie odcienia ujemnego, zarówno jak i grecki wyraz αἵρεσις. Przykład użycia obu tych wyrazów w znaczeniu dodatniem mamy w *Act. Apost.*, 26, 5, w łacińskim i greckim tekście. Użycie tego wyrazu w łacinie dawniejszej (secta, mos agendi ratio; grec. τρόπος por. Du Cange, *Glos*), wskazuje również, że nie zawsze oznacza on przeciwstawienie się innym.

W sprawach jednak religijnych, zwłaszcza gdy chodzi nie o rzeczy drobne i zewnętrzne lecz o istotne, bezwzględne łączenie się z kimkolwiek, samo przez się oznacza oderwanie się od ogółu.

Dla tego też w słownictwie teologicznem „secta" znaczy to samo co i „herezya" (ob.) użyta w znaczeniu ujemnem. Różnica polega na tem, że herezya oznacza przedewszystkiem istotę rzeczy, błąd, naukę, sekta zaś używa się na oznaczenie stronnictwa lub partyi.

X. A. W.

Sekularyzacya. Przez sekularyzacyę rozumiemy bezprawne zabranie dóbr kln ych przez państwo. Już Karol Martel, kiedy majątek jego został wyczerpany, zaczął rozdawać bezprawnie bpstwa i opactwa między wysłużonych rycerzy swoich. (Por. Ribbeck, *Die sog. Divisio des fränk. Kirchengutes, Diss.*, Leipzig, 1883). Podobnie Karol W. (por. Stutz, *Das Karoling. Zehntgebot, in Zeitschrift der Savignystiftung für Rechtsgesch. Germ.*, Abt, 29, 1908, p. 180—224) jak również książę Arnulf Bawarski (907—937), pragnąc pozyskać sobie stronników, rozdawali tak samo dobra klne pomiędzy swych przyjaciół. Za czasów reformacyi zaczęto już na wielką skalę rozdawać katolickie dobra klne protestantom albo też mianowano ich rządcami dóbr. Po raz pierwszy wyrażenia „sekularyzacya" użyto podczas pertraktacyi pokojowych w Westfalii. Podobne pomysły powstały także w XVIII w., a wielkie zainteresowanie niemi okazał Fryderyk II, król pruski. Po kasacie Jezuitów prawie wszystkie państwa przywłaszczyły sobie ich dobra. Cesarz austryacki Józef II również zniósł ok. 700 klasztorów w Austryi, „jako nieprodukcyjnych", ale z zebranych pieniędzy utworzył tak zw. fundusz religijny dla celów religijnych i oświatowych.

Rzplita francuska podczas t. zw. wielkiej rewolucyi radykalniej sobie postąpiła. Najprzód zabrano kłom i klasztorom na rzecz dobra publicznego ogromną ilość złotych i srebrnych naczyń liturgicznych, potem na wniosek Talleyranda uznano wszystkie dobra klne za własność państwa; państwo wzamian tego dla członków wyznania tego powinno się starać i dbać o oświatę i utrzymanie kleru. 13 lutego 1790 r. skasowano klasztory, które się nie zajmowały nauką i opieką nad chorymi, a w 1792 zniesiono i pozostałe kongregacye, dobra zaś ich skonfiskowano i sprzedano. Na mocy konkordatu z 15 lipca 1801 r. Kł otrzymał z powrotem zabrane budynki klne, państwo miało księżom płacić pensyę, jednak dóbr zabranych nie zwrócono duchowieństwu, przeciwnie zarządzono, aby właściciele nie niepokoić. Za przykładem Francyi poszły i Niemcy.

Kiedy na mocy traktatów pokojowych w Bazylei (1795), w Campo Formio (1797), Rastacie (1798) i Luneville'u (1801) Niemcy musiały oddać na korzyść Francyi lewy brzeg Renu, zaczął się w Paryżu ohydny handel dobrami bpiemi i opactwami. Prusy i Bawarya zawarły nawet specyalne układy z Francyą, aby jak najwięcej tych dóbr dla siebie pozyskać.

Tak np. deputacya miasta Regensburga otrzymała dla siebie jako wynagrodzenie za szkody wojenne dobra bpie. Jeden tylko arcbp Dalberg (ob.) za swą powolność dla Napoleona pozostał księciem w nowoutworzonem księstwie. Pozatem Prusy uzyskały dla siebie prawo utrzymania z tych dóbr kleru katolickiego, a tak duchowieństwo katolick. musiało się poddać samowoli protestantów. Zniesiono wtedy wiele katolick. klasztorów, natomiast protestanci pozostali przy swoich dobrach. Wogóle państewka, jak Prusy, Bawarya, Baden, Hessen-Darmstadt, Hessen-Kassel otrzymały znacznie większe wynagrodzenie, aniżeli były ich straty. Co więcej, wynagradzano nawet takich książąt, którzy żadnego w wojnie udziału nie brali (np. Brunszwik, Hanower, Toskana, Modena). Trzeba też zaznaczyć, że takie zabory dóbr klnych szły prawie zawsze w parze z niszczeniem dzieł sztuki lub lekceważeniem uczuć katolick. (Por. *Die Kath. Zustände in Baden II,* Regensburg, 1843, 27; *Katholik,* 1847, n. 48—49; Gams, *Gesch. der Kirche Christi in XIX Jahrh. I,* Insbruck, 1854, 304, 361). Kościół katol. w Niemczech, należący niegdyś do najbogatszych, stracił po obu stronach Renu 1719 mil kw. z 3 milionami przeszło mieszkańców i 21 milionami guldenów rocznego dochodu, nie licząc klasztorów. Pieniądze osiągnięte ze sprzedaży dóbr miały być obracane na potrzeby kleru, tymczasem zazwyczaj były rozkradane, albo tak wypłacane, że kler znajdował się w niedostatku. Konfiskata dóbr klnych w Niemczech miała i dla panujących złe skutki; pozbawiali się bowiem silnych podstaw, jakie mieli w wiernem sobie duchowieństwie; również w parlamencie protestanci uzyskali większą ilość głosów, aniżeli katolicy. Wzbogacili się Żydzi i protestanci, natomiast szlachta katol. straciła klasztory, zakłady naukowe i biblioteki, znikła również terytoryalna wyznaniowa niezawisłość.

Za przykładem Francyi i Niemiec poszły i inne państwa. W Portugalii za panowania Don Pedra 1803/4 r. zniesiono klasztory, dobra ich skonfiskowano, obiecanych pensyi nie płacono. W Hiszpanii od 1835 r. zaczęto uciskać klasztory męskie i żeńskie, zabierać dobra klasztorne, aż wreszcie 1838 r. uznano je za własność państwa. Królestwo Sardynii w 1855 r. skonfiskowało dobra klne i oddało je pod zarząd państwa. Z pieniędzy za te dobra zebranych, część miano używać na oświatę, część na utrzymanie kleru; jednakże już w 1866 r. zniesiono klasztory, a w 1870 odebrano pżowi władzę świecką, wreszcie w 1890 pobożne zakłady katolickie oddano pod kontrolę świecką. We Francyi uchwałą z 1 lipca 1901 i 7 lipca 1904 r. zniesiono bardzo wiele towarzystw katol., szkół i zakładów wychowawczych (ok. 12,000), majątek zaś tych instytucyi zabrano na rzecz państwa. Prawo o rozdziale Kła od państwa (1905) określiło, że wszystkie majątki klne stają się własnością państwa; budynki klne oddane zostały pod zarząd władzy administracyjnej danego okręgu.

Podług prawa kanon. sekul. może być czasami przez Kł zastosowaną, a to dla pewnych ważnych przyczyn, np. gdy reguła pierwotna w klasztorze oddawna przestała być obserwowaną i t p. Niekiedy sekul. jest konieczną i korzystną dla Kła, gdy np. inaczej nie można zreformować zakonu, albo gdy lud i duchowieństwo ma więcej zaufania do świeckiego kleru, jak do zakonnego. Ale sekul. dokonana przez rządy świeckie, które do tego żadnego nie mają prawa, zwłaszcza w ostatnich wiekach, jest niesprawiedliwą uzurpacyą, napiętnowaną prawem boskiem, kanonicznem, a nawet cywilnem.

Bibliografia. Brück, *Gesch. d. kath. Kirche im XIX Jahrh.,* Mainz, 1887; Holzwarth, *Hist. P.,* Warszawa, t. 7, 2, 1890, str. 678; Vering, *Lehrb. d. k. Kirchenr.* § 204 sq.; Wernz, *Jus Decretal.,* Romae, 1908, t. 3, § 133 sq.; *Anglade, Secul. etc. sous la révol.,* Paris, 1901; *Kirchl. Handl.,* Buchberg., zesz. 43; *Enc. Klna* Nowodw., t. 24; Krynicki, *Dzieje Kła Pow.,* Włocławek, 1908, n. 605, 626.

X. A. F.

Sekularyzacya dóbr kościelnych w Polsce. Kły w Polsce podobnie jak i w innych państwach otrzymywały od książąt i panów dobra ziemskie na własność. Z biegiem czasu dobra te uczyniły dość obszerne terytoryalnie włości. Nic przeto dziwnego, że szlachta, zazdrością powodowana, radaby była te dobra zagarnąć w swoje ręce i niejednokrotnie na sejmach i sejmikach, w czasach zwłasz-

cza wybujałej wolności, pod wpływem zasad husyckich i protestanckich, z tem się odzywała. Nie patrzono na ofiary przez duchowieństwo na cele humanitarne i publiczne udzialane; nie pamiętano o tem, że bpi, poselstwa zagraniczne sprawując, musieli się w tych razach swoim urządzać kosztem; zawsze dobra księże, w wyobraźniach ludzi znacznie powiększane, solą w oku były. To też od najdawniejszych czasów własność klną u nas rabowano. Dowodem ustawy niektórych synodów już z XIII w., zabezpieczające całość dóbr klnych. Na dobre jednak grabież prawdziwa rozpoczyna się dopiero w XVI w.; przykłady tego mamy w sekul. dóbr zakonu krzyżackiego. Prusy Wschodnie, jako lenno Rzplitej, przechodzą na własność heretyka margr. Alberta Branderburgskiego w 1525 r., dawniejszego katol. mistrza krzyżackiego. Toż samo widzimy w grabieży dóbr bpich w Rydze, Królewcu i Kwidzynie. Bpi tych dyecezyi protestantyzując się zagarniają i dobra klne. I szlachta również, sprzyjając nowinkom, grabiła kły i ich dobra. Działo się tak w całej Rzplitej, ale szczególniej na Pomorzu i w Prusach. Wreszcie pod koniec XVIII w. faktycznej sekul., z wyroków prawa, a nie z przemocy, uległy dobra po-jezuickie po zniesieniu zakonu przez pża Klemensa XIV w 1773 r. Fundusze zdobyte ze sprzedaży dóbr użyto na cele oświaty narodowej, acz nie w całości. Sejm czteroletni również skonfiskował dobra bpów krakowskich w 1789 r.

Po rozbiorze Polski to samo uczyniły nowe rządy, uważając dobra klne lub zakonne za własność skarbu. Rząd pruski najwięcej konfiskat dokonał w r. 1796 i 1797. Wydany był nawet z kamery pruskiej specyalny List okólny do całego duchowieństwa i posesorów dóbr duch., oraz do wszystkich posesorów starostw, tenut i jakiegokolwiek rodzaju lub imienia królewszczyzn wraz z Deklaracyą ogłaszającą, że dobra duch., tudzież starostwa i inne dobra królewskie pod publiczną administracyę skarbu królewskiego wzięte będą, jak w Prusiech połudn., tak w prowincyach niedawno od bywszej niegdyś Rzplitej Polskiej akwirowanych. Zamiast dóbr beneficyatom została wyznaczona bardzo niska pensya. (Por. *Sześcioletnia korespondencya za Ks. Warszawskiego*, str. 64, 523).

W Austryi cesarzowa Marya Teresa i Józef II skonfiskowali dobra różnych zakonów. Z pieniędzy zebranych ze sprzedaży utworzono fundusz religijny dla utrzymania seminaryów i na kongruę dla bpów i proboszczów (por. Martini, *Zur Congrua-Frage*, Graz, 1883, ed. 3, p. 27 sq.; Pachmann, *Über den legitimen Fortbestand des Kirchenvermögens in Österreich. Archiv.*, t. 19, p. 286 sq.; Aichner, *Compendium juris eccl.*, Brixinae, 1900, ed. 9, p. 836 sq.). W prowincyach do Rosyi włączonych uległy sekul. za Katarzyny II i Mikołaja I dobra klasztorne i najczęściej dostały się w ręce osób niemi obdarowanych. Skasowano na Litwie i Rusi przeszło 190 klasztorów. Rząd Księstwa Warszawskiego utrzymał nadal pruskie postanowienia; w miejsce dóbr wypłacał pensye; to się praktykowało później i w Królestwie Polskiem kongresowem. Pż Pius VII w bulli *Ex imposita Nobis* z 1818 r. pozwolił na zniesienie pewnych opactw, klasztorów i beneficyów, co miało być wystarczającem dla rządu do opłacania bpów i utrzymania seminaryów. Ale rząd się z tem nie liczył. Dobra klasztorne posprzedawano, gmachy klasztorne poobracano na składy, fabryki itp. Ostatnia wreszcie sekul. dóbr klnych nastąpiła 1865 r za Aleksandra II; klasztory w większości zniesiono, duchowieństwu wyznaczono pensye. Przy kłach parafialnych zostawiono po 6 morg. gruntu do użytku proboszczów; resztą obdarowano włościan lub, jeżeli to były dobra większe, sprzedano na rzecz skarbu, skąd wypłacają pensye duchowieństwu. Kapitały legowane przelano też do funduszu państwa; zatrzymano jedynie legaty w pieniądzach i rolach, przeznaczone na budowę lub restauracyę kłów. Pensya duchowieństwa w Królestwie Polskiem przedstawia się tak: Arcbp. warszawski 5.125 rb. rocznie, na służbę i objazdy dyec. 875; inni bpi o 1 tysiąc mniej; sufrag. po 900 rb. (Warsz. 1.500); z kapituł katedr. (12 członk.), 4 prałaci po 375 rb. (Warsz. 600), 4 kanon. po 300 rb. (Warsz. 400), 4 kanonicy katedr. i kapituły kolegiac. (7 człon.) nie otrzy-

mali pensyi. Proboszczowie I kl. po 500 rb. (Warsz. 600), probosz. II kl. po 400 rb. (Warsz. 500), administratorowie po 300 rb., wikaryusze po 150 rb. (Warsz. 225), dziekani po 150 rb., zakonnicy klasztorów etatowych po 125 rb., nieetatowych 60. Co dotyczy Cesarstwa to i tam, aczkolwiek pensya niejednokrotnie jest mniejsza, niż w Królestwie, za to każda parafia powinna posiadać przynajmniej 33 dzies. ziemi, z czego dochód idzie na dobro proboszcza (o b. Duchowieństwa uposażenie w Królest. i Cesarst. (Por. Ks. Skarszewski, *Prawdziwy stan duchowieństwa w Polsce,* Warszawa, 1776; ks. Fankidejski, *Utracone kły i kaplice,* Pelplin, 1880; Wł. Grabski, *Memoryał w sprawie wydatków skarbu państwa na Kł i duchowieństwo Rzymsko-Katol.,* Warszawa, 1910; *Enc. Klna* Nowod., t. 24; *Zbiór Praw.*, t. 5, str. 216 i 319 i nast.).

X. A. F.

Sekularyzacya osoby zakonnej (po ślubach uroczystych) oznacza udzielenie jej przez pża czasowego lub dożywotniego zwolnienia od reguły danego zakonu albo zgromadzenia, przyczem ważność złożonych ślubów nie ginie, lecz tracą one na pewien czas albo na zawsze moc obowiązującą (por. Battandier, *Guide canonique pour les constitutions des instituts à voeux simples,* 3 ed., Paris, 1905). Na mocy ślubu posłuszeństwa osoba zakonna przechodzi pod władzę bpa dyecezyi. Do sekul. zakonnika wymaga się, by był przyjęty przez bpa i by utrzymanie miał zabezpieczone. (Por. *Act. S. Sed.,* vol. 3, p. 553 sq.; *S. C. Ep. et Reg. 19 Juni 1853 et 20 Mart. 1868).* Inne warunki sekul. zazwyczaj bywają wyliczone w odpowiednich reskryptach papieskich np. prawo rozporządzania majątkiem, uzyskania godności kościelnej i t. p. Dekret papieski z dnia 15 czerwca 1909 r. *(Act. Ap. Sedis,* t. 1, 1909, str. 523) głosi, iż sekul. nie mogą piastować żadnego urzędu duchownego, nie mogą być profesorami bądź w seminaryum, bądź na wydziale teologicznym, nie wolno im przebywać dłużej w tych miejscowościach, w których się znajduje zakon sekularyzowanego. (Por. Bouix, *De jure regularium,* t. 2, Paris, 1857, 317; Wernz, *Jus decretalium,* t. 3, p. 380 sq., Rzym, 1908; tam również podana obszerna literatura kwestyi: *Kirch. Lex., W. W.,* t. 10, p. 1534; *Kirch. Handlexicon,* Buchb., zesz. 42).

X. A. F.

Sekularyzm. Pozytywizm religijny znalazł podatny grunt na ziemi angielskiej z dwóch głównie przyczyn: najprzód środowisko angielskie mało zna Chrystanizm integralny, stąd łatwo jest dostępne dla wszelkich nowostek religijnych i filozoficznych; powtóre rasa anglo-saksońska zawsze skłonną się okazuje do dążności filozofii praktycznej, empiryzmu i utylitaryzmu. Pozytywizm w Anglii przyjął nową formę pod nazwą sekularyzmu. Jest to więc pozytywizm praktyczny, polegający na tem, że zwolennicy jego odrzucają kwestye dotyczące duchowości duszy i przeznaczenia, a zajmują się jedynie sprawami chwili obecnej, wiekiem obecnym (wiek = saeculum — stąd sekularyzm). Przyjmują jednak powien kult, odrzucając równocześnie wszelkie principium wyższe w naturze. Przedstawicielami tego kierunku byli *Jerzy Holyoake i Bradlaugh;* różnią się wszakże w swych poglądach i dążnościach. Pierwszy postawił zasadę „ignorowania Boga", nie uznaje innej religii tylko moralność utylitarną, żadnej opatrzności oprócz roztropności ludzkiej. Drugi († 1891 r.) wyznawał otwarcie ateizm i jako taki odmówił złożenia przysięgi w Izbie komunalnej, której był członkiem. Sekularyści głosili swe zasady (od 1841 r.) w swoich dziennikach i innych wydawnictwach. Założyli też Tow. Sekularystów, którego statuty aprobował Stuart Mill. (Por. Blanc, *Hist. de la Philos.,* 1896, t. 3, s. 386 i nast.; tenże, *Dict. de la Philos.,* 1906, k. 1073).

X. J. N.

Sekunda ob. Donatylla.

Sekundycye nazywa się Msza św. uroczysta, którą odprawia kapłan po upływie pięćdziesięciu lat od przyjęcia święceń kapłańskich, jak również cała uroczystość z dniem tym związana. Nazwa Sekundycyi jest przeciwstawieniem do prymicyi (ob.). Nazywają też tę uroczystość złotym jubileuszem kapłańskim. Co się tyczy ceremonii dnia tego, w rozmaitych dyecezyach lub zakonach przepisane są właściwe formularze.

Zwykle odbywają się S-e w sposób następujący: Archidyakon w towarzystwie kapłanów udaje się na plebanię i stąd przy śpiewie (Veni Creator) przeprowadza jubilata przed wielki ołtarz. Tu archid. odmawia modlitwę *Actiones nostras...*, i po ucałowaniu ołtarza, obrócony do jubilata pyta: Quid petis Venerabilis N. Sacerdos Dei Jubilans. Jubilat odpowiada: Peto devoto animo divinam misericordiam et anni jubilaei gratiam. Archid. ma następnie przemowę (albo ma ją w czasie Mszy św.), poczem wszyscy odmawiają Litanię do WW. ŚŚ., modlitwę *Omnipotens*, daje mu archid. potem do ręki laskę z krzyżem i wreszcie udziela błogosław. Jubilat idzie do zakrystyi, a kler śpiewa Benedictus. Jubilat ubiera się do Mszy św. i ją w asyście odprawia. Msza św. jest przypadającego dnia z dołączeniem modlitwy *Pro se ipso sacerdote*. W czasie Mszy św. kazanie odpowiednie, a po skończonej Mszy św. *Te Deum*. Po skończonej uroczystości odprowadzają wszyscy jubilata na plebanię. (Por. Ph. Hartman, *Repert. Rituum*, Paderb., 1890; ks. A. Nowowiejski, *Ceremon. paraf.*, Warszawa, 1896, t. 2, 408; *Rytuał Piotrk.* z 1884, str. 829).

Sekwencya albo P r o z a (ob.) pochodzi od wyrazu łacin. sequentia (ἀκολουθία — następstwo, porządek), pierwotnie wyraz techniczny, używany w muzyce, oznacza przedewszyst. szereg nutowy przy śpiewie ostatniej syllaby wyrazu „Alleluja"(ja); dawniej już (za czasów św. Augustyna lub nawet Kassiodora) nazywany był także Melisma (jubilus, jubilatio albo neuma (od πνεῦμα = wiele tchu potrzebujące). Pod wpływem mnichów z Bizancyum, którzy odznaczali się wielkiem zamiłowaniem do muzyki, a którzy mieszkali za czasów Karolingów również i w St. Gallen, rozwijało się to zakończenie Alleluja jeszcze wspanialej. („melodiae longissimae" jak w „Praemium" przed bpem Liutwardem z Vercelli narzeka N o t k e r (ob.). (Por. J. Werner, *Notkers Sequenzen*, 1901, 97 i nast.). Możliwe więc, że właśnie w tym czasie ten okrzyk radosny otrzymał nazwę s e q u e n t i a od grec. ἀκολουθία. Czy w St. Gallen ta nazwa powstała, jest to kwestya sporna. Amalaryusz z Metzu (ob.), (por. *Do ecclesiasticis officiis*, l. 3, 16) jest najstarszym świadkiem użycia wyrazów j u b i l a t i o i s e q u e n t i a. Dlatego to wiele z najdawniejszych troparyi posiada nagłówek: „Incipiunt sequentiae", t. j. melodye bez słów tekstu. Taki nagłówek posiada np. *Codex Sangallen.* 484. W niektórych najdawniejszych troparyach z X w. (starsze nie zachowały się, choć istniały już w połowie IX w.) są oznaczone w jakiejś części śpiewu miejsca, gdzie powtarzano tylko pewne melodye, ale bez podstawiania słów. Innego rodzaju sequentiae albo jubili z podłożonymi po części tekstami, których poszczególne wiersze albo strofy kończyły się na *a*, nazywają się w *Cod. Parisien nouv. acq.* 495 „sequentiae cum prosa" (melodye z tekstem) albo w *Cod. Parisien*, 1084 „carmina sequentiarum" (teksty pieśni do melodyi). Podobnymi do tego musiały być również „versus ad sequentias", o których jest mowa we wzmiankowanem *Praemium* Notkera Jąkały, i które jakiś zakonnik z Jumièges ok. 851 r. włączył do antyfonarza w St. Gallen. One to pobudziły Notkera, aby pod wszystkie nuty melodyi „alleluja" podłożyć słowa tekstu, a mianowicie tak, aby każdej nucie odpowiadał tekst (P r o z a ob.) stosownej długości (jubilos verbis ligabant). Tę tedy nazwę melodyi, mianowicie „sequen." przeniesiono następnie z nut na tekst. Sequen. i proza znaczyły więc odtąd jedno i tosamo.

Czy Notker jest pierwszym twórcą melodyi ze słowami, lub czy one już przedtem we Francyi istniały — kwestya ta czeka jeszcze krytycznego opracowania i wyjaśnienia. Na podstawie najnowszych źródeł uznano Notkera za pierwszego twórcę sekw. Podobnież, należy jeszcze naukowo zbadać, które z zachowanych w sekwencyaryuszach w St. Gallen sekwen. są dziełem wielkiego poety i muzyka Notkera, a które nie są jego pracą, ale innych poetów z St. Gallen, Reichenau, Rheinau, St. Emmeram, Fuldy, Metzu i t. d. Rozwiązanie tych kwestyi da nam klucz do rozwiązania tego, jakim sposobem i jaką drogą rozwinęły się sekwencye w innych krajach. W każdym razie już w X w., a zwłaszcza pod koniec X w. rozwinęły się szkoły sekw. w Zachodniej Europie, zwłaszcza w Zachodnich Niemczech, we Włoszech (Benewent, Jorea, Nonantula), we Francyi (Limoges, Autun, Moissac), w Anglii (Winchester), nieco później w Hiszpanii.

Od hymnu (ob.) we właściwem tego słowa znaczeniu należy odróżnić sekw. liturgiczne używane przy Mszy św. i w Brewiarzu; następnie sekw. różnią się pod względem muzycznym ze względu na rozmaite melodye, z których niektóre tak są zbudowane, że tworzą tak zw. paralelizmy (śpiewane na 2 chóry chłopięcy i męski). Bardzo rzadko trafiają się sekw. bez tego paralelizmu w śpiewie. Co do tekstu sekw. należy rozróżnić 2 epoki: starsze, w których prawie niema rytmu, zwrotki zaś mają nieregularne zgłoskowe wiersze, zw. Cola; i sekw. nowszej epoki, w których jednakowy rytm jest we wszystkich zwrotkach. Oczywiście między temi dwoma epokami są przejściowe formy sekwencyi.

Przedstawicielami pierwszej epoki są: Notker Jąkała (Babulus † 912); drugiej: Adam od S. Wiktora (ob.) († 1192). Wzorem sekwen. przejściowego okresu jest p. t. *Victimae paschali.*

Sekw. mają wielkie znaczenie dla rozwoju poezyi, przyczyniły się bowiem do oswobodzenia się wierszy od krępującej je formy. To też odrazu stały się ulubionemi pieśniami i nawet w ogromnej ilości tworzonemi. Zachowało się ich ok. 5 tys. We Francyi w XII w. sekw. dosięgły swego rozkwitu, ale w XV w. w tej twórczości były już nadużycia. Nazwiska autorów sekw. są po większej części nieznane. Obok koryfeuszów, Notkera i Adama od św. Wiktora należy jeszcze wspomnieć: Waldrama z St. Gallen (pod kon. IX w.), Eckeharda I z St. Gallen († 973), Bernona z Raichenau († 1048), Hermana Contractusa († 1054), Fulberta z Chartres († 1028), Gottschalka z Limburga († 1098), św. Hildegarda z Bingen († 1179) i św. Tomasza z Akwinu († 1274). Pochodzenie jednak wyrazu sekw. nie jest dotąd należycie wyjaśnione; tytułu bowiem „sekwen." używa się także przy pieśniach i na początku wierszy allelujastycznych w Graduale jak Ostende, Laetatus sum, Excita, Veni Domine etc.; inne sekw. nazywane są od instrumentu muzycznego, jak Tuba, Tympanum, Cithara, Bucca, Organa (ale dlaczego tak?), inne zdają się wskazywać na swoje pochodzenie, jak Metensis, Romana, Graeca, Occidentara; jeszcze ciemniejsze są Virgo plorans, Puella turbata, Planctus cygni, Planctus sterilis, Hypodiaconisa i t. d. Reforma mszału dokonana przez pża Piusa V w 1570 r. ograniczyła liczbę sekw. tylko do 5: 1) *Victimae Paschali* (na Wielkanoc) nieznanego autora. Herrera (L. 2 de origine et progressu Rit. Miss. C. 12) przypisuje Notkerowi; 2) *Veni Sancte Spiritus* (na Zielone Świątki), autor Robert, król Franków († 1031); 3) *Lauda Sion Salvatorem* (na Boże Ciało), autor św. Tomasz z Akwinu; 4) *Stabat Mater Dolorosa* (na 7 boleści N. M. P.), jako autora jej jedni wskazują pża Innocentego III († 1216); inni franciszkanina Jacoponi († 1306); 5) *Dies irae* (we Mszach żałobnych), którą różni różnym przypisują, większość jednak Tomaszowi de Celano, Ord. Min. w XIII w.

Literatura. Z dzieł zawierających zbiory sekw. należy zaznaczyć: *Sequentiae et hymni per totum annum,* Coloniae, 1505; Daniel, *Thesaurus hymnologicus,* 2 et 5, Lipsk, 1844 et 1856; K. Bartsch, *Die lateinische Sequenzen des Mittelalt. in musikalisch. u. rhythmisch. Beziehung,* Rostock, 1868; Reiners, *Die Tropen, Prosen u. Praefationsgesänge,* Luksemburg, 1884; Gihr, *Die Sequenzen d. röm. Messbuches,* Freib., 1887; Chevalier, *Repertorium hymnologic.,* Louvain, 1896 i 1897, 2 vol.; Prévost, *Recueil complet des célèbres séquences d'Adam le Breton,* Ligugé, 1902; G. Mercati, *Un tentativo d'introdurre nuove sequenze sotto Greg. XIII, in „Rassegna greg."* t. 6, 1907, 141/5; Guittard, *Trois proses à ste Cécile,* w *„Rev. du chant grég."* 18, 1909/10, 52—57, 82—86; *Enc. Kłna* Nowodw., t. 25 i *Kirchl. Handlex.,* Buchb., zesz. 44).

N. A. F.

z **Selehofen** Arnold ob. Arnold.

Seleucya (gr. Σελεύκεια) nazwa kilku miast w Azyi Przedniej. 1) S. w Babilonii na prawym brzegu Tygrysu. Według tradycyi nestoryańskich św. Tomasz opowiadał tu Ewangelię. 2) S. w Izauryi (Σ. Τραχεῖα). 3) S. w Pamfilii. 4) S. w Pizydyi. 5) S. w Syryi (ἡ Πιερία albo Παραθάλασσία) zbudowana przez Seleuka Nikanora, pierwszego króla Syryi, jako port morski dla Antyochii. Św. Paweł i Barnaba podczas podróży swej pierwszej misyjnej przybył z Antyochii do tego miasta, aby stąd odpłynąć do Cy-

pru *(Dz. Ap.,* 13, 1. 4). Dziś tylko ruiny — mała wioska Kapse.

Seleucyanie według niejasnego świadectwa Filastriusza *(Lib. de haer.,* c. 55, 56) byli sektą gnostycką w Galacyi w II i III w. Seleucus i dwaj jego uczniowie Hermias i Proklinus byli głównymi założycielami tej sekty. Nauka ich ma wielkie podobieństwo do nauki Hermogenesa z Kartaginy. (Por. Walet, *Ketzer Historie,* t. 1, Lipsk, 1762, 584; K. L. t. 11, 84).

Seleucydzi następcy i potomkowie Seleuka Nikanora, wodza Aleksandra W. Po śmierci Aleks. W. S-s Nikanor został pierwszym królem nowego król. Syryjskiego i dał początek dynastyi Seleucydów, która rządziła krajem do 64 r. przed Chr. t. j. do podboju przez Rzymian. W Piśmie św. St. Test. następujący królowie są wzmiankowani: Antyoch II (261—246), Antyoch III W. (227 — 187), Antyoch IV Epifanes (176—164), Antyoch V Eupator (164—162), Antyoch VI (145—142), Antyoch VII (138—129). (Por. Niese, *Gesch. der griech. maked. Staaten,* 2 t., 1899).

Seleucydów era tak zwana od Seleuka. Rozpoczyna się ona od roku, w którym Seleukus zdobył Babilonię (1 październ. 312 r. przed Chr.). Była ona w użyciu w Syryi przeważnie; Żydzi, pozostając pod panowaniem syryjskiem, również musieli się do niej stosować, przynajmniej w życiu publicznem. Księgi Machabejskie podają lata według tej ery, nazywając ją latami panowania Greków. W wiekach średnich pisarze syryjscy, nawet chijańscy trzymali się tej ery, a nawet dzisiaj używają jej nestoryanie i jakobici. (Por. Vigouroux, *Les livres saints,* t. 4, 130; *Dict. bibl.,* t. 2, 1906).

Sella (gr. Σελλά) 1) imię własne drugiej żony Kainity Lamecha *(Gen.* 4, 19). 2) nazwa miejscowości nieznanej dotychczas w Jerozolimie. Podobieństwo jednak tych wyrazów jest tylko w *Vulg.* 70 i u Wujka; w hebr. tekście brzmią odmiennie: cillah nazwa żony Lamecha, silla — nazwa miejscowości.

Sellum (hebr. Szallum) imię kilku osób w St. Test. 1) króla judzkiego syna Jozyasza zwanego także Joachazem (Jer. 22, 11). 2) króla izraelskiego z rodu Jehu, zabójcy Zacharyasza króla izraelskiego. 3) imię męża prorokini Huldy (II Król. 22, 14).

Selvaggio Juliusz Wawrzyniec, kanonista i archeolog włoski. Ur. 10 wrześ. 1728 r. w Neapolu, † w listop. 1772 r. tamże; 1752 r. wyświęcony na kapłana, od 1764 był profesorem prawa na uniwers. w Neapolu, odznaczał się rozległą wiedzą; tworzył poezye religijne, hymny, mowy; prócz tego napisał często drukowany podręcznik prawa klnego *Instit. canonicorum libri,* t. 3, Neapol, 1766, Padwa, 1770 i cz., ostatnio *cum animadversionibus J. Romani,* t. 3, Neapol, 1839; *Kompendyum prawa cywilnego,* tamże, 1770; i znakomite wtedy dzieło o starożytnościach chijańskich: *Antiquitatum Christ. institutiones,* t. 4, Neapol, 1772/4 z biogr., Padwa, 1776, Moguncya, 1787/9 t. 6. (Por. Schultz III, 1, 524 i nast., K. L. t. 11, 98—100; K. H. Buchb.).

Sem (hebr. szem — imię, chwała, assyr. szumu) imię syna pierworodnego patryarchy Noego (*Gen.* 6, 0), który po potopie otrzymał specyalne błogosławieństwo od ojca. Od niego pochodzili: Elam, Assur, Arfaksad, Lud i Aram. Wyraz Sem, Semici używa się zwykle dla oznaczenia wielkiej grupy narodów semickich Azyi Przedniej, które według *Gen.* 10, 21, pochodziły od Sema.

Sembratowicz Józef, arcbp metropolita obrządku unickiego we Lwowie. Ur. w 1821 r.; po ukończeniu studyów teologicznych w 1845 r. przyjął święcenia kapłańskie. Przechodził rozmaite stanowiska w hierarchii klnej. W 1865 został bpem tytularnym, a jednocześnie wikaryuszem aplskim dyecezyi przemyskiej. W 1867 objął rządy tejże dyecezyi, które sprawował do r. 1872, pomimo że już w 1870 z woli Piusa IX został arcbpem-metropolitą halickim. Archidyecezyą zarządzał do r. 1882, kiedy to za zgodą Leona XIII zrzekł się godności arcbpiej. Osiadł w Rzymie, gdzie był czynnym jako konsultor w kongregacyach de Propaganda fide, Indeksu. † 1900 r. Pozostawił po sobie jedynie listy pasterskie. (Por. *Enc. Klna* Nowodw., t. 25).

Sembratowicz Sylwester, arcbp-metropolita obrządku unickiego we Lwowie, kard. Ur. 1830 r., kształcił się w Tarnowie, w Wiedniu i Rzymie. W Rzymie uzyskał stopień dra teologii. W 1861 r. już jako kapłan powrócił do kraju i tu rozpoczął pracę; widzimy go na stanowisku wikaryusza, potem prefekta seminaryum duchow., a później profesora dogmatyki na uniwersytecie. W 1879 r. otrzymuje godność bpią, zostaje sufraganem lwowskim, a po rezygnacyi stryja (1882) przez 3 lata administratorem dyecezyi. W 1885 Leon XIII powierza mu rządy archidyecezyi, a w 1895 powołuje go do kolegium kardynalskiego. Jako arcbp spotykał liczne trudności w spełnianiu obowiązków. Na czas jego rządów przypada początek wrogiej agitacyi antykościelnej ze strony socyalistów w Galicyi. Rozumie położenie Kła, sam jest świadom swego stanowiska. W pracy zwłaszcza społecznej każe szukać środków do zwalczania zła. Do tej pracy zachęca wszystkich, a sam świeci przykładem. Reformuje zakon Bazyliański, tworzy nową dyecezyę stanisławowską, w 1891 r. odbywa synod prowincyonalny, którego uchwały aprobuje St. Ap. Za jego sprawą powstają niektóre instytucye zmierzające do ożywienia ducha religijnego. On stworzył Towarzystwo św. Pawła, instytucye Służebnic N. M. P., Tow. św. Piotra, Instytut wychowawczy dla dziewcząt, instytut dla chłopców. Jemu zawdzięcza swój rozwój instytucya opiekująca się sierotami i wdowami po zmarłych kapł. unickich. Troszcząc się o dobro moralne swego ludu, baczną zwracał uwagę na jego wykształcenie. W swych listach pasterskich przypominał obowiązek troski o szkoły, biblioteki, czytelnie. Ceniony przez ogół, zasłużony ok. dobra Kła, jedynie ze strony jednostek spotykający się z trudnościami, do śmierci mężnie wytrwał na stanowisku. † 1898 r. Pochowany w podziemiach katedry św. Jura we Lwowie. (Por. *Enc. Kłna* Nowodw., t. 25).

X. R. A.

Semei (hebr. Szeme'i) imię pewnego Beniamity, który lżył Dawida, kiedy ten podczas buntu Absalona uciekał z Jerozolimy. (II Król. 16, 6—13). Dawid przebaczył mu to, ale przed śmiercią polecił Salomonowi go ukarać.

Semeja lub Semejasz — imię kilku osób w St. Test. 1) S. prorok, który na rozkaz Boży zabronił Roboamowi, synowi Salomona, prowadzić bratobójczą walkę z 10 pokoleniami. (III Król. 12, 22—25). 2) S. fałszywy prorok, któremu Jeremiasz za uwodzenie ludu zapowiedział karę Bożą (Jer. 29, 24—32).

Semenenko Piotr, kapłan ze Zgrom. Zmartwychwstania Pańskiego. Był on białorusinem. Ur. 29 czerw. 1814 r. ok. Tykocina z ojca prawosławnego a matki kalwinki; dziwnym jednak zbiegiem okoliczności ochrzcony został po katolicku, a będąc w szkołach, w jedenastym roku życia, wyspowiadał się i przyjął Komunię św. w kle księży Misyonarzy. Zawsze też uważał się za katolika. Miał wiele do cierpienia za to od rodziny swej matki, że do katolickiej przystąpił komunii, ale ojciec go za to pochwalił, powiadając mu: „ty haraszo zdielał". Powstanie 1832 r. zaskoczyło go na uniwersytecie w Wilnie. Wstąpił do korpusu Giełguda i jego losy dzielił. Wychodźca z kraju, przebywał najprzód w Królewcu i tam zupełnie stracił wiarę; przywędrowawszy do Francyi, stał się najbardziej skrajnym anarchistą, zapalonym rewolucyonistą. Nawrócony przez Bogdana Jańskiego, był odtąd jego współpracownikiem i wiernym wykonawcą jego myśli, został też głównym członkiem założonego przez Jańskiego Zgrom., które z czasem wzięło nazwę Zmartwychwstania po śmierci Jańskiego rządził niem aż do r. 1845. Choć i potem, pod rządami ks. Kajsiewicza, główną miał rolę w Zgromadzeniu, jak pięknie hrabia Tarnowski w „Przeglądzie Polskim" się wyraził: „Kajsiewicz wiosłował, a Semenenko stał u steru, patrzył w niebo, i nieraz drogę wskazywał". S. też był pierwszym Rektorem Kolegium polskiego, założonego przez Zmartwychwstańców 1866 r. Nie zawsze on był rozumiany, bo umysłu niepospolitego, wyprzedzał o wiele czasy swymi pomysłami. I tak, w wychowaniu młodzieży wprowadzał metodę przeciwną ogólnie wtedy przyjętej. Przełożeni w seminaryach w owych czasach, dla utrzymania powagi, trzymali się zdala od seminarzystów, a prowadzili ich surowo i absolutnie. S. był temu systemowi przeciwny i zostawszy Rektorem

Kolegium Polskiego, przestawał po ojcowsku z alumnami, bywał na ich wspólnych rekreacyach, a rządy sprawował łagodnie, „za łagodnie" powiadano, działając bardziej na przekonania i obudzając sumienia, a wyrabiając poczucie obowiązku. Ten sposób postępowania z młodzieżą wprowadził do Kolegium, i to tak weszło w tradycyę Kolegium, że kiedy probowano innego sposobu, bardziej surowego, nie udawało się, i trzeba było powracać do tego, czego się trzymał S. Roku 1908 wydane Normy pskie dla seminaryów włoskich, to samo dziś rektorom przepisują. Dziś nikt nie wątpi, że społeczeństwu największe niebezpieczeństwo grozi ze strony socyalizmu. S. już 1857 r. tego dowodził i jako jedyny środek zwalczania go, powiadał: „trzeba wystawić pewien socyalizm chijański" i Zgromadzeniu swemu kazał zajmować się parafiami „łącząc w nich ludzi w towarzystwa i bractwa,. skupione około Kła, tworząc tym sposobem społeczeństwa, w których by było jedno serce, jedna dusza i wszystko wspólne, rozumie się, nie rygorem prawa, ale gotowością dobrej woli". Zanim papież Leon XIII wydał swoją encyklikę o wprowadzaniu do szkół filozofii św. Tomasza, S. 1860 r. urzędowo był przedstawiał pżowi, że nie widzi innego środka do zapobieżenia zamięszaniu i błędom, jakie dziś panują, jak tylko w powrocie do św. Tomasza; a kiedy 1863 r. w Kolegium Rzymskiem były wyznaczone do obrony tezy pko systemowi scholastycznemu, S. głośno zaprotestował, a protest ten miał swój skutek, wywołał bowiem zakaz ze strony Piusa IX ogłaszania owych tez. Sposób jego prowadzenia dusz budził w niektórych pewne obawy, a jednak gdzie zawilsze powstawały sytuacye, bpi i sam pż Leon XIII do niego się zwracali i jemu dusze powierzali. Ks. Piotr Suau T. J. w Żywocie Maryi od Jezusa, założycielki Zgromadzenia Reparatek, poświęca cały rozdział S., który prowadził tę duszę przez lat kilka, i z wielkiem uznaniem mówi o dyrekcyi duchownej S., a ks. Kalinka pisze: „Kilku ludzi spotkałem w swem życiu, których słowa głęboko zaważyły w mej duszy, ale nie spotkałem nikogo, coby mi tyle, co S. dopomógł do poznania mej duszy i do jej sprostowania".

Jeszcze w czasie swego pobytu w Królewcu S. poznał był dobrze filozofię ówczesną niemiecką i jej się całkowicie był wtedy oddał. We Francyi dalej ją studyował i nigdy jej nie zaniedbywał, powiadając, „że błędy jej są bardzo uczące". Studya teologiczne, jakie odbył w Rzymie, dały mu chijańską podstawę i popchnęły do utworzenia osobnego systemu filozoficznego, który wyprowadzał z dogmatu Trójcy św. „ex rationibus aeternis" i według tego dogmatu rozwiązywał wszelkie kwestye; stąd to wszędzie odnajdywał troistość w jedności. Istotne składniki mowy ludzkiej, która jest wyrazem myśli, bo mówić to myśleć w głos — są trzy według S.: rzeczownik, przymiotnik i słowo; przedmiot, orzeczenia i łącznik. Rzeczownik, podmiot odpowiada w logice substancyi; przymiotnik, orzeczenie przypadłości (accidens) a gdzie jest trzeci czynnik odpowiadający słowu? „Potrzeba tego trzeciego czynnika, powiada, istniała zawsze, mimowolnie w rzeczywistości go potwierdzano, ale w teoryi macano na wszystkie strony na próżno. Mając bowiem zawsze tylko dwie kategorye logiczne, a napotykając, jeżeli nie samowiednie, to instynktowo na trzy przedmioty w rzeczywistości, trudno było te trzy pomieścić w dwu kategoryach. Stąd pochodzą owe rozpaczliwe usiłowania np. św. Tomasza, aby obok substancyi postawić niejako dwa rodzaje akcydensów, oraz innych pragnących przeciwnie naprzeciw akcydensów postawić dwa rodzaje propriów". Scholastyka ma na polu myślnem, logicznem dwie kategorye: substancyi i akcydensu; na polu metafizycznem: możliwość i rzeczywistość (potentia et actus); na polu fizycznem: materye i formy. S. wprowadził trzecią kategoryę: siłę łączącą. Św. Tomasz powiadał o rozumie ludzkim (intellectus agens), że jest odbiciem światła Bożego. Otóż S. idzie dalej „wszelkie odbicie — mówi — działa według tego co odbija. Wtedy więc możemy być pewni tylko, że nasze myślenie jest prawdziwem, jeśli odpowiada prawom rządzącym istotą Bożą. Bóg jest pierwowzorem (causa exemplaris) całego stworzenia". Powołuje się znowu na św. Tomasza, który powiada (1 q. 45, a. 5 i 7), że choć stworzenie jest sprawą wspólną Trójcy św., to jednak osoby Boże, każda w swoim charakterze osobistym, są racyą stworzeń i dla tego to we wszystkich stworzeniach

odnajduje się podobieństwo lub ślad Trójcy św., bo w każdem stworzeniu jest coś, co trzeba odnieść do osób Bożych, jako do przyczyny. Szukał tedy S. i odnajdywał we wszystkiem tę troistość. W czasie Soboru Watykańskiego dowodził z dogmatu Trójcy św. nieomylności papieskiej i stosunku pża do bpów i wydał o tem książkę w Rzymie, chwaloną bardzo przez Piusa IX.

Jego nauka o życiu wewnętrznem, duchowem ma to osobliwego, że cała oparta jest na jego systemie filozof.-teolog. Każde w niej zdanie, niemal każde słowo ma w nim swoje usprawiedliwienie, i nigdy nie stoi bez racyi. Kazania jego i wszystkie inne prace są zawsze zastosowaniem tego systemu. Można tedy powiedzieć, że głównem, jedynem jego dziełem, to był ów jego system filozoficzno-teologiczny. Wydrukowany on został w Rzymie 1905 r., przez ks. Pawła Smolikowskiego, pod tyt.: *De philos. excolenda ac perficienda Patris Petri Semenenko,* i *De vita spirituali juxta tradita a P. Petro Semenenko.* A dalszego rozwinięcia tego systemu szukać należy we wszystkich dziełach S., mając jednak wzgląd na to, że ten system wciąż się doskonalił, rozwijał, uzupełniał. Wyszły dotychczas z pism S., prócz rozpraw pomniejszych i kazań drukowanych w czasopismach, następujące dzieła: *Towiański et sa doctrine,* 1852; *Prawda o Kle Bożym,* Paryż, 1843; *Jan Pociej i jego dzieła,* Paryż, 1853; *O cerkwi ruskiej,* Paryż, 1843; *Credo,* Lwów, 1884; *Ojcze nasz,* Kraków, 1896; *Męka Pańska,* Kraków, 1903; *Mistyka,* Kraków, 1896; *Wyższy pogląd na historyę Polską,* Kraków, 1892; *Ćwiczenia duchowne,* Kraków, 1903; *Obraz słowa Polskiego,* Poznań, 1852; *O magnetyzmie,* Paryż, 1850; *S. Pietro autore dallo Civilta,* Rzym, 1868; *Sall'Averroe,* Rzym, 1861; *Quid Papa et quid Episcopatus ex aeterna et divina ratione,* Rzym, 1870; *Biesiady filozoficzne,* drukowane 1860 r. w „Przeglądzie Poznańskim", nie wyszły osobno. Roku 1873 po śmierci ks. Kajsiewicza, S. obrany został powtórnie Generałem Zgromadzenia. † 1886 r.

X. Paweł Smolikowski.

Semeria Jan Chrzciciel, współczesny, barnabita włoski, pisał wiele apologetyczno-społecznych rozpraw, z których wiele przełożono na obce języki między in. po francusku jest: *L'Evangile de Pierre,* 8-o *Dogme, Hierarchie, Culte,* 8-o i in. W polskim języku mamy: *Apologia chrystyanizmu i sztuka w powieści Henryka Sienkiewicza „Quo Vadis",* przetłumaczył z włoskiego ks. Zygm. Skarżyński, Warszawa, 12-o.

Semiaryanie czyli półaryanie. Tak się nazywali w IV w. przeciwnicy nicejskiego „składu wiary". Odrzucali oni katolickie ὁμοούσιος i walczyli pko św. Atanazemu, ale jednocześnie byli przeciwnikami i aryanizmu. Powstali oni jako stronnictwo po synodach arelateńskich (Arles), w opozycyi pko Aryanom (355). Bardziej byli w zasadach swych zbliżeni do katolików, aniżeli do Aryan, zwalczali zaś ὁμοιούσιας dlatego, że wyraz ten fałszywie tłumaczyli. O historyi semiaryanów ob. art. Aryanizm

Semickie języki. Nazwę semickich języków dają dziś ogólnie grupie języków w części żyjących, przeważnie zamarłych Azyi i Afryki, obejmującej mianowicie: hebrajski, fenicki, aramejski, assyryjski, arabski, etyopski etc. Nazwę tę, którą wprowadził do językoznawstwa Schlözer w 1781 r. (W Eichorna *Repet.* Bd. 8, 1781), dlatego dano, że narody mówiące tymi językami, według *Gen.* (10, 21—31) pochodzą od Sema, syna Noego. Nazwa ta jednak nie odpowiada rzeczywistości, gdyż nie jest ścisłą; z jednej strony bowiem, nie wszyscy potomkowie Sema mówili językami semickimi (elamici, lydyjczycy używali języków aryjskich), a z drugiej używali mowy semickiej narody, które nie pochodziły od Sema (Chananejczycy, Fenicyanie, Kuszyci). Ponieważ jednak dokładniejszej nazwy niema, więc w językoznawstwie nazwa ta się utrzymuje.

Pokrewieństwo języków semickich jest rzeczą pewną. „Starsze języki semickie bliżej stoją siebie, aniżeli rozmaite germańskie dyalekty" (Nöldeke, *Die Sem. Spr.,* Leip., 1892, 2). Dzielą lingwiści języki semickie na cztery grupy: 1) południowa czyli arabska; do niej należą języki: arabski klasyczny i ludowy, sabejski (inaczej zwany himiarycki, geez czyli etiopski); 2) środkowa czyli kananejska,

do niej należą: hebrajski, fenicki, punicki; 3) północna czyli aramejska, do niej należą: syryjski, samarytański, nabatejski; 4) wschodnia, obejmująca język assyro-babiloński.

Gramatyczna budowa sem. jęz. ma w porównaniu z innymi językami, mianowicie indo-europejskimi, wiele właściwości, które stanowią ich odrębny charakter, chociaż niektóre z tych właściwości można i w innych językach odnaleźć. Właściwościami temi są: 1) między spółgłoskami, które stanowią jądro i ciało tych języków, znajduje się wiele spółgłosek gardłowych. Samogłoski pierwotnie były pomijane, dla oznaczenia zaś trzech głównych dźwięków *a, i, u,* używane były spółgłoski znane *matres lectionis;* 2) większość pierwiastków składa się tylko z trzech spółgłosek; 3) czasowniki posiadają tylko dwie czasowe formy z właściwem odgraniczeniem w użyciu w słowie; 4) imiona mają tylko dwa rodzaje, przypadków niema, odmiana bywa za pomocą przyrostków lub status constructus (dopełniacz); w zaimkach przypadki oznaczane są przez przyrostki; 5) w składni wielka prostota, jest proste zestawienie zdań bez peryodycznego podziału.

Pod względem leksykalnym również się różnią jęz. sem. od indo-europejskich, chociaż tu więcej jest podobieństwa. Niektóre pierwiastki i źródłosłowy podobne są nietylko co do brzmienia, ale i co do znaczenia z indo-europejskimi a nawet słowiańskimi, np. har — góra, derekh — droga etc. To jednak nie wskazuje na blizkie pokrewieństwo — są to przeważnie pojęcia tworzone na podstawie popędu ludzkiej mowy, który jest wspólny wszystkim szczepom.

Co się dotyczy pisma, wszystkie jęz. sem., oprócz assyryjskiego, pożyczyły je pośrednio lub bezpośrednio od Fenicyan, którzy uformowali fonetyczny alfabet z hieroglificznego, a raczej hieratycznego pisma Egipcyan. Semici pisali i czytali z prawej strony do lewej. Wyjątek stanowią języki assyryjski i etyopski. (Por. Eb. Schrader, *De linguae aethiopic. cum cognatis indole,* Goeting, 1860; F. M. Müller, *Lectures on the science of language,* Londyn, 1868 (polski przekł. Dygasińskiego); E. Rénan, *Hist. générale des langues sémitiq.,* Paris, 1878; E. van Drival, *Grammaire comparée des langues sémitiq. et de l'égyptien,* Paris, 1879; W. Wright, *Lectures on the comp. gram. of the sémitiq. language,* Cambr., 1890; H. Zimmern, *Vergleich. Gram. der semit. Sprach.,* Berlin, 1898; Th. Nöldeke, *Die Semit. Sprach.,* Leipz., 1899; C. Brockelmann, *Grundriss der vergleich. Gram. der Semit. Sprach.,* Berlin, 1908).

Do jęz. sem. zbliżona jest jeszcze rodzina języków chamickich, która obejmuje języki: egipski hieratyczny, demotyczny, koptycki, berberyjski, kuszyckie. Pokrewieństwo to nie jest zbyt widoczne, gdyż są różnice pomiędzy nimi znaczne. W każdym razie w zamierzchłej przeszłości, dwie te rodziny stanowiące dwa języki protosemicki i protochamicki stały w bardzo bliskim pokrewieństwie, a nawet, jak dowodzi prof. Reinisch, wyszły z jednego wspólnego pnia. (Por. L. Reinisch, *Das persönliche Fürwort und die Verbalflexion in den chamito-semitischen Sprach.,* Wien, 1910; idem, *Die sprachliche Stellung des Nuba,* Wien, 1911).

X. J. A.

Semickie religie. Z chwilą ukazania się narodów semickich na widowni historycznej każdy z nich posiadał już swoją religię. Wprawdzie wiele jest podobieństwa w poglądach religijnych Semitów, nie dowodzi jednak to zapożyczania wcześniejszego lub późniejszego (choć trzeba przyznać, że assyro-babilończycy wielki wywarli wpływ kulturalny na cały zachód azyatycki), ale wskazuje na dwa fakty: 1) że religia jest wspólnem dobrem natury ludzkiej i 2) że wszystkie religie miały w zamierzchłej przeszłości wspólny początek.

Pojęcia i praktyki religijne dawnych Sem. mamy zawarte w ich piśmiennictwie, które w XIX w. i za dni naszych coraz więcej rzuca światła na stan kulturalny i religijny Sem.

Oprócz Hebreów, wszędzie u Sem. widzimy politeizm. Wspólną jest im nazwa dawana głównemu bóstwu (Bel, Baal, El, Ilu), wspólną idea dobrych i złych bóstw, wspólną idea kary czy nagrody za złe lub dobre uczynki, wspólną idea unarodowienia swoich bóstw.

Assyro-Babilończycy uważali za główne bóstwo *Anu,* boga nieba

i ojca wszystkich bogów (abu ilani); bogiem i najwyższym panem ziemi był *Bel* = „pan"; panem zaś oceanu i podziemi był *Ea*. To była najwyższa trójca bóstw. Bogiem państwa umarłych był *Nergal*. Inna trójca bóstw uwzględnia świat astralny: księżyc, który nazywano *Sin*, słońce *Szamasz* i planeta Wenus, która wielką rolę odgrywała pod nazwą bogini *Isztar*. Jeszcze inna była trójca bóstw, uwzględniająca stosunki polityczne: *Ninib* był bogiem *Sumerów*. *Marduk* — bogiem Babilonu i *Aszur* — Assyryi. Oprócz tych głównych bóstw, były jeszcze inne bóstwa mniejsze, które pochodziły i zależne były od tamtych, w życiu jednak Babilończyków odgrywały wielką rolę. Z religią ściśle była połączona moralność i z niej czerpała swoją sankcyę. Religia bowiem nie była wynalazkiem ludzkim, ale darem Bożym, objawieniem. I prawa państwowe (Hammurapi) były wolą wyraźną Bożą. Przekroczenie pko przepisom religijnym było grzechem, który trzeba było zmazać ofiarą i modlitwą (zaklinania). Przepiękne są psalmy pokutnicze Babilończyków. Kult zewnętrzny, ofiary odbywały się w świątyniach, które były w każdem mieście. Najwspanialsze świątynie były *Bela* i *„siedmiu sfer"* poświęcone bóstwom astralnym. Ofiary składali kapłani, których było sporo. Godność kapłańska przechodziła z ojca na syna. (Por. Maspero, *Hist. anc.*, Paris, 1896; Hommel, *Grundriss d. Geogr. u. d. Gesch. d. A. Orients*. Leipzig; Jensen, *Die Kosmologie der Babylonier*, 1890; King, *Babylonian religion and mythology*, Lond. 1899; Jastrow, *Die Religion Babylon. u. Assyriens*, 1902; Zimmern w *K. A. T.*, [3] 1903; Martin, *Textes religieux assyr. et babyl.*, Paris 1900 i 1903; P. Dhorme, *La religion assyro-babylon.*, 1910).

Aramejczycy prowadzili długo życie koczownicze, osiedlili się nareszcie w północnej Mesopotamii, Syryi i Palestynie. W VIII w. przed Chr. osiągają wielkiego stopnia rozwoju, ich język i pismo zostaje przyjęte prawie przez wszystkie sąsiednie narody. Pod względem religijnym, Aram. czcili bóstwo *El*, ale był on tylko jednym z wielu. Największe jednak znaczenie miał bóg *Hadad* (assyr. Adad = bóg gromów), którego Assyr. nazywali *Rammanu*, stąd Biblia— *Hadad-Rimmon* (Zach. 12, 11). Wyobrażano go w postaci byka. Jeroboam wprowadził jego kult do król. izraelskiego (Dan i Bethel). Odnaleziono też w Rzymie (Janiculum) świątynię, poświęconą bogowi *Hadad;* nazwany jest tam „bogiem Libanu" i „bogiem wyżyn". Po zatem czczono jeszcze bóstwa astralne, głównie zaś bóstwo księżyca — *Sahar* „pan Harran" wraz z jego małżonką *Ningal* i synem *Nusku*. Bóstwa te były pochodzenia obcego, assyro-babilońskiego. Aram. z Teima w Arabii, nazywali swoje bóstwa *Salm* = obraz, statua, a oprócz powyższych bogów, czcili jeszcze *Singalla*, jedna z form boga - księżyca i *Aszira* (kanan. Aszera). Łączono też niektóre bóstwa, jak Atar (Astarta) i Athe (Attis) i czczono w jednem bóstwie *Atargatis* albo Derceto. Kult ich rozpowszechniony był w Syryi i Filistei.

Miejsc kultu dotychczas nie odnaleziono. Świątynie nazywano *haram*, jako miejsce, wyłącznie poświęcone bogom. Kapłani (komer) byli b. liczni. O świętach teksty nic nie mówią, Lucyan natomiast z Samosaty opowiada o święcie, obchodzonem na wiosnę w Hierapolis. Liczne były ofiary ze zwierząt, połączone z wesołemi orgiami.

Z tekstów pogrzebowych (Sendżirli, Nerab) wnioskować możemy o istnieniu u Aramej. wiary w nieśmiertelność dusz. Do grobów składano pokarmy, którymi dusze podtrzymywały swoje istnienie.

Nabatejczycy występują na widownię historyczną w VIII w. przed Chr., w IV w. zajęli kraje na południo-wschód od morza Martwego, 169 r. przed Chr. utworzyli królestwo, które już w 106 r. po Chr. upadło, podbite przez Rzymian. Główna ich siedziba była *Petra, Hegra, Abdeh*. Zajmowali się przeważnie handlem. Byli pod względem religijnym politeistami. Na czele ich panteonu stał bóg *Duszara*, którego greccy i rzymscy pisarze utożsamiali z Dionizos-Bachhus. Właściwie jednak był on bogiem słońca „ten, który rozdziela noc od dnia". Przedstawiany on był przez kawał czarnego kamienia kwadratowego. Małżonką jego była *Manat* albo *Manuto*. Z obcych bogów czczono: boginię *Allat* boginię nieba, *Habalu* (Hobal), *Qos* etc. Odnaleziono kilka miejsc kultu; najgłówniejsze było w *Petra*, położone na skale wysokiej (wyżyna). Wiara w nieśmiertelność duszy nakazała Nab. budować wspaniałe

grobowce dla umarłych, które uważano za *haram*, i których nie wolno było „na wieki" burzyć.

Palmyreńczycy zostawili mało napisów, a i te, które są, pochodzą z pierwszych trzech wieków po Chr. Pojęcia ich religijne wyróżniają się swoją wzniosłością, ale są oni, jak wszyscy Semici, politeistami. Głównem bóstwem był bóg słońca *Bel* (Bol) = pan, *Malak-Bel*, utożsamiany przez Rzymian z *Sol*, a Greków z Jupiterem z Heliopolisu ("Ηλιος). Nazywano go też *Jarhibol*. Bogiem księżyca był *Aglibol*, jako towarzysz słońca, bogiem gwiazdy porannej był *Aziz*; były to bóstwa obcego pochodzenia: *Gad*, bogini fortuny, Atergatis, Allath etc. Czczono też bóstwo, którego nazwy nie odnaleziono, jako najwyższe, jako „pana niebios", boga dobrego i dobroczynnego — po grecku Ζεῦς μέγιστος κεραύνιος. Niektórzy sądzą, że odpowiadał on assyr.-babilońs. Hadadowi, bogowi gromów. Wzniosłe pojęcia o tem bóstwie należy przypisać wpływowi Judaizmu albo Chijaństwa. Wielką też troską otaczano groby, „mieszkania wieczne" dusz. Zakazy burzenia pod groźbą kar wiecznych i doczesnych były wyryte na każdym prawie grobie. Religia palmyr. zanikła w III w. po Chr.

Fenicyanie znani jako lud handlowy, zawładnęli morzem Śródziemnem i wszędzie zakładali swoje kolonie. Napisy fenickie najlepszem są dziś źródłem do poznania religii fenic. Bóstwa fen. mają charakter lokalny, t. j. każde miasto miało swego boga: *Baal* i boginię *Baalah*, albo *melek*, *milkat*, a nawet każda góra, dolina i każde miejsce znaczniejsze. Na czele wszystkich bogów stał *El* (l. mn. Elim) z małżonką *Elat*. Po zatem Arwad miało boga *Dagona*, którego kult był rozszerzony w Kananie (Filistei); Beirut, Arsuf miały boga *Reszef*, Tyr miał boga *Melkart* (król miasta), którego Grecy utożsamiali z Heraklesem, a którego kult znany był na Cyprze, w Egipcie, Kartaginie. Królowa Jezabel wprowadziła jego kult do Izraela. Sidon miał boga *Eszmun*, którego Grecy utożsamiali z Asklepiosem (Eskulap) i był on bogiem-lekarzem. Ale najbardziej cieszył się uznaniem bóg *Adonis* (Tammuz-Dumuzi) pochodzenia babilońskiego. Naokoło tego bóstwa powstało najwięcej legend, które właściwie w zmienionej formie przeszły z Babilonu. Prorok Ezechiel wspomina, że Adonis czczony był i w świątyni Jerozolimskiej, i że kobiety żydowskie opłakiwały jego śmierć corocznie. Obok Adonisa stała wielka bogini słynna *Astarta*, która również była pochodzenia babilońskiego = Isztar (u Greków Afrodyta). Czczona ona była w Sydonie, na Cyprze, Sycylii, Sardynii, w Kartaginie. Z kultem Astarty było połączone rozwiązłe życie jej kapłanek i kapłanów.

Oprócz tych bóstw narodowych, Fen. wprowadzili do swego panteonu bóstwa obce: bóg syryjski Hadad, egipskie Ozyrys, Izyda, Horus, Thot etc.

Gdziekolwiek Fen. założyli swoje kolonie, przenosili zarazem i swoje bóstwa. Kartagina, na wybrzeżach Afryki była największą kolonią fen., i można powiedzieć, że religia kartagińska (punicka) była dalszym ciągiem religii fenic. Były jednak różnice pewne pomiędzy niemi. Zamiast Astarty oddawano w Kartag. cześć bogini *Tanit* (Virgo coelestis), którą utożsamiano z Astartą, a później z Demeter i Artemidą. Do boku Tanit dodano boga Hammona (Amona, Baal-Hammona).

Kananejczycy zamieszkujący Palestynę przed wejściem do niej Hebreów, mieli swoich *Baalów*, jako panów miast i wyżyn, nad którymi stał „baal nieba" i Astarty, której kult był bezwstydny. Prorocy i pisarze biblijni zawsze ze zgrozą mówią o kulcie tych bóstw, jak również i samych bóstwach. Po za tem czczono boginię *Aszera*. Badania prowadzone na gruncie palestyńskim od lat kilkunastu, rzucają wiele światła na stan religijny, moralny Kananejczyków.

Miejscami kultu były gaje lub wyżyny, na których stawiano bałwany, jako symbole bóstw (betyle); wokoło nich stawiano słupy wotywne (massebot), w pośrodku stawiano ołtarze dla ofiar przeważnie krwawych. Nieraz składano też ofiary z ludzi (Moloch). Ofiary były składane przez kapłanów; oprócz nich przy świątyniach byli jeszcze inni do posług niższych. Wiara w życie zagrobowe była dość rozwinięta, duszom po śmierci przyznawano wieczne życie. Wielkim grzechem było niszczyć groby zmarłych.

Hetejczycy mieli główne bóstwo *Sutech* (eg. Set), po za tem *Tar* albo *Tarku*, *Tisbu* albo Tuszpu, Chepa etc.

Religia miała charakter naturalistyczny. Zresztą dotychczas mało jeszcze zbadane są dzieje tego narodu.

A r a b o w i e. Do wprowadzenia Islamu, niektórzy historycy twierdzą, że Arab. oddawali cześć gwiazdom (S a b e i z m ob.) albo F e t y s z o m (ob.). To jednak pewnem nie jest. Arab. mieli pojęcie bóstwa najwyższego, które nazywali *Allah*. Po za tem w rozmaitych plemionach różne czczono bóstwa: *Attar* (Venus), *Sams* (bogini słońca), Hubal-Wadd (bóg księżyca) etc. Wierzyli w istnienie dobrych i złych duchów (dżinny i huli). W niektórych pokoleniach rozwinięty też był kult ciał niebieskich.

E d o m i c i, M o a b i c i, A m m o n i c i mieli takie same bóstwa, jak i ich współbracia w Kanaanie i Fenicyi. W Edom czczono Boga *Qos*, u Moabitów bogiem narodowym był *Kamos*, u Ammonitów *Milkom* (Milk, Moloch), któremu na ofiarę składano ludzi, przeważnie dzieci.

Z pośród ludów semickich, jedni Hebreowie, mieli pojęcie religijne najwznioślejsze: wyznawali wiarę w Jedynego Boga-Jahve (ob.). Fakt ten, że jeden mały naród, wśród powodzi politeistycznej sąsiednich narodów, miał najczystszą religię monoteistyczną, świadczy, że monoteizm jest przez Boga objawionym, że Bóg w sposób nadprzyrodzony nauczył pierwszych ludzi o swojem istnieniu; a powtóre, ze Bóg wybrał naród żydowski, jemu powierzył skarb wiary prawdziwej i w specyalny sposób się nim opiekował, aby naród hebrajski wiarę tę w Jedynego Boga przechował.

(Por. Maspero, *Hist. ancien. des peupl. de l'orient classique*, Paris, 1895—1899, 3 t.; E. Schrader, *Die Keilinschriften und das A. T.*, Berlin, 1903 [3]; J. Lagrange, *Etudes sur les Relig. Semit.*, Paris, 1905 [2]; Fr. Hommel, *Südarabien und Griechenland.; id. Grundriss der Geograph. und Gesch. des Alt. Orients*, Leipzig, 1904; E. Meyer, *Geschich. der Altertums*, Leipzig, 1907 ; Jansen et Savignac, *Mission Archeol. en Arabie*, Paris, 190); D. Nielsen, *Die altarabische Mondreligien*, Strassb., 1904; Fr. Baethgen, *Beiträge zur semit. Religionsgeschichte*, Berlin, 1888; Robertson Smith, *Religion of the Semites*, Lond., 1889; Marti, *Die Religion des A. T. unter den Relig. des vorderen Orients*, Giessen, 1906; E. Meyer, *Die Israeliten und ihre Nachbarstämme*, Leipzig, 1906· Wellhausen, *Die Kultur der Gegenwart*, Leipzig, 1906; Winckler, *Religionsgesch. und gesch. Orient.*, Berlin, 1906; A. Jeremias, *Das A. T. im Lichte des alten Orients*, Leipzig, 1904; H. Vincent, *Canaan d'après l'exploration récente*, Paris, 1906; Musil, *Arabia petrea*, Wien, 1909; W. Baudissin, *Adonis und Esmun* etc., Leipzig, 1911; F. Böhl, *Konaanäer und Hebräer*, Leipzig, 1912).

X. J. A.

Semiduplex (w skróceniu **sdx**) oznacza święto rytu połowicznego. Nazwa ta była użyta poraz pierwszy przez Duranda († 1296). Ponieważ z biegiem czasu zwiększała się liczba świąt z własnemi oficyami, wypadało więc odmawiać dwa oficya jednego dnia: świąteczne i dnia. Było to jednak b. uciążliwe, więc o święcie czytano tylko pół officyum. Ztąd wzięły początek święta rytu połowicznego. W officyum tego rytu antyfony przed psalmami w jutrzni, laudesach i nieszporach nie są całe mówione, lecz tylko się rozpoczynają, odmawiają się też w nim t. zw. suffragia. W prymie oraz komplecie dodawane są tak zw. prośby (preces). (Por. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, t. 1, str. 109, Warsz., 1892; Fr. Stella, *Institutiones Liturgic.*, Rzym, 1895).

X. A. F.

Semigalia ob. K u r l a n d y a.

Semijudaizujący ob. Ż y d u j ą c y.

Seminaryum. I. Nazwa S-m używa się na oznaczenie albo szkół, w których się kształcą przyszli nauczyciele ludowi (ob. S e m i n. n a u c z y c i e l s k i e), albo szkół duchownych, które mają na celu wychowywanie i kształcenie kapłanów. (Por. *Conc. Trid.* sess. 23, cap. 18 de reform). Właściwość S-m polega na tem, że wychowańcy żyją wspólnie i pod nadzorem według przepisanego regulaminu, zdobywając wiedzę potrzebną do ich przyszłego zawodu. S-a dzielą się na małe i wielkie, dyecezyalne i prowincyonalne, na bpie lub papskie, czyli apiskie, stosownie do tego czy podlegają bezpośrednio bpom lub pżowi.

II. W pierwszych wiekach Kła aż do czasów św. Augustyna niema żadnych śladów istnienia właściwych S-w ducho-

wnych. Zawsze jednak Kł pamiętał o obowiązku kształcenia młodzieży duchownej i stosownie do warunków, w jakich się znajdował, rozmaicie, ale stale do tego celu zmierzał. Początkowo sam bp kierował wychowaniem kandydata w domu bpim (episcopia), (por. Eusebius, *Hist. eccl.*, l. 5, cap. 26; Socrates, *Hist. eccl.*, l. 1, cap. 15). Dopomagały mu w tem starożytne szkoły chijańskie, wschodnie i zachodnie: w Aleksandryi, Cezarei, Edessie, Medyolanie, Noli, Rzymie i t. d., których wpływ był b. wielki. Św. Augustyna († 430) dopiero należy uważać jako właściwego założyciela S-w. On zaprowadził życie wspólne, a tem dał jakby wzór S-w i określił metodę i cel duchownego wykształcenia. (Sermo 355 etc. Migne, *P. Lat.*, 39, 1568; Pöuan, *De Semin. Clericorum*, p. 239).

Dzieło zapoczątkowane przez św. Augustyna rozszerzyło się wkrótce we Włoszech, Francyi i Hiszpanii, czego dowodem mogą służyć zakłady dla kleryków w Medyolanie, Noli, oraz kanony synodów w Tour z 567 r. (can. 12. 13), w Vaison z 529 r. (can. I), w Toledo z 527 vel 531 r. (can. 2 = c. 5, D. 28) i z 633 r. (can. 23, 24 = c. 1, C. 12, q. 1). A n g l o w i e po swojem nawróceniu za Grzegorza W. założyli zaraz u siebie kilka S-w i wkrótce nawet innym krajom dostarczali od siebie ludzi wyrobionych i uzdolnionych do prac misyjnych. U F r a n k ó w, dzięki staraniom bpów i gorliwych książąt, jak Karol W., wychowanie kleru poszło jeszcze raźniej. (Ob. Synod w Akwizgranie z 789 r. capit. 71). Przyczyniła się też do tego niemało sławna reguła Chrodeganga, która jednak wkrótce upadła. Nastąpił rozkwit klasztornego życia; w szkołach klasztornych kształcili się nietylko przyszli zakonnicy, ale i świeccy kapłani. W okresie czasu od IX w. do XII w., w którym powstały znaczniejsze uniwersytety, nie brakło też innych szkół i zakładów poświęconych na kształcenie kleru, np. patriarchium na Lateranie, z którem łączyły się różne szkoły. Z powstaniem uniwersytetów młodzież tłumnie opuszcza dawne szkoły, udając się na wydziały teologiczne. S-a dawne wobec tego zaczęły pustoszeć. Ale na uniwersytetach nie zawsze z nauką szło w parze życie moralne studentów. By ratować więc duchowne życie kandyd. do stanu kapłańskiego, Kł ucieka się do zakładania burs przy uniwersytetach, w których alumni prócz pomocy naukowej i materyalnej mogli znaleźć i pewien system wewnętrznego wyrabiania. (Por. Schmidt, *Gesch. des Gregorianums*, Regensburg, 1894, 72). Wiek XV zepsutego humanizmu bardziej jeszcze rozluźnił obyczaje na uniwersytetach, a wiedzę prawie całą zamknął w ciasnych ramkach nauk klasycznych. Kler również uległ złym wpływom. Nastąpiło zeświecczenie kleru, tak iż przełożeni duchowni byli zmuszeni zabrać się do reformy wychowania młodzieży duchownej (ob. art. E c o l a t r a). Impuls do tego dał św. Ignacy Loyola, który w 1552 r. ufundował wzorowe Kollegium Germanicum (por. Steinhuber, *Gesch. des Col. Germanicum Hung. in Rom.*, Freib., 1895, 2 B.). Ta forma S-w, zalecona także przez kard.: Morone, Cervini, Pio. Alvarez, Pole i innych, i na Soborze Trydenckim otrzymała uroczyste zatwierdzenie. Dekret odpowiedni na 23 sesyi wydany (Cap. 18 de Reform.) brzmi: *„Ut singulae cathedrales metropolitanae atque his maiores ecclesiae, pro modo facultatum et dioecesis amplitudine, certum puerorum ipsius civitatis et dioecesis vel eius provinciae, si ibi non reperiantur, numerum in collegio ad hoc prope ipsas ecclesias vel in alio loco convenienti ab episcopo eligendo alere, ac religiose educare et ecclesiasticis disciplinis instituere teneantur“*. Dekret ten wraz z deklaracyami Św. Kongr. Soboru stanowi i dziś w Kle p r a w o o b o w i ą z u j ą c e i przez pży aż dotąd stale jest potwierdzany i przypominany.

Z dekretu Trydenckiego widać, że S-a mają być zakładane nie tylko w celu nauczania nauki teologicznej i kształcenia przyszłych kapłanów, ale i w celu nauczania chłopców nauk humanistycznych w duchu Kła, bez których nie podobna odpowiednio studyować Pisma Św., ani Teologii, ani OO. Kła, ani prawa kanon. i t. p. Decret sam rozróżnia S-a m a ł e (semin. puerorum) i w i e l k i e (sem. clericale), czyli S-a prawdziwe. Oba te S-a jednak mają tworzyć jakby jedną całość. Małe S-m jest to więc szkoła średnia, utrzymywana przez duchowieństwo pod zarządem bpa, dla wypróbowania rodzących się powołań i przygotowania młodzieńców przez ćwiczenia w pobożności i w naukach z zakresu szkół średnich do

wstąpienia do S-m wielkiego. Najwięcej takich S-w powstało we Francyi. Na terytoryum państwa Rosyjskiego ma takie S-m dyecezya Saratowska, posiadają takie szkoły i dyecezye Pelplińska oraz Warmińska oraz dyecezye galicyjskie. W 1859 roku zamyślano otworzyć taką szkołę i w Warszawie przy S-m św. Jana, ale projekt nie doszedł do skutku. (Por. Smeddinek, *Die Knabenseminar.*, Düsseldorf, 1846; *Die Einführung d. Knabenseminar. von kirchlich.-theol. Standpunkte,* Schaffhausen, 1848; *Die Kirchlichen Knabenseminar.*, 2 ed., Landshut, 1862; *Dictionaire de Droit Can.*, Wagner, 1901, t. 3, s. tit. „Petits seminaires").

Bpie S-a dyecezyalne nieco później udoskonalone zostały przez tak zw. seminarya papieskie lub aplskie, datujące swój początek od Grzeg. XIII, którego śladem idą i inni pże.

Reforma Trydencka o S-ch, acz bardzo pożądana, nie wszędzie z jednakim zapałem była wprowadzana w życie. W wielu bowiem krajach, jak Austrya (ob. Semin. generalne), Gallia, Germania, władza świecka i wychowanie duchowieństwa chciała zagarnąć w swoje ręce. Ale bpi przeciw temu zaprotestowali i zakusy rządowe pokonali. Wychowanie bowiem młodzieży duchownej należy wyłącznie do Kła. Kapłaństwo, do którego studya seminaryjskie są przygotowaniem, jest czemś całkowicie nadprzyrodzonem; to zaś wykracza po za kompetencyę państwa. Zresztą Kł jest społecznością doskonałą i od państwa niezależną; nie byłby zaś taką, gdyby nie miał wyłącznego prawa wychowania przyszłych kapł. (por. *Syllab. prop.* 1, 33. 46; Piusa IX Encykl. *Etsi multa* z 21 listop. 1873 w „Archiv. f. k. K." t. 31, p. 186 sq.). Cóż wreszcie więcej przyczynia się do dobra Kła, jeżeli nie dobrzy kapłani? Dziwnem więc byłoby twierdzenie, że Chrystus P. wychowanie kapłanów powierzył nie Kłowi, ale państwu i do tego może państwu heretyckiemu, i dla Kła nieprzyjaznemu, albo przynajmniej Kł w tej sprawie poddał państwu. Te zasady potwierdza stała praktyka Kła; zawsze to prawo Kł sobie rezerwował i władza świecka ani w Rzymie, ani w dawnych państwach germańskich do tego się nie wtrącała. Karol W. zaś swoje kapitularze w sprawie S-w wydał, ale nie wbrew, tylko za zgodą i potwierdzeniem Kła. Nie było gwałcone to prawo i w wiekach średnich. A to, że książęta, powodując się zasadami protestanckiemi o prawie książąt in sacra stopniowo i wychowanie duchownych chcieli zagarnąć w swoje ręce i tym sposobem zaczęli uważać katolików na sposób protestancki, nie ma żadnego znaczenia. Do tego dzisiaj same nawet protest. państwa odrzuciły, logiką zdrową się rządząc, zasady mieszania się do wychowania kleru. Obecnie bez pogwałcenia wiary publicznej, danej w licznych konkordatach, prawo Kła do zakładania i swobodnego rządzenia S-mi wątpliwości ulegać nie może.

III. Na mocy dekretu bpi, metropolici stosownie do możności i obszaru dyec. obowiązani są założyć w swojem bstwie jedno lub więcej S-w. S-a mają być w pobliżu kłów katedr., albo, jeżeli to niemożliwe, w innem przez bpa obranem miejscu. W razie absolutnej niemożliwości utrzymania S-m synod prowinc. lub metropolita z dwoma sufraganami postarają się o erekcyę jednego lub więcej kollegiów, używając na to dochodów z jednego lub więcej kłów, przy których to S-m nie może być założone. (Por. *Analec. jur. pont.*, t. 1, col. 1067 sq.). Na utrzymanie S-m wolno też pobierać pewną od duchowieństwa stałą taksę tak zw. seminaristicum (ob. Dan in yklne. Gdyby bpi zaniedbywali się w erekcyi lub utrzymywaniu S-m, to arcbp ma prawo co do tego upomnieć bpa, arcbpa upomina synod prowinc. i może zmusić do wypełnienia w tym względzie uchwał Trydenckich. W wielkich dyecezyach bpi, jeżeli to będzie koniecznem, mogą zakładać więcej S-w; ale zależą one od S-m głównego w mieście bpiem.

Bp dla ważnych powodów może również przenieść S-m na inne miejsce i zwinąć S-a podrzędne przy zachowaniu głównego. Ale całkiem znieść jakieś S-m naogół nie może, chyba z absolutnej konieczności czasowe zawieszenie S-m, jako jakiś nadzwyczajny środek, jest prawem przewidziane, jeżeli inne środki nie pomagają.

Do S-m jako alumni mogą być przyjmowani tylko ci, którzy skończyli przynajmniej 12 lat (por. *Conc. Trid.*, l. c.; *S. C. C. in causa Tarent.* 6 maja 1865 r.; *Acta S. S.*, vol. 9, p. 339 sq.), po-

chodzący z legalnego małżeństwa, umiejący czytać i pisać, i których zdolności oraz wola rokują, że mogą zostać kapłanami. Biednym sobór w przyjęciu do S-m zapewnia pierwszeństwo, ale i bogaci nie są wyłączeni, którzy winni się kształcić własnym kosztem.

Rektor S-m, spowiednik czyli ojciec duchowny, prof., ekonom są wybierani przez bpa, który sobie obiera do rady w zarządzie z kapituły dwóch kanon. O ile bp uzna za potrzebne dla jakichś okoliczności konkretnych powierzyć kierownictwo S-m zakonnikom, to może to uczynić, ale tylko po zasięgnięciu zdania St. Ap. Prawa doradców S-m i kapituły w tym razie winny być uszanowane.

W dekrecie Trydenckim zostało też szczegółowo przepisane wewnętrzne urządzenie S-m i sposób prowadzenia młodzieży duchownej. Dlatego sumiennie zachowane winno być to wszystko, co sobór przepisuje o noszeniu tonsury i sutanny, o przystępowaniu do Sakramentów św., o różnych ćwiczeniach pobożnych i t. d. Słowem bp powinien w czasie pobytu alumna w S-m wyrobić go do przyszłej jego pracy i należycie poznać. (Por. *Collect. Lac.*, t. 1, col. 39; t. 6, col. 163, 812). Co się tyczy samego nauczania, to w duchu Soboru Tryd. jest, aby plan teologicznzch studyów uwzględniał potrzeby czasu i stosował się do życiowych okoliczności. Tego samego w następstwie wymagali i pże, jak Benedykt XIII w konst. *Creditae nobis*, Benedykt XIV w konst. *Sollicitudini* z 1 paźdz. 1745 r. i w naszych czasach Pius IX, Leon XIII i Pius X. (Por. *Bened. XIV bull.*, t. 1, Romae, 1760, p. 255; *Pii IX Const. „Ad piam"*, 3 oct., 1853 a; *Analect. jur pont.*, t. 1, col. 723; *Leo XIII Enc. „Etsi nos"*, 15 febr. 1882; *„Quod multum"*, 22 aug. 1886 i *„Officio sanctissimo"*, 22 dec. 1887; *„Fin dei principio"*, 8 dec. 1902; *Pius X Enc. „E supremi Apostolatus"*, 4 oct. 1903; *„Poloniae populum"*, 3 dec. 1905; *S. Congr. Studior.*, 1 julii 1908; *S. Congr. episc. et regul.*, 10 maii 1907: *Programma generale di studi per tutti i Seminari d'Italia*, 18 januar. 1908; *Norme per l'ordinamento educativo e disciplinare dei Seminari d'Italia*.

To samo widać i z listów św. Kongr. Soboru i z postanowień synodów prowincyonalnych. (Por. *Collect. Lacens. v. Seminaria*, np. t. 6, col. 98 sq., 792 sq.; *Syn. Ruthenorum Leopoli*, an. 1891, decr. tit. 8; append. 35; *Syn. Premisliensis*, an 1902). Wiele dla metody nauczania kleru wogóle, a w szczególności dla Niemczech, Francyi, Polski, Włoszech i Austryi przyczynił się plan Rautenstraucha (ob.) zwalczany energicznie jako zbyt postępowy i w duchu józefińskim przez kard. Migazzi i Jezuitów, choć częściowo wprowadzany do S-w świeckich. Alumni dla praktyki asystują przy nabożeństwach w dni świąteczne w kłach katedralnym i innych podług zarządzenia bpa; stąd jednakże nie może wynikać szkoda żadna dla studyów. (Por. *Conc. Trident.* l. c.).

Zarząd S-m i administracya pozostają w rękach bpa, z wykluczeniem wszelkiej ingerencyi władzy świeckiej. (Por. *In Montefalisc*, 17 aug. 1864). Bp wobec tego jest obowiązany jak najczęściej i najsumienniej wizytować S-a. (Por. *S. S. C. ex mand. Bened. XIII*, an. 1725). Do pomocy bpowi w zarządzie służą dwie komisye delegatów; jedna dla administracyi duchownej, złożona z dwóch starszych kanoników katedralnych, dowolnie przez bpa wybranych; druga dla administracyi świeckiej, która składa się z dwóch kanoników kapituły, albo z dwóch kapłanów, zamieszkujących w mieście bpiem, z których jeden wybierany jest przez bpa, a drugi przez kapitułę lub duchowieństwo. (Por. *Conc. Triden.* l. c.; *Acta S. Sed.*, vol. 1, p. 691 sq.). Delegaci owi, skoro raz zostali stosownie do norm Soboru Tryden. zamianowani, bez słusznej i prawnej przyczyny nie mogą być od tego obowiązku, przez się dożywotniego, usunięci.

Zdanie ich jest tylko doradcze, a nie definitywne. Uważane jest jedynie jako zgoda konieczna do ważnego działania. Bp więc pod karą nullitatis musi rady ich zasięgać, choć nie obowiązany do niej się we wszystkiem stosować, o czem jaśniej i w dekrecie Tryd. i w odpowiedziach św. Kongr. Sob. jest określone.

IV. Zaledwie dekret został ogłoszony, wszędzie na synodach z wielkim zapałem wzięto się do wprowadzenia go w życie. Pierwsi, co go wykonali, byli: kard. Amulio z Rieti i bp Marcin Schaumburg z Eichstättu, którzy już 1564 r. otworzyli S-a; dopomagali również kard. i książęta świeccy, jak Ferdynand I, Maksymilian II,

Wilhelm V bawarski, Ludwik XIV. Oprócz tych przyczynili się też wiele do rozwoju S-w liczni kapłani świeccy i zakonnicy, jak Misyonarze, Oratoryanie, Sulpicyanie, Kongr. bł. Holzhausera, Oblaci, Pijarzy, Barnabici, Somaskowie, Bazylianie, Komuniści, Jezuici i t. d. Na przeszkodzie powszechnemu urzeczywistnieniu w świecie katolickim dekretu stawały nieraz w ostatnich zwłaszcza czasach burze rewolucyjne XVIII i XIX w. oraz rządy państwowe. Ostatnią taką burzę zapoczątkował Kulturkampf w Prusach, Badenii i Hessyi (por. Vering, *Lehrb. des Kath. Kirchenrechts,* 3. ed., Freib., 1893, 177, 189, 224, 252), którego koniec przyniósł pewne ulgi w wychowaniu kleru (por. Theiner, *Gesch. der geistl. Bildungsanstalten,* Mainz, 1835, 477). Dzisiaj we wszystkich prawie państwach świata, gdzie religia katolicka na mocy konkordatów ma uregulowane hierarchie kline, istnieją również i S-a bpie.

V. Literatura. Oprócz dzieł cytowanych por. F. X. Kraus, *Ueber das Studium der Theologie sonst und jetzt.* Freiburg, 1890; Aubry, *Essai sur la méthode des études ecclésiast. en France,* Paris, 1890 Boulay, *De l'enseignement scientifiques dans les Sémin.,* Paris, 1892; Kihn, *Encykl. u. Methodologie d. Theologie,* Freib. Br., 1892; Pautonnier, *Etude sur la formation des professeurs eccl.,* Paris, 1894; Zschokke, *Die theolog. Studien und Anstalten der kathol. Kirche in Oesterreich,* Wien, 1894; Togni, *Instructio pro sacris Eccl. ministris,* Innsbruck, 1895; Passard, *La pratique du Ratio Studiorum,* Paris, 1896; Siebengartner, *Schriften und Einrichtungen zur Bildung der Geistl.,* Freib., 1902; tegoż, art. w „Kirchenlexicon" p. t. *Seminar;* Fuzet, *Le grand Séminaire,* Paris, 1904; Batiffol, *Questions d'enseignement supérieur eccl.,* Paris, 1907; Wernz, *Jus decretalium,* Romae, 1908, t. 3, tamże bogata literatura przedmiotu starsza i nowsza, do której odsyłamy; Hogan, *Les études du clergé,* Paris, 1908. Materyał dotyczący całego art. w „Archiv. f. Kath. Kirchenrecht" 66, 1891, 193 sq.; M. Bargilliat, *De Institutione Clericorum in Semin. Episcopalibus,* Parisiis, 1908; A. M. Micheletti, *De ratione Studiorum in sacris Semin.,* Frib. Br. i Ratisb., 1909; *Enc. Klna,* Now. t. 25, i art. J. Guiberta p. t. *Nos grands Sémin.* w „Revue prat. d'apologet." z 1911 r., n. 128.

X. A. F.

Seminarya duchowne w Polsce. I. Przyjęcie wiary w obrządku łacińskim jest tym aktem, który wprowadza Polskę w stosunek z Zachodem i jego cywilizacyą. Ze światłem wiary przenika też do nas światło nauki. Księża zagraniczni przybywający do Polski w charakterze misyonarzy, musieli odrazu, dla zrozumiałych racyi, myśleć o wychowaniu kleru z pośród krajowców. Jest wobec tego rzeczą prawdopodobną, że już za Mieczysława I były szkoły, w których ta nauka przygotowawcza się odbywała. (Por. Karbowiak, *Dzieje wychowania i szkół w Polsce,* Petersburg, 1898, t. 1, str. 8). Takiemi zapewne były szkoły bpie przy katedrach, bo tak było i na Zachodzie, że każde bpstwo miało szkołę, więc i w Polsce podobnie się dziać musiało. (Por. Specht Ant., *Gesch. d. Unterrichtswesens in Deutsch. von den ältesten Zeiten bis zur Mitte des dreizehnten Jahrhun.,* Stuttgart, 1885, str. 350). Początkowo tych szkół było niewiele, na czele każdej stał scholastyk albo c o l a t r a (ob.). Z chwilą jednak gdy krajowcy, wykształceni za granicą i przejęci ideami potrzeby nauki dla kleru, poczęli wstępować na stolice bpie, datuje się i większy rozwój szkół. Zaczęły one liczebnie wzrastać: synody, zwłaszcza po Soborze Lateraneńskim z 1215 r., wydają jedne za drugiemi postanowienia w rodzaju tych np., by rektorowie i plebani pro honore suarum ecclesiarum et ad laudem Dominicam mieli szkoły. (Por. *Syn. arcbpa Pełki* z 1237 r.). W szkołach tych, którym wkrótce przybywają z pomocą powstające u nas w tym czasie szkoły klasztorne, kształcili się przedewszystkiem przyszli kapłani, ale dawano im tylko początki nauk, które następnie praktycznie wśród kleru przy katedrach lub kolegiatach uzupełniano.

Taki wszakże zasób wiedzy jak na owe czasy był zupełnie wystarczający, bo świeccy nawet i tyle naogół nie posiadali. Stopniowo nauka się podnosiła wśród kleru, ale na dobre ten rozwój zaczyna się dopiero z otwarciem Akad. Krakowskiej, a głównie po utworzeniu w niej fakultetu teologicznego w 1397 r. *(Codex diplom. Univers. studii gener.,* Crac, t. 1. 24).

Teologia istotnie ze wszystkich nauk najbardziej w Akad. kwitnęła, i miała ona, zdaniem Łukaszewicza *(Hist. szkół,* Poznań, 1849, t. 1, str. 52), z tej nauki taką wziętość w Europie, że profesorowie jej księża jeździli na Sobory Konstancyeński i Bazylejski, i w uchwałach ich mieli udział znaczny; że pże rady ich zasięgali. Akad. w szerzeniu nauki klnej dopomagały jej kolonie w Poznaniu, Pułtusku, Lwowie i t. d. Kandydat do kapłaństwa oprócz nauki musiał mieć jeszcze świadectwo proboszcza o swej konduicie *(Statuty Krakow.,* 1408 r.). Niekiedy kandydaci podlegali egzaminom z nauki wobec egzaminatorów bpich. (Por. *Syn. arcbpa Mikołaja Trąby* z 1420 r.: *Syn. arcbpa Łaskiego* z 1510 r. i in.). O naukę dla kleru polskiego istotnie dbano na długo nawet przed Soborem Tryd., czego dowodem choćby uchwały synodalne (por. *Synody prow.* z 1530, 1542, 1562 r.; *Synod Piotrk.* z 1577 r.; *Syn. St. arcbpa Łubieńskiego* z 1632 r.) i ta pilna uwaga, jaką bpi zwracają na szkoły katedralne i klasztorne oraz na Akad. Ta uwaga nieustanna aż dotąd wzrasta, byle duchowieństwo najgodniej odpowiadało swoim szczytnym zadaniom.

Gdy Sob. Tryd. wydał rozporządzenie o zakładaniu S-ów po dyecezyach (ob. art. Seminaryum) i w Polsce to polecenie soboru starano się zastosować w praktyce. Nawet, co trzeba zaznaczyć, na dwa lata przed ukończeniem soboru Synod Warszawski z 1561 r. pod arcbpem Przerębskim, wydał postanowienie naglące do zakładania S-ów, które w myśl koncylium Trydenc. uskuteczniono nieco później. (Por. Łukaszewicz, *Op. c.,* t. 1, str. 77). Tylko Synody Lwowski z 1564 r. i Gnieznieński z 1577 r. chwilowo się opierały, inne natomiast ustawę soboru o S-ch przyjęły i obiecały dołożyć starań do wprowadzenia jej w życie. (Por. ks. Sew. Morawski, *Akta syn. prow. lwow.,* 1564, str. 6, 18, 22 i ks. Z. Chodyński, *Synodus archid. gnesn.,* 1583, ed. Varsav., 1872, str. 47, 50). Jakoż wkrótce po Sob. Trydenc. S-a w dyecezyach naszych jedne za drugiemi de facto powstają. Fundusze na ich utrzymanie dawali początkowo sami bpi i kler, rzadko osoby świeckie. W czasach następnych jednak zapisywano na cele seminaryjne i ze strony świeckiej bądź jakieś dobra ziemskie, bądź sumy pieniężne, co wytwarzało dostateczne względnie fundusze na utrzymanie alumnów. Ale klęski narodowe sprowadzały konfiskatę tych funduszów, a to odbijało się ogromnie i na rozwoju S-ów i nawet na słabem wykształceniu duchowieństwa.

Co dotyczy nauk w S-ch polskich to te wykładano takie, jakie przepisał Sob. Trydencki i jakie dla kapłanów okazywały się najbardziej potrzebnemi, a sam czas twania nauk stosownie do okoliczności był różny. Ponieważ do XIX w. szkoły jezuickie i pijarskie dostarczały dla S-ów dobrze przygotowanych kandydatów, więc czas pobytu w S-m dla dopełnienia wiadomości trwał krótko, zaledwie dwa lata. (Por. *Uchwały Syn. Gniezn.* z 1720 r.; *Wileńskiego* z 1774; *Łuckiego* z 1726; *Chełmińskiego* z 1745; *Poznańskiego* z 1738 i t. d.). Ale już od 1800 r. kurs nauk rozciągnięto do lat trzech; po 1860 bywają pięcioletnie, a od 1880 sześcioletnie, a to dla małego przygotowania kandydatów w łacinie i naukach pomocniczych. Nauki świeckie, jak matematyka, fizyka i t. p. tylko z konieczności do S-m przyjęte zostały, a pierwszy, który to w 1774 r. zainicyował, był bp płocki ks. Poniatowski. W S-ch duchownych pod zaborem rosyjsk. na mocy konwencyi z 1883 r. i dopełnienia z 1897 (o sposobie odbywania egzaminów) odbywają się obowiązkowo wykłady języka rosyjskiego i historyi Rosyi. Nauczycieli do wykładu tych przedmiotów wybierają bpi a rząd zatwierdza. (Por. *Przegl. Kat.,* 1897 r., gdzie tekst umowy przytoczono).

Alumni, pragnący się kształcić wyżej w naukach teologicznych, mogli i mogą to dopełniać na wydziałach teologicznych uniwersytetów zagranicznych jak w Rzymie, Ingolsztadzie, Pradze, Innsbrucku, Fryburgu i in., oraz w kraju w Akad. duchownej (ob.). S-a polskie z prawa kanon. pozostają jedynie pod opieką władzy bpiej (ob. art. Seminaryum), ale pod koniec XVIII w. i władze świeckie zaczęły się wtrącać do ich spraw i zarządu. Okazało się to już na ostatnim sejmie Rzplitej 1790 r., następnie za Księstwa Warszawskiego i aż do czasów ostatnich. (Por. *Sześcioletnia korespon.,* str. 66, 287, 296, 300, 431). Zwykłymi nauczycielami w S-m są księża świeccy lub zakonni; u nas najwięcej S-ów prowadzili ks. ks. Misyonarze św. Wincentego à Paulo, zaleceni do tego przez pża In-

nocentego XI. Po kasacie u nas tych zgromadzeń, S-a mają profesorów z pośród księży świeckich, ze stojącym na ich czele regensem lub rektorem. Faktycznym rektorem S-m jest podług prawa kanonicznego sam bp, zasięgający tylko rady delegatów z kapituły albo synodów, którym i sprawę S-w do rozpatrzenia może podawać. Ztąd też w prawie synod. wiele mamy rozporządzeń dotyczących S-m. Pochodzą one głównie z XVIII w. i określają: kogo do S-m można przyjąć, jakie powinien posiadać kwalifikacye, jaki ma być ubiór kleryków, jakie przepisy na czas wakacyi itp. (Por. Synody: *Krakow.* 1711; *Warm.* 1726; *Płocki* 1733; *Łucki* 1726; *Chełmiński* 1745; *Żmujdzki* 1752 oraz *Decret. pro R. Pol.*, t. 2, 322). W naszych czasach S-a mają zazwyczaj własne ustawy, wydawane przez bpa i w miarę potrzeby odpowiednio zmieniane. Bpi współcześni wszelkiego dokładają starania, by S-a nasze wydawały kler pobożny i jaknajwyżej wykształcony, by i profesorowie godnie odpowiadali pokładanym w nich nadziejom całego Kła. (Por. *Ustawa bpa Kulińskiego* z 5/17 lipca 1884 r. cyt. w dziele ks. F. Puchalskiego p. t. *Semin. Kieleckie,* str. 191; bpa Bereśniewicza z 1884 r. w dziele ks. Z. Chodyńskiego p. t. *Documen. hist. Sem. Vlad.*, p. 137, 143, 153 oraz ob. poszczegól. S-a).

II. Z kolei przechodzimy do szczegółowszej nieco historyi S-ów polskich. Było ich dość sporo w dawnej Polsce, bo 31, jak podaje ks. Kalinka (*Sejm czteroletni,* t. 2, 382) z tych 22 dla kleru łacińsk. w ręku ks. Misyonarzy. O niektórych z nich już była mowa w tej Enc. przy historyi oddzielnych dyecezyi, tam też odsyłamy, o pozostałych przytoczymy tylko najgłówniejsze wiadomości, historya bowiem S-ów do tej pory należycie nie jest opracowaną. Trzymamy się porządku przyjętego przez ks. Z. Chodyńskiego w jego art. p. t. *Semin. w Polsce.* (Por. *Enc. Klna* Now. t. 25), zkąd niejedną uwagę również dla siebie czerpiemy.

1). „O S-m w archidyecezyi Gnieźnieńskiej" ob. art. Gniezno w t. 13 *Podr. Enc. Klnej.*

2). W archidyec. Lwowskiej początkowo było dwa S-a. Jedno, założone jeszcze pod koniec XVI w. przez arcbpów lwowskich, zostawało pod kierunkiem księży świeckich i jedynie gdy zaczęło się chylić ku upadkowi i szło w zapomnienie, wznowił je arcbp Wacław Hieronim Sierakowski, i oddał ks. misyonarzom. Drugie zaś S-m było założone przez arcbpa Mikołaja Wyżyckiego 1747 r. i oddane pod zarząd również ks. Misyonarzom. Wyżej przytoczony arcbp Sierakowski zaopatrzył to S-m w fundusze i nadzór nad niem powierzył kapitule katedr. Za Józefa II S-a te zostały zamknięte, jak i inne w Austryi, i dopiero 1837 r. z powrotem je otwarto, ale złączone w jedno tylko S-m dyec. Istnieje ono dotychczas. Alumni słuchają wykładów i na uniwersytecie. W 1910 r. za rektoratu bpa Wł. Bandurskiego S-m miało 126 kleryków. Istnieje również we Lwowie S-m mniejsze (sem. puerorum) ufundowane w 1840 r. przez arcbpa Fr. Piszteka, który również swoim kosztem wybudował dla tego S-m gmach 1842 r. i dał odpowiednie uposażenie. Kurs nauk równa się gimnazyalnemu, w 1910 r. uczących się było razem 68. (Por. *Directorium dioec. Leopolensis pro* an. 1910; *Enc. Klna* Nowodw., t. 24 i 25; ks. Dr. Szydelski, *Archidyecezya Lwowska na Synodziew r. 1641,* Lwów, 1911 oraz art. Misyonarze św. Winc. w Polsce).

3). O S-ch w dyecez. Krakowskiej ob. art. Krakowska dyec. *a)* Sufraganią dyec. Krakowskiej była dzisiejsza dyec. Sandomierska (ob.). W 1818 r. sufragania ta wyniesioną została do samoistnej stolicy bpiej, a wtedy wraz z nią otwarto dzisiejsze S-m dyecez., pobierające ze skarbu rocznie 3,000 rb. Zorganizował je w r. 1820 ks. bp Prosper Burzyński; pierwszym regensem był prałat Klem. Bąskiewicz, który następnie zostawszy rządcą dyec., wydał dla S-m obszerną ustawę, odtąd obowiązującą. (Por. ks. Alfons Bułakowski w „Przegląd Katol.", 1876, str. 824 nast.). W czasach ostatnich S-m bardzo się podniosło, a to dzięki zabiegom przedostatniego regensa, a obecnego bpa dyec. J. Eks. M. Ryxa. Strona zdrowotna zakładu w porównaniu z innemi S-mi jest dobrze postawiona, gorzej sprawa stoi ze stroną naukową t. j. z pomocami naukowemi. Choć i pod tym względem S-m ma ładną bibliotekę, głównie dzieła starsze (por. *Opis biblioteki* w „Przeglądzie Katol.", 1881, str. 475). Kurs nauk w S-m trwa lat sześć. W 1911 r. S-m miało 11 profesorów i 84 alumnów. San-

domierz jednak posiadał S-m już od XVII w. o czem ob. art. Krakowska dyecezya. (Por. *Kronika dyec. Sand.*, z 1910 i 1911 r. oraz *Directorium dioec. S.* pro an. 1910).

b). W archidyakonacie Lubelskim (dzisiejszej dyec. Lubelskiej) (ob.), który należał również do dyec. Krakowskiej aż do 1790 r., były dwa S-a: jezuickie i misyonarskie, które po utworzeniu niezależnej dyec. zlały się w jedno, kierowane przez Misyonarzy. Do nich w 1804 r. przyłączono jeszcze S-m Krasnostawskie (ob.). Ale w 1864 r. Misyonarzy zniesiono, fundusze ich obrócono na skarb, a wtedy S-m przeszło w ręce ks. ks. świeckich, w których dotąd pozostaje. W 1910 r. miało wraz z regensem 9 profesorów i 123 kleryków. (Por. Baliński, *Starożytności Polskie,* t. 2, 1901; *Catal. Eccl. et Cleri,* 1899; *Enc. Klna* Now., t. 14 i 15 oraz ob. art. Lubelskie bpstwo i Misyonarze w Pols. O erekcyi S-m ob. Krakowsk. dyec.).

c) O S-m w dzisiejszej dyec. Kieleckiej, która niegdyś należała również do bpstwa Krakowskiego ob. art. Kielce, Krakowska dyec. oraz Komuniści w Polsce i por. „Gazeta Kielecka", 1893, n. 9 i 10; „Przegl. Katol.", 1898, str. 171 oraz pracę ks. Józefa Rokosznego p. t. *Troski Wojciecha Górskiego, bpa Kieleckiego,* (1805—1818) *o Semin. duchowne,* Warsz., 1912.

4). *a)* S-m Włocławskie zostało założone przez bpa kujawskiego Stan. Karnkowskiego w 1569 r. i odpowiednio uposażone. (Por. *Akt erekcyjny,* wydrukowany w *Documenta historica Seminarii Wladislavien,* Varsov., 1898, str. 15). Należy ono do najdawniejszych nie tylko w Polsce, ale i w Europie. (Łukaszewicz, *Hist. szkół w Polsce,* t. 4, str. 303—306). Z aktu erekcyjnego widać, że bp Karnkowski chciał mieć w S-m 24 alumnów, a między tymi 8-iu znających język niemiecki, aby do dyec. pomorskiej mogli być użytymi i by kandydaci do S-m umieli czytać i pisać. Nie odrazu się S-m rozwinęło. Jeszcze za rządów założyciela poczęło przechodzić ciężkie chwile, nie miało bowiem dostatecznych funduszów, a duchowieństwo do płacenia podatku na S-m nie bardzo się poczuwało. Przytem grasująca w tych czasach zaraza, dla której prof. i alumni musieli zakład opuścić, nie mało się przyczyniła do zatamowania rozwoju S-m. Za następcy Karnk. bpa Rozdrażewskiego również dla braku funduszów S-m się jeszcze nie podniosło. Ale potrzeba kapłanów była ogromna, bp więc wysyłał alumnów gdzieindziej, zwłaszcza do Poznania, do Jezuitów, którym najwięcej ufał. W Poznaniu zatem było jakby S-m dla Włocławka, co przetrwało dość długie lata. Dopiero za bpa Wołuckiego r. 1619 zbudowano we Włoc. dom i S-m z Poznania na stałe już do Włoc. przeniesiono. Lepsze widoki zabłysły dla S-m za bpa Madalińskiego († 1691), który pomyślał o funduszach trwałych i o kierunku duchownym, więcej regularnym. Chciał nawet powierzyć zarząd i nauczanie w S-m jakiemuś zgrom. zakonnemu, tylko kapituła się temu sprzeciwiła. Gdy jednak bpem kujawskim został Kons. Felic. Szaniawski, niezrażony dawnemi niepowodzeniami swoich poprzedników, oddał S-m pod kierunek księży Misyonarzy, na nowo lepiej je uposażył i nową erekcyą 31 grud. 1719 r. przed objęciem stolicy Krakowskiej napisał. Odtąd dla S-m Włocław. zaczęła się jakby nowa epoka. (Por. *Documenta* etc., str. 26). Pobliskie szkoły jezuickie w Toruniu, Poznaniu, Gdańsku dostarczały dla S-m alumnów dobrze już przygotowanych w filozofii i teologii, Misyonarze zatem zajmowali się więcej urabianiem życia kapłańskiego w alumnach, niż nauczaniem, co nie trwało dłużej nad 2 lata. Z czasem wskutek zarządzeń bpów czas pobytu w S-m przedłużono, tak że już w 1809 r. alumni przebywają 3 lata, w 1818 jest kurs 4-ro letni, a w 1880 już 5-o letni, co regulowało się stanem nauki w szkołach publicznych i potrzebami czasu. Od 1864 r. po zniesieniu księży misyonarzy zarząd S-m wrócił do kapłanów świeckich, których z regensem jest 9-ciu. Liczba alumnów różnemi czasy była różna; przeciętnie zwłaszcza w ostatnich czasach od r. 1900, gdy S-m posiada wspaniale urządzony i obszerny gmach, liczba ich dochodzi 120. Wszystkie dobra dawniejsze, z których dochody szły na utrzymanie S-m, zostały przez rząd 1864 r. ostatecznie skonfiskowane, a S-m otrzymało jako cały zasiłek roczny 7,500 rb. Kaplicę dla S-m stanowi kościołek św. Witalisa, zbudowany 1330 r.; przy S-m istnieje bogata biblioteka i muzeum starożytności klnych oraz numizmatów pol-

skich, stale dopełnianych. Około materyalnego i duchownego stanu S-m włocł. w ostatnich czasach wielce zasłużyli się dwaj uczeni bracia i dzielni przedostatni rektorowie tegoż, ś. p. ks. Zenon († 1887) i ks. Stanisław Chodyńscy (ob.), a nie mniej zasług należy przypisać i dzisiejszym kierownikom zakładu z ks. Idzim Radziszewskim (ob.) na czele, którzy ściśle w myśl wskazówek papskich i pasterza swego bpa Zdzitowieckiego (ob.) oraz postanowień synod. wyrabiają do pracy sprawny kler dyecez.

Literatura. Oprócz cytowanych wyżej por. St. Chodyński, *Szkoła katedralna Włocław.*, Włocł., 1900; tegoż, *Semin. Włocław.*, Włocł., 1905; tegoż, art. w *Enc. Klnej* Nowodw., t. 25, Seminarya w Polsce i *Monumenta historica Dioec. Wladislav.*

b) Dyec. Włocławska miała jeszcze drugie S-m w Gdańsku na przedmieściu zw. Szotland. Fundował tu kolegium jezuickie bp Rozdrażewski 1592 r. (Por. ks. Z. Chodyński, *Semin Włocł.*, o. c. str. 319). Zakładając kolegium to bp zamyślał przenieść tu następnie S-m dyec., we Włocławku erygowane, a w Poznaniu wtedy czasowo będące. Ale śmierć stanęła temu na przeszkodzie. Dopiero następcy jego, bp Wołucki i głównie bp Maciej Łubieński, S-m w 1634 r. w Gdańsku otworzyli. Wskutek niepomyślności gdańszczan w wojnach szwedzkich i ciągłych zamieszek politycznych, S-m to nietylko rozwijać się, ale nawet długo istnieć nie mogło. Około 1710 roku nie mając alumnów upadło. Myśleli o jego wznowieniu bp Szaniawski i bp Krysztof Szembek, ale klęski i rozbiór kraju nie sprzyjały temu. Jeszcze bp Rybiński, widząc, że kły pomorskie mogą zostać bez kapłanów, rząd bowiem pruski klerykom do Włocławka na studya wyjeżdżać nie pozwalał, czynił starania o otwarcie S-m i oddanie na ten cel zabranego funduszu, ale zbyto go obietnicami. W 1807 r. przy oblężeniu miasta mury dawniejszego kolegium zniszczono i rozebrano. (Por. *Enc. Klna* Now., t. 25).

5. *a)* S-m Wileńskie powstało w 1582 r. staraniem kard. Jerzego Radziwiłła, który i fundusze dlań przez różne nadania częściowo obmyślił. Darował również dom na pomieszczenie kleryków, a wychowanie młodzieży powierzył Jezuitom, którzy byli już w Wilnie od r. 1569, sprowadzeni przez bpa Protasiewicza (ob.). Ale Jezuici nie odpowiedzieli pokładanym w nich nadziejom, pogniewali na siebie kapitułę i dlatego od 1652 r. z S-m ustąpili (por. *Acta Capit. Viln.*, z 1652 r.), a miejsce ich zajęli księża świeccy. Kapituła teraz razem z bpami czuwa nad S-m, ale i pod tym zarządem S-m jakoś nie spełniało należycie swego zadania; nauka postępowała b. słabo, a i utrzymania klerycy nie mieli. (Por. *Enc. Klna* Now., t. 31, art. Wileńskie bpstwo). Gdy w 1728 r. prowizorowie dyec. powtórnie wezwali Jezuitów do przyjęcia S-m pod swoją opiekę, ci wskutek nieporozumień co do funduszów odmówili. Wtedy bp Michał Zienkowicz w 1733 r. sprowadził do kierownictwa S-m Komunistów (ob.). Ale początkowo i z tymi na stałe ułożyć się nie było można. Dopiero w 1739 r. po nowych układach, ci ostatni, przyjmują na dobre zarząd S-m. Nie długo jednak Bartolomici utrzymali się na czele S-m. Gdy bowiem w 1687 r. osiedlili się w Wilnie księża Misyonarze i założyli dla swoich kleryków S-m, to pod koniec XVIII w. i S-m dyecez. do siebie ich na kierowników zaprosiło. W następnych czasach bp Kłągiewicz, gorliwy obrońca S-m głównego i jego zasad poddał S-m pod zarząd fakultetu teologicz. i Akad. (Por. Dr. M. Godlewski, *Documenta ad historiam Sem. principalis Vilnen. pertinentia*, Petropoli, 1911, i ob. art. Akad. Wileńska). Po kasacie Akad. S-m rządziło się ustawą z 1843 r. (o seminar.), którą, po zaprowadzeniu w niej pewnych zmian, i inne S-a przyjęły. Do 1864 r. S-m Wileńskie różne przechodziło fazy, bywały lata, że miało zaledwie 2 alumnów; dopiero od 1876 r. coraz bardziej się rozwija, tak że w ostatnich latach miało przeszło 150 kleryków, którym przewodzi 9 profesorów z regensem na czele. *b)* W dyecez. Wileńskiej prócz S-m dyecez. było jeszcze w Wilnie S-m księży misyonarzy, zamknięte w 1840 r. (ob. Misyonarze św. Winc. w Polsce). *c)* W Iłłukszcie, fundacyi Zybergów, również pod kierownictwem księży misyonarzy. *d)* W Brześciu Litewskim po przyłączeniu Brześcia z pod zarządu bpów Łuckich. (Por. Bp Symon, *Academia Caes. R. C.*, Petrop. 1888 — 1889; Przyałgowski, *Żywoty bpów wileńsk.*). *e)* W Białymst...

i *f)* S-m Papieskie, założone w 1582 r. za bpa Radziwiłła, przez legata papskiego Possewina. S-m było wspierane przez pp. począwszy od Grzegorza XIII, który przysyłał 1,000 dukatów. S-m to było przeznaczone dla kleryków unickich, uczyli w niem Jezuici, a po ich kasacie Bazylianie. Alumnat ten dotrwał aż do upadku uniwersytetu i dopiero w przededniu jego zamknięcia (1830 r.) rozeszli się alumni po świecie. (Por. Bieliński, *Uniwers. Wileński*, t. 1, str. 83; *Enc. Klna* Now., t. 14, „Misyonarze w Polsce" i t. 31 „Wileńskie bpstwo", oraz ob. art. Misyonarze św. Winc. w Polsce).

6). W dawnej dyec. Poznańskiej, do której niegdyś należała Warszawa, było trzy S-a: jedno w Poznaniu, a dwa w Warszawie, przy kolegiacie św. Jana i u księży Misyonarzy przy kle św Krzyża.

a). S-m Poznańskie istnieje dopiero od końca XVI w. Poprzednicząca jego była szkoła katedralna, która i do stanu duchownego przysposabiała. Na początku XVI w. gdy szkoła nie spełniała należycie swojego zadania, bp Jan Lubrański, założył obok niej Akad. (vel collegium) w Poznaniu, (ob. Akademia Lubrańska), w której i teologii uczono. Ale Akad. nie obejmowała całego kursu teologicznego i dlatego bp Łukasz Kościelecki, stosując się do uchwał trydenckich, założył w 1579 r. S-m, sprowadzając doń na profesorów OO. Jezuitów. Ci jednak w połowie XVII w. przestali się niem opiekować i wtedy zarząd nad S-m objęła Akad. Lubrańska. Wykłady odbywały się nieregularnie, a funduszów też brakowało na utrzymanie większej ilości alumnów. Stan taki przetrwał do 1780 r. W tym roku Komisya edukacyjna zniosła Akad., i bp Antoni Okęcki zmuszony był zabrać się na seryo do reformy S-m. Na kierowników wezwał Misyonarzy, którzy w kraju już kilka S-ów prowadzili. W 1835 r. Misyonarzy z Poznania rząd pruski usunął, a kierown. S-m zostali ks. świeccy. Za rektoratu ks. Edwarda Likowskiego, dzisiejszego sufragana dyecezyi, wybuchł kulturkampf, S-m jakiś czas było zamknięte. Po ukończonem prześladowaniu otworzone w czasach ostatnich S-m szybko się rozwija, a to dzięki światłym profesorom, którzy słyną ze swoich prac na polu naukowem. W 1911 r. S-m miało 77 kleryków. (Por. Fr. Pohl, *Hist. Semin. Posnaniensis archidioec.*, 4 części, Posn., 1843; *Enc. Klna* Now., t. 20, „Poznańskie bpstwo" i t. 25 l. c.).

b) Dyec. Poznańska miała drugie S-m w Warszawie dla archidyakonatu warszawskiego. O założeniu (1682 r.) i uposażeniu tego S-m (ob. art. Komuniści w Polsce). Po zniesieniu Komunistów w 1839 r. S-m przeszło pod zarząd księży świeckich, w których ręku dotąd pozostaje. Do 1864 r. S-m mieściło się przy ul. Kanonia, tuż obok katedr. kła św. Jana; w tym roku przeniesione zostało do wygodniejszego gmachu pojezuickiego obok Starego Miasta, gdzie dzisiejsza szkoła realna, a w dwa lata do gmachu po-bernardyńskiego obok Nowego Zjazdu; nakoniec po skasowaniu Akad. duchownej w Warszawie i przeniesieniu jej do Petersburga (ob. Akad. Warszawska) przeznaczono dla S-m gmach po-karmelicki na Krakowskiem Przedmieściu, w którem obecnie się mieści. Gmach ten aczkolwiek dość obszerny, za przedostatniego regensa ks. kanon. Kakowskiego (ob.) rozszerzono dobudowaniem bocznej oficyny, a za obecnego regensa ks. kanon. Galla (ob.) gruntownie wewnątrz odświeżono. S-m posiada bogatą bibliotekę, zwłaszcza starsze rzeczy, nad uporządkowaniem której pracował przez szereg lat ks. dr. Knapiński (ob.), a obecnie pracuje ks. kan. Niedzielski (ob.). S-m rządzi się „przepisami obowiązującymi alumnów S-m metropol. św. Jana", które w 1861 r. zatwierdził arcbp Antoni Fijałkowski, a które tegoż roku staraniem ówczesnego regensa kanon. Antoniego Dietricha zostały ogłoszone drukiem. Za arcbpa Wincentego Chościak-Popiela, w 1908 r. wyszło „streszczenie przepisów", które każdy z alumnów winien posiadać przy sobie i do nich najsumienniej się stosować. W streszczeniu tem znajdujemy i porządek całodziennych zajęć, który tak się przedstawia: godz. 5 min. 30 rano wstanie, następuje porządkowanie ubrania, obuwia, umywalni i pokoju; od g. 5 m. 55 do g. 7 m. 10 nawiedzenie Najśw. Sakram. w kaplicy, rozmyślanie i Msza św.; do g. 7 m. 25 śniadanie i nawiedzenie Najśw. Sakram. do g. 8 nauka; od 8 do 12 lekcye, po czem następuje rachunek sumienia, Anioł Pański i obiad; od g. 1 do 2 rekreacya, od 2 zaś do 4

znowu lekcye; od 4 do 4 m. 15 odpoczynek dowolny i nauka do g. 5 m. 45. Potem następuje 15-o minutowe czytanie duchowne w celach dla alumnów kursu III, IV, V i VI; o g. 6 kolacya, po niej rekreacya, porządkowanie umywalni i od g. 7 do 9 nauka. Po nauce alumni udają się na pacierze wieczorne i przygotowują punkty do rozmyślania na dzień następny, wreszcie o g. 9 m. 30 odpoczynek nocny. Kurs nauk w S-m zależy od tego, z jakim cenzusem naukowym kandydat doń przychodzi. Na początku 1912 r. alumnów było 116, profesorów wraz z regensem 10. Na czas wakacyjny S-m to ma dla alumnów mieszkanie, udzielane łaskawie przez osoby prywatne we wsi Skolimowie. (Por. *Acta Consistorii Varsav,* „Biesiada Literacka" z 1899 r., str. 203; Bartoszewicz, *Kościoły Warszawskie; Wiadomości historyczne o kle metrop. Warsz. św. Jana,* 1841; „Przegl. Katol." z 1882 r. str. 273 p. t. *Dwóchsetna rocznica założenia semin. metrop. warszaw.; Enc. Klna* Now., t. 2, art. Bartolomici i t. 25 l. c. oraz *O. W. E. P.*).

c) Oprócz tego w Warszawie były jeszcze 2 S-a misyonarskie przy kle św. Krzyża, jedno dla eksternów, założone w 1677 r. staraniem ks. Jana Raciborskiego, dziekana i oficyała warsz., który w 1629 r. darował kapitule swoje majątki z tem, żeby za dochód z nich, kształcono ubogich chłopców w Akad. lub w innej jakiej szkole i drugie S-m internum, też w 1677 r. powstałe, które utrzymało się aż do kasaty zgromadzenia. Przy kasacie połączono je z S-m Świętojańskim i w 1865 r. przeniesiono do wspólnego gmachu. (Por. *Enc. Klna* Now., t. 14 „Misyonarze w Polsce" i t. 25 l. c.; oraz ob. art. Misyonarze św. Winc. w Polsce).

7). Dla kształcenia kleru była oddawna w Płocku szkoła przy katedrze, zwana S-m. Kiedy Sobór Trydenc. nakazał zakładać S-a, w Płocku nie tyle myślano o założeniu nowej istytucyi, ile o podniesieniu dawnej szkoły. Dla zadośćuczynienia jednak dekretowi bp Baranowski po porozumieniu się z Rzymem 1595 r. erygował S-m w Pułtusku, tu bowiem, jako rezydencyi bpiej było dogodniej (por. *Act. Cap. Ploc.,* vol. 47, fol. 484 i 886). Na utrzymanie bp przeznaczył wsie: Pękowo, Królewo oraz prawo wyrębu w borach Wyszkowskich, co w następstwie zostało znacznie jeszcze powiększone (por. *Akta kons. Płoc.,* № 456). S-m oddano pod zarząd OO. Jezuitom, choć nie spełniało przy nich należycie swego zadania. Dowodem tego liczne skargi bpów. (Por. Damalewicz, *Vitae Ep. Vlad.,* p. 432).

Myśl założenia S-m w Płocku również nie opuszczała bpów, głównie Stan. Łubieński (w I-ej poł. XVII w.) i Andrzej Chryzostom Załuski (w końcu tegoż w.) zabiegami i ofiarami swemi posuwali sprawę naprzód. Ale największa zasługa w otworzeniu S-m w Płocku należy się ks. Sew. Szczuce, kan. płockiemu, bpowi Joppejskiemu i sufr. Chełmińskiemu, który ofiarował fundusze na utrzymanie S-m i sprowadził na nauczycieli księży Misyonarzy, w czem naśladowali go ks. Stan. Spinek i bp Ludwik Załuski. Ten ostatni erygował też S-m w 1710 r.

Lecz dopiero w 1720 r. wspominają Akta o działalności S-m płockiego. Początkowo było tam tylko 4-ch alumnów, dopiero słynny w dziejach naszych bibliotek bp Andrzej Stan. Kostka Załuski powiększył fundusz na 12-tu alumnów i obostrzył warunki przyjmowania: kandydat musiał mieć przygotowanie szkolne i być nieskazitelnych obyczajów.

Wiele też dla S-m zrobił bp Michał Poniatowski. Po zniesieniu Jezuitów, oddał ich gmachy w Pułtusku Benedyktynom płockim, a do opróżnionego przez nich klasztoru przeniósł S-m w 1782 r. On też zreformował regulamin i program S-m, który między innemi przepisywał 24 godziny wykładów na tydzień i 3-letnie studya.

Gdy dyecezya dostała się w czasach następnych pod panowanie Prusaków, to ci zagarnęli dobra S-m, wyznaczając wzamian lichą kompensatę w ogólnej sumie 2.796 rb. 64 k., a nadto wprowadzili pierwsi, rzecz dotąd w kraju naszym nieznaną, rządowy egzamin z powołania. Egzamin ten odbierał wielu kandyd. ochotę do wstąpienia do S-m; a wojenne zamieszki współczesne też nie sprzyjały rozwojowi zakładu. W 1802 r. całe S-m liczyło 8-iu alumnów, w 1810 — 7-iu, w 1860 — 15-tu, w 1864 — 16-tu. Mimo to 1839 r. rozszerzono kurs nauk na lat 4, a w 1860 r. na lat 5.

W 1863 r. gdy na stolicy bpiej zasiadł J. E. ks. Wincenty Chościak-Popiel, prze-

niósł S-m Pułtuskie do Płocka i połączył je z miejscowem 1864 r. W tym samym roku, po zniesieniu przez rząd zgrom. księży Misyonarzy, S-m przeszło pod zarząd księży świeckich. W 1867 r. rząd skasował zakon OO. Reformatów, S-m zostało pozbawione dotychczasowej siedziby w gmachu po-benedyktyńskim, który w części zamieniono na rosyjskie gimnazyum żeńskie, a w części na powiat (dzisiaj w tej ostatniej mieszkają księża wikaryusze), a przeniesione do opustoszałego po Reformatach gmachu za miasto. Subsydyum za zabrane dobra rząd rosyjski przyznał tylko 4.230 rb. rocznie. Dzięki staraniom bpa Aleksandra Gintowta gmach rozszerzono i przerobiono.

Pomimo niesprzyjających warunków S-m stale się rozwijało, zwłaszcza poczynając od bpów tej miary, co bp Kossowski i Nowodworski. Za obecnego pasterza J. E. ks. Nowowiejskiego dzięki zreorganizowaniu programu studya S-m są prowadzone wzorowo. W 1912 r. S-m posiadało 60 alumnów i 10 profesorów. (Por. *Rozporządzenia i pisma pasterskie bpa Poniatowskiego,* t. 1, 69; t. 3, 350; *Miesięcznik Pasterski Płocki,* rok V, n. 6 i 7 z 1910 r.; *Ateneum Kapł.,* t. 1, str. 452, z 1910 r.; *Enc. Kłna,* tom 25).

8). S-m dyecez. Warmińskie zostało założone przez kard. Stan. Hozyusza (ob.) w 1564 r. zaraz po Soborze Tryd. i oddane pod zarząd sprowadzonym przez tegoż kard. Jezuitom. Przywilej dla Jezuitów w 1565 r. podpisali: kard. Commendoni (ob.) bawiący wówczas w Heilsbergu, bp kard. Hozyusz i w imieniu kapituły, kanclerz katedry ks. Szymon z Worcin. Zatwierdzenie S-m przez pża Piusa V nastąpiło 1571 r. Faktycznie dopiero 1569 r. Jezuici otworzyli swoje kolegium, a przy niem S-m, dotąd bowiem nie mieli odpowiedniego gmachu. W dziejach S-m oprócz samego fundatora zasłużyli się bp Kromer (ob.) i kanon. warmiński ks. Jan Kunigh (ob.), którzy środki utrzymania S-m zabezpieczyli. W XVIII w. kolegium to doszło do wielkiego znaczenia, z niego wychodzili kapłani dla całych Prus. Obecnie pozostaje ono pod zarządem księży świeckich i nosi tytuł Lycaeum Hosianum. Znajdował się również niegdyś przy kolegium w Brunsberdze alumnat misyonarski, założony przez pża Grzegorza XIII w 1579 r. (Por. *Enc. Kłna* Now., t. 25 l. c.).

9). Dyec. Łucka miała S-a w Janowie, Ołyce, Tykocinie i Węgrowie.

a) Założycielem S-m w Janowie jest prawdopodobnie bp Stan. Witwicki, który je założył w 1685 r., powierzając jednocześnie kierunkowi księży Komunistów. Nazywało się też to S-m jakiś czas Łosickiem, ponieważ dochody z prepozytury łosickiej szły na jego utrzymanie. O dalszych losach tego S-m ob. art. Komuniści. S-m to przetrwało do 1867 r. Gdy w 1818 r. została ustanowiona dyec. podlaska i własnego S-m nie miała, Janowskie S-m kapłanów jej dostarczało.

b) S-m w Ołyce fundował w 1631 r. bp Franciszek Zajerski, sufrag. łucki. Opiekować się tem S-m mieli książęta Radziwiłłowie, którzy następnie zapisami swojemi fundacyę poprzednią pomnożyli. W 1741 r. do S-m w Ołyce z zapisu ks. Szymona Suchyńskiego przyłączono kolegium dla chłopców, zwane też S-m capellae lauretanae. S-m uczyło jednak i młodzież świecką, tak, że mniej więcej od r. 1787 poczynając, zwłaszcza gdy powstało S-m w Węgrowie, S-m Ołyckie było już przeważnie szkołą świecką. (Por. Łukaszewicz, l. c., t. 3, 472—481; Bp Symon, *De eccles., Collegiata, Seminario clericorum Scholisque Academicis quondam Olycensibus,* w „Roczniku akademic.", Petersburg, 1889—1890).

c) S-m w Tykocinie fundował hetman Klemens Branicki w 1769 r., którą to fundacyę zatwierdził bp łucki Ant. Erazm Wołłowicz po porozumieniu się z ówczesnym wizytatorem i generałem zgrom. księży Misyonarzy, Antonim Jacquieux, gdyż kierunek tym księżom powierzony został. S-m to, dostarczając kapłanów już to dla dyecez. wigierskiej, już to dla augustowskiej, egzystowało do 1863 r. (Por. *Przegl. Katol.* z 1879 i 1880 r. w art. „Tykocin" przez ks. St. Jamiołkowskiego i *Enc. Orgel. Wiel.,* t. 4, 284).

d) S-m w Węgrowie powstało prawdopodobnie wtedy, kiedy Komuniści opuścili S-m w Janowie, t. j. ok. 1782 r. Dalsze losy tego S-m ob. art. Komuniści.

e) Ostatni rozdział Polski sprowadził i nowe urządzenie dyecezyi (nuncyusz Litta, 1798). Dyec. służyło odtąd samo tylko S-m w Łucku, założone przez bpa Aleksandra Wachowskiego († 1714), które pierwotnie zostawało w rękach księży Komunistów, a następnie po ich zniesieniu księży świeckich. S-m to stało bardzo dobrze, ale 1844 r. zostało przeniesione do Żytomierza i pomieszczone w klasztorze po-bernardyńskim, odpowiednio urządzonym, w którym dotąd pozostaje. (Por. *Przegląd Katol.,* 1900 r., str. 444).

10). S-m dyecez. Przemyskie założył bp Jan Stanisław Zbąski w 1687 r. i oddał je pod zarząd kks. Misyonarzom, którzy je prowadzili do r. 1738. Ces. Józef II w swoim zapale reformatorskim zniósł to S-m, a alumnom z dyecezyi nakazał odbywać studya w założonem przez siebie S-m generalnem we Lwowie. Dopiero ces. Franciszek I w 1819 r. na prośby bpa Anton. Gołaszewskiego pozwolił na ponowne otwarcie właściwego S-m, które dotąd tam istnieje i coraz bardziej się rozwija dzięki pracy bpów, a zwłaszcza ostatniego bpa Pelczara (ob.). Podobnie jak inne S-a galicyjskie w 1837 r. połączone zostało z instytutem filozoficzno-teologicznym. Utrzymanie dla 130 kleryków czerpie z funduszu religijnego (por. Aichner, *Compendium juris can.,* Brixinae, ed. 10 i nast., *de Seminariis et Fundo religionis*). W 1911 r. S-m miało 4 kursy ze 138 alumnami, dla których wykłady prowadzi 8 profesorów z rektorem ks. kan. Łękawskim na czele.—Dyec. Przemyska miała jeszcze drugie S-m w Brzozowie, z fundacyi bpa Wacława Hieronima Sierakowskiego (ob.), które również zostawało pod kierunkiem kks. Misyonarzy aż do czasu ich zniesienia w Galicyi. (Por. *Directorium dioec. Premisliensis* za 1911 r.; *Encykl. Kłna* Nowodw., t. 14 w art. Misyonarze w Polsce" n. 6 i 7 i t. 25 w art. „Seminarya w Polsce"; oprócz tego u Łukaszewicza, *Historya szkół,* t. 4, str. 332).

W dyec. istnieje również od 1903 r. Małe S-m, zwane inaczej Collegium Marianum lub S-m puerorum. Rektorów miało trzech: pierwszym był ks. prałat J. Mazanek (ob.), drugim dr. Wł. Kochowski, trzecim ks. dr. P. Rawski. W S-m przebywa 40 wychowańców. (Por. *Kronika dyec. Przem., liej,* z 1911 r. zesz. 12, str. 676).

11). Dyecezya Żmujdzka początkowo miała S-m w Worniach, które również były stolicą bpią, a po przeniesieniu tej do Kowna i S-m tam przeniesiono, gdzie dotąd istnieje. W myśl sob. Tryden. już bp Jerzy Pietkiewicz chciał założyć S-m r. 1574. Zapisał więc pewną sumę, powiększoną następnie przez jego synowca ks. Piotra Pietkiewicza, na utrzymanie 12 alumnów w Akad. wileńskiej. Następca Pietkiewicza bp Melchior Giedroyć 1581 r. wystawił dla tych alumnów dom w Wilnie i oddał ich pod nadzór Jezuitów. Nie przestając jednak na tem, sprowadził jeszcze do Worń dwóch Jezuitów i założył tu alumnat. Ale zakład ten upadł 1614 r., wznowiony dopiero po 8 latach przez bpa Mikołaja Paca, który przestał już teraz posyłać młodzież do Wilna, myśląc, że w Worniach wszystkiego się nauczy. Tenże bp dał Jezuitom majętności na wystawienie domu, którzy acz to przyrzekali, lecz z wypełnieniem obietnic nie śpieszyli się. Bp przeczekawszy lat kilka, usiłował koniecznie zmusić Jezuitów, aby przyjęte warunki spełnili. Jakoż ci, niby zadość czyniąc jego chęciom, postawili w Krożach domek, który nazwali S-m i zaczęli kilku z młodzieży uczyć teologii. Bp Stan. Kiszka kupił tam w jakiś czas obszerny dom na S-m, ale i w Worniach miał kilku kleryków, tymczasem Jezuici o przeniesieniu się do Worń ani chcieli myśleć. Za to bp kazał im odebrać jeden z folwarków. Rozpoczął się długi proces, zakończony wygraną zakonników. (Por. *Informatio Historico-Juridica de bonis Collegii Crocensis*). Jezuici dalej uczyli w Krożach, wychowańcami jednak zajmowali się obojętnie. Po różnych przejściach nareszcie bp Antoni Tyszkiewicz wystawił w Worniach dom drewniany i 1741 r. przeniósł z Krożów S-m, kierunek powierzając księżom Pijarom. Ale Jezuici przyczynili się do usunięcia Pijarów i sami w S-m byli nauczycielami aż do kasaty swego zakonu, t. j. do 1773 r. Bp Jan Łopaciński wystawił w Worniach dom murowany dla S-m i oddał je 1774 r. sprowadzonym z Warszawy kks. Misyonarzom. Po r. 1842, gdy Misyonarze zostali skasowani na Litwie, S-m przeszło do rąk kapłanów świeckich, którzy i dzisiaj w S-m nauczają. W 1865 r. stolica

bpia z Worń została przeniesiona do Kowna a z nią i S-m dyecezyalne. W r. 1911 w S-m kształciło się 139 kleryków. Ustawy, jakiemi się rządzi S-m, ulegały różnym zmianom. Pierwszy podał je bp Antoni Tyszkiewicz, bp Łopaciński w 1775 r. nieco je zmienił i tak zmienione obecnie również alumnów w części obowiązują. (Por. Ks. bp Maciej Wołonczewski, *Biskupstwo Żmujdzkie*, tłum. M. Hryszkiewicz, Kraków, 1898, str. 132 i nast.; *Encykl. Klna* Nowodw., t. 14, p. t. „Misyonarze w Polsce" i t. 25, *l. c.*— i ob. Kowno i Żmujdzka dyec.).

12). Dyecezya Chełmińska z powodu trudnych warunków politycznych, w jakich przez długi czas zostawała, aż do połowy XVIII w. S-m nie miała. Dopiero w 1651 r. bp Jędrzej Leszczyński założył S-m w Chełmie, mając na to i pewien zasiłek pieniężny, przez poprzedników złożony, i dom murowany, wystawiony przez Pawła Pilkowicza, obywatela miejskiego. Wojny szwedzkie sprowadziły rozproszenie S-m. Wznowił je bp Jan Małachowski w 1677 r. i powierzył Misyonarzom warszawskim. Przy sumiennem kierownictwie Misyonarzy S-m szybko się rozwinęło, ale po ich zniesieniu w 1820 r. (ob. Misyonarze w Polsce) i S-m przeniesiono do Pelplina, gdzie dotąd istnieje. W 1911 r. miało 104 kleryków, profesorów 7. Dyecezya posiada od 1856 r. z zapisu bpa Anastazego Sedlaga S-m mniejsze (*Collegium Marianum*), zostające pod kierunkiem księży świeckich.

13. Dyecezya Chełmska miała S-m w Krasnymstawie i w Zamościu.

a) Krasnostawskie powstało 1719 r. z fundacyi Walentego Konstantego Czulskiego, sufr. chełmsk. Przetrwało do początku XIX w. (ob. S-m Lubelskie i Chełmskie bpstwo łacińskie. (Por. *Przegl. Katol.* z 1881 r. str. 317 w artyk. p. t. „Krasnystaw").

b) W Zamościu było S-m przy kolegiacie z fundacyi Zamojskich. Tomasz Zamojski pragnął wystawić klasztor panien Brygidek we wsi Zdanów, ale one z dobrodziejstwa tego skorzystać nie mogły, warunki bowiem zapisu nie odpowiadały wymaganiom soborowym o zakonach. Wdowa tedy po Tomaszu, ks. Katarzyna na Ostrogu Zamojska, fundacyę tę, powiększywszy ją znacznie, oddała w 1640 r. na założenie S-m. Bp chełmiński Remigiusz Koniecpolski fundacyę tę zatwierdził, a syn fundatorki, Jan Zamojski, starosta kałużyński 1665 r. istotnie S-m założył. S-m to istniało niedługo; po pożarze bowiem, który w kilkanaście lat zniszczył cały dom, zaraz go nie odbudowano. Dopiero 1758 r., dzięki zapisowi Jędrzeja Szańskiego, podstolego chełmińskiego, S-m to wznowiono. Atoli po 25 latach istnienia zostało zamknięte. Zamość bowiem dostał się pod panowanie austryackie, a ces. Józef II, kasując wszystkie S-a galicyjskie i Zamojskiego nie oszczędził (ob. Seminarya generalne; por. też ks. Wadowskiego *Wiadomość o profesorach akademii Zamojskiej*). Po podziale kraju S-m Zamojskie przeszło do dyec. Łuckiej.

14). O założeniu S-m duch. w Kijowie myślał już bp Kajetan Sołtyk i nawet wystawił w Żytomierzu, dokąd poprzednik jego bp Samuel Jan z Ossy Ożga († 1756) przeniósł katedrę z Kijowa, dom dla bpów, w którym miało się mieścić i S-m. Fundusze na to S-m zebrał bp Józef Andrzej Załuski († 1773), ale one niedługo wyczerpały się, S-m na jakiś czas opustoszało i dyecezya kapłanów swoich skądinąd brać musiała. Po utworzeniu dyec. Łucko-Żytomierskiej w 1798 r., w której skład weszło bpstwo Kijowskie, S-m Łuckie służyło dla dyecezyi do r. 1844, w którym zostało przeniesione do Żytomierza. Wiele około podniesienia nauk w S-m zabiegał bp Kacper Borowski i następca jego bp Szymon Kozłowski. W 1910 r. S-m posiadało 75 kleryków i 10 profesorów, którym przewodniczy światły rektor, ks. kan. Muraszko. (Por. Łukaszewicz, *Historya szkół*, t. 4, 351; Friese, *De episcopatu Kijoviensi* cyt. *apud* Łukaszewicz i *Encykl. Klna* Nowodw., t. 25).

15). O seminaryum w dyec. Kamienieckiej ob. w t. 21—22 Podr. Encykl. art. „Kamieniec Podolski".

16). Dyecezya Inflancka i dyec. Smoleńska miały wspólne S-m w Krzesławiu albo Krasławiu, fundowane 1755 r. przez hr. Konst. Ludwika Broel Platera, kasztelana połockiego. Fundacyę tę powiększyli bp inflancki Ant. Kazim. Ostrowski i bp. smoleński Jerzy Mikołaj Hülsen z Ekeln. Zostawało pod

kierunkiem kks. Misyonarzy, było też pieniężnie wspomagane przez St. Ap., za co rektor S-m obowiązany był corocznie składać sprawozdanie Propagandzie w Rzymie ze stanu S-m i jego alumnów. Po odpadnięciu Inflant do Rosyi i S-m też zostało zniesione w 1843 r. i przyłączone do arcbpstwa Mohylowskiego. (Por. Łukaszewicz, *op. c.* t. 4, 351; Manteuffel, *Inflanty pols.*, str. 116; *Encykl. Klna* Nowodw., t. 14, *l. c.* i t. 25, *l. c.*).

17). O S-m w dyec. Augustowskiej albo Sejneńskiej ob. w art. Augustowska dyecezya. Do zamieszczonych tam uwag dodać tylko trzeba, że obecnie S-m pozostaje pod kierunkiem kks. świeckich, których z regensem jest 9-u, a alumnów w 1910, jak wskazuje rubrycela dyec., było 80.

18). Archidyecezya Mohylewska miała cztery S-a. Pierwsze dla dyec. Inflanckiej było w Krasławiu, gdzie głównie przygotowywano duchownych dla Łotyszów, drugie w Białymstoku, trzecie w Żwinogródku (gub. kijowska), otwarte w r. 1820 i zwinięte już przed r. 1842, czwarte było w Mohylewie, które przy erekcyi arcbpstwa 1783 r. otrzymało dla siebie klasztor Karmelitów. Otwarcie S-m nastąpiło dopiero 1788 r., a profesorami alumnów byli w niem, jak i w tamtych trzech wezwani i sprowadzeni *ad hoc* przez arcbpa Sestrzeńcewicza kks. Misyonarze. Na utrzymanie S-m składały się dochody z majątku Płoskie i składki roczne od poszczególnych zakonów. (Por. *Kopia erekcyi S-m Archikatedry Mohilewskiej*, tabul. Capit. Metropol. Mohyl. Acta Cap. Litt. A., 5, drukowane w roczn. Akad. Duch. w Petersburgu za r. 1906—1907 staraniem prof. M. Godlewskiego). S-m rządziło się regulaminem, wyd. 1786 r. przez tegoż arcbpa. Regulamin składa się z 13-tu artykułów, z których 1-y podaje ustawy powszechne, określające wiek alumna, warunki jego pobytu w S-m, art. 2 mówi o nabożeństwach, 3-i przepisuje porządek dzienny, art. 4, 5, 6 i 7 zawierają rozporządzenia dotyczące nauk, odzienia, mieszkania, pokarmu, art. 8, 9 i 10 podają wskazówki co do zachowania się kleryków względem swoich profesorów, względem siebie i ludzi świeckich, art. 11, 12 i 13 mówią o nauczycielach, o dyrektorze i o regensie S-m. (Por. *Przepis dla Semin. Arch. Mohyl.-Łacińskiej, czyli Reguły Seminarzystów*, tabul. Capit. Metrop. Mohyl. Acta Cap. Litt. A. 6, wydane w roczn. akadem., jak wyż.). W 1843 r. trzy te istniejące jeszcze S-a rozporządzeniem ministeryalnem z 3 listopada № 3335 polecono połączyć razem i przenieść do Mińska. Klerycy kształcili się wspólnie, a przy wyjściu z zakładu rozdzielali się na dwie dyecezye. Po zniesieniu Mińskiej dyec. (ob.) w r. 1869, dyec. Mohylowska nie miała S-m aż do r. 1879, w którym otwarto S-m w Petersburgu. Zostaje ono obecnie pod kierunkiem księży świeckich, a alumnów ma 119 (1910 r.). (Por. Tołstoj, *Le Catholicisme en Russie*, t. 2, str. 12—17; *Dzieje dobroczyn.* 1823, t. 3, 45 i 169; ob. art. Mińska dyecezya, oraz *Enc. Klna* Nowodw., t. 14, w art. Mohylewska prowincya i t. 25 l. c.; *Przegląd Katol.* z 1881 r. str. 120, w art. Archid. Mohylewska).

19). Dyec. Tyraspolska (ob.) ma S-m w Saratowie, w którym katedra i rezydencya bpia się znajdują. Pozwolenie na otwarcie S-m w Saratowie (ani w Chersoniu, gdzie pierwotnie miała być stolica bpia, ani w Tyraspolu, małem żydowskiem miasteczku, bez kaplicy nawet, od którego jednak powstał tytuł dyecez. S-m nie było) nastąpiło 11 lutego 1856 r. za № 32, a otwarcie 30 sierpnia 1857 r. Jednocześnie z S-m duchownem powstało i S-m mniejsze (kleines Semin.). Rząd wyznaczył 25 miejsc skarbowych (stypendya) dla mniejszego S-m, z tych 12 dla gub. Saratowskiej i Samarskiej, a 13 dla gub. południowych. Pieniądze te zbiera ziemstwo od kolonistów. W pierwszym roku w S-m duchownem było 6 kleryków, przysłanych z Wilna, Kowna i Łucka; w mniejszem zaś było 25. Obecnie w dużem S-m przebywa od 26—30 kleryków; a w małem S-m 190—195. Pierwszym rektorem był ks. Zelwowicz, wice-dziekan moskiewski; a inspektorem kanon. A. Rajuniec. Na utrzymanie S-m rząd daje 13,125 rb. rocznie i od kolonistów owe stypendya po 75 rb. rocznie, co razem czyni 15 tys. rb. Wpisowe od alumnów pobiera się po 150 rb. rocznie. W S-m duchow. są 4 kursy; w mniejszem 4 klasy z programem gimnazyalnym, tylko religii uczą się obszerniej, nadto języka łacińskiego, kurs obszerniejszy, niż w gimn. w 4 kl., przechodzą rownież apologetykę i historyę

Kła. Na I kursie w S-m większem mają już moralną i dogmat. Wykłady w S-m mniejszem odbywają się w języku niemieckim lub rosyjskim, w duchownem zaś S-m w niemieckim i łacińskim. Aspirantów do stanu duchown. daje wyłącznie S-m mniejsze, jednak mały procent; składają się na to i fatalnie urządzony dom mieszkalny i złe utrzymanie.

Wkrótce rozpocznie się budowa nowego gmachu, na co już uzbierano 115 tys. rb. Kurs w mniejszem i duch. S-m ma być o dwa lata powiększony. W S-m prawie wszyscy alumni składają się z kolonistów Niemców; Polaków zaś i Litwinów bywa do 15 razem. Znajomość niemczyzny niezbędna, nawet w I klasie. Profesorów oprócz rektora i inspektora S-m posiada 2-ch, nadto jeszcze w mniejsz. S-m wykłada 4 księży. W Akad. duch. zwykle S-m kształci 1 alumna, chętniej wysyłają na studya za granicę. Do mniejsz. S-m (I kl.) przyjmują od lat 12. Język polski w S-m nie wykłada się, pomimo, że w dyecez. nie mało Polaków zamieszkuje, zwłaszcza po miastach. (Por. *Pamiętnik rel. Mor.*, 1857, t. 33; *Enc. Klna* t. 25 l. c. 29 p. t. Tyraspolska dyec.; oraz ob. art. w *Podr. Enc.* Tyraspolska dyec.).

20). Dyec. Tarnowska (ob.) w Galicyi posiada w S-m w Tarnowie od pierwszej połowy XIX w. O budowę gmachu dla S-m zabiegał już bp Franciszek de Paula Pischtek, ale uskuteczniono to dopiero za jego następcy bpa Franc. Abgara Zacharyasiewicza w w 1839 r. S-m odznacza się korzystnem położeniem i urządzone jest odpowiednio, ma też i bibliotekę, której podstawą jest biblioteka zabrana po kasacie klasztoru w Tyńcu. W 1911 r. S-m miało 9 profesorów i 77 kleryków. Przy S-m istnieje cenne, a pierwsze w Polsce muzeum dyecezyalne, założone przez infułata ks. dra Bąbę. Zawiera wiele bogatych rzeczy, pomiędzy innemi najmniejszy mszalny kielich istniejący, krzyż romański z XII w. i t. d. (Por. *Enc. Klna* Nowodw. t. 25, l. c. i t. 28 Tarnowska dyec. oraz ob. w *Podr. Enc.* art. Tarnowska dyecez.).

III. Wyższe wykształcenie teologiczne duchowieństwo polskie otrzymywało i otrzymuje na wydziałach teologicznych przy uniwersytetach lub w Akad. duchownych, o których już wszakże była mowa w *Podr. Enc.* w poszczególnych art., do których odsyłamy (ob. Akademia Jagielońska, Akad. Lwowska, Akad. duchowna w Warszawie, Akad. Wileńska, Akad. Zamoyska, Akad. duchowna rzymsko-katol. w Petersburgu, Akad. Połocka. W Austryi cesarz Józef II w 1783 r. skasował S-a dyecezyalne, ustanawiając na ich miejsce S-a generalne (ob.): w Wiedniu dla prowincyi austryackich, w Pradze dla Czech, w Ołomuńcu dla Morawii i Szląska. we Lwowie dla Galicyi i Lodomeryi. Ale już w 1790 r. za cesarza Leopolda II zostały one zniesione, spowodowawszy swem istnieniem wiele złego dla Kła i państwa.

IV. Co dotyczy duchowieństwa obrządku wschodniego na ziemiach polskich, to ono, ponieważ długie czasy nie miało specyalnych S-w, dość ubogo przygotowane przystępowało do kapłaństwa. Skończenie szkoły parafialnej albo klasztornej swego obrządku było zwykle całem przygotowaniem. Jedynie tylko collegium pontificium w Wilnie, (ob. S-m Wileńskie), zostające w rękach Jezuitów dostarczało im więcej wykształconych księży. Podobne kolegia staraniem Possewina (ob.) powstały w Ołomuńcu, Pradze i Gracu. Mieli też Rusini 4 stypendya w kolegium greckiem św. Atanazego w Rzymie, a 1709 r. pż Klemens XI (ob.) otworzył dla nich we Lwowie collegium pontificium, kierowane przez Teatynów. S-a założone we Włodzimierzu ok. 1720 r. przez metrop. Leona Kiszkę i w Chełmie (ob.) przez bpa Maksymiliana Ryłłę (ob.) ok. 1759 r. nie utrzymały się. Nawet i syn. Zamojski z 1720 r. (Por. *Collectio Lacensis)* nie zbyt gorliwie zajmował się sprawą wychowania kleru; ogólnie tylko zaznaczając wielką potrzebę nauki, nie kładł jednak silnego nacisku na zakładanie S-ów. To też naukowo księża rusińscy nie stali wysoko. Sam pż Benedykt XIV czuł się zmuszonym upominać w 1753 r. bpów ruskich, lecz to na razie nie pomagało. Sejm czteroletni również zwrócił na te braki uwagę (por. Kalinka, *Sejm czteroletni,* t. 2, 382—393), lecz dopiero 1806 r. Bazylianie otworzyli S-a w Ławryszowie i w Supraślu, ale i one po pewnym czasie istnieć przestały. Dzisiaj Rusini mają własne S-a we Lwowie (ob.), Przemyślu (ob.) i Stanisławowie

(ob.), wyższe studya odbywają się na wydziale teologicznym w uniwersytecie lwowskim. (Por. *Enc. Kłna* Nowodw., l. c.; bp Likowski, *Dzieje Kła Unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX w.*, 2 t., wyd. *Bibl. Dz. Chrześc.*; ob. też w *Podr. Enc.* art. Bazylianie w Polsce, Szkoły unickie oraz Chełmskie bpstwo).

V. Ormianie, posiadający jedną archidyecezyę Lwowską, kleryków swoich kształcą w S-m łacińskiem we Lwowie.

Literatura. Obok dzieł i artykułów przytoczonych w tekście niektóre szczegóły o S-ch podają: B. Ulanowski, *Acta Capitulorum Cracoviensis et Plocensis*, Kraków. 1891; J. Łukaszewicz, *Hist. szkół*, we wszystk. tomach; oraz dzieła wymienione w Bibliografii historyi polskiej, Dr. L. Finkela p. t. *Kościół, Wiara, oświata, miejscowości.* Naogół monografii o S-ch w Polsce posiadamy zaledwie kilka.

X. A. F.

Seminarium Pontificium ob. Alumnat Papieski w Rzymie.

Seminarya Generalne. Józef II, cesarz austryacki, chcąc całkowicie przeprowadzić swoje plany cezaro-papistyczne, zapragnął i wychowanie młodzieży duchownej wyjąć z pod wpływu Kła. Za środek do tego miały mu posłużyć S-a gen. Otworzył tedy 1783 r. cztery S-a gen.: w Wiedniu, Peszcie, Pawii i Lowanium, a nadto kilka S-w małych: w Pradze, Ołomuńcu, Gracu, Innsbrucku i Luksemburgu. Tu i tam sam rząd mianował nauczycieli. Inne zakłady duchowne zostały zamknięte, a klerycy świeccy jak i zakonni obowiązani byli wstąpić do S-w rządowych. Na utrzymanie tych zakładów szły fundusze klne z konfiskat osiągnięte oraz podatki, jakie przymusowo ściągano z duchowieństwa. Plan prowadzenia S-w i nauczania w nich podał opat Rautenstrauch (ob.), gorący zwolennik idei cesarskich. Religijne wychowanie młodzieży w planie Rautenst. ledwo zaznaczone. Projekt zajmuje się tylko wykształceniem kleru literackiem i moralnem. W krótkim jednak czasie pokazały się zgubne skutki świeckiego wychowania kleru. Obniżyła się ogromnie umysłowość i moralność kapłanów, wychowanych w S-ch gen. Publiczne zgorszenia były na porządku dziennym. Musiało to sprowadzić reakcyę, która w Niderlandach zamieniła się w formalny bunt. Ale Józef II od raz powziętych planów nie odstąpił. Dopiero jego następca Leopold II wydał 1790 r. rozporządzenie, mocą którego S-a gen. z końcem szkolnego roku zostały zamknięte. Bpom pozwolono otwierać S-a dyecezyalne oraz dostarczono im względnych środków na ich utrzymanie. Ale wpływ S-ów gen. przejawiał się jeszcze długie lata. Śladami Austryi poszła Bawarya. W 1806 r. zaprowadzono S-m gen. w Landshut, a zniesiono bpie. Katedry profesorskie zostały obsadzone przez liberałów, działalność katolickich profesorów nieustannie paraliżowano. Dopiero r. 1837 wprowadza zmianę. Pismo Görresa (ob.) *Athanasius* rozpoczęło agitacyę w celu rozbudzenia katolickiej świadomości i odpowiedniej działalności, by przywrócić dawniejszy porządek. Ale rząd, choć ustąpił, jednak uposażył tylko S-a jednoroczne, a małe S-a i konwikty przy wydziałach teologicznych bpi sami muszą utrzymywać. (Por. Theiner, *Geschichte der geist. Bildungsanstalten*, Mainz, 1835; *Concordat und Constitutionseid der Katholiken in Bayern*, Augsburg, 1847; *Enc. Kłna* Nowodw., t. 25).

X. A. F.

Seminaryum małe ob. Seminaryum.

Seminaryum nauczycielskie jest to zakład, przeznaczony do przygotowania nauczycieli szkół ludowych i elementarnych. Nazwa „Seminaryum" początek swój datuje dopiero od sob. Trydenckiego, aczkolwiek w poprzednich wiekach również kształcono ludzi świeckich po kongregacyach i klasztorach do zawodu nauczycielskiego. Zasada bowiem wychowania w Chrześcijaństwie została uświęcona, zawód pedagoga został podniesiony, przeto pracy tej poświęcali się ludzie nie tylko ubożsi, jak w pogaństwie, ale i możni i znakomici. Już synod w Mâcon (w. IX) wydał rozporządzenie, by każdy proboszcz miał u siebie kleryka, lub, w braku tego, laika, któryby nauczał parafian i utrzymywał szkołę. Dekret tego synodu został nawet zamieszczony w Zbiorze prawa kanon. przez Grzegorza IX (por. *Corpus Jur. Can.*, l. 3, t. 1, c. III, ed. Coloniae, 1682, p. II, col. 357). Pż Aleksander II

(1159—1181) również w liście do arcbpa w Reims powiada, „by nie przeszkadzał żadnemu człowiekowi uczciwemu i odpowiednio przygotowanemu nauczać dzieci", a to dostatecznie przekonywa, że ludzie świeccy nauczaniu innych się poświęcali (por. *Revue réligieuse* z 1872 r. w artyk. „L'Eglise et les écoles"). Pierwsze atoli praktyczne urządzenia w celach przygotowania odpowiednich nauczycieli widzimy w zakonach, które się nauczaniu poświęcały, np. u B r a c i s z k o l n y c h (Fratres vitae communis) Gerharda Groote'a († 1384) (ob.). W XVII w. mamy już liczne S-a nauczycielskie, głównie sławne *Séminaire des maîtres d'école*, otwarte w 1684 r. w Reims. Po niem powstało *Seminarium praeceptorum*, założone w Halli 1695 r. przez Augusta Hermana F r a n c k e'g o (ob.). Nie zapomniano też o S. dla kobiet, co propaguje F e n e l o n (ob.) w swojem dziele o wychowaniu dziewcząt (1687). W XVIII w. tego rodzaju zakłady rozprzestrzeniły się w Niemczech, Szwajcaryi i Austryi, zakładane zarówno przez katolików, jak i protestantów (ob. Jan Ignacy F e l b i g e r). Pod wpływem idei Pestalozzi'ego S-a jeszcze bardziej się rozwijały. W ostatnich wszakże dopiero czasach widzimy S-a n-e we wszystkich prawie więcej cywilizowanych państwach, o kierunku różnorodnym, często nawet z zasadami Kła sprzecznym. Kierunek wrogi Kłowi spowodował, że w wielu państwach jak Austrya, Anglia, Stany Zjednoczone i t. d., obok liberalnych S-ów rządowych otwierano szczerze katolickie. Wyznaniowe bowiem S-a są gwarancyą dla Kła tego wpływu, jaki przyszły nauczyciel wywierać będzie w szkole ludowej na wychowanie dzieci. Kł też zawsze broni praw i swojego udziału w kierownictwie S., co okazują choćby np. Memoryał arcbpa fryburskiego o reformie szkolnictwa z 1863 r., lub Memoryał episkopatu bawarskiego z 1850 r. (por. Th. Meyer, *Institutiones juris naturalis*, p. II, Friburgi, 1900; Stoy, *Encyklop., Methodol. u Lit. der Pedag.*, Leipz., 1878, 157; Smid, *Encyklopädie*, t. 10, 2 ed., Leipz., 1887, 49 nst. w art. „Volksschullehrer-Seminar"; Brzoska, *Die Notwendigkeit pädagogischer S. auf der Universitet*, Leipz., 1887; Brockhaus, t. 14, str. 845; Rein, *Encyklopädisches Handbuch der Pädagogik* w art. „Seminare, Lehrer und Lehrerinnenbildung, Volksschullehrerbildung" i t. p.; Fr. Guex, *Histoire de l'instruction et de l'éducation*, Paris, 1906).

W Polsce istniały S-a n-e przy Akad. krakowskiej i wileńskiej, później i przy Szkole Głównej w Warszawie, przysposabiające nauczycieli szkół średnich (por. Łukaszewicz, *Historya Szkół*, Poznań, 1850, t. 2), oraz S-a wyłącznie dla nauczycieli szkół ludowych w Łowiczu i Kielcach, założone przez księcia Michała Poniatowskiego w 1787 r. Z Łowicza S. było przeniesione w 1843 r. do Radzymina, gdzie pozostawało do 1862 r. Obecnie w Polsce pod zaborem Rosyi istnieje 9 S-ów n-ch: w Chełmie, Białej (dla Rosyan), w Warszawie (dla Niemców), Wajwerskie (dla Litwinów), w Wymyślinie (czyli Skępem), Łęczycy, Siennicy, Andrzejowie i Solcu. Kurs nauk trwa lat trzy. Przepisy, którymi się S-a rządzą, są zamieszczone w 11 t. *Swoda Zakonow*, §§ 2546 do 2600. Wpływ Kła w tych S-ch ogranicza się do wykładu religii przez prefekta. Istnieją oprócz tego S-a n-e prywatne, np. dla mężczyzn w Ursynowie, założone w 1907 r. dzięki inicyatywie mec. Osuchowskiego. Kurs nauk trwa w nim cztery lata. Wszyscy uczniowie S-m mieszkają w internacie; opłata za naukę wraz z utrzymaniem wynosi rocznie 150 rb. Na kurs I S-m przyjmowani są kandydaci w wieku lat 15—17, zupełnie zdrowi. W programie szkolnym zwrócono szczególną uwagę na wychowanie religijne i moralne uczniów oraz na ich rozwój umysłowy. Przy S-m istnieje wzorowa szkoła ludowa. Z S-ów n-ch dla kobiet w Warszawie godne polecenia są: Kursy pedagogiczno-naukowe, utrzymywane przez Katolicki Związek Kobiet Polskich oraz S-a Wołowskiej i Marciszewskiej. O warunkach dla nowowstępujących por. programy tych instytucyj.

(Por. *Ustawa Kursów Pedagog.* dla ludności polsk. w Król. Polsk. z 1866 r.; A. Bielawskij, *Istoricz. oczerk razwitija elementarn. szkoły*, Petersb., 1905; *Program nauki religii w semin. naucz.*, Warszawa, 1908; Z. Wołowska, *O sem. naucz.*, Warszawa, 1907; tejże, *Program żeńskiego sem. naucz. z kursem trzyletnim*, tamże; Dr. F. Majchrowicz, *Historya pedagogii*, Lwów, 1907; *Enc. Kłna* Nowodw., t. 25, p. t.; *I i II sprawozdanie Semin.* dla nauczycieli ludo-

wych w Ursynowie za lata 1907—1909, ułożone przez zarząd S-m; *Wskazówki dla wstępujących do S-m w Ursynowie,* Warszawa, 1911; *Warunki S-m Nauczycielek ludowych St. Marciszewskiej* i inne). *X. A. F.*

Seminaristicum ob. Daniny kościelne.

Semipelagianizm. Na początku V wieku klasztory w Lerinum i Marsylii (w połud. Francyi) były ogniskiem niezwykle ożywionego ruchu religijnego. Kwestye religijne, wówczas w Afryce i Azyi dyskutowane, tam znalazły swój odgłos. Rozbieżność zdania najwięcej zaznaczyła się w poglądach na warunki zbawienia, na grzech pierworodny i na stosunek łaski a wolnej woli. Te to poglądy autorów niezgodne z nauką Kła nazwano w XVIII wieku Semipelagianizmem.

Błędy Pelagiusza o łasce znalazły przeciwnika w św. Augustynie z Hippony. Powaga jego wzrosła, gdy pż Innocenty I w 417 r. zaaprobował jego poglądy; od tej chwili zdanie Augustyna stało się normą poglądów dla ogółu chijan. Niektórzy tylko nie szli we wszystkiem za zdaniem Augustyna. Augustyn w ich pojęciu przekroczył normy przyjęte na soborach Afrykańskich, a zaaprobowanych przez listy papieskie. Szczególniej zdanie Augustyna o „bezwarunkowem przeznaczeniu do szczęścia wiecznego i o łasce bezwzględnie skutecznej" źle zrozumiane stało się powodem fałszywych wyjaśnień przez zakonników z Hadrumetu w Afryce. W odpowiedzi na ich zarzuty św. Augustyn wyjaśnił w tej sprawie swe poglądy w dwóch pismach: *De gratia et libero arbitrio* i *De correptione et gratia.* Przez te pisma uspokoił Afrykę, natomiast wywołał nowe wątpliwości wśród zakonników klasztoru św. Wiktora w Marsylii. Uznając dogmatyczne orzeczenia Kła pko Pelagianizmowi, w kwestyach dotychczas niezdecydowanych głosili oni odmienne zapatrywania. „Uważali oni, że wobec teoryi Augustyna o łasce uprzedzającej, koniecznej do czynu zbawczego, dla zabezpieczenia wolności woli człowieka trzeba wolności woli, nie zaś łasce przypisywać przynajmniej pierwsze uczucie pobożne w kierunku wiary *(affectum credulitatis),* pierwszy zwrot do Boga *(initium fidei),* że dopiero umocnienie w wierze *(incrementum fidei)* i wykonanie czynu dobrego jest dziełem łaski, natomiast wytrwanie w dobrem do końca *(perseverantiam finalem)* osiągnąć można wyłącznie przyrodzoną siłą woli". (Ks. Szcześniak, *Dzieje Kła Kat.*).

Poglądy te najlepiej przedstawił Jan Kassyan, opat klasztoru w Marsylii, w dziele: *Collationes Patrum libri 24.* W ten sposób Kassyan ze swymi zwolennikami zajął pośrednie miejsce między nauką św. Augustyna o koniecznej potrzebie łaski uprzedzającej do każdego czynu zbawczego a poglądami Pelagiusza, podnoszącego znaczenie wolnej woli.

Od r. 425, t. j. od chwili ukazania się powyższego dzieła Kassyana rozpoczyna się gorąca wymiana zdań w tej sprawie pomiędzy przedstawicielami przeciwnych poglądów. Prosper z Akwitanii i Hilary, zwolennicy nauki Augustyna, powiadomili swego Mistrza o nowem niebezpieczeństwie. Dla złagodzenia sprawy, św. Augustyn pisze dwa dzieła: *De praedestinatione sanctorum* i *De dono perseverantiae* (429), w których w sposób łagodny wykazuje błędy zakonników. Ale te wyjaśnienia ze strony Augustyna nie załagodziły sprawy.

Św. Augustyn wkrótce (430) umarł. Do walki z nowem niebezpieczeństwem herezyi stanęli jego uczniowie, Prosper i Hilary. Wystąpili oni z całą energią wobec swych przeciwników, do których, prócz Kassyana, zaliczali: Wincentego Lerineńskiego, autora słynnego *Commonitorium* († 450), Gennadyusza, kapłana z Marsylii, i Fausta, opata z Lerinum, później bpa z Regio († 490). Walczyli ustnie i piśmiennie. Bronili nauki swego mistrza w dziełach, jak np.: *Pro Augustino, responsiones ad capitula Gallorum, ad capitula obiectionum Vincentianarum, ad excerpta Genuensium.* Głównem zaś ich dążeniem była obrona osoby Augustyna i utożsamienie jego nauki z nauką Kła. W tym też celu, a głównie dla uspokojenia sporów o naukę Augustyna, zwrócili się do Rzymu. Na ich prośbę papież Celestyn I w 431 r. wydał pismo do bpów francuskich, szczególniej do bpa Weneryusza z Marsylii, w którem wyraża hołd działalności Augustyna, pochwala jego naukę o grzechu pierworodnym i o łasce, milczeniem zaś pomija zagadnienia charakteru trudniejszego. List papieski sprawy nie zakoń-

czył. Spory trwały długie lata; cały wiek V-ty wypełniają walki o naukę Augustyna. Walki te miały charakter sporów teologicznych, bo nie zrywano z Kłem, błądzono tylko w dobrej wierze. Koniec tym sporom położył synod w Orange w 529 r. *(syn. Arausicana II)* odbyty pod przewodnictwem Cezaryusza, arcbpa z Arles. W 25 kanonach synod wypowiedział naukę Kła o łasce w duchu umiarkowanego augustynianizmu, potępił błędy przeciwne. Bonifacy zaś II pż w 531 uchwały tego synodu zatwierdził. Przez to zatwierdzenie uchwały synodu prowincyalnego nabrały znaczenia ogólno - kościelnego. Od tego też czasu spory ustały. (Por. ks. Szcześniak, *Dzieje Kła Katolickiego,* Warszawa, 1902, 1, 477—481; ks. Krynicki, *Dzieje Kła powszechnego,* Włocławek, 1908, 125—126; L. Duchesne, *Histoire ancienne de l'Eglise,* Paris, 1910², III, 271—286; Hergenröther, *Historya powszechna Kła Katolickiego* (tłum. polskie) III, 20—31).

X. R. A.

Semler Jan Salomon, teolog protest. Ur. 18 grud. 1725 r. w Saafeld (w Turyngii). Studya odbywał w Halli pod kierunkiem J. Baumgartena. 1750 r. mianowany prof. w Koburgu, w 1753 prof. teologii w Halli. † 14 marca 1791 r. Jest on rodzicem biblijnego racyonalizmu, chociaż szkoły własnej nie założył, gdyż dzieła jego (170) są zbyt ciemne i trudne. Pod wpływem angielskiego deizmu i francuskiego ateizmu, S. rozwijał swoje zasady w pismach teologicznych. W Piśmie św. rozróżniał pomiędzy kanonicznością ksiąg śś. i ich boskością t. j. natchnieniem. O kanoniczności świadczy historya, o natchnieniu nic nie wiemy; najwyżej jest ono przekonaniem wewnętrznem, uformowanem z czytania samych ksiąg śś. Co do metody, wprowadził t. zw. metodę akkomodacyjną to jest że Chrystus, Apłowie w swej nauce stosowali się do pojęć czasu, obyczajów i przesądów Żydów. Dlatego też trzeba jądro prawdy oddzielić od powłoki zewnętrznej. Odrzucił tą metodą wszystkie dogmaty, a zostawił te, które mają charakter umoralniający. Na umoralnieniu i zasadach moralnych polega cała teologia dogmatyczna. Nauki moralne podawali Chrystus i Apłowie, Kł pododawał potem rozmaite dogmaty. Pod koniec jednak życia zmienił swoje poglądy i bronił Chijaństwa pko Fragmentom Wolfenbütteloskim. Oddał się nawet teozofii, okkultyzmowi, mistycyzmowi etc. Dzieła jego wyliczone są u Eichhorna w *Allgem. Bibl.,* t. 5, Leipzig, 1793, 184. (Por. F. Vigouroux, *Les livres saints et la critique,* 1890³, t. 2, 392; ks. A. Zaremba, *Biblia wobec nowocz. krytyki i egzegezy,* Warsz., 1891, 56; H. Hoffmann, *Theologie Semlers,* (Theol. Lin. Zeit.), 1906).

z **Sempingham** Gilbert ob. Gilbert.

Sena albo Sihna (Sehanensis dioec. Chaldaeorum) w Persyi, bpstwo rytu chaldejsk. eryg. w 1853 r.; katol. chald. 700, 4 kapłanów, 2 kły.

Senegal prowincya w Zachod. Afryce, należąca do Francyi. W 1763 r. założono prefekturę Aplską (rezyd. St. Louis) i 1873 r. Wikar. Aplski (rezydencya Dakar); juryzdykcyę spełnia wikar. Aplski. Misye dawniej świetne, teraz wobec rozdziału Kła od państwa we Francyi, upadły; prowadzone są przez OO. ze Zgromadzenia św. Ducha. W 1907 r. liczono 19,500 katol., 27 kłów, 39 kapłanów i 2 zgrom. żeńskie.

Senegambia wikar. aplski w Afryce, odłączony w 1863 r. od wik. Gwinei; w 1897 dołączono doń prefekturę aplską Senegal (ob.) założ. 1763; ostatnie rozgraniczenie miało miejsce w 1901 r. Obszar wikar. S. 820,000 klm. powierzony opiece Ojców od Ducha św. Na 5 milionów mieszk. jest 19 tys. katol., z tej liczby na pref. aplską Senegalu wypada 2740. Pracuje 39 misyonarzy, 13 braci, 45 sióstr; jest 16 kaplic i kłów, 15 stacyj.

Seneka (Lucius Annaeus 3—65). Ur. się w Kordubie (Hiszpania). Przez pewien czas urzędował w Rzymie. Za Klaudyusza został zesłany na Korsykę. W 49 r. powołano go na wychowawcę Nerona. W 62 r. za udział w spisku Pizona, stracił łaskę u dworu. † w 65 r.

Główniejsze dzieła: *Quaestionum naturalium* l. 7; *Dialogorum* l. XII; *De clementia ad Neronem Caesarem,* l. II; *De beneficiis,* l. VII; *Epistolae morales ad Lucilium* (124). Dzieła jego wydane u Teubnera w Lipsku. Tłumaczenia dz.

S-i na nasz język: Górnicki, *Rzecz o dobrodziejstwach,* Kraków, 1593, Wilno, 1772; J. M. Ossoliński, *O pocieszeniu,* ks. 3, Warsz., 1782. Wreszcie w 1771, 1775, 1781 r. wydano tłum. dzieł S-i dokonane przez bpa D. Pilichowskiego.

W poglądach swoich filozoficznych S. idzie głównie za stoikami, chociaż napotykamy u niego obok stoicyzmu myśli Platona, cyników i epikuryjczyków. S. zasłynął jako filozof moralista. W filozofii obchodzi go głównie czyn. Spekulatywnych rozpraw nie lubi. Philosophia, mówi, facere docet non dicere. Zadanie filozofii widzi w poszukiwaniu cnoty, ale przez samą cnotę. Człowiek cnotliwy i mądry jest wyższy od bóstwa. „Est aliquid, quo sapiens antecedat Deum, ille naturae beneficio, non suo sapiens est". W pracach S-i napotykamy panteizm i materyalizm. Pomimo tego np. w *Consolatio ad Marciam* (r. 24) broni S. nieśmiertelności duszy ludzkiej. Prace S-i zawsze znajdowały licznych czytelników ze względu na piękny styl i podniosły nastrój, jaki je ożywia.

Literatura. Obszerną bibliogr. o S-e podaje Ueberweg-Praechter w *Grundriss d. Gesch. d. Philos d. Altertums,* Berlin, 1910[10], str. 105 — 107. W 1908/9 J. Martha ogłosił w *Revue des cours et conférences* (Paryż) szereg artykułów o S-e. R. Waltz, *Vie de Senèque,* Paryż, 1909. Z polskich: Kaz. Kaszewski, *Seneka,* „Bibl. Warsz.", 1860, t. 1, str. 257—283; Br. Kruczkiewicz, *Rozprawy filozoficzne Akad. Krak.,* 1875, t. 3, str. 122—219.

A. S.

Senez (d. Saniciensis) dawne bpstwo we Francyi, (Basses-Alpes) suf. Embrun; już w 506 r. występuje bp z S. na Synodzie w Agde. Na mocy konkordatu w 1802 r. połączono z dyec. Digne.

Senigallia (Sinigallia) bpstwo we Włoszech, sufrag. Urbino, założone w V w. W 1910 r. liczyło 92 tys. katol., 276 kłów, 196 kapłanów, 15 męskich i 16 żeńskich zgrom. zakonnych.

Senlis (d. Silvanectensis) dawne bpstwo we Francyi (dep. Oise) sufr. Reims; pierwszym bpem był św. Regulus dokumenty pochodzą dopiero z VI w.; na mocy konkordatu 1802 r. połączono S. z Beauvais.

Sennaar (hebr. Szin'ar, gr. Σενναάρ) według *Gen.* 10, 10 kraj Nimroda z miastami Babel, Erech, Akkad, Kalne; według *Gen.* 11, 2 kraj, w którym nastąpiło pomieszanie języków; według *Gen.* 14, 1 kraj Amrafela (por. *Iz.* 11, 11; *Zach.* 5, 11) — jest to dolina, rozciągająca się po obu stronach dolnej części rzeki Eufratu, która po babilońsku nazywała się „Szumer i Akkad". Niektórzy chcą utożsamić Szin'ar i Szumer, wyprowadzając te nazwy od wspólnego Szenger. Pko temu przemawia ta okoliczność, że Szumer połud. część, a Akkad północną część obejmowało. Ale prawdopodobne jest, że Szin'ar w pojęciu Żydów obejmowało cały kraj. (Por. E. Schrader, *Keilinschr. und A. Test.,* Berlin, 1903 [3]; *Conférences de S. Etienne,* Paris, 1910).

Sennaherib ob. Sancherib.

Sennen św. ob. Abdon i Sennen.

Sens (d. Senonensis) arcbpstwo we Francyi. Pierwotnie nazywało się Agedicum i było miastem głównem ludu Senonów. Chijaństwo opowiadane było już w I w., pierwszym bpem miał być, według tradycyi Sabinianus. W 400 r. S. było podniesione do godności metropolii. Z pośród bpów bardziej znani byli: św. Ursicinus, St. Wulfram, Piotr Corbeil, Piotr Roger (Klemens VI). W 1910 r. liczyło 334,656 katol., 480 kapłanów.

Sens w Piśmie św. Sensem nazywamy myśl poczętą w umyśle i wyrażoną przez mówiącego czy piszącego na zewnątrz w słowach czy piśmie. S-m biblijnym zaś nazywamy myśl Bożą, którą Duch św. wyraził i w umysłach ludzkich utrwalił przez pisarzy czy to bezpośrednio w wyrazach, czy też pośrednio w osobach, rzeczach.

W Piśmie św. wieloraki jest sens. „Littera gesta docet; quid credas allegoria; moralis, quid agas; quo tendas anagogia". Literalny sens, czyli dosłowny jest ten, który zawarty jest w samem znaczeniu wyrazu lub zdania; nazywa się też bezpośrednim, historycznym, gramatycznym. S-s literalny może

być ścisły lub nieścisły. S-s literalny ścisły jest wówczas, kiedy w zdaniu wszystkie słowa są użyte w znaczeniu swem właściwem, zwykłem. S-s literalny znajduje się w każdym ustępie ksiąg św.

S-s literalny nieścisły jest wówczas, kiedy wyraz w zdaniu podany jest w znaczeniu przenośnem. Przenośnie bywają rozmaite, stąd też odpowiedni s-s należy upatrywać w danym ustępie księgi św. Tu należą metafora (ob.), allegorya (ob.) obejmująca przypowieść (ob.) bajkę, przykład i podobieństwo.

Jeden i drugi s-s dosłowny t. j. ścisły i nieścisły może być: historyczny, proroczy, dogmatyczny, anagogiczny (ob.).

Dyskusya była między biblistami, czy w jednym i tym samym ustępie księgi św. może zawierać się wieloraki s-s dosłowny? Zasadniczo można przypuścić, że w Piśmie św. może istnieć dwojaki i wogóle wieloraki s-s dosłowny, jak to jest w kalamburach, ale w rzeczy samej zwolennicy s-u wielorakiego nie mają dostatecznych dowodów na potwierdzenie swego zdania. Prawdopodobne jest zdanie, że każdy bez wyjątku ustęp Pisma św. posiada tylko jeden s-s dosłowny.

S-s duchowny (spiritualis) w księgach św. oznaczają osoby i rzeczy, wyrażone słowami zrządzenia Ducha św. Nazywa się on inaczeju krytym (mysticus) iż jest zasłoniętyi jakoby tajemniczy, przedmiotowym, rzeczowym (realis), ponieważ oznaczają go osoby i rzeczy, nie zaś wyrazy, — albo też typicznym t. j. obrazowym, gdyż wywodzi się z przedmiotów, które poza swojem naturalnem znaczeniem wyrażają jeszcze coś innego. (Ob. Typiczny sens, Typy w Piśmie św.).

S-s akkomodacyjny czyli przystosowany (ob. akkomodacyjny sens). Odszukiwaniem s-u w księgach Pisma św. zajmuje się nauka specyalna, zwana Heurystyką (ob.). (Por. Cornely, *Introd. gener.*, Paris, t. 1, § 198; Patrizi, *De interpret. Scriptur*, Roma, t. 1, § 31 — § 72; Zapletal, *Hermeneut. Bibl. Gener.*, Frib., 1898 ks. A. Szlagowski, *Wstęp ogólny do Pisma św.*, t. 3, str. 8 — 65, Warsz., 1908, (wyd. *Bibl. Dz. Chrześc.*).

X. J. A.

Sensualizm. 1-o Określenie i podział. 2-o Historya. 3-o Uwagi krytyczne.

1-o. Sensualizm (od sensus = zmysł) jest to kierunek filozoficzny, którego zwolennicy nie uznają istotnej różnicy pomiędzy zmysłem a rozumem i za jedyne źródło poznania uważają zmysły. S. jest jednym z odłamów empiryzmu (ob. art. Empiryzm). Pomiędzy empiryzmem a S. taka zachodzi różnica, że zwolennicy pierwszego usiłują całe poznanie człowieka oprzeć na doświadczeniu zewnętrznem i wewnętrznem, idący zaś za drugim starają się wszystkie wyższe stany świadomości wyprowadzić z doświadczenia zmysłowego zewnętrznego. Stosownie do zapatrywań na naturę poznania zmysłowego, S. może być: *a)* Materyalistyczny — jeżeli całość poznawania ludzkiego sprowadza do ruchów materyi i wszystkie stany świadomości uważa za wynik czysto fizyologicznej funkcyi mózgu (ob. art. Materyalizm). *b)* S. właściwy, jeżeli głosi, że poznanie zmysłowe, jako akt psychiczny, jest gatunkowo różne od zwykłych ruchów materyalnych, i że nie może być uważane za funkcyę czysto fizyologiczną mózgu. Poznanie zaś umysłowe, według zwolenników S-u właściwego, jest jedynie spotęgowanem i przekształconem spostrzeżeniem zmysłowem (ob. art. Pozytywizm). Niektórzy wspominają jeszcze o trzecim rodzaju S-u t. j. o S-ie umiarkowanym, który naucza, że władza umysłowa jest gatunkowo różna od zmysłów, a czynność jej w procesie poznania ogranicza się wyłącznie do przerabiania danych doświadczenia zmysłowego. Jest to jednak forma przejściowa i pośrednia pomiędzy S-m i intelektualizmem czy racyonalizmem. Jeżeli znowu chodzi o wartość poznania, S. dzieli się na: przedmiotowy (materyalizm) lub podmiotowy w miarę tego, czy spostrzeżenia zmysłowe są uważane za wierne odbicie rzeczywistości czy też nie.

2-o. Już filozofowie jońscy, jako zwolennicy hilozoizmu, głosili zasady, które, gdyby były konsekwentnie rozwinięte, doprowadziłyby w teoryi poznania do S-u. Empedokles (483—424 przed Chr.) uważał, że wszystko, co na świecie istnieje, składa się z czterech pierwiastków: ziemi, wody, ognia i powietrza. Człowiek zawiera w sobie te same składniki. Poznanie dzięki temu jest możliwe, że

zarówno osobnik poznający, jako też i rzeczy poznawane składają się z tych samych pierwiastków. Za pomocą pierwiastka w nas obecnego poznajemy podobny pierwiastek znajdujący się w naszem otoczeniu. Z rzeczy poza nami istniejących wydzielają się wypływy, dostają się przez pory do naszego organizmu i tym sposobem uświadamiamy sobie świat zewnętrzny. Według Demokryta (V w. przed Chr.) dusza ludzka jest materyalna i poznanie odbywa się za pośrednictwem obrazów (εἴδωλα, ὁμοιώματα), które odrywają się od przedmiotów zewnętrznych i działają na nasze zmysły. Najwybitniejszym przedstawicielem S-u w starożytności był Protagoras (ur. ok. 480 r. ob. art. Sofiści). Całą wiedzę ograniczył do bezpośredniego poznania zmysłowego i opartego na niem mniemania. Wszelki stan świadomości, według niego, jest prawdziwy. Do Protagorasa bardzo zbliżają się, w swoich pod tym względem zapatrywaniach, Antisthenes z Aten (IV w. przed Chr.) i Aristippos z Cyreny. W trzecim okresie filozofii greckiej znowu widzimy S. w szkole Epikura (ob. art. Epikur) i u Stoików (ob.). W filozofii średniowiecza zdecydowanego S-u nie napotykamy, chociaż kierunki antyrealistyczne (nominalizm i konceptualizm) przez to, że odmawiają wartości przedmiotowej pojęciom ogólnym są bardzo do niego zbliżone (ob. art. Scholastyka). Dopiero w czasach nowszych S. został gruntowniej i obszerniej rozwinięty. Zwolennicy S-u nowożytnego wyszli z założeń filozofii Fr. Bakona. Już F. Hobbes († 1679) głosi S-m materyalistyczny za przykładem Stoików. P. Gassendi († 1655) odgrzewa poglądy teoryo-poznawcze Epikura i łagodzi je niekonsekwentnym spirytualizmem. Jan Locke († 1704) usiłuje całość poznania człowieka wyprowadzić z doświadczenia zmysłowego zewnętrznego (external sense) i wewnętrznego (internal sense). Umysł, którego natury Locke bliżej nie określa, przerabia idee proste, owoc działania zmysłów, na idee złożone (ob. art. Locke). Zwolennicy associacyonizmu uchwycili myśl Locke'a o kojarzeniu idei i wszystkie wyższe stany świadomości tłumaczą za pomocą kojarzenia mózgowego lub psychologicznego pierwotnych wrażeń. Berkeley († 1753) zaprzecza istnienia pojęć ogólnych i sądzi, że wszystko co wiemy o świecie, a nawet świat cały da się sprowadzić do podmiotowych wrażeń (sensualizm i idealizm akosmiczny). D. Hume (ob.) idzie za poglądami bpa z Cloyne i nadaje im zabarwienie więcej skrajne i sceptyczne. S. Condillac († 1780) usiłuje uprościć S-m Locke'a przez usunięcie refleksyi i tłumaczy powstanie całego poznania za pomocą doświadczenia zmysłowego zewnętrznego. Condillac znajduje bardzo licznych naśladowców. Za nim pójdą materyaliści francuscy końca XVIII i początku XIX w. We Włoszech zwolennikami Condillaca byli Gioja († 1827) i Romagnosi († 1835), chociaż ten ostatni zmienia teoryę Condillaca co do przekształcenia wrażeń zmysłowych zewnętrznych w inne wyższe stany świadomości. U nas poglądy Condillaca i Locke'a szerzyli: ks. Andrzej Cyankiewicz (*Logika czyli myśli Lokka o rozumie ludzkim wyjęte*, Kraków, 1784), Jan Znosko († 1833) autor dzieła *Loika czyli pierwsze zasady sztuki myślenia*. Dzieło elementarne dla szkół publicznych przez Stefana Bonnot de Condillac w języku francuskim, na żądanie przeszłej Komisyi Edukacyjnej narodowej napisane i od niej aprobowane, Wilno, 1802, ks. Patrycy Przeczytański († 1817, autor dzieła *Logika czyli sztuka rozumowania*, Warszawa, 1815). W Niemczech obok materyalistów uprawiali S. tacy filozofowie jak Beneke († 1854), Czolbe († 1783), Fr. Ueberweg († 1871) i zwolennicy filozofii Herbarta. Dzisiaj do zwolenników S-u zaliczyć można, chociaż do niego wyraźnie nie przyznają się: materyalistów, pozytywistów, uczniów R. Avenariusa († 1896), przedstawicieli filozofii immanentnej, wielu przyrodników filozofów, dla których myśl jest tylko skróconem doświadczeniem — słowem, tych wszystkich, którzy nie przyznają istotnej różnicy pomiędzy poznaniem umysłowem a doświadczeniem zmysłowem.

3-o. Aby krytycznie ocenić S. trzeba: 1) Poddać analizie dorobek poznawczy człowieka i na podstawie zasady racyi dostatecznej wskazać, że doświadczenie zmysłowe, zważywszy na jego wewnętrzną zależność od materyi, nie dokona tego, co człowiek faktycznie poznaje. Wskazać różnicę pomiędzy pojęciem a wyobrażeniem, powołać się na naturę sądów wogóle i istnienie zasad idealnych, po-

wszechnych i koniecznych, bez których ani rozumowanie ani nauka byłyby niemożliwe. Przypomnieć istnienie języka i zwrócić uwagę na jego charakter. 2) Przedstawić skutki S-u. Gdyby S. był teoryą prawdziwą, wtedy zasada tożsamości, sprzeczności, przyczynowości itp. nie miałyby przedmiotowego znaczenia, a wówczas prawda objektywna byłaby niemożliwa, czyli inaczej mówiąc, wynikiem S-u jest sceptycyzm. S. zastosowany do etyki prowadzi do hedonizmu (ob.) i utylitaryzmu (ob.). W metafizyce S. wiedzie albo do materyalizmu albo też do zaprzeczenia metafizyki. W sprawie religii wynikiem S-u jest ateizm lub agnostycyzm. To wszystko historya aż nadto stwierdziła.

Literatura. Podręczniki kryteryologii i psychologii. Schmid, *Erkenntnisslehre,* Freiburg, 1890, t. 1, 243—324; t. 2, 283—294; *Kirchen-Lexicon,* t. 11 [2], 136—143; ks. Pawlicki, *Hist. filozofii greckiej,* t. 1 passim, Kraków, 1890; J. Lewkowicz, *John Locke i jego filozofia,* 1904; Zeller-Lortzing, *Grundr. d. Gesch. d. griechischen Philos.,* Leipzig, 1908 [9]; Ueberweg-Heinze, *Grundr. d. Gesch. d. Philos.,* Berlin, 1906/7, t. 3 i 4; H. Struwe, *Hist. logiki w Polsce,* str. 71—76; 206—217, Warszawa, 1911.

A. S.

Sentencyaryusze. Tak się nazywają dwaj średniowieczni teologowie Robert Pulleyn (Pullenus ob.) i Piotr Lombard (ob.), którzy wzięli sobie za zadanie zwalczać oględnie błędy spekulatywne, a to przez wierne trzymanie się powag, uznawanych przez Kł oraz przez coraz systematyczniejsze układanie nauki dogmatyki katolickiej. (Por. Kard. Hergenröther, *Hist. Kła,* t. 8, str. 129, wyd. *Bibl. Dz. Chrześc.).*

Sentroul ks., współczesny, dr. Instytutu wyższego filozofii w Lowanium. W 1908 r. S. otworzył w Sao Paulo w Brazylii kurs filozofii na fakultecie wolnym filozofii i nauk. Napisał: *L'Objet de la métaphysique* selon Kant et selon Aristote, Louvain, 1905, 8-o; *Vrai Thomisme contre vrai Kantisme* w „Revue néo-scolastique", 1906, mai; *Les Préambules de la question Kantienne,* tamże, 1907, mai; *La Vérité dans l'art,* tamże, 1908, fevr., mai. (Por. Blanc, *Dict. de Phil.,* Suppl., 1906/8, 4-o, k. 131; *Pensée contemp.,* dec. *Ya-t-il une philos. catholique?).*

Seo-de-Urgel ob. Urgel.

Separacya ob. Małżeństwo.

Separatyści. Pod tą nazwą rozumiemy tych członków sekt protest., którzy w celu zadośćuczynienia swym potrzebom religijnym, wyodrębniają się z łona panującej sekty i ustanawiają własne prywatne nabożeństwa (Conventicula), nie przestając jednakże być uważanymi przez sektę, z której się wyodrębnili, za członków tejże. Zjawisko takie mogło powstać jedynie na gruncie protest., jako wynik zasad dogmatycznych protest.; obce zaś jest Kłowi katolic., który nie uznaje żadnych członków separowanych, nie chcących się całkowicie poddać kierownictwu i powadze jego. Stąd możliwy jest w Kle jedynie rozdział (schyzma, herezya), przez który ktoś przestaje być członkiem Kła, nigdy zaś „separatyzm" w znaczeniu powyższem. (Por. K. L. t. 11, 144).

Sepet Maryusz Cyryl, erudyta i historyk francuski, ur. w 1845 r. w Paryżu, po ukończeniu prawa wstąpił do l'Ecole des Chartes i wkrótce otrzymał dyplom archiwisty paleografa, następnie mianowany został bibliotekarzem w Bibliothèque nationale w wydziale manuskryptów. Oprócz tezy swej: *Les Prophètes du Christ,* étude sur les origines du théâtre au moyen age, 1878, 8-o, napisał *Le Drame chrétien au moyen age,* 1878, 18-o; kilka publikacyi o Joannie d'Arc. S. jest członkiem Société bibliographique, i jako taki napisał wiele rozpraw treści historycznej w duchu ściśle katolickim. Z nowszych prac S-a godne są uwagi: *Le Drame religieux au Moyen Age,* Paris, 12-o z cyklu „Science et Religion" n. 230; *Saint Louis,* Paris, 12-o w kolekcyi „Les Saints". (Por. Vapereau, *Dict. univ. des Contemp.,* 1893, s. 1452).

Sepharad, kraj, o którym wspomina prorok Abdias w. 21; znajdowali się tam w niewoli Żydzi, uprowadzeni z Jerozolimy. Św. Hieronim, idąc za wskazówkami Żydów nazywa ten kraj Bosphorus (ob.), toż samo Vulg. (in Bosporo est);

LXX zaś ma Ἐφραθά; tłum. natomiast syryjskie, Targum i rabini mówią o Hiszdanii, ale już Ribera uważał to tłumaczenie za błędne. Gdzie kraj ten się znajdował nie wiadomo. Jedni utożsamiają go z Sparda prowincyą perską, która w klinowych napisach razem przytaczana jest z Jauna (Jonia) a więc uważaćby należało za tożsamo. z Sardes w Lydii. Inni utożsamiają ją z Shaparda albo Shapa-ar-da w południowej Medii. (Por. Knabenbauer, *Com. in prophetas minores,* Paris, 1887; Sayce, *The land of Sepharad* (Exp. Times) 1902; A. van Hoonacker, *Les douze petits prophètes,* Paris, 1909, str. 311; Hagen, *Lex. Bibl.,* t. 2, Paris, 1911).

Sepharwaim (Sefarwaim, gr. Σεπφαρουαΐμ) nazwa miasta, którego mieszkańcy byli przesiedleni do Samaryi (IV Król. 17, 24). Jedni (Maspero, Schrader, Kaulen) twierdzą, że leżało po obu brzegach Eufratu (stąd liczba podwójna), tam gdzie było miasto Sippar; inni, że leżało w Syryi. To drugie jest prawdopodobniejsze, gdyż w napisach babilońskich miasto łączy się zwykle z m. Emath, które było właśnie w Syryi. (Por. Schrader, *K. A. T.; Rèv. bibl.,* 1895, 203 etc.).

Sephela (Sefela, gr. Σεφήλα) w Starym Test. w dwojakiem znaczeniu bywa używane: 1) równina, rozciągająca się od m. Jafy aż do Gazy i od morza Śródziemnego do gór Judzkich. Była ona b. urodzajna, dziś uboga. 2) Imię własne w I Mach. 12, 38.

Sephora (Sefora, hebr. Cipporah, gr. Σεπφώρα) żona Mojżesza, a córka madyanickiego kapłana Raguela (ob.). W podróży do Egiptu razem z Mojżeszem, obrzezała syna Gersama z nakazu anioła Bożego *(Ex.* 4, 19—26) i ocaliła przez to życie Mojżeszowi. Z drogi jednak wróciła do domu ojca i tam porodziła drugiego syna Eliezera. Połączyła się z Mojżeszem potem, kiedy ten z całym narodem szedł do Palestyny. O życiu jej dalszem Pismo św. nic nie mówi. (Por. Hummelauer, *Comm. in Exod. et Levit.; Comm. in Numer.,* Paris, 1897, 1899),

Sepp Jan Nepomucen, teolog katolicki niemiecki, ur. w 1816 r. w Toelz, w Bawaryi, uczył się w Monachium, następnie odbył podróż naukową po Syryi, Palestynie i Egipcie; po powrocie otrzymał katedrę historyi w uniwer. monachijskim, wkrótce jednak wraz z innymi kolegami z powodu intrygi politycznej, opuścić ją musiał. Po kilku miesiącach wygnania powrócił do Bawaryi i w 1848 r. był wybrany na członka zgromadzenia narodowego we Frankfurcie, w 1867 przeszedł w stan spoczynku, ale w lutym 1868 r. został członkiem parlamentu celnego; jako deputowany bawarski był przeciwny wojnie z Francyą w 1870 r. Pierwszem dziełem teologicznem S-a, które zwróciło uwagę na jego osobę było *Leben Jesu,* Regensburg, 1842—1846, t. 7. nowe wyd. 1855, zwrócone pko osławionej książce Strauss'a. W podobnym duchu były też dzieła: *Das Heidenthum und dessen Bedeutung* etc., tamże, 1853, t. 3; refutacya dzieł Renana *Życie Jezusa,* 1864 i *Apostołowie,* 1866. Z innych prac zasługuje na uwagę: *Joseph Goerres,* Regensburg, 1848; *Ueber die rechte Lage des heiligen Grabes zu Jerusalem,* 1872 — 1876, wyd. 2-ie; *Die Hebräer-Evang.* oder die Marcus und Mathaeus Frage etc., München, 1870, rozprawa archeol. za którą S. został przez Ojca św. mianowany Kawalerem Grobu Św., i wiele innych prac historycznych i religijnych. (Por. Vapereau, *Dict. univ. des Cont.,* 1893, s. 1433).

X. J. N.

Septimus liber ob. Liber Septimus.

Septimus Sewerus, cesarz rzymski (193 — 211) rodem z Afryki. W 172 r. przybył do Rzymu i tu od Marka Aureliusza otrzymał godność senatora. Po zamordowaniu cesarza Petrynaksa (193 r.) Sept. Sew. ogłoszony został cesarzem, ale zanim formalnie nim został, musiał przedtem zwalczyć swoich rywali.

W stosunku do Chijaństwa Septimus Sewerus był z początku łagodnym. Kiedy w Kartaginie wybuchło prześladowanie (197 r.) lub w Rzymie co chwila grożono Chijanom, Sept. Sew. brał ich w opiekę. Na dworze jego nawet byli chijanie, jak np. Prosenes i Proculus. Chijanie zawdzięczali Sept. Sew. wydanie reskryptu potwierdzającego tak zw. „collegia tenuiorum" (funeraticia t. j. towarzystwo pogrzebowe dla biedaków)

na mocy czego chijanie mogli się łączyć w gminy. Na podstawie tego powstała rzeczywiście gmina chijańska za pża Zefiryna i założyła wielki cmentarz, którego pierwszym przełożonym był Kalikst (ob.). Stąd jego nazwa Coemeterium Callisti (odkrył go Rossi, por. Kraus, *Roma Soter.* 2 wyd., 131). Później jednak usposobienie Sept. Sew. się zmieniło. W czasie wojny z Partami 202 r. wydał edykt, na mocy którego pod ciężkiemi karami zabronione było poganom przechodzenie na judaizm lub chijanizm. To było powodem, że w wielu miejscach powstały groźne wybuchy pko chijanom, w Aleksandryi, (Leonides, ojciec Orygenesa, Potamian etc.) w Kartaginie (Perpetua i Felicyta z synami) w Lyonie (Ireneusz) etc. Prześladowanie rozciągnęło się i na Azyę Mniejszą, Syryę. Pod koniec panowania prześladowanie ucichło. Cesarz † podczas wyprawy do Brytanii 211 r. (Por. De Ceulencer, *Essai sur la vie* et le regne de Sept Sev., Bruxel., 1880; B. Aubé, *Les Chrétiens dans l'empire Romain en 180—249,* Paris, 1881; K. J. Neumann, *Der röm. Staat und die allgem. Kirche,* Leipzig, 1890; Hergenröther, *Hist. Kła Katol.,* t. 1, 142; Warszawa, wyd. *Bibl. Dz. Chrześc.*; ks. Wł. Szcześniak, *Hist. Kła Katol.,* Warsz., 1902, 40; Duchesne, *Hist. de l'Eglise ancien.,* t. 1, 298, Paris, 1907).

X. J. A.

Septuagesima (Siedemdziesiątnica, Starozapustna), zowie się trzecia niedziela przed wielkim postem, — z nią rozpoczyna się czas przygotowania do uroczystości wielkanocnych. Niewiadomo napewno, skąd pochodzi nazwa S-a. Prawdopodob. odtąd rozpoczynano dawniej, głównie po zakonach, post wielki. Nazwę tę znajdujemy już w *Sakramentarzu* Gelazego w końcu V w. S-ę obchodzono i na Zachodzie i na Wschodzie pod nazwą Prosphonesima czyli okres przygotowania wiernych do pokuty. Ten charakter zachowuje się do dzisiaj. Kolor szat jest fioletowy, opuszczane we Mszy i pacierzach kapłańskich a l l e l u j a, będące wyrazem wesela, ewangelia przypomina, że nastał czas pokuty. (Por. *Liturgica sacra cath.,* C. Kozma de Papi, Ratisb., 1863, p. 321 sq.; *Enc. Klna,* Nowodw., tom 25).

X. A. F.

Septuaginta ob. S i e d m d z i e s i ę c i u t ł u m a c z e n i e P i s. ś w.

Sequentiale, książka liturgiczna, mieszcząca hymny mszalne tak zw. s e q u e n t i a e (ob. S e k w e n c y e); ponieważ obecnie sequentiae mieszczą się zwykle we Mszale, więc sequen. używają tylko kantorzy klni (ob. *Enc. Klna* Nowodw., t. 25).

Serafin (hebr. Seraphim) imię anioła, którego widział Izajasz prorok, przy swojem powołaniu (Iz. 6, 2). Iz. opisuje go, że miał trzy pary skrzydeł, jedna dla zakrycia twarzy, druga dla zakrycia nóg, a trzecia dla latania. Opisuje też jego działalność: chwalenie Boga i pośrednictwo między Bogiem i ludźmi. W Iz. 6, 7. oczyścił S. prorokowi usta dla głoszenia prawdy Bożej. W późniejszych poglądach żydowskich i chijańskich S. uważany jest za wyraz najczystszej miłości bożej, i, ponieważ miłość uważana jest za największą z cnót, przyznawano S-i najwyższy stopień wśród chórów anielskich.

Seraficki zakon — tak się nazywa zakon św. Franciszka.

Serafimowcy sekta założona ok. 1870 r. w Pskowskiej gub., w pustelni, przez mnicha prawosławnego Serafima, który był zakrystyanem. Zbierało się około niego wielu żądnych nauki, którym ogłaszał rzekomą prawdę, jakoby był powołany do przygotowania prawdziwych Chijan do bliskiego przyjścia Chrystusa, bo na świecie panuje Antychryst. Prześladowany przez władze, S. ukrywał się w lasach, aż wreszcie schwytano go i wysłano do Petersburga. W sekcie gorliwą rolę grają kobiety, spełniające poniekąd urząd kapłański: błogosławią, odpuszczają grzechy i t. d. Kandydaci do sekty muszą odbyć 3 dniowy post, modlitwy i wybić 3,000 pokłonów. Kobiety obcinają sobie włosy, opasują się skórzanym pasem i wkładają na palce pierścień zaręczynowy, jako oblubienice Chrystusa. Noszą ubranie ciemne. Nabożeństwo odprawiane w wigilie świąt składa się z hymnów przy towarzyszeniu instrumentów muzycznych. (Por. ks. Dębiński, *Raskoł i Sekty Prawosławnej Cerkwi Rosyjskiej,* Warsz., 1910, 8-o, s. 165 i nast.).

Serafitki zgromadzenie żeńskie III zak. św. Franciszka Seraf., założone 1875 r. przez jednego kapł. zak. OO. Kapucynów p. n. Sióstr ubogich, celem opieki nad opuszczonemi siostrami, pielęgnowania starców, kalek, chorych i pełnienia wogóle uczynków miłosierdzia. Przyjęte 1890 r. do dyecez. krakowskiej, pierwszy swój dom miały w Hałcnowie pod Białą; gdy zaś w tamtejszym kle słynie łaskami figura Matki Bożej Bolesnej, przeto zgromadzenie przybrało nazwę *Córek Matki Bożej Bolesnej* (Filiae B. V. M. Dolorosae). W 1893 r. otwarto w Oświęcimiu dom macierzysty. Ogółem mają obecnie w dyec. krakow. 6 domów a w przemyskiej 4; sióstr jest ok. 300. Śluby składają 3 proste na 3 lata; po 9 latach od obłóczyn na zawsze. Habity noszą bronzowe ze szkaplerzem tejże barwy i płaszcze koliste; na szyi na brunatnej tasiemce krucyfiks; na głowie noszą biały czepek i czarny welon podszyty białym rąbkiem i przepasują się paskiem konopnym o 3 węzłach. (Por. *Enc. Klna* Nowodw., t. 25).

M. B.

Serajewo albo Sarajewo (dioec. Serajensis albo Urhlvsnensis) w Bośnii (Austrya) arcbpstwo, założone w początkach Kła; już w VII w. ma bpstwo; w 1881 r. podniesione do godności metropolii z tyt. Urhlvsna i z siedzibą w Serajewie. Mieszk. 858,660 w tej liczbie 167,372 katol. w 75 paraf., nad którymi pracuje 9 prob., 23 kapł. świec., 156 zakon.; 92 kłów i kaplic. Pierwszym arcbpem S-a był ks. Józef Stadler, ur. w Brod, dyec. Syrmium w 1843 r., mianowany arcbpem w 1881 r., † w 1907. (Ob. art. Bośnia).

Seraphin o. pasyonista belgijski, † w 1879 r., zdobył sławę z powodu mianowania go przez bpa z Tournay do zbadania pod względem teologiczno-krytycznym sprawy pobożnej Ludwiki Lateau (ob.) sławnej stygmatyczki. Napisał: *Principes de Theologie mystique,* 1873, 8-o; *Judas Iscariote,* sa vie tirée de la „Cité Mystique" de la Ven. Marie de Jésus etc., 8-o; *L'Homme Dieu souffrant,* 18-o; *Promptuarium ecclesiasticum super Passione* Christi Domini ex Scrip. et Patr., 8-o, 2 wyd.; *Réflexions pieuses sur la Passion* de Jésus-Christ, Tournay, 1849, 12-o, 3 t., i inne.

Serapia ob. Sabina.

Serapion św., bp antyocheński i pisarz klny z końca II w. Harnack oznacza czas jego rządów na 190 — 209; de Buck zaś na 190—211. Historyk Euzebiusz (H. E. 5, 19. 1; 6, 11, 4; 6, 12) mówi o jego działalności pisarskiej i wylicza znane sobie jego pisma: *Listy do Domninusa,* który odpadł do judaizmu; *List do kapłanów* Poncyusza i Caricusa; *Listy do różnych osób; List do gminy chijańskiej* w Rhostus w kwestyi t. zw. Ewangeli i Piotra (ob. Piotr Apl). Prawdopodobnie jednak, że S. więcej listów napisał, ale te zaginęły. (Por. Harnack, *Die Zeit des Ignatius u. die chronol. der antioch. Bischöfe bis Tyrannus,* Leipzig, 1878; idem, *Gesch. der altchristl. Liter. bis Eusebius,* t. 1, 503, Leipzig, 1895; *Acta SS.,* Octob. 13, 248).

Serapion św. bp z Thmuis (dolny Egipt) i pisarz klny z połowy IV w. Św. Atanazy świadczy, że S. był przełożonym zakonników, a Filip Sideles, że był przełożonym szkoły katechetów w Aleksandryi. Kiedy został bpem niewiadomo, w synodzie jednak Sardyceńskim (343—344) brał on już udział. Żył S. w wielkiej przyjaźni z św. Antonim, patryarchą Cenobitów, w 355 r. stał na czele poselstwa wyprawionego do cesarza Konstancyusza w celu wykazania bezpodstawności zarzutów, stawianych św. Atanazemu. Wyrzucony później z bpstwa, skazany został na wygnanie, dokąd św. Atanazy napisał do niego pięć listów (Migne P. G. 25, 685 sq.). Rok śmierci niewiadomy.

O działalności pisarskiej S. św. Hieronim mówi (*De vir. ill.* c. 99) „edidit adversum Manichaeum egregium librum et de psalmorum titulis alium et ad diversos utiles epistolas". Z listów tylko dwa dotychczas zdołano odszukać (A. Mai, *Classici auctores V,* Romae, 1883, 364; *Spicil. Rom. IV,* Romae, 1840; Migne P. G. 40, 923—926; 935—942). Pismo pko Manichejczykom dochowało się i było kilkakroć ogłaszane drukiem. (J. Basnage, *Thesaur. monum. eccl. et hist.,* t. 1, Antw., 1725, 35 — 55; kard. Pitra, *Analecta sacra et classica,* t. 5, Rom.,

1888). Pismo zaś o tytułach psalmów zaginęło. (Por. K. L. 11, 179; *Enc. Kłna* Nowodw., t. 25).

Seraryusz Mikołaj T. J. Ur. 1555 r. w Rambervillers, † 1609 w Moguncyi. Był profesorem egzegezy w Würzburgu i Moguncyi. Umysł bardzo zdolny i bogaty. Baroniusz nazywał go światłością Kła niemieckiego. Pisał b. dużo; napisał komentarze na wszystkie prawie księgi Pisma św., oprócz tego, *Prolegomena biblica,* rodzaj wstępu do Pisma św., które Calmet nazywa opus eximium. Po zatem napisał też *Moguntiacarum rerum...* libri V, t. 3, Mog., 1604, Frankf., 1722/7; *Opuscula theologica,* Mog. 1611, (zawarta w nich też jest biografia). (Por. *Zeitschr. für Kat. theol.,* 1889, 65; Sommervogel, t. 7, 1134—45).

Serbia od 1882 r. królestwo konstytucyjne na półwyspie Bałkańskim, odgraniczone na Północy Sawą i Dunajem od Austro-Węgier, na Wschód graniczące z Wołoszczyzną i Bułgaryą, na Południe z Bułgaryą i Turcyą, na Zachód z Bośnią.

Pierwotnymi mieszkańcami tego kraju były narody trackie. Od czasu zawojowania przez Rzymian na krótko przed Chr. P. mieszkańcy zostali zromanizowani i kraj cały dzielił losy początkowo monarchii rzymskiej, a potem bizantyjskiej, do której od czasu podziału monarchii rzymskiej należał.

W czasie wędrówek narodów S. znajdowała się kolejno w rękach Hunnów, Ostgotów, Longobardów. W VI w. należy do Bizancyum, w początkach zaś VII w. spustoszoną została przez Awarów. W połowie VII w. przybyły plemiona Serbów, pokonały i wygnały Awarów i same stały się panami zdobytej prowincyi. Na czele całej S-i, podzielonej na 7 okręgów, stał wielki župan. Do XII w. przechodziła S. często do rąk cesarzy greckich, z których pojedynczy županowie starali się wyzwolić. W XI w. župan Michał wyzwolił się zupełnie od zależności Bizancyum i nawet uzyskał tytuł króla słowiańskiego od Grzegorza VII. Istotnym twórcą państwa S. jest Stefan Nemarya, który zdołał spoić ziemie S-ie w jedną całość. Syn jego Stefan 1222 r. koronował się na cara koroną przysłaną z Rzymu. Szczytu potęgi politycznej dosięgła S. za panowania Stefana Duszana 1336—56. Wkrótce jednak bitwa na Kosowem polu 1389 r. rozstrzygnęła losy państwa i S. stała się do XIX w. prowincyą turecką.

Okrucieństwa tureckie wywołały w S-i w 1804 r. powstanie pod wodzą Jerzego Czarnego. Po długiej i rozpaczliwej walce, prowadzonej bohatersko S. otrzymała traktatem z 1815 r. pewien rodzaj autonomii. Miłosz Obrenowicz, ostatni wódz powstania, wybrany został dziedzicznym księciem. Surowość Miłosza była przyczyną, że w 1847 r. tron przeszedł do synów Jerzego Czarnego—Karageorgiewiczów. Wkrótce jednak, bo w 1858 r. tron napowrót wrócił do rodziny Obrenowiczów.

Kongres berliński 1875 r. uznał niezależność S-i, 6 zaś marca 1882 r. ministeryum serbskie ogłosiło wyniesienie S-i do godności królestwa.

Po 1882 r. panują w S. ustawicznie walki wewnętrzne. Prowadziła S. b. niepomyślną dla siebie wojnę z Bułgaryą, zakończoną pokojem w Bukareszcie w 1886 r. Niepokoje wewnętrzne wzrosły od chwili kiedy Milan 1889 r. najniespodziewaniej abdykował na rzecz swego małoletniego syna Aleksandra. Wśród ciągłych spisków i knowań doszło do zamachu stanu. Aleksander z żoną Dragą, nie lubianą powszechnie, został zamordowany i tron dostał się rodzinie Karageorgiewiczów.

Chrześcijanizm datuje swe istnienie w S-i od cesarza Herakliusza, ale dopiero w IX w. Serbowie przyjęli chrzest z rąk kapłanów greckich. Jednocześnie z całym Wschodem S. odpadła od Kła katol. Podczas istnienia cesarstwa łacińskiego S. wróciła do jedności ze St. Ap. Św. Sabba brat króla Stefana II był prymasem całej S-i. Jedność ta niedługo trwała. Za Stefana Duszana w 1351 r. Synod w Seres utworzył niezawisły od Konstpla patryarchat. Do 1717 r. do patryarchatu serbskiego należało 11 metropolii, 5 arcbpstw, 4 bpstwa. W drugiej połowie XVIII w. godność patryarchy została przez Portę zniesioną. Wszystkie dawniejsze metropolie przyłączone zostały do patryarchatu Konstplńskiego. Po odzyskaniu pewnej samodzielności politycznej, pomyśleli Serbowie i o zniesieniu zależności klnej. W 1830 r. ks. Milan mianował metropolitę z rezyden-

cyą w Belgradzie dla całej S-i niezależnego od Konstpla. Obecnie metropolita S-i nosi tytuł metropolity całej S-i i ma dwóch sufraganów. Bpi i metr. stanowią synod narodowy — najwyższą klną instancyę. Instancyą zależną od synodu jest konsystorz apelacyjny w Belgradzie. Metr. i bpów do niedawna obierał lud; obecnie wybierani są przez synod narodowy i potwierdzani przez króla. Kandydatów wybierają z pośród duchow. zakonnego. Kł S-i jest czysto państwową instytucyą, od 1883 r. bowiem w skład synodu weszło 2 protopopów, 2 archimandrytów, 5 członków Skupczyny, prezes ministrów, minister oświaty oraz prezes senatu i sądu kasacyjnego.

Po zerwaniu zupełnem ze St. Ap. dopiero w XIV w. ukazują się katoliccy bpi belgradzcy, którzy przetrwali do 1700 r. W 1717 r. bpi belgradzcy przenieśli swą rezydencyę do Semendria, gdzie również była rezydencya bpia. Bpstwa te były godnością tytularną, gdyż właściwych katol. nie było wcale.

Dopiero 1851 r. propaganda mianowała administratorem dyecezyi Belgrad - Semendria znanego bpa z Diakowaru, Józefa Jerzego Strossmayera. Obecnie bp z Diakowaru, jako zwierzchnik misyi serbskiej posiada 800 katol., 1 kł, 2 kaplice, 3 kapł., dwie szkoły misyjne i jeden szpital katol.

Ludność S-i wynosi $2^1/_2$ mil. przeważnie Serbów. Prócz Serbów mieszka 160,000 Rumunów, kilka tysięcy Bułgarów ok. 400,000 Cyganów, 5,000 Żydów i ok. 20,000 in. narodów. Ludność zajmuje się przeważnie rolnictwem i hodowlą bydła. Przemysł i handel stoi dość nisko i ogranicza się do potrzeb miejscowych. Oświata szczególniej ludowa stoi na niskim stopniu.

Literatura. Ranke, *Die serbische Revolution,* Hamburg, 1844; Hilferding, *Pisma ob istorii Serbow i Bołgar,* Moskwa, 1855; Pawiński, *Serbia, zarysy historyczno-etnograficzne,* Warsz., 1874; Möller, *Der Serbisch Bulgarische Krieg,* 1885; Milicević, *Księstwo S.,* Belgrad, 1876; tenże, *Korolestwo S.,* tamże, 1884 po serbsku; Gopcević, *S. und die Serben,* Lipsk, 1888 Ruzić, *Die Bedeutung des Demetrio Chomatianos für die Gründungsgesch. des Serbischen Auto-kephalkirche,* Jena, 1893; Adolphie d'Avril, *La Serbie chretienne* w „Revue de l'Orient chrétien", suppl. trimestriel t. 1, Paris, 1896, n. 1 s.; *Miss. Cath.,* Romae, 1895.

A. W.

Serce Jezusa (święto, przedmiot i cel nabożeństwa).

Cześć dla S. J. właściwie była w Kle od początku: wraz z uwielbieniem najświętszego człowieczeństwa Chrystowego rozpoczęła się też cześć dla S. J. O czci S. J. pisali już OO. Kła (Augustyn, Chryzostom etc.). Specyalnego jednak kultu dla S. J. nie znano; kult S. J. powstał dopiero pod koniec XVII w., dzięki objawieniom bł. Małgorzaty Alacoque (ob.) wizytki. Kiedy mianowicie zakonnica ta 16 czerw. 1675 r. gorąco się modliła przed Najśw. Sakr. i wyrażała pragnienie odwdzięczenia się za miłość Jezusową, Zbawiciel objawił się jej i pokazał swe od miłości rozpalone serce, a jednocześnie uskarżał się na niewdzięczność ludzką; polecił też jej, aby siebie i innych zachęcała do większej miłości Jego i wynagradzania licznych zniewag, wyrządzanych przez ludzi boskiemu Jego Sercu. Bł. Małgorzata opowiedziała to objawienie swojemu spowiednikowi, o. de la Colombière jezuicie, który wraz z innymi ojcami tego zgromadzenia (Croiset, Rolin) najbardziej się przyczynili do rozszerzenia czci S. J. Prywatny kult, propagowany głównie przez Jezuitów i Wizytki, zjednał sobie wielu zwolenników i gorliwych czcicieli we wszystkich krajach. Pod koniec XVII w. (1697) Wizytki zaniosły prośbę do pża Innocentego XII o zatwierdzenie kultu S. J. i ustanowienie specyalnego święta. Takież same prośby złożone były pżom Klemensowi XI, Benedyktowi XIII i ich następcom, już nie tylko przez zgromadzenia, ale i od rządów: polskiego (August II 1726 r.), hiszpańskiego (Filip V 1727), francuskiego (Marya). Ulegając licznym prośbom pż zezwolił na ustanowienie święta ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa w piątek po oktawie Bożego Ciała, oraz na ustanowienie bractw pod imieniem Naśw. Serca Jezusa, (w 1765 r. już istniało 1089 bractw). Memoryał polskich bpów był w dalszym ciągu pobudką, że Klemens XIII dekretem S. K. Obrz. z 26 stycz. 1765 r. pozwolił bpom polskim i bractwom S. J. obchodzić święto z właściwą Mszą św. i officyum na cześć

Najśw. Serca Jezusa. Powoli o przywilej ten postarały się i inne dyecezye, tak że w 1856 r. Ś. K. Obrzędów mogła wyrzec, iż niema prawie żadnej dyecez., która by się nie starała o wprowadzenie kultu S. J. W roku tym 23 sierp. Pius IX święto S. J. wyniósł do rzędu zdwojonego (dx), w 1875 pozwolił, aby wszyscy wierni poświęcili się uroczyście Sercu Zbawiciela; Leon zaś XIII (1897 r.) podniósł jeszcze do rytu zdwojonego pierwszej klasy i poświęcił Sercu Jezusa wiek XX. Wiele przytem krajów w sposób specyalny poświęciło się S. J. (Ekwator, Tyrol etc.). Kult S. J. miał też i nieprzyjaciół, którzy go zwalczali, wyśmiewali i przeszkadzali. Nietylko pojedynczy teologowie, bpi, ale i państwa nawet występowały wrogo pko kultowi S. J. (por. A. Lebiediew, *O łatinskom kultie Serdca Iisusowa,* Warsz., 1882).

Przedmiotem kultu jest pałające miłością Serce Jezusa; Serce i Miłość stanowią tu nie dwa odrębne przedmioty, ale jeden wspólny przedmiot, z dwu składników złożony: duchowego — miłości i to miłości tak ludzkiej, jak boskiej Zbawiciela, i zmysłowego — serca, uważanego nie odrębnie od ludzkiej natury, lub od boskiej osoby Chrystusa, ale żywego, z drugą osobą Boską hypostatycznie złączonego. Czcimy więc nie samą miłość Zbawiciela, lecz miłość w jej naturalnym symbolu — sercu; i czcimy nie samo serce, ale serce jako naturalny symbol miłości Zbawiciela.

Cel kultu S. J. jest podwójny: aby serca ludzkie zapalić miłością dla Zbawiciela i powtóre, aby odwdzięczyć się za miłość Jego i wynagrodzić za niewdzięczność i zniewagi, doznawane od ludzi. Środkami zaś do osiągnięcia tego celu są: poznanie miłości Jezusa, adoracya, wyrażanie uczuć miłości nie tylko słowy, ale i czynami i wreszcie Komunia św. wynagradzająca. Święto S. J., cały miesiąc czerwiec i każdy piątek pierwszy miesiąca są dniami przeznaczonymi na wyłączną cześć S. J.

O skutkach kultu S. J. Zbawiciel przyrzekł bł. Małgorzacie: udzielić pełność łask wszystkim, którzy będą czcili Jego Serce; wszyscy, którzy się czci Jego Serca poświęcili, nie zginą; świeccy mogą za pośrednictwem tej pobożności do S. J. osiągnąć wszystkie potrzebne im łaski: pokój w rodzinie, osłodę w ich trudach, podporę w przedsięwzięciach, pociechę w przeciwnościach; zakłóconym i rozdwojonym rodzinom przyrzeka zgodę i spokój, jeśli z ufnością ku czci Najśw. Serca się zwrócą; zakonnym zgromadzeniom, które Najśw. Serce czczą i Jego opiece się oddają, zapewnia obfite łaski, jedność serc i utraconych łask przywrócenie; pracującym ok. zbawienia dusz obiecuje wielką skuteczność ich pracy w nawracaniu najtwardszych grzeszników i w szerzeniu cnót, jeśli będą sami gorącą pobożnością przejęci ku czci Najśw. Serca J... wyleje obfite strumienie miłości na tych, którzy święto N. S. obchodzić będą odprawieniem błagalnych modłów i przyjęciem Komunii św.; wielkie błogosławieństwo zleje na czcicieli obrazu N. S.; zachowa od niełaski w godzinę śmierci tych, którzy przez 9 pierwszych piątków miesiąca, po sobie następujących będą komunikowali.

Kult S. J. dziś nie doznaje już prześladowań, rozszerzył się też wszędzie. Propagują kult S. J. liczne bractwa (ob.) i czasopisma, poświęcone czci N. S. U nas wychodzi *Głos Serca Jezusowego,* Warszawa, Kraków. (Por. J. Croiset, *La Dévotion au S. C.* de N. S. J. Chr., Dijon, 1689 (często przedruk. i tłum. na inne języki); J. de Galifet, *De Cultu* ss. cordis Dei et D. N. J. Chr. in variis christiani orbis provinciis iam propagato, Romae, 1866; L. Leroy, *De SS. Corde* Jesu ejusque cultu, Leod., 1878; Hausherr, *Die Herrlichkeiten des göttlichen Herzens Jesu,* Einsied, 1883; N. Nilles, *De rationibus festorum* SS. Cordis Jesu... Oenip., 1885; H. Nix, *Notiones theologicae* de cultu SS. Cordis, Aug. Vindel, 1886; Noldin, *Andacht zum hl. Herzen Jesu,* Innsbruck, 1887; J. Jungmann, *Die Andacht* zum hl. Herzen Jesu..., Innsbruck, 1871; *Nauki o N. Sercu J.,* H. E. Maninga, tłum. bp H. Kosowski, Warsz., 1883; *Enc. Klna* Nowodw., t. 25).

X. J. A.

Serca Jezusowego straż honorowa ob. Bractwa.

Serca Jezusowego kapłani z Bétharam założeni w 1841 r. w Betharam (dyecez. Bajońska) przez wieleb. Michała Gari-

coïts, ur. w Ibarre w krainie Basków w 1797 r., † w Betharam 14 maja 1863 r. Sprawa beatyfikacyjna wieleb. Sługi Bożego wniesiona została 15 maja 1899 r. Dekret *De Validitate Processuum* otrzymany 8 lipca 1898 r. Zgromadzenie otrzymało w 1875 r. breve pochwalne, w 1877 aprobatę, w 1890 aprobatę prowizoryczną konstytucyi, a 1901 aprobatę ostateczną. W 1903 r. wydaleni zostali z Francyi. W 1910 posiadali 7 domów w Europie, 2 w Palestynie: w Betleem i Nazarecie, 7 w Ameryce. Przełożonym generalnym jest obecnie o. Paillas (Hipolit) wybrany 11 stycz. 1911 r. Siedziba generała znajduje się obecnie w Irun w Hiszpanii. (Por. Battandier, *Annuaire,* 1912, s. 493).

Serca Jezusowego kapłani z Saint-Quentin. Zgromadz. założone z w St.-Quentin w dyec. Soissons w r. 1877. Celem zgromadzenia jest nabożeństwo wynagradzające Sercu Pana Jezusa. Członkowie kapłani mają kilka domów przeznaczonych do adoracyi; oprócz tego oddają się głoszeniu słowa bożego, opieką nad robotnikami i misyami w dalekich krajach. W 1888 r. zgrom. otrzymało breve pochwalne, zaś w 1906 aprobatę instytucyi i konstytucyi. W 1897 zgrom. otrzymało od kard. prefekta Propagandy upoważnienie pomagania misyonarzom w Kongo pod juryzdykcyą wikaryusza aplskiego tej misyi. Praca wysłanych tam misyonarzy była tak płodną, że w 1904 r. Pius X pozwolił zgrom. na erekcyę oddzielnej prefektury aplskiej w Falls z główną siedzibą w Saint-Gabriel. W 1910 r. kapłani z St.-Quentin mieli 18 domów z 385 zakonnikami w Belgii, Holandyi, Luxemburgu, Kongo belgijskiem, w Brazylii, Tunisie i w Rzymie. (Por. Battandier, *Annuaire pontif.,* 1900, s. 397; 1906, s. 424; 1912, s. 493 i nast.).

Serc Jezusa i Maryi (od) **Siostry** ob. Maryańskie zakony i zgromadzenia. 115.

Serc śś. Jezusa i Maryi Towarzystwo ob. Picpus.

Serca Jezusowego z Issoudun Misyonarze ob. Misyonarze Najśw. Serca.

Serca Jezusowego arcybractwa ob. Arcybractwa.

Serca Jezusowego córek kongregacya ob. Bractwa.

Serca Jezusowego Synowie Misyonarze z Werony ob. Misyonarze Synowie Serca Jezusowego.

Serca Maryi święto i arcybractwa mają na celu cześć Maryi; bezpośrednim przedmiotem tej czci jest prawdziwe cielesne Serce Przenajświętszej Dziewicy, jako naturalny symbol Jej najczystszego życia wewnętrznego, a zwłaszcza Jej najczystszej i najgorętszej miłości ku Bogu i ludziom. Nabożeństwo do S. M. zyskując w XVII i XVIII w. coraz więcej zwolenników, spotkało się 1668 r. z uznaniem kard. legata Ludwika de Vendôme: propagowane oraz umotywowane przez o. Eudesa († 1680) i o. Jana Pinamonti (T. J. † 1703), nadto dalej rozszerzane przez różne bractwa, a zwłaszcza arcybractwo Najśw. i Niepok. S. M. dla nawracania grzeszników w N.-D. des Victoires w Paryżu, zostało wyróżnione przez Piusa IX (21 lipca 1855 r.) ustanowieniem na ten cel własnego officyum, Mszy św. i święta (Niedziela po Wniebowzięciu N. M. P.). (Por. Nix, *Cultus Ss. Cordis Jesu et purissimi Cordis B.M.V.* 1905 [3], 179 ss.; Nilles, *De rationibus festorum* etc., 1885 [5], t. 1, 530 ss.; t. 2, 366 ss.; Scheeben, *Handbuch der Dogmen.,* t. 3, 628. Arcy-bractwa: 1) Wyżej wspomniane arcybr. Najśw. i Niep. S. M. dla nawr. grzesz. w Paryżu, kanonicznie eryg. 1836 r. od 1838 arcybr. pro toto orbe. 2) Arcybr. Najśw. S. M. w Rzymie w S. Eustachio, 1806. 3) Arcybractwa Niepok. S. M. w Rzymie w S. Andrea del Valle. (Por. K. H. Buchb. i K. L. t. 5, 1927 i nast.).

X. A. D.

Serca Maryi dla nawracania grzeszników arcybractwo ob. Arcybractwa.

Serca Niepok. Maryi Kongregacya ob. Ducha św. zakony i kongregacye 4. b.

Serca Niepok. Maryi Synowie ob. Misyonarze Synowie Niepok. Serca Maryi.

Serca Niepok. N. M. P. zgromadzenie ob. Maryańskie zakony i zgromadzenia. 73.

Sercanki (Dames de Sacré Coeur), zgromadzenie zakonne inaczej zw. Siostry Najśw. Serca Jezusow. Założycielką jego była Magdalena Ludwika Zofia Barat. Ur. 1779 r. w Joigny w Burgundyi, od lat najmłodszych odznaczała się pobożnością; wychowanie i wykształcenie otrzymała pod kierunkiem brata ks. Ludwika. Mając lat 20 za radą ks. Verina wraz z trzema dziewicami założyła Tow. Sióstr Serca Jezusowego. Dnia 21 listop. 1800 r. złożyły cztery siostry śluby święte w Paryżu. Celem Tow. było oddanie większej czci Sercu Zbawiciela przez własne uświętobliwienie, przez ratowanie bliźnich, zwłaszcza wychowywanie dziewcząt w pensyonatach i szkołach, oraz uczenie w szwalniach dziewcząt ubogich. W 1825 r. pż Leon XII wydał dla Tow. Breve pochwalne, a 1826 aprobował regułę i konstytucyę. Równocześnie król Karol X zatwierdził zgromadzenie we Francyi. Siostry po odbyciu 2 lat nowicyatu składają śluby proste, a po 5 latach śluby wieczyste, przyczem zakonnica otrzymuje krzyż srebrny z napisem „Cor unum et anima una in corde Jesu", a na odwrotnej stronie wyryte Niepok. Serce N. Maryi z napisem „Spes unica". Strój mają zwyczajny: suknia czarna i krucyfiks. Władza spoczywa w ręku przełożonej jeneralnej, która jest dożywotnią. Tow. wkrótce po założeniu rozszerzyło się bardzo, pozakładano domy w Ameryce w 1818 r., Afryce, Australii. Przy każdym domu był pensyonat, w którym wychowywano w pobożności i nauce szeregi panien ze wszystkich sfer społeczeństwa. Dom macierzysty w Paryżu. (Por, Baunard, *Hist. de M-me Barat,* Paris, 1876, 1900, 2 t.; M. Cahier, *Vie de la Vénèr. Mère Barat,* Paris, 1884, 2 t.; ks. St. Załęski, T. J., *Żywot Czcigod. Magdaleny Zofii Barat,* Kraków, 1885).

Sercanki w Polsce. Uznanie dla pracy S-k za granicą było b. wielkie. W Polsce myślano też o założeniu zakładu wychowawczego i oddaniu go S-m. Ale długo projekty nie urzeczywistniały się. W Galicyi panował duch józefiński wśród kleru, który nie pozwalał na troski o dobro istotne Kła. Dopiero ok. 1840 r. dzięki ofiarności ówczesnego namiestnika arcyksięcia d'Este jak również pań z arystokracyi zaproszono do Lwowa S-i, którym oddano zrujnowany dom na Krak. Przedm. Dom okazał się niemożebnym do mieszkania, dlatego też siostry przeniosły się do Obroszyna, letniej rezyd. arcbpów. Wkrótce kupiły siostry domek we Lwowie na własność (plac św. Jura) i po rozszerzeniu go, otworzyły w 1843 r. pensyonat. Przez 1846 r. i następne lata burzliwe pensyonat był zamknięty. Dopiero 1849 r. namiestnik hr. Agenor Gołuchowski zażądał od sióstr otwarcia pensyonatu. Od tego czasu S-i prowadzą pracę wychowawczą stale i zdobywają coraz większe uznanie. Liczba jednak pensyonarek zwykle jest w konwikcie ograniczona.

Drugi dom S-k na ziemiach polskich powstał w Poznaniu. Pż Pius IX był pierwszym inicyatorem, a myśl jego wykonał arcbp Przyłuski wraz z hr. Mycielską i jenerałową Chłapowską (1857 r.). Czasy jednak kulturkampfu sprawiły, że siostry musiały opuścić Poznań, a przeniosły się do Pragi i tu założyły pensyonat (na pół polski). Na 7,000 zakonnic, zgromadzenie S-k liczy ok. 50 sióstr polek. (Por. ks. St. Załęski, *Żywot czcigodnej Magdaleny Zofii Barat,* założycielki Sióstr S. J., oraz *Szkic dziejów tegoż Towarzystwa,* osobliwie na ziemi polskiej, Kraków, 1885; *Enc. Klna* Now., tom 25). *X. J. A.*

Serebryski Wojciech, syn Jędrzeja herbu Korczak, pisarza chełmskiego i Zofii z Żegotów, w 1628 r. został kanon. katedry krakowskiej. Od 1641 do 1649 r., t. j. do zgonu, który nastąpił 28 grud. był starszym Bractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego, przez Piotra Skargę u św. Barbary w Krakowie założonego. Był nadto kanon. kolegiaty krak. i sekretarzem królewsk. Hojny dobrodziej skarbca katedry krak. i jałmużnik wielki, ma nagrobek w kaplicy Najśw. Sakr. w katedrze na Wawelu. (Por. Poklewski, *Księga pamiątkowa Arcybr. Miłosier. i Banku Pobożnego,* Kraków, 1884, str. 300).

Serena ob. La Serena.

Seret (d. Ceretensis) bpstwo na Bukowinie, połączono 1440 r. z dyec. Moł-

dawską. Rezydencyą było miasto Suczawa, a obecnie Jassy (ob. Bukowina).

Sergiusz Paweł, rzymski prokonsul na Cyprze, człowiek inteligentny, naturalista, o czem świadczy Plinius *(Historia naturalis,* t. 1). O jego nawróceniu się opowiada św. Łukasz w *Dziejach Apl-skich* (13, 6—12). Prowadząc życie bezczynne, S. odczuwał pustkę w duszy usiłował ją usunąć, zaznajamiał się z przeróżnymi systematami religijnymi Wschodu; stąd też spotykamy w jego otoczeniu „mędrca Elymasa". Taż sama ciekawość kazała S-i zwrócić się do głosicieli nowych zasad. Nauka św. Pawła, poparta niezwykłym aktem karzącym złą wolę Elymasa skłoniła S-a do przyjęcia zasad chijańskich. Dalsze losy życia nawróconego S-a Pawła nie są pewne. Według późniejszej tradycyi, zaznaczonej nawet w *Martyrologium Rzymskiem* (22 marca) S. był towarzyszem św. Pawła w jego podróży aplskiej do Narbonny; tam też miał zostać z woli Apła pierwszym bpem tego miasta.

Wprawdzie Grzegorz z Tours w swej historyi *(Hist. Franc,* t. 1, 36) wspomina o Pawle, jako pierwszym bpie tego miasta, ale czasy jego tam obecności odnosi do połowy III w. Dopiero w IX w. ten Paweł jest nazywany „uczniem Apłów": w tym też czasie prawdopodobnie nastąpiło utożsamienie pierwszego bpa Narbońskiego z osobą S-a Pawła. (Por. Duchesne, *Fastes episcopaux de l'ancienne Gaule,* t. 1, Paris, 1894, 310 s.). O S-u Pawle jako o prokonsulu wspomina napis znaleziony i odczytany w 1877 na Cyprze; ponadto drugi napis znaleziony w 1887 r. w Rzymie, wspomina o S-u Pawle jako członku Komisyi z roku 47 do naprawy brzegów. (Por. Schuster-Schäfer, *Handbuch zur bibl. Gesch. (N. T.),* [8] 1906, 646; Fouard, *Św. Paweł i jego prace,* Warsz., 1911, t. 1, 15—17).

X. R. A.

Sergiusz I pż, św. (15 grud. 687 — 8 września 701 r.) pochodził z Syryi, choć w Palermo urodzony. Za Leona II wyświęcony na kapłana, po śmierci Konona został wybrany pżem; choć partya egzarchy Ravenat. poparła antypża Paschalisa, ten nie utrzymał się przy rządach. Wymógłszy okup na Rzymie (100 funt. zł.), egzarcha odstąpił antypża. S. zajął się sprawami Kła z energią. Przysłanych do podpisania dekretów synodu Trulianum (ob.) przez cesarza Justyniana II nie przyjął. Cesarz postanowił porwać S-a, ale zamach się nie udał i wysłannik cesarza musiał sam schronienia szukać u pża. W tym czasie przyjął chrzest w Rzymie wojowniczy król Ceadvalla z Wessea i pochowany został w bazylice św. Piotra (Beda *H. E.* 5, 7). Na prośbę Pepina wyświęcił na bpa i na drogę opatrzył S. Willibrorda (695), apła Fryzów. Z Pepinem, majordomusem Merowingów, faktycznym władcą Franków, był S. w najlepszych stosunkach. Schyzmę w półn. Włoszech usunął; we Mszy św. polecił śpiewać Agnus Dei. (Por. *AA. SS. Boll. Sept.,* t. 3, 425 sq.; Jaffé, *R. P. R.,* t. 1, 2 ed., 244 sq.; t. 2, 699; Hefele, t. 3, 2 Afl. 795; *Liber Pont.,* ed. Duchesne, t. 1, 371 sq.; Heimbucher, *Die Papstwahlen unter den Karolingern,* Augsburg, 1889, 1577).

Sergiusz II (10 stycz. 844 r. — 27 stycz. 847 r.) pż, rzymianin, po Grzegorzu IV wybrany na pża. Ze względu na knowania nieprzychylnych Rzymian, nie czekał S. przybycia posłów cesarza Lotara I i został konsekrowany. Przybyłego w imieniu cesarza, Ludwika króla włoskiego, przyjął z okazałością i choć nie zechciał złożyć mu przysięgi jako królowi, ułagodził młodego monarchę koronacyą osobistą na króla Longobardów. Mimo to wojska Ludwika pustoszyły okolicę, i pż zmuszony był zamknąć bramy miasta. W dwa lata potem Saraceni spustoszyli Rzym, łupiąc bazyliki: św. Piotra i św. Pawła. Waleczny Gwido ze Spoleto usunął niebezpieczeństwo (846). Krótkie panowanie S-a nie zaznaczyło się ważniejszym wypadkiem. (Por. *Liber Pont.,* Duchesne, t. II, 86 sq.; *M. G. Scr.,* t. 1, 440, Jaffé, t. 1, 327 sq.; t. 2, 702; G. Dümmler, *Gesch. des ostfränk. Reiches,* t. 1, 2 A., Leipz., 1887, 249 pp.; v. Reumont, *Gesch. d. Stadt,* Rom, t. 2, 196 pp.).

Sergiusz III (897 r. — 904 — 14 maja 911) pż, rzymianin, za Formozego jakoby per vim na bpa wyświęcony. Po śmierci Teodora II poparty przez partyę Tusculańską (Teodora, Marozia) zostaje pżem. Przed konsekracyą, nie uznany przez ce-

sarza Lamberta chroni się pod opiekę margr. Adalberta z Tuscyi. Tymczasem rozgorzała walka o tron pża. Lambert poparł bened. Jana IX, a po krótkim jego panowaniu osiadł Leon V (ob.), tego starał się strącić Chrystophor (ob.). Sergiusz wychodzi na widownię powtórnie, wtrąca do więzienia uzurpatora Chr. i każe go zamordować, to samo podobno spotyka i Leona V, choć nie jest rzeczą pewną. (Por. *Liber Pont.*, t. 2, 235, n. 1; Jaffé, t. 1, 444). Oparł się S. na wyżej wspomnianej partyi, a raczej, będąc ich kreaturą, pozostał nadal powolnym narzędziem nadużyć. Powaga St. Ap. upadła w tym czasie. Nadużycia partyjne pochwyciły tron papski w swe błędne koło. Niektórzy z pży niegodnem życiem brukali św. imię następców Piotra. S. należy do ich szeregu. Luitprand z Cremony (ob.) wprawdzie wiele przesadza, ale i dużo prawdy pisze. Podobno S. żył w nieprawych stosunkach z Marozią owocem czego był syn, późniejszy Jan XI; według innych był on synem Alberyka. Jednak niesłusznie przypisywana jest S-i komedya synodu, na który przyniesiono zwłoki pża Formozego. Tem splamił się Stefan VI. (Por. *M. G. SS.*, t. 7, 619; Watterich, *P. R. Vitae*, t. 1, Lipsk, 1862, 33; *Lib. Pont.*, t. 2, 243: ex parte Sergio Papa; Damberger, *Synchronist. Gesch.*, t. 4, Regensb., 1852; *Kritikheft*, 200 ff.).

Swą nienawiść do Formozego zaznaczył S. na synodzie (904 r.) w Rzymie na którym święcenia udzielane przez Form. uznał za nieważne i polecił je powtarzać. (Por. Hergenröther, t. 2, 369; Hefele, t. 4, 577). Nienawiść tę zaznaczył również w epitaphium na cześć Stefana VI i w liście do bpa Amelіusza z Uzès (Jaffé, t. 1, 446; Watterich, t. 1, 84). Odnowieniem bazyliki Lateran. starał się S. pamięć swą podnieść i rzeczywiście jeden z pisarzy z drugiej połowy XII w. nazywa go „najświętszym pżem". (Por. Migne, *PP. LL.*, 144, 1559 sq.). Po śmierci S. jakiś zwolennik jego wypisał na grobowcu zmarłego niezasłużone pochwały, jakie są wręcz przeciwne historycznej prawdzie. (Por. *Lib. Pont.*, t. 2, 236 sq.; Jaffé, t. 1, 444 sq.; t. 2, 705; Hefele, t. 4, 574 ff).

Sergiusz IV (1009—12 maja 1012) pż, rzymianin, podobno ze czci ku św. Piotrowi zmienił imię swe Piotr na Serg. by nie być zmuszonym do nazywania siebie Piotrem II. Przez krótki swój pontyfikat niczem ważniejszem się nie odznaczył; tembardziej że był w zupełnej zależności politycznej od Jana Krescencyusza, który z rozkazu Ottona III rządził w Rzymie jako patrycyusz. Kresc. nadużywał swej władzy i, usypiając czujność Henryka II, łupił kły; instytucye klne obsadzał swymi krewnymi. Encyklika przypisywana S-i do Chijaństwa, by bronili zagrożonego grobu św. jest falsyfikatem (por. *Forschungen zur deutsch. Gesch.*, t. 17, 1877, 393); to samo można powiedzieć o bulli co do odpustów. (Por. Zeitschr. für Kircheng t. 15, 1895, 344 ff.; oraz Jaffé t. 1, 504; t. 2, 708; *Lib. Pont.*, t. 1, 267).

X. M. N.

Sergiusz i Bacchus święci męcz. syryjscy. Według opisu ich męki (*Analecta Bol.*, 14, 1895, 373) byli oni w przyjaźni z cesarz. Maksyminem i zajmowali stanowisko przełożon. gwardyi król. pałacu. Przyjaźń cesarska zamieniła się w gniew, kiedy się Maksymin dowiedział, że S. i B. są chijanami. Kazał im pójść do świątyni Jowisza, a kiedy ci odmówili, polecił ich męczyć. Bacchus po długich i licznych chłostach ducha wyzionął w m. Barbalissus (Beth-Balasz), a Sergiusz oddał głowę pod miecz w m. Resaph (305 r.). Na miejscu egzekucyi wybudowano świątynię, a miasto na cześć męcz. przyjęło nazwę Sergiopolis. Cześć tych świętych męcz. od V w. rozeszła się szeroko, nawet na Zachód. Rzymskie Martyrologium i Wschodnie Kły przeznaczają na ich cześć dzień 7 paźdz. (Por. J. Wolf, *Die h. Märt. Sergius und Bacchus*, Götting, 1823; Nilles, *Kalend. man.*, t. 1, 2 wyd., Oenip., 1896; *Röm. Quartalschr.*, 1896, 248: K. L., t. 11: *Enc. Klna* Nowod., t. 25).

Sergiusz I patryarcha konstplitański. Ur. się w Syryi z rodziców Monofizytów (Jakobitów). W Konstplu umiał jednak ukryć swe przekonania. Cieszył się więc uznaniem i był dyakonem i jałmużnikiem przy kat. Po śmierci Tomasza w 608 r. został mianowany patryarchą i początkowo wzbudzał wielkie nadzieje swoją pobożnością i pokorą. Dopiero w 629 r. stanął na czele ruchu monoteleckiego.

† 639 r. Pamięć jego została potępioną na synodzie powszechnym VI w 681 r. *X. A. W.*

Sergiusz historyk bizantyjski. Focyusz w swej bibliotece (Cod. 67; M. P. G. 103, 164) świadczy, że S. napisał dzieło historyczne o pierwszych latach panowania cesarza Michała (820 — 829), które nazywa wzorem historyografii klnej; nazywa go też ὁμολογητής, który to tytuł dawano męczennikom i wyznawcom. Dzieło S. zaginęło. Kł grecki święci 13 maja święto S-a ὁμολογητής, który skazany na wygnanie za obronę czci obrazów, tamże życie zakończył. (Por. K. L. t. 11, 193).

Sergiusz Tychicus ob. Paulicyanie.

Sergiusz św. kła prawosławnego, założyciel klasztoru Troickiego. Ur. 1315 r. w Rostowie † 1391 r. Po śmierci ojca oddał bratu swój majątek i oddalił się na pustelnię, położoną o 10 wiorst od Radoneża. Tutaj wybudował kapliczkę i został pustelnikiem, wkrótce zebrało się koło niego 12 pustelników. Według opowieści kronikarzy rosyjskich, przepowiedział W. Ks. Dymitrowi Dońskiemu zwycięstwo nad Mamajem, za co otrzymał od niego 11 wsi, stanowiących zawiązek przyszłego majątku klasztoru. Ogłoszony świętym 17 lipca 1423 r. Zwłoki jego spoczywają w katedrze klasztoru Troickiego w srebrnym sarkofagu. (Por. Ławrentiew. *Żizń i czudesa sw. Sergia Radoneżskawo,* 1862).

Sergiewska osada gub. Moskiewskiej, w której znajduje się Troicko-Sergiewska Ławra, założona za panowania W. Ks. Symeona Pysznego, przez Sergiusza (ob.). W 1609 r. była oblegana bezskutecznie przez wojska polskie pod wodzą J. P. Sapiehy.

Serjewicz Adryan, franciszkanin z prowincyi ruskiej, kaznodzieja, żył w XVIII w. Napisał: *Księżyc mistyczny Anna y Józef św.,* Lwów, 1776; *Zapłata zaciągnionego Adamowego na naturę ludzką długu...* albo kazania o męce Pańskiey na Pasyach piątkowych w Samborze miane; tamże, 1727, *Dyalog albo Komedya Męki Jezusowej* w siedmiu scenach lub Kazaniach reprezentowana i t. d. Tamże, 1738, *Arcy - Dobra Inwencya* owieczek zgubionych, albo kazanie przy solenney oktawie i konkl. urocz. inwent. Relikwiey Grzegorza św. miane, tamże, 1737. (Por. Pelczar, *Zarys dz. kazn. w Kle kat.,* Kraków, 1896, t. 2, s. 260).

Serlo. 1) Kanonik jorkski, opat Cystersów w Fonta (Linkoln) w XII w. Napisał *Descriptio* belli inter regem Scotiae et barones Angliae.

2) S., opat w klasztorze w Savigny, 1148 r. na synodzie w Reims przyjął w imieniu 33 klasztorów regułę Cystersów. † 1158 r. w Citeaux. Napisał: *Sermones* et sententiae in quosdam Script. locos. (Por. *Enc. Klna* Nowodw., t. 25).

Serry Jacek, dominikanin teolog, sławny tomista, ur. 1659 r. w Tulonie. Studya odbywał w Paryżu pod kierunkiem Aleksandra Natalisa; po ich ukończeniu uczył filozofii w konwikcie zakonnym w temże mieście. 1686 został mianowany konsultorem Kongr. Indeksu. Pod koniec 1696 wrócił do Paryża, doktoryzował się, poczem objął katedrę profes. na uniwersytecie w Padwie, gdzie też † 1738 r. Napisał: *Hist. congregationum de auxiliis divinae gratiae,* l. 4, Lovanium, 1700, miało kilka wydań. Oprócz tego pozostawił jeszcze ok. 50 pism, obejmujących cały zakres teologii. Zbiorowe wydanie dzieł S. wyszło w 6 t. in fol., Lyon, 1770. (Por. Quétif-Echard, *Script. O. Pr.,* t. 2, 803; Hurter, *Nomenclat. lit.,* t. 2, 2 ed. 1034; *W. W.,* t. 11).

Sert, Seerth (Serten. Chaldaerum dioec.) bpstwo Syro - Chaldejskie w Turcyi Az. (wilajet Bittlis) sufr. babilońskiego patr. rezydującego w Mossul. Założone 1858, w 1907 liczyło 3,000 chald. katolików, 20 kapłanów. (Por. *Miss. Cath.,* 1907, s. 813).

Sertillanges A. D. ks. dominikanin, współczesny, profesor filozofii moralnej w Instytucie katol. w Paryżu. Napisał między in.: *L'art et la morale,* Paris, 1899; *Nos Luttes,* tamże, 12-o; *La Politique chrétienne,* tamże, 12; *Nos vrais ennemis,* 1902; *Le Patriotisme et la vie sociale,* Paris, 12; *Le Socialisme et le Christianisme,* Paris, 1905; *La Fa-*

mille et l'Etat dans l'Education, Paris, 1907, 12-o; *Feminisme et Christianisme*, Paris, 1908, 12-o; *Jésus*, tamże, 12-o; *Les Sources de la Croyance en Dieu*, Paris, 12-o; *L'art et l'apologétique*, tamże, 1909, 16-o; *Agnosticisme ou anthropomorphisme*, tamże, 12-o, z cyklu „Science et Réligion", n. 493, *L'âme et la vie selon s. Thomas* w „Revue de Philosophie", 1908, mars s. 217—231. W kwestyi agnostycyzmu prowadził ks. S. polemikę z Gardairem, który mu zarzucał, że zbyt okazuje się pobłażliwym względem tej herezyi.

Serwacy św., bp z Tongern, żył w IV w. Urodził się według podania w Armenii. O latach młodszych S-o niema pewnych wiadomości. Dopiero o drugiej połowie jego życia znajdujemy u autorów dokładniejsze wzmianki. Wiadomo, iż w 343 r. był obecny na konc. w Sardyce. W 350 r. był u cesarza Konstancyusza. Podczas tej podróży odwiedził św. Atanazego w Aleksandryi, by okazać mu należne hołdy. Na synodzie w Rimini w obronie wiary gorąco walczył. W powrocie swojem z Rimini dowiedział się o najściu Hunnów. Z otoczeniem swojem jako pielgrzym, by wyprosić od Boga odwrócenie niebezpieczeństwa, udał się do grobu księcia Apłów. Ale kara dla Galii była zasłużona i nieodwołalna. S-y musiał miasto bpie opuścić i uciekać do Maastricht, gdzie w opinii świętości † 13 maja 384 r. (Por. *Act. SS. Boll.*, t. 1, 1882, 89; Proost, *S. Servais*, Paris, 1891; Bellescheim, *Leben der Heiligen*, Köln, 1900, p. 267).

Serwatowski Waleryan, syn Stanisława i Karoliny z Tarnowskich. Ur. 1810 r. w Budzanowie w Galicyi. Studya skończył we Lwowie i tam wyświęcony na kapłana (1836); mianowany wikaryuszem w Czerniowicach na Bukowinie i wkrótce potem prof. Pisma św. N. T. w seminaryum w Tarnowie. W czasie rzezi chłopskiej (1846) w której coprawda najmniejszego nie brał udziału, za „nieprzychylne usposobienie dla rządu" pozbawiony posady i internowany w klaszt. Bernardynów. W 1847 mianowany na wikar. do Linz, ale przebywał w Poznańskiem u jenerała Chłapowskiego. W 1848 r. po ogłoszeniu konstytucyi, został amnestyowany i mianowany wikar. i katechetą w Nowym Sączu, ale wkrótce wskutek denuncyacyi został aresztowany i uwięziony na zamku w Krakowie. Osiadł (1849) w Krakowie na stałe i tu pełnił obowiązki penitencyarza przy kle N.M.P., administratora parafii św. Krzyża, dziekana kolegiaty i proboszcza parafii WW. ŚŚ. † 22 marca 1891 r. Poza obowiązkami parafialnymi zajmował się S. piśmiennictwem. Pisma jego główniejsze są: *Leitfaden zur Belehrung der zur Kath. Kirche Zurücktrettenden Nichtuniten*, Wiedeń, 1847; *Wykład Pisma św. Nowego Zakonu*, 3 t. *(Ewang., Dz. Ap., Listy)*, Wiedeń, 1844 — 1846. Razem wydano w Warszawie w 4 t., 1860; *Dzieje Star. i Now. Test.*, Warszawa, 1852; *Rozmowa włościanina z plebanem o Królestwie Bożem na ziemi*, Kraków, 1872; *Pierworys systematu filozofii ze stanowiska chijańskiego pojętej*, Kraków, 1852; *Co się działo w Cierniogrodzie*, kwestya socyalistyczna, Krak., 1880; *Kulturkampf w Krakowie*, Kraków, 1878. Umieszczał liczne artykuły w czasopismach. (Por. *Pamiętnik Relig.-moralny* (t. 32 — 33; i II seryi 1—10). Był zaszczycony godnością członka i sekretarza Towarzystwa naukowego krakowskiego, członka nadzwyczajnego Akad. Umiejętności. (Por. Schnür-Pepłowski, *Krwawa karta*, Lwów, 1896; *Enc. Klna* Nowodw., t. 25, 154.

X. J. A.

Serwet (Serveto, Servede) Michał, antytrynitarz. W pismach przybierał on także nazwisko matki Reves, albo Villanovanus od wioski katalońskiej Villanova, która była gniazdem rodzinnem Serwetów. Urodził się w Aragonii w mieście Tudeli 1511 r. (1509). Pierwsze nauki pobierał w Saragossie. W 1525 r. został przyjęty jako amanuensis przez ks. Juana de Quintana, należącego do dworu Karola V. Z Quintaną udał się do Tuluzy, gdzie studyował prawo, a przedewszystkiem Pismo św. (1528). Był też obecnym przy koronacyi Karola V w Bolonii (1530), a następnie na sejmie w Augsburgu. Na jesieni tegoż roku udał się do Bazylei, gdzie poznał się z Oekolampadyuszem, z którym też dysputował o jego poglądach teologicznych; potem do Strasburga, gdzie zawarł znajomość z Bucerem i Kapitonem.

Już w 1531 r., mając lat najwyżej 22, wystąpił pko nauce o Trójcy św. w dziele p. t. *De trinitatis erroribus libri septem*, wyd. w Hagenau. Dzieło to składa się z kilku studyów. Piewsza księga powstała prawdopodobnie jeszcze w Tuluzie; następne w Bazylei i Strasburgu; dwie ostatnie zawierają obronę przeciw zarzutom reformatorów, z którymi rozprawiał o tym przedmiocie.

Naukę o Trójcy św. zupełnie odrzuca. Syn Boży jest podług S. tylko człowiekiem, jakkolwiek zarazem jest i Synem Bożym, gdyż zrodzonym został z N.M.P. za sprawą Bożą; a nawet Bogiem, bo napełniony był łaską Bożą i miał udział w pełności bóstwa. Duch św. jest łaską i mocą Bożą, działaniem i ruchem. Potem próbował S. stopniowo uwydatnić wyższą stronę istoty Chrystusa i zbliżyć się do terminologii klnej, popadł jednak przy tem w panteizm. Ostatecznie uznał nawet Trójcę św. ale tylko w objawieniu. Twierdził, że Słowo Boże, jako treść idei wszechrzeczy, na początku nie różniło się od Boga. Różnić się od Boga zaczyna dopiero przy stworzeniu świata, jako przyczyna wszystkiego. Objawiło się potem w Świętych i prorokach Starego Zakonu, a nakoniec stało się ciałem w Chrystusie. Pomimo tego złagodzenia reformatorowie uważali dzieło S-a za okropność i Oekolampadyusz zażądał odwołania.

Aby go zadowolić, S. wydał w 1532 r. w Hagenau: *Dialogorum de Trinitate libri duo; De justitia regni Christi capitula quatuor*. Na odwrotnej stronie okładki pisze: „Quae nuper contra, receptam de trinitate sententiam septem libris scripsi, omnia nunc, candide lector retracto. Non quia falsa sint, sed quia imperfecta et tanquam a parvulo parvulis scripta.

Było to więc nie odwołanie, lecz nowe przyznanie się do przekonań. Przeto, chociaż S. wielce wywyższał Chrystusa, chociaż twierdził, że ciało Chr. jakkolwiek całkowicie wzięte z ciała i krwi Maryi, jest wszakże całkowicie niebiańskiem, a Chrystus-człowiek jest ciałem i krwią Bożą. Dalszy wszakże jego pobyt w Niemczech i zajmowanie się teologią mogły się stać dlań źródłem przykrości. Udał się więc do Paryża i tam pod nazwiskiem Villanovanus zaczął studyować medycynę. Z Paryża w 1534 r. udał się do Lyonu i został korektorem w drukarni Trechsela i w r. 1535 wydał geografię Ptolomeusza. Wkrótce jednak ponownie jął się studyów medycznych i nie bez powodzenia, bo w r. 1537 wydał: *Syruporum universa ratio*, a w 1538 r. otrzymał stopień dra medycyny. Odkrył też krążenie krwi. Kiedy zaś poglądy jego na znaczenie astrologii w sądownictwie ściągnęły nań prześladowanie, opuścił Lyon i udał się do Charlier w południowej Francyi, a następnie osiedlił się w Wiennie, gdzie został mile przyjęty przez bpa Paulmier, niegdyś swego słuchacza w Paryżu.

W Wiennie S. poświęcił się głównie zawodowi lekarskiemu. Piśmiennictwa przecież nie zaniedbał i w 1541 ponownie wydał geografię Ptolomeusza, a w 1542 biblię w łacińskim przekładzie Santesa Pagnino. Teologią też się zajmował, opracowując powoli swe dzieło najważniejsze. Podjął w niem zadanie odnowienia Chijaństwa, które jego zdaniem już w okresie starych soborów powszechnych zatraciło swój pierwotny charakter. Korespondował nawet z Kalwinem w tej materyi (1545—1546) i, jakkolwiek spotkał się z jego i innych teologów protestanckich naganą, pozostał przy swem zdaniu.

Wreszcie w 1553 r. wyszło owo dzieło w Wiennie p. t. *Christianismi restitutio Totius ecclesiae apostolicae* ad sua limina vocatio, in integrum restituta cognitione Dei, fidei Christi, iustificationis nostrae, regenerationis baptismi et coenae Domini manducationis. Restituto denique nobis regno coelesti, Babylonis impiae captivitate soluta et Antichristo cum suis penitus destructio. MDLIII. Miejsca druku nie podano. Imię i nazwisko autora ukryte pod inicyałami M. S. V. Dzieło to w pierwszem wydaniu jest wielką rzadkością. Ponownie wydanem zostało w 1790 r. w Norymberdze przez Murra, początkowa $^1/_3$ część w Londynie u Maada. S. wcielił w nie wszystkie swe poprzednie pisma teologiczne, ułożywszy je systematycznie, przystosowawszy do całości i uzupełniwszy nowemi rozprawami i korespondencyą z Kalwinem. Chcąc ukryć swe autorstwo, nie sprzedawał książki w Wiennie, lecz cały nakład wywiózł do Lyonu, Genewy i Frankfurtu. Nie zdołał wszakże zmylić czujności reformatorów, z którymi

niegdyś pozostawał w korespondencyi i którzy pierwsze jego pisma czytali.

Dzięki uprzejmości księgarza genewskiego Frellona jeden z pierwszych egzemplarzy dostał się w ręce Kalwina, a ten postanowił zaraz wystąpić przeciw S-i. Powodował się on przedewszystkiem gorliwością o wiarę, ale i osobista uraza niemało wpłynęła na decyzyę, uważał się bowiem za osobiście zaczepionego.

W 1553 r. d. 26 lutego niejaki Wilhelm Trie pochodzący z Lyonu, a z powodu przejścia na protestantyzm ukrywający się w Genewie, napisał do jednego ze swych katolickich krewnych Antoniego Arneys list podyktowany przez Kalwina. W liście była uwaga: „jakkolwiek w Genewie co do religii większa panuje swoboda niż we Francyi, przecież nie znoszą tu obrazy boskiej, podczas gdy we Francyi cierpią heretyka, który zasługuje na to, aby był spalonym, bo Trójcę nazywa cerberem i piekielną potworą. Mówię o hiszpanie Michale Serwecie, który jest teraz lekarzem i nazywa się Villeneuve". Na poparcie tych słów dodano do listu kilka kartek wyciętych z *Restitutio*. Denuncyacya musiała osiągnąć skutek, gdyż była podana w formie oskarżenia Kła katol. o brak gorliwości. Pociągnięto więc do odpowiedzialności S-a i drukarza Baltazara Arnolleta. Ponieważ pierwsze przesłuchanie nie doprowadziło do rezultatu, przeto inkwizytor Ory począł za pośrednictwem Arneysa starać się o całkowity egzemplarz *Restitutio*. Kalwin dostarczył więcej niż żądano, gdyż posłał wszystkie listy, które niegdyś otrzymał od S-a, a które zostały wydrukowane w *Restitutio*.

Tem uniemożliwił S-i wyparcie się autorstwa książki. S. został uwięziony, i po pewnem wahaniu uznał przedstawione mu listy za swoje. Po dwóch dniach udało mu się przecież ujść z więzienia. Proces wszakże ciągnął się dalej i S. został skazany na spalenie. Wyrok wykonano na portrecie. Spalono też i książki S-a.

W trzy miesiące po ucieczce z Wienny zjawił się S. na granicy Szwajcaryi. 17 lipca stanął w Genewie i, jak sam potem zeznał, zaraz na drugi dzień miał się udać do Zurichu. Z niewiadomych jednak powodów pozostał dłużej i został wytropiony przez szpiegów Kalwina i natychmiast (13 sierp.) uwięziony. Kalwin rozkazał swemu sekretarzowi wnieść oskarżenie, a sam ułożył 38 art. przeciw S-i. Najgłówniejsze mówiły o zaprzeczaniu Trójcy św. i bóstwa Chrystusa i o panteizmie. Nie pominięto też i chrztu dzieci, który S. w swej ostatniej książce odrzucał. Ten punkt również był niebezpiecznym, gdyż rzucał podejrzenie anabaptyzmu. Skutek był spodziewany. Herezya S-a według ogólnego przekonania zasługiwała na karę śmierci, a Kalwin ze swej strony nie zaniedbał niczego, aby zgładzić heretyka i zarazem osobistego przeciwnika. Już w 1546 r., gdy S. traktował z nim listownie o swojej nauce i wyjawił chęć przybycia do Genewy, „reformator" pisał do Farela, że nie wypuści go żywym, jeśli tylko będzie mógł. Zaraz po uwięzieniu 20 sierp. 1553 r. pisał znowu do tegoż, jako spodziewa się, że na S-a spadnie wyrok śmierci. Proces ciągnął się trzy miesiące. Tragiczny koniec stawał się coraz prawdopodobniejszym, więc rada postanowiła zasięgnąć wiadomości z Wienny oraz zawiadomiła o wypadku Bern, Bazyleę, Zurich i Szafuzę. 31 sierp. nadeszła wiadomość o wyroku zapadłym na S-a w Wiennie wraz z żądaniem wydania oskarżonego. Rada Genewy nie zgodziła się na to. Zresztą sam S. wolał być sądzonym w Genewie, choć ze słabą nadzieją ocalenia, niż udawać się po pewną śmierć do Wienny. 19 listop. posłano do czterech wyżej wymienionych miast akta sprawy z prośbą, aby zarówno duchowni jak i rady miejskie wypowiedziały o niej swe zdanie. Wszystkie odpowiedzi uznawały winę i domagały się surowej kary, nie robiąc wszakże nacisku na to, że żądają kary śmierci. Tej ostatniej wyraźnie domagali się tylko duchowni Zurichu. Los S-a został zdecydowany.

Tylko odwołanie błędów mogło go jeszcze uratować. Na to wszakże zgodzić się nie chciał. O prawdziwości swej nauki był najmocniej przekonany, a szczerości przekonań odmawiać mu nie można.

Wyrok zapadł 26 paźdz., a 27 nastąpiło jego wykonanie. Farel przywołany przez Kalwina z Lozanny, aby asystował skazańcowi w ostatnich chwilach, napróżno starał się go skłonić do odwołania błędów. Nawet wtedy, gdy mu wyrok przeczytano i gdy na prośbę o za-

mianę kary ognia na ścięcie, Farel odpowiedział, że ta łaska udzieloną mu zostanie jedynie za cenę odwołania, S. pozostał niewzruszonym. Idąc na stos modlił się: „O Boże ratuj duszę moją! O Jezu, Synu Boga przedwiecznego, zmiłuj się nademną!" Gdy zaś Farel zaproponował mu, aby zamiast „Synu Boga przedwiecznego" mówił „Przedwieczny Synu Boga", nie chciał, widząc w tem odwołanie swej nauki. Na widok zapalonego stosu wydał krzyk rozdzierający. Męczarnie trwały pół godziny. Złośliwa wieść obiegała miasto, jakoby Kalwin ukryty we framudze okna przyglądał się wykonaniu wyroku. Jakkolwiek nie pozbawiona prawdopodobieństwa, nie jest wszakże ona pewną.

Literatura. Calvin, *Fidelis expositio errorum Serveti et brevis eorum refutatio,* (calv. opusc., 1554, str. 686 sq.); *Actes du proces de M. Servet 1553,* wyd. w „Corp. Reformatorum", 36, Brunvigae, 1870, str. 721 sq.; Mosheim, *Anderweitiger Versuch einer vollstaendigen und unparteyschen Ketzergeschichte,* Helmstadt, 1748; Idem, *Neue Nachrichten von Servet,* Helmstadt, 1750; Saisset, *M. Servet, sa doctrine et sa vie* w „Revue de deux mondes", 21, 1848; G. L. B. Plünier, *De M. Serveti doctrina,* Jenae, 1876; Willis, *Servetus and Calvin,* London, 1877; Tollin, *Das Lehrsystem M. Servets,* 3 t., Guetersloh, 1876—1878; Spiess, *M. Servets Wiederherstellung des Christentums,* 2 t, Wiesbaden, 1892 — 1895; Amallo y Mauget, *Hist. critica de Miguel de Servet,* Madrid, 1888; Van der Linden, *Michael Servet, een brandoffer der gereform. Inquisitie,* Groningen, 1891 Choisy, *Le procès et le bûcher de M. Servet* „Rev. chret." 3 ser., 18, 1904; Funk, *Kirchen lex.*

X. A. W.

Serwici i ich śś. założyciele. Ordo Servorum B. M. V., zwani także: Bracia z Montesenario, mają za cel modlitwą, rozmyślaniem i umartwieniem czcić Matkę Bożą Bolesną i rozszerzać nabożeństwo do Boleści Maryi wśród wiernych. Początek zakonu jest następujący. We Florencyi żyło w XIII w. 7 patrycyuszów wielkiej świętobliwości: Bonfilius Monaldi, Jan de Bonagiunla, Benedykt Kell'Antella, Bartłomiej degli Amidei, Ricovero de Uguccione, Gherardiono de Sostegno i Aleksy Falconieri. Zamożni majątkowo, należeli do Rady Rzplitej oraz do jednego z bractw tamecznych, zw. Laudesi (societas laudantium Beatae Virginis). Kiedy w uroczystość Wniebowzięcia 1233 roku trwali społem w kle na modlitwie, mieli objawienie Matki Bożej, która ich zachęciła, by świat i mienie opuściwszy, wiedli życie wspólne. Posłuszni temu wezwaniu osiedli 8 wrześn. 1233 r. we willi Camartia, położonej za miastem, oblókłszy szaty pokutnicze barwy popielatej, pod kierunkiem najstarszego z pośród siebie, Monalda. A gdy następnego roku 6 stycz. udali się do bpa z prośbą o radę, co mają dalej czynić, na ich widok niemowlęta cudownie zawołały: Ecco i servi della Madonne, co dało powód do ich nazwy. By odsunąć się bardziej jeszcze od świata, przenieśli się 31 maja 1234 r. na lesistą górę Montesenario (Mons sani aëris) 4 godziny od Florencyi na północ położoną i tu prowadzili żywot pustelniczy przy skromnej kapliczce, w której kapłan, co do nich się przyłączył, Mszę św. odprawiał. Niebawem grono ich pomnożyło się o kilku braci, którzy za zezwoleniem bpa żebrali dla nich jałmużnę we Florencyi i w okolicy, a że droga do miasta była uciążliwa, więc bp wskazał im we Florencyi plac Capozzio, gdzie mieli schronisko na noc; był to początek późniejszego ich klasztoru, w którego kle znajduje się cudowny obraz Zwiastowania (Maria Annuntiata). Zrazu pustelnicy na Montesenario nie zamierzali utworzyć osobnego zakonu, aż 1239 r. legat papski kard. Godfryd z Chatillon odwiedzając ich, poradził im przyjąć jakąś regułę zakonną; radę tę zatwierdziło ponowne zjawienie się N. M. P. w Wielki Piątek, w którem Matka Boża ukazała się im w czarnej szacie, trzymając w ręku palmę oraz regułę św. Augustyna z napisem Servi Mariae. W Piątek po Wielkiej Nocy złożyli śś. założyciele w ręce bpa florenckiego śluby i otrzymali z rąk jego szatę zakonną czarną, przepasaną rzemieniem, oraz czarny szkaplerz z takimże kapeluszem i płaszczem obszernym. Prócz reguły św. Augustyna, Monaldus zaczerpnął z konstytucyi dominikańskich niektóre postanowienia, ostatecznie przez św. Filipa Beni-

cyusza (ob.) skodyfikowane. Niebawem powstały pierwsze klasztory w Sienie, Pistoi (1243) i w Arezzo (1244 r.). Zakon został zatwierdzony 26 maja 1255 r. przez Aleksandra IV, a ostatecznie przez Benedykta IX 1304 r. Ostatni z założycieli św. Aleksy † 1310 r. mając 110 lat.

Relikwie śś. 7 założycieli spoczywają razem w klasztorze na górze Senario: cześć im oddawaną potwierdził Bened. XIII 1728 r., a kanonizacya ich nastąpiła 15 stycz. 1888 r.; pamięć ich się obchodzi 12 lutego. Z Włoch przeszedł zakon do Francyi, Niemiec, na półwysep Pirenejski, a nawet i na Wschód. W rozszerzeniu S-w ma wielkie zasługi piąty ich generał św. Filip Benicyusz krewny św. Aleksego Falconierego. W chwili jego zgonu (1285) zakon był w stanie kwitnącym. We Włoszech było 11 prowincyj. Do Francyi dostali się S-i jeszcze za życia śś. założycieli; za Ludwika XV zamknięto ich nowicyat. Do Niemiec wprowadzili ich śś. Sostenes i Uguccione, ale rewolucya klna ich usunęła; powtórnie na ziemię niemiecką przybyli za sprawą arcyksiężn. Anny Katarzyny 1614 r. do Innsbrucka. W Anglii osiedlili się 1864 r., w północnej Ameryce 1870. Obecnie zakon liczy 8 prowincyi: toskańską, rzymską, pizańską, piemoncką, tyrolską (gdzie S-i noszą brody), austro-węgierską, angielską i amerykańską w Stan. Zjed.; nadto klasztor w Brukselli zależny bezpośrednio od generała. W Rzymie mają S-i 3 klasztory: św. Marcella przy Corso od 1366 r., gdzie mieszka przeor generalny; Santa Maria in Via (gdzie prokurator gener.) i kolegium międzynarodowe św. Aleksego Falconiere przy kle św. Mikołaja z Tolentynu, gdzie się kształcą misyonarze zakonu. Liczba zakonników wynosi ok. 700, z tego 347 kapłanów.

W ciągu ubiegłych wieków trzykrotnie spotyka się w zakonie S-w usiłowanie naśladowania ścisłego pokutniczego życia śś. założycieli. Pierwszą taką reformę zaprowadził o. Antoni ze Sienny 1411 r. na górze Montesenario; Eugeniusz IV zatwierdził jej konstytucyę, przyjętą później przez wiele klasztorów zwłaszcza w północ. Włoszech. Z tej gałęzi zakonnej wyszedł bł. Jan Anioł Porrus († 1506), który dał początek nowej obserwie w pustelni w Corvara. Celem uniknięcia jednak rozdziału w zakonie, połączono ją z resztą braci (1579). Ściślejszą od poprzednich była reforma S-w pustelników z 1593 r. rozpoczęta na Montesenario przez o. Bernarda z Ricciofini, która przeszła do wielu klasztorów we Włoszech i w Niemczech. Z gałęzi tej, która jako taka w zakonie oddawna już nie istnieje, powstała prowincya tyrolska.

Liczne są zasługi S-w w szerzeniu pobożności, czy na ambonie, czy w konfesyonale, czy to piórem, czy na katedrze w szkołach (zwłaszcza na uniwersytetach pizańskim i paryskim), czy na misyach. Jako uczeni zasłynęli między innymi: Felicyan Capito († 1571) arcbp awinioński, uczony egzegeta; Michał Pocianti († 1576) historyk zakonu; Aureli Menochius († 1615) generał zakonu i profesor egzegezy w uniwersytecie rzymskim i bolońskim; Filip Ferrari († 1626), co 48 lat uczył matematyki w uniwersytecie padewskim i ułożył topografię do *Martyrologium* rzyms.; numizmatyk i sfragistyk Ceregiusz Tonini († 1884); z współczesnych: Lépicier (ob.), Moser, Soulier. Spełniając swe posłannictwo szerzy zakon cześć i nabożeństwo do 7 boleści Bogarodzicy; założył jej bractwo, do którego należący noszą czarny szkaplerz (ob. Bractwa 30), w Krakowie jest ono nader liczne w kle OO. Franciszkanów), zaprowadził koronkę 7 Boleści. W zakonie też S-w zaczęto naprzód obchodzić w III Niedzielę września święto 7 Boleści, a officium na ten dzień ułożył o. Prosper Bernardi. Marcin V zaliczył S-w do zakonów żebrzących, a Urban VIII postanowił, że spowiednik dworu papskiego (familia pontificia) ma być z tego zakonu. Już przed zaczęciem Mszy św. oraz przed każdą godziną pacierzy kapłańskich mówią głośno wiersz: *Ave Maria, gratia plena; Dominus Tecum* i odpowiedź: *Benedicta... Iesus.* Po Mszy św. przed odmówieniem modlitw nakazanych przez Leona XIII odmawiają antyfonę *Salve Regina, Ora pro nobis...* i modlitwę *Omnipotens sempiterne Deus...* Słowa: *Ave Maria* umieszczają na początku listów i pism swoich; imię Marya (M.) dodają do swego imienia zakonnego; w herbie mają litery: *M. S.* a nad koroną kitkę o 7 punktach, symbol 7 Boleści Maryi. (Por. Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der katol. Kirche*, Padernborn, 2 wyd., 2 t., str. 218 i inne gdzie podana obszernie bibliogr.; Spörr,

Kurzgefafste Lebensgeschichte der 7 hl. Väter, Stifter des Ordens der Diener Marias, Innsbruck, 1888; Soulier, *Les traditions Mariales des Servites* w „Compte rendu du Congrès Marial à Lyon", t. 2, p. 455; Moser, *Dienst der Schmerzen - Mutter, Regel. und Andachtsbuch der schwerzhaften Erzbruderschaft,* 2 wyd., Innsbr., 1890; Arndt, *Odpusty,* Kraków, 1890, str. 572 i in. oraz wiadomości łaskawie udzielone przez o. Joachima M. Dourche, prokuratora gen. zakonu).

M. B.

Serw tki. Wywodzą swój początek od św. Filipa Benicyusza, zwane dlatego niekiedy Filipinkami. Św. Filip niedługo przed swym zgonem nawrócił niejaką Helenę i Florę, które następnie poświęciły się życiu kontemplacyjnemu w pobliżu Todi w Umbryi. Dawniej miały klasztory we Flandryi i Niemczech, obecnie mają swe domy: w Aro (w Tyrolu), Monachium, Bognar (w Anglii), w Madrycie, Walencyi, Sahagun, Wenecyi, S. Angelo in Vodo, Viterlo, Jodi, Manduria, Ascoli, Montechio. Mają klauzurę i poświęcają się życiu kontemplacyjnemu. (Por. Bibliografię pod art. S e r w i c i).

Serwitów trzeci zakon. Podobnie jak i w innem tercyarstwie należą tu osoby żyjące w świecie, które dla ułatwienia sobie postępu w doskonałości poddały się osobnej regule zakonnej. Początki jego napotykamy w 1255 r. w Perugii. Regułę z 22 rozdziałów zatwierdził Marcin V bullą *Sedis Apostolicae* 16 marca 1424 r., której przepisy Leon XIII 15 grud. 1882 i 16 grud. 1883 r. złagodził. Członkowie noszą pod zwierzchnią szatą świecką czarny szkaplerz duży oraz skórzany pasek, winni pościć w wigilie: 7 Boleści N. M. P., śś. 7 założycieli oraz św. Juliany Falconieri, codziennie mają odmawiać 12 pacierzy. Tercyarze serwiccy nie są tak liczni, jak franciszkańscy i dominikańscy; istnieją szczególniej we Włoszech, Hiszpanii i Meksyku. Z czasem powstały Kongregacye Sióstr III zakonu. Pierwszą taką założyła w 1305 r. we Florencyi św. Julianna F a l c o n i e r i (ob.) dla posługiwania chorym i pełnienia innych uczynków miłosierdzia. Jest też zgromadzenie Mantellatek, tak zw. z powodu noszenia krótkich rękawów dla łatwiejszej posługi chorym. Obecnie istnieją trzy Kongregacye: 1) Angielska ma 15 domów w Anglii, Stan. Zjedn. i Belgii; 2) z Pistoi ma 13 domów we Włoszech; 3) Compassionistek ma 9 domów we Włoszech; każdá z nich ma osobną przełożoną generalną. Nadto jest ok. 20 domów Sióstr III zakonu nie należących do żadnych z powyższych Kongregacyi. Do III zakonu świeckiego należeli między innymi: Cesarz Rudolf Habsburg i jego małżonka, oraz królowa bawarska Marya († 1889). (Por. Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der kathol. Kirche,* Paderborn, 2 wyd., 2 t., p. 229; Moser, *Dienst der Schmerzen - Mutter. Regel und Andachtsbuch der Brüder und Schwestern* des III Ordens der Diener Mariä, wyd. 2, Innsbr., 1890; oraz wiadomości od o. Dourche prokur. gen. Serwitów).

M. B.

Servus Dei, bp. żył ok. 407 r. znany jest jako autor dzieła przeciw błędnej opinii, jakoby Chrystus Pan dopiero po wniebowstąpieniu, a nie wpierw cielesnemi oczyma oglądał Boga. Twierdzenia swoje opierał na Piśmie św. i rozumie. (Por. Gennadius, *De script. eccles.,* c. 87; *W. W.,* t. 11, 211).

Servus Dei (sługa Boży) oznacza albo kapłanów i zakonników, albo w języku kuryi rzymskiej oznacza osobę, która w opinii świętości zeszła z tego świata i w przyszłości po przeprowadzeniu procesu beatyfikacyjnego ma być ogłoszona za świętą. S e r v u s D e i (dla niewiast: A n c i l l a D e i) przysługuje tylko dotąd, dokąd nie zostanie wydany dekret, stwierdzający rzeczywistość heroicznych cnót i daru cudów; po dekrecie słudze Bożemu bywa przyznany tytuł w i e l e b n y (venerabilis). (Por. Bened. XIV, *De servorum Dei beatific.,* t. 1, 37. *W. W.,* t. 11, p. 211).

Servus servorum Dei jest to tytuł pży. Pierwszy miał przyjąć ten tytuł Grzegorz W. (590—604), naśladując innych bpów, którzy pomni na przykład P. Jezusa ten i podobne niskie nadawali sobie tytuły. Inni historycy powstanie tego tytułu tłumaczą chęcią Grzegorza W., przeciwstawienia się pysznemu Janowi, bpowi Konstantyn., który przywłaszczył sobie

tytuł bpa powszechnego. (Por. Du Cange, *Glossarium med. et infimae latinitatis,* 1886, 7, p. t. w.). Inne tłumaczenie podaje jeszcze P. Ewald, twierdząc, że Grzeg. jako zakonnik inaczej tyłować się nie mógł. (Por. *Neues Archiv für ältere deutsche Geschichtskunde,* t. 3, 1878, 545). Tytuł ten zawsze pże używają na dokumentach, np. bullach. (Por. Grisar, *Zeitschrift f. kath. theol.,* t. 4, 475; Innsbr., 1880; *W. W.,* t. 11, p. 211).

Serypando Hieronim, kard. Ur. 1493 r. w Troia (Apulia), † 1563 w Trydencie. Mając lat 14 wstąpił do zakonu Augustyanów w Viterbo, gdzie spełniał rozmaite urzędy, nareszcie 1539 r. był wybrany na jenerała zakonu. W 1546 brał czynny udział na Soborze Trydenc. 1551 r. złożył godność jenerała i 1553 był mianowany bpem Salerno. Pius IV mianował go 1561 r. kard., a po śmierci kard. Gonzagi papskim legatem na Sob. Tryd. S. był jednym z najuczeńszych ludzi owego czasu. Rozumiał dobrze konieczność reformy w Kle i dlatego gorliwie ją wszędzie przeprowadzał. Czynnym też był przy poprawiania tekstu Pisma św. Sam też napisał *Komentarze* na listy św. Pawła do Rzymian (Neap. 1601), do Galatów (Antw. 1567). (Por. K. L. t. 11, 194; Hurter, *Nomecl. lit.* t. 2, 2 wyd., 1034; Buchb.).

Sessa Aurunca (Suessan. dioec.) bpstwo we Włoszech, sufr. Capua; założ. w V w. W 1910 r. liczyło 56,750 katolików, 103 kły i 90 kapł.

Seth (hebr. szeth) trzeci syn Adama i Ewy i głowa Setytów, którzy przez swe dobre postępowanie zasłużyli na nazwę „synów bożych". Nazywał się tak, gdyż był dany na miejsce zabitego Abla, „położył mi Bóg plemię inne miasto Abla" *(Gen.* 4, 25). Według Sanda imię jego Seth = sumeryjskiemu Szesz, co oznacza „brata". Pismo św. podaje lata Seta: w 105 (gr. 205) zrodził Enosa a w 912 r. życia umarł. *(Gen.* 5, 6. 7). (Por. J. Nikel, *Genesis und Keilschriftforschung,* Freiburg, 1903, str. 16 etc.).

Setim (hebr. szittim od szittah = akacya) t. j. drzewo akacyowe, które (*Ex.* 25, 5. 10. 13; 26, 15. 26; 27, 1. 6 etc.) było użyte do budowania arki przymierza, przybytku etc. Oznacza jeszcze miejscowość, w której rosły akacye (haszszitim) na zachód od Jordanu, naprzeciwko Jerycho. (Por. *Bibl. Stud.,* t. 5, 1, Freiburg, 1900).

Seton Elżbieta, ur. w 1774 r. w Nowym Yorku z rodziny kupieckiej pochodzenia angielskiego. Wychowana w zasadach religii protest., stale odrzucała od siebie to, co tchnęło duchem wolnego badania, a żyła tem, co w protestantyz. ocalało z religii. Obdarzona wielkimi przymiotami umysłu i serca, żywą wyobraźnią i niezwykłemi zdolnościami pisarskiemi, S. instynktownie zwracała się do katolicyzmu. Po stracie w 1803 r. małżonka Wiliama Magee S., z którym udała się do Włoch dla ratowania jego zdrowia, S. w modlitwie szukała pociechy, i znów katolicyzm ukazał się jej, jako przystań bezpieczna, do której zdążać powinna. Czas jakiś pozostawała w Livorno i we Florencyi, następnie wróciwszy do Nowego Yorku przyjęła katolicyzm. Następstwa tego kroku były dla niej pod względem materyalnym bardzo dotkliwe; rodzina się jej wyrzekła, straciła prawa własne i pięciorga dzieci do majątku po mężu. Prześladowana i wydziedziczona opuściła Nowy York i udała się do Baltimory. Tu zaprzyjaźniła się z kapłanami francuskimi zbiegłymi z Francyi podczas rewolucyi. Pod ich wpływem postanowiła w 1809 r. założyć zgromadzenie, któreby służyło sprawom religii katol. w Ameryce. Dzięki pomocy bogatego katolika zakupiła posiadłość w Emmetsburgu i tu z kilku towarzyszkami, do których przyłączyły się dwie za jej przykładem również nawrócone bratowe, położyła fundamenty pod przyszłe zgromadzenie zakonne, którego sama została pierwszą przełożoną. Celem zgromadzenia, stopniowo tylko i w miarę potrzeby objawianym nazewnątrz, było wychowanie dzieci ubogich z ludu. Zgromadzenie to później zostało połączone ze zgrom. Sióstr św. Wincentego à Paulo. S. † w 1821 r. W chwili jej śmierci zgrom. liczyło ok. 50 sióstr, w 1872 zgrom. św. Józefa w Emmetsburgu miało już 91 domów, szkół i przytułków i ok. 1,000 sióstr. S. jest jedną z dobrodziejek swej ojczyzny. Dzielny jej charakter, stałość w przeciwnościach i gorąca wia-

ra i pobożność czynią ją podobną do św. Augustyna, jak się wyraził pewien pisarz katolicki. (Por. Blanc, *Dict. de la Pensée*, 1899, t. 2, 1422; Rohrbacher, *Hist. univ.*, t. 14, 549—500).

X. J. N.

Setschwan, wikar. apiski w Chinach zachod., założony w 1658 r., 1856 zaś podzielony na dwie, a 1860 na trzy prowincye klne. Wszystkie trzy prowincye obsługiwane są przez Misyonarzy francuskich. W 1910 r. liczył 120 tys. katolików, 320 kłów i kaplic, 137 kapłan. europ. i 106 miejscowych. (Por. *Journal d'André Ly*, wyd. przez A. Launay, Paryż, 1906; Buchb.).

Setyanie (Setyci), sekta gnostycka od II — IV w., pokrewna ofitom (ob.). Nazwę swą wyprowadzali od Seta, syna Adama, który miał być rodzicem prawdziwych gnostyków (pneumatyków); od Kaina zaś i Abla pochodzili hylicy (ὑλικός = materyalny) i psychicy. Z Pisma św. zachowywali księgi Mojżeszowe, do których dodali apokryficzne 7 ksiąg Setha, księgi Allogenosa, Apokalipsę Abrahama. (Por. Hippolitus, *Philos.*, V, 19—22; Epifaniusz, *Haer.*, 39).

Seuta ob. Ceuta.

Seuze Henryk ob. Henryk Seuze.

Sewer ob. Corrupticolae.

Sewerus bp z wyspy Minorki w V w., który z racyi licznego nawracania się Żydów na wyspie, wydał 418 r. piękny list p. t. *De virtutibus ad Judaeorum conversionem* in Minorecensi insula factis in praesentia reliquiarum S. Stephani. Przedrukowany w Migne'a *P. Lat.* t. 20, 731—746.

Sewerus patr. antyocheński, zwolennik sekty monofizyckiej, pisarz klny. Ur. 465 r. w Sozopolis w Pizydyi, † 538 w Xois w Egipcie. Studya odbywał w Aleksandryi, Beirucie, po przyjęciu Chrztu został mnichem w Palestynie, ok. 510 r. zjawił się w Konstplu i tam gorliwie bronił Henotikonu, za co przez cesarza Anastazyusza został mianowany patr. antyocheńskim na miejsce wygnanego Flawiana II. Przez cesarza Justyna I usunięty, uciekł do Egiptu i w Aleksandryi stanął na czele, założonej przez siebie sekty Sewerya nów, nauczając, że ciało Chrystusa przed zmartwychwstaniem podlegało powszechnym słabościom i cierpieniom ciała człowieczego. (Por. Leontinus v. Byzanz, Lipsk, 1908). S. jest autorem licznych pism: homilij, komentarzy, dogmatyczno - apologetycznych traktatów, listów i hymnów, dotychczas przeważnie w syryjskiem tłumaczeniu przechowanych. Fragmenty greckie egzegetyczne wydał kard. Mai, *Script. Vet. n. col.*, t. 9, 725—741; *Spicil.*, t. 10, 1. 202—205; *Clas. auctores*, t. 10, 408—473; dogmatyczne zaś wyd. Diecamp w *Doctrina Patrum de incarn*, 1907; syryjskie zaś wydane są homilie, jakie S. miał jako patryarcha, wyd. Rahmani w *Studia Syriaca*, t. 3 i 4, Rzym, 1908. (Por. J. Lebon, *Le monophysisme sévérien*, Lowanium, 1909; K. L. t. 11, 222; Buchb. t. 2, 2071).

Sewerus Sanctus Eudelechiusz, retor chijańsko-łaciński, żył pod koniec IV w. Jest autorem pięknego poematu pasterskiego *De mortibus boum*, zwanego inaczej *De virtute signi crucis Domini*. Celem utworu jest wykazanie potęgi religii chijańskiej. Imiona pasterzy zapożyczone z eklogów Virgiliusza; w 33 strofach panuje t. zw. metrum Aselepiadeum. O autorze wiadomości mamy skąpe. Imię Eudelechiusz nosił S. prawdopodobnie przed przyjęciem religii chijańskiej. Bardzo też prawdopodobną jest rzeczą, iż jest on tym Eudelechiuszem, który w 395 r. wykładał w Rzymie retorykę (por. Teuffel-Schwabe, *Gesch. der röm. Literatur*, t. 2 [5], Lipsk, 1890, 926). U Migne'a (*P. L.*, 19, 797 — 800) poemat jest przedrukowany z Gallandi *(Bibl. vet. Patr.*, t. 8, 207 i nast.). Inne wydawnictwo wykazuje Engeluam-Prestres, *Bibl. script. Class*, t. 2 [8], 591. Najnowsze wyd. por. w *Anthologia latina*, t. 1, 2, wyd. Riese, Lipsk, 1870, 314 — 318; K. L. t. 11, 224 i nast.).

Sewerus Sulpicyusz, pisarz klny z końca IV w.; ur. się ok. 363 r. w Akwitanii ze znakomitego rodu, po skończeniu studyów oddał się adwokaturze. Wczesna jednak śmierć żony i zachęta św. Marcina z Tours skłoniły go do porzucenia adwokatury i do udania się na samot-

ność. Prawdopodobnie był on wyświęcony na kapłana. † ok. 420 r. Najważniejszem dziełem S. jest jego *Chronicorum libri duo.* Zaczyna się ono od stworzenia świata i prowadzi historyę kła do 400 r. po Chr. Pod względem formy kronika pisana jest stylem zwięzłym, wzorowanym na Sallustyuszu i Tacycie. Cenne są szczególniej uwagi o Pryscylianiźmie, powstaniu i upadku jego w Akwitanii. Oprócz tego napisał *Vita S. Martini* (z Tours), w którem wiele cudownych rzeczy opowiada o tym Św.; *Dialogi l. 2*, pisane są stylem prostym, stoją niżej pod względem krytycznym od poprzedniego. W wiekach średnich cieszyły się nadzwyczajną poczytnością. Zbiorowe wydanie dzieł S. podali: W. Giselinus, Antw., 1574; Hier. de Prato, Werona, 1741—1754, 2 t.; C. Halm, Wiedeń, 1866 (*Corpus script. eccl. lat.*, t. 1; Migne, *Patr. Lat.*, t. 20). (Por. Bardenhewer, *Patrologie*, Freib., 1909; S. Rauschen, *Patrologia*, Warsz., 1904, („Bibl. dz. Chrześc.").

Sewerus cesarz ob. Aleksander Sewerus.

Seweryan bp z Gabali pod Laodyceą w Syryi, † po 409; zasłynął ze swoich kazań, jakie z wielkim skutkiem miewał w Konstplu. Darzony wielkiem zaufaniem św. Jana Złotoustego, później pko temu ostatniemu intrygował, popierany usilnie przez cesarzową Eudoksyę. Podczas osławionego synodu „pod dębem" 408 r., który uchwalił złożenie św. Jana Zł. ze stolicy bpiej, S. odgrywał główną rolę. Napisał: *komentarze do Pisma św.*, *homilie* oraz dziełko o *Chrzcie św.* i o *Zjawieniu Pańskiem* (Gennadius, *De vir, ill.* 20). Niewiele jednak się przechowało z tego, co napisał, a to, co po nim pozostało nie jest dotychczas należycie odróżnione (Homilie zazwyczaj pomiędzy homiliami św. Jana Złot.). Część kazań u Mg. 56, 425 i nast.; 15 w staro-aramejskiem tłum. wyd. J. B. Aucher (Bened. 1827). (Por R. E. 18, 247; K. L. t. 11, 215/17; F. Ludwik, *Joh. Chrysost*, 1883, 51 i nast.; Haidacher w *ZkTh.*, 32, 1908, 410/13; *A. Dictionary of Christ. Biogr.*, t. 4, 625 i nast.; K. H. Buchb.).

Seweryanie ob. Enkratyci.

Seweryn pż (638—640) rzymianin, został obrany po śmierci Honoryusza (12 paźdz.) ale konsekrowanym był dopiero 28 maja 640 r., tak że rządy trwały tylko 2 miesiące. Przyczyną tego były rozruchy w Rzymie, a także nieporozumienie z cesarzem Herakliuszem z racyi Monoteletów. Dopiero kiedy wysłani delegaci podpisali wydany przez cesarza *Ekthesis*, zawierający naukę Monoteletów (ob.), cesarz dał potwierdzenie. S. jednak po konsekracyi potępił *Ekthesis*, a tem samem i Monoteletów i uznał, stosownie do dwu natur, dwojaką wolę i działalność w Chrystusie Panu. (Por. *Lib. Pontif.* ed. Duchesne, t. 1, 328; Jaffé, *Regesta Pontif.*, t. 1, 2 wyd. 227; K. L. t. 11, 221).

Seweryn św. opat, apł Noryków, żyjący w V w. W młodości swej przepędził wiele lat w pustyniach Wschodu, skąd udał się do Europy, by opowiadać Słowo Boże ludom północnym, a zwłaszcza Norykom. Założył on wiele klasztorów, ale w żadnym stałego mieszkania nie obrał, zamykając się w pustelniczym domku. † 482 r. Kł obchodzi jego święto 8 stycznia. (Por. *A. A. s. s.*, t. 1, 483; Tomanek, *Die innerkirchl. Zustände in Norikum nach der Vita S., w Weidenauer Stud.*, 1908, 351—418).

Sewerynus św. bp koloński, żyjący pod koniec IV w., o którego życiu nie wiele wiemy. Podane jego życie w *Acta s. s.* 10 paźdz. pochodzące z X w. zawiera wiele niezwykłych faktów. Miał on widzieć duszę św. Marcina z Tours, († 397) unoszącą się do nieba, i dlatego w *Martyrologium* Wandelberta (IX w.) nazwany jest dziesięćkroć świętym. (Por. Bock, *Kunst und Reliquienschatz des Köln. Doms*, Köln, 1870; Kleinermann, *Die Heiligen auf dem bischöfl. Stuhle von Köln.*, Köln, 1896; *Bonner Jahrbuch*, 1909, 118).

Severino San bpstwo we Włoszech, sufr. Fermo. Dawniej było tam bpstwo Septempeda, ale z czasem upadło; w r. 1586 na nowo erygowano S. W r. 1910 liczyło 17,400 katol., 100 kłów i 74 kapł.

Severo San (S. Severi dioec.) bpstwo we Włoszech, sufr. Benewentu, erygowane na miejsce upadłego bpstwa w XI w.

Civitańskiego, w 1560 przyłączono doń jeszcze bpstwo Dragonara. W 1910 r. liczyło 45,920 katolików, 32 kły i 94 kapłanów.

Severina-Santa (dioec. Sanctae Severinae) arcbpstwo we Włoszech środk. w prow. Catanzaro, założone prawdopodobnie w VII lub VIII w. W 1086 r. miało jedno bpstwo i odtąd rozpoczyna się lista bpów. W XI lub XII w. przeszło pod ryt grecki i było wtedy metropolią; gdy powróciło do rytu łacińskiego, zachowało z woli pży przywilej metropolii. Katol. posiada 42 tys., 22 parafij obsługiwanych przez 62 kapł. świec. i 18 zakonników. Alumnów semin. jest 20, 53 kły i kaplic.

Sevilla b. starożytne miasto hiszpańskie, stolica arcbpa sewilskiego. Historya S-i sięga czasów przedchrystusowych. W IV w. po Chr. widzimy ją już stolicą Hiszpanii. Przechodziła ona zmienne i surowe koleje losu, dostając się w ręce Wandalów, Maurów, Normandów i będąc łupioną i niszczoną przez nich niejednokrotnie prawie doszczętnie. Wreszcie w 1248 r. Ferdynand III Kastylski zdobył ją z rąk Maurów dla królestwa Hiszpanii.

Pod względem klnym zostaje S-a w V w. metropolią prowincyi Boetica, obejmującej dziesięć dyecezyi. W czasie panowania Maurów (710 — 1248) arcbpi sewilscy i Kł cały musiał znosić wszystkie okrucieństwa i ciemięztwa swych władców. W 1248 r. po odebraniu S-i, arcbpstwo sewilskie oddano pod władzę primacyalną metropolity w Toledo.

Od 1851 r. do metropolii sewilskiej należą bpi z Badajoz, Kadyks Ceuta, Bordona, wysp Kanaryjskich i S. Christoforo de Laguna.

Ludność archidyecezyi wynosi 716,300 dusz, parafij liczy 280 z 1,200 kapłanami. Ongi kapituła sewilska była b. bogatą, samych Mszy św. fundacyjnych liczono blisko 300 na każdy dzień. Dziś również na biedę narzekać nie może, chociaż bez porównania jest biedniejszą, niż dawniej.

Arcbpi sewilscy od 1289 r. po największej części ozdobieni bywali purpurą kardynalską. W szeregach dostojników sewilskich spotykamy wybitne postacie. Do takich należą przedewszystkiem bracia św. Izydor, dr. Kła (600—636) i św. Leander (584 — 600), dzielni obrońcy i apłowie wiary.

Pod przewodnictwem św. Leandra odbył się synod prowincyonalny 590 r., na którym wydano ciekawe i ważne prawa dyscyplinarne.

Św. zaś Izydor odbył synod prowinc. 619 r., na którym określono naukę katolicką o dwóch naturach w Chrystusie. Prócz tych dwóch na uwagę zasługują Jan de Cervantes (1449—1453), fundator szpitala, Ferdynand Valdés (1546—1568), założyciel domu podrzutków i cały szereg innych bpów.

Sama S-a liczy obecnie 150,000 mieszkańców. Kłów posiada 75, w tym 28 parafialnych i 44 dawnych męzkich i 33 żeńskich klasztorów, uniwersytet założony 1504 r., akademię sztuk pięknych od r. 1750, 4 akad. specyalne, szkołę techniczną i różne kolegia.

Kły sewilskie pod względem zabytków przedstawiają nieocenione wartości. Są to wprost zbiory muzealne. Do najpiękniejszych gmachów S-i należy katedra Maria de la Sede cenny zabytek gotyku z XV w. Katedrę oną zbudowano wciągu 118 lat na miejscu dawnego meczetu o pięciu nawach z 82 bocznemi kaplicami. W katedrze znajdują się obrazy Murilla, Velasqueza, grobowiec Cerwantesa; a kosztowności katedralne ocenione są na 25 mil. marek. Uroczystości klne nigdzie z taką okazałością i zewnętrznym przepychem nie odprawiają się, jak w katedrze sewilskiej.

(Por. Gams, *Kirchengesch. von Spanen,* Regensburg, 1876; Wiltsch, *Kirchl. Geogr. und statistik,* t. 1, Berlin, 1847; Moroni, *Diz.* 67; Gams, *Ser. Epp.)*

A. W.

Sexagesima (Sześćdziesiątnica, Mięsopustna) nazywa się druga niedziela przed Popielcem. Nazwa ta znajduje się w sakramentarzach Gelazego i Grzegorza W. z V w. S. jest jedną z trzech niedziel przygotowawczych do W. Postu i nosi tę nazwę na pamiątkę, iż dawniej wielu Chijan rozpoczynało W. Post na 60 dni przed Wielkanocą. U nas w Polsce zowie się ta niedziela m i ę s o p u s t n ą od m i ę s o i p u s t. Pust był bożkiem słowiańskim, na cześć którego uczt owano, jak w Rzymie na cześć Bachusa. Mięsopust chijański znaczył tyle co kar-

nawał, (c a r o — mięso i v a l e — żegnaj) bo żegnano się z mięsem na czas postu. (Por. Kozma de Papi, *Liturgica sacra cathol.*, ed. 2, Ratisb., 1863, p. 321; *Enc. Klna* Nowodw., t. 25).

X. A. F.

Sexprebendarius. Prebendy katedralne w wiekach średnich dzieliły się na trzy części. Z jednej części korzystali kanonicy pochodzenia szlacheckiego, z drugiej sześciu kanoników stanu mieszczańskiego (stąd nazwa s e x p r e b e n d a r i u s). Jedni i drudzy mieli w posiadaniu jednakowo wielkie beneficya. Trzecia zaś klasa, składająca się z członków stanu mieszczańskiego i szlacheckiego, posiadała beneficya o połowę mniejsze. (Por. Mone, *Organisation der Stiftskirchen vom 12 bis 16 Jahrhundert*, w czas. *„Zeitschrift für die Geschischte des Oberheins“*, t. 21, 1868, 1 ff., 297 ff.; *W. W. Kirchenlex*, t. 11, w art. Stift; Buchberger, zesz. 46 p. t. Stift; ob. art. P r e b e n d a).

Sexta ob. B r e w i a r z.

Sextus Julius Africanus ob. J u l i u s A f r y k a ń s k i.

Sextus liber ob. L i b e r S e x t u s.

Seychelles ob. P o r t V i c t o r i a.

Sezak (Sesak, hebr. Sziszak, gr. Σουσακίμ, Sesonchis lub Sesonchosis, egip. Szeszonk) król egipski należący do 22 dynastyi. Do niego uciekł Jeroboam z obawy przed Salomonem, gdy Achiasz prorok zapowiedział mu królestwo. Z działalności politycznej S. przechował się jeden pomnik o jego wyprawie do Palestyny. Mianowicie w ruinach świątyni Amona w Karnaku odnaleziono płaskorzeźbę przedstawiającą boga Amona i boginię Teb, poddających pod władzę S. 156 miejscowości, pomiędzy któremi są wzmiankowane miasta palestyńskie (Rabbath, Taanek, Sunam, Gabaon, Bethoron, Megiddo etc.). W ks. III Król, 14, 27 jest mowa o tem, że S. wkroczył do Judei, zrabował Jerozolimę. zabrał skarby kline i królewskie, tarcze złote etc. (Por. H. Sayce-Trochon, *La lumière nouvelle*, Paris, 1888, 134; F. Vigouroux, *La Bible et les découvert.*, Paris, 1896 [6]; J. Urquhart, *Die neur. Entdeck. und die Bibel.*, Stuttg., 1903).

X. J. A.

Sędziowie izraelscy (hebr. Szoferim, gr. κριταί) nazywali się tak mężowie opatrznościowi w narodzie izraelskim, których Bóg wzbudzał do uwolnienia narodu z niewoli, w jaką przez swe odstąpienie od Boga popadli. Nie byli oni najwyższymi zwierzchnikami z władzą królewską, ani też sędziami w właściwem znaczeniu, gdyż nie wszyscy i nie zawsze sądzili sprawy swoich współrodaków, ale bohaterami tylko, którzy pod natchnieniem Bożem występowali w obronie kraju. Misya ich polegała na tem, że kiedy naród popadł w niewolę za swoje bałwochwalstwo i kiedy potem nawracał się, Bóg posyłał mu wybawiciela, który stanąwszy na czele, uwalniał naród czy tylko pokolenie dane z niewoli. O działalności sędz. izral. mamy podane w S ę d z i ó w K s i ę d z e (ob.). O dwóch ostatnich t. j. o Helim i Samuelu mówią Księgi Samuelowe t. j. I K r ó l e w s k a (ob.). Liczba ich nie jest pewna; niewiadomo bowiem czy wszyscy wymienieni w Ks. Sędziów mężowie byli sędziami np. Barak, który był dowódcą wojsk za Debory, nie wiadomo czy był sędzią; toż samo można powiedzieć o Abimelechu, Jahel etc. Imiona sędziów są następujące: Ottoniel, Aod, Samgar, Jahel, Debora, Gedeon (Jerobaal), Abimelech, Thola, Jair, Jefte, Abessan, Ahialon, Abdon, Samson, Heli, Samuel (ob. poszczególne artykuły). Nie sądzili oni całego narodu izraelskiego, chociaż często mamy w Księdze Sędziów wyrażenia „i sądził Izraela”, ale sądzili, czy stali też na czele pewnych pokoleń pojedynczych, czy kilku naraz. Byli prawdopodobnie i tacy, którzy stali na czele wszystkich pokoleń, ale którzy—niewiadomo. Vigouroux powiada, że bywały wypadki, kiedy jednocześnie w rozmaitych pokoleniach rządziło dwóch lub trzech sędziów. To jest możliwe. Pomiędzy sędziami była jedna kobieta Debora, która, będąc prorokinią z pokolenia Efraima, sądziła lud wtedy, gdy północna część ziemi izraelskiej (pok. Zabulon i Neftali) była uciemiężana przez Chananejczyków (Sęd. 4, 4—24). Jej przypisują autorstwo *Kantyku*, który według racyonalistów nawet jest najdawniejszem

dziełem literackiem. Najtrudniejszą do rozwiązania jeszcze dzisiaj jest chronologia sędziów (ob. Chronologia biblijna). Przy każdym z sędziów mamy podane, ile lat naród przebywał w niewoli, i ile lat sędzia każdy sądził. Z tych cyfr wypada, że od śmierci Jozuego do namaszczenia króla Saula upłynęło 470 lat. Tymczasem III Król, 4, 1 twierdzi, że od wyjścia ludu żydowskiego z Egiptu do rozpoczęcia budowy świątyni (4 rok panowania Salomona) upłynęło 480 lat; od tej cyfry należy odjąć wędrówkę narodu po pustyni (40 lat) i rządy Saula (40 lat), Dawida (40 lat) i 4 lata Salomona, pozostaje więc dla sędziów, włączając już i Jozuego — tylko 356 lat. Dalej w *Dz. Ap.* 13, 16—41 Św. Paweł mówi, że okres sędziów trwał 450 lat; (Vulgata mówi tylko, że po 450 latach P. Bóg podzielił kraj pomiędzy pokoleniami). Józef Flawiusz raz twierdzi, że od wyjścia Żydów z Egiptu do rozpoczęcia świątyni upłynęło 592 lata *(Ant.* 8, 3. 1), drugi raz, że 612 *(Ant.* 20, 10) etc. Jednem słowem, że każde źródło inaczej oblicza i podaje czas sędziów. Rozmaite hipotezy były postawione przez biblistów, aby pogodzić lata Ks. Sędziów z innemi obliczeniami. Tak np. Vigouroux twierdził, że okres 470 lat jest zbyt wielki, wielu sędziów jednocześnie sądziło, a tymczasem lata ich sędziostwa bywają dodawane. Najlepiej rozwiązuje za Noeldekem O. Lagrange, który, uderzony tą samą cyfrą (20, 40 lat) twierdzi, że cyfry te nie są dokładne i nie wyrażają daty historycznej, ale tylko proporcyę czasu, jaki każdy sądził. Rok 1040 przyjmuje za rok ustanowienia królestwa; rok 1240 za czas wyjścia Żydów z Egiptu (Menefta), okres więc sędziów trwał ok. 200 lat. (Por. F. Vigouroux, *La Bible et les découvertes etc.*, Paris, 1896 [6], t. 3, 30—244; John Urquhart, *Die neueren Entdeckungen und die Bibl.*, Stuttg., 1903, t. 3, 276 — 350; P. Lagrange, *Le livre des Juges,* Paris, 1903).

X. J. A.

Sędziów Księga (hebr. szofetim, gr. κριταί, v. liber Judicum) jest siódma Księga Kanonu Ksiąg św., w księgach hebrajskich drugą z proroków. Nazywa się tak, gdyż podaje dzieje bohaterów izraelskich, którzy naród sądzili to jest w ważniejszych wypadkach narodowych brali największy udział (ob. art. poprzed.). Treść i podział księgi następujący: wstęp, który zawiera dwa paralelne opowiadania o stanie politycznym Izraela po śmierci Jozuego (1, 1—2, 5 i 2, 6—3, 6); właściwa historya poszczególnych sędziów (3, 7—16, 31), obszerniej jednak opowiada o główniejszych t. j. Othoniel (3, 7—11), Aod (3, 12—31), Debora - Barak (4 i 5), Gedeon (6—8), Jefte (10, 17—12, 7) Samson (13—16); kończy dzieło dwa dodatki: pierwszy (17 i 18) o bałwochwalstwie Michy z pokolenia Efraima i drugi (19—21) o zbrodni mieszkańców Gabaa z pokolenia Beniamina. Dwa te dodatki nie mają nic wspólnego z głównym celem książki, podane są chyba dlatego, że fakta zdarzyły się za czasów sędziów.

Cel. Jeżeli pominiemy dodatki, Ks. Sędziów stanowi pewną całość, jedność. Autor czy, jak inni chcą, redaktor miał na celu przedstawić tę prawdę moralną, że pomyślność narodu, jego wolność zależne są od jego postępowania względem Boga. Dla wykazania tego celu autor wziął dzieje okresu po Jozuem i faktami historycznymi ideę swoją potwierdzał. Stąd częste wyrażenia: „i czynili synowie Izraela złe przed oczyma pańskiemi... służąc Baalom... I rozgniewawszy się Pan na Izraela, dał go w ręce... I wołali do Pana, który im wzbudził zbawiciela (sędziego)... i wybawił ich". (3, 7—9; 14, 15; 4, 3. 4; 6, 1. 7. 14; 10, 6—8 etc.).

Autor. Z jedności, jaką zauważyć możemy w Ks. S. wysnuwają bibliści niektórzy, że jest ona dziełem jednego autora, którym według tradycyi żydowskiej miał być Samuel. Tak Vigouroux. Z tem zdaniem nie zgadzają się inni bibliści katoliccy i powiadają, że jedności, harmonii zupełnej w Ks. S. niema, że przeciwnie, są różnice pod względem językowym, a nawet układu lub treści. Tak np. dwa paralelne opowiadania (1, 1—2, 5 i 2, 6—3, 6), sprzeczności 1, 18 i 3, 3; 1, 7. 8 i 1, 21; Joz. 11, 10a i Sęd. 4, 2 etc. wskazuje, że dzieło nie jest owocem jednego autora. Dlatego też Kaulen, Hummelauer, Lagrange przyjmują, że dzieło zostało napisane przez redaktora, który korzystał z istniejących już przedtem źródeł. Każdy z sędziów, według O. Hummelauera, opisał dzieje swego sędziostwa i dołączył do innych już

przedtem napisanych. Redaktorem zaś był Samuel. Potwierdza to wyrażenie „i mieszkał jebuzejczyk z synami Beniamina w Jeruzalem aż do dzisiejszego dnia". To jednak nie jest dowód, gdyż to wyrażenie mogło być w źródle, z którego redaktor czerpał, a które było przedtem napisane. O. Lagrange w swoim komentarzu ze względów językowych, jak również treści, przyjmuje istnienie źródeł J. (jahwisty) E (elohisty) i R. D. (redaktora Deuteronomisty), z tych R. (redaktor) ułożył później całość. Pierwsze źródła (J. i E.) powstały za czasów Dawida, R. D. w VII w. po ogłoszeniu przez Jozyasza Deuteronomium. Ostatni redaktor ułożył dzisiejsze dzieło za czasów Ezdrasza. Takiż sam czas powstania dzieła przyjmowali również Calmet, Ubaldi. Czy źródła J., E., R. D. Ks. Sędziów można utożsamiać z takiemi samemi Pięcioksięgu? O. Lagrange nie uważa za prawdopodobne. W każdym razie pokrewieństwo duchowe, umysłowe, pomiędzy niemi istnieje. Kwestya jednak autorstwa przez to nie jest rozwiązana dotychczas. Racyonaliści w wyszukiwaniu źródeł idą dalej aniżeli O. Lagrange i w każdym zdaniu i wierszu wykazują rozmaitość autorów.

W i a r o g o d n o ś ć h i s t o r y c z n a. Przyjmując nawet O. Lagrange'a zdanie, wiarogodność historyczna Ks. Sędziów jest rzeczą pewną. Fakta bowiem, o których nam Księga opowiada, wydarzyły się niedawno i były głęboko w umyśle i sercu narodu wyryte, o nich nie można było zapomnieć. Niektóre ustępy, jak kantyk Debory powtarzano na pamięć. Należy przytem zwrócić uwagę na tę okoliczność, że autorowie nie krępują się wcale opisywaniem występków narodu żydowskiego, czego by nie robili, gdyby chcieli mu pochlebiać. Prawda była jedyną pobudką. Zarzucają racyonaliści, że wiele opowiadań, jak np. o Gedeonie, Samsonie jest idealizowanych, że są one legendami, mitami, ale można na to odpowiedzieć, że opowiadania te pisane są z werwą, zupełnie odpowiednią pisarzom wschodnim. Zresztą nie wszystko należy brać ściśle dosłownie. Wiarogodność historyczna jest i tem potwierdzona, że wiele faktów opowiadanych w Ks. Sęd. przytoczonych jest w innych Księgach śś. Niektóre z nich nawet w Ks. Jozuego, skąd prawdopodobnie były zaczerpnięte (Sęd. 1, 10—15 i Joz. 15, 14—19; Sęd. 1, 29 i Joz. 16, 10; Sęd. 2, 6—9 i Joz. 24, 28 — 31). Z późniejszych Ksiąg przytaczają I Król. 12, 9—11; Ps. 72, 10. 12; Ps. 105, 34 — 46; Iz. 9, 4; 10, 26; Oz. 9, 9; 10, 9; wreszcie św. Paweł *Dz. Ap.* 13, 20 wspomina o sędziach.

T e k s t Ks. Sęd. nie doszedł do nas w całości. Mamy niejako dwie formy tekstu, tekst masorecki i grecki, który znów przedstawia dwie formy t. j. kodeksu aleksandryjskiego i watykańskiego. Są to dwa niezależne tłumaczenia. Tekst masorecki stoi stanowczo pod względem krytycznym niżej od greckiego, a przynajmniej tego, jaki miał tłumacz grecki. (Por. A. de Lagarde, *Septuaginta Studien.*, Götting., 1892; Brocke i Me Lean, *The Book of Judges in Greek according to the text of codex Alexand.*, Cambr., 1897; O. Lagrange, *Le livres des Juges,* XVI — XIX).

K a n t y k D e b o r y jest dziełem poetyckiem, które powstało wkrótce po wypadkach o których opowiada. Nie jest on poematem epicznym, nie jest hymnem pochwalnym, ale, odpowiednio do narodów wschodnich, pieśnią, w której wyrażone są pochwały i nagany, błogosławieństwa i złorzeczenia dla mężnych i bojaźliwych. Racyonaliści uważają *Kantyk* Debory za najstarsze dzieło literackie żydowskie. (Por. Zapletal, *Das Debhora lied.*, Freib. Suisse, 1905; Riessler, *Zum Debhora lied.* w „Bibl. Zeitschr.", 1909).

Literat. Calmet, *Comm. litterat.*, Paris, 1724 [2]; Clair, *Les Juges et Ruth.*, Paris, 1878; O. Hummelauer, *Comm. in ll. Judicum et Ruth.*, Paris, 1889; Neteler, *Das Buch der Richter,* 1900; O. Lagrange, *Les livres des Juges,* Paris, 1903; F. Vigouroux, *La Bible et les découvertes,* Paris, 1896 [6]; Dr. Jaroslaw Sedlacek, *Kniha Soudcuw*, Praga, 1910; *Dict. bibl.*, t. 3, 1846—1859 (literatura podana) p r o t e s t. Oettli, *Deuter. Josua und Richter,* Münch., 1893; Budde, *Richter und Samuel,* Giessen, 1890; Moore, *Judges,* Edimbourg, 1895; Budde, *Das Buch der Richter,* Lipsk, 1897; Nowack, *Richterbuch,* Göting., 1900).

X. J. A.

Sędzia w prawie kanonicznem ob. S ą d o w n i c t w o K l n e.

Sędzia polubowny (arbiter) bywa albo z prawa (arbiter juris seu necessarius) albo z umowy wzajemnej stron (a. voluntarius s. compromissarius). Zadaniem jego jest rozstrzygnięcie sporu, powstałego między stronami i wydanie sądu w spornej kwestyi, przyczem kompetencya jego sięga tak daleko, jak to określiły mu strony, spór ze sobą wiodące (*Cap. Cum dilectus,* 6, X, 1. 43; *Glossa in cit. Cap. Cum dilectus in verb. Nisi de his.; Glossa in cit. L. Non distinguemus* 32, § 15 verb. Laudem; Pirrhing, *in Lib. I Decr. Tit.,* 43, n. 49. Reiffenst, *Lib. I Decret. Tit.,* 43, n. 64). Sędzią takim może być każdy, komu tego prawo wyraźnie nie zabrania, (c. 4 tit. cit. *de arbitr.* X; c. 9 *de Sent. excomm.* X (5, 39); *Suarez de censuris disp.* XVI; *Schmalzgr.* in tit. cit. n. 7. 8), a chociaż człowiek świecki w sprawach duchownych sam nie może być sędzią polubownym (*Cap. Contingit,* 8. X, 1, 43), to jednak może ważnie urząd ten sprawować pospołu z osobą duchowną na rozkaz sędziego duchownego. (*Cap. Per tuas,* 9. X, 1, 43; *Cap. Ex parte tua,* 10, X, 1, 43). W prawie niema określonej liczby sędziów; może ich być kilku, w tym wypadku wygodniej, by ich była liczba nieparzysta, większość bowiem wtedy przewyższa. (*Cap. Sane,* 1. X, 1, 43; *Cap. si ex tribus,* 1 Tit., 22 in 6-o).

Tylko tacy mogą powierzać sędziom polubownym swoje sprawy, którzy mają prawo dowolnego rozporządzania swemi rzeczami, czyli że małoletni, wychowankowie bez upoważnienia opiekuna, niewolnicy, prokuratorowie bez upoważnienia mocodawcy i duchowni, gdy idzie o dobra kościelne bez pozwolenia bpa, prawa takiego nie mają. (*Cap. Cum tempore,* 5, X, 1, 43; Pirrhing, l. c. n. 10; Reiffen, l. c. n. 32; *Cap. per tuas,* 9, X, 1, 43; *Glossa in Cap. Quid agendum* 4 Lib., 1 Tit., 19 in 6-o verb. Pacisci; Bonix, *Tr. de Judiciis Ecclesiasticis,* v. 1, p. 260; Ferraris, *Bibl. promp.* verb. *Arbiter,* n. 23).

Nie o wszystkich sprawach sędziowie polubowni mogą rozstrzygać. Wykluczone są bowiem z pod ich władzy wszelkie sprawy, zastrzeżone sędziom wyższym, jak również sprawy małżeńskie, gdy chodzi o ważność sakramentu i sprawy, których przedmiotem są beneficya klne i t. p. (*Cap. Causa,* 9, X, 1, 41; *Lib. Non distinguemus,* 32 § 6 et 7 ff. de Receptis. c. 12 *de excess. Praelat.* X (V. 31); *Conc. Trid. sess.* 24, c. 20 de ref.; *S. C. C. in Foro iulen. et Nicien. seu Aquen.* 15 dec. 1888). Bywają wypadki, że musi być ustanowiony sędzia polubowny prawny, np. gdyby wynikł spór między bpem i podwładnym mu duchowieństwem. (*Can. Si Clericus,* 46 Caus., 11 q. 1; Reiffen,l. c. n. 14).

Po ostatecznem rozpatrzeniu sprawy sędzia polubowny, a nie jego delegat (chyba, że to było przewidziane w kompromisie), wezwawszy listownie lub przez posłańca strony, ogłasza im wyrok (arbitrium, laudum), którego już cofnąć nie może, gdyż z chwilą ogłoszenia wyroku przestał być sędzią. Wykonania wyroku dopełnia w potrzebie sędzia, któremu skazany podlega (*L. Ait Praetor* 5 ff. *de Re iudicata; L. Cum antea 5 Cod. de Receptis arbitris, Cap. Si quis,* 4, X, II, 2). Od wyroku sędziego polubownego koniecznego stronom służy prawo apelacyi. (*Cap. Ab arbitris,* 11 Lib., 1 Tit. 14 in 6-o et *Glossa finalis ibid.),* ale od wyroku kompromisarzów, bez względu na to czy on jest sprawiedliwym, czy niesprawiedliwym, apelować nie można (por. Pirrhing, l. c. n. 5; Reiffen. l. c. n. 57), chyba gdyby kompromisarzowi ujawniono podstęp lub gdyby uchwała jego była widocznie i jawnie niesprawiedliwą.

Władza kompromisarzów kończy się przez wydanie wyroku, lub po upływie oznaczonego czasu, lub przez odwołanie kompromisarzów, albo gdy strony pogodzą się względem rzeczy spornej, lub przez śmierć kogoś z waśniących się (por. Ferrasis, l. c, n. 85—87: *Cap. Omnes res 1 de Regulis iuris* Lib. 5, Tit. ult. in 6-o).

Od sędziów polubownych należy odróżnić t. zw. godzicieli, jednaczy (arbitratores). Przy wydawaniu wyroku, zw. arbitramentum, jednacz nie jest skrępowany przepisami prawnymi, ale jego zadaniem jest orzec, po której stronie jest sprawiedliwość.

W Polsce również istniały sądy kompromisarskie, których wyroki zwano dekretami (por. Gloger, *Słownik Rzeczy Starożytnych,* Kraków, 1896 wyraz Sądy, str. 378). Przepisy obowiązujące w naszym kraju co do sądów polubo-

wnych są zawarte w *Ustawie grażdanskaho sudoproizwodstwa*, wyd. z 1892; (*Swod Zakonów*, t. 17, § 1367 i nast.). (Por. *Decr.* c. 33 sqq. C. II, q. 6: c. 1. C. III, q. 7: tit. *de arbitris* X (1, 43); id. tit. (1, 22) in 6-o; *Conc. Trid. sess.* 14, c. 5 de ref.; tit *de receptis, qui arbitrium receperunt, ut sententiam dicant D.* (4, 8); tit. *de receptis arbitris C.* (1, 56); Komentatorowie tego tytułu: Durandus, *Speculum lib.* 1 p. 1 *de arbitris;* Fragosi J. B., *Tract. de regimine republicae christianae,* t. 1; Hommer G., *De arbitris;* Lancellot C., *Tract. de arbitris;* Wichmann I., *Disp. inaug. de arbitris;* Lega, *De iudiciis eccl.,* 1 n., 15 sqq.; Zech, *De iudiciis eccl,* tit. 11; Thomassin, *Vetus et nova eccl. discipl.,* p. II, lib. 3, c. 101 sqq.; Hergenröther - Hollweck, *Lehrb. des Kath. Kirchenrechts* n. 658; Mongalvy M., *Traité de l'arbitrage en matière civile et commerciale;* Rivalta V, *I giudizi di arbitri;* Amar M., *Dei giudizi arbitrali;* Ojetti, *Synopsis rerum moralium et iuris pontificii sub v. arbiter,* ed. 3, t. 1, Romae, 1909 i ob. art. w *Podr. Enc. Klnej* Arbiter).

X. A. F.

Sędziwój Czechel ob. Czechel.

Sękowski Ludwik, dominikanin, kaznodzieja z rodu szlacheckiego herbu Prawdzic. W 1709 r. wstąpił do zakonu Dominikanów w Gdańsku. W Warszawie, w konwencie Dominikanów zw. Baricianum uczył teologii. Głównie wsławił się S. kazaniami. Urząd kaznodziei pełnił w Toruniu, Łowiczu, Lublinie i Warszawie. † w Warszawie 1754 r. Oprócz wielu pojedynczych kazań pogrzebowych, wydał oddzielnie *Rada Boska, albo kazania kwadragezymalne,* Warsz., 1725. (Por. bp Pelczar, *Zarys dziejów kaznod.,* Kraków, cz. 2, str. 261; *Enc. Klna* Nowodw., 25).

Sękowski Wojciech, dominikanin, kaznodzieja, pochodził z szlacheckiej rodziny herbu Prawdzic. 1578 r. wstąpił do Dominikanów w Krakowie, skąd wysłany był na studya do Włoch i w Bononii otrzymał stopień magistra. Po powrocie do kraju sprawował różne urzędy zakonne w Krakowie, Lwowie, Lublinie. 1599 r. obrany został prowincyałem, † 1609 r. w Krakowie. S. słynął jako dobry kaznodzieja, o drukowanych jednak jego kazaniach żadnej niema wzmianki, ani u Mecherzyńskiego, ani u bpa Pelczara. Z imieniem S. złączone też jest założenie klasztoru Dominikanów w Warszawie przy ul. Freta. 1603 r. (1 lipca) na kapitule w Poznaniu postanowiono za radą S. założyć dom w Warszawie. Prowincyał S. polecił tę sprawę Abrahamowi Bzowskiemu, który wywiązał się jaknajlepiej (ob. Dominikanie w Polsce). S. jednak kierował wszystkiem i dlatego Niesiecki uważa go za głównego fundatora klasztoru warszawskiego. Fabian Birkowski, jego uczeń, w mowie pogrzebowej *Epitaphium Albertinum* wyliczył zasługi S., jako kaznodziei i wielkiego kapłana. (Por. Jul. Bartoszewicz, *Kły warszawskie,* Warsz., 1855, str. 171—201; *Enc. Klna* Nowodw., t. 25).

Sfondrati rodzina szlachecka medyolańska, z której na uwagę zasługują: **1)** Franciszek S. ur. 1493 r. w Kremonie, † 1550 tamże, prawnik na uniwers. w Bolonii, Pawii i Rzymie, doradca Karola V. Po śmierci żony został kapłanem; wielkie zdolności sprawiły, że pż Paweł III mianował go bpem (1543) w Amalfi i kard. (1544). **2)** Mikołaj S. (ob. Grzegorz XIV). **3)** Paweł S. ur. 1561 r. w Medyolanie, † 1619 r. w Rzymie; wychowany przez św. Filipa Nereusza, studyował prawo, został kapłanem i 1590 r. mianowany przez stryja swego Grzegorza XIV kard. Gorliwie zajmował się restaurowaniem powierzonych mu kłów i przy tej okazyi odnalazł nieskażone szczątki św. Cecylii. **4)** Celestyn S. benedyktyn, książe opat Saint-Galleński i kard. Ur. 1644 r. w Medyolanie, † 1696 w Rzymie; mając lat 17 wstąpił do Benedyktynów, a w 1668 został kapłanem i mianowany profesorem filozofii i teologii, w 1686 r. mianowany przez Inocentego XI bpem w Nowara, ale przed objęciem tego stanowiska, został obrany opatem St.-Galleńskim. W 1695 mianowany był kard. S. był też autorem wielu dzieł: *Cursus theologicus...,* 10 t., St.-Gallen, 1760; *Cursus philosoph.,* 3 t., 1686—1741, tamże; *Regale sacerdotium,* (pseud. Eug. Lombardus), Roma, 1684 pko gallikańskim artykułom; *Gallia vindicata...,* St.-Gal-

len, 1687 pko Maimburgowi; *Nodus praedestinationis* ex ss. litteris doctrinaque ss. Augustini et Thomae quantum homini licet, dissolutus, Romae, 1697; pko Jansenistom *Innocentia vindicata...*, St.-Gallen, 1695. (Por. Hurter, *Nomencl., lit.*, t. 2, wyd. 2, 378, 504; K. L. t. 11, 235—237).

Sforza nazwisko rodowe książąt z Medyolanu, których początek sięga XIV w. Rodzina ta dobrze się zasłużyła dla Kła. W historyi Kła spotykamy kilku kard. tego nazwiska. **1**) S. Ascania ur. 1455 r. † 1505 w Rzymie. Był bpem Pawii, legatem w Bolonii, wicekanclerzem za czasów Aleksandra VI. **2**) S. Guido Ascania, ur. 1518 r., † 1564, był bpem w Bolonii, kard. (1535 r.) i patryar. aleksandryjskim. **3**) S. Aleksander, brat poprzedniego, kard. (1565 r.) † 1581. **4**) S. Franciszek, bratanek poprzedn., ur. 1562 w Parmie, † 1624 w Rzymie. **5**) S. Fryderyk, ur. 1603 r., † 1676 w Rzymie, był bpem w Rimini. **6**) S. Sykstus Riario, ur. 1810 r., † 1877. Był bpem w Avera, arcbpem neapolitańsk. i kard. (1864). Za Garibaldiego wyrzucony z Neapolu, mieszkał w Rzymie, dopóki nowe rządy nie ustąpiły. Nadzwyczaj gorliwy o dobro Kła, budził ducha wśród duchowieństwa i zachęcał do pracy naukowej i społecznej. W Neapolu założył czasopismo religijne *La Scienza e la Fede* (Wiedza i Wiara). (Por. Buchb.; *Przegl. Kat.*, 1877; Gundlach, *Bibl. fam. nob.*, 1897 [3]).

Sfragistyka, nauka o pieczęciach, zajmująca się wyjaśnieniem pieczęci dawniejszych. Początki tej nauce dał M. Heinecke, Joh. Heimann, Seyler. Przedtem stanowiła całość z heraldyką i numizmatyką, jako naukami pomocniczemi do historyi. Używanie pieczęci sięga czasów zamierzchłych. Wschodnie narody używały już pieczęci; w Babilonii, Egipcie używano ich w formie cylindrów, chrabąszczy, na których wycinano rozmaite znaki. Biblia wspomina też kilkakrotnie o używaniu pieczęci (III Król. 21, 8. 11; Dan. 14, 12; *Gen.* 38, 18. 25; *Exod.* 20, 11. 21). Od wschodnich narodów zwyczaj ten przeszedł do Greków i Rzymian, a od tych ostatnich do narodów europejskich. Pieczęć zastępowała podpis, dlatego też znaczenie jej zawsze było wielkie. Przykładanie pieczęci należało do ważnych aktów i odbywało się z wielką uroczystością. Do VIII w. pieczęcie jednostronne, a od X podwójne, wiszące na sznurkach (sigilla pendentia) lub przyklejane do pergaminów. Pieczęcie były ołowiane, złote, srebrne, woskowe, lakowe. Forma rozmaita: okrągła, owalna, podłóżna, trójkątna, kwadratowa. Prawo pieczęci czerwonych należało do królów lub osób uprzywilejowanych. W XVII w. w ogólnem użyciu były pieczęcie woskowe koloru błękitnego lub niebieskiego. W Polsce pieczęcie królewskie były następujące: większa (sigillum majus) powierzana kanclerzowi; mniejsza (s. minus) oddawana podkanclerzemu; p. pokojowa (s. cubiculare, camerae ac conclavis) używana w rzeczach prywatnych; sygnetowa domowa (s. signetum, privatum) używana do listów. (Por. Sobieszczański, *Wiadomości o sztukach pięknych*, Kraków, 1865; Heinecius, *De veteribus Germanorum aliarumque nationum sigillis*, Frankf., 1719; Manni, *Sopra i sigilli antichi*, Flor., 1739; Abelly, *Beiträge zur Siegelkunde des Mittelalters*, Wiedeń, 1846; Chassanta et Delbarres, *Dictionaire de sillographique pratique*, Paris, 1860; Seyler, *Abriss der Sphragistik*, Wiedeń, 1884; idem, *Geschichte der Siegel*, Lipsk, 1894).

X. J. A.

Shaftesbury Antoni Ashley Cooper **I**) hrabia angielski, mąż stanu i filozof, ur. 26 lutego 1671 r. w Londynie, † 15 lutego 1713 w Neapolu; najznakomitszy filozof „oświaty" angielskiej, wywierający wielki wpływ przez swoje religijno-filozoficzne i zwłaszcza etyczne poglądy. Pomimo iż wychowany pod wpływami Locke'go, zwalczał empiryzm tego ostatniego, jak również odrzucał egoistyczną teoryę Hobbes'a. Z drugiej strony, jakkolwiek kładł nacisk wielki na tak zw. zmysł religijny, był zdeklarowanym deistą. Z dzieł jego są najbardziej znane: *Inquiry Concerning Virtue or Merit;* osobne wyd. W. W. p. t. *Characteristics of Men, Mamers, Opinins, Times*, 3 t., Lond., 1711 i cz. ostatnio wyd. przez W. M. Hatch, 1689 i Robertson 1900 w 2 t., po niem. w 3 t., Lipsk, 1776; nadto *Several Letters, written by a Noble Lord to a Young Man at the University*, Lond. 1716. (Por.

Gid. Spicker, *Die Philos. S. s.*, 1872; G. v. Gižycki, *Die Philos. S. s.*, 1876; Fowler, *S. and Hutcheson*, Lond., 1882; Rand, tamże, 1900; Pietkin w *JPhTh.* 17, 1902, 175 i n.; Ziertmann w *AGPh.* 17, 1904; J. J. Martin, *S. u. Hutchesons Verhältnis zu Hume*, Diss., Halle, 1905; J. Mackintosh, *On the Progress of Ethical Philosophy* etc. ed. by W. Whewell, Lond., 1872 [4]; *W. W.* t. 11, 238 i nast.; K. H. Buchb.).

Shaftesbury Antoni Ashley Cooper 2) hrabia angielski, mąż stanu i filantrop, ur. 1801 r., † 1885. Przy każdej sposobności stawał po stronie uciśnionych, był jeśli nie projektodawcą to obrońcą wielu praw, mających na celu przyjście z pomocą klasom upośledzonym. Każde dzieło filantropijne znajdowało w nim gorliwego obrońcę i propagatora. Jako gorliwy ewangelik zwalczał najusilniej rytualistów, czyli anglikanów ciążących ku katolicyzmowi, dopiero pod koniec życia stał się mniej uprzedzonym względem Kła katolickiego. Przez swoje małżeństwo z Emilią Cowper, pasierbicą Palmerstona pozyskał sobie przyjaźń i zaufanie tego ostatniego, który też często go się radził w sprawach ważniejszych. Dzięki wpływowi S. nie dopuszczano rytualistów do wyższych klnych godności. Lubiany od klasy robotniczej, nie cieszył się wcale sympatyą wśród wyższego duchowieństwa anglikańskiego, gdyż pomimo, iż starał się o podniesienie wpływu swego duchowieństwa, najgorliwszych jednak sam odtrącał. (Por. Hodder, *Life and Work of the seventh Earl of Shaftesbury*, Lond., 1886, 3 t., (duże braki); F. P. Cobbe, *Life of Fr. Power-Cobbe*, Lond., 1894; *W. W.* t. 11, 239 i nast.).

X. A. D.

Shahan Tomasz Józef, teolog amerykański, ur. w r. 1857 w Manchester, studya odbywał w Rzymie od r. 1878—82 i w 1889, w Berlinie i w Paryżu od r. 1889—91; wyświęcony na kapłana 1882 r., był od 1883—88 kanclerzem i sekretarzem bpa Hartfordu, od 1891 profesorem historyi klnej i patrologii w katol. uniwersytecie w Waszyngtonie, od 1909 r. rektorem tegoż uniwers. i prałatem pskim. Napisał między in.: *Beginnings of Christianity*, 1903; *The Middle Ages*, 1904; *The House of God et Other Essays*, 1905; *St. Patrick in History*, 1904 i inne. Oprócz tego przełożył Bardenhewera *Patrologię*, Saint-Louis, 1908. Od 1907 r. jest współredaktorem *Catholic Encyclopedia;* od 1895 r. wydaje *Catholic University Bulletin.*

Shakers czyli Szakry, sekta w półn. Ameryce (odłam kwakrów). Założyła ją Anna Lee, córka kowala z Manchester. Ur. 1736 r., zamężna od 1763, † 1783, pozostająca od 1758 pod wpływem kwakrów, na których czele sama później stanęła. Uważała się za powołaną do zaprowadzenia 1,000 letniego królestwa Chrystusowego, przyczem w szczególności przepowiadała powtórne przyjście Chrystusa Pana w postaci niewiasty, za którą sama się uważała. Prześladowana w Anglii, udała się do północnej Ameryki, gdzie założyła gminę, dla której przyjęła za zasadę wspólność dóbr oraz rozdział płciowy. Jej następcy James Wittaker i zwłasz. Józef Meacham (od 1787) dali sekcie całkowitą organizacyę. Szakry nie posiadają wcale kaznodziejów, nie mają Sakramentów, wierzą natomiast, iż są w stosunkach z duchami niebieskimi, żądają komunizmu, wyznawania win, wstrzemięźliwości od małżeństwa i usunięcia się od świata. Obecnie mają liczyć tylko ok. 1,000 członków. (Por. Hinds, *American Communities*, n. A. Chicago, 1902, 26—62; *St. ML.*, 49, 1895, 510 i nast.; *R. E.* 18, 259 — 261; K. H. Buchb. i *W. W.* t. 11, 240).

X. A. D.

Shea Gilmary Jan, historyk klny amerykański, † 1892 r. Opracowywał historyę Kła w Ameryce północnej, opierając się na źródłach, których zebrał sporą ilość. S. był przy wielkiej swej uczoności i pracowitości głęboko religijnym, skromnym. Zostawił ważne i krytycznie opracowane dzieła: *Discovery and exploration* of the Mississippi Valley, New-York, 1852; *History of the Catholic Missions*, tamże, 1855; *History of The Catholic Church* in the United States, tamże, 1886—1892, 4 t.; *Life and times of Archbishop Carroll*, tamże, 1888. (Por. Stang, *Historiogr. eccles.*, Frib. Brisg., 1896, s. 234).

Sheehan P. P., kapłan irlandzki współczesny, autor kilku powieści moralno-społecznych: *Mój nowy wikary; Łukasz Delmege; Dusze celtyckie i saksońskie; Anioł strącony; Godfryd Austin* i t. d. Niektóre z nich były tłumaczone na język polski i drukowane w *Roli*.

Sherbrooke bpstwo w Kanadzie, sufr. Montreal, założone 1874 r. W 1910 r. liczyło 85,000 katol., 154 kłów i kaplic, 122 kapłanów, 2 męskie i 9 żeńskich zgrom. zakon. (Por. Buchb.).

Shrewsbury (d. Salopiensis) bpstwo w Anglii, sufr. westminsterska założone 1850 r. Liczyło w 1910 r. 53,000 katol., 63 kłów i kaplic, 86 kapłanów, 4 męskie i 9 żeńskich zgrom. zakonnych. (Por. Buchb.).

Siam ob. Indye.

Siarczyński Franciszek ks. Ur. 1758 r. w Kruszowicach, w Galicyi. Po odbyciu nauk w Jarosławiu wstąpił do Pijarów w Podolińcu, gdzie w 1775 r. wykonał profesyę zakonną. Nauczał jakiś czas w Rzeszowie i Międzyrzecu Koreckim, poczem wyjechał do Krakowa na wydział teologiczny i wreszcie został nauczycielem w Collegium Nobilium w Warszawie. W 1785 r. przeniesiono go do Radomia, skąd po 2-ch latach wrócił do Warszawy, aby tu razem z nauczaniem w szkole spełniać urząd kaznodziei królewskiego. Jednocześnie zajmował się pracą literacką. W 1789 r. pż Pius VI zwalnia go od ślubów zakonnych i ks. S. przenosi się do Kozienic na probostwo, gdzie z całą gorliwością pracuje nad podniesieniem poziomu moralnego wśród parafian i nad zaradzeniem ich niedolom fizycznym. Tu przebył lat 10 i zamieszkał na nowem probostwie w Łańcucie. Atoli i tu upragnionego spokoju nie znalazł, wskutek czego w 1804 r. przechodzi na probostwo do Jarosławia, gdzie 23 lata z górą przebył. W 1827 r. Henryk książe Lubomirski powołał S-o na dyrektora biblioteki Ossolińskich do Lwowa, na którem to stanowisku śmierć go zaskoczyła 1829 r. S. dla swojej nauki i licznych prac mianowany był członkiem Warsz. Tow. Przyjaciół Nauk i Tow. Naukowego w Krakowie. Był też kanonikiem honorowym warszawskim, warmińskim i przemyskim. S. jest autorem licznych prac historycznych, z których niektóre pozostają jeszcze dotąd w rękopiśie. Z prac jego zaznaczamy ważniejsze: *Krótka fizyczna i historyczna wiadomość o soli,* (wyd. bezimien.), Krak., 1788. Za tę pracę ks. S. był obdarzony przez króla medalem złotym: bene merentibus; *Traktaty konwencyjne, handlowe i graniczne,* wszelkie publiczne umowy między Polską i obcemi państwami od 1764 do 1791 r., Warszawa, 1794; *Geografia* czyli opisanie naturalne, historyczne i polityczne krajów i narodów, w 4-ch częściach świata znajdujących się, z dołączeniem geografii astronomicznej, tamże, 3 t., 1790—1794; *Obraz panowania Zygmunta III,* 2 t., Poznań, 1843—1858, w tym dziele opisane życie narodu, jego obyczaje, religia, towarzyskie pożycie i t. d.; pod takimże tytułem *Obraz wieku panowania Zygmunta III,* 2 t., Lwów, 1828, jest to jakby encyklopedya biograficzna, zawierająca opis znakomitszych osób żyjących pod panowaniem Zygmunta III; *Traktaty między mocarstwami europejsk.* od 1684 r. zaszłe (wyd. bezim.), 6 t.; *Historya polityczna rewolucyi amerykańskiej,* przez Rajnala (tłumacz.), 1783; *Zgodność i różność między wschodnim i zachodnim Kłem,* czyli pomysł o połączeniu cerkwi greckiej z Kłem rzymsko-katolickim, przez H. Schmitta, tłum. z niemiec. ks. S-o, 1837; *Opis powiatu radomskiego,* wyd. z rękopisu T. Lipiński, Warszawa, 1847; *Kazania,* zebrane z rękopisów, wyd. A. Kołodziński, Lwów, 1832 i wiele innych prac pomniejszych. Pomieszczał też ks. S. swoje prace w wielu pismach, np. w *Pszczole Lwowskiej,* w *Rozmaitościach Lwowskich,* w *Pątniku Lwowskim,* a nawet sam jako bibliotekarz bibl. im. Ossolińskich, od r. 1826 wydawał kwartalnik p. t. *Czasopism naukowy księgozbioru publiczn. im. Ossolińskich,* w piśmie tem sam przeważnie pisywał. W rękopisie pozostały po nim jeszcze: *Dzieje narodu i kraju Rusi Czerwonej, a w ogólności Rusi południowej,* 3 t.; *Słownik hist.-statystyczno-geograficz. królestwa Galicyi,* 3 t. i inne. (Por. L. Łukaszewicz, *Rys dziejów piśmiennictwa polskiego,* Poznań, 1860; K. Estreicher, *Bibliogr.*

Polska, t. 4, Kraków, 1878 i *Enc. Klna* Nowodw., t. 25).

X. A. F.

Siarkiewicz Antoni T. J., ur. w Małopolsce w 1670 r., poświęcił się stanowi zakonnemu w 1687 r., był profesorem humaniorów i retoryki i głośnym przez lat 20 kaznodzieją. † w Krakowie w r. 1723. Napisał: *Pańskie y wolne Korony polskiey Prezydium,* Zamość, 1709, in fol.; *Smutna Korony Polskiey postawa* Tribunału apparycyą, jak jasnym słońcem wypogodzona i t. d., tamże, 1710, fol.; *Tryumf z przekonanego świata* w herbowney J.W. JMCPP. Cetnerów Chorągwi rozwiniony, przy solen. do Zak. Najśw. Sakr. ingresie J.W. JMCP. Cetnerówny... ogłoszony, Lwów, 1717, in fol.; *Miecz sprawiedliwości Boskiey* trybunalską y chrześć. sprawiedl. od zemsty zatrzymany i t. d., tamże, 1718, in fol.; *Kazania na Niedziele y Święta.* (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Comp.*, Bruxelles, 1896, t. 7, k. 1179 i nast.; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.,* t. 2, s. 260).

Siarkowski Władysław, ks., badacz historyczny. Ur. 1840 r. we wsi Imielno, † 1900 r. Po ukończeniu seminar. w Kielcach wyświęcony na kapłana był wikaryuszem w Kielcach, proboszczem w Kijach. Poza pracą duszpasterską zajmował się gorliwie starożytnościami i etnografią miejscową, w czem wielkie zasługi położył. Oprócz licznych rozpraw po czasopismach, ogłosił: *Wesele włościan z okolic Sobkowa i Chmielnika,* Kielce, 1871; *Groby kła N. M. P. w Kielcach,* tamże, 1872; *Materyały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc,* Kraków, 1880; *Dzwony gub. kieleckiej,* 1878; *Podania i legendy o zwierzętach i roślinach,* 1883; *Materyały do etnografii z okolic Pińczowa,* 1885; *Wiadomość o zabytkach przedhistor. w okolicach Kielc,* 1887. (Por. *Enc. Org.).*

Sibilla ob. Sybilla.

Sibour Marya Dominik, arcbp paryski, ur. 4 marca 1792 r. w St. Paul Trois Chateaux (Dep. Drôme). Po skończeniu nauk i otrzymaniu święceń kapłańskich, został prof. seminaryum St. Nicolas du Chardonnet, gdzie wykładał humaniora, spełniając jednocześnie różne obowiązki kapłańskie w parafiach Paryża. Po pewnym czasie mianowany kanonikiem w Nîmes, w 1840 r. zostaje bpem w Digne, wreszcie po śmierci męczeńskiej arcbpa Affre'a (ob.) w 1848 r. arcbpem Paryża. Odbył zaraz synod prowinc. (Por. *Coll. Lac.* IV, 1 ss.), gdzie pomiędzy innemi dał duchownym wskazówki postępowania w ich urzędzie i w stosunkach politycznych. † 3 stycz. 1857 r. w Paryżu podczas procesyi w kle St. Etienne du Mont zasztyletowany przez zasuspendowanego kapłana Bergera. Zostawił: *Institutions dioecésaines,* Digne i Paris, 1845; *Sectes de l'Eglise de Paris touchant la disciptine et l'administration,* Paris, 1854. (Por. Kard. Hergenröther, *Hist. Kła Katol.,* t. 16, str. 129, wyd. „Bibl. dz. Chrześc."; Buchb. *Kirchl. Handlex.,* zesz. 44).

X. A. F.

Sicard A. ks. współczes., napisał: *Les études classiques* avant la Révolution, Paris, 1887, 18-o; *Les deux maîtres de l'enfance:* le prêtre et l'instituteur, tamże, 1888, 16-o; *A la recherche d'une religion civile,* tamże, 1895, 12-o; *L'ancien clergé de France,* tamże, 1894 i nast., 8-o, 3 t., dzieło nagr. przez akad. francuską; *La Nomination aux bénéfices* ecclésiastique avant 1789, tamże, 8-o. (Por. Glaire, *Diction.,* t. 2, 2129; Blanc, *Dict. de la Phil.,* 1906, 1105; tenże, *Répertoire,* 1902, s. 358).

X. J. N.

Sicard bp z Kremony, z XIII w., historyk, kanonista i liturgista. Zażywał swojego czasu wielkiego poważania u pży, i u ces. Fryderyka I. Jemu zawdzięczają usunięcie nieporozumień pomiędzy Barbarossą a kremończykami. Wiele podróżował po Wschodzie. † 1215 r. Napisał *Chronicon* od stworzenia świata do 1213 r. Wydał ją Muratori w *Rerum Ital. Script.,* VII, Mediol, 1725, 521—625 i Migne *P. L.,* CCXIII, 437—540; *Mitrale seu de officiis eccl. Summa,* podzielone na 9 ksiąg (por. Migne, *P. L.,* l. c. 13 — 436); W rękopisie zostało dzieło p. t. *Summa canonum,* próba podręcznika prawa kan. (Por. E. Komorowski, *Sicard, Bisch. v. Cremone,* Königsb., 1881 diss.; Potthast, *Bibl. hist.*

med. aevi II, 2 ed. Berlin, 1896, 1014 i *W. W.* t. 11). *X. A. F.*

Sicard Klaudyusz T. J., misyonarz i oryentalista, ur. 1677 r. Po wyświęceniu na kapłana był nauczycielem retoryki w Lyonie. W 1706 r. wysłano go do Syryi i Egiptu jako misyonarza. Skorzystał z okazyi i sumiennie zbadał te strony, w których pracował. † 1727 r. w Kairze. W dziele pośmiertnem p. t. *Description de l'Egypte par le père Sicard, suivie des Mémoires sur l'Ethiopie,* wyd. w Paryżu i Lyonie 1845 r. zawarte są jego listy z misyi i pomniejsze prace geograficzne. (Por. Backer, *Biblioth. nouv. éd. par Sommervogel,* t. 7, 1896, 1185 i *W. W.* t. 11).

Sicard Roch Ambroży, ks., pedagog francuski, zwany poprostu księdzem Sicardem, ur. w 1742 r. w Fousseret, był następcą sławnego ks. de l'Epée na stanowisku dyrektora instytutu dla głuchoniemych w Paryżu od 1789 r., † tamże w 1822 r. Napisał: *Catéchisme,* Bordeaux, 1796, 8-o, dla głuchoniemych; *Mémoires sur l'art d'instruire les sourds-muets de naissance,* 1789; *Manuel de l'enfance,* 1796, 12-o; *De l'Homme* et des facultés physiques et intellect. etc., 1802, 8-o, 2 t.; *Théorie des signes* pour l'instruction des sourds-muets. 1808 i in.

Siceleg (Siklag) miasto w Palestynie. Pierwszą wzmiankę o nim podał autor Jozue (15, 31). Kiedyś było ono własnością Chananejczyków; po zdobyciu zaś Palestyny i po jej podziale przez Jozuego dostało się w dziedzictwo pokoleniu Symeonowemu. Później było ono w rękach Filistyńczyków, a król ich Achis przeznaczył je na mieszkanie, a nawet na własność Dawidowi, prześladowanemu przez Saula. Przebył w niem Dawid 1 rok i 4 miesiące. Od tego też czasu S. pozostało w posiadaniu pokolenia Judy. Tu Dawid otrzymał smutną wieść o śmierci Saula i Jonaty (II Król. 1, 1; 4, 10). Już jako król opuścił Dawid S., by zamieszkać w Hebronie. O S. jest jeszcze wzmianka w Piśmie św., ale już po powrocie Żydów z niewoli. (II *Ezdr.* 11, 28). Dziś trudno określić położenie tego miasta. Według Condera, resztek jego należy szukać w ruinach Zuheilique, na południe od Hudj, a na wschód od Gazy. (Por. Dhorme, *Les livres de Samuel,* Paris, 1910, 238).

X. R. A.

Sichar (Sychar) miasteczko w Palestynie, o $1\frac{1}{2}$ klm. oddalone od Sichem. Tę to miejscowość uświęcił Jezus, gdy przy studni Jakóbowej prowadził rozmowę z samarytanką. Tu też w pobliżu tej wioski pokazują grób patryar. Józefa. Dziś jest to uboga mieścina Askar, przedmieście Sichemu. (Por. ks. Lipiński, *Archeologia biblijna,* 1911, str. 94; Felten, *Neutestamentliche Gesch.,* t. 1, 44; Baedeker, *Palästina u. Syrien,* 1910[7], 205).

Sichem (hebr. Szekem), miasto w Palestynie, położone między górami Hebal i Garizim. Istnieje od czasów Abrahama. Na tem miejscu, gdy przybywał z Ur, otrzymał on od Boga przyrzeczenie, że ziemia ta stanie się własnością jego potomstwa *(Gen.* 12, 7). W pobliżu tego miasta mieszkał Jakób; stąd to posłał on syna Józefa do braci strzegących w oddaleniu stada owiec. *(Gen.* 37, 12). Jakób nabył tutaj ziemię od Sychema, syna Hemora, hewejczyka, by później przy swej śmierci oddać ją Józefowi. Przy podziale Palestyny za Jozuego Sichem znalazło się w granicach pokolenia Efraima, przeznaczonem zaś było dla Lewitów z rodu Kaat. Z biegiem czasu nabierało ono znaczenia. Tu Jozue miał swą pożegnalną do Żydów mowę, w której zachęcał ich do wierności Bogu, Niestety, upomnienia Jozuego nie odniosły skutku; nawet kapłańskie miasto okazało się chwiejnem w wierze; w krótkim czasie spotykamy w niem świątynię Baala. W późniejszej historyi S. staje się stolicą Jeroboama, twórcy nowego królestwa izraelskiego. Po upadku zaś tego państwa Samarytanie mają w S. centrum życia religijnego i politycznego. W jego sąsiedztwie na górze Garizim, za czasów Aleksandra W., wznoszą osobną dla siebie świątynię. Istnieje ona do czasów Jana Hyrkana, z którego rozkazu zostaje w 129 r. przed Chr. zniszczona. Okolice S. uświęcił Chrystus Pan swą obecnością, gdy w powrotnej drodze przy studni prowadził rozmowę z samarytanką, a na zaproszenie mieszkańców przebył w murach tego miasta dwa dni, jednając wielu z nich dla swej nauki. W czasach rzymskich otrzymało

ono nową nazwę „Neapolis Flavia" na cześć Flawiusza Wespazyana. Ta też nazwa, choć zmieniona, przetrwała do naszych czasów w formie Nabulus-Napluza. Tutaj to urodził się pierwszy apologeta chijański św. Justyn męcz. Za czasów chijańskich miało ono liczne kły chijańskie, później zrujnowane. Dziś dość znaczne miasteczko, liczy przeszło 27,000 mieszkańców, skupia w sobie ruch przemysłowy, jest też siedzibą gminy samarytańskiej, która się szczyci posiadaniem b. starego manuskryptu hebrajskiego zawierającego tekst Pięcioksięgu. Ponadto S. jest i dziś siedzibą bpa prawosławnego. (Por. ks. Lipiński, *Archeologia biblijna*, 1911, 94; Felten, *Neutestamentliche Gesch.*, 1910, t. 1, 44; Schürer, *Gesch. des judischen Volkes zur Zeit. Jesu Christi*, t. 1, 546; Baedeker, *Palästina u. Syrien*, 1910 7, 203—205).

X. R. A.

Sickenberger Józef, dr. teologii, współczesny prof. uniw. wrocław., jest współredaktorem *Biblische Zeitschrift*. Napisał: *Engels. oder Taufelslästerer im Judasbriefe und in 2 Petrusbriefe*, Breslau, 1911; wydaje też wraz z innymi *Die heil. Schrift des Neuen. Test.*, do którego napisał, *Gesch. des Neuen Test.*, Berlin, 1912.

Sickingen Franciszek. Ur. 2 marca 1481 r. w Ebernburgu nad Nahe, † 7 maja 1523 w Landstuhl; jako amtman Palatynatu oraz Moguncyi stał na czele płatnych oddziałów wojska, które w dodatku na własną rękę powiększył. Oddziałów tych używał do walki z różnymi miastami lub prowincyami (Wormacya, Lotaryngia) w celach osobistych; niekiedy ofiarował swe usługi drugim (1516 Francyi, 1518 cesarzowi). Brał udział w wojnach religijnych, stanąwszy dzięki wpływowi swego przyjaciela Huttena po stronie reformatorów. W obronie sprawy Lutra, nie poprzestając na orężu najemnym, posługiwał się także piśmiennictwem. Umarł skutkiem ran poniesionych podczas oblegania go przez sprzymierzonych książąt w m. Landstuhl. (Por. K. H. Buchb. i *W. W.* t. 11, 262 i nast.).

Sicula Monarchia ob. Monarchia Sicula.

Siculi fasti ob. Chronicon Paschale.

Sidetes Filip ob. Filip z Sidy.

Sidon (Sydon, assyr. Si-du-nu, dziś — Saida) najstarożytniejsze miasto fenickie, słynny port nad morzem Śródziemnem. Według opowiadań Pisma św. założył to miasto Sidon, najstarszy syn Chanaana, wnuk Chama. (*Gen.* 10, 15). Nadmorskie położenie przyczyniło się, że miasto to stało się centrem ruchu handlowego, doszło do wysokiego rozwoju. Miało swych królów, monetę; stało się metropolią innych miast, z których Tyr w późniejszych czasach przewyższył S. swą świetnością. Za czasów Salomona Hiram, król S-u i Tyru, wysyłał do Jerozolimy swych robotników do pomocy przy wznoszeniu świątyni. W następnych wiekach, gdy światem po kolei władali królowie assyryjscy, babilońscy, medyjscy, S. umiał zawsze uzyskać pewną wolność. Gdy inne państwa i miasta traciły swą indywidualną cechę, ulegając wpływowi obcemu, S. pozostawał na stanowisku miasta uprzywilejowanego. Dopiero w 348 r. przed Chr. doznał strasznej klęski ze strony Artakserksesa III Ochusa, króla perskiego. Zburzenie to przyczyniło się do utraty przodującego stanowiska wśród miast Śródziemn. Później S. podzielił los innych miast: był pod panowaniem Aleksand. W., rządzili nim Seleucydowie, a wreszcie uległ Rzymowi. Pomimo swego upadku S. za czasów rzymskich był miastem znacznem, był centrem ruchu umysłowego na Syryę, posiadał znane fabryki szkła. W N. Test. o S-e wspominają Ewangeliści. „Przez S. przyszedł Jezus Chrystus do morza galilejskiego". (Mar. 7, 31). W S-e św. Paweł jako więzień odwiedził swych przyjaciół. Gdy Chijanizm rozszerzył się w Syryi, S. został stolicą bpią. Już w 325 r. Teodor, bp S-u, podpisał uchwały soboru Nicejskiego. Również na uchwałach soborów Konstplińskiego I (381) i Efeskiego (451) spotykamy podpisane imiona bpów sidońskich. Dopiero w VII w. wojska perskie, a później arabskie usiłują zniszczyć ślady kultury chijańskiej. Za czasów wojen krzyżowych S. uzyskał niezależność. Z upadkiem zaś krucyat S. uległ przemocy Saracenów w 1289 r. W następnych wiekach osiadali tu Chijanie,

ale w niewielkiej liczbie; opiekę duchowną nad nimi wykonywali zakonnicy, szczególniej Franciszkanie. — Dzisiejsze niewielkie miasto Saida położone na zachód, w bliskości dawnego S-u, liczy ok. 15 tys. mieszk. Niedaleko Saidy na starożytnym cmentarzu staro-fenickim w 1855 r. odnaleziono sarkofag króla sidońskiego Eszmunazara z IV w. przed Chr. Na sarkofagu znajduje się napis fenicki, w którym Eszmunazar wylicza swe zasługi, wskazuje świątynie przezeń wzniesione lub odrestaurowane w S-e; kończy zaś grożąc przekleństwem każdemu, co ośmieliłby się naruszyć grobowiec. Sarkofag ów znajduje się w Luwrze w Paryżu. (Por. Lagrange, *Etudes sur les religions Semitiques*, Paris, 1905 , 483 — 487; ks. Lipiński, *Archeologia biblijna,* Warsz., 1911, 117; Buchb., *Kirch. Handlex.*, 2081; *Enc. Klna* Nowodw., t. 25).

X. J. A.

Sidończycy jest to nazwa na oznaczenie mieszkańców S i d o n u (ob.); niegdyś zaś Sid. nazywano wogóle mieszkańców całej Fenicyi *(Joz.* 13, 46; *Sędz.* 3, 3; 10, 12). Astaroth bogini fenicka w księgach świętych nazywaną jest boginią sidońską; król Etbaal z Tyru nosi nazwę „króla sidońskiego" (III Król. 16, 31). (Por. Buchb., t. 1, 2081; *Enc. Klna* Now., t. 25).

Sidoniusz św. żył w VII w., pochodzenia był irlandzkiego. W 644 r. przyszedł do Francyi i przez św. Andoin'a mianowany opatem założonego przezeń niedaleko Rouen w St. Saëns klasztoru. Święto 14 listop. (Por. *An. Bel.*, 10, 406).

Sidoniusz Cajus Sollius Modestus Apollinaris, bp z Clermont - Ferrand, pisarz klny, poeta. Ur. 437(2) r. w Lyonie, † 489 w Clermont. Wykształcenie otrzymał wykwintne, ożeniony był z Papianillą, córką zachodnio rzymskiego cezara Avitusa (455—456), któremu poświęcił wspaniały panegiryk, za co uczczony został posągiem na Forum Traianum; kiedy potem Avitus został strącony z tronu, i cezarami byli Majorianus i Anthemius, S. przechylił się na ich stronę i pisał na ich cześć panegiryki, za co 468 r. został mianowany prefektem Rzymu. 470 r. niespodziewanie i wbrew woli został wybrany na bpa Clermont-Ferrand, a jednocześnie ustanowiony rządcą krainy Auvergne. Po podbiciu miasta przez wizygockiego króla Euricha, S. wysłany był na wygnanie, pozwolono mu wrócić dopiero pod koniec życia. S. napisał bardzo dużo. Z czasów świeckich znane są jego *24 carmina,* w których wiele jest napuszoności. Odkąd został bpem, począł pisać listy (147 listów zostało) „bogate w słowa, ale ubogie w myśl". Dzieła jego wydane w *Mon. Germ. Auct. Antiq.*, t. 8, Berlin, 1887; P. Mohr, Lipsk, 1895; Migne P. L., 58. (Por. Teuffel-Schwabe, *Gesch. der röm. Liter.*, t. 2, 1199; Büdinger, *Sid. als Politiker*, Lipsk, 1881; R. Holland, *Studia Sidoniana*, Lipsk, 1905; P. Allard, *Sid.*, Paris, 1910).

Sidoniusz Michał, ostatni bp merseburski. Właściwa jego nazwa była Helding. Ur. 1506 r., † 1561. Po ukończeniu studyów w Tubindze, w 1531 r. został rektorem katedralnej szkoły w Moguncyi, 1536 proboszczem katedralnym, 1538 sufraganem (jako sufragan nosił tytuł bpa z Sidonu, stąd jego nazwa Sidonius). W czasie Sob. Tryd. brał czynny udział w obradach soboru, i dzielnie jako pasterz pracował, czy to przez reformowanie kleru i dyecezyi, czy to przez wizytowanie parafii i klasztorów. Na Synodzie w Moguncyi 1549 r. ułożył dla proboszczów *Wielki łaciński katechizm prowincyonalny.* W 1549 r. dzięki wpływom cesarza Karola V, został mianowany i wybrany na bpa merseburskiego, ale intronizacya i objęcie bpstwa nastąpiła dopiero 2 grud. 1550 r., gdyż elektor saski i inni kanonicy długo sprzeciwiali się jego obiorowi. Jako bp merseburski wszelkich starań dokładał, aby ratować ginący Kł katolicki w dyecezyi; urządzał konferencye polemiczne, objeżdżał zagrożone placówki, to znów uczynnością i miłosierdziem względem ubogich pociągał lud do siebie i Kła. Niestety, wobec nacisku ze strony luterskich książąt saskich i podburzań predykantów na lud, wysiłki jego pozostały bezowocne. Pochowany w Wiedniu w kle św. Stefana. Z prac S-a zasługują na uwagę: *Catechismus gepredigt* im Dome zu Mainz von 1542—44, Magd., 1551; *Polem. Predigten,* Dilling, 1551; *Fünfzehn Predigten über die heil. Messe,* Ingolst., 1549; *Predigten über d. Prophet Jonas,* Mog., 1558; *Sacri canonis missae paraphra-*

stica explicatio cum declaratione ceremoniarum, Augsb. (bez roku) Paryż, 1550. (Por. Georg Chr. Joannes, *Rerum Moguntiacarum,* t. I, 128, 844; t. 2, 443, Frankf., 1722; Druffel, *Briefe und Acten zur Gesch. des XVI Jahrh.,* t. 1, Münch., 1878; Fraustadt, *Die Einführung d. Reformation in Hochstifte Merseburg,* Lipsk, 1843).

Sidney ob. Sydney.

Siedm Boleści Najśw. Maryi Panny. Duchowe męczeństwo Maryi P. pobożność katolicka zwykła dzielić na siedm momentów głównych, w których cierpienie duszy Maryi było jakby spotęgowane. Podział ten prawdopodobnie pochodzi od założyciela zakonu Serwitów (ob.) a oparty jest na faktach biblijnych. Marya, jako Matka Jezusa nie mogła nie brać udziału w cierpieniach Boskiego Jej Syna. Współudział ten wynika z połączenia hypostatycznego słowa z naturą ludzką. Skoro zaś Słowo wzięło tę naturę ludzką z Maryi, aby cierpieć za nas, więc Marya prawdziwie jest Matką Bolesną, a Jej miłość ku Jezusowi jest miarą Jej boleści. Wiedziała ona, kto to jest Słowo Wcielone; cieszyła się radością niewypowiedzianą, że Jezus jest Jej Synem; ale im żywszą była ta miłość, tem głębszą Jej boleść, gdyż lepiej niż kto inny znała w ciągu całego życia Jezusowego wszystkie Jego cierpienia, niebezpieczeństwa na który był narażony, a zwłaszcza gdy patrzała, stojąc pod krzyżem, na Jego konanie, odczuwając w macierzyńskiem swem sercu każde drgnienie bólu Swego Ukochanego Syna, który w końcu oddał Ją Janowi za Matkę, a w jego osobie wszystkich wierzących. Poezya i sztuka chijańska przedstawiają Maryę już to omdlewającą pod krzyżem z żałości, już po stoicku niewzruszoną, bez żadnych oznak cierpień. Jedno i drugie jest przesadą. Kł stoi w pośrodku i, opierając się na słowach Ewangelisty, że Marya „stała pod krzyżem"... (Jan. 19, 25) wskazuje Ją wiernym jako przykład cichej rezygnacyi i poddania się wyrokom Opatrzności, ale zarazem jako Matkę Bolesną, Królowę Męcz., której serce przeszył miecz boleści. Dwa razy do roku obchodzi się w Kle uroczystość Matki Bożej Bolesnej: w piątek po niedzieli V postu i w III niedzielę września. (Por. S. Ambr., *In Luc.* II, c. 2; Thom., p. III, q. 27, a 4 ad Secund.; Petr. Canis., *De Maria,* l. IV, c. 27; Bened. XIV, *De Canon. Sanct.,* l. 3, c. 11, n. 3; tenże, *De Fest. B. M. V.,* c. 4).

X. J. N.

Siedmiu boleści M. B. bractwa ob. Bractwa n. 30.

Siedmiu boleści M. B. córki ob. Maryańskie zakony i zgrom. n. 79.

Siedmiu braci śpiących ob. Bracia śpiący.

Siedmiu śś. fundatorów Zakonu Serwitów ob. Serwici.

Siedmiogród (Transylvania), niem. Siebenbürgen, madz. Erdély t. j. Zalesie, łac. Transylvania, prowincya korony węgierskiej z tytułem Wielkiego Księstwa, pod względem państwowym i administracyjnym zupełnie zjednoczona z Węgrami.

S. graniczy na Północ z Węgrami, na Zachód również z Węgrami i z Banackiem pograniczem Wojskowem, na Południe z Wołoszczyzną, na Wschód z Multanami i Bukowiną.

Ludność S-u wynosi przeszło 7½ mil., w tym zamieszkuje ok. 150 tys. Rumunów, 800 tys. Węgrów, ok. 220 tys. Niemców, ok. 100 tys. Cyganów, 25 tys. Żydów i kilkanaście tysięcy innych narodowości.

Jest to kraj ze wszech stron otoczony wysokiemi górami i obfituje w liczne bogactwa i piękności przyrody. Pod względem ilości dobywanego złota zajmuje S. pierwsze miejsce w Europie. Prócz złota góry S-u obfitują w srebro, miedź, rtęć, ołów, żelazo, marmur, grafit, węgiel kamienny etc. Handel i przemysł w S-e choć jeszcze nie wielki, stale się jednak rozwija.

Oświata narodowa wzmaga się. Z powodu różnorodności wyznania mieszkańców, znajduje się w S-e 3 seminarya katolickie, jedno grecko-wschodnie, kolegium teologiczne reformowane, 5 zakładów teologicznych luterańskich i kolegium teologiczne unitaryuszów. Prócz tego kilka świeckich wyższych zakładów naukowych i przeszło 40 gimnazyów.

Historya. S. ongiś należał do Dacyi, później tworzył rzymską prowincyę.

W czasie wędrówki narodów S. stawał się łupem nowych przybyszów. W X w. S. zajęli Węgrzy. Od 1003/4 r. S. zawojowany przez Stefana II stanowi węgierską prowincyę. Od 1525 r. S. stanowi Księstwo samodzielne, 1713 został połączony z Austryą. Marya Teresa 1765 r. wyniosła kraj ten do godności Wielkiego Księstwa. W XIX w. S. przechodził walki wewnętrzne, zakończone zawartą unią z Węgrami w 1867 r.

Religia. Religię chijańską zaprowadził w S-e król św. Stefan i założył nowe bpstwo ze stolicą w Karlsburgu. Gdy w 1143 r. zostali do S-u sprowadzeni Niemcy, to dla nich utworzone zostało probostwo w Hermanstadzie, podległe arcbpowi z Granu. W XVI w. rozpoczął się szerzyć gwałtownie szybko Luteranizm. Przynieśli go kupcy niemieccy z Hermanstadu w 1521 r., którzy utrzymując stosunki ze swymi współziomkami w Saksonii, pociągnięci zostali do nowatorstwa.

Prostantyzm, szerzony przez mnichów apostatów ze Szląska, Jerzego i Ambrożego, znajdował coraz więcej zwolenników. Król Władysław II, Ludwik II a nawet część sejmu walczyli bezskutecznie z nowatorstwem.

Luteranizm znalazł wyznawców u większości szlachty. Miasta przechodziły jedne za drugiemi w ręce protestantów. Hermanstadt w 1624 r., Kronstadt 1532. W krótkim czasie cała prawie niemiecka narodowość S-u wypowiedziała się za protestantyzmem augsburskim na synodzie w Medgyes 1544 r., a sejm w Koloszwarze (Klausenburg) 1557 r. ogłosił równouprawnienie protestantów z katolikami.

Od 1554 rozpoczyna się silny import kalwinizmu do S-u. Kalwinizm szybko się wzmógł, oddzielił się od luteranizmu i nazwał się w 1564 r. wiarą węgierską. Prócz tych dwóch sekt, zawitała jeszcze trzecia Unitaryuszów, czyli Socynianów. Dzięki poparciu księcia Jana Zapolii, Socynianie otrzymali 1571 r. wolność wyznania. Liczbę tych powiększyli Socynianie wypędzeni z Polski w 1658 r. Prócz tych sekt cały szereg innych ówczesnych znalazł przytułek w S-e. Katolicy zostali w mniejszości. Dopiero gdy kraj przeszedł pod zwierzchnictwo Austryi w 1688 r. wiara katolicka wzrosła, a zwłaszcza od 1716 r. gdy bp katolicki znów mógł rezydować w S-e. Katolicy poczuwają się do obrony praw swej religii, już w XVI w. dali początek autonomii wyznaniowej, która w 1873 r. formalnie przez prawo krajowe uznaną została jako „siedmiogrodzki ,rzymsko-katolicki status" zupełnie niezależny od wpływów państwa.

Prócz tego „status", który corocznie się zbiera pod prezydencyą bpa S-u w Koloszwarze, czynną jest rada zarządzająca wybieralna. Działalność rady rozciąga się na szkoły i instytucye katolickie. Pozostaje pod kontrolą kongresu autonomicznego i w swoich rękach utrzymuje sprawy, które należą do kompetencyi „status". Stąd stan Kła w S-e jest dobry, a nawet lepszy, niż w innych prowincyach monarchii Austro-Węgier.

Liczba katolików w S-e wynosi ok. 356 tys. i ok. 748,930 greko-katolików.

Literatura. *Handbuch der Statistik und Geograph. des Grossfürstenthums Siebenbürgen,* 3 t., Hermanstadt, 1837; Lenka von Vreuenfeld, *Siebenbürgens geogr. topogr., statist., hidrogr. und orogr. Lexicon,* 4 t., Wiedeń, 1889; *Pamiętnik religijno-moralny,* 25, 101).

A. W.

Siedmiodniowcy ob. Sabbataryanie.

Siedmdziesięciu przekład Pisma św. Pierwszym co do czasu przekładem Pisma św. St. Test. jest tłumacz. Siedmdziesięciu, zwane także od miejsca powstania Aleksandryjskiem (versio Septuaginta, LXX lub Alexandrina). Jego ukazanie się spowodowały warunki życia narodu żydowskiego. Żydzi od 588 r. przed Chr. rozproszeni po świecie, pomimo przywiązania do wiary, zatracili znajomość języka hebrajskiego. Ulegając wpływom otoczenia w znacznej części przyjęli kulturę grecką, przyswoili też język grecki. Z biegiem czasu obok Palestyny powstało nowe centrum ich życia. Takiem środowiskiem ruchu żydowskiego o charakterze greckim od czasów Aleksandra W. stała się Aleksandrya. Żydzi tutaj mieszkający, a zwani Hellenistami, nie mogli obejść się bez tłumaczenia Pisma św. na język grecki. nie umiejąc po hebrajsku lub posiadając niewielką znajomość tego języka, nie mogli spełniać przepisu zakonne-

go, nakazującego im czytanie Ksiąg śś. Warunki więc życia domagały się tłumaczenia Pisma św.

Tłumaczenie LXX jest pierwszem co do czasu. Wbrew twierdzeniom niektórych autorów, tłumaczenie to jest najstarszem. Józef Flawiusz i Filo wyraźnie zaznaczają, że przed Septuagintą nie było żadnego tłumaczenia greckiego; co najwyżej, można przypuścić, że wśród Żydów kursowały tłum. oddzielnych ustępów Pisma św.; ale pamiętać trzeba, miały one charakter prywatny, nie mogły one zadośćuczynić ogólnej potrzebie. O warunkach powstania tego tłum. przechowało się wiele świadectw starożytnych. Obok autora przedmowy do Ekklestyka najwięcej szczegółów przechował list Arysteusza, greka, poganina, później prozelity żydowskiego, dowódcy straży przybocznej na dworze króla Ptolomeusza II Filadelfa do Filokratesa. Tekst tego listu wydano kilkakrotnie (por. Marx, *Archiv. für wissensch. Erforschung des A. T.*, 1868, t. 3, 1); opowiada w tym liście Arysteusz, że Ptolomeusz Filadelf za poradą bibliotekarza Demetriusza Faleriusa greka, chcąc powiększyć księgozbiór, założonej przez jego ojca Ptolomeusza Sotera biblioteki, postanowił wcielić do niej św. Księgi żydowskie. Wysłał w tym celu poselstwo z licznymi darami do Jerozolimy do arcykapłana Eleazara, prosząc go o przysłanie wierzytelnego odpisu Ksiąg mojżeszowych, zarówno jak tłumaczy biegłych w obydwóch językach. Eleazar spełnił prośbę króla, wysłał do Aleksandryi rękopis i 72 mężów, którzy na wyspie Faros (w pobliżu Aleksandryi) dokonali przekładu. Tłumaczenie to odczytane wobec kapłanów i ludu zgromadzonego zyskało ogólne uznanie, jako ściśle oddające treść hebrajskiego oryginału. To opowiadanie Arysteusza Józef Flawiusz i Filo uznają za prawdziwe. Z biegiem jednak czasu pracę LXX tłumaczy usiłowano ozdobić legendowymi szczegółami. Św. Justyn męcz. np. opowiada, że każdy tłumacz pracował w oddzielnej celi i że każdy dokonał całkowitego przekładu, który później przy konfrontacyi okazał się jednobrzmiącym. Podobne opowiadania znajdujemy u św. Ireneusza, Tertuliana, Klemensa Al., Cyrylla Jeroz. Dziś przy ocenianiu tłumaczenia LXX krytycy idąc za zdaniem ś. Hieronima (Praef. in Pent.), odrzucają opowiadanie św. Justyna i innych; co więcej, powątpiewają nawet o autentyczności listu Arysteusza, uznając w dotychczas przechowanym liście Arysteusza jedynie przeróbkę prawdziwego — dawnego. I słusznie. Grek, poganin nie mógł mówić w ten sposób, jak przemawia autor tego listu, zachwycający się wzniosłością religii żydowskiej, głoszący hymn uwielbienia dla narodu żydowskiego. Pomimo jednak tych dowodów przeciw autentyczności listu, nie można wraz ze Scaliger'em, Valesius'em, Hody'm, Dupin'em odrzucać całości listu; należy rozróżnić w nim istotę od dodatków. To pośrednie zdanie ma tem większą słuszność za sobą, że wiadomości historyczne, stwierdzające warunki dosłownego tłumaczenia, a opowiedziane w liście Arysteusza, w ten sam sposób podają inni autorowie współcześni. Świadczy o tem przechowane we fragmentach dzieło Arystobula, filozofa żydowskiego i nauczyciela Ptolomeusza VII Filometora (181—146), mianowicie „o wykładzie praw świętych" (De interpretatione Sacrarum legum) *(Euseb. Praep. Evang.* 13, 12). Opowiada w nim Arystobul, że „za czasów króla Filadelfa dokonano tłumaczenia praw żydowskich, głównie za sprawą Demetryusza Falera".

Dziś krytycy, odrzucając legendowe szczegóły upiększające pracę LXX tłumaczy, stawiają następujące twierdzenia, jako bardzo prawdopodobne.

Król Ptolomeusz II Filadelf na początku swych rządów (ok. 286 r. przed Chr.) za poradą bibliotekarza greka Demetryusza Falera dokonał tłumaczenia Pięcioksięgu Mojżeszowego na język grecki, przy pomocy tłumaczy Żydów w Aleksandryi; z biegiem czasu przetłumaczono inne księgi żydowskie w Egipcie; dokonali tego przygodni tłumacze w różnych miejscach i czasach. Całkowite zaś tłumaczenie ksiąg protokanonicznych istniało już w 130 r. przed Chr., choć być może dokonano go jeszcze przy końcu III w.; o tłumaczeniu niektórych ksiąg, zarówno jak o przekładzie ksiąg i części deuterokanonicznych pisanych po aramejsku nic nie wiemy. Tłumaczami, (których liczba 72 jako mistyczna niema za sobą pewności) byli Żydzi egipscy lub oddawna zamieszkujący w Egipcie. Do tłumacze-

nia użyto rękopisu Pięcioksięgu pochodzącego z Jerozolimy.

Tłumaczenie LXX jako pierwsza próba tego rodzaju pracy nie jest pod każdym względem doskonałe. Jako praca zbiorowa nosi na sobie cechę indywidualną tłumaczy. Najprzód, język grecki nie jest czysty; przeciwnie, nosi on ślady wpływu hebrajskiego, spotykamy w nim zwroty czysto hebrajskie; co więcej, w wielu wypadkach nie można zrozumieć myśli autora bez odwołania się do tekstu oryginalnego. Ponadto, dziwi każdego znawcę niezwykła różnica w dokładności tłumaczenia; nie wszystkie księgi są przełożone z jednakową starannością. Najwyżej pod tym względem stoją księgi historyczne; wśród nich pierwsze miejsce zajmuje Pięcioksiąg Mojżesza, ostatnie zaś Księga Ekklezyastes, w której tłumacz, nie zastanawiając się nad znaczeniem zdań, tłumaczył poszczególne słowa. Najmniej starannym jest przekład ksiąg poetyckich. W Księdze np. Hioba tłumacz opuszczał ustępy, których sam nie rozumiał. Naogół przekł. LXX jest dosłownem; w niektórych tylko ustępach tłumacz usiłował oddać myśl autora, dbając więcej o zasady dogmatyczne aniżeli o dosłowność; w innych znowu miejscach dopuszczano się wprost samowolnej zmiany, tłumacze wiele dodali od siebie, opuścili lub przemienili. Pomimo to tłumacz. jest wierne i zgodne co do istoty z oryginałem. W poszczególnych tylko wypadkach widoczną jest różnica między tekstem masoreckim a greckim, i to, niestety, niekiedy w kwestyach ważniejszych. Który z tych tekstów najlepiej oddaje myśl autora, orzec trudno. W dziejach egzegezy protestanccy krytycy pierwszeństwo przyznawali tekstowi masoreckiemu, katoliccy zaś greckiemu. Żadnej pewnej reguły tutaj podać nie można. Przed wypowiedzeniem zdania należy wziąć pod uwagę inne tłumaczenia odnośnych ustępów, porównać teksty i na mocy ogólnych zasad krytyki sąd ogłosić.

Tłumaczenie Siedmdziesięciu jest dziełem epokowem. Tłumacze dokonali czynu wielkiego. Nie mając tych pomocy, w które może i musi zaopatrzyć się każdy człowiek nauki, stanęli oni do pracy niezwykłej. Myśli natchnione ksiąg żydowskich przyoblekli w szatę grecką, naukę o jednym Bogu wypowiedzieli w języku pogańskim. W ten sposób tłumacze uprzystępnili światu pogańskiemu skarby Boskich prawd, zawartych w Objawieniu. Sprawili, że „wiara Izraela powołana na to, aby przez Chijanizm stać się religią świata całego, wkroczyła na nowe zupełnie drogi" (Delitzsch).

Tłumaczenie LXX cieszyło się niezwykłą powagą wśród Żydów do II w. po Chr.; używano go wszędzie, zarówno w Palestynie jak i na rozproszeniu. Wielu, jak Filo, niektórzy Ojcowie Kła (Justyn, Ireneusz, Klemens Al., Cyryll Jerozolimski), uważali je, choć niesłusznie, za natchnione. Korzystali z niego Apłowie i wszyscy Ojcowie Kła do V w. Dotychczas jest ono w użyciu w Kle wschodnim. Z Septuaginty dokonano tłumaczenia Pisma św. na język łaciński (Itala) i inne, jak syryjski, armeński, koptycki, etyopski, arabski. Dopiero w II w. po Chr. Żydzi, by nie uznać mocy dowodowej mesyańskich ustępów, zachowanych w Septuagincie, odrzucili samo tłumaczenie, jako niezgodne z tekstem oryginalnym. Wkońcu zaznaczyć trzeba, że pierwsze krytyczne opracowanie Septuaginty znajdujemy w Hexapli Orygenesa (recensio hexaplaris); tekst zaś pierwotny niepoprawiony znany jest pod nazwą „editio LXX vulgata". Prócz tego na początku IV w. św. Lucyan z Antyochii usiłował poprawić tekst LXX zgodnie z tekstem hebrajskim. Najstarsze teksty LXX przechowały się w znanych manuskryptach Watykańskim z IV w. (ob.), Sinaickim z IV w. (ob.), Aleksandryjskim z V w. (ob.). (Por. ks. Szlagowski, *Wstęp ogólny do Pisma św.*, t. 2, 4 — 24. Warsz., 1908, („Bibl. dz. Chrześc."); Cornely, *Historica et critica Introductio in U. T. libros sacros*, Paryż, 1894, t. 1, str. 337 — 350; Zschokke, *Hist. Sacra Antiqui Test.*, 1903 [5], 408—414; Lamy, *Introductio in S. Scripturam*, Mechliniae, 1893 [5], t. 1, 132—149; Vigouroux, *Manuel Biblique, Ancien Testament.*, Paris, 1901 [11], t. 1, 180 — 195; Lagarde, *Septuaginta-Studien*, Göttingen, 1892).

X. R. A.

Siejkowski Michał, dominikanin, przeor klasztoru w Krakowie, magister św. teologii. Uchodził w swoim czasie za człowieka światłego i uczonego. Napisał: *Świątnica pańska*, Kraków, 1743, in 4-o (o kle św. Trójcy w Krakowie); *Dni ro-*

czne świętych i błog. zakonu kaznodziejskiego, z opisaniem kłów i klasztorów prowincyi polskiej, tamże, 1743; *Chronicon universitatis Cracoviensis,* 1733 in 4-o; *Elogia Universitatis* Cracoviensis, 1747; *Orationes gratulator.,* Kraków, 1748. S. † 1751 r. w Krakowie (Por. *Enc. Orgelb.* i *Enc. Klna* Nowodw., t. 25).

Siekierzyński Michał od św. Ignacego pijar, ur. we wsi Wola, dyec. przemyskiej w 1743 r., w 1760 wstąpił do Pijarów; uczył różnych przedmiotów w Rzeszowie i w Warszawie, wyświęcony na kapłana w 1770 r; następnie kolejno był profesorem jęz. polskiego i literatury oraz prawa w Rzeszowie, Złoczowie i we Lwowie. W 1775 r. w Chełmie uczył literatury polskiej i łacińskiej, następnie w Warce — filozofii. Odwołany do Warszawy był prefektem Komitetu Kolegium Konarskiego, w 1782 r. rektorem domu warszawsk. Gdy sprawa kolegiów pijarskich niepomyślny przyjęła obrót w Galicyi, S-i przyjął beneficyum w Rzeplinie i tu, jako duszpasterz, a później jako dziekan gorliwie pracował. Zaproszony przez Aleksandra hr. Zamoyskiego na proboszcza do Szczebrzeszyna, nie mniej gorliwie na tem stanowisku pracował, nadto założył tam szkoły wyższe dla młodzieży, zaopatrzył je w zdolnych profesorów, sam rektorem ich został, prof. religii i języka francuskiego. Wiele tłumaczył z języka franc., z których część tylko ukazała się w druku. (Por. Bielski, *Vita et scripta quorundam e Congr. Sch. Piar.,* Varsaviae, 1812, s. 169 i nast.).

X. J. N.

Sielawa (Sielbawa) Anastazy Antoni, metropolita r. gr. Sielawowie herbu własnego są szlachtą białoruską; z tych Fedor Aleksandrowicz, pan na Widzieniczach, Kulbiczach, Mienicy (ale leżącej po prawej stronie Uszaczki) etc. primo voto ożenił się z Zofią Korsakówną herbu własn., córką Romana Fedorowicza, z linii na Bobryniczach; z tego małżeństwa jedynym synem był Onikij, który przyszedł na świat w 1593 r. lub nieco wcześniej. W testamencie Fedora Aleksandrowicza, sporządzonym w listopadzie 1601 r., powiedziano, że ów syn miał lat 8; matka jego um. ok. 1596 r., a potem ojciec, zdaje się, na początku 1602. Opiekunami Onikija byli: dziad jego macierzysty Roman Korsak, wuj rodzony, Marek Korsak i Andrzej Niemira. Oboje rodzice wyznawali wschodni obrządek i w nim zeszli z tego świata, a Onikij urodził się przed Unią brzeską. Co towarzyszyło przyjęciu katolicyzmu przez Onikija i kiedy się to stało — niewiadomo; w swoim testamencie powiada on, że w wierze katolickiej (nie mówiąc w jakim obrządku) zostawał on od „wzięcia rozumu swojego". Łącząc się z Kłem, przyjął on zapewne, imię Anastazego, a potem w zakonie Antoniego lub odwrotnie i odtąd zwykle używał to jednego, to drugiego, wskutek czego niektórzy czynią z niego dwie osoby. Do Bazylianów wstąpił w Wilnie u św. Trójcy, a potem go wysłano do Rzymu na studya w kolegium greckiem św. Atanazego, skąd wyszło tylu znakomitych mężów, następnie zasłużonych dobrze w Kle unickim. Powróciwszy do kraju, piastował różne zakonne urzędy i w 1622 r. znajdujemy go już przełożonym u św. Trójcy w Wilnie (to naprowadza na domysł, że się może urodził już przed r. 1593). Archimandrytą tam nie był, ale prawdopodobnie tak zw. namiestnikiem, locum tenens, starszym też nazywany. Z tego urzędu po śmierci św. Józefata wstąpił na arcbpstwo połockie w 1624 r., ale przełożeństwo wileńskie, podobno, zatrzymał jeszcze czas jakiś. Pasterzowanie jego w Połocku często bywało przykre, a nawet niebezpieczne: tak np. wkrótce po wstąpieniu na tę katedrę zmuszony był skargi zanosić, że majątki należące do władyctwa zabierali okoliczni obywatele; w 1633 r. żalił się, że mieszczanie połoccy godzili na jego życie i strzelali do monasteru borysohlebskiego, gdzie się raz znajdował; w Mohylowie potem niechciano uznawać jego powagi arcypasterskiej; w Dziśnie dyzunici występowali przeciw niemu i znaleźli sobie nawet poparcie w Warszawie. Srodze też był on zasmucony wdzieraniem się w jego arcbpstwo Bobrykowicza, a po nim Sylwestra Kossowa, co po śmierci Mohyły został metropolitą dyzunickim; ich ingerencya bardzo przeszkadzała prawomocnym S-y rządom, utrudniając wykonanie władzy. W 1640 r. oddano mu zarząd archimandryą w Żydyczynie i parę lat następnych pisał się opatem żydyczyńskim; po śmierci zaś Rafała Korsaka, swego krewnego, w 1642 r. został

metropolitą. Czasy były to rozmaitych eksperymentów wyznaniowych pomiędzy unitami i dyzunitami, potem wojen różnych, srodze kraj gnębiących; wszystko to najniekorzystniej na Unię oddziaływało i metropolita, mając nieraz bardzo trudne zadanie, nie zawsze dobrze się mógł z niego wywiązać; gdy zaś Połock zajęli ościenni sąsiedzi, to był nawet zmuszony oddalić się stamtąd z powodu grożących mu niebezpieczeństw; wtedy rozpoczął życie koczujące, przenosząc się z miejsca na miejsce; lecz jeszcze przedtem zaczął się zatarg metropolity z Bazylianami. S. zapragnął być generałem zakonu, jednak na kongregacyi w Wilnie w 1642 r. nie odrazu przyszło do tego, bo Zakon nie pragnął tego, opierając się na swoich konstytucyach; nakoniec S. przemógł, został protoarchimandrytą, ale wydał od siebie na piśmie oświadczenie, że się to wyjątkowo stało i za prejudicium dla przyszłych metropolitów służyć nie może i nie powinno. Stosunki metropolitów z Zakonem nie były jasno określone. S. postanowił to wyjaśnić i stale określić, wyjednawszy w Rzymie potwierdzenie tego przymierza, ale przytem chciał zaznaczyć wyraźnie zależność pewną zakonu od metropolitów, a Bazylianie, jak wszystkie zakony katolickie, dążyli do pewnej autonomii w sferze swojej zakonności. Jakób Susza jeździł do Rzymu bronić interesów zakonu i, ostatecznie, Propaganda Fidei uwzględniła ważniejsze życzenia i potrzeby zakonu. Gdy sprawa taki wzięła kierunek, S. 1646 r., nowe zaczął z Bazylianami pertraktacye; przyjmował dogodne dla nich warunki, ale tego nie spełniał i zakon nękał: odbierał klasztory i czynił z nich archimandrye, a Dermań, Grodno, Kobryń, Brasław, S. Onufry, Pustynki, zaliczone przez Ruckiego do zwyczajnych klasztorów, znowu wyniósł do rzędu opactw i takowe utworzył w Połocku, Czerei, Berezweczu i Mińsku, (u św. Ducha) przez co osłabił zakon, bo archimandrye z pod jego władzy się wyłamywały. Ale bądź co bądź, S. do śmierci został protoarchimandrytą, a owe jego oświadczenie, że nie z reguły, a wyjątkowo tę godność piastował, gdzieś potem zaprzepaszczono, co było powodem do wznowionych sporów Zakonu z następcami S-y. S. nękany sprawami kraju i Unii, zaczął na zdrowiu zapadać, niedołężnieć pod wpływem różnych chorób i cierpień fizycznych. Koadjutorem jego na arcbpstwo połockie mianowano Gabryela Kolendę, a na metropolię Pachomiego Wojnę Orańskiego, zmarłego jednak jeszcze przed S-ą. Nakoniec przyszedł czas śmierci i na samego S-ę: świat ten pożegnał w Tykocinie, w dworku opactwa supraskiego w 1655 r.; ciało jego przywieziono do Supraśla, a potem pochowano w Mińsku u Bazylianek, według życzenia samego S-y. W swoim testamencie, pisanym po polsku, uczynił znaczne zapisy najbliższym krewnym, swemu otoczeniu, a także legaty w celach dobroczynnych, świadczących o wzniosłym umyśle metropolity: 25 tys. złp. na utrzymanie 10 alumnów w nowicyacie wileńskim; 14 tys. złp. na klasztor połocki; 4 tys. mniszkom unickim; 14 tys. na pomnożenie chwały i nabożeństwa do św. Józefata Kuncewicza przy katedrze św. Zofii w Połocku; przekazał swoim następcom, metropolitom 50 tys. złp.; zapisał też pewną sumę na utrzymanie 3 kleryków w seminaryum mińskiem. Nie zapomniał też w swojej woli ostatniej i o zakonach łacińskich: Bernardyni w Połocku i w Wilnie, Dominikanie, Franciszkanie, Karmelici Trzewiczkowi u Wszystkich ŚŚ. w Wilnie, Jezuici u św. Kazimierza tamże otrzymali również pewne datki na msze za jego duszę. S. był też benefaktorem Bazylianów u św. Ducha w Mińsku (przy końcu XVIII w. mieli drukarnię), odrestaurował im kł i klasztor i nadał uposażenie. Jest on fundatorem mniszek unickich, gdzie grób dla siebie obrał (klasztor ten zabrano 1795 r.). S. odznaczył się też i na polu literackiem: wydał w Wilnie 1622 r. in 4-o *Antelenchus,* to jest odpis na skrypt uszczypliwy zakonników cerkwi św. Ducha, *Elenchus* zwany; dzieło to przeciw Smotryckiemu wymierzone; jako autor podpisany tu Anastazy S-a; oprócz tego miał wydać, bez miejsca druku w 1625 r. in 4-o, *Żywot błogosł. Józefata Kuncewicza,* arcbpa połockiego.

(Por. Rękopiśmienne materyały, tyczące się rodu S-w, znajdujące się w archiwum Wincentego Mienickiego z Sielihor, znanego badacza dziejów ojczystych; *Archeograf. Sbornik,* t. 1, 2, 4, 5, 6, 9; *Istoriko-juridiczeskije materyały* gub. witebsk. i mohylow., wydawane w Witebsku, t. 2, gdzie jest testament S-y,

t. 22 i 27; *Opisanie dokumentów archiwa unijackich mitropolitow*, t. 1, Petersburg, 1897; *Enc. Orgelb.*, t. 23; bp Pełesz, *Gesch. der Union der ruth. Kirche mit Rom*, t. 2, Wiedeń, 1880; *Opisanie minskoj eparchii* przez Archim. Mikołaja, Petersb., 1864; Kojałowicz, *Istoria bazil. ordiena* w „Christ. cztenii", 1864; Petrow, *Oczerki bazil. ordiena* w „Trudach Kijewsk. Akad." z 1870 r. et sqq.).

J. M. G.

Siemaszko Józef, arcbp litewski i wileński. Ur. 24 grudnia 1798 r. w Starym Pawłówku, obecnie w g. kijowskiej, w pow. lipowieckim. † 1868 r. Ojciec jego, Józef, ksiądz unicki pochodzenia szlacheckiego, był proboszczem w Ilińcach. W 1809 r. wstąpił S. do gimnazyum w Niemirowie, które ukończył 1816 r. ze świadectwem celującem co do postępów w naukach i chwalebnem co do obyczajów. Tegoż roku wstąpił do seminaryum głównego grecko-unickiego w Wilnie na koszt rządowy i uczęszczał na wykłady w uniwersytecie wileńskim. Skończył uniwers. w 1820 r. ze stopniem magistra teologii.

21 grud. 1820 r. został wyświęcony na kapłana przez Jakóba Adama Okiełło Martusewicza bpa łuckiego i ostrogskiego po złożeniu deklaracyi, że chce pozostać w celibacie.

Od tej chwili młody, lecz wybitnych zdolności S. zaczyna szybko awansować. 7 stycz. 1822 r. był już asesorem w konsystorzu, profesorem seminaryum i dziekanem łuckim. W tymże roku 1822 został mianowany z ramienia swego bpa asesorem kolegium rzymsko-katolickiego w drugim (unickim) departamencie, a w roku następnym mianowany kanonikiem i ozdobiony przez metropolitę Bułhaka krzyżem kanonickim. W 1825 r. był już prałatem scholastykiem. W czasie kilkoletniego pobytu w Petersburgu dokonała się w jego duszy zmiana, która go doprowadziła do przejścia na prawosławie i do znanego „zjednoczenia" unitów w 1839 r. Stopniową zmianę swych pojęć katolickich na prawosławne, S. w swych pamiętnikach zbywa ogólnikiem. Zaznacza jedynie, że w 1827 r. już oddawna był w przekonaniach prawosławnym.

Motywami, które tę zmianę w duszy jego wywołały według S-i były: wspomnienia młodości, kiedy to lubił uczęszczać na nabożeństwa do cerkwi prawosławnej i zachwycał się pięknością liturgii wschodniej, czego mu ojciec zabronił dopiero w 12 roku życia; (zaznaczyć należy, że Siemaszkowie pochodzili ze szlachty moskiewskiej i że stary Siem. idąc za wzorem syna również porzucił unię); pamięć na prześladowania, jakich miał doznawać ojciec za sprzyjanie sprawie rosyjskiej pod rządem polskim; podrzędne stanowisko kleru unickiego w porównaniu z łacińskim. Największy wszakże nacisk kładzie S. na wykłady w uniwersytecie, a zwłaszcza na wykłady profesora prawa kanonicznego, Adryana Capelli. „Nic więc dziwnego, pisze, że z Wilna wyjechałem bez uprzedzeń względem tej ostatniej (cerkwi), ale zato z poważnemi uprzedzeniami względem Kła". Jakkolwiek Bieliński w *Hist. uniwers. wileńskiego* zwalcza opinię S-i, przytaczając na dowód jeden z wykładów Adr. Cap., nie można wszakże nie przyznać S-e racyi, przynajmniej po części, gdyż powołuje się on nie na wykłady, lecz na prywatne pogadanki i dowcipy profesora, których śladu trudno szukać w oficyalnem wystąpieniu wobec senatu akademickiego. Przytem panujący wówczas powszechnie józefinizm i gallikanizm były również uprawiane i na uniwers. wileńskim, co obniżając powagę St. Aplskiej przygotowało grunt do późniejszego odstępstwa.

Przewrotu dokonało namiętne, a bezplanowe czytanie dzieł o tendencyi jedynie antykatolickiej w Petersburgu. Walki moralne, jakie przechodził, pomija ogólnikiem, robiąc nacisk jedynie na obawę, aby go nie posądzono o karyerowiczowstwo. Początkowo nosił się z myślą wstąpienia do klasztoru Aleksandra Newskiego w Petersburgu, później jednak powziął myśl pociągnięcia za sobą całej Unii. Że bądź co bądź przez jakiś czas czuł się Polakiem, świadczą ostatnie słowa jego memoryału podanego Kartaszewskiemu, dyrektorowi departamentu wyznań obcych: „W ten sposób zapomniałem o Polsce i Konstytucyi 3-go maja i Rzymianach, w ten sposób stałem się takim, jakim Łaskawy Pan raczy znać swego najpokorniejszego sługę".

Punktem zwrotnym w życiu S-i był memoryał datowany 5 listop. 1827 r. i doręczony dyrektorowi departamentu wyznań obcych Grzegorzowi Iwanowiczowi

Kartaszewskiemu. *(Zapiska sostawlennaja assesorom kollegii Josifom Siemaszko 5 nojabrja 1827 goda o położenii uniatskoj cerkwi i sredstwach wozwratit' onuju na łono cerkwi prawosławnoj).*

W memoryale tym, przedstawionym następnie cesarzowi Mikołajowi I podał S. plan zniesienia unii. Dla przygotowania gruntu S. proponował: 1) Założyć szkoły dla dzieci duchowieństwa unickiego, które też należy zobowiązać, aby do żadnych innych szkół nie ważyło się dzieci oddawać. 2) Wprowadzić w tych szkołach język rosyjski. 3) Odebrać Bazylianom wpływ na seminarya duchowne, a o ile możności i na szkoły. 4) Zakon Bazylianów zreorganizować. 5) Stolice bpów unickich usunąć z miejscowości, w których mieszkają bpi łacińscy. 6) Oddzielić wydział unicki od kollegium katolickiego, a następnie wedle możności połączyć go z Synodem. 7) Zabronić bpom unickim rozdawania godności i odznaczeń podwładnym duchownym, a natomiast tego rodzaju rozdawnictwo zastrzedz wyłącznie dla rządu.

Jak wiemy S. dokonał o wiele więcej, niż w tym planie zamierzał. Szczegóły zniesienia unii ob. art. (U n i a). Zaznaczyć należy, że S. w 1833 r. podał prośbę o urzędowe przyjęcie go na łono cerkwi prawosławnej. Do 1839 r. walczył pod hasłem uniezależnienia unii od obrządku łacińskiego i powrotu do unii tych, którzy obawiając się, iż będą zmuszeni do przejścia na prawosławie, uciekali do obrządku łacińskiego. Od urzędowego zaś „zjednoczenia" unii w 1839 r. wysiłki jego skierowane są pko resztkom zwyczajów katolickich pośród wiernych i duchowieństwa niegdyś unickiego i umysł zajęty nieubłaganem ściganiem opornych.

Nienawiść do katolicyzmu i polskości jest główną cechą działalności S-i. Uznawał on katolicyzm jedynie w formie józefinizmu, katolicyzm zaś szczery nazywał fałszywym (łożnyj) i nienawidził go z całej duszy i o zniszczeniu go na Rusi na równi z unią marzył. Jego to dziełem było zabranie majątków klnych i ograniczenie środków utrzymania duchowieństwa katolickiego. On dawał wskazówki, które klasztory katolickie należało zamknąć i co czynić z opustoszałymi gmachami. On wykonywał nadzór nad księżmi katolickimi a zwłaszcza nad władzami klnemi, z jego to polecenia rząd wywyższył „rozsądnego" smutnej pamięci administratora Żylińskiego. On wyjednał rozporządzenie, aby każde pozwolenie na budowę kła katolickiego zależnem było od opinii bpa prawosławnego. Nawet odpowiedzi na noty St. Aplskiej on redagował. Nawet projekt ustawy Akad. wileńskiej od niego pochodzi. Jego rękę czuć we wszystkich zamachach na Kł aż do wyłączenia Chełmszczyzny włącznie. Wpływu Kła nadewszystko się obawiał i z tej tylko strony widział niebezpieczeństwo dla swego dzieła. W obawach swoich przed „intrygą polską" dochodził prawie do manii prześladowczej. Nawet w tem, że władze świeckie już nie miały sił spełniać wszystkich jego żądań tyczących się ścigania opornych widział intrygę polską.

Pomimo tej wprost chorobliwej nienawiści do katolicyzmu, S. był bardzo czułym na oznaki sympatyi ze strony polskiej. W listach do oberprokuratora Synodu, Protasowa, przy najmniejszej o azyi donosi iłu to katolików było na nabożeństwie przez niego odprawianem; a nawet nie waha się donosić, kto z księży katolickich, kiedy i dla czego był u niego z wizytą. Na dnie tych doniesień tkwiło marzenie, aby i katolików doprowadzić do prawosławia. Dopiero przy końcu życia marzenie to przestaje zajmować S. a jego miejsce zajmuje walka bezpardonowa, przerywana niekiedy jedynie oznakami sympatyi dla „rozsądnego" Żylińskiego.

Literatura. *Zapiski Iosifa Mitropolita litowskaho,* izdannyja Imperatorskoju akademieju nauk po zawieszczaniu awtora, Petersburg, 1883; Likowski Edw. bp, *Dzieje Kła Unickiego,* Warszawa, 1906, „Bibl. dz. Chrześc."; Szawelskij G., *Posliednieje wozsojedinienie k prawosławiu uniatow w Biełoruskoj eparchii,* Petersburg, 1910; N. Izwiekow, *Wysokopreoswiaszczennyj Iosif,* mitrop. litowskij i wilens., Wilno, 1889.

X. A. W.

Siemiradzki Henryk, znakomity malarz polski, ur. w 1843 r. w Pieczyniegach w gub. charkowskiej, po ukończeniu uniwers. charkowsk. ze stopniem kandydata nauk przyrodniczych, wstąpił w 21 roku życia do akad. sztuk pięknych w

Petersburgu. W 1871 r. wyjechał za granicę, krótko bawił w Monachium a następnie osiadł w Rzymie. Był członkiem wielu Akad. † 1902 r. w Strzałkowie. Z religijnych obrazów jego prym trzyma: „Pochodnie Nerona" ofiarowane w 1876 r. muzeum narodowemu w Krakowie. Z innych znane są: „Jawnogrzesznica"; „Chrystus u Maryi i Marty" 1888; „Z wijatykiem" 1901; „Zmatwychwstanie Chr." w kle Wszystkich ŚŚ. w Warszawie i inne.

Siemoński Ludwik ks. autor kilku kazań: *Kazanie na uroczystość Zesłania Ducha św.,* Warszawa, 1807; *Kazanie na uroczystość św. Józefa Kalasantego,* tamże, 1807; *Mowa pogrzebowa* przy żałobnym obrządku za duszę ś. p. P. Bielińskiego, tamże, 1808. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kazn.,* t. 2, 348).

Sienna. Malownicze stare miasto w Toskanii i stolica metropolii, posiadające ok. 15 tys. mieszkańców. W XII w. S. wywalczyła sobie samodzielność i niezależność i stała się stolicą małej Rzplitej, niezależnej od cesarstwa. Od 1557 r. podbitą została przez księcia Florencyi, Kosmę i od tego czasu dzieliła losy księstwa Toskańskiego. Już w IV w. posiada S. swego bpa. Pierwszym pewnym bpem S. jest Lucifer. Aeneasz Sylwiusz Picolmini, późniejszy Pius II wynosi w 1458 r. S. do godności metropolii. Obecnie jako metropolii podlegają S. dyecezye Massa, Maritima, Grosseto, Chiusi, Soana. Jako archidyecezya obejmuje S. siedm powiatów prowincyi S. i Grosseto; liczy ok. 57 tys. dusz, posiada 12 dekanatów z 102 parafiami. Kapituła liczy 6 prelatur i 18 kanonij. W 1423 r. 21 lipca otwarty został w S. synod jako dalszy ciąg synodu w Pawii. Na synodzie tym zwolennicy wyższości soboru nad pżem wystąpili wrogo przeciw nauce Kła. Przodowali w tych wystąpieniach Francuzi. Wreszcie wobec małej garstki, biorących udział w obradach i bezskuteczności obrad pż Marcin V, d. 7 marca 1424 r. rozwiązał synod w S.; do rzędu powszechnych nie jest zaliczony, mimo że kilka uchwał, tyczących się herezyi Wiklefa i Husa, oraz reformy w Kle, zostało przez Marcina V przyjętych i potwierdzonych.

S. zajmuje jedno z pierwszych miejsc pod względem ognisk cywilizacyjnych Kła katolickiego. Znajduje się w S. uniwersytet założony w 1321 r. i głośny w tym czasie, kilka akademii, konwikt szlachecki, instytut głuchoniemych i t. d. S. zajmuje po Rzymie, Florencyi i Wenecyi najważniejsze miejsce ze względu na sztukę włoską XIII i XV w. Znajduje się tu katedra z XIII w. jeden z najpiękniejszych pomników gotyku włoskiego. Szkoła malarska sienneńska wydała przeszło 300 mistrzów na czele z Janem Antonim Bazzi. Rzeźba również znalazła w S. świetnych przedstawicieli na czele z Baltazarem Peruzzi, jednym z najsławniejszych architektów epoki renesansu. S. była miastem rodzinnym czterech pży: Aleksandra III, Piusa II, Piusa III, Aleksandra VII oraz św. Katarzyny i św. Bernardyna.

Literatura. Orlandi, *De urbis Senae eiusque episcopatus antiquitate,* Senis, 1575; J. A. Pecci, *Storia del Vescorado delladi Siena,* Lucca, 1748; Ughelli, *Italia,* 3 t., 523 sq.; Cappeletti, *Le chiese d'Ital,* t. 17, Venezia, 1862; Hefele, *Conciliengesch.,* t. 7, 389 sqq.

A. W.

Sienieński Jakób (Jakób z Sienna) bp kujawski, a później prymas i arcbp gnieźnieński. Ur. 1413 r. z znakomitego rodu herbu Dębno, spokrewnionego z Oleśnickimi. Studya odbywał w Rzymie i po powrocie został kanonikiem krakowskim i proboszczem skalbimierskim. Odznaczając się wyższym umysłem i biegłością do prowadzenia spraw publicznych, wybierany był do różnych poselstw. 1452 r. został kanonikiem a w 1455 proboszczem gnieźnieńskim; 1460 przeniesiony został przez pża Piusa II na bpa krakowskiego, ale król Kazimierz Jagiellończyk sprzeciwił się temu, i sam mianował na to bpstwo Jana Gruszczyńskiego, bpa kujawskiego. Zatarg króla z pżem i S-m trwał dość długo i dla S-o był powodem wielu przykrości; doszło nawet do tego, że król skazał go na wygnanie i zagroził karą śmierci i utratą majątku tym, którzyby mu dali schronienie lub pomoc. Zatarg zakończony został na sejmie w Piotrkowie (1462 r.), dokąd przybył legat papski Hieronim, bp kreteński. W 1464 r. S. został obrany i mianowany bpem kujawskim. Na stanowisku tem wiele przyczynił się o do-

bra kraju i dla Kła. Często odbywał synody dyecezyalne, kilkakroć też wysyłany był do Prus w sprawach krzyżackich, węgierskich i czeskich. Po śmierci Gruszczyńskiego, S. 1474 r. został wybrany i mianowany arcbpem gnieźnieńskim. Jako prymas królestwa kilkakrotnie odbywał synody prowincyonalne, czy to w sprawach klnych, czy też politycznych dla uchwalenia kontrybucyi ze strony kleru dla wojska. † 1480 r. w Łowiczu, pochowany w Gnieźnie pod kaplicą przez niego za życia wybudowaną. (Por. Długosz, *Dzieje P.*, tłum. Mecherzyńskiego, t. 4, Kraków, 1870; Danielewicz, *Series Arch. Gnesn.*, Varsav., 1649. Fr. Rzepnicki, *Vitae Praesulum Poloniae* etc., t. 1, 97; Bużeński, *Żywoty arcbpów gnieźn.*, t. 2, 118; J. Bartoszewicz, *Arcbpi gnieźn. i Prymasi,* Warszawa, 1858, t. 2, 127; ks. J. Korytkowski, *Arcbpi gnieźn.*, t. 2, 388 — 445, Pozn., 1880; ks. Łętowski, *Katalog bpów i prałatów* etc., t. 1, 420; Jakób Caro, *Dzieje Polski,* Warszawa, 1899; *Enc. Klna* Nowodw., t. 25).

X. J. A.

Sieniński (Sienieński) Jakób, aryanin, założyciel szkoły aryańskiej w Rakowie. Ur. 1563 r. z szlacheckiej rodziny, wykształcenie otrzymał domowe, a potem studya odbywał za granicą, gdzie wyuczył się obcych języków. Był jakiś czas posłem w Siedmiogrodzie. W 1600 r. urządził religijną dysputę między kalwinami i aryanami, i po zwycięstwie tych ostatnich, przyjął ich wyznanie i wszelkimi sposobami je propagował. W Rakowie założył szkołę i obsadził ją głośnymi nauczycielami, tak że młodzież że wszystkich stron dążyła. Liczba uczniów wzrosła w owym czasie do tysiąca. Ale ze ze wzrostem szkoły i potęgi rosła też nienawiść do katolików, stąd częste wycieczki i pamflety pko religii katolickiej. Kiedy zaś potem aryanie wraz z S-m w 1606 r. podnieśli, podczas wichrzeń Zebrzydowskiego, rokosz pko królowi Zygmuntowi III, Sejm w Warszawie 1638 r. wydał wyrok, znoszący na zawsze zbór, szkoły i drukarnie aryańskie w Rakowie. † S. 1638 r. Niesiecki podaje, że przed zgonem S. nawrócił się do religii katolickiej. S. przetłumaczył na łacinę dzieło Smalcyusza (wyd. po niem.) *O bóstwie Chrystusa,* 1593 r. z dedykacyą Zygmuntowi III z d. 20 listop. 1608 r. Syn jego Kazimierz, za życia ojca wstąpił do Jezuitów, † 1660 r., wiele się przyczynił do wyniszczenia Aryan. Stryj Jan został w późnym wieku kapłanem, † 1582 r. jako arcbp lwowski. (Por. Sandius, *Bibliothec. Anti-Trinitat.,* Freistadii, 1684; Baliński, *Starożytna Polska,* t. 2, 293; Adr. Krzyżanowski, *Dawna Polska,* str. 325. ks. Jul. Bukowski, *Dzieje Reformacyi w Polsce,* t. 1, 253; *Enc. Klna* Nowodw., t. 25).

Sienkiewicz Bernard, pijar, kaznodzieja. Ur. 1650 r. w Warszawie. Po ukończeniu szkół był nauczycielem w szkołach pijarskich, nadwornym teologiem bpa krak. Szaniawskiego, rektorem konwiktu Szaniawskiego w Łukowie oraz rektorem domu w Krakowie i Podolińcu. † w 1732 r. w Chełmnie. Jako kaznodzieja ulegał ówczesnym prądom, i dlatego też kazania jego napuszone; ogłosił kilkanaście panegiryków na cześć polskich magnatów: Stanisława Hozyusza (1719), Fr. Wielopolskiego (1720), J. Walewskiego (1723), prymasa Teodora Potockiego (1724) etc. Napisał ponadto: *De laudibus S. Thomae Aquinatis,* Warsz., 1712; *De immaculata Conceptione B. V. Mariae,* tamże, 1719. (Por. *Enc. Orgelb.; Enc. Klna* Nowodw.).

Sieradzki Eliasz, pijar, uczony fizyk i matematyk. Ur. 1782 r. w Międzyrzecu Koreckim, gdzie pobierał początkowe wykształcenie. Wyższe studya kończył na uniwers. wileńskim, po których ukończeniu był nauczycielem fizyki i matematyki w szkołach pijarskich. 1820 r. został rektorem kolegium wileńskiego, um. 1824 r. Napisał: *Fizyka mechaniczna Fiszera* etc., Wilno, 1816, t. 1; *Początki algebry Lacroix,* Wilno, 1818; *Wpływ elektryczności na ekonomię zwierzęcą,* Wilno, 1819; Fizyka ułożona z programatu Barruela, wyd. pośmiertne. (Por. K. Estreicher, *Bibl. Polska,* t. 4, Kraków, 1878; *Enc. Klna* Nowodw.).

Sierakowski Wacław Hieronim z Bogusławic, arcbp lwowski, ur. 1700 r. Studya odbywał początkowo w kraju, a obrawszy sobie stan kapłański, na teologię pojechał do Rzymu. Po powrocie do kraju, sprawował różne urzędy du-

chowne, aż 1737 r. został mianowany bpem lwowskim, potem kamienieckim, następnie przemyskim, w końcu został arcbpem lwowskim, którą to dyecezyą rządził lat 20 (1759—1780). Jako duszpasterz należy do największych arcbpów lwowskich; nie małe też zasługi położył jako bp przemyski. W 1765 r. odbył 3-dniowy synod w d. 20, 21 i 22 maja w celu zaprowadzenia karności wśród duchowieństwa. Z pism jego pozostały: *V. H. Sierakowski Eccl. Praem. Episcopi edicta et ordinationes post peractam feliciter visitationem omnium Ecclesiarum dioec. Camenecensis*, Lwów, 1742; *List pasterski*, tamże, 1755; *Akademia z historyi kłnej ku czci M. Boskiej*, Przemyśl, 1756; *Synodus dioec. Leopoliensis* A. D. 1765 in Eccl. metropol. celebrata, Lwów, 1765; *Epistola pastoralis*, tamże, 1761; *Obwieszczenie o parafii katedry lwowsk.*, tamże, 1769; *List pasterski do ludu*, tamże, 1776 i inne. (Por. M. Dzieduszyński, w dodatku do *Gazety lwowskiej* z 1859 r.; Łętowski, *Katalog bpów, prałatów* etc., t. 4; Rzepnicki, *Vitae Praesulum*, t. 1, 237 z 1761: ks. Chotkowski, *Hist. polityczna Kła w Galicyi*, Kraków, 1909, t. 2; ks. dr. Szydelski, *Arcbp Sierakowski i szkoły parafial. w archid. lwowskiej*, Lwów, 1911; *Enc. Klna*, Nowod., t. 25 oraz ob. Kamieniec Podolski).

Sierakowski Sebastyan, prałat, proboszcz katedry krak., rektor akademii. Ur. 9 stycznia 1743 r., był synowcem arcbpa lwowskiego, Wacława Hieronima (ob.). Nauki odbywał we Lwowie, a po wstąpieniu do Jezuitów, studya kończył w Jarosławiu oraz na uniwersytecie lwowskim. Po zniesieniu zakonu osiadł na kanonii krak., skąd jako delegat kapituły jeździł na sejmiki proszowickie 1780 i 1786 r. Rektorem będąc, był jednocześnie proboszczem kła akadem. św. Floryana na Kleparzu i zasłynął wystawieniem pomnika Mikołajowi Kopernikowi własnym kosztem w kle św. Anny w Krakowie. Był też ks. S. wielkim znawcą sztuki klnej i protektorem szkoły muzycznej w Krakowie oraz założycielem Tow. muzycznego. † 1824 r. Wystawiono mu pomnik w katedrze krakowskiej. Pozostawił po sobie następujące prace: *Baltazar Gracyan*, doskonalący dworskiego człowieka przez 300 maksym, tłum. z franc., Kraków, 1802; *O statystyce Polski*, krótki rzut wiadomości, tamże, 1809; *Urządzenie szkoły głównej krak.*, tamże, 1810; *O pospólstwie krajowem*, tamże, 1811; *Architektura, obejmująca wszelki gatunek murowania i budowania*, 3 cz., w druk. akad., 1812; *Krótkie wspomnienie o starożytnych grobach w kle katedr. krak.*, tamże, 1818 i inne. (Por. Łętowski, *Katalog bpów, prałatów i kanon. krak.*, t. 4, str. 39; F. Bentkowski, *Hist. literatury polskiej*, Warszawa, 1814, str. 353 sq. *Enc. W. Orgel.*, t. 23).

Sierakowski Michał Roman, synowiec arcbpa, kanonik przemyski, potem sufragan, a następnie bp dyec. latyczewskiej, którą sam sobie erygował w miejsce kamienieckiej; człowiek złego prowadzenia się. † 1808 r. (Ob. art. Kamieniec Podolski).

Sierakowski Wacław, kanonik krak., synowiec arcbpa. Ur. 1740 r. W 1776 r. był deputatem na trybunał koronny. Był proboszczem w Sandomierzu, następnie po śmierci arcbpa lwowskiego Kickiego(1797) został proboszczem katedry krak. † 1806 r. Zasłynął pobożnością życia, miłosierdziem dla ubogich oraz nauką. Wydawał nuty i książki; z własnego majątku przeznaczył 50,000 złp. na nowe wydanie *Biblii* w przekładzie Wujka, ale pieniądze te zaginęły. Z pism pozostały po nim: *Sztuka muzyki dla młodzieży krajowej*, Kraków, 1795/6, 3 t.; przekł. bł. Tomasza z Kempis, *Nauka o naśladowaniu Chr. Pana*, tłum. z łacińsk., 4 ks., tamże, 1798; *Historya Klna* czyli zbiór żywotów świętych pańskich w okręgu całego roku, tamże, 1799 — 1800, t. 13; *Hymny z brewiarza rzymsk.* dla użytku powszechnego zebrane i na polskie przełożone, tamże, 1799; *Potyczka duchowna...*, tłum. z franc., tamże, 1799; *Królewska droga Krzyża*, przez B. Hafflena tłum. z łacińsk., Krak., 1800; *Szkoła prawdy* otwarta dla książąt i władców przez ks. L. Guiglaris, tłum. z włosk., tamże, 1802, t. 2; *Adwokat czyścowy* czyli łatwy sposób dusz w czyscu zostających ratowania, przez ks. M. de Bouviers S. J. tłum. z łacińsk., tamże, 1803; *Rolnictwo dla włościan, dzierżiców i władzy rządowej*, tamże,

1798, 3 cz.; *Igraszki uczonego dowcipu* czyli rozmaitość gustu tworzenia wierszów, tamże, 1800 i wiele innych. (Por. A. Grabowski, *Mowa pochwalna* na cześć ks. S-o, odczytana w Towarz. Naukowem, Kraków, 1850 r.; ks. L. Łętowski, *Katalog bpów, prałatów* etc., t. 4; *Enc. Klna* Nowodw., t. 25).

X. A. F.

Sierociński Cyryl. Siemaszko w swoich pamiętnikach tak go określił: „Bp Cyryl S., sufragan łucki, syn kapłana, wychowaniec alumnatu papieskiego, był człowiekiem zdolnym, bez zbytecznych uprzedzeń, jednak nie łatwo się poddający". Inaczej zapatruje się na niego P. Bobrowski (synowiec znanego profesora uniwersytetu wileńskiego, ostatecznie parocha w Szereszowie) i twierdzi, że Siemaszko o S-m, jako swym wuju, nie chciał całej powiedzieć prawdy. Winnem więc go świetle przedstawia, nazywając S-o „fanatykiem", oddanym całem sercem łacinnikom, blisko złączonym z Bazylianami, zausznikiem bpa Martusewicza, powiadając, że był człowiekiem szkodliwym dla narodowości rosyjskiej w Unii.

Data urodzin S-o nieznana, ale musiał przyjść na świat w drugiej połowie w. XVIII; był synem kapłana z dyecezyi łuckiej i wujem Siemaszki po matce, ale nie rodzonym; Siemaszce, gdy stawiał pierwsze kroki w karyerze duchownej, pomagał słowem i czynem. Kiedy na kapłana wyświęcono S-o, też nie wiemy. Przy bpie Kochanowiczu był sekretarzem. Za czasów zacnego i nabożnego bpa Jakuba Okiełły Martusewicza poszedł dalej i szybciej. Został prałatem scholastykiem, członkiem II departamentu tak zw. Kolegium duchownego w Petersburgu od 1820 — 1822 r., potem archiprezbiterem katedry łuckiej, prezydującym w konsystorzu, a gdy bpa Martusewicza przeniesiono do Połocka, to ten, wyjeżdżając w marcu 1823 r., polecił mu zarząd dyecez. Na tem stanowisku okazał wiele roztropności, gorliwej działalności, co go w oczach ludzi dobrej woli bardzo wywyższyło i postanowiono go uczynić sufraganem łuckim z tytułem bpa pińskiego, z płacą tysiąc rubli rocznie z dochodów opactwa żydyczyńskiego. W Poczajowie 27 września 1825 r. konsekrował go metropolita Bułhak przy udziale bpa Martusewicza i bpa Leona Jaworskiego. Chociaż bpem łuckim po Martusewiczu mianowano Krassowskiego, ale rządy jego tam były niedługie, († 1827 r.) sparaliżowane chorobą i smutnym stanem... S-i miał więc dużo pracy, a po śmierci Krassowskiego jeszcze więcej i zawsze dobrze się wywiązywał jako sufragan z tego zadania aż do śmierci, która nastąpiła w 1831 r. (Por. *Pamiętniki Siemaszki;* P. Bobrowski, *Russkaja unijatskaja cerkow pri Aleksandre I,* Petersburg, 1890; *Opisanie dokumentow archiwa unijatskich mitropolitow,* Petersburg, 1907, t. 2, p. 775 et sqq.).

J. M. G.

Sierotki ob. Hussyci.

Sierra Leone wikaryat aplski w angielskiej Afryce zachodniej, założony 1858 r. i od 1864 zarządzany przez Misyonarzy ze zgrom. św. Ducha (rezyd. Freetown), obejmuje prefektury Gwineę (franc.) i Liberyę. W 1907 r. liczył 3,240 katolików i 2,200 katuchemenów. (Por. Buchber. i *Kat. Miss.*, 1906/7, str. 257).

Siestrzeńcewicz-Bohusz Stanisław Jan, herbu Strzała, pierwszy arcbp mohylowski i metropolita wszystkich kłów rzym.-katol. w Imperyum rosyjskiem, pochodził ze starej szlacheckiej rodziny, która już w XVI w. posiadała znaczne stosunki na Białej Rusi. W XVII w. żyli S-e w bliskiej przyjaźni z Radziwiłłami i może za ich namową przyjęli kalwinizm. Według Niesieckiego *(Herbarz Polski,* t. 2, 212), ród S-w-Bohuszów przez pewien czas używał tytułu kniaziów, według zaś innych źródeł, rościli sobie S-e prawo do tytułu hrabiowskiego, który podobno mieli otrzymać w połowie XIV w. Jest w każdym razie prawdą, że późniejszy arcbp mohylowski usilnie starał się u rządu rosyjskiego o przyznanie swojej rodzinie tytułu hrabiowskiego, ale zabiegi jego spełzły na niczem.

M ł o d o ś ć S-a. Młodość Stanisława dotychczas jeszcze pozostaje zamglona. Wiadomości bowiem, jakie o niej posiadamy, są ubogie, nieścisłe i często nawet sprzeczne, wobec czego najważniejsze wypadki z tej doby jego życia rozmaicie bywają przedstawiane i tłumaczone. Stanisław S., drugie dziecko Jana, starosty starodubowskiego oraz Kornelii

Odyńcównej, starościanki wiłkomierskiej, ur. się 3 września 1731 r. we wsi Zamkach, w województwie Nowogródzkiem i powiecie wołkowyskim. Ochrzczony został w parafii zabłudowskiej. W dzieciństwie miał być S. tak wątłego zdrowia, że przez długi czas rodzice jego tracili nadzieję zachowania go przy życiu. Pierwsze wykształcenie otrzymał S. od pewnego wędrującego bakałarza Kozaryna, który zwyczajem ówczesnym przenosił się ze swoją szkółką od jednego dworka szlacheckiego do drugiego, a w danym wypadku: od Konarskich do sąsiadujących z nimi S-w. Pod jego okiem nauczył się czytać i pisać po polsku, początków arytmetyki, geometryi i Alwara. W 1743 r. wysłano Stan. S-a do szkoły dyssydenckiej w Kiejdanach, gdzie się kształcił pod kierunkiem znanych protestanckich pedagogów Żuka, Wielamowicza i pastora Świdy. W ciągu dwóch lat wielkie zrobił postępy w naukach i tak się odznaczył wśród innych uczniów polskością swoją i zdolnościami, że jego rodzice po naradzie familijnej, odbytej w Żupranach, postanowili wysłać go dla dalszego kształcenia się za granicę, a najsamprzód do Berlina. (Por. Parczewski, *Oraison funèbre de Mgr. Stanislas S-z de Bohusz*, Petersburg, 1827; Loret, *Kł Katol. a Katarzyna II*, t. 2, str. 47, Warszawa, 1910). Zanim jednak przybył do stolicy Prus, zdarzyła mu się niemiła bardzo przygoda, która wpłynęła na chwilową zmianę jego projektów. Został okradziony na popasie i, niemając środków do życia, dał się skutkiem tego namówić przez pewnego pruskiego porucznika Zastrowa do „zaciągnięcia się, jak sam powiada, pod znak Marsa" (1745 r.). Według innej wersyi, nietyle nieszczęśliwy wypadek, co awantura,—strwonienie przeznaczonych mu przez ojca pieniędzy zapędziła go w szeregi pruskie. Pod dowództwem księcia Leopolda Anhalt-Dessauskiego wziął udział S. w wojnie sukcesyjnej i walczył przez pewien czas pko Sasom i Austryakom. W bitwie pod Kasseldorf otrzymał ciężką ranę w prawą rękę i skutkiem tego, jako już nie zdolny, został wydalony z wojska. Żołnierki mimo to nie zaniechał na stałe; w parę lat bowiem później po przyjeździe do Polski, zaciągnął się jeszcze w szeregi gwardyi konnej litewskiej i dosłużył się w niej stopnia chorążego. Życie obozowe i służba wojskowa nie pozostały bez wpływu na S-a: rozwinęły w nim męskość charakteru, energię, sprężystość oraz zamiłowanie porządku i dyscypliny, do których w następstwie zawsze wielką przywiązywał wagę. Wyleczywszy się z ran, pospieszył S. do Berlina na studya i zapisał się do gimnazyum Ioachimowskiego, skąd w 1748 r. przeniósł się do uniwers. we Frankfurcie nad Odrą i oddał się tam z zapałem filozofii i naukom przyrodniczym. Na utrzymanie młodzieńca za granicą łożyli rodzice, ale była to dla nich rzecz uciążliwa, bo S-e do majętnych ludzi nie należeli.

„Radzę ci, pisał starosta starodubowski do syna, przykładać się do nauk światowych, ale niedługo, gdyż mi będzie trudno na rok trzeci łożyć oszta na twoje utrzymanie". Później pomagał młodemu S-i synod wileński protestancki i, jak widać z uchwał synodalnych, parę razy wysyłał mu pieniądze za granicę. *(Arch. synod. wil.)*. Sześcioletni pobyt za granicą dał wiele młodemu człowiekowi: powracał do kraju z poszerzonym horyzontem intelektualnym, otarł się o ludzi, poznał świat, nauczył się radzić sobie i korzystać z okoliczności, — wreszcie przyswoił sobie parę języków, co w dalszem życiu niezmiernie ułatwiło mu karyerę. Karyerowiczem też pozostał do śmierci. (Loret l. c. 48 str.). Ten rys leżał w jego charakterze; przejął go z otoczenia i ducha wychowania, a potem utrwalał go w sobie dzięki rozmaitym warunkom życiowym, wśród których się znalazł. W 1751 r. osiadł S. w Wilnie i zajął się wyszukaniem odpowiedniej dla siebie posady. Mając wówczas wiele czasu swobodnego oddawał się pracy umysłowej: studyował literaturę polską i poezyę i między innemi napisał odę, zaczynającą się od słów: „I gdzież mi to Hipokrene zachwycone myśli niesie". Kiedy S. zmienił wyznanie, niewiadomo. Jeden z jego biografów (ks. bp Niedziałkowski) utrzymuje, że został katolikiem dość wcześnie i powołuje się w tym względzie na dyspensę „super defectu natalium" udzieloną S-i przed jego konsekracyą na bpa; w której było powiedziane: „ut super defectu natalium, eo quod acatholicis parentibus ortus et *primis vitae suae annis* in eorum errore educatus fuerit, cum ipso dispensare di-

gnaretur". Zdaje się jednak, że S. został katolikiem dopiero po powrocie z zagranicy, gdyż do roku 1756 otrzymywał jeszcze subsydya od synodu wileńskiego. Co wpłynęło na ten jego krok stanowczy, w jakich okolicznościach przyjął katolicyzm, pozostaje również tajemnicą. To, co pisze o nim Szantyr *(Zbiór wiadomości o Kle i Religii Katolickiej w Cesarstwie Rosyjskiem*, Poznań, 1843, str. 13), co inni powtarzają, że afekt do pewnej panny katoliczki skłonił go do porzucenia kalwinizmu, jest rzeczą dotychczas nieudowodnioną. W listop. 1753 r. przyjmuje S. obowiązki nauczyciela przy dzieciach Stanisława Ignacego Radziwiłła, krajczego litewskiego w Żyrmunach i pozostaje na tem stanowisku lat dziesięć. Były to chwile bardzo ważne w życiu S-a. U Radziwiłła bowiem poznał go bp Massalski i zadecydował o jego losie. Książe bp odgadnął niezwłocznie wartość S-a, ocenił jego zdolności, znaczne jak na owe czasy wykształcenie, znajomość języków i gładkie obejście i skłonił młodego człowieka może obietnicami świetnej przyszłości do wstąpienia do stanu duchownego. W dniu św. Macieja 1763 r. oblókł się S. w sukienkę duchowną, rozpoczął u ks. ks. Pijarów studya teologiczne, które jednak nie trwały długo. W d. 18 kwietnia t. r. z rąk Józefa Załuskiego, bpa kijowskiego, otrzymuje S. tonsurę i cztery mniejsze święcenia. W niedzielę św. Trójcy 22 maja bp Olędzki, sufragan kijowski, wyświęca go na subdyakona, a 5 czerwca na dyakona za wstawieniem się Stanisława Konarskiego. Jak cenił Konarski S-a, świadczy najwymowniej jego list, pisany z tego powodu do surogata warszawskiego Kreni: „Ile sił mieć mogę, całemi poważam się supplikować IWM. Panu Dobrodziejowi, abyś bardzo godnemu, anielskich obyczajów i doskonale uczonemu subiecto IMX. S-i łaskawie pozwolił, aby się mógł jutro na dyakony święcić". Po przyjęciu dyakonatu przeniósł się S. do seminaryum OO. Misyonarzy przy kle św. Krzyża, w dwa miesiące później 3 lipca został wyświęcony w kle pijarskim przez bpa Józefa Załuskiego na kapłana. Prymicye S-a odbyły się 15 sierpnia w kle Święto-Krzyskim. Odtąd dzięki protekcyi Radziwiłłów, a zwłaszcza bpa Massalskiego, który go otaczał szczególną przyjaźnią i opieką S. szybko bardzo postępował w hierarchii duchownej. W listop. 1765 r. za zgodą pża Klemensa XIII, kreowano go koadyutorem i następcą kantora wileńskiego Adama Kołłątaja; tegoż roku jeszcze za przetłumaczenie z angielskiego na język polski znanej książki Dra Mackenziego pod tytułem: *Historya chrononologiczna o zdrowiu i o sposobach utrzymania go* król Stanisław August nadaje mu intratne probostwo w Homlu; w 1768 r. po powrocie z południowej Francyi, dokąd się udał dla poratowania zdrowia, otrzymuje gorąco upragnioną kanonię wileńską i niebawem z woli swego bpa zasiada jako deputat w trybunale W. Księstwa Litewskiego. Wreszcie w 1771 r. bp Massalski, wyjeżdżając ad Limina Apostolorum porucza mu zarząd całej dyecezyi. Na tem stanowisku okazał się młody kanonik wileński sprężystym wykonawcą woli ks. bpa: gorliwie bronił jego interesów i powagi i, jak powiada Szantyr, potrafił wszystkim „w groźnej stawić się postaci". Nic więc dziwnego, że Massalski usposobiony zawsze jak najlepiej dla S-a, upatrzył go sobie na sufragana dla tej części swojej dyecezyi, która wówczas miała odpaść do Rosyi, i niezwłocznie w tym kierunku rozpoczął odpowiednie kroki. Rzecz zdawała się tem łatwiejszą do uskutecznienia, że osoba kandydata cieszyła się uznaniem w sferach miarodajnych warszawskich. Saldern i Kachowskij, którzy poznali bliżej S-a w Wilnie, byli za nim. Nie mniej był dobrze widziany u Dworu. Za wymowne kazanie pko królobójcom, wygłoszone w Wilnie na uroczystem nabożeństwie w rocznicę napadu na króla, St. August ozdobił go orderem św. Stanisława i nieomieszkał go polecić nuncyuszowi Garampiemu oraz kard. protektorowi Polski Albaniemu. Zresztą sam Massalski w liście z d. 20 lutego 1773 r. odniósł się wprost do pża w tej sprawie. W nader pochlebnych słowach odzywał się bp o gorliwości i zdolnościach kanonika, których szczególnie złożył dowody jako administrator dyecezyi w czasie jego nieobecności, i wobec tego, że dla rozległej dyecezyi dwóch sufraganów nie wystarczało, i że on sam, jako senator Rzplitej był zmuszony ustawicznie pozostawać w Warszawie, gorąco upraszał Klemensa XIV o trzeciego sufragana w osobie S-a. Prosząc jednak o sufraganię dla niego, ani słowem nie

wspomniał Massalski o przeznaczeniu swego kandydata na posterunek zakordonowy, choć bez wątpienia musiał wiedzieć dokładnie o zamiarach rządu rosyjskiego względem S-a. Jeszcze bowiem jesienią 1772 r. po przyłączeniu do Rosyi województw: witebskiego, mścisławskiego, mińskiego, części połockiego oraz części polskich Inflant, postanowiła Katarzyna II utworzyć dyecezyę rzymsko-katolicką, niezależną od juryzdykcyi bpów: smoleńskiego, inflanckiego i wileńskiego, i poleciła hr. Z. Czernyszewowi odnaleźć odpowiedniego kandydata. Wybór Czernyszewa padł na S-a, którego mu gorąco polecili hr. Saldern i Kachowskij — późniejszy gubernator mohylowski, i już w końcu stycznia 1773 r. powiadomiono S-a o zgodzie Cesarzowej.

S. i Katarzyna II. Tymczasem Klemens XIV przystał na prośbę Massalskiego. Z polecenia Rzymu nuncyusz Garampi zajął się procesem kanonicz. S-a i d. 3 paździer. t. r. S. otrzymał w Wilnie z rąk bpa Smoleńskiego Hülzena konsekracyę na bpa Malleńskiego in part. inf. Niezwłocznie potem, czyniąc zadość wezwaniom hr. Czernyszewa, podążył S. do Petersburga. Dnia 1 listop. wręczył S. Paninowi swój pierwszy memoryał, oparty w ogólnych zarysach na instrukcyach otrzymanych od nuncyusza, i zawierający w trzech głównych punktach zasadnicze żądania Kuryi: 1) aby na Białej Rusi utworzono 3 wikaryaty generalne rządzone przez 3 wikaryuszów generalnych, mających delegacye od bpów: wileńskiego, inflanckiego i smoleńskiego; jeden z owych wikaryuszów mógł być bpem in part. inf.; katolicy zamieszkali w innych częściach Cesarstwa mieli nadal pozostawać pod zarządem Kongregacyi de Prop. Fide; 2) aby apelacya od wyroku bpa nie szła do Justickolegium, jak tego żądał wyraźnie 8-y art. ukazu cesarskiego z d. 14 stycz. 1772 r., ale aby szła do nuncyusza w najbliższem państwie, a stamtąd do Rzymu; 3) aby bpi nie byli krępowani w swoich stosunkach z Rzymem i mogli swobodnie ogłaszać u siebie rozporządzenia Kuryalne. Memoryał jednak celu nie osiągnął. Lakonicznie oświadczono S-i, że powyższe żądania sprzeciwiają się artykułom: 3-u, 8-u i 9-u ukazu ces. z d. 25 grud. 1772 r. i skutkiem tego nie mogą być przyjęte. W cztery dni później 5 listop. złożył S. na ręce senatora Tiepłowa, któremu polecono ułożyć stosunki klne nowej dyecezyi, nowe memorandum, ale zredagowane już w odmiennym tonie. (Por. Godlewski, *Monumenta Ecclesiastica Petropolitana*, Petrop., 1909, zesz. 3, str. 13). Prosił w niem bp przedewszystkiem o wyjednanie dla siebie konfirmacyi papieskiej, niezbędnej do prawowitego wykonywania juryzdykcyi klnej „bez czego, pisał o sobie, nie będzie mógł rozpocząć nawet rządów nowej dyecezyi, chyba części wileńskiej, do czego jest upoważniony przez bpa Massalskiego, jako wikaryusz jeneralny". Przechodząc następnie do sprawy apelacyi od wyroków bpich, poruszonej w memoryale, zaznacza S., że choć nie może dodać niczego więcej do wyłuszczonych w tym względzie argumentów, to jednak, „całując pokornie ślady pióra, prowadzonego ręką, dzierżącą berło", ośmiela się ponownie wystąpić z wnioskiem, aby tylko sprawy natury administracyjnej szły drogą wskazaną art. 8-m ukazu grudniowego 1772 r., nie zaś sprawy duchowne, mogące jedynie podlegać ustalonym instancyom klnym, (por. Loret, l. c. str. 53 itd.). Zgadza się wreszcie bp na projekt rządowy jedynego wszechrosyjskiego bpstwa, i tak dalece się nawet posuwa, że proponuje rządowi, aby nowe bpstwo otrzymało nazwę białoruskiego i miało katedrę w Mohylowie. Uwzględnia zarazem S. najdrobniejsze szczegóły organizacyjne w przyszłem bpstwie, i zrzekając się dotychczasowej pensyi oraz dochodów, które pobierał, jako wikaryusz bpa wileńskiego, pozostawia zaopatrzenie materyalne swojego stanowiska wspaniałomyślności Katarzyny II. Wynikiem tych układów i zarazem ostatecznem rozstrzygnięciem sprawy klnej, pko któremu Kurya Rzymska miała napróżno występować przez lat 9, był ukaz Katarzyny do Czernyszewa z d. 3 grudnia 1773 r. mianujący S-a „bpem białoruskim katolickich Kłów". Mocą onego ukazu: 1) nowy bp miał mieszkać w Mohylowie; 2) miano mu tam wybudować dom; 3) dobra duchowne na Białej Rusi obracano na rzecz skarbu, bpowi zaś przeznaczono 10 tys. rb. stałej pensyi, z której winien był utrzymywać Konsystorz i dom bpi; 4) bp białoruski miał rządzić katolikami w całem Cesarstwie i stosować się w swych

rządach do ustawy nadanej kłowi św. Katarzyny w Petersburgu.

Takie rozwiązanie kwestyi mógł uważać S. za pewien sukces dla siebie. Godność bowiem bpa białoruskiego z juryzdykcyą nad katolikami całego Cesarstwa była daleko ponętniejsza, niż problematyczny autorytet bpa in part inf. i otwierała jego ambicyi szerokie widoki. Zrozumiał zresztą S. wobec nieugiętego stanowiska dworu rosyjskiego, że nie wiele osiągnie, jeżeli będzie gorliwie bronił interesów Kuryi, a bez wątpienia nie jedno uzyska dla siebie, jeżeli pójdzie za rządem. Więc też obrał to ostatnie i bez skrupułów zawrócił z drogi prawego sługi Kła, wstępując na kręte tory egoistycznej karyery. Wymownym dowodem dwulicowej polityki, jaką S. w stosunku do Kuryi zaczynał wtedy uprawiać, były jego listy pisywane wówczas do nuncyusza Garampiego. Donosząc mu o swojej nominacyi na „bpa katolickich poddanych w Cesarstwie", zapewniał go, że wszystko się to stało bez jego wiadomości; że bliższe szczegóły urządzenia bpstwa właściwie nie są mu znane, że prawdopodobnie cała ta sprawa oprze się o nuncyaturę warszawską, choć o tem w Petersburgu nigdy nie było mowy; wreszcie starał się wytłumaczyć Garampiemu, że Ojciec św. powinien ostatecznie zgodzić się na ten nowy porządek rzeczy, mogący jedynie położyć koniec wielkiemu rozluźnieniu hierarhii klnej w Cesarstwie. Pragnąc jak najrychlej otrzymać instytucyę kanoniczną na bpstwo białoruskie, w następnych listach porusza S. ustawicznie tę kwestyę, prosi, błaga Garampiego o przyspieszenie decyzyi papieskiej, maluje mu w ciemnych kolorach stan Kła na Białej Rusi i chce go przekonać, że gorzej będzie się tam działo, jeżeli nie otrzyma żadnego zatwierdzenia i odpowiednich pełnomocnictw. Nie zaraz jednak otrzymał to, o co mu tak chodziło. Garampi bowiem i prefekt Propagandy Castelli, zrażeni postępowaniem S-a w całej tej sprawie zwlekali z odpowiedzią. Dopiero w 1774 r. zgodziła się Kongregacya de Prop. Fide udzielić S-i pełnomocnictw juryzdykcyjnych, ale nie jako bpowi ze stolicą stałą (non già come vescovo di chiesa fissa e stabile) i nie jako bpowi białoruskiemu, gdyż takiego bpstwa, samowolnie przez Katarzynę utworzonego, Kurya Rzymska nie chciała uznać i w następstwie nigdy nie uznała, ale tylko jako delegowanemu przez St. Aplską bpowi malleńskiemu in part. dla sprawowania władzy i opieki nad katolikami „w prowincyach i terytoryach Polski, które świeżo przeszły pod panowanie Rosyi". Ponieważ bp Massalski i Gabryel Wodziński, ówczesny bp smoleński, uprzednio swoje przelali prawa na S-a, więc też Garampi przesłał mu żądane pełnomocnictwa jedynie na dyecezyę inflancką; juryzdykcyę na resztę katolików w Cesarstwie otrzymał S. później od następcy Gar., nuncyusza Archetti'ego.

Nominacyę swoją na bpa Białej Rusi otrzymał S. od Katarzyny dzięki daleko idącym koncesyom w sprawie OO. Jezuitów. (Por. Loret, l. c. 63 str. itd.). Właśnie w chwili, gdy po raz pierwszy przybywał S. do Petersburga, rząd rosyjski żywo nader zajmował się tą sprawą i postanawiał wziąć Tow. Jezusowe pod swoją opiekę. Z rozkazu przeto Cesarzowej na dwa tygodnie przed ogłoszeniem ukazu, mianującego S-a bpem białoruskim, oświadczył Tiepłow hr. Czernyszewowi, że przyszły bp katolicki przed swoją nominacyą musi bezwarunkowo złożyć rządowi zapewnienie zupełnie biernego zachowania się w sprawie Tow. Jezusowego. Stawiany warunek przyjął S. i w dokumencie wręczonym Czernyszewowi 30 listop. t. r. zobowiązał się uroczyście, że ani on ani podwładne mu duchowieństwo nie będzie uciskało OO. Jezuitów, którym pozostawia zupełną swobodę osiedlania się i spokojnego zamieszkiwania na Białej Rusi. Stosując się do woli Cesarzowej, postępował S. wbrew własnemu przekonaniu, gdyż OO. Jezuitów szczerze nienawidził, obawiał się ich wpływów i zręczności, obawiał się ich stosunków u Dworu i przewidywał już wtedy, że mu będą niewygodni i że się staną dla niego prawdziwym „kamieniem obrazy" względem Rzymu i Petersburga, ale drżąc ciągle o swoją karyerę, nie chcąc się w niczem narazić potężnej Monarchini, która szczególnymi względami otaczała Zakon św. Ignacego, spełniał to, co od niego żądano i nawet na pozór okazywał Ojcom życzliwość. W 1774 r. mianuje S. Ojca Czerniewicza S. J. „prefektem generalnym szkół i poleca mu zająć się reorganizacyą szkolnictwa w nowym duchu; udziela OO. Jezuitom rozległych pełnomocnictw kaznodziejskich

i penitencyjnych i tak z nimi postępuje, jak gdyby nigdy nie istniało brewe kasacyjne. Jadąc do Mohylowa odwiedza OO. w Połocku. Przyjmują go tam nadzwyczaj serdecznie: w szumnych przemówieniach porównywują go do św. Piotra Chryzologa i utrzymują, że jego wybór na bpa był „divino sane numine inspiratum". (Por. Załęski, *Historya zniesienia zakonu Jezuitów w Polsce*, Lwów, 1875, str. 168). D. 16 lutego 1776 r. na wezwanie Czernyszewa, który mu często przypominał wolę Cesarzowej, aby OO. Jezuici nie mieli najlżejszego nawet powodu do uskarżania się na niego, i rozumie się, na gorące życzenie samych OO. wyświęca S. 20 kleryków zakonnych „titulo Imperatoriae provisionis". Tłumacząc się nowemu nuncyuszowi ze swego postępowania, zwalał S. całą winę na ciężkie warunki, w jakich się znajdował. „Już trzeci rok, pisał do Archetti'ego, jak w wieloraki sposób dręczony, opierałem się święceniu zniesionych Jezuitów tytułem ubóstwa. Naglony w końcu kilkakrotnymi rozkazami Cesarzowej, widząc wzmagające się pogróżki, z drugiej zaś strony nie umiejąc sobie zdać sprawy z długiego milczenia W. E., wyświęciłem onegdaj 20 kleryków jezuickich tytułem zaopatrzenia cesarskiego". W końcu listu dodał bp, że wobec ciągłych przykrości i krzyżów miał zamiar porzucić owczarnię i przenieść się na zawsze do Polski. Była to tylko pogróżka. Zamiaru bowiem swego S. nigdy nie wypełnił. Wreszcie w 1779 r. wyłania się głośna w całym świecie katolickim sprawa otwarcia nowicyatu OO. Jezuitów w Połocku, w której S. pierwszorzędną odegrał rolę i, rzeczywiście po machiawelsku. Już w 1777 r. na prośby Czerniewicza i jego towarzyszów pozwoliła Katarzyna Jezuitom ukazem swoim z d. 27 lutego rozpocząć urządzenie nowicyatu. Nie była to jednak rzecz łatwa do przeprowadzenia. Należało bowiem działać nader rozważnie, gdyż wszelka nieostrożność mogła obudzić podejrzenia Kuryi i sparaliżować zamiary Ojców. S., któremu chodziło zawsze o fawory Imperatorowej, przewidując, że nienawistna sprawa Jezuitów może stać się dla niego kluczem do nowych łask i wywyższenia, ofiarował rządowi swoje usługi w tym względzie i zręcznie bardzo cel osiągnął. Przedewszystkiem w liście z d. 7 stycznia 1778 r. zwrócił się do Archetti'ego z zapytaniem, czy nie należałoby poradzić Kurii Rzymskiej, aby, dla położenia tamy ogólnemu zgorszeniu, udzieliła mu szerokiej władzy nad Jezuitami. Otrzymawszy taką władzę, mógłby stopniowo przekształcić zakon i tem samem go unicestwić. Projekt S-a podobał się Archetti'emu i w liście swoim z d. 21 stycznia 1778 r. niezwłocznie powiadomił o nim kard. sekr. stanu Pallaviciniego. Początkowo Kurya nie zgodziła się na propozycyę S-a. Później jednak odmieniła swoje zdanie i, biorąc pod uwagę doniesienia Archetti'ego o smutnym stanie kleru zakonnego na Białej Rusi, o częstych wypadkach apostazyi wśród zakonników i o konieczności zapobieżenia złemu, reskryptem Propagandy z d. 9 sierp. 1778 r. przyoblekła S. w nader rozległą jurysdykcyę nad wszystkimi zakonami białoruskimi na lat 3. Mocą owego reskryptu sierpniowego mógł S. odmieniać, poprawiać, odwoływać, ustanawiać na nowo—słowem, mógł przeprowadzać wszelką reformę wśród zakonników w myśl prawa kanonicznego. Na to właśnie czekał bp. Za pośrednictwem Potemkina donosi Cesarzowej o decyzyi Propagandy i, otrzymawszy od Katarzyny rozkaz otwarcia Jezuitom nowicyatu w Połocku, słynnym swoim listem pasterskim z d. 29 czerwca 1779 r. wprowadza go w wykonanie. Rozporządzenie bpa wywołało w Rzymie niesłychane oburzenie. Nie przypuszczano nigdy, żeby S. tak zuchwale i cynicznie nadużył władzy, jaką mu dano i wskrzeszał to, co z woli Klemensa XIV już nie istniało. Niezwłocznie zaprotestował pko temu kard. sekr. stanu Pallavicini i zażądał od S-a ogłoszenia drukiem nowego listu pasterskiego, odwołującego i niweczącego poprzedni jego okólnik. Surowo również wystąpił pko niemu Archetti. Sofistycznie tłumaczył się nuncyuszowi S., że inaczej postąpić nie mógł, ale burzy się nie uląkł, bo wiedział dobrze, że pod opieką Cesarzowej gniew Rzymu go nie dosięgnie. Korzystając z władzy nad zakonami, zajął się wówczas S. reformą klasztorów na Białej Rusi; ale niestety, gdy zaczął w tym względzie działać na własną rękę, okazało się niebawem, że nie rozumiał zupełnie ducha klnego i swoimi nieopatrznymi projektami mógł tylko poderwać życie zakonne i wielką krzywdę

wyrządzić Kłowi. Chciał bowiem, jak widać z jego projektu (por. Szantyr, *Zbiór wiadomości o religii i Kle katolickim*, t. 1, str. 27), ze wszystkich zakonów utworzyć jedno wielkie zgromadzenie, oddane wyłącznie naukom, gdyż nauka jego zdaniem była pierwszym obowiązkiem zakonnika. „Zakonnik, pisał, który w czczości dnia nie nudzi się, owszem z księgą w ręku na zbyt prędki schyłek się jego żali, trafił na drogę pewną swej spokojności". (§ 18). A w § 21 dodaje: „skoro zakonnicy zbiorą się do wyznaczonego klasztoru, do świątyni nauk, będą się przykładać do poznania i wykonania powinności człowieka towarzyskiego, uczyć się składu ciała swego, matematyki, ćwiczyć się w krasomówstwie, bawić się jeografią, nauką języka i historyi narodowej, muzyki i języka francuskiego". O posłuszeństwie zakonnem, o konieczności urobienia wewnętrznego, o ćwiczeniach pobożnych nie było zupełnie mowy. Najwyższą władzę nad zakonnikami miał mieć odtąd bp, który wyznaczał przełożonych i wizytował klasztory. Zakonnicy byli zwolnieni od chóru, od ceremonij klnych, od Mszy św. w dni powszednie i nawet, pracą obciążeni, od brewiarza. Słowem, była to prawdziwa parodya reguły zakonnej, ułożona w duchu encyklopedystów. Na szczęście, reforma klasztorów, obmyślana przez S-a nie została w życie wprowadzona i zakony na Białej Rusi pozostały przy swojej regule i swoich przełożonych.

Tymczasem wierna służba tronowi zaczęła przynosić S-i obfity plon. W dowód wdzięczności za gorliwe spełnianie woli Cesarskiej, ofiaruje mu Katarzyna wspaniały krzyż brylantowy na piersi, z którym go później przedstawiano na wszystkich portretach, a wkrótce potem jesienią 1780 r. w liście pisanym do Piusa VI uprasza pża o utworzenie w Rosyi arcbpstwa łacińskiego i nadanie paliusza S-i. Gdy Kurya zwlekała ze stanowczą odpowiedzią i stawiała swoje warunki, żądając koniecznie cofnięcia aktu z d. 29 czerwca 1779 r., ukazem swoim z d. 28 stycznia 1782 r. a więc własną powagą mianuje Katarzyna S-a arcbpem mohylowskim, a kanonika Jana Benisławskiego jego koadyutorem. *(Połnoje sobranje zakonow*, t. 21, № 15326). Mocą tego ukazu zobowiązano arcbpa mohylowskiego od nikogo nie przyjmować rozkazów oprócz od Cesarzowej i Senatu (5 punkt). Polecono mu utworzyć Konsystorz z kilku kanoników i zastrzeżono w nim miejsce dla delegata władzy cywilnej. Delegat ten miał brać udział w posiedzeniach Konsystorza, w razie gdyby sprawa będąca na porządku dziennym obrad dotyczyła się osoby świeckiej. Od Konsystorza przysługiwała apelacya do Senatu (6 p.). Inflancko-estońsko-finlandzkie justickolegium traciło prawo mięszania się do spraw Kła katolickiego (7 p.). W dalszym ciągu nadawał ukaz arcbpowi prawo obsadzania parafii i mianowania przełożonych po klasztorach, ale tylko wśród poddanych rosyjskich (8 p.). Wszystkie wreszcie zakony miały być podporządkowane juryzdykcyi S-a, który winien był składać Dworowi szczegółowe raporty o stanie klasztorów i o zachowaniu się duchowieństwa zakonnego (9 p.). Powyższy ukaz, zmierzający wyraźnie do podniesienia powagi S-a wśród społeczeństwa białoruskiego i duchowieństwa zarówno świeckiego jak i zakonnego, był dla OO. Jezuitów bardzo nie na rękę. Niedowierzali bowiem S-i, i choć nie jedno im wyświadczył, obawiali się ciągle mieszania się jego do spraw zakonu. Dla zażegnania więc niebezpieczeństwa wyjednali sobie wkrótce ukaz Cesarski (6 lipca 1782 r.), zezwalający im na obiór wikaryusza generalnego i wbrew woli arcbpa obrali na tę godność o. Stan. Czerniewicza. Był to początek niezgody pomiędzy S-m i Tow. Jezusowem, która za panowania Pawła I miała się stać nadzwyczaj groźną dla S-a i zakończyć się dopiero w 1815 r. O nominacyi S-a i Benisławskiego, jako o fakcie dokonanym doniosła Katarzyna Piusowi VI w liście z d. 10 lutego 1782 r. Broniła w nim gorąco S-a od czynionych mu zarzutów i prosiła znów o paliusz dla niego. List Cesarzowej przygnębiające sprawił wrażenie w Rzymie. Nie mogła się zgodzić Kurya, aby człowiek, który gwałcił dekrety Propagandy i dawał światu katolickiemu przykład rażącego nieposłuszeństwa St. św. miał być bezkarnie ozdobiony godnością arcbpią. Postanowiono przeto domagać się nadal od S-a zadość uczynienia i polecono Archett'iemu w pertraktacyach ze Stackelbergiem, posłem rosyjskim w Warszawie, zręcznie tę sprawę załatwić w myśl żądań Kuryi. Pertraktacye skutku jednak

nie odniosły. Zniecierpliwiona oczekiwaniem, rozkazała Cesarzowa Stackelbergowi listem z d. 15 listopada 1782 r. oświadczyć nuncyuszowi, że skoro dotychczas nie chciano spełnić jej próśb, zmuszona będzie pozbawić Kł rzymski w Rosyi użyczonej mu opieki. Wobec takiego ultimatum Pius VI ustąpił i za zgodą Cesarzowej w czerwcu 1783 r. wysłał do Petersburga specyalnego legata w osobie nuncyusza Archetti'ego, celem erekcyi nowego arcbpstwa oraz wręczenie paliusza S-i. Układy nuncyusza z rządem przeciągnęły się pół roku, i dopiero 29 stycznia 1784 r. odbyła się w kle św. Katarzyny uroczysta instalacya S-a. Wyjednanie godności arcbpiej dla S-a nie wystarczało Katarzynie. Postanowiła wystarać się jeszcze dla niego o kapelusz kard. i wytrwale zaczęła tę sprawę popierać. W grudniu 1784 r. z polecenia Katarzyny poseł rosyjski przy dworze sardyńskim książe Jusupow udał się do Rzymu, aby podziękować pżowi za purpurę nadaną Archetti'emu i przy tej sposobności w imieniu Cesarzowej zwrócił się do Piusa VI z prośbą o wprowadzenie S-a do św. Kolegium w nagrodę za jego prace pasterskie, wzorowy porządek, jaki zaprowadził w powierzonej mu owczarni. (Por. M. Godlewski, *O Kardynalacie St. S-a-Bohusza*, „Kwart. Litew.", t. 1, str. 13). Ale misya Jusupowa pozostała bezowocna. Pż obawiał się dworów burbońskich i, niechcąc się narazić na nowe przykrości, zbył posła ogólnikami. Wówczas wice-kanclerz rosyjski hr. Osterman poruszył Archetti'ego, który podobno dla tej sprawy miał być przychylnie usposobiony, lecz i tą drogą nie wiele uzyskano. Listem z d. 2 września 1786 r. odpowiedział Archetti, że rzecz nieda się łatwo przeprowadzić ze względu na przeszkody natury kanonicznej. S. bowiem był ongi wyznania kalwińskiego i swojem postępowaniem nie zasłużył na zaufanie Ojca św. W podobnym duchu odpisuje Archetti Ostermanowi i w parę lat później (1791 r. marzec), gdy znów w tej samej sprawie zwrócono się do niego, daje wyraźnie rządowi rosyjskiemu do zrozumienia, że taki pasterz jak S. w św. Kolegium zasiadać nie może. Mimo to jednak Katarzyna od swego nie chciała odstąpić. W 1793 r. ambasador rosyjski w Warszawie Siewers nawiązuje w tym względzie rokowania z ówczesnym nuncyuszem pskim Saluzzo di Carigliano (por. Jules Gendry, *Pie VI Sa vie, son Pontificat*, Paris, 1907, t. 1, str. 400) i domaga się koniecznie purpury rzymskiej dla S-a. W 1795 r., kiedy powstaje kwestya wysłania nuncyusza Litty do Petersburga, Cesarzowa żąda w zamian znacznych ustępstw, a przedewszystkiem kapelusza kard. dla arcbpa mohylowskiego. Wobec takiej alternatywy, ponieważ misya Litty była nader pożądana dla spraw Kła katolickiego w Rosyi, zgadza się pż nareszcie spełnić żądanie Katarzyny i w liście z d. 30 czerwca 1796 r. obiecuje jej, że S. purpurę otrzyma. Nie otrzymał jej jednak, gdyż nagła śmierć Cesarzowej przerwała w danej kwestyi wszelkie pertraktacye.

Po otrzymaniu paliusza osiadł S. w Mohylowie i otoczył się liczną swoją rodziną, dla której wiele serca zawsze okazywał. Jedni krewni byli kalwinami, inni prawosławni (jak np. dzieci księżnej Guryałowej, siostrzenicy arcbpa); urządził im więc S. oddzielne kaplice w swoim pałacu, i niejednokrotnie się zdarzało, że trzy różne nabożeństwa odbywały się u arcbpa. Z pośród krewnych szczególnymi względami arcbpa cieszyła się jego bratowa szambelanowa (żona Jana S-a kalwinka) kobieta gwałtowna, przewrotna i żądna władzy. Niebawem doszła do takiego wpływu, że się mogła wtrącać do spraw klnych i promować na beneficya i godności swoich faworytów. Gdy skutkiem takich rządów zaczął się szerzyć w archidyecezyi nieład i rozprzężenie, dla przywrócenia karności w klerze i usunięcia rozmaitych nadużyć, na które głośno narzekano, zgodził się arcbp za namową prałata Odyńca zwołać synod dyecezyalny do Mohylowa (por. Szantyr d. c. 81 str. itd.). Wezwanie na synod, ułożone przez prałatów Odyńca, Berenta i kanonika Byszkowskiego przyjął kler świecki i zakonny nader przychylnie, i w listopadzie 1786 r. zjechało się duchowieństwo do Mohylowa na obrady. Zgromadzeniu przewodniczył sam arcbp; na sekretarzy synodu obrano między innymi: kanoników Kierkiłłę i Szantyra oraz plebana birżagolskiego Eljaszewicza. Synod zapowiadał się jaknajlepiej. Na sesyach preliminarnych przyjęto szereg pożądanych uchwał „circa curam animarum" o pracy parafialnej, o nabo-

żeństwach i wizytach dziekańskich, o wychowaniu kleru w seminaryum, o przyjmowaniu legatów i odpowiednie ułożono dekrety w pięknym języku łacińskim, które niezwłocznie ku radości wszystkich uzyskały aprobatę arcbpa. Zajął się również synod i klosztorami i przyjął żądania prowincyałów w sprawie reformy dyscypliny zakonnej, klauzury i wyboru przełożonych według reguły. Gdy jednak zwrócono się z prośbą, aby uchwały tyczące się zakonów zechciał później w życie wprowadzić i położyć raz tamę zbyt częstym sekularyzacyom i, gdy wyrażono zarazem życzenie, aby kler zakonny, użyty czasowo do pracy parafialnej, pilnie przestrzegał swojej reguły i pozostawał nadal w zależności od właściwych przełożonych, młodzi emancypowani zakonnicy wywołali zamieszanie w czasie obrad i, mając poparcie szambelanowej S-ej, przekonali niebawem arcbpa, że powyższe dekrety ograniczają juryzdykcyę, jaką otrzymał od St. św. nad wszystkimi zakonami. Za ich wpływem polecił arcbp skasować uchwalone już dekrety i ułożyć nowe, „pobłażające, jak pisze Szantyr, rozluźnieniu i niekarności". Całą tę ustawę (*Decreta synodi provincialis in Imperio Rossiae ab archiepiscopo Mohyloviensi approbata),* potwierdzoną uroczyście przez arcbpa rozkazano członkom synodu podpisać i do niej się stosować. Tak się zakończył synod z 1786 r., pierwszy i ostatni w archidyecezyi mohylowskiej. Dopiero w parę lat później ok. 1790 r., kiedy Janowa S-a utraciła swój wpływ, lepiej zaczęło się dziać w archidyecezyi. Wtedy bowiem otoczył się arcbp ludźmi zacnymi i zasłużonymi i gorliwiej wziął się do pracy pasterskiej. Na czele Konsystorza postawił oficyała prałata Berenta, sekretarzem swojej kancelaryi mianował kanonika Szantyra, zaprowadził porządek w katedrze, uregulował sprawy kapitulne i, co najważniejsza, urządził ostatecznie seminaryum archidyec. Już od 1784 r. zajmował się S. tą sprawą. Gdy 16 maja t. r. potwierdził senat akt erekcyi arcbpstwa mohyl., przeznaczył S. na utrzymanie przyszłego seminaryum część fundacyi krasławskiej, t. j. folwark Płoskie, należący do dóbr Czepel plebanii wieliskiej oraz pensyę rzymską—90 czer. złot. Mocą ugody zawartej w tymże roku z woli arcbpa pomiędzy koadyutorem mohyl. ks. bpem Benisławskim i ks. Siemieńskim wizytatorem księży Misyonarzy i proboszczem św. Krzyża, miał regens semin. mohyl. administrować odtąd folwarkiem Płoskie i tytułem odszkodowania wypłacać semin. krasławskiemu corocznie 180 talarów. Do semin. archidyec. postanowiono przyjmować nie tylko alumnów świeckich, lecz i zakonnych: 10 od OO. Dominikanów, 8 od OO. Karmelitów i 5 od OO. Franciszkanów, za których stosownie do życzenia synodu dyecezyalnego mohyl. z d. 16 listop. 1786 r. miały wypłacać zakony do rąk regensa semin. po 120 rub. co rok od osoby. (Por. Godlewski, *Monum. Eccl. Petrop.,* fasc. 2, str. 20 itd.). Seminaryum, jak tego żądał Archetti, pomieścił S. w gmachach po-karmelickich, a zarząd powierzył OO. Misyonarzom. W 1786 r. ułożył S. obszerną ustawę dla swego semin. pełną zdrowych uwag, w której ściśle określał obowiązki uczniów i nauczycieli. Kurs nauk semin. obejmował 3 lata. W I roku uczyli się alumni: filozofii, historyi klnej, politycznej i naturalnej, Pisma św. Starego i Nowego Test., ceremonij klnych, retoryki, geografii, geometryi i arytmetyki; w II roku: prawa kanonicznego, teologii moralnej, homiletyki i jeszcze retoryki; w III roku: teologii moralnej, dogmatyki, teologii pasterskiej, historyi, rituum. Ci, co nie umieli języka rosyjskiego, musieli się go nauczyć. Co sobota odbywały się repetycye, a pod koniec roku szkolnego egzaminy. Gorąco zalecała ustawa alumnom czytać książki pożyteczne i w chwilach wolnych uczyć się języków. Szczególny nacisk kładł arcbp na urobienie wewnętrzne młodzieży duchownej i nabycie pobożności. „Uformowanie doskonałych kapłanów, pisał S. we wstępie do swojej ustawy, jak jest najpierwszym celem ustanowienia seminaryów, tak szczególna nasza usilność na tem zależy, aby w semin. nie tylko dawane były przyzwoite i potrzebne kapłanom nauki, lecz oraz gruntowna prawdziwej pobożności reguła; żeby alumni, w niem mający się znajdować, powziąwszy z umiejętnością życia świętego, uczciwego i pożytecznego prawidła, stawali się Kłowi godnymi ołtarza ministrami, parafiom przykładnymi i gorliwymi pasterzami i nauczycielami, krajowi cnotliwymi i użytecznymi obywatelami". Winni byli alumni co dzień po

2 godz. medytować, spowiadać się co tydzień i raz w rok odprawiać 5 dniowe rekolekcye. Żądała wreszcie reguła, aby seminarzyści starali się spełniać przepisy semin. „ochotnie, punktualnie i wiernie" gdyż „prawdziwa pobożność zależy na ochotnem, punktualnem i wiernem spełnianiu powinności i obowiązków stanu swojego". Słowem, miała ustawa seminaryjska „zaszczepiać cnotę gruntowną i czynną dla Boga". Pod tym względem reguła z 1786 r. różniła się zasadniczo od dawnej ustawy, zabarwionej mocno gallikanizmem, liberalizmem, jaką uprzednio zamierzał S. narzucić młodzieży duchownej. (Przytacza ją Tołstoj, *Catholicisme Rom. en Russie,* t. 2, 13). W 1788 r. rozporządzeniem z d. 24 sierp. polecił S. regensowi semin. ks. Krajnickiemu oraz profesorom pilnie przestrzegać ustawy semin. i nie zaprowadzać żadnych zmian. Później często im przypominał bądź osobiście, bądź też listami, aby sumiennie spełniali obowiązki i czuwali nad młodzieżą. Chwile wolne od zajęć pasterskich poświęcał S. w tym czasie pracom gospodarskim i naukowym: studyował matematykę i nauki przyrodnicze, któremi się wielce interesował, szykował dzieło o Sarmatach; głównie jednak zajmował się urządzeniem gospodarstw w swoich majątkach. Oprócz rodzinnych dóbr Malatycze posiadał nadto Łopacin z przyległościami nabyty od wojewody Łopacińskiego i folwark Pieczersk, kupiony od OO. Karmelitów, gdzie głównie przesiadywał. Wybudował tam obszerny browar, młyny; założył przędzalnię, a dom mieszkalny otoczył rozległym ogrodem i stawami. Sąsiedzi i znajomi, których S. często hojnie podejmował, mogli podziwiać w Pieczersku wzorową uprawę roli, ogrodnictwo, rybołóstwo i we wszystkiem sprężystą administracyę.

S. i Paweł I. Będąc człowiekiem praktycznym i przewidującym, umiał S. wiernie służyć Katarzynie i zawczasu zręcznie bardzo zaskarbić sobie względy jej syna. Gdy Paweł był jeszcze następcą tronu i mieszkał w Gatczynie, S. go tam odwiedzał, wiele z nim obcował i, zdaje się nawet, że mu wtedy niejednokrotnie pomagał w kłopotach finansowych. W Petersburgu bywał arcbp stale u W. Księcia i na każdym kroku otaczał go dowodami szczerej przyjaźni. Gdy Paweł I wyruszył na koronacyę, śpieszy S. za nim do Moskwy, bierze udział we wszystkich ceremoniach cerkiewnych i niezwykłym taktem oraz pochlebstwami podbija cesarza, który go zaprasza do Petersburga. Na początku 1797 r. za poradą oficyała Berenta przeniósł się S. na stałe do stolicy i niebawem, jak słusznie spostrzega Kuźniecow (*Uprawlenie dielami inostrannych ispowiedanii w Rossii w jewo istoriczeskom razwitji,* Jarosław, 1891, t. 1, str. 233), zyskał wpływ przeważający, mający trwać z krótkiemi przerwami aż do 1800 r. W 1797 r. za jego wpływem, ukazem Cesarskim z d. 26 lutego *(Połnoje sobranie zakonow,* t. 24, № 17,836) został utworzony przy dawnem inflancko-estońsko-finlandzkiem Justickolegium Departament dla spraw katolickich. Na czele Depart. stanął arcbp, dodano mu wice-prezesa, radców i prokuratora, ludzi świeckich i polecono im sądzić w drugiej instancyi sprawy duchowieństwa katolickiego oraz sprawy rozwodowe, wysyłane z konsystorzów bpich do Depart. Oczywiście pragnął S. tą drogą zjednoczyć w swojem ręku zarząd spraw duchownych i zyskać tem samem większą władzę. Na razie jednak celu nie osiągnął, gdyż Depart. pozostał jeszcze przez pewien czas w zależności od prezesa Justickolegium, a co gorsza, arbitralnem swojem postępowaniem zniechęcił ku sobie członków nowej instytucyi. Zaczęła się więc głucha walka pomiędzy nimi i arcbpem. Wiceprezesa Łobarzewskiego i radcę tegoż Depart. Duhamela popierał baron Heyking, prezes Justickoleg., znaczna garstka katolików petersburskich i, zdaje się, sam nuncyusz papski Litta, mocno podrażniony zachowaniem się S-a. Zdaniem bowiem Litty, S. prowadził dwulicową politykę w sprawie OO. Jezuitów i knuł ciągłe intrygi pko Kuryi Rzymskiej w czasie, kiedy pomiędzy St. Aplską i rządem rosyjskim toczyły się układy; w szczególności zaś utyskiwał nuncyusz na serwilizm S-a, na jego samowolę i ambicyę, którą chciał koniecznie ukrócić. Członkowie Depart. tak zręcznie się urządzili, że Cesarz przyznał im słuszność i kazał wyrazić S-i swoje niezadowolenie. Ale S. nie upadł na duchu; miał takich przyjaciół i opiekunów, jak kanclerza Bezborodkę, księcia Koczubeja, księcia Kurakina, hr. Wielhorskiego i wielu innych, którzy się za nim wstawiali do Pawła I,

i zresztą sam wkrótce potrafił chmury rozproszyć. W listopadzie w 1797 r. skazał Cesarz do ciężkich robót trzech zakonników: trynitarza Dąbrowskiego, benedyktyna Ziółkowskiego oraz przeora dominikańskiego Ciecierskiego za ich udział w powstaniu wileńskiem i zażądał od arcbpa degradacyi winowajców. Wbrew woli nuncyusza i bez uprzedniego kanonicznego procesu spełnił S. niezwłocznie rozkaz Pawła I i tą drogą odzyskał jego łaski. Odtąd sypać się zaczynają na S-a fawory i dostojeństwa i jego znaczenie u Dworu z każdym dniem wzrasta. Dnia 16 stycznia 1798 r. za uroczyste nabożeństwo odprawione w kle św. Katarzyny w Petersburgu z powodu zgonu księcia Wirtemberskiego, ojca cesarzowej, otrzymuje S. z rąk Pawła I order Aleksandra Newskiego i bogate szaty bpie. W dwa tygodnie potem za jego wpływem następuje reforma Depart. katolickiego, której tak gorąco pragnął. Ukazem z d. 26 stycznia 1798 r. *(Połnoje sobranie zakonow*, t. 25, № 18,345) zostaje Depart. katolicki wyjęty z pod juryzdykcyi Justickolegium i poddany w zupełności władzy arcbpa. Depart. miał się składać nie tylko z członków świeckich lecz i z 3 członków duchownych, 2 sekretarzy i kancelaryi, w sprawach przyjęto język rosyjski. Wszelka jednak decyzya zależała ostatecznie od prezesa Depart. arcbpa mohyl. Mógł więc S. rządzić teraz samodzielnie i wpływać decydująco na losy Kła katolickiego w całem Cesarstwie. Gdy pertraktacye rządu rosyjskiego z nuncyuszem Littą w kwestyi rozgraniczenia dyecezyi zostały ukończone i obok archidyec. mohyl. powstało 5 innych dyec., dla podniesienia powagi arcbpa w nowej prowincyi klnej, nadaje Cesarz S-i ukazem z dnia 28 kwietnia 1798 r. *(Połnoje sobranie zakonow*, t. 25, № 18,504) szumny i oryginalny tytuł „jedynego metropolity wszystkich kłów rzym.-katol. w państwie rosyjskiem" i czyni zarazem starania o wyjednanie mu w Rzymie godności kard. Już uprzednio myślał o tem Paweł I; z polecenia Cesarza pisał w tej sprawie do kard. sekr. Stanu kanclerz książe Bezborodko i poruszał następnie nuncyusza Littę oraz inne wpływowe osoby. Łecz i tym razem kroki rządu rosyjskiego w tej mierze spełzły na niczem. Po długiem oczekiwaniu otrzymano tylko dla S-a przywilej szaty purpurowej. (Bulla Piusa VI, *Inter gravissimas*, 1798 r. Por. Godlewski, *Monum eccl. Petrop.*, Petrop., t. 1, str. 29). Na mocy tego przywileju S. i jego następcy zawsze i wszędzie, we wszystkich uroczystościach i ceremoniach klnych używać mogą ubioru kard., z wyjątkiem piuski, gdyż „ta ostatnia, brzmią słowa bulli, jest oznaką właściwą jedynie kard. św. Kła rzymskiego". W końcu bulli swojej przypomniał Pius VI S-i, a tem samem jego następcom, że przywilej purpury, był odznaczeniem wyłącznie honorowem; żadnych zatem specyalnych praw ani rozleglejszej juryzdykcyi im nie nadawał. Były to słowa znamienne, gdyż świadczyły wyraźnie, jak w Kuryi rzymskiej niedowierzano arcbpowi mohyl. i jak starano się przy każdej sposobności powściągać jego ambicyę. (Por. Godlewski, *O Kardynalacie St. S-a-Bohusza*, „Kwart. Litew.", Petersb. 1910, str. 56). D. 3 maja 1798 r. zostaje arcbp ozdobiony wielką wstęgą orderu św. Andrzeja. Korzystając z wyjątkowego stanowiska, jakie sobie zdobył przy dworze służalstwem i intrygą, postanowił S. narzucić teraz zakonom nową organizacyę, aby ostatecznie poddać je we wszystkiem swojej władzy. Oddawna rwał się arcbp do władzy absolutnej nad klasztorami, ale dotychczas nie był jeszcze w stanie uskutecznić swoich zamiarów. W tym celu przy współudziale kilku senatorów układa „Regulament dla Kłów i klasztorów katolickich w Imperyum Rosyjskiem"; za sprawą hrabiego Ilińskiego ulubieńca Cesarza otrzymuje d. 3 listop. 1798 r. najwyższą aprobatę *(Połnoje sobranje zakonow*, t. 25, № 18,733). Na szczególną uwagę zasługiwał wstęp Regulaminu (§ 1), określający stosunek duchowieństwa do władzy świeckiej: „Najwyższa władza dana od Boga najłaskawiej panującemu Monarsze i ojcowska jego pieczołowitość o uszczęśliwienie poruczonego sobie ludu, rozciąga się również i do duchowieństwa; dla czego powinno ono zachowywać ku swemu Monarsze, jako przeznaczonemu od Boga zwierzchnikowi najzupełniejszą wierność i we wszystkich swoich cywilnych i duchownych postępkach dowodzić najusilniejsze posłuszeństwo". W następnych § § przypominano zakonnikom, że są obowiązani do zupełnego posłuszeństwa wzglę-

dem bpa (§ 3); że obiór prowincyałów, opatów, przeorów i t. d. należał jedynie do władzy dyecezyalnej (§ § 7, 8, 9, 10); Vota solemnia mogli odtąd składać tylko „nowicyuszowie" po przyjęciu subdyakonatu (§ 20). Nie wolno było zakonnikom bez wiedzy miejscowego bpa przechodzić z jednej dyecezyi do drugiej, lub też wyjeżdżać ze swojej dyecezyi (§ 21). Nie mieli prawa zakonnicy mawiać kazań z ambony, ani też wydawać dzieł treści politycznej; winni byli natomiast ćwiczyć się w obowiązkach stanu i w cnotach chijańskich (§ 22). Nad zakonami OO. Jezuitów, Pijarów i Bazylianów miał czuwać bp, w sprawach tyczących się wykładu „przedmiotów pożytecznych" znosić się koniecznie z gubernatorem cywilnym (§ 23). Kameduli wreszcie i Cystersi, żyjący „w osobności", mieli oddawać pewną część swoich dochodów na utrzymanie szkół i szpitali (§ 24) etc. Ów Regulamin, wywracający zupełnie wewnętrzny ustrój zakonów i sprzeciwiający się wyraźnie zasadom prawa kanonicznego, wywołał niezadowolenie w kołach duchownych. Zganił go surowo nuncyusz, ale protesty Litty skutku nie odniosły, gdyż jego stanowisko było wtedy już mocno zachwiane przez intrygi S-a. Od chwili bowiem przyjazdu Litty do Rosyi pracował arcbp wytrwale w tym względzie: oskarżał nuncyusza przed rządem, że się wtrąca do spraw unickich, że kontroluje bpów i krępuje ich działalność; tłumaczył kanclerzowi, że pobyt nuncyusza jest szkodliwy dla państwa i wręczył nawet w tej sprawie ciekawy memoryał Cesarzowi: „de l'Election des Papes", w którym dowodził między innemi, że potwierdzanie przez Rzym bpów jest tylko zewnętrznym znakiem jedności; że zarząd wewnętrzny dyecezyi należy jedynie do bpów, o ile na to pozwalają prawa państwowe, że zatem nuncyusz nie powinien mieszać się do rządów bpich..., i wreszcie arcbp dopiął swego. Utracił Litta łaski cesarskie, a gdy się oparł nominacyi Sierakowskiego na bpstwo kamienieckie i nie chciał się zgodzić, aby S. zarządzał prowincyą mohyl. „jedynie według ukazów i rozporządzeń cesarskich" (ukaz z d. 17 marca 1799 r.), został nagle wydalony z granic państwa. Był to wypadek nader pożądany dla S-a. Wkrótce potem (w lipcu 1799 r.) pozbywa się arcbp z Depart. dawnych swych wrogów i wprowadza na ich miejsce rodzonego brata, Ludwika S-a, kalwina oraz dwóch ludzi najgorszej opinii, ale sobie oddanych: Sierpińskiego i ex-franciszkanina Stankiewicza. Mając ręce rozwiązane, wystąpił S. z szeregiem projektów nie zbyt szczęśliwych, które pragnął jaknajrychlej urzeczywistnić. Między innemi, domagał się od rządu wprowadzenia do Depart. katol. członka św. Synodu dla szybszego załatwiania sporów wynikłych pomiędzy duchowieństwem prawosławnem i katolickiem; żądał nadto utworzenia pewnej stałej kongregacyi z dostojników obieranych przez Cesarza, mającej zastępować synody dyecezyalne i prowincyonalne i wreszcie prosił Pawła I o wyjednanie dla siebie praw i przywilejów dawnych prymasów gnieźnieńskich, aby módz swobodnie rządzić Kłem katolickim w Cesarstwie. Projekty i prośby S-a przyjął Cesarz jaknajlepiej, gdyż arcbpa cenił wysoko i szczerze chciał zdobyć dla niego możliwie rozległą władzę. Po wyjeździe Litty mianuje Paweł I S-a Wielkim Jałmużnikiem Zakonu Maltańskiego z pensyą 8,000 rb.; coraz częściej zaprasza go do siebie i w poufnych rozmowach daje mu wyraźnie do zrozumienia, że pragnie stworzyć dla niego w Kle stanowisko zupełnie niezależne i nawet tak dalece się posuwa, iż mu oświadcza, że wrazie śmierci Piusa VI, ma zamiar ogłosić go głową całego Kła katolickiego. Były to bezwątpienia chwile największej potęgi i największego blasku w życiu S-a.

Tymczasem zaszły wypadki nieprzewidziane. W kwietniu 1799 r. zjawia się przy Dworze o. Gruber S. J. i w ciągu paru miesięcy staje się powiernikiem Pawła I i jedną z osób bardzo wpływowych. Przez niego dowiaduje się Cesarz o licznych skargach na rządy S-a oraz o nadużyciach w Depart. katol. i pod wpływem tych wiadomości zabrania początkowo arcbpowi bywać u Dworu; wkrótce potem ukazem z d. 18 paźdz. 1800 r. poleca mu oddać kł. św. Katarzyny OO. Jezuitom: żąda następnie od niego podania się do dymisyi, a 14 listopada t. r. rozkazuje S-i wyjechać z Petersburga i osiąść w swoim majątku Bujnicze, odległym o 6 wiorst od Mohylowa. W Bujniczach prowadził arcbp żywot nader odosobniony. Mimo to jednak kazano

mu niebawem przenieść się dalej jeszcze, do Malatycz i oddano go pod nadzór urzędnika policyjnego, który miał o wszystkiem donosić władzy gubernialnej. Nie wolno było arcbpowi przyjmować znajomych, ani wychodzić z domu, ani też prowadzić korespondencyi — słowem było to prawdziwe więzienie.

S. i Aleksander I. Pobyt S-a w Malatyczach nie trwał długo. Za wstawiennictwem bpa Odyńca oraz kilku innych osób Cesarz Aleksander I w d. 15 marca 1801 r. zdjął z S-a areszt policyjny i ukazem swoim z d. 16 czerw. t. r. ustanowił specyalną komisyę złożoną z 3 członków (Potockiego, Wielhorskiego i ks. Maseleta) pod prezydencyą jenerał-prokuratora Bekleszewa, mającą się zająć niezwłocznie przywróceniem arcbpowi utraconych praw i przywilejów. W listopadzie 1801 r. komisya prace swoje ukończyła, i S. odzyskawszy dawne stanowisko (Ukaz Cesarski z d. 13 listop. 1801 r.), śpiesznie wyjechał do stolicy. Na razie pod wpływem ostatnich przejść zmienił arcbp swoje postępowanie, zaniechał egoistycznych zamiarów, stał się przystępniejszy, i co najważniejsza, wziął się gorliwie do spraw archidyec., które za panowania Pawła I zupełnie był zaniedbał. Ułożył wtedy instrukcyę pożyteczną dla dziekanów, zwrócił pilną uwagę na wykłady w seminaryum metropolit., w konsystorzu i kolegium zaczął ściśle przestrzegać przepisów kanonicznych i na wyższe stanowiska w archidyec. wielu zdolnych i zacnych kapłanów wypromował. Chwalono więc arcbpa za jego takt, za mądre rządy i serdeczność w stosunku do duchowieństwa i przypuszczano, że odtąd lepiej będzie się działo. Ale niestety stało się inaczej. Wkrótce bowiem potem, bo już w 1803 r. powrócił arcbp do swych dawnych doradców, a w 1804 r., gdy po wydaleniu nuncyusza Aplskiego Arezzo, polecił mu Aleksander I mieć nadzór i opiekę nad sprawami Kła katolickiego w Cesarstwie, czując silne poparcie u rządu, zaczyna S. postępować arbitralnie i pracować gwałtownie nad urzeczywistniem dawnych projektów. Niebawem wybuchły nowe nieporozumienia i scysye w kolegium rzym.-katol. i stosunki tak się zaostrzyły, że 1806 r. wręczył S. obszerny memoryał ministrowi sprawiedliwości, księciu Łopuchinowi, o stanie kolegium i o pewnych reformach, jakie należało w niem koniecznie zaprowadzić. Zdaniem arcbpa członkowie obieralni byli nieodpowiedni, bo nie znali języka i praw państwowych i tolerowali wszelkiego rodzaju nadużycia kleru; radził przeto Łopuchinowi usunąć członków obieralnych i zastąpić ich asesorami, mianowanych jedynie przez koronę z pośród ludzi pewnych i uczciwych. „Przyznam się W. Ks. Mości, pisał arcbp w memoryale, że nieukontentowanie źle myślących duchownych stąd najwięcej pochodzi, iż zawsze moją było usilnością, iżby duchowieństwo w powszechności rządzone było wedle ukazów ś. p. Cesarzowej i zeszłego Cesarza danych w 1795 r. nie zaś wedle instytutów i przywilejów rzymskich, wyjednanych w różnym czasie, które w dobrze urządzonem państwie żadną miarą cierpiane być nie mogą". Ale zabiegi S-a pozostały bez skutku. Udało się bowiem jego przeciwnikom trafić do księcia Aleksandra Golicyna, ober-prokuratora Synodu, a przez niego do samego Cesarza i tak zręcznie rzecz przedstawić, że projekty arcbpa odrzucił Aleksander I jako nieodpowiednie. S. był pobity, ale nie złamany. Widząc, że nie jest w stanie przekształcić Kolegium, ani się go pozbyć, zajął się inną kwestyą nie mniej doniosłą dla siebie: wyjednania nowych praw i przywilejów w Rzymie i energicznie zaczął o to kołatać do rządu. Dzięki poparciu ministra Łopuchina, który szczerze sprzyjał S-i, ambasador rosyjski w Wiedniu zażądał od nuncyusza Apskiego Severolego nowych przywilejów dla arcbpa mohyl. i w 1812 r. otrzymał reskrypt dla niego, nadający mu pewne prawa wyjątkowe, ale nie na zawsze. Wobec tego w 1816 r. kiedy stosunki dyplomatyczne pomiędzy Rosyą i St. Apl. zerwane od 1804 r., zostały nawiązane, głównozarządzający sprawami obcych wyznań ks. A. Golicyn za radą S-a wystąpił do Kuryi z projektem utworzenia Prymasowstwa na Litwie i powołania na tę godność arcbpa mohylowskiego. (Por. Godlewski, *Analecta historica Petropolitana*, Petrop., 1906; *Sedes Primatialis Vilnensis*, 1815 — 1817). Domagano się dla przyszłego prymasa nie tylko przywilejów, jakich ongi używali w Polsce prymasi gnieźnieńscy oraz tytułu „legatus natus", ale nadto jeszcze: 1) prawa konsekrowania i instalowania

bpów w Ces. rosyjskiem bez uprzedniej wiedzy i zgody Rzymu; 2) przywileju udzielania dyspens w I i II stopniu pokrewieństwa; 3) prawa sekularyzacyi zakonników, o czem już oddawna marzył S. W Rzymie przyjęto w zasadzie projekt rządu rosyjskiego o utworzeniu prymasowstwa na Litwie, ale nie zgodzono się przyznać nowemu prymasowi powyższych praw i przywilejów, które otwarcie sprzeciwiały się ustalonej dyscyplinie Kła i burzyły jego porządek hierarchiczny. Gorliwie popierali tę sprawę w Kuryi minister-rezydent rosyjski baron Tuyll, a po nim w 1817 i 1818 r. Italinskij, lecz ostatecznie nic nie uzyskali. S. prymasem nie został. Po śmierci bpa Strojnowskiego, chociaż kapituła wileńska obrała wikaryuszem kapitulnym bpa sufragana ks. Puzynę, potrafił jednak S. wyjednać sobie ukaz Cesarski, mianujący go administratorem osierociałej dyecezyi i w ciągu 11 lat rządził nią bez przerwy. W czasie pobytu ministra-rezydenta rosyjskiego Tuylla w Rzymie po raz trzeci i ostatni zostaje poruszona kwestya kardlatu S-a. Inicyatywa wyszła wtedy nie od Monarchy, ale od jego przyjaciela księcia Aleksandra Golicyna, który pragnął uzyskać czerwony kapelusz dla arcbpa mohyl. ze względu na jego długoletnią służbę i zasługi dla Kła katol. Polecono więc Tuyllowi zwrócić się w tej mierze do kard. Consalvi, sekr. stanu i prosić go poufnie o godność kard. dla S-a. Lecz i tym razem prośba ministra rosyjskiego została jaknajgorzej przyjęta. Od czasów Katarzyny II i Pawła I arcbp mohyl. nie tylko, że nie zyskał na opinii, ale stracił ją do reszty. Zarzucano mu, że schlebia zbytnio rządowi, że pragnie wyzwolić się z pod kontroli Rzymu; przypisywano mu wypędzenie Litty i Arezza z Petersburga i wiele innych karygodnych faktów. Największym wszakże zarzutem pko S-i była w oczach Piusa VII ta okoliczność, że należał do Tow. Biblijnego i sprzyjał otwarcie tej instytucyi. Był to zarzut ciężki i uzasadniony. Gdy bowiem w 1812 r. powstało w Petersburgu Tow. Biblijne, na liście pierwszych jego członków znalazło się imię arcbpa mohyl. Później wprawdzie na tej samej liście figurowali inni jeszcze dostojnicy Kła katolickiego: Bułhak, metropolita unicki, Cieciszowski, bp Łucki, Maćkiewicz, bp kamieniecki, Poźniak, administrator miński i t. d., ale żaden z nich nie zrobił tyle w tym względzie co S. S. był prawdziwym członkiem Tow. Co rok na cele Tow. płacił po 1000 rb. z własnej szkatuły, zasiadał w komitecie zarządzającym, brał udział we wszystkich jego sesyach, propagował wydania biblijne, a w 1814 r. ogłosił nawet oryginalny list pasterski, aprobujący tłumaczenia Biblii bez komentarzy i zachęcający wiernych, aby je czytali. Oświadczono więc Tuyllowi, że Ojciec św. tylko pod tym warunkiem uwzględni życzenia Aleksandra I i wprowadzi arcbpa mohyl. do św. Kolegium, jeżeli S. odwoła list pasterski z d. 14 grudnia 1814 r. i w odpowiednim okólniku zaznaczy wyraźnie, że się poddaje woli Stolicy św. i przyrzeka poprawę. Rząd rosyjski nie uznał jednak żądań Kuryi za słuszne. Następca Tuylla A. I. Italinskij odpowiedział kard. sekr. Stanu, że warunki stawiane S-i są rzeczą niesprawiedliwą, gorszącą i uwłaczającą rządowi rosyjskiemu, bo Tow. Biblijne jest instytucyą nader pożyteczną dla nauki chijańskiej i dla tego też S. pozostanie nadal członkiem rzeczonego Tow. Na tem zakończyły się pertraktacye. Zdaje się, że o rokowaniach gabinetu Petersburskiego z Kuryą Rzymską w danej sprawie S. nie był powiadomiony. Dopiero w parę lat później drogą prywatną dowiedział się o nich i d. 4 stycznia 1820 r. napisał list do Piusa VII, tłumaczący mu niby swoje postępowanie; ale list był suchy, lekceważący i oczywiście pozostał bez skutku. W ostatnich latach swojego życia po tylu różnych przejściach złagodniał nieco S. i ostygł w swoich zapałach, ale od raz obranej drogi nie odstąpił. Ciągle obmyślał nowe plany celem zdobycia sobie większej jeszcze władzy, ustawicznie wkraczał w juryzdykcye sąsiednich bpów i narzucał im swoją wolę. Szamotał się zwłaszcza z członkami Kolegium i tak dalece był na nich zawzięty, że na parę miesięcy przed śmiercią d. 6 maja 1826 r. złożył Cesarzowi Mikołajowi I reskrypt, w którym dowodził między innemi, że Kolegium rzym.-katol., będące stekiem intryg, należy znieść natychmiast, jego zaś władzę przelać na „ministeryum cesarskie", rządzący senat. (Por. Godlewski, *Ostatnie pragnienia St. S-a Bohusza*, „Przegląd historyczny", 1908). Liczne

zajęcia w Kolegium i Konsystorzu oraz praca pasterska nie przeszkadzały arcbpowi brać żywego udziału w życiu umysłowem i literackiem. S. był członkiem: Cesarskiej Akad. Nauk i prezesem Tow. Wolno-ekonomicznego w Petersburgu, członkiem Warsz. Tow. Przyjaciół Nauk, członkiem honorowym uniwersytetów: Krakowskiego, Moskiewskiego, Wileńskiego, Akad. Petersb. medyczno-chirurgicznej, uniwersytetu w Abo, tudzież Tow. Rolniczego w Londynie. W Petersburgu cieszył się tak wielkiem uznaniem w świecie naukowym, że w czasie nieobecności prezesa Akad. Nauk, admirała Szyszkowa, obrano go na jego zastępcę. Dla biednych uczniów ufundował S. 15 stypend. szkolnych swego imienia i 4 stypendya dla biednych dziewczyn mających się wychowywać w zakładzie panien szlacheckich. † d. 1 grudnia 1826 r. po krótkiej chorobie skutkiem przeziębienia. Pochowano go w Petersburgu w kle św. Stanisława, który wzniósł własnym kosztem w 1825 r. i hojnie uposażył. Sława uczonego, jaką sobie zyskał, w rzeczywistości przewyższała znacznie jego zasługi naukowe. Dwie główne jego prace historyczne: *Histoire de la Tauride*, 2 t., Brunswick, 1800; 2 wyd. p. t. *Histoire du Royaume de la Chersonèse Taurique*, Petersb., 1824, tłumaczone na język rosyjski, oraz *Recherches historiques sur l'origine des Sarmates, des Esclavons et des Slaves et sur l'époque de la conversion de ces peuples au christianisme*, t. 4 w 8-ce, Petersb. 1812, nie przedstawiają żadnej wartości naukowej. Obok tych prac zostały jeszcze wydrukowane następujące dzieła S-a: *Sztuka utrzymania zdrowia przez Mackenziego*, przekł. z angielsk., Wilno, 1769; *Kazania miane w dzień św. Stanisława Kostki w kle katedr.*, Wilno, 1771; *List pasterski o OO. Jezuitach*, Wilno, 1799; *Providentiae divinae evidens argumentum, consideratio de summo regis periculo*, Wilno, 1771 w 8-ce; *Gocya w Taurydzie*, tragedya wierszem polskim, Mohylów, 1783; *Kazania i mowy* w językach polskim i łacińskim miewane w różnych białoruskich kłach, Mohylów, 1794; *Diarium congregationis Synodalis utriusque Cleri Romano-Catholici in Imperio Rossico*, Mohylów, 1794; *Regulamen dla kłów i klasztorów katolickich w Imperyum Rosyjsk.*, Wilno, 1798; *Kazania miane w Wilnie*, tamże, 1819. W rękopisie pozostały jeszcze: *Rozprawa o wyrabianiu piwa, Gramatyka litewska, Pamiętniki* bardzo ciekawe, obejmujące lata panowania Pawła I, itd.

Charakter S-a. S. był to człowiek niezaprzeczenie dużych zdolności; posiadał dobrą pamięć i wielki spryt wrodzony, który mu ułatwiał poznawanie ludzi i pozwalał szybko się oryentować w sytuacyach krytycznych i powikłanych; ale pod względem etycznym stał bardzo nisko. Zaślepiała go ambicya. Gdy mu chodziło o karyerę, nie liczył się ani z własnem sumieniem, ani z opinią ogółu, łamał wszelkie przeszkody, które mu na drodze leżały, i gotów był na wszystko, byleby tylko cel upragniony osiągnąć i na swojem postawić. Z pżem nie zerwał, ale papiestwo lekceważył. Dla niego, jak sam powiadał, pżem była Katarzyna II, a po niej Paweł I i Aleksander I. Z podwładnymi postępował arbitralnie, wyniośle, nie znosił z ich strony najmniejszej opozycyi, zato w stosunku do wyższych władz rządowych grzeszył zbytnią uległością, schlebiał im na każdym kroku, płaszczył się przed niemi, zapominając zbyt często o wielkiej godności jaką piastował. Tem służalstwem swojem niesłychaną krzywdę wyrządził Kłowi, bo zaszczepił w duchowieństwie prowincyi mohylowskiej uczucia serwilizmu.

Literatura. O S-u pisali: Sierpiński, *Kratkoje naczertanje diejatielnoj i trudolubiwoj żizni Jewo Wysokopreoswiaszczenstwa Gospodina Mitropolita Rimskich Cierkwiej w Rossii S. S-a Bogusza*, S.-Petersburg, 1826; Parczewski S., *Oraison funèbre de Mgr. S. S. de Bohusz: Prononcée le 15 Decembre 1826*, Petersburg, 1827, z ciekawemi adnotacyami; Laszkiewicz pijar, *Mowa na pogrzebie ks. St. S-a*, Połock, 1827; Stachowski T. Fr. Ksawery, kanonik krak., *Rys życia i prac naukowych ś. p. St. S-a arcbpa metropolity*, Kraków, 1839; Szantyr, *Wiadomości do dziejów Kła i religii katolickiej w krajach panowaniu rosyjskiemu podległych*, Poznań, 1843, źródło nieścisłe i chaotyczne; Iwanowskij A., *St. S. Bogusz, pierwyj R. K. Mitropolit w Rossii*, „Ruskij Mir", 1872; Darowski Al., *Rocznik dla archeologów, numizmatyków i bibliografów*

polskich, Kraków, 1870; Moroszkin M., pop, *Iezuity w Rossii z carstwowania Jekatieriny II do naszewo wremieni,* 2 t., Petersburg, 1870, jest to apologia S-a; Załęski St., S. J., *Zniesienie zakonu Jezuitów w Polsce,* Lwów, 1875 oraz *Jezuici w Polsce,* t. 5, cz. I, Kraków, 1906; Kuźniecow N. D., *Uprawlenie dietami inostrannych ispowiedanii w Rossii w jewo istoriczeskom razwitii,* Jarosław, 1898; Loret M., *Kł katolicki a Katarzyna II,* Kraków - Warszawa, 1910, praca nadzwyczaj gruntowna i bezstronna; Godlewski Michał ks., *Monumenta Ecclesiastica Petropolitana,* Petropoli, I zesz. 1906; II 1907; III 1909; *Analecta Historica Petropolitana, Sedes Primatialis Vilnensis* (1815-1817), Petrop., 1906; *Ostatnie pragnienie St. S-a Bohusza,* „Przegl. Hist.", Warszawa, 1908; *O Kardynalacie St. S-a Bohusza,* „Kwartalnik Litew.", Petersburg, 1910; *S. i śmierć ojca Grubera,* „Kwart. Teolog.", 1905, rocz. IV.

X. M. Godlewski.

Sieyès Emmanuel Józef, publicysta i mąż stanu franc. Ur. 1748 r. w Frejus, † 1836 r. Ulegając naleganiom rodziny, wstąpił do seminaryum św. Sulpicyusza i został wyświęcony na kapłana. W 1775 r. otrzymał kanonię w Treguier w Bretonii, a później w Chartres, gdzie był wikaryuszem generalnym. Wysłany 1788 r. przez duchowieństwo na zgrom. prowincyonalne do Orleanu, odrazu zrozumiał znaczenie ruchu politycznego i ogłoszeniem kilku broszur, a zwłaszcza słynnej *Qu'est ce que le tiers-état,* 1789, wywarł na bieg rewolucyi wpływ niezmierny. Wybrany do zgrom. narodowego, ogłosił dzieło *Réconnaissance et exposition de droits de l'homme et du citoyen,* 1779, którem przygotował ogłoszenie praw człowieka i zajął w zgromadzeniu wielce wpływowe stanowisko. Brał następnie udział w radzie pięciuset, w 1798 r. był posłem w Berlinie, a po powrocie 1799 był członkiem dyrektoryatu, konsulatu. Napoleon, zostawszy pierwszym konsulem, podciął działalność S., mianując go członkiem senatu i obdarzając tytułem hrabiowskim. Po powrocie Burbonów, z powodu głosowania za straceniem Ludwika XVI, S. skazany był na wygnanie, przebywał w Brukselli, a po powrocie w 1830 r. do Paryża został mianowany członkiem Akad. (Por. Mignet, *Notice historique sur la vie et les travaux de S.,* Paryż, 1836; A. Neton, *Sieyés 1748 — 1836 d'après documents inédits,* Paryż, 1900).

Sifflet ks. współczesny, kapelan szkoły de la Salle w Lyonie, autor dzieł katechetycznych: *De l'Organisation des catéchismes* et des Oeuvres de perséverance, 12-o; *Guide des groupes d'études,* Lyon, 1908, 8-o, wyd. 4-te; *Cours de Catéchisme* étendu et familier etc., tamże, 12-o, 2 t.; *1200 Histoires,* tamże, 12-o; *Vérité catholique. Preuves et Objections,* tamże, 12-o. *Exposé bréviuscule* de la Vérité Catholique, tamże, 12-o; *Tous les dimanches* je ferai la Communion; *Je ferai ma prière; Je serai apôtre; Cérémonies* de l'Eglise, i in.

Sifrid, historyk średniowieczny, proboszcz w Grossbaillhausen w Turyngii. Przedtem błędnie nazywano go „presbyter misnensis". Jest on autorem *Historia Universalis* ab O. C., doprowadzonej do 1304 r. (wyd. w Erlangen); w 1306 r., po dopełnieniu, wydał ją p. t. *Compendium historiarum,* wyd. w Lipsku. Obydwa dzieła wydano w *Mon. Germ. Hist. Scr.,* XXV, 679—718. (Por. O. Lorenz, *Deutschlands Geschichtsquellen,* Berlin, 1887).

Sigebert z Gemblours (Sigebertus Gemblacensis) kronikarz, publicysta i historyk kliny, ur. 1030 w Brabancie, † 5 paźdz. 1112 r. w Gemblours; w młodym wieku wstąpił do zakonu Benedyktynów, był długi czas profesorem w klasztorze św. Wincentego w Metzu, a później w Gemblours. W czasie walk pży Grzegorza VII, Urbana II, Paschalisa II z ces. Henrykiem IV stanął po stronie tego ostatniego, a nawet występował b. ostro pko papieskim rozporządzeniom o celibacie. Dzieła jego: *Chronographia* (albo *Chronicon*), obejmująca czasy 381 — 1111 r., jest dalszym ciągiem prac Euzebiusza i Hieronima (*Mon. Germ. hist. Script.,* VI, 200—374; Migne, *P. L.,* 160, 57 *ss.*). Kronika ta była kontynuowana przez Roberta de Forigny, opata z Mont St. Michel w Normandyi († 1187); *De scriptoribus ecclesiasticis,* w którem podaje spis swoich pism (Migne, *P. L.,* 160, 547); *Vita Deoderici I Metensis epp.*;

Vita Vicberti, monasterii Gemblacensis fundatoris et Gesta abbatum Gemblacensium, doprowadzone do 1048 r. (*Mon. Germ. hist. Scr.*, VIII, 523); *Passio S. Luciae* i *Sanctorum Thebeorum* (*Abh. der Berlin. Akadem.*, 1893, 1 — 125); *Apologia ad Henricum imperatorem* contra eos, qui calumniantur missas coniugatorum presbyterorum (*Mon. Germ. hist., Libelli de lite,* II, 436 — 448); *De differentia quatluor temporum.* (Por. Hirsch, *De vita et scriptis Sigeberti,* Berl., 1841; Potth, *Bibl. hist.*, t. 2, Berl., 1896, 1016 (bibliografia podana); Wattenbach, *Deutschlands Geschichtsquellen,* II, Berl., 1894, 155; Berlière w *Rev. Bén.*, 1893, 10, 241 ss.; Huyghens, *Sur la valeur de la chronique hist. du S.*. Gent., 1889).

Sigehard zakonnik z klasztoru św. Maksymina w X w. Napisał, a właściwie dokończył rozpoczętą przez Lupus'a *Biografię św. Maksymina.* W dziele tem sporo opisał cudów, sprawionych przez tego Świętego. Praca wydrukowana w *AA. SS. Boll. Mai.*, t. 7, 25; Migne, *P. L.*, 133, 965. (Por. Wattenbach, *Deutschlands Geschichtsquellen,* I, 364, Berlin, 1893).

Siger z Brabancyi, scholastyk z XIII w., przedstawiciel awerroizmu perypatetycznego w uniwers. paryskim. Zwalczali go Albert Wielki i św. Tomasz z Akw. Mimo potępienia błędnej nauki S-a w r. 1270, trzymał on jednak jeszcze 3 lata (1272—1275) w niepewności rektora uniwersyt. Alberyka z Reims i stał na czele opozycyi. Potępiony po raz drugi w r. 1277 apelował do Rzymu. † zdaje się śmiercią gwałtowną w Orvieto m. r. 1282 a 1284. O nauce S-a ob. art. Scholastyka. (Por. Mandonnet, *Siger de Brabant et l'averroisme latin au XIII siècle,* 1899).

Sigillum confessionis ob. Spowiedź.

Sigillum altaris ob. Ołtarz.

Sigla ob. Abrewiatury.

z **Sigmaringen Fidelis** ob. Fidelis z Sigmaringen.

Signatura gratiae ob. Kurya Rzymska.

Signoriello nuncyusz ks., kanonik, uczeń Kajetana Sanseverino (ob.) i profesor logiki i metafizyki w liceum arcbpiem w Neapolu. † w r. 1889. Streścił i uzupełnił dzieło swego mistrza: *Philosophia Christiana* cum antiqua comp. *Compendium,* Neapoli, 12-o, 2 t., wyd. 9-te; toż samo z oryg. łacińs. przełożył na język włoski, tamże, 2 t., 12-o. Z własnych prac jego cytujemy: *Lexicon peripateticum philosophico-theologicum,* 1872; *Philosophia moralis,* 1883, wyd. 3.

Sigoniusz Karol, ur. 1523 (4) w Modenie, gdzie też i odbywał studya i był następnie nauczycielem. Został potem profesorem wymowy w Padwie i archeologii rzymskiej w Bononii. † 1585 r. w Modenie. Napisał: *Fasti Romanorum,* 1550; *De Republica Hebraeorum, libri VI,* Kolon., 1586; *Historiae de occidenti imperio,* Basil., 1579; *Historiae de regno Italiae, XX libri.* Ogólnego wydania dzieł dokonał Argelatus, 1732—37, w 6 t., z dołączeniem biografii, napisanej przez Muratori'ego. (Por. Krebs, *Carl S., einer des grössten Humanisten XVI Jh.*, Frank., 1840).

Siguenza (d. Seguntinensis) — bpstwo w Hiszpanii, sufr. Toledo; pierwsze wiadomości o S. pochodzą z VI w. (bp Protogenes); za czasów maurytańskich S. uległo zniszczeniu, ale już 1121 r. napowrót przywrócono bpstwo (bp Bernard). W 1910 r. liczyło 443,730 katolików, 460 kłów i 450 kapłanów. (Por. Buchb.).

Sihor ob. Chihor.

Sikorski Kazimierz, pijar, matematyk i kaznodzieja, ur. w Brzozowej, dyec. przemyskiej, 1736 r.; w młodym wieku wstąpił do Pijarów, następnie był nauczycielem w rozmaitych domach; w Łomży i Drohiczynie był rektorem szkół. † 1780 r. w Warszawie. Napisał: *Arithmetica ad usum scholasticae juventutis,* Warsz., 1761; *Mowy moralne* pko kłamstwu i różnego rodzaju nierzetelności, Warsz., 1776.

Sikorski Mar. Stan. ob. Maryan od św. Stanisława.

Silas (Silvanus, po gr. Σιλουανός), jedna z wybitniejszych postaci pierwotnego Kła.

Pochodził on z zamożnej rodziny żydowskiej, która posiadała prawa obywatelstwa rzymskiego. Otrzymał wykształcenie greckie. Został chijaninem, a jego poglądy na sprawę chijańską zbliżyły go do Apostoła narodów. Bierze udział w obradach soboru jerozolimskiego, a po jego ukończeniu wraz z Judą Barnabaszem z ramienia gminy jerozolimskiej udaje się do Antyochii, by tamtejszym przełożonym chijańskim wręczyć uchwały pierwszego soboru. Po spełnieniu swej misyi pozostał w Antyochii. Później towarzyszy Pawłowi w jego drugiej podróży apiskiej. Przez dłuższy czas pozostaje w Korynicie, z początku jako pomocnik św. Pawła, później jako przełożony tej gminy. Jest też, według tradycyi, pierwszym bpem Kła korynckiego. W późniejszym czasie powraca do pracy wśród chijan-Żydów; w 63—64 r. spotykamy go w Rzymie, przy boku św. Piotra; bierze czynny udział w pisaniu Listów tego Apła (I, Piotr, 5, 12), w którego imieniu nawiedza gminy w Azyi Mniejszej. Naogół przez naturalne zdolności, a głównie dzięki darowi prorockiemu (Dzieje Ap., 15, 22), cieszył się wielkim wpływem wśród chijan, jak świadczą liczne wzmianki Pisma św. (Por. Belser, *Einleitung in das N. T.* [2], Freiburg, 1905, 428 — 429; Schuster-Schäfer, *Handbuch zur bib. Geschichte des N. T.* [6]).

X. R. A

Silbernagl Izydor, kanonista, ur. 1831 r. w Landshut, wyświęcony na kapłana 1854 r., otrzymał stopień dra filozofii i teologii 1860 r., mianowany profesorem prawa kanonicznego w Monachium 1863, † 1904 r. tamże. Napisał: *Lehrbuch des kathol. Kirchenrechts,* Mon., 1880, 1903 [4]; *Verfassung und gegenwärt. Bestand sämtl. Kirchen des Orients,* 1865, 1904 [2]; *Verfassung u. Verwaltung sämtl. Religionsgenossenschaften in Bayern,* 1870, 1900 [4]; *Ueber Trittemius,* 1868; *Buddhismus,* 1891, 1903 [2]; *Die Kirchenpol. u. relig. Zustände im 19 Jh.,* 1901. (Por. Bettelheim, *Biogr. Jahrb.,* 1904, 202—4).

Silczenkow Konstanty, pisarz prawosławny, prof. seminaryum charkowskiego. Ur. 1869 r., kształcił się w moskiewskiej Duch. Akademii. Prace jego następujące: *Proszczalnaja biesieda Spasitiela z uczenikami,* Chark., 1895; *Czudo na brakie w Kanie Galilejskoj,* tamże, 1894; *K woprosu o psichołogiczeskich osnowach christianstwa,* Sierg. Posad, 1897; *Nowaja Zapowied',* 1899.

Silentium obsequiosum ob. Janseniści.

Silezyusz ob. Scheffer Jan.

Sillon (Le) (bruzda), stowarzyszenie młodzieży francuskiej katolickiej dla wspólnej pracy dla wiary i ojczyzny. Założone zostało w 1893 r. w kollegium Marystów św. Stanisława w Paryżu przez czterech młodzieńców. Pomiędzy nimi odrazu się zaznaczył Marc Sangnier, który był i jest duszą tego stowarzyszenia. Z początku zbierano się co tydzień w podziemnej sali kollegium, stąd pierwsza nazwa *La crypte.* Wydawano z początku jako organ *Bulletin de la crypte,* a potem od 10 stycz. 1894 r. miesięcznik *Le Sillon,* od czego całe stowarzyszenie otrzymało nazwę. Ruch młodzieży znalazł olbrzymie uznanie wśród kleru francuskiego, a nawet pż Leon XIII (1902) i Pius X (1903) pochwalili działalność S-u. Rok 1905 jest świadkiem najbardziej wzmożonej i zorganizowanej pracy S-u. W tym też czasie rozpoczynają się podejrzenia względem S-u o zbytnie przechylanie się ku lewicy, zbytnią demokratyzacyę, odsuwanie się od kontroli Kła. Niektórzy biskupi francuscy wystąpili pko S. i zabronili klerowi brać udział w pracach stowarzyszenia. Był to cios bardzo dotkliwy. Tymczasem Marc Sangnier, nie zważając na to, a obstając przy konieczności dalszej pracy, przedewszystkiem dalej ją prowadził. Chciał rozszerzyć ramy działalności i nadać stowarzyszeniu kierunek polityczny; podzielił stowarzyszenie na trzy grupy: nauczającą, polityczną i społeczną; zaprosił do pracy wszystkich, nawet wolnomyślnych. To było przyczyną, że Pius X listem do bpów francuskich „Notre charge apost." 25 sierp. 1910 r. potępił działalność S-u i nakazał poddanie się kontroli bpów, albo rozwiązanie. Marc Sangnier poddał się dekretowi, oddzielił politykę od religii i dalej pracuje wydając *Démocratie.* (Por. M. Sangnier, *L'histoire et les idées de Sillon,* Paris, 1907; tenże, *Le plus*

grand Sillon, Paris, 1907; Barbier, *La décadence de Sillon,* Paris, 1908; M. Charles, *Que penser du Sillon,* Paris, 1910; N. Ariès, *Le Sillon et le mouvement démocratique,* Paris, 1910.

X. J. A.

Silo (hebr. Sziloh, gr. Σιλώ, Σηλώμ, u Józ. Flaw. Σιλοῦν) miasto w pokoleniu Efraima, na północ od Bethel. Od czasów wejścia Żydów do Chanaanu było ono punktem zbornym i miejscem, gdzie przechowywała się arka przymierza (Joz. XVIII, 1). Tu również był uczyniony podział kraju podbitego pomiędzy pokolenia (Joz. XIX, 51), tu też podczas świąt Beniamici porwali córki, pochodzące z innych pokoleń izraelskich i pojęli je za żony (Sęd. XXI, 19). Tu żyli sędziowie Heli i Samuel; z upadkiem państwa izraelskiego S. upadło, legło w gruzy. Dziś wioska tylko Seilun.

Siloe (hebr. Sziloach i Szelach, gr. Σιλωάμ, u Józ. Flaw. Σιλώα) nazwa źródła i sadzawki w Jerozolimie w dolinie Cedron, w połud.-wsch. stronie miasta. Nie jest rzeczą pewną, czy Siloe, źródło Maryi (ʿAin Sitti Maryam) i Gihon oznacza jedno i to samo, czy też różne źródła. Rozmaici rozmaicie rozwiązują. Prawdopodobnem jest, że nie. Od źródła S. do miasta prowadził kanał długości 553 m., który był zbudowany przez króla Ezechiasza (IV Król. XX, 20) albo jeszcze wcześniej. Przy poszukiwaniach w kanale w 1880 r. został odnaleziony napis staro hebrajskiemi literami, który mówił o urządzaniu kanału (por. Lidzbarski, *Handbuch der nordsem. Epigraphik.,* I, 439, Lp., 1898). W sadzawce Siloe Chrystus Pan kazał się umyć ślepo-narodzonemu, któremu przedtem na oczy położył trochę ziemi (Jan, IX, 7). Belser, Bebber utożsamiają sadzawkę S. z sadzawką Bethsaida t. j. sadzawką owczą (ob.), ale niema podstawy do tego. (Por. Meistermann, *Guide de Terre Sainte,* Paris, 1907; Mommert, *Siloah Brunnen Teich, Kanal,* Lp., 1908; Baedek., 1910 7, 76; *Révue Biblique,* 1895, 1896, 1897, 1911, 1912; ks. A. Lipiński, *Arch. Bibl.,* Warsz. 1911, 35).

X. J. A.

Silves albo Faro (dioec. Pharonensis), stolica bpia, założona ok. 300 r. w Ossonoba (w Portugalii), w r. 1189 istniała w Silves, które w r. 1540 zostało sufraganią Evory; w r. 1577 stolica ta przeniesiona została do Faro. Katolików ma 228,384 (Żydów w dyecezyi jest tylko 50), parafij 66 z 112 kapłanami, pracującymi w 66 kłach i 152 kaplicach.

Simar Hubert Teofil, arcbp koloński, ur. w r. 1835 w Eupen, † w 1902 w Kolonii, wyśw. na kapł. w 1859, w r. 1860 został pryw. docentem egzegezy N. Test. w Bonn, w 1864 nadzw. prof. system. teologii, w 1880 zwyczajn. prof. dogm. i apolog., w 1891 bpem w Paderbornie, w 1899 arcbpem kolońskim, intronizowany w 1900. Z pism S-a cenione są dla jasności wykł. i bogactwa treści jego: *Lehrb. der Dogmatik,* 1879; 1899, wyd. 4-te, 2 t.; *Lehrb. der Moralth.,* 1893, wyd. 3-ie; *Die Theologie des hl. Paulus,* 1883, 2 wyd.; *Das Gewissen u. die Gewissensfreiheit,* 1902, wyd. 2-ie; *Der Aberglaube,* 1894, wyd. 3-ie; *Die Lehre vom Wesen des Gewissens* in der Scholastik des XIII Jahrh., 1885.

Simaszkiewicz Mitrofan, pisarz prawosławny, rektor seminaryum dońskiego. Ur. 1845 r., wykształcenie otrzymał w seminaryum i Duchownej Akademii w Petersburgu, gdzie otrzymał stopień Magistra Teol. (1875). S. jest autorem kilku dzieł: *Rimskoje katoliczestwo i jewo jerarchia w Podolii,* Kam. Pod., 1872; *Istoriko-geograficzeskij oczerk Podolii,* tamże, 1875; *Akafist,* tamże, 1892, etc. (Por. *Enc. Słow.* Brockhaus).

Simeterre ks., współczesny, profesor historyi filozofii średniowiecznej w Inst. katolickim w Paryżu, ogłosił m. i. studyum *Sur les condamnations d'Aristote et de S. Thomas au XIII siècle* w „Revue prat. d'Apolog.", 1908, 1 janv., s. 502—515.

Simla, arcbpstwo w Indyach przednich (Pendżab) u stóp Himalajów, utworzone w 1910 r. z dyecezyj Agrah i Lahor. (Por. *Act. Ap. S.,* 1910, 851).

Simmel Jerzy, filozof niemiecki, ur. w r. 1858, profesor uniwers. w Berlinie, napisał *Schopenhauer und Nietzsche,* Leipzig, 1907, 8-o. W książce tej S. zaznacza nieprzejednany antagonizm mię-

dzy tymi dwoma filozofami. S. zwalcza naturalizm historyczny i w dalszym ciągu usiłuje rozwijać poglądy Kanta. Wiele też napisał dzieł z zakresu socyologii. W polskim języku wyszły tego autora *Zagadnienia filozofii dziejów*, Warsz., 1902, 12-o, nakład. „Przegląd Filozof." w tłum. W. M. Kozłowskiego.

Simon de Beaulieu, arcbp z Bourges i kardł. Ur w pierwszej połowie XIII w. Odpowiednio do wymagań czasu wykształcony, po wyświęceniu na kapłana przeszedł różne stopnie hierarchii klnej, aż w 1281 r. widzimy go na stolicy bpiej w Bourges. Za czasów jego pasterzowania odbyły się synody prowincyonalne w 1281 i 1286 r., których postanowienia wielce się przyczyniły do podniesienia ducha religijnego w dyecezyi. (Por. Mansi, t. 24, 625, 650; Hefele, *Concil-Gesch.*, t. 6, 2 wyd., 241). Pż Celestyn V w 1294 r. wyniósł S. do godności krdlskiej, a pż Bonifacy VIII wysłał go jako legata swego w sprawach klnych do Anglii. S. † w 1297 r. w Orvietto. Pozostały po nim w rękopisie: *De honestate vitae clericalis; De Passione Domini; De testamentis rite condendis i Sermones de sanctis.* (Por. *Histoire littér. de France*, t. 31, 20 sq.; *W. W.*, t. 11 i *Enc. Klna* Now., t. 25).

X. A. F.

Simon de Cramaud, kardł, ur. ok. 1360 w dyec. Limoges. Był nauczycielem prawa w Paryżu i kanclerzem księcia Berry. Szybko posuwał się w hierarchii klnej. W 1332 r. został bpem w Agen, a w 1385 przeszedł na bpstwo w Poitiers. W 1390 widzimy go na arcbpstwie w Sens, poczem pż Klemens VII mianuje go tytul. patryarchą Aleksandryjskim i administratorem bpstwa w Avignonie. Administrował też arcbpstwem w Carcassonne, w 1409 r. objął w zarząd arcbpstwo w Reims, wreszcie w 1413 przeszedł powtórnie do Poitiers, gdzie też † w 1422. W schyzmie zachodniej odgrywał ważną rolę, zwłaszcza za Klemensa VII, ale był przeciwnikiem jego następcy Benedykta XIII i gorąco przeciw niemu agitował. Na syn. w Pizie (ob.) doprowadził do zdegradowania obydwóch pży i do wyboru Aleksandra V. Uczestniczył też w sob. w Konstancyi, wygłaszając zdania liberalne i znamionujące jego ducha gallikańskiego. Krdłem mianował go pż Jan XXIII. (Por. *Listy Simona* u Martène thes. II u. Martène AC. VII; u Finke'go, *Acta conc. Constanc.*, I, 1896, 277; Vacant, III, 2022/6; *Kirch. Handlexicon* Buchbergera, zesz. 44).

X. A. F.

Simon Juliusz, filozof i francuski mąż stanu, ur. w r. 1814 w Lorient, † w 1896 w Paryżu. był uczniem Cousin'a i jego następcą w Sorbonie. Jako filozof hołduje racyonalizmowi, jako polityk szczerze liberalny. Napisał m. i.: *Étude sur la théodicée de Platon et d'Aristote*, 1840; *Histoire de l'école d'Alexandrie*, 1844—45; *Le Devoir*, 1854; *La Religion naturelle*, 1856; *La liberté de conscience*, 1859; *L'École*, 1864, przemawia za bezpłatnem i obowiązkowem nauczaniem elementarnem; *Le Travail*, 1866; *La Réforme de l'enseignement secondaire*, 1874; *Victor Cousin*, 1887; *Dieu, Patrie, Liberté*, 1883, i w in. Po polsku wyszło: *Rzecz o szkole*, Krak., 1866. 8-a.

Simon z Kremony, augustyanin, † ok. 1390 r. w Padwie, profesor teologii w Paryżu, następnie kaznodzieja we Włoszech północ. Pozostały po nim: *Postilla super evangeliis et epistolis dominicarum*, Reutlingen, 1484. Z innych prac pozostają w rękopisie: *In quatuor libros sententiarum; Quaestiones de sanguine Christi; Quaestiones de indulgentiis Portiunculae.* (Por. Hurter, *Nomencl. litt.*, t. 2, ed. 3, 688; Buchberger, *Kirch. Handlexicon*, zesz. 44; Ossinger, *Bibl. August.*, Ingelst., 1768, 275 sq.).

Simon Magus „praojciec wszelkich herezyj", rodem z Gitthon w Samaryi. W ojczyźnie zyskał on rozgłos sztuką czarodziejską, a po części znajomością tajników przyrody. Patrzył na cudowne czyny powtarzające się wśród chijan; chciał uzupełnić swą naukę przez zdobycie władzy czynienia cudów. Przyjął nawet chrzest z ręki Filipa dyakona; wkrótce zaś, nie zdając sobie sprawy z nadprzyrodzonego charakteru łask chijańskich, zapragnął za pieniądze kupić od Piotra i Jana moc czynienia cudów. To jego postępowanie oburzyło św. Piotra, upomniał go surowo a nawet wyklął (*Dzieje Ap.*, 8, 5). Oto treść opowiadań Pisma św. o S-e. Opowiadanie to historyczne

stwierdzają świadectwa innych starych pisarzy. Już Justyn (*Apol.*, 1) zarzuca Rzymianom, że prześladują chijan, tym zaś, co występują za sprawą szatana, cześć niemałą okazują. To świadectwo Justyna, choć fałszywe w szczegółach (odnośnie do statui wystawionej ku czci S), prawdziwe jest w motywowaniu. (Por. Grisar, *Gesch. Roms*, 161). Najobszerniej z pośród pisarzy chijańskich o S. opowiada autor *Philosophumena*, głównie o jego pobycie w Rzymie. Tam miał on zyskać wielkie uznanie, a nawet okazywano mu cześć boską. Wystąpił przeciw niemu św. Piotr, swojemi naukami podkopywał jego wpływy, okazywał fałsz jego zasad. Otóż Simon, by wobec tłumów zaznaczyć swój boski charakter, chciał unieść się w powietrze, lecz w tej chwili modlitwą św. Piotra strącony, poniósł śmierć na miejscu. O ile te opowiadania są prawdziwe, trudno sądzić. Grisar w swej historyi szczegół o nadpowietrznym wzlocie S-a uważa za niehistoryczny, a nawet powątpiewa o jego pobycie w Rzymie. (Grisar, *Geschichte Roms u. Päpste*, n. 16). Natomiast niezgodne są z prawdą powątpiewania szkoły Tubińskiej o historycznem istnieniu S-a. S. według Baura (*Die christliche Gnosis*, Tübingen, 1835), miał być osobą fikcyjną, był środkiem do pogodzenia dwóch przeciwnych poglądów petrynizmu i paulinizmu. Te bezpodstawne poglądy szkoły Tubińskiej dziś naogół są odrzucone. Ogół historyków już oddawna pomija poglądy Baura na osobę S-a. Owszem historycy usiłują nawet ująć w pewien system poglądy S. Sam S. nie pozostawił dzieł streszczających jego zasady; dzieło jemu przypisywane pochodzi z późniejszego czasu (3—5 w.). Głównem zaś źródłem w tej sprawie są pseudo-Klementyńskie dzieła, upiększające życie i naukę S-a pojęciami gnostyckiemi. W rzeczywistości S. był to pseudo-mesyasz Samarytański; sam podawał się za wcielenie wiecznego niezmiennego bytu, za odkupiciela, za najwyższą emanacyę bóstwa. W Samaryi chciał uchodzić za Boga Ojca, w Judei za Syna, u ludów pogańskich — za Ducha św. Chciał on wytworzyć nową religię, powstałą ze zlania ówczesnych religij, żydowskiej, samarytańskiej i chijańskiej z aleksandryjsko-teozoficznymi poglądami. Wprowadził więc do swego systemu naukę o eonach, na których czele postawił myśl (Ἔννοια) (wcieliła się ona w jego towarzyszce Helenie). Z niej wyprowadził aniołów, demiurga i Boga Żydów. Kto chciał się zbawić, musiał w S-e uznać wcielenie „wielkiej siły Bożej". Pod względem etycznym S. odrzuca wszelkie prawo. Jego zdaniem, niema nic dobrego ani złego z natury swej; bałwochwalstwo jest rzeczą obojętną; o zbawieniu decydowały nie czyny, ale łaska. Nic dziwnego, że zwolennicy takich zasad etycznych wkrótce popadli w wiele występków. Zwolenników jego spotykamy w w. II a nawet III. Z biegiem czasu dzielą się na liczne sekty, wzajemnie się zwalczające; z tych najważn. były sekty Menandryanów i Dozyteanów. (Por. Ks. Szcześniak, *Historya Kościoła*, I, 1901, 123—124; Grisar S. J., *l. c.*; Hilgenfeld, *Die Ketzergeschichte des Urchristentums*, Leipzig, 1884).

X. R. A.

Simon Ryszard, ojciec krytycznej introdukcyi do Pisma św., ur. się 13 maja 1638 w Dieppe we Francyi. Kształcił się w Rouen i Paryżu. Jako 17-letni młodzieniec wstąpił do zgromadzenia Oratoryanów, założonego przez krdła de Berulle. Od młodości ukochał naukę. By gruntownie poznać myśl Pisma św., odbywa długoletnie studya nad językami wschodnimi. Już wówczas przez czytanie bez wyboru dzieł katolickich i niekatolickich, ulega wpływowi akatolickiemu. A wpływ ten zaznaczył się w późniejszej pracy naukowej. W 1670 przyjmuje święcenia kapłańskie. Obejmuje też chwilowo wykłady filozofii. Opuszcza jednak to stanowisko, by całkowicie poświęcić się umiłowanej pracy nad Pismem św. Ale niestety, niezgodny charakter tworzy mu na każdym kroku nieprzyjaciół, zbyt skrajne zaś zasady każą obrońcom prawdy chijańskiej strzedz ogół przed ujemnym jego wpływem. Pierwszą pracę naukową wydał w 1678 r. Miał on ogłosić już oddawna opracowywane dzieło: *Histoire critique du Vieux Testam.* Wypadkowo, przed ogłoszeniem, przy końcu drukowania, dostały się przedmowa tego dzieła i spis rzeczy do rąk jego nieprzyjaciela Arnaulda. Ten w spisie rzeczy wyczytał tezę, że „Mojżesz nie może być autorem tego wszystkiego, co się zawiera w księgach jemu przypisywanych". Teza ta przeraziła Arnaulda; uzyskał też

u Bossueta rozporządzenie, potępiające to dzieło. Dzieło to zgodnie z dekretem bpim zostało spalone; ukryto zaledwie kilka jego egzemplarzy. W późniejszym czasie usiłowano odtworzyć tekst tej pracy. Kilkakrotnie ją wydawano; najlepsze wydanie pochodzi z 1685 r. w Rotterd.; autor dołączył doń obronę swych poglądów. S. w tem dziele występuje z niezwykłymi wówczas poglądami na Pentateuch, odnosząc obecny jego układ do czasów Ezdrasza. Dzieło to w trzech częściach zawiera krytyczne uwagi o tekście hebrajskim Pisma św., od czasów Mojżesza do jego czasów, o głównych tłumaczeniach Pisma św., o sposobie tłumaczenia Pisma św. Radykalne poglądy autora spowodowały, że usunięto S-a ze zgromadzenia Oratoryanów. Udał się do Normandyi, do Bollevillle, gdzie krótko pracował na stanowisku pasterza parafii. Zrzekł się tych obowiązków, osiadł w Rouen, a potem w Paryżu, poświęcając się teraz pracy nad literaturą francuską. Wkrótce jednak powrócił do pracy na polu krytyki bibl., a owocem tej pracy są trzy nowe dzieła, nie wolne od dawnych błędów. *Histoire critique du texte du N. Testament* (Rotterd., 1689), *Hist. crit. des versions du N. T.* (1690), *Hist. crit. des principaux commentateurs du N. T.* (1693). I te prace wywołały cały szereg krytyk w obozie katolickim i protestanckim. Wkrótce też Kongregacya Indeksu potępiła je, umieszczając pierwsze dwa na liście ksiąg wzbronionych. Sam Bossuet wziął pióro do ręki, by zwalczać błędy S-a, jego lekceważenie poglądów św. Augustyna. Poglądy S-a, wypowiedziane w tych dziełach, podobały się późniejszym niemieckim biblistom-racyonalistom; stały się też ich własnością, skoro, za sprawą Semlera, Kramer przetłumaczył je na język niemiecki (1776—1780). Pomimo trudnych przejść, S. nie zaprzestał pracy. Owszem praca w obranym kierunku podjęta zaznaczyła się nowemi dziełami. W 1695 r. wydał już z aprobatą arcbpa paryskiego *Nouvelles observations sur le texte et mission du N. T.*, gdzie krytykuje jansenistowskie tłumaczenie N. Testam. Wkrótce sam S. przystąpił do opracowania nowego tłumaczenia N. T., dodając doń swoje krytyczne uwagi. *Le N. T. de notre Seigneur de Jésus Christ, traduit sur l'ancienne edition latine avec les remarques literales et critiques sur les principales difficultés,* Trevoux, 1702. Samo tłumaczenie niedokładne, a tem więcej stronnicze uwagi były powodem, że dzieło to wkrótce, za sprawą Bossueta zakazane w Paryżu, znalazło się na indeksie. Jest to ostatnia jego praca z zakresu biblijnego.

Pozostały po nim i inne dzieła, jak: *Bibliothèque critique,* 1708—1710 (na indeksie); *Nouvelle Biblioth. choisie,* wydana po śmierci w 1714; *Histoire de l'origine et du progrès des revenues ecclesiastiques* (na indeksie); *Antiquitates ecclesiae orientalis,* 1682; *Histoire critique de la creance et des coutûmes des nations du Levant,* 1684; *La creance de l'Eglise Orientale sur la Transsubstantiation.* W pierwszych z nich S. wypowiada się przeciw zgromadzeniom religijnym, ośmiesza działalność zakonów. Nic więc dziwnego, że znalazły ostrą krytykę ze strony przedstawicieli Kła.

† S. w mieście rodzinnem Dieppe 11 kwiet. 1712. Powtarzano, że S. w ostatnich latach potępiał swe dawne poglądy, a nawet, że miał spalić swe dzieła. Opowiadanie to należy odnieść do bajek. Owszem dzieła swe i rękopisy w testamencie powierzył kapitule w Rouen.

Niezmordowana praca, oparta na głębokiej znajomości języków, jednostronnie prowadzona nie przyniosła pozytywnej korzyści dla sprawy krytyki biblijnej. Pośrednio tylko, przez swą krytykę i pracę negatywną, spowodował ruch na tem polu, zmusił obrońców katolickiej prawdy do głębszego poznania się z zasadami krytyki biblijnej, a przez to pośrednio rozpoczął nowy ruch na polu krytycznych badań nad księgą Pisma św.

(Por. Hurter, *Nomenclator litterarius,* t. 2, 1893, 755—765; *W. W. Kirchenlexicon,* t. 11, 310 — 312; Pesch, *De inspiratione Scripturae s.,* 1906, Freiburg, 315—316). *X. R. A.*

Simonetta, szlachecka rodzina wywodząca swój początek z Kalabryi. Z rodziny tej zasłynęli: 1) Jakób, kard., ur. 1475 r. w Milanie. Od 1505 sprawował urząd konsystorski w Rzymie, w 1528 mianowany bpem w Pesaro. Pż Paweł III w 1535 r. wyniósł go do godności kard. i mianował członkiem komisyi dla reformy klnej. S. był surowym przeciwnikiem Henryka VIII w jego rozwodach

małżeńskich. Pozostały po nim: *De reservationibus beneficiorum,* Köln, 1583, Rom, 1588 i in. (Por. Hurter, *Nomencl. lit.,* t. 2, 3, 1343; Pastor, *Conciliengesch.,* t. 5, 80). **2**) Ludwik, kard. od 1561 r., przyjaciel św. Karola Boromeusza, Dr. obojga praw, bp z Pesaro i legat pża Piusa IV na konc. Trydenckie. (Por. Gardella, V, 26, 8; *Concil. Trid. I passim;* IV, 438; *Kirch. Handlex.* Buchb., zesz. 44). **3**) Franciszek, legat w Polsce od 1606 — 1612 (ob. art. Legaci w Polsce).

X. A. F.

Simonia (Symonia) albo Świętokupstwo jest to sprzedaż lub kupno rzeczy duchownych za dobrą doczesne (św. Tomasz, 2, 2, q. 100, a. 1). Nazywa się simonią z racyi Simona Maga (ob.), który chciał Apłom dać pieniądze, aby mu udzielili darów Ducha Św. (*Dz. Ap.* 8, 18). Z dziejów Kła przekonywamy się, że Simon ze swoim postępkiem nie został odosobnionym. Byli naśladowcy jego — symoniacy w pierwszych wiekach Kła, byli i w późniejszych czasach. Kł z świętokradztwem tem, stawiającem na równi dobra duchowne i nadprzyrodzone z dobrami ziemskiemi, walczył od początku, wydając zapobiegawcze zarządzenia, a zupełne rozwinięcie prawa o S-i mamy już w XIII w. w Dekretach Grzegorza IX (tit. *De Simonia,* X, 5, 3).

Do S-i potrzebne są trzy składniki: dar duchowy, nadprzyrodz. (materia), układ simoniacki, intencya (pactum) i cena, zapłata (pretium). Stosownie do tych trzech składników mamy potrójne rozróżnienie simonii:

A. Z racyi materyi S-a dzieli się na S. z prawa boskiego i z prawa klnego. Pierwsza to w ścisłem znaczeniu świętokupstwo, jest wtedy, kiedy rzecz święta, którą się nabywa lub sprzedaje za datek materyalny, jest z natury swojej duchowną (intrinsece spiritualis); drugą popełnia się wtedy, gdy rzecz duchowną daje się za inną rzecz duchow., albo doczesną za inną doczesną, ale oboje wbrew zakazowi Kła (c. 51, 7, *de rerum permut.* X, (3, 19).

B. Z racyi układu dzieli się S-a 1-o na myślną (mentalis) t. j. taką, gdy ktoś daje drugiemu pewien np. datek pieniężny w tej intencyi, aby go zobowiązać do udzielenia mu rzeczy duchownej i odwrotnie. Ponieważ ta S-a odbywa się w myśli, przeto karom klnym nie podlega, bo praetor de internis non judicat; 2-o na umówioną (conventionalis) ta może być niezupełna (mixta, incompleta, imperfecta) i doskonała (pura, perfecta), która polega na samej umowie obydwóch stron. Żeby ta S-a podlegała karom klnym, musi umowa być spełniona. 3-o na rzeczywistą, realną (realis), kiedy umowa z obydwóch stron rzeczywiście została spełniona albo przynajmniej częściowo, czyli kiedy rzecz duchowa została oddana za materyalną lub odwrotnie, np. Mateusz sprzedaje Janowi beneficyum za 500 rb., ale ani beneficyum ani zapłata dotąd nie uiszczone—jest to S-a umówiona; Mateusz daje beneficyum, ale Jan nic jeszcze z zapłaty nie uiścił—jest to S-a umówiona niekompletna (mixta); Mateusz oddał beneficyum i Jan albo całą zapłatę albo przynajmniej jej część oddał—S-a rzeczywista (realis). Taka S-a jest i grzechem ciężkim i karom klnym podlega.

Odcieniem S-i umówionej jest S-a poufna (confidentialis) przy beneficyach klnych, polegająca na umowie przynajmniej dwu stron, mocą której jedna otrzymuje dla drugiej beneficyum pod tym warunkiem, że beneficyat po niejakim czasie zrezygnuje na korzyść pierwszej lub innej osoby (s. cum reservatione accessus); albo zaraz przed objęciem w posiadanie konferowanej prebendy rezygnuje, aby ją później posiąść (s. cum reservatione ingressus); albo z posiadanego już beneficyum rezygnuje pod warunkiem, że po pewnym czasie sam lub jego wybraniec na nie wróci (s. cum reservatione regressus); albo że będzie jakąś część dochodów czy pensyi płacił (s. cum reservatione partis). Są wszakże okoliczności, które pozwalają pobierać jakąś zapłatę za rzeczy duchowne i S-ą nie są, np. utrzymanie kapłana (sustentatio clerici), praca nadobowiązkowa (labor extrinsecus), darowizna bezinteresowna (donatio gratuita) i wyzwolenie się z pod niesprawiedliwego ucisku. W takich okolicznościach wiele znaczą zwyczaj i intencya dającego lub przyjmującego.

C. Z racyi zapłaty, ceny S-a dzieli się na s. cum munere a manu, a lingua i ab obsequio: zapłata bowiem doczesna w prawie zwykle się nazywa munus (datek) *Cap. Sunt nonnuli,* 114,

c. 1, q. 1. *a)* przez munus a manu rozumie się datek pieniężny (np. darowanie długu, pożyczenie pieniędzy itd.): *b)* przez munus a lingua rozumieją się wszelkie zalecania, które słowami się wyrażają np. wstawienie się przed innym, prośby, obrona u innego, zrobione z zakładu na rzecz duchowną; *c)* m. ab obsequio, przez który rozumie się jakaś usługa doczesna, jak spełnianie nienależnych prac, bezpłatnie urzędu itp. z intencyą otrzymania coś za to duchownego.

S-a z prawa bożego jest grzechem śmiertelnym i małostkowości materyi nie przyjmuje. O dobrach bowiem nadprzyrodzonych rozkaz boży mówi: „darmoście wzięli, darmo dawajcie" (Mat. 10, 8), a słowa św. Piotra do Simona Maga brzmią: „Pieniądze twe niech z tobą będą na zaginienie, iżeś mniemał, iżby dar Boży miał być za pieniądze nabywany". (*Dz. Ap.* 8, 20). S-a z prawa klnego jest też grzechem ciężkim, ale dopuszcza parvitatem materiae.

Prawo kanon. przytacza szereg kar, jakim podlegają simoniacy. Ale S-a musi być notoryczna, i tylko taka może podpaść infamii juris i irregularności. Za S-ę rzeczywistą w beneficyach grozi: nieważność prowizyi beneficyum, niezdolność do posiadania innego beneficyum albo tego, które się otrzymało w sposób świętokupczy. Kary te są zarezerwowane pżowi (por. *Decret.* l. 5, tit. 3, c. 11, 13, 15, 19, 20, 23, 25, 27, 37, 40; *Extrav. com.* l. 5, c. 2, Cum detestabile). S-a poufna (confidentialis) podpada pod klątwę oraz powoduje nieważność prowizyi beneficyum i niezdolność do posiadania jakiegoś innego beneficyum. (Por. Const. Pii IV, *Rom. Pontificem* z 1564 r.; Const. Pii V, *Intolerabilis* z 1569 r.; Const. Pii IX, *Apost. Sed.* n. 9). S-a rzeczywista popełniona w przyjęciu do zakonu podlega oprócz ekskomuniki (Const. Pii IX, „Apost. Sed.", n. 10) karze, że przyjmujący traci prawo do przyjmowania, a (do ślubów) przyjęty co najmniej przestaje być profesem. Ale ta zasada ma wyjątki. Przedewszystkiem dobrowolnie i bez żadnego układu ofiary złożone mogą być przyjmowane (cap. 30, X. (5, 3); c. 1. (5, 1) Xvag. commun). I jeżeli klasztor istotnie jest w prawdziwej potrzebie i na utrzymanie wystarczyć nie może, od wstępujących może cośkolwiek wymagać bez S-i (c. 40, X (5, 3). Egzaminatorowie synodalni simoniacy podlegają: niezdolności do beneficyum i utracie beneficyów posiadanych (por. *Con. Trid.* sess. 24, c. 18 de ref.: Bened. XIV, *De Synodo dioec. lib.* 11 c. 6 n. 8). Zbieranie stypendyów przez księgarzy w celach łatwiejszego rozsprzedawania książek i większego obrotu i zysku zostało zabronione przez Kongr. Soboru 25 maja 1893 r. pod ekskomuniką bpowi rezerwowaną; kapłanów w tym wypadku dotyka suspensa pżowi zarezerwowana (*Analecta eccl.*, I, 1896, 374). Simoniacki obiór pża został ogłoszony przez pża Juliusza II w konstyt. *Cum tam divino* z 1505 r. za nieważny, pż Pius X wydał w tym względzie nowe zarządzenia w konstyt. *Sede Apostolica vacante* z 25 grudnia 1904 r. (*Canoniste contemp.* 32 z 1909 r. p. 264 sq i art. w *Enc. Podr.* p. t. „Papież"). (Por. Gury, *Comp. theol. moralis,* Ratisbonae, 1874, ed. 5, n. 287; H. Noldin, *Summa theol. moralis,* t. 2. Oeniponte, 1902, ed. 2, n. 181; Ferraris, *Prompta Bibl.,* p. t. w.; Hinschius, *Kirchenrecht.,* t. 5, 1895, 161, 703; Heiner, *Die Censuren,* Paderb. 1884, 196; Aichner, *Jus eccl.,* ed. 9, Brixinae, 1900, § 221; Wernz, *Jus Decretalium,* Romae, 1906, 2 ed., vol. 2, tamże obszerna literatura przedmiotu: Sägmüller, *Kirchenrecht.,* ed. 2, 800; *Enc. Klna* Nowodw., t. 27; ob. w *Podr. Enc.* art. p. t. Apostolicae Sedis moderationi convenit.).

X. A. F.

Simonis Piotr, flandryjczyk, proboszcz w Courtray, następnie bp w Ypern. Um. 1605 r. Występował w pismach swoich pko Kalwinom. W tym duchu są jego prace: *De Veritate; Apologia pro veritate catholica; De Haereseos haereticorumque natura; Sermones, Instructio pastoralis* i t. d.

Simonis Teodor, norbertanin - apostata. Stosownie do tego, z czem było wygodniej, zmieniał religię swoją: w Niderlandach był jansenistą, na Szląsku luteraninem, a w Polsce aryaninem. Niespokojny, zawadyaka, swojem zachowaniem doczekał się, że go wygnano z Polski. † 1639 r. w Lejdzie. Był jakiś czas pastorem w Kisielinie na Wołyniu. Napisał przeciw jansenistom: *De statu et religione propria papatus,* Lejda, 1638;

oraz pełną błędów *De principiis falsis et idololatricis religionis pontificiae,* tamże, 1631. (Por. *Enc. Klna* Nowod., t. 25 Fr. Siarczyński, *Obraz wieku Zygmunta III,* cz. II, Warszawa, 1828, 186).

X. A. F.

Simoniści ob. Saint-Simonizm.

Simor Jan, kard., książe prymas węgierski. Ur. 1813 r. w Stuhlweissenburgu. Po przejściu przygotowawczych nauk otrzymał święcenia kapłańskie i doktorat teologii. Niedługo pracował na parafii, powołany bowiem został w 1839 r. na profesora teologii przy uniwersytecie. W 1850 r. mianowany kapelanem nadwornym, a w 1851 zostaje naczelnikiem w ministeryum wyznań w Wiedniu do referatów o sprawach klnych na Węgrzech. W 1857 r. cesarz Franciszek Józef przedstawił go na bpstwo w Raab, co pż zatwierdził; w 1867 mianowany arcbpem w Granie (Ostrzyhomiu), gdzie rozwinął w całej pełni swoje pasterskie prace, zakładając liczne szkoły i instytuty naukowe, tworząc nowe parafie, otaczając opieką sztuki piękne, bogacąc skarbce katedralne licznymi przedmiotami historycznej, artystycznej i materyalnej wartości. W 1873 r. pż Pius IX zaliczył go do grona kard. W tymże roku kard. kierował obradami w Peszcie w sprawie katol. autonomii klnej na Węgrzech. Jeździł też kilkakrotnie do Rzymu w sprawach Kła, uczestniczył na Soborze Watykańskim, którego uchwały mimo przeszkód rządu, opublikował w dyecezyi. † 1891 r. Zostały po nim: *Epistolae pastor. et instructiones,* Strigonii, 1882—1883, 5 t., ed. Danko. (Por. *Przegląd Katol.,* 1887, 25, 385 — 390; Hurter, *Nomencl. Lit.,* t. 3, 1895, 2 ed., 1243; *Kircht. Handlexon,* Buchbergera, zesz. 44).

X. A. F.

Simpertus (Sintbert) św., bp, krewny ces. Karola W., ur. w Murbach, został tam zakonnikiem i wkrótce obrany opatem. Mianowany był potem bpem w Neuburgu, Augsburgu, brał udział na synodzie w Reichsbach, był wysłannikiem Karola W. do arcbpa salcburskiego (799). † 810 r., kanonizowany 1468 r. (Por. Braun, *Gesch. der Bisch. v. Augsburg,* t. 1, 108; Friesenegger, *St. Ulrichskirche,* Monach., 1900).

Simplex (w skróceniu splx.) nazwa najmniejszego święta, zwanego inaczej świętem prostem, bo przy obchodzeniu go odmawia się tylko pojedyncze, proste officyum. Pius V wprowadził do officyum święta prostego psalmy laudesowe z niedzielnego officyum i hymn z komunału Świętych. (Por. Probst, *Brevier und Breviergebet,* 47—49). Officya tego rytu mają tylko pierwsze nieszpory i to nie wszystkie i kończą się na nonie. Psalmy w jutrzni jego i nieszporach mówią się feryalne. Ma też suffragia i prośby, podobnie jak ryt połowiczny. (Por. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny,* Warsz., 1892, t. 1, str. 110; *Enc. Klna* Nowodw., t. 27, art. „Święta").

Simplicyan św., arcbp medyolański od r. 397; był kapłanem kła Rzymskiego i jako takiego pż Damazy wysłał do Medyolanu. W Medyolanie S. był doradcą i pomocnikiem św. Ambrożego, jak również wywierał wpływ na Augustyna, wówczas kapłana, aby zajmował się gorliwie poznaniem Ksiąg śś. Z wdzięczności Augustyn napisał: *De diversis quae, stionibus ad Simplicianum.* Po śmierci Ambrożego został S. arcbpem medyolańskim, mianowany przez Ambrożego jeszcze przed jego śmiercią. Ambroży miał powiedzieć o nim: „Senex, sed bonus". † 400 r. (Por. Gennadius, *De vir. illustr.,* 36; Hurter, *Nomencl. lit.,* t. 1, 277, Oenip., 1903 [3]).

Simplicius (Symplicyusz) św., pż (468—483). Za swego pontyfikatu musiał walczyć ze zwolennikami monofizytyzmu na Wschodzie; 476 r. i kilkakrotnie później pisał on do ces. Bazyliszka i jego następcy Zenona w sprawie katolickiego bpa Aleksandryi Tymoteusza Salophakiolusa pko monofizyckiemu Piotrowi Aelurusowi i uzyskał, że ces. wygnał Aelurusa i jego później następcę Piotra Mongusa. W postępowaniu z patr. konstplskim sprzeciwiał się i potępiał k. 28 soboru Chalcedońskiego, przyznający patryarsze konstplskiemu drugie miejsce po pżu; w Hiszpanii bpa sewilskiego Zenona, mianował wikaryuszem aplskim; w Rzymie zbudował wiele kłów. † 483 r. Dzień jego święta kł obchodzi 2 marca. (Por.

Thiel, *Epist. Rom. Pont. I,* Brunsb., 1868, 174; *Liber pontif.*, ed. Duchesne, t. 1, 249; Hergenröther, *Photius I,* Regensburg, 1867, 114, etc.).

Simultaneum w znaczeniu szerszem jest to równouprawnienie kilku różnych wyznań w danem państwie, pod względem możności sprawowania publicznie obrzędów religijnych. W znaczeniu ściślejszem przez S. należy rozumieć prawo, dozwalające kilku różnym wyznaniom w jednakowej mierze korzystać z tych samych budynków, miejsc, urządzeń i przedmiotów kinych (kł, cmentarz, organy, dzwony itp.). Prawo kanoniczne zasadniczo sprzeciwia się dopuszczaniu S. jako wytwarzającemu z natury rzeczy indyferentyzm religijny, oraz w szczególności odnośnie do S. drugiego rodzaju, jako narażającemu na profanacyę rzeczy święte. W państwach chijańskich S. jako prawo obowiązujące zaczęło wchodzić w życie dopiero z chwilą przewrotów religijnych XVI w. Przedtem właściwie jako takie nie istniało. W Niemczech, które pierwsze stały się terenem reformacyi S. najpierw zyskało moc obowiązującą. Po różnych uprzednich uchwałach zostało ostatecznie sankcyonowane przez uchwały pokoju Westfalskiego (1648). Poczem następnie tu i owdzie jeszcze w miarę nowych zmian politycznych musiało także z biegiem czasu ulegać pewnym modyfikacyom. Kł z konieczności wprowadzone tym sposobem w życie S. toleruje, ażeby uniknąć szkód większych. S. (w znaczeniu ścisłem) ustaje w danej miejscowości z chwilą kiedy się rozwiązuje gmina, biorąca w niem udział, albo jeżeli dana gmina łączy się z inną gminą, lub też jeżeli się zrzeka S. dobrowolnie; wreszcie S. może być zniesione przez prawo. (Por. Lauter, *Die Entstehung der kirchl. Simultaneum,* 1894; Sehling, *Über kirchl. Simultanverhältnise,* 1891; Hirschel w *AkKK.*, 25, 1871, 1—87; 46, 1881, 329—384, Hinschius, t. 4, 358—379; Scherer, t. 2, 638 i nast. 646/8; J. Schmitt, *Simultankirchenrecht in Grosshherz. Baden,* 1909; *R. E.,* 18, 374/9; K. H. Buchberg. i K. L. t. 11, 325 i nast.).

X. A. D.

Sin inaczej Sais 1) nazwa starożytnego miasta w północnym Egipcie, położonego na Delcie Nilowej. Ze względu na wyjątkowe położenie miało ono kiedyś ogromne znaczenie, było świadkiem licznych pochodów i walk. Dziś leży w ruinach. 2) nazwa pustyni na południowowschodniej granicy Chanaan. Tu położone było kiedyś K a d e s. Inaczej nazywa się ta pustynia Sin lub Sina w Wulgacie Seuna. (Liesb. 34, 4). 3) nazwa bóstwa assyryjskiego, w którym Assyryjczycy czcili księżyc.

Sinai ob. S y n a i.

Sinaicki kodeks ob. S y n a i c k i k o d e k s.

Sinaita przydomek wielu zakonników Synajskiego klasztoru, szczególniej św. Anastazyusza i św. Jana Klimaka.

Sinaloa bpstwo meksykańskie sufrag. Durango, ustanowione 27 stycz. 1880 r. Liczyła w 1909 r. 250 tys. katol. 25 parafij, 40 kłów i kaplic i 33 kapłanów.

Sinear ob. S e n n a a r.

Sinejczykowie pokolenie chananejskie, tak zwane od Sinejczyka (hebr. hassini, LXX ὁ Ἀσσυναῖος, V. Sinaeus), syna Chanaana (*Gen.* 10,17; I Par. 1, 15). Zajmowali oni okolice Libanu, w północnej Fenicyi. Strabon (16, 2. 18) mówi o zamku Σιννά na Libanie, św. Hieronim zaś umieszcza *civitas Sini* niedaleko Afryki, na północo-wschód od Trypolis. (Quest. hebr. in Gen.). W napisach assyryjskich Sina wzmiankowana jest razem z Simirra (dziś Sumra) i Arka. Od tej krainy chananejskiej należy odróżnić krainę S i n i m, wspomnianą u Izajasza (49, 12), której trzeba szukać na wschodzie, ale gdzie niewiadomo. Niektórzy tłumacze utożsamiali ją z Chinami.

Singanfu dawna rezydencya chińskich cesarzy, stolica prowincyi Schensi. W XVII w. w S-u Jezuici odnaleźli pomnik kamienny, pochodzący z 781 r., na którym podane są wiadomości o wprowadzeniu chijaństwa do Chin przez Nestoryanów. Napis wydany był przez Kirchera w „China illustrata", 1667 r. i w nowszych czasach przez Hellera w *Wissensch. Ergebn. der Reise des Graf. Szechenyi in Ostasien.,* Budap., 1897.

Sinibaldus ob. Innocenty IV.

Sinnich Jan, pisarz jansenistowski, pochodził z Kork w Irlandyi, nauki pobierał w Lowanium, gdzie następnie został profesorem teologii. Kiedy pż Urban VIII 1652 r. bullą *In eminenti* potępił dzieło Janseniusa p. t. *Augustinus*, S. starał się usilnie o uchylenie wyroku, a kiedy życzeń jego nie spełniono, gorliwie zaczął bronić nauki Janseniusa i zwalczać jego przeciwników. Wiele z jego prac umieszczono w liczbie ksiąg zakazanych. S. † 1866 r. (Por. *Dict. des livres Jansen.*, t. 4, Anvers, 1752, 465; K. L. t. 11, 335).

Sintoizm religia Japończyków, zbliżona do tatarsko-mongolsk. Nazwa *Sinto* (droga albo nauka duchów) wskazuje że główna istota religii jest kult duchów. Nazwa japońska jest *Kamino-mitszi* t. j. głos duchów. Najwyższe bóstwo, które mieszka w niebie nazywa się *Tenka*, chińskie *Tien* (niebo). Duchy Kamis stworzyły świat cały, słońce, księżyc, i wyspy japońskie. Nad światem panuje siedmiu bogów nieba i ziemi. Powszechny jest kult przodków, połączony z wiarą w nieśmiertelność duszy. Oddają też cześć słońcu (kraj wschodzącego słońca) i księżycowi, ale nie im samym, tylko ich duchom. Kult natury również jest rozwinięty. Czystość cielesna i duchowa poczytywana jest za najpierwszy obowiązek, dlatego też w przedsionkach świątyń znajduje się zawsze woda do oczyszczania i utrzymywany jest przez kapłanów ogień oczyszczający. Powszechną też jest wiara w zadość uczynienie pośmiertne; kult religijny składa się z ofiar, modłów, oczyszczań i uroczystości świątecznych z procesyami i ucztami. Nabożeństwem kierują kapłani i kapłanki. Ludzie świeccy nie wchodzą do świątyń, ale modlą się przed świątynią. Świątynie zbudowane na jeden sposób, pali się w nich ustawicznie tysiące lamp. Do ważniejszych świątyń należy świątynia w Ise, poświęcona bogini słońca, do której liczne odbywają się pielgrzymki. Mikado (wzniosła brama) jest głównym przedstawicielem bóstwa na ziemi. Wyprowadzają jego pochodzenie od bogini słońca. Używa on przydomku Ten-si t. j. syn słońca. Uchodzi on za osobę tak świętą, że imienia jego nie wolno wymawiać i zamiast takowego używa się omówienia Dairi, co znaczy pałac cesarski. (Por. Mohnike, *Die Japaner*, Münster, 1872; Read, *Japan its history, traditions and religions*, London, 1880; Pesch, *Der Gottesbegriff in den heidnischen Religionen der Neuzeit*, Freiburg, 1888; Saussay, *Religionsgeschichte*, Freiburg, 1897 ²; Schanz, *Apologia chijaństwa*, Warszawa, 1905, t. 4, wyd. „Bibl. dz. chrześc.").

X. J. A.

Sinuthius (Schenute) koptycki opat i pisarz, ur. ok. 333 r. w Schenalolet w Gau Schmin (Achmin), † 451 r. w Atripe w dolnym Egipcie; w 371 r. został zakonnikiem, w 388 kierownikiem wielkiego podwójnego klasztoru, w 431 był wraz z św. Cyrylem Aleksandryjskim na soborze w Efezie. Uważany jest za świętego i ojca w Kle koptyckim, oryginalny mówca i pisarz. Wybór pism S-a wyszedł w *Corpus Script. Christ. Orient.*, Parisii-Lipsiae, 1906 i nast. z łac. obok tłum. Amélineau w 1907 r. dał franc. tłum. również jak i biografię S-a, Paris, 1889. (Por. Ladeuze, *Étude sur le cénobitisme pakhomien*, Louvain, 1898; Herder, *Konvers.-Lexikon*, 1910, 3-ie wyd.).

Sion (dioec. Sedunensis, niem. Sitten) bpstwo w Szwajcaryi, bezpośrednio zależne od St. Aplskiej. Już w 349 r. posiada bpa, a od 764 spis regularny bpów. Mieszkańców jest 115,000, prawie wszyscy katolicy; 136 parafij, 203 kapł. świec., 187 zakonnych. Jest to jedyna dyecezya w Szwajcaryi, której pokój nie był zamącony wypadkami ostatnich wieków. Granice jej zachowały się prawie w tym stanie, co tysiąc lat temu. W dyecezyi znajduje się sławny klasztor Grand Saint-Bernard i opactwo Saint-Maurice w Agaune. Zakonnicy tych klasztorów rządzą się regułą św. Augustyna; mają oni pod swą duchowną pieczą 2 parafie i 1 rektorat — wszystko zależne od opactwa św. Maurycego. Bpem obecnym jest mgr. Juliusz Maurycy Abbet, ur. w Bex w 1845 r., wyświęcony na kapłana 1870 r., mianowany bpem tyt. Troady i koadyutorem w Sionie w r. 1895; od 1901 obejmuje tę stolicę po zmarłym bpie Jardinier'ze.

Sion ob. Syon.

Sioncy sekta ob. Pryguny.

Siostry szpitalne albo szpitalniczki. Taki ogólny tytuł noszą te zgromadzenia zakonne i religijne, których członkinie poświęcają się głównie pielęgnowaniu chorych i opiece sierot, starców i kalek. Oddzielne ich nazwy pochodzą albo od miejsc, w których orędownictwu się powierzają, albo od założycieli, którzy im dali początek. Ze zgromadzeń tych ważniejsze są:

I. a). Siostry Miłosierdzia od św. Krzyża w Ingenbohl (Szwajcarya), założone przez o. Teodozego kapucyna w 1844 r. i rozszerzone dzisiaj w Szwajcaryi, Niemczech, Austryi, Włoszech i Francyi. Mają do 2,000 sióstr. Pielęgnują chorych i nauczają dzieci. (Por. *Gesch. des Institutes der barmherzigen Schwestern v. heiligem Kreuz*, Ingebohl, 1888).

b) Córki od św. Krzyża w Belgii w 1833 r. założone przez prob. w Leodyum, ks. Wilh. Hubets i Joannę Hase. W 1890 r. było sióstr 565. Główny ich cel: opieka nad chorymi i dziećmi. Pod tym tytułem istnieje we Francyi cały szereg zgromadzeń (por. *Enc. Klna* Nowodw., t. 25).

II. Siostry Miłości a) w Besançon od 1810 r.; w Bourges, urzędowo uznane 1811 r.; w Newers, założone 1683 r. przez benedykta Jana de Laveyne; ze Steenbergen w Holandyi, założone w 1845 r. w Osterhout przez Barbarę Saelmaekers. Trzymają się III reguły św. Franciszka; z Koningsbosch w Holandyi, założone 1862 r. przez Maryę Spickermans; b) Siostry chijańskiej miłości, założone przez Paulinę Mallinckrodt z Westfalii w 1849 r. Gdy kulturkampf przeciął rozkwitające życie zgromadzenia, założycielka przeniosła się do Ameryki. W r. 1887 znów przywrócono je w Prusach. Mają główny dom w Paderbornie; c) Siostry miłości N. M. P., założone w 1624 r. w Paryżu przez Szymonę Gaugain. Trzymają się reguły św. Augustyna, noszą szare suknie i oddają się pielęgnowaniu chorych, z wyjątkiem nieuleczalnych (por. Hélyot-Migne, *Diction. des Ordres relig.*, t. 1, 824; bp Szymański, *Rys historyczny zgrom. zakonnych*, t. 2, Warszawa, 1848, 124); d) Zgromadzenie Córek Boskiej Miłości w Wiedniu, założone w 1868 r. w celu wychowywania ubogich dzieci i sierot (por. H. Pesch, *Die Wohlthätigkeitsanstalten in Wien*, Freib., 1891); e) Córki Miłości św. Wincentego à Paulo (ob. art. Siostry Miłosierdzia); f) Siostry Miłosierdzia, założone przez oratoryanina A. Yvan'a i Magdalenę Martin († 1678 r.). Konstytucya zakonu opiera się na regule św. Augustyna. Celem ich utrzymanie ubogich osób, pochodzących z wyższego stanu.

III. Siostry Opatrzności istnieją a) w Modenie, we Florencyi, założone w 1834 r. przez markizę Julię Falletti de Barol; b) Stowarz. Sióstr Opatrzności we Włoszech, założone w 1839 r. w Udine przez ks. Karola Filaferro († 1854 r.) i Ludwika Scrosoppi († 1855 r.) z zakonu Oratoryanów. Celem ich nauczanie dziewcząt i pielęgnowanie chorych. Dom główny mają w Kormons na pograniczu Austryi (por. L. Tinti, *Memorie de P. Luigi Scrosoppi*, Udine, 1897); c) Siostry Boskiej Opatrzności założone przez bpa Kettelera z Moguncyi. Ponieważ kongreg. ta wzięła początek 1851 r. w Finthen blizko Moguncyi, ztąd inna ich nazwa: Sióstr Finteńskich. Pracują siostry te, których liczba dochodzi do 600, przy szpitalach i w ochronkach, które utrzymują w Europie i Ameryce (por. Pfülf, *Bischof v. Ketteler*, t. 1, Mainz, 1899, 284); d) Siostry Boskiej Opatrzności, z domem głównym na Friedrichsburgu w Münster w Westfalii, założone w 1842 r. przez ks. Edw. Michelis'a, kapelana arcbpa Klemensa Aug. v. Droste-Vischering'a. Mają domy w Niemczech, Holandyi i Brazylii. Pracują nad sierotami pozbawionemi opieki i poświęcają się nauczaniu dzieci; e) Znane są też Siostry Boskiej Opatrzności od św. Andrzeja, od św. Wincentego à Paulo, z domem głównym w Rappoltsweiler (dyec. strasburgska), założone przez ks. Ludwika Kremp'a. Liczą do 2000 pracujących w różnych dziełach miłosierdzia.

IV. Istnieje cały szereg zgromadzeń noszących tytuł Sióstr Jezusa np. w Amiens, założone 1820 r. przez wdowę Maryę Wiktoryę Bonnault de Houet

(† 1858), mające na celu pielęgnowanie chorych.

V. Opiekę nad chorymi mają też liczne zgromadzenia poświęcone ku czci N. M. P. (ob. art.: Maryańskie Zakony i Zgrom., Dorotki, Elżbietanki, Genowefki i Siostry Miłosierdzia.

X. A. F.

Siostry Miłosierdzia. W znaczeniu szerszem S. M. nazywają się osoby poświęcające się w pewnych zgromadzeniach wykonywaniu uczynków miłosiernych co do duszy lub co do ciała. W znaczeniu ściślejszem nazwę tę stosują tylko do zakonnic poświęcających się opiece nad chorymi lub ubogimi. Z tych zaś jedynie „Szarytki" reguły św. Wincentego à Paulo (ob.) nazywają się poprostu S. M. bez żadnych bliższych określeń.

I. S. M. św. Wincentego à Paulo zwane też są Wincentynkami lub Córkami św. Wincentego à Paulo. (Filles de la charité de St.-Vincent de Paul, servantes des pauvres malades). Nazwa S. M., gdy jest użytą bez bliższych określeń, do nich zwykle się stosuje. Nazywają się też Szarytkami, gdyż wykonywują w praktyce wzniosłą miłość bliźniego (franc. charité).

Św. Wincenty à Paulo założył zgromadzenie pobożnych pań, aby doglądały i pielęgnowały chorych. Szczególniejszą pomoc okazała mu przytem Ludwika de Marillac, wdowa po P. le Gras. Gdy zaś od 1633 r. poczęto przyjmować do stowarz. i panny, Ludwika le Gras przygotowywała je do nowych obowiązków. Z tych panien wkrótce za pozwoleniem arcbpa paryskiego powstało zgrom. zachowujące wspólność życia. Regułę dla zgrom. ułożył św. Wincenty, ale w rysach zasadniczych jedynie, aby w szczegółach można ją było zmieniać stosownie do potrzeb. W 1660 r. reguła została potwierdzoną przez legata papskiego, kard. Vendôme, a w 1668 r. przez Klemensa XI. S. M. składają śluby tylko na rok jeden, i następnie odnawiają je co roku 25 marca w uroczystość Zwiastowania N. M. P. Próba trwa lat 5. Ubiór: habit szary i kornet biały. Na czele zgromadzenia stoi przełożona generalna zależna od przełożonego generalnego Misyonarzy (Lazarystów). Zgromadzenie wzrastało bardzo szybko. W r. 1790 było już 500 domów. Rozwój ten powstrzymała rewolucya francuska. W 1800 r. rząd francuski ze względu na pożyteczność zgromadzenia dał mu dom w Paryżu, fundusz na utrzymanie sióstr i zasiłek dla ubogich nowicyuszek. Od tego czasu zgromadzenie nie tylko we Francyi zakwitło na nowo, lecz z nową siłą poczęło się szerzyć po całym świecie. W Niemczech ze względu na trudności z jakiemi, spotykało się wprowadzenie tego zgromadzenia, arcbp koloński Klemens August von Droste-Vischering założył inne według pierwowzoru danego przez św. Wincentego. Zgrom. to nazywa się Klementynkami od szpitala św. Klemensa w Monastyrze, przy którym pierwotnie osiadło. Dopiero w 1832 r. udało się wprowadzić Wincentynki najprzód do Bawaryi, a następnie i do całych Niemiec. W 1840 r. przybyły Wincentynki do Australii, 1844 do Chin a 1850 do Ameryki, gdzie połączyły się ze zgromadz. św. Józefa założonem przez Seton (ob.). Obecnie niema prawie kraju będącego w jakimkolwiek stosunku z Europą, w którym by nie było przedstawicielek tego szlachetnego zgrom. Działalność ich cieszy się wszędzie zasłużonem uznaniem, co jednak nie przeszkodziło rządowi francuskiemu usunąć ich z laicyzowanych szpitali.

II. Boromeuszki (ob.), czyli S. M. Karola Boromeusza. Dzielą się one na kilka niezależnych od siebie kongregacyi.

1) Kongregacya pierwotna z Nancy. Młody adwokat z Nancy Emmanuel Chauvenel poświęcił się opiece nad chorymi. † 1651 r. zaraziwszy się od chorych morowem powietrzem. Ojciec jego wszakże stosując się do życzenia syna, w dalszym ciągu prowadził dzieło miłosierdzia i wreszcie 18 czerwca 1653 r. założył w Nancy szpital pod wezwaniem św. Karola Boromeusza z warunkiem, aby przy nim utrzymywano pewną liczbę pobożnych osób w celu pielęgnowania chorych. Z tych to pielęgniarek powstało następnie zgrom., które od szpitala przybrało swą nazwę. Regułę dla zgrom. ułożył Epifaniusz Louys, opat z Estival i generalny wikaryusz zreformowanego zakonu Norbertanów. W 1652 r. w uroczystość św. Maryi Magdaleny pierwsze siostry złożyły uroczyste śluby ubóstwa czystości i posłuszeństwa oraz czwarty, że przez całe życie będą się po-

święcały pielęgnowaniu chorych i dzieci opuszczonych. St. Aplska potwierdziła to zgrom. dopiero 1854 r.

2) Kongreg praska. Na żądanie arcbpa księcia Schwarzenberga dla opieki nad szpitalem ociemniałych w Pradze założonym przez arcbpa, powstała osobna kongregacya. Ponieważ pierwsze siostry w celu przygotowywania się do pracy kształciły się w Nancy w szpitalu św. Karola i pierwsza przełożona, Matka Teresa Helvig pochodziła ze zgrom. w Nancy, więc też i nowa kongregacya przybrała tąż samą nazwę i regułę, co i kongregacya w Nancy.

3) Kongr. trzebnicka. W 1841 r. siostry św. Karola Boremeusza na żądanie bpa wrocławskiego sprowadziły się na Szląsk w celu objęcia opieki nad szpitalem bpim w Nissie. W 1857 r. na mocy dekretu papskiego zakład został wyniesiony do godności domu macierzystego, a następnie w 1871 r. dom został przeniesiony do Trzebnicy. W 1879 r. wskutek kulturkampfu przeniesiono dom do Cieszyna. Gdy następnie po upadku kulturkampfu siostry mogły powrócić do Prus, dom w Cieszynie pozostał jednak macierzystym dla prowincyi austryackiej. Posiada ta kongregacya jeszcze trzeci dom macierzysty w Aleksandryi, a terenem jego działania jest Wschód. Postulat u Boromeuszek trwa rok, nowicyat od 3 do 4½ lat. Celem zgromadzenia jest opieka nad chorymi w szpitalach (pracy w ambulansach podejmują się wyjątkowo), opieka nad dziećmi w ochronach i szkolnictwo. (Ob. art. Boromeuszki).

III. S. M. Czerwonego Krzyża (Krzyżanki) są osobami świeckiemi pracującemi w szpitalach i ambulansach Tow. Czerwonego Krzyża. Towarzystwa te zawdzięczają swe istnienie konwencyi genewskiej (1864). Nazwę swą wzięły od znaku czerwonego krzyża używanego przez rannych żołnierzy i obsługujący ich personel lekarski dla zaznaczenia neutralności.

Towarzystwa Czerwonego Krzyża są jużto instytucyami rządowemi i w takim razie pozostają pod bezpośrednim zwierzchnictwem władz wojskowych; jużto instytucyami społecznemi mniej lub więcej niezależnemi od rządu jak np. w Anglii. Celem ich jest niesienie pomocy żołnierzom na wojnie, choć czasami podejmują się i innych prac w zakresie dobroczynności.

IV. Siostry niemieckie, stanowią jakby żeński odłam zakonu Krzyżaków. Do życia powołał to zgrom. na początku XIX w. arcyksiąże Maksymilian Józef d'Este, wielki mistrz Krzyżaków. Istnieją głównie na Szląsku austryackim i w Tyrolu. Celem zgromadzenia jest niesienie pomocy chorym i nauczanie dziewcząt. Reguła wzorowana na regule św. Wincentego. Śluby proste składane są na rok jeden. Habit podobny do habitu Szarytek.

V. S. M. w niektórych krajach nazywają się też Elżbietanki (ob.).

(Por. L. v. Hammerstein w *W. W. Kirchenlex.*).

X. A. W.

Siostry Miłosierdzia w Polsce. Polska była pierwszym po Francyi krajem, w którym oba zgromadzenia, założone przez św. Wincentego mianowicie S. M. i Misyonarze przyjęły się jeszcze za życia założyciela. S. M. zostały sprowadzone do Polski za sprawą Maryi Ludwiki. Królowa ta jeszcze jako księżna mantuańska znała św. Wincentego i matkę Le Gras osobiście. Zaraz też po ślubie z Janem Kazimierzem (31 maja 1649 r.) zwróciła się do przełożonych S. M. prosząc o przysłanie sióstr do Polski. Pierwsze trzy siostry pod przewodnictwem Małgorzaty Moreaux przybyły do naszego kraju w końcu 1651 r. Podówczas w Polsce grasowała straszna morowa zaraza. Siostry pracowały z wielkiem poświęceniem najprzód w Krakowie, a następnie w Warszawie. Pierwotnie mieszkały niedaleko kła św. Krzyża. Po najeździe szwedzkim królowa umieściła je w pawilonie pałacu Kazimierowskiego.

W 1659 r. królowa kupiła część folwarku kałęczyńskiego i wystawiła dla sióstr dom drewniany z zabudowaniami i kaplicą pod wezwaniem św. Kazimierza. Następnie dokupiła dobra Pęchery ze wsiami: Pruszowem, Bogatkami, Grochowem, Wólką i częścią Jazgarzewa, dała też 30,000 złp. na kupno folwarku Łbiski i to wszystko przeznaczyła na fundusz wieczysty dla S. M. Z oszczędności nabyły siostry jurydykę pod nazwą Tamki i Kałęczyna. Fundusze te zostały nieco pomnożone zapisami prywatnymi.

Już Marya Ludwika przy kościołku św. Kazimierza zbudowała dom drewniany na przytułek dla ubogich. Następnie oddano S. M. szpital św. Ducha i nowo-założone szpitale św. Rocha i Dzieciątka Jezus. W 1699 r. S. M. otworzyły zakład naukowy dla dziewcząt. Ponieważ rodzice nie opłacali regularnie należności za naukę i utrzymanie, przeto zakład popadł w długi i z tej racyi został zamknięty w 1824 r.

Do 1842 r. Matka wizytatorka zawiadywała wszystkimi funduszami zgromadzenia. W 1842 r. fundusze zgrom. zostały przejęte przez rady opiekuńcze zakładów dobroczynnych. S. M. pozostawiono jedynie wewnętrzny zarząd gospodarczy i opiekę nad chorymi i sierotami. Władzę nad S. wykonywa Matka wizytatorka.

W Polsce przedrozbiorowej miały S. M. następujące domy:

MIEJSCOWOŚĆ	POWINNOŚCI	Województ.	Dyecezya	Rok fund.
Biała	szkoła i szpital	Brzesko-lit.	Łucka	1724
Białystok . . .	szkoła i szpital	Podlaskie	Łucka	1768
Brody	szkoła i szpital	Wołyńskie	—	1760
Chełmno . . .	szpital, parafia i szkoła	Chełmińskie	Chełmińska	1712
Grodek	szkoła	Podolskie	Kamieniecka	1765
Kraków . . .	szpital	Krakowskie	Krakowska	1714
Lublin	szpital	Lubelskie	Krakowska	1730
Lwów	szpital, szkoła i sieroty	Ruskie	Lwowska	1741
Maryampol . .	parafia, szkoła i sieroty	Ruskie	Lwowska	1746
Oswiej	szkoła	Połockie	Smoleńska	1759
Szczuczyn lit. .	parafia	Wileńskie	Wleńska	1742
Szczuczyn Maz. .	parafia	Mazowieckie	Płocka	1739
Warszawa . . .	w par. św. Krzyża dom pierwszy św. Kazimierza gdzie nowicyat; tudzież szkoła i wychowanie sierot	„	Poznańska	1662
„	szpital generalny, oraz dzieci podrzuconych	„	„	1761
„	szpital św. Rocha	„	„	1712
„	w par. św. Jana szpital św. Ducha przy kle św. Marcina	„	„	1684
Wilno	szpital	Wileńskie	Wileńska	1744

Obecnie S. M. polskie dzielą się na trzy prowincye: warszawską, poznańską i galicyjską.

Prowincya warszawska. Najstarszym domem tej prowincyi jest instytut św. Kazimierza w Warszawie na Tamce, założony przez królowę Maryę Ludwikę. W domu tym mieszka Matka wizytatorka (obecnie Augusta Sikorska) i dyrektorka; przy nim też znajduje się seminaryum dla postulantek i zakład wychowawczy dla sierot płci żeńskiej.

Oprócz domu św Kazimierza znajdują się w Warszawie domy następujące: Szpital św. Ducha przy ulicy Elektoralnej, szpital św. Rocha na Krak.-Przedmieściu, Instytut Oftalmiczny na Smolnej, szpital dziecięcy na Aleksandryi, szpital Praski,

szpital Wolski, szpital św. Stanisława na ul. Wolskiej, szpital św. Jana Bożego na ul. Bonifraterskiej, szpital na ul. Złotej, zakłady Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności na Krakowskiem-Przedmieściu i Rakowieckiej, przytułek dla chłopców na Freta, przytułek dla chłopców „Drewnica", szwalnia dla ubogich dziewcząt na Starej, przytułek dla ubogich dziewcząt w Ignacowie, parafii Nowo-Mińsk, przytułek św. Antoniego na Sewerynowie, przytułek św. Stanisława Kostki na Dzielnej. Dalej: przytułek św. Franciszka Salezego na Solcu, św. Ludwika na Nowolipkach, ochrona na Lesznie, przytułek „Betania" na Chmielnej, zakład dobroczynny św. Wincentego à Paulo na Ordynackiej i szpital „Hygiena dziecięca" na Litewskiej.

W archidyec. warszawskiej poza Warszawą: przytułek dla dziewcząt w Czerniakowie, szpital dla umysłowo chorych w Tworkach, par. Żbików; szpital św. Józefa w Mieni, par. Cegłów; szpital św. Tadeusza w Łowiczu, szpital św. Stanisława w Tomaszowie, szpital św. Stanisława w Kutnie, par. Wiskitki; szpital św. Stanisława w Skierniewicach, w Łęczycy, Rakowie, Rudce, Górze Kalwaryi, Grójcu, Sochaczewie, Oryszewie.

W dyecezyi kujawsko-kaliskiej: szpital pod wezwaniem św. Trójcy, przytułek dla starców św. Ducha, ochronka na przedmieściu Chmielnik i schronisko św. Antoniego Padewskiego na przedmieściu Wrocławskiem, wszystkie w Kaliszu; szpital św. Ducha w Koninie, szpital św. Trójcy w Piotrkowie, szpital św. Józefa w Sieradzu, szpital Wszystkich Świętych w Wieluniu i szpital św. Antoniego we Włocławku, w Częstochowie, Turku.

W dyecezyi płockiej: szpital pod wezwaniem św. Trójcy w Płocku, oraz szpitale w Pułtusku, Ostrołęce, Przasnyszu, Lipnie, Mławie.

W dyecezyi Lubelskiej: szpital pod wezwaniem św. Wincentego przy kle Niepokalanego Poczęcia N. M. P., szpital św. Jana Bożego przy kle św. Eliasza na Czwartku, oraz sala sierot w Lublinie, są też szpitale: w Łukowie, Gościeradowie, Maciejowicach, Wyrozębach i Milanowie.

W dyecezyi kieleckiej: szpital św. Aleksandra w Kielcach, św. Anny w Miechowie, św. Błażeja w Olkuszu oraz szpitale w Kurozwękach dek. stopnickim, w Pogoni dek. Będzińskim, w Dąbrowie Górniczej, Czeladzi, w Pińczowie.

W dyecezyi sandomierskiej: szpital pod wezw. św. Ducha w Sandomierzu, dom w Kobylanach pod Opatowem, szpital św. Kazimierza i przytułek dla ubogich w Radomiu, szpital św. Leona w Opatowie, św. Adama w Staszowie i św. Władysława w Opocznie.

W dyecezyi sejneńskiej: szpital w Łomży i Szczuczynie.

Oprócz tych miały S. M. jeszcze kilka domów obecnie skasowanych, jak w Zamościu (nast. przeniesiony do Szczebrzeszyna a potem w 1883 r. skasowany), Białymstoku, Radzyniu, Grójcu, Hrubieszowie, w Wilnie trzy, w Szczuczynie litewsk., Żytomierzu, Oświeju, Łucku, Krasławiu, Kownie, Topiku, Mińsku gub., Gatczynie i Pawłowsku.

Prowincya galicyjska została utworzona w 1859 r. Pierwszą wizytatorką była siostra Talbot. Dom macierzysty mają przy kle Najśw. Serca Jezusowego na Kleparzu w Krakowie. Oprócz tego pod opieką S. M. są następujące zakłady w Krakowie: szpital św. Łazarza na Wesołej, św. Ludwika też na Wesołej, dom Sióstr emerytek na Kazimierzu, szkoła i dom pod wezw. św. Stanisława na Kleparzu; przytułek dla starców, kalek i sierot, pralnia i dom zarobkowy na Kazimierzu, ochrona dla dzieci na Krowodorskiej, zakład dla moralnie zaniedbanych chłopców i instytut dla nieuleczalnych, oraz szpital wojskowy i klinika. Prowadzą też zarząd gospodarczy w seminaryum dyecezyalnem.

W dyecezyi krakowskiej poza Krakowem: ochrona w Łobzowie, ochrona i szkoła dla przychodnich chłopców i dziewcząt w Tenczynku i Żywcu.

We Lwowie: kł wraz ze szpitalem pod wezw. św. Wincentego à Paulo, przytułek dla sierot w klasztorze po-reformackim, dom poprawczy dla występnych kobiet pod wezw. św. Maryi Magdaleny, szpital miejski, dom dla nieuleczalnie chorych i szpital dla umysłowo chorych na Kulparkowie.

W archidyecezyi lwowskiej poza Lwowem: ochronka dla małych dzieci w Chodorkowie, szpital z ochroną w Maryampolu, szpital z ochroną w Bursztynie, szpital z ochroną w Rohatynie, szpital z ochroną w Budzanowie, szpital z ochroną w Załoźcach przeniesiony tam z Bro-

dów, szpitale z ochronkami w Nowosiółkach, Czerwonogrodzie i Rozdole, oraz szpitale w Horodence, Brzezanach, Podhajcach, Czortkowie, Kołomyi, Stanisławowie, Stryju, Zaleszczykach, Tarnopolu i Złoczowie.

W dyecezyi przemyskiej obsługują S. M. szpitale: w Przeworsku, Moszczanach, Jaśle, Rzeszowie i Sanoku.

W dyecezyi tarnowskiej: szpitale w Nowym Sączu, Tarnowie i Bochni.

Prowincya poznańska po rozbiorach Polski zależała od wizytatorki warszawskiej do 1842 r., następnie od 1845 r. od przełożonej jeneralnej w Paryżu. W 1850 r. dom poznański został centralnym dla prowincyi poznańskiej, a pierwszą wizytatorką była Filipina Studzińska. Niebawem założony został przy tym domu instytut dla postulantek. W 1863 r. dom centralny wraz z seminaryum został przeniesiony do Chełmna, gdzie też aż do naszych czasów pozostaje. Pierwszą wizytatorką w Chełmnie była Marya Hanke.

W prowincyi poznańskiej znajdują się domy następujące: w Poznaniu przy szpitalu głównym i kle Przemienienia Pańskiego, przytułek dla sierot pod wezw. św. Wincentego, dom miłosierdzia św. Józefa przy którym ochrona dla sierot i szwalnia; siostry z tego domu odwiedzają też chorych na mieście, klinika oczna założona przez dra Wicherkiewicza, infirmerya dla kleryków.

W archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej poza Poznaniem: szpitale w Gostyniu, Wolsztynie, Kurniku; szpital i ochrona oraz odwiedzanie chorych w mieszkaniach, w Środzie, Kościanie, Inowrocławiu, Wrześni, Bydgoszczy, Wągrowcu i Pońcu.

W dyecezyi chełmińskiej: w Chełmnie dom centralny ze szpitalem i ochroną, szpital i ochrona w Pelplinie, szpital w Lubawie, szpital w Wejherowie; w Bysławku siostry odwiedzają chorych po domach roznosząc im lekarstwa, w Taczewie ochrona, szpital i szwalnia, siostry również odwiedzają chorych po wsiach roznosząc im lekarstwa.

W dyecezyi warmińskiej: szpital pod wezw. N. M. P. w Malborgu i szpital w Olsztynie.

W dyecezyi wrocławskiej: w Bytomiu szpital, w Biskupicach szwalnia, ochrona i szpital oraz odwiedzanie chorych po domach, w Brusławie dom św. Marcina przytułek dla starców i chorych, szwalnia i ochrona oraz odwiedzanie chorych po domach; we Wrocławiu przy szpitalu św. Anny szwalnia oraz odwiedzanie po domach chorych dzieci, w Falkenbergu szpital św. Jadwigi oraz przytułek dla sierot, szwalnia i ochrona.

Podczas kulturkampfu S. M. w Poznańskiem wiele ucierpiały. Upadły wtedy domy: w Gnieźnie, Pleszewie, Grudziądzu, Świeciu, Kościerzynie, Heilsbergu, Raciborzu, Rudzie, Jałczu, Jabłonowie i Wyszysku, a oprócz tego wszystkie szkoły i prawie wszystkie szwalnie i ochrony.

Literat. ks. Ł. Janczak, „Siostry M. w dawnej Polsce" *Enc. Klna* Nowodw.; ks. G. Pobłocki, *Dom S. M. w Chełmnie,* „Przegl. Klny", Poznań, 1882; *Pam. Rel. Mor.,* t. 20, 301 i t. 30, 459; Maynard, *Życie św. Wincentego à Paulo,* tłum. ks. F. Gawroński, Kraków, 1876; ks. Paweł Lubieniecki, *Życie Wielebney Sługi Bożey Ludwiki z Marillaków Le Gras etc.,* Warszawa druk. xx. Scholarum Piarum, 1775 (bardzo pięknie opisane pierwsze chwile pobytu S. M. w Polsce); *Żywot Sługi Bożego Wincentego à Paulo fundatora y pierwszego generała Congregationis Missionis...* przez ks. Dominika Akamiego, Kraków, Cezary, 1688; bp Bougaud, *S. Wincenty etc.,* wyd. „Bibl. dzieł chrześc.", t. 3, Warsz., 1911/12.

X. A. W.

Siostry szpitalne Opatrzności ob. Lanoue Joanna.

Siostrzyczki ubogich. Jest to zgromadzenie zakonne, powstałe w Saint-Servan, w Bretanii, do założenia którego dał pohop ks. Le Pallieur w 1838 r., używając do pomocy dla wykonania swoich planów dwie ubogie dziewice, jedną szwaczkę (późniejsza M. Augustyna) i drugą sierotę wyrobnicę (późniejsza M. Marya Teresa). Zgromadzenie to, którego celem jest głównie opieka nad ubogimi starcami i chorymi, pierwsze chwile swojego istnienia miało bardzo ciężkie. Żebraniem na chleb i utrzymanie dla zgłaszających się licznie ubogich zabezpieczało sobie byt, i lata całe trzeba było czekać na pomoce i zasiłki osób prywatnych lub Akademii Francuskiej dla sióstr za ich pracę i żywienie chorych z użebranego koszyka. Z St.-Servan,

gdzie dzięki Opatrzności wybudowano dom dość obszerny, zgromadzenie rozszerzyło się po Francyi, Belgii, Anglii i innych krajach Europy i Ameryki. W ciągu 22 lat od założenia liczba domów wynosiła 138, liczba sióstr dochodziła do 3 tysięcy, a chorych starców było przeszło 15 tys. (Por. Leon Aubinea'u, *Serviteurs de Dieu au XIX s.* nouv. ed., Paris, 1875). W dzielnicach pod panowaniem rosyjskiem istniał w Wilnie pod opieką generałowej Nazimow przytułek dla starców i kalek, ufundowany przez Zofię Różę Dąbrowską. Panienki, dozorujące chorych, nazywały się również siostrzyczkami ubogich. Za rządów Murawjewa przytułek ten przestał istnieć, przyczem dom został skonfiskowany przez rząd. W Petersburgu również był przytułek dla kalek (Katoliczeskoje ubieżyszcze), założony przez baronową Meyendorff, z domu hr. de Buol. (Por. *Pamiętnik Religijno-Moralny*, Warszawa, 1859, t. 4, 437, t. 23, 611, t. 20, 497; *Enc. Kłna* Nowodw., t. 25).

X. A. F.

Siostry Odkupienia albo Redemptorystki, jest to tylko inna nazwa licznych zakonów i zgromadzeń religijnych, o których w oddzielnych art. ob. Maryańskie zakony i zgrom., Genowefki, Siostry szpitalne, Siostry szkolne, Sercanki. Do tych też należą Siostry Boskiego Zbawiciela (Soeurs du Bon Sauveur) istniejące w Caën i St.-Lô, dyec. Coutances, założone 1712 r. przez Elżbietę de Surville i Siostry Boskiego Zbawiciela i N. M. P. z domem głównym w Souterraine, dyec. Limoges, założone 1834 r. przez dziewicę Józefę du Bourg.

Siostry szkolne. Wspólna nazwa licznych religijnych żeńskich zgromadzeń, poświęcających się nauczaniu i wychowywaniu młodzieży. Prace tych zgromadzeń są wysoko cenione w świecie i podnoszone nawet przez niechętnych Kłowi i zakonom. Z tych zgromadzeń zaznaczamy bardziej znane i wobec władz ujawnione, wiele bowiem zgromadzeń wobec nietolerancyi rządów, jak np. we Francyi i gdzieindziej, działalności swojej okazać nie są w stanie. Ważniejsze są:

I. Siostry szkolne N. M. P. (Soeurs des écoles de Notre-Dame). Z tych: 1) Kanoniczki (ob.), założone w 1598 przez ks. P. Fourier (ob.). Na wzór tej kongregacyi powstały inne; 2) w Bordeaux (ob. Maryańskie zak. i zgrom. n. 52); 3) w Horoždowicach (dyec. Budweis), założone w 1853 r. przez ks. Gabr. Schneidra, w 1910 liczyły 700 czł. w 90 domach, rozsianych po Austryi i na Węgrzech (por. Heimbucher, *Die Orden u. Congreg. der kath. Kirche*, 2 ed., 1907 r. 93) 4) w Kanadzie (ob. Maryańskie zak. i zgr., n. 2 f.); 5) w Monachium p. t. „Ubogie Siostry Szk.", do założenia których dał pohop bp. ratysboński Michał Wittmann, przy współudziale ks. Sebastyana Job'a. Właściwą ich założycielką była Karolina Gerhardinger (ur. 1797 w Stadtamhof, † jako przełożona generaln. w Monachium 1879 r.). Reguła ich została zatwierdzona przez St. Ap. w 1865 r. Zgrom. to w 1910 liczyło 551 domów z 6,693 siostrami (por. Heimbucher, o. c., 2 ed., 2. 90; P. M. Abbelen, *Die ehrw. Mutter Maria Karolina Friess, erste Gen.-Kommissarin der Schulschwest. v. N. Dame*, Freib., 1893, 2 ed. 1894; Friess, *Leben der ehrw. Mutter Maria Theresia v. Jesu Gerhardinger*, 1907—i ob. też Maryańskie zak. i zgrom. n. 2. g.); 6) Siostry szpitalne od Opatrzności Boskiej, założone w 1820 r. przez ks. Dujarrié z dyec. Mans, które również kształcą liczną dziatwę. O innych zgromadz. ob. Maryańskie zak. i zgromadz. n. 2, 53 i t. d.

II. Siostry szkolne św. Dominika, rządzące się regułą dominikańską, istnieją: 1) we Francyi: a) Soeurs de la Mère Agnès, założone w 1645 r. przez Joannę Bisko. Dom gł. w Arras (por. Keller, *Les Congregations religieuses en France*, Paris, 1848, 48, 340); b) S. du Tiers-ordre religieux de St. Dominique, założ. w 1851 r. Dom gł. w Bor-et-Ber., dyec. Rodez; c) S. de St. Dominique w 1839 r. założone z domem gł. w Gramond, dyec. Rodez; d) S. du Tiers-ordre de St. Domin. w Saint Jean de Pourcharesse, dyec. Viviers; e) Dominicaines du Tiers-ordre enseignant, w Neuilly, niedal. Paryża (por. Keller, o. c., 156, 430, 506, 684); 2) w Anglii, gdzie przy pomocy bpa z Birmingham, Bernarda Ullathorne († 1889) z zakon. Benedykt., założyła Mai-

gorzata Hallahan († 1868) kongregacyę angielską, rozszerzoną dziś w Anglii, Australii i Ameryce; 3) w Holandyi pracują Dominikanki w Neerbosch i Woorscholen i w wikaryacie apost. Curaçao; 4) w Niemczech p. t. „Ubogich sióstr szkolnych trzeciego pokuth. zakonu św. Dominika". Mają dom główny w Spirze. W 1852 r. bp Mikołaj v. Weiss ustanowił kongr. nieklauzurowych sióstr i wrócił im klasztor Magdalenek, który był w ich ręku już w XIII w., zanim przyjęły regułę św. Dominika i oddzielił je od sióstr klauzurowych. Dzisiaj oba te oddziały stanowią jedno zgromadzenie. W 1910 r. miały 33 osady z 260 siostrami i 80 postulantkami. b) Istnieje też kongregacya św. Katarzyny z Sieny z d. gł. w Arenbergu, niedal. Koblencyi, założ. w 1868 przez proboszcza Krausa. W 1910 r. w 30 domach było około 600 sióstr.

III. Siostry szkolne trzeciego zakonu św. Franciszka pracują w licznych kongregacyach, mając na celu nie tylko samo nauczanie, ale i opiekę nad ubogimi i chorymi. Zaznaczamy ważniejsze zgromadzenia: 1) we Francyi: a) Franciscaines de Calais, założ. w 1852 r. z domem główn. w Calais. Rozszerzone po Francyi, a także w Belgii i Portugalii; b) Soeurs de St. François d'Assise, istniejące od 1838 z domem główn. w Lyonie; c) S. Franciscaines w St. Philibert-de-Grandlieu, dyec. Nantes, Puy i Rodez; d) S. Francisc. missionaires de Marie, ob. o nich w art. Maryańskie zak. i zgromadzenia p. t. „Franciszkańskie Misyonarki Maryi", n. 17. (Por. *Règle et constitutions des S. Franciscaines missionaires de Marie,* Vanves, 1896; P. Norbert O. S. Fr., *L'institut des miss. de Marie,* Vanves, 1895; *Vie de la Mère Marie-Hermine de Jésus et de ses compagnes massacrées au Chan-Si (Chine), le 9 Juil. 1900,* Rome, 1902). 2) W Niemczech: a) Franciszkanki trzeciego zakonu (Maria-Stern Schwestern) z domem gł. w Augsburgu. Początek wzięły w 1258 r. od Beguinek, w 1315 przyjęły habit i regułę III zak. św. Franciszka. W 1803 klasztor ten uległ sekularyzacyi, ale w 1828 r. za Ludwika I na nowo został otworzony i dzisiaj (1910 r.) posiada 95 osad z 714 członkiniami, pracującemi po całych Niemczech; b) Franciszkanki III zakonu z domem głów. w Dillingen. Zgromadzenie to powstało w 1241 r., w XIV w. przyjęło regułę św. Franciszka zamiast dotychczasowej Beguinek. W 1803 r, uległo sekularyzacyi, ale 1827 zostało odnowione. W 1910 liczyło 75 domów i 700 członk. (Por. Steichele, *Das Bisthum Augsburg III,* Augsb., 1872, 125 nast.; Heimbucher, o. c. II, ed. 2. 511) c) Franciszkanki z domem gł. w Ingolsztadzie. gdzie utrzymują zakład nauk. Gnadenthal. Istnieją od r. 1276, a od r. 1487 podlegają ścisłej klauzurze. Prowadzą szkoły żeńskie miejskie i utrzymują zakład nauk. w celu przygotowania nauczycielek. W 1910 r. miały 83 siostry i 8 nowicyuszek. 3) W Austryi istnieją: a) Siostry szkolne III zak. św. Franciszka w Algersdorf pod Gracem (dyec. Seckau); założone zostały w 1843 przez bpa Sebastyana Zängerle († 1848). Statuty dla nich uporządkował bp Jan Zwerger († 1893). Zgromadzenie to posiada liczne filie i ma ok. 300 sióstr; b) Franciszkanki w Hallein (dyec. Salcburg), założone przez Teresę Zechner w 1723 r., zatwierdzenie pskie mają od r. 1819. W r. 1854 i filia wiedeńska otrzymała tytuł domu głównego, do czego niemało przyczyniła się ces. Karolina Augusta; oprócz tego i filia Judenau ma również prawa domu główn. Obecnie kongregacya ta liczy przeszło 570 sióstr i ma 85 domów w różnych miejscowościach Europy; c) Franciszkanki z domem gł. w Böcklabruck (dyec. Linz), założ. w 1850 przez Seb. Schwarz. Ma 52 domy i 408 członk.; d) Franciszkanki z domem gł. w Marburgu nad Drawą, początkowo jako filia domu z Algersdorf (ob. *a*), a od 1869 r. potwierdzone jako dom samodzielny przez bpa Jak. Stepischnegg, do którego przyjmują się aspirantki narodowości słoweńskiej. Mają 11 filii i 163 siostry. Prowadzą liczne szkoły i przytułki dla sierot; e) Franciszkanki z Mährisch-Trübau (dyec. Ołomuniecka), założone w 1851 r. przez bpa Tysebart'a. Posiadają 6 domów z 180 siostrami.

IV. Siostry szkolne św. Krystyny (Soeurs de S-te Chrétienne) zwane także siostrami od Dzieciątka Jezus i Maryi pod wezwaniem św. Krystyny. Założone ok. 1807 r. przez p. Tailleur-Méjanès, wdowę, osiedliły się w dawnem

opactwie św. Glossyndy (dyec. Metz) i zobowiązały się ustawą, ułożoną przez bpa Andrzeja Jauffret († 1828). Szybko się rozszerzyły po całej Francyi, a celem ich poza osobistem uświęcaniem się jest praca nad nauczaniem młodzieży żeńskiej i pielęgnowaniem chorych. (Por. Keller, o. c., 309 nast.—i ob. Maryańskie zak. i zgrom. n. 57).

V. Siostry miłosierdzia (Soeurs de la miséricorde) stanowią cały szereg odrębnych stowarz., z których niektóre utrzymują też szkoły. a) Soeurs de la miséricorde z domem gł. w Billom, dyec. Clermont-Ferrand, założ. r. 1806; b) z domem gł. w Moissac, dyec. Montauban, założ. r. 1804; c) z domem gł. w Moncucq, dyec. Cahors, założ. 1814; d) z domem gł. w Rouen, zatwierdzone w r. 1829; e) Soeurs des écoles chrétiennes de la miséricorde, założone w r. 1807 przez Julię Maryę Magdalenę Postel podług wzoru „braci szkolnych", ustan. przez Jana de La Salle. Dom gł. mają w St. Sauveur-le-Vicomte, dyec. Coutances. Zgromadzenie to jest b. liczne. Ma filie w różnych państwach Europy.

VI. Siostry Matki Bożej z Namur (ob. Maryańskie zak. i zgromadzenia, n. 53).

VII. Siostry, Córki i Panie Nauczania chrześcijańskiego i Dzieciątka Jezus: a) Soeurs de l'instruction chrétienne, z domem gł. w St.-Gildas-de-Bois, dyec. Nantes, założ. przez ks. Deshayes w 1807; b) S. de l'instruct. chrét., dites de la Providence, z dom. gł. w Portieux, dyec. Metz, założ. r. 1762 przez ks. Moyse i w Troyes z r. 1819; c) S. de l'instruct. chrét., dites Ursulines, z dom. gł. w Troyes; d) Dames de l'instruction de l'Enfant-Jésus, założone przez p. Martel († 1673). Ma dom gł. w Puy. Do nich należy stowarzyszenie Beatek, poświęcających się nauczaniu; e) S. de l'instruction chrét., dites du Sacré-Coeur de Jésus, zatwierdz. 1826 z domem główn. w Bordeaux; f) S. de l'instr. charitable du Saint-Enfant-Jésus, dites de St.-Maur, założ. r. 1678 przez o. Mikołaja Barré. Stowarzyszenie to 1681 r. połączyło się z „córkami Opatrzności", założ. r. 1483 przez M. de Lumague Polaillon i Jana Ant. Levachet, a uorganizowanemi przez św. Wincentego à Paulo. Ludwik XIV wybudował dla nich w Saint-Cyr osobny dom zakonny. Rozszerzone były po całej Francyi (por. Heimbucher, o. c., 2 ed., 440 i nast.; Keller, o. c., 394 i n.); g) Siostry nauki chijańskiej z domem gł. w Nancy, zw. także Vatelottes, od założyciela ks. Vatel, założ. w 1700 r.; i) Panie nauczania chijańskiego w Gandawie, zw. „siostrami gandawskiemi" (od 1815 r. szeroko rozpowszechnione w Belgii i Anglii; j) Córki Dzieciątka Jezus (Congrégation des filles de l'Enfant-Jésus), założ. przez Nat. Doignies w Lille 1824 r. do utrzymywania ochron i obsługiwania chorych w szpitalach); k) Siostry Ubogiego Dzieciątka Jezus, powstały w Akwisgranie 1843. Z początku siostry opiekowały się ubogiemi, pozbawionemi przytułku dziećmi, później uczyły i wychowywały dorosłe panienki, utrzymywały dla dziewcząt szkoły, pensyonaty. Ustawa ich oparta na regule św. Augustyna. Szeroko rozpowszechnione w licznych krajach Europy (ob. też art. Bracia szkolni). (Por. Tyck, *Notices historiques sur les congregations et communautés religieuses... du XIX siècle*, Louvain, 1892, 8 nast.; *Annuaire du Clergé Belge*, Brüssel, 1910, 606; *Clergé français*, Tours, 1901, 1174, 1181; ob. Dzieciątka Jezus córki).

VIII. Siostry nauczające św. Doroty, ob. Dorotanki.

IX. Pracują też nad nauczaniem dziatwy w ochronach i szkołach średnich zgromadzenia mające za patrona swojego albo św. Józefa, albo św. Andrzeja, albo św. Annę, albo św. Zofię i inne. Istnieją też Siostry Zjednoczenia chijańskiego (Soeurs de l'union chrétienne) w Poitiers, w Douai, założone r. 1838 przez ks. Debrabant i gdzieindziej.

O licznych stowarzyszeniach, tejże idei poświęconych, ob. oddzielne artykuły, jak: Felicyanki, Genowefki, Loretanki, Nazaretanki, Siostry Syońskie, Rodzina Maryi i Urszulanki. (Do całego artykułu por. dzieła w tekście wskazane, oraz Buchbergera *Kirchl. Handlexicon*, zesz. 43 i *Enc. Klna* Nowodw., t. 25).

X. A. F.

Siostry Syońskie jest to kongregacya N. M. P., założona w Paryżu w 1843 r. przez Maryę Teodora i Maryę Alfonsa Ratisbonów (ob.) na podziękowanie P. Bogu za nawrócenie obu braci z judaizmu do katolicyzmu. Zadanie Kongregacyi to modlitwa o nawrócenie Żydów i praca nad wychowaniem młodzieży, zwłaszcza żydowskiej. Zgromadzenie początkowo miało dom w Paryżu, skąd rozszerzyło się w wielu miejscach, nawet na Dalekim Wschodzie. Tu głównym punktem stała się Jerozolima. Pż Pius IX obdarzył Kongr. licznymi odpustami; pomiędzy innymi 50 dni odpustu ma ten, kto w myśl zgrom. modli się o nawrócenie Żydów, a odpust zupełny pozyskuje ten, kto nawróci izraelitę. Liczba neofitów powiększała się b. szybko. Alfons Rat. pragnął zbudować dom w okolicach Jerozolimy, ale brak środków stał temu na przeszkodzie. Miał już wracać do Francyi, gdy wskutek upadku z konia złamał nogę i pokaleczył się. Siostra jego, bogata żydówka, dowiedziawszy się o tem, przesłała mu znaczną sumę na kuracyę, którą on nie na siebie, ale na budowę klasztoru obrócił. Klasztor stanął na placu, p. n. „Ecce Homo", przy nim kł, w 1868 r. poświęcony, w którego niszy jest posąg „Ecce Homo" z napisem łacińskim z ewangelii: „Krew jego na nas i na syny nasze". W klasztorze sióstr w Jerozol. mieści się też ochronka dla sierot dziewcząt oraz szkoła. Drugi zakład dla chłopców znajduje się naprzeciw bramy jaffskiej. W 1860 r. dzięki M. Alfonsowi stanął drugi klasztor w Ain-Karim czyli u św. Jana. Kongregacya posiada filie w Aleksandryi, Smyrnie, Konstplu. W Monachium baron. Teresa v. Gumppenberg założyła w 1865 r. stowarzyszenie, wspierające zakłady ratysbońskie w Ziemi św. (Por. *Annales de la mission de N. D. de Sion*, wyd. przez Alfonsa Ratisbonne od 1876 r.; *Pamiętnik Religijno-Moralny*, t. 23, 85; *Przegląd Katolicki*, 1864, str. 298, *Kirchenlexicon W. W.*, t. 11, 356; *Enc. Klna* Now., t. 25 — ob. też Maryańskie zakony i zgromadz. n. 64).

X. A. F.

Siostry czarne, nazywają się tak od swojego ubioru czarnego członkinie różnych zakonów i zgromadzeń, głównie zaś Aleksyanki albo siostry św. Aleksego, zwane również cellitkami, w tym samym założone celu, co i Aleksyanie (ob.). Znajdują się one jeszcze dzisiaj w Niemczech (w Kolonii i Düsseldorfie), w Belgii, do niedawna były i we Francyi (por. Fehr, *Mönchgesch*, t. 1, s. 413; *Kirchl. Handlexicon*, Buchberg., zesz. 43).

Siostry wolnego ducha ob. art. Bracia i siostry wolnego ducha.

Siostry św. Rodziny ob. Maryańskie zakony i zgromadzenia n. 79.

Wszystkie inne tu nie wymienione Siostry ob. Maryańskie zakony i zgromadzenia pod właściwymi numerami lub oddzielne artykuły.

Sioux City (d. Sioupolitana)—bpstwo w St. Zjedn., sufr. Dubuque, utworzone w 1902 r. W 1910 r. liczyło 55,000 katolików, 165 kłów i kaplic, 120 kapłanów, 2 męskie i 15 żeńskich zgromadzeń. (Por. Buchb., *K. L.*).

Sioux Falls (d. Siouxormensis)—bpstwo w St. Zjedn., sufr. St. Paul, utworzone w 1889 r. W 1910 r. liczyło 50,000 katolików, 173 kłów i kaplic, 105 kapłanów, 3 męskie i 6 żeńskich zgromadzeń zakonnych. (Por. Buchb., *H. L.*).

Siódme niebo ob. Niebo.

Siphra ob. Midrasz.

Sirach ob. Ekklezyastyk.

Sirleto Wilhelm, kardł. Ur. 1514 (7) r. w Guardavalle di Stilo (Kalabrya) † 6 paźdz. 1585 r. w Rzymie. Początkowe wykształcenie otrzymał w Neapolu, a potem w Rzymie. Tu dostał się wkrótce na dwór krdła Marcelego Cerwino (późniejszy pż Marceli II), gdzie zapoznał się z ówczesnemi powagami naukowemi. Kiedy krdł Cerwino został mianowany przewodniczącym na soborze Trydenckim, powołał S. na swego sekretarza, a po rozwiązaniu chwilowem soboru, S. powołany był na kustosza Biblioteki Watykańskiej. Jako kustosz uporządkował wiele manuskryptów greckich i porobił przygotowawcze studya do wydania poprawnego tekstu Wulgaty. Paweł IV pż mianował go protonotaryuszem i wychowawcą

dwóch swych wnuków. Po śmierci Pawła IV, S. zamieszkał w klasztorze Teatynów i tam, obok prac literackich, uczył języków: greckiego i hebrajskiego. Kiedy sobór Tryd. był po raz trzeci zwołany, S. wspierał swojemi radami krdłów. Krdł Seripando mawiał, że S. więcej na soborze dokonał, chociaż tam nie był obecny, niż 50 prałatów obecnych. 12 marca 1565 r. został mianowany S. krdłem, 1566 bpem w San-Marco, 1568 bpem w Squillace, 1570 bibliotekarzem Watykańskiej bibl. Jako krdł pracował S. dużo i głos jego wiele ważył. S. przewodniczył albo brał b. czynny udział w komisyach, powołanych do ułożenia Katechizmu Rzymskiego, reformy Brewiarza, Mszału, Kalendarza, Martyrologium Rzymsk., w pracach nad wydaniem poprawnem Septuaginty, Wulgaty. S. wielce przyczynił się do rozwoju uniwersytetu Sapienza, popierał ideę nawrócenia Wschodu, Żydów etc. Po śmierci Piusa IV (1565 r.) był b. poważnym kandydatem na pża, ale choroba stanęła temu na przeszkodzie. Napisał też S. *Komentarz na Nowy Test.* (w rękopisie), w którym broni poprawności tekstu Wulgaty pko zmianom Erazma i Valla; *De primatu Esiae s. Petri*; *De Simonia.* (Por. Ehses, *Korrespondenz Cervinos mit S.* w „Röm. Quart.", 1897, t. 11, 597; Höpfl, *S-s Annonationen zum N. T.*, 1908; *Histor. Jahrb. der Görres Gesell.*, 1882, 1884, 1909; *Tubing. Theol.Quartalschr.*, 1884, 1885; Taccone-Galluci, *Iconographia sub card. S. nel Secolo 16*, Roma, 1909; *Briefe von Karl. Borrom. an S.* w „Secola cattol.", 1910, Supplem.).

Sirmium (Syrmium) miasto na Węgrzech; niegdyś było ono stolicą ces. Konstancyusza, dziś pozostały z niego jedynie ruiny w pobliżu miasteczka Mitrowic (Peterwardein). Miasto to znane jest z czasów walk aryańskich; odbyło się w niem kilka synodów. Na jednym z nich w 350 r. zajęto się sprawą bpa Fotyna z Sirmium. Euzebianie (stronnictwo bpów aryańskich) potępili na nim Fotyna za jego błędne nauki o Jezusie Chrystusie zarówno jak jego nauczyciela bpa Marcellego, broniącego wiary nicejskiej. W następnym roku (351) na synodzie w Sirmium toż samo stronnictwo euzebiańskie ogłosiło obok 27 anatematyzmów ogólnikową formułę wiary (I Sirmijska); w formule tej potępiono skrajny aryanizm, ale milczeniem pominięto nicejskie „homousios". Fotyn formuły tej podpisać nie chciał; pozbawiono go za to godności bpiej, a ces. skazał go na wygnanie. Inny synod w Sirmium odbyli w 357 aryanie-anomeiści pod kierunk. Wallensa z Mursy, Ursacyusza z Singidunum i Germiniusa. Na tym syn. stronnictwo aryan-anomeistów ogłosiło formułę wiary (II Sirmijska), w której, odrzucając naukę nicejską, wypowiedziano zdanie, że „Syn Boży jest niższy od Ojca i poddany Mu narówni z Duchem św. i ze wszystkiem stworzeniem". Semiaryanie broniąc swych zasad przed anomeistami zwołali synod do Ancyry w Galacyi (358), gdzie potępili anomeizm; by zaś zjednać dla swej sprawy Konstancyusza, wysłali doń poselstwo z bpem Bazylim na czele. Zabiegi odniosły skutek. Cesarz cofnął dekret wydany na korzyść anomeistów, a naznaczył nowy synod na 358 r. do Sirmium. Wówczas to postanowiono, że „podług Pisma św. Syn Boży jest we wszystkiem Ojcu podobny; ale ponieważ wyraz „istota—usio" jest niezrozumiały dla ludzi świeckich, przeto nie należy go używać". (III formuła Sirmijska). W myśl uchwał tego synodu cesarz wystąpił przeciw anomeistom, wielu ich bpów skazał na wygnanie; nakazał też niszczyć odpisy II formuły Sirmijskiej. Odbył się jeszcze jeden synod w Sirmium w 359 r., na którym powtórzono formułę wiary z synodu 358 r. (Por. ks. Szcześniak, *Historya Kościoła*, Warszawa, t. 2, 383—384; Duchesne, *Histoire ancienne de l'Egl.*, t. 2 [3], 250; *Kirchenlexicon*, t. 11, 362).

X. R. A.

Sirmond Jakób, jezuita, uczony, ur. w Riom we Francyi 1559 r., w 1576 r. wstąpił do Jezuitów; po ukończeniu studyów mianowany prof. języków klasycznych w Paryżu, których był wielkim znawcą, zajmował się przytem archeologią chijańską i patrystyką. R. 1590 powołany został do Rzymu na sekretarza generała Jezuitów Aquavivy, który to obowiązek pełnił do 1608 r.; poza swymi obowiązkami zajmował się studyami w bibliotekach nad starożytnościami i był współpracownikiem Baroniusza w wydawaniu *Annales.* W 1608 r. został powołany na rektora kollegium w Paryżu,

w 1637 mianowany spowiednikiem królewskim (Ludwika XIII). † 1651 r. w Paryżu. Wydał S. następujące dzieła: *S. Fulgentii Rusp. De veritate praedestinationis et gratiae,* Par., 1612. Wydał dzieła z komentarzami Paschasiusza, Radberta, Teodoreta z Cyru, Euzebiusza Pamphili. Oprócz tego napisał: *Historia poenitentiae* publ. wraz z *Disquisitio de azymo,* Paryż, 1651; *Concilia antiqua Galliae,* Par., 1629; wszystkie dzieła razem wydane w Paryżu 1696 w 5 tom., w Wenecyi 1728, 5 t. wraz z biografią. (Por. Henr. Valesius, *Oratio in obitum S.,* Par., 1651; Backer, *Bibl. Nouv. èd. par Sommervogel,* t. 7, 1237; P. Coloniès, *Vie du P. Sirmond,* La Rochelle, 1671; Hurter, *Nomencl. litt.,* t. 1, ed. 2, 1892, 449).

Siruć Bernard Maciej, pijar, prof. akad. wileńskiej. Ur. 1731 w pow. grodzieńskim, † 1784 w Wilnie. Po ukończeniu nauk w kraju, wysłany był przez Pijarów na wyższe studya do Rzymu. Po skończonych studyach był prof. matematyki w Wiedniu i następnie w kollegium wileńskiem; został potem proboszczem w Poniemuniu, ale wkrótce wrócił do Wilna i po doktoryzacyi z filozofii otrzymał w akad. wileńskiej katedrę prawa rzymskiego i następnie Pisma św. Wydał dzieła: *Dzień zakonny,* albo sposób bogobojnego wszystkich godzin w zakonie trawienia, tł. z fran., Wilno, 1777; *Historya polska,* tł. z fran., 5 .t, tamże, 1763—65; *M. Fab. Kwintyliana wyborniejsze mowy sądowe,* tł. z łacińsk., tamże, 2 t., 1760—1; *Collectanea e probatis* latinae linguae scriptoribus in usum scholasticae juventutis, tamże, 1761, 1770, 1775; *Zwyczaje starożytnych Rzymian* tak w sprawowaniu rzeczypospolitej, jakoteż w potocznych sprawach i obrządkach bałwochwalstwa używane, tamże, 1772, 1774; *Historya państwa rosyjskiego,* tł. z ros., tamże, 1781; *Stary Galateusz* czyli przestrogi obyczajności, tamże, 1772; *Nauka dobrego pisania w języku polskim,* tamże, 1769; *O naśladowaniu N. M. P.,* tł. z łac.; *Arytmetyka* prostacka czyli nowy sposób czynienia rachunków, tamże, 1767; *Propositiones* ex analisi infinitorum, Romae, 1755; *Selectae propositiones matemathicae,* Vilnae, 1759. (Por. *Enc. Klna* Nowodw.).

Sis (dawniejsze Issus), stolica sandżaku Kozan w Azyi Mniejszej (Cilicya): 1194 — 1441 było stolicą ormiańskiego Katolikosa. Kilkakrotnie na synodach w Sis (1307, 1342) i Adana (1351) rozprawiano o połączeniu z Kłem katolickim,—połączenie to nastąpiło na soborze Florenckim. (Por. Hefele, *Conciliengesch.,* t. 6, 478, 573; V. Langlois, *Voyage à Sis,* Paris, 1855; Buchb., *H. L.*).

Sisara, imię wodza połączonych wojsk chananejskich książąt (Sęd. 4, 2; 5, 20), który pobity był przez Baraka (ob.) i Deborę (ob.) w dolinie Cison. S. uciekł z pola bitwy i schronił się do namiotu Johel, która go zabiła (Sęd. 4, 21). ob. art. Jahel.

Sisinius I patr. konstplski (426 — 7), będąc kapłanem, wybrany został na patr. przez lud konstplski, chociaż kandydatów na tę godność było sporo. Słynął on ze swej pobożności i dobroczynności, ostro wystąpił w liście synodalnym pko Messalianom (ob.). (Por. Photius, *Bibl. cod.,* 52; Sokrates, *H. Eccl.,* t. 7, 26, 28; Hergenröther, *Photius I,* 1867).

Sisinius II patr. konstplski (996—999), przedtem był lekarzem, jako patr. wystąpił pko czterożeństwu i ogłosił dekret swego poprzednika Mikołaja II, zabraniający czterożeństwa, a pozwalający tylko na trzyżeństwo pod pewnymi warunkami; zabronił też małżeństw dwóch braci z dwiema siostrami (Migne, *P. G.,* 119, 728). Zbiory jego dekretów, tyczących się małżeństwa, wydał kardł Pitra w *Spicil. Solesm.,* t. 4, Par., 1558, 464; Pawłow w *Wizantijskij Wremiennik,* t, 2, Petersb., 1895. Napisał też: *Oratio de miraculo S. Michaelis in Chonis (Act. SS.,* t. 8, 41—7) i *In laudem Ceryci et Julittae* (niedruk.), jak również pko Zachodniemu Kłowi o pochodzeniu Ducha św. wspomniane przez Demetrakopulosa w *Graecia Orthodoxa,* Lp., 1872. (Por. Hergenröther, *Photius III,* 725).

Sisinius nowacyański bp w Konstplu (395 — 407), kształcił się u filozofa Maksyma w Atenach, był lektorem u bpa Ageliusa, który go wyświęcił na kapłana, a potem przeszedł na stronę nowacyańskiego bpa Marcyana i został bpem. S. według świadectwa Sokratesa i Sozo-

mena, był bardzo wykształconym człowiekiem i obyczajów był nieposzlakowanych. Z pism jego znane jest *O Pokucie* pko św. J. Chryzostomowi, jak również *Epistola ad Zenam et Serenum.* (Por. Socrates, *H. Eccl.*, 5, 10, 21; 6, 21, 22; Sozomenus, *H. Eccl.*, 7, 12; 8, 1; Photius, Cod., 52. 4; P. Batiffol w *Révue bibl.*, 1895, 122 etc.; Rauschen w *Jahrb. der christ. Kirche,* 1897, 605; Bardenhewer, *Patrol.*, t. 1, 22.).

Sisinius pż, ur. w Syryi, obrany pżem po Janie VII po trzymiesięcznem wakowaniu Stolicy św. Rządy jego były krótkie, bo tylko 20 dni, † 4 lut. 708 r. Według *Liber Pontificalis* (I, 338) wyświęcił on bpa dla Korsyki i poczynił przygotowania do odbudowania murów Rzymu.

Sisinius św., męczennik, który wraz z Martyriusem i Aleksandrem 397 r. był zamordowany przez pogan w Sanzeno. Pochodził S. z Kappadocyi, przeniósł się na Zachód i tu przez bpa medyolańskiego był wysłany na Północ na opowiadanie wiary. *Passio* S. z towarzyszami w jęz. etyopskim wraz z tłum. łacińskich wydał Pereira w *Christ. Orien.*, 1907, 237—249. Dzień ich święta przypada 29 maja. (Por. *Anal. Bol.*, 1907, 26, 333 etc.).

Sittardus (właśc. Esche) **1)** Maciej, dominikanin, kaznodzieja dworski, ur. 2 lut. 1522 r. w Sittard (holend. Limburg), † 31 paź. 1566 w Wiedniu; 1542 dr. teol. w Kolonii, znakomity kaznodzieja, działał początkowo w Aachen, późn. w Kolonii, 1557 r. brał udział w dyspucie Wormackiej, 1559 został kaznodzieją cesarskim i spowiednikiem Ferdynanda I i Maksymiliana II, 1565 przyjmował udział w debatach teologicznych w Insbruku, 1566 w parlam. w Augsburgu przemawiał przeciw nowatorom. (Por. *Paulus,* 163—81, *SSOP.*, II, 215).

2) Konrad, dominikanin, kronikarz zakonu, † 27 mar. 1606 w Konstancyi; wybitny kaznodzieja, prowincyał prow. Teutonia 1587—1606. Napisał kronikę zakonu (po niem., Dillingen, 1596) i dz. *De origine et utilitate confraternitatis Ss. Rosarii* (Konstancya, 1603; Kolonia, 1603). (Por. *SSOP.*, II, 360 *Quellen u. Forschgn zur Gesch. des Dom. Ordens* (1907), 17; *Mon. Op. Hist.*, X, 214. 268; XI, 1; Buchb., *K. H.*).

Sitten ob. Sion.

Sitkowski Chrystyan, teolog protest., żyjący w pierwszej połowie XVIII w., † w Genewie. Oprócz innych wydał: *Notitia ecclesiarum ac scholarum Evangelico Reformatorum per Regnum Poloniae et M. Ducatum Lithuaniae dispersarum.* (*Enc.* Org.).

Siutajewcy sekta rosyjska pochodząca od włościanina Wasila Siutajewa z twerskiej gub., żyjącego w drugiej połowie XIX w. S-y odrzucają cerkiew państwową, jej obrzędy i wogóle obecny ustrój społeczny. Głoszą potrzebę miłości i pokory i spodziewają się, że te cnoty zapanują kiedyś na świecie. Potępiają więc wojnę, handel i przemysł. W gminie, którą Siutajew próbował założyć, miało być wszystko wspólne. Do tej wspólności majątkowej kiedyś, według niego, dojdzie. Filozofii żadnej nie potrzeba, bo jedynym celem ludzi jest dążyć do cnotliwego życia i miłować się wzajemnie. (Por. ks. Karol Dębiński, *Raskoł i Sekty Praw. Cerkwi Ros.*, Warszawa, 1910, 8-a, s. 166/7).

Siwaizm jest religią ok. 100 milionów ludności Indyjskiej; nazwę tę otrzymała od *Siwa* najwyższego bóstwa, który przedstawiany jest w rozmaitych postaciach. Według starodawnej tradycyi postać jego jest straszliwa i pełna grozy. Posiada on troje oczu, ciało jego otoczone wężami, dokoła szyi zawieszone czaszki ludzkie. W działalności swojej jest Siwa tworzycielem i nauczycielem, w obcowaniu zaś ludzkiem ascetą (wielkim Yogi) i rozpustnikiem.

Najważniejszą, ale i najbardziej ujemną stroną S-u jest kult połowicy Siwy *Sakti,* t. j. siły niewieściej, będącej podstawą kultu wszystkich bogiń indyjskich. Kult *wielkiej* bogini, mający źródło w prastarych religiach indyjskich, zastępuje często kult bogów, a odznacza się ponurym i dzikim charakterem. Bogini wypija krew zwierząt, pożera trupy; postać jej przedstawiana bywa na ścianach świątyń w odrażających kształtach. Z kultem łączą się wybryki płciowe i sztuki magiczne. Przy świątyniach utrzymywane są kapłanki Dewa-dasi, t. j. niewolnice boga, które oddają się nierządowi. Balfour (*Cyclop of India*, t. 1, 923) powiada, że w Kamakhya było ich pięć tysięcy.

Obok *Siwy* są jeszcze drugorzędne bóstwa. Przedmioty natury są także czczone. Rzeka Ganges szczególnie uważana jest za świętą. Nawet zwierzęta i drzewa stają się fetyszami, którym składają ofiary. Dawniej były składane ofiary nawet z ludzi, ale od 1836 r. dzięki energii władz angielskich ofiary publiczne z ludzi ustały. Wypadki sporadyczne jednak się zdarzają.

W poglądach etycznych rozróżniają między dobrem i złem; zło bywa karane i dlatego musi się człowiek oczyścić. W tym celu świątynie bywają budowane nad jeziorami lub blizko rzeki, aby ludzie wodą mogli zmyć swoje grzechy.

Za księgi święte uważają Mahabharata, Basama Purana.

(Por. ks. Zaborski, *Religia Aryów wschodn.*, Kraków, 1883, 343; P. Schanz, *Apologia chrześcijaństwa,* Warsz., 1905. t. 4, 69, wyd. „Bibl. dz. chrześc.").

X. J. A.

Siwan ob. Kalendarz u Hebrajczyków.

Six ks. proboszcz z Hellemmes - Lille, współczesny, założyciel i redaktor miesięcznika *Démocratie chrétienne,* który wychodzi już 19 lat. Jest wyznawcą doktryn szkoły socyalnej katolickiej reprezentowanej przez hr. de Mun, Harmel; Ketteler'a, Manning'a i in. Trzyma się ściśle zasad prawdziwej teologii i filozofii katolickiej, której one są wynikiem lub zastosowaniem. Ks. S. wydaje swe studya socyologiczne pod ogólnym tytułem *Pages de sociologie,* Roubaix, 8-o; stanowią one zbiór znakomitszych artykułów przedtem wydrukowanych w „Démocratie chretienne", np. *L'oeuvre de Leon XIII* dans l'ordre social, économique et politique; *Etude sur la Lettre Apost. „Graves de communi"; Le ministère sacerdot.* d'après l'Encycl. „Graves de communi"; *Vraie notion de la question sociale,* i inne. (Por. Blanc, *Dict. de Phil.,* Suppl., 1906—08, k. 133).

Sizeranne La ob. La Sizeranne.

Skakuny sekta rosyjska, rozszerzona głównie wśród Czuchońców w krajach północnych. Początkodawcami S. byli Tatarynowa i Popow. Opierając się na niektórych faktach Pisma św. (życie Lota z córkami, 300 żon Salomona) odrzucają oni małżeństwo, chociaż dla pozorów związki małż. zawierają. Nazwę S. otrzymali sekciarze od tego, że w czasie zebrań po odczytaniu modlitw przewodniczącego zaczynają podskakiwać na miejscu, a potem, rzucając się na ziemię oddają się czynom bezwstydnym. W życiu publicznem unikają zbytków, powstrzymują się od jedzenia mięsa, alkoholu, noszą ubranie białe albo czarne. (Por. Prugawin w „Russkaja Myśl" № 7, 1895: F. Znamienskij, *Sekta Skakunow* w „Cerkow. Wied.", № 35, 1893).

Skala Jan z Doubravky ob. Dubravius.

Skara (Skaren dioec.) najstarsze bpstwo w Szwecyi, założone w 1014 r. przez króla Olafa Skötkonunga, z początku należące do prowincyi klnej Bremen-Hamburg, a później po założeniu metropolii w Upsalis (1164) do tej ostatniej, za czasów reformacyi bpstwo było zniesione. (Por. J. Messenius, *Chron. episc. per Sueciam* etc., Lipsk, 1685; Freisen, *Manuela Lincopense,* Lipsk, 1904; K. H. Buchb.).

Skarabeusz chrząszcz, któremu Egipcyanie przypisywali zdolność odradzania się, stąd był symbolem odradzania się i nieśmiertelności, jak również widzialnym obrazem boga słońca porannego (Chepera). S-e były robione z kamienia, gliny, metalu i noszone były jako amulety albo upiększenia; często też mumiom kładziono je do grobów.

Skarb kościelny ob. Patronatu prawo.

Skarbek Jan, arcbp. Pochodził z halickiej linii hrabiowskiej rodziny Skarbków. W 1712 r. został arcbpem we Lwowie. Pozostały po nim wydane w 1724 r. we Lwowie kazania p. t. *Zgody i pokoju życia i zbawienia naszego szczęśliwi Korony.* † 1733 r.

Skarbek Malczewski Adam ob. Malczewski 1.

Skarbek Malczewski Franciszek ob. Malczewski Franciszek.

Skarbimirz (Skarbimierz, Skalimierz Szkalbimierz, Skalbimierz) osada pow.

pińczowskiego, gub. kieleckiej, istniejąca już od czasów dawnych jak tego dowodem są liczne żalniki i kurhany (Tatarskie góry). Według miejscowego podania osada S. założona została przez sławnego Skarbimierza, wojewodę krakowskiego, pogromcę Pomorzan i Czechów. Król Kazimierz W. podniósł S. do godności miasta i obdarował je prawem niemieckiem. W tym czasie, dzięki wysiłkom Jana Grota bpa krak., S. podniósł się do stanu kwitnącego: posiadał kilkaset domów, kilkanaście ulic i liczną ludność, trudniącą się przemysłem, rękodzielnictwem i handlem. Należał zaś S. początkowo do bpów krak., a później do księży wikaryuszów katedry krak. W czasie wojen szwedzkich, S. został do szczętu spalony, i choć Jan Kazimierz usiłował go podźwignąć z upadku i nawet 1666 r. pozwolił pobierać po trzy grosze od przyjeżdżających do miasta, zaprowadził nowe jarmarki, miasto jednak więcej podnieść się nie mogło. Z przeszłości miasta pozostał kł okazały pod wezw. św. Jana Chrzciciela, zbudowany na miejsce dawniejszego drewnianego. Jest on zbudowany w stylu gotyckim, bez wież (wieża z zegarem zbudowana była 1733 r. przez ks. Jana Żmudzkiego, a druga 1744 przez ks. Jana Stanilewicza), posiada trzy nawy, cały sklepiony; ołtarzy dawniej posiadał 14, obecnie 9, wszystkie z drzewa w stylu odrodzenia. Kł już w XIII w. liczył się do kolegiat, w XVI w. kapituła S. składała się z 3 prelatur (proboszcza, scholastyka i kustosza) i 5 kanoników, noszących nazwę: Canonicus praebendae, później liczba ich o 3 była powiększona. Od XVI w. używali oni jako ubioru klnego komży i almucyi (dalmutia) t. j. krótki płaszcz, obszyty z wierzchu futrem popielic lub gronostajów, na mocy zaś przywileju Kajetana Sołtyka, bpa krak, z 1776 r. używali rokiet i mucetów fijoletowych, podszytych karmazynem. Ponieważ prałaci i kanonicy nie zawsze mieszkali przy kolegiacie, w zastępstwie swojem utrzymywali tam wikaryuszów, stąd powstała kapituła mniejsza z ośmiu wikaryuszów, mająca curam animarum. Kł S. pozostał kolegiackim do 1819 r., odtąd stał się parafialnym i jest nim dotychczas. (Por. Joan. Długosz, *Opera omnia,* wyd. przez A. Przeździeckiego, t. 10, 11, 12, 13; Math. de Miechovia, *Chronicorum Regni Poloniae,* Cracov., 1521; ks. Łętowski, *Katalog bpów, prałatów i kanoników,* Kraków, t. 3, 6; ks. Stanisław Kotarbiński, *Historya wiad. o koleg. szkalb. w XVIII w; Pamiętnik relig.-moral., Akta kła paraf. w Szkalb. w arch. kons. kieleckiego;* Baliński, *Starożytna Polska,* t. 2; *Słown. Geogr.,* t. 11; ks. Wład. Siarkowski, *Wiadomości o zabytkach przedh. w okolicach Pińczowa,* odb. z 12 t. zbioru wiad. Kom. antrop. Akad. Umiej., Kraków, 1888; *Enc. Klna* Nowodw., t. 25).

Skarbimirz (Skarbimierz, Szkalbimierczyk) Mikołaj, bernardyn. † 1649 r., był definitorem prowincyi polskiej i gwardyanem klasztoru w Kalwaryi Zebrzydowskiej (Galicya). Dzieła jego: *Viarum compassionis, funeris et assumptionis B. V. M. propriis stationibus in montibus Calvariae Zebrzydoviensis distinctarum enumeratio,* Kraków, 1630. Toż samo dzieło przetłum. na język polski i wydał w 1633 r.; *Kalwarya albo krótka historia fundacyey mieysc świętych hierozolimskich na gruncie zebrzydowskim,* Kraków, 1632.

ze **Skarbimierza** Stanisław (Stanislaus de Scarbimiria) pierwszy rektor Akad. krakowskiej, doktór prawa, kanonik krak. Pochodził z rodziny mieszczańskiej ze Skarb., nauki pobierał w mieście rodzinnem w szkole kolegiackiej, w Krakowie i w Pradze, dokąd był wysłany na koszt królowej Jadwigi. W 1396 otrzymał stopień dra prawa, a po powrocie został rektorem kła św. Piotra w S-u i kanonikiem skalb. W 1397 powołany został na profesora do Akad. krak., i jednocześnie był spowiednikiem i jałmużnikiem królowej Jadwigi, na której zlecenie bp Maciej mianował go kanonikiem przemyskim. Na pogrzebie kr. Jadwigi wygłosił kazanie: *Sermo ad regem et proceres ejus de obitu Hedvigis reginae et vita ejus* i *Soliloquium de transitu Hedvigis reginae Poloniae* (w rękop. bibl. Jagiel. № 191 i 723) w tłum. polsk. por. *Homiletyka,* 1900, str. 232. Głęboka nauka, jaką wykazywał, sprawiła, że St. został rektorem Akad. krak. (drugi raz obrany był 1413 r.). W 1420 został kanonikiem krak. Kiedy Husyci w kraju wichrzyli, Stan. bardzo ostro występował pko nim i napisał osobny traktat

p. t. *Determinacio magistri Stanislai de Scarbimiria, decretorum doctoris, contra sectatores Wyklef et Johannis Hus, per S. Constanciense Concilium generale condempnatos* (rękop. bibliot. Jagiell., n. 723, 1484). † St. 9 styczn. 1431 r. *Rocznik Krak.* taką pod tą datą o nim wzmiankę czyni: „Intra missarum solemnia obiit venerabilis vir, magister Stanislaus de Scarbimiria, decretorum doctor, canonicus Cracoviensis etc., orphanorum et pauperum pater piissimus, jurista et theologus maximus. Hic in Sacra Scriptura se usque in diem vite sue extremum exercitando, multa et laudabilia fecit opera, que in Ecclesia Cracoviensi post mortem suam deponere fecit (*Mon. Poloniae historica*, t. 2, 908). W 1900 r. staraniem ks. kan. Czerwińskiego, proboszcza skalbimierskiego w rodzinnem mieście wystawiono w kle pomnik z napisem: „Stanislaus de Scarbimiria, Almae Jagiellonicae Universitatis Primus Rector, Scarbim., Premisl. et Cracov. Canonicus, SS. Canonum Magister et Doctor, operum auctor et concionator celeberrimus, Hussiticae pravitatis expugnator invictus, orphanorum pauperumque pater, natalis oppidi singulare decus..."

Stan. głównie zasłynął jako kaznodzieja, ale kazania jego, jak wogóle wszystko w średniowieczu, są bardzo napuszone, upstrzone dziwacznymi kwiatami i obrazami. Przeważnie są one dotychczas w rękopisach w Bibl. Jagiellońskiej. Do lepszych i ważniejszych należą: *Reccomendacio Universitatis de novo fundate* (por. tłum. pol. *Homiletyka*, 1900, s. 119); *Collacio pro recomendat. novi rectoris Joannis canonici Cracoviensis; Collacio in exequiis Nitrensis episcopi; Sermo ad clerum in inaugurationem Petri Wysch, episcopi Cracoviensis; Sermo synodalis ad clerum; Sermones per circulum anni etc.* Pozatem pisał traktaty, do których oprócz wyżej wymienionego traktatu pko Wiklefowi i Hussowi, należą: *Sermo contra hereticos; Determinacio magistri Stanislai, decretorum doctoris eximii, contra sub utraque specie communicantes; Replicaciones contra articula hereticorum etc.* (Por. K. Morawski, *Hist. Uniw. Jagiell.*, Kraków, 1900; M. Wiszniewski, *Hist. Liter. Polsk.*, t. 5; H. Biegeleisen, *Ilustr. dzieje Literat. Polsk.*, t. 2, 308; W. Wisłocki, *Katal. rękopisów Bibl. Uniw. Jagiell.; Przegl. Katol.*, 1900, № 29—33.

X. J. A.

Skarbona (i karbona). Tak się nazywają w kłach drewniane lub metalowe skrzynki rozmaitej formy, do których wierni składają swoje ofiary na cele kine i dobroczynne. Już w świątyni żydowskiej były skarbony dla ofiar pieniężnych (4 Król. 12, 4, 9; 2 Par. 24. 8), istniały i za czasów Chrystusa Pana (Mar. 12, 41—44; Łuk. 21, 1; Jan 8, 20). U chijan po wszystkie czasy były one w świątyniach również umieszczane (*S. Cyprianus, lib. de Operibus et Eleemos*). Innocenty III w jednym z listów zaleca duchowieństwu, by zaprowadziło w kłach skarbony, do których wierni składaliby datki na potrzeby wojen krzyżowych. (Por. Du Cange, *Glossarium Mediae et Infimae Latinitatis*, t. 8, Niert, 1886, p. t. w.: *Dict. du Droit can. par Wagner*, t. 3.

Skarga Piotr, ksiądz, jezuita. Życie i działalność S. przypada na czasy kończącego się ostatecznie długiego procesu przemiany ustroju Polski, która z monarchii, niegdyś absolutnej, staje się Rzplitą szlachecką, na czasy ożywionego bardzo wpływami humanizmu ruchu umysłowego i piśmienniczego, na czasy wreszcie religijnych fermentów i walk. Państwo przybierało formy ustroju, w których miało przetrwać aż do utraty niezależności politycznej, kształtowała się ostatecznie psychika panującej w narodzie warstwy społecznej — szlachty. Przemiana dokonała się w imię haseł wolnościowych; wolność stawała się łącznikiem, skupiającym w jedną całość tłumy szlachty, a narody i ludy zamieszkujące Rzplitą w jeden organizm państwowy. Działające dawniej łączniki zostały porwane: z chwilą śmierci ostatniego Jagiellona władza królewska została ostatecznie podkopana, ponieważ weszły w zwyczaj w całej pełni pacta conventa, t. zw. zaś reformacya religijna zburzyła drugą podstawę jedności i łączności, którą nadaje życiu narodowemu wspólna wszystkim religia, jedno wyznanie. Uchwała tolerancyjna z 1573 r. otworzyła na oścież drzwi Rzplitej wszelkim sektom religijnym.

Wybujała wolność uprzywilejowanej w narodzie warstwy zgubne wydawała owoce. Do wszystkich niemal dziedzin życia: państwowego, społecznego, religijnego, publicznego i prywatnego wkradało się rozprzężenie, swawola, bezprawie, egoizm i t. p. objawy zepsucia, napawające ludzi głębiej myślących trwogą o przyszłość narodu, grożące, niby rysy i szczeliny, wielkiemu Rzplitej gmachowi ruiną.

Głosów, wołających o naprawę nie brakowało. Na zło zwracali uwagę poeci, jak Rej i Kochanowski, podawali programy reform pisarze polityczni: Górnicki, Orzechowski i Modrzewski, wskazywali moralne źródła złego kaznodzieje: Wujek, Sokołowski, Powodowski. Ale ich głosy pozostały bez skutku. Państwowa dezorganizacya wewnętrzna Rzplitej postępowała ciągle naprzód, mimo, że na zewnątrz Polska nieraz jeszcze święciła tryumfy, a oręż polski okrywał się sławą.

Najskuteczniejszy i w końcu pomyślnym rezultatem uwieńczony opór spotkała wolnościowa anarchia w dziedzinie życia religijnego i klnego. Dążność do religijnych zmian i reform nie zrodziła się w Polsce samorzutnie; do teologicznych dociekań i wywodów, na których opierają się zazwyczaj herezye, Polacy nie byli nigdy skłonni; nowinki religijne przyszły do nas z zewnątrz, z Niemiec. Nie można jednak powiedzieć, żeby tak zw. reformacya nie znalazła u nas dla siebie podatnego gruntu. Dość niski umysłowy i moralny poziom duchowieństwa niższego zdawał się sam wołać o zmianę i usprawiedliwiać dążności reformatorskie. Nadto szlachcie chodziło o to, żeby nie płacić dziesięcin i nie podlegać sądom bpim t. zw. juryzdykcyi duchownej; chwytała więc skrzętnie sposobność, którą nastręczała reformacya, żeby swoje cele i korzyści osiągnąć; odpadała od Kła katolickiego, mimo, że o zmianę wyznania w istocie jej nie chodziło. Zło złem jednak być nie przestawało, herezya szerzyła się szybko i szeroko.

Ale i reakcya na korzyść katolicyzmu rozpoczęła się wkrótce. Impuls do niej wyszedł znowu z zagranicy. W dziedzinie życia politycznego Polska pozostawiona była własnym siłom, w sprawach klnych i religijnych miała za sobą autorytet, przykład i pracę powszechnego Kła. A ta praca w obronie i w celu odrodzenia katolicyzmu szła z ogromnym rozmachem. Koncylium Trydenckie ułożyło potężny jej program, ujęło ją w karby; św. Ignacy zorganizował armię wykonawców.

Polska była jednym z pierwszych krajów, który reformy trydenckie u siebie zastosował i w życie wcielił. Energiczna działalność takich bpów jak Hozyusz i Karnkowski sprawiła, że katolicyzm w Polsce w XVI w. szybko się odrodził i nowym zajaśniał blaskiem.

Jedną z najbardziej świetlanych gwiazd tego odrodzenia a zarazem i najdzielniejszym jego pionierem i rzecznikiem był ks. Piotr S. Na wyżej określonym tle rozwinęła się osobowość największego w Polsce kaznodziei.

Jego bogata organizacya duchowa oraz warunki, wśród których rozwijał się i żył, sprawiły, że wchłonął on w siebie najlepsze pierwiastki tego wyżej wspomnianego potężnego ruchu religijnego, umysłowego i politycznego i stał się jego najszlachetniejszym i najlepszym wyrazicielem.

S. urodził się w Grójcu (o sześć mil od Warszawy) w 1536 r. z rodziców mieszczan. W rodzinnem miasteczku odbywał szkoły początkowe, od 1552 r. w Akad. krak. przez dwa lata, potem ze stopniem bakałarza filozofii przeniósł się do Warszawy, gdzie był kierownikiem szkoły parafialnej. W 1557 r. bawił w Wiedniu jako wychowawca młodego Tęczyńskiego, kasztelanica krakowskiego. Po powrocie do kraju przyjął święcenia kapłańskie, był proboszczem w Rohatynie, potem kanon. katedralnym lwowskim; jako kanon. zajmował się dziełami miłosierdzia i stawiał pierwsze kroki na polu kaznodziejstwa.

Doświadczony życiem odczuwał potrzebę głębszej nauki i przygotowania do pracy kapłańskiej. W kraju studya teologiczne nie były w rozkwicie. Opuszcza tedy S. kraj i stanowisko, jedzie w 1558 r. do Rzymu, wstępuje do nowicyatu OO. Jezuitów, towarzystwa niedawno powstałego, ale najżywotniejszego, najtrafniejsze stosującego metody pracy, odpowiednio do potrzeb czasu i warunków. Aczkolwiek do Rzymu udaje się już w dojrzałym wieku, tu jednak dopiero w ognisku nauk i sztuk, rozwijają się skrzydła jego potężnego talentu, tutaj

pogłębia S. swoją znajomość teologii, Ojców Kła i niezwyrodniałej scholastyki, tutaj też poznaje zachodnią humanistyczną oświatę, kształci swój smak i artystyczną miarę.

Po powrocie do kraju rozpoczyna działalność prawdziwie w wielkim stylu. Nie przestając ani na jotę być teologiem, kapłanem i zakonnikiem, jest równocześnie literatem, społecznikiem i politykiem.

Pracuje zrazu w Pułtusku i Jarosławiu; daje się poznać pracą *Pro eucharistia.* Wysłany na Litwę, wśród rozszerzonego silnie kalwinizmu podejmuje pracę około restauracyi katolickiej religii. Zakłada bractwo Najśw. Sakramentu, dokonywa licznych nawróceń, jak Radziwiłłów, synów Mikołaja Czarnego (książe Sierotka, Jerzy, późniejszy kardł. Albrycht i Stanisław), tu wreszcie układa pierwsze pisma teologiczne przeciw naukom dyssydenckim. Katolicyzmem objąć chciałby nie tylko ludzi, którzy niedawno od Kła odstąpili, ale i dyzunitów na Litwie i Rusi, wśród których myśl unii niejednokrotnie już była podnoszona. W wydanej w 1577 r. książce *O jedności Kła Bożego pod jednym pasterzem* S. myśl tę odnawia i nowymi argumentami popiera i motywuje; wskazuje, że Grecy jedność klną zerwali i powinni o jej nawiązaniu pomyśleć, choćby ze względu na fakt zaniku ducha religijnego wśród narodów schyzmatyckich, jakiegoś odrętwienia, skostniałości i formalistyki.

Przez dziełko to, napisane z wielkim talentem, S. stał się jednym z inicyatorów unii, która rzeczywiście w 1595 r, ogłoszona została w Brześciu Litewskim, na soborze, którego S. był sekretarzem.

Stefan Batory cenił S. wysoko, zasięgał jego rady, miał go przy sobie na wyprawie połockiej i mianował S. pierwszym rektorem Akad. wileńskiej, utworzonej w 1578 r. z kolegium Jezuitów. Korzystając z darowizn i poparcia króla, sprowadził też S. Jezuitów do Dorpatu z Brunsbergii w 1753; przedtem już osiedli oni w Połocku. Na Litwie, Żmudzi i w Inflantach poczęła się epoka restauracyi Kła.

W 1584 przeniesiony do Krakowa jako superior „domu" Jezuitów przy Kle św. Barbary, prowadzi bardzo energiczną akcyę religijno-społeczną. Zakłada Bractwo miłosierdzia i Banki pobożne, dając dowód zdolności organizatorskich. Dokonywa też w tym czasie nawróceń całego szeregu i to najznaczniejszych w Rzplitej ludzi i całych domów.

Zygmunt III w 1588 r. powołał S. na stanowisko kaznodziei dworskiego. Trudny ten obowiązek pełnił S. przez dwadzieścia cztery lata z wielkim pożytkiem dla Kła i ojczyzny.

Kiedy zaniosiło się na rokosz Zebrzydowskiego, S. wysłany był jako pośrednik do starosty krakowskiego do Lanckorony w płonnej nadziei, że ten da się upamiętać.

Równocześnie, kiedy król radził się Jezuitów, czy ma przyjąć konstytucyę sejmową, w której inowiercy domagają się obwarowania swej konfederacyi, S. odradził królowi podpisania wniosku. Tak Zygmuntowi III jak bpom i części posłów wyjaśnił prawdziwą treść i znaczenie projektu inowierców, według którego czekała kara śmierci za udział w zaburzeniach religijnych także i duchownych, choćby przy tych zaburzeniach nie było rozlewu krwi. Znosili też wszelkie rozporządzenia w sprawie unii brzeskiej i rozporządzenia królewskie przeciw inowiercom.

Nienawiść za to rokoszan ku S. i Jezuitom wzrosła. W artykułach, podłożonych królowi w Wiślicy, domagali się wygnania Jezuitów z miast stołecznych. Na napaści odpowiedział S. pismem: *Próba Societatis Jesu,* wyd. 1607 r., w którem dał znakomitą odprawę rokoszanom, wykazując, że nie katolicy, ale rokoszanie grzeszą nienawiścią wyznaniową. Przewidując wojnę domową, upominał Polaków, by się nie mścili na rokoszanach i powstrzymywali od rozlewu krwi, „bo to krew własna, bracia mili, chociaż zbłąkani".

W 1611 r. stary już i schorzały zapragnął S. spokoju, wrócił do Krakowa i tam w parę miesięcy † d. 27 września 1612 r.; pochowany u św. Piotra.

Oto są główne momenty z życia S., wśród których kształtowała się ta potężna indywidualność. Przez szeroką swoją działalność S. wpływał na bieg życia i wielu ważnych spraw w Polsce sobie współczesnej. Na potomnych oddziaływał i oddziaływa przez swoją literacką spuściznę.

W dwóch głównie kierunkach zmierzały piśmienne prace S.: jeden — to zwalczanie protestantyzmu i schyzmy, dru-

gi — podniesienie katolicyzmu a z nim poprawa wiary, obyczajów, moralności i cnoty w narodzie. Stanowią one dwie strony jednolitej zawsze działalności S.

Do dzieł polemicznych, zwalczających protestantyzm lub schyzmę, a nawołujących do jedności z Kłem katolickim, należą:

1-o Dziełko p. t. *Pro Sacratissima Eucharistia,* w r. 1576 wydane w Wilnie; jest to odpowiedź na dzieło Jędrzeja Wolana.

2-o *O jedności Kła Bożego,* Wilno, 1577 r.

3-o *Artes duodecim Sacramentariorum, sive Zwinglio - Calvinistorum. Contra Andreum Volanum,* Wil., 1582.

4-o *Upominanie do ewangelików i do wszystkich społem niekatolików,* Kraków, 1592. Zbija S. zarzuty różnowierców i występuje przeciw konfederacyi warszawskiej z 1573 r.

5-o *Synod Brzeski,* 1597, i *Obrona Synodu Brzeskiego.*

W tych pismach, jak zresztą i we wszystkich innych, S. walczy z przeciwnikami Kła katolickiego. Nie poprzestaje jednak na samej obronie Kła, nie jest tylko polemistą, zwalczającym przeciwników; jemu przyświeca zawsze cel pozytywny: jedność Kła Chrystusowego; nie broni tylko tego, co Kłowi się należy, ale naciera na przeciwnika, ażeby go zdobyć i obdarzyć prawdą, którą sam posiada, i w ten sposób go uszczęśliwić. Ale w tej agresywności nie przekracza właściwej miary. Z fałszem nie godzi się nigdy. Zarzucają dzisiaj, że S. był nietolerantem, przynajmniej w zasadzie, a tylko przez niekonsekwencyę, idąc za głosem serca, w praktyce odradzał czynić tego, czego domagał się w teoryi, t. j. nawracania gwałtem i karania heretyków. Niekonsekwencyi S. nie popełniał. Trzymał się tylko, jedynie słusznej i rozumnej zasady, zdefiniowanej już bodaj przez Ojców Kła, a nakazującej nienawidzieć błędu, ale miłować błądzących, ze względu na to, że mogą być w błędzie nieświadomie, bez własnej winy. S. był tak wyrozumiałym i dobrotliwym, jak mało kto ze współczesnych. Widać to z jego pism, w których określa wzajemny stosunek różnych wyznań w jednem państwie, a mianowicie w *Upominaniu do katolików o zachowaniu się z Heretyki* i w *Procesie na konfederacyą.* Zwalczał zaś herezyę tak z głębokiego przekonania religijnego, jak i dlatego, że widział w niej jeden z objawów tych wybujałych dążeń szlachty do wolności, które wywoływały rozprzężenie w Rzpltej i prowadziły ją do zguby.

Niedość jednak było nawracać inowierców, trzeba było jeszcze podnosić katolicyzm przez poprawę katolików. Druga kategorya jego pism, największą do dziś posiadająca wartość, do tego właśnie zmierza celu. Tu należą: *Roczne dzieje Kła,* Kraków, 1603; *Żywoty Świętych,* 1579; *Kazania o siedmiu Sakramentach*; *Kazania na niedziele i święta,* 1595; *Kazania przygodne*; *Pobudka do czterdziestogodzin. nabożeństwa*; *Kazania sejmowe,* 1597; *Wzywania do pokuty* i *Nabożeństwo żołnierskie.*

Wady i występki, panujące wśród katolickiego społeczeństwa polskiego w XVI w., nie wysoki, jak zaznaczyliśmy, poziom umysłowy i moralny kleru katolickiego przyczynił się do tego, że przychodzącą z Niemiec reformacyę witano z zapałem. S. nie z pozorów rzeczy sądził. Rozumiał, że nie słabość idei katolickiej ale ludzka słabość, nie pozwalająca tej idei zakorzenić się w sercach, winna jest ujemnym zjawiskom życia wśród katolików. Po znajomość tej idei sięgnął głębiej, do jej źródeł najczystszych: do Pisma św. i dzieł Ojców Kła i pism najznakomitszych scholastyków. Z żywymi a świętymi jej przedstawicielami spotkał się w nowicyacie, w zakonie, do którego wstąpił. Zrozumiał też, że życie społeczne, państwowe, narodowe czy prywatne musi mieć moralną podstawę; moralność zaś jedynie w religii znajduje niewzruszony fundament, czyli, że religia jest podstawą państw i królestw.

Propagacyi i podniesieniu katolickiej idei poświęca S. swe pióro, swój olbrzymi talent kaznodziejski, swoje życie.

W *Żywotach Świętych* daje przykłady tego, jak ta idea wygląda w zrealizowanej formie, wcielona w życie ludzi, którzy mogą służyć za wzór do naśladowania. Do niedawnych czasów *Żywoty* były u nas jedną z najpopularniejszych książek; na nich kształcił się duch chrześcijańskich rodzin polskich; przez nie, obok kazań, stał się S. nauczycielem-wychowawcą narodu. Treść historyczną życiorysów Świętych, wraz z jej legendarną przymieszką, wziął S. z dzieł Lipoma-

niego i Suryusza. Po swojemu ją jednak przerobił, do umysłów polskich zastosował; do każdego z życiorysów dołączył nadto nauczkę moralną, którą „obrokiem duchownym" zowie. W naszych czasach *Żywoty* Skargi nie cieszą się już poczytnością. Dzisiejszy człowiek szuka w życiorysie charakteryzowanego osobnika przedewszystkiem psychologicznej strony, jako źródła jego działalności zewnętrznej; fakta zewnętrzne, których powstania i rozwoju nie rozumie, nie przemawiają do jego duszy, podobnie jak sucho wypowiedziany morał. S. trafiał doskonale w ducha ludzi swego wieku. Zresztą prześliczny język i styl, i niezmierny wdzięk opowiadania zapewniają *Żywotom Świętych* niepożytą wartość.

Największym jednak tytułem do sławy S. są kazania. I przez nie, jak przez *Żywoty* starał się S. podnieść moralny poziom narodu. Wśród kazań S. możemy odróżnić kilka kategoryi: 1-o *niedzielne i świąteczne.* Są to homilie, w których kaznodzieja, rozbierając perykopę ewangeliczną, rozwija zarazem nastręczoną przez nią jakąś religijną zasadę i w jej świetle ocenia rzeczywiste życie ludzi, które powinno na wyżyny religijnego ideału się podnosić. Jasny wykład prawdy religijnej i trafne zastosowanie jej do praktycznego życia, oto cechy tych kazań, doprowadzone przez S. do klasycznej doskonałości. 2-o *Przygodne*, miane przy różnych sposobnościach: na pogrzebie Anny Jagielonki i Anny z Rakus; dziękczynne np. na zwycięstwo inflanckie i po zdobyciu Smoleńska. Łączy w nich S. przedziwnie umiejętnie prostotę z podniosłością, prawdomówność bez panegiryzmu z taktem. Wreszcie 3-o w *sejmowych kazaniach* wznosi się na niedościgłe niemal szczyty mównictwa. Ośm tych kazań jest jakby syntezą całej działalności S. Natchnieniem i uczuciem dzieło najwyższe, jakie wydała literatura Polski niepodległej. Ze stanowiska religijnego dotykają one wszystkich wyobrażeń i błędów Polski. Dają świetną krytykę moralnego stanu Polaków i są najmędrszym przykładem nawoływania do miłości ojczyzny i do obowiązków względem niej w imię Boga. Są koroną i szczytem tej rozumnej literatury XVI w., która u nas nawoływała do poprawy, jakgdyby bijąc na trwogę przed zbliżającem się strasznem niebezpieczeństwem rozkładu i upadku Rzczplitej. W kazaniach niedzielnych i *Żywotach* kołatał S. o poprawę obyczajów w życiu prywatnem, popsutych głównie przez rozpustę i chciwość; w sejmowych domagał się poprawy publicznego obyczaju i ducha, zwycięstwa nad swawolą, prywatą i polityczną ciemnotą, które niszczyły organizm państwowy i społeczny. Jak w walce z różnowierstwem jedność kościelna była mu celem, tak w pozytywnej jego pracy nad podniesieniem narodu nawoływał posłów, aby „co się do upadku nachyliło podparli, co się rozwiązało, spoili..." Nie osiągnął celu. Sprawdziły się jego smutne przepowiednie. Ale temu nie S. winien.

(Por. Rychcicki (Dzieduszycki), *Piotr Skarga i jego wiek,* Kraków, 1-e wyd. 1850—1851, 2-e 1868; Mecherzyński, *Historya wymowy w Polsce,* Krak., 1864; Pelczar, *Kaznodzieje polscy,* Krak., 1896; Bartoszewicz, *Żywot księdza Piotra S.* w 1-szym tomie *Żywotów Świętych,* Petersburg, 1862; Mickiewicz, *Literatura słowiańska,* t. 1, 432—445, Pozn., 1865; Tarnowski, *Pisarze polityczni XVI w.,* Krak., 1886; tenże, *Historya literatury polskiej,* t. 1, Krak., 1900; Bobrzyński, *Kazania sejmowe S.*, Krak., 1876; „Przegląd Powszechny", Krak., 1898, *Kazania*; „Biblioteka Dzieł Chrześcijańskich", *Kazania sejmowe,* z przedmową Ign. Chrzanowskiego, Warszawa, 1903; „Przegląd Powszechny", Krak., 1912, za styczeń cały numer poświęcony S. w roku jubileuszowym, zawiera następujące rozprawy: *Indywidualność twórcza S.*, praca nagrodzona na konkursie „Przegl. Powsz.", przez St. Miterę; *Charakter S.*, przez prof. d-ra St. Windakiewicza; *S. i Bossuet,* na tle kazań pogrzebowych, przez prof. St. Mondelskiego; *S. jako Hagiograf,* przez prof. d-ra T. Grabowskiego; *S. jako tłumacz Pisma św.*, przez ks. St. Okoniewskiego; *S. i Filalet,* przez prof. d-ra J. Tretiaka; *S. i Batory,* przez ks. J. Sygańskiego T. J.; *Listy ks. Piotra S. z lat 1566 — 1610,* Krak., 1912; *Działalność Piotra S. na tle jego listów,* przez ks. Sygańskiego, Krak., 1912; „Ateneum Kapłańskie", Włocławek, 1912, marzec: *Obywatelska działalność Piotra S.*, przez d-ra A. Prochaskę; *Myśli polityczne ks. Piotra S.*, przez E. Winklera; „Wiadomości Archidyec. Warszawskie", 1912, №№ 1 i 2: *Skarga-nauczyciel,* przez ks. K. Tomczaka). *X. K. T.*

Skarga w procesie kanonicznym (łac. libellus, querela). Proces kanoniczny rozpoczyna się od podania skargi (ob. P r o c e s) i por. Cap. 1, *De oblatione libelli*, X; Schmalzgrueber, *Jus Eccles.*, h. t. n. 11. S. jest to krótkie pismo zawierające jasno skargę powoda i przyczynę prośby (brevis scriptura continens clare actoris petitionem et petendi causam). To pismo podaje się sędziemu, by dać mu możność zbadania żądań powoda i wydania w ich granicach wyroku. Ma to być pismo krótkie i jasne, by sędzia, przeczytawszy je, mógł odrazu osądzić, czy on jest kompetentnym do sądzenia tej sprawy i czy do właściwej instancyi sprawa została skierowana.

Dlatego też powód powinien podać w S-e swoje imię i nazwisko (exordium) i następnie zrozumiale a zwięźle przedstawić swoje żądanie (narratio) i uzasadnić to żądanie (medium conclusionis, conclusio), czego mianowicie domaga się do obwinionego; imię jego i nazwisko trzeba wyraźnie napisać, by dać możność sędziemu bliżej go poznać. Ponieważ w skargach cywilnych zawsze się prosi o jakąś rzecz lub o sumę pieniędzy, dlatego musi być w skardze wyraźnie zaznaczone o co i o ile się prosi. Musi też być wskazana godność sędziego i właściwy mu tytuł. Wszystko to mieści się w tym wierszu: „Quis, quid, coram, quoquo jure petatur et a quo — recte compositus quisque libellus habeat" (in Glossa c. 1, Lib. II, tit. III).

Kanoniści zaznaczają, że dobrą jest jeszcze rzeczą dodawać w zakończeniu t. zw. z a s t r z e ż e n i a p o ż y t e c z n e (clausulae salutares), polegające mianowicie na zaznaczeniu, że powód, jeżeli czego np. w skardze nie dopowiedział, jakby jednak zlewa swoje prawa na sędziego na wypadek, gdyby w toku sprawy okazało się, że inna rzecz albo większa suma będzie mu się należała (por. Cap. 19, *De foro compet.* X; c. 11, *De probationibus*, X; (II, 19); in *Clem. cap.* 2, *De sent. et re jud.* (2, 11).

Skutek skargi jest ten, że przez nią uprasza się pomoc, usługę sędziego dla wywindykowania prawa na sądzie. Ale sędzia, przejrzawszy prośbę, jeżeli z niej zauważy, że sprawa nie należy do jego kompetencyi, powinien ją odrzucić. Przed wejściem sprawy in contentiosam i przed wydaniem rozkazu wezwania oskarżonego, skargę można dla słusznych powodów cofnąć. Ale gdy cytacya jest już dokonana, skarga nie może być ani poprawiona, ani zmieniona, chyba po odszkodowaniu strat, poniesionych przez sąd.

Ponieważ skarga zawiera prośbę powoda, która, jeżeli nie nastąpi zmiana skargi albo odwołania instancyi, przynajmniej w części istotnej z rozpoczęciem procesu się potwierdza, dlatego też sędzia wydawać będzie wyrok ostateczny podług brzmienia skargi, albo potępiając winnego albo go uwalniając. (Cap. 3, *De sent. et re jud. in* 6 (II, 14). Dlatego też kanoniści zowią skargę p o d s t a w ą c a ł e g o s ą d u. (Fundamentum totius judicii). (Por. P. Fr. Schmier, *Jurisprudentia canonico-civilis seu Jus Canon. Universum juxta V Libros Decretalium etc.*, Avenione, 1738, v. 3; P. Marc. Kloz, *Jus Canon. Universum theoretico-practicum in V Lib. Decretalium*, Aug. Vindelicorum, 1742, v. 2; A. Reiffenstuel, *Jus Canon. Universum etc.*, Monachii, 1714, v. 5; Bouix, *Tractatus de judiciis eccles.*, Parisiis, 1885, v. 2; M. Lega, *De judiciis eccl.*, v. 1, Romae, 1905, ed. 2, p. 361; ob. art. D e n u n c y a c y a, P r o c e s k a n o n i c z n y).

X. A. F.

Skarszewski Wojciech herbu Leszczyc, bp chełmsko-lubelski od 1790 — 1824 i od 1824—1827 arcbp warszawski. Kształcił się w Warszawie, wyświęcony na kapłana 1776 r. Jako kleryk został mianowany kanonikiem kamienieckim i słynął już z kazań, miewanych po kłach warszawskich. W 1779 r. został koadyutorem proboszcza w Gołębiu, a następnie archidyakonem pomorskim, proboszczem gdańskim i prob. kapituły włocławskiej (1782). 1790 został mianowany bpem chełmskim. Po rozbiorze kraju dyecezya chełmska posiadała tylko dwa dekanaty: chełmski i krasnostawski. S-i za pozwoleniem St. Ap. przyłączył od dyecezyi krak. prawą stronę od Wisły, stąd bpi chełmscy nosili nazwę chełmsko-lubelskich. Jako bp brał udział w pracach sejmu czteroletniego, był jednak przeciwnikiem dążności sejmowych; na ustawę 3 maja wykonał jednak przysięgę. Podczas konfederacyi targowickie

czynnie należał do niej i występował pko konstytucyi. Na sejmie grodzieńskim podpisał drugi rozbiór kraju. Wskutek czego podczas rozruchów warszawskich 28 czerwca 1794 r. wraz z bpem wileńskim Massalskim o mało życia nie postradał. Wyrok śmierci jednak był wydany na niego. Wstawiennictwo tylko nuncyusza Litty'ego i Kościuszki uwolniło go od śmierci. Wyrok śmierci zamieniono na więzienie, z którego po upadku kraju był zwolniony i przywrócony do rządów dyecezyą (1795). W r. 1805 na nowo dyecezya chełmsko-lubelska była urządzona. Stolicą był Lublin. Stąd S-i zostaje bpem lubelskim. Jako senator Królestwa zasiadał na sejmach 1818—1820 r. broniąc praw Kła w kwestyi małżeństw. W 1823 r. po śmierci arcbpa Hołowczyca został obrany administratorem archid. warszawskiej. Jako arcbp reformował wydział teologiczny, zamieniając go na seminaryum główne w Warszawie; pochowany w podziemiach archikatedry. Napisał: *Kazanie na dzień św. Stanisława bpa,* Warszawa, 1775; *Prawdziwy stan duchowieństwa w Polsce,* Warsz., 1776, 1777; *Uwagi polityczne imieniem stanu duchownego do zbioru praw polskich podane,* Kalisz, 1778; *Głos na sesyi sejmowej 21 maja 1792; Rozporządzenia pasterskie na dyec. chełm. i lubel.,* 1792; *List plebana do koresp. warsz.,* 1788; *Odpowiedź plebana na nowe zarzuty pko duchow. polskiemu,* 1789; *Pismo o małżeństwie,* Warszawa, 1818; *O władzy duchownej,* Warsz., 1820; *List pasterski do duchownej archidyecezyi warsz.,* 1824. (Por. *W. E. O.; E. N.,* a także art. Litto i Lubelska dyec.

Skarżyński Szczęsny, kanonik warszawski, kaznodzieja, żył w drugiej połowie XVI w. Wydał kazanie, cenne ze względu na szczegóły historyczne o Zygmuncie I i Katarzynie, oraz ze względu na język polski p. t. *Kazania na obsequiach żałobnych Królewnej Jej M. polskiej Katarzyny Jagiełłówny,* Kraków, 1584.

Skarżyński Zygmunt, ksiądz, współczesny pisarz religijny. Ur. 1865 r. w Suserzu pow. gostyńskiego. W 1882 wstąpił do seminaryum warszawskiego, po którego ukończeniu wyjechał na wyższe studya do Rzymu, gdzie w 1887 r. otrzymał tytuł Doktora prawa; w 1890 otrzymał w Akad. petersburskiej stopień kandydata św. Teologii. Po ukończeniu studyów był wikaryuszem w Stanisławowie, Sochaczewie, kapelanem przez 10 lat u J. E. ks. arcbpa Popiela, następnie proboszczem w Słomczynie, gdzie wybudował letnią rezydencyę dla arcbpów warszaw., w Służewie i obecnie w Warszawie przy kle Panny Maryi na Nowem Mieście, gdzie b. gorliwie zajął się odrestaurowaniem starożytnej świątyni. Po za pracą pasterską S. oddaje się gorliwie pracy pisarskiej i na tem polu wiele uczynił. Wydał: *Listy do Olesia,* Warsz., 1889; *Wyznawajmy jawnie naszą wiarę,* 1904; *Czy człowiek mądry może wierzyć w piekło,* 1904; *Apiskie znaczenie modlitwy,* 1903; *Życie św. Kazimierza,* 1911; *O Pani Moja,* 1904; *Pomnij o Przenajświętsza,* 1896; *Przykazania Boskie, Przykazania Kłne, Przed Najśw. Sakramentem, Czytania Eucharystyczne etc.,* prócz tego pisywał liczne artykuły w *Przegl. Katol.* W 1905 r. założył pierwszy w Polsce miesięcznik *Głos Serca Jezusowego,* następnie tygodnik *Wiara,* który po trzech latach zlał się z *Przegl. Katol.,* obecnie własnością ks. S-o, i tygodnik *Życie Świętych i Rozmowy niedzielne,* których jest redaktorem, i wreszcie w 1909 miesięcznik *Rodzina Seraficka.* Jest oprócz tego ks. S-i stałym uczestnikiem Kongresów Eucharystycznych, z których daje sprawozdania w pismach; a w 1909 r. na kongresie w Kolonii zamianowany członkiem międzynarodowego komitetu kongr. Eucharystycznych. Wreszcie S-i od r. 1907 rozpoczął wydawanie książek i broszur apologetycznych popularnych, które najpierw pod firmą *Wydawnictwa Głosu Serca Jezusowego* i obecnie od 1910 r. pod firmą *Przegląd Katolicki* stale się ukazują. Wydanych w tym czasie broszur jest około 40.

X. J. A.

Skazanych na śmierć przygotowanie ob. Egzekucya skazańców.

Skeuofilaks (od σκεῦος — naczynie i φύλαξ — stróż) jest nazwą na oznaczenie zakrystyana w kle wschodnim, którym powierzana była piecza nad naczyniami,

aparatami kln̨ymi. Ze względu na świętość przedmiotów, urząd ten był poważany, a nawet w Konstplu był powierzany kapłanom, dyakonom lub lektorom. Przy większych kłach było więcej S-w, na czele których stał wielki S., który w hierarchii klnej zajmował poważne stanowisko, na synodach np. zasiadał zaraz obok patryarchów. Do obowiązków S-a należało: czuwać nad porządkiem w kle, utrzymywać inwentarz, nadzorować nad dochodami kła i ich sprawiedliwym podziałem między duchowieństwem. (Por. *Real-Encykl. der christ. Alterthümer*, t. 2, str. 759, Freib., 1886).

Skępe (Skempe, Skąpe, Skompe, Skonpe, Scampe, oppidum Schapense), osada w gub. płockiej, pow. lipnowskim. Nazwę wyprowadzają od k ę p y czyli wyspy, gdyż otoczone jest licznemi jeziorami; inni od s k ą p y czyli ubogi, gdyż gleba tam niezbyt urodzajna. O półtorej wiorsty leży wioska S k ę p e, zwana Wymyślinem, słynna z cudownej statui N. M. P., znajdującej się w kle po-bernardyńskim. Historya S. sięga XV w. Kasztelan inowrocławski Mikołaj Kościelecki, pobudzony objawieniem N. M. P. zbudował świątynię (1495), do której statuę M. Boskiej sprowadziła z Poznania jego córka, cudownie uzdrowiona. Brat zaś kasztelana bp chełmiński Mikołaj sprowadził tu (1498) ojców Bernardynów, wyznaczając im grunta na utrzymanie. Świątynię nieraz przebudowywano i dobudowywano. W 1755 r. za pozwoleniem pża Benedykta XIV odbyła się uroczysta koronacya statui N. M. P., której dopełnił bp sufragan chełmiński Fabian Pląskowski. Kł z klasztorem podlegał częstym napadom (1657, 1707). Przy klasztorze istniała szkoła, którą za Księstwa Warszawskiego podniesiono do stopnia szkoły podwydziałowej. Przy skasowaniu klasztorów przez rząd rosyjski (1864), skasowano i Bernardynów, zabudowania klasztorne przeznaczono na seminaryum nauczycielskie. Sława cudów M. Boskiej ściągała od dawna tłumy pielgrzymów. I dziś ściągają tam liczne pielgrzymki na odpust Zielonych Świątek i Narodzenia N. M. P. (Por. *Wiadomości pewne o Obrazie N.M.P. w kle skępskim etc.*, Warszawa, 1827; *Wiadomość o św. miejscu w Skępem*, 1837; *Pamiętnik relig.-moral.*, t. 11, 240—289; ks. J. Pielaszewski, *N. M. P. Skępska oraz jej cuda*, Warsz., 1896; *Słow. geograf.*, t. 10; *Tygodn. Illustr.*, 1860, № 15).

Skidell Jan, ostatni profesor teologii w uniwers. wileńskim. Ur. 1790 r. w gub. wileńskiej, nauki szkolne pobierał w Telszach i uniwers. wileńskim. W 1817 r. wstąpił do seminaryum, w 1821 wyświęcony na kapłana, 1828 otrzymał tytuł doktora teologii i prawa. Powołany na profesora (1825) uniwers. wileńskiego, wykładał nauki moralne i polityczne, potem starożytności biblijne. Po zamknięciu uniwers. (1837), wykładał w Akad. duchownej katolickiej w Wilnie teologię i Pismo św. † 20 listop. 1837 r. Z prac jego ważniejsze: *De eminentia et juribus episcoporum super presbyteros*, Wilno, 1823; *De simoniae crimine; Katechizm większy dla szkół; Celniejsze prawidła homiletyki czyli wymowy kazalnej*, Wilno, 1835; *Krótki rys historyi nauki moralnej* wraz z wizerunkami charakterystycznymi celniejszych moralistów, 1856, (Wizer. i roztrząs. nauk.). (Por. ks. A. Fijałkowski, *Wspomnienia o życiu i pismach ks. J. Skidełły*, Wilno, 1842; Józef Bieliński, *Uniwersytet wileński*, t. 2, Kraków, 1900; *Enc. Orgelb.*).

Skierniewice miasto powiatowe gub. warszawskiej, niegdyś rezydenc. arcbpów gnieźnieńskich, którzy tam dla siebie wybudowali wspaniały pałac z przepięknym parkiem. Ostatni arcbp Ignacy Krasicki wydawał tu tygodnik p. t. *Co tydzień*. Kł w S. bardzo starodawny z pomnikiem arcbpa gnieźn. Ostrowskiego. Pałac z parkiem obecnie jest jedną z rezydencyj Cesarza Wszechrosyi.

Skimborowicz Hipolit, ks. współczesny pisarz, ur. 1862 r., początkowe nauki pobierał w Kamieńcu Podolskiem, potem kształcił się w gimnazyum w Mikołajewie, gdzie przebył do 1881 r. W 1882 wstąpił do seminaryum duchownego w Warszawie, po którego ukończeniu został wyświęcony na kapłana (1886). Przez 8 lat spełniał obowiązki pasterskie, jednocześnie porządkując dokumenty i rękopisy, pozostałe po swym stryju, profesorze Hipolicie; w 1894 zmuszony był wyjechać za granicę, skąd rozpoczął pi-

sywać korespondencye i artykuły do pism warszawskich: *(Gaz. Warsz., Kur. Codz., Kur. Warsz., Tygodn. Illustr., Niwa pols., Kron. Rodz.).* Po powrocie do kraju nabył w 1899 r. dwutygodnik *Kronikę Rodzinną* na własność i został jej redaktorem, dopóki pismo nie było zabronione. W 1907 zaś nabył na własność dziennik katolicki *Dziennik Powszechny,* który jako redaktor prowadził do 1910 r., choroba bowiem dłużej prowadzić mu nie pozwoliła. Rozpoczął też wyd. *„Hist. Kościoła* w *Polsce* w *Żywotach Świętych Polskich.*

Skłobowskij Dymitr, pisarz religijny. Ur. 1831 r. Kształcił się w seminaryum w Woroneżu. Długi czas był parochem w Ostrogórzu. Prace główniejsze: *Patrjarch Nikon,* 1883; *Sztunda,* 1888; *Światyj Mitrofan,* 1888. (Por. *Enc. Słow.* Brokh., t. 59, 215).

Skoczyński Piotr, reformat, kaznodzieja katedry poznańskiej z XVII w. Wydał: *Kapitalista w ekonomii niebieskiej* albo gospodarz główny plenną cnót y zasług krescencyą na głowę zbierający Jan Kanty błogosł., Poznań, 1745.

Skolimowski Rafał ks., matematyk i filozof. Ur. 24 paźdz. 1781 r. w Skolimowie Wojnowie na Podlasiu. Początkowe wykształcenie otrzymał w domu rodzinnym, a później u kks. Pijarów w Drohiczynie, 1799 r. wstąpił do seminaryum duchownego w Janowie Biskupim, po którego ukończeniu, jako dyakon, został mianowany profesorem seminar. W 1809 przeniósł się do Warszawy, gdzie był profesorem w liceum warszaw. W 1815 wyjechał na studya zagranicę, słuchał wykładów matematyki i filozofii w Berlinie, Paryżu, a po powrocie 1818 r. mianowany został profesorem w uniwersytecie warszawskim algebry wyższej i mechaniki analitycznej. W 1820 za rozprawę *De motu planetarum circa solem* otrzymał stopień doktora filozofii. W tym jednak czasie, pochłonięty całkowicie swojemi studyami, a zarazem pozostając pod wpływem zachodniej niewiary, zrywa z kapłaństwem i wstępuje nawet do loży masońskiej. Długo to jednak nie trwało, bo już w 1820 r. cudownie nawrócony, całą duszą oddał się sprawie religijnej. W tym samym roku opuścił uniwersytet i mianowany został profesorem wyższej matematyki i religii w szkole aplikacyjnej wojskowej. W 1825—1840 był prof. filozofii, matematyki i astronomii w seminaryum głównem, a potem w Akademii Duchownej. 1840 r. wyszedł do emerytury i 1848 † w Warszawie, pochowany na Powązkach. Po swojem nawróceniu prowadził ks. S. nadzwyczaj bogobojny i umartwiony żywot, był dla wszystkich zbudowaniem. Oprócz pracy doktorskiej, napisał: *O wpływie matematyki na inne nauki,* jak również przygotował do druku obszerny wykład matematyki w 13 t., lecz ten pozostał w rękopisie. (Por. *Pamięt. Rel. Mor.,* 1850, Lipiec, 47; *Enc. Kłna* Nowodw., t. 25; *Akademia Duchowna Rzym.-katol. w Warsz.,* Warsz., 1907).

Skopcy, sekta rosyjska wielce rozszerzona wśród ludu. Początki jej sięgają XVIII w. kiedy Andrzej Iwanow pierwszy wystąpił z głoszeniem konieczności kastracyi. Gorliwym apłem S-w był Kondratij Sieliwanow, który uważał się za Chrystusa odkupiciela, poczętego z Ducha św. i narodzonego z niepokalanej panny cesarzowej Elżbiety Pietrówny. Obowiązek kastracyi opierają na Piśmie św., gdzie mowa jest o tysiącach baranków otaczających tron Boży (Obj. św. Jana). Dwa rodzaje kastracyi przyjmują: „pieczęć wielka" t. j. zupełna i „pieczęć mała" niezupełna. Od 1871 r. sekta zdobywała coraz większą liczbę zwolenników, tak że rząd rosyjski musiał pko nim ostro wystąpić i nawet karać niektórych apłów („sterników") wygnaniem na Sybir. Sekta jednak nie zmniejszyła się, ale coraz więcej się rozwija. (Por. A. Zabielin, *Dwiżenie wpierod w sowrem. skopczestwie* w „Christ. cztenii", 1878; *Enc. słow.* Brockhausa, t. 59).

Skorulski Antoni, prof. i rektor Akad. wileńskiej, dr. teologii, filozofii i nauk wyzwolonych. Ur. na Żmudzi 22 listop. 1715 r., kształcił się w Wilnie, w 1730 wstąpił do Tow. Jezuitów. Był długi czas kaznodzieją i profesorem filozofii i teologii, rektorem kolegium nowogrodzkiego, barskiego i konwiktu wileńskiego, prowincyałem prowincyi litewskiej. Po kasacie zakonów został prof. Akad. wileńskiej i wykładał nauki przyrodnicze. † 1780 r. w Wilnie. Napisał: *Trophaeum gloriae in avitis hastis ad orna-*

mentum honoris Capitolio illatis in J. Zamojski, Lublin, 1741; *Commentariolum Philos., Logicae scilicet Metaphysicae, Physicae gen. et part.,* Wilno, 1755. (Por. J. Bieliński, *Uniwers. wileński,* Kraków, t. 3, 39).

Skoryna Franciszek (Jerzy), tłumacz Pisma św. na język ruski, lekarz i drukarz. Ur. w Połocku z rodziny kupieckiej, kształcił się w Akad. krak., gdzie został doktorem medycyny i nauk wyzwolonych, a następnie w Padwie. Wydał cały szereg tłumaczeń ksiąg św. pod ogólnym nagłówkiem: *„Biblia russka,* wyłożena doktorom Franciszkom Skorynoju iz sławnego grada Połocka, Bogu ko czti i ludiam pospolitym k nauce". Wydawał najpierw w Pradze Czeskiej 1517 — 1519, potem w Wilnie 1525 r. przy pomocy burmistrza wileńskiego, Jakóba Babicza i Bogdana Okońkowa członka magistratu. W tym samym roku wydał: Księgi Dz. Ap., Psałterz, Czasosłowiec, Akafisty, Kanony, Szestodniowiec, Swiatcy kratkija i Paschalia. Sądzą, że tłumaczył z Wulgaty, ale że radził się tekstu hebrajsk. i greck.; prawdopodobniejsze jednak, że przekładał z czeskiego tekstu Wulgaty z 1506 r. oraz ze słowiańskiego. Wszystkie wydane przez S. księgi posiadają przedmowy i zakończenia. Wydania praskie ozdobione są miniaturami treści biblijnej, pięknymi inicyałami. (Por. Władimirow, *Dr. Francisk Skoryna,* Petersb., 1888; Joh. Pet. Kohlius, *Introd. in hist. et rem liter. Slavorum;* A. Czistowicz, *Istoria pierewoda Biblii na russkij jazyk,* Petersb., 1899; ks. Szlagowski, *Wstęp krytyczny do Pisma św.,* t. 2, 165, (wyd. „Bibl. dz. Chrz."); *Enc. Orgelb.).*

Skórkowski Alfons, kanonik krak. Ur. 1809 r., z początku obrał stan świecki, ożenił się, ale później rozwiódł się z żoną i wstąpił do seminaryum. Był potem proboszczem w Liszkach i kanon. katedry krak. Po za pracą parafialną poświęcał się naukom. † 13 grud. 1862 r. Wydał: *Kazania o poście,* 1843; *Modlitwy do odmawiania i śpiewania...* dla ludu wiejskiego, Kraków, 1849; *Nabożeństwo do św. Jana Nepomucena,* 1844; *Św. Izydor oracz,* (tłum. z niem.), 1850. (Por. Estreicher, *Bibliogr. Pols a,* t. 4, 1878, 266).

Skórkowski Karol Wincenty Saryusz, bp krakowski. Ur. 2 listop. 1768 r. we wsi Jankowice pod Radomiem, kształcił się w Krakowie. W 1787 wstąpił do seminaryum księży Misyonarzy na Stradomiu. Na kapłana wyświęcony 1792 r. i mianowany proboszczem w Błotnicy, w 1830 r. został bpem krak. Na sejmie t. r. stał na czele innych bpów w opozycyi co do prawa o małżeństwie, chcąc, ażeby sprawy małżeńskie pozostały przy sądach duchownych. † 1851 r.

Skórski Jan, jezuita, poeta, ur. 1691 r. w Małopolsce, 1715 wstąpił do Tow. Jezuitów. Długi czas spełniał obowiązki profesora filozofii i teologii w Lublinie, Lwowie. † 1752 r. w Lublinie. Pisał przeważnie panegiryki: *Juratus honor Potociorum Crucis,* Lublin, 1772; *Apex aureus infularum,* Lwów, 1737; *Vox doloris publici,* Kraków, 1727; *Ex utraque virtute caesar,* Krak., 1726; *Lechus, carmen heroicum libris XII,* Lwów, 1745. Tu opisał historyę polską, nad którą 15 lat pracował; na polski przetłumaczył franciszkanin Bened. Kotlicki, Kraków, 1751 — 1759. (Por. Estreicher, *Bibl. Polsk.,* t. 11, 243).

Skotnicki Adam nazywany także Scotus. z zak. Premonstratensów, ur. w Robanie w Czechach, wstąpił do zakonu w Strahowie. Po wyświęceniu na kapłana przeznaczony został w 1605 r. do klasztoru w Neu-Reisch w czasach burzliwych; zastał braci buntujących się, wielu nawet z nich nie było katolikami; doszło do tego, że S. zmuszony był uciekać z klasztoru i udać się do Telcz. Wojna 30-letnia zmusiła go do ukrywawania się tu przez kilka miesięcy; wtedy to spustoszono i zniszczono w niesłychany sposób kł i klasztor w Neu-Reisch. Po ukaraniu w 1620 r. buntowników S. odzyskał swe prawa przełożonego. Już w 1616 r. zaczął dobudowywać klasztor dotąd istniejący. † 1631 r. Zostawił rękopis *Registrum omnium privilegiorum* monasterio Neo-Reischensi concesorum, conventionum, variarum litterarum etc., 1606. (Por. Dlabacz, *Necrolog.,* s. 26 — 27; Cyrill Zidek ap. Bruner, 1883; d'Elvert, 278; Goovaerts, *Ecrivains artistes et savants de l'Ordre de Prémontré,* Bruxel., 1903, t. 2, 4-o, s. 185).

Skotnicki Bogorya Jarosław ob. Bogorya Jarosław.

Skotyści (Szkotyści) — szkoła filozoficzno-teologiczna, której przedstawiciele rozwijali swoje poglądy głównie na zasadach słynnego franciszk. Jana Duns Scota (ob. art.). Zarówno jak w filozofii greckiej po okresie złotym nastąpił zanik indywidualności myślicieli i na pierwszy plan wysunęły się filozoficzne szkoły, podobnież stało się w historyi filozofii i teologii scholastycznej. Po złotym okresie XIII w. znikły wybitne i naprawdę twórcze osobistości, a ówcześni uczeni skupiają się około jednego z dawniejszych myślicieli i tym sposobem, stwarzają odrębne szkoły filozoficzno-teologiczne. Jedną z takich szkół stanowili t. zw. skotyści lub szkotyści, rekrutujący się prawie wyłącznie z zakonu franciszkańskiego. Z początku zwierzchność tego zakonu zostawiła swobodę filozofom i teologom zakonnym co do wyboru ideowego przewodnika. Stopniowo wszakże tworzyły się tradycye doktrynalne. Wybitni uczeni franciszkańscy byli najprzód zwolennikami t. zw. starej scholastyki (ob. art. Scholastyka), systematu opartego głównie na poglądach Platona, św. Augustyna, z pewną domieszką filozofii arabskiej. Najgłówniejszym przedstawicielem starej scholastyki w zakonie franciszkańskim był św. Bonawentura, którego też synowie św. Franciszka przeważnie się trzymali. Śmiałe jednak i w wielu punktach oryginalne teorye Jana Duns Scota, jako to: formalizm, woluntaryzm, poglądy na teologię, przymioty Boga, Trójcę św., Wcielenie, Odkupienie, naturę człowieka, łaskę, grzech, Sakramenta św. i t. p. nadały nowy kierunek franciszkanskiej szkole i wielu znalazły zwolenników np. Antoni Andreae († 1320), Jan Canonicus († ok. 1320), Aleksander z Aleksandryi († 1314), Franciszek de Mayronis († 1325), Lychetus z Brescia, Jan z Bassoles i in. przejęli się zasadami dra subtelnego. W XV w., kiedy to po chwilowym zastoju, ruch na polu nauk teologicznych wzrósł, zwolennicy J. D. Scota dają większy znak życia o sobie. Jedni np. Jan Anglik (1483), Antoni Sirectus (wykładał i w Krakowie † 1484) są przedstawicielami czystego szkotyzmu. Inni znowu — jak Piotr Tartaretus (od 1480—1490 był prof. w Krakowie † 1494), Piotr de Aquila (autor dz. *Scotellus,* wyd. w Paryżu 1585). Antoni Trombeta († 1518), Jan z Kolonii i in. zaliczają się do t. zw. scotisantes. Generalna kapituła zakonna w 1500 r. zadecydowała, aby w szkołach franciszkańskich trzymano się, jako podręcznika, *Liber sententiarum cum quaestionibus* D-ris subtilis, a obok tego radzi posiłkować się dziełami Aleksandra z Halès, św. Bonawentury, Mayronisa i Ryszarda z Midletown. Statut kapituły zakonnej, w 1593 w Valladolidzie uchwalony domaga się, aby uczeni franc. trzymali się nauki Duns-Scota i jedynie dodatkowo posługiwali się dziełami św. Bonawentury. Duch Scota zwyciężył na całej linii, walki z tomizmem (ob.) zespoliły skotyzm z zakonem franc. W XVI i XVII w. we wszystkich prawie uniwersytetach mamy równoległe katedry tomizmu, szkotyzmu, a często i terminizmu. S-i walczą z tomistami, a łączą się z tymi ostatnimi do stłumienia wpływowego terminizmu, zwanego często nominalizmem, via modernorum. Teologowie S-i są b. liczni. W Polsce zasłynęli: Michał z Bystrzykowa (M. z Paryża † 1520). O nim to pisze Jan ze Stobnicy: „Qui primus in gymnasio nostro opinionis Scoti fuerat... quam nos discipuli tui sudoribus nostris assidere rigamus, et ut cresceret et augeatur pro viribus nostris curamus"), Jan ze Stobnicy († 1530), Mateusz Holnstein, Szymon z Leszniewa. W innych krajach do najwybitniejszych należeli: Filip Faber († 1630), Klaudyusz Frassen (1620—1711, autor dz. *Scotus academicus,* nowe wyd. Rzym, 1903), Hieronim de Montefortino (napisał dz. *Summa theologica,* 1720, wyd. nowe Rzym, 1903) i in. Zjawiają się przejrzyste opracowania doktryny Scota, są wydawane alfabetyczne rejestry do jego dzieł — wszystko to dowodzi, jak bardzo idee dra subtelnego zajmowały umysły. W XIX w. widzimy zanik tej szkoły. W ostatnich wszakże latach budzi się ona na nowo i daje znak życia o sobie. Głównemi jej siedliskami są klasztory franciszkańskie np. w Quaracchi, w Hawrze itp. Istnieją specyalne czasopisma, mające za zadanie szerzenie poglądów Duns Scota np. *Etudes franciscaines* (Couvin), *Estudios franciscanos, Revue Duns Scot—L'Ecole et l'actualité* (to ostatnie założone w 1903 r. i redagowane przez gorliwego

propagatora szkotyzmu O. Deodatusa — Maryę de Basly.

Literatura. Prantl, *Gesch. d. Logik im Abendlande,* t. 3 i 4, 1667 — 1670; Mausbach, *Thomismus u. Scotismus,* „Kirchenlexicon", t. 11, k. 1700—1710, wyd. 2; Schwane, *Histoire des dogmes,* t. 4, str. 120 i nast., t. 5 passim, Paryż, 1903; Mangenot, *Dictionaire de théologie catholique,* zesz. 31—32, kol. 1865-1947, Paryż, 1910; De Caylus, *Merveilleux épanouissement do l'école scotiste au XVII siècle,* „Etudes franciscaines", 1910; M. Wiszniewski, *Hist. literat. polskiej,* t. 3 i 5; K. Morawski, *Hist. uniwersyt. Jagiell.,* Kraków, 1900, t. 2; H. Struwe, *Hist. logiki jako teorya poznania w Polsce,* Warszawa, 1912 [1], str. 163 i nast.

A. S.

Skoworoda Grzegorz, filozof ukraiński. Ur. 1722, † 1794 r. Syn prostego kozaka, kształcił się w kijowskiej duchow. Akad., ale nie czując powołania został świeckim; wyższe wykształcenie otrzymał zagranicą, dokąd był wzięty przez jenerała Wiszniewskiego. Tam zapoznał się z cywilizacyą i kulturą, którą chciał potem wśród swoich szerzyć. Ale nowości, o które był podejrzewany, nie pozwoliły mu nigdzie zająć odpowiedniego stanowiska. Całe życie swoje od 1766 r. chodził po Ukrainie, słowem i czynem nauczał ludzi, jak mają w życiu postępować. Prac ogłosił mało. Główniejsze są: *Narkis ili poznaj samego siebie,* Petersb., 1798; *Drużeskij razgowor o duszewnom mire,* Moskwa, 1837. Wszystkie razem były wydane p. t. *Soczinienia S.,* przez prof. Bagalieja, Charków, 1894. Do tego roku S. mało był znany; piszą o nim dopiero teraz. Był to filozof mistyk, pisarz religijny w duchu trochę racyonalistycznym. (Por. Bagaliej w przedmowie do wydania, 1894; *Woprosy filosofii i psichołogii,* 1894, 5, 1910; *Kijewskaja starina,* 1895).

Skrobiszewski Jakób, kanonik lwowski, historyk, poeta. Kształcił się w Akad. krak., 1609 został drem praw i profesorem w Krakowie, a potem w Zamościu, Lwowie, gdzie jako kanon. katedralny życia dokonał 1682 r. Napisał: *Elogiae et vitae archiepiscoporum Haliciensum et Leopoliensium,* Lwów, 1628; *Disputatio de praescriptionibus,* Kraków, 1609; *Quaestio ex Statuto,* ibd., 1605; *Panegyricus ad Tarnovium,* ibd., 1604 i inne pomniejsze wiersze rozproszone po dziełach innych autorów. (Por. Estreicher, *Bibl. Pol.).*

Skrobkowicz Ludwik, kaznodzieja, był z początku świeckim kapłanem, a następnie wstąpił do Bernardynów. † 1659 r. Kazania pod względem stylowym nie należą do najlepszych, są skażone makaronizmami. Największą wartość ma *Vita Gloriosi Dei Simonis de Lipnica* (bez roku i miejsca) tłum. na jęz. polski, Kraków, 1611.

Skrócenia ob. Abbrewiatury.

Skrochowski Eustachy, ksiądz, profesor historyi klnej w uniwersytecie lwowskim. Ur. 1843 r. w Kotowej Woli, pow. Tarnowskiego; kształcił się we Lwowie w szkole realnej i akad. technicznej, oraz w Wiedniu i Paryżu. W 1867 objął urząd inżyniera przy wydziale krajowym dla dróg w powiecie lwowskim, wkrótce jednak rzucił posadę i wstąpił do seminaryum, w 1877 r. otrzymał święcenia kapłańskie, w 1878 stopień Magistra Teologii, w 1870 podróżował wiele po Europie, po powrocie osiadł w dyec. krakowskiej i wykładał w szkołach i seminaryum, w 1891 został prof. we Lwowie. † 1895 r. w Czerniowicach. Napisał sporo rozpraw i artykułów w *Gaz. Klnej, Enc. Nowodw.,* pozatem: *O wykopaliskach assyryjsko - babilońskich wobec Biblii* (Przew. nauk i liter.); *Nowa teorya* powstania świata Herwego Faya, Kraków, 1886.

Skrodzki Kazimierz, ksiądz, ur. 1797 r. na Litwie, wyświęcony na kapłana ok. 1832, osiadł najpierw w Kulach dyec. żmujdzkiej. Widząc stan moralny i umysłowy ludu prostego i niedbalstwo duchowieństwa parafialnego, zabrał się energicznie do pracy, aby przynajmniej na małej przestrzeni kulewskiej parafii lud podnieść. Dom jego stał się szkołą, w której on sam nauczał. Bp Wołonczewski (ok. 1850) mianował go proboszczem kulews. i dziekanem retowskim, na którym to stanowisku z tem większym zapałem oddał się pracy oświatowej. Przez lat 15 pasterzowania parafia jego

zupełnie się odmieniła. Dla ludu napisał Katechizm po żmujdzku, *Trumpas katechizmas arba pamuokis...*, Wilno, 1856. † 1874 r.

Skromność, w ogólności jest to cnota, która czyni człowieka zdolnym do zachowania właściwej miary w tem wszystkiem, co w mniejszym stopniu niż zmysłowość i gniewliwość, pobudza w nim władzę pożądania. W szczególności rozróżniamy rozmaite rodzaje skromności, zależnie od różnych przedmiotów, do których się odnosi. Tak mianowicie we względzie okazywania należnego jednym przed drugimi pierwszeństwa S. zjawia się jako pokora, której przeciwieństwo stanowi pycha. O ile utrzymuje w należytej mierze żądzę wiedzy, staje się pilnością, dzięki której człowiek przyswaja sobie gruntowną i właściwą swojemu powołaniu wiedzę — w przeciwieństwie do niej stoi ciekawość (roz. zbytnia), nie znająca miary i przeto szkodliwa. W zwykłem jednak znaczeniu tego wyrazu przez S. rozumiemy cnotę, która normuje zewnętrzne zachowanie człowieka (a więc: ubiór, sposób mówienia, ruchy, obcowanie z drugimi i t. p.), które także musi odpowiadać jego rozumnej naturze, będąc tejże zewnętrznym wyrazem. Jest zaś takim wtedy, kiedy odpowiada zarówno ogólnym jak i poszczególnym względom i warunkom, w których dana jednostka ludzka się znajduje. (Por. W. W. t. 8, 444).

X. A. D.

Skrucha ob. Attritio i Postritio.

Skrupulatyzm ob. Sumienie.

Skrybowie zakonni (scriba—sofer). Nazwa ogólna dla oznaczenia znawców Pisma św. W N. T. wyrazy: doktór zakonny (Mat. 22, 35; Łuk. 5, 17), biegły w zakonie (Łuk. 7, 30), są synonimami, a oznaczają „Skrybów zakonnych". Sami za czasów Chrystusa chętnie używają tytułu: „rabbi"—mój nauczycielu, mój panie. Po raz pierwszy z tą nazwą w St. Test. spotykamy się w V w. za czasów Nehemiasza i Ezdrasza. W I ks. Ezdrasza (7, 11) kapłan Ezdrasz nosi nazwę „pisarza uczonego"—sofer; jest on tutaj wychwalany za to, że użył wszystkich sił, by poznać prawo Boga, by je zachować i jego znajomość ugruntować w narodzie żydowskim. Pod tym względem jest Ezdrasz wzorem dla swych najbliższych następców zarówno jak i późniejszych skrybów zakonnych.

S. działali bezwątpienia już podczas niewoli babilońskiej. W późniejszych czasach okazali oni niezwykłą usługę dla narodu żydowskiego. Wobec większego zainteresowania się prawem śród pozostałych Żydów, wzięto się do jego badania i wyjaśniania. Tutaj jednak spotkano niektóre trudności. Znajomość jęz. hebrajskiego zanikała. Księgi święte spisane w jęz. hebrajskim nie były dostępne dla każdego. Okazała się więc potrzeba wyjaśniania Ksiąg świętych przez ludzi fachowo wypróbowanych. Ponadto życie narodu żydowskiego z czasów po niewoli nasunęło wiele kwestyi, których wyraźnego rozwiązania nie mogło podać prawo. Trzeba było wykształconych prawników, którzy z ogólnych zasad prawa mogliby wysnuć odpowiednie wskazówki do postępowania narodu. Tę rolę nauczycieli narodu, jego duchowych przewodników spełniali wśród Żydów zwykle kapłani i lewici. Takim to uczonym kapłanem, znawcą prawa był Ezdrasz. W późniejszych czasach nieliczni, obciążeni pracą, kapłani nie mogli w zupełności zadośćuczynić nowym potrzebom życia. Wystąpili więc świeccy, którzy obok kapłanów ujęli w swe ręce kierowniczą działalność wśród narodu żydowskiego; im to nadano nazwę uczonych prawa—skrybów. Instytucyę więc S-w stworzyły warunki czasu, a ich znaczenie i usługi ocenić i uznać musiał każdy. Już Jesus Sirach (Ekklez. 38, 25; 39, 1...) wypowiada na ich cześć hymn pochwalny. Powaga ich wzrosła w II w. przed Chr., gdy z ich szeregów wyszedł starzec Eleazar, co bohaterską śmiercią umiał tchnąć w swe otoczenie przywiązanie do prawa. Za czasów Chrystusa posiadali oni przywilej przedstawicielstwa w Sanhedrynie. Większość S-w należała do stronnictwa faryzeuszowskiego, choć byli między nimi i Saduceusze. Jerozolima była centrem ich działalności, przebywali też w Galilei, a prawdopodobnie występowali i wśród Żydów w Rozproszeniu, łącząc się zawsze z jednostkami o gorętszem przywiązaniu do spraw ojczystych.

Dobrą charakterystykę S-w podają nam

Ewangelie (Mat. 23, 1—39), gdzie Chrystus łącząc ich z Faryzeuszami wypowiada o nich swe uwagi: zajmują pierwsze miejsca na ucztach i w synagogach, ubiegają się o honory, dbają o pozory pobożności. Gorzkie słowa prawdy, pochodzące z ust Jezusowych, uderzały w główną ich wadę—pychę, zarozumiałość.

S. zak., jak już zaznaczyliśmy, spełniali potrójną działalność: byli tłumaczami prawa, nauczycielami, nareszcie sędziami. Mówiąc o ich działalności trzeba zawsze mieć przed oczyma czas i warunki ich występowania. Inny charakter miała ich działalność po zburzeniu Jerozolimy, aniżeli w pierwszych czasach ich istnienia. Za czasów Chrystusa i później zdania i nauki wybitnych S-w uważane były przez ogół za normy obowiązujące. Chcąc bronić świętości i całości Zakonu wobec najrozmaitszych prądów, szczególniej hellenizmu, zmuszali oni swych rodaków do najściślejszego przestrzegania nie tylko Zakonu, ale i najdrobniejszych przepisów, które dodano w późniejszych czasach jako autentyczne jego tłumaczenie. W końcu powaga S-w w niektórych wypadkach doszła do niebywałego znaczenia, stawiano ich zdanie wyżej, aniżeli powagę samego Zakonu. (Sanh. 11, 3). Prawa przez S-w głoszone odnosiły się głównie do codziennego życia, wskazywały przepisy przy składaniu ofiar w świątyni, świętowaniu sabbatu, zachowywaniu postów; naogół w swych licznych i szczegółowych wskazówkach mają oni na względzie jedynie stronę zewnętrzną życia; dobitnie to podkreślił Jezus Chrystus gdy mówił o nich, „że składali dziesięcinę z mięty, z anyżu, z kminu, a opuścili co ważniejszego w zakonie: sąd, miłosierdzie i wiarę" (Mat. 23, 23).

Posiadając znajomość prawa, w wielu wypadkach S. byli sędziami. Władzę sędziowską wykonywali należąc do Sanhedrynu. Najważniejszem zaś polem działania S-w była praca nauczycielska. S. poczytywali sobie za zaszczyt a zarazem za obowiązek wpajać w młodzież znajomość i poszanowanie Zakonu. Środkiem do tego celu było nieustanne zaznajamianie z tradycyą starszych; metodą zaś ich nauczania było, bezmyślne w wielu wypadkach, powtarzanie dawnych wskazówek. Niekiedy tylko stosowano inną metodę, metodę nieustannych pytań i wzajemnych odpowiedzi. Podobne dysputy-nauczania odbywały się wszędzie, najczęściej w Jerozolimie, w przedsionku świątyni; słuchacze siedzieli na ziemi, a wśród nich na miejscu wzniesionem występował nauczyciel.

Przepisy podawane przez S-w z biegiem czasu otrzymały specyalne nazwy. Ustne przepisy wskazujące przepisy postępowania, a nie mające bezpośredniej łączności z Zakonem, znane są pod nazwą „halachi". Liczba tych przepisów wzrastała rokrocznie: ogłaszano nowe, stare szły w zapomnienie; zawsze jednak usiłowano połączyć je w pewną logiczną całość, nawiązać je z zasadami Zakonu. Samo zaś wyjaśnienie Zakonu nazwano później „midraszem". Tutaj też wspomnieć należy i o innym sposobie nauczania S-w, a nazwanym „hagaddą"; jest to tłumaczenie allegoryczne, usiłujące w formie parabol, bajek, legend ująć moralizujące nauki, metafizyczne wywody... S. w długim okresie swego istnienia stworzyli kilka kierunków, które nie zawsze pozostawały z sobą w zgodzie. Najwybitniejszymi przedstawicielami S-w z czasów Chrystusa Pana są Hillel i Szammai (ob.), którzy przez swe szkoły reprezentowali dwa odmienne kierunki tłumaczenia prawa, Hillel — łagodny, Szammai — surowy.

(Por. dr. Felten, *Neutestamentliche Zeitgeschichte,* Regensburg, 1910, t. 1, 337—355; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bib.,* fasc. 35, 1536; Lightley, *Les scribes. Etude sur leur origine chez les Izraelites,* Paris, 1905; Schürer, *Die Gesch. des jüdischen Volkes,* II, 373—447; Nikel, *Die Wiederherstellung des judischen Gemeinwesens nach dem Exil,* Freib., 1900 (*Bibl. Stud.* 5, 2 i 3).

X. R. A.

Skrzetuski Jan, syn Jerzego, pochodził z poznańskiego, należał do Tow. Jezuitów. Wydał *Monitorium splex ad correcturam vitae humanae ducentis punctalis extraditum,* Toruń, 1709; *Anatomia moralis Verbi Incarnati typo, visui ac usui publico exposita,* Pozn., 1698.

Skrzetuski Jakób Hieronim ze Skrzetusza. Wydał: *Ara puris ignibus ardens D. Philippus Nerius per Jac. Hier. a Skrzetusz Skrzetuski in Acad.,* Posnan. eloquentiae auditore adornata, Anno 1706.

Skrzetuski Kajetan Józef, pijar, historyk. Ur. 1743 w województwie ruskiem, uczył się u Pijarów w Podolińcu i tam w 1761 r. wstąpił do ich zgromadzenia. Był nauczycielem w szkołach w Złoczewie, Warszawie, to znów w prywatnych domach i wreszcie w szkole rycerskiej w Warszawie. 1785 r. sekularyzował się i został proboszczem w Wielkim Książu (pow. pińczowski). † 30 kwietnia 1806 r. Wydał przekłady: *Rada przyjacielowi dana, jakim sposobem mógłby stać się bogatym,* z franc., Warsz., 1769; *Łaskawość Tytusa,* z włosk., Warsz., 1779; *Brutus Woltera,* ibd., 1780; *Wieczory zamkowe,* z franc., t. 3, 1786: *Heroizm tkliwości,* z franc., ibd., 1702. Oryginalne: *Hist. polityczna królestwa francuskiego; Hist. powszechna na klasę trzecią,* Warszawa, 1781; *Przypisy do historyi powszechnej,* ibd., 1782; *Hist. polityczna dla szlachetnej młodzi,* t. 2, 1773 i 1776; *Prawidła początkowe nauki obyczajowej; Widok polityczny w teraźniejszych okolicznościach Polski,* Warsz., 1791. (Por. Bentkowski, *Hist. liter. polsk.;* Estreicher, *Bibl. Pol.;* Bielski, *Vita et scripta quorundam e Cong. schol Piarum).*

Skrzetuski Wincenty, pijar, prawoznawca i historyk. Ur. 1745 r. w krakowskiem, po skończeniu szkół jako pijar spełniał obowiązki nauczyciela w Rzeszowie i Warszawie. Zasłużył sobie od Stanisława Augusta wielki medal srebrny „Bene merentibus". † 1791 r. Wydał: *Podróże Cyrusa,* z franc., Warsz., 1770, 2 t.; *Hist. powsz. dla szkół narodowych,* na klasę czwartą, Krak., 1786; *Mowy o główniejszych materyach politycznych,* Warsz., 1773; *Prawo polityczne narodu polskiego,* 2 t., Warsz., 1782, 1784; *Dzieje królestwa szwedzkiego,* tamże, 1772; *Traktat o prawodawstwie* czyli pierwszych zasadach prawa tłum., tamże, 1783. (Por. F. Bentkowski, *Żywot i prace uczone ks. W. Skrzetuskiego,* Warsz., 1827; Bielski, *Vita et scripta quorundam e Cong. schol. Piarum*).

ze **Skrzynna** Marcin ob. Dunin Sulgostowski.

Skrzynecki Rafał, jezuita, tłumacz dzieł religijnych. Ur. 1714 r., wstąpił do Tow. Jezusowego 1732. Spełniał obowiązki nauczyciela po rozmaitych kolegiach, pod koniec oddany był mu nowicyat w Krakowie. † 1788 r. w Kaliszu. Wydał przekłady: *Listy św. Franciszka Ksawerego,* Kalisz, 1777; *Pamiętnik Wincentego Liryneńskiego,* ibd., 1780; *Wykład wiary katolickiej,* ibd., 1778. Oryginalne prace: *Żywot wielebnego ks. Woyciecha Męcińskiego Soc. Jesu męcz. japońskiego,* Kalisz, 1781; *Provinciae polonae Societatis Jesu ortus et progressus,* przechowuje się w rękopisie w bibliotece Ossolińskich we Lwowie. (Por. Bentkowski, *Hist. liter. pol.).*

Skrzyński Ignacy, ksiądz, żyjący w końcu XVI i na początku XVII w. Mag. Artium et Philosophiae, prof. Akad. krakowskiej, proboszcz zieleniecki. Przez pewien czas apostołował na Ukrainie i sporo nawrócił. Napisał: *Ad Eccl. Ruthenam Paraenesis,* 1616 (bez miejsca).

Skultet Abraham ob Scultetus Abraham.

Skultet Aleksander, pochodził ze Szląska; był kanon. warmińskim, przyjął protestantyzm, ożenił się. Pod koniec życia wtrącony do więzienia w Rzymie, tam napisał: *Chronographia sive annales omnium fere regum, principum et potentatum etc.,* Rzym, 1546. (Por. Maciejowski, *Piśmiennictwo; Enc. Org.).*

Skultet Hieronim, bp brandeburski w XVI w., któremu Luter posłał swoje tezy; z początku przychylny Lutrowi, później był przeciwnikiem reformacyi. (Por. Perthes, *Handlex. für ev. Theologen,* t. 3, 284).

Skumin Tyszkiewicz Teodor, prawoznawca z końca XVII w. Kształcił się w Rzymie. Był kanon. wileńskim, a potem sufraganem Białej Rusi. Wydał w Brukseli: *De jure personarum catholica expositio,* 1603.

Skuminowicz Teodor, był prawosławnym, przyjął potem unię, z czego usprawiedliwia się w broszurze: *Przyczyny porzucenia disuniey etc.,* Wilno, 1643, (druk gocki). Brał też udział w polemice, tyczącej się wprowadzenia nowego kalendarza.

Skutari (po słow. Skadar, po albańsku Sikader, po tur. Szkodra), miasto w półn. Albanii, nad jeziorem Skadarskiem położone o 3 mile od morza Adryatyckiego, stolica arcbpa albańskiego. Już w 387 r. było ono stolicą metropolity; w późniejszych czasach (877) zniszczone, straciło swoje znaczenie. W XI w. zostaje siedzibą bpa-sufragana z Antivari. Dopiero w 1867 Pius IX przywraca w niem stolicę arcbpią. Od r. 1886 arcbp ze S. stoi na czele prowincyi kln., której suffraganiami są bpstwa z Alesso, Pulati, Sappa i Belgradu. Archidyecezya S. liczy zaledwie 34,000 wiernych; pracują na jej terytoryum zakonnicy, szczególniej Jezuici i Franciszkanie. Ostatni synod prowincyonalny odbył się w 1872 r. (Por. Buchberger, *Kirch. Handlex.*).

Skworcow Dymitry, pisarz teologiczny prawosławny, prof. seminaryum duchownego w Czernihowie. Ur. 1861 r. Z dzieł jego główniejsze: *Idieja prawosławja, kak sozidatelnaja siła russk. hosudarstwa,* Twer, 1895; *Ordien jezuitow, kak siła politiczeskaja,* Twer, 1897; *O russk. siektantstwie,* Twer, 1899.

Skworcow Jan, pisarz teologiczny prawosławny. Ur. w 1795, † 1863 r. Był prof. filozofii w kijowskiej duchownej akad. i prof. teologii na uniwers. Prace główniejsze: *Zapiski po cerkownom zakonowiedieniu,* Kiew, 1871 4; *Katechizziczeskija pouczenia,* Kiew, 1854.

Skworcow Konstanty, pisarz teologiczny prawosławny. Ur. 1821, † 1876 r. Kształcił się w kijowskiej duch. akad. i po jej skończeniu był prof. patrologii. Wydał: *Błaż. Awgustin kak psichołog,* Kiew, 1870; *Żyzń Is. Christa po jewangeliam,* ib., 1876; *Fiłosofia swiatych otcow i uczitielej cerkwi,* ib., 1863; *Św. Justin,* ib., 1866.

Śleczkowski Andrzej Kanty, doktór filozofii, profesor wymowy w uniwersytecie Jagiellońskim, kanon. kolegiaty św. Anny, scholastyk kurzelowski. † 1786 r. w Krakowie. Wydał: *Vende pallium, eme librum,* Krak., 1775; *Agere et pati sapientis institutum,* Krak., 1770; *De S. Stanislao Episcopo orationes* 6, Krak., 1773; *Chwała Bogu w czci świętych jego,* Krak., 1770.

Śleczkowski Marceli Sidon, ur. 1821 r. w Krośnie, był proboszczem w Szarzynie, dyec. przemyskiej. Wydał: *Wiadomości niektóre do dziejów Kła kat. w polsko-rosyjskich prowincyach od rozbioru Polski aż do najnowszych czasów,* Jasło, 1861.

Śledztwo inaczej dochodzenie, badanie (łac. informatio, inquisitio) w znaczeniu prawnem jest poszukiwaniem występku lub przestępcy z urzędu przez sędziego dokonywanem (por. l. 13, *de officio praesidis D.,* I, 18). Do czasów Innocentego III śledztwo nie było używane w sądownictwie kln. Zastępowało je oskarżenie (accusatio), które jednak dzisiaj już całkiem prawie ustało. Dzieli się Ś. na ogólne (generalis), specyalne (specialis) i mieszane (mixta). *a)* Ś. ogólne jest to troskliwe czuwanie władz nad tem, by nie popełniano występków, by nie przekraczano prawa itp. Tego rodzaju Ś., jakkolwiek zwykle powinno mieć charakter ojcowski (choć odbywa się prawnie), może być jednak i sądownie przeprowadzone, chociaż nawet przedtem nie uprzedza żadna niesława ani nie było doniesienia lub rozgłosu. (Por. Lugo, *De just. et jure disp.* 37, s. 6, n. 56; *Lib.* 3, tit. 20, cap. 1, *Romana ecclesia* in 6-o; Cap. *In Singulis,* 7, X, III, 25; *Conc. Trid.* ses. 25, c. 8 de Ref.). *b)* Ś. specyalne będzie takie, które sędzia urzędownie z zachowaniem wszelkich form prawa prowadzi, dochodząc, czy pewien ściśle określony występek był dokonany przez pewną ściśle określoną osobę (por. c. 27 *de accusationibus etc.,* X, (5, 1). *c)* Wreszcie Ś. mieszane będzie wtedy, gdy sędzia, nie wskazując osoby przestępcy, bada czy jakiś występek był popełniony, lub też wskazuje osobę, a nie określa występku.

Przedmiotem Ś. sądowego nie może być jakieś lekkie przestępstwo, które mogło by być ukarane w drodze administracyjnej lub dyscyplinarnej, ale są występki cięższe, które sprowadzają niesławę (diffamatio), która to niesława, by sędzia kln. mógł przystąpić do Ś. specyalnego, istotnie zachodzić musi (c. 19 et c. 24 *de accusationibus etc.* X, (5, 1), co i do zakonników się stosuje (Lugo l. c. n. 67); w przeciwnym razie Ś. prawnie jest żadne i nieważne, a sędzia do-

chodząc ciężko grzeszy. Wskutek opowiadań kilku osób nie następuje jeszcze niesława, ale potrzeba, by wieść rozchodziła się w większej części miasta, wioski lub klasztoru (c. 21 *de accusat. etc.* X, (5, 1) § 2; *S. Alphonsus,* 4, 201). Trzeba tu zauważyć, że łatwiej może przełożony kłny postępować, gdy chodzi o S. ojcowskie, a nie sądowne, mianowicie gdzie rozchodzi się o poprawę rzeczy, a nie o ukaranie. Jednak i to ojcowskie Ś., jeżeli odnosi się do kogoś szczególnego, a nie do ogółu, nie może mieć miejsca, chyba że zachodzą jakieś specyalne dane racye i zachowuje się wszystko, by nie nastąpiła niesława. W przeciwnym razie takie śledztwo przyniosłoby też ogromną szkodę sławie bliźniego i szacunkowi jego, które wszyscy chcą mieć o sobie w najwyższym stopniu. Dlatego też i w tym względzie może zwierzchnik kłny ciężko zgrzeszyć. (Por. Sanchez, *Cons. mor.* VI, cap. 3, n. 16 sqq).

Wyrok w procesie, drogą Ś. przeprowadzony, powinien być wydany z zachowaniem takich że samych przepisów, jakby pochodził z procesu, który się odbywa przez oskarżenie. Przyjęta jest jednak praktyka wydawania w tym procesie wyroku w formie summarycznej; wobec tego w praktyce obowiązują zwyczaje poszczególnych sądów dyecezyalnych. (Por. Durantis, *Speculum judiciale;* Berti P., *Praxis criminalis regularium saeculariumque omnium absolutissima;* München N., *Das kan. Gerichtsverfahren u. Strafrecht;* Péries G., *La procédure canon. moderne dans les causes disciplinaires et criminelles;* Lega M., *Praelect. in textum jur. can. de judiciis ecclesiasticis,* t. 4; Mariotte H., *Le principe inquisitoire: ses origines, sa nature, son évolution dans le droit franç.;* Sebastianelli G., *De judiciis ecclesiasticis;* Ojetti B., *Synopsis rerum moralium et juris pontificii,* v. 2, Romae, 1911.

X. A. F.

Sleidanus Jan, historyk protest. z czasów reformacyi, ur. 1506 lub 1508 w Schleiden (stąd Sleidanus) w Eifel, † 31 paźdz. 1556 w Strassburgu. Studyował prawo w Orleanie i w Paryżu; ok. 1530 został protestantem, 1537 sekretarzem protestancko usposobionego arcbpa paryskiego Du Bellay; jako tłumacz dworu francuskiego podczas układów tegoż z książętami protestanc. Niemiec, starał się nakłonić związkowców szmalkaldzkich do przymierza z Francyą. Od 1541 r. przebywa w Strassburgu (ze Sturmem), 1551 został deputowanym miast górnoniemieckich na sob. Tryd., od 1552 pozostawał na usługach miasta Strasburga.

Główne jego dzieła: *De statu religionis et reipublicae Carolo V Caesare commentarii,* 26 BB, Strassb., 1555/8, po franc., 1558, wzbudzało wielkie zainteresowanie, doczekało się ok. 80 wydań, (najlepsze *Am Ende,* t. 3, Frankf. n./M., 1785 i nast.), tłumaczeń za granicą, dalszego ciągu po łac. i po niem.; w głównej swojej treści jest ono ugruntowaniem dokumentów i wartości urzędowych, napisane piękną łaciną i ze spokojem rzeczowym, często nie wolne od stronniczości, która się szczególnie ujawnia w przemilczaniu faktów niepomyślnych. Dzieło S. *De quattuor summis imperiis libri* 3, Strassb., 1556, jest to do w. XVIII bardzo używany zarys historyi świata. (Por. *Allg. Deut. Biogr.,* t. 34, 554 i nast.; *R. E.* t. 18, 443/7; Janssen, t. 7[14], 303 — 312; Baumgarten, *Biogr.,* 1878; *Briefwechsel,* 1881; 1905; K. H. Buchb.).

X. A. D.

Ślimak w archeologii chijańskiej jest symbolem zmartwychpowstania, stąd na grobowcach chijańskich znajdujemy często wyobrażenie ślimaków. Muszla Ś. oznacza tu ciało człowieka, które dusza opuszcza, jak Ś-k opuszcza skorupę swą umierając. Różne gatunki Ś. wyobrażone są na grobowcach, najwięcej jednak spotyka się Ś. pospolitego Helix pomatia. (Por. Bosc, *Dictionnaire d'archéologie).*

Śliwicki Piotr Hijacynt, ksiądz-misyonarz. Ur. 1705 w poznańskiem. Kształcił się w Warszawie u Misyonarzy. Po ukończeniu nauk wstąpił do ich zakonu; był w ich seminaryum profesorem filozofii i teologii. W 1737 w sprawach zakonu odbył podróż do Rzymu i do krajów zagranicznych; wówczas dał się poznać jako niezwykły mówca. Po powrocie do kraju został wybrany na generalnego wizytatora zakonu a jednocześnie

naznaczony na proboszcza kła św. Krzyża w Warszawie. Obowiązki powyższe spełniał do śmierci († 1774 w Warszawie). Odznaczał się nauką, słynął z kazań; pracował z poświęceniem dla dobra kraju i Kła, występując przy boku ks. Stanisława Konarskiego. Przykład ks. bpa Załuskiego zachęcił go do pracy naukowej. Pozostały po nim ogłoszone drukiem: *Krótkie zebranie życia bł. Wincentego à Paulo*, Warsz., 1729, jest to tłum. francuskiej pracy ks. Noiret; *Kazanie na pogrzebie księcia Pawła Karola Sanguszki*, Lublin, 1759; *Kazanie na ustanowienie orderu św. Stanisława*, Warsz., 1765; *Opisanie pobożnego życia i zgonu Piotra Gabryela Baudoin*, 1768. (Por. *Enc. Orgel.*; *Enc. Klna* Nowodw., t. 25).

Śliwnicki Maciej, ksiądz, znakomity prawoznawca z czasów Zygmunta I-go. Kształcił się w Akad. krak. i na uniw. w Bononii, gdzie uzyskał stopień doktora obojga praw. Po powrocie do kraju w 1519 r. otrzymał nominacyę na kanonika gnieźnieńskiego, w 1526 z woli króla należał do komisyi, która w Malborgu miała zebrać i przygotować do druku i zatwierdzenia królewskiego prawa Chełmińskie. W 1528 został archidyakonem gnieźnieńskim, a potem kalińskim, a w 1541 poznańskim. Od 1542 był proboszczem poznańskim i na tem stanowisku w 1551 umarł. Pozostał po Ś. cenny rękopis zawierający zbiór praw, napisany przezeń w 1527 r. z polecenia króla Zygmunta I. Odnalazł go w Radomiu w 1822 r. Konstanty Świdziński. Przejrzał go i pierwszą wiadomość o jego autorze podał Jan Bandtkie w 1825 w pracy p. t.: *O Macieju Śliwnickim i księdze prawa powszechnego, z woli Zygmunta I ułożonej*. Rękopis ten opracowany przez Helcl'a, drukiem ogłosił hr. Al. Wielopolski p. tyt. *Jurium constitutionumque Sigismundinarum proposita a Mathia Slivnicio descriptio*, e codice antiquo adhuc ignoto opera Ant. Sig. Helcelii praefixo proemio nunc primum edita Cracoviae sumptu haereditatis a Swidzińscio traditae marchioni Wielopolscio, Kraków, 1859. Zygmunt I dbały o dobro narodu chciał przygotować całokształt prawa polskiego. Przygotowawczą pracę polecił arcbpowi Janowi Łaskiemu, który ze swej strony użył do pomocy Ś. Owocem pracy Ś. był powyższy kodeks. Autor tego prawa w układzie oparł się na zasadach kodeksu Justyniana, główne zaś zasady czerpał z prawa rzymskiego. Cały dział dzieli się na 5 części; z których I i III zawierają prawo cywilne, II postępowanie sądowe, IV i V prawo kryminalne. Księgę praw Ś. cechuje niezwykła łagodność i ludzkość. Niemasz w niej nawet wzmianki o surowych karach; śmierć przez zatopienie, spalenie lub też na szubienicy miało być najwyższą karą. Autor występuje pko sądom bożym (Ordaliom), znosi pojedynki. Jednocześnie nakazuje całkowite wprowadzenie języka polskiego do sądów.

Marzenia króla o stworzeniu całokształtu prawa polskiego nie spełniły się. Prywata wśród możnowładców brała górę nad dobrem ogółu. Zakorzeniona niechęć do ulegania stałym prawom uniemożliwiała szlachetne wysiłki panującego. Kodeks ks. Ś. pozostał jedynie pomnikiem dobrych wysiłków króla. (Por. *Enc. Orgelb.*; *Enc. Klna* Nowodw., t. 25).

Śliwski Jakób, ksiądz. Kształcił się w Akad. krak., gdzie otrzymał stopień doktora obojga praw. Obowiązki kapłańskie spełniał początkowo w kolegiacie Tarnowskiej, później był proboszczem w Grodzisku na Rusi, w dobrach książąt Ostrogskich. W 1615 odbył wraz z ks. Ostrogską podróż zagraniczną, był w Rzymie. Po powrocie został archidyakonem przemyskim, w 1628 brał udział na synodzie prowincyonalnym Piotrkowskim. † 1630 r. Pozostały po nim liczne prace, z których ważniejsze: *Chleb duchowny* albo kazanie na anniwersarzu Aleks. Ostrogskiego, Kraków, 1615; *Posłowie japońscy do Pawła V*, bpa rzymskiego. Naród i droga ich, (tłum. z włosk.), tamże, 1616; *Grus spiritualis seu vigilantia Pastoris, continens litteras de unione schismaticorum Ruthenorum cum Catholicis optanda*, tamże, 1617; *Na Adama Konst. Ostrogskiego żałobny pogrzeb kazanie*, 1618; *Kubek wody* (kazanie), 1619; *Scutum Clericorum Christo in sacerdotio per R. Poloniae militantium*, Jarosław, 1622, toż samo po polsku; *Rocznica sielska za duszę Aleks. Ostrogskiego*, 1623; *Defensor spiritualis plebanorum ratione agrariorum*, 1623; *Chwalebny*

Grób Pański Hierosolimski, Kraków, 1625. Również Ś. przypisują autorstwo dzieła *Dzieje soboru polskiego w Piotrkowie,* 1628. (Por. *Enc. Orgelb.; Enc. Klna* Nowodw., t. 25).

Slomszek Antoni Marcin, bp łabudzki (Lavant), patryota i pisarz słowiński. Ur. 1800 r. w Penikli, w okręgu celskim, † 1862 r. Po ukończeniu nauk gimnazyalnych w Celii, oraz studyów filozoficznych w Seni, wstąpił 1821 r. do seminaryum w Celowcu. Wyświęcony na kapłana 1824 r., w 1846 został bpem łabudzkim. Jako patryota wszelkich sił dokładał, aby Słowińcy, rozdzieleni politycznie, byli choć duchownie złączeni w jedną całość, a przez to wstrzymaną została ich germanizacya. Gorliwie pracował nad podniesieniem oświaty pomiędzy swymi rodakami, przez założenie szkoły słowiańskiej dla alumnów, szkół niedzielnych, towarzystwa literackiego dla wydawania książek słowińskich etc. W 1855 r. założył tow. św. Cyryla i Metodego, mające na celu pracowanie nad zjednoczeniem Słowian. Dbał również o wykształcenie kleru i w tym celu założył własnym kosztem czwarty kurs w seminaryum, oraz małe seminaryum w Moriborze. Czynny też sam brał udział na polu literatury narodowej. Z licznych prac jego wymieniamy: *Ewangelska hrana* (zbiory kazań), 3 t.; *Mnemosynon slavicum,* 1840; *Apostolska hrana,* 3 t.; *Blaže i Nežica vjnedeljski szoli,* 1842; *Mluvnice slovinsko-niemiecka; Szola vesela lepega petja,* 1853; *Pisnie przi odpolednich służbach Božich,* 1861; *Pisnie meszni, Panovilo, Krotko vodilo,* 1861; *Živlenije Svetnikov,* 2 t., 1854, etc. Od 1846 r. wydawał czasopismo *Drobtinice.* (Por. *Enc. Orgelb.*).

Slotanus Jan, dominikanin, polemista, ur. w Geffen pod Herzogenbusch, † 9 lipca 1560 w Kolonii; 1553—4 przeor w Kolonii, inkwizytor na Moguncyę, Kolonię, Trewir; 1554 w Kolonii dr. teol. i prof. teol. w uniwersytecie; 1555—7 dziekan wydz. teol. Znakomity kaznodzieja (*14 kazań o 8 błogosławieństwach,* Kolonia, 1556; *Homilie o Wcieleniu i Odkupieniu,* tamże, 1557). W dwóch dzielkach polemicznych pko Justusowi Velsyuszowi i innym bronił nauki Kła o prymacie, Mszy św., Sakramentach i t. d., Kolonia, 1557 i 1558. Przeciw Luteranom napisał: *Liber de retinenda fide orthod. et cath.,* tamże, 1545 i 60.(Por. *Mon. O. P. hist.,* IX, 354; *SSOP.,* II, 175; *Paulus,* 156 i n.; *K. H.* Buchb.).

Ślub. I. Określenie. II. Podział. III. Skutki moralne i prawne. IV. Unieważnienie, dyspensa i zamiana ślubu. V. Literatura.

I. Ślub (votum) jest to obietnica, Panu Bogu z rozwagą uczyniona spełnienia czynu lepszego i doskonalszego, niż byłby czyn przeciwny obiecanemu. Nie jest to proste postanowienie, lecz zobowiązanie, które się zaciąga z całkowitą wolnością i zupełnem zezwoleniem, powinność, którą bierze się na siebie pod karą grzechu. Ś. jest aktem najwyższej czci, jaka należy się samemu tylko Bogu (cultus latriae) (ob. art. Cześć). Nie można składać Ś-u ludziom, ani nawet—ściśle mówiąc—N. Pannie, lub Świętym, lecz jedynie samemu Bogu. Do ważności Ś-u ze strony ślubującego potrzebny jest taki stopień rozwinięcia umysłowego, jaki wystarcza do popełnienia grzechu śmiertelnego. Ze strony Boga potrzebna jest akceptacya czyli potwierdzenie. Gdyby Bóg nie przyjmował obietnic sobie uczynionych, Pismo św. nie zobowiązywałoby tak do spełniania przyrzeczonych obietnic (*Deut.* 23, 21 *Liczb.* 30, 3; *Ekkl.* 5, 3. 4; *Ps.* 60, 9; *Prov.* 20, 25); a i nauka Kła tego obowiązku tak ściśle by nie określała (św. Tomasz, *Quodl.*, III, a, 2). (Por. Noldin, *Theol. Mor.*, t. 2, 209, d., Oeniponte, 1902).

II. Ś-y dzielą się: 1) na uroczyste czyli solenne i proste (votum solemne et simplex); przyczem Ś-y proste mogą być jeszcze wieczyste lub czasowe (temporale et perpetuum). Ś. zowie się uroczysty gdy jest składany w sposób bezwzględny, absolutny z zachowaniem wszelkich formalności, przepisanych przez Kł. W przeciwnym razie zowie się prostym. 2) Ś. jest osobowy, rzeczowy i mieszany (v. personale, reale et mixtum), stosownie do tego, czy będzie miał za przedmiot czynność osobistą człowieka np. pielgrzymkę, czy jakąś rzecz zewnętrzną, materyalną np. ofiarowanie kielicha do kła, czy też jedno i drugie, np. pielgrzymkę i ofiarowanie kielicha. 3) Ś. określony (determinatum) jeżeli wyraźnie jest określo-

na rzecz obiecaną, i n i e o k r e ś l o n y (disiunctivum), gdzie albo jedno albo drugie się spełnia, np. ślubuję post lub jałmużnę. 4) Ś. z a s t r z e ż o n y lub n i e z a s t r z e ż o n y (reservatum et non reservatum) odpowiednio do tego, czy dyspensa lub zamiana samemu papieżowi zastrzeżona lub innym zwierzchnikom. 5) Ś. b e z w z g l ę d n y i w a r u n k o w y (v. absolutum et conditionatum). 6) Warunkowy dzieli się na p o k u t n y (poenale), jeżeli obiecuje się spełnienie kary w razie przewinienia i m o r a l n y (non poenale, albo morale), jeżeli tylko sam warunek się zaznacza (Noldin, *op. c.*, n. 210). 7) Ś. prosty może być jeszcze p r y w a t n y lub p u b l i c z n y (v. privatum et publicum), gdy prywatnie jest składany albo publicznie wobec władzy kościelnej.

III. Według powszechnej opinii teologów tylko proste Ś-y publiczne, zarówno jak i solenne sprawiają, że ślubujący staje się osobą świętą (persona sacra) i tylko naruszenie takich Ś-w sprowadza winę ś w i ę t o k r a d z t w a; skutek moralny ślubu (obligatio) jest, że obowiązuje na sumieniu, jak prawo moralne, stosownie do wielkości materyi, pod grzechem ciężkim lub powszednim; tego skutku nie pociąga za sobą proste postanowienie. Ciężkość obowiązku, wynikającego ze Ś-u, zależy od intencyi ślubującego, która znów winna być regulowana ogólnem prawem moralnem. Niedopełnienie Ś-u sprzeciwia się cnocie r e l i g i j n o ś c i, a jeżeli przedmiot Ś-u był nakazany innem jeszcze przykazaniem, to wykroczenie przeciw Ś-i jest jeszcze grzechem pko temu przykazaniu. Ś-m bezpośrednio jest związany sam ślubujący; ale obowiązek Ś-u, ciążący na rzeczach, pośrednio dotyczy i spadkobierców, do których rzeczy, obciążone ślubem, przeszły.

Ze skutków prawno-klnych Ś-u zaznaczyć trzeba to: uroczyste złożenie trzech Ś-w: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa stawia ślubującego w stanie zakonnym. Taki bez dyspensy pskiej nie może dziedziczyć ani posiadać własności, ani nie może zawierać ważnie zaręczyn lub małżeństwa. (Por. cap. 4, X, *h. t.*; cap. 5, *de regular.*, III, 14, *in Sext.*; Lehmkuhl, *Theol. Mor.*, I, n. 466. Feije, *De impedimentis et dispensat. matrimonialibus*, Lovan., 1874, c. 22; Wernz, *Jus Decretalium*, t. 3, Romae, 1908, n. 580). Podobnie są cztery Ś-y, które, chociażby prywatnie były uczynione, nie dozwalają na małżeństwo: a) S. czystości, b) Ś. wstąpienia do zakonu, c) przyjęcia święceń kapłańskich, d) Ś. celibatu czyli niewstępowania w związki małżeńskie, do którego podobny jest i Ś. dziewictwa. Aby Ś-y zakonne czyli uroczyste były ważne, św. sobór Trydencki (s. 25, c. 15, *de Ref. reg.*) wymaga, żeby składający takowe miał przynajmniej 16 lat skończonych i by odbył najmniej całkowity rok nowicyatu. Ważne są w tej sprawie przepisy pża Piusa IX (por. Lucidi, *De visitatione sacrorum liminum*, Rom., 1878, II, I, 63 ad. 98), podług których kandydaci zakonni pod karą nieważności profesyi powinni po odbyciu nowicyatu składać Ś-y proste i w tych pozostać conajmniej 3 lata.

IV. Ważny co do istoty Ś. może być unieważniony nie tylko dla racyj wewnętrznych, lecz i dla racyj zewnętrznych, a to się staje: a) przez u n i e w a ż n i e n i e (irritatio), b) d y s p e n s ę (dispensatio), c) z a m i a n ę (commutatio). Unieważnić może tylko ten, kto ma władzę zwierzchnią nad osobą ślubującego lub nad rzeczą ślubowaną. Dwojakie jest unieważnienie: bezpośrednie (irr. directa), czyli właściwe — i pośrednie (irr. indirecta), inaczej zw. zawieszeniem (suspensio). Bezpośrednio Ś-y unieważniać może: p r z e ł o ż o n y z a k o n n y swych członków z wyjątkiem Ś-u wstąpienia do surowszego zakonu; o j c i e c Ś-y dzieci, uczynione przed dojściem do dojrzałości (14 l. chłopiec, 12 dziewcz.), w braku ojca to samo prawo przysługuje jego zastępcy; b p i p ż, jako posiadający pełnię władzy. Czy m ą ż ma prawo bezpośrednio unieważnić Ś. żony, dysputują nad tem teologowie. Jedni przyznają im to prawo (św. Tomasz, 2. 2. q., 88 a. 8 ad. 3; św. Alfons, Sanchez (*de Matrim.*), Lehmkuhl), inni odmawiają, jak: Wirthmüller, Bouquillon, Noldin *op. c.* n. 231, inni wreszcie obierają drogę pośrednią (Ballerini, Opus *Theol. Mor.* II, 1890, t. 2, p. 482). Pośrednio zaś Ś-y mogą unieważniać panowie w stosunku do sług, rodzice—dzieci, przełożeni zakonni—do nowicyuszów. Do unieważnienia nie jest wymagana słuszna przyczyna: Ś-y bowiem podwładnych zawsze zawierają w sobie warunek: o i l e z w i e r z c h-

nik się nie sprzeciwi; do godziwego jednak unieważ. słuszna przyczyna jest potrzebna (Noldin, *op. cit.*, n. 228). Co innego z dyspensowaniem od Ś-w—tu musi być słuszna przyczyna zawsze; uwalnia się bowiem od Ś-u w imieniu Boga (potestas delegata). (Por. Jan, 20, 23). Z prawa Bożego dyspensować mogą in foro externo: pż w całym Kle i bpi w swoich dyecezyach. Z upoważnienia mogą dyspensować i opaci i proboszczowie i spowiednicy. Pże zastrzegli sobie dyspensowanie oprócz uroczystych Ś-w, złożonych w zakonach, jeszcze i te pięć: 1) Ś. doskonałej i dozgonnej czystości, 2) Ś. wstąpienia do rzeczywistego zakonu (nie kongregacyi), 3) Ś. pielgrzymki do grobu Zbawiciela, 4) Ś. nawiedzenia grobów Apłów w Rzymie, 5) Ś. pielgrzymki do grobu św. Jakóba Starszego w Kompostelli. Ale te rezerwaty winny być ściśle tłumaczone (strictae sit interpretationis). Wreszcie zamiana Ś-u może być dokonana albo na rzecz lepszą, gorszą albo podobną i powagą własną lub klną. By ta zamiana była godziwa i dozwolona, musi być dokonana: 1) powagą klną, gdy idzie o zamianę na gorszą lub wątpliwie podobną, równą. Tylko na lepszą można zamienić samemu. 2) Powinna też być słuszna przyczyna do zamiany na rzecz gorszą, a nawet podobną. Zamieniać może ten, kto ma prawo dyspensowania, bo w tej władzy tamta się mieści.

V. Literatura. Poza dziełami, przytoczonemi przez nas w ciągu artykułu, porównaj: Św. Alfons, l. 3, n. 194 — 262; Suarez, *De religione,* tr. 6, l. 1 — 6; Thom. Sanchez, *In praecepta decalogi,* l. 4, c. 1—56; Lessius, *De justitia et jure,* l. 2, c. 40; Th. Bouquillon, *De virtute religionis,* Brugis, Beyaert, 1880, p. II; J. Wirthmüller, *Die moral. Tugend der Religion,* Freiburg, Herder, 1881, s. 538 sq.; Io. Reuter, *Theologia moral.,* pr. II, tr. 4; C. Kirchberg, *De voti natura, obligatione, honestate...,* Monasterii, 1897; Nilles, *De juridica votorum solemnitate* („Zeitschr. f. kath. Theol., X, 1886, s. 245 sq.; Berardi, *Praxis confessariorum,* 3 ed., Faventiae, 1898, I, n. 600; *Declaratio S. C. Ep. et Reg. 12 junii 1858; S. Poeniten. 1 nov. 1899; Normae de novis institutis votorum simplicium 28 junii 1901;* Battandier, *Guide canon. pour les constitutions des Instituts à voeux simples,* Paris, 1905; ks. P. Cotel S. J., *Katechizm ślubów* dla użytku osób poświęconych Bogu w stanie zakonnym, Warszawa, 1910; tegoż, po francusku: *Principes de la vie religieuse* i *Explication du Catéchisme des Voeux* i dzieła prawne oraz teologie moralne i pisma klne.

X. A. F.

Ślub u Żydów był dobrowolnem zobowiązaniem się do spełniania czegoś moralnie dobrego, lub powstrzymania i umartwiania się w czemś na cześć Boga; był on dwojaki: pozytywny (votum consecrationis po hebr. neder) i negatywny (votum obligationis — issar). Przez Ś. pozytywny poświęcano Bogu albo własną osobę, albo osoby należące do ślubującego lub też rzeczy stanowiące jego własność, przez Ś. negatywny ślubujący przyjmował sam lub od niego zależni obowiązek powstrzymywania się od przyjemności godziwych.

Przedmiotem Ś. mogły być osoby lub rzeczy najróżnorodniejsze. Każdy izraelita, który skądinąd nie należał do Boga, mógł ofiarować Bogu siebie, lub też osoby odeń zależne. Osoby takie po złożonym Ś. czas spędzały w świątyni i tam według zdolności spełniały odpowiednie posługi. W ten sposób ofiarowali Bogu: Jozue Gabaonitów (Joz. 9, 25—27), Anna swego syna Samuela (I Król. 1, 11), prawdopodobnie Jefte swą córkę, która stała się ofiarą nierozważnego Ś. ojca.

W poszczególnych wypadkach można było ofiarowane Bogu osoby wykupić; cena wykupu była ściśle przez prawo określona, wysokość jej nie była jednakowa: za mężczyznę od 20 do 60 lat płacono po 50 srebrn. syklów, a od 60 lat i wyżej — 15 sr. sykl.; od 20 do 5— 20 sr. sykl.; od 5 lat do 1 mies. — 5 sr. sykl.; za niewiastę w tychże epokach życia płacono 30 syk., 10, 10 i 3 sykl. Ubogim mogli kapłani stosownie do ich zamożności zmniejszyć cenę wykupu.

Kto ślubował zwierzę, jeśli było ono czyste i zdatne na ofiarę, składał je w świątyni: prawo w takim wypadku nie pozwalało na wykup. Przeciwnie znowu, jeśli zwierzę ślubowane było nieczyste, musiano je wykupić według taksy podanej przez kapłana: jeśli wykupywał je właściciel, musiał o $^1/_5$ wyżej zapłacić. (Kapł. 27, 9—15).

Ślubowany dom trzeba było wykupić, cenę wykupu określali kapłani; jeśli nabywał go właściciel, płacił o $^1/_5$ drożej. (Kapł. 27, 14—15).

Wartość ślubowanego pola oceniali kapłani, biorąc pod uwagę wysiew. Wykupujący właściciel dopłacał $^1/_5$ wartości. Jeśli ślubowane pole było ojcowizną, to nie będąc wykupione mogło być sprzedane przez kapłanów i wówczas w roku jubileuszowym nie wracało do pierwotnego właściciela, ale do kapłanów; i znowu przeciwnie, jeśli pole ślubowane nie było ojcowizną, ale kupione, w roku jubileuszowym, wracało do pierwotnego właściciela. (Kapł. 27, 20—24).

Przedmiotem Ś. nie mogły być rzeczy nabyte w sposób nieuczciwy. (Deut. 23, 18).

Ś. negatywne mające charakter powstrzymania i umartwienia się przyoblekano niekiedy w formę przysięgi, w ten sposób nadawano im większą moc obowiązującą.

Osoby zależne, jak żony, córki, niewolnicy mogły ważnie ślubować, ale tylko za zgodą swych zwierzchników; pozwolenie domyślne było wystarczającem. (Liczb. 30, 4—16). Unieważnienie ślubu nastąpić musiało tego samego dnia, kiedy się o nim dowiedział. Do ważności Ś. niezbędną było rzeczą, by odpowiednia osoba Ś. swój zaznaczyła nie w myśli, ale słowem, i żeby określiła przedmiot Ś. (Liczb. 30, 3; Deut. 23, 23). Zwykłą formą ślubowania były słowa: „to niech mi będzie" Korban (dar Mat. 15, 5); równoznacznemi mu były wyrazy: cherem, konach, konas.

Ś. był zawsze uważany za akt czci Boga, za środek do postępu w doskonałości. Spotykamy go w tej formie już za czasów patryarchów. Jakób patryarcha ślubuje w czasie swej podróży do Mezopotamii, w razie szczęśliwego powrotu, być wiernym Bogu, i kamień, miejsce, na którym spał, uświęcić. W późniejszym czasie Mojżesz bliżej określił warunki Ś., zaznaczył jego charakter, pouczył o wynikających stąd zobowiązaniach. „Jeśli nie chcesz obiecać, bez grzechu będziesz, ale co raz wyszło z ust twoich, zachowasz..." (Deut. 23, 22—23; Chr. Eccl. 5, 3).

Za największy ślub negatywny uważano N a z a r e a t (ob.) składany zarówno przez mężczyzn, jak i przez niewiasty na całe życie lub na pewien okres życia. Również pewnym rodzajem Ś. był C h e r e m po gr. ἀνάθημα (ob.), mocą którego osoba lub rzecz jakaś od towarzystwa ludzkiego usuniętą została, a na cześć Bogu wyłącznie przeznaczoną. (Por. Schegg, *Bibl. Archeologie,* Freib. 1887, 474—477; ks. Lipiński, *Archeologia biblijna,* Warsz., 1911, 384; Lamy' *Introductio in S. scripturam,* [5] t. 1, 359 *Enc.* Nowod., t. 25). *X. R. A.*

Ślub małżeński ob. M a ł ż e ń s t w o.

Sława dobra czyli cześć dobra (fama) jest to korzystny sąd o czyjejś godności wyrażony słowami. Dwojaka jest sława: p r a w d z i w a, która za podstawę ma rzeczywistą dobroć, i f a ł s z y w a, która wskutek ukrytych wad wspiera się jedynie na dobroci pozornej. Każdy człowiek ma prawo do swojej sławy nie tylko prawdziwej, ale i fałszywej, bo sława jest dobrem doczesnem osobistem, a do takiego dobra każdy ma pełne prawo. Nawet umarli mają prawo do dobrej sławy; wszystko bowiem jeszcze zostaje, co daje prawo do sławy: istnieje podmiot prawa — nieśmiertelna dusza, zatem grzeszy przeciw sprawiedliwości mniej lub więcej, kto sławę umarłego narusza. Ponieważ jednak umarli mniej potrzebują sławy, aniżeli żywi, dlatego zwykle mniejszym grzechem jest naruszenie czci umarłego niż żyjącego, choć i tu może być grzech śmiertelny. Również i osoby moralne, jak miasta, państwa, zakony, klasztory mają sławę swoją i prawo do niej, są bowiem zdatnym podmiotem dla dóbr ziemskich, więc i dla dobrej sławy. Co dotyczy diffamacyi samego siebie, to dla słusznych przyczyn np. dla cnoty wolno to zrobić, ale przypadkowo może to być surowo zabronione, z racyi np. szkody własnej lub bliźniego. O sławie dobrej Pismo św. mówi: „Lepsze jest imię dobre, niż wszelkie bogactwo". (Przyp. 22; Eccl. 41, 15). Od sławy zawisł wpływ na bliźnich, działalność skuteczna, wiara u ludzi i szacunek.

Dobrą sławę narusza się przez obmowę lub oszczerstwo. O b m o w a (detractio) jest niesłusznem i niesprawiedliwem naruszeniem sławy bliźniego, które się staje przez wyjawienie rzeczywistej wady jego bez potrzeby, a o s z c z e r s t w o (potwarz, oczernienie, calumnia

jest niesprawiedliwem naruszeniem sławy przez przypisywanie kłamliwe bliźniemu wady lub winy. Obmowa i oszczerstwo są grzechami naogół ciężkimi przeciw sprawiedliwości: naruszają cudze prawo, jakie inny ma do swojej sławy. Małostkowość materyi może je uczynić grzechami lekkimi. Ciężkość obmowy i oszczerstwa zależy od szkody, jaką bliźniemu wyrządza się na sławie, majątku, w stosunkach itp., przyczem należy zwracać uwagę na ciężkość winy wyjawionej, na osobę obmawiającą i obmówioną.

Błąd bliźniego, który się wyjawia, jest albo p u b l i c z n y albo u k r y t y. Dla słusznych przyczyn wolno wyjawić czyjś ukryty błąd, byleby były zachowane pewne warunki ostrożności. Przyczyny te są: 1) dobro duchowne osoby dotyczącej, 2) dobro duchowne lub doczesne wyjawiającego, 3) dobro słuchających, 4) dobro ogólne.

Błąd publiczny można opowiadać, chyba że został naprawiony i już zapomniany — w tym wypadku, rozgłaszając błąd, wykraczałoby się przeciw miłości bliźniego. Grzeszą również ci, którzy słuchają obmowy lub oszczerstwa z zadowoleniem lub cieszą się niemi; i ci, którzy do obmowy dopomagają. Obmowa i oszczerstwo, jako sprzeciwiające się sprawiedliwości, pociągają za sobą obowiązek restytucyi dobrego imienia i strat wynikłych z niesławy. Tylko fizyczna lub moralna niemożliwość, zapomnienie ogółu o błędzie wyjawionym lub rozgłoszenie go od tego obowiązku uwalniają.

Naruszają też cześć dobrą bliźniego niesłuszne podejrzenia lub posądzenia lekkomyślne (judicium temerarium) jak również obelga czyli obraza honoru (laesio honoris). (Por. Lugo, *De poenit. disput.,* 14, n. 72; 16, n. 112; S. Alphonsus, l. c. n. 962—1003; Sporer-Bierbaum, *Theologia moralis decalogalis,* Paderbornae, 1900, II tract. V, n. 630 — 776; Ballerini-Palmieri, *Opus Theologiae moralis,* 3 ed., 1899, II, n. 1050 — 1102; Lehmkuhl, *Theol. moral.,* 9 ed., Friburgi, 1898, I, 1172—1200; Génicot, *Theol. moralis instit.,* 3 ed., Lovanii, 1900, I, n. 412—433; Noldin, *Summa theolog. moralis,* 2 ed., Oeniponte, 1902, II, 623—660; W. Cathrein S. J., *Filozofia moralna,* Warsz., 1904, t. 3, p. 60—62, (wyd. „Bibl. dz. Chrześc.").

X. A. F.

Sławianowski Franciszek, ks., ur. w r. 1818 w Bydgoszczy, studya odbywał u Pijarów w Warszawie i w Akad. duch. warsz., którą ukończył w 1841 ze stopniem kandydata teol. Pracował początkowo jako wikaryusz, następnie został wiceregensem seminaryum metropol. w Warszawie, a w 1846 prof. filozofii w akad. duch. do 1858 r. † 1867 r. Pisywał do „Pamiętn. relig.-moral." np. art. *Śpiew i muzyka kina,* t. 8, s. 2, s. 401—499 i t. 9, s. 2, s. 56.

Słobódzki Jozafat ur. pomiędzy rokiem 1765 a 1767; należał do szlachty litewskiej. W 1780 wstąpił do Bazylianów i tam pobierał nauki; do 1781 w Torokaniach uczył się gramatyki, następnie dwa lata w Antopolu retoryki, w Wilnie do 1786 logiki, fizyki i matematyki; później sam uczył w szkołach swego zakonu we Włodzimierzu od 1787 — 1790, najprzód w klasie wstępnej, a potem w wyższych matematyki; od 1791 — 1793 w Rzymie, w Propagandzie studyował filozofię i teologię, i otrzymał stopień dra tych nauk. Po powrocie do kraju 25 marca 1794 r. został kapłanem i znowu zaczął nauczać: w 1794 fizyki we Włodzimierzu, potem retoryki i poetyki w Żyrowicach, od 1796—1799 w Wilnie wykładał klerykom bazyliańskim matematykę i filozofię, toż samo w Żyrowicach pomiędzy rokiem 1800—1805, gdzie też był wikaryuszem, od 1805—1809 w Żyrowicach superyorem, a od 1810 — 1814 sekretarzem prowincyi litewskiej; na kapitule w tym ostatnim roku obrany na I konsultora i znowu przełożonym w Żyrowicach, gdzie lat kilka działał, a tymczasem powołany na protokonsultora i, czasowo (1826), kierował prowincyą bazyliańską litewską, w 1825 zaś mianowany opatem kobryńskim. Początki jego rządów opackich były bardzo pomyślne dla zakonu i Kobrynia; o. S. mądrze sprawował rządy klasztorne i z pożytkiem, ale po 1830 r. powiał wiatr inny; Siemaszko zamierzał swoje reformy wprowadzać. o. S. ani chciał, ani mógł w nich jemu pomagać, trzymając się wiecznie swoich dogmatycznych przekonań i od młodości ukochanych ideałów zakonnych i kapłańskich. Już w 1832 r. wyraził Siemaszko o. S. swoje niezadowolenie, a zwiedzając opactwo kobryńskie we dwa lata później i przekonawszy się,

że nie zdoła zjednać opata dla swoich celów, oskarżał go, że rujnuje opactwo, że się sprawami jego nie zajmuje, że największy u niego znalazł we wszystkiem nieporządek, że opat już stary i trunkom oddany (co było nieprawdą), więc go usunąć potrzeba i na odpoczynek wysłać należy, lecz to było raczej zesłanie i prześladowanie w różnych monasterach, gdzie już rządziły kreatury Siemaszki. Wszystko to nie zachwiało stałości opata, znoszącego z wielką rezygnacyą złą dolę. Pan Bóg go zabrał do siebie d. 4 marca 1841 r. w monasterze Zachorowskim na Wołyniu. (Por. *Pamiętniki Siemaszki; Pamiętnik S. Grzegorza Micewicza,* Poznań, 1888; P. Bobrowski, *Rusk. units. Cerkow pri Aleksandre I,* Petersburg, 1890; *Opisanie dokumentow archiw. unitskich mitropolitow,* Petersb., 1907, t. 2, p. 694, 758, 779).

J. M. G.

Słonczewski Leonard, nazywany także Leonardem z Wyszogrodu, z zakonu Bożogrobców (Miechowitów), bp kamieniecki, rodem z Mazowsza. Po ukończeniu nauk w akad. krak. w 1539 r. został „magistrem artium", w 1546 został bpem kamienieckim. W 1549 gorąco przemawiał na sejmie piotrkowskim na korzyść małżeństwa Zygmunta z Barbarą. Był zdolnym kaznodzieją i jako taki dał się poznać jeszcze jako proboszcz kła św. Jadwigi w Krakowie, a następnie jako kaznodzieja katedralny. Przemawiał też kil a razy przed królem Zygmuntem. Nakielski, *In Miechow.* cl. 2, 67, nazywa go „concionator disertissimus", † 1563 r. Podejrzewano go o sprzyjanie różnowiercom. Zostawił dwie mowy: na nabożeństwo żałobne za Zygmunta I i na pogrzeb arcbpa lwowskiego Feliksa Ligęzy; mowy te zaginęły. (Por. Pelczar, *Zarys dziej. kazn.,* t. 2, s. 102/3; *Enc. Pow.* Orgelb., t. 10).

Słonecki Kazimierz, ksiądz współczesny. Ur. 1867 r. w Międzyrzecu z rodziców Łukasza i Maryi z Mórawińskich, wykształcenie otrzymał w domu, a potem w gimnazyum w Białej, po którego ukończeniu (1885) wstąpił do seminaryum duchownego w Lublinie; wyświęcony na kapłana 1890 spełniał obowiązki wikaryusza w Siedlcach, Lublinie i Maciejowicach. Od 1897 — 1900 przymusowo przebywał w Saratowie i Odesie, poczem pozwolono mu wrócić i przenieść się do archidyec. warszawskiej. W Warszawie spełniał obowiązki kapelana przy Zakładzie na ul. Żytniej, wikaryusza przy kle św. Marcina na ul. Piwnej, N. M. P. Łaskawej przy ul. Sto-Jańskiej, a jednocześnie przez kilka lat profesora śpiewu w semin. metropol. Napisał: *Zasady kształcenia głosu,* Warsz., 1907; *Teoret.-praktyczny przewod. śpiewaka* czyli systematyczna nauka śpiewu, Warsz., 1909; *Ćwiczenia śpiewu figural. i chóralnego,* ib., 1908; *Officium defunctorum,* ib., 1909, jak również artykuły do *Enc. Podręcz.* z dziedziny liturgi i śpiewu klnego.

Słońca kult był i jest rozpowszechniony w religiach pierwotnych lub ludów niekulturalnych (Indo-germanowie, Semici, Turańczycy, afrykańskie, amerykańskie i australijskie plemiona niekulturalne). W słońcu czczono bóstwo światła i źródło życiodajnego ciepła, które rozlewa życie na ziemi w najrozmaitszych formach, a z drugiej strony widziano w niem symbol czystości, piękna, sprawiedliwości, prawdy (rel. wed. avest., egipska, grecka). Rozmaite ślady i formy kultu słońca odnajdujemy od czasów najdawniejszych u rozmaitych narodów, najbardziej jednak rozwinął się kult słońca dzięki kombinacyom astronomów chaldejskich, którzy uważali słońce za najważniejszą z planet, jako władczynię świata, obdarzoną rozumem. Pierwsze ślady kultu słońca opartego na kombinacyach astronomicznych odnajdujemy u Diogenesa Babilończyka (II w. przed Chr.). rozwinęli i rozszerzyli go stoicy, a całkowite usystematyzowanie dał Syryjczyk Poseidonius. Wszystkie religie pochodzenia wschodniego (mithraizm, manicheizm) uległy wpływom tego kultu, a neoplatonizm, (Jamblichus, Julian Ap.) cesarz Aurelian wiele starań dokładali, aby kult tego *sol invictus* był najokazalszy.

Kult S. przybrał u rozmaitych narodów rozmaite formy; przeważnie polegał on na składaniu ofiar (u Indo-germanów składano konie), procesyach z pochodniami, tańcach w czasie zachodu słońca, zaćmienia, albo na wiosnę lub zimę po przesileniu się dnia z nocą. U wielu narodów kult S. połączony jest z kultem ognia (Persowie, Germanowie, Meksy-

kańczycy, Peruwiańczycy). Z kultem S. połączone są liczne opowiadania mitolog. o słońcu, które wówczas stawało się uosobieniem jak np. u Hindusów (Surya), Persów (Ormuzd, Mithra), Egipcyan (Ozyrys), Greków (Herakles, Apollo, Helios), Germanów (Baldr), Assyryjczyków (Izdubar); treścią tych opowiadań jest przeważnie walka światła z ciemnością (Python, Typhon, Loki, Aryman) i zwycięstwo światła nad ciemnością.

Największe znaczenie słońcu przyznawano w religiach semickich, a szczególniej u Assyro-Babilończyków; bogiem słońca u nich był Szamasz (w późniejszym czasie miał charakter boga słonecznego i Marduk, Ninib, Nergal), który uosabiał w sobie wszystko, co jest dodatniego w przyrodzie i w pojęciach moralnych człowieka: swoimi promieniami rozpędzał on ciemności nocne, jak również wszystkie niedobre duchy; rozpędzał też on i prześladował wszystkie myśli i zamiary złe; czuwał starannie, aby sprawiedliwość była zachowana na ziemi, stąd był uważany za boga sprawiedliwości (bêl dîni), za „sędziego bogów i ludzi". Jako bóg sprawiedliwy podyktował Szamasz wielkiemu Hammurabi'emu prawodawstwo, które długie wieki normowało życie Babilończyków.

Z Assyryi kult S. rozszerzył się na Zachód do Kanaanu i Fenicyi, a nawet w Izraelu ślady jego spotykamy (4 Król. 23, 11; Ezech. 8, 16 sq.; Jerem. 8, 2; 19, 13; Sofon. 1, 5). Przed Chrystusem i w czasach Chrystusowych powstała na tle kultu S. religia, mająca charakter uniwersalnej religii — Mithraizm (ob.). (Por. Dupuis, *Origines de tous les cultes,* Paris, 1835; Böttger, *Sonnenkult der Indo-germanen,* Leipzig, 1891; L. Frobenius, *Das Zeitalter des Sonnengottes,* Berlin, 1894; Wolf Baudissin, *Sonnenkult bei der Semiten* w „Révue Eccl.", t. 18, 489—520; M. J. Lagrange, *Etudes sur les religions sémitiques,* Paris, 1905; J. Déchelette, *Le culte du soleil aux temps préhistor.,* Paris, 1909; F. Cumont, *La théologie solaire du paganisme romain.,* Paris, 1909).

X. J. A.

Słowa Bożego Towarzystwo w Steyl (w Holandyi). Początek swój zawdzięcza w części Kulturkampfowi w Niemczech. Gdy w Prusach zwłaszcza prawa prześladowcze srożyły się z całą mocą, pewien kapłan z dyec. monastyrskiej w Westfalii ks. Arnold Janssen powziął myśl założenia stowarzyszenia niemieckiego dla misyj zagranicznych. Dotąd katolickie Niemcy nie miały instytucyi kształcącej misyonarzy. Założenie podobnej instytucyi w tak trudnych warunkach na ziemi niemieckiej było niemożliwe. Wtedy Janssen kupił w Holandyi w Steyl w dyec. Roermonde blisko granicy niemieckiej starą oberżę, gdzie rzucił posiew pod przyszłe żniwo tej pożytecznej instytucyi. Od 1875 dzieło tak skromnie zapoczątkowane rozwinęło się okazale; na miejscu lichej oberży stanął wspaniały budynek. Janssen założył czasopismo miesięczne o *Sercu Jezusowem,* w którem dał poznać rozpoczęte dzieło klerowi niemieckiemu. Niedługo wielu kapłanów zmuszonych, z powodu prześladowania opuścić ojczyznę, pośpieszyło do Steyl. Założyciel użył ich jako profesorów dla swych młodych aspirantów do tak świętego dzieła — utworzył kompletne seminaryum. Często jednak ubóstwo zjawiało się na progu nowej instytucyi, lecz Opatrzność w chwilach krytycznych przychodziła z pomocą.

Celem głównym dzieła było kształcenie misyonarzy dla krajów niewiernych, ale nie odmawiano pomocy i w tych krajach, gdzie religia katolicka była zagrożona.

Początkowo założyciel nie miał zamiaru tworzyć kongregacyi, ale tylko zwyczajne stowarzyszenie bez ślubów, ale już na I kapitule, mianej w d. 23 lutego 1885 r. zdecydowano wykonywać zwykłe trzy śluby.

W 1901 r. Tow. Sł. Bożego otrzymało aprobatę od władzy klnej. Składa się ono z kapłanów i braci konwersów.

W 1889 r. założyciel powołał do życia instytut sióstr dla misyj p. n. Siostry od św. Ducha Misyonarki, zatw. w 1904 r. Przeszło 300 sióstr poświęciło się służyć na misyach niewiernym. W 1899 przyłączono do Tow. zgrom. zakonnic, nazwane Służebniczkami klasztornemi od Ducha św.; żyją one za klauzurą i adoracyą Najśw. Sakram. oraz modlitwami i pracą wspierają misyonarzy.

Tow. Sł. Bożego w 1904 r. liczyło 6 domów w Europie z 118 kapł., 542 braćmi konw., 1015 uczn.; 1 dom zakon-

ny z 234 siostr. Ojcowie pracujący w Europie pełnią obowiązki profesorów, piszą dzieła religijne i świeckie i wydają dwa czasopisma: *Die Stadt Gottes* oraz *Steyler Missionsböte*, a także almanach *Saint-Michaelskalender*. Zajmują się też duszpasterstwem, dawaniem rekolekcyj; w czasie świąt uroczystych pomagają kapłanom świeckim.

Pracom misyjnym oddają się w Chinach: wikaryat Szan-tong południ.; w Oceanii: pref. Nowej Gwinei od 1896 r.; w Afryce zachodniej: prefek. Togo, od 1892; w Ameryce: Brazylia, Argentyna, Chili i Stany Zjednoczone. Ogółem w 1904 r. pracowało na misyach: 178 kapł., 110 braci konw. i 108 zakonnic. (Por. Battandier, *Annuaire pont. cath.*, 1906, s. 419—421).

X. J. N.

Słowianie. Nazwa. Już w geografii Ptolomeusza z końca II w. po Chrystusie Panu spotykamy nazwę Słowian. Jakkolwiek na terenie geograficznie odległym od siedzib słowiańskich, umieszcza jednak Ptolomeusz w Sarmacyi azyatyckiej obok Alanów pod nazwą dość poprawnie brzmiącą Σουοβηνοι. Nadto na terenie Sarmacyi europejskiej w basenie Desny umieszcza tenże geograf plemię „Stauanoi" (Σταυανοι), którą to nazwę Szafarzyk tłumaczy przez „Stlauanoi" Στλαυανοι na tej zasadzie, że słowiańskie dźwięki „sł" w języku greckim przechodziły w „stł" στλ, „sthł" σθλ lub „skł" σκλ. Nazwa ta wszakże w powszechnem użyciu ustala się dopiero w VI w. po Chr. za pośrednictwem Prokopiusa i Jornandesa. Aż do tych czasów nadawano S. najrozmaitsze imiona przygodne lub plemienne. Najpospoliciej zwano ich Wenedami, Antami i Sporami.

Wyraz „Słowianie" wywodzą najczęściej od „słowo"; w tym razie oznaczałby on ludzi mówiących jednym językiem i rozumiejących się wzajemnie, w przeciwieństwie do „Niemców". Niektórzy wywodzą ten wyraz od „sława"; a więc S. — synowie sławy. Inni jeszcze utrzymują, że nazwa ta służyła pierwotnie jednemu tylko plemieniu na równi z nazwami: „Polanie lub Wiślanie" i dopiero z biegiem czasu przez inne plemiona przyjętą została. Baudoin de Courtenay przypuszcza, że nazwa ta została nadaną S. przez Rzymian, którzy słysząc pospolite w Słowiańszczyźnie zakończenie imion własnych na „sław" nazwę „Slavi" całemu plemieniu nadali.

Pochodzenie. W celu określenia pochodzenia rasowego narodów uczeni posługują się lingwistyką i antropologią.

Języki słowiańskie są bezwątpienia pochodzenia indo-europejskiego. Przy obecnym jednak stanie językoznawstwa niepodobna określić, w jakim porządku z pra-języka aryjskiego i pra-narodu aryjskiego wyłaniały się języki i narody Indo-europejskie. Trzy najważniejsze są systemy genealogiczne Ficka, Schleichera i Schmidta.

Streszczając dotychczasowe badania językoznawcze znakomity slawista Lubor Niederle, *(Star. Słow.*, t. 1, zesz. 1, str. 88) twierdzi: „Język słowiański powstał najprawdopodobniej w ten sposób, że od pra-języka aryjskiego, którego używał dość jednolity z początku lud, oddzieliła się grupa nazywana bałto-słowiańską, dla której innego miana nie mamy; jeśli zaś nie tworzyła ona jednego, mówiącego jednym językiem narodu, to jednak była połączeniem dwu pierwiastków dyalektycznych, bardzo do siebie zbliżonych pod względem języka i bardzo ściśle zbratanych przez stosunki zewnętrzne. Oba te pierwiastki żyły czas jakiś w tym stanie, gdy inne, należące również do pra-narodu, już się były całkowicie i oddawna zróżniczkowały, a po części i wyodrębniły topograficznie. Przytem grupa bałto-słowiańska, nawet po oddzieleniu się swojem od reszty, pozostała w bliskim względnie stosunku, z jednej strony z grupą germańską, a zapewne z irańską i tracką z drugiej".

Opierając się zaś na antropologii tenże autor twierdzi, że pod względem fizycznym S. pochodzą od tej grupy rodzaju ludzkiego, której cechą jest długogłowość, jakkolwiek ze znaczną przymieszką innych typów antropologicznych.

Grupa ta zamieszkiwała w czasach przedhistorycznych Europę północną, a z biegiem czasu rozpadając się na części stworzyła późniejsze narody historyczne Gallów, Germanów, Litwino-Łotyszów, Słowian i być może inne jeszcze ludy aryjskie lub plemiona fińskie.

Pierwotne siedziby. Od południowego zachodu pierwotną naturalną granicę siedzib słowiańskich stanowiły Karpaty. Pojedyncze gałązki plemion sło-

wiańskich, zamieszkałych na podgórzu bardzo wcześnie przedostały się przez dogodniejsze przesmyki na południowe stoki gór i już w dobie przedchrześcijańskiej brzegi rzek płynących z Karpat ku Dunajowi obfitowały w osady słowiańskie. Mimo to jednak pełny i szeroki wylew S. ku południowi utrudniały Karpaty, stanowiąc w ten sposób południową granicę Słowiańszczyzny.

Na zachód granice Słowiańszczyzny pierwotnej sięgały conajmniej Wisły. Wskazuje na to słowiańska nazwa tej rzeki.

Na północ granica pomiędzy osadami słowiańskiemi a litewskiemi, pruskiemi i łotewskiemi szła przez dorzecze Prypeci ku Berezynie.

Jak daleko na wschód sięgały pierwotne siedziby słow., trudno określić. Wiadomo jedynie, że już w czasach przedhistorycznych siedziby słow. sięgały Oki i górnej Wołgi, oraz że pisarze arabscy nazywają Don rzeką słowiańską, a Prokopiusz w VI w. po Chr. P. mówi o niezliczonych rzeszach Antów, mieszkających nad brzegami morza Azowskiego. Można więc za pierwotną granicę Słowiańszczyzny z tej strony przyjąć co najmniej dorzecze Desny.

Przeddziejowa tedy kolebka Słowiańszczyzny leżała w kraju ciągnącym się od środkowej Wisły ku Dnieprowi i basenowi Desny i od gór Karpackich do Mohylowa. Obejmowała ona południową część obecnego Królestwa Polskiego, część gub. grodzieńskiej, mińską i prawdopodobnie Mohylewską, gub. czernihowską, wołyńską, podolską, Galicyę i Bukowinę. Możliwą jest wszakże rzeczą, iż miała ona granice szczuplejsze.

Rozrost terytoryalny Słowiańszczyzny. S. w rzeczywistości nigdy nie tworzyli zupełnej jedności zarówno pod względem antropologicznym, jak i kulturalno-historycznym, lecz byli oni konglomeratem dyalektów i plemion. Mieli jednak tyle cech wspólnych, że mamy prawo ująć ich jako całość i mówić o pra-języku i pra-narodzie słow.

Mało różniące się między sobą okręgi dyalektyczne z biegiem czasu rozróżniczkowały się na trzy grupy językowe odpowiadające obecnemu podziałowi S. na zachodnich, wschodnich i południowych. Następnie wskutek dalszego różniczkowania się z jednego pra-narodu słow. powstały historyczne gałęzie słow.: ruska, bułgarska, serbo-chorwacka, słoweńska, czesko-słowacka, łużycko-serbska, polska i połabska. Proces ten obecnie jeszcze się nie zakończył, a umiejętnie podtrzymywany przez szkołę i politykę, dochodzi miejscami do tego stopnia, że o dyalektach powstałych w łonie jednej z tych ośmiu grup mówi się jakby o oddzielnych językach.

W pierwotnych swych siedzibach mieszkając przez liczne wieki ludy słow. zmężniały, rozrodziły się i wykształciły swoistą kulturę. Nie mogły jednak rozszerzyć swego stanu posiadania wskutek ściskającego ich pierścienia ludów silnych i wojennych. Nastał jednak w końcu okres dziejowy, w którym musiał nastąpić wylew ludów słow. na Europę, a to wskutek wielu przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych. Pierwszą było szybkie pod względem liczebnym rozmnażanie się S. Naród słow. poczuł w końcu, że w pierwotnych siedzibach poczyna mu być ciasno i począł posuwać się dalej. Drugą — był napór ludów sąsiednich (Finnów, Bastarnów niemieckich, Gotów itd.). Do tych należy dodać przedsięwzięcia wojenne i handlowe oraz żądzę zmiany lub poznania nowych krajów.

Fale słow. początkowo ruszyły w kierunku wschodnim i zachodnim. Zachodnia jednak fala została wstrzymana przez równoczesny a w przeciwnym idący kierunku ruch ludów germańskich. Nie mogąc przełamać germańskiej zapory zachodnia fala słow. rozdwoiła się. Część jej poszła w kierunku dolnego brzegu Wisły, ku Bałtykowi. Były to późniejsze ludy połabskie. Gałęź zaś czeska poszła w góry Wisły i Odry ku Sudetom. Jeszcze w II w. po Chr. P. zachodnią granicą Słowiańszczyzny był basen Wisły.

Dopiero gdy wschodnie plemiona germańskie opuściły swe pierwotne siedziby pomiędzy Łabą a Wisłą, ruch słow. poszedł dalej w kierunku zachodnim. Wtedy plemiona słow. osiedliły się nad Elbą, Saalą i dalej na zachód (pomiędzy rokiem 454 a 495), i w kotlinie czeskiej (pom. r. 451 a 570) po wyjściu Markomanów do Bawaryi.

O wiele łatwiejsze do spełnienia zadanie miał oddział słowiański posuwający się ku wschodowi. Posiadał on w swym ręku wyborną drogę w postaci Dniepru

i jego dopływów, oraz nie miał ze swej strony odpornych sąsiadów, jakimi byli Germanie na zachodzie. Przeszkód naturalnych nie było żadnych, a słabe plemiona fińskie nieznaczny jedynie opór stawić mogły. To też S. najpotężniej się rozrośli w kierunku wschodnim i skutkiem dogodnych warunków naturalnych wytworzyli wielki odłam ruski.

Najpóźniej wyroił się odłam południowy, lecz zato silniej i gwałtowniej niż poprzednie. Miał on do przezwyciężenia naturalną przeszkodę w postaci Karpat i gdyby na południe od Karpat istniał jaki naród liczny i potężny, tedy Słowiańszczyzna prawdopodobnie nigdy by tej przeszkody nie przezwyciężyła. Ponieważ jednak w chwili decydującej takiego narodu nie było, S. łatwo opanowali Karpaty, które też następnie były podstawą dalszego ruchu. Ruszył więc zalew słow. ku półwyspowi bałkańskiemu, walcząc z cesarstwem bizantyjskiem (lata 495, 548, 551, 578, 583). Najprzód zagarnęli S. po Longobardach Pannonię, Styryę, Karyntyę, część Friulu, Tyrolu i Istryi nad Adryatykiem (592 — 595) a następnie poczęli się wdzierać w głąb półwyspu Bałkańskiego. Wreszcie cesarz Herakliusz, widząc, że fali słow. powstrzymać nie zdoła, legalizował ich obyczaje i nadał Sorabom i Chrobatom kraje zwane dziś Serbią i Chorwacyą (w 630 r.). Nie koniec jednak na tem. S. bowiem południowi naciskani przez Bulgarów z innej strony, bo w dolnym biegu Dunaju, poczęli tłumnie cisnąć się w granice cesarstwa (ok. 679 r.). Zajęli Tessalię, Beocyę i dostali się aż do Peloponezu. I oto góra Helikon zwać się poczęła „Zagora", na miejscu przesławnego Maratonu powstała wieś Vrana, a w Lakonii w siedzibach Spartańczyków zamieszkali Milińcy i Jezierey, których dopiero ok. 807 r. cesarz bizantyjski pod swe panowanie podbił. Z pomięszania się tych plemion z Hellenami powstał obecny naród grecki.

Słowiańszczyzna w okresie największego rozrostu terytoryalnego. Po zakończeniu wędrówek narodów S. stanowili potężny szczep szeroko rozsiadły po całej Europie. Granice Słowiańszczyzny sięgały poza Elbę i Saalę aż do basenu Wezery, Renu i Rodanu (Slavi, Suavi, Swewi, Szwabi), na południe dochodziły do jeziora Konstancyeńskiego i Genewskiego, a dalej do Adryatyku, Tessalii, Macedonii i brzegów morza Czarnego.

Najznakomitsze z licznych plemion słow. były: Między Elbą, Saalą a Wisłą mieszkali S. zachodni: Rugianie na wyspach morza Baltyckiego, Obotryci, Połabianie, Wagrowie między Elbą i Odrą; Lutycy czyli Wilcy, Storedanie, Hawelanie i wiele innych na wschód od Obotrytów; Serbowie podzieleni na Łużyczan i Milżan po obu brzegach środkowego biegu Elby; na południe od nich Czesi i Morawianie, na brzegach morza Baltyckiego pomiędzy Odrą a Wisłą — Pomorzanie; w dolinie Warty i Gopła — Polanie; nad Wisłą środkową — Mazowszanie; nad Odrą górną—Ślężanie i Opolanie; nad Wisłą górną — Wiślanie; na południowym stoku Karpat — Słowacy. Słowiańszczyznę wschodnią stanowiły plemiona: Bużanie nad Bugiem; Dulebowie między Bugiem a Styrem, Drewlanie na wschód od Dulebów, Tywercy i Ulicze nad Dniestrem i Prutem, Słowieni czyli S. około jeziora Ilmenu, Krzywiczanie u źródeł Dniepru i Dźwiny, Połoczanie (część Krzywiczan) nad Połotą, Dregowiczanie między Dźwiną a Prypecią, Polanie nad środkowym Dnieprem, Radymicze i Wiatycze między Dnieprem a Desną. S. południowi: w Austryi górnej, Styryi i Karyntyi: Rakuszanie, Karantanowie czyli Słoweńcy; w południowej Pannonii i Dalmacyi Serbowie i Chorwaci; w dolnym biegu Dunaju liczne plemiona słow., które następnie od narodu mongolskiego panującego nad nimi zwać się poczęły Bulgarami.

Ta zbyt silna ekspansya była następnie przyczyną, że plemiona najdalej wysunięte słabe liczebnie i kulturalnie, a zbyt oddalone od pobratymców utraciły swój charakter narodowy i zasymilowały się z otoczeniem.

Kultura i rząd. S. byli plemieniem rosłem i silnie zbudowanem, o cerze niezbyt jasnej, włosach ciemno blond; byli niewymagający i wytrzymali na niewygody; w stosunkach wzajemnych szczerzy i uprzejmi; z jeńcami ludzcy. Byli gościnni do tego stopnia, że wychodząc z domów pozostawiali je otworem, aby podróżny mógł znaleźć przytułek i pożywienie. Kradzież była nieznaną, jedynie dla przyjęcia gościa można było rzecz potrzebną ukraść u sąsiada. Życie

rodzinne stało na wysokim poziomie, niewiasty odznaczały się wstydliwością i wiernością małżeńską, dzieci wielce szanowały rodziców. Usposobienia byli wesołego i łagodnego, wojny nie lubili, natomiast z zamiłowaniem uprawiali muzykę (gędźbę), śpiew i tańce. W razie wojny używali oszczepów i strzał, a dla obrony tarcz (szczytów). Pancerzy nie znali. Walczyli pieszo i bezładnie kupami, lecz mężnie. Oświata była bardzo niską. Zabytkami jej są klechdy, podania i baśnie dotąd jeszcze w ustach ludu przechowywane. Uprawiali rolnictwo, hodowlę bydła, bartnictwo, łowiectwo, rybołówstwo, kołodziejstwo, ciesielstwo, kowalstwo i garncarstwo. Niektóre sprzęty domowe wyrabiali z pewną wytwornością, a ślady ich świątyń świadczą o wysoce rozwiniętem poczuciu piękna. Plemiona mieszkające w polach były bardziej cywilizowane niż te, które mieszkały w lasach. W sprawach społecznych rządzili się patryarchalnie. Rodzina stanowiła osadę, mienie jej było wspólnem, a rządził niem ojciec lub najstarszy z członków rodziny. Pewna liczba rodów stanowiła opole. Sprawy wspólne rozstrzygano na wiecach, w których wszyscy uczestnicy mieli równy udział i jednakie prawa. Uchwały wieców wykonywali naczelnicy, zwani panami, županami, banami, kneziami, kniaziami lub księżmi. Do ważności uchwał potrzebną była zupełna jednomyślność, więc oporną mniejszość siłą zmuszano do uznania uchwały. Często było to powodem zaciętych walk i waśni.

Stolicą opola był stan t. j. siedziba książęcia lub župana. Pewna liczba opól stanowiła lud czyli plemię. Pierwotnie jedynym węzłem łączącym plemiona między sobą była wspólność religijna.

Głównemi wadami S. były: kłótliwość, niezgoda, oraz zbytnie zamiłowanie wolności i łączący się z niem wstręt do wszelkiej silniejszej władzy. Przez długi czas skutkiem tej niekarności S. nie mogli stworzyć żadnego trwalszego związku państwowego i ulegali przemocy ludów obcych jak: Niemców, Awarów, Bułgarów, Chazarów i Normanów.

Szczególnie ciężkim było jarzmo Awarów, którzy ujarzmili S. ok. 559 r. i niewymownie uciskali, każąc im wojować w pierwszych szeregach, pobierając daniny, a nawet zaprzęgając kobiety słow. do wozów i pługów.

Od tego jarzma wybawił S. pewien kupiec z pochodzenia Frank, imieniem Samo. Połączył on plemiona czeskie, morawskie, sorabskie i słoweńskie i na ich czele zwyciężył Awarów i Franków. Państwo jego istniało niedługo (623 — 653) i po jego śmierci rozpadło się. Słabi książęta plemienni znowu ulegli zwycięskiemu orężowi Karola W. a następnie Niemców.

Dopiero po wielu cierpieniach nauczyli się S. szanować własnych książąt i wtedy to zjawiają się pierwsze słow. organizacye państwowe już to pochodzenia czysto słow. jak państwa obotryckie, polskie, czeskie; już to obcego — Ruś, Bułgarya.

Religia. Religia S. była bardzo rozwiniętym politeizmem. W politeizmie tym jednak łatwo dostrzec można ślady prastarej wiary w jednego Boga, oraz późniejszego dualizmu.

O tem, że S. wierzyli w jednego Boga, świadczą wyraźnie Tacyt, *Germania*, c. 39 i Procopiusz, *De bello Goth.*, t. 3, 14. Mieli też S. pojęcie dosyć żywe o istocie najwyższej. Dla oznaczenia istoty rządzącej światem S. przyjęli nazwę „bahaga", z której następnie powstały wyrazy „bóg" i „boh". Istotę zaś najwyższą królującą w niebie nazywali „Swarog". Z biegiem czasu jednak zatracili pojęcie o duchowości Boga i poczęli mu przypisywać przymioty ludzkie. Ślad dualizmu jako pierwszego stopnia od monoteizmu do politeizmu widzimy w czci dwóch przeciwnych sobie bóstw: Białego boga (Belboh), naczelnika bóstw dobrych i Czarnego (Czernoboh, czort), naczelnika bóstw złych.

S. wyobrażali sobie, że bogowie główne sprawy ziemskie przekazali bóstwom i duchom podrzędnym, które działały na ziemi za pośrednictwem ciał niebieskich i sił przyrody. Poczęli więc owym ciałom niebieskim i siłom przyrody oddawać cześć boską. Największą cześć oddawali słońcu. Ponieważ zaś działanie słońca kilkakrotnie się zmienia w ciągu roku, przeto S. wyobrażali sobie, że jest wiele bóstw słonecznych panujących w różnych porach roku i rządzących pewnemi sprawami.

Bogów wyobrażali sobie w formie grubo antropomorficznej. Bogowie w poję-

ciu S. rządzili pewnemi tylko sprawami, czuli potrzebę pokarmu i napoju, posiadali małżonki i potomstwo oraz lubili zabawy. Jednolitej hierarchii bogów, wspólnej całej Słowiańszczyźnie nie było. Zwykle bóstwo szczególnie czczone przez jakieś plemię, w oczach tego plemienia przybierało cechy bóstwa najwyższego. Niżej podajemy w zarysie system religijny S.

Bóstwa słoneczne. Dażbóg-Swarożic, bóg-słońce, syn Swaroga, odbierał cześć u S. zachodnich. Na Rusi zwano go Dażbogiem; czczony był jako dawca żywota i pomyślności.

Radegast. Przy końcu XI w. Lutycy świego Swarożica poczęli zwać Radegastem. Pod wpływem zażartych walk z Niemcami zatracili oni w pojęciu Swarożica pierwiastki pokojowe i czcili Radegasta jako boga wojny.

Swantewit był to Swarożic Obotrytów, Ranów i Serbów nadłabskich. Świątynia jego znajdowała się w Arkonie na Rugii. Posąg Swantewita wyobrażał postać ludzką z czterema głowami zwróconemi na cztery strony świata, jakby odzwierciadlając wszechwładzę i wszechwiedzę boską.

Jesse (pierwotnie Rok) czczony przez Polaków tak samo, jak Swantewit przez Rugianów.

Trygław zwany tak od posągu z trzema głowami, w jakim go wyobrażano. Trzy głowy miały oznaczać władzę nad całym światem niebieskim, ziemskim i podziemnym. Trygław czczony był na Pomorzu, w obecnej Brandeburgii, w Miśni, na Rugii i na Pokuciu.

Jarowit czczony był w Hawelbergu i na Wolgoszczu jako uosobienie słońca wiosennego. Uroczystość jego obchodzono w połowie kwietnia. Był opiekunem roślinności i urodzajów oraz obrońcą kraju. Na Rusi cześć podobną do czci Jarowita odbierał Jaruna albo Jaryło. Uroczystości obchodzone na cześć tego bóstwa z biegiem czasu zamieniły się w rozpustne hulanki nocne.

Perun przez niektórych badaczy mitologii słow. również bywa zaliczany do bóstw słonecznych. Przedstawiano go w postaci starca z długą siwą brodą, gęstemi brwiami i rzęsami, w ognistej koszuli i z łukiem w prawej, a kołczanem napełnionym strzałami w lewej ręce, w otoczeniu ognia i piorunów. Był on uważany za regulatora zjawisk atmosferycznych, oraz za opiekuna i dobroczyńcę ludzi, którym w postaci pioruna dał ogień. Stąd ognia powstałego od uderzenia pioruna nie wolno było gasić.

Bóstwa księżycowe. Weles, Wołos, bóg trzód i pasterzy, największą cześć odbierał u S. ruskich i Czechów. U Rusinów należał nawet do bóstw najwyższych.

Dziwana, Dziewana, Ziewonia, Ziewana, Dziewonia, Dziewanna, u Serbów łużyckich Dziwica, bogini księżyca i myśliwstwa. Przedstawiano ją w postaci młodej i pięknej kobiety.

Lel i Polel odpowiadali rzymskiemu Kastorowi i Polluksowi. U niektórych plemion Lel był bóstwem słońca, a Polel księżyca. Podług podań ludu krakowskiego wskutek ścigania się Lela z Polem (słońca i księżyca) na jesieni miało powstawać babie lato.

Bóstwem żeńskiem najważniejszem była Zywa albo Siwa, bogini życia i płodności, matka Lela i Polela. Przedstawiano ją w postaci młodej i pięknej kobiety z rozpuszczonymi włosami, z jabłkiem w jednem, a winną latoroślą w drugiem ręku. Cześć odbierała w Raciborzu (obecnie w księstwie Meklemburskiem). Polacy czcili Zywą pod nazwą Zywie, Morawianie nazywali ją Krasopani, a S. ruscy i południowi — Ładą lub Ładо. Wskutek jednoczesnego używania imion Ładо i Łada pojęcie rodzajowe tego bóstwa z biegiem czasu się zatarło i czasami występuje ono w rodzaju męskim.

Bóstwa prowincyonalne. Ranowit czyli Rugiewit, bóg wojny czczony na Rugii. Wyobrażał go posąg z siedmioma głowami na karku i siedmioma mieczami przy boku a ósmym w ręku.

Porewit również na Rugii. Porenut opiekun małżeństwa.

Pogoda i Godrag na Pomorzu.

Serbowie połabscy czcili Henila, opiekuna bydła i Jutro, boga wschodzącego słońca oraz opiekuna pasterzy.

Stribog, bóg wiatrów, mieszkający w morzu i Mokosz, bóg niepogody, odbierali cześć na Rusi.

W Krakowie — Kupało, bogini zbiorów i obfitości.

Polacy nad Wartą czcili straszną Nyę, boginię świata podziemnego. Świątynia jej była w Gnieźnie.

Pogwizd, Pochwiciel odbierał cześć na Morawach, był to bóg wiatrów.

S. zachodni czcili Prowego, boga sprawiedliwości. Jego czci były poświęcone najwyższe dęby, które otaczano parkanami. Winny, schroniwszy się pod ziemię św. dębu, unikał kary.

Kult żywiołów. Ziemia (matka ziemia, święta ziemia). S. uważali ziemię za istotę żywą i czującą i oddawali jej cześć boską. Na wschodzie kult ziemi nie przekraczał granic uczucia. Na zachodzie natomiast uosabiano ją w postaciach ludzkich, jak: Nerty na Pomorzu, Cisy-Zizy nad Elbą, Wandy nad Wisłą i na Rugii.

Ogniowi również przypisywano moc boską. Największą czcią cieszył się ogień wydobyty z drzewa przez tarcie lub też wykrzesany z kamienia. Ognia używano przy modlitwach i oddawaniu umarłym ostatniej posługi (przez palenie). S. byli przekonani, że dusza nieboszczyka przez ogień oczyszczona łatwiej dostanie się do raju. Płomieni, węgli i popiołu używano przy najważniejszych wróżbach.

Woda. Źródła uważano za miejsca święte, morza i jeziora za mieszkania duchów. Nad wodą S. modlili się i składali bogom ofiary; wody używali do rozmaitych wróżb i guseł. Bóstwa wodne były znane pod nazwami: Morska Panna u Słowaków, Morska Dziewica u Serbów, Carica-Wodica u Rusinów, Wanda u Polaków. Ta ostatnia postać, jak to już wspomnieliśmy, miała jednak szersze znaczenie.

Lasy, krzaki i zarośla, a nawet drzewa pojedyncze też cześć odbierały jako siedliska bóstw. Wiele też było gajów i drzew świętych. Z drzew pojedynczych największą czcią cieszył się dąb poświęcony Perunowi, a obok niego orzech i w niektórych okolicach bez.

Wiara w duchy i nieśmiertelność duszy. S. wierzyli, że po wyjściu z ciała dusza ludzka błąka się po świecie w postaci motylka, konika polnego, gołębia lub innego ptaka. Dusze dobrych zmieniają się w gołębie lub krogulce; dusze złych — w sowy, puhacze, wrony, nietoperze, a nawet w żmije lub drapieżne zwierzęta. Dusze dobre opiekują się ludźmi i wyświadczają im dobro; dusze złych przeciwnie, szkodziły ludziom; były to upiory, wilkołaki, kołdunice, wile, boginki, dziwożony, rusałki, świtezianki itd. Po czasowej wędrówce na ziemi dusze dobrych szły do raju, a — złych do piekła.

Cześć względem duchów przodków była właściwą całej Słowiańszczyźnie. Wyrazem wiary w nieśmiertelność duszy były obrzędy przyśmiertne i pogrzebowe. Aby duszy umierającego ułatwić dostęp do nieba, obecni otwierali drzwi, okna, a nawet zdejmowali pułap. Przy łożu umierającego zastawiono naczynie z wodą, aby dusza po wyjściu z ciała mogła się oczyścić z grzechów.

Gdy chory już umarł, dawano znać sąsiadom, nieboszczyka sadzano w kącie izby i wspólnie żegnano opowiadaniem jego czynów i ucztą na szczęśliwą podróż pośmiertną. Opłakiwały umarłych zwykle najęte płaczki, gdyż łzy rodziny mąciłyby im szczęście. Ostatnią posługę oddawano przez pogrzebanie w ziemi lub też przez palenie. Ponieważ nieśmiertelność duszy wyobrażano sobie w sposób zmysłowy, przeto nieboszczyków na żywot wieczny wyposażano we wszystko, co im było za życia najmilszem. Niekiedy na stos szła za mężem żona, a sługi, niewolników i niewolnice palono prawie zawsze. Resztki pozostałe po spaleniu zbierano w urny, a nad grobami i popielnicami sypano mogiły zwane żalami, kościeliskami, a u Rusinów — kurhanami. Po pogrzebie sprawiano ucztę zwaną stypą lub tryzną. Takąż ucztę sprawiano w rocznicę śmierci i co roku w czasie ogólnego obchodu pamięci zmarłych.

Święta. Uroczystości i święta stosowały się do pór roku. Pierwsza uroczystość zwana kolędą przypadała na zimowe przesilenie dnia z nocą. Obchodzono ją na cześć Swarożica, bóstwa światłości, które w tym czasie zaczynało swój zwycięski pochód po niebie. Czas uroczystości trwał mniej więcej od 24 grudnia do 6 stycznia. Uroczyste palenie ogni wyobrażających rodzące się słońce kończyło obchód.

Druga uroczystość zaczynała się po wiosennem porównaniu dnia z nocą. Początek jej przypadał ok. 21 marca. Topiono Marzannę t. j. bałwana ze słomy wyobrażającego śmierć, święcono uroczyście powrót Zuzuli, pod której postacią miała się ukrywać bogini Żywa.

Od końca kwietnia zaczynały się uroczystości poświęcone czci bogini Łady.

Dziewczęta wybierały z pośród siebie najpiękniejszą, która miała wyobrażać boginię, i przystroiwszy ją w kwiecie i wieńce, cześć jej oddawały. Dalej następowały poświęcone czci tejże bogini „letnice", w czasie których ozdabiano domy ziołami, i „turzyce", kiedy tura, jako uosobienie siły i płodności, oprowadzano po wsiach z towarzyszeniem swawolnych pieśni i tańców. W tym samym czasie, kiedy na zachodzie obchodzono turzyce, na wschodzie świętowano „rusałki" czyli „rusadlne świątki" na uczczenie wiosny i wspomnienie umarłych.

Pierwszem świętem letniem była „kupała", ku czci bóstwa Kupało, 23 czerwca, po zachodzie słońca rzucano się do wody, nucąc pieśni na cześć bóstwa. Po kąpieli przepasawszy się bylicą zapalano stos drzewa na wzgórzu pod lasem. Koło stosu odbywały się tańce, skakano przez ogień i wróżono aż do rana (u nas „sobótki", u S. południowych „krjes". Dziewczęta w celach wróżebnych puszczały wianki na wodę. Następny dzień poświęcano na zbieranie ziół leczniczych i czarodziejskich, pomiędzy któremi wyróżniano: bylicę, paproć i macierzankę. W noc Kupały kwitła paproć, a kto kwiat zerwał był szczęśliwy. Niestety biesy pilnie strzegły czarodziejskiego kwiatu i nie dopuszczały poszukujących.

W czasie żniw czczono Peruna, aby powstrzymał deszcze i burze.

Po żniwach obchodzono okrężne czyli dożynki. Z ostatniego snopa robiono bałwana „Babę" symbol obfitości zbiorów i opiekunkę zebranego zboża. Przodownica ubrana w wianek z kłosów i makówek stawała na czele pochodu, a za nią postępowali żniwiarze z wiankami ze zboża, kwiatów i owoców.

W październiku obchodzono uroczystość ku czci umarłych. Pozostałością jej są Dziady obchodzone przez lud na Litwie.

Składową częścią wszystkich tych uroczystości były uczty, śpiewy i tańce, wesołość nieraz rozhukana, oraz wszelkiego rodzaju wróżby.

Świątynie. Pierwotnie oddawano bogom cześć na wyżynach i w świętych gajach, lub pod drzewami wyjątkowej wielkości. Kiedy powstał zwyczaj wznoszenia świątyń, niewiadomo. Istniał on już w XI w. zwłaszcza u S. zachodnich. Świątynie, były to budynki czworoboczne otoczone parkanem. Miejsce najważniejsze zajmował posąg głównego bóstwa, obok którego grupowały się bóstwa podrzędne. Ściany świątyń były pokryte rzeźbami i malowidłami nieraz bardzo kunsztownemi. Ofiary składano na kamieniach, kłodach drzewa lub kopcach otoczonych płotem. Zwały się one: żertwiszcze, kapiszcze, trebiszcze, żarowiszcze. Najznakomitsze świątynie były: Swarożica w Kołobrzegu, Radegasta w Retrze, Światowida w Arkonie, Trygława w Szczecinie, Julinie i Zgorzelcu (Brandeburg), Nii w Gnieźnie, Lela i Polela na Łysej górze i nieznanego bóstwa w Krakowie.

Kapłani. Pierwotnie obrzędy religijne spełniali, prawdopodobnie, starsi w rodzie. Z biegiem czasu powstał oddzielny stan kapłański. Istnienie jego jest pewnem przynajmniej w Słowiańszczyźnie zachodniej. Kapłani pełnili służbę religijną w świątyniach, składali ofiary, zanosili modlitwy, oraz zajmowali się wróżbami, gusłami. W ich też ręku znajdowało się sądownictwo, które wykonywali w poniedziałki, jako dni poświęcone Prowemu. Uczestniczyli w wiecach, a w czasie wojny nieśli przed wojskiem posągi bóstw dla przestraszenia wrogów. O wysokiem ich stanowisku w Słowiańszczyźnie zachodniej świadczą nazwy jakie nosili: kneź, knez, knjez, ksiądz. S. wschodni nazywali ich wołchwami i worożejami.

Nabożeństwa. Główną częścią nabożeństw były ofiary krwawe z bydląt. Trafiały się też acz rzadko ofiary z ludzi. W takim razie składano na ofiarę jeńców wojennych; gdy zaś wypadało złożyć swojaka, wybierano go losem. Po ofiarach następowały wróżby najczęściej z ziemi lub stąpania świętego konia. Ważną częścią nabożeństwa było też palenie ognia świętego, który w niektórych świątyniach utrzymywano wiecznie, i kadzenie bursztynem. Modlitwy też były praktykowane. S. modlił się w pozie stojącej z rękoma i oczyma wzniesionemi ku niebu, od czasu do czasu padając na twarz. Modlitwy wygłaszano w formie prozaicznej lub w formie pieśni, a nawet w formie pieśni z towarzyszeniem muzyki.

O nawróceniu S. na Chijaństwo i o hi-

storyi pojedynczych narodów słow. ob. poszczególne artykuły.

S. północno-zachodni dzielili się na trzy związki: welecki, obotrycki i serbo-łużycki.

I. Związek welecki. Był on najpotężniejszym i zajmował największy obszar. Granica północna związku za Karola W. biegła wzdłuż Stepienicy, prawego dopływu Łaby, dalej wzdłuż jeziora Moryckiego i rzeki Warnawa i brzegiem morza na wschód. Zachodnią granicę stanowiła środkowa Elba w górę aż do ujścia Eldeny. Granice wschodnie i południowe niepewne. Najdawniejsze źródła nie wymieniają poszczególnych plemion tego związku i nazywają całość ogólnem mianem „Wiltzi“ „Vultzi”. Inną ogólną nazwą tego związku jest „Lutycy.”, „Lutici”, „Leutizi”. Podstawę związku stanowiły plemiona Ratarów, Doleńców, Czrezpienian i Chyżan. Koło nich grupowały się stosownie do okoliczności plemiona Glinian, Nieletyków, Moryków, Doszan i Stodoran. W związku przewodniczyli Ratarowie najliczniejsi i najzamożniejsi, dumni z posiadania świątyni Swarożyca w Radogoszczy. Ustrój związku początkowo monarchiczny z biegiem czasu stał się republikańskim. Sprawy związku całego dotyczące rozstrzygał ogólny sejm związkowy. Ludy weleckie podbił i do składania daniny przymusił Karol W. 889 r. Systematyczny podbój Weletów przez Niemców zaczyna się dopiero od czasów Henryka I Ptasznika. Od 928 r. zaczyna się szereg niszczących wypraw przeciw S. W 929 Weleci ponieśli srogą klęskę pod Łączynem. Do powtórnego starcia doszło znowu w 936 r. Osłabiony związek obojętnie już patrzył na podbój przez Niemców Stodoran i Wkrzan, oraz na zakładanie przez Ottona I bpstw hawelberskiego i braniborskiego (946).

W czasie wojny Ottona I z Węgrami w 955 r. połączone związki obotrycki i welecki najechały Niemcy, poniosły jednak straszną klęskę nad brzegami Raksy (Rakenicy). Zwycięstwo to nie złamało Weletów, lecz znacznie ich osłabiło; więc nie byli w stanie przeszkodzić założeniu arcbpstwa magdeburskiego (968) oraz bpstw przeznaczonych dla nawracania Obotrytów i Łużyczan. Dopiero klęska Ottona II we Włoszech w wojnie z Arabami ośmieliła S. do nowego powstania (983). W powstaniu wzięło udział 30 plemion ze związku weleckiego i obotryckiego. Weleci zniszczyli bpstwa hawelberskie i braniborskie i ścigając uchodzących Niemców przeszli za Łabę. Równocześnie książę obotrycki Mściwoj zniszczył bpstwo oldenburskie, zdobył i złupił Hamburg. Wojska słow. weszły w głąb Saksonii, lecz klęska nad Tongerą położyła kres tym powodzeniom.

Podczas tych walk S. zagrożeni byli jednocześnie przez szybko rosnące państwo polskie. S. połabscy kupili się koło potężnego związku weleckiego, który wówczas objął już prawdopodobnie wszystkie plemiona nad środkową Łabą. Potęga związku oraz wojny jakie toczył z Bolesławem Chrobrym wpłynęły na to, że cesarz Henryk II zawarł przymierze z Weletami przeciw Polsce. Zbyt wielkiem jednak było przeciwieństwo pomiędzy Chijaństwem a pogaństwem, zbyt wielką łapczywość Niemców na słow. ziemię, aby przymierze takie dłużej utrzymać się mogło. To też rok 1017 był ostatnim w szeregu lat spędzonych w przymierzu z Niemcami. Zachowując narazie pokój z Niemcami, Weleci w roku 1018 napadli na Obotrytów, mszcząc się za to, że ich książę Mścisław, stronnik Chijaństwa nie pomógł im w najeździe na Polskę (1017). Zgładziwszy kiełkujące wśród Obotrytów Chijaństwo zawarli z nimi przymierze. W 1033 r. wygrywają Weleci bitwę pod Wierzbnem z Sasami. 1035 r. prowadzą już wojnę z cesarstwem niemieckiem. Cesarz Konrad II podjął niszczącą wyprawę w ziemie weleckie, związku jednak złamać nie zdołał. W następnym jednak roku zdołał ich zmusić do powiększenia daniny. Od 1037 do 1055 r. związek stale się wzmaga. Napady Weletów na Niemców stają się coraz natarczywsze, a odpór stawiany wojskom germańskim coraz skuteczniejszy. Wreszcie w 1056 r. znieśli całą armię saską niedaleko ujścia Haweli do Łaby; wieść o tej klęsce przyprawiła cesarza Henryka III o śmiertelną chorobę.

Związek doszedł do najwyższej potęgi. Czego jednak nie mogły dokonać niemieckie wojska, to sprawiła niezgoda wewnętrzna. Panujące plemię Ratarów znacznie podupadło, żądało jednak pewnych świadczeń od plemion związkowych. Przeciw temu powstali liczni i bogaci

Czrezpienianie. Za Ratarami ujęli się Doleńcy i Chyżanie. Pobici jednak przez Czrezpienian przyzwali na pomoc chijańskich władców: Gotszalka obotryckiego, Bernarda saskiego i króla duńskiego. Związek się rozchwiał, gdyż Czrezpienianie wraz z Chyżanami dostali się pod panowanie Obotrytów. Ratarowie zdołali jeszcze wywołać reakcyę pogańską wśród Obotrytów. Gotszalk (ob.) został zamordowany, a bp meklemburski Jan, zabity na ofiarę na ołtarzu Swarożyca. Był to jednak ostatni tryumf Weletów. W 1066 r. bp halberstadzki, Burchard przybył w celu ukarania Weletów. Zdobył Radogoszcz, zburzył świątynię Swarożyca i na koniu poświęconym bożyszczu wrócił tryumfalnie do Niemiec. Roku 1069 cesarz Henryk IV podjął jeszcze okrutniejszą przeciw Weletom wyprawę.

Jeszcze większą klęską była wojna domowa 1073 r. Popadłszy w zatarg z Sasami Henryk IV przysłał posłów z żądaniem, aby Weleci zawarli z nim przymierze. Takie samo poselstwo przysłali Sasi. Na sejmie związkowym Weleci rozdzielili się na dwa stronnictwa: saskie i cesarskie. Gwałtowność niedoświadczonego tłumu doprowadziła do formalnej bitwy, a następnie do wojny domowej, ciągnącej się przez dni kilka. Ta wojna domowa tak osłabiła związek, że podczas całej walki pomiędzy Sasami a Henrykiem IV Weleci pozostali tylko biernymi widzami.

Skutkiem wewnętrznej anarchii związek rozpadał się coraz bardziej, jego siła odporna znikła. Był on już tylko przedmiotem sporów pomiędzy Polską, Danią a Niemcami. Wreszcie nadszedł fatalny rok 1147 i wojsko krzyżowe złożone z Sasów, Polaków i Czechów położyło kres zarówno istnieniu związku, jako też pogaństwu lutyckiemu. Plemiona północno-wschodnie weszły w skład państwa pomorskiego jeszcze 1121 r. Prowincye nadmorskie i wyspy zostały przyłączone do Danii. Z reszty zaś Albrecht Niedźwiedź stworzył marchię Brandeburską. Część Lutyków przyłączona do Pomorza została nawrócona na chijaństwo przez św. Ottona, bpa bamberskiego, za panowania Bolesława Krzywoustego. Utworzono dla niej bpstwo kamieńskie. Następnie dzieliła ona losy Pomorza. Ziemie lądowe należące do Danii zostały włączone do bpstwa Szweryńskiego a Rugia do roskildzkiego. Ta część germanizowała się bez gwałtów i prześladowań pod wpływem kolonistów niemieckich i duchowieństwa. Jakkolwiek bowiem byli księża i słowiańskiego pochodzenia, jednak skutkiem zbyt niskiej kultury nie dbali o zachowanie języka ojczystego i w nauczaniu ludu używali języka niemieckiego.

Najsmutniejszy był los plemion należących do Brandeburgii. Albrecht Niedźwiedź prowadził politykę eksterminacyjną. Wysiedlał on S. do Niemiec, a na ich miejsce sprowadzał kolonistów niemieckich. Odnowiono bpstwa brandeburskie i hawelberskie, bpi jednak i księża niemieccy uciskiem ekonomicznym odpychali ludność od Chijaństwa, tak że jeszcze przy końcu XII w. trwało pogaństwo w Brandeburgii. Słow. język acz tępiony przez szkoły i prawo, przez rząd i kł przetrwał jednak do połowy XVI w. Morowe powietrze, które wybuchło w r. 1555, nie mało się przyczyniło do poderwania nielicznych już resztek potężnych niegdyś plemion. Reszty dokonał protestantyzm.

II. Związek obotrycki. Do związku obotryckiego należały plemiona Wagrów, Obotrytów czyli Rarogów, Połabów i Warnów.

Związek ten w porównaniu ze związkiem weleckim odgrywał rolę drugorzędną. Ustrój jego był monarchiczny; władza jednak księcia wielkiego silna początkowo z biegiem czasu znacznie podupadła, a wreszcie utrzymywała się jedynie dzięki poparciu Niemców. Opór względem Chijaństwa był również słabszy niż w ziemiach weleckich. W 931 r. jakiś książę obotrycki przyjął nawet Chijaństwo. Był to wszakże fakt odosobniony, bo w powstaniu ludów połabskich 955 r. przeciw Ottonowi W. brali już udział dwaj książęta obotryccy Stoigniew i Nakun. Stoigniew poległ w bitwie pod Raksą, a po jego śmierci Nakun zjednoczył pod swem panowaniem wszystkie plemiona obotryckie. Wkrótce potem Obotryci popadli w zależność od Hermana saskiego, a Niemcy zaraz przystąpili do nawracania Obotrytów. Otton W. założył bpstwo w Starogradzie (Altenburg) i hojnie je uposażył. Niestety polityczne motywy nawracania oraz ciężary, jakie ledwo co nawrócona ludność na rzecz

niemieckiego duchowieństwa ponosić musiała, odstręczyły Obotrytów od Kła.

Pomiędzy rokiem 967 a 983 panował nad Obotrytami książę Billung, za którego Chijaństwo poczyniło znaczne postępy. To budziło niezadowolenie poddanych, gdyż za Chijaństwem szła kolonizacya niemiecka i nowe ciężary. Syn Billunga, Mściwoj, ulegając ogólnemu pędowi wspólnie z Weletami powstał przeciw Niemcom i w 983 r. zburzył Hamburg i bpstwo starogradzkie. To znacznie podkopało sprawę Chijaństwa, lecz nie zdołało go zniszczyć zupełnie, gdyż i sam Mściwoj ostatecznie ochrzcił się. 1018 r. panował Mściwoj zależny już od Sasów, którzy też i lud obotrycki znacznymi podatkami obciążali. Chijaństwo popierane przez księcia szerzyło się pod kierownictwem arcbpa hamburskiego Unwana; wtedy to Weleci rozdrażnieni na Obotrytów za to, że ci ostatni nie chcieli wziąć udziału w wyprawie przeciw Polsce, uderzyli na nich. Ośmielone tem pogańskie żywioły, pośród samych Obotrytów, powstały przeciw swemu księciu. Mściwoj po zaciętej obronie Zwierzyna uszedł do Niemiec i tam umarł nie zdoławszy odzyskać władzy. Kły i klasztory zostały zburzone, bp i księża wypędzeni lub pomordowani. Kult pogański znowu przywrócono. W następnym jednak roku Kanut Wielki urządził na Obotrytów wyprawę, zwyciężył ich, a ziemię spustoszył. Osłabieni tem Obotryci znowu podlegali panowaniu Sasów, a wreszcie wielkie księstwo rozpadło się na trzy księstewka (Połabów, Obotrytów i Wagrów) wzajemnie się zwalczające. Jeden z książąt Przybigniew zwany przez chijan Uto, syn Mściwoja, zdobywcy Hamburga, był ochrzcony. Z obawy jednak przed ludem nie popierał on Chijaństwa. Pomimo tego został zamordowany. Syn jego Gotszalk, po kilku latach zdołał połączyć wszystkie plemiona obotryckie. Chijaństwo miało w nim gorliwego protektora (ob. Gotszalk). Był jednak niepopularnym wśród ludu i został zamordowany 1066 r. Obawiając się zemsty, poganie nie dopuścili do władzy syna Gotszalka, Budywoja, lecz wybrali zaciętego poganina Kruta. Pod wodzą Kruta ludy obotryckie uzyskały na pewien czas niezależność od Sasów. Był to okres najświetniejszego rozwoju państwa obotryckiego. Na początku XII w. Henryk, młodszy syn Gotszalka, popierany przez Sasów i Duńczyków upomniał się o dziedzictwo po ojcu. Krut został zamordowany. Ścisłe jednak przymierze Henryka z Niemcami oburzało lud i pobudziło go do powstania, które jednak Henryk złamał w bitwie na Smiłowem polu przy pomocy Niemców (1106). Niechęć jednak do chijaństwa znacznie zmalała, a jedno z plemion (Morykowie) oświadczyło św. Ottonowi, bpowi bamberskiemu, chęć przyjęcia chrztu. Henryk † 1127 r. Po długiej wojnie domowej, nad plemionami Wagrów i Połabów zapanował Przybysław, bratanek Henryka; nad plemionami zaś Obotrytów i Warnów — Niklot, jeden z wybitnych magnatów z plemienia Obotrytów; właściwymi jednak panami kraju byli Sasi już od czasów Henryka. Gdy korzystając z wojny pomiędzy Welfami i Hohenstaufami, Przybysław próbował zrzucić jarzmo saskie, księstewko jego podległo nowemu najazdowi i zostało straszliwie spustoszone (1138 i 1139). Od tego czasu zaczyna się systematyczna kolonizacya tego kraju przez Niemców.

Państwo Niklota, do którego oprócz plemion już wymienionych należeli jeszcze Chyżanie i Czrezpienianie ze związku weleckiego (ob.), zdołało się bronić przez czas jakiś. Wyprawa krzyżowa, podjęta w r. 1147 względem Obotrytów podległych Niklotowi, na niczem spełzła.

Ostatecznie państwo Niklota zostało podbite dopiero w r. 1160 przez Henryka Lwa. Niklot zginął w jednej z potyczek, a synowie jego prowadzili wojnę dalej, lecz bez powodzenia. Wreszcie syn Niklota Przybysław w r. 1166 otrzymał ziemię obotrycką, lecz w zamian za poddanie się. Jest on protoplastą dynastyi obecnie jeszcze panującej w Meklemburgii.

Skutkiem długotrwałej i zażartej wojny ludność obotrycka wyginęła lub zdziczała, wszędy świeciła pustka i zniszczenie. Chcąc jej zaradzić, książę musiał się uciec do kolonizacyi kraju przez Niemców. To też od czasów Przybysława kraj zaczyna powoli tracić charakter słowiański i stopniowo zmienia się na państwo niemieckie. Za czasów Długosza ludność słowiańska trzymała się jeszcze po wsiach, ale miasta były zniemczone już w w. XIII.

Pod względem kościelnym kraj podzielono na trzy dyecezye: lubekską, raciborskiego

ską i zwierzyńską (Schwerin), którą przeniesiono z czasem do Meklemburga.

III. Związek serbo-łużycki. Granicą Połabian południow. od wschodu była Bobra i Kwisa, od zachodu Łaba, od południa góry Miedziane, a od północy Odra i dolina Haweli. Na tej przestrzeni siedziały plemiona: Głomacze, Kolendyczanie, Susły, Milczanie, Łużyczanie, Niżanie, Żytyczanie, Neletyczanie, „Chutici, Scuntira, Plisni, Gutici orientales, Tuchurini, Weta, Strupenice, Puonzowa, Geracha".

Połabianie południowi okazali najmniej zdolności do stworzenia samodzielnej organizacyi państwowej. Słabe jej zaczątki zostały wkrótce zniszczone przez zwycięski oręż Karola W,. który w r. 796 i 805 podejmował wyprawy pko Serbom połabskim.

Po upadku monarchii Karola W. Niemcy wytężyli wszystkie siły w celu podboju Serbów i wreszcie w r. 928 wpadła w moc Henryka Ptasznika Gana, główny gród potężnego plemienia Głomaczów. Tenże król w celu utrwalenia swego panowania nad nowo zdobytemi ziemiami założył twierdzę Myszynę (Meissen) i utworzył marchię miśnieńską (932 r.). W r. 963 Łużyczanie i Słupianie ulegli markgrafowi Geronowi. Dla nawracania Serbów Otton W. założył bpstwa: miśnieńskie (955 r.), a następnie życzańskie (Zeitz) i merseburskie (w r. 968).

Pierwsi bpi, jak: Burhard miśnieński i Bozo merseburski opowiadali słowo Boże po słowiańsku, ciężarami jednak, jakie na lud nakładali, zrażali go do siebie.

Podczas powstań ludów połabskich przeciw Niemcom (w r. 983 i 1115) Łużyczanie uzyskali na czas jakiś samodzielność, utrzymać jej wszakże nie zdołali. Przyczyną była ich nieudolność polityczna, jakoteż rywalizacya pomiędzy Niemcami, Polakami i Czechami o posiadanie Łużyc. Od r. 1002 do 1033 Łużyce pozostawały pod panowaniem Polski, co podobno przyczyniło się do przychylniejszego usposobienia Łużyczan względem chijaństwa.

Wiek XIII jest okresem rozkwitu Chijaństwa w ziemiach łużyckich. Bp Albert Serb gorliwie pracował nad nawracaniem swych pobratymców. Bp miśnieński, Bruno, choć Niemiec założył jednak w Budziszynie „dekanat św. Piotra", rodzaj seminaryum dla kształcenia Łużyczan na księży. Do klasztorów dopuszczano krajowców, a do objęcia urzędu duszpasterskiego wymaganą była znajomość języka łużyckiego. W r. 1303 Łużyce dolne dostają się margrabiom brandeburskim, a w r. 1320 Łużyce górne poddały się Janowi Luksemburskiemu, królowi czeskiemu. W tym czasie zaczyna się już usuwanie języka łużyckiego z życia publicznego. Pomimo tego Łużyczanie wiernie trwali przy Kle w czasie zamieszek husyckich, choć musieli znosić ze strony Husytów uciemiężenia.

W r. 1459 obie Łużyce uznały za króla czeskiego Jerzego z Podiebradu, następnie Macieja Korwina, a w r. 1490 Władysława Jagiellończyka. Od tego czasu były złączone z koroną czeską aż do pokoju praskiego 1633 r., mocą którego zostały przez cesarza odstąpione elektorowi saskiemu. W r. 1815 Łużyce dolne i część górnych zajęły Prusy.

Protestantyzm początkowo ożywił ruch narodowy wśród Łużyczan, następnie jednak stał się przyczyną jeszcze szybszej ich germanizacyi.

W celu powstrzymania germanizacyi niektórzy patryoci łużyccy wzięli sobie za zadanie szerzenie języka i literatury łużyckiej. (Michał Frencel, jezuita Jakób Tician, Józef Swietlik—w w. XVIII; Zejler, Andrzej Lubeński, Jan Smolar, Muka—w w. XIX).

W r. 1716 katolicy założyli w Pradze czeskiej seminaryum dla kształcenia księży łużyckich. W r. 1847 powstało towarzystwo kulturalne oświatowe „Macica serbska". Wydaje ono pisma i książki ludowe, oraz pismo naukowe „Czasopis Macica serbskeje".

Obecnie Serbowie łużyccy dzielą się na dwa odłamy: Łużyczan górnych, potomków dawnych Milczan i Łużyczan dolnych, potomków właściwych Łużyczan. Zamieszkują oni w powiecie budziszyńskim w Saksonii, w obwodzie regencyjnym lignickim na Szląsku i w obw. reg. frankfurckim w Brandeburgii. Liczba ich wraz z wychodźcami wynosi 140,000 osób, w tem Łużyczan górnych 95,600, dolnych 35,400 i na wychodźtwie 10,000. Składają się z włościan i małej liczby mieszczaństwa. Pod względem religijnym są przeważnie protestantami, tylko mała liczba Łużyczan górnych należy do Kła katolickiego (ok. 15,000), w parafiach Budziszyn, Chrościce, Niebielczyce, Ralbice,

Radwor i Wotrow w Saksonii. W części pruskiej jest tylko jedna parafia w Kulonie. Zarząd katolików łużyckich w Saksonii należy do konsystorza przy dekanacie św. Piotra w Budziszynie, w Prusach zaś do bpa wrocławskiego.

W Saksonii język łużycki jest tolerowany w kle, szkole i życiu publicznem. W Prusach trwa system eksterminacyjny, urągający wszelkim zasadom moralnym.

Liczba Łużyczan stale się zmniejsza, zwłaszcza na Łużycach dolnych.

Literatura. D'Arbois de Jubainville H., *Les premiers habitants de l'Europe,* I, Paris, 1899, II, 1894; Barsow I. I., *Oczerki russkoj istoriczeskoj geografii,* 2 izd., Warszawa, 1885; Bogusławski Ed., *Historya Słowian,* I, Kraków-Warszawa, 1888, II, 1889 Drinow M., *Zasielenie Bałkanskogo połuostrowa Sławianami,* Moskwa, 1873; Dzieduszycki Wojc., *Wiadomości starożytnych o geografii ziem polskich.* Rozpr. Akad., Kraków, 1887; Gilferding A. (Hilferding), *Drewniejszij pieriod istorii Sławian* („Wiestnik Jewropy", t. 4, 1868); Kętrzyński W., *O Słowianach mieszkających niegdyś między Renem a Łabą, Salą i granicą czeską,* Kraków, 1899; tenże, *Germania wielka i Sarmacya nadwiślańska według Kl. Ptolomeusza,* Kraków, 1901: Lelewel J., *Narody na ziemiach słowiańskich,* Poznań, 1853; Niederle Lubor, *Starożytności słowiańskie,* przekł. Ksawerego Chamca, t. 1, Warszawa, 1907; Perwolf Iosif, *Sławianie, ich wzaimnyja otnoszenija i swiazi,* Warszawa, 1888; Pogodin, *Iz istorii sławianskich pieredwiżenij,* Petersburg, 1901; Surowiecki W., *Śledzenie początku narodów słowiańskich,* Warsz., 1824; Szfarzik P., *Słowanskie starożitnosti,* wyd. 2, Praha, 1862—1863; Szaraniewicz Is., *Kritische Blicke in die Geschichte der Karpaten-Völker,* Lemberg, 1871; Picz J., *Starozitnosti zeme Czeske,* I, Praha, 1899—1900; Vocel J., *Pravek zeme Czeske,* Praha, 1866—1868; Łebicki Dr. Wł., *Co Al Bekri podał o Słowianach,* Poznań, 1886; Wachowski Kaz., *Słowiańszczyzna zachodnia,* t. 1, Warszawa, 1903; Bogusławski W., *Dzieje Słowiańszczyzny zachodniej,* I, Krak.-Warsz., 1888, Poznań, I, 1887, II, 1889, III, 1892, IV, 1900; Bogusławski E., *Metoda i środki poznania czasów przedhistorycznych w przeszłości Słowian;* Kureczko ks., por. też art. Łużyce i Polski Kł.

X. A. W.

Słowiański język ob. Cerkiewnosłowiański język.

Słowiańskie tłum. Biblii ob. Biblii tłumaczenie.

Słowniki biblijne ob. Konkordancye.

Słowo ob. Logos.

Słup obłokowy ob. Obłok.

ze **Słupia Andrzej** z zakonu Benedyktynów, ur. na początku XV w. Zasłynął jako poeta religijny. W 1470 r. był proboszczem w Wąwolnicy, a następnie w m. Słupia. Cały szereg lat spełniał urząd przeora swojego zakonu. Data śmierci niewiadoma. Pieśni jego, których rękopis obecnie znajduje się w Petersburgu, zabrany z Warszawy, są: *Uczucia żałosne Matki Boskiej w W. Piątek; Pieśń o Królowej Niebios; Pieśń o M. P. Nawiedzenia; Hymn do N. M. P. i Hymn do Jezusa Chrystusa.* Andrzeja ze Sł. uważają za jedno ze Słopuchowskim. (Por. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie,* t. 1, 349, Warszawa, 1852).

Słupnicy inaczej zwani stylitami (στυλῖται i κιονῖται) są to mnisi wschodni, biorący początek od św. Symeona (Szymona) stylity czyli słupnika zw. też starszym. Św. Symeon ur. się w Sis (Sifan, Sefan) na granicy Cylicyi, pomiędzy r. 388 — 391. Pociągnięty słowami Ewangelii wstąpił do klasztoru Teleda, gdzie w ciągu 10 lat przepędzał życie w surowem umartwieniu i w urabianiu się wewnętrznem. Wskutek odmówienia mu przez przełożonych dłuższego pobytu w klasztorze, Symeon zamieszkał w miasteczku Telanissa i rozpoczął tam pracę nawracania ludzi do Boga. Początkowo mieszkał w ustronnem miejscu, jakby w klasztorze, a po pewnym czasie ok. 423 r. zapoczątkował życie na słupie, na którym przebył lat 37. Ze słupa również jak poprzednio niezmordowanie pracował, co się okazywało w licznych nawróceniach i działalności wszechstronnej dla

dobra powszechnego Kła. † w 459 r., pochowany jest w Antyochii. Św. Symeon znalazł licznych naśladowców swojego oryginalnego życia, głównie w Syryi, Palestynie, Azyi Mn. i Egipcie, a nawet i Rosyi. W XVI w. już nie spotykamy naśladowców S-a. Na Zachodzie tego rodzaju życie prawie wcale się nie przyjęło, z wyjątkiem tylko jednego dyakona Wulflaika w Galii ok. 585 r. Na Wschodzie zaś z naśladowców S-a wymienić należy: Daniela († 493), Symeona Młodszego († 596), Alypiusa i Łukasza Młodszego. Życie słupnicze, przez wielu z samej tylko nazwy należycie nierozumiane, traci charakter osobliwości i nadzwyczajności, gdy się zważy, że na wierzchołkach słupów, otoczonych baryerkami, słupnicy mieli celkę, gdzie stojąc zwykle czas spędzali. Ludzie mogli do nich się dostawać po drabince i załatwiać swoje potrzeby. Niekiedy naokoło słupa powstawały klasztory nawet z licznymi zakonnikami. Wśród stylitów zwłaszcza w późniejszych czasach zakradły się pewne nadużycia. (Por. *Acta Sanctorum Boll. Januar.*, I, 264 sq.; „Zeitschr. f. hist. Theol.", 1845, 3, 3. przez Uhlemann'a p. t. *Symeon der erste säulenheilige;* Marin, *Les Moines de Constantinople,* Par., 1897; *W. W.*, t. 11; Buchb. *Handlex. Kirch.*

X. A. F.

Słupski Wojciech, archidyakon włocławski, żył w końcu XVII w. słynął jako świetny polemista. W tym też duchu są jego kazania oraz dzieła: *Summaryusz prawdy katol.* w przedniejszych sporach..., Kraków, 1607; *Crisis to jest rozsądek katol. na Syncrisin,* tamże, 1611; dzieło to było pisane w odpowiedzi na książkę D. Mikołajewskiego, p. t. *Syncrisis albo zniesienie nauki Kła Rzymskiego z ewangelicką* w przedniejszych artykułach wiary, Gdańsk, 1609; *Odprawa na rozprawę* albo Examen Macieja Rosentretera, Ministra w Trumieni, Kraków, 1610. (Por. Estreicher, *Bibliogr. Polska,* Kraków, t. 8, 1882).

Służebniczki Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej początek swój zawdzięczają Edmundowi Stanisławowi Wojciechowi Bojanowskiemu (ur. 1814 r. we wsi Grabonogu pod Gostyniem), człowiekowi wielkiej wiary i pobożności. Po skończeniu nauk we Wrocławiu i Berlinie, B. oddał się pracy literackiej i dobrym uczynkom. Wydawał przez kilka lat: *Pokłosie czyli Zbieranka literacka; Rok wiejski,* nadto wydał *Piosnki miejskie dla Ochronek,* Poznań, 1862; i przetłumaczył *Manfreda.* Pozatem, gdzie mógł dopomagał swoim wpływem, pracą do ulżenia doli cierpiących i biedaków, a jednym ze środków, których do tego używał, były ochrony po wsiach dla dzieci wiejskich. 1850 r. pierwszą taką ochronkę założyła niejaka Przewoźna (Franciszka czy Maryanna), pobożna wiejska gospodyni, która do pomocy miała kilka dziewcząt wiejskich. Wszystkie one utrzymywały się z pracy rąk. Wkrótce około Przewoźnej zebrało się więcej panienek, ale już ona sama zarządzać niemi nie umiała, poprosiła więc B-o o nadanie dziełu temu odpowiedniego kierunku. Istotnie B. sumiennie się tem zajął; by zaś godniej odpowiedzieć zadaniu, za namową przyjaciół wstąpił do semin. 1869, ale suchoty nie pozwoliły mu dopiąć celu. Po wyjściu z semin. zamieszkał u swego przyjaciela ks. Stanisława Gieburowskiego w Górce-Duchownej pod Starym-Bojanowem, gdzie, kierując do końca życia zgromadzeniem, † 1871 r. Zgrom. Służebniczek, rządzącem się regułą podobną do innych takichże zgromadzeń; ma głównie na celu pracę nad ubogim ludem wiejskim. Siostry oddają się nauczaniu dziatwy, pielęgnowaniu chorych, pracy nawet w polu wraz z ludem, by i tam świecić przykładem, a ubierają się w habit ciemno-granatowy, welum białe na głowie, krzyż na szyi i koronka u pasa z medalem N. M. P. Niepok. Poczętej. W 1856 r. powstał dom główny we wsi Jaszkowie, dyec. poznańskiej i sporo filij, których w okresie od 1850—1883 liczono już 39. W Królestwie Polskiem miały domy we wsiach: Mateńcu i Ruszkowie, a w 1861 r. staraniem obywateli i ks. Teofila Baczyńskiego S. J. przybyły do Łańcuty w Galicyi. Miały też domy i na Szląsku. Arcbp M. Ledóchowski 1866 r. zatwierdził to zgrom.; 1868 r. odbyła się pierwsza kapituła generalna i obrano również pierwszą generałkę Elżbietę Szkudłapską. Podczas kulturkampfu zgrom. to wiele ucierpiało, władze pruskie nie chciały udzielać pozwoleń na otwieranie ochronek, motywując odmowę działalnością

polonizatorską Służebniczek. Dopiero po rezygnacyi S. Szkudłapskiej 1890 r., gdy obrano inną przełożoną generalną, władającą dobrze językiem niemieckim, władze nieco zmiękły. W 1897 r. oddzielono domy na Szląsku od domów w Wielkopolsce. W Galicyi założono w 1863 r. dom dla nowicyuszek w Starej Wsi, tu też wskutek zabronienia przez rząd styczności z domami pruskimi musiał powstać dom główny. Powstał jeszcze czwarty dom gł. w Dembicy, dyec. tarnowskiej. Każdy z tych domów ma b. liczne filie. Oddział z Jaszkowa w 1901 liczył 13 osad i miał 54 siostry (bez nowicyuszek); oddział w Starejwsi w tymże czasie miał 119 osad i 531 sióstr; oddz. z Poremby liczył osad 31, sióstr 97; oddział z Dembicy miał w 1900 r. osad 9 i sióstr 88. Zgromadzenie to wkrótce znalazło naśladowczynie zagranicą. Lady Georgiana Fullerton z panną Taylor (w zgrom. M. Magdalena) założyły w Anglii podobne Służebniczkom zgrom. p. n. *The Poor Servants of the Mother of God Incarnate* (Ubogie sługi Matki Boga Wcielonego), które się dobrze rozwija. Ma już kilka filij w Anglii i poza jej granicami. Również w 1892 r. powstały staraniem ks. Cyryla Sieleckiego w Zużelu Służebniczki obrz. gr.-rusk., które mają już 113 sióstr w 15 domach. Zgromadzenie S-k cieszyło się uznaniem i błogosławieństwami pży Piusa IX i Leona XIII. (Por. *Księga pamiątkowa wiecu katol.*, Kraków, 1893; ks. A. Brzeziński, *Wspomnienie o ś. p. E. Bojanowskim,* Poznań, 1872; art. w *Enc. Klnej* Nowodw., t. 25).

X. A. F.

Służebnice Najświętszego Serca Jezusowego. Tak się nazywa Kongregacya III zakonu św. Franciszka z Assyżu, istniejąca głównie w Galicyi, do założenia której inicyatywę dał ks. bp Pelczar w 1894 r. (wówczas prof. uniw. i kanon. katedr.), stąd też w potocznej mowie nazywają się „Pelczarkami". Celem tego zgromadzenia, które już obecnie po kilkunastu latach istnienia przynosi znaczne usługi, jest opieka nad służącemi i robotnikami, nauczanie maluczkich zasad wiary przedewszystkiem, usługa przy chorych, ubogich i t. p. Do większego rozwoju zgromadzenia przyczyniły się: ks. Wanda z Ossolińskich Jabłonowska, p. Barbara Darowska i ś. p. Zofia Wołodkowiczowa. Zgrom. poza Krakowem, gdzie istnieje dom główny, ma domy we Lwowie, Rzeszowie, Krośnie i Zakopanem. Siostry ubierają się w habit czarny i noszą takiż welon na głowie, na szyi mają zawieszony krucyfiks i wizerunek Serca Jezusowego. Sióstr liczyło zgr. w 1901 r. do 100, obecnie jest ich znacznie więcej. (Por. *Enc. Klna* Nowodw., t. 25; *Księga pamiątkowa II wiecu katol. we Lwowie*).

Służebniczki Maryi ob. Maryańskie zakony i zgromadzenia 110.

Służebnicy Niepok. Poczęcia ob. Maryańskie zakony i zgromadzenia 40.

Smalcyusz Walenty (z niem. Schmalz), socynianin, ur. 1572 r. w m. Gota (Turyngia), † w 1622 w Rakowie. Będąc na uniwersytecie strasburskim, zapoznał się z Jędrzejem Wajdowskim, a ten go namówił do przeniesienia się do Polski. W 1592 r. osiadł w Śmiglu (Wielkopolska), gdzie został rektorem szkoły; w 1598 r. objął w Lublinie obowiązki ministra zboru, a w 1605 przeniósł się na takie same stanowisko do Rakowa. Tutaj rozwinął wielce energiczną działalność agitatorską, pisarską, przez co zdobył sobie wielkie uznanie nie tylko w kraju, ale i zagranicą. W zaciekłości jednak swej sekciarskiej doszedł aż do tego, że dogmat o bóstwie Jezusa Chrystusa nazywał „majaczeniem starych kobiet"—„Altenweibertraum". Pisma S. są liczne, wylicza je Łopaciński w *Encykl.* Nowodw. Z polskich prac ważniejsze są następujące: *Katechizm...* Raków, 1605, in 12; *Rozbieranie słów Pana naszego J. Chr.*, które są napisane u Mat. 28, 18—.., Raków, 1607, in 4-o; *Zawstydzenie X. Skargi,* albo Animadwersye na książkę X. Skargi, którą zawstydzeniem Aryanów nazwał, Raków, 1604, in 4-o; *Odpis na dwa paskwiluse,* które niedawno wyszły pko tym, których niesłusznie Aryanami zowią..., tamże, 1619; *Odpowiedź na książkę* X. Jakuba Zaborowskiego, którey dał tytuł Ogień z wodą..., tamże, 1619, in 4-o; *O mocy* Pana Chrystusowej kazanie, tamże, 1629. Czy przekład Nowego Testamentu, wydany w Rakowie 1606 i 1620 r. i w Amster-

damie 1686 r. należy do S., trudno powiedzieć. Ks. A. Szlagowski przypisuje S. tylko przeróbkę. Oprócz pism w polskim języku zostawił S. jeszcze sporo w języku niemieckim i łacińskim. (Por. *Enc. Klna* Nowodw., t. 26; ks. A. Szlagowski, *Wstęp ogólny do Pisma św.*, wyd. „Biblioteki Dz. Chrześć.", t. 2, 379, Warsz., 1908).

Smaragdus, benedyktyn, żyjący w IX w., był nauczycielem w szkole klasztornej w Castellion i od 805 r. opatem. S. cieszył się wielkiem zaufaniem Karola W. i Ludwika Pobożnego, którzy go w rozmaitych sprawach klnych posyłali na synody. Był on wielkim znawcą Pisma św. i dzieł OO. Kła, dzieła jego jednak nie są oryginalne. † 830 r. Główniejsze dzieła: *Monitorium*, wyd. przez Meyera w „Gött. gel. Geselsch. der Wiss.", 1907, 39—74; *Via regia* napis. dla synów Ludwika Pobożnego, a przepełnione licznemi cytatami; *Diadema monachorum*— o obowiązkach zakonników; *Expositio seu Comm. in Regulam s. Benedicti; Poemata; Comm. seu Collectiones in Evang. et Epistolas* (kompilacya). Powyższe dzieła wydane w Migne *Patr. Lat.*, t. 102. Oprócz tego napisał: *Grammatica Maior seu Commentarius in Donatum.* (Por. Fbers, *Gesch. der Lit. des Mittelalt.*, Leipzig, t. 2, 108 — 112; Robas w „Annales de l'Est", 1898, 226—280).

Smaragdus inaczej Ardo, benedyktyn, nauczyciel w szkole klasztoru aniańskiego, żyjący w IX w., a potem opat. Napisał: *Vita Benedicti Anianensis*, wyd. w „Monum. Germ. Hist. Script.", t. 15, 1, 198. (Por. Mabillon, *Acta SS. o. S. B.*, t. 4; Ebers, *Gesch. der Liter. des Mittelalt.*, Leipzig, t. 2, 346).

Smedt de Karol, T. J., ur. 1833 r. w Gandawie, wstąpił do nowicyatu w 1851, po przejściu cyklu nauk duchownych wyświęcony na kapłana w 1862; następnie został prof. historyi klnej w koleg. teolog. w Lowanium i tu dał się poznać jako zdolny prof. odznaczający się ścisłością metody i jasnością wykładu. W kilka lat potem widzimy go w Paryżu na stanowisku redaktora *Etudes*, w których sam umieścił sporo artykułów wydanych później w książce p. t. *Principes de la critique historique*, która zjednała mu nowe dowody uznania, dając poznać i ocenić jego metodę historyczną. Gdy wybuchła wojna w 1870 r. S. odwołany przez przełożonych do Belgii, dał się poznać z katedry uniwers. w Lowanium, jako zdolny profesor historyi klnej i dogmatyki. W tym czasie ogłasza drukiem w 1876 swe pierwsze prace historyczne: *Introductio ad historiam ecclesiasticam* critice tractandam i *Dissertationes selectae in primam aetatem hist. ecclesiast.* W 1877 powołany do kontynuacyi dzieła Bollandystów *Acta Sanctorum* prowadził je do 1882 r. W ciągu 34 letniej pracy ogłosił cały szereg komentarzy w *Acta Sanctorum* i szereg artykułów w *Analecta Bollandiana*, czasopiśmie przeznaczonem dla krytycznej hagiografii, które założył wraz z o. Józefem de Backer w 1882 r. Wydał nadto w 1880 *Gesta Episcoporum Cameracensium, 1092—1138*, które ogłosiło drukiem paryskie Towarz. historyi Francyi, w 1887 zaś *Acta Sanctorum Hiberniae* ex codice olim Salmanticensi, napisane wspólnie z tymże o. de Backer'em. W 1900 r. S. został członkiem belgijskiej akad. królewsk., i jako taki ogłosił szereg materyałów wydruk. w *Bulletins de la classe des Lettres* 1899—1905. Był także członkiem Instytutu Francuskiego, akad. hist. w Madrycie oraz członkiem honorowym akad. król. w Irlandyi; w 1907 ozdobiony orderem Leopolda. Obdarzony niezwykłemi zdolnościami S. posiadał znajomość różnych gałęzi wiedzy; celował np. w studyach psychologicznych, zgłębił naukowo autorów mistycznych i ascetycznych, a praca ta była mu ulubioną; owoce jej zostawił w cennej monogr. *Notre vie spirituelle*, 1910 — 1912, t. 2, in 8-o. Obok wysokiej wiedzy S. odznaczał się też niezwykłymi przymiotami serca, którymi poprostu pociągał ku sobie; do końca życia zachował niczem niezamąconą pogodę ducha, zawsze uśmiechnięty, gotów każdemu usłużyć, dla każdego mając słówko dobrotliwe, co sprawiało, że był jakby otoczony aureolą ożywiającą każdego, kto się do niego zbliżył. † 4 marca 1911 r. Brał czynny udział w kongresach nauk. katolickich w 1888 — 1898 i był współpracownikiem czasopisma *Revue des Questions historiques*. Oprócz wyżej wymienionych dzieł napisał: *Les de-*

voirs des écrivains catholiques dans les controverses contemporaines, Bruxelles, 1886, 12-o; *L'Histoire est-elle une science?* Bruxel., 1899, 8-o; *Les Origines du duel judiciaire,* Paris, 1895, 8-o; *L'Organisation des églises chrét.* jusqu'au milieu du III s. w „Revue des Quest. hist.", t. 44, 1888, p. 329 — 384; t. 50, 1891, p. 397 — 429; *L'Apologétique chrét. au temps actuel* w „Précis historique", t. 22, 1873, p. 12—20; 61—69; 133—143; 157—164; *L'Eglise et la Science* w „Revue des Quest. hist.", t. 1, 1877, p. 89—190 i wiele in. (Por. *Bul. de la Soc. bibliogr.,* Paris, 1911, 8-o, str. 118—120; Blanc, *Répert. bibl.,* 1902, s. 360).

X. J. N.

Smend Rudolf, teolog niemiecki, oryentalista. Ur. 1851 r., był profesorem w Bazylei, a następnie od 1888 w Getyndze. Napisał: *Der Prophet Ezechiel erklärt,* 1880; *Lehrbuch der alttestam. Religionsgeschichte,* 1898 .

Smet Al. de, ks. współczesny, kanonik, profesor teologii w seminaryum w Bruges, napisał traktat kanoniczno-teologiczny z uwagami historycznemi p. t. *Les Fiançailles et le mariage,* Bruges, 1911, 8-o.

Smetana Rudolf, redemptorysta. Ur. 1802 r. w Wiedniu, † 1871 w Gars (Bawarya). Po ukończeniu nauk i otrzymaniu tytułu dra utriusque juris wstąpił do służby państwowej, ale wkrótce ją porzucił i w 1829 r. wstąpił do zgrom. Redemptorystów, w 1850 był obrany generalnym wikaryuszem prowincyj transalpejskich. Wraz z innym uczonym wydał *Vindiciae Alphonsianae,* t. 2, Roma, 1873; Bruksella, 1874, oraz własne *Gott und wir,* wyd. Pichlera, 1903. (Por. o. Bernard Łubieński, *Życie św. Alfonsa Maryi Liguorego,* Kraków, 1911, 896; Buchb.).

Śmierć (hebr. maveth, grec. θάνατος, łac. mors) w ogólności oznacza zgaśnięcie życia w ciele. Pismo św. rozróżnia życie c i e l e s n e i d u c h o w e, to ostatnie dzieląc na c z a s o w e i w i e c z n e. Śmierć cielesna jest rozłączeniem duszy od ciała (Żyd. 9, 27), a śmierć duszy polega na utracie łaski poświęcającej; ta śmierć nazywa się też śmiercią pierwszą dla odróżnienia od śmierci drugiej, która jest pozbawieniem oglądania Boga twarzą w twarz na wieki (Apok. 20, 6. 14). W Biblii spotykamy się z różnemi wyrażeniami na oznaczenie śmierci cielesnej, jak: rozwiązanie (Filip. 1, 23; 2 Timot. 4, 6), koniec życia, dokonanie (Żyd. 13, 7), wrócenie do ziemi, zaśnięcie z ojcy, odpocznienie od prac, pójście do Boga i t. p. (por. Gen. 3, 19; Deut. 31, 16; Mat. 9, 24; Ekkl. 12, 7; Jan, 16, 5. 10; Apok. 14, 13). Te wyrażenia przekonywują, że według Biblii dusza po rozłączeniu się z ciałem nie umiera, ale istnieje (ob. D u s z a). Istnieje dusza świadomie, a nie w stanie snu (psychopannychia), jak to utrzymywali niektórzy nawet Ojcowie, zostający pod wpływem opinii grecko-rzymskich i liczni teoretycy, nie wyłączając dzisiejszych protestantów i wyznawców Islamu. (Por. W. Schneider, *Das Andere Leben,* 4 ed., Paderborn, 1896, 195, 375). Rodzaj tego istnienia duszy po śmierci określa s ą d s z c z e g ó ł o w y (ob.), gdzie Bóg przeznacza duszę albo do n i e b a (ob.), albo do c z y ś c a (ob.), albo do p i e k ł a (ob.).

O śmierci nauka katolicka podaje: 1-o że ona jest p o w s z e c h n ą, co i Pismo św. i codzienne doświadczenie okazuje (por. Żyd. 9, 27; 1 Kor. 15, 22). Nawet Chrystus Pan, chociaż wolny od grzechu, chciał jednak umrzeć, by zadośćuczynił za grzechy nasze i by nas od bojaźni śmierci uwolnił (św. Tom., 3 p., q. 50, a. 1). Dwojaka wszakże co do powszechności śmierci powstaje wątpliwość, a to z tego, co o H e n o c h u (ob.) i Eliaszu podane, że ci dwaj mężowie w żywem ciele, nie zakosztowawszy śmierci, zostali przeniesieni do nieznanego bliżej miejsca; atoli i ci przed końcem świata przyjdą na ziemię i poniosą śmierć, jak Ojcowie święci wnioskują ze słów Ks. Objaw. 11, 3. 7; a druga wątpliwość powstaje na podstawie słów św. Pawła (1 Tessal. 4, 15. 16): „A pomarli, którzy są w Chrystusie, powstaną pierwsi. Potem my, którzy żyjemy, którzy pozostajemy, pospołu pochwyceni będziemy z nimi w obłokach przeciw Chrystusowi na powietrze, a tak zawsze z Panem będziemy". Niektórzy z Ojców, zwłaszcza greckich, wnioskują z tego, że ci, którzy przy powtórnem przyjściu Chrystusa będą żyli, nie umrą, co potwierdzają słowami

św. Pawła z 1 Kor. 15, 21, gdzie powiedziano: „Nie wszyscy wprawdzie zaśniemy, wszyscy jednak odmienieni będziemy". Wielu wszakże teologów jest zdania, że i oni, o których u św. Pawła, umrą i po śmierci natychmiast zmartwychwstaną. (Por. Tanquerey, *Theol. Dogmatica,* t. 2, 1906, ed. 10, p. 694). Zresztą rzecz nie jest całkiem pewną. 2-o Chwila śmierci jest niepewną. „Czujcież tedy: bo nie wiecie dnia ani godziny" (Mat. 25, 13; Łuk. 12, 40). Śmierć jest końcem ziemskiej pielgrzymki i z nią kończy się czas zasług, a rozpoczyna się nagroda lub kara, według słów Pisma św. (Ekkl. 11, 3). „Jeśli upadnie drzewo na południe albo na północy, na którymkolwiek miejscu upadnie, tam będzie". Przedmiotem zapłaty pozagrobowej będzie, podług św. Pawła, tylko to, cośmy dobrego lub złego dokonali, będąc w ciele (2 Kor. 5, 10). 3-o Śmierć jest karą za grzech (Rzym. 5, 12; 1 Koryn. 15, 26), bo z początku był człowiek i co do ciała nieśmiertelnym i dopiero „z nienawiści dyabelskiej weszła śmierć na okręg ziemi" (Mądr. 2, 23. 24). Pokonał zaś śmierć Chrystus Pan (1 Kor. 15, 54) i zniósł śmierć duszy i z nią związaną wieczną śmierć, choć pierwiastkowego stanu Odkupienie, przez Chrystusa P. dokonane, nie przywróciło. 4-o Życie całe chijańskie powinno być przygotowaniem do dobrej śmierci. Pamięć ta na śmierć u chijan nie może być czemś zniechęcającem do pracy, jak to miało miejsce np. u pogan, Greków (Reisacker, *Der Todesgedanke bei den Griechen,* Trier, 1862, progr.), ale, przeciwnie, ma być pobudką do używania należycie życia dla swego zbawienia. Stąd często u chijan bywają odprawiane miesięczne kilkugodzinne ćwiczenia, t. zw. przygotowanie się na śmierć.

Literatura. Przedewszystkiem podają o śmierci *Dogmatyki:* Pesch'a, Hurtera, Tanquerey'a i t. d. Oprócz tego por. S. Cypriani, *De mortalitate,* 22, Migne, *P. Lat.,* t. 4, 620; S. Ambrosii, *De bono mortis,* Migne, *l. c.,* t. 14, 539; Bellarmin, *De arte bene moriendi,* Opp. omnia, ed. J. Fèvre, t. 8, Paris, 1874, 533; Fr. Richter, *Lehre von den letzten Dingen,* t. 1, Breslau, 1853, 44; *W. W.,* t. 11, 1089; ob. też Eschatologia, Czyściec, Niebo, Piekło.

X. A. F.

Śmierć mistyczna. Tak się nazywa w teologii mistycznej najwyższy stopień zjednoczenia duszy z Bogiem. Stan ten wypływa nie tylko z obecności darów Ducha św. w duszy, ale i ze szczególnej w niej obecności samego Boga. Pisarze ascetyczni odróżniają trzy stopnie mistycznego zjednoczenia z Bogiem: zwyczajne zjednoczenie duszy przez miłość, mistyczne zaręczyny duszy z Bogiem i wreszcie duchowe zaślubiny, który to ostatni stan zowie się inaczej śmiercią mistyczną duszy, unicestwieniem. W tym stanie dusza wyniesiona do wyższego uczestnictwa w Boskiej istocie żyje życiem nadprzyrodzonem, boskiem, a umiera dla siebie, ciała i zmysłów. (Por. Cant. Cant.; Mat. 2, 5, 10; II Korynt. 11, 2). Błądzili w tym kierunku pseudomistycy, oraz panteiści (ob. art. Mistyczna teologja). (Por. J. Scaramelli, *Le Directoire Mystique,* tr. par. P. Catoire, Paris, 1863, 2 v.; Kard. Manning, *O sprawach Ducha św.,* 2 wyd., Warszawa, 1906; *Życie i pisma św. Teresy,* tłum. bpa H. Kossowskiego, 3 t., Warsz., 1899; Meynard, *Traité de la Vie interieure,* 2 p., Paris, ed. 3, 1899, p. 364 sq. i w dziełach wielu OO. Kła oraz w pismach św. Tomasza (1. 2. q. 28, a. 2, c.); Th. de Vallgornera, *La Théologie mystique de Saint Thomas,* Barcel., 1662; *W. W.,* t. 11, 1815).

Śmierć pozorna. Jest to stan człowieka, w którym wszystkie zewnętrzne objawy życia zupełnie lub prawie zupełnie ustają, a występuje wiele objawów śmierci rzeczywistej, przyczem jednak odbywają się wewnętrzne czynności życiowe. Te czynności jednak ograniczają się do słabych czynności życia wegetatywnego, do lekkich i rzadkich uderzeń serca i nieraz towarzyszy im zaostrzony słuch oraz świadomość. (Por. *Ateneum Kapłańskie,* 1910, t. 2, str. 198). Taki stan najczęściej zdarza się w chorobach kurczowych, po długiem ogłodzeniu, u położnic po ciężkich porodach, po wstrząśnieniu mózgu, rażeniu piorunem, udarze słonecznym, zaczadzeniu się, u wisielców i topielców i po otruciach środkami narkotycznymi. (Por. Czarnecki, *Medycyna pastoralna,* Gniezno, 1905, str. 355). Podobny jest stan letargiczny, a również u chorych na cholerę dalsze stadyum tej choroby, które może trwać do 30 go-

dzin, podobne niekiedy bywa do śmierci. Okazuje się więc, że ścisłej granicy między życiem a śmiercią nie ma t. j. żeby można było napewno powiedzieć, że w minionej dopiero co sekundzie było jeszcze życie, a teraz już mamy śmierć rzeczywistą. Ta uwaga ma wielkie znaczenie dla duszpasterzy i kapłanów, udzielających ostatnie Sakramenta Św. Rozchodzi się bowiem o zaopatrzenie chorego we wszystkie środki na drogę wieczności, Sakramenta zaś są dla żywych, a nie dla umarłych. Jak więc długo po ostatniem tchnieniu można jeszcze udzielać rzekomo już zmarłemu Sakramenta Św.? Kwestya ta zajmowała nawet dawniejszych teologów. Lacroix np. w XVII w. podaje mniemanie niektórych lekarzy, że życie ukryte trwa jeszcze przez kwadrans lub pół godziny. Fejo w XVIII w. podawał jako granicę pół godziny. Dzisiejsi teolodzy jak Cappellman, *Medicina pastoralis,* Akwisgr., 1896, wyd. 11, str. 183; Villada, *Casus conscientiae,* Brux., 1902, t. 3, str. 251; Noldin, *De Sacramentis,* Innsbruck, 1904, str. 335; Alberti, *Theologiae pastoralis,* pars I, Romae, 1904, p. 22, i inni twierdzą, że można udzielać Sakramentów umarłemu jeszcze mniej więcej w pięć lub sześć minut po ostatniem tchnieniu, Ferreres nawet rozciąga ten czas do pół godziny. *(La morte reale e la morte apparente in relazione ai SS. Sacramenti,* Romae, 1895, p. 40). Udzielać więc powinno się warunkowo nietylko absolucyi, ale przedewszystkiem ostatniego Namaszczenia, (z warunkiem: si vivis), zwłaszcza teraz, kiedy na mocy dekretu Św. Officyum z d. 25 kwietnia 1906 r. można go napewno udzielać przez jedno namaszczenie i jedną modlitwę. Ostatnie Namaszczenie bowiem, jak powiada ks. W. Jankiewicz T. J. (por. *Ateneum Kapłańskie,* 1911, t. 5, str. 27) pewniejsze jest w swym skutku, jeżeli umierający miał żal niedoskonały; absolucya zaś może jest nieważną, jeśli chory żadnego znaku pokuty nie dał, lub w chwili grzechu przez śmierć został zaskoczony. Nadto, co najważniejsza, jeśli chory nie ma obecnie usposobienia odpowiedniego do godnego przyjęcia ostatniego Pomazania, to po usunięciu przeszkody Sakrament prawdopodobnie będzie skutecznym (reviviscet), co trudno twierdzić o spowiedzi. Z tego wynika, że kapłan musi udzielić ostatnich Sakramentów temu, który ich jeszcze nie otrzymał, choćby go nawet znalazł na pozór umarłym, byleby się jeszcze rozkład nie rozpoczął. Obawa o narażanie Sakramentów na nieważność lub nieuszanowanie jest tu płonną. W wypadkach bowiem extremae necessitatis, według zdania wszystkich teologów ze św. Alfonsem na czele, wystarcza opinio tenuiter probabilis pro valore sacramenti. (Por. Billot, *De Ecclesiae Sacramentis,* t. 2, p. 190 adnot.; La Croix, *Theologia moralis,* l. 6 n., 1156). Na wypadek, gdyby się ktoś gorszył, dziwił lub drwił sobie z tego, że Sakramentów Św. udziela się tym, których uważają za umarłych, nie należy jednak opuszczać udzielania, a to dla ratowania dusz, dla których Chrystus Pan krwi swojej nie żałował. Rzeczą jest kapłana przedstawić obecnym naukę o niepewności chwili śmierci, przypomnieć miłość Chr. i Kła dla duszy oraz obowiązek kapłanów, nie zaniedbywać żadnego środka odpowiedniego do ratowania duszy w tak krytycznej chwili. Zresztą absolucyę można dać zupełnie niepostrzeżenie, a dziś również i przy Ostatniem Pomazaniu używają cicho nowej krótkiej formy i raz pomazują nieznacznie czoło, jakby się chciało dotknąć zmarłego. (Por. oprócz przytoczonych w tekście: Antonelli, *Medicina pastoralis,* Romae, 1905; Stöhr, *Lehrbuch der Pastoralmedicin,* Freiburg, 1900; Dr. Icard, *La mort rèelle et la mort apparente,* Paris, 1897; Dr. Coutenot, *La mort apparente et les derniers sacraments* w czasopiśmie „Etudes Franciscaines", 1901, janvier; ks. J. Sawicki T. J., *Chwila śmierci* w czasop. „Wiadomości Pasterskie", Piotrków, 1906, str. 44; Ferrers-Geniesse, *Der wirkliche Tod und der Scheintod,* Koblenz, 1908; Besson w „Nouvelle Revue théolog.", 1907, p. 511 sq. i ob. art. Ostatnie Namaszczenie).

X. A. F.

Śmierć Chrystusowa ob. Odkupienie.

Śmierci bractwa ob. Bractwa. 46.

Śmierci kara. Wśród kar doczesnych jest ona bezsprzecznie najstraszniejsza; polega na gwałtownem przez władzę publiczną zgładzeniu życia ludzkiego w celu

zmycia ciężkich zbrodni. Pomimo wielkiej swojej ciężkości występuje jednak kara śmierci w historyi narodów nie jako wyjątek, ale jako instytucya prawna, będąca w użyciu wszędzie, odkąd istnieją państwa. Wszelkie zatem filozoficzne i polityczne dociekanie w sprawie kary śmierci musi mieć za punkt wyjścia t e n t r w a ł y h i s t o r y c z n y f a k t, jeżeli niema się zabrnąć w abstrakcyi lub fałszywych zmyśleniach polityków. Liberalizm, który się zapoczątkował w połowie XVIII w., nie ominął i prawa karnego, żądając jego reformy w kierunku złagodzenia kary z absolutnem wykluczeniem kary śmierci. By pokonać ją łatwiej w praktyce, najpierw teoretycznie przeciw niej wystąpił. W kontrowersyi, która się stąd wywiązała, trzeba dwie rzeczy rozróżnić: I-o kwestyę prawa i II-o kwestyę społecznego użytku i celowości.

Że najwyższej władzy państwowej przysługuje prawo karania śmiercią cięższe zbrodnie, o tem, biorąc pod uwagę to, co w tej sprawie mówi Pismo św., żaden uczony chrześcijański wątpić nie może. (Kapł. 24, 17; 29, 20; Deut. 19, 21; Rzym. 12, 19; Deut. 32, 35; Kapł. 19, 18; Deut. 22, 22). Zresztą i rozumowe argumenty tegoż samego dowodzą.

Pomiędzy przeciwnikami kary śmierci należy jako głównego wskazać Cezarego Beccaria (1716—1793), prof. uniw. w Medyolanie, który w 1764 r. wydał dzieło p. t. *Dei delitti e delle pene*, przetłum. wkrótce prawie na wszystkie języki europejskie, mające w kryminalistyce nie mniejszy wpływ niż Montesquieu *L'esprit des lois* w polityce. Beccaria, chociaż zebrał możliwe dowody przeciw karze śmierci, ale zastrzegł, że państwo jednak ma prawo karać śmiercią, gdy traci swój autorytet lub podczas bezkrólewia, kiedy nieporządki i gwałty zastępują miejsce praw w państwie. Podobną teoryę propagował na swój sposób pisarz angielski Jeremy Bentham (1748—1832), którego dzieła wydał przyjaciel jego Dumont z Genewy p. t. *Traités de législation civile et pénale*, Paris, 1801, 3 v. i *Théorie des peines et des récompenses*, Paris, 1812, 2 v. Za tymi poszli i inni, jak: Charles Lucas w *Du système pénal et du système répressif en général, de la peine de mort en particulier*, Par., 1827; Mittermaier, Fr. v. Holtzendorf w *Encyklopädie des Rechts*, 1822 i w *Das Verbrechen des Mordes u. die Todesstrafe*, 1875; Hetzel w *Die Todesstrafe in ihrer kulturgeschichtlicher Entwickelung* i wielu innych, których wywody dadzą się streścić w słowach, że „kara śmierci jest niemoralną, niesprawiedliwą, nieludzką, bezcelową i nieodpowiadającą duchowi czasu". Twierdzenie to jednak nie wytrzymuje krytyki. Władza państwowa wobec tego, że ma obowiązek czuwania nad zachowaniem porządku i ładu, ma też prawo użycia środków do utrzymania tegoż wiodących. Przeto jak każda inna kara, tak i kara śmierci, skoro służy i koniecznie potrzebna jest państwu do osiągnięcia celu, jest sprawiedliwą. Tę prawdę potwierdzają teologowie katoliccy: św. Tomasz (*Contra gent.*, 3, 146), Suarez (*De legibus*, l. 2, c. 14, n. 4), kardł de Lugo (*De justitia et jure*, 10, sect. 2, n. 48); a kiedy Waldensi karę śmierci, jako niemoralną odrzucali, pż Innocenty III w r. 1210, zabierając głos w tej sprawie, powiedział, że władza cywilna może bez grzechu karę śmierci stosować, jeśli wyrok odpowiada wymaganym warunkom sprawiedliwości. (Denziger, *Enchirid.*, n. 371). Tak samo i świeccy autorowie o karze śmierci sądzą (por. *O śmiertnoj kaźni—mnienia ruskich kryminalistow*, Moskwa, 1909). A jak moraliści dzielą ludzi pod względem życia duchowego na 3 klasy, zaliczając do pierwszej takich, którzy tylko dla miłości Boga nie grzeszą, do drugiej—którzy ze strachu przed karą Boga od Niego nie odstępują, a do trzeciej takich, co tak zamarli duchowo, że obojętnie patrzą na przyszłość i łamią bez zastanowienia się przykazania Boże, tak i w życiu społecznem są jedni, których samo wspomnienie o zbrodni wstrętem przejmuje, drudzy — których wyłącznie strach kary przed zbrodnią strzeże, a wreszcie — ludzie o nienormalnym psychicznym stanie, których nawet największa kara przed zbrodnią powstrzymać nie zdoła. Jasnem jednak jest, że żadna z tych trzech grup nie jest czemś stałem; wszystkie są zmienne w zależności od poziomu moralnego i rozwoju kulturalnego pojedynczego państwa, przeto i kara śmierci nie może być stałą, lecz musi być stosowaną do potrzeb czasu.

Im lepszy jest ustrój jakiegoś państwa, im wyższe panują w nim obyczaje i pojęcia, tem rzadziej zachodzi konieczność

zastosowywania kary wogóle, a kary śmierci w szczególności. Dobrzeby było, gdyby społeczeństwa doszły do takiego stanu moralnego, że unikanoby zbrodni z odrazy do niej samej — wtedy kara śmierci byłaby zbyteczną; ale, dopóki społeczeństwo będzie w posiadaniu i takich, których tylko nieubłagana, surowa siła powstrzymuje od zbrodni, kara śm. będzie zawsze niezbędna. A że obecnie są tacy, to zaprzeczyć się nie da. Zarzut Holtzendorfa, że kara śmierci chybia celu, gdyż nie odstrasza od występku, lecz owszem doń pobudza—jest zbyt jednostronny. „Zachodzi tu, powiada Cathrein, widoczne pomieszanie przykładu zbrodniczego z karą. Przykład istotnie pobudza do podobnych czynów, ale kara może tylko przeciwdziałać pobudzającej sile przykładu, uprzytomniając okropne jej skutki i przez to znosi siłę przykładu". A więc kara śmierci rozpatrywana i z teoretycznego punktu widzenia etyki chrześcijańskiej i z punktu praktycznego celowości, będzie sprawiedliwą, celową, prawną, a przeto etyczną. Ale teoryę od praktyki—mówi słusznie p. Ed. Szwejnic w artyk. p. t. „Kara śmierci wobec etyki" (por. *Wiadomości Klne,* Petersburg, 1911, №№ 17, 19, 20)—nieraz całe morze oddziela. Przy podpisywaniu wyroku śmierci władza ma pamiętać o zasadach sprawiedliwości i konieczności. Kara śm. jest największem złem, jakie tu na ziemi może spotkać człowieka; z rozwagą więc i w koniecznych tylko wypadkach karę śmierci można wyznaczać. Bo władza może sprawić, że wyrok śmierci spada na jej sumienie, jeśli nie odpowiada on warunkom sprawiedliwości, lub też, kiedy sama nie usuwa tych przyczyn, które powodują ciężkie zbrodnie. Tam, gdzie władza tamuje oświatę, gdzie zamyka szkoły, w których miał się kształcić duch ludzki, gdzie alkoholizm ma punkt oparcia w prawie, tam bez przesady utrzymywać można, że 90% zbrodniarzy musi zawdzięczać los swój wyłącznie takiemu stanowi rzeczy. Władza jest wprawdzie niekiedy zmuszona zastosowywać karę śmierci, ale mus taki jeszcze nie zmywa plamy, jaka niewątpliwie spada na rękę, podpisującą wyrok na ludzi przez nią samą do zbrodni doprowadzonych. (Por. *Wiadomości Klne,* Petersb., 1911, № 20).

Co dotyczy różnych sposobów wymierzania kary śmierci, to u Żydów odbywała się ona przez kamienowanie i karę miecza (ob. Sądownictwo u Hebrajczyków). Oprócz tych kar swojskich były i od obcych zapożyczone, jak rozpiłowanie (2 Król. 12, 31; I Paral. 20, 3), strącanie ze skały (Ps. 141, 6; 2. Par. 25, 12), zabijanie kijami, krzyżowanie i ferowane przez sąsiednie narody, a w Piśmie św. wspominane, palenie żywcem, rzucanie do lwiej jamy, rozcinanie, topienie, walka z dzikiemi zwierzętami.

W nowszych czasach niektóre z państw wykreśliły zupełnie z kodeksów karę śm., jak: Rumunia (1864), Holandya (1870), Szwajcarya, Portugalia (1843), Włochy (1877), Belgia i Norwegia (1863). W Austryi kara śmierci utrzymana za zbrodnie stanu i majestatu i na morderców; w Rosyi o karze śmierci decyduje prawo wojenne, i wymierzana też bywa za występki przeciwko urządzeniu państwowemu i osobie monarszej. (Por. *Swod Zakonow Rossijsk. Imperii,* cz. 2, t. 15, wyd. 1885).

Duchownym Kł nie pozwala brać udziału w wydawaniu i wykonywaniu kary śmierci (c. 29, 30 C. 23. q. 8; c. 5. 9 X 3, 50), a nawet dotyka za to kara irregularności; współudział bowiem w tych czynnościach nie zgadza się z naturą powołania kapłańskiego.

(Por. oprócz dzieł cytowanych w tekście: Meyer, *Institutiones iuris naturalis,* vol. 2, Friburg, 1900, n. 593 sq.; Cathrein, *Filozofia moralna,* t. 4, wyd. „Bibl. Dz. Chrześc.", 1904, str. 158; A. Bitzius, *Die Todesstrafe vom Standpunkte der Religion u. der Theologischen Wissenschaft;* Serri, *La sociologie criminelle,* 1905; *W. W. Kirchen Lex.*, t. 11; *Staats Lexicon*; *Konversations Lex.*). *X. A. F.*

Śmierci oznajmienie. Jest to orzeczenie kompetentnej władzy sądowej o zaginięciu pewnej osoby, która wobec tego może być uważaną za podobną do nieżyjącej. Sądowe oznajmienie śmierci beneficyata sprawia, że beneficyum tem samem staje się wakującem. Również i w prawodawstwie zarówno cywilnem jak i kościelnem o małżeństwie oznajmienie śmierci ważną odgrywa rolę. Ważność bowiem drugiego małżeństwa zależy jedynie od tego, czy małżonek nieobecny podczas zawierania nowego małżeństwa żył rzeczywiście czy umarł. Sądowe

oznajmienie więc śmierci nie jest jakiemś prawem, ale jedynie wyjaśnieniem, że w danym wypadku zachodzą okoliczności, pozwalające jednej ze stron wstąpić w nowe związki. W wielu jednak państwach istnieje zastrzeżenie, że na wypadek znalezienia się dawnego małżonka, nowe małżeństwo będzie rozerwane, jako nieważne (Bawarya, Francya). Inne znowu prawodawstwa cywilne rozmaicie tę sprawę określają. Jedne jak Gotha, Baden, Norymberga udzielają pozostałemu małżonkowi rozwód i pozwalają na drugie małżeństwo, inne jak Włochy, na wypadek powrotu zaginionego małżonka drugie małżeństwo rozrywają, inne znowu jak Oldenburg, Hanower oceniają ważność drugiego małżeństwa, o ile chodzi o katolików, podług prawa kanon. W Austryi podług nowego prawa z 16 lutego 1883 r. fakt śmierci musi być udowodniony, a nie opierany na prezumpcyi. Sąd określa termin do zgłoszenia się zaginionego (zwykle rok), po upływie którego dopiero następuje oznajmienie sądowe śmierci. Podług prawa pruskiego sądowe oznajmienie śmierci jest dozwolone po upływie 10 lat od chwili zaginienia i nieobecności. Takie same prawa obowiązują i co do zaginienia podczas wojny. W Rosyi następuje podług prawa rozwiązanie pierwszego małżeństwa i zezwolenie na drugie: 1-o jeśli jedna strona została skazaną sądownie na pozbawienie wszystkich praw i zesłanie na Syberyę i 2-o jeżeli jedna strona przepadła bez wieści a nieobecność jej trwa dłużej niż lat pięć. (Por. *Swod zakonow Rossijskoj Imperii* z 1885 r.). Prawo to uznawane jest i przez cerkiew prawosławną. Prawodawstwa jednak cywilne w bardzo wielu razach w tej samej kwestyi nie stoją w zgodzie z prawodawstwem klnem. Małżeństwo podług zasad Kła jest nierozerwalnem dopóki małżonkowie żyją (ob. art. Małżeństwo). Fakt nieobecności jednego małżonka jeszcze nie wystarcza do uznania związku małżeńskiego za nieistniejący. To wyraźnie jest określone na licznych synodach jak w Angers z 453 r. (can. 6, Mechlin z 1609, t. 9, c. 10), tak określają *Decretalia*, cap. 19, X; *de sponsal*, IV, 1; cap. 2, X, h. t.; i zarządzenia soborów oraz pży w oddzielnych instrukcyach. Śmierć małżonka trzeba udowodnić, a dopóki pewnej wiadomości niema (moralis veraque certitudo) (por. Wernz, *Jus Decretalium*, Romae, 1904, v. IV, p. 1083), dopóty nowe związki małżeńskie nie mogą być zawarte, chociażby się czekało nie wiedzieć jak długo. W nowszych czasach St. Ap. wydała szereg zarządzeń, określających bliżej sposoby, podług których należy sądzić o pewności śmierci zaginionego małżonka (por. *Conc. Trid. Sess.*, 24, cap. 7, de ref. matr.; Clem. X, *Instruct.*, 21 August., 1670; *Instruct. S. C. Inq.*, 13 Maii, 1868; *Archiv. für Kathol. Kirchenrecht*, 67, 1892, 339; *Instruct. S. C. Inq.*, 29 Aug. 1890 *de status libert. ante nupt. probanda ad Orientales locorum Ordinarios* w „Acta S. Sed.", v. 6 p. 442 sq.; v. 22, p. 631; v. 23 p. 189 i w „Archiv. für Kath. Kirchenrecht", 1891, t. 65 p. 335). W tej ostatniej instrukcyi powiedziano, że wolny stan w trojaki sposób może być prawnie stwierdzony: 1-o przez ogłoszenie w kle, 2-o dowodami, 3-o przez zeznanie świadków. Świadkami mogą być i niewiasty; pierwszeństwo mają krewni i mieszkańcy stale zamieszkali. Przesłuchanie świadków ma być zrobione na piśmie i pieczęcią bpią opieczętowane. (Por. De Becker, *De sponsal. et matrim*, p. 272 sq.; *Nouvelle Revue theolog*, t. 33, p. 644 sq.; Lämmer, *Institutionen d. Kathol. Kirchenrechts*, 2 ed., Freib., 1892, 351, 567; Scherer, *Handb. d. Kirchenrechts*, t. 2, Graz u. Leipz., 1898, 356; Gasparri, *Tract. canon. de matrimonio*, n. 126 sq.; *Kirch. Lex. W. W.*, t. 21).

X. A. F.

Śmierci taniec ob. Taniec śmierci.

do **Śmierci przygotowanie** ob. Agonia.

Śmierci świadectwo czyli inaczej akt zejścia lub sepultura. Jest to urzędowy wypis z księgi aktów zmarłych o śmierci jakiejś osoby. W akcie tym zawiera się zwykle imię i nazwisko zmarłego, wyznanie i stan oraz data śmierci. Zaświadczenie to winno być stwierdzone podpisem proboszcza oraz pieczęcią parafialną. Taki dokument w obliczu Kła ma zupełną wiarę. W naszych warunkach na wypisie powinna się jeszcze znajdować marka za 75 kop. (ob. Księgi parafialne, Akta stanu cywilnego i Metryki).

Śmiertelny grzech ob. Grzech.

Śmiglecki Marcin, jezuita, uczony teolog i filozof, gorliwy obrońca wiary i dzielny polemista pko różnowiercom, ur. w 1564 r. we Lwowie, wstąpił do nowicyatu 1581 w Rzymie i tu nauki teologiczne ukończył, a wróciwszy do kraju w wileńskiej Akad. stopień magistra tych nauk uzyskał i następnie uczył filozofii i teologii w różnych kolegiach; był też rektorem w Pułtusku, Poznaniu i Kaliszu oraz przełożonym domu professów w Krakowie. Dla wysokiej wiedzy chwalony przez swoich i obcych, odznaczał się przytem niezwykle łagodnym charakterem i gruntowną pobożnością. Całe życie spędził w ciężkiej pracy zakonnej i naukowej; zapadłszy na zdrowiu, po długiej chorobie w Kaliszu, dn. 26 lipca 1618 r. pobożny żywot zakończył. Z licznych prac jego w języku polskim i łacińskim treści dogm.-politycznej wymieniamy główniejsze: *Opisanie Disputaciey Nowogrodzk.*, którą miał... z Janem Sicyniuszem... o Przedwiecz. Bóstwie Syna Bożego, Wilno, 1594, 4-a; 1599, 4-a; *O Bóstwie Przedw. Syna Boż.* Świad. Pism. św. itd., tamże, 1595, 4-a; *O jednej widomej głowie Kła Bożego,* to jest: że po Chr. na ziemi jest jeden najwyższy Pasterz kłów wszystkich itd., tamże, 1595, 4-a; 1600, 4-a; *O Lichwie* y trzech przednieysz. Kontrakciech, tamże, 1596, 4-a; Kraków, 1604 i wiele in. wydań; *Absurda Synodu Toruńskiego* itd., 1596, 4-a; *Dysputacya Wileńska...* z Ministr. Ewangel... O jedney widomey głowie itd., Wilno, 1599, 4-a; Kraków, 1599, 4-a; *Praca na ministri,* 1600; *Rozsądek katolicki,* 1600; *Nodus Gordius* sive de Vocatione Ministrorum etc., Cracoviae, 1609, 4-o; *Vana sine viribus ira* ministr. evang. seu refut etc., Colloniae, 1611, 12; *Nova Monstra novi Arianismi* seu absurdae haereses etc., Nissae, 1612, 4-o; *Przestrogi do sumienia,* 1613; *Verbum Caro factum* etc., Cracov., 1613, 4-o; *De erroribus novorum Arianorum* etc., Petricoviae, 1615, 4-o; *De Christo vero et naturali Dei Filio etc.,* Cracov., 1615, 4-o; *De notis ministrorum etc.,* ibd., 1617, 4-o; *De ordinatione Sacerdot.* in Eccl. Rom., ibd., 1617, 4-o; *Logica Martini Smiglecii* Soc. Jesu etc., Ingolst., 1618, 4-o, 2 t.; *Przestrogi do sumienia należące* itd., 1631, 4-a; *Synod Brzeski* pod Bałabanem metrop. unickim, Kraków, 1597; Wiszniewski podaje w wątpliwość autorstwo S-o co do tego ostatniego dzieła (*Hist. liter. pols.,* t. 8, 293). Wiele też innych napisał S. dzieł zwłaszcza filozoficznych, które śmierć przeszkodziła mu ukończyć. (Por. Sommervogel, *Bibliot. de la Comp.,* Brux., 1896, t. 7, k. 1320—1327; Chodynicki, *Dykcyon. ucz. pols.,* t. 3, s. 134 — 137; Wiszniewski, *Hist. lit. pols.,* t. 8, 293; t. 9, 102—105).

X. J. N.

Smith Adam, filozof i ekonomista szkocki, ur. w r. 1723 w Kirkcaldy, † w 1790 w Edymburgu, był profesorem w Glasgowie, następnie odbywał podróże, w których zapoznał się z filozofami i ekonomistami francuskimi. Głównem dziełem S-a było: *Poszukiwania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów,* 1776, które postawiło go w rzędzie założycieli i twórców klasycznej ekonomii politycznej. Innem dziełem znaczniejszem, które przełożyła na jęz. franc. pani Condorcet w r. 1798, było: *Théorie des sentiments moraux,* 1759, w którem S. usiłuje oprzeć moralność na sympatyi. (Por. Blanc, *Dict. de Phil.,* 1906, 4-o, k. 1105).

Smith Jerzy, oryentalista, ur. 1840, był współpracownikiem Rawlinsona, odkrył w 1872 r. w muzeum Brytańskiem opowiadanie assyryjskie o potopie; wysłany przez „Daily Telegraph" zwiedził w 1873 i 1876 r. Niniwę, gdzie odnalazł liczne napisy. † 1876 w Alepo. Wydał: *Assyrian discoveries,* 1883; *History of Assurbanipal,* 1871; *The chaldean account of Genesis,* 1880 [6]; *Assyria from the carliest times to the fall of Niniveh,* 1875. Po śmierci jego wydano: *History of Babylonia,* 1877; *History of Sennaherib,* 1878.

Smith Robert Payne, oryentalista, ur. 1818 w Gloncestershire, † 1895 w Canterbury, studya odbywał w Pembroke College w Oksfordzie, był przez długi czas bibliotekarzem Bibl. Bodlejańskiej, w 1865 został prof. uniw. oksfordzkiego. S. był znakomitym hebraistą i arabistą, i wielkim znawcą języka syryjskiego. Z prac jego główniejsze: *Katalog rękopisów Bibl. Bodlejańskiej,* 1864; *Thesaurus syriacus,* 1868; *Komentarz św.*

Cyryla Aleksandr. na Ew. św. Łukasza; Wyjaśnienie proroctw Izajasza, 1862 i *Proroctwo, jako przygotowanie do przyjścia Chrystusa,* 1869.

Smith Ryszard, bp chalcedoński i wik. aplski w Anglii, ur. w Linkoln, † w r. 1655, był profesorem teologii w Douai. Z powodu zatargu i niesnasek między nim a zakonnikami zmuszony był ustąpić do Francyi. Napisał: *Florum historiae ecclesiasticae* gentis Anglorum libros VII, Parisiis, 1654; *Collatio doctrinae cath. et protestantium,* Par., 1622; *Lettres historiques,* 1652; *Traité de la distinction* entre les articles fondamentaux et non fondam. de la foi, 1645, 8-o; *De Auctore et essentia protestantium* ecclesiae et religionis, Parisiis, 1619, 8-o; *Qualités suffisantes* dans tous ceux qui sont chargés de proposer la foi, Rome, 1604, i inne.

Smith William Robertson, oryentalista, ur. 1846, † 1894, był od 1870 profesorem jęz. hebrajskiego w Aberdeen, ale z powodu zbyt racyonalistycznego traktowania Pisma św. musiał z tej godności ustąpić. W 1879 r. odbył podróż do Arabii, po powrocie został pierwszym redaktorem *Encyklopedia Britannica,* a 1883 r. został profes. jęz. arabskiego w Cambridge. Wydał: *The old Testament in the Jewish Church,* 1881; *The Prophets of Israel,* 1882; *Hinskip and marriage in early Arabia,* 1880; *Lectures on the Religion of the Semites.*

Smits Wilhelm, egzegeta. Ur. 1704 r., † 1770. Na żądanie arcbpa mechlińskiego kard. Tomasza Philippa rozpoczął S. wydawać *Biblia Sacra Vulgatae Ed. Versione Belgica, notis grammmat. literal. critic. etc.,* Antwerp., 1744, ale wydał tylko 17 tomów. Praca ta zjednała mu nazwę belgijskiego Hieronima. Pozatem napisał: *Isagoge romano-cath. ad Textum Hebr.,* Antw., 1736; *Isagoge ad Textum Graecum vulgo LXX,* 1739; *Isagoge... ad Vulgatam,* 1742; *Exercitationes crit. in Psalterium,* 1741; *Chronologia Script. et Lit. Sacrae Historico critica,* 1744, wszystkie wyd. w Antwerpii. (Por. Dirks, *Histoire litter. et bibliogr. des Frères Min. en Belgique,* Antw., 1885, 386 sq.; Schoutens, *Martyrologium Min. belgicum,* Hoogstraten 1902, 204).

Smoczyński Wincenty ks., ur. 1842 r. w Biórkowie, w 1859 wstąpił do seminaryum w Kielcach, skąd w 1861 wysłano go do Akad. Duchownej w Warszawie. Z powodu udziału w wypadkach krajowych zmuszony w 1863 r. opuścić Królestwo Polskie. Udał się wtedy do Rzymu, słuchał wykładów w uniw. „Sapienza" i po 3½ latach otrzymał licencyat teologii, a u św. Apolinarego doktorat prawa kanonicz. Wyświęcony na kapłana w 1865; w 1867 opuszcza Rzym, podróżuje po głównych miastach Francyi a potem przez 1½ r. pracuje w bibliotekach w Antwerpii, Brukselli i Lowanium. W r. 1869 przybywa do Krakowa, pełni obowiązki wikaryusza w różnych parafiach, w 1876 w Krakowie, w 1879 obejmuje probostwo Tenczynek, gdzie pracuje przez lat 22. W 1901 przedstawiony na prepozyta kolegiaty św. Floryana na Kleparzu w Krakowie, na tem stanowisku † 10 sierp. 1903 r. Pochowany w Tenczynku. Był też S. tajnym szambelanem pskim, kanon. honor. kaliskim i członkiem akad. rzymskiej Arkadów. Prowadził kilkakrotnie pielgrzymów polskich do Rzymu. Napisał: *Cztery pieśni na cześć odsieczy wiedeńskiej,* 1883; *Manuale quotidianum,* Cracov., 1885; *Kazanie na urocz. św. Jacka,* ib., 1876; *Rzym, jego kły i pomniki,* ib., 1877, 3 wyd.; *Wspomnienia o polskich pielgrzymkach do Rzymu,* ib., 1888; *Mowa żałobna* w czasie naboż. za duszę ś. p. ks. Seweryna Paszkowskiego, Kraków, 1890; *Kartka z dziejów Tenczynna,* ib., 1888; *Mowa podczas uroczyst. obch. 25 letn. jubil.* pża Leona XIII w d. 8 marca 1903 r.; *Il papa e la masoneria,* Cracov., 1896 i inne. (Por. Pelczar, *Dzieje kaznod.,* t. 2, s. 388; Pleszczyński, *Dzieje Akad. duch. warsz.,* Warszawa, 1907, s. 219 i nast.).

X. J. N.

Smogorzewski Junosza Jason, metropolita r. g. Bezwątpienia był Smogorzewski jednym z najznakomitszych pasterzy episkopatu unickiego w XVIII w.; żałować trzeba, że nie zajął miejsca w senacie, mając zupełne kwalifikacye, uzdolnienie i, poniekąd, prawo do służby publicznej w szerszym zakresie; wielkie są

jego zasługi dla Kła zjednoczonego, a odznaczał się też gorącem przywiązaniem do Rzczplitej, co się stało wynikiem nie tylko ścisłej łączności z dworem Stanisława i kultury naszej, ale pochodziło także z przeświadczenia potrzeby spójności swego ludu i obrządku ze społeczeństwem polskiem, z którego on wyszedł. S. urodził się (na Mazowszu albo w Wołkowyskiem) ok. 1714 r.; nowicyat odbywał w Byteniu i tam profesyę złożył w 1431 r., gdy superyorował o. Antoni Zawadzki (1730—1737), zmarły też w tym klasztorze; piastował on w swoim czasie godność generała Zakonu i w Byteniu kontynuował t. z. „Pominnik" miejscowy (Diptychon). Zapewne, będąc jeszcze w Byteniu, musiał się S. odznaczać zdolnościami i postępami w naukach, bo go następnie wysłano na dalsze studya do Rzymu, do kolegium św. Atanazego, gdzie również z gorliwością i zapałem oddawał się nauce, przytem jaśniał tam pobożnością. Nie wiemy, kiedy do kraju powrócił i co tam z początku robił, lecz znaną jest rzeczą, że w połowie listop. 1743 r. A. Szeptycki wyznaczył go, zapewne na przełożeństwo, do rezydencyi warszawskiej Bazylianów; nie musiał tam być długo, bo Hrebnicki mianował go, przy końcu 1746 r., koadyutorem swoim i administratorem majątków; w roku następnym został oficyałem generalnym i wikaryuszem. W tym charakterze jeździł od Hrebnickiego do Rzymu (1753) w sprawie zatargów majątkowych arcbpstwa z Jezuitami połockimi i w stolicy świata chodził około interesów opactwa supraskiego, które chciało się uwolnić od zależności generała Zakonu; w r. zaś 1761 wizytował to opactwo z ramienia Hrebnickiego. Ale na szeroką skalę zaczyna się działalność o. Jasona (imię zakonne) dopiero po r. 1762, po śmierci Hrebnickiego, kiedy on został arcbpem połockim. D. 30 lipca 1762 wstąpił S. na katedrę połocką, mianując audytorem swoim ks. Michała Szledkiewicza, kapłana świeckiego, oficyałem białoruskim—o. Antoniego Kniazewicza, opata trockiego, ekonomem—o. Teodora Chodorowicza z zak. św. Bazylego, a notaryuszem swojej kuryi arcbpiej—ks. Benedykta Weryhę, którzy mu gorliwie pomagali w pracy w Winnicy Pańskiej. Z początku praca ta szła łatwiej, uwieńczona pomyślnością, lecz w lat 10 po wstąpieniu na st. pasterską, ze zmianą stosunków politycznych, po pierwszym kraju rozbiorze, po różnych przewrotach, położenie S-o stało się bardzo trudne, bo z jednakową gorliwością strzegł interesów swego Kła.

Po wykonaniu przysięgi Katarzynie II, po złożeniu jej hołdu w stolicy, gdzie dość przychylnego doznał przyjęcia z początku, rozpoczął swoją działalność, najeżoną przeciwnościami, nową, że tak powiemy, bo przy innych już warunkach. Zaraz na wstępie bronić musiał dogmatycznej niezależności swego Kła wobec panującego wyznania. Wielkorządcę Kreczetnikowa nazywa on dyskretnym, ludzkim i sprawiedliwym, ale gdy jego miejsce zajął inny gubernator, to zadaniu swemu z trudnością mógł podołać arcbp, chociaż nigdy mu nie zbywało na dobrych chęciach, gorliwości i pieczołowitości względem swoich wiernych; robił jednak co było można: pamiętał o urządzeniu seminaryum kapłańskiego w Połocku, ustawicznie i wytrwale stawał w obronie swoich owieczek, nie zapominając o ich duchowych potrzebach, mając zawsze na względzie dogmatyczną sytuacyę swego Kła, słowem, był prawdziwym pasterzem, niosąc w ofierze całe swe jestestwo dla dobra wiernych, garnących się do niego, a otrzymujących wzamian miłość, pomoc i opatrzenie w rozmaitych potrzebach.

Po śmierci metropolity L. Szeptyckiego (1779), zaraz Stanisław August powołał go na to stanowisko. S., chcąc poniekąd ukanonicznić swój wybór, udał się do Sielc, gdzie się zebrała starszyzna unicka, i tam 4 marca 1780 r. jednogłośnie metropolitą był uznany. Potem powrócił do Połocka, myśląc, że może się mu uda połączyć arcbpstwo połockie z metropolią, lecz Katarzyna nie zgodziła się na to i w reskrypcie d. 2 lip. 1780, uwalniając go od przysięgi, poddaństwa i zarządu arcbpstwem, kazała mu ze Strunia (rezydencya arcbpów połock.) natychmiast udać się na nowe stanowisko. S., wyjeżdżając, opiekę i zarząd arcbpstwem polecił Herakliuszowi Lisowskiemu, Ambrożemu Kiryatowi i Innocentemu Malinowskiemu. D. 17 mar. 1781 wydał list pasterski, zapraszając do Radomyśla na 2 maja na kongregacyę. Tak zainaugurował swe rządy. W tym samym roku został opatem owruckim i był nim do śmierci, a Józafat Ochocki koadyutorem

jego z prawem następstwa. We trzy lata potem powołał T. Rostockiego na swego koadyutora *cum futura successione*. Rządy S. w charakterze metropolity też noszą bardzo dodatnie cechy, odznaczające się takimiże przymiotami. Tymczasem sprawy Kła unickiego w Polsce polepszyły się od czasu ukończenia sejmu delegacyjnego w 1775 r. Wojska ościennego państwa opuściły Rzczplitą, nastąpił względny spokój, zajęto się więc dawnych ran wygojeniem i leczeniem niemocy. Gorliwie i energicznie przyłożył do tego swoją rękę metropolita S. Wytoczył on proces Fr. ks. Lubomirskiemu przed trybunałem lubelskim, który się ukończył wyrokiem, zmuszającym Lubomirskiego do zwrotu cerkwi nieprawnie Unitom zabranych przemocą. W t. z. „Informacyi", posłanej królowi przy końcu 1782 r., podaje metropolita wiele bardzo ciekawych a pouczających szczegółów o stanie Unii. Pomiędzy innemi powiada tam, że tylko takie zbłąkane przyjmuje owieczki, które za świadectwem dziedzicznych panów lub rządców dobrowolnie i bez gwałtu do owczarni powracają katolickiej. Wielką był mu pomocą ks. Michał Prymowicz, oficyał i general. wikaryusz († 1783), zaszczycony od St. Ap. pozwoleniem noszenia pontyfikaliów bpich w granicach dyecezyi metropolity. Ten Prymowicz znany sławnie jest i z tego, że uczynił zapis znaczny na seminaryum w Żytomierzu. Sprawa zakładania takich instytucyj bardzo metropolicie leżała na sercu; bez tego, mawiał, nic się nie da zrobić ku podźwignięciu Unii. Starał się bardzo, aby w Radomyślu, swojej rezydencyi, też powołać do życia taki wychowawczy dla kapłanów zakład. Wielką miał też wyrękę w ks. Suszyckim, dziekanie zwinogródzkim. Metropolita pracował też gorliwie nad wykorzenianiem rozmaitych nadużyć; przy udzielaniu prezent np. przestrzegał, aby *jura stolae* wykonywano bez chciwości, sakramenty administrowano należycie etc. S. chętnie przebywał w swojej rezydencyi w Radomyślu, którą upiększył, przyozdobił, zbudował tam wspaniałą świątynię, przy niej seminaryum i t. d. I tam Bogu ducha oddał 1 listop. 1788 r. Oszczędny dla siebie, hojny dla innych, zyskał sobie wielką wziętość i sympatyę u wszystkich; przystępny, gościnny, niezmordowanie pracował nad obroną i szerzeniem jedności kInej. (Por. *Korespondencya Stanisława Augusta ze Smogorzewskim*, manuskrypt w Muz. Czartoryskich; tamże różne rękopisy, Unii się tyczące; ks. bp Likowski, *Dzieje Kła Unickiego w XVIII i XIX w.*, Poznań, 1880; Pełesz bp, *Geschichte der Union etc.* t. 2, Wiedeń, 1880; Maciej Loret, *Kościół katolicki a Katarzyna II*, Warsz., 1910; *Opisanie dokumentów archiwum unickich metropolitów*, t. 2, Petersb., 1907; *Archeograf. Sbornik*, w Wilnie drukowany, t. 9 i 10; *Akty* w Wilnie wydawane, t. 16 et alia).

J. M. G.

Smogulecki Maciej h. Grzymała, ur. w Wielkopolsce, studya teologiczne odbył w Rzymie, po powrocie do kraju mianowany został starostą bydgoskim, przeszedł na stronę Zebrzydowskiego, ożenił się z jego córką Teresą, brał udział 1606 r. w rokoszu, † 1617 r. Napisał: *O exorbitancyach, które niektórzy świeccy nowi politycy stanowi duchownemu zadają, zdanie szlachcica Starożytnego w Kaliszu 1619 r.*

Smogulecki Mikołaj, jezuita. Ur. się z ojca Macieja (ob. wyżej) ze Smogulca i Teresy z Zebrzydowskich. Studya wyższe kończył w Rzymie, a po powrocie do kraju 1630 r. sprawował różne urzędy, był potem starostą nakielskim, ale niedługo, bo już w 1639 r. wstąpił do Jezuitów. Jako wielką łaskę wyprosił sobie u przełożonych, że go posłano na misye do Chin, gdzie bardzo gorliwie pracował i po paroletniej pracy apiskiej dokonał świątobliwego żywota 1648 r. Napisał: *Quinque Odeae in laudem Sigismundi III R. Pol.*, przetłum. na polski przez Syrokomlę, por. *Przekłady poetów polsko-łacińskich*, Wilno, 1850—1852. (Por. Niesiecki, *Herbarz Polski*; Fr. Siarczyński, *Obraz wieku Zygmunta III*, cz. 2).

Smok (gr. δράκων, łac. draco) jest to wyraz ogólny, a ma znaczenie mitologiczne, astronomiczne, geograficzne i zoologiczne.

1. Mitologiczny S. jest to zwierzę legendarne; jego postać utworzyła bujna fantazya ludów, zapożyczając dla jego obrazu przymioty u zwierząt dzikich jak lwa, orła, węża, krokodyla. Mity o S.

spotykamy u wszystkich narodów. Legendarne opowiadanie o S. odnajdujemy u Chińczyków, Meksykanów, w których pojęciu zaćmienie słońca lub księżyca jest dziełem S.; podobne legendarne opowiadania przechowały ludy wschodnie — Assyryjczycy, Babilończycy. Co więcej, opowiadania o S. spotykamy u ludów chijańskich, gdzie S. zawsze występuje jako uosobienie zła. W średnich wiekach S. stał się symbolem przeszkód, które trzeba było zwyciężyć, stąd też S. zdobił sztandary wojskowe. Często też S. spotykamy na herbach rodzin lub miejscowości. Znane jest i u nas legendarne opowiadanie o S., którego pod dzisiejszym Wawelem zgładził Krakus.

W Piśmie św., w tekście oryginalnym, niema mowy o mistycznym S.; natomiast prawie we wszystkich tłumaczeniach Biblii spotykamy się z opowiadaniem o nim. Ale tutaj w przekł. greckim, łacińskim, polskim S.-draco jest tylko tłumaczeniem nazw rozmaitych zwierząt prawdziwych. I tak, przetłumaczono przez wyraz „Smok" następujące wyrazy hebrajskie: 1-o *nahasz* — wąż (Ex. 7, 15); 2-o *tannim* — wąż (Ex. 7, 12; Deut. 32, 33; II Ezdr. 2, 13; Ps. 90, 13; Jer. 51, 34; Dan. 14, 22—27 — wąż, czczony w świątyni Bela w Babilonie; *tannim* -- krokodyl -- smok w Ps. 73, 13; Iz. 51, 9; Ezech. 29, 3; 32, 2; 3-o *tan* — szakal Hiob 30, 29; Iz. 34, 13; 35, 7; 43, 20; Jer. 9, 11; 10, 22; 14, 6; 39, 33; 51, 37; Mich. 1, 8; Mal. 1, 3; 4-o *liwiatan* — krokodyl (Ps. 73, 14; Ps. 103, 26); 5-o *ohim* — zwierzęta ryczące (Iz. 13, 21); 6-o *sijjim* — zwierzęta pustyni (Jer. 50, 39), Księga Estery (10, 7; 11, 6), opowiada o zwierzętach S., które się ukazać miały we śnie Mardocheuszowi; w Ks. Mądrości (14, 10) S. nazywano wężów, których ukąszenie powodowało śmierć wielu Izraelitów na pustyni; w Ks. Ekkles. (25, 23) S. oznacza zwierzę drapieżne. Wreszcie św. Jan (Apok. 12, 3—17; 13, 2—11; 16, 13) S. nazywa szatana i utożsamia go z wężem - kusicielem w raju (Ap. 12, 9; 20, 2).

2-o Smok w astronomii oznacza konstelacyę 80 gwiazd, z których dwie są drugiej wielkości, pozostałe zaś piątej. Konstelacya S. znaną była ludom starożytnym. Grecy nazywali ją ὄφις (Aratus, *Phaenom.* 82); Rzymianie „anguis" (Cic., *De natura deor.*, c. 2, 42; Virg., *Georg.*, 1, 244). W astronomii egipskiej konstelacyi S. odpowiada konstelacya *Rirıt* (Biot, *Recherches sur plusieurs points de l'astronomie égyptienne*, Paris, 1823, 87—91; Maspero, *Hist. anc. des peuples de l'Orient classique*, Paris, t. 1, 1895, 94/5); w tem samem znaczeniu spotykamy wyrażenie nahaszbariah „smok" — konstelacya i w Piśmie św., choć w przekładzie tłumaczono je nie zawsze jednakowo. Tak np. w Ks. Hioba (26, 13), autor chcąc zaznaczyć potęgę Boga w stwarzaniu, przytacza jako przykład stworzenie S. „Duch jego (Boga) przystroił niebiosa, za sprawą ręki jego wywiedzion jest wąż zawiły („Smok" został nazwany wężem zawiłym coluber tortuosus), gdyż gwiazdy stanowiące tę konstelacyę, rozłożone są nie w linii prostej, lecz krętej). W Ks. Izajasza (27, 1), toż samo wyrażenie hebrajskie tłumacz oddaje przez łaciński Serpens vectis (wąż zawora).

3-o Smok — fons draconis — jest nazwą źródła w Jerozolimie. Raz jeden wspomina o niem Pismo św. Położenie tego źródła opisał autor II Ks. Ezdr. (2, 13). Trudno wskazać jego miejsce. Sądząc z opisu, najprawdopodobniej położone było na zachód od Jerozolimy, w dolinie Ben - Hinnom. Niektórzy jednak utożsamiają ją ze źródłem Bir-Eyoub, inni z sadzawką „Birket Mamilla lub Birket es Sultan", inni wreszcie ze źródłem Najśw. M. P. (na połud.-wschód od Jerozolimy).

4-o Smok (draco) w zoologii jest nazwą zwierząt z rzędu jaszczurkowatych: przebywają one w południowo-azyatyckich krajach, w Biblii niema o nich mowy. (Por. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, Paris, t. 1, 1503—1504; ks. Lipiński, *Archeolog. biblijna*, Warsz., 1911, 69; *Enc. Kłna* Nowodw.).

X. R. A

Smoleński Maciej, ksiądz, pisarz religijny. Ur. 1832 w pow. ciechanowskim, wyższe wykształcenie otrzymał w Akad. Duchownej w Warszawie, po której ukończeniu i otrzymaniu stopnia kandydata św. teologii, był wikaryuszem w Lipnie, proboszczem w Dulsku, a następnie został przeniesiony do klasztoru Karmelitów w Oborach. W 1866 wyjechał za granicę, przez czas dłuższy przebywał w Czechach, a następnie w Galicyi.

† 1899 r. Napisał: *Opis kła paraf. w Lipnie,* 1858; *Siostra Wiktorya,* powiastka, 1870; *Dobra Berta,* pow. 1878; *Pamiątka pierwszej Komunii i Bierzmowania,* 1870; *Obowiązki chijanina* względem Boga, z franc., Tarnów, 1881; *Prawidła przyzwoitości,* ibd., 1883; *Obrzędy wielkotygodniowe,* Krak., 1884; *Cztery kościoły w ziemi dobrzyńskiej,* Lwów; *Melsztyn,* Kraków, 1888.

Smoleński Julian, ks. z dyec. płockiej. Ur. 1834, wyświęcony na kapłana 1858. Napisał: *Kazania na wszystkie niedz. i święta urocz. w roku,* Warsz., 1881; *Mowy pogrzebowe,* tamże, 1890.

Smoleńskie arcbpstwo unickie. Za czasów Zygmunta III na początku XVII w. powołano do życia arcbpstwo S., unitom oddane. De facto istniało ono niedługo; chyba mało co dłużej niż ćwierć wieku; de jure — trochę więcej niż do trzeciej ćwierci XVIII. Król Zygmunt wyznaczył mu uposażenie, dał pewne dochody; jedno i drugie w granicach ówczesnego województwa S., lecz gdy w 1654 r. S. zabrał car Aleksy i całe niemal terytoryum tego województwa, to arcbpi ogołoceni ze swego mienia, nie mieli już żadnego utrzymania i nadal w S. zostać nie mogli, stało się to arcbpstwo jakby „in partibus", honorowem mianem tylko i takim arcypasterzom potem przeznaczano na opatrzenie potrzeb rozmaite intratne opactwa bazyliańskie; taki stan rzeczy trwał aż do śmierci ostatniego arcbpa S. Podajemy tutaj szereg arcypasterzy S.

Pierwszym rzeczywistym arcbpem w S. był, zapewne od 1623 r. lub nieco wcześniej, znany dobrze Leon Kreuza Rzewuski, pasterz b. czynny, gorliwy, wykształcony (uczył się w Rzymie w greckiem kolegium), uczony autor dzieł rozmaitych, o którym Stebelski powiada, że całą swoją dyecezyę z Rzymem połączył i unii obrońcą był wielkim. Antyepiskop Izajasz Kopiński, zachodził mu w drogę, przeszkadzał, bruździł, ale ostatecznie Rzewuski zwyciężył i umarł na swojem stanowisku w 1639 r. Po nim — Andrzej Złoty Kwaśniński, Kwasińskim też zwany, siedział na tej stolicy do 1654; potem zajęty przez Moskwę opuścił S., właściwie odtąd nienależący do Rzplitej, chociaż wtedy jeszcze ostatecznie nie oddany na zawsze. Po stracie tej katedry został on bpem pińskim, nie przestając też używać tytułu arcbpa S. Zasłużonego żywota swego dokonał w 1665 r. Następcą jego był Barłaam Koźnicki, który jednak umarł nominatem, jako archimandryta miński w 1666. Potem — Michał Paszkowski h. Zadora, od 1667—1670, konsekrowany przez Gabryela Kolendę, jednocześnie opat ławryszowski; Mitrofan Sokoliński, lat dwadzieścia (1670 — 1690), nosił tytuł arcbpa S., będąc też opatem grodzieńskim, onufrejskim i pustyńskim; Jerzy Malijewski h. własnego, pięć lat tytułował się arcbpem S. (1690 — 1695), mając opactwo cezyrejskie; Józafat Hutorowicz h. własnego, też lat kilka honorowym był arcypasterzem S., a obok tego piastował dostojeństwo opata pustyńskiego, † 1702 roku; Gedeon Szumlański h. Korczak, syn Atanazego, episkopa łuckiego, dyzunity, od 1703 — 1706, posiadał też archimandryę mińską; Michał Grotus (może Gratus?) Tarnawski, jak go słuszniej Bartoszewicz nazywa, chociaż mianują też Tarnowskim, od 1711—1718, po kilkoletniej przerwie obrany, przedtem archimand. w Połocku; Wawrzyniec Sokoliński, ale nie synowiec Mitrofana, jak twierdzi Stebelski, lecz z innelinii tego rodu pochodzący, od 1719 — 1726 r. (Bartoszewicz podaje 1725). Po Sokolińskim miała znowu nastąpić przerwa kilkoletnia, której ani Bartoszewicz, ani Stebelski nie mają kim zapełnić, a Wolff, *Kniaz. Litw. Ruscy,* p. 486, na podstawie metryki litewskiej zaznacza: po śmierci W. Sokolińskiego, 25 maja 1726 r., mianowany arcbpem S. Jan Chryzostom Frąckiewicz-Radziminski (szczegóły biograficzne o nim w *Przewod. nauk. literac.* z 1907. Baz. klaszt. w prow. białorusk.), czy był on nominatem, czy konsekrowany — niewiadomo. Antonin Tomiłowicz, od 1736 — 1745; Polikarp Mihunowicz, nominat, † 1747, a podług Stebelskiego w 1751; Cezary Stebnowski dopiero od 1754 (1756) do 1762; Herakliusz Lisański h. własnego od 1763—1771; Józef Lepkowski h. Dąbrowa od 1771 — 1777, umarł w Orszy w klasztorze Bazyl. przez siebie fundowanym. (Por. Stebelski, *O-*

statnie prace, Kraków, 1877; *Enc. większa* Orgelb., t. 2, art. Bartoszewicza).

J. M. G.

Smoleńskie bpstwo obrządku łacińskiego. Miasto S. należy do najstarszych miast ruskich, sięgające IX w. Od XI w. S. miał własnych książąt, w 1403 r. wcielono go do Litwy, ale 1514 r. już odpadł do Polski; w 1609 r. Żółkiewski oblegał S. i zdobył go, a Zygmunt III obdarował go przywilejami i 1613 r. założył bpstwo łacińskie. Od 1596 r. S. opasany był murem, a w jednej z bram, Dnieprowskiej jest obraz cudowny M. B. Smoleńskiej. Dawniej w S. były klasztory: Dominikanów, Bernardynów, Misyonarzy i Jezuitów, dziś jest jeden kł katolicki pod wezw. Narodzenia N. M. P. murowany 1838 r.

Bpstwo S. założone przez Zygmunta III 1613 r., początkowo rządzili niem administratorowie, prawdopodobnie dlatego, że nie było jeszcze w niem wszystko uporządkowane. Administratorami S. byli: ks. Mikołaj Dormont Sawicki, archidyak. białoruski † 1630, ks. Piotr Parczewski herbu Nałęcz 1630—1638, a od 1638 już jako bp do 1649. Konstytucyę urządzającą bpstwo S. wydał Władysław IV w 1638 r., w której poddawał je metropolii gnieźnieńskiej i wyznaczył bpom S. miejsce 17 w Senacie (*Volum. Leg.*, t. 3, 451, Petersb., 1859). Bpami S. byli: ks. Piotr Parczewski (ob. wyżej), Franciszek Dołmat Izajkowski h. Prus 1649—1654, Hieronim książe Sanguszko h. Pogonia 1656—1657, Jerzy Białozor h. Wieniawa 1658—1661, Kazimierz Pac h. Gozdawa 1664—1667, Gothard Tyzenhauz 1667—1669, Aleksander Kotowicz h. Korczak 1671—1684, Konstanty Kazimierz Brzostowski h. Strzemię 1684 — 1687, Eustachy Kotowicz h. Kotowicz 1689—1700, Mikołaj Zgierski h. Dąbrowa 1700—1710, Aleksander Horain h. Szreniawa 1710—1716, Ludwik Karol książe Ogiński z Kozielska 1716—1718, Karol Piotr Pencerzyński h. Trzaska 1720 — 1724, Bogusław Gosiewski h. Korwin 1724—1744, Jerzy Mikołaj z Eków Hylzen 1763—1775, Gabryel Wodziński h. Jastrzębiec 1763—1788, Adam Stanisław Naruszewicz h. Wadwicz 1788 — 1790 (ob.), Tymoteusz Gorzeński h. Nałęcz 1790—1795. Po ostatnim rozbiorze Polski kilka kłów tego bpstwa przyłączono do metrop. mohylowskiej, a bpstwo samo zniesiono.

Dyec. smoleńska obejmowała wprawdzie całe księstwo smol., ale granic ścisłych nie miała i pomimo kilku prób odgraniczeń, do skutku ich nie doprowadzono. Po traktacie andruszowskim bpstwo S. tak zmalało, że w 1763 r. miało tylko trzy kły parafialne i jeden nieparafialny. Bpi S. stale mieszkali w Warszawie, w S. bowiem nie było katedry ani pałacu, ani seminaryum. Dochody bpi S. czerpali z bogatego probostwa wileńskiego, a po rozdziałach Polski z funduszów bpstw wileńskiego i żmujdzkiego, a potem zostali (Gorzeński) bez uposażenia. Kapituła S. składała się ze szlachty, ale nigdy kanonicy nie rezydowali w S., przeważnie posiadali jakieś beneficia w innych dyecezyach. Nie było również w S. seminaryum, tylko dekretem Propagandy z d. 8 lipca 1774 r. dozwolono krasławskiemu seminaryum utrzymywać kosztem Stol. św. pięciu alumnów z dyec. smol. (Por. *Słownik geograf.*, Warsz.; *Volumina Legum*, t. 3, Petersburg, 1859; *Facies Rerum Sarmaticarum in Facie Reg. Pol. M. D. L. secundo libro expressa* per R. D. Adam Ign. Naramowski S. J., Vilnae, 1726; *Herbarz Polski* Niesieckiego; P. Franc. Rzepnicki, *Vitae Praesulum Poloniae M. D. L.*, Posn., 1763; *Enc. Org.*; *Enc.* Nowodw.).

Smolikowski Paweł, ks. ze zgromadz. OO. Zmartwychwstańców, współczesny, ur. 1849 r. w Twerze, wyświęcony w Rzymie w obrząd. wschod. do 1905 r. jenerał zgrom. Obecnie, pomimo lat starszych nieustannie jest czynny. Poza rektorstwem w Kollegium Polskiem w Rzymie jest konsultorem Kongregacyi Św. Koncylium i Kongr. de Propaganda Fide.

Dotychczas ks. S. ogłosił drukiem następujące prace: *Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, podług źródeł rękopiśmiennych, Kraków, 1892—1896, t. 4, (do 1850) praca b. poważna, należy do wielce zajmującej lektury bo osoby, o których w dziele tem wzmianka (o. Kajsiewicz, o. Semenenko, B. Jański i wielu innych), należą do najgłębszych umysłów i najznakomitszych stylistów polskich. Żyli przytem i działali w czasach Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, podano więc w dziele tem charakterystyki tych osób i ich stosunki

z tamtymi. Głęboko też przedstawiony mesyanizm, któremu to prądowi ci poeci hołdowali; *Hist. Kolleg. Polsk.*, podług źródeł rękopiśm., Kraków, 1896; *Rozmyślania dla Alumnów Koll. Polsk. w Rzymie*, 2 t., Kraków, 1896; *Założenie misyi OO. Zmartwychwstańców w Adryanopolu*, Kraków, 1897; *Stosunek Mickiewicza do Zmartwychwstańców*, ib., 1898; *Miesiąc Maryi*, 2 wyd., ib., 1903; *Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego*, ib., 1904; Επίκλησις *seu de invocatione Spiritus S.*, post consecrationem in liturgiis oriental w „Anal. ecca", 1893. Nadto ks. S-i przyczynił się do wydania licznych prac, jakie pozostały w rękopisach po o. Semenence (ob.), jak np. *Mystyka*, ułożona podług nauk konferencyjnych ks. P. Sem., Kraków, 1896; *Ćwiczenia duchowne*, poprzedzone wstępem ks. P. Smolikowskiego, C. R., Kraków, 1903. Jest też czynnym współpracownikiem *Enc. Podręcz.* *X. A. F.*

Smotrycki Melecy (niektórzy autorowie nazywają go „Smotryckim lub Smotrzyskim", sam podpisywał się „Smotryckim", po łac. „Smotriscius") arcbp połocki, wybitny pisarz XVII w., obrońca Kła prawosławnego, a później katolickiego. Ur. się ok. 1578 r.; był on synem pierwszego rektora szkoły Ostrogskiej Erazma S. Kształcił się początkowo w Ostrogu, później w Akad. jezuickiej w Wilnie, w przekonaniach jednak nie uległ wpływom katolickim. Po ukończonych studyach od 1601 r. w towarzystwie młodych książąt Sołomereckich odbywał przez kilka lat podróże po Niemczech: zwiedził więc Wrocław, Lipsk, Norymbergę. Tam też w znacznym stopniu uległ wpływom protestantyzmu. Po powrocie do kraju 1607 r. został w Ostrogu profesorem języka łacińskiego i greckiego; w 1609 przeniósł się do Wilna, przyłączył się do tamtejszego bractwa dyz. w charakterze nauczyciela szkoły brackiej i wziął czynny udział w walce tego bractwa z unią. Jako pierwszy owoc swej pracy w walce o prawosławie ogłosił 1610 r. pod pseudonimem Teofila Ortologa dzieło pod. tyt. *Lament jedynej powszechnej apost. wschod. Cerkwi*, Wilno. Napisał ją językiem pięknym, stylem porywającym. Początkowo wpływ tej książki był ogromny. Rusini wyrywali ją sobie, porównywali z dziełami św. Jana Chryzost. W kołach katol. zwrócono uwagę na zgubne jej wpływy;— Zygmunt III wydał zakaz niepozwalający na jej sprzedaż; jednocześnie pośpieszono zbić jej zarzuty. Pierwszy wystąpił P. Skarga; tegoż roku w Krakowie wydał on dzieło: *Na Treny i Lament T. Ortologa do Rusi Greckiego narodu przestroga;* w dwa lata zaś potem podobne zbicie zarzutów S. ogłosił E. Morochowski, później bp włodzimierski.

W tym też czasie ogłosił S. inne dzieła mniejszej wartości, jak *Palinodię* i *O pochodzeniu Ducha św.* Ponadto z tego czasu pochodzą: *Weryfikacya niewinności, Obrona weryfikacyi niewinności, Appendix na Examen obrony weryfikacyi niewinności* i *Elenchus pism uszczypliwych.* Każde z powyższych dzieł wywołało odpowiedź ze strony katolickiej lub unickiej.

S-i chcąc gorliwiej służyć sprawie cerkwi, w 1617 r. wstąpił do klasztoru w Wilnie, przyjmując imię Melecyusza. Jako zakonnik-nauczyciel pracował nad językiem słowiańskim. Owocem tych prac jest drukowana przezeń w 1618 r. *Gramatyka słowiańska;* kilkakrotnie wydawana, przez długi czas była ona podręcznikiem przy nauce języka słowiańskiego.

W klasztorze zyskał on przez swą naukę i za swe życie surowe powszechne uznanie wśród ogółu zakonników. Wkrótce też wybrano go archimandrytą klasztoru wileńskiego, a w 1621 r. arcbpem połockim. Sakrę bpią przyjął on z rąk Teofana, patryarchy jerozolimskiego. (Teofan, poparty przez Sahajdacznego Konaszewicza, ustanowił na Białej Rusi hierarchię dyzunicką przeciw istniejącej unickiej). Nic dziwnego, iż przez przyjęcie sakry wpadł w zatarg z rządem. Zygmunt III nie potwierdził jego wyboru, a nawet wydał surowe przeciw niemu rozkazy. Pomimo to S. spełniał obowiązki arcbpa, poprowadził niezwykle zaciętą walkę z unią. Na jakiś czas powrócił do Wilna, osiadł w klasztorze przy cerkwi św. Ducha i stamtąd wysyłał na wszystkie strony archidyecezyi połockiej zakonników z pismami i odezwami burzącemi ludność białoruską przeciw energicznemu bpowi unickiemu Józafatowi Kuncewiczowi, który też w 1623 r. zginął śmiercią męczeńską, jako ofiara nienа-

wiści dyzunitów. 1625 r. S. odbył podróż do Konstpla i Ziemi Świętej. Teraz też uległ wpływowi katolicyzmu, wreszcie 1627 zdecydował się na zmianę wyznania. Został unitą i najgorliwszym jej krzewicielem. Osiadł w Dermanie, które to opactwo ofiarował mu ks. Aleksander Zasławski. Tutaj w 1628 r. otrzymał od Urbana VIII breve, przez które pż przyjął go do kła unickiego. Przyjęcie przez S. unii wywołało oburzenie ze strony duchowieństwa prawosławnego. Metropolita Borecki wraz z archimand. Mohiłą wystąpili z całą surowością przeciw S. Ale nic nie mogło zachwiać jego nowych przekonań. Owszem, by okazać cześć pżowi, udał się do Rzymu. Tam Urban VIII mianował go arcbpem hieropolitańskim. Po powrocie do kraju osiadł w Dermaniu. Odtąd pracował ciągle, wydając w rozmaitych językach pisma polemiczne, bronił w nich swych nowych poglądów, podkreślał błędy cerkwi wschodniej. † 1633 r., pochowany w Dermaniu. Z późniejszych jego dzieł wymienić należy: *Apologia peregrynacyi do krajów wschodnich* (1728), napisana w duchu jedności Kła. *Paraenesis albo napomnienie*, Kraków, 1628; *Egzetheris czyli Expostulacya*, Dermań, 1629. Wreszcie w 1630 r. ogłosił *Relacye do Urbana VIII*, w której opisał swój żywot i czyny, opowiada o niedbalstwie bpów łacińskich, wyraża swą cześć dla obrządku wschodniego i prosi pża o opiekę nad tym obrządkiem.

(Por. Ks. bp. Likowski, *Unia Brzeska*, ² Warsz., 1907; Kraszewski, *Wilno od początku jego do 1750 r.*, 1842; Dzieduszycki, *P. Skarga i jego wiek*, t. 2, 1850; Susza, *Saulus et Paulus* Ruthenae Unionis Seu Meletius Smotricius, Archiepiscopus Hieropolitanus, editio altera, Bruxelles, 1864 (wyd. o. Martynow); Kojałowicz, *Litowskaja Cerkownaja Unja*, t. 2, 135—165; ks. Stebelski, *Chronologia*, Lwów, 1866; epis. Makarij, *Istoria Russkoj Cerkwi*, t. 9, 257 — 370, *Enc. Klna* Nowodw.; *Enc. Orgel.*).

X. R. A.

Smuglewicz Franciszek, znakomity malarz z okresu Stanisława Augusta. Ur. 1745 r. w Warszawie, † 1807 w Wilnie; wykształcenie otrzymał w domu rodzinnym, w 1763 r. wysłany był do Rzymu, gdzie już w drugim roku uzyskał pierwszą nagrodę akademicką. W 1785 r. wrócił do kraju i zajął się malowaniem obrazów religijnych. W 1797 r. był mianowany profesorem malarstwa w Akademii Wileńskiej. Z 182 obrazów S., wymienionych przez Edw. Rastawieckiego w dz. *Słownik malarzy polskich*, w Warszawie są: 3 w b. kle Bazylianów, 3 w kle po-Karmelickim, 1 w kle po-Augustyańskim i 2 w kle po-Paulińskim.

Smutku Chrystusowego bractwo ob. Bractwa. 12.

Smykowicz Nikodem, prowincyał białoruski, bazylianin. Zapewne, musiał przyjść na świat w drugiej połowie XVIII w. Zaznajamiamy się z nim jednak dopiero w 1802 r., gdy był superyorem w Czerei, a we dwanaście lat potem zastajemy go konsultorem przy prowincyale o. Joanicym Chocidowskim, po którym od 1816 sam piastować zaczął godność przełożonego prowincyi białoruskiej Bazylianów. Prowincya ta powstała na kapitule w Terokaniach 1780 r.; uformowano wtedy cztery zakonne prowincye: litewską pod wezw. św. Trójcy, białoruską pod wezw. św. Mikołaja, ruską lub koronną pod wezw. N. M. P. i tak zw. galicyjską pod wezw. Zbawiciela. Pierwszym prowincyałem białoruskim mianowano o. Innocentego Milanowskiego. Nie znamy wszystkich prowincyałów tej prowincyi, do bardziej wybitnych należą: o. Samuel Nowakowski, o. Dyonizy Romanowski, po nim — o. Chociałowski, później S., a ultimus o. Mudrowicz. Z początku prowincya ta była bardzo liczna i dość zasobna pod każdym względem, ale z czasem zmniejszyła się ilość klasztorów i zakonników, a środków materyalnych coraz to mniej bywało; na początku XIX w. liczono już tylko 18 klasztorów, zakonników 95, kleryków 20 razem 115; potem bywało jeszcze mniej. Otóż, pragnąc dobra zakonu, chcąc podźwignąć jego dawną sławę i znaczenie, aby mógł nadal dobrze i skutecznie Unii służyć, prowincyał S. przy końcu grudnia 1820 r. podał raport metropolicie Bułhakowi, w którym proponuje połączenie prowincyi białoruskiej z litewską dla lepszego urządzenia klasztorów białoruskich, podniesienia w nich karności, obserwy, a zatem w celu ogólnej korzyśc

dla całego zakonu, żeby on na przyszłość mógł lepiej spełniać swoje wysokie, a zbawienne zadanie. Cała konsulta białoruska owoczesna: o. Hilaryon Rodziewicz, o. Sylwester Bukowski i o. Feliks Podobied, gorliwie też popierała życzenia swego prowincyała. Metropolita Bułhak, pragnący pomyślności zakonu i wiedząc, jakie on korzyści przynieść może, chętnie się na ten projekt zgodził. Owoczesny prow. litewski, uczony dr. i prof. C. Kamieński (mający wtedy pod sobą klasztorów 39, zakonników 187 i nowicyuszów 72) również podzielał zdanie Bułhaka i S. Ale zakon bazyliański miał wtedy i gorących przeciwników, godzących na jego zgubę i nieżyczących sobie, aby się podźwignął, sił nabierał i był czynniejszy; do ich liczby należał arcbp połocki Krassowski, a do niego przyłączyła się też znaczna część duchowieństwa świeckiego, staczającego zażarte nieraz walki z Bazylianami, obawiająca się ich przewagi.

Projekt prow. S. wzięto pod roztrząsanie w tak zw. Kolegium; trwało to dość długo, a tymczasem Czartoryski złożył zarząd kuratoryi, Golicyn przestał być ministrem oświaty; zakonu nikt z wpływowych silnie nie popierał; Bułhak miał głos słaby. Zakonowi gotowano zgubę, więc nie chciano wcale, aby on się wzmagał. Projekt S. upadł... Rządy prowincyalskie jego skończyły się, podobno, przed 1826 r. Dn. 27 lipca 1827 wyniesiono go do godności opata czerejskiego i tam w połowie lutego roku następnego przeniósł się do wieczności. Gdy kończył on swoje prowincyalstwo, to w prowincyi białoruskiej bazyliańskiej było klasztorów w gub. mohylowskiej 10, w wileńskiej 8; zakonników wszystkich 104, w liczbie tych nowicyuszów 5 tylko, właściwie mówiąc 1, ponieważ czterech kleryków obrządku łacińsk. usunięto właśnie z zakonu. W 1832 r. z tych klasztorów pozostało jeszcze 7: w Witebsku zakonników 11, z obrządku unickiego 6; w Tołczynie 3, jeden z łacińskiego obrządku; w Czerei 6, czterech z łacińskiego; w Orszy 5, czterech z łacińskiego; w Tadulinie 21, sześciu z łacińskiego; w Borysohlebsku 5, trzech z łacińskiego; w Wierzbiłowie 10, po równej części z obu obrządków; zakonników więc razem na terytoryum danej prowincyi białoruskiej 61.

(Por. *Opisanie dokumentów* archiwum metropolitów unickich, Petersburg, 1907, t. 2; P. Bobrowski, *Greko-unijatskaja Cerkow pri Aleksandrie I,* Petersburg, 1890; *Bazyliańskie zakony unickie* w obrębie prowincyi białoruskiej w „Przewodniku naukowo-literackim" z 1907 r.; *Imiennaja wiedomost' monaszestwujuszczim Basilianskago Ordena Biełoruskoj prowincyi* z 1828 r., manuskrypt w ręku piszącego i inne rękopiśmienne statystyczne notatki).

J. M. G.

Smyrna lub Smirna (po tur. Ismir) tureckie miasto nadmorskie w Azyi Mniejszej, leży nad zatoką Smyrneńską, w uroczej okolicy. Jest ono rezydencyą arcbpów: katolickiego, greckiego i ormiańskiego. Kiedyś S. była eolską osadą; zburzyli ją w VII w. przed Chr. Lidyjczycy. Odbudowana za panowania Antygonusa, pozostała odtąd ogniskiem handlu Azyi Mniejszej. W początkach Chijaństwa S. była głównem jego ogniskiem na Azyę Mn.; św. Jan Apł w Apok. 2, 8—11 wspomina o bpie smyrneńskim, o jego prześladowaniu ze strony Żydów, zachęca go do wierności aż do śmierci. Pierwszym bpem tego Kła najprawdopodobniej był Apelles, jeden z 72 uczniów. Nauka Chrystusa robiła tutaj znaczne postępy; świadczą o tem z II w. przechowane listy św. Ignacego, działalność św. Polikarpa. Niestety, już w II w. spotykamy tutaj pewne błędne nauki szerzone wśród chijan; występują patrypassyanie, marcyoniści, montaniści, zyskując dla siebie zwolenników. W 1322 S. zostaje stolicą arcbpa łacińskiego; wkrótce jednak, (1329 r.) po jej zajęciu przez Turków, arcbpstwo skasowane zostaje, rządy zaś powierzono wikaryuszom apostolskim, przeważnie Franciszkanom. Warunki zmieniły się dopiero w 1818 r., kiedy Pius VII S. ustanowił nanowo rezydencyą arcbpią. Pierwszym arcbpem został Ludwik Cardelli. Jeden z arcbpów S., Timoni, przy końcu XIX w. zajął się kwestyą grobu Najśw. M. P., wskazując jego miejsce w Efezie. W ten sposób wywołał w świecie katol. liczne prace; niektóre z nich trzymając się tradycyi szukały grobu Maryi Panny w Jerozolimie. Kwestya pozostała nierozstrzygniętą. Archidyecezya S. jest nie liczna, posiada tylko 8 kościołów i tyleż

kaplic. Pracują w niej głównie zakonnicy.

(Por. Buchberger 2135; Hergenröther, *Historya Kła* (tłum. polskie), t. 18, 183; Wegener, *Wo ist das Grab der hl. Iungfrau Maria,* Würzburg, 1895; Nirschl, *Das Grab der hl. Iungfrau Maria,* Mainz, 1896).

X. R. A.

Snarski Stanisław, dominikanin, ur. 1794 r. przez długi czas mieszkał w Wilnie i tam zajęty był pisaniem i tłumaczeniem książek. Przetłumaczył z górą 100 książek, z których główniejsze: Bona, *Przewodnik do nieba,* Wilno, 1848; Exauviller, *Ksiądz Pleban,* albo odpowiedź na zarzuty przeciw religii, 1825; Lacroix, *Dobrodziejstwo religii.* Oprócz tego napisał: *Dzieje kła w krótkich zarysach,* 1850; *Nauki religijne* z dziejów Star. i Now. Test., 2 t., 1853; *Słownik obrzędowy,* 1871.

Snell Chrystyan Wilhelm, filozof niemiecki, kantysta. Ur. 1755, † 1834 r. w Wiesbadenie; jego brat Fryderyk Wilhelm Daniel ur. 1761, † 1830, długoletni profesor filozofii w Giessen, rozwijał doktrynę Kanta w licznych swych dziełach.

Soaryci albo Zgromadzenie św. Jana Chrzciciela „in Soario", powstałe 1697 r. na górze Libanie, rządzące się regułą opartą na regule św. Bazylego, a zatwierdzoną przez Klemensa XII 1739 r. brevem „Sol justitiae", które oddawało im kł N. Maryi Panny in Domnica w Rzymie nazywany dela Navicella, z powodu łódki marmurowej znajdującej się przy wejściu do kła. Kł i zabudowania przyległe dane zostały na seminaryum dla misyj syryjskich. W 1757 Benedykt XIV potwierdził na nowo ich konstytucye.

Zakonnicy składający to zgrom. pochodzili częścią z miasta Alepu, częścią zaś byli to górale. Różnica ta wywoływała od czasu do czasu pewne, z początku małego znaczenia, stopniowo jednak coraz to bardziej zaostrzające się spory, które w końcu doprowadziły do zatargów na tle dochodzenia swych praw co do przewodnictwa i rządzenia innymi. Doszło do tego, że trzeba było pomyśleć o rozdziale, którego dokonano w 1829 r. i kongr. Soarycka została podzielona na dwie gałęzie: kongr. Alepu i kongr. Szueir. Pż podzielił między te kongregacye klasztory: 6 otrzymała kongr. Alepinów i 6 kongr. Szueritów. Hospicyum zaś w Rzymie położone przy Santa-Maria in Domnica podzielono na dwie równe części dla obu kongr., co trwa dotąd i każda kongr. utrzymuje tu jednego zakonnika, jako swego przedstawiciela.

Obecnie (w 1910) stan 2 tych kongr. tak się przedstawia: *a)* Kongr. Soarytów Szueritów posiada 6 klasztorów z 96 zakonnikami, 6 braci i 33 sióstr. Opatem generalnym jest archimandr. o. Józef Kfury, wybrany 1885; rezyduje u św. Jana pod Szueir na górze Libanie.

b) Kongr. Soarytów Alepinów ma 7 klasztorów; 50 zakonników ojców, 20 braci, 28 sióstr. Opatem generalnym obranym 1910 jest archimandryta o. Jan Khawam, rezydujący w Sarbo pod Bejrutem na górze Libanie. (Por. Battandier, *Annuaire pontif. cath.,* 1899, str. 272 i nast.; 1911, str. 447 i nast.; 1912, str. 460).

X. J. N.

Soba (LXX Σουβά) nazwa jednego z miast aramejskich oraz królestwa aramejskiego, (I Kr. 14, 47; 2 Kr. 8, 3 nast.). Miejsce, gdzie było położone, niepewne. Winkler, *Gesch. Isz.,* t. 1, 1895, 141, sądzi iż S. znajdowało się na południe od Damaszku; Halévy, *Mélanges,* 1874, 82; *Revue sémit.,* 2, 1894, 283, utożsamia S. z późniejszem Chalkis (na południe od Baalbek). Opowiadanie biblijne pozwala wnioskować iż S. leżało na północ od Damaszku, między tym ostatnim i Hemath. Nie jest też nieprawdopodobne, iż na miejscu dawnego S. leży wieś Zabun nad Górnym Orontem. Furrer, *Z. D. P. V.,* 8, 1885, 33.

Sobieszczański Aleksander, ks. T. J. Ur. w Małopolsce 1700 r., wstąpił do Tow. Jez. 1719, uczył gramatyki, był przez lat 15 misyonarzem w Młyńcu, rektorem w Przemyślu, † 1765 r. w Toruniu. Był sławnym swego czasu kaznodzieją. Z kazań zostawił: *Fortuna nieba w pierwszej JMCX. Andrzeja Skarbka, Prymicyanta ofierze depozytowana i t. d.,* Sandomierz, 1734, fol.;

Okrąg fortuny w herbownym Nałęczu JMC. P. P. Moszyńskich na centrum Najśw. Serca Jezusowego ufundowany itd., tamże, 1735, fol.; *Szczęśliwość z świętym tytułem* Jana Franciszka Regisa... wywiedziona, tamże, 1738, fol.; *Droga do wszelkiego dobra* introd. Kongr. Maryi, 1739; *Jubileusz dwuniedzielny,* od Benedykta XIV nadany itd., Lublin, 1741, fol.; *Apostoł Piński* żarliwością zbawienia ludzkiego pałający t. j. Życie y śmierć Świętobliwey pamięci W. Jędrzeja Boboli S. J., Sandomierz, 1750, 8-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque,* 1896, t. 7, k. 1339—1341; Pelczar, *Zarys dz. kaznodz.,* t. 2, 261 i nast.).

Sobór. I. Pojęcie. II. Podział. III. Historyczne uwagi. IV. Dogmatyczna powaga i korzyści S-w. V. Prawne warunki S-u powszechnego: Zwołanie, prowadzenie obrad, potwierdzenie. VI. Przeniesienie, zawieszenie, rozwiązanie S-u. VII. Kompetencya S-u. VIII. Wykaz S-w ekumen. IX. Literatura.

I. S. (także koncylium od łac. concilium, lub synod od grec. σύνοδος) jest to zgrom. bpów i prałatów, zwołane w sposób zgodny z prawem kłnem dla naradzania się o sprawach Kła. Mówimy tutaj o S-h klnych tylko, a nie o koncyliach królewskich (concilia mixta), na których poza bpami i prałatami kośc. bywali i książęta świeccy, a które często odbywały się we Francyi, Hiszpanii i Konstplu. (Por. Thomassin, *De vetere et nova Eccl. disciplina* part., II, l. II, c. 36; Baluze, *Capitularia regum Francorum,* t. 2, c. 1028). Również kongregacye bpów (conferentia, franc. assemblées du clergé, niem. Bischofsversammlungen), odbywane dla wspólnej narady, gdzie bpi nie mają i pełnej jurysdykcyi i na zewnątrz dyecezyi i z głosem decydującym, nawet zebrane dla wykonywania władzy prawodawczej, sądowniczej i karnej na całe jakieś terytoryum, nie są S-i i nie mogą ich zastąpić.

II. Dzielą się S-y na p o w s z e c h n e czyli e k u m e n i c z n e (uniwersal. general.) i p a r t y k u l a r n e (szczegółowe) stosownie do tego, co reprezentują przez liczbę i właściwość swoich członków: Kł cały czy tylko część Kła. Partykularne synody dzielą się znowu na d y e c e z y a l n e (ob.), p r o w i n c y o n a l n e (ob.) i n a c y o n a l n e, stosownie do tego czy zgromadzają bpów jednego tylko narodu lub jednej prowincyi lub jednej dyecezyi. Z S-i prowinc. pokrewne są S-y patryarchalne, prymacyalne albo egzarchalne. Do najważniejszych S-w patryarchalnych z dawnych czasów należały tak zw. *Concilia pontificia* albo *Conc. Sedis Apostolicae,* które odbywali w wiekach średnich rzymscy pże z większą lub mniejszą częścią metropolitów i bpów zachodnich, albo legaci Stol. Aplskiej z bpami prowincyi sobie delegowanej. Historya podaje również o koncyliach generalnych Kła zachodniego i Kła wschodniego. Pomiędzy wschodnimi trzeba podać I i II konstplińskie, które dopiero później weszły do rzędu S-w ekumenicznych, jako II i IV. Do nich też należy synod Trullański w 691 r. Zachód miał również kilka S-w generalnych: np. w Arles 314 r., na Lateranie 649 r., w Rzymie 680 r.

III. Ponieważ Chr. Pan zapowiedział obecność swoją, gdzie są dwaj lub trzej zebrani w imię Jego (Mat. 23, 20) i już Apłowie o ważniejszych sprawach wspólnie się naradzali (r. 50—52) i odpowiednie wydawali zarządzenia (Dzieje Ap. 15, 6 sq.), a i sama natura rzeczy i zdrowy rozum dyktują potrzebę wspólnych narad do omawiania ogólnych potrzeb Kła, zatem i następcy Apłów do odbywania koncyliów klnych nie byli pobudzani przez przykład rzymskich S-w cywilnych, jak to utrzymują niektórzy historycy, ale wprost życiowymi warunkami i potrzebami.

Pierwsze pewne S-y p a r t y k u l a r n e już w II wieku się odbywały na Wschodzie w sprawie Montanistów i obchodzenia Wielkanocy (Eusebius, *Hist. eccles.,* l. V, cap. 16, 24). W III w. już „per singulos annos" jak powiada Firmilian, (*Epist. ad Cypr.* inter opera Cypr., 75, n. 4; o innych S-h z III w. por. Eusebius, l. c., l. VII, cap. 7) były odprawiane S-y prowincyonalne. Nakaz wydany na S-e Nicejskim (325 r.) can. 5 tylko lepiej określał, by tego rodzaju synody dwa razy na rok się odbywały, co zostało odnowione w 18 can. S-u Chalcedońskiego i podług świadectwa Benedykta XIV (*De synodo dioeces,* lib., I, c. VI, 1) jeszcze w VIII st. w wielu prowincyach było zachowywane. Te S-y partykularne, na których pierwszeństwo mieli tylko bpi, nie tylko sprawami wia-

ry były zajęte, ale przy pomocy praw dyscyplinarnych, sądów, kar w ogólnym zarządzie poszczególnych dyecezyi miały pewną przewagę.

Jeżeli zaś nawet podczas prześladowań zbierali się bpi nie tylko jednej prowincyi ale kilku na S-y, to tem łatwiejszem stało się to, gdy Kł w IV w. uzyskał swobodę. (Por. np. S. (r. 218—222) odbyty pod przewodnictwem Agrypina, bpa Kartaginy z bpami Afryki i Numidyi; S. w Iconii (Frygia), na którym byli obecni bpi z Galacyi, Cylicyi i okoliczni; S-y Antiocheńskie (264 — 269) przeciw Pawłowi z Samosaty, (por. Hefele, *Conciliengesch.*, p. 104 sq., 135 sq.). Bpi wykorzystali ten czas pokoju, żeby przy pomocy wielkich synodów naprawić szkody wyrządzane Kłowi za czasów prześladowań i by w spokojnych naradach popchnąć naprzód dyscyplinę klną. Wszystkie te pomniejsze S-y w Kle wschodnim i zachodnim odbyte, były jakby stopniami do S-u ekumenicz., który w Nicei jako pierwszy powszechny odbył się w 325 r. w sprawie Aryanizmu.

IV. S-y ekumeniczne, o ile reprezentują powszechne kollegium bpów złączonych z pżem rzymskim, mogą być uważane za ustanowione z prawa Bożego. (Por. Suarez, *De leg.*, l. X, cap. 2, n. 16; Wernz, *Jus Decretalium*, t. 2., ed. 2, n. 844). Chrystus bowiem ustanowił kollegium Apłów ze św. Piotrem na czele, które to kollegium chciał, by zawsze istniało przez jego następców. Dlatego temu kollegium obiecał swoją obecność i opiekę aż do skończenia świata, jak również skutecznie wspiera jedność (unitas), nigdy nieprzerwaną kollegium bpów z jego głową na czele. (Por. Mat. 28, 18 sq.; Jan 17, 11; 20, 21; Pesch, *Praelect. dogmat.*, tom 1, n. 261 sq.; 433 sq.). Ztąd atoli wcale nie wypływa, że Chrystus zobowiązał to kollegium do odbywania S-w ekumenicznych co pewien czas albo w pewnym miejscu lub podług pewnej formy. Nigdzie bowiem w źródłach Objawienia niema takiego rozkazu i nawet nie wynika on z natury rzeczy. Albowiem z ustanowienia Chrystusa do rządzenia Kłem wystarczy sam przez się prymat juryzdykcyi pża i wobec tego niema absolutnej jakiejś konieczności do zbierania całego kollegium bpów, rozproszonego po świecie albo zebranego w jedno miejsce dla wspólnych narad i do wydawania dekretów. (Por. Pesch, l. c. n. 411 sq.; Granderath, *Const. dogm. Concil. Vaticani*, p. 177 i sq.). „Nauczanie i rządzenie, które Chrystus powierzył Apłom i ich następcom aż do końca wieków, stale spełnia w Kle pż i bpi, zasiadający każdy na swej własnej stolicy; nazywamy to zazwyczaj Kłem nauczającym w rozproszeniu, nauczycielstwem klnem rozproszonem. Ten sposób nauczania i rządzenia jest najbardziej z naturą rzeczy zgodny, gdyż pozostawia każdego pasterza w pośród jego owczarni. Skądinąd znów, sposób ten najzupełniej wystarcza na potrzeby Kła słuchającego, nauczanego, gdyż pż rzymski, jako pż, posiada nieomylną obecność Ducha Św. w sprawowaniu swego urzędu najwyższego nauczyciela; tę samą nieomylność doktrynalną posiada cały episkopat, zjednoczony ze swym zwierzchnikiem. Te uwagi mają znaczenie dla wszystkich S-w wogóle, a w szczególności dla S-w ekumenicznych. Kł w prymacie pża rzymskiego ma organ ordinarium et essentialem najwyższej powagi i ten o r g a n ma sam przez się moc i łaskę do rozwiązywania wszystkich spraw, stanowienia praw obowiązujących, dla wszystkich rozwiązywania wszelkich trudności. Nie trzeba wobec tego uważać S-u ekumen., za istotny i zwyczajny pierwiastek nadprzyrodzonego organizmu Kła. Wszak Zbawiciel nie założył go na zasadach rządu parlamentarnego". (Por. D'Ales, *Dictionnaire apologetique de la Foi Catholique*, Paris, 1909, fasc. II, art. C o n c i l e s, n. IV; ks. Wł. Szcześniak, *Słownik apologetyczny wiary katol.*, Warsz., 1896, t. 3, art. S o b o r y). Ale w pewnych okolicznościach S-y czyli Kł nauczający razem zgromadzony przynoszą istotnie wielkie korzyści. Praktycznie bowiem rzecz biorąc, zgromadzenie ludzi wykształconych, rozumnych i dobru publicznemu oddanych, wiele może się przyczynić do wyjaśnienia wątpliwości, do uspokojenia umysłów, do zażegnania sporów, do przygotowania praw, do zaradzenia ogólnym biedom, do podniecenia ufności i odwagi w działaniu. S. zatem przynosi bardzo wiele dobrego i jest pożytecznem uzupełnieniem środków zwyczajnych, którymi rozporządza Kł przy spełnianiu swego posłannictwa. Tak sądziły wszystkie pokolenia chijańskie, od naj-

starszych aż po dzień dzisiejszy, uważając pożytek i wielkie znaczenie S-w i nawet relatywną jego niekiedy konieczność. (Por. Pii IX, Constitutio *Aeterni Patris* z d. 29 czerwca 1868 r.; Philips, *Kirch. Recht.*, t. 2, p. 220 sq.; Zallwein, *Principia juris ecclesiast.*, t. 1, p. 333 sq.; Aichner, *Compend. juris eccles.*, ed. 9, Brixinae, 1900, p. 457 sq.).

V. Z kolei rzeczy przechodzimy do przedstawienia urządzenia prawnego i organizacyi S-w powszechnych.

Ażeby S. był ekumenicznym i prawnym, muszą być dopełnione trzy warunki: musi być prawnie zwołany, prawnie odbyty i zatwierdzony.

a) Tylko pż rzymski ma wyłączne prawo zwoływania S-u powszechnego; on tylko na mocy prymatu juryzdykcyi, jaki posiada na cały Kościół, może zobowiązać bpów i prałatów kościelnych, którzy mają prawo uczestniczenia w soborach, aby do odbycia go z obowiązku swego w jedno miejsce się zebrali dla naradzenia się w sprawach Kła powszechnego i wydania odpowiednich zarządzeń. I nikt inny nie ma tego prawa, by wbrew woli pża mógł zwołać synody uniwersalne dla całego Kła; w tym razie władza papieska nie byłaby pełną i prawdziwie monarchiczną (por. Const. Leonis X, *Pastor aeternus*, na Konc. Lateran.).

Do tego zwołania nie zobowiązuje pża żadne prawo boskie ani klne, ani nie jest zobowiązany pż do wyboru tego a nie innego miejsca lub czasu, ale decyduje tutaj pożytek i pewna konieczność moralna. Nie podlegają pże dawnym dekretom S-u Konstancyeńskiego, przez się zatwierdzonym, co do czasu zwołania i formy i wyboru miejsca S-u, (Conc. Constant. sess. 39, cap. 1, decretum „Frequens") albowiem nigdy nie podlegają kanonom jakiegoś Koncylium ekumen., nawet zatwierdzonego, jako podwładni i zawsze zachowują juryzdykcyę intensywnie równą władzy S-u ekumen., potwierdzonego przez rzymskiego pża. Nie da się zaprzeczyć, że pierwsze kilka soborów były zwołane przez cesarzy. (Por. np. listy konwokacyjne na S. efeski u Harduin'a, t. I, 1343; na S. chalcedoński, ibidem, t. 2, 42), ale nie działo się to bez poprzedniego porozumienia się z pżem lub przynajmniej bez przypuszczalnego ze strony pża zgodzenia się na to. Cesarze poczytywali sobie za obowiązek bronić Kła i dopomagać mu we wszystkiem. Zresztą kwestya ta przez historyków już jest dostatecznie wyjaśniona. (Por. Zallwein, o. c. p. 406; Moy, *Archiv.*, t. 2, p. 555 i 675 *De jure Rom. pontif. concilia oecumenica convocandi eisque praesiden.*; Funk, *Kirchengeschichtliche Abhandlungen*, 1897, p. 43 sq.; Höhler w „Linzer Quartalschrift", 1897, p. 308 sq.: Duchesne, *Liber pontificalis*, t. 1, p. 75 i Mansi, *Conciliorum amplissima collectio*, t. 6, col. 227; t. 7, c. 546; t. 11, c. 661; t. 13, c. 808; t. 16, c. 22 i ob. art. o poszczególnych S o b o r a c h).

Na S. muszą być wezwani wszyscy bpi rządzący z całego świata, którzy mają czynną juryzdykcyę w oznaczonej dyecezyi. Ci bowiem bpi są głównie następcami Apłów, oni z pżem na czele stanowią kollegium bpów, które na mocy obietnic Chrystusowych jest nieomylne i reprezentuje Kł nauczający i rządzący. Dlatego zawsze od początku Kła S-y były zebraniem bpów, nie laików. Mogą też być wzywani na S. i bpi tytularni i krdłowie nie bpi, a nadto generałowie zakonni, opaci nullius. Oprócz tych osób nikt więcej nie ma na S-h głosu decydującego, choć mogą być inni z głosem jedynie doradczym albo do pomocy przy odbywaniu S-u. Takimi są: konsultorowie, obrońcy (defensores), notaryusze, skrutatorzy, mistrze ceremonii, kursorzy i t. p.

Jakkolwiek wszyscy bpi muszą być wezwani, to jednak nie jest koniecznem, by wszyscy się rzeczywiście zebrali. Istotnie, na żadnym S-e nie było wszystkich bpów i zresztą jest to rzecz nawet niemożliwa. Wystarcza więc, by wszyscy byli powiadomieni i by tylu z rozmaitych stron Kła przybyło, że razem mogą reprezentować kolleg. bpów. Niema nigdzie w prawie określonej liczby bpów i wiele było S-w, na których nie większa, ale mniejsza część bpów świata kat. uczestniczyła, np. konc. Trydenckie. Na S-e więc nie tyle liczba członków, proporcyonalna do liczby całego episkopatu, ile raczej organiczny, ścisły związek członków z głową Kła, stanowi znamienną cechę, należącą do istoty S-u powszechn.

b) Drugim nieodzownym warunkiem (essentialis) S-u powsz. jest, by pż rzymski albo osobiście albo przez delegatów swo-

ich na nim prezydował. Inaczej Konc. ekumen. nie przedstawia Kła powszechnego, ale jest ciałem bez głowy. Jeżeli pż sam prezyduje, uchwały S-u są wtedy głoszone jako pochodzące od pża (sacro approbante concilio), jeżeli zaś pż przez legatów jest obecny na S-e, wtedy S. jest również w istocie prawdziwą reprezentacyą całego Kła nauczającego, ale nie absolutną i zupełną: pż uchwały tak odbytego S-u, by one się stały obowiązującemi, musi zatwierdzić. Czytamy również w historyi, że niekiedy cesarze prezydowali na S-h; to jednak przewodniczenie jedynie odnosiło się do utrzymania porządku, a nie do określania rzeczy klnych. (Por. Zallwein, l. c., p. 423, gdzie pomiędzy innemi powiedziano o nich: „adfuerunt, non ut definirent, sed ut splendore majestatis armarent; praesidebant materialiter (fas sit verbo), non formaliter, hoc est... ut sua auctoritate ordinem pacemque synodo assererent".

Przewodniczenie na S. zawiera w sobie i kierowanie oraz prowadzenie obrad soborowych. Pż zakreśla przedmiot i porządek obrad, ich rozciągłość oraz sposób prowadzenia, na mocy swojego pod tym względem najwyższego prawa; ale i bpi mają prawo podrzędne (jus proponendi subordinatum) przedstawiania jakichś spraw dla obrad koncyliarnych. (Por. Pii IX Constit., *Multiplices 29 novemb. 1869*, n. 2). Przed S-m odbywają się pewne przygotowania oraz bywają ogłaszane publiczne modły (np. przed S-m Trydenckim; Pius IX ogłosił jubileusz przed S-m Watykańskim). Cały przebieg rozpraw (dyskusya) oraz określenie (definicya) muszą się odbywać z zupełną swobodą; nie mogą być wymuszone podstępem, oszukaństwem lub strachem i groźbą; w takim wypadku nie miałyby żadnego znaczenia (ob. Efezki rozbój i por. Granderath-Kirch, *Geschichte des Vaticanischen Konzil.*, 3 vol. in 8-o, Friburg, 1903—1906, w t. 2, p. 44 sq. 85, 120 sq., 283 sq., 553, 560 sq.). Tej swobodzie nie przeszkadza, iż w naradach i głosowaniu należy zachować pewien odpowiedni i stały porządek, co do którego nie łatwo odstępuje się od dawnych pod tym względem tradycyj. Pż nie przekroczył granic swojej władzy, gdy np. ojcom S-u Watykańskiego sam z siebie i bez radzenia się S-u przepisał porządek S-u. Albowiem on i na konc. ekumen. ma nie jakieśkolwiek tylko prawo prezydowania, ale prymat juryzdykcyi, któremu wszyscy i poszczególni bpi powinni ulegać (por. o porządku zachowywanem przy odbywaniu S-w: *Conc. Tolet.*, IV (a. 663) c. 4; *Conc. Tolet.*, XI, (a. 675) c. 1; *Acta Conc. Trident.* ed. a Theiner, t. 1, p. 1 sq.; Granderath-Kirch, l. c., t. 1, p. 389 sq., 413 sq., 417 sq.; t. 2, p. 39 sq., 224 sq.).

Po ścisłem i swobodnem zbadaniu rzeczy bardzo jest pożądane, by zebrani bpi jednomyślnie albo większością wydali określenia dogmatyczne i postanowienia (dekrety) dyscyplinarne. Ale nie wymaga się całkowicie i fizycznie jednomyślnej zgody bpów. Takie wymaganie niema żadnej podstawy w źródłach prawa boskiego oraz klnego. Ani też taki warunek nigdy na żadnym S-e nie był określany; owszem, niejednokrotnie nawet wbrew niektórym bpom S-y powszechne ogłaszały swoje dekrety. Staje tutaj na przeszkodzie i sama natura rzeczy; raz bowiem przypuściwszy konieczność jednomyślnej zgody bpów, wszelkie określenie koncyliarne staje się niemożliwe i illuzoryczne. Osądzić, czy wszystkie wymagane warunki zostały zachowane na S-e, należy do samego S-u, a nie do kogoś prywatnego. Zebrania zaś soborowe dwojakiego są rodzaju: albo kongregacye generalne, albo sesye publiczne. Uchwały powzięte w kongregacyach, stanowią przedmiot ostatecznego głosowania na uroczystych sesyach pod przewodnictwem samego pża. Każdy ojciec S-u głosuje oddzielnie. Sposób wotowania według narodowości, na S-h Konstancyeńskim i Bazylejskim wprowadzony, S. Trydencki odrzucił (ob.).

c) Wreszcie, by S. był ważnym, jeżeli na nim w imieniu pża przewodniczyli legaci papiescy, musi być przez pża potwierdzony. Bpi na S-h ekumen. nie są tylko doradcami lub świadkami pozbawionymi juryzdykcyi, ale są rzeczywistymi sędziami, którzy mocą juryzdykcyi sobie udzielonej mają głos decydujący i w sprawach wiary i w interesach dyscypliny klnej, w wydawaniu praw i sprawowaniu sądów jak i wyznaczaniu kar i dlatego podpisują dekrety soborowe „orzekając" (definientes), który to głos decydujący wszystkich bpów albo większej ich części nie jest tylko zwykłym faktem, radą lub świadectwem, ale prawdzi-

wym sądem czyli ważnym aktem jurydycznym; jednak jest zdaniem jedynie podporządkowanem i niekompletnem, nie zaś najwyższem i definitywnem (subordinata et incompleta, non suprema et definitiva sententia), któreby samo przez się powszechnie obowiązywało. Koniecznie więc wymaga się potwierdzenia papieskiego. To potwierdzenie jest też essencyalną częścią S-u; w braku tego potwierdzenia papieskiego akt bpów pozostaje niekompletny i plenum valorem niema. Dlatego to kanony S-w ekumen., którym pże rzymscy odmówili swego potwierdzenia, są przez Kł katol. potępione (por. np. can. 3 konc. *Konstplitańskiego* (381 r.) i can. 28 konc. *Chalcedońskiego* (451 r.).

Potwierdzenie zaś to może być dane przez pża albo uprzednio (antecedenter) przez specyalne pełnomocnictwo, nie zaś ogólne, albo concomitanter przez osobiste przewodniczenie i branie udziału w obradach, albo przez następujące (subsequenter) zatwierdzenie uchwał w formie uroczystej lub prostej, wyraźnie lub milcząco przez następujące czyny, równające się zatwierdzeniu (por. Pesch, l. c., n. 455 sq.). Kiedy to zatwierdzenie rzymskiego pża zostało udzielone i ogłoszone, dekrety soborowe same przez się, a nie przez następujące przyjęcie przez Kł w całej pełni obowiązują (ex sese plene obligant).

VI. Podobnie jak pż ma władzę najwyższą zwoływania S-u ekumen., tak również bez zgody zebranych prałatów może tenże S. przenieść, zawiesić (por. Leonis X, Constit., *Pastor* 19 decemb. 1516; Pii IX Const. *Cum Rom. Pontificibus* 4 decemb. 1869) rozwiązać, i istotnie pże niejednokrotnie z tego prawa na mocy obecnie istniejącej dyscypliny korzystali. Z władzy również rzymskiego pża zwoływania S-w ekumen. wynika i to, że bpi zebrani bez poradzenia się pża nie mogą opuszczać S-u, albo swojem dowolnem rozejściem się rozwiązywać S-u prawnie zwołanego. (Cap. 4, X, de jurejur, II, 24; *Concil. Tridentinum* i. f. na którym legaci polecili ojcom pod karą klątwy, ażeby podpisywali osobiście dekrety S-u, zanim rozjadą się; Pii IX Const. *Multiplices* 27 nov. 1869, n. 9). Jeżeli zaś dekreta soborowe bywają ogłaszane przez pża z tą uwagą *„sacro approbante Concilio“*, to rozumie się, że i dekret o przeniesieniu, zawieszeniu i rozwiązaniu może być wydany przez sam S. z potwierdzeniem papieskiem, jak to miało miejsce w przeniesieniu (1547), zawieszeniu (1552) i rozwiązaniu (1563) S-u Trydenckiego (ob.).

VII. Co dotyczy władzy i kompetencyi S-u ekumen., to ma on zwyczajną władzę (ordinaria potestas), która extensive t. j. co do liczby ją wykonywujących jest większą, aniżeli sama tylko władza pża, ale nie intensive, ponieważ również pżowi samemu nadana jest taż sama w powszechnym Kle najwyższa i pełna władza, jaka właściwa jest koncylium ekumen. z pżem.

Ztąd konc. ekumen. może wydawać nieomylne określenia dogmatyczne i ogólne prawa dyscyplinarne. Do jego juryzdykcyi należą też sądy karne i kryminalne oraz nakładanie kar. Co zaś dotyczy pojedynczych części aktów soborowych i ich prawnego znaczenia, to należy oczywiście odróżnić opowiadanie historyczne *(Acta, Actiones, Relatio)*, tudzież to, co oddzielni bpi wyrzekli, od tego, co S. rzeczywiście orzekł. I tylko to ma prawną moc; wiadomości zaś, dotyczące powodu orzeczeń i inne historyczne wskazówki, takiej mocy nie mają.

VIII. Historya poszczególnych S-w podana jest w oddzielnych artykułach; tu poprzestajemy jedynie na wykazaniu ich ogólnem z oznaczeniem daty oraz samego celu, w jakim się S. odbywał. S-w ekumen. liczymy 20 w takim porządku:

SOBORY	ROK	PAPIEŻE	CESARZE	SPRAWA
Wschodnie.				
(Apostolski)	51 albo 52	Św. Piotr	Klaudyusz	Chodziło o zachowanie przepisów prawa Mojżeszowego.

SOBORY	ROK	PAPIEŻE	CESARZE	SPRAWA
1. Nicejski	325	Św. Sylwester	Konstantyn W.	Przeciwko Aryanom.
2. Konstantynopolitański I	381	Św. Damazy	Teodozyusz W.	Pko Macedonianom.
3. Efezki	431	Św. Celestyn	Teodozyusz Mł.	Pko Nestoryanom.
4. Chalcedoński	451	Św. Leon W.	Marcyan	Pko Eutychianom.
5. Konstantynopolitański II	553	Wigiliusz	Justynian	Pko Teodor. Mops. Orygenesowi (tria capitula).
6. Konstantynopolitański III	680	Agato	Konstan. Pogon.	Pko Monotoletom.
7. Nicejski II	787	Adryan I	Konstan. i Irena	Pko Obrazoburcom.
8. Konstantynopolitański IV	869	Adryan II	Bazyli	Pko Focyuszowi.
Zachodnie.				
9. Lateraneński I	1123	Kalikst II		W sprawie inwestytury i oswobodzenia Ziemi św.
10. Lateran. II	1139	Innocenty II	Konrad III	Pko Petrobruzyanom i t. d. i w sprawie schyzmy papieskiej.
11. Lateran. III	1179	Aleksander III		Pko Waldensom i Albigensom.
12. Lateran. IV	1215	Innocenty III	Obec. Baldwin II i św. Ludwik IX	W sprawie wyprawy do Ziemi św. i pko Joachim. opatowi.
13. Lugduński I (Lyoński I)	1245	Innocenty IV		Pko Fryderykowi II.
14. Lugduński II (Lyoński II)	1274	Grzegorz X		W sprawie zjedn. Kła wschod. z zachod. i odzysk. Ziemi św.
15. Wienneński	1311 do 12	Klemens V	Obecni król. Anglii, Francyi i Aragonii	Zniesiono zak. Templaryuszów i potępiono Beguardów i Beguinów.
16. Konstancyeński	1414 do 18	Grzegorz XII	Zygmunt	Schyzma zachod. obrany Marcin V, potępiono błędy Wiklefa, Husa i Hieronima z Pragi.

SOBORY	ROK	PAPIEŻE	CESARZE	SPRAWA
17. Ferraro-Florencki	1439 do 45	Eugeniusz IV	Obecny Jan Paleolog, ces. grec.	W sprawie unii Kłów.
18. Lateraneński V	1512	Juliusz II i Leon X	Obecny ces. Maksymilian I	W sprawie niezgody między pżem Juliuszowi II a Ludwik. XII królem franc. i schyzmy po syn. w Pizie.
19. Trydencki	1545 do 63	Rozpoczął go Paweł III, a zakończył Pius IV	Karol V	Pko protestantom i w sprawie karności klnej.
20. Watykański	1869	Pius IX		Pko błędom nowoczesnym.

Dla łatwiejszego spamiętania ułożono z pierwszych liter łacińskich S-w formułkę: Ni. Co. Eph. — Chal. Co. Co. — Ni. Co. La. — La. La. La. — Lu. Lu. Vi. — Con. Flo. La. — Tri. Va. (Por. ks. J. Tylka, *Dogmatyka katol.*, t. 1, Tarnów, 1900, str. 304 sq.).

IX. Literatura. Oprócz dzieł podanych w tekście por. *Decret. Grat. dist.* 15, 16, 17, 18; Lib. 1, tit. 31 X, de off. jud. ordin.; Constit. Pii II, *Execrabilis* 18 januar 1460; Const. Leon X, *Pastor aeternus* 19 decemb. 1516; Constit. Pii IX, *Cum Rom. Pontificibus* 4 decemb. 1869; Conc. Trid. sess. VII l. f. sess. 16, 24, 25 cap. 2 de reform.; Conc, Vatic. sess. 4. Zbiory aktów soborowych: Merlin, *Conc. gener. graeca et latina,* Paris, 1523; Colon., 1530, 2 vol.; Paris, 1535, 2 vol.; P. Crabbe, *Conc. omnia tam gener. quam particularia,* Colon., 1538, 2 v.; 1551, 3 v.; Dom. Bollani, *Concil. omnium tam gener. quam provincialium volumen,* Venet., 1585, 5 vol.; *Conc. omnium general. et provincial., Collectio Regia,* Paris, 1644, 37 v. in fol.; *Sacrosancta Conc. ad Regiam editionem exacta,* studio Phil. Labbei et Gabriel Cossartii, Paris, 1674, 17 vol. in fol.; do tegoż dodatek Nova Collectio Conciliorum, t. 1, Paris, 1683, przez St. Baluze; ed. Nic. Coleti, Venet., 1728, 1734, 23 fol.; dodatek *Sanctorum Conciliorum et decretorum* nova collectio, Luc., 1748, 6 t., przez J. D. Mansi; tegoż, *Sacrorum Concil. nova et amplissima collectio,* 31 fol., Florentiae, 1759 — 1767; Venet., 1769 — 1798; przedruk tego zbioru najdokładniejszego wydaje w Paryżu Welter z tomami uzupełniającymi. Zbiory poszczególnych S-w ob. oddzielne artykuły o każdym S-e. Postanowienia S-w późniejszych, których w przytoczonych zbiorach brakuje, podaje *Collectio Lacensis, Acta et decreta S. Concil. recentiorum,* 7 vol. in 4-o, Friburgi Br., 1870—1890; 7 tom poświęcony S-i Watykańskiemu. Opracowania. Komentarze na *Jus Decretal.* w dziełach np. Schmalzgr., n. 309 sq.; Devoti, t. 1, cap. 15, n. 6 sq.; Bargilliat, *Praelect. jur. canon.,* n. 666 sq.; Phillips, *Kirch. Recht.,* t. 2, § 83 sq.; Bellarmin, *Controversiae christianae fidei, tract. de conciliis et Ecclesia;* Palmieri, *Tractatus de Rom. pontifice,* 2 ed.; Prato, 1891, thes. 28 i 29; Mazzella, *De religione et Ecclesia,* 4 ed., Romae, 1892, disp. V, art. 5; C. Pesch, *Praelectiones dogmaticae,* t. 1, Friburg, 1903, ed. 3, p. 272 sq.; Forget, art. *Conciles* w „Dictionaire de théologie cathol." Vacant-Mangenot; tegoż w „Dictionaire apolog. de la Foi Cath." A. D'Ales; Hinschius, *System des Katolischen Kirchenrechts,* t. 3, autor choć protestant, ale bardzo sumienny; F. Wernz S. J., *Jus Decretalium,* t. 2, ed. 2, Romae, 1906, n. 844

sq.; Vacant, *Etudes théologique sur les constitutions du Goncil du Vatican,* 2 vol., in 8-o, Paris, 1895. Dla historyi S-w por. Hefele, *Konziliengeschichte,* 7 vol., in 4-o, Friburg, 1855—1871; 2 ed., 1873 — 1890; tłum. franc. tegoż przez Goschler et Delare, t. 11, Paris, 1869—1876; lepsze nowe tłum. dokonywane z 2 wyd. niemiec., poprawione i powiększone uwagami bibliograf. i krytycznemi, przez bened. de Franborough (Leclercq), Paris, 1907 i nast.; Hergenröther, *Katol. Kirche und Christlicher Staat,* Friburg, 1872; tegoż, *Handbuch der Kirchengesch.,* 3 vol., in 8-o, 3 ed., Friburg, 1884—1886; to samo po franc. w 5 t., Paris, 1880 — 1890; to samo po polsku p. t. *Historya powszech. Kła,* Warsz., 1901 — 1905, wyd. „Bibl. dzieł Chrześc."; Ojetti, *Synopsis rerum moralium et juris pontificii,* vol. 1, ed. 3, Romae, 1909, art. *Concilium generale; W. W.,* t. 3; obszerną literaturę podaje Ojetti, op. c.

X. A. F.

Sobór nieprawy ob. Conciliabulum.

Soborowe uroczystości są to pewne dni świąteczne, przeznaczone na obchodzenie pamiątki soborów powszechnych w Kle wschodnim. W święta te Kł przypomina wiernym w liturgii wielkie łaski Boże, udzielone Kłowi podczas S-w oraz pobudza do dziękczynienia Bogu za takowe. Do dzisiaj Greków „Typicum Commune" zawiera trzy takie święta: jedno na pamiątkę Sob. Nicejskiego, drugie na cześć pierwszych sześciu soborów i trzecie na pamiątkę soboru siódmego. (Por. *W. W.,* t. 3, 811).

Sobory prowincyonalne ob. Synody.

Sobota ob. Szabat.

Sobota wielka. Liczne są ceremonie tego dnia, ale nie znamionują już one tak bolesnego smutku, jak ceremonie wielkopiątkowe. Kł jakby przeczuwa pocieszające i radosne tajemnice nocy i dnia następnego. W dawnych wiekach wskutek spoczywania Chrystusa w grobie w dniu S-y W. nie było żadnej liturgii. (S. Innocentius I P. in Epist. ad Decentium Leg. C. „Sabbato", Dist. 3, de Consecr.). Dopiero z nieszporami rozpoczynały się różne ceremonie liturgiczne; trwały one b. długo nawet w noc, tak że Msza św. jako zakończenie tej nocnej wigilii, zaczynała się przy ciemnościach, a kończyła się z brzaskiem dnia Wielkanocy. (Por. Tertulian, *L. 2 ad Uxor,* Cap. 4; Św. Augustyn, *Serm. 219 in Vigil. Paschae;* Św. Hieronim ten zwyczaj czuwania wyprowadza z tradycyi apiskich, *Comment. in Math.* 25). Ten zwyczaj przechował się do XI w. (por. Card. Bona, *Rer. Liturg.,* L. 1, C. 21, № 4); w tym dopiero czasie wszystkie wigilie nocne z wyjątkiem Bożego Narodzenia zostały stopniowo dla wielu powodów zniesione. A stąd cokolwiek dawniej nocą się odbywało, to obecnie przez antycypacyę odbywa się w dzień, ale liturgia w tekście została ta sama co przedtem, stąd przy poświęceniu Ognia, Paschału jak i we Mszy św. jest mowa o nocy, np. śpiewa się „Haec nox est", „Deus qui hanc sacratissimam noctem" i t. p.

Pierwszą ceremonią tego dnia jest poświęcenie nowego ognia, która to ceremonia bierze początek już w VII w. (Can. 8, Conc. Tolet. 4, 633 r.); pż Zachariasz w VIII w. miał ją rozciągnąć na cały Kł. Jako przyczynę ustanowienia tej ceremonii wskazują pewien cud, jaki się stał kiedyś w Jerozolimie, że ogień z nieba zapalił pogaszone w świątyni lampy. (Por. u *Dussaussay in Panopl. Sacerdot.,* C. 6, art. 4; Radulphus Glaber, L. 4, *Hist.* Cap. 6). Ogień ten powinien być krzesany z krzemienia; symboliczne tego znaczenie jest, że J. Chr. jest węgielnym kamieniem odrzuconym od Żydów, a który ukazał się na ziemi jako światło oświecające. Od nowego ognia powinny być zapalone inne światła, ogień ten powinien być utrzymywany w wiecznej lampie cały rok, w tym ogniu powinny być spalone przeszłoroczne niezużyte Oleje Św. Jednocześnie święcą się pięć gran kadzidła, które mają być umieszczone w paschale.

Po poświęceniu ognia i granów następuje powrót do Kła przy odpowiednim śpiewie (ob. art. Arundo), poczem kapłan poświęca paschał (ob.) wtykając weń owe pięć gran na pamiątkę pięciu ran Chrystusa. Ustanowienie tej ceremonii przypisują pżowi św. Zozymowi, od niego bowiem miał wyjść odpowied-

ni w tej sprawie dekret w 417 r. (Por. Amalarius, *L. 4, de Eccl. Offic.* C. 18; Alkuin, *Pontificale Apamiense*), ale dużo innych racyi przemawia za tem, że ceremonia ta sięga jeszcze dawniejszych czasów. (Por. Baronius ad ann. 418; Merati, *De benedictione Cerei Paschalis).* Przy poświęceniu tem odśpiewuje się tryumfalny hymn „Exultet jam angelica turba Coelorum“ (ob.). Następuje potem odczytanie proroctw, co oznacza, że wszystko w Chrystusie się spełniło, co było przepowiedziane przez proroków St. Test. Proroctw jest 12 na pamiątkę 12 Apłów, którzy pierwsi na ich podstawie dali świadectwo o Chrystusie. (Durandus, L. 6, C. 18). Po ukończeniu tego czytania, jeżeli kł ma chrzcielnicę, kapłan przystępuje do poświęcenia wody, używanej do chrztu. W pierwszych wiekach chijaństwa uroczysty chrzest dorosłych dokonywał się tylko w S-ę W. i w wigilię Zielonych Świąt, stąd też w Kle katol. pozostał zwyczaj w wigilię tych świąt święcić wodę do chrztu, a zwyczaj ten sięga czasów apiskich. (Por. św. Cypryan, *Epist. 70 ad Januar;* S. Dionys., *L. de Eccl. Hierarch.,* C. 2; S. Ambros, *L. de Sacrament.,* C. 5). Ceremonia poświęcenia wody składa się z rozmaitych modlitw, zanurzania paschału i dodawania do tej wody trochę Olejów św. (katechumenów i chryzma ob. Oleje św.). Dokonawszy poświęcenia wody kapłan przy śpiewie litanii do Wszystkich Świętych wraca do ołtarza; i tu u stopni pada krzyżem, pozostając w tej pozycyi aż do słów: Peccatores. Poczem wstaje i powraca do zakrystyi, by przygotować się do Mszy św. Litanię tę Kł zwykł odmawiać w ważniejszych chwilach i potrzebach, aby uprosić wstawiennictwo Swiętych. Ponieważ w S-ę W. odbywały się dawniej chrzty i święcenia kapłańskie, ważne rzeczy dla rozwoju Kła, więc i litanię błagalną śpiewano i śpiewa się dotąd. (Por. *Sacramentarium* B. Gregorii M.). Koniec Litanii jest zarazem początkiem Mszy św. Podczas bowiem psalmu „Judica me” chór śpiewa uroczyście ostatnie „Kyrie elejson” i odrazu po tem śpiewie następuje „Gloria”. Na ten hymn anielski dzwoni się we wszystkie dzwonki i dzwony, i od tej chwili rozpoczyna się w kle gra na organach i śpiew „Alleluja”. Ceremonie te są jakby jutrzenką zbliżającego się święta Zmartwychwstania Pańskiego. Nie odmawia się „Credo“ we Mszy św., ponieważ usłyszawszy o Zmartwychst. Pana, nie uwierzyli zaraz Apłowie w tę tajemnicę. Niektóre modlitwy są skrócone we Mszy św. a inne opuszczone, to pozostało z dawnych czasów, gdzie przy przedłużeniu liturgii nie dałoby się rady licznym chrztom i innym ceremoniom, jakie się wtedy odbywały. (Por. *Merati* in notis *ad Gavantum).* Wieczorem w S-ę W. odbywa się uroczysta procesya rezurekcyjna (ob. Rezurekcya, Swięcone). (Por. ks. A. Nowowiejski, *Wykład Liturgii Kła katolic.,* 3 t., Warsz.; tegoż, *Ceremoniał parafialny,* 2 t., Warszawa, 1897; Car. Kozma de Papi, *Liturgica sacra catholica,* ed. 2, Ratisbonae, 1863; ks. N. Bieroński, *Piękności Kła katol.,* Warsz., 1889, t. 1; De Herdt, *S. Lit. prax.,* t. 3). *X. A. F.*

Socho (hebr. Cokot, Vulg. Socoth) (Joz. 15, 48) jest nazwą dwu miast w pokoleniu Judy. Według Joz. 15, 35 leżało S. na dolinie w okolicy Hebronu w późniejszym czasie Roboam ufortyfikował to miasto, ale już za Achaza Filistyni je odebrali (II Par. 17, 7; 28, 18), dziś zowie się Sznekeh.

Sochott (hebr. Sukkoth — namioty) nazwa miasta, wspomnianego w ks. Rodz. 33, 17; Jakób mianowicie rozbił tam namioty i nazwał to miejsce Sukkott — namioty. Leżało ono po wschodniej stronie Jordanu, w późniejszem pokoleniu Gada, blisko ujścia rzeki Jabok do Jordanu (Joz. 13, 27).

Socin Albert, oryentalista wybitny, ur. 1844 w Bazylei, † 1899 w Lipsku. Po podróży na Wschód został 1871 r. docentem w Bazylei, prof. semickich języków w Tubindze i 1890 w Lipsku. Z licznych jego pism wymienić należy: *Arabska gramatyka,* 1885, 1909 [6]; *Mesastele,* 1886; *Siloahinschrift,* 1899; *Palästina und Syrien,* wyd. Baedekera; *Die Echtheit der moabitischen Altenthümer geprüft,* 1876; *Die Genesis mit äusserer Unterscheidung der Quellenschriften übers,* 1888 i liczne artykuły w „Zeitsch. der Deut. Palästina Ver.”; *Biografia* umieszczona w „Zeit. der Deut. Pal. Ver.”, 1900, 1—17.

Socorro (de Succursu dioec.) bpstwo w Columbii sufr. Santa Fé de Bogota, oddzielone 1895 od bpstwa Tunja. Liczba katolików dochodzi do 230 tys. (Por. Battandier, *Annuaire Pontific.*, Paris, 1909, 280).

Socyalizm. A. Historya socyalizmu. a) Socyaliści lubią się powoływać na swoją starożytność. Rzeczywiście już np. na Krecie w XIV w. przed Chrystusem spotykamy rodzaj komunizmu. Na nim wzorował się Likurg, urządzając Spartę, Platon w swej *Polityce* i *Republice* mówi o wspólności dóbr, kobiet i wychowania. Ale te urządzenia i poglądy opierały się na podstawowej tezie niewolnictwa, więc teorya i praktyka tamtoczesnego komunizmu raczej przeciw współczesnemu mogłaby być obrócona.

W pierwszych wiekach Chrijaństwa istniały komunistyczne gminy chijańskie w Jerozolimie. Ale opierały się one na dobrowolnem zrzeczeniu się własności, aby tem doskonalej wieść żywot duchowny i z Bogiem się złączyć, coś w tym rodzaju jak to czynią klasztory. Były to gminy niewielkie, istniejące obok urządzeń, opartych na posiadaniu prywatnej własności. Jakkolwiek Chrystus Pan i Apłowie, a za nimi OO. Kła wskazywali na niebezpieczeństwo grożące duszy od wielkich bogactw i przestrzegali przed przywiązywaniem się do nich, to jednak uznawali istnienie własności prywatnej. P. Jezus rzekł do młodzieńca: „Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj, co masz i daj ubogim" (Mat. 19, 21).

W średniowieczu pojawiały się sekty religijne, jak: Waldensi, Begardzi, Taboryci, Bracia czescy, które znosiły własność prywatną. Byli też liczni pisarze utopiści: bł. Tomasz More, z łacińska Morus (*De optimo reipublicae statu, deque nova insula utopia, libellus vere aureus, nec minus salutaris quam festivus,* Löwen, 1516), Campanella, dominikanin (*Civitas solis,* 1623), bp Fénelon (*Télémaque,* 1699), Morelly (*Basiliade ou naufrages des îles flottantes,* 1753), J. J. Rousseau (*Contrat social,* 1762) i inni.

b) S. współczesny. α) Jako stały objaw życia społecznego, pojawia się S. dopiero w końcu XVIII wieku. Jest to S. t. zw. utopijny lub doświadczalny. Główna jego idea jest taka. Bóg (względnie dla niewierzących Przyroda) jest dobry i wszystko dobrze uczynił. Jak świat nieświadomy rządzi się jego prawami, tak i dla społeczeństw ludzkich istnieje ustanowiony porządek naturalny. Otóż ludzie zamiast się do niego dostosować, popsuli go swemi urządzeniami, np. ustanowieniem własności w obecnej formie, państwa. Trzeba więc nawrócić do pierwotnej czystości naturalnego porządku. Porządek ten różnie był pojmowany, to jednak zawsze miał wspólnego, że, co się zwłaszcza stosunków przemysłowych tyczy, był organizacyą pracy, a nie pracowników, głównie drogą samopomocy spożywczej lub wytwórczej, oraz banków wymiany, opartych na walucie pracy. Propaganda słowem i przykładem oraz wychowanie jest rzeczą istotną, albowiem warunkuje poznanie, a zatem i chęć przywrócenia owego porządku. Gwałt i polityka nie prowadzą do niczego. I to stanowi cechę charakterystyczną tego S-u (wyjąwszy np. u Blanqui'ego i Babeufa), że w odróżnieniu od niemieckiego główną uwagę zwraca na organizacyę pracy i moralne usposobienie. Niestety, dążność ta nie była dostatecznie skuteczna, albowiem rozwijała się poza religią, a często wbrew jej zasadom.

Oto wybitniejsi przedstawiciele tego S-u. R. Owen (1771—1858) przemysłowiec angielski, działacz społeczny, twórca ruchu współdzielczego, bodaj inicyator prawodawstwa robotniczego. Mniemał, że drogą odpowiedniego ułożenia warunków i wychowania można przerobić ludzi zatem ustrój społeczny. Założony przez niego Bank pracy na podstawie waluty pracy upadł, podobnie jak i gminy komunistyczne w Ameryce. K. Fourier (1772—1837) kupiec francuski, w celu usunięcia pośredników prywatnych, domagał się pośrednictwa rządowego (pożyczanie pieniędzy, agentura i t. d.), potem wspólnoty gospodarczej domowej (wspólna kuchnia, pralnia i t. d.), wreszcie wspólnego wytwarzania w autonomicznych falangach. F. żądał swobody dla stosunków płciowych, rozwój dziejowy uzależniał od rozwoju ekonomicznrgo.—Pod wpływem F. pozostawał Cabet, autor utopijnej *Ikaryi.*—L. Blanc (1811—1882) propagował stowarzyszenia spożywcze, założone przez państwo, jedynie posiadające

siłę do walki z konkurencyą i kapitałem, oraz konsekwentnie nawoływał robotników nasamprzód do opanowania rządów. Głosił walkę klas. — Fr. N. Babeuf (1760—1797) żądał, aby wszyscy obowiązkowo pracowali, aby czas i rodzaj pracy z góry był określany przez wybieralne władze publiczne, aby zmiany dokonać drogą rewolucyi.—J. Proudhon (1809—1865) uczy, że dobra sama w sobie własność staje się przyczyną kradzieży: kapitalista, kupując pracę, wyzyskuje robotnika, ponieważ mu mniej daje, niż od niego bierze. W ten sposób rośnie kapitał. Jedynie Bank wymiany, ustanawiający wartość i wypłacający bony za dostarczony towar, usunie wyzysk.—H. Saint-Simon (ob.) (1760—1725) oparł się na założeniu, że tylko praca jest źródłem wartości, że społeczeństwem winni rządzić ci, co się zajmują pracą przemysłową i umysłową: bankierzy, przemysłowcy, robotnicy, uczeni, kapłani; że organizacya społeczeństwa powinna mieć religijny charakter.

Zwolennicy Saint-Simona utworzyli grupy ekonomiczno-religijne. D. 31 gr. 1829 utworzyli nowy kł, na którego czele stali Bazard i Enfantin, ten ostatni jako Père Suprème. Gminy miały powodzenie. W r. 1832 wyrok sądowy skazał wielu na więzienie za deprawowanie moralności publicznej przez wspólność dóbr i kobiet (Enfantin). Do Saint-Simonistów należało bardzo wielu wybitnych ludzi: M. Cherabier, G. d'Eichthal, Barrault, Blanc, A. Thierry, A. Comte, D. Buchez, Leroux, A. Blanqui, Pereire. Państwo ma rządzić społeczeństwem, koordynować indywidualne dążenia ku dobru ogólnemu. Indywidualizm społeczny i ekonomiczny jest zgubny, nieograniczona wolność oczyści świat, ale go nie zapłodni. Władztwo ludu powinno być zastąpione przez hierarchię społeczną. W życiu gospodarczem naprzód trzeba wysunąć człowieka, a nie produkcyę. Wszelkie narzędzia pracy, grunta i kapitały powinny tworzyć społeczną własność. Społeczeństwo wydzielać będzie każdemu wedle zasług. Mężczyzna winien żyć z jedną kobietą, ale kobieta ma być wyzwolona, równouprawniona w służbie Kła, państwa i rodziny. Żądając pojętego na swój sposób odrodzenia moralnego, Saint-Simoniści przeprowadzili jednocześnie wiele reform ekonomicznych. Oni też wnieśli ducha religijnego do bezwyznaniowych społecznych spraw swego czasu.

β) S. t. zw. naukowy rozwinął się w Niemczech, czerpiąc wiele poglądów z liberalizmu ekonomicznego, a przedewszystkiem z tylko co wyłożonego S-u utopijnego. Głównymi twórcami tego S-u są: Karol Marlo-Winkelblech, J. K. Rodbertus von Jagetzow i ogłoszony za ojca współczesnego S-u, Karol Marx wraz z swoim współpracownikiem Engelsem. Marlo widzi przyczynę powszechnej biedy w tem, że ten, kto pracuje, nie przychodzi do posiadania owoców swej pracy. Najlepszym ustrojem pracy będzie własność stowarzyszeniowa, zwłaszcza towarzystw anonimowych. Rodbertus (1805—1880) pruski minister rolnictwa, właściciel wielkich dóbr, dowodzi, że wskutek wolnej konkurencyi najemnik dostaje tylko tyle, ile mu koniecznie potrzeba do utrzymania, resztę, która z natury rzeczy zwiększa się w miarę wzrastania produkcyjności pracy, zabiera dla siebie przedsiębiorca i kapitalista. W rzeczywistości zaś dobra powinny być oparte na pracy. Właściwa wysokość zapłaty powinna być układana wspólnie przez robotników i pracodawców pod opieką państwa.

Karol Marx urodził się w Trewirze 2 maja 1818 r. z ochrzczonej rodziny żydowskiej. Prześladowany za radykalizm poglądów, wyjechał do Paryża, stamtąd do Brukselli, a w końcu do Londynu. Był nietyle agitatorem, ile uczonym. Umarł w Londynie 1883 r.

Jego teorya w krótkości tak się przedstawia. W społeczeństwie kapitalistycznem, którego początek sięga XVI w., wszystkie wytwory są towarami. W każdym towarze należy rozróżnić dwie wartości niezależne od siebie: wartość użytkową, opartą na własnościach fizycznych i chemicz. towaru, a polegającą na zdolności zaspokojenia potrzeb, tudzież wartość zamienną, która sprawia, że różne towary można wzajemnie zamieniać. W społeczeństwach pierwotnych, w średniowiecznem i tam wogóle, gdzie każda rodzina wytwarza sama sobie to wszystko, co jej jest potrzebne, mamy do czynienia przedewszystkiem z wartością użytkową; w społeczeństwach zaś kapitalistycznych—z zamienną. Ta, jak to uzasadnili A. Smith, Ricardo, Bastiat i inni, po-

lega jedynie na skrystalizowanej w towarze pracy. Dwa różne towary można dlatego wymienić między sobą, że posiadają wspólną podstawę porównania— pracę. Jednostką zaś porównawczą wymiany jest społeczny czas pracy, t. j. czas pracy średnio potrzebny do zrobienia towaru w normalnych warunkach przemysłu przez robotnika, odpowiednio uzdolnionego. Kapitał nie powstaje ani z oszczędności, ani z wymiany. Robotnik nie ma nic, oprócz rąk do pracy, oprócz siły wytwórczej, pracy, która jest źródłem wszelkiej wartości, Arbeitskraft. Przedsiębiorca, posiadłszy narzędzia pracy i surowiec, kupuje pracę robotnika, ażeby swoje narzędzia i surowiec realizować. Ponieważ praca jest również towarem, to trzeba odróżnić jej wartość użytkową od zamiennej. Zamienna równa się ilości środków egzystencyi, potrzebnych do trwałego utrzymania siły wytwórczej, t. j. robotnika i jego dzieci, które go mają zastąpić. Przedsiębiorca zapłatą zarobną płaci za wartość zamienną, a otrzymuje za to wartość użytkową pracy, przez którą towar może się stać źródłem nowej, wyższej wartości od swej dotychczasowej. Robotnik otrzymuje cenę zamiennej wartości swej siły pracy, a odstępuje całkowity z niej użytek. Otóż wartość użytkowa pracy jest większa od wartości zamiennej. Wartość użytkowa pracy równa się „koniecznemu czasowi pracy", potrzebnemu na podtrzymanie i odradzanie siły roboczej i wynoszącemu mniej więcej 6 godzin dziennie pracy. Atoli robotnik pracuje zawsze dłużej. Czas pracy, przewyższający konieczny czas pracy, na mocy aktu poprzedniej sprzedaży pracy za płacę zarobną, jest źródłem dochodu dla przedsiębiorcy. Przedsiębiorca tedy zdobywa kapitał z przywłaszczenia sobie cudzej pracy, nie wynagrodziwszy jej wcale. Jest to nadwartość, (Mehrwerth). Kapitał stały, użyty na narzędzia pracy i surowiec, nie daje nadwartości, ją daje tylko kapitał zmienny, t. j. kapitał obrócony za zapłacenie pracy zarobnej robotnikom. Atoli dla kapitalisty jest ważną rola zysku, t. j. stosunek nadwartości do kapitału stałego i zmiennego razem, a nie tylko rola nadwartości czyli stosunek nadwartości do kapitału zmiennego. Kapitalista ma trojakie sposoby na powiększenie swej raty zysku: 1) powiększenie liczby robotników i przedłużenie dnia pracy, gdyż przez to zwiększy ilość pracy, przekraczającej czas pracy koniecznej; 2) zwiększenie produkcyjności pracy (np. maszyny ulepszone), gdyż przez to zmniejszy czas pracy koniecznej i 3) zmniejszenie kapitału zmiennego przez zakupienie tańszej pracy kobiet i dzieci. I kapitał rzeczywiście wszędzie tak postępuje. Nadto jak na początku swego istnienia kapitalizm potrzebował coraz więcej robotników—wskutek niedoskonałej techniki maszynowej—i przez to niszczył samodzielne rzemiosła, które zresztą nie mogą wytrzymać konkurencyi z fabryką i kapitałem, tak w okresie swego rozwoju, przeciwnie, coraz mniej potrzebuje rąk do pracy. Zastępuje je udoskonalona maszyna. W ten sposób tworzy się coraz większa armia rezerwowa ludzi zdolnych do pracy, a nie mających możności pracowania. Przytem ta armia utrzymuje płacę zarobną na bardzo nizkim stopniu, już i tak nizką wskutek konkurencyjnej pracy kobiet i dzieci. Rozwój gospodarczy rozwija się niezależnie od woli człowieka, w sposób deterministyczny. Jak gospodarka naturalna musiała się zamienić na kapitalistyczną, tak kapitalistyczna sama siebie zniszczy i zamieni się na socyalistyczną. Liczba kapitalistów będzie coraz mniejsza, ale będą oni za to coraz potężniejsi, zaś z drugiej strony liczba nędzarzy będzie coraz większa. Aż w końcu nastanie taka rozbieżność między stosunkami prawno-społecznymi kapitalistycznymi a nowemi siłami i stosunkami gospodarczymi, że musi nastąpić rewolucya: odpowiednio do nowego ustroju gospodarczego muszą powstać nowe prawno-społeczne urządzenia. Albowiem rozwój całej ideologii, t. j. nadbudowy społecznej, politycznej, intelektualnej i religijnej zależy od ekonomicznej struktury społeczeństwa. Nowy ustrój ekonomiczny, który w ten sposób powstanie, będzie zawierał następujące składniki: (wchodzą one w skład określenia S-u; do nich trzebaby dodać pojęcie partyi politycznej, demokratycznej) wspólną własność, której podmiotem będzie społeczeństwo, wszystkich narzędzi wytwórczych, osiągniętą wywłaszczeniem wywłaszczycieli obecnych; zarządzaną przez władze publiczne publiczną organizacyę pracy na podstawie demokratycznej; publiczną własność wytworów pracy, których część idzie na koszta wy-

twarzania i sprawy ogólne, reszta staje się prywatną własnością jednostek; wreszcie społeczny podział pracy, w pierwszym okresie—wedle dostarczonej pracy, w drugim, doskonałym — wedle miary swoich potrzeb.

Z pośród innych teoretyków S-u wymienić można: Liebknechta, Bebla, Kautsky'ego, Guesde'a, Lafargue'a, Deville'a, a zwłaszcza Fr. Engelsa, przyjaciela, współpracownika i autorytatywnego komentatora K. Marxa.

W ostatnich czasach rozwinął się w Niemczech i gdzieindziej t. zw. kierunek rewizyonistyczny, bernsztajnowski, który wbrew bałwochwalstwu Marxa ze strony ortodoksów, wywodzi, że współczesny rozwój ekonomiczny nie pozwala na głoszenie teoryi o coraz bardziej wzrastającej nędzy robotników, o zaniku klas średnich i drobnego przemysłu, o postępowem skupianiu przedsiębiorstw i kapitałów, o coraz większych kryzysach, o wzroście armii rezerwowej, że zatem niepodobna utrzymać ogólnego wniosku o przewrocie ekonomicznym i determinizmie dziejowym.

γ) Wielu socyalistów, bądź ze względu na praktyczną trudność i niemożebność zaprowadzenia czystego marksizmu, bądź ze względów teoretycznych, inaczej pojmuje przyszły ustrój społeczny.

1. S. zrzeszeniowy. Jaurès organizacyi produkcyi narodowej nie oddaje w ręce państwa, lecz w ręce związków zawodowych, które obejmują cały kraj i nabywają do pewnego stopnia na własność narzędzia wytwarzania i surowiec. Związki jednak nie są zamknięte. Nad całością wytwarzania czuwa zarząd centralny. Związki oddają produkty do składów publicznych. Podobnież Lassalle proponuje stworzenie przy pomocy kredytu państwowego wytwórczych stowarzyszeń pracowników. Z innych Hettzka.

2. S. gminny. A. Menger pojmuje go w taki sposób. Jednostką gospodarczą jest gmina, uznająca własność wspólną narzędzi pracy, dostarczająca każdemu utrzymania i wyznaczająca rodzaj pracy. Gminy między sobą zawierają umowy ekonomiczne na podstawie wolnego współzawodnictwa, pod opieką zarządów centralnych. Zwolennikami S-u gm. są: C. de Paepe, Brousse, B. Malon.

3. S. państwowy według Millerand a tak się przedstawia: Państwo uspołecznia kapitalistyczne tylko środki wytwarzania, nie eksploatując ich samo, lecz przez zrzeszenia, gminy, a nawet jednostki, sobie natomiast zachowując ogólne kierownictwo, podział i sprzedaż towarów. Cena towaru ulega prawu podaży i popytu. Podobnież G. Renard domaga się uspołecznienia kapitalistycznych narzędzi pracy, t. j. takich, które służą do wyzysku jednej klasy przez drugą, pozostawiając własność innych. Władzę centralną kierowniczą ma w swych rękach państwo. Żeby zapewnić robotników dla prac uciążliwych, należy w takich zawodach godzinę pracy liczyć za kilka, a gdzie jest przepełnienie, za część godziny. Tutaj też można umieścić Gronlunda, Sultzera i wielu pisarzy niemieckich.

4. Głównym przedstawicielem S-u agrarnego jest Henryk George. Odwołując się do teoryi renty gruntowej Ricarda, dowodzi, że prywatne posiadanie ziemi pozwala kapitaliście bez żadnej pracy przyswajać sobie rentę. Otóż drogą wysokiego podatku państwowego należy odebrać rentę gruntową właścicielowi ziemi, a przelać ją na własność społeczeństwa.

B. Socyalna Demokracya. S. w dążeniu do przyszłego ustroju przybrał postać partyi politycznej i organizacyi zawodowej.

a) Współczesny organizacyjny ruch na podstawie zawodowej jest dziełem socyalistów niemieckich. Przybrał on odrazu charakter międzynarodowy. Zwołany w 1847 r. przez Marxa i Engelsa zjazd robotników niemieckich do Anglii, ogłosił odezwę, zakończoną wezwaniem: „Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się".

W r. 1864 zostało zawiązane Association internationale des travailleurs. Statut tego związku był tak ułożony, żeby zadowolił główne odcienia i dążności współczesnego S-u.

Międzynarodówka odbywała zjazdy w Genewie (1866), w Lozannie (1867), w Brukselli (1868), w Bazylei (1869), w Londynie (1871). Duszą instytucyi był Marx, który swoim poglądom zapewnił zupełną przewagę. Przełomowym na jego korzyść był zjazd brukselski, gdzie Międzynarodówka z trade-unionistycznej za-

mieniła się na socyalistyczną, żądając zniesienia salaryatu i upaństwowienia narzędzi pracy. Powoli protestują i wycofują się Proudhoniści, Lassaliści, aż wreszcie z powodu zatargu z Bakuninem, który wskazywał na gwałtowną rewolucyę, jako na jedyny środek do celu, nastąpił rozłam i upadek. W r. 1872 rada generalna została przeniesiona do New-Yorku, a 1876 rozwiązana.

Od 1889 powstają nowe węzły międzynarodowe. Pierwszy międzynarod. kongres odbył się 1889 r. w Paryżu, potem w Brukselli (1891), w Zurychu (1893), w Londynie (1896), w Paryżu (1900), w Amsterdamie (1904) i Kopenhadze (1910). Wszystkie kraje mają swoich przedstawicieli, wysyłanych przez organizacye narodowe. Każda sekcya narodowa ma pewną liczbę głosów, od 5 do 20. polska—10. ob. art. Międzynarodówka.

Bureau socialiste international, założone 1900 r. w Brukselli (Maison du Peuple), celem utrzymywania biura, biblioteki, archiwum, wydawania publikacyj, zwłaszcza sprawozdawczych, i ożywiania działalności w poszczególnych krajach. — Commission socialiste interparlamentaire, od 1904 r. z główną siedzibą również w Brukselli. Die genossenschaftliche Internationale dla syndykatów w Berlinie.

b) Rozwój S-u w poszczególnych krajach nie jest równomierny, chociaż bodaj wszędzie idzie crescendo.

1) S. w Niemczech rozwija się od drugiej połowy XIX w. Na projektowany zjazd w Lipsku Lassalle (ur. 1825 r. z żydowskich rodziców w Berlinie, zabity w pojedynku 1864 r.) przygotował referat „Offenen Antwortschreiben", pierwszy dokument S-mu. Wywodzi tutaj, że społeczne reformy są dobre, ale niedostateczne, pomogą jednostkom, nie klasie, nad którą panuje eherne Lohngesetz: płaca zarobna nie może być wyższą od koniecznej bezwzględnie do życia. To spiżowe prawo może być przełamane jedynie przez związki wytwórcze, dzięki którym robotnik byłby zarazem przedsiębiorcą. Zatem główne zadanie zyskać odpowiedni wpływ w parlamencie, aby przy pomocy państwa związki takie założyć. Na tych podstawach powstał 1863 r. Allg. deutsche Arbeitsverein. Tegoż roku stronnictwo liberalne (Lange, Bebel) założyło we Frankfurcie Verband deutscher Arbeitervereine (kooperatywy Schultza). Pod wpływem Liebknechta, ucznia Marxa, na kongresie w Eisenach r. 1869 rozwiązano Verband, a utworzono marksowski Socialdemokratische Arbeiterpartei. Żeby załagodzić spory między Lassalistami a Marksistami ułożono 1875 r. program w Gotha, jako podstawę „Sozialdemokratischen Arbeiterpartei Deutschlands". W r. 1878 parlament uchwalił prawa przeciwsocyalistyczne (nie głosowali za nimi ani centrowcy ani Polacy), a zniósł je 1881 r. Zarząd stronnictwa z zagranicy przeniósł się do kraju. W r. 1891 uchwalono w Erfurcie nowy program, dotąd obowiązujący. Pierwsza część zawiera wykład marksizmu. Druga wylicza swoje żądania: powszechne, równe, bezpośrednie prawo głosu, bierne i czynne, dla kobiet i mężczyzn po 20 roku życia; zniesienie ograniczeń politycznych; przyznanie ludowi prawa inicyatywy i sankcyi, wyboru władz zwierzchniczych i sądu nad niemi; obrona ludowa na miejsce wojsk stałych; stanowienie o wojnie i pokoju przez przedstawicielstwo ludowe; zupełna swoboda słowa, związków i zebrań; całkowite prywatne i publiczne równouprawnienie kobiet; uznanie religii za rzecz prywatną; zniesienie budżetu kultu; uznanie gmin kościelnych i religijnych za związki prywatne samorządne; szkoła bezwyznaniowa, obowiązkowa i bezpłatna; bezpłatne sądownictwo i porada prawna, wybieralność sędziów, ludowe sądownictwo kryminalne, zniesienie kary śmierci; bezpłatna pomoc lekarska, bezpłatne pogrzeby; postępujący podatek od dochodów i spadkowy; narodowe i międzynarodowe prawodawstwo robotnicze: ośm godzin dziennie, zakaz pracy dzieci do 14 roku, pracy nocnej, 36 godzin nieprzerwanego odpoczynku na tydzień; inspekcya fabryczna, ubezpieczenie państwowe robotników, ustawodawcze równouprawnienie robotników rolnych z fabrycznymi.

W 1881 r. socyaliści otrzymali 311,961 głosów; w 1907—3,259,029 głosów a 81 mandatów. W r. 1910 stronnictwo liczyło 2 miliony członków (108,000 kobiet), zapisanych w 2,281 lokalnych związkach. Stanowi to 19,1% głosów, danych przy wyborach. W r. 1910 S. D. posiadała

78 dzienników (1,600,000 przedpłatników) a zawodowych 57 (dwa miliony nakładu). *Die Neue Zeit* (red. Kautsky) ma 8,500 przedpłatników, *Die Gleicheit* dla kobiet (Kl. Zetkin)—77,000, *Vorwärts*—149,000. Liczba członków związków zawodowych, (freien Gewerkschaften), wynosiła w roku 1889—135,353, 1891—277,659, w 1910—2,017,298. W r. 1910 miały dochodu 64,372,190 M., wydały 57,926,566, w tem 30,6% für Arbeitskämpfe, 31,7% na zapomogi. „Die Generalkommission der freien Gewerkschaften Deutschlands" w r. 1907 składało się z 63 centralnych związków.

Prawie jednocześnie z ułożeniem programu erfurckiego powstał w S-e niemieckim rewizyonizm. Widomą datą było przemówienie J. Vollmara w Monachium 1891 r. o najbliższych zadaniach niemieckiej socyalnej demokracyi, domagające się pozytywnej pracy w celu poprawy losu robotnika w obecnym ustroju społecznym. Debaty ciągnęły się w prasie i na rocznych zjazdach. Ważniejsze jeszcze znaczenie miały artykuły E. Bersteina, ogłoszone w *Neue Zeit* od r. 1896 — 1898 p. n. „Probleme des Sozialismus". Berstein (ur. w Berlinie 1850), był redaktorem wychodz. podczas ustaw wyjątkowych dziennika *Sozialdemokrat* (w Zurychu, mocno antykatolickiego). Ścigany przez sądy za obrazy i rewolucyjność udał się do Londynu. Tam pogłębienie studyów i zetknięcie się bezpośrednie z angielskimi warunkami pracy (trade-unionizm), zwróciło jego uwagę na słabe strony teoryi marksowskiej i taktyki socyalistycz. Główne książki Bersteina: *Die Voraussetzungen des Sozialismus*, 1 wyd., 1899 r., i *Der Revisionismus in der Sozialdemokratie*, 1909. Niema zjazdu, gdzieby tych spraw nie poruszano. Za Bersteinem wypowiedzieli się: Schippel, Heine, Braun, David i in.; przeciw—Kautsky, Mehring, Bebel, Liebknecht, R. Luksemburg i in.

2) W Austryi S. istnieje od ósmego dziesiątka lat z. w. Program wiedeński jest kopią erfurckiego. Przywódcą ortodoksów jest milioner Victor Adler, rewizyonistów—Pernesdorfer. Od 1897 r. jest w Reichstracie — 15 posłów, w 1910 — 88 na 516. Związki zawodowe od 1907 r. spadają w liczbie; w r. 1907 miały 501,694, w 1908 straciły 18,816, w 1909—67,023, przeważnie z powodu walk narodowościowych; w r. 1910 miały 415,256; Słowianie (Czesi) tworzą organizacye narodowe.

3) „Francya jest właściwą ojczyzną socyalnej demokracyi. Tutaj mianowicie zostało zawarte w ciągu lat 40-tych pod wodzą Ludwika Blanca ścisłe przymierze pomiędzy ideą socyalizmu a republikańską demokracyą, tutaj otrzymał ruch robotników przemysłowych wybitnie klasowy charakter oraz polot rewolucyjny; wreszcie pod wpływem francuskich socyalistów i polityków napisali Marx i Engels Manifest komunistyczny. Ruch robotniczy w czasie rewolucyi lutowej uważany być może za pierwszy występ socyalnej demokracyi" (Herkner, *Kwestya i t. d.*, 342). Upadek tej rewolucyi, potem zwycięstwo Bonapartystów powstrzymało rozwój. Komuna 1871 r. nie była, zdaje się, dziełem Międzynarodówki, ale Międzynarodowcy w powstałym ruchu wzięli silny udział. Przewodnictwo przeszło do Niemiec. Socyalizm francuski odżył, gdy wielu socyalistów powróciło z wygnania. Ale odrazu podzielił się na dwa odłamy na kongresie w Hawrze 1880 r., na Marksistów i possybilistów, t. j. wyznawców możliwych na razie reform i zwolenników państwowych przedsiębiorstw.

Od kongresu międzynarodowego w Amsterdamie większość socyalistów utworzyła jeden związek—bardzo luźny: Parti socialiste unisfié, Section française de l'Internationale ouvrière. Do Parti należą: 1) Herveiści. Hervé, redaktor pisma *Guerre sociale*, wyznaje antypatryotyzm, antypaństwowość, antymoralność burżuazyjną. Wierzy jedynie w strejk generalny i rewolucyę wojskową; 2) socyalistyczni syndykaliści rewolucyjni pod wodzą Ed. Vaillanta, łączący akcyę polityczno-parlamentarną z rewolucyjną; 3) Gedyści, najsilniejsi, czyści Marksiści, odrzucający antypatryotyzm, absolutny antymilitaryzm i rewolucyjność działań. Przewodniczy Jules Guesde, główny wódz obok Jaurèsa i Vaillanta; 4) reformiści, którzy chcą dojść do nowego ustroju drogą coraz nowych i stopniowych reform; 5) Żoresiści, zbliżeni najbardziej do rewizyonistów niemieckich, przewodniczy im Jaurès, „reformista w sercu, oportunista w postępowaniu", aby wszystkich razem połączyć. Ostatnią grupę sta-

nową syndykaliści, zgrupowani pod egidą Confédération générale du Travail (1895), zyskujący coraz więcej wzięcia i usuwający w cień „stary" socyalizm Guesde'a i Jaurèsa. Ci członkowie związków zawodowych walczą nie tylko z akcyą parlamentarną, ale także z państwem i republiką, z tradeunionizmem, który się zburżuaził. Spokój społeczny jest zastojem. Walka klas jest życiem i prowadzi się przez action directe, bezpośrednie i ustawiczne dochodzenie najbliższych celów, ciągły nacisk wywierany przez związek drogą strejku, sabotażu, rozruchów i t. d. na instytucye patronalne i państwowe. Przedstawiciele: Yvetot, Ed. Berth, W. Griffuelhes, Marck, H. Lagardelle. Niezależnie od Partyi zjednoczonej stoi Parti socialiste Français, którą przedewszystkiem cechuje zgodzenie się na wspólną pracę z posłami burżuazyjnymi i radykalnymi. Należą do niej: Millerand, Viviani, Briand, ministrowie.

Zjednoczonych zapisanych i płacących składki było w 1910 r. 53,928. Składki w 1909 r. wynosiły 106,000 fr. Przy wyborach 1910 r. zyskali 1,125,877 głosów i 75 (contra 50) posłów. Niezależni w tymże r. zyskali 29 miejsc. Natomiast C. G. T. liczyła w 1906 r. 1,600 związków zawodowo-politycznych z 200,000 członków, w 1910 miała 300,000 osób. Choć to liczba niewielka (na 944,761 wszystkich związkowców z r. 1909), ale C. G. T. jest wskutek swej energii panią sytuacyi i wpływu. W parlamencie w r. 1910 było 75 socyalistów na 584.

4) Socyalizm w bardzo uprzemysłowionej Belgii jest poważnie silny. Przy wyborach 1906 r. partya otrzymała 780,000 głosów. Związki zawodowe, złączone z komisyą centralną, wynosiły w 1909 r. 68,518 (w 1905—34,184), obok nich niezależnych socyalistycznych jest około 60,000. Przywódcy—Anseele, Vandervelde, Volders, Bertrand—skłaniają się coraz bardziej ku rewizyonizmowi. Partya posiada silne kooperatywy (Gand). W parlamencie mają: 34 na 166 w 1910 r.

5) We Włoszech zwalczają się rewolucyjni (Labriola † 1906), Marksiści (Enr. Ferri) i rewizyoniści (Turati, Chiesa, Bonomi). W 1910 r. mieli w parlamencie 44 na 508.

6) Anglia, klasyczna ziemia związków zawodowych, stała zdaleka od S-u. Laboure Representation Committee (przywódca Keir Hardie), uprawiająca pozytywną politykę, i marksowska Socialdemocratic Federation (przywódca Hyndmann) w 1900 r. miały przy wyborach 50,000 głosów, w 1910 r. 505,696. W ostatnich czasach marksizm zaczął przenikać do organizacyj tradeunionistycznych. To samo można powiedzieć o Stanach Zjednoczonych.

7) W Holandyi w 1894 r. powstała Sozialdemokr. Arbeiterpartei (Froelstra, Van Kol) obok dawniej istniejącej anarchistycznej (Domela Nieuvenhuis).

c) Rozwój wewnętrzny stronnictw socyalistycznych ujednostajniał się i wyrabiał, zwłaszcza na zjazdach.

1) Na kongresie paryskim 1900 r. tak określono współczesne stanowisko: „Proletaryat współczesny jest koniecznym wytworem kapitalistycznego systemu produkcyi, którego nieodzownym warunkiem i potrzebą jest podatna do wyzysku a więc gospodarczo i politycznie uciemiężona masa robotnicza. Podniesienie tej masy i jej wyzwolenie nastąpić może tylko w sprzeczności z podporami i przedstawicielami tego systemu produkcyi, który na podstawie praw immanentnie w nim tkwiących prowadzi do uspołecznienia środków produkcyi. Proletaryat musi przeto wobec klasy kapitalistów występować jako walcząca z nią klasa robotnicza. Przedewszystkiem zaś jest obowiązkiem socyalnej demokracyi, która podjęła się uformowania proletaryatu, jako armii walki klasowej, uświadamiać masie robotniczej, drogą poważnej i niezmordowanej pracy wychowawczej jej interesy klasowe i jej siłę jako klasy. W tym celu powinna się ona posługiwać wszelkimi środkami odpowiadającymi świadomości prawnej ludu, jakimi stosownie do danej politycznej i społecznej sytuacyi rozporządzać może, o ile one prowadzą do osiągnięcia tego celu; z pośród tego rodzaju środków wymienia kongres w szczególności działalność polityczną, powszechne prawo głosowania i organizacyę klasy robotniczej w grupy polityczne, zawodowe i współdzielcze, w stowarzyszenia kształcące, w wolne kasy zapomogowe i t. d. i wzywa so-

cyalistów wszystkich krajów do działania w tym kierunku, aby te rozwarte formy organizacyi, stanowiące zarazem środki wychowania i walki, o ile to tylko możliwe, szły zawsze ręka w rękę, przez co siła klasy robotniczej coraz bardziej wzrastać będzie i ostatecznie zdobędzie ona możność przeprowadzania politycznego i gospodarczego wywłaszczenia burżuazyi i uspołecznienia produkcyi (przekład u Sombarta, *Socyalizm*, 223—224).

2) Stanowisko S. wobec patryotyzmu nie było zawsze jednakowe. Marx w Manifeście komunistycznym oświadczył, że robotnicy nie mają ojczyzny ani nie zdążyli się jeszcze przejąć uczuciami patryotycznemi, które zresztą teraz giną w miarę rozwoju handlu, rynku i przemysłu. Żywioły skrajne jak Hervé lub syndykaliści zwalczają patryotyzm. Ogół przywódców socyalistycznych jest bodaj tego zdania, które wypowiedział Jaurès w parlamencie 15 lipca 1900 r., że socyaliści uchwalili na kongresie w Nancy organizować międzynarodowy, nawet rewolucyjny sprzeciw wszelkiej wojnie, ale też i bronić autonomii wszystkich narodów, wolności i niezależności ojczyzny. S., zwalczając dzisiejszą państwowość, jako objaw kapitalistycznej organizacyi, zwalcza patryotyzm państwowy, patryotyzm burżuazyjny, zwalcza zatem wojny między państwami. Z tego względu międzynarodowe kongresy w Paryżu (1889 i 1900), w Brukseli (1891), w Londynie (1896) potępiły militaryzm i politykę kolonialną. Natomiast uznają patryotyzm kulturalny, oparty na miłości wolnego i niezależnego narodu, jako jednostki kulturalnej. Tak się Bebel wypowiedział w parlamencie 7 marca 1904 r.

3) Związki zawodowe. Socyalna demokracya jako najskuteczniejszy środek dojścia do przemiany stosunków uznaje walkę polityczną. Związki zawodowe, jako takie, nie miały nigdy znaczenia, uznawano je tylko ze względu na ich możliwą wartość dla walki politycznej. We Francyi, zwłaszcza wśród syndykalistów związki zawodowe są przedewszystkiem organem walki klas (sabotaż, strejk, strejk ogólny, action directe itd.). W Niemczech odnoszono się zawsze z niechęcią do nich. Wpływ jednak socyalistów belgijskich dokazał, że uznano w związkach zawodowych jeżeli nie równorzędny, to przynajmniej wartościowy z akcyą polityczną środek walki klasowej. Nieufność jednak nie znikła, z tego powodu np. na kongresie niemieckim w Kolonii 1893 r. politycy wytoczyli oskarżenie przeciw przywódcom związków zawodowych, że wraz ze stronnictwami mieszczańskiemi na wspólnym zjeździe obradowali o bezrobociu i biurze pośrednictwa pracy. W celu złamania niezależności związków zawod. postanowiono na partyjnym zjeździe w Mannheim 1906 r., aby „Generalkommission der freien Gewerkschaften" i „Parteivorstand" działały i w ważnych sprawach decydowały wspólnie. Podobne stanowisko zajęli socyaliści wobec współdzielczości.

4) Wszystkie powyższe spory i takie lub inne postanowienia pozostają w związku z ruchem rewizyonistycznym. O jego stronie naukowej już była mowa. Spory o taktykę toczyły się zarówno na zjazdach partyjnych, zwłaszcza niemieckich i francuskich (sprawa Milleranda), jak i na międzynarodowych. Nie ulega wątpliwości, że wielu socyalistów stoi dzisiaj na tem stanowisku, jakie zajął Marx, Engels, Liebknecht itd., t. j. na stanowisku czynnej rewolucyi politycznej, do której czyni aluzyę koniec Manifestu komunistycznego z 1847 r., na stanowisku rewolucyi, jaką widzieliśmy w Komunie francuskiej. Taki pogląd doprowadza do obojętności wobec polityki społecznej, wobec polityki związków zawodowych i współdzielczych, a wiąże się logicznie z akcyą i uświadomieniem. Otóż rewizyoniści pragną, aby socyalna demokracya otwarcie ogłosiła się stronnictwem socyalistycznem reformy społecznej. Jedni i drudzy stoją na stanowisku walki klas, jedni i drudzy dążą do obalenia współczesnego ustroju, ale jedni chcą tego dokonać drogą politycznego przewrotu, drudzy drogą stopniowych reform, przeprowadzanych przez państwo, dlatego ci popierają akcyę społeczną i nie wahają się wchodzić do gabinetów ministeryalnych. Zdaje się, że ci ostatni zyskują coraz większą przewagę. Zachodzi jednak obawa — strejk we Francyi i Anglii — czy potrafią opanować roznamiętnione dotychczasową agitacyą tłumy.

5) Stosunek S-u do religii nie

może być masowo rozstrzygnięty. Najpierw jest rzeczą wiadomą, że dawniejsi, jak i współcześni soc., zwłaszcza wyznawcy S-u naukowego, są wrogo usposobieni do duchowieństwa, religii, głównie do katolicyzmu. Powtóre S. współczesny, wzięty w całości, więc nietylko jako system ekonomicznych reform, ale także jako specyalny pogląd na świat, zawierający idee areligijności, doczesnego tylko pojmowania życia, lekceważenia, jeżeli nie chęci rozbicia rodziny, ideę materyalizmu dziejowego, pojęcie walki klasowej, bezwzględnego egalitaryzmu i t. d., jest sprzeczny z zasadami religii chijańskiej. Taki też S. został potępiony przez Piusa IX, Leona XIII i Piusa X, przedewszystkiem w *Quod Apostolici muneris* z 28 grud. 1878 r. i w *Rerum Novarum* z 15 maja 1891 r. Socyaliści „postanowili wywrócić podstawy wszelkiego społeczeństwa... Oni to nie pozostawiają nic nietkniętem, całkowitem z tego, co było mądrze postanowione boskiemi i ludzkiemi prawami do szczęśliwego i przystojnego życia. Wyższym władzom... odmawiają posłuszeństwa i głoszą całkowitą w zakresie praw i obowiązków równość wszystkich ludzi, znieważają przyrodzony związek mężczyzny i kobiety... opanowani żądzą tylko dóbr doczesnych... zwalczają uświęcone prawem przyrodzonem prawo własności i... zamierzają zabrać i wspólnie posiadać to wszystko, co ktobądź zdobył sobie na mocy prawdziwego tytułu dziedzictwa, albo pracą rąk i umysłu, albo oszczędnością" (*Quod Ap. muneris*). Potrzecie, za przykładem Schaefflego, Herknera, Bourguina, ks. Gayraud możemy oddzielić S., jako systemat reform ekonomicznych, od S-u, jako systematu społeczno-filozoficznego. Otóż S. ekonomiczny powszechny i bezwzględny, t. j. znoszący wszelką własność prywatną i domagający się wspólnej własności narzędzi pracy, wytworzonych towarów i środków wymiany, podpada pod tylko co przytoczone potępienia papieskie. Natomiast S. ekonomiczny umiarkowany, żądający uspołecznienia jedynie kapitalistycznych środków wytwarzania i podziału, a pozostawiający prywatną własność przedmiotów osobistego użytku i narzędzi pracy osobistej, t. j. tych, które nie mogą się stać środkiem społecznego wyzysku, nie jest objęty dotychczasowemi papieskiemi potępieniami. Wreszcie filozofia chijańska zwalcza S. nietylko wskutek tego, że broni własności prywatnej, ale i dlatego, że S. głosi pogańskie i zgubne zasady społeczno-filozoficzne.

D. Bibliografia. Jako podręczniki: ks. W. Cathrein, *Socyalizm, badanie jego podstaw i możliwości,* przeł. z 9 wyd. W. Gostomski, Warsz., 1908; lub nowsze, Cathrein, *Der Sozialismus,* Freiburg, 1910 [10]; M. Bourguin, *Systemy socyalist. a rozwój ekonomiczny,* przeł. W. Wróblewski i M. Aleksandrowicz, Lwów, 1909; dla poznania historyi bez oceny krytycznej — H. Herkner, *Kwestya społeczna w zachodniej Europie,* przeł. M. Lipszyc i Balsigerowa, Lwów, 1905; W. Sombart, *S. i ruch społeczny,* przekł., Lwów, 1907. Najobszerniejsza bibliografia S-u znajduje się w *Bibliographie des S. u. Kommunismus,* Jena, Fischer, 1893, 1899 i 1909, t. 3. Historyę S-u omawiają: Fr. Engels, *Die Entwicklung des S. von der Utopie zur Wissenschaft,* 1891, po polsku *Od utopii do nauki,* Londyn, 1892 [2]; Bourdeau, *L'évolution du S.,* Paris, Alcan, 1901; ks. Winterer, *Le S. contemporain,* Paris, 1894 ; E. de Laveleye, *Le S. contemporain,* Paris, 1894 [6]; Adler G., *Geschichte des S. u. Kommunismus,* 1899; R. Pöhlmann, *Gesch. des antiken Kommunismus u. S.,* 1894, 900, 2 t.; pod kierunkiem Jaurèsa wyszła *Histoire socialiste,* 1789 — 1900 w 13 tom.; Świętochowski, *Utopie w rozwoju historycznym,* Warszawa, 1910; Fr. Mehring, *Gesch der deutschen Sozialdemokratie,* 1898, 2 t., (podaje obszerną bibliografię do dziejów S-u wogóle); Adler G., *Gesch. der ersten sozialpolitischen Arbeiterbewegung in Deutschland,* 1885; Berstein, *Zur Gesch. der Berliner Arbeiterbewegung,* 1907 — 1910, 3 t.; L. Stein, *Gesch. der sozialen Bewegung in Frankreich.,* 1850, 3 t.; tenże, *S. u. Kommunismus des heutigen Frankreichs,* 1842; Menger An., *Das Recht auf den vollen Arbeitsertrag,* po polsku: *Prawo do całkowitego wytworu pracy,* Warsz., 1907; Halévy, *S. Essais sur le mouvement ouvrier en France,* Paris, 1901; Seilhac L., *Le monde socialiste,* Paris, 1896 i 1904; Mermeix, *La France socialiste,* 1896; L. Blanc, *Histoire de dix ans,* 1891; Ducamp, *Les convulsions de Pa-*

ris, 1878, 79, 4 t.; Mendelson St., *Historya ruchu komunistyczn. we Francyi* w 1871 r.; Destré i Vandervelde, *Le S. en Belgique,* 1903 [2], lub po polsku: *S. w Belgii,* Lwów, 1908; Sidney Webb-Kurella, *Der S. in England,* 1898; Cartorius, *Der moderne S. in der Ver. Staaten,* 1890; Sombart, *Warum gibt es in der Ver. Staaten keinen S.?* 1906; Schwechler, *Oesterreich. S.,* 1907 [2]; Métin, *Le S. sans doctrine,* Paris, 1910; Ledger, *Australien S.,* 1909; A. Labriola, *K. Marx, l'économiste, le socialiste,* Paris, 1910; Dietzl, *K. Rodbertus,* 1888. Wykład S-u: Lassalle, *Arbeiter programm; Die Wissenschaft u. die Arbeiter; Herr Bastiat-Schultze von Delitsch,* ob. zbiorowe wydanie dzieł z 1894 r.; Rodbertus, *Zur Erkenntnis unserer staatswirtschaftlichen Zustände,* 1842; tegoż, *Soziale Briefe an von Kirchmann,* 1851; Marx u. Engels, *Die heil. Familie,* 1845; Marx u. Engels, *Komunistisches Manifest,* wielokrotnie wydawany po niem. i po polsku, np. w Adlera wstępie historycznym i krytycznym do *Manifestu Komun.,* Lwów, 1905; Marx, *Zur Kritik der polit. Oekonomie,* 1859; *Das Kapital,* t. 1, 1867, 1840 [4]; t. 2, 1885, 1893 [2]; t. 3, 1894; tenże, *Die Klassenkämpfe in Frankreich.,* 1895 [7]; tenże, *Elend der Philosophie,* 1895 [3]. Fr. Engels, *Herrn Dührings Umwälzung zur Wissenschaft,* 1894 [3]; tenże, *Die Lage der arbeitenden Klasse in England,* 1892 ; tenże, *L. Feuerbach u. Augang der deutschen Klassischen Philosophie,* 1895 [2]; tenże, *Der Ursprung der Familie, des Privateigentums u. des Staates,* 1894 [7]; Fr. Mehring, *Aus dem literarischen Nachlass von K. Marx, Fr. Engels u. F. Lassalle,* 1902, 4 t.; Kautsky, *Das Erfurtes Programm in seinem grundsätzlichen Teil,* 1908 [9]; albo: *Zasady S-u,* Kraków, 1906; tenże, *Ethik u. material. Geschichtauffassung,* 1906; Menger A., *Nowa nauka o państwie,* Lwów, 1907 [2]; Malon, *Le S. intégral,* 1892; Millerand, *Le S. réformiste,* 1903; J. Guesde, *Collectivisme et révolution;* Deville, *Principes socialistes,* 1898; tenże, *Le Capital de Marx,* 1906 [3]; Verecque, *La conquête socialiste du pouvoir,* 1909; Schaeffle, *Die Quintessenz d. S.,* 1891 [13]; Kucharzewski, *S. prawniczy,* Warszawa, 1906; St. Piotrowski, *K. Marxa teorya wartości,* Warszawa, 1892; Walczewski, *Zagadnienia S.,* Lwów, 1899; *Za i przeciw,* Lwów, 1905; Belmont L., *S. i sprawiedliwość,* Warszawa, 1909; H. George, *Nauka ekonomii politycznej,* Poznań, 1904; Rewizyonizm i poszczególne zagadnienia: Daszyńska-Golińska, *Przełom w S-mie,* Lwów, 1900; Berstein E., *Die Voraussetzungen des S.,* 1899, lub po polsku: *Zasady S-u i zadania socyalnej demokracyi,* Lwów, 1901; tenże, *Der Revisionismus,* 1910; Kautsky, *Berstein u. das sozialdemokr. Programm,* 1899; Labriola, *In Memoriam del Manifesto dei Comunisti,* 1895 [2]; tenże, *Del materialismo storico,* 1896; Czajkowski, *S. a państwo,* Lwów; Masaryk, *Die philosophischen u. soziologisch. Grundlagen des Marxismus,* 1899; Croce, *Materialismo storico e economia marxista,* 1900; Wolf mann, *Der historische Materialismus;* zresztą ob. co do historycznego materyalizmu Socyologia; Vandervelde, *Kollektywizm i rozwój przemysłu,* Lwów; G. Sorel, *La décomposition du Marxisme,* Paris, 1910 [2]; E. Soliman, *L'interpretation économique de l'histoire,* Paris, 1910. Co do syndykalizmu francuskiego: Griffuelhes, *L'action syndicaliste; Syndicalisme et S;* Berth, *Les nouveaux Aspects du S.;* Pouget, *Le sabotage;* Guesde, *Lagardelle et Vaillant, Le Parti social. et la C. G. T.,* wszystkie broszury wydane w Paryżu; Griffuelhes, *Voyages révolutionnair.,* 1 910; Pataud i Pouget, *Comment nous ferons la révolution,* 1909; zresztą (ob.) Socyalna kwestya, Krytykę S-u zawierają: wspomniane dzieła Cathreina, Bourguina; P. Leroy-Beaulieu, *Le collectivisme, Examen critique du nouveau S.,* 1903 [4]; Pachtler S. J., *Die Ziele der Sozialdemocratie u. der liberalen Ideen,* Freiburg, 1900 [3]; Castelein S. J., *Le S. et le droit de Proprieté,* Bruxelles, 1896; Capart S. J., *La proprieté et le Collectivisme,* Namur, 1898; H. Pesch, *Liberalismus, S. u. Christ. Gesellschaftsordnung,* 3 t., Freiburg, 1898—1900 [3]. Por. podręczniki ekonomii, np. Pesch, *Lehrbuch des Nationalekonomie,* Freiburg, 1905 i 1909, 2 t.; Antoine, *Kurs ekonomii społecznej,* Warszawa, 1910, 3 t.; lub traktaty o sprawiedliwości, np. Vermeersch, *De justitia et jure,* 1909; Pottier, *De jure et justitia,* 1900. (Ob

Socyalny katolicyzm). Czasopisma: *Cahiers du S.*, Paris *Mouvement Socialiste*, Paris; *La Revue socialiste*, Paris; *Socialistische Monatshefte*, Berlin (rewizion.); *Neue Zeit*, Berlin tygodn. marksist.); *Archiv für die Geschichte des S. u. der Arbeiterbewegung*, Leipzig; *Marx-Archiv*, Wien.

X. Dr. Ant. Szymański.

Socyalizm w Polsce. Pierwsze ślady S-u spotykamy na emigracyi po-powstaniowej z 31 r., zwłaszcza w gminie „Grudiąż", istniejącej przy Towarz. Demokratycznem, a od 1835 r. zwanej „Ludem Polskim" (St. Worcell, Z. Świętosławski). „Lud Polski" wyznawał zbliżoną do bakunizmu doktrynę o zabarwieniu religijnem, patryotycznem i rewolucyjnem; za najważniejszą sprawę społeczną uznawał sprawę chłopską. — S. nowej, po 63 r., emigracyi, skupiający się w pismach: *Gmina* (Genewa, 1866, J. Hodi-Tokarzewicz), *Zmowa* (Zurych, 1870) i w stowarzyszeniach: „Towarz. Pol. Socyalno-demokr." (Zurych, 1872, W. Wróblewski), „Lud Polski" (Londyn, J. Kryński), był również patryotyczno-rewolucyjny, a pozostawał pod wpływem Międzynarodówki i wyzbył się dawnej religijności.

Po raz trzeci zawiązuje się S., ale już wśród młodzieży, w Petersburgu (1874, A. Więckowski, Ludwik Waryński, Bol. Wysłouch, J. Hłasko), w Moskwie i Kijowie, pod znakiem wpływów Ławrowa i Bakunina, a w kilka lat potem przechodzi do Warszawy (1877, Filipina Płaskowicka, Bol. Mondszajn, L. Waryński). W r. 1878 wyszły w kraju pierwsze książki socyalist. (Lassalle'a, Bracke'a i in.), powstała pierwsza organizacya (L. Waryński) w postaci robotniczych kas oporu, zamienionych na kółka rewolucyjne w rok później (St. Mendelson, J. Uziębło). Po aresztowaniach w sierpniu (W. Sieroszewski), przybyli dla odrodzenia organizacyi z Petersburga nowi działacze (A. Więckowski, Zygm. Heryng) i rozwinęli (głównie L. Dziankowski) działalność agitacyjną, wydając Renana, Drapera, Spencera, Marxa, Ławrowa, Bakunina, Mosta, Liebknechta, Schaefflego. W r. 1879 odbył się głośny proces krakowski (główny oskarżony L. Waryński), a po nim nowe aresztowania w Królestwie. Na miejsce aresztowanych przybyli z Petersburga inni (K. Sosnowski, Tad. Wróblewski, Zyg. Balicki), aby tworzyć kółka, zwoływać zjazdy. Aresztowania 1881 r. rozbiły organizacyę.

Ten nowy S., w przeciwstawieniu do dawnego, pozostając rewolucyjnym i marksistowskim, wyzbył się patryotyzmu, dążenia do „rekonstrukcyi państwa polskiego" (K. Dłuski, „Patryotyzm i Socyalizm" w № 2 *Równości* z r. 1880), a wysunął na pierwsze miejsce wyzwolenie ekonomiczne mas, po którem dopiero przyjdzie czas na sprawy polityczne. Al. Więckowski był głównym układaczem t. zw. programu brukselskiego, poprawionego w duchu międzynarodowości przez St. Mendelsona i wydanego w 1879 r. w Genewie. Między tym S-m międzynarodow., a dawnym narodowym, którego najwybitniejszym przedstawicielem stał się Bol. Limanowski, doszło do rozłamu, zwłaszcza po obchodzie rocznicy listopadowej w Genewie 1880 r., podczas której międzynarodowi wobec swoich i cudzoziemców odrzekali się tradycyj narodowych, a głosili akces do Międzynarodówki. Jakby w odpowiedzi narodowy *Lud Polski* (Bol. Limanowski, Er. Kobylański, Zyg. Balicki, J. Uziębło, K. Sosnowski) wydał w 1881 r. odezwę, w której milczy o walce klas, ale mówi o wspólnej własności środków wytwarzania, o walce z uciskiem politycznym i narodowym, o ludzie, jako podstawie narodowej przyszłości. Do tego samego kierunku należał *Przegląd Społeczny* lwowski (1886—7, Bol. Wysłouch, Dłuski, L. Krzywicki, Winiarski, B. Limanowski, Ant. Złotnicki i in.) oraz paryska *Pobudka* (1889, St. Barański, Ant. Lange).

W grud. 1881 r. L. Waryński przybył do Warszawy i wraz z K. Pucewiczem utworzył na wzór „Narodnej Woli" partyę socyalno-rewolucyjną, nazwawszy ją „Proletaryatem", na czele którego stał komitet robotniczy. „Proletaryat" wydał kilka odezw, np. z powodu zaburzeń w warsztatach kolei warsz.-wiedeńskiej 1882 r., z powodu rozkazu Buturlina, aby oddać pod dozór policyjno-lekarski robotnice, o ile za ich moralne postępowanie nie weźmie na siebie odpowiedzialności zarząd fabryki, z r. 1883 i t. d.; zwołał zjazd w Wilnie, na który przybyli delegaci z Warszawy (L. Waryński, St. Krusiński, umiarkowany), z Petersburga, Kijowa i Moskwy. Na zjeździe

postanowiono złączyć się z „Narodną Wolą". Połączenia dokonano na zjeździe w Paryżu 1884 r., oddawszy się pod polityczne kierownictwo organizacyi rosyjskiej. Organem „Proletaryatu" była *Walka klas* (1884 — 1889) i *Przedświt*. Głównym redaktorem (i przewodnikiem „Proletaryatu" zagranicznego) był St. Mendelson. Jego zdaniem, całą działalność należy oprzeć na ortodoksyjnym marksizmie, należy koniecznie doprowadzić do rewolucyi, lepiej jest przechylić się ku anarchizmowi niż possybilizmowi, wybory i parlamentaryzm trzeba uważać za środek agitacyi i organizacyę, trzeba się zorganizować w stronnictwo socyalno-rewolucyjne, które obecnie może mieć tylko dezorganizacyjne cele, które drogą teroru musi wprowadzić anarchię do współczesnego państwowego ustroju. Cel ostateczny jest tak określony: „Walcząc razem i obok, a często na czele mas robotniczych w celu osiągnięcia minimalnych żądań, nie wcielamy tych żądań do programu partyi, która zawsze i przy wszystkich okolicznościach ma jeden cel: za pomocą zbrojnego powstania wyrwać władzę z rąk panującej klasy i wytworzyć państwo rewolucyjne, dyktaturę proletaryatu, jako formę przejściową do tego ideału społecznych stosunków, który wyrobiliśmy sobie na podstawie nauki" (*Walka klas* № 8—10 z 1886 r.). Co do patryotyzmu: „Nie o polski tylko sztandar nam chodzi, ale o sztandar przewrotu społecznego; nie o wytworzenie państwa polskiego walczymy, ale o urzeczywistnienie ideału społecznego" (St. Mendelson, *Kilka uwag*, Tylża, 1892, str. 30).—Po aresztowaniach 1883 r. (L. Waryński, Ed. Płoski, M. Jentysówna, Dulęba), organizacyą zajęła się M. Bohuszewiczówna, ale, gdy i ją aresztowano, „Proletaryat" w 1889 r. prawie zupełnie zamarł. Dodać należy, że w Warszawie w 1888 r. powstał studencki „Proletaryat", ale po roku istnienia upadł po aresztowaniu L. Kulczyckiego, Wł. Studnickiego, Kasyusza i in. Obok rozbitego „Proletaryatu" istniał w kraju w tym czasie (1890—1892) „Związek robotników polskich" (St. Grabski), który wyznawał prawowierny marksizm i oddzielał działalność zawodową od politycznej, tudzież secesyjne od „Proletaryatu" „Zjednoczenie", nie uznające teroru. Obie ostatnie grupy zostawały w związku ideowym z t. zw. S-mi legalnym, cenzuralnym, warszawskiego *Przeglądu Tygod.* (St. Krusiński, L. Krzywicki, Dikształn St., K. Sosnowski, B. Limanowski, Winiarski, Fel. Daszyński, Z. Pietkiewicz) i *Tygodnika Powszechnego* (L. Krzywicki).

W r. 1890 świętowano po raz pierwszy święto majowe, 1892 było ono połączone z przelewem krwi i rozruchami antyżydowskimi.

W listopadzie 1892 r. odbył się zjazd w Paryżu, na którym „Proletaryat" (Al. Dębski, Bol. Jędrzejowski, W. Jodko, F. Perl, St. Mendelson, M. Mendelsonowa-Janowska), „Zjednoczenie" (J. Stróżecki), „Związek" (St. Grabski) postanowili stworzyć jedną „Polską Partyę Socyalistyczną". Jest to najliczniejsza (obejmująca wszystkie zabory), najczynniejsza do dziś partya. Program został zredagowany przez St. Mendelsona i ogłoszony w r. 1893. Przedstawia się tak. „Samodzielna rzeczpospolita demokratyczna, oparta na podstawach następujących: a) pod względem politycznym: 1) bezpośrednie, powszechne i tajne głosowanie; prawodawstwo ludowe, pojmowane zarówno jako sankcya, jak i inicyatywa; 2) całkowite równouprawnienie narodowości, wchodzących w skład rzplitej na zasadzie dobrowolnej; 3) samorząd gminny i prowincyonalny z wybieralnością urzędników administracyjnych; 4) równość wszystkich obywateli kraju bez różnicy płci, rasy, narodowości i wyznania; 5) zupełna wolność słowa, druku, zebrań i stowarzyszeń; 6) bezpłatna procedura sądowa, wybieralność sędziów i sądowa odpowiedzialność robotników; 7) bezpłatne, przymusowe, powszechne, całkowite nauczanie; dostarczanie uczącym się środków utrzymania przez państwo; 8) zniesienie armii stałej; powszechne uzbrojenie ludu; 9) postępowy podatek od dochodu i majątku; takiż podatek od spadków; zniesienie wszelkich podatków od artykułów spożywczych oraz pierwszych potrzeb; b) pod względem ekonomicznym: I. prawodawstwo pracy: 1) 8-godzinny dzień roboczy, stała 36-godzinna przerwa co tydzień; 2) minimum płacy roboczej; 3) równa płaca dla kobiet i mężczyzn przy równej pracy; 4) zakaz pracy dzieci do lat 14, ograniczenie pracy niedorosłych (od lat 14 do 18) do 6 godzin na dobę; 5) zakaz pracy nocnej w zasadzie; 6) hygiena

fabryczna; 7) zabezpieczenie państwowe w razie wypadków, braku pracy, choroby i starości; 8) inspektorat fabryczny, wybierany przez samych robotników; 9) giełdy pracy i sekretaryat robotniczy; 10) zupełna wolność zmów robotniczych. II. stopniowe uspołecznienie ziemi, narzędzi produkcyi i środków komunikacyi". Program był opatrzony wstępem i uwagami. Uwagi co do stosunku S-u do religii nie zostały ogłoszone, podobno miały one zalecać taktowny stosunek do uczuć religijnych masy ludowej (Res, *Dzieje*, 396—397), ale faktycznie stronnictwo zawsze wrogo występowało wobec religii, Kła, duchowieństwa oraz wobec organizacyi robotniczych chijańskich. W uwadze o terorze, zjazd wzywa do unikania zarówno przesady w nawoływaniu do teroru, jak i przesadnego umiarkowania.

W r. 1894 partya wydała pierwszy numer tajnego *Robotnika*, wydała kilka odezw, organizuje zmowę w 1899 r. lub miesza się do niej; od czasu V zjazdu w r. 1900 zaczyna agitacyę na wsi, wydając m. in. *Gazetę Ludową*; na VI zjeździe 1902 r. ustala zasady działalności wśród Żydów (pisma: *Arbajter* i *Proletarysze Welt*), na tymże zjeździe określa swe stanowisko względem Litwy.

W 1904 r. wypowiada się przeciw mobilizacyi, organizuje strejki, zwłaszcza styczniowe, uprawia zabójstwa polityczne, ekspropryacye i wraz z N. D. urządza strejk szkolny, chcąc w nim widzieć objaw powszechnego strejku. Przechodzi jednak wewnętrzną przemianę; ostatecznie na VIII zjeździe 1906 r. wyrzeka się hasła niepodległości, poprzestając na samorządzie, oraz wyklucza ze swego łona bojówkę.

Obok P. P. S. działała Socyal-Demokracya Królestwa Polskiego i Litwy—Róża Luksemburg—ale jej wpływ nie był zbyt silny, pozostawała ona pod wpływem żydowstwa i nieraz działała na szkodę ogółu polskiego, a na korzyść żydowskiego; tudzież „Proletaryat" pod wodzą L. Kulczyckiego. Wogóle wszystkie te odłamy S-u występowały jako partye polityczne, a nie jako kierunki ekonomiczno-zawodowe. Po stłumieniu rewolucyi przez rząd, osłabły ogromnie, ku czemu się przyczynił ich rozkład wewnętrzny. W r. jednak 1910 P. P. S. zaczyna się na nowo organizować.

Królestwo było rozsadnikiem S-u na Poznańskie i Galicyę. W Galicyi wybitniejszy ruch socyal. datuje się od 1890 r., kiedy zaczął wychodzić dwutygodnik *Robotnik*. W tym roku została utworzona organizacya na podstawie programu socyalistów niemieckich (zjazd w Hainfeldzie) pod zarządem redakcyj *Robotnika* i *Pracy*. W r. 1892 odbył się we Lwowie I zjazd (48 delegatów). Hasłem była reforma wyborcza. Po stworzeniu przez K. Badeniego piątej kuryi w 1896 r. wybrano trzech posłów (Ig. Daszyński). W r. 1889 odbył się VI zjazd partyjny i I konferencya zawodowa.—W Poznańskiem S. został stworzony za niemieckie pieniądze, ale nie ma żadnego powodzenia.

Bibliografia. *Z pola walki*, Genewa, 1886; *Z pola walki*. Zbiór materyałów, tyczących się polskiego ruchu socyalist., Londyn, 1904; *Procesy polityczne w Kr. Pol.* Materyały do historyi ruchu rewolucyjnego w Kr. Pol. z okresu 1878 — 1879, Kraków, 1907; *P. P. S. w ostatnich pięciu latach*, Londyn, 1900; *Materyały do historyi P. P. S. i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1893—1894*, t. 1: 1893—97, Kraków, 1907; B. Limanowski, *Historya ruchu społecz. w XIX w.*, Lwów, 1890; tenże, *Historya demokracyi polskiej w epoce porozbiorowej*, Zurich, 1901; tenże, *St. Worcell*, Kraków, 1911; tenże, *Rycerze wolności*, 1911; W. Narkiewicz-Jodko i S. Dikształn, *Polski socyalizm utopijny na emigracyi*, Krak.; St. Szpotański, *Lud Polski. Z dziejów polskiej myśli socyalistycznej*, Lwów; A. Humnicki, *Wspomnienia z lat 1888—1892*; Narkiewicz-Jodko, *Geschichte der Sozialistischen Bewegung in Polen*, Zürich, 1895; Veto (Wł. Studnicki), *Dwadzieścia lat walki proletaryatu polskiego*, I: *Zabór rosyjski*, Lwów, 1899; tenże, *Od socyalizmu do nacyonalizmu*, Lwów; M. Mazowiecki (L. Kulczycki), *Historya polskiego ruchu socyalistyczn. w zaborze rosyjsk.*, Krak., 1904; Res, *Dzieje ruchu socyalistycz. w zaborze rosyjsk.*, I (historya doprowadzona do 1892 r., korzystałem z niej wiele), Krak., 1910; Scriptor E. (E. Piltz), *Nasze stronnictwa skrajne*, Kraków, 1900; Pogodin, *Gławnyja tieczenia polskoj politiczeskoj myśli, 1863 — 1907*, Petersb., 1908; Płochocki L., *Wzaimnyja otnoszenija pol-*

skich i russkich socialistow, Lond., 1902; Dragomanow, *Istoriczesk. Polsza i wielikorusskaja diemokratija*, Gen., 1882; Spasowicz, *Siem sudiebnych rieczej*, Berlin, 1900; *Rewolucionnaja żurnalistika siemidiesiatych godow*, Par., 1905; Informator, *Stronnictwa politycz. w Kr. Pol.*, Krak.; Feldman, *Stronnictwa i programy politycz. w Galicyi, 1846—1906*, 2 t., Krak., 1907; L. Płochocki (St. Os... arz), *Polska zakordonowa*, Lond., 1901; Żegota (Ig. Daszyński), *Krótka historya rozwoju partyi socyalist. w Galicyi*, Lwów, 1894; M. Luśnia (K. Krauz), *Wybór pism politycz.*, Krak.; A. Wroński, *Zadania ruchu rewolucyjn. w zaborze rosyj. w chwili obecnej*, tamże; Ig. Daszyński, *Polityka proletaryatu*, tamże; M. Hankiewicz, *Niepodległość Polski*, tamże.

X. Dr. Ant. Szymański.

Socyalna kwestya. I. Soc. kwestya powstaje wtedy, gdy ci, co cierpią niezasłużoną nędzę, stanowią wielki odłam społeczeństwa, klasy całe, gdy cierpią biedę nie tyle wskutek zaniedbania obowiązków miłości ze strony posiadaczy bogactwa albo naruszenia zasad sprawiedliwości przez jednostkę, lecz skutkiem tego, że wadliwa organizacya społeczeństwa pozwala gwałcić sprawiedliwość lub nawet do tego zmusza. Dlatego ma zaradzić złemu, nie wyłącznie miłosierdzie i cierpliwość, ale przedewszystkiem sprawiedliwość, reorganizacya stosunków, prawodawstwo społeczne itd. Dzisiejszy wygląd kw. sp. dotyczy przedewszystkiem stosunku między posiadaczami kapitału i narzędzi pracy a posiadaczami siły roboczej.

Istnienie zaognionych stosunków, konieczność reform zostały stwierdzone przez Ojca św. Leona XIII. W enc. „Rerum Novarum" oświadcza: „Na to godzą się wszyscy, iż warstwom najniższym trzeba podać pomoc rychłą a skuteczną, gdyż wskutek nieszczęśliwych stosunków niezliczona liczba ludzi wiedzie żywot istotnie uciśniony i niegodny człowieka" (w przekładzie ks. Trzcińskiego, str. 10). Ogólne przyczyny takiego stanu są następujące: „W ubiegłym stuleciu usunięto dawne cechy rzemieślnicze, a nie zastąpiono ich niczem nowem; w miarę zaś, jak ustawy i urządzenia publiczne wyzbywały się ducha chijańskiego, rękodzielnicy szli na pastwę nieludzkich kapitalistów i współzawodników niepohamowanych w chciwości. Stosunki pogorszyła nienasycona łichwa; potępiona niejednokrotnie wyrokiem Kła, zawsze ta sama, lubo coraz pod inną występująca postacią, przynosi nieprawne dochody ludziom żądnym zysku. Produkcya i handel stały się niemal monopolem niewielu, a w ten sposób garstka bogaczów nałożyła jarzmo prawie niewolnicze stanowi pracującemu". A jak Ojciec św. głównej przyczyny nędzy robotniczej nie widzi w osobistej winie robotników, tak samo, jako na środki zaradcze, wskazuje nie tylko na miłosierdzie i cierpliwość, ale przedewszystkiem na oparcie stosunków społecznych na nauce chijańskiej oraz na samopomoc robotniczą przy pomocy państwowej władzy.

II. Przyczyny. Użycie maszyny w pracy wytwórczej, stworzyło stan robotniczy, pogrążywszy go w nędzę, oraz dokonało przewrotu w poglądach, tak jak go dokonało w wytwórczości. Jednakowoż w istocie rzeczy użycie maszyny nie doprowadziłoby do wyzysku jednej klasy przez drugą, gdyby pracodawcy, prawodawcy i urabiacze opinii publicznej nie byli sobie przyswoili pogańsko-liberalnych poglądów ekonomicznych i społecznych.

a). Źródłami, gdzie się tworzył i wzmagał liberalizm, jest Odrodzenie, które przejęło się pogańską etyką i prawem, Reformacya protestancka, która wywiesiła na swym sztandarze hasło absolutnej niezależności religijnej i wolnego badania, wreszcie racyonalizm XVIII w. o podkładzie społecznym.

Główniejsze wytyczne liberalizmu zwłaszcza życiowego, który wszechwładnie panował w oświeconej a niekatolickiej Europie XIX w., który nawet szerzył spustoszenie w pewnych sferach katolickich, są następujące: 1) Religijna i moralna wolność człowieka. Człowiek jest sam sobie celem, sam jest dla siebie źródłem prawa i moralności. Jeśli nawet Bóg istnieje, to jest on tego rodzaju, że się do spraw ludzkich nie miesza, pozostawiając wszystko naturalnemu biegowi. Te prawa naturalne w człowieku objawiają się przez instynkty i skłonności, więc ich krępować nie należy, chybaby sprze-

ciwiały się prawu państwowemu lub krzywdziły sąsiada. Prawo państwowe jest dziełem ludzi, dostosowanem do ich kulturalnego rozwoju. Umartwienie, panowanie nad sobą jest krępowaniem wolności człowieka i społecznie szkodliwe. Stąd 2) c e l e m w y t w ó r c z o ś c i nie jest zaspokojenie potrzeb człowieka, nietylko dostateczne, ale i takie, które jest warunkiem rozwoju kulturalnego, lecz wytwórczość i bogactwo. Skoro etyka zatraciła charakter rzeczy niezmiennej i niezależnej od woli człowieka, musiała również ustąpić w dziedzinie wytwarzania. Wskutek tego cel pracy musiał uledz zmianie. Na miejsce dawniejszej zasady: rozwijajcie się i doskonalcie, bylebyście nie naruszyli zasad etycznych, nie sprzeniewierzyli się ostatecznemu celowi waszemu, postawiono nową, pogańską — rozwijajcie się i doskonalcie, używając ku temu wszelkich sposobów, bo bogactwo jest dla was celem. Nieuniknionem następstwem takiej zasady był pogląd, że 3) człowiek w dziedzinie wytwarzania występuje jedynie jako jednostka wytwórcza. Z biegiem czasu robotnik został utożsamiony z siłą wytwórczą, jego p r a c a z t o w a r e m. A że wytwórczość uniezależniono od etyki, że etyce nie przyznano głosu w wymianie towarów, więc i płaca za pracę robotniczą musiała się stosować do prawa podaży i popytu. Zamiast chijańskiej zasady, że robotnik jest człowiekiem i chijaninem, który, choćby był nawet niewolnikiem, ma nienaruszalne przez nikogo prawa człowieka, członka rodziny i chijanina, podniesiono do godności zasady pogański pogląd, że robotnik jest człowiekiem ekonomicznym, że robotnik jest narzędziem żywem, którego cena określa się według podaży i popytu na rynku. Równocześnie musiało odrodzić się 4) pogańskie pojęcie własności. Egoizm, nietamowany przez religię, nie zna granic. Kto sobie za cel wziął zbogacenie, kto zdobył się na wyzysk robotnika, aby sobie dogodzić, ten konsekwentnie doszedł do wniosku, że własność jest tylko jego własnością, że jego własność jest dla niego źródłem przyjemności. Głupi dzieliłby się swoją własnością z bliźnim, zwłaszcza z tym robotnikiem, którego pracę kupuje się jako towar. Właściciele i bogacze, oświeceni filozofią pogańską, pogardzili zasadą chijańską, że własność jest wprawdzie instytucyą egoistyczną, ale że jednocześnie na niej ciąży obowiązek z tego, co pozostaje od wydatków na odpowiednie utrzymanie, udzielać pomocy bliźnim — a natomiast przyswoili sobie zasadę pogańską o własności, jako źródle użycia i nadużycia. Wreszcie wzgardzono również zasadą chijańską, że 5) władze publiczne mają obowiązek czuwania nad dobrem swoich poddanych, że do nich należy przez ustawy sprawić, by z samego ukształtowania i urządzenia państwa bez trudności wykwitł dobrobyt publiczny i prywatny („Rerum Novarum" str. 31). Zamiast tego ogłoszono: „społeczeństwo (państwo) jedynie powinno czuwać nad tem, żeby stowarzyszenia przemysłowe, rolnicze i handlowe, tworzące się w jego łonie nie obrażały zasad braterstwa i nie stawały się państwem w państwie". (Deklaracya praw i obowiązków człowieka i obywatela). To pojęcie p a ń s t w a - ż a n d a r m a, który czuwa nad zachowaniem porządku prawnego. Co się tyczy bezpośrednio stosunków gospodarczych, ogłoszono jedną wielką zasadę, 6) zasadę w o l n o ś c i g o s p o d a r c z e j. Ekonomiści liberalni, bezwyznaniowi filozofowie i prawnicy doszli do jednakowych wniosków — należy zostawić całkowitą swobodę działalności ludzkiej. Laisser faire, laisser aller, le monde va de lui-même. To też państwa ogłosiły wolność przemysłu i handlu, wolność zarobkowania, rzemiosła i zamieszkania; zniosły wszelkie ograniczenia w wytwórczości i handlu. Najpierw bodaj padły ofiarą dawne cechy, które wprowadzały ograniczenia do dziedziny wytwarzania. We wstępie do Konstytucyi francuskiej z 3 i 13 września 1791 r., umieszczonym po Deklaracyi praw i obowiązków człowieka i obywatela czytamy: „Zgromadzenie narodowe ...znosi nieodwołalnie naruszające wolność i równość instytucye. Niemasz już więcej stanu szlacheckiego ani żadnego przywileju. Niemasz już więcej ani cechów, ani związków zawodowych, ani związków tych, którzy uprawiają sztukę i rzemiosło". Za przykładem Francyi poszły inne narody.

b) U ż y c i e m a s z y n w wytwarzaniu przez ludzi, wyznających bezwzględnie współzawodnictwo i bezwyznaniowość, musiało dopowadzić do okropnych

skutków. Przewrót ekonomiczny sam w sobie nie był rzeczą złą, był raczej rozwojem, niż przewrotem, ale w połączeniu z fałszywym poglądem na świat doprowadził do ciemiężenia jednej klasy przez drugą.

Można odróżnić kilka kategoryi zjawisk. Użycie maszyny daje bezwzględną przewagę wielkiemu przemysłowi nad średnim i małym. Drobny producent nie wytrzymuje nigdy konkurencyi z wielkim. Wielki przemysł pochłania drobny wskutek taniości i ilości wytworu. Atoli maszyny i ich obsługa są drogie. Maszyny opłacają się tylko przy wielkiej produkcyi i wielkim zbycie. Na to potrzeba kapitału, nieraz tak wielkiego, że nawet jednostka bogata nie może go tyle dostarczyć, ile potrzeba. Więc producenci zawierają związki dla dostarczania kapitału, który coraz ważniejszą odgrywa rolę. Oczywiście pożyczka ma wielkie znaczenie, często też sami producenci kapitaliści są tylko mandataryuszami i wykonawcami woli bankierów. Tem więc bardziej nie może być mowy o tem, aby w jednych rękach był połączony kapitał i praca, jeżeli nawet producent i kapitaliści zależą od bankierów. Naprzeciw więc klasy producentów — właścicieli kapitału i narzędzi, oraz bankierów-miliarderów staje klasa tych, którzy mają tylko siłę do pracy, a nie mają takiego kapitału, jakiegoby było potrzeba do prowadzenia przedsiębiorstwa. Dwie klasy całkiem różne, co do zajęcia i obyczajów.

Maszynowe przedsiębiorstwo może opłacić się tylko wtedy, gdy ma wiele rąk do pracy i gdy produkuje nie na zamówienia, ale na rynek; im większy rynek zbytu, tem większy dochód. Rynek jest dzisiaj międzynarodowy. Więc nie może być mowy o bezpośredniem zetknięciu się producentów i spożywców. Ponieważ ich zapotrzebowania niepodobna określić, musi od czasu do czasu nastąpić kryzys wskutek nadprodukcyi, za którym idzie zwykle kryzys kredytowy.

Zaprowadzenie maszyny było przyczyną upadku wielu samodzielnych przedsiębiorstw rzemieślniczych, których właściciele, nie mogąc wytrzymać współzawodnictwa, musieli przejść w szeregi robotników. Liczbę tych ostatnich powiększali wychodźcy wiejscy, nęceni jeżeli nie większą zapłatą, to posiadaniem pieniędzy, większą niezależnością osobistą, większą możliwością korzystania przynajmniej z niektórych składników kultury. Maszyna często bardzo nie wymaga ciężkiej pracy, lecz ledwie dozoru i zgrabności. To było przyczyną wprowadzenia do fabryki pracy kobiet i dzieci. Uczyniono to tem chętniej, że praca kobiet i dzieci jest tańsza. Ale przez to samo nietylko zniszczono ognisko domowe rodziny robotniczej, ale nadto obniżono wartość i cenę pracy męskiej oraz powiększono liczbę ludzi zdolnych do pracy, a nie mających gdzie pracować, powstałą zaś stąd, że maszyna zastępuje całe setki rąk. Obniżenie ceny pracy męskiej było powodem jeszcze większego uzależnienia robotników od kapitału i związania kobiet i dzieci z fabryką, bo ojciec już w żaden sposób rodziny utrzymać nie mógł. Maszyna nie potrzebuje odpoczynku a współzawodnictwo grozi, więc i robotnik za najniższą zapłatę powinien najdłużej pracować, we dnie i w nocy, w świątek i piątek. Maszyna potrzebuje licznej obsługi i rozrasta się. Wskutek tego tworzą się wielkie środowiska fabryczne, a w raz z nimi ciasne i drogie mieszkania, zepsute powietrze i złe warunki hygieniczne, okazye do złego, łatwość grzesznych przyjemności itd. Odporność robotnika jest tem mniejsza, że złe warunki hygieniczne w fabryce, praca nocna, wspólna praca kobiet i mężczyzn, często młodzieży, ciągłe obcowanie z martwą materyą, huk, trzask, naprężenie nerwów, że wszystko to zabija w nim do pewnego stopnia delikatność uczucia, usposabia go do reagowania jedynie na silne pobudki. A pomocy, niestety, nie znajduje u ogniska rodzinnego, które uległo rozbiciu wskutek fabrycznej pracy córek i żon, wskutek zbyt wczesnego uniezależnienia się pod względem ekonomicznym dzieci od rodziców; ani w religii wskutek niedostatecznej zbyt często obsługi duchowej lub niewiary. Zresztą w miastach na złą drogę pcha widok bogactw, zbytku i rozkoszy ludzi zamożnych lub lekkich. To wszystko sprawiało, że zgromadzona w takiej masie ludność robotnicza skupiała się coraz bardziej, coraz bardziej wyrabiała w sobie ducha klasowego, uświadamiała sobie swe położenie i swą siłę oraz przeciwstawiała się burżujom. Jednym z najważniejszych czynników tego

skupiania się była nadzwyczaj uciążliwa świadomość niepewności swego położenia. Kryzys, nieszczęście, choroba, zamknięcie fabryki itd. — a robotnik wraz z żoną i dziećmi zostaje na bruku.

III. Stan współczesny. W ostatnich kilku dziesiątkach lat nastąpiła poprawa opisanych stosunków. Społeczeństwo nieświadomie, ale więcej świadomie, zwłaszcza pod wpływem dzieł pisarzy i działaczy chijańskich, zawróciło do zasad chijańskich. Inicyatywa prywatna, działalność prawodawcza sprawiły, że stosunki pod bardzo wielu względami polepszyły się. Wiele też dokonały związki zawodowe. Jako oznakę poprawy przytoczyć można: zakaz pracy nocnej, zakaz pracy dzieci i kobiet, ograniczenie długości dnia pracy, świętowanie niedzieli, ubezpieczenia na wypadek choroby, starości, lepsze warunki hygieniczne itd. Nie wszędzie jednak jest taki postęp, a rzadko jest zupełnie dobrze. W dzisiejszym stanie kwestyi społecznej wysuwają się na pierwsze miejsce następujące sprawy: zdrowotność i dostateczność mieszkaniowa, opieka nad przemysłem domowym, udział robotników w wewnętrznem urządzeniu fabryki i pracy a nawet w dochodliwości przedsiębiorstwa, walka z ateizmem i kosmopolityzmem, podniesienie poczucia moralnego, uobywatelnienia itp.

IV. Kwestya społeczna nie obejmuje wyłącznie kwestyi robotniczej, ale ta jest najważniejsza; z nią wiążą się i z niej wypływają inne: rzemieślnicza, agrarna, drobnego handlu.

V. Bibliografia. Podręcznikami do studyów są książki: ks. Biederlack, *Kw. Sp. Przyczynek do zrozumienia jej i rozwiązania,* przeł. Dr. T. Rzymski (ks. Kubina), Poznań, 1908; ks. Hitze, *Kw. robotnicza i dążność do jej rozwiązania.* Z dodatkiem: *Kw. robotnicza w świetle statystyki,* przeł. W. Zieliński, Poznań, 1909 (Książka B. więcej teoretyczna, Książka H. więcej praktyczna. Polskie wydanie nowsze od niemieckiego i uzupełnione). H. Herkner, *Kw. Sp. w Zachodniej Europie,* przeł. M. Lipszyc Balsigerowa, Lwów, 1905, lub nowsze wyd. niemieckie: *Die Arbeiterfrage,* 1905 [4]; Bp Ketteler, *Die Arbeiterfrage u. das Christentum,* 1864, nowe wyd. w „Soziale Schriften des v. Ketteler", 1908; ks. Weiss, *Soz. Frage u. soz. Ordnung,* 1904 [4]. Por. nadto ogólne podręczniki ekonomii społecznej lub politycznej oraz ob. literaturę przy socyalizmie i socyalnym katolicyzmie.

O położeniu robotników i rozwoju stosunków gospodarczych: Ciccotti, *Le déclin de l'ésclavage antique,* Paris, 1910; Allard, *Les ésclaves chrétiens,* Paris; Sombart, *Der moderne Kapitalismus,* Leipzig, 1912; H. Pesch S. J., *Freiwirtschaft oder Wirtschaftsordnung,* Freiburg [2]; Hobson, *The Evolutian of modern Capitalism,* 1894 [8]; lub po polsku: *Rozwój kapitalizmu współczesnego,* Warszawa, 1898; D'Avenal, *Mechanizm życia współczesnego,* Lwów, 1901; Fr. Lange, *Die Arbeiterfrage,* 1894 [5]; du Maroussem, *La qu. ouvrière,* 1891; Kalb, *Als Arbeiter in Amerika,* 1904; Vost, *The woman who toits,* 1903; Göhre, *Drei Monate Fabrikarbeiten,* 1893; *Die Not des vierten Standes, von einem Arzte,* 1894; Séailles, *La répartition des fortunes en France,* 1910; Nostiz, *Das Aufsteigen der Arbeiterstandes in England,* 1910; Burat, *La misère des classes laboureuses en Angleterre et en France,* 2 t., 1842; Fr. Engels, *Die Lage der Arbeiterstanden Klassen in England,* 1891 [11]; Tugan-Baranowski, *Studien zur Theorie u. Geschichte der Handelskrisen in England,* 1904; Jay, *Etudes sur la qu. ouvrière en Suisse,* 1897; Meuriot, *Des agglomerations urbaines de l'Europe contemporaine,* Berlin, 1898; Maunier, *L'origine et la fonction économique des villes,* 1910; Kurella, *Wohnungsnot u. Wohnungsjammer,* 1900; Brants, *La petite industrie contemporaine,* 1902; *Les industries à domicile en Belgique,* 1899–1902, 5 t.; *Hausindustrie u. Heimarbeit in Deutschland u. in Oesterreich,* Leipzig, 1899; Compain, *La femme et les organisations ouvrières,* 1910; Butler, *Women a the trades,* 1910; Martin Saint-Léon, *Histoire des corporations de metiérs depuis leurs origines jusqu'à leur suppresion en 1791,* 1909 [4]; Schildbaetr, *Verfassung u. Verwaltung der freien Gewerkschaften;* Seilhac, *Syndicats ouriérs,* 1902; Frank, *Les Bourses du travail et la C. G. T.,* 1910; Pawłowski, *La C. G. T.,* 1910; Petloutier, *Histoire des Bourses du Travail,* 1902;

du Molinari, *Les Bourses du Travail*, 1893; Dupin, *Du mouvement syndical de l'industrie allemande*, 1902; Bernard, *Syndicats, Trad-Unions et corporations*, 1909; Webb, *Dzieje organizacyi w Anglii*, Kraków, 1901, 2 t.; Howell, *Związki zawodowe robotników angielskich*, 1906; Ely, *Monopolies a. Trusts*, 1900; De Rousier, *Les industries monopolisées aux Etats-Unis*, 1898; Collier, *The Trusts*, 1900; Saint-Léon, *Cartells et Trustes*, 1903; Kulemann, *Die Gewerkschaftsbewegung*, 1900; Souchon, *Les cartells de l'agriculture en Allemagne*, 1901; De Rocquigny, *Les syndicats agricoles et leur oeuvre*, 1900; Roux, *La crise agricole en Italie*, 1910; Buchenberger, *Agrarwesen u. Agrarpolitik*, 1892; Souchon, *La propriété paysanne*, 1899; Gatti, *Le socialisme et l'agriculture*, 1902; David, *Sozialismus u. Landwirtschaft*, 1903; po polsku: *Dwie rozprawki o stosunku S-u do rolnictwa*, 1904; Kautsky, *Die Agrarfrage*, 1902 [2]; po polsku: *Kw. rolna*, Kraków, 1907; Zagleniczny, *Obecny stan kw. robotniczej na Zachodzie*, 1907; Dmochowski, *Rozwój instytucyi społ. w XIX w.*, 1909; Gide, *Économie social;* po polsku: *Rozwój instytucyi społecznych*, 1910; Brandts, *Les étapes de la politique sociale de l'empire allemand*, 1910; Vermeersch, *Manuel social*, 1910 [2]. O naszych stosunkach: K. Rakowski, *Wewn. dzieje Polski* (Zarys rozwoju społ. i ekon.), 1908; Korzon T., *Wewn. dzieje Polski za Stanisława Augusta*, 1896 — 1898, 6 t.; Koszutski St., *Rozwój ekon. Król. Pol. 1870—1900*, 1905; Staniszewski A., *Rzut oka na stan ekonomiczny Król. Pol.*, 1907; Marchlewski Br., *Stosunki społ.-ekon. pod panowaniem pruskiem*, 1903; Fr. Bujak, *Galicya*, 2 t., 1908 — 1910; *W naszych spraw.*, 3 t., 1908—1910, pod red. H. Radziszewskiego; *Potrzeby społ. w Król. Pol.*, pod red. Spasowicza i Piltza, 1902; Heine St., *Gospodarcze zadania i potrzeby Kr. Pol. w początkach XX w.*, 1908; *Jak ratować Polskę od nędzy, emigracyi i zniemczenia*, 1907; Koszutski, *Rozwój przemysłu wielkiego w Król. Pol.*, 1910; W Światłowskij, *Fabrycznyj raboczyj*, 1899; Lutosławski W., *Listy robotnika polskiego*, 1910; Ks. Kirchner, *Walka z nędzą na Batutach*, 1901; Gorski, *Łódź*, 1904; Centnerszwerowa, *Inspektorki fabryczne wobec wzrostu pracy kobiet w przemyśle Król. Pol.*, 1910; Stecki J., *Stosunki rolne w Król. Pol.*, 1906; Rostworowski J., *Parcelacya wielkiej własności* (w Poznańskiem), 1903; Bloch J.; *Ziemia i jej obdłużenie w Król. Pol.*, 1892; tenże, *Kredyt meliorac. i stan rolnictwa*, 1892; Pawlik St., *Okresy robocze*, 1907; Jeziorański J., *Sprawa agrarna w Kr. Pol.*, 1906; Caro L., *Statystyka emigracyi do St. Zjed.*, 1907; Dmochowski, *Wychodźtwo i osadnictwo*, 1904; Górski L., *Uwagi nad obecnym stanem robotników wiejskich w Kr. Pol.*, 1860; B. Zdziarski, *O najwłaściwszych sposobach wynagrodzenia robotników wiejskich*, 1889; Władysław Grabski, *Stosunki służbowo-robotnicze w Król. Pol.*, 1906; tenże, *Materyały w sprawie włościańskiej*, 2 t., 1907 i 1910; ks. Lasocki, *Słówko o uregulowaniu stosunku ziemian do służby*, 1899; Caro L., *Studya społeczne*, 1906; Strasburger, *Kooperacya spożywcza w Kr. Pol.*, 1909; Dmochowski J., *Rozwój instytucyi społ. w XX w.*, 1908; Tchórznicki J., *Niedole starości*, 1906; *O pracy społecznej*, 1905.

X. Dr. Ant. Szymański.

Socyalny katolicyzm. Katolicyzm jest zarówno religią duszy ludzkiej, jak i religią społeczną. Dlatego też do jego treści wchodzą prawdy i poglądy społeczne, jako wyraz oceny stosunków gospodarczych. Niema okresu od początku Chijaństwa, w którymby nie istniał katolicyzm socyalny, teoretyczny i praktyczny. Jednakowoż przez pojęcie S. K. obecnie rozumiemy te nauki i tę działalność, która ma za przedmiot współczesny ustrój gospodarczy. Żywotność katolicyzmu w tem się właśnie przejawia, że z chwilą wytwarzania się nowych warunków gospodarczych powołuje do życia całą literaturę społeczną nową i cały szereg nowych instytucyi.

A. Historya doktryny.

I. Do połowy XIX w. *a*) Konserwatyści. Broniąc wiary przeciw rewolucyi i jej filozofii indywidualnej liczni pisarze, przeważnie polityczni, poruszali tematy społeczne. Głosząc, że społeczeństwo stanowi jedną organiczną całość, posiadającą własne życie i prawa

rozwojowe, bronili tradycyi i autorytetu, pierwszeństwo dawali monarchii przed republiką demokratyczną, skazywali człowieka na pewnego rodzaju bierność ze względu na to, że jego dziejami Bóg kieruje. Dla wielkiej erudycyi, głębokości myśli i wytwornego stylu zdobywali sobie uznanie: L. De Bonald († 1840 r. ob. t. 5—6, str. 47), Józef de Maistre († 1821 r., ob. t. 25—26, str. 167), Adam Müller (1779—1829); *Die Elemente der Staatskunst,* Berlin, 1809; *Theorie der Staatshaushaltung,* 1812, 1817 [2]). *b)* Szkoła lamenesowska czyli awenirska miała ten sam co i poprzednia, cel, mianowicie obronę katolicyzmu, ale stanęła na innym gruncie. Poprzednia potępiała całą rewolucyę, ta przyjęła jej zasady oraz była bardziej religijno-społeczna. Ballanche († 1847, *Essai sur les institutiones sociales,* 1817; *Palingénesie sociale)* dokonał dziwnego połączenia rewolucyi i katolicyzmu. Jak człowiek, tak i klasy dochodzą do doskonałości i wyzwalają się przez ofiarę, cierpienie czyli rewolucyę. Taką rolę wyzwoleńczą spełnia Chijaństwo, które jest w głównych zarysach tem samem, co i demokracya. Głównym jednak przedstawicielem i twórcą tego kierunku jest Fr. La Mennais (ob. t. 23 — 24, str. 179). Ks. La Mennais, pierwotnie rojalista, porzucił sprawę monarchii a stanął po stronie ludu. Mniemał, że zarówno galikanizm, jak i „liberalizm" jest kierunkiem zgubnym. Społeczny ustrój chijański polega na wyzwoleniu porządku duchowego i myśli z pod opieki i ucisku rządu, a osiągnąć go można drogą wolności sumienia i kultu, rozdziału Kła i państwa, wolności prasy, słowa, nauczania, związków, politycznej i administracyjnej. Lud w rewolucyi zwyciężył, więc tylko republika będzie możliwa, ale zanim będzie, duchochowieństwo ma czekać, aż rewolucye i prawda zrobią swoje, oraz doskonalić się i zacieśniać węzeł łączności z pżem, który jest jedynym stróżem społecznej i religijnej prawdy: tout par le Pape et tout pour le peuple. Wskutek złej organizacyi lud niesprawiedliwie cierpi, wyzyskiwany przez plutokracyę. Trzeba go bronić za pomocą prawodawstwa i związków. Głównym siewcą tych idei było pismo *L'Avenir* (od 16 paźdz. 1830 do 10 paźdz. 1831 r.), gdzie obok L. pracowali ks. H. Lacordaire (ob. t. 23—24, s. 163), J. Montalembert, ks. Gerbet (ob. t. 13 — 14, s. 105), de Coux i in. — Grzegorz XVI encykliką „Mirari vos" z 15 sierpnia 1832 r. potępił w znaczeniu rzeczy pożądanej w sobie i bezwzględnie dobrej — wolność wszelakiego sumienia, słowa, mieszanych związków wyznawców różnych religij, rozdziału Kła i państwa, pewnego rodzaju nieomylności władztwa ludu. L., „ostatni ojciec Kła", nie poddał się i odtąd już nie należy do S. K. Bądź co bądź, jego zasługą jest idea ścisłej łączności świata katol. ze Stol. Aplską, idea uniezależnienia duchowieństwa i akcyi katol. od rządów, przystosowalności katolicyzmu do każdej formy rządu, konieczności religii do uzdrowienia stosunków społecznych i udziału Kła w tem dziele, miłości ludu, wolności i zapału religijnego. *c)* Lamenesiści byli indywidualistami. Inni pod wpływem J. de Maistra, H. Saint-Simona wysuwali naprzód społeczeństwo, jako całość, i od niego uzależniali jednostki, a rządy społeczeństwa nad jednostkami, mniej lub więcej drobiazgowe, oddawali w ręce państwa. Zatrącali o socyalizm. Filip Buchez (1796—1866; *Introduction à la science de l'histoire,* 1883, 1842 [2], zmienione), prezes Konstytuanty 1848, był zdania, że człowiek nie jest powołany do samoistnego życia, lecz by był częścią społeczeństwa. Rewolucya, życiowy objaw moralności chijańskiej, nie przerodziła społeczeństwa, dokona tego współdzielczość z prywatną własnością, posiadaniem przez robotników narzędzi pracy i ograniczeniem zgubnej wolności. Chevé (*Catholicisme et démocratie ou Règne du Christ.,* 1842; *Le dernier mot du socialisme,* 1848), widzi w procencie główną przeszkodę do uorganizowania przez państwo społeczeństwa według zasady: à travail égal, richesse égale à tous. Fr. Huet *(Le regne social du Christianisme,* 1853, ob. t. 15—16, s. 380) proponuje co pewien czas powtarzany równy podział własności. *d)* Obok tych pisarzów społ. i polit. należy wymienić ekonomistów: Karola de Coux, ucznia Lamenais'a, prof. ekonomii na uniwersytecie lowańskim, redaktora *Univers'u,* (1787—1865, *Essai d'économie politique,* 1832; *Cours d'E. Sociale,* 1836), De Gérando (1772—1842, *De*

la bienfaisance politique, 1839); Albana de Villeneuve-Bargemont (1784 — 1850, *Econ. pol. chrétienne ou Recherches sur la nature et les causes du pauperisme,* 1834; *Histoire d'E. Pol.,* 1841). Ten, jak i poprzedni, występował przeciw ekonomii liberal. angiel. (wpływ Sismondiego) i głosił: ekonomia, nauka zależna od filozofii moralnej, ma na celu nie wytwarzanie bogactw, ale rozszerzenie dobrobytu i moralności. Zapłata nie odpowiada miłości chijańskiej, gdy nie wystarcza na utrzymanie siebie i rodziny, na odpoczynek i nieszczęśliwe wypadki. Naprawdę niezdolni do pracy mają le droit à l'assistance ze strony państwa, które powinno za pomocą prawodawstwa opiekować się biednymi, zwłaszcza uzdrowotnić fabryki, zaprowadzić inspekcyę fabryczną, rozdzielić płcie w fabryce, zakazać pracy fabr. do 14 roku życia i bez pozwolenia lekarskiego, zakładać szkoły, kasy. Robotnicy mogą się zrzeszać, ale nie w celu regulowania zapłaty. *e)* Zakończeniem tego okresu jest rok 1848. Katolicy z entuzyazmem przyjęli ogłoszenie rzplitej demokratycznej, wierząc, że lud stworzy nową erę społeczną, całkowicie chijańską. Rewolucyę nietylko Bóg dopuścił, ale jej chciał. Ks. Lacordaire (ob. t. 23—24, s. 163) pod wpływem bpa Affre'a (ob. t. 1—2, s. 59), przy współudziale de Coux, Gouranda, księży Ozanama (ob.), Mareta (ob. t. 25—26, s. 273), Gerbeta (ob. t. 13—14, s. 105) założył pismo *Ere nouvelle.* Głoszono w niem prawo do pracy, podatek postępowy, że zapłata powinna wystarczyć na utrzymanie, wychowywanie dzieci i oszczędność, że wspólnie państwo i zrzeszeni robotnicy winni zło usunąć. (Fr. Ozanam, 1813 — 1853). Jednakże wzrastająca niereligijność socyalizmu, nadużycia rewolucyi, zwłaszcza krwawa kilkudniowa walka (23—26 czerw. 1848) z powodu rozwiązania warsztatów narodowych, jak niemniej encyklika Piusa IX z 8 grudnia 1849 r., zwrócona przeciw socyalizmowi i komunizmowi, które trzymają naród w ciągłej gorączce i przez to do zbrodni i złych czynów doprowadzają, wszystko to odsunęło katolików od socyalizmu, a skupiło ich koło religii. Głównym przedstawicielem tego zwrotu był Louis Veuillot, redaktor *Univers'u.* Sprawy społeczne zeszły na plan drugi, naprzód wysunęła się walka o wolność nauczania przeciw monopolowi państwowemu i o wolność związków. Pierwsze skrzypce w tej walce grał J. Montalembert.

II. Począwszy od piątego dziesiątka lat XIX w. wystąpili na widownię liczni pisarze, którzy, nie zrywając całkowicie z okresem poprzednim, obrali inny sposób postępowania: metodę ścisłego badania. Dali oni mocne podstawy współczesnemu katolicyz. społeczn. *a)* Kierunek konserwatywny czyli pokoju społecznego, *La Paix Sociale,* jest z natury swej anty-rewolucyjny i anty-liberalny. Społeczeństwa europejskie dlatego podlegają ciągłym starciom i wahaniom, że rewolucye zniweczyły przyrodzony, organiczny i hierarchiczny ustrój społeczny. Nie jednostka powinna być brana przedewszystkiem pod uwagę, ale społeczeństwo, stanowiące pewną całość w istnieniu i działaniu i będące koniecznem podłożem działalności człowieka. Człowiek ma określone miejsce w społeczeństwie, w jego skupieniach naturalnych, przedewszystkiem w rodzinie. Wolność jest zdobyczą społeczną, ale nie może służyć za podstawę organizacyi. Społeczeństwo jest ustrojem hierarchicznym: ojciec względem swojej rodziny, przemysłowiec względem robotników jest patronem, opiekunem ich dobrobytu i moralności. Robotnicy więc nie mają żadnych praw do instytucyi społecznych, lecz jedynie do ugodzonej zapłaty. Wolność pracy nie jest rzeczą złą, ale daje łatwo sposobność do nadużyć. To też reforma moralna, podniesienie moralnego poziomu ma pierwszorzędne znaczenie dla naprawy stosunków społecznych. Wprawdzie reforma moralna nie rozwiązuje wszystkich konfliktów społecznych, ale powinna poprzedzać wszelką reformę prawną, gdyż ją warunkuje. Że zaś naprawy moralnej niema bez religii, zwłaszcza katol., więc religia obok rodziny, autorytetu, własności (prywatnej i zbiorowej, np. gminnej) i ofiarności klas wyższych wchodzi do podstaw ustroju społecznego. Państwo może interweniować w sprawy gospodarcze (wolność testamentowania, święcenie niedzieli, dotrzymywanie zobowiązań, normowanie pracy kobiet i dzieci, opieka majątku rodzinnego, uzdrowotnienie mieszkań robotniczych itp.), ale przedewszystkiem powinno pilnować porządku prawnego. Niema zaś prawa u-

stanawiać granicy sprawiedliwej zapłaty, obowiązkowych ubezpieczeń na wypadek choroby, braku pracy, niezdolności, starości itp. Związki robotnicze, syndykaty, nie mają zdolności zaprowadzenia pokoju społecznego, są przedewszystkiem środkiem walki. Twórcą tego kierunku był Fr. Le Play (*La Reforme Sociale en France,* 1865; *L'organisation du travail,* 1870; *L'organisation du de la famille,* 1871; *La Paix Sociale,* 1872; *La constitution essentielle de l'humanité,* 1881, ob. t. 23—24, s. 291). Jego zdaniem, położenie ludzi i narodów pozostaje w prostym stosunku do ich moralności, a ta do religijności. „W społeczeństwach szczęśliwych Dekalog i autorytet ojcowski może być przyrównany do fundamentów; religia i władza do cementu, który spaja materyały; wreszcie własność w swej potrójnej postaci (t. j. gminnej, rodzinnej i patronalnej) do samych materyałów" (*La constitution de l'humanité,* 83). Żeby religia mogła działać skutecznie, musi być niezależna od rządów. Człowiek z natury swej jest skłonny do złego, zaprawić go do dobrego może jedynie rodzina z mocną władzą ojcowską, nierozerwalna, oparta na własności. W stosunkach fabrycznych winny istnieć następujące dobre obyczaje: dotrzymywanie i trwałość zobopólnych zobowiązań, zwłaszcza co do płacy, dobrowolnie ułożonej, łączenie pracy fabrycznej z przemysłem drobnym, wiejskim i rękodzielniczym, oszczędność, nierozerwalne małżeństwo i poszanowanie ogniska rodzinnego, poszanowanie i opieka dla kobiety. Związki i państwo mają tylko uzupełniać działalność indywidualną. Do zwolenników tego kierunku należą (muszę tu zaznaczyć, że wszystkie klasyfikacye autorów mają wartość względną, gdyż bardzo często jednego i tego samego autora można zaliczyć do kilku kierunków): Ed. Demolins (ob. t. 7—8, s. 399); K. de Ribbè (*Les familles et la Societé en France avant la Révolution);* E. de Curzon, A. Delaire (*Les Unions de la Paix Sociale);* ks. Feliks T. J. (ob. t. 11—12, s. 225); E. Cheysson († 1910, *Le Salaire; Le Capital et le travail; Les habitations ouvrières);* A. Bechaux *(Le droit et les faits économiques,* 1889; *Les Revendications ouvrières,* 1893; *Le Réglementation du travail,* 1904); de Rousiers, Fagnier, H. Joly (ob. t. 19—20, s. 103); Millot *(Que faut il faire pour le peuple?,* 1901); a zwłaszcza ks. de Tourville, założyciel pisma *Science Sociale* w 1886; Victor Brants, profesor w Louvain *(Le régime corporatif au XIX s.,* 1894; *La pte industrie contemporaine,* 1902; *La lutte contre l'usure et les lois modernes,* 1907 i *La legislation du travail comparée,* 1903). *b)* Zwolennicy kierunku liberalnego przyjmują współczesne społeczeństwo jako naturalny objaw rozwoju. Wolność ekonomiczna i wolne współzawodnictwo, wolność obywatelska, prawa człowieka, wszystko to jest doniosłą zdobyczą porewolucyjną i wchodzi w skład podstaw społecznego ustroju. Zło i bieda są objawem niedoskonałości rzeczy ludzkich i wogóle stworzonych lub złej woli. Lekarstwem na pierwsze jest chijańskie znoszenie cierpień, na drugie—rząd i moralność. Rząd ma bronić praw i czuwać nad dotrzymaniem zobowiązań, interweniować tam, gdzie chodzi o obowiązki i prawa miłości. Moralność religijna ma rozpalać w sercach uczucia miłości, ażeby nieszczęśliwym, ofiarom złej woli, nadużywającej wolności i siły, ofiarom własnej nieroztropności i błędów, okazać miłosierdzie chijańskie. W stosunkach pracy najważniejszym obowiązkiem jest zachowanie warunków obopólnej umowy. Państwo nie może zajmować się bezpośrednio temi sprawami, ani w szczególny sposób bronić ubogich, albowiem rząd jest obrońcą prawa, a nie upośledzonych. Niektórzy jednak uznają pewną opiekę prawną nad kobietami i dziećmi. Przemysłowcy mają obowiązek miłości spełniać tak zw. patronat, otaczać moralną i materyalną opieką (święcenie niedzieli, szkoły, ochrony, tanie domy itd.) robotników, którzy powinni tworzyć związki religijno-moralne, a przedewszystkiem oszczędzać, żyć uczciwie i skromnie. Kwestya społeczna jest zagadnieniem religijno-moralnem. Kierunek liberalny różni się od konserwatywnego tem, że odrzuca organistyczny ustrój społeczeństwa, z większą niechęcią odnosi się do zrzeszeń robotniczych i interwencyi państwowej; pozostaje zaś w całkowitej opozycyi do kierunku katolików socyalnych. Twórcą tego kierunku jest Karol Perin, prof. w Lowanium (1815—1905. *Les économistes, les socialistes*

et le christianisme, 1848; *De la richesse des les sociétés chrétiennes,* 1861; *Les lois de la société chrétienne,* 1875; *Le socialisme chrétien,* 1879; *Mélanges de politique et d'économie,* 1883; *Le Patron,* 1886; *L'ordre international,* 1888; *Premiers principes d'Econom. Polit.,* 1895). Perin walczy z racyonalizmem rewolucyjnym i republiką demokratyczną, w ekonomii jest wyznawcą liberalizmu. Wolność pracy i oparty na niej ustrój jest dobry, bo w nim każdy szuka swego dobra, a przez to osiąga się dobro wszystkich. Wobec jednak złej woli i nieuniknionego zła chijańska ofiarność i zaparcie, którego P. jest przewspaniałym rzecznikiem, ma doniosłe znaczenie w ekonomii. Np. bez pracy niema bogactw, ale praca jest trudem i dlatego wymaga ofiary; kapitał powstaje z oszczędności, a ta jest ofiarą; gdyby ograniczyć żądzę bogactw i zbytku zmniejszyłyby się kryzysy itd. Ekonomia staje się jakby częścią etyki. Gdy rząd zapewnia takie korzyści, których nie daje naturalny bieg rzeczy, np. gdy prawnie ustanawia minimum zapłaty, obowiązkowe ubezpieczenie państwowe, maximum dniówki, staje się winnym socyalizmu; ale może stanowić prawa dotyczące zdrowotności i moralności, pracy kobiet i dzieci, tego wymaga dobro ogólne. Płaca normuje się według popytu i podaży, a jeśli jest niedostateczna, winno ją uzupełnić miłosierdzie, zwłaszcza przedsiębiorców, i mieszane korporacye religijne. Obok P. zasługuje na uwzględnienie Claude Jannet (ob. t. 17 — 18, s. 387), gorący obrońca wolności ekonom. i moralności, jako koniecznego warunku dobrego funkcyonowania wolności. Wymaga nadto całego szeregu reform prawnych: zwolnienie biednych od podatku, podatek proporcyonalny, uwolnienie od zajęcia za długi dziedzictwa biednych, popieranie własności drobnej, stowarz. spółdzielczych, emerytalnych itd. Inni: bp Freppel (ob. t. 11—12, s. 396, *Oeuvres polémigues et politiques);* ks. d'Hulst (ob. t. 15 — 16, s. 392, *Le droit chrétien,* 1893; *La morale sociale,* 1896); D'Haussonville (ob. 15 — 16, 93, *Le travail des femmes à domicile,* 1909); P. Hubert-Valleroux (15 — 16, 376); A. Leroy-Beaulieu (23 — 24, 293); P. Bureau *(Le Homestead,* 1895); L. de Seilhac *(Syndicats ouvriers, Fédérations, Bourses du travail,* 1902; *Le Monde Socialiste,* 1904; *Les congrès ouvriers,* 1893—1906, 1908; *Les grèves,* 1903; *Manuel pratique d'Econ. sociale);* ks. Jos. Rambaud *(Elements d'Econ. politique,* 1895, 1896 [2]); ks. Févre (11 — 12, 251); ks. Forbes; Keller *(Les Syllabus de Pie IX et Pie X et les principes de 1789,* 1910 [2]); ks. Castelein (5 — 6, 330); L. Cossa *(Introductione alla studio dell economia polit.,* 1892; *Primi elementi di economia soc.,* 1910 [13]). *c)* Kierunek reformatorski czyli katolicyzm socyalny. Ustrój współczesnego społeczeństwa, oparty na zasadach rewolucyjnych, mechanicystyczny, jest przeciwnaturalny. Społeczeństwo nie jest gromadą jednostek, posiadających jednakowe prawa, lecz swojego rodzaju organizmem, złożonym z rodzin, klas, związków itd. Komórką społeczną nie jest jednostka, lecz rodzina. Człowiek ma prawa, nienaruszalne ani przez państwo ani przez żadne inne skupienie i równe dla wszystkich, a zależne od celu ostatecznego, inne prawa nie są równe. Ze wszystkich skupień przyrodzonych, obejmujących liczne jednostki w całem społeczeństwie, ważnego znaczenia nabiera zawód, stan społeczny, łączący drogą naturalnego rozwoju pod wpływem i naciskiem wspólnych warunków pracy i często zamieszkania, pewną kategoryę ludzi w jedną grupę. Takie grupy zależnie od rodzaju pracy — rolnictwo, przemysł, handel, rzemiosła, zawody wyzwolone — mają, obok interesów wspólnych wszystkim pracującym, odrębne i sobie tylko właściwe potrzeby, a co zatem idzie, prawa i obowiązki. Z tego naturalnego faktu wynika, że te naturalne skupienia powinny być ujęte w organizacyę prawną. W ten sposób całe społeczeństwo przedstawia się jako skupienie skupień, związanych wzajemnie i podporządkowanych sobie hierarchicznie. Na dole rodzina, nad nią zawody z różnego rodzaju organizacyami, jak związek zawodowy, izba pracy, kasy, nad niemi rząd, a u szczytu organizacya międzynarodowa. Ten ustrój korporacyjny, do którego obecne syndykaty mogą być tylko przygotowaniem, ma spełnić dwa zadania: najpierw postawić każdego pracownika w normalnych warunkach życia i rozwoju, z jednej strony przez podjęcie całego szeregu instytucyj społecznych

dla tych potrzeb, którym jednostka podołać nie może — kasy, ubezpieczenia, wspomaganie licznych rodzin, szkoły, opieka nad niezdolnymi do pracy i pozostającymi bez pracy, ogrody robotnicze, tanie mieszkania, czytelnie itd., z drugiej przez uzyskanie słusznej płacy zarobnej, zwłaszcza drogą kontraktu zbiorowego, przez zapewnienie robotnikowi wpływu na ustrój wewnętrzny pracy fabrycznej i ułatwienie robotnikom nabywania na własność narzędzi pracy i surowca; powtóre w miarę możności normować wytwórczość przez ustalenie ilości produkcyi, warunków sprzedaży, ograniczanie współzawodnictwa, przedsiębranie środków przeciw nadprodukcyi, przesileniom, zastojom i spekulacyom. Rząd ma strzedz prawa tam, gdzie inicyatywa prywatna wystarcza zupełnie, ma ją wspomagać tam, gdzie jest, ale za słaba, ma ją zastąpić tam, gdzie jej nie ma albo gdzie nic zdziałać nie może. Kooporacya z rządem, a dopóki jej nie ma, rząd ma obowiązek stworzyć kodeks pracy, określający dniówkę, minimum zapłaty, pracę kobiet i dzieci, kontrakt zbiorowy, pracę nocną, świętowanie niedzieli, ubezpieczenia i zapomogi, zdrowotność fabryk, szkolnictwo zawodowe, operacye giełdy, odpowiedzialność towarzystw anonimowych itd. Większości tych reform domaga się sprawiedliwość. Ta reforma jest konieczna i nie cierpiąca zwłoki. Że jednak zagadnienie społeczne jest jednocześnie religijno-moralnem, nie można go rozwiązać bez udziału Kła, który naucza zasad sprawiedliwości i miłości oraz pobudza do tworzenia dzieł społecznych i dobroczynnych. Główną przyczyną dzisiejszego rozstroju ekonom. i nędzy jest: 1) przyswojenie sobie pogańskich pojęć, że robotnik jest tylko siłą roboczą, że celem pracy jest tylko bogactwo, że własność jest prawem absolutnem, że działalność ekonom. jest niezależna od etyki itd.; 2) zaprowadzenie całkowitej wolności pracy, handlu i nieograniczonego współzawodnictwa; 3) zniesienie organizacyi robotniczych, słowem tak zw. liberalizm ekonomiczny. *aa)* W Niemczech, a zarazem w całem Chijaństwie bodaj, inicyatorem był bp Ketteler *(Die grossen sozialen Fragen der Gegenwart,* 1849; *Die Arbeiterbewegung und ihre Streben im Verhältniss zu Religion u. Sittlichkeit, Liberalismus, Sozialismus u. Christentum,* 1871, zbiorowe wydanie: J. Mumbauer, *W. E. von Kettelers Schriften,* München, Kösel, 1911; ob. 21—22, 83), przeciwnik liberalizmu ekonom., który sprawił, że dzisiaj dziedzina pracy to rynek, gdzie liberalna Europa sprzedaje niewolników: „Das ist der Sklavenmarkt unseres liberalen Europas, zugeschnitten nach dem Muster unseres humanen, aufgeklären, antichristlichen Liberalismus u. Freimauertums" (*Die Arbeiterfrage,* Essen, 11). Zasadnicza reforma polega na odbudowaniu zatraconych lub zburzonych społeczności przyrodzonych: rodziny, gminy, korporacyi. W tej ogólnej naprawie najpierw należy się zająć zagadnieniami ekonom. społecznemi. Kł musi tę naprawę zacząć, albowiem musi wychować ludzi, którzyby praktyczne reformy wprowadzili. Drugim środkiem są kooperatywy wytwórcze, powstałe przy pomocy ofiarności bogatych, a przedewszystkiem korporacya. Wreszcie interwencya państwowa; rząd ma wprowadzić korporacye i bronić robotnika oraz jego rodzinę od wyzysku, zabraniając kobietom i dzieciom pracy fabrycznej, wprowadzając rozdział młodzieży żeńskiej od robotników, święcenie niedzieli, maximum dniówki, zamknięcie szkodliwych dla zdrowia przedsiębiorstw, odszkodowanie robotników, inspekcyę fabryczną i t. d. Nadzwyczaj wybitne stanowisko zajęli ks. Fr. Hitze (*Quintessenz der Soziale Fragen,* 1880. *Kapital und Arbeit,* 1880, istnieje tylko francuski przekład: *Capital et travail, Louvain;* ks. J. Ratzinger (*Geschichte der Kirchliche Armenpflege*), ks. H. Pesch, ks. Lehmkuhl *(Arbeitsvertrag u. Strike,* 1895; *Die soz. Noth u. der Kirchl. Einfluss,* 1905 [4]; *Die Soz. Frage u. die staatl. Gewalt,* 1896 [3]; *Internation. Regelung der soz. Fragen,* 1896 [3]; *Die Bürgerliche Gesetzbuch des Deutschen Reiches,* 1900 [5]; Hohoff W. *(Protestantismus u. Sozialismus,* 1880; *Kapitalprofit u. Warenwert,* 1902; *Die Bedeutung der Marxschen Kapitalpolitik,* 1908). Po zatem: Stöckl A. *(Das Christentum und die grossen Fragen des Gegenwart, 1874-1880);* Schaub *(Der Kampf gegen den Zinswucher.... im Mittelalter,* 1905; *Die Kathol. Caritas,* 1910; *Die Eigentumslehre,* 1898); A. Engel *(Grundriss der Soziologie)* 1908; Retzbach *(Leitfaden*

für Soz. Praxis, 1907); E. Gnauck-Kuehne *(Das Soz. Gemeinschaftsleben im Deutschen Reich,* 1909; *Einführung in die Arbeiterinnenfrage,* 1909); Reichensperger *(Zins und Wucherfrage,* 1879); Moufang *(Die Handwerkerfrage,* 1864); Cathrein W. *(Das Privatgrundeigentum,* 1909 [4]; *Die Frauenfrage,* 1909 [3]; *Der Sozialismus,* 1906 [9], jest polski przekł. wyd. „Bibl. dz. chrz."; *Der Moralphilosophie,* pol. przekł. wyd. „Bibl. dz. chrz.", 1909. *bb)* Austrya i inne kraje niemieckie. Przywódcą tu był nawrócony protestant Karol Vogelsang (1818 — 1890, *Zins und Wucher,* 1884, zbiorowe wydanie: W. Klopp, *Die Sozial. Lehren des Vogelsang,* 1894), który teoryę korporacyjnego ustroju i interwencyi państwowej posunął do krańcowości. Materyalizm czyli kult pieniądza i liberalizm czyli anarchia bogaczy operuje kapitałem, kapitał tworzy się nietylko przez lichwę, głównie przez Żydów uprawianą, ale i przez procent wogóle. Zatem procent od kapitału, bez pracy, powinien być zniesiony. W wytwarzaniu kapitał ma się łączyć z pracą w rodzaj stowarzyszeń wytwórczych, tak żeby część przypadająca na pracę, zapłata sprawiedliwa, nietylko wystarczyła na utrzymanie rodziny robotnika, ale także na amortyzacyę kształcenia się i zabezpieczenie na starość lub chorobę. Dokonać tego można przez korporacyjny ustrój społeczeństwa wogóle, a zwłaszcza przemysłu. W korporacyi każde prawo, np. prawo własności, przysługuje jednostce o tyle, o ile ono odpowiada pewnej funkcyi społecznej, taką funkcyą jest również praca. Korporacya określi minimum zapłaty, słuszną cenę, granice współzawodnictwa, zabroni pewnych operacyi finansowych. Rząd musi w przeprowadzeniu tej reformy wziąć udział, nieraz bezpośrednio mieszając się do spraw gospodarczych. Sprawiedliwość jest ideałem, korporacya środkiem dojścia do niej, władza publiczna, pojmowana jako społeczna — sankcyą. Teoryę V. rozwija w dalszym ciągu i krańcowo Rudolf Meyer (1839 — 1899, *Emanzipationskampf des Vierten Standes; Heimstätten u. anderen Wirtschaftsgesetze*) oraz J. Loesewitz. Pozatem Ebenhoch *(Stand u. Ursachen der heutigen Handwerkerfrage; Wanderungen durch die Gesellschafts. politik,* 1897); ks. Schindler *(Die Soziale Frage,* 1906; *Soziale Vorträge,* 1895); Pohl *(Stand. und Ursachen der heut. Agrarfrage,* 1909); bp Scheicher *(Der Klerus u. die soz. Frage);* Scheimpflug F. *(Das Recht der Arbeit.,* 1888; *Der Wucher,* 1892); Kuefstein *(Terminhandel in Getreide,* 1897; *Das Geld,* 1898; *Das Actienwesen,* 1898; *Der wirtschafl. Wert.,* 1885); ks. A. Roesler *(Die Frauenfrage,* 1907); J. Psenner, ks. Biederlack. Bardzo wybitne miejsce zajęli ks. Costa-Rozetti *(Die Staatslehre,* 1880; *Philosophia moralis,* 1886); Th. Meyer *(Die Arbeiterfrage,* 1895; *Institutiones juris naturalis,* 2 t.) i ks. Weiss *(Soziale Frage, Lebens u. Gewissensfragen,* 1912). *cc)* Francya pozostawała pod wpływem Vogelsanga, a przez niego Kettelera. Francuzi od bpa Kettelera wzięli interwencyonizm, nie rozwinięty zresztą zbyt szeroko, od Vogelsanga — ustrój korporacyjny całego społeczeństwa i pierwiastek arystokratyczny, mocno rozwinięty. Francuzi też mają zasługę, że katolickie teorye społeczne rozszerzyli po całym świecie i usystematyzowali. Najgłośniejszym stał się Albert hr. de Mun (ob.) *(Discours,* 7 t.; *La conquête du peuple,* 1906, *Ma vocation sociale,* 1909; *Combats d'hier et d'aujourd'hui,* 1910), wszelako najpoważniejszym przedstawicielem był margrabia de la Tour du Pin *(Aphorismes de Politique sociale,* 1909; *Vers un ordre social chrétien, jalons de route,* 1882 — 1907, 1910 [2]). Obok nich mogą stanąć: F. Hervé - Bazin *(Traité d'Econ. Polit.,* 1896 [3]); ks. Antoine, ks. Garriguet *(La valeur sociale de l'Evangile,* 1909); ks. de Pascal *(L'Eglise et la question sociale,* 1891; *Philosophie morale et sociale,* 1896; *La régime corporatif et l'organisation du travail,* 1904); R. Jay *(L'assurance ouvrière obligatoire,* 1889; *La protection légale des travailleurs,* 1910 [2]); S. Martin Saint-Leon *(Cartells et trusts,* 1910; *Pensions aux Vieillards indigents et méritants en Angleterre,* 1900; *Histoire des corporations,* 1909 [2]). Pozatem: ks. A. Nogues, de Ségur-Lamoignon, W. de Marolles *(Plateforme politique,* 1893; *Exposé des principes de l'Oeuvre des cercles,* 1900); ks. Féret *(La question ouvrière,* 1893); J. Brunhes, J. Goyau-Gregoire, P. Lapeyre *(Catholicisme social,* 1900); H. Savatier *(La theorie mo-*

derne du capital et la justice, 1899); L. de Seilhac *(Les syndicats ouvriers);* M. Turmann, M. Ebbé, H. Lorin, A. Boiscard *(Contrat de travail et salariat,* 1909); V. Diligent *(Les orientations syndicates,* 1911); Olphe-Goliard *(Le problème des Retraites ouvrières,* 1911); E. Duthoit *(Vers l'organisation professionnelle,* 1910). *dd)* W innych krajach. We Włoszech: ks. Liberatore, Józef Toniolo (ur. 1845, *Dell'elemento etico nelle leggi economiche,* 1878; *Sulla distribuzione della richezza,* 1878; *Dei remoti fattori della potenza economica di Firenze nel medio evo,* 1882; *La democrazia cristiana,* 1900; *Indivizzie concetti sociali all'esordire del s. XX,* 1900; *L'odierno problema sociologica,* 1905); bp Radini-Tedeschi, Ed. Soderini *(Socialismo et Catholicismo,* 1896); ks. N. Guezzini i inni. W Hiszpanii: R. de Cepeda *(Elements de droit naturel,* 1890), ks. Casanova, A. Castroviejo i in. W Anglii i Ameryce: kard. H. Manning *(The fourfold Sovereignty of God,* 1871; *The four great evils of the day,* 1871); bp Bagshave *(Mercy a. Justice to the Poor);* S. Lilly *(Christianily a. Modern Civilisation;* po polsku wstęp: *Czego nas uczy historya?* 1908, a w całości *Chrześcijaństwo a współczesna cywilizacya,* Warszawa, 1912); K. Devas *(Studies of Family Life,* 1886; *Groundwork of Economics,* 1889; *Political Economy,* 1892); bp Keane, bp Stang. *ee)* Obok tych narodowych objawów musimy wspomnieć o międzynarodowych. W 1882 — 1883 pod przewodnictwem kard. Jacobiego i bpa genewskiego Mermilloda garstka uczonych austryackich i włoskich obradowała nad zagadnieniem społecznem. Od 1883 — 1888 r. ten sam cel miał w Niemczech *Freie Vereinigung Katholischer Social Politiker.* W 1884 r. powstała całkowicie międzynarodowa „Union de Fribourg" i uchwaliła cały szereg rezolucyi społecznych. Pod jej wpływem katolicy francuscy, skupieni ok. de Muna i du Pina wydali *Questions ouvrières.* Odbyły się też liczne kongresy narodowe i międzynarodowe. Z tych najważniejszy ten, który się odbył w Liège w 1890 r.

III. Rerum Novarum. Wymienione wyżej kierunki nie odrazu ustaliły swoje poglądy, ani też rozwijały się obok siebie w zupełnej zgodzie. Dochodziło między nimi do walki, nieraz gwałtownej i brzydkiej, wytaczanej zwykle przez prawowiernych obrońców religii i dotychczasowego stanu rzeczy przeciw socyalistom i Niemcom, jak zwłaszcza we Francyi nazywano katolików socyalnych. Najgwałtowniejsze starcie nastąpiło na kongresie w Liège 1890 r., gdzie w obronie „nowych", „socyalistycznych" idei wystąpili: ks. Pascal, du Pin, Harmel, bp Doutreloux, Heleputte, ks. Pottier, bp Korum, ks. Lehmkhul, Loewenstein, J. Bachem, ks. Winterer, Kuefstein, bp Bagshave, Decurtins, de Cepeda itp. potentaci, poparci odezwami kard. Gibonsa, Manninga, Langénieux i Mermilloda; w obronie zaś starych „prawowiernych" idei ks. Forbes, Caudron T. J., ks. L. Besse, Thery, bp Freppel; ci, zwyciężeni na kongresie, utworzyli pod przewodnictwem bpa Freppla „Société catholique d'économie politique et sociale" (Mgr. d'Hulst, Keller, S. Brun, Chesnelong, Cl. Jannet itd.) z hasłem: „l'alliance féconde du principe de la liberté du travail avec le principe de l'association libre et volontaire". Drugą pobudką dla Leona XIII do wydania encykliki o położeniu klas robotniczych była świadomość, że cywilizacyi grozi klęska, której bez udziału Kła usunąć nie można. Enc. Rerum Novarum, referowana głównie przez kard. Zigliarę, została ogłoszona pod datą 15. maja 1891 r. Nie wchodząc w szczegóły Ojciec św. stwierdził, że robotnicy cierpią niezasłużoną nędzę, że naprawy stosunków dokonać mogą wspólnie Kł przez swą naukę i dzieła miłosierdzia, państwo przez odpowiednią interwencyę i sami robotnicy przez oszczędność i związki. Zapłata, wystarczająca na utrzymanie, jest wymaganiem sprawiedliwości ścisłej. Ponad umową jest prawo przyrodzone, jeśli ono nie będzie zachowane, umowa będzie nieważna. Własność ani praca nie jest funkcyą społeczną, ma cel indywidualny, ale na własności ciążą obowiązki miłosierdzia, a praca zwraca się też ku dobru ogólnemu.

IV. Po encyklice Rerum Novarum. Encyklika miała wiele skutków, między innemi, ustaliła niektóre pojęcia i przez to wzmocniła ruch naukowy, ożywiła niepomiernie ruch społeczny i zdemokratyzowała go przez odwołanie się do samych robotników. Po encyklice ukazał się cały szereg dzieł za-

sadniczych Antoine'a, Pescha, Tonioli, Pascala, Garrigueta. Wzmogła się popularyzacya (o czem później), ukazały się podręczniki moralności społecznej dla seminaryów: Pottier *(De jure et justitia,* 1990); Vermeersch *(Questiones de justitia),* obok dawniejszych Lehmkhula, Noldina itd. Demokratyzacya ujawniła się zarówno w życiu, jak i w teoryi. *a)* Demokracya chijańska przyjmuje współczesny ustrój, jako fakt dokonany, a zwłaszcza równość obywatelską i polityczną oraz prawo do życia przez pracę. Atoli zła wola może bardzo łatwo nadużyć wolności i równości. To też państwo powinno nietylko strzedz porządku prawnego, ale pozytywnie starać się o dobro ogółu. Obok państwa muszą zająć się swoim losem sami robotnicy, zrzeszeni w stowarzyszenia. Stowarzyszenia te nie są korporacyą, prawodawstwo robotnicze ma być raczej dziełem państwa, niż ich. Demokraci domagają się tych samych reform, co i katolicy socyalni, ale dają im inne społeczne podłoże: faktyczny indywidualizm. Nadto ideałem ich jest zniesienie salaryatu, powszechna kooperatywa. Pracując głównie dla ludu, do niego się też prawie wyłącznie odzywają, pomijając klasy bogate i usytuowane. W polityce gorąco pragną republiki, przynajmniej we Francyi. Moralność ludzi jest postulatem zasadniczym, albowiem bez niej nie może funkcyonować demokracya ani republika. Najlepszy wyraz dał zapewne ks. Gayraud *(Les démocrates chrétiens,* 1899, *Questions du jour,* 1898, *Un catholique peut-il être Socialiste?* 1904, *La République et la paix religieuse,* 1900). Nadto: ks. Naudet *(Notre devoir Social,* po polsku: *Nasz obowiązek społeczny,* 1907, *Pour la femme,* 1903, *La démocratie et les démocrates,* 1900, *Premiérs principes de Sociologie cathol.,* 1901, po polsku: *Główne zasady Soc. Katol.,* 1906), ks. Six *(Pages de Sociologie chrétienne,* 1909, ks. Lémire *(Le Card. Manning,* 1894), ks. Blanc *(Etudes Sociales,* 1897), ks. Dehon *(Catéchisme Social.,* 1898, *La Rénovation Sociale,* 1901), J. Fonsegrive *(Catholicisme et Démocratie,* 1898, *La crise Sociale,* 1901, *Morale et Société,* 1907), L. Harmel, ks. Maumus *(Les catholiques et la liberté politique,* 1898), Toniolo, bp Ireland, Halleputte, ks. Vermeersch. Ponieważ ten ruch nowy był powodem nowych sporów, zwłaszcza z katol. socyalnymi, Leon XIII ogłosił nową encyklikę, w której przypomina o naturalnej nierówności ludzi, o obojętności społecznego katolicyzmu wobec form rządu, o solidarności wszystkich warstw społecznych i określa demokracyę chijańską, jako dobroczynną działalność na rzecz ludu. *b)* Wspomnieć tu należy nadto o ruchu sillonistycznym, religijno-politycznym (ob. Sillon). Miał on na celu wychować młodzież w duchu demokratycznym i republikańsk. na podłożu katol., aby w ten sposób dać Francyi prawdziwą republikę, innemi słowy, miał na celu zużytkowanie katolicyzmu do wychowania prawdziwej republiki. Pod względem ekonomicznym wyznawał prawie całkowicie zasady kierunku liberalnego, kładąc przedewszystkiem nacisk na równość i wolność we wszystkich dziedzinach życia: moralno-religijnej, ekonomicznej i politycznej. Przywódcą tego ruchu był Marek Sangnier *(L'ésprit démocratique,* 1905, *Le Sillon. Esprit et méthode,* 1905, *La lutte pour la démocratie,* 1908, *Discours,* 1909 — 1910). Pozatem: L. Cousin *(Le Sillon et les Catholiques,* 1910, *Catéchisme d'Econ. Sociale et Politique de Sillon,* 1907), J. Coulazou i inni. Z literatury przeciwsillonistycznej ob. ks. Barbier *(Les idées du Sillon* i *Le Sillon qu'-a-t-il repondu?* 1909, *Les erreus du Sillon,* 1906), ks. J. Fontaine *(Modernisme Sociologique,* 1909), Ariès *(Le Sillon et le mouvement démocratique,* 1910), A. Monniot *(Le Sillon devant l'Episcopat).* Wszczęły się znów gorące spory. Pius X 25 sierpnia 1910 r. ogłosił encyklikę „Nôtre charge apostolique", w której chwali Sillonistów za gorliwą pracę śród robotników w celu zaprowadzenia sprawiedliwości, moralnego i materyalnego podniesienia ludu, ale jednocześnie gani, że Sillon, jako stowarzyszenie o dążnościach religijno-moralnych, zbyt wyłamuje się z pod autorytetu bpów, że fałszuje pojęcie godności ludzkiej, utożsamiając ją z niezależnością, i władzy, widząc w niej tylko odwołalną delegacyę ludu. *c)* W ostatnich latach ruch twórczy ustał prawie zupełnie, gdyż podstawy katolicyzmu społecznego już zostały bodaj ustalone. Zwrócono się do działalności praktycznej i opracowania szczegółów, przy-

stosowania zasad do wypadków życiowych. Natomiast powstały nowe spory, nieraz gorszące, których podłożem jest bardzo często nie spokojne, naukowe ocenianie poglądów, lecz oskarżenia o modernizm, o podstępne umniejszanie katolicyzmu. *aa)* We Francyi ruch ten jest skierowany przedewszystkiem przeciw demokracyi politycznej i społecznej. Z tej literatury anty-modernistycznej wymieniamy: Aventino *(Le gouvernement de Pie X,* 1911), F. Barbier *(Tradition religieuse et nationale,* 1910, *Les démocrates chrétiens et le modernisme; Les infiltatrons maçoniques de l'Eglise,* 1910), de Besse *(La tradition religieuse et nationale,* 1911), Dalbin *(Les erreus de democrates chrétiens de la Justice sociale,* 1906), Decurtins *(La Réforme sociale chrétienne et le Reformisme catholique,* 1910), Delassus *(Vérités Sociales et erreurs démocrat.; Le Problème de l'Heure présente,* 1906, *La condamnation du modernisme social),* Fontaine *(Le catholicisme social et les Infiltrations collectivistes; Le modernisme sociologique,* 1909), Gaudeau *(La fausse Démocratie),* Sauty *(Nos Démocrates Chrétiens,* 1906), Turinaz *(Les périls de foi et de la discipline).* Fontaine zarzuca katolikom socyalnym, że 1) w ich dążności do popierania syndykalizmu tkwi niebezpieczeństwo wszechpotęgi związków, mieszania się rządu do spraw wewnętrznych związków, naruszenia wolności pracy i miłości względem pracodawców a nawet sprawiedliwości; że 2) uważają za obowiązek ścisłej sprawiedliwości to, co jest tylko obowiązkiem miłości i miłosierdzia, np. wspomaganie biednych z posiadanej własności, płacę zarobną rodzinną, tworzenie obok pracodawców a nawet wbrew nim organizacyi, w celu wywalczenia wszystkich, za słuszne uznanych dochodzeń *(Modernisme Social,* 1912). *bb)* Na podobnem podłożu w Niemczech powstały spory o charakter wyznaniowy akcyi katolickiej. Chodzi przedewszystkiem o związki zawodowe i polityczne stronnict. centrum. Zwolennicy kierunku kolońskiego (Dr. Bachem) pragną utrzymać dotychczasowy międzywyznaniowy charakter związków zawodowych oraz polityczny, a niewyznaniowy — centrum, opierając się przedewszystkiem na świetnem powodzeniu dotychczasowej taktyki i na tem, że związki te są gospodarcze gospodarcze zaś zasady są wszystkim wspólne, i że jako gospodarcze, te związki nie są bezpośrednio zależne od bpów. Zwolennicy kierunku berlińskiego (Roeren, Bitter) zarzucają, że związki międzywyznaniowe opierają się na niekatolickiej etyce chijańskiej, że one mają mieć w opiece całego człowieka i że naruszają prawo miłości w stosunku do pracodawców i wyłamują się z pod władzy bpów. Za: Giesberts, *Friede im Gewerkschaftsstreit,* 1909; Biederlack, *Theolog. Fragen über die gewerkschaftt. Bewegung,* 1910; Sonnenschein, *Ideelle Werte in der christl. Gewerkschaftsbewegung,* 1910; J. Mausbach, *Die kath. Moral.,* 1911. Przeciw: Bayard, *Die Wahrheit über den Gewerkschaftsstreit der deutschen Katoliken,* 1911, *„Köln" eine innere Gefahr für den Katholicismus von einem Geistlichen,* 1910; Oppersdorf, *Eine Gewissensfrage — Ist M. Spahn Centrumsmann?* 1910; Windolph, *Das Christentum der christl. Gewerschaften,* 1910 i *Der Deutsche Protestantismus u. die christl. Gewerkschaften,* 1909; Weiss, *Lebens u. Gewissenfragen der Gegenwart,* 1911, J. Treitz, *Der moderne Gewerkschaftsgedanke,* 1909; Montanus, *Das alte u. das neue Zentrum.*

B. Ruch chijańsko-społeczny. I. Najznakomitszymi owocami może się poszczycić organizacya niemiecka, zwrócona do każdej klasy z osobna i do całego społeczeństwa. *a)* Rzemieślnicy zostali zorganizowani przez ks. Kolpinga (ob). w „Katholische Gesellenvereine", z siedzibą w Kolonii. Włościanie mają kilka organizacyi, nie połączonych w centralny związek. Początek tej organizacyi dał baron Schorlemer-Alst, tworząc związek w Westfalii 1862. Na wzór westfalskiego powstały w latach 1881 — 1889 w innych państwach, np. w Hesyi (baron Wambold), w Trewirze (ks. Dasbach), ostatni powstał w Bawaryi 1893 r. W 1898 r. związki lokalne bawarskie połączyły się w „Bayrischen christl. Bauernvereine". Związki te w r. 1908 łączyły przeszło 300,000 członków, a mają na celu oświatę i podniesienie dobrobytu. *b)* Dla robotników istnieją dwa zasadnicze typy organizacyi. „Arbeitervereine", stowarzyszenia robotnicze o celach religijno-moralnych i wzajemnej

pomocy, zaczęły powstawać w końcu XIX w. Ich organizacya, zastosowana do parafii i dyecezyi, pozostaje pod kierunkiem duchowieństwa. Obecnie istnieją cztery związki międzydyecezyalne: 1) „Verband Katholischer Arbeitervereine Westdeutschlands", obejmuje związki dyecezyalne Kolonii, Münsteru, Paderbornu, Hildesheimu, Fuldy, Osnabrücku, Kulmu, Limburgu i Mainzu, liczy (1911) 892 koła z 171,392 członkami, pozostaje pod kierownictwem ks. Piepera; 2) „Verband Süddeutscher Kathol. Arbeitervereine" obejmuje związki Bawaryi, Wittenbergii i Badenii, składa się z 909 kół i 102,357 członków, pozostaje pod kierunkiem ks. Walterbacha; 3) „Verband der Katholischen Arbeitervereine", z siedzibą w Berlinie, obejmuje Szląsk, Poznańskie, Warmię, Eichsfeld, potrosze Paderborn i Trewir, liczy (1911) kół 1,229 i 135,000 członków, (dochody w r. 1910 — 1,223,027 mk., rozchody 1,074,130), prowadzony przez ks. H. Fournelle. Dwa pierwsze związki sprawę zapłaty i wogóle regulowanie stosunków robotniczych oddają związkom zawodowym, natomiast związek berliński dla tych spraw tworzy osobne wydziały, Fachabteilungen. Sposób prowadzenia tych stowarzyszeń został określony przez wspólny list pasterski z 1900 r. Przyjmują one tylko dobrych katolików, urządzają wspólną Komunię św., prowadzą rekolekcye, urządzają odczyty (w 1909 r. w związku południowym wygłoszono ich 6,872), wyrabiają mówców, rozszerzają prasę i dobre książki, mają sekretaryaty, kasy dla chorych i przezorności itp. „Westdeutsche Arbeiterzeitung" miało w kwietniu 1911 r. 177,910 przedpłatników. „Der Arbeiter" berliński ma ich koło 120,000.— „Gewerkschaften", związki zawodowe, powstały 1894 r. w Essen, potem w Berlinie, Kolonii itd. W końcu 1910 r. liczono 22 związki zawodowe z 3,836 oddziałami i 280,061 robotnikami; w czerwcu 1911 — przeszło 340,000 członków. W 1910 r. dochody wynosiły 5,490,494 mk., rozchody — 4,916,270 mk. Protestantów jest około 15%. W 1905 r. wszystkie 23 związki połączyły się w „Centralverband der christlichen Gewerkschaften". Związki (o które się toczy wspomniany spór) posiadają kasy pogrzebowe, pomocy na wypadek zmiany miejsca, braku pracy itd.; dostarczają zawodowego wykształcenia przez szkoły, odczyty i pisma; mają sekretaryaty, biura stręczeń, biura obrony prawnej itd.; przeprowadzają zbiorowe umowy pracy, tarifvertraege itp. W 1910 r. związki zaangażowane były w 951 wypadkach wraz z 73,112 ludźmi (w 1909, 706 i 26,946); 661 wypadków skończyło się pokojowo, w 290 doszło do strejku, 182 strejki były motywowane dochodzeniem praw, 55 obroną zawodową, 53 lokautami; prawie wszystkie były pomyślne. Umów zbiorowych zawarto w 1909 r. 188, w 1910— 453. Kierownikami związków są świeccy: kierownikiem głównym Schiffer, Giesberts, Stegenwald, Wieber, chociaż biorą udział w tym ruchu ks. Hitze, który uchodzi za jego twórcę, ks. ks. Pieper, Müller, Sonnenschein, Meffert, Welterbach, Scharmer i in. Broni go też większość episkopatu z kard. Fischerem. Kierunek berliński prowadzą obok wspomnianych, ks. ks. Windolph, Freitz i in., świeccy — Fleischer, baron Fr. Savigny i in. Popiera go kard. Kopp, bp Korum.— Arbeiterwohl, Verband Kathol. Industrieeller u. Arbeiterfreunde z siedzibą w München Gladbach powstał 1879 r. na skutek rezolucyi kongresu katolików w Aachen, pozostaje pod kierownictwem ks. Hitze i Fr. Brantsa, prezesa, ma na celu dopomagać przemysłowcom w tworzeniu instytucyi społecz. dla robotników i wyrabiać kierowników. Liczy ok. 1,500 członków. *c)* Organizacyą ogólną na całe Niemcy jest Volksverein für das Kathol. Deutschland, powstały w 1891 r. z incyatywy Windthorsta dla szerzenia oświaty religijnej, społecznej i politycznej w duchu katolickim. Prezesem jest Brants, sekretarzami i głównymi działaczami ks. Hitze i ks. Pieper w M. Gladbach. Liczył w końcu czerwca 1911 r. przeszło 700,000 członków. Puścił w świat druków w drugiem półroczu 1910 i pierwszem 1911 — 13,692,375 a od swego istnienia — 143,600,989, od r. 1892 urządza w całych Niemczech dwutygodniowe kursa ogólne i specyalne. *d)* Polityczną organizacyą katolików niemieckich jest centrum, powstałe w 1871 r., stronnictwo polityczne katolików, broniące zarówno katolicyzmu, jak i sprawiedliwości społecznej. Ono pierwsze w 1877 r. wniosło projekt reformy prawa pracy z 1869 r. i dzięki jemu głównie zostało ogłoszone nowe prawo w

1891 r. (ob. t. 5—6, 365). Od kilku lat toczy się walka, czy centrum ma nadal pozostać stronnictwem polityczno-społecznem katolików, czy przeważnie ma być wyznaniowem, przeznaczonem dla obrony religii. Dotychczasowego charakteru centrum broni K. Bachem i główni kierownicy: Hertling, Spahn, Groeber, Marx, ks. ks. Schaedler, Dittrich, Hitze i in. Kierunku wyznaniowego na skutek prywatnej konferencyi w Kolonii (Bitter, Roeren, ks. ks. Kaufman, Schoepen, Frick i in.), bronią Fleischer, Erzberger, Bitter, zwłaszcza Oppersdorf i Roeren; dwaj ostatni w początkach 1912 złożyli swoje mandaty.

II. Francya. Wskutek obojętności religijnej ogółu ludności francuskiej i rozdźwięków politycznych wśród samych katolików akcya społeczno-katolicka jest nadzwyczuj nikła. Najstarszą instytucyą, bo sięgającą 1871 r., jest „L'Oeuvre des Cercles catholiques d'ouvriers“ założoną przez de la Tour du Pin Chambly i W. de Muna. L'Oeuvre skupiło kilka tysięcy robotników; z instytucyi patryarchalnej o charakterze religijnym na ostatnim kongresie w kwietniu 1912 r. zmieniło się na bardziej demokratyczną; ale było środowiskiem intelektualnego wyrobienia. Twórcą ruchu demokratycznego był L. Harmel w dziesiątym dziesiątku lat XIX w. W latach 1893, 1894 i 1895 w Reims odbyły się kongresy demokratyczne, powstały związki zawodowe zwłaszcza na Zachodzie, ale nie okazały żywotności. Pewne znaczenie mają związki: kobiecy Aiguille, Livre, kolejowy, jak również rolnicze (Milcent, Delalande, L. Durand i in.). Posłowie katoliccy przedstawiali liczne projekty praw, ale ze względu na małą liczbę posłów inicyatywy były bezskuteczne, wyjąwszy np. prawo o związkach (de Mun), o zwolnieniu od aresztu i podatków majątku robotnika (ks. Lemire), o wyższych pensyach dla funkcyonaryuszy posiadających liczną rodzinę (ks. Lemire). Działalność oświatową Francuzi rozwinęli bardzo gorliwie w kołach i konferencyach, zwyczajnych i polemicznych (ks. Gayraud, ks. Naudet, M. Sangnier), w demokratycznych i sillonistycznych Cercles d'études, w bardzo licznych czasopismach. Chlubę Francyi stanowią Semaines Sociales, powstałe pod wpływem Gouina i H. Lorina w r. 1904 (a przyswojone sobie przez wszystkie kraje katolickie), teoretyczno-praktyczne kursa tygodniowe, odbywane co rok, oraz Action Populaire (1903, obecny kierownik ks. Desbuquois), olbrzymia instytucya propagandy, wydająca setki broszur i książek, roczników, między którymi imponuje wprost „l'Année sociale internationale“. Przez pewien czas, od r. 1897 funkcyonowały Reunion des Revues sociales catholiques w Paryżu, od 1901 r. — Union des catholiques socials, również w Paryżu. Obecnie, wobec inicyatywy papieskiej, regulującej sprawy religijne we Francyi po rozdziale, w 19 dyecezyach utworzono związki dyecezyalne do spraw religijnych, urządzono liczne kongresy dyecezyalne, na których zawsze są omawiane sprawy społeczne. Jest nadzieja, że to sprowadzi odrodzenie.

III. Austrya. Tutaj akcya parlamentarna była prawie tak szczęśliwa, jak w Niemczech. Za ministeryum Taaffa uchwalono cały szereg spraw społecznych pod wpływem Vogelsanga, dzięki wysiłkom Belcrediego i Blomea, np. inspekcyę fabryczną 1883 r., wznowienie instytucyi cechowych, korporacyjnych dla rzemiosł tegoż 1883, ograniczenie pracy kobiet, dzieci oraz oznaczenie najdłuższego dnia pracy na 11 godzin z 1885 r. Mimo silnego ruchu umysłowego organizacya robotnicza zaczęła się dopiero w 1892 r. (Kunschak, Spalowsky i in.). W tym roku powstało „Christlich nicht politischer Arbeiterverein Nieder Oesterreichs“. Na kongresie — (Catholisch Arbeiter u. Gewerbetag) w 1897 r. w Salzburgu, uchwalono założyć federacyę, lecz „Reichsverband der nicht politischen Vereinigungen christlichen Arbeiter Oesterreichs“, powstała dopiero na zjeździe w Wiedniu 1902 r. Ruch zawodowy datuje się od 1903 r. W r. 1906 w Reichsverbandzie utworzono Gewerkschafscommission. Pierwszy kongres związków zawodowych odbył się w Wiedniu 1909 r. i wtedy założono samoistną „Centralcommision der christlichen Gewerkschaften Oesterreichs“ w Wiedniu, do której w końcu 1910 r. należało 30 organizacyj z 35,453 robotnikami i 11,120 robotnicami. Dochody wynosiły 546,745 kor., rozchody — 483,770 (strejki — 32,596 kor., brak pracy — 37,068, obrona prawna — 12,981, choroby — 100,916, agitacya — 34,395 kor. itd.). Związki brały udział

w 155 dochodzeniach o zapłatę, w 66 strejkach i 8 lokautach; z tego 63 samodzielnych, w 69 przeważnie uzyskano zwiększenie zapłaty o 100,000 kor., zmniejszenie godzin pracy o 600,000. Poza Federacyą było około 40,000 robotników zorganizowanych. Dodać należy, że Arbeitervereine u. Gewerkschaften powstały na wzór niemieckich. Politycznie siły społeczne są zorganizowane w Christlich Soziale Partei (Gessmann, Schreichen), powstałej w ósmym dziesiątku lat ub. wieku. Głównym przywódcą tego antysemickiego i mieszczańskiego stronnictwa był Lueger. Wskutek braku programu, po jego śmierci stronnictwo okropnie zmalało. Położyło wielkie zasługi dla m. Wiednia. ale ponieważ nie miało programu robotniczego, w 1896 r. powstało stronnictwo nowe (Kunschak, Gessman, Ebenhoch, Hemala) i pierwszy jego kongres w 1896 r., program ułożono w 1901.

IV. W ł o c h y. Do kierowania akcyą społeczną Pius X ustanowił „Opera dei Congressi", zwane później „Opera dei Congressi e Comitati cattolici". Instytucya ta pod kierunkiem hrabiów: Acquaderni, d'Ondes Reggio, Paganuzzi, powołała do życia cały szereg kongresów, z których pierwszy odbył się 1874 r. Na kongresie katolików w Bergame 1877 r. omawiano organizacyę zawodową pracy, związków robotniczych i wzajemnej pomocy; odtąd już kwestya społeczna nie schodziła z dziennego porządku obrad kongresowych. Cała akcya włoska jest poplątana walką żywiołów postępowych, demokratycznych i autonomicznych z konserwatywnymi i centralistycznymi, reprezentowanymi zwłaszcza przez Paganuzziego oraz przez polityczne non expedit. Główniejsze epizody tej walki były następujące: Instrukcya kongregacyi do spraw klnych nadzwyczajnych z 27 stycznia 1902 r., ograniczająca autonomię, ustąpienie Paganuzziego w końcu 1902 r. i wybór wzmiankowanego hr. Grasoli; rozwiązanie przez pża Opera dei Congresi 28 lipca 1906 r. z wyjątkiem drugiej sekcyi do spraw społecznych, pozostającej pod kierunkiem hr. Medolago-Albani; utworzenie się w tym czasie Ligi demokratycznej narodowej (ks. Murri, Gallarati, Scoti), jako efemerycznego wyrazu niezadowolenia żywiołów autonomistycznych; uchwalenie nowej organizacyi (11 czerwca 1905 r. encykl. Il fermo proposito), dzielącej całą dziedzinę pracy społecznej między Unione popolare fra i cattolici d'Italia o celach agitacyi i propagandy, Unione Economica Sociale (M. Albani, Bezzarat, siedziba w Bergamie) i Unione Elettorale, dla których organizacyi statut ułożyli: Toniolo, Medolago-Albani i Pericoli; wreszcie ogłoszenie nowozmienionej ustawy dla Unione Economica d. 25 lutego 1911 r. po burzliwym kongresie w Bolonii. Cechą charakterystyczną tej akcyi jest silne poddanie całej działalności pod autorytet i kierownictwo bpów i organizacyi dyecezyalnej. Przy Un. Econ. istnieje wydział zawodowy. W r. 1911 liczba robotników zrzeszonych wynosiła 67,466 a robotników rolnych — 45,942. Nadzwyczaj liczne są kasy różnego rodzaju i instytucye kredytowe. Organizacya dyecezyi bergamskiej (bp Radini Tedeschi) jest wzorowa.

V. B e l g i a. Belgijczycy katolicy, zdobywszy rządy w swoim kraju (1884 r.), główne siły musieli wytężyć ku obronie religiinej szkoły (Woeste). Po załatwieniu tej sprawy zabrano się do spraw robotniczych, wydając cały szereg doniosłych praw o kontrakcie pracy, o zwolnieniu od aresztu płacy zarobnej, o pracy dzieci i kobiet, o wypadkach przy pracy, o mieszkaniach robotniczych, o święceniu niedzieli i t. d. Robotnicy są zorganizowani w związki zawodowe, Confédération nationale des syndicats chrétiéns et libres de Belgique (r. 1911 — 1,008 związków, 95 federacyj i 71,235 członków) oraz Cercles d'Etudes. Ogniskiem propagandy jest Ligue démocratique belge (zał. 1891, Halleputte, A. Verhaegen) wraz z Secrétariat général des Unions professionnelles de Belgique w Gandawie (ks. Rutten). Alliance nationale des sociétés chrétiénnes de mutualités, składa się z 4,455 stowarzyszeń i 670,000 członków. Związki rolnicze, między którymi jest najsławniejszy Boerenbond belge, liczą przeszło 100,000 członków. Belgia godnie stoi obok Niemiec.

VI. W tym samym duchu i w tym samym kierunku rozwija się akcya społeczna katolicka i w innych krajach. Toteż coraz więcej objawów międzynarodowego łączenia się akcyi katolickiej. Pierwsza międzynarod. konferencya związków zaw. chijańskich odbyła się w Zurychu

1908, druga w Kolonii 1911. Na tę przybyli delegaci z Niemiec od 360,000 związkowców, z Austryi od 83,000, z Belgii od 71,235, ze Szwajcaryi od 12,000, z Holandyi od 76,000 i z Włoch od 67,466, razem od przeszło 630,000. Sekretarz generalny — Stegenwald.

C. Bibliografia. Dzieła ogólne omawiające historyę teoryi i ruchu społeczno-katolickiego: ks. Veggian, *Il movimento sociale christiano nella seconda metà del 19 s.*, Vicenza, 1902; L. Gregoire, *Le pape, les catholiques et la question sociale*, Paryż, 1900 [3]; A. Leroy-Beaulieu, *La papauté, le socialisme et la démocratie*, Paryż. Bezimienne: *Union de Fribourg*, Paryż, 1893; Monicat, *Contribution à l'étude du mouvement social chrétién au XIX s.*, Paryż, 1898; M. Turmann, *Le Développement du catholicisme social depuis l'enc. Rerum Novarum*, Paryż, 1910 [2]; H. Joby, *Le socialisme chrétien*, Paryż, 1892; R. della Casa, *Il movimento catholico italiano*, Milan, 1905; E. Jaroszyński, *Kalicyzm socyalny*, 1900—1901, Kraków, 3 t., t. 1, 1909 [2]; ks. A. Woroniecki, *Historya katol. akcyi społecznej w XIX w.*, Lublin, 1906; H. Romanowski, *Wstęp do Ekonomii społ. chrześc.*, Kraków, 1910; Nitti, *Le socialisme catholique*, Paris, 1894 (liberalne); G. Traub, *Materialen zum Verständnis u. zur Kritik des kathol Sozialismus*, München, 1902 (protestan.); E. Laveleye, *Le socialisme contemporain*, Paris, 1902 [11], jest przekład polski (liberalne); *Guide social, Action Populaire*, od 1905 r. począwszy. *Année sociale internationale, Action Populaire*, od 1910 r. począwszy; *Kirchl. Handbuch Herders*, począwszy od 1907; G. Goyau, *Autour du Catholicisme social*, 1902—1912, t. 5; L'Allemagne religieuse, *Le catholicisme*, 1848-1870, Paryż, 1905—1909, t. 4; *Les nations apotres: Vieille France, jénne Allemagne*, Paryż, 1909; M. Turmann, *Problemes économiques et sociaux*, Paryż, 1910; *Activités sociales*, Paryż, 1911 [3]; *Initiatives féminines*, 1908 [4]; *Au sortir de l'Ecole: Les Patronage*, Paryż, 1910 [5]; *Compte rendu de la semaine sociale*, we Francyi od 1909 r. i w innych krajach. Co do poszczególnych osobistości ob. odpowiednie artykuły w tej encyklopedyi.

Literatura dotycząca Francyi: V. de Clercq, *Les doctrines sociales cathol. en France depuis la Révolution jusqu'à nos jours*, Paryż, 1905 [3]; M. Eblé, *Les Ecoles catholiques d'Economie politique et sociale en France*, Paryż, 1905; ks. Calippe, *L'Attitude sociale des catholiques Français au XIX s.*, Paryż, 1910; *Les Tendances sociales des catholiques liberaux*, Paryż, 1911; Févre, *Histoire critique du catholicisme libéral jusqu'au pontificat de Leon XIII*, Paris, 1897; Osc. de Ferenzy, *Vers l'union des catholiques de France*, Paryż, 1908; P. Dabry, *Les catholiques républicains*, 1890 — 1903, Paryż, 1905 (radykalne); C. Spuller, *L'évolution politique et sociale de l'Eglise*, Paryż, 1893 (liberal.); G. Weil, *Histoire du catholicisme liberal en France*, 1828 — 1908, Paryż, 1909 (liberal.); ks. A. Szymański, *Poglądy Demokracyi chijańskiej we Francyi*, 1892—1907, Poznań, 1910; *Katolicyzm socyalny we Francyi*, Włocław., 1911; Steinhausen, *Christl. Democratie*, Einsiedeln, 1899. V. de Morelles, *M. Maignen*, Paryż, 1895; Flornoy, *M. de Mun*, Paryż, 1906; Chenevers, *Le marquis de la Tour du Pin*, Paryż, 1907. Niemcy i Austrya: wspomniany Traub, ks. May, *Gesch. der Generalversammlungen der Katholiken Deutschlands*, 1848—1903, Köln, 1904; Heimbucher, *Die prakt. soz. tätigkeit des Priesters*, Padernborn, 1904; ks. A. Kannengieser, *Catholiques allemands*, Bruxelles, 1892; M. Spahn, *Das deutsche Centrum*, Münh., 1906 [2], *Vierzig Jahre des Centrum*, Berlin, Germania, 1911; ks. Boeglin, *Une capitale chrétienne sociale:* Vienne. Paryż, 1910; Wójcicki A. ks., *Praca polityczno-społeczna katolików niemieckich*, Warszawa, 1910.

Belgia i inne kraje: M. Defourny, *Les congrés catholiques en Belgique*, Louvain, 1910 [2]; ks. Vermeersch i Müller, *Manuel Social. La Législation et les oeuvres en Belgique*, 1909 [2]; ks. Wójcicki A., *Związek chłopski w Belgii i Holandyi*, Warsz., 1909; Turmann, *Les Associations agricoles en Belgique*, 1910 [2]; G. Goyau, *L'oeuvre sociale de l'Etat belge*, Paryż, 1912; H. Joly, *L'Italie contemporaine*, Paryż, 1911; *La Suisse sociale*, Paryż, 1910; *The catholic sociale Year book for.* London, 1911; *Catholic Truth Society*, 1911. Czasopisma społeczne: *Actes so-*

ciaux, Action Populaire; Chronique sociale de France, Lyon, demokratyczny miesięcznik. *Conférences d'études sociales de N. D. du Haut-Mont,* Lille, dwumiesięcznik. *Le Mouvement social, revue cath. internationale, Action populaire,* katol.-społeczny. *La Réforme sociale,* dwumiesięcznik szkoły La Playa, Paryż. *Revue de l'Action Populaire,* co trzy miesiące. *Revue cathol. des institutions et de droit,* miesięcznik szkoły Perina, Lyon. *Science Sociale,* miesięcznik kierunku Demolinsa, Paryż. *Die Arbeiterin,* tygodnik, Münich. *Der Arbeiterpraezes,* tygodnik, Berlin. *Der kathol. Frauerbund,* miesięcznik, Kolonia. *Die Christ. Arbeiterin,* dwumies., M. Gladbach. *Soziale Kultur,* miesięcznik, M. Gladbach. *Soziale Revue,* kwartal., Essen. *Westdeutsche Arbeiterzeitung,* tygodnik, M. Gladbach. *Zentralblatt der christl. Gewerkschaften Deutschlands,* M. Gladbach. *Christliche soziale Arbeiterzeitung,* Wiedeń. *Monatschrift für christl. Sozialreform, miesięcznik,* Bâle. *Bulletin des oeuvres sociales de Tournai,* miesięcznik, Tournai. *Bulletin syndical de la Confédération Générale des syndicats chrétiéns,* La Louvière. *Revue sociale catholique,* miesięcznik, Louvain. *Azione Soziale,* miesięcznik, Bergam. *Rivista internationale di scienze sociali,* miesięcznik, Rzym. — Podręczniki i usystematyzowane wykłady: Cossa-Goerres, *Die ersten Elemente der Wirtschaftslehre,* Fryburg, 1903 [4]; Devas-Kämpfe, *Grundzüge der Volkswirtschaftslehre,* Frybur., 1896 H. Pesch, *Liberalismus, Sozialismus u. Christ. Geselschaftsordnung,* Fryburg, 1898 — 1900 [3], 2 t.; *Lehrbuch der Nationalökonomie,* I: Grundlegung, 1905; II, *Allegemeine Volkswirtschaftslehre,* Fryburg, 1909; Ratzinger, *Die Volkswirtschaft,* Fryburg, 1895; Weiss A., *Soziale Frage,* Fryburg, 1904 [2], 2 t.; Hitze Fr., *Die Arbeiterfrage,* M. Gladbach, 1905, polski przekład: *Kwestya robotnicza,* Poznań, 1909; Biederlack, *Soziale Frage,* polski przekł.: *Kwestya robotnicza,* Poznań, 1908; Psenner, *Christl. Volkswirtschaftslehre,* I, Wiedeń, 1908; Antoine, *Cours d'Economie Sociale,* Paryż, 1908 [4], po polsku: *Kurs ekonomii społecznej,* Warszawa, t. 3; Brants V., *Les grandes lignes de l'Economie politique,* Louvain, 1907 [5]; Naudet, *Le christianisme social,* 1899; J. Rambaud, *Cours d'Economie politique,* Paryż, 1912, 2 t.; L. Garriguet, *Traité de Sociologie,* 3 t., 1909; Schwalm, *Leçons de philosophie sociale,* Paryż, 1911, 2 t.; G. Toniolo, *Trattato di economia sociale,* I, Turyn, 1907; V. Pancotti, *Institutiones oeconomiae politicae,* Milan, 1912 [2]; N. Guerrini, *Corso di sociologia christiana,* Quaracchi, 1909, 2 t.; Casanova, *Sociologia christiana,* Madryt, 1908. Por. nadto *Staatslexicon* pod red. J. Bachema u Herdera, 1911—1912 [5] t. 5, bibliografię w tekście art. oraz Demokracya chijańska w tej encyklopedyi.

X. Dr. Ant. Szymański.

Socyalny katolicyzm w Polsce. Polscy pisarze, zajmujący się ekonomią społeczną i polityką ekonomiczną: Staszyc, Kołłątaj, Surowiecki, Fr. Skarbek, J. Mittelstaedt, W. Załęski, jak filozofowie, zwłaszcza A. Cieszkowski, uznawali znaczenie moralności chijańskiej w ekonomii, oraz stawali w obronie biednych i upośledzonych. Wśród współczesnych pisarzy najwięcej stanęli pod względem samodzielnej myśli krytycznej: Józef Milewski i Władysław Czerkawski (*Polityka ekonomiczna,* Kraków, 1905, 2 t.), Henryk Romanowski (*Wstęp do ekonomii społecznej chijańskiej,* Warszawa, 1910), Edward Jaroszyński († 1908 r., *Leon XIII i Demokracya chijańska,* Kraków, 1906; *Katolicyzm socyalny,* Kraków, 1908—1910, t. 3), Leopold Caro (*Studya społeczne,* Kraków, 1906; *Nowe drogi,* 1907), ks. St. Zegarliński (*Zagadnienia społecz. - moralne,* I: *Prawo własności*). Wszyscy oni wysoko oceniają znaczenie moralności dla ekonomii, wszyscy są rzecznikami upośledzonych i skrzywdzonych oraz szczerej demokracyi. Kierunki skrajne, zarówno liberalno-demokratyczne, jak i konserwatywno-autorytatywne nie mają u nas wybitnych przedstawicieli. W dziedzinie działalności społecznej naprzód wysunęło się Poznańskie, gdzie wskutek oparcia organizacyi społeczeństwa na podstawach chijańskich socyalizm nie czyni żadnych postępów. Wiekopomne pod tym względem zdobyli sobie imiona ks. arcbp Stablewski, ks. Wawrzyniak, Maksymilian Jackowski, że tylko o zmarłych wspomnę. Obywatele już w 1836 przystąpili do organizacyi chłopów. Gdy w

r. 1871 powstało „Centralne Tow. Gospodarcze dla W. Ks. Pozn.", zajęło się ono gorliwie rolnikami i w 1869 r. powierzyło Jackowskiemu patronat nad kółkami. Ustępując z tego stanowiska w 1908 r. Jackowski zostawił 318 kół rolniczych z 15,000 członkami. One wychowały chłopa, nauczyły go gospodarować, one podniosły ogólny dobrobyt. Obecnie patronem kółek jest Józef Chłapowski. Spółki zarobkowe i gospodarcze zaczęły powstawać od 1861 r. W r. 1871 powstał Związek Spółek (19 spółek). Patronem w roku następnym został ks. Szaniawski ze Środy. Po jego śmierci (1891 r.), obrano patronem ks. Piotra Wawrzyniaka. W r. 1872 utworzono Bank Włościański, centralny dla spółek, pod dyrekcyą Józefa Kuszelana. Bank wraz ze spółkami rozporządza krociami tysięcy. Spółki przez ułatwienie i dostarczenie taniego kredytu podniosły dobrobyt, stworzyły polski stan średni, ułatwiają utrzymanie ziemi w polskich rękach. Obecnie patronem jest ks. Adamski Stan. Do Związku Spółek w roku 1910 należało 265 spółek (50 Rolników, 25 spółek ziemskich parcelacyjnych, 185 spółek kredytowych itd.). Liczba członków wynosiła 125,108. Ks. bp Likowski w r. 1890 ogłosił założenie stowarzyszeń robotniczych. Prezesem dyecezyalnym Towarzystw katolickich robotników polskich w W. Ks. Poznańskiem został ks. Stychel. Rozwój towarzystw datuje się od chwili, gdy ks. St. Adamski został sekretarzem generalnym (1903). Celem towarzystw jest praca moralna i oświatowa wśród robotników fabrycznych i rolnych, oraz wzajemna pomoc materyalna. W końcu 1910 r. Związek liczył 237 kół z 30,816 członkami, miał własny organ *Robotnik* (prawie 30 tys. egzempl.), 14 biur porady prawnej (4,883 sprawy załatwione), 141 kasę pośmiertną. (wypłacono 14,200 mk.), 132 biblioteki (27,791 książek). Od 1910 r. związek podjął się wobec pracowników tych zadań, które wypełniają związki zawodowe dla robotników fabrycznych, generalnym sekretarzem jest obecnie ks. A. Lisiecki. Ruch zawodowy jest młody. W r. 1889 w Bytomiu powstał Związek Wzajemnej Pomocy, potem w Bochum — Zjednoczenie Zawodowe Polskie, wreszcie w Poznaniu — Polski Związek Zawodowy w 1902 r. W 1908 związki te połączyły się w Zjednoczenie Zawodowe Polskie z siedzibą w Bochum, a obecnie w Katowicach na Górnym Śląsku. W r. 1910 Zjednoczenie liczyło 66,970 czł., dochodu — 671,510, rozchodu — 505,769 (pośmiertnego — 24,168, w czasie choroby — 110,156, na przeprowadzkę i podróż — 4,839, na strejki — 120,997, na obronę prawną — 18,489, na wydawnictwo pism: *Głosu Górnika, Siły i Wzajemnej Pomocy* — 28,696 mk.). Głównym kierownikiem jest Sosiński. Związki kobiece, przynajmniej w samym Poznaniu, połączyły się w Związek katolickich Towarzystw kobiet parafialnych w r. 1906. W r. 1910 miał 20 stowarzyszeń lokalnych z 5,370 członkiniami i własne pismo *Gazetę dla kobiet*. Cała ta organizacya robotnicza jest zbudowana według typu gladbachskiego, kolońskiego. Ruchem abstynenckim kieruje ks. Niesiołowski. Podobnież księża są zorganizowani w związek zawodowo oświatowy Unitas od 1907 r. Księgarnia św. Wojciecha, której działem wydawniczym zarządza obecnie ks. J. Kłos, stworzyła całe ognisko oświaty religijnej, w postaci zarówno popularnych broszur, książek i pism (tygodnik *Przewodnik Katolicki* liczy przeszło 70 tys. przedpłatników), jak poważnych dzieł, zwłaszcza tłumaczonych, np. Biederlacka i Hitzego *O kwestyi robotniczej* i czasopism (roczniki *Ruchu chijańsko-społecznego* pod redakcyą ks. Adamskiego, później ks. Zimmermanna). Na Śląsku i w Prusiech rozwija się podobny ruch, ale zwłaszcza na Śląsku, jest utrudniony przez walki polityczne i rozbieżność między katolickiemi kółkami kierunku berlińskiego (ob. Socyalny katolicyzm) a polskimi związkami zawodowymi.

Nieszczęściem dla ruchu społeczno-katolickiego galicyjskiego są walki polityczne, które zatruwają albo nawet niszczą najlepsze poczynania. Pracę nad uobywatelnieniem ludu rozpoczął na szeroką skalę ks. Stojałowski, począwszy od 1875 r. wydawać pismo ludowe. Niestety, zaczął od polityki, nie od pracy kulturalno-społecznej, wszedł w konflikt z innemi warstwami i rządem. W dziewiątym dziesiątku lat swój radykalizm posunął do ostateczności, chwilowo zerwał z Kłem. Założone przezeń Stronnictwo chijańsko społeczne, miało za so-

bą prawie cały lud, ale stało więcej namiętnością i nerwami, niż pracą i oświatą. Ogólnego centru pracy chijańsko-społecznej niema w Galicyi. Pracę oświatową i wśród młodzieży rzemieślniczej (Głosy Katolickie, Intencye, Kongregacye maryańskie itd.) prowadzą głównie Jezuici. W r. 1906 powstał w Krakowie Polski Związek Katolickich uczniów rękodzielniczych (ks. Kuznowicz). Oświatowy również charakter ma praca arcbpa Bilczewskiego i bpa Pelczara, każdego w swojej dyecezyi. W jednej i drugiej istnieje od kilku lat Związek katol.-społeczny, zorganizowany na podstawie organizacyi parafialnej. We Lwowie istnieje też od dwóch lat Towarzystwo Piotra Skargi, które się stać może centralą oświaty ludowej i społecznej, pozostaje pod wpływem Jezuitów (ks. Żychliński, St. hr. Badeni, T. Jeske-Choiński). W Krakowie jest siedziba założonego w r. 1906 Polskiego Związku Zawodowego chijańskich robotników (ok. 80 oddziałów w 1910 r. oraz parę tysięcy robotników), redakcya *Myśli Robotniczej,* oraz Sekretaryat chijańsko-społeczny. (K. Holeksa, J. Matyasik, St. Zgórniak, H. Bura). Do pracy chijańsko-społecznej należy także zaliczyć Kółka Rolnicze i Tow. Pożyczkowe. Liczba pierwszych, istniejących od 29 lat, wynosiła w końcu 1910 r. — 1,536 a członków—65,814, dochody — 1,222,917, rozchody—1,222,661. Kółka te często są siedliskiem różnorakiej działalności społecznej: oświata, straże ogniowe, sklepy spożywcze itd. przy nich powstają. Spółek oszczędności i pożyczek systemu Raiffensena było w końcu 1910 r. — 1,165 z 224,902 członk. Obrót kasowy we wszystkich spółkach wynosił 94,321,959 kor.

W Królestwie Polskiem praca społeczna zaczęła się po Rewolucyi. Chijańskie Tow. Robotników, którego statut zatwierdzono w 1908 r., ma cele oświatowe i wzajemnej pomocy (ks. ks. Marc. Godlewski, Jakowski, Mańkiewicz, Albrecht, Wyrzykowski), liczy ok. 40,000 członków, organ *Pracownik Polski* drukowany w 20 prawie tysiącach. Włościanie są skupieni w Wydziale kółek rolniczych, przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem. Kółka rolnicze w 1910 r. dosięgły liczby 622, a liczba członków — 22,788. Stowarzyszenia spożywcze (Wojciechowski St.) mają od 1911 r. Związek Centralny. Podobnież stowarzyszenia pożyczkowo-oszczędnościowe. Wogóle cała prawie akcya społeczna musi być oparta na dobrej woli i ofiarności ogółu.

X. Dr. Ant. Szymański.

Socyn starszy Leliusz (Lelio Sozzini). Ur. 1525 r. w Sienie, pochodził ze znakomitej rodziny prawniczej i początkowo również studyom prawniczym się poświęcił. Wkrótce jednak, idąc za duchem czasu, zajął się teologią i skutkiem swego sceptycznego usposobienia popadł w błędy przeciwne wierze. W 21 roku życia przeniósł się do Wenecyi, a w następnym 1527 pojechał do Zurichu, gdzie połączył się z Bullingerem (ob.). Tułacze życie ułatwiło mu znajomości z reformatorami, a dłuższy pobyt w Wittenberdze zbliżył go z Melanchtonem. Polecony przez Melanchtona Zygmuntowi Augustowi w 1551 r. przyjechał do Polski. Bliższe jeszcze stosunki z Polską zadzierzgnął w czasie drugiego pobytu, przyjechawszy szukać pomocy w celu odzyskania majątku skonfiskowanego mu przez inkwizycyę. Od 1559 r. zamieszkał w Zurichu. † 1562 r. Dzieła jego: *Dialogus inter Calvinum et Vaticanum; Mini Celsi Senensis De haereticis capitali supplicio non afficiendis; Dissertatio de Sacramentis ad Tigurinos et Genevenses.*

W dziełach tych pomimo różnicy poglądów starał się S. dostosować do nauki głównych reformatorów. Bez zastrzeżeń zaś wygłaszał swe przekonania w utworach, które pozostawił w rękopisach, a które następnie przekazał swemu bratankowi Faustowi Socynowi.

Socyn młodszy Faust (Fausto Sozzini) był synem Aleksandra, brata Leliusza S., przez matkę zaś był spokrewniony ze sławnym domem Piccolominich. Ur. się w 1539 r. Wskutek wczesnego osierocenia otrzymał wykształcenie niedostateczne i jego braków nigdy już pomimo znakomitych zdolności uzupełnić nie zdołał. Idąc za tradycyą rodową początkowo poświęcił się studyom prawniczym, wkrótce jednak zajął się teologią. Uciekając przed inkwizycyą przeniósł się do Lyonu, w r. zaś 1562 na wieść o śmierci stryja pojechał do Zurichu, aby zabrać pozostałe po stryju rękopisy. W tymże roku wydał anonimowo pierwsze

swe dzieło: *Explicatio primae partis primi capitis Evangelii Ioannis.* Przez następne lat dwanaście do 1574 r. mieszkał we Florencyi na dworze Franciszka Medyceusza. W tym czasie wydał tylko jedno dzieło: *De sacrae scripturae auctoritate.*

Żądza niezależności i czynu popchnęła go do tajemnego porzucenia dworu florenckiego. Udał się do Bazylei, gdzie pracował nad wykończeniem swego systemu teologicznego. Wtedy to napisał swe dwa najważniejsze dzieła: *De Jesu Christo Servatore* i *De statu primi hominis ante lapsum.*

W 1578 r. otrzymał zaproszenie od Blandraty (ob.), aby przyjechał do Siedmiogrodu w celu nawrócenia zaciętego nonadoranta Dawidisa (ob.), co mu się jednak nie udało.

W 1579 r. opuszcza Siedmiogród i udaje się do Polski, gdzie aż do śmierci pozostał pracując nad usunięciem różnic pomiędzy Antytrynitarzami i organizacyą socynianizmu. Początkowo miał do przezwyciężenia pewne trudności, działając jednak niezmordowanie słowem i pismem przez lat 25, zdołał stworzyć nową organizacyę wyznaniową.

Mieszkał początkowo w Krakowie, w 1583 przeniósł się do Pawlikowic i tu ożenił się z córką miejscowego dziedzica Krzysztofa Morsztyna. W 1585 znowu osiadł na stałe w Krakowie, pobyt jego w K. nie był przyjemnym. W r. 1594 został sponiewierany przez żołnierzy, w cztery lata potem (1598) napadli go studenci i półnagiego włóczyli po ulicach. Tylko wstawiennictwo profesora Marcina Wadowity uchroniło S. od utopienia w Wiśle. W tym ostatnim tumulcie wszystkie rękopisy i księgi, któremi się posługiwał, zostały wywleczone na rynek i spalone; a były między niemi i takie, za które S., jak mówił, gotów był życie oddać, jak np. pismo pko ateizmowi. Znalazł wreszcie S. przytułek w Lucławicach, gdzie też † 1604 r.

Liczne jego pisma zostały zebrane przez jego zięcia Wiszowatego (ob.) i stanowią pierwsze dwa tomy: *Bibliotheca fratrum Polonorum,* Irenopoli (zmyślone) 1656. Znane też p. t. *Fausti Socini Senesis opera omnia in duos tomos distincta.* Obok wielu listów i dzieł polemicznych znajdujemy tam i pisma dogmatycznej i egzegetycznej treści jak: *Praelectiones theologicae* (niedokończone), które stanowią jakoby Loci theologici socynianizmu; i główne dzieło S.: *Christianae religionis brevissima institutio, per interrogationes et responsiones, quam vulgo catechismum vocant* (również niedokończone), które było wzorem późniejszego katechizmu rakowskiego.

X. A. W.

Socynianie. Nowi Aryanie, Unitaryanie, (ta ostatnia nazwa ma podwójne znaczenie, gdyż może oznaczać albo wogóle chijańskich zwolenników jednoosobowości w Bogu, albo też w znaczeniu ściślejszem—odrębną sektę wyznającą zasady S-u), sekta religijna biorąca nazwę od głównego organizatora ruchu unitaryańskiego w Polsce, Fausta Socyna (ob.).

Główni reformatorowie, głosząc w teoryi zupełną niezależność jednostki w rzeczach wiary, w praktyce ograniczyli się do tego, że na miejsce powagi Kła postawili powagę własną, a i samej powagi Kła nie zniszczyli w zupełności, zachowali bowiem znaczenie pierwszych 4-ch soborów. Było rzeczą spodziewaną, że umysły konsekwentniejsze nie poprzestaną na tem, lecz opierając się na zasadzie bezwzględnej niezależności, posuną się do zaprzeczania nawet tych zasad, które ocalały po burzycielskiej robocie Lutra i Kalwina.

I rzeczywiście, niebawem w Niemczech, Szwajcaryi i Włoszech zjawiają się ruchy antytrynitarskie (Haetzer, Denk, Kautz, Campanus, Serwet, Lelius Socyn, Blandrata, Ochino i in.). Ruch ten jednak zdołał się zorganizować w wyznanie w Polsce, więc od Polski zacząć wypada.

W Polsce ruch nowinkarski w chwili wystąpienia pierwszych Antytrynitarzy był bardzo ożywiony. W krakowskiem kółku Trzecieskiego omawiano bieżące kwestye teologiczne i poddawano krytyce podstawowy dogmat wiary w Trójcę św. Największym wpływem cieszył się Ochino, którego dzieła tłumaczono na język polski. Socyn starszy, przybywszy w 1551 i 1558 r. prowadził żywą agitacyę za zdaniami Serweta i za zniesieniem hierarchii katolickiej. Do kraju napływały tezy Antytrynitarzy działających na Morawach jak: Paruty, Gentilisa, Dariusa, Alciaty i Nigrina. Już w roku śmier-

ci Serweta, Grzegorz Paweł (ob. G. P a u l i) prowadził systematyczną robotę antytrynitarską. W 1556 r. Piotr z Goniądza na synodzie kalwińskim w Secieminie, wniósł antytrynitarskie wyznanie wiary, a w r. 1563 przyjęli je przedstawiciele 30 zborów ewangelickich.

Oprócz poglądów antytrynitarskich na rozwój aryanizmu polskiego silnie wpływały idee Anabaptystów, które się dostały do Polski za pośrednictwem Ochina, lub bezpośrednio z Moraw. Od Anabaptystów to przybył na synod secemiński Piotr z Goniądza, który następnie jawnie szerzył swą naukę na Podlasiu i osobnym traktatem zwalczał chrzest dzieci. Od Piotra przyjął tę naukę C z e c h o w i c (ob.) dalej Falconius minister w Mordach, Paclesius w Lublinie, Piekarski w Białej, Pulchranius w Bychawie, Albinus w Iwanowicach i in.

Wskutek krzyżowania się licznych teoryi (umiarkowany antytrynitaryzm B l a n d r a t y (ob.) i S e r w e t a (ob.), sceptycyzm O c h i n a (ob.), radykalizm Anabaptystów etc.), wśród Aryanów polskich panował chaos. Prawie każdy wybitniejszy działacz tworzył własną teoryę i, zachowując teoretyczną zgodę ze współbraćmi, w niczem od swych poglądów nie ustępował. Było to nie wyznanie, lecz szereg szkół religijno-filozoficznych. Rozmaitość odcieni panowała nadzwyczajna, od idealizmu Niemojewskiego i Przypkowskiego, którzy zwolnili włościan od poddaństwa, aż do grubej teoryi o wspólności wszystkiego, nawet żon; od lojalnego kierunku, reprezentowanego przez Budnego, aż do radykalizmu społecznego Piotra z Goniądza i Grzegorza Pawła zabraniającego używania miecza, płacenia podatków i obejmowania urzędów. Na Litwie była nawet sekta judaizujących, zwanych sobotnikami, a za siedmiogrodzkim D a w i d i s e m (ob.) też poszło wielu głoszących, że Chrystusowi Panu nie należy oddawać czci boskiej. Wreszcie, by uratować przynajmniej chijański charakter zboru, zaproszono z Siedmiogrodu Fausta Socyna (1579 r.).

Pod wpływem Socyna wziął górę środkowy odcień aryanizmu. Porzucono myśl o wspólności dóbr, o sprzeciwianiu się prawom i niemoralności władzy i poddaństwa, ale potępiano wojnę. Taktem, uczonością i szlachetnością postępowania podbił Socyn wszystkich zwolenników doktryny. Drobne sekty i odcienie stopniowo znikały i z rozbitego aryanizmu polskiego powoli powstawał S. Ewolucya ta ok. 1600 r. była już skończona i w 1603 r. na synodzie w Rakowie odrzucono ostatecznie poglądy anabaptystów.

Z a s a d y. 1) Źródłem wiary jest Pismo św., znaczenie Pisma św. określa rozum.

2) Pan Bóg jest jeden (w nauce jednak o stworzeniu wyczuwać się daje dualizm).

3) Nauka o Trójcy św. sprzeciwia się rozumowi. Chrystus jest tylko człowiekiem, który w celu dokonania odkupienia został obdarzony boską mocą, a w nagrodę za doskonałe posłuszeństwo wyniesiony do godności majestatu boskiego. Z tego powodu sądzić będzie żywych i umarłych i należy mu się cześć boska.

4) Człowiek obdarzony wolną wolą, tak bezwzględną, że wobec niej zostaje ograniczoną wszechwiedza boża. Grzech pierworodny nie istnieje, lecz wskutek upadku pierwszego człowieka powstała dla ludzi konieczność umierania. Gdyby pierwszy człowiek był posłusznym, to ludzie, acz z natury śmiertelni, przez nadprzyrodzony dar boży byliby nieśmiertelnymi. Obraz boży w człowieku polega na panowaniu nad niższymi tworami. Człowiek z natury rozróżnia dobro i zło, idee jednak religijne może posiąść tylko drogą objawienia.

5) Śmierć Chrystusa nie była ani ofiarą ani zadośćuczynieniem. Odkupienie polega na tem, że Chrystus przez swe życie i przykład wskazał ludziom drogę do zbawienia, a już rzeczą jest człowieka z nauki skorzystać lub nie. Początek nawrócenia jest dziełem woli ludzkiej, dokonanie zaś skutkiem pomocy Ducha św. Sakramenta są tylko ceremoniami, należy je wszakże zachowywać, jako czcigodne zwyczaje.

6) Przeczyli zmartwychwstaniu ciał i uznawali tylko zmartwychwstanie duchowe. Bezbożni razem ze złymi aniołami mają być w dniu sądu ostatecznego zniweczeni. Dobrzy będą cieszyli się wieczną szczęśliwością.

O r g a n i z a c y a. Katechizm Rakowski uczy, że zarząd kłny należy ściśle oddzielać od zarządu świeckiego. Urzędy są potrzebne dla zachowania ładu

społecznego, winny jednak podlegać społeczności. Trzy są urzędy: pastor, starszyzna i dyakoni. Starszyznę i dyakonów wybiera zbór, pastorów synod. Najwyższą władzą był synod, do którego wchodziły przełożeństwa pojedynczych zborów. Przełożeństwo zborowe stanowili przedstawiciele trzech wyżej wymienionych urzędów.

Po śmierci Socyna nastaje złoty okres w rozwoju S-u jak to wskazują cyfry.

W r.	1570	było zborów aryańskich		17
„	1591	„	„	„ 22
„	1625	„	„	„ 42
„	1655	„	„	„ 29

Znakomitsze zbory. Kisielin wojew. wołyńskie, pow. łucki, własność i fundacya Jerzego Czaplica, był to główny zbór wołyński. Przy zborze była wyższa szkoła. Zbór wraz ze szkołą zniesiony wyrokiem trybunalskim 1644 r.

Kraków, zbór założ. w r. 1562 pod kaznodzieją Grzegorzem Pawłem, a pod patronatem Cikowskiego. W r. 1591 zburzony przez pospólstwo. Nabożeństwo aryańskie ustało aż do r. 1655. Dopiero po zajęciu Krakowa przez Szwedów, St. Lubieniecki, Jonasz Szlichtyng i Andrzej Wiszowaty wznowili je. Przez jakiś czas utrzymywał w K. aryańską drukarnię Aleksander Radecki.

Lubartów (Lewartów) wojw. i pow. lubelski, były tu zbór i szkoła wyższa, która stanowiła jakoby akademię wszystkich Aryan lubelskich (up. w 1627 r.).

Lublin jeden z najznakomitszych polskich zborów zniesiony 1627, a ostatecznie upadł w 1635 r.

Lusławice wojw. i pow. krak. pow. biecki, jedyny zbór, który przetrwał całe stulecie istnienia aryaństwa w Polsce. Po zniesieniu Rakowskiego zboru tu przeniesiono tajemnie drukarnię i wydano jeszcze trzy dzieła. Tutaj umarł i pochowany Faust Socyn (por. Ziemia r. 1912 № 22). Szkoła nabrała pierwszorzędnego znaczenia dopiero po zniesieniu rakowskiej i kisielińskiej.

Zbór i szkoła w Rakowie—wojw. i pow. sandomierski. Zbór powstał w 1570 r. a szkoła w 1600 i nazwana przez Sandiusa: Academia bonarum artium. Raków był przez długi czas centrem aryanizmu polskiego. Tutaj pracowali najwybitniejsi ministrowie, tutaj corocznie odbywały się synody. Tutejsza szkoła liczyła nieraz do 1,000 uczniów. Z rakowskiej drukarni Sternackiego wychodziło wiele dzieł aryańskich. Wyrokiem sąd. sejmowym w 1638 r. szkoła i drukarnia zostały zburzone i zamknięte na wieczne czasy, za znieważenie krzyża przez studentów rakowskich.

Zbór i szkoła w Szmiglu—wojw. i pow. poznański, własność byłego bpa Pięciukościołów Dudycza.

Węgrów na Podlasiu fund. Kiszków, którzy tu usunęli proboszcza katol. a osadzili Piotra z Godziądza, a następnie Krowickiego. Była tu zarazem szkoła i drukarnia. Zbór upadł prawdop. 1592 r.

Szkoły aryańskie pomimo pochwał oddawanych im przez historyków literatury polskiej nie stały zbyt wysoko, kierunek był jednostronnie sekciarski, a wpływ na społeczeństwo szkodliwy.

Między koryfeuszami S-u w Polsce wyróżniają się: W. Szmalc, (Smalcius ob.) rektor szkoły w Szmiglu, nast. kaznodzieja w Lublinie i Rakowie † 1662 r., napisał w obronie S-u 52 dzieła. Krzysztof Ostrodt kaznodzieja rakowski, † 1611 r. Hieronim Moskorzowski napisał: *Apologię socynianizmu,* † 1625 r. Andrzej Wojdowski, kazn. lubelski, napisał: *Triadomachia.* Andrzej Wolan, sławny z dysput jakie staczał z Jezuitami. Stanisław Lubieniecki, historyograf socyniański, napisał: *Historia reformationis polonicae.* Piotr Morszkowski, *Politica ecclesiastica;* Samuel Przypkowski, *Żywot Fausta Socyna.* Jan Crell najpłodniejszy z autorów socyniańskich. Jonas Szlichtyng napisał: *Wyznanie wiary polskich socynianów; De trinitate, de moralibus Veteris et Novi testamenti.* Marcin Ruarus, Andrzej Wiszowaty. Nauki pobierał w Rakowie, pozostawił 62 pisma, z których najznakomitszem jest *Religio rationalis,* zajmował się wydawaniem katechizmu rakowskiego oraz Biblioteki braci polskich.

Jakkolwiek liczne były zbory socyniańskie w Polsce, S. nie miał wielu wyznawców. Główną masę stanowiła szlachta, lud odstręczał suchy racyonalizm sekty. Z ożywieniem ruchu katol. zaczyna się upadek S-u. W r. 1627 została zniesiona gmina lubelska, w 1638 rakowska, a za nią kisielińska. Wreszcie za Jana Kazimierza w 1658 r. na sejmie warszawskim pod karą śmierci zabroniono przechodzić na S-m, a dotych-

czasowym wyznawcom dano dwuletni termin na sprzedanie majętności i wyprowadzenie się z kraju.

Część S-w przeszła na wyznanie katolickie, luterańskie lub kalwińskie, a reszta porzuciła kraj i przeniosła się do Siedmiogrodu, na Szląsk, do Anglii, Niemiec i Hollandyi. W Siedm. S-e polscy założyli gminy: w Koloszwarze, Bethlenie i Adamoszu. Łącznikiem pomiędzy gminami siedm. a resztą S-w był Wiszowaty. Gminy w Adamoszu i Bethlenie szybko się zmadyaryzowały. Dłużej wegetowała gmina Koloszwarska, lecz i tutaj przy końcu XVIII w. nie było kogo wybierać na starszych i dom gminy wraz z majątkiem oddano S-m siedm., a wnukowie wygnańców, zmieniwszy nazwiska polskie na węgierskie, rozpłynęli się w obcym żywiole.

Na Szląsku wygnańcy polscy znaleźli początkowo przytułek w Kluczoborku (Kreuzberg) na terytoryum księstwa Brzegu (Brieg). Stąd wystarali się o pozwolenie osiedlania się w Palatynacie, Mannheimie. Zostali jednak usunięci w 1666 r.

W Niemczech za staraniem prof. Ernesta Sonera przez jakiś czas siedzibą soc. był uniwersytet w Altorf pod Norymbergą. Ruch jednak upadł, gdy po śmierci Sonera 1612 r. rada miejska postanowił S-w wydalić, a pisma Son. spalić.

W marchii brandeburskiej posiadali tylko czasowo zbór w Koenigswalde. W Prusach zbory w Gdańsku i Królewcu zdołali dotrwać jeszcze do naszych czasów. Jakkolwiek w Niemczech S. nie mogli stworzyć organizacyi wyznaniowej, działalność ich literacka nie znikła bez śladu i odbiła się w ruchu racyonalistycznym XVIII i XIX w.

W Niderlandach S. pomimo prześladowań ze strony stanów generalnych trwali czas jakiś zasilani przez przybyszów z Polski. Nie udało się im jednak zdobyć swobody wyznania i połączyli się z Arminianami. Główniejszymi działaczami byli: Daniel Zwieker z Gdańska aut. *Irenicum irenicorum,* † 1678 r. i Chr. Sand z Królewca, † 1680, którego: *Bibliotheca antitrinitariorum* nie jest bez znaczenia dla historyi. Socynianizm, jakkolwiek prześladowany i tępiony wszędzie, nie znikł zupełnie i zachował się co prawda w zmienionej formie, jako unitaryanizm.

Siedmiogród. S. przybyli tam jeszcze w XVI w. Popierał ich książę Jan Zygmunt Zapolya i udzielił im w r. 1571 swobody wyznania za sprawą swego przybocznego lekarza Blandraty, który pierwszy szerzył soc. w Siedm. Spór pomiędzy adorantami, reprezentowanymi przez Blandratę i nonadorantami z Dawidisem na czele został rozstrzygnięty na korzyć adorantów. Te spory oraz prześladowania ze strony kalwinistów i surowość ces. Karola VI sprawiły, że liczba S-w znacznie się zmniejszyła. Od czasów Józefa II unitaryanizm cokolwiek odżył i obecnie wyznanie to liczy w Siedm. do 60 tys. zwolenników. Władzę najwyższą sprawuje konsystorz w Klausenburgu.

W Anglii idee unitaryańskie ukazały się jeszcze za Henryka VIII. Unitaryanie jednak byli prześladowani na równi z katolikami, a ich katechizm w r. 1655 spalony z rozkazu parlamentu. Pomimo tego, podtrzymując się nawzajem Unitaryanie przetrwali ciężkie czasy i wzmocnili się znacznie w XVIII w. dzięki ruchowi deistycznemu, tak że kiedy 1813 r. zostali zrównani w prawach z innymi „Dissenters" stare prawa prześladowcze już oddawna były zapomniane. Obecnie liczba Unitaryanów w Anglii dochodzi do 300 tys.

Od połowy XVIII w. unitaryanizm z Anglii przedostał się do Ameryki Północnej, gdzie początkowo pomieszał się z innemi wyznaniami protestanckiemi. Dopiero gdy w 1815 r. zaczęła sie reakcya pko szerzeniu pojęć antytrynitarskich, Unitaryanie zorganizowali się w oddzielne wyznanie. Głównym organizatorem był Teodor Parker († 1860), autor dzieła: *A Discours of Matters pertaining to Religion,* London, 1846. Ścisłych wiadomości o liczbie i rozszerzaniu się unit. w Ameryce podać niepodobna. Wogóle liczą do 400 gmin rozsianych głównie w stanie Massachusetts. Centrem ich organizacyi jest, założone w 1825 r. American Unitarian Association w Bostonie i kwitnący uniwersytet Harvarda w Cambridge, którego organem jest *Christian Examiner.*

Obecny jednak unitaryanizm jest odmienny od dawnego S-mu. Prawdy wiary pod wpływem racyonalizmu zatraciły nadprzyrodzony charakter i unit., wyznawając jeszcze jedność Boga, hołdują już

„wolnej" teologii. Kult aż do ubóstwa prosty, ustrój demokratyczny.

Literatura. Bock, *Historia antitrinitariorum 1778 — 1781;* Smalcius (Schmaltz), *Dziennik życia* w dziele Zeltnera; *Historia cryptosocianismi Altrofiani;* Lubieniecki, *Historia reformationis polonicae,* 1685; Sandius, *Bibliotheca Antitrinitariorum,* 1685; Lewickij, *Sud'by socinianstwa,* („Istor. Wiest. Jugo-zap. Rossii"); Luckfiel, *Der Socianismus in Grosspolen,* („Zeitschr. für Gesch. d. Prov. Posen"); *Zbory i senatorowie protest. w dawnej Rzplitej,* opracował H. M. (Merczing?), Warszawa, 1905; Grabowski Tadeusz, *Literatura aryańska w Polsce,* Kraków, 1908; Knoepfler w *Kirchenlex.;* L. Otto w *Enc.* Orgelb.; G. W. Cooke, *Unitarianism in America,* Boston, 1902; Morawski Szczęsny, *Aryanie polscy,* Lwów, 1906; A. Brückner, *Różnowiercy polscy.*

X. A. W.

Socyologia. I. Wyraz Socyologia bywa używany na oznaczenie 1) ogółu nauk o społeczeństwie, więc ekonomii, polityki, etnologii, etyki itd.; 2) studyum społecznego zagadnienia (ks. Garriguet, *Introduction à l'étude de la S.,* Paris, 1903); częściej — 3) w znaczeniu etyki szczegółowej społecznej (Cathrein, *Moralphilosophie,* Freiburg, 1911, tłum. pols. wyd. „Bibl. dz. chrześć."; Casanova, *Sociologia christiana,* Matriti, 1908).

A. Comte, twórca wyrazu S., użył go 1838 r. na oznaczenie nauki, zajmującej miejsce w jego klasyfikacyi nauk po biologii, o ogólnych warunkach trwania i rozwoju zjawisk społecznych z włączeniem w nie zagadnienia socyalnego i polityki. Obecnie S. oznacza naukę ogólną, opartą na materyale, dostarczonym przez poszczególne nauki społeczne, jak prawo, ekonomia, etnologia, historya, o przyczynach i warunkach powstawania, rozwoju i upadku społeczeństwa, w szczególności więzi społecznej i cywilizacyi. S. ogólna bada społeczeństwo w swej całości niezależnie od różnych przejawów więzi społecznej; szczegółowa omawia instytucye społeczne, jak religię, moralność, rodzinę, język i technikę. S. nie chodzi, jak historyi, o zbadanie szczegółowej następczości faktów, lecz raczej o poznanie ogólnych praw i typów; ani, jak etyce i polityce, o to, co być powinno, lecz, co było a nawet, co być może. Filozofia dziejów rozpatrywała rozwój społeczeństwa w świetle jakiejś idei, szukając raczej celów, aniżeli przyczyn rozwoju. S. biorąc przedmiot wszechstronniej pod wpływem nauk przyrodniczych o materyalistycznym zakroju, celami się nie zajmuje.

II. Historya S-i. Temi zagadnieniami, które obecnie uprawia S., zajmowali się dawni filozofowie, zwłaszcza św. Augustyn w *De civitate Dei,* św. Tomasz z Akwinu (por. S. Deploige, *Conflit de la Morale et de S.,* Louvain, 1911); Bossuet, *(Discours sur l'histoire universelle).* Jednakowoż założycielem S-i, jako nauki, jest J. Ch. Vico *(Principi di una scienza nuova d'intorno alla commune natura della nazioni,* Neapol, 1725 i zmienione 1744; *Oeuvres choisies de V. par Michelet,* Paris, 1894. Nowe wydanie *Principi* i t. d. obecnie wychodzi. Obrońca Kła przeciw prądom bezbożnym, Vico napisał nową naukę, aby Kłowi zapewnić zwycięstwo. Światem rządzi Bóg, który jest źródłem prawdy i który tak kieruje losami świata, że urzeczywistnia prawo choć pod różnemi formami. Stąd to, co ludzkość lub większa jego część uznaje za prawdziwe, jest prawdą. Stąd też najważniejszą wartością dziejową jest masa, która wywiera decydujący wpływ nawet na największych ludzi. Ci są niekiedy tylko uosobieniem masy. Ludzkość w swym pochodzie rozwojowym — *corso* — przechodziła różne okresy, począwszy od dzikości i wspólnoty aż do demokracyi i monarchii. Atoli demokracya wskutek walki stronnictw musi upaść i zacząć nanowo historyę od stanu barbarzyństwa — *ricorso* — o ile ją nie uratuje utworzenie monarchii lub przybycie nowych ludzi. Dzieje ludzkości dowodzą trzech praw: rządów opatrzności w powszechności religii, cnoty moralnej w powszechności rodziny i nieśmiertelności duszy w powszechności pogrzebów.

Vico nie znalazł naśladowców, a antychijański wiek XVIII pogrzebał go, ponieważ bronił Kła. Wszelako rewolucya francuska, przygotowana przez indywidualizm filozoficzny, jak również empiryzm angielski, wywołała w sferach zachowawczych, a zwłaszcza wśród uczonych katolickich, zarówno we Francyi jak i w Niemczech reakcyę, której przedstawicielami są: J. de Maistre, de Bonald,

F. de La Mennais, Adam Müller *(Die Elemente de Staatskunst,* Berlin, 1809), Condorcet, Turgot, Montesquieu, Hallez, Ballanche itd. Oni to urabiają ogół pojęć, które tak się wyraziły u J. de Maistra, *(Considération sur la Révolution française,* Neuchatel, 1796; *Essai sur les principes généraux des constitutions politiques et des autres institutions humaines,* Paris, 1814; *Les soirées de S. Pétérsbourg ou Entretiens sur le gouvernement temporel de la Providence,* 1821). Przedmiotem nauk politycznych nie jest człowiek, lecz naród, który żyje i umiera, który ma swą duszę własną i jedność moralną, uzewnętrzniającą się głównie przez język. Zarówno konstytucya, jak i prawo, nie może być wytworem umysłu, ale ma być zebraniem i obrobieniem dotychczasowych zwyczajów, różnych u różnych narodów wskutek swoistości ich rozwoju. Człowiek nic nie stwarza, lecz tylko urabia, sam pozostając prawie bezwzględnie pod wpływem biegu wypadków.

W tej sferze przeciw indywidualistycznej i przeciw rewolucyjnej żyje J. hr. Saint-Simon *(De la Réorganisation de la société européenne,* 1814; *Le nouveau christianisme,* 1825), który zamierzył „otworzyć umysłowości ludzkiej nową drogę, mianowicie fizyczno - polityczną". Ludzkość jest zdolna do bezgranicznego postępu i nie cofa się nigdy. W okresach organicznych wszystkie myśli i czyny są uporządkowane według jednej ogólnej zasady, tak było w średniowieczu. W epokach krytycznych istnieje anarchia myśli i czynów, powstała wskutek tworzenia się nowych dążeń. W Europie taka epoka istnieje od czasów Reformacyi, która zburzyła dotychczasową jedność; by ją przywrócić, trzeba oddać zarząd nad narodami ludziom pracy, bankierom, fabrykantom, les industriels. Ich rząd, obok własności i wiecznotrwałej religii, ale zmiennej wedle wymagań czasu (jej celem obecnie — podniesienie doli klasy najuboższej), przywróci epokę organiczną zdrową.

Nie dla swoich nowych nauk, ale dlatego, że dotychczasowe poglądy usystematyzował Auguste Comte (1798—1857, *Cours de philosopie positive,* Paris, 1830—1842; *Système de la politique positive ou traité de Sociologie instituant la religion de l'humanité,* 1851—1854; *Synthèse subjective,* 1856, są liczne nowe wydania), nazwany został ojcem S-i. Statyka, która bada społeczeństwo w stanie spoczynku, stosunki między składnikami równoczesnymi, opiera swe wywody na t. zw. consensus t. j. współzależność wszystkich czynników i działalności społeczeństwa. Czynniki psychologiczne, zwłaszcza instynkt skłania człowieka do społecznego życia, które jest wynikiem przewagi działań altruistycznych nad egoistycznymi. Warunkiem urzeczywistnienia tej przewagi jest własność prywatna (możność pracy kulturalnej), a pierwszą szkołą zharmonizowania obu instynktów jest rodzina. Język łączy przeszłość i przyszłość, spełnia taką rolę w dziedzinie kultury umysłowej, jaką własność — w dziedzinie materyalnej, rodzina — w uczuciowej. Rodzina jest komórką, klasy są tkankami społeczeństwa, tego sui generis organizmu, którym siłą materyalną są robotnicy, przemysłowcy i wojownicy w miastach i państwie, siłą intellektualną uczeni, artyści i kapłani w ludzkości, siłą moralną kobiety w rodzinie. W społeczeństwie każdem jest wreszcie autorytet, duchowy i doczesny, zwykle w jednej osobie, jako odpowiedni podział w pracy, i religia, nadająca działalności człowieka pewną jedność. Dynamika bada społeczeństwo w ruchu, stosunki następczości zjawisk, ideę postępu. Ludzkość postępuje ciągle naprzód sama, człowiek nie może jej cofnąć ani zmienić jej kierunku. Jest to właściwie tylko rozwijanie się tego, co jest, a nie stwarzanie czegoś nowego (niema bezwzględnego sprawdzianu dla tego, co jest lepsze lub gorsze, dobre lub złe). Główną siłą rozwojową jest umysł, czynniki intellektualne a nie gospodarczo - organiczne. Ludzkość przeszła przez okres 1) teologiczny, wojskowy i cywilny, 2) metafizyczny, feodalny i chijański, od XIII w.; a wchodzi od XVIII w. w pozytywistyczny, przemysłowy, altruistyczny i pokojowy.

Comte zrobił prawie wszystko, co można było wtedy zrobić. S. jednak mogła się posunąć naprzód dopiero wtedy, gdy nauki szczegółowe, jak prawo, ekonomia, etnografia, geografia, biologia, dostarczyły faktycznego i bogatego materyału o stanie instytucyi u różnych narodów. Uczeni socyolodzy zabrali się

do teoretycznego obrobienia owych materyałów.

α) Większość w celu ułożenia syntezy użyła metod a nawet i założeń innych nauk wcześniejszych, chcąc w ten sposób dojść do zrozumienia zjawisk społecznych.

1. Kierunek psychologiczny odwołuje się do Comte'a, który zjawiska społeczne tłumaczył przedewszystkiem przez rozwój idei. Uznając za realną istotę tylko jednostkę, a nie społeczeństwo, wyjaśnia wszystkie objawy życia społecznego przez psychologię indywiduów. Oczywiście psychologia ta nabiera pewnego odcienia swoistego, ponieważ chodzi tutaj o stosunki między jednostkami, złączonemi w grupy, lub nawet między całemi grupami. Już Lazarus i Steinthal, wychodząc ze szkoły Herdera, poczęli badać psychologię narodów, ale główną uwagę zwrócili na wyniki współżycia ludzkiego (język, religia itd.), aniżeli na same psychologiczne procesy. M. Michałowskij bardzo szczegółowo badał znaczenie i wpływ na masy wielkich ludzi, a zwłaszcza uleganie mas tym ludziom drogą naśladownictwa. Również na teoryi naśladownictwa w znaczeniu zwyczajnego powtórzenia oparł Tarde swoją psychologię społeczną *(Les lois de l'imitation,* Paris, 1890; *Logique Sociale,* 1895; *Les lois sociales. Esquisse d'une sociologie,* 1898). Wszelki postęp dokonywa się wskutek ukazywania się wielkich idei, których główną cechę stanowi nowość i odpowiedniość do potrzeb chwili. Idee te rozszerzają się drogą dobrowolnego lub przymusowego naśladownictwa, w ten sposób pierwotne społeczeństwo różnorodne staje się prawie zupełnie jednolitem, dopóki nowe odkrycia i wynalazki, co stanowi drugi czynnik postępu, nie sprowadzą nowej różnorodności, za którą znów pójdzie wzajemne upodobnienie jednostek i tak ciągle. Każdy nowy prąd musi przejść przez fazę mozolnego wzrostu, szybkiego rozwoju w proporcyi geometrycznej, zastoju lub zaniku. Na mocy tego prawa zniknie np. popularność gazet, prawa dwojga dzieci. Z innych wymieniam: Giddings, *The princip. of Sociology,* 1886; Baldwin, *Interpretat. sociale et morale du développement,* 1899; Fouillée, *Psychol. des idées-forces,* 1891; Karejew, *Osnownyje woprosy fiłosofii istorii,* 1897 [3]; *Suszczność istoriczeskago processa i rol liczności w istorii,* 1908; L. F. Ward, *Dynamic Sociology,* 1894; *Outlines of Sociology,* 1898. J. Mackenzie, *An Introduction to social philosophy,* 1895; Le Bon, *Lois psychologiques de l'evolution des peuples,* 1890; *La psychologie des foules,* 1891; Wund, *Völkerpsychologie,* 1909.

2. Główne założenia kierunku biologicznego są następujące. Społeczeństwo jest organizmem, podobnym do ustrojów organicznych, ale sui generis, wyższym od nich wskutek swej złożoności. Mimo to metoda biologiczna służy do poznania społeczeństwa. Zatem drogą analogii, nie tej powierzchownej i grubej (mózg-państwo itp.), ale tej szczegółowej, wnikającej w najbardziej wewnętrzne przejawy życia organicznego, trzeba przenieść wiadomości dotyczące ustrojów biologicznych na społeczeństwo. To biologiczne studyum nietylko organizmów niższych, ale i ludzkiego jest tem potrzebniejsze, że głównym czynnikiem postępu są uczucia i namiętność, a nie myśl.

Kierunek ten wiąże się bezpośrednio z Comte'em, ale i dawniej, u Platona, Arystotelesa, u Stoików, Hobbesa, Bonalda, Fichtego, Hegla itd. jest mowa o społeczeństwie - organizmie. Najgłówniejszym przedstawicielem tego kierunku jest H. Spencer (*Principles of Sociology,* 1885 — 1896; *The Study of Sociology,* 1873), który do całego wszechświata organicznego i nieorganicznego stosuje jedno i to samo prawo ewolucyi. Polega ono na tem, że jednostka indywidualna, czy społeczna, przechodzi pod wpływem bądź zewnętrznych, bądź psychicznych przyczyn od stanu nieokreślonej jednorodności do złożonej i zwartej różnorodności, t. j. do zrównoważonej całości. Ta całość pozostaje jednak łatwo zmienną równowagą czynników przeciwnych i sprzecznych i rzeczywiście ulega w końcu rozkładowi i aby zacząć znowu na nowo bieg kołowy. W ten sposób rozwój organizmu społeczeństwa i organizmu jednostki dokonywa się drogą coraz doskonalszego zcalania się całości i różniczkowania części. Jednostka ma w tym rozwoju znaczenie minimalne. Jak każdy organizm, tak i społeczeństwo rośnie, rozwija się drogą różniczkowania narządów i funkcyi oraz wzrastania ich wzajemnej zależności, posiada układ narzą-

dów (cyrkulacya krwi — koleje, nerwy — rząd itd.). Atoli w organizmie zwierzęcym komórki przylegają do siebie, świadomość jest ześrodkowana, czego niema w społeczeństwie. Przyjmując zasady biologicznego rozwoju, Spencer w imię walki o byt i doboru potępił wszelką pomoc okazywaną słabszym. Inni: A. Schäffle, *Bau u. Leben des socialen Körpers,* Tübingen, 1875, *Abriss der Sociologie,* 1906; Lilienfeld, *Gedanken über die Socialwissenschaft der Zukunft,* 1873, *La Pathologie sociale,* 1896; Novikov, *Les luttes entre les sociétés humaines,* 1893, *Conscience et volonté sociale,* 1897; Izoulet, *La cité moderne,* 1894; Worms, *De natura et methodo sociologiae,* 1894, *Organisme et société,* 1896, *Philosophie des sciences sociales,* 1903; Fouillée; de Roberty, *La sociologie,* 1881, *Le psychisme sociale,* 1897; de Greef, *Introduction à la sociologie,* 1911, *Lois sociologiques,* 1893, *Le transformisme social,* 1895.

3. Materyalistyczne pojmowanie dziejów. Już dawniej uczeni i myśliciele, jak Arystoteles, Harrington, wykazywali zależność rozwoju ludzkiego od stosunków gospodarczych. Ale dopiero Marx pod wpływem K. Fouriera i L. Blanca wygłosił tę zasadę w formie tezy naukowej, a wyjaśnił ją Fr. Engels. Wedle nich zasadniczym czynnikiem dziejowym są stosunki gospodarcze, one bowiem wpływają na taką lub inną treść ideologii, przez którą należy rozumieć ogół stosunków i urządzeń społecznych, umysłowych, moralnych i religijnych. Marx i Engels ani ich bezpośredni następcy nie uzasadnili tej tezy, natomiast związali ją z praktycznemi dążeniami socyalistycznemi i materyalizmem filozoficznym, zaczerpniętym od Feuerbacha. W najnowszych czasach kierunek ten uległ o tyle zmianie, że zaczęto uniezależniać do pewnego stopnia ideologię od czynników ekonomicznych lub przyznawać jej pewną równoległość wpływu z nimi. A. Loria *(La teoria economica della constituzione politica,* 1892, *Sociologia,* 1901, *La morphologie sociale,* 1905), mniema, że porządek społeczny, którego istotę stanowi absolutny podział ludzi na niewielu niepracujących właścicieli i licznych robotników nieposiadaczy, może się trzymać jedynie wskutek przymusu moralnego, utrzymującego masy w spokoju i skłaniającego je do poprzestawania na swojem, mianowicie, dawniej strachu, potem Chijaństwa, dziś opinii publicznej i prawa. Nic przeto dziwnego, że władzę prawodawczą sprawują wprost lub pośrednio tylko właściciele, zwłaszcza nieruchomości. W wyrabianiu pojęć moralnych ważną rolę mają ludzie bezpożyteczni ekonomicznie — klienci, duchowieństwo, profesorowie, adwokaci, sędziowie — gdyż oni przechylają szalę na tę lub ową stronę. Kolejne zaś następstwo różnych form gospodarstwa, opartego na wyzysku — niewolnictwo, przytwierdzenie do gleby i pańszczyzna — zależało od stopniowego zaniku ziem wolnych. (Por. Fr. Engels, *Ursprung der Familie, des Privateigenthums u. des Staates;* K. Marx, *Zur Kritik der Politisch. Oekonomie,* 1859; Kautsky, *Der Einfluss der Volksvermehrung auf den Fortschritt der Gesellschaft,* 1889, *Ethik u. materialist. Geschichtauffassung,* 1906, *Berstein u. das Socialdemokr. Programm,* 1899, *Die Enstehung des Christentums,* 1910; Labriola, *Del materialismo storico,* 1896; Seligman, *The economic interpretation of history,* 1902).

4. Antropologia ze swoją teoryą przystosowania, walki o byt, doboru naturalnego, dziedziczności (Lamarck, Darwin, Weisman itd.) wywołała doniosły wpływ na wielu socyologów, ale nie jednakowy, w ostatecznych wnioskach sprzeczny.

Jacoby *(Etudes sur la sélection et ses rapports avec l'hérédité chez l'homme,* 1851) jest zdania, że dobór naturalny spowadza demokratyzacyę, a tem samem usuwa przywileje i przez to służy ludzkości, albowiem przywileje zawsze wynaturzają uprzywilejowanych. Również Ammon *(Darwinismus gegen Socialdemocratie,* 1891, *Die Gesellschaftsordung u. ihre natürl. Grundlagen,* 1895) mniema, że wszystko jest najlepiej na tym świecie. Ludzie posiadający różne zdolności, przekazywane dziedzicznie (stąd ważność małżeństw tylko wśród najbardziej do siebie zbliżonych) przyswajają sobie, jak wszystkie istoty, rodzaj życia najlepiej odpowiadający zachowaniu gatunku. Dla ludzi najlepszy jest rodzaj społeczny z podziałem pracy, (różne uzdolnienia) i różnemi klasami. Zarówno jak szkoła, tak i policya, sądy, konkursy itd. segregują ludzi i wyodrę-

bniają najzdolniejszych. Tych jest niewiele. A jest ich najwięcej wśród bogatych. Dlatego też polityka społeczna powinna dążyć do powiększenia tej klasy wyższej, a osłabienia niższych przez zaprowadzenie znacznych podatków pośrednich na artykuły pierwszej potrzeby, przez powiększenie emisyi papierów rządowych, odebranie masom administracyjnego i politycznego prawa głosowania, przez otoczenie opieką małżeństw ludzi bogatych, uświęcenie wojny itd.

G. Lapouge znów *(Les seléctions sociales,* 1898, *L'Aryen, son role social.,* 1899) wywodzi, że wskutek walki o byt i doboru naturalnego czy sztucznego, zanikają jedyni twórcy kultury, długogłowi — Aryjczycy — arystokraci ducha i krwi, a ich miejsce zajmują krótkogłowi. Jeżeli dotychczasowe przyczyny będą działać — bezżeństwo duchowieństwa, skromność i miłosierdzie, wojny, monogamia, emigracya itd., ludzkość musi ostatecznie zgłupieć.

Najobszerniej znaczenie doboru i walki o byt w życiu społecznem zbadał Vaccaro *(La lotta per l'esistenza e i suoi effetti nell'umanità,* 1886) wykazując, że ich wpływ może być postępowy i wsteczny, że o ile wpływ walki i doboru naturalnego jest dobroczynny, o tyle jest szkodliwy sztucznego, że jednak tamten zdobywa coraz większe znaczenie.

5. Kierunek geograficzny. Taki lub inny sposób życia, taka lub inna kultura, takie lub inne przymioty rasy, taka lub inna praca umysłowa itd. wszystko to należy do czynników fizycznych, w których człowiek żyje. Przykład Nilu i jego wylewów.

Matteuzzi *(Les facteurs de l'évolution des peuples,* 1900) tak ujął wpływ tych czynników. Najważniejszą przyczyną kultury jest przyroda, w której jakiś naród żyje. Drugim czynnikiem, drugorzędnym jest ciągłe działanie tych właściwości, które pewne rasy i plemiona nabyły pod wpływem fizycznych warunków swego otoczenia i które dalej działają, choćby się te warunki zmieniły. Trzecim wreszcie czynnikiem jest wpływ innych cywilizacyi. Inni: Metchnikoff, *La civilisation et les grands fleuves historiques,* 1889; Préville, *Les sociétés africaines,* 1895; Ratzel, Fr., *Anthropo-Geogr.*, 1891.

β) S-i, biorącej metody badania i założenia od innych nauk, odmawiano prawa do nauki samodzielnej. To też wielu socyologów zamyśliło zmienić dotychczasowy sposób badania — i odnaleźć dla S-i swoiste prawa. Z pośród licznych uczonych wymienimy niektórych.

G. Simmel *(Die Probleme der Geschichtsphilosophie,* 1905, *Ueber sociale Differenzirung,* 1890, *Die Sociologie,* 1909) rozwinął zasadę, że pierwotne społeczeństwa nie były zróżniczkowane, że zrównoważenie przyszło dopiero później, stanowiąc przyczynę i oznakę postępu. Myśl tę przyjął E. Durkheim *(De la division du travail,* 1893, *Les règles de la methode sociologique,* 1895, *Elements de Sociologie,* 1889). Pierwotne społeczeństwo, solidarne na wewnątrz, a wrogie dla innych grup, niezróżniczkowane, przytłaczające społecznością jednostkę (kommunizm, większa intensywność religijności, większa jednolitość umysłowa itd.) rządziło się przedewszystkiem prawami karnemi. Powoli ta solidarność mechaniczna i wraz z nią prawa karne zaczęły tracić przewagę, ich miejsce zajęła solidarność zróżniczkowana, oparta na podziale pracy, i prawa deklaratywne. Sprzyjał temu wzrost ludności, coraz intensywniejsza walka o byt, pozbycie się ciasnoty, formalizm w religii i etyce, upadek tradycyi. A. Coste *(Les principes d'une sociologie objective,* 1889; *L'experience des peuples et les prévisions qu'elle autorise,* 1900), odróżnia ideologię, (teorya religii, etyki, nauki, sztuka) od S-i. Pierwsza jest dziełem wielkich ludzi, ale nie wywiera wpływu na bieg społecznego życia, ani od niego zależy,—druga obejmuje dziedzinę życia ekonomicznego, rozwoju politycznego, etycznego i bada prawa determinizmu, panującego w tych dziedzinach. Rozwój zależy od liczby i gęstości ludności, a dokonywa się nie zamianą jednej instytucyi na drugą, ale wzbogaceniem się w funkcye. Kidd *(Social evolution,* 1895) uznaje pierwszorzędne znaczenie walki o byt, wskutek której egoizm staje się pierwszorzędnym czynnikiem, przez to zagraża życiu społecznemu. Otóż, aby ono mogło trwać i rozwijać się, musi w duszach ludzkich zapanować i kierować nimi religia, a nie rozum, który jest czynnikiem często anty-społecznym.

IV. Literatura socyologiczna jest bardzo obfita; zamiast wyliczania tytułów, oto kilka informacyi, gdzie się o

książkach można poinformować. Karajew w swej książce *Wwiedienije w izuczenie sociołogii*, 1907 [2], omówił to, co zwykle nazywamy wstępem do jakiejś nauki, t. j. kierunki i stan obecny, metodę i literaturę. O dziejach S-i pisali: P. Barth, *Die Philosophie der Geschichte als Soziologie*, 1897; A. Posada, *Sociologia contemporanea*, 1904; Rappaport, *Zur Charakteristik der Philosophie der Geschichte*, 1896; L. Stein, *Die soziale Frage im Lichte der Philosophie*, 1897; Waentig, *A. Comte und seine Bedeutung für die Entwickelung der Sozialwissenschaft*, 1894; M. Kawalewskij, *Sowremiennyje sociołogi*, 1905. Jako podręczniki S-i można wskazać: Giddings, *Principles of sociology*, de Greef, *Introduction à la Sociologie*, 1911; Gumplowicz, *Die Soziologie*, 1901; Palante, *Précis de sociologie*, 1901; R. Eisler, *Soziologie*, 1903.

Oprócz czasopism ogólno-społecznych z artykułami socyolog., istnieją pisma specyalne: *Revue internation. de Sociologie*, red. Worms, Paris; *Zeitschrift für Sozialwissenschaft*, od r. 1897 red. Wolf; *Staats u. Sozialwissenschaftl. Forschungen*, r. Schmoller; *The American Journal of Sociology*, od 1895 r.; *Revista*. Od 1895 r. wychodzi w Brukselli kwartalnik *Bibliographia Sociologica, sommaire method. des traités et de revues de sociologie et de droit*. W 1893 r. powstał w Paryżu „Institut internation. de Sociologie", towarzystwo uczonych, wydające wspomniane *Revue* i *Annales* i organizujące międzynarod. zjazdy. Od 1896 r. Durkheim wydaje roczniki *Année sociologique* co dwa lata, były poświęcone częściowo rozprawom, częściowo omówieniu książek, od 1906 co trzy lata i wyłącznie książkom.

Z małymi wyjątkami współczesna S-a jest wrogo usposobiona względem Kła i Chijaństwa. Literatura katolicka jest bardzo uboga. Można wymienić: F. Pesch, *Lehrbuch der Nationalökonomie*, 1901, w I tomie odpowiednie rozdziały; M. Defourny, *Sociologie positiviste, A. Comte*, 1902; S. Deploige, *Conflit de la morale et de sociologie*, 1911. W Brukselli istnieje od 1899 r. *Société belge de Sociologie*, które od 1900 do 1906 r. wydawało (przy *Révue néoscolastique*) *Mouvement sociologique*, od 1906 samodzielnie, a od 1910 *Mouvement sociologique international*. We Włoszech wychodzi *Revista internaz. di scienza sociale*. Redagowane w Wiedniu przez ks. Schmidta *Anthropos*, również pomieszcza artykuły socyologiczne.

U nas w t. 3 *Poradnika dla samouków*, L. Krzywicki pomieścił art. „Sociologia" (330 — 365). Istnieją podręczniki: A. Loria, *Socyologia*, 1904; Achelis, *Socyologia*, 1899; L. Kulczycki, *Zarys podstaw socyologii ogólnej*, 1900; ks. St. Pawlicki, *Socyologia*, 1910; nadto K. Kelles-Krauz, *Portrety zmarłych socyologów*, 1906 i tegoż w wydawn. „Wiek XX" rys historyczny p. n. *Socyologia*, 1902. Pozatem. St. Krusiński, *Szkice socyologiczne*, 1911; Abramowski, *Pierwiastki indywidualne w S.*, 1899; Kurcyusz, *Studya socyologiczne*, 1911; Potocki, *Współdziałanie i współzawodnictwo*.

Niektórzy z polskich socyologów zajęli bardzo poważne miejsce w rozwoju myśli. L. Gumplowicz wygłosił i szerzył teoryę walki ras, jako czynnika społecznego. Kelles-Krauz, *(Prawo retrospekcyi; Materyalizm ekonomiczny*, 1908) wyłożył prawo retrospekcyi dziejowej na podkładzie ekonomicznego pojmowania dziejów. J. K. Kochanowski *(Echa prawieku*, 1910) postęp i cywilizacyę tłumaczy przez przewagę pierwiastków nabytych nad pierwotnymi, instynktowymi, a rewolucyę przez wyzwolenie się ostatnich, powrót do anarchii. E. Majewski *(Nauka o cywilizacyi*, t. 1, 1911 [2], t. 2, 1911) nazywa społeczeństwo organizmem D i drogą analogii bada jego życie i rozwój. W. Dzieduszycki *(Dokąd nam iść wypada?* 1910) uznaje wpływ woli na rozwój dziejowy mimo pewnego determinizmu oraz głosi, że bez religii, moralności, pracy, własności i nauki, bez nienaruszalnego dogmatu społecznego, społeczeństwo nie będzie się rozwijać, ale zginie. Z. Balicki *L'Etat comme organisation coercitive de la Société*, 1892; *Psychologia społeczna*, 1912) bada psychol. społeczeństw.

X. Dr. Ant. Szymański.

z **Soczawy Jan** św., ur. w Trapezuncie, w 850 r. przybył do Belgradu, gdzie oskarżony został o wyznawanie Chrystusa i umęczony. W 930 r. wojew. mołdawo-walachski sprowadził ciało męcz. do Soczawy (skąd i nazwisko jego So-

czawski), gdzie długi czas w wielkiej czci przechowywano. W 1682 r. na życzenie króla Jana Sobieskiego ciało przeniesiono do Stryja, a potem do Żółkwi, gdzie dotąd spoczywa. (Por. Sadok Barącz, *Pamiętniki Żółkwi,* Lwów, 1852; Grzegorz Mnich napisał życie św. Jana i wydał w Żółkwi).

Sodalicya ob. Bractwo.

Sodalicye Maryańskie czyli Kongregacye Maryańskie. I. Powstanie. Pierwszą myśl tej instytucyi zawdzięczamy młodemu klerykowi T. J. Był nim Jan Leunis rodem z Liège, który, jako nauczyciel gramatyki w kolegium rzymskiem, zwykł co sobotę zgromadzać przed wizerunkiem Maryi najlepszych swych uczniów na modlitwę i przemawiać do nich o cnotach, potędze i miłosierdziu Maryi. Rozpoczęło się to w r. 1563, a ta gromadka młodych czcicieli Maryi, w liczbie 70 utworzyła 1564 r. osobne stowarzyszenie o własnych ustawach w kle Zwiastowania N. M. P. w *Collegium Romanum* i od jego tytułu przyjęto nazwę „Kongregacyi Maryańskiej pod wezw. Zwiastowania N. M. P.". Jej założyciel po dłuższym pobycie w Rzymie wysłany do Paryża, szerzył tam w podobny sposób cześć Maryi, 1569 r. przeniesiony był na kapelana żołnierzy w okolicach Lyonu, poczem życia dokonał w Turynie. Na wzór kongr. rzymskiej, coraz bardziej wzrastającej, powstały one i w innych miastach, tak, że już 1577 Stolica św. udzieliła im pierwszej zachęty i pochwały. Grzegorz XIII bullą z 5 grudnia 1584 *Omnipotentis Dei* dał uroczyste zatwierdzenie, a Kongr. rzymska zw. *Prima-primaria* uznaną została za głowę i matkę wszystkich innych ówczesnych i w przyszłości mających istnieć S. W ślad za nim udzielali różnych przywilejów i łask Kongregacyom: Sykstus V, *Superna dispositione* 5 stycznia 1586 i *Romanum decet.* 29 września 1587; Klemens VIII, 30 sierpnia 1602, Grzegorz XV *Alios pro parte,* 15 kwietnia 1621; Benedykt XIV w złotej bulli *Gloriosae Dominae,* 27 września 1748; Leon XII breve *Cum multa,* z 17 maja 1824 i reskrypt z d. 7 marca 1825; Leon XIII *Frugiferas inter,* 27 maja 1884 i breve *Nihil adeo,* 8 stycznia 1886.

II. Organizacya S-i M-h. Kongregacye zakładano z razu dla uczniów gimnazyum, a z czasem, gdy ci zostali studentami uniwersytetów, a później samodzielne stanowiska w życiu społecznem zajęli, i one także podzieliły się według stanu, wieku i zajęcia członków do nich należących. Wewnętrzna ich budowa różni się istotnie od stowarzyszeń pobożnych oraz od bractw klnych. Od pierwszych odróżnia je zwarta i ścisła organizacya, od drugich różni się odmiennym typem organizacyi i całym swym charakterem; podczas bowiem, gdy głównymi obowiązkami bractw są praktyki pobożne lub pewne oznaczone zewnętrzne uczynki, to Kongr. przeciwnie, praktyk zewnętrznych prawie że nie przepisuje, za to jednak obejmując całego człowieka we wszystkich stanach, zawodach, zajęciach, stara się go wyrobić na wzorowego chrześcijanina, a przez to dąży do chrześcijańskiej reformy społeczeństwa. Hierarchiczne podporządkowanie wiąże cały organizm. Głową w każdej Kongreg. jest moderator t. j. kapłan, w którego ręku spoczywa najwyższa władza rządząca i prawodawcza, ta ostatnia w granicach ustaw zasadniczych, wydanych dla wszystkich Kongr. Moderator ma do pomocy w zarządzie i kierownictwie tak zw. konsultę, złożoną zazwyczaj z prefekta, 2 asystentów, sekretarza, instruktora kandydatów, skarbnika i 6 lub więcej konsultorów; nadto są w miarę potrzeby urzędnicy pomniejsi, jak zakrystyanie, bibliotekarze, lektorzy itp., sprawujący funkcye czysto wykonawcze. Moderator nadaje kierunek wszystkiej działalności, do niego należy sankcya uchwał konsulty, by miały moc obowiązującą.

III. Zadanie S-i. „Zagrzewając do czci i służby Najśw. Panny, pisze Benedykt XIV w swej złotej bulli, do tego dążą Kongr. Maryańskie, by pod słodką opieką i niejako w szkole Matki pięknej miłości poprowadzić swych członków drogą zbawienia do szczytu doskonałości chijańskiej". Zaczem Kongr. w myśl swych ustaw nie ma być zbiorem miernoty, jeno zastępem dusz prawdziwie wyborowych, które chcą i potrafią się wznosić ponad to, co pospolite. A ponieważ tego rodzaju dusz nie bywa wiele, dlatego to od samego początku rządziły się S-e tą zasadą, by przyjmować

takie tylko jednostki, w których jest zapał do dzieł wielkich i odwaga do współpracy z wielkiemi łaskami. Ale prócz zbawienia i udoskonalenia siebie samych, kongreganiści mają się o to samo starać względem tych wszystkich, na których zdołają rozciągnąć sferę swego wpływu, powinni mieć zapał do aplskiego działania w Król. Bożem. Hasłem w tej pracy nad sobą samymi i nad bliźnimi są słowa: przez Maryę do Jezusa. Skutkiem prawdziwej czci Maryi jest wyjście z grzechu na drogę cnoty i wzniesienie się do doskonałości, a pod opieką Maryi, pogromicielki szatana, mają Kongr. toczyć z nim walkę swą aplską działalnością na drodze mężnego wyznawstwa i dobroczynnego miłosierdzia.

IV. Siły i środki do spełniania zadania. Przedewszystkiem siła dobrego przykładu płynie z objawów korporacyjnego życia S-i, jakimi są: obchody wspólne z powodu świąt ogólno-klnych i kongregacyjnych (np. przyjęcie nowych członków), wspólne nabożeństwa i gremialne przystępowanie do Stołu Pańskiego, zebrania kongregacyjne celem wysłuchania nauki, naradzenia się nad sprawami S-i lub ją obchodzącemi i pomodlenia się wspólnego na te intencye. Życie związkowe K-i M-ej daje potrójną siłę: 1) zespolenie się wielu dla jednego celu pod hasłem ideału; 2) wzajemna solidarność członków; 3) jedność kierownictwa. Nadto nadprzyrodzone cele Kongr. wymagają środków nadprzyrodzonych. Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje modlitwa, nie nużąca mnogością praktyk, a jednak każdy dzień sodalisa uświęcająca; następnie zaleca się o ile można, codzienny udział w Ofierze Mszy św.; co miesiąc lub częściej, zwłaszcza w święto Bogarodzicy, przyjęcie Komunii św. przeważnie razem z innymi; coroczne odprawienie rekolekcyi, a to wszystko pod opieką Maryi.

V. Ustawy, zakładanie i agregacya S-i. Bullą *Omnipotentis Dei* nadał Grzegorz XIII generałom T. J. władzę ustanawiania, a w miarę potrzeby i okoliczności czasu zmieniania, poprawiania i reformow. statutów S-i M-h. Korzystając z tego przywileju ułożył je 1587 Rudolf Aquaviva, a 1855 Piotr Becka nieco zreformował. Ostatecznej ich redakcyi dokonał 1910 o. Franciszek Xavier Wernz. Oprócz wstępu mają one 69 artykułów podzielonych na 10 tytułów, jako to: 1) O celu i istocie K-i M-h; 2) O ćwiczeniach (pobożnych) wspólnych K-i M-h; 3) O sekcyach i akademiach (te ostatnie są to stowarzyszenia naukowe w łonie poszczególnych K-i istnieć mogące); 4) O zarządzie K-i M-h; 5) O przyjmowaniu i wykluczaniu Sodalisów; 6) O obowiązkach wszystkim Sodalisom wspólnych; 7) O urzędnikach wyższych czyli członkach Rady; 8) O urzędnikach niższych; 9) O stosunkach wzajemnych S-i M-h między sobą; 10) O regułach miejscowych. Ustawy powyższe mają znaczenie prawa ogólnego, wspólnego wszystkim Kongr., z których każda z osobna w miarę swych potrzeb może w ramach powyższych mieć własne statuta za aprobatą Prowincyała T. J. Każda Kongr. musi być przywiązaną do jakiegoś kła lub kaplicy. O ile one istnieją przy świyniach T. J., władzę ich zakładania i wyznaczania im moderatora ma tylko Generał Jezuitów; gdzieindziej zakładać je może tylko bp miejscowy lub za jego zezwoleniem generał T. J. Natomiast agregacya wszystkich Kongr. należy wyłącznie do generała T. J.; wskutek tego aktu nowo założona Kongr. zostaje połączoną ze wspólnym pniem całego związku, jakim jest Kongr. Zwiastowania N. M. P. w Rzymie, zw. *Prima-primaria* (ob. wyżej) i przypuszczoną do udziału we wszystkich odpustach i łaskach udzielonych S-m M-m przez Stolicę św.

VI. Rozwój S-i. Zrządzeniem Opatrzności powstała pierwsza Kongr. w *Collegium Romanum*, gromadzącem w sobie na studya młodzież całego zakonu Jezuitów. Otóż ci młodzi zakonnicy, zapoznawszy się tam ze zbawiennym owocem Kongr., rozproszeni po skończeniu nauk po konwiktach Włoch, Niemiec, Francyi, Hiszpanii, Niderlandów, wszędzie na jej wzór nowe zakładali, tak, że w 13 lat po założeniu pierwszej liczono w nich młodzieży ok. 30 tys. Niebawem ta szkoła zbawienia, jak S-ę nazwał Grzegorz XIII, otworzyła się dla starszych, gdyż Sykstus V, 1586 r. pozwolił na tworzenie S-i mężczyzn wszystkich stanów, bo chyba nie ma takiego, ktoryby jej nie posiadał. W Palermo np. wśród z górą 20 Kongr. zawodowo zorganizowanych jest i S-a żebraków ulicznych; w Bejrucie, w Syryi tworzą oso-

bną, bardzo dobrą Kongr. sami czyściciele obuwia. W r. 1773 razem z Tow. Jezusowem przeważna część S-yi uległa zagładzie lub doznała zmian istotnych, zaledwie cząstką z nich zajęła się gorliwość bpów lub kapłanów. Po wskrzeszeniu Jezuitów nastała nowa epoka jej rozwoju, a Leon XII 1824 r. przywrócił im dawniej nadane łaski i przywileje. Jakoteż w XIX w. zaroiło się znów od Sodalicyi po różnych krajach i częściach świata, tak że ilość Kongr. agregowanych do *Prima-primaria* od 1584 r. do końca lutego 1912 wynosi 36,770, ale zdaniem o. Józefa Koflera (por. *Die Fahne Mariens,* XVIII Jahrgang, str. 16) cyfra ta jest znacznie większa.

VII. Działalność S-i. Przedewszystkiem w kierunku osobistego uświęcenia dzieje S-i zapisują wspaniałe i budujące przykłady. Sodalisami byli męcz.: Fidelis z Sigmaringen, Jan de Britto, Jędrzej Bobola, bł. Melchior Grodzicki, Karol Spinola, Kamil Constanzo, ofiary pogaństwa japońskiego, Edmund Campion; Doktorowie Kła: Franciszek Salezy i Alfons Liguori; Wyznawcy: Karol Boromeusz, Wincenty à Paulo, Jan Franciszek Régis, Aloizy Gonzaga, Stanisław Kostka, Franciszek Solano, Leonard a Portu Maurizio, Jan Chrzciciel Rossi, Piotr Klawer, Jan Berchmans, Franciszek z Hieronymo, Alfons Rodriguez, Kamil de Lellis, Ludwik Marya Grignion de Montfort, Antoni Baldinucci, Bernardyn Realino, Piotr Fourrier, a dalej wielu pży, kardynałów, bpów. Dzieje S-i zapisują mnóstwo przykładów potężnego ducha modlitwy, umartwienie, zwyciężenie samego siebie, hojnej i pełnej poświęcenia miłości bliźniego. A jeżeli zważymy, że w czasie powstania Kongr. i przez 2 wieki następne nie było jeszcze ani w części tych niezliczonych za dni naszych związków i stowarzyszeń czy to religijnych, czy społecznych, to łatwo poznać, dlaczego w S-h skupiało się przeważnie wówczas aplstwo ludzi świeckich. I tak *a)* w misyach zamorskich wśród tych licznych misyonarzy, a po części już błog. męcz., jakich w XVII w. wydało Tow. Jezusowe, mało który nie był sodalisem Maryi. Bo kiedy po konwiktach jezuickich młodzi kongreganiści czytali o pracach misyjnych w Chinach, Japonii, Indyach i innych krajach, zapalały się serca do naśladowania, a wśród kongregacyjnych ćwiczeń wyrabiało się powołanie zakonne i ten duch tak gorliwy, że aż gotów głowę położyć za wiarę. Zaprowadzone zaś S-e wśród nowonawróconych pomnażały w nich wytrwałość w życiu zgodnem z zasadami wiary. *b)* W krajach romańskich rewolucya klna śladów znacznych nie pozostawiła, natomiast ko..ieczn.ie trzeba było reformy praktycznego życia chińskiego. I u Włochów i u Hiszpanów więcej nieraz zwracano uwagę na formę, na zewnętrzną okazałość, niż na treść, wewnętrznego, gruntownego życia katol. było nie wiele, zwłaszcza przyjmowanie Sakramentów śś. pozostawiało nad wyraz wiele do życzenia. Staraniem więc pierwszej S-i było tu życie religijne ożywić i ugruntować, a więc dzięki nabożeństwu do Najśw. Panny, naprzód samemu wyrobić się duchowo na tęgich katolików a potem szerzyć konsekwentne wyznawstwo katolicyzmu wśród swego otoczenia. W tej pracy nie zaniedbano zastosować się do charakteru romańskiej ludności. Kongr. nie tylko nie zwalczały wspaniałych zewnętrzn.ych manifestacyi religijnych, ale same przykładały się do ich urządzania. A gdy południowcy lubią teatr i widowiska, S-e zaczynają odgrywać w Hiszpanii misterya religijne *(autos sacramentales* Calderon'a), a we Włoszech po jezuickich szkołach urządzają piękne religijne przedstawienia. Przytem częste przystępowanie do Stołu Pańskiego jest na pierwszym planie, to wpada innym w oczy i pociąga za sobą rzesze wiernych. Nie poprzestając na tem, praca aplska S-i zwraca się nadto w tym kieruku, który zależnie od miejsca i czasu najbardziej zapragnął reformy. I tak w Sycylii i Hiszpanii dążyły S-e głównie do wykorzenienia właściwej południowcom zawiści i mściwości, co rozdwajała całe rodziny i miasta. W Rzymie starano się o zażegnanie gorszących nadużyć w porze hucznego karnawału; na portugalskiej wyspie Ferreira dzięki pracy S-i żołnierskiej następuje zupełna reforma załogi, pod względem pobożności i czystości obyczajów. Z Kongr. francuskich wychodzi instytucya Seminaryum Misyi zagranicznych; Kongr. paryska za inicyatywą ks. Legris-Duval daje początek Tow. *Des bonnes oeuvres,* zajmującemu się odwiedzinami szpitali i więźniów oraz opieką nad

małymi Sabaudczykami, co dla zarobku przybyli do stolicy. W Kongr. powstaje myśl Tow. *des bonnes études*, mające na celu wychowanie młodzieży w wierze i czystości obyczajów, a jednem z najpiękniejszych dzieł Kongr. jest Tow. św. Franciszka Régis, założone przez Juliusza Gossin, radcę sądu król. w Paryżu, dla uświęcenia związków nieprawych Sakramentem Małżeństwa. Pod wpływem Kongr. powstaje również *Stow. św. Józefa* jedna z pierwszych instytucyi robotniczych XIX w.; stowarzyszenie katol. *des bonnes livres; schronisko dla młodych skazańców*, a kiedy się czyta sprawozdanie z prac miłosiernych Kongr. w Caen (w Normandyi) z 1720 r., zdaje się, iż się ma w ręku roczniki Tow. św. Wincentego à Paulo, założonego w 113 lat później. (Por. *Sodalis Marianus*, t. 4, str. 303 i 323). *c)* W Rzeszy niemieckiej, w Czechach i na Węgrzech. W Niemczech szalała rewolucya klna zrodzona na gruncie grubej ignoracyi i zepsucia obyczajów. Już samo nabożeństwo do Najśw. Panny było i wielkim protestem i wyznaniem wiary i środkiem aplskim, zaczem Kongr. były twierdzami w walce z protestantyzmem; kongreganistami byli: cesarz Ferdynand II, co w swych krajach dziedzicznych oraz w Czechach zwyciężył protestantyzm; Maksymilian bawarski, naczelnik Ligi katol. i hetman wojsk jej, Jan Tilly. O zasługach S-i M-h w rekatolizacyi Austryi Górnej i Dolnej por. Jerzy Kolb, *Mitteilungen über das Wirken der P. P. Jesuiten und der Marian. Kongregationen in Linz während des 17 und 18 Jahrh.*, Linz, 1908; ks. Weiser T. J. napisał o tem samem na Węgrzech, a ks. Swoboda T. J. wydał po czesku podobne dzieło odnoszące się do Czech, Moraw i Szląska; zaś liberalny prof. uniwersytetu w Gracu, Hornes w swem dziele o tak zw. przeciwreformacyi przyznaje, że w reakcyi katol. w Styryi i Karyntyi wzięły ogromny udział Kongr. Mar. *d)* W Koronie i na Litwie por. X.

VIII. Obecne zadania pracy aplskiej S-i. *a)* W łonie rodziny sodalis ma być apłem dla żony, dzieci sług i czeladzi. *b)* W kole znajomych przykładem i słowem pozyskiwać ludzi dla sprawy katol., dla dobrych uczynków, umacniać dobre zasady, rozpraszać uprzedzenia, błądzących oświecać. *c)* W kle parafialnym starać się o utrzymanie porządku, o uświetnienie nabożeństwa, o pociągnięcie doń własnym przykładem, np. gremialne, tłumne przystępowanie do Komunii św. *d)* Spełniać uczynki miłosierdzia, więc odwiedzanie wstydzących się żebrać, opieka nad uczniami i terminatorami. Sodalisi w tym celu wstępują do istniejących instytucyi, lub w braku tychże starają się o ich utworzenie. *e)* Werbowanie członków do katol. związków, abonentów dla katol. prasy i popieranie tejże, współpracownictwo w dziele katol. organizacyi. Działalność ta jednak wymaga: 1) karności i posłuszeństwa dla władzy, a więc dla pża, bpów i przełożonych w S-i; 2) wyćwiczenia i wprawy. Do tego służy sumienne czytanie prac, zwłaszcza apologetycznych, dobre referaty i odczyty na zgromadzeniach S-i. Do rozwoju samychże Kongr. i ich działalności przyczyniają się wielce: praca gorliwych moderatorów i narady oraz wykonanie uchwał Zjazdów S-i. Z pośród pierwszych wymienimy takich, jak bł. Piotr Kanizyusz (ob.), Antoni Spinelli, Marcel Mastrilli umęczony w Japonii, Piotr Villafrate, Wincenty Caraffa (ob.), we Francyi: Edmund Auger (ob.), Jan Bagot, Jan Delpuits odnowiciel w XIX w. S-i tamże, Roger w Lyonie, Franciszek Coster (ob.); w Belgii i Niemczech, Jakób Rhem w Bawaryi, Alojzy Ignacy Fiter (1853—1902) moderator Kongr. w Barcelonie, znakomicie przezeń prowadzonej; Adolf Doss (ob.); a z żyjących: Henryk Abel (ur. 1843) ulubiony kaznodzieja wiedeński, Wiktor Kolb także dzielny mówca, Jerzy Harasser redaktor pisma *Die Fahne Mariens*, prałat Jan Mehler w Ratyzbonie, organizator kilku wieców sodalicyjnych, o. Gaudenty Bachmair, kapucyn w Bawaryi. Zjazdy Kongr. niemieckich (z krajów Rzeszy oraz z Austryi) były w Altötting 1899, w Mariazell 1900, we Fryburgu szwajcarskim 1902, w Mannheim 1902, w Kolonii i Akwizgranie 1903, w Wiedniu 1906 i 1909, w Lincu nad Dunajem 1907, w Salcburgu 1908, w Absam pod Innsbruckiem 1908 i w Feldkirch 1911; 1912 będzie w Trewirze; sprawozdania tych zjazdów są osobno drukiem ogłoszone. Nadto Kongr. badeńskie zjeżdżają się co 2 lata, tak samo i bawarskie 1919 i 1911; Kongr.

studenckie miały narady w Mariaschein 1908, w Tepl 1909, w Gracu 1911. Kongr. z Górnego Palatynatu obradowały w Schwandorf 1911. S-e w Hiszpanii i Ameryki łacińskiej miały swój kongres w Barcelonie 1904 (por. *Sodalis Marianus,* 1905, p. 217; *Primer Kongreso Hispano-Americano de las Congr. Mar.,* Barcelona, 1905; *Atti del Congresso Mariano Monidale,* Roma, 1905, p. 386); pierwszy Kongres Kongr. Mar. włoskich był w Rzymie 1904. (Por. *Atti del Congresso Mar. Mondiale,* Roma, p. 380).

IX. Kongr. Dzieci Maryi. Do XIX w. tylko wyjątkowo bywały niewiasty do Kongr. przyjmowane. Miały one wprawdzie swoje Kongr. w Syrakuzach, w Ruito, w Trewirze, we Fryburgu szwajc. (założoną przez bł. Piotra Kanizyusza), w Rzymie i niektórych miastach francuskich, przyjmowano także niekiedy księżniczki z rodzin panujących, ale to były wyjątki. Dopiero Leon XIII udzielił prawa agregowania do Kongr. *Prima-primaria* w Rzymie wszelkich Kongr. męskich i niewieścich. Wielką zasługę w zakładaniu tych ostatnich ma zgrom. *Dames du Sacré-Coeur,* w którego pensyonacie w Mormontier pod Lyonem Matka Lhuillier utworzyła pierwszą Kongr. a założycielka tego zgrom. popchnęła te próby na szersze tory przy pomocy ks. Drouillet T. J., który ułożył ustawy i odtąd przy każdym pensyonacie Sercanek zawiązuje się nowa Kongr. Dzieci Maryi; domów tych dotąd jest z górą 140. Za przykładem Sercanek poszło wiele innych zgromadzeń, oddanych wychowaniu dziewcząt, oraz poczęto zakładać Kongr. dla osób, co szkoły ukończyły i zostały paniami domu lub samodzielne zajęły stanowiska. Drugim typem Kongr., Dzieci Maryi są te, co swe powstanie zawdzięczają objawieniu się N. M. P. siostrze Katarzynie Labouré 1830 r. w Paryżu. Świętobliwa szarytka otrzymała wówczas od Bogarodzicy dwa zlecenia: jedno odnoszące się do Cudownego medalu (ob.), drugie do założenia stowarzyszenia Dzieci Maryi. Ks. Aladel, spowiednik Katarzyny, przekonawszy się o prawdziwości objawień, począł zaprowadzać te Kongr., zrazu złożone z dzieci zostających w zakładach SS. Miłosierdzia, a z czasem i z dziewcząt przychodnich. Pius IX d. 20 czerwca 1847 r. nadał władzę generałowi Misyonarzy zakładania tych Kongr. po szkołach istniejących pod kierunkiem SS. Miłosierdzia i nadał im odpusty udzielone Kongr. *Prima-primaria,* zaś 19 lipca 1850 rozciągnął ten przywilej do szkół męskich pod kierunkiem Misyonarzy będących, a wreszcie 19 września 1876 r. rozszerzył dla SS. Miłosier. przywilej zaprowadzenia Kongr. Dzieci Maryi nawet wśród dziewcząt, nie uczęszczających do ich szkół i pracowni. Dzieło to wywiera wpływ zbawienny pomiędzy dziewczętami, służącemi po domach i pracującemi w fabrykach. Przez pierwsze pół wieku zapisało się ok. 500 tys. panien pod sztandar Bogarodzicy. Trzecim typem Kongr. Dzieci Maryi są te, z których pierwszą założył d. 23 stycznia 1864 r. Dom Albert Passeri, kan. reg. later. i proboszcz bazyliki św. Agnieszki za murami Rzymu. Pius IX, udzieliwszy tej Kongr. różne odpusty, uznał ją jako *Prima-primaria* i nadał opatowi gener. kanoników reg. later. prawo agregowania innych Kongreg., których zastęp tak wzrósł, że w r. 1902 było ich ok. 7,000, liczących ok. pół miliona członków. Cel ich podobny, co i poprzednich (por. Arndt, *Odpusty,* Kraków, 1890, str. 567).

X. S-e Mar. w Koronie i Litwie. Ks. Załęski w dziele *Jezuici w Polsce,* t. 1, wspomina o Kongr. w Poznaniu założonej 30 września 1574 r.; jednemi z pierwszych były S-e w Wilnie, Połocku (1585). Z czasem przy każdej szkole jezuickiej, a było ich 66, istniała jedna, często 2, a niekiedy i 3 Kongr., nadto w niektórych miastach osobne Kongr. mieszczańskie. Odrębny charakter miała *królewska Kongr. Niepok. Pocz. Maryi* w Warszawie. Założona 1642 r. miała za obowiązek obronę przywileju Niep. Pocz.; należał do niej Władysław IV, jego bracia: Jan Kazimierz i Karol Ferdynand i siostra Anna Katarzyna. Kongr. *nobilium* Wniebowzięcia N. M. P. w Krakowie ma w swoim albumie do dziś dnia zachowane imiona Zygmunta III, królowej Konstancyi, królewicza Władysława, Michała Korybuta i żony jego Eleonory. W gronie Sodalisów spotykamy mnóstwo senatorów i dygnitarzy Rzplitej, a że uczniowie szkół jezuickich rekrutowali się przeważnie ze szlachty, więc łatwo pojąć, że kongregańista była jedną z jej cech charakterystycznych w

XVII i XVIII w., a zaklęcie *ut sum Sodalis Marianus* było zupełnym dowodem prawdy. „Mam patent Sodalisa i z powinności bronię imienia Maryi", te słowa dziesiątki tysięcy mogły u nas do siebie stosować. Z kasatą Jezuitów zaczęły Kongr. upadać powoli; Pijarzy w swych szkołach zaprowadzili S-e, ale nadali im charakter bractwa wyłącznie klnego. Po wskrzeszeniu Tow. Jezusowego założono 8 grudnia 1836 r. w Tarnopolu pierwszą Kongr. uczniów, drugą 1836 w Nowym Sączu, trzecią w konwikcie szlacheckim we Lwowie, wszystkie one trwały tylko do 1848, t. j. do rozproszenia Jezuitów w Galicyi. Po ich powrocie założono S-e napowrót 1872 w Tarnopolu i to była jedyna aż do r. 1886, kiedy za inicyatywą ks. St. Załęskiego, powstała w Krakowie Kongr. kupiecka, do której czas jakiś w braku innej przyjmowano studentów uniwers. i mężczyzn z wyższem wykształceniem, zajmujących stanowiska samodzielne. Powoli zaczęto zakładać i inne Kongr., tak, że ich obecnie jest przeszło 50, podzielonych według stanów i zawodów, a obejmujących: kapłanów, kleryków, uczniów szkół, studentów uniwers., nauczycieli ludowych, kupców, młodzieży pracującej i mieszczan. Z Kongr. Dzieci Maryi, agregowanych do *Prima-primaria,* pierwszą założono 1860 r. w Poznaniu; obecnie jest ich przeszło 80, podzielonych na Kongr.: uczennic, obywatelek wiejskich i miejskich, dziewcząt pracujących w różnych gałęziach przemysłu i pokutnic (w Łagiewnikach pod Krakowem). Kongr. zależnych od generała Misyonarzy jest 4 dla młodzieńców; 42 w domach SS. Miłosier. dla dziewcząt u nich będących i przychodnich; pierwsza z nich zebrała się we Lwowie w domu św. Kazimierza 1860. Działalność Kongr. ma za przedmiot: poparcie katol. piśmiennictwa, walkę z pornografią, urządzanie rekolekcyi dla nauczycieli ludowych; w dziedzinie pobożności i służby Bożej objawia się coraz częstszą Komunią św., adoracyą Najśw. Sakramentu, zaopatryniem ubogich kłów w paramenta, katechizacyę dzieci. Na polu pracy społecznej opieka nad uczniami, terminatorami, służącemi, tanie kuchnie i herbaciarnie, a wreszcie zorganizowanie własnej opieki nad ubogimi lub udział czynny w istniejących instytucyach dopełniają obraz pracy Kongr. Oprócz zjazdów mniejszych Kongr. jednej kategoryi lub z jednej dyecezyi ogół Kongr. zbierał się dwukrotnie: nazajutrz po Kongresie I Maryańskim polskim we Lwowie 1904 (którego zwołania myśl wyszła ze samychże S-i), na II zaś takimże Kongresie w Przemyślu 1911, obrady jednej ze sekcyj toczyły się wyłącznie nad sprawami S-i. Do ich zakładania i rozwoju przyczynili się wybitnie: ks. ks. Stan. Załęski i Maryan Morawski T. J., oraz Misyonarze: Maryan Kamocki i Piotr Soubielle, a z żyjących ks. Stefan Bratkowski T. J. Kongr. mają swoje pismo *Sodalis Marianus* wydawane w Krakowie, zawierające wiadomości z dziejów i życia Kongr. i poruszające kwestye aktualne te ostatnie obchodzące. Dwumiesięcznik ten był ważnem bardzo źródłem do niniejszego art., nadto por. *Akta Kongresów międzynarodowych Maryańskich* w Lyonie, Fryburgu, Rzymie, Einsiedeln, Saragossie i Salcburgu; *Księga Pamiątkowa Maryańska,* Lwów, 1905 (zwłaszcza t. 1, dział V); Załęski, *Jezuici w Polsce* i *Sodalisi Maryi* w t. 26 *Enc.* Nowodw.; *Przewodnik Kongreg. Maryańskich,* Lwów, 1896; *Dzieci Maryi w Polsce od 1869—1901,* Kraków; Drive, *Marie et la Compagnie de Jésus,* 2 wyd., Tournai, 1904, roz. IX; *Die Fahne Mariens,* miesięcznik wydawany w Wiedniu; *Annales des Enfants de Marie,* pismo w Paryżu od 1868; Sprawozdania ze wspomnianych Kongresów Kongr. niemieckich; *Sprawozdanie* roczne poszczególnych Kongr., jak np. Krakowskiej S-i akademickiej. *M. B.*

Sodoma i Gomora (hebr. Sedom i ʿAmorah, gr. Σόδομα i Γομόῤῥα) dawne miasta, należące do Pentapolu t. j. pięciu miast (S. G. Zoar, Adama, Seboim), w Palestynie. S. i G. najczęściej i zwykle razem są wspominane, a to dlatego prawdopodobnie, że były znaczniejszemi miastami i najbliżej od siebie się znajdowały. Pod względem politycznym były one od siebie niezależne, każde z nich miało swego króla: „i wyszli król sodomski, i król gomorski, i król adamski, i król seboimski, i król Balei..." (Gen. 14, 8). Gdzie leżały te miasta trudno jest określić. Kiedy Pismo św. mówi o rozdziale Lota od Abrahama, twierdzi, że Lot obrał sobie „krainę Jordanu, która wszystka po-

lewana była przedtem niż Pan zatracił S. i G., jako raj pański, i jako Egipt idącym do Segora" (Gen. 13, 10). Podług zaś tekstu Gen. 14, 3. 8, leżały one w stronie Jordanu, w dolinie Siddim (Vulg. *Vallis silvestris,* Wujek *dolina leśna),* która teraz jest morzem słonem". A więc miasta owe były w tem miejscu, gdzie jest obecnie morze Martwe (ob.); lecz z której strony: północnej czy południowej, zachodniej czy wschodniej, dotychczas napewno nie ustalono. Kilka zdań bibliści na ten temat wypowiedzieli: jedni umieszczali dolinę Siddim na całej przestrzeni morza Martwego, ale zdanie to niema najmniejszej podstawy, gdyż morze Martwe istniało już w czasach przedhistorycznych. Inni umieszczali Pentapolis na północy morza Martwego, (Conder, *Handbook to the Bible,* 1887, 238 i nast.); De Saulcy, *(Voyage autour de la mer Morte,* Paris, 1853, t. 165 i nast.) utożsamiał Gomorę z *Gumran,* Clermont - Ganneau, *(Rec. d'arch. orient.,* t. 163, nast.) z *'Ain-Ghamr* o dwadzieścia klm. na południe od morza Martwego. Ale najprawdopodobniejszem jest, że dolina Siddim i Pentapolis położone były w południowej stronie obecnego morza Martwego, od półwyspu Liszan na południe. Przemawia za tem wyjątkowa płytkość morza na całej tej przestrzeni, bo od pół do siedmiu metrów głębokości tylko dochodząca, gdy tymczasem północnej części morza Martwego głębokość dochodzi do 399 metr. W czasach abrahamowych dolina leśna oddawna już była zamieszkana, była prawdopodobnie bardzo żyzną i bogatą, stąd też na tak małej przestrzeni powstało kilka miast. Ks. Gen. przedstawia mieszkańców tych miast, jako wielkich występców pko naturze (Gen. 19, 5. 25), toż samo i inne księgi (Deut. 29, 23; Sap. 10, 6). Za to ściągnęły na siebie karę Bożą „tedy Pan Bóg dżdżył na S. i G. siarką i ogniem... i wywrócił miasta te i wszystką wokoło krainę i wszystkie obywatele miast". (Gen. 19, 24—25). Pamięć o strasznej karze, jaka spotkała występne miasta, przechowywała się długi czas u Izraelitów, a wspomnienia o S. i G. są zawsze wspomnieniami o karach Bożych.

Ks. Gen. przypisuje zniszczenie S. i G. bezpośredniej działalności Bożej: w 18 r. opowiada autor o ukazaniu się Boga Abrahamowi i zapowiedzi o zniszczeniu miast występnych; wstawiennictwo sprawiedliwego Abrahama nic nie pomogło, gdyż w miastach tych nawet dziesięciu sprawiedliwych się nie znalazło. Dnia naznaczonego przyszli aniołowie do S., aby wybawić tylko Lota z jego rodziną (ob. Lot). Po wyjściu Lota „Pan dżdżył na S. i G. siarką i ogniem od Pana z nieba". Dawniejsi bibliści przyjmowali dosłownie opowiadanie biblijne i sądzili, że ogień spadł z nieba i zniszczył występne miasta. Bibliści nowsi nie zaprzeczając i powagi tekstu biblijnego, nie wykluczają działalności sił naturalnej i sądzą, że katastrofa mogła nastąpić dzięki zjawiskom naturalnym, wybuchom mianowicie smoły ziemnej i trzęsieniu ziemi. Według badań geologicznych (Lartet, *Geologie,* str. 267) w południowej stronie morza Martwego pełno było źródeł smoły ziemnej czyli asfaltu (o tem wspomina autor Gen. 14, 10). A że asfalt jest niczem innem jak stężałą naftą, nafta zaś, sama z siebie palna, zawiera w sobie sporo innych pierwiastków palnych — więc z tego wszystkiego powstało sporo gazów, które napełniały powietrze, i które łatwo mogły być zapalone w czasie burzy, kiedy powietrze było napełnione elektrycznością. Przyłączyło się prawdopodobnie trzęsienie ziemi (w tekście autor mówi *wywrócił,* a nie *spalił),* które stało się przyczyną zapadnięcia całego terytoryum doliny Siddim. Wówczas z powodu obniżenia gruntu wody z morza Martwego przelały się na południe i zalały cały kraj „doliny leśnej".

Wypadek zaś obrócenia się żony Lota w słup soli tłumaczą tem, że widocznie ona przy ucieczce pozostawała z tyłu i fale gwałtownie napływające przewróciły ją i zatopiły; ponieważ zaś w morzu Martwem sporo jest soli (ob. Martwe morze), więc po pewnym czasie ciało jej pokryło się warstwą soli.

O. Lagrange, dominikanin, przyjmuje fakt zniszczenia miast Pentapolu za fakt historyczny, samo jednak opowiadanie o żonie Lota uważa za legendę. Lud, powiada on, widział w okolicy morza Martwego (po zachodniej stronie) wzgórze (Usdom), z których jeden występ solny, zdaleka oglądany, zdawał się przedstawiać postać kobiecą, i prawdopodobnie w fantazyi swej usnuł opowiadanię, jakoby żona

Lota za przestąpienie przykazania Bożego, została zamieniona w powyższy słup solny. Zdanie to jako zbyt odbiegające od tekstu na uznanie nie zasługuje.

Pamięć Sodomy przechowuje jabłko sodomskie, o którem wspomina Józef Flaw. (Bell. Jud. 4. 8. 4). W stanie dojrzałym przedstawia się ono na zewnątrz podobne do jabłka, albo raczej do suchej okrągłej makówki. Jest ono żółtego koloru i przy najmniejszem naciśnięciu pęka, zostawiając po sobie skórki, ziarnka i trochę nitek jedwabistych.

(Por. U. Seetzen, *Reisen durch Syrien, Palästina etc.,* Berlin, 1854; de Bertou, *Depréssion de la vallée du Jourdain et du lac Asphaltite* w „Bull. de la Soc. de Geogr.", Paris, 1839; de Saulcy, *Voyage autour de la mer Morte,* Paris, 1853; Vignes, *Extrait des Notes d'un voyage d'éxploration à la mer Morte,* Paris, 1865; L. Lartet, *Note sur la formation du bassin de la mer Morte,* Paris, 1866; O. Fraas, *Das Todte Meer,* Stuttg., 1867; de Luynes, *Voyage d'éx ploration à la mer Morte,* Paris; G. A. Smith, *The historical Geography of the Holy Land,* Londyn, 1894; M. Blanckenhorn, *Entstehung u. Gesch. des Todten Meeres* w „Zeits. des Deut. Pal. Ver.", Leipz., 1896; idem *Noch einmal Sodom und Gomorrha,* tamże, 1898; Luc. Gautier, *Autour de la mer Morte,* Geneve, 1901; De Lapparent, *L'origine et l'histoire de la mer Morte* w „Rév. bibl.", 1896; P. Abel, *Une croisière sur la mer Morte* w „Rév. bibl.", 1909 i 1910; H. Vincent, *Canaan,* Paris, 1907; F. Vigouroux, *Dict. de la Bible).*

X. J. A.

Sodor dawniejsze bpstwo na wyspach Hebrydzkich. Początek bpstwa datuje się od IV w. (d. Manniae albo Menniae dioec.). W IX w. rezydencyą bpa była wyspa Man, bpstwo pozostawało w zależności od metropolii Drontteim (Norwegia). Po podbiciu wyspy Man przez Anglików (1334) bpstwo Man zostało przyłączone do prowincyi Canterbury, a dla innych wysp Hebrydzkich ustanowiono inne bpstwo z rezydencyą w Hy. Podczas reformacyi obydwa bpstwa upadły. (Por. Maurer, *Die Bekehrung des norweg. Stammes z. Christenthum,* t. 2, 1856; Battandier, *Annuaire Pontif.,* Paris, 1907, 392 i nast.).

Sofia i Filipopolis wikaryat aplski (Sophiae et Philippopoli) w Bulgaryi dla łacinników z rezyd. w Sofii. Wiara katolicka wcześnie tu zaniesioną została, bo już ok. 316 r. znajdujemy tu bpstwo; w 1600 r. zostało przywrócone, a w 1642 zostało arcbpstwem. Dyecezyą rządzą wikaryusze aplscy od 1758. W 1834 r. powierzono ją Redemptorystom, jako zwyczajną misyę, w 1841 oddano Kapucynom, jako prefekturę aplską; w 1848 została wikaryatem aplskim. Wikaryat obejmuje prawie całą środkową Bulgaryę i całą Rumelię wschodnią. Mieszkańców katolików jest 14,783, niekatol. 148,023; 16 kapł. i 9 braci Kapucynów, 16 kapł. świeckich, 39 Assumpcyonistów i Braci naucz. chijańsk., 83 zakonników od Objawienia św. Józefa i Tercyarzy zakon.; 30 kłów, 2 szpitale, 1 kolegium ze 120 uczniami, 2 przyt. dla sierot z 28 wychowankami. (Por. Battandier, *Annuaire Pontif.,* 1912, 12-o, str. 358).

Sofistyka (σοφιστική). Znaczenia tegó wyrazu są różne: *a)* S. = nauka o rzeczach ludzkich, a więc o wychowaniu, o kształceniu młodzieży; *b)* S. = część logiki, która wskazuje sposoby na zbicie sofizmatów; *c)* S. = umiejętność, wskazująca sposoby na nadanie błędnym pozorom wyglądu prawdy, — sztuka sofistów; *d)* umiejętność pozorna zwodnicza. Arystoteles tak określa S-ę: facultas quaedam lucrum captans ex ea quae videtur sapientia (por. *De sophisticis elenchis,* rozdz. XI).

Sofiści (σοφισταί mędrcy, nauczyciele; ob. art. Gorgiasz, Historya filozofii, Protagoras).

Z początku za pomocą tego wyrazu oznaczano ludzi wybitnych czy to w nauce, czy w sztuce. Od V w. przed Chr. nazwa sofisty nabiera ujemnego znaczenia. Złożyło się na to wiele przyczyn. Najprzód S. byli wędrownymi nauczycielami i za pieniądze przygotowywali młodzież grecką do życia państwowego. U Greków pobieranie opłaty za nauczanie było w pogardzie. Oprócz tego głosili S. wiele błędnych i niebezpiecznych teoryi. Wreszcie wybitni pisarze np. Arystofanes (Chmury) i filozofowie, jak So-

krates, Platon, Arystoteles, występowali bardzo ostro pko S-m i przyczynili się tym sposobem do zdyskredytowania ich wobec ogółu. Arystoteles używa wyrazu S-a w trojakiem znaczeniu: uczony, filozof dla niego niesympatyczny, zwolennik erystyki megarejskiej. Za czasów rzymskich retorów, mówców nazywano S-mi. Św. Tomasz z Akwinu mówi o S-h „qui apparent scientes et non sunt". Obecnie przez S-w rozumiemy grupę filozofów greckich V w. przed Chr., którzy przenosząc się z miejsca na miejsce, za pieniądze nauczali wszelkiej umiejętności, a szczególniej wymowy i filozofii praktycznej i głosili sensualizm, subjektywizm, agnostycyzm i relatywizm. W czasach nowszych niektórzy filozofowie i uczeni np. Hegel, Grote, Laas, Natorp, a poniekąd i T. Gomperz podjęli się obrony i rehabilitacyi S-w. Uczeni ci są zdania, że S. nie stanowili odrębnej filozoficznej szkoły, że nie mieli wspólnych teoretycznych lub praktycznych zasad, lecz, że, jako nauczyciele młodzieży, odzwierciadlali w swoich poglądach lub pismach teorye i zapatrywania, jakie w tym czasie były w świecie umysłowym greckim rozpowszechnione. Działalność S-w miała przeważnie wyniki ujemne. Poderwali oni wiarę religijną, obniżyli ideały etyczne, popchnęli umysły Greków w stronę sceptycyzmu. Ich wszakże zasługą było rozbudzenie większego zajęcia się człowiekiem. Tym sposobem S. położyli kres jednostronnemu okresowi kosmologicznemu lub fizyologicznemu filozofii greckiej. Nadto S. przyczynili się do rozwoju języka greckiego.

Najwybitniejszymi przedstawicielami sofistyki byli: Protagoras z Abdery (ok. 480 — 411) i Gorgiasz z Leontini (ok. 480 — 375). Obok tych są znani: Hippiasz z Elis, Prodykus z Ceos, Trazymach, Polus, Kalliktes, Antyfon, Kritias i in.

Literatura: Schanz, *Die Sophisten,* 1867; J. Grote, *History of Greece,* t. 8, Londyn, 1869; T. Funck-Brentano, *Les sophistes grecs et les sophistes contemporains,* 1879; E. Zeller, *Die Philosophie der Griechen I,* 2; ks. Pawlicki, *Historya filozofii greckiej,* t. 1, str. 337—358, Kraków, 1890; Al. Raciborski, *Podręcznik historyi filozofii,* zesz. 1, str. 57—66, Lwów, 1901; Diels H., *Die Fragmente der Vorsokratiker,* 1906 [2]; T. Gomperz, *Les penseurs de la Grèce,* tłum. A. Reymond, t. 1, str. 434—522, Paryż, 1908 [2]; Baldwin, *Dictionary of philosophy and psychology,* t. 2, str. 334 i nast.; str. 356/7, New-York, 1911 [2].

A. S.

Sofizmat (σόφισμα, fallacia) — jest to zwodniczy sposób dowodzenia. Jeżeli tego rodzaju dowód jest używany w złej wierze, mamy S. właściwy (Trendelenburg), w przeciwnym razie będzie paralogizm. Inni filozofowie rozumieją przez S. syllogizm fałszywy ze względu na błędne przesłanki; paralogizm zaś uważają za syllogizm nieprawidłowy, zły ze względu na formę. Źródłami sofizmatów są albo przesłanki błędne, albo niedokładne wnioskowanie. Najsłynniejsze podziały sofizmatów podali Arystoteles (w Περὶ σοφιστικῶν ἐλέγχων) i J. St. Mill (w *A System of logic rationative and inductive,* 1843). Pierwszy rozróżnia dwie grupy S-w: *a)* soph. secundum dictionem — sof. mowy, języka: fallacia aequivocationis — dwuznaczność wyrazów, fallacia in structura orationis — dwuznaczność w układzie wyrazów, fallacia sensus compositi — sof. zbiorowego znaczenia, fallacia sensus divisi — sof. znaczenia rozdzielnego, fallacia accentus — sof. pochodzący z błędnego akcentowania, fallacia in figura dictionis — sof. wynikający z łączenia rzeczy odrębnych dlatego, że kończą się wyrazy jednakowo; *b)* soph. extra dicionem — sof. rzeczowe: fallacia accidentis — pomieszanie tego co istotne z przypadłościowem, fallacia a dicto simpliciter ad dictum secundum quid — pomieszanie tego co ma znaczenie bezwarunkowe z tem, co jest jedynie prawdziwe warunkowo, ignorantia elenchi — stracenie wątku, fallacia in consequenti — nieprawidłowe wnioskowanie, petitio principii — podsuwanie czegoś za uzasadnione, chociaż niem nie jest, fallacia de non causa ut causa — błędne przygotowanie czegoś za przyczynę zjawiska, fallacia plurium interrogationum — połączenie wielu pytań różnorodnych w jedno, dokonane w tym celu, aby otrzymać tę samę odpowiedź. Wszystkie te S-y, według zdania Arystotelesa, dadzą sprowadzić się do jednego, a mianowicie do ignorantia elenchi. John Stuart Mill dzieli S-y na dwie klasy: *a)* S-y a priori np. przesądy społeczne, religijne, filozoficzne itp.; *b)* S-y wniosko-

wania: α) S. wnioskowania dedukcyjnego: syllogizmy nieprawidłowe i S-y wynikające ze zmięszania np. dwuznaczność wyrazów, stracony wątek, koło błędne— i β) S-y wnioskowania indukcyjnego: niedokładna obserwacya, błędne wnioskowanie indukcyjne. Obok tych poważniejszych odmian S-w, znane jeszcze były w starożytności liczne łamigłówki syllogistyczne, jako to: kłamca, łysy, rogaty, krokodyl itp.

Literatura: K. Prantl, *Geschichte der Logik im Abendlande,* t. 1, 1885; ks. Fr. Gabryl, *Logika,* str. 277—292, Kraków, 1899; Mercier, *Logique,* str. 245—270, Lowanium - Paryż, 1905 [4]; E. Blanc, *Dictionnaire de philosophie,* Paryż, 1906; R. Eisler, *Wörterbuch der philosophischen Begriffe,* tom 3, str. 1536/7, Berlin, 1910 [3].

A. S.

Sofoniasz (hebr. Cefaniah, gr. Σοφονίας) jeden z mniejszych proroków i autor księgi prorockiej. O życiu S. posiadamy skąpe wiadomości. Imię jego ozn. „pan ukrył". Według umieszczonej na początku książki (1, 1) genealogii, był on potomkiem Ezechiasza, prawdopodobnie (Cornely) króla judzkiego, który † 699 r. Prorokował on za czasów króla Jozyasza (640—609) w Jerozolimie, i prawdopodobnie przed rokiem 622, gdyż wystąpienia jego świadczą o bardzo złych czasach. Księga przezeń napisana składa się tylko z trzech rozdziałów. Rozbiór treści książki daje więcej światła na czasy wystąpienia proroka. W rozdz. 1 zapowieda S. o sądzie Bożym na Judę i wszystkich mieszkańców Jerozolimy; będą wytępieni wszyscy czciciele Baala, jak również i ci, „którzy błagają wojsko niebieskie na dachach domów". Wielki krzyk i płacz będzie w „dniu pańskim", srebro i złoto nie zabezpieczy ich przed upadkiem. Ponieważ te zjawiska były na porządku dziennym przed reformą Jozyaszową (622), więc wystąpienia S. były wcześniejsze; prawdopodobnem jest, że reforma Jozyasza nastąpiła w znacznej mierze dzięki S. „Dzień Pański" nie tylko będzie nad Judą i Jerozolimą, dosięgnie on i inne miasta, jak Gazę, Askalon, Azdod i narody: Filistyńczyków, Moab i Ammon; i na północ wzrok jego sięgał i zapowiadał upadek i ruinę Niniwie. Czy nie można tych wiadomości odnieść do tych czasów, kiedy Scytowie, według świadectwa Herodota (Hist. I, 96) podbili Azyę Mniejszą i po drodze do Egiptu wszystko plądrowali? (628 r.).

Kiedy „dzień pański" się wypełni, reszta Izraela będzie w spokoju życie swoje pędziła. Wzmianka o „dniu pańskim" każe przypuszczać o pewnych wpływach i zależności S. od proroków Izajasza i Jeremiasza. Autentyczność proroctw S. nie ulega wątpliwości. Jedność myśli i podobieństwo stylu jest dostatecznym tego dowodem.

(Por. A. Strauss, *Comm. in Zephaniam proph.,* Berlin, 1843; L. Reinke, *Der Prophet Zephania,* Münster, 1868; Schwally, *Das Buch Sefania* w „Zeit. f. altt. Wissen", 1890; T. J. Beck, *Erklärung der Proph. Nahum und Zephanijah.* Gütterl., 1899; J. Halévy, *Le proph. Sophonias,* w *Rév. Sem.,* 1905; Fagnani, *The structure of the Text. of Zephan.,* Chicago, 1908; E. Besson, *Introd. au proph. Sophonie,* Paris, 1910; J. Lippl, *Das Buch der Proph. Sophonias,* Freib., 1900; Knabenbauer, *Comm. in proph. Minores,* Paris, 1886; Trochon, *Les petits proph.,* Paris, 1883; A. van Hoonacker, *Les douze petits proph.,* Paris, 1908).

X. J. A.

Sofroniusz św., patryarcha jerozolimski i grecki pisarz Kła w pierwszej połowie VII w.: † 638 r. Rodem z Damaszku, został zakonnikiem i wiele lat spędził w klasztorze św. Teodozyusza pod Jerozolimą. W towarzystwie innego zakonnika tegoż klasztoru Moszusa odbył wiele podróży. Jeszcze będąc zakonnikiem, zwalczał gorliwie herezyę monoteletów i usiłował od niej odwieść, acz bezskutecznie, patr. aleks. Cyrusa, oraz patr. konstplskiego Sergiusza; zostawszy zaś patr. jerozol. niezwłocznie wystosował pismo synodalne, w którem gruntownie wyłożył naukę o dwojakiem działaniu (ἐνέργεια) w Chrystusie (por. Mansi XI, 461 i nast.); jest to, według słów Hefele, bodaj najważniejszy urzędowy dokument w sprawie sporu monoteletów (*Conc. Gesch.* III [2], 159). Że patr. S. był tą samą osobistością co dawny zakonnik z klasztoru św. Teodozyusza, nie podlega żadnej wątpliwości. H. Gelzer, który z powodu niezrozumiałego wyrażenia w starem wydaniu Vita S. Joan-

nis Moschi, utrzymywał przeciwnie (por. *Histor. Zeitschr.* LXI, 1889, 4), później cofnął swoje twierdzenie (w *Vita S. Ioannis Eleemo, Synari Leoncyusza* z Neapolu, Fryb. i Lipsk, 1893, 118 i nast.).

Przeważnie jeszcze jako zakonnik S. rozwijał bogatą i wszechstronną działalność literacką; znaczna jednak część prac jego zaginęła. Między innemi o wielkiem dziele S. przeciw Monoteletom zawierającem w dwóch tomach 600 świadectw dawnych pisarzów Kła dowiadujemy się tylko z notatek przygodnych przyjaciela jego bpa z Dora w Palestynie (por. memoryał tegoż z 694 r. do synodu Lateran. u Mansi, X, 895). Z dzieł św. S. głównie przechowały się Żywoty ŚŚ., poezye i kazania. Zamierzony przez kard. Mai zbiór dzieł św. S. nie doszedł do skutku (por. Mai, *Script. vet. nova coll.*, Romae, 1838, praef. 24); kard. Mai jednak wydobył największą ilość dzieł S. na światło dzienne. Najobfitszy zbiór tychże, tylko bez krytycznego ujęcia daje Migne *(P. Gr.*, LXXXVII, 3, 3147 i nast.).

Z pośród Żywotów ŚŚ., napisanych przez św. S., wyróżnia się *Żywot śś. Cyrusa i Jana* oraz *Żywot św. Maryi Egipskiej*. Jednakże opowiadanie samo nie jest wolne od pewnej przesady i zbytniej kwiecistości. Kard. Mai wydał jeszcze dwa inne żywoty śś. Cyrusa i Jana, jako pochodzące również od św. S. (Migne l. c. 3677 i nast.), lecz jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy istotnie autorem ich był św. S. Utwory poetyckie S. pisane są przeważnie wierszem metrycznym. Te z nich, które Mai wydał pod imieniem S. wyjąwszy ody anakreonckie (Migne l. c. 3733 i nast.), należy przypisać Józefowi Hymnografowi (IX). *Ody anakreonckie* S. (Ἀνακρεόντεια), w liczbie 23, mające na celu uczczenie świąt kłnych, czynią wrażenie nie tyle utworów poetyckich, ile raczej rozmyślań uczonego dogmatyka (por. E. Bonoy, *Poétes et Mélodes*, Nimes, 1886, 169 i nast.). Kazania św. S., których 9 podaje Migne (l. c. 3201 i nast.) przedstawiają wiele treści dogmatycznej, nie w mniejszym jednak stopniu także przebija w nich dar krasomówstwa. Szczególnie się wyróżnia kazanie na urocz. Zwiastowania N. M. P. Dwa z kazań, znajdujących się u Migne'a tylko po łacinie 1) *Kazanie na Boże Nar.*, (Migne l. c. 3201 i nast.) 2) *Kaz. na urocz. Ofiarowania Pańskiego*, mamy także ogłoszone w języku greckim dzięki H. Usenerowi *(Kaz. na Boże Nar.* w „Rhein. Museum f. Philol." N. T., XLI, 1886, 500 i nast.); *Kaz. na urocz. Ofiarow.*, w Programie uniwers. w Bonn na d. 3 sierpnia 1889 r. (Por. K. L. XI, 516 i nast.).

X. A. D.

Sofroniusz, grecki pisarz Kła przy końcu IV w., jest znany tylko na podstawie tego, co o nim mówi św. Hieronim. Według św. Hieronima *(De vir. ill.* c. 134) miał to być mąż bardzo uczony, który jeszcze jako młodzieniec napisał dzieło na cześć m. Betleem, później zaś wspaniałą książkę o zburzeniu świątyni Serapisa (w Aleksandryi prawdopodobnie 389 r.). On też tłumaczył na język grecki niektóre z dzieł św. Hieronima, między innemi bardzo udatnie oddał w języku greckim dokonane przez św. Hieronima tłumaczenie (z hebrajskiego) łacińskie psalmów i proroków (por. Vallarosi, *S. Hieron. Opp.*, ed. alt. IX, 1525). Że słów św. Hieronima okazuje się, iż S. musiał być pochodzenia greckiego i że mieszkał w Palestynie, przynajmniej w czasie, kiedy została napisana ks. *De vir. ill.* (t. j. 392). Wszystkie jego pisma zaginęły. Niesłusznie przypisywano S. greckie tłum. dzieła *De vir. ill.*, które powstać musiało znacznie później. (Por. Vallarsi l. c. t. 2, 817 i n.; Gebhardt - Harnack, *Texte u. Untersuchungen zur Gesch. der altchristl., Lit.* XIV, 1, Lipsk, 1896, VII i nast.; K. L. XI, 519 i nast.).

Soglia Jan, włoch z pochodzenia, bp. Osimy, kard. ur. 1779, † 1855 r. Świetnie wyłożył naturę i rozciągłość prymatu pża rzymskiego w dziele: *Institutiones juris privati et publici ecclesiastici* libri tres, Laureti, 1843, było wiele wydań.

Sohar ob. Kabała.

Soissons miasto we Francyi i stolica dyecezyi (d. Suessionensis). Miasto istniało już za czasów Cezara pod nazwą Noviodunum, a później Augusta Suessionum. Przez Klodoweusza S. było odbite od Rzymian, długi czas należało do Merowingów, od IX w. posiadało własnych hrabiów, a od 1734 należy do korony francuskiej. Jako pierwszego bpa

tradycya podaje św. Sykstusa i jego ucznia Siszyniusza, ale pewnymi bpami byli Mercurinus, który podpisał akta synodów w Sardyce (343) i Kolonii (346 r.). Z pośród następnych bpów zasługują na wzmiankę: Principius (475—505), Lupus (511 — 535), Rothadius (832 — 849), Arnuef (1081 — 1087), Huet v. Avranches (1685—1689). Bpstwo w 1910 r. liczyło 534,204 wiernych. W S. odbywały się często synody; najbardziej znanym był synod zwołany przez Pipina (744 r.), na którym było obecnych 23 bpów. (Por. *Gall. Christ.* IX, 333 — 388, str. 95 — 146; Lequeux, *Antiquités relig. du dioec. de S. et Laon,* Paris, 1859; Lefèrve - Pontalis, *L'architecture relig. dans d'anc. dioec. de S. au XI et XII s.,* Paris, 1894—7; Pécheur, *Annales du dioec. de S.,* Paris, 1863—91, t. 7; Bourgin, *La commune de S.,* Paris, 1908).

Sokoliński Drucki Metrofan, arcbp smoleński r.-g. Kniaziowie Sokolińscy-Druccy są potomkami udzielnych książąt połocko-witebskich; z tych Jarosław, podwojewodzi połocki, pan na Bieszenkowiczach, żonaty z Maryanną Obryńską, († w 1640 r.), liczne miał potomstwo (katolickie). Jednym z jego synów był Mikołaj, w zakonie Bazylianów Metrofan, który 1647 został opatem brasławskim i do 1670 r. wymieniany z tym tytułem. W maju 1671 r. konsekrował go Kolenda na arcbpa smoleńskiego, „przez ten szczególnie wzgląd, że był znacznej familii", jak powiada Stebelski, idąc za Suszą. Przez pakta grzymułtowskie Smoleńsk Rzplita straciła, ostatecznie i owo arcbpstwo było jakby „in partibus", honorowe tylko, nie dające żadnego utrzymania, więc S. otrzymał opactwo grodzieńskie na Kołoży, Onufrejskie na Białej Rusi i Pustyńskie w Mścisławskiem. Na Kołoży sam nigdy nie rezydował, a dochody z opactwa wydzierżawił Floryanowi S-u D-u, pisarzowi litewsk., swemu rodzonemu synowcowi (synowi Jarosława i Aleksandry Sielawianki), który wcale niedbał ani o cerkiew, ani o monaster w Grodnie, tak że chwała Boża prawie tam ustała, według słów Kulczyńskiego, historyografa tego opactwa. Lepszy los spotkał opactwo onufrejskie i pustyńskie, gdzie S. przebywał kolejno; z tego powodu Niesiecki, niesłusznie nazywa S-o bpem mścisławskim. Arcbp smoleński opuścił ten świat 1690 r. w Kamieniu, miasteczku w wojew. połockiem, gdzie miał być pochowany, według Stebelskiego, co, może, świadczy o pewnej dla niego obojętności zakonników onufrejskich i pustyńskich. (Por. Ign. Stebelski, *Ostatnie prace,* Kraków, 1877; *Kniaziowie Litew. Ruscy* przez Wolffa, Warszawa, 1895; *Lista opatów Bazyliańskich w Grodnie,* Kraków, 1905).

J. M. G.

Sokoliński - Drucki Wawrzyniec, arcbp smoleński r.-g. Floryan Sokoliński-Drucki (z linii połockiej), pisarz litewski, a także podczaszy orszański, żonaty z Maryanną Gibulanką Wildówną, zmarły przed r. 1700, zostawił czterech synów i dwie córki. Jednym z synów był Leon, ten sobie obrał stan zakonny i wstąpił do Bazylianów pod imieniem Wawrzyńca. W 1713 r. zastajemy go już opatem grodzieńskim na Kołoży, ale prawie tam nie mieszkał, przesiadując najczęściej w dobrach swoich połockich, opactwem zaś rządził z jego ramienia wikary, o. Kalikst Krzywoszański, a zdaje się, trwało to do roku 1720. Tymczasem mianowano S-o arcbpem smoleńskim 1718, a konsekracya nastąpiła 15 maja w roku następnym. Na utrzymanie też mu dano monaster onufrejski i pustyński. Na sławnym synodzie zamojskim w 1720 r. był obecny, ale w kilka lat potem świat ten pożegnał. Stebelski twierdzi, że się to stało 15 maja 1727 r., inni podają trochę inną datę — 1726 r. (Por. *Kniaziowie Litew.-Ruscy* przez J. Wolffa, Warsz., 1894; Ign. Stebelski, *Prace ostatnie,* Kraków, 1877; *Lista opatów Bazyliańskich w Grodnie,* Kraków, 1905).

J. M. G.

Sokolniki v. **Sokolników** w dawnem województwie i pow. witebskim, teraz w gub. witebskiej w pow. newelskim, o kilka mil od miasta powiatowego na samej granicy gub. pskowskiej, mała, licha wioszczyna, składająca się z kilku dymów, kilkudziesięciu mieszkańców włościan, do których należy przy tej wsi jakich 11 włók ziemi z czemś. Za dawnych czasów był tu kł parafialny, klasztor franciszkański (najdalej na wschód wysunięta siedziba duchownych synów św. Franciszka) ze szkołą, garnącą do siebie nawet mieszkańców Pskowszczyzny. Ks.

Kazimierz Sutocki h. własnego (1716 — 1798), oficyał smoleński, potem mohylowski, proboszcz newelski, mąż prawdziwie ducha aplskiego, zostawszy plebanem w Newlu, 1748 r., uważając, że obszerna jego parafia większej pomocy potrzebuje, niż kilku komendarzy, wyjednał na sejmie 1764 r. konstytucyę, pozwalającą kupić dobra ziemskie na hojniejsze uposażenie kła. Otóż nabył on majątek, Sokolników zwany, i przystąpił do zbudowania tam kła (pod wezw. Imienia Maryi) i klasztoru, przy którym ostatecznie osadził OO. Franciszkanów, parafię im też oddawszy. Wszystko ukończywszy ok. 1771 r., do śmierci (podług relacyi franciszkańskiej † 1799 r.) nie zapomniał o swojej instytucyi i w 1792 r. przeznaczył fundusz, ostatecznie składający się z 7,000 rubli, na utrzymanie szkoły w tym klasztorze i czterech uczniów ze szlachty ubogiej bezpłatnie. Szkoła ta powinna być pod wyłączną opieką gwardyana; nauczycielowi zaś przeznaczył rocznie 60 rb., stół, stancyę z opałem i oświetleniem z klasztoru. Szkoła ta czasem funkcyonowała tylko jako parafialna — uczono czytać, pisać, rachować, katechizmu i początków łaciny — a niekiedy, w pierwszej ćwierci XIX w., występowała, jako powiatowa z odpowiednio do tego rozszerzonym programem wykładanych nauk. Nauczycielami bywali już to sami Franciszkanie, już to świeccy, a liczba uczącej się młodzieży też rozmaita bywała. Tak np. na początku XIX w. (1803) nosiła miano parafialnej; przełożonym był gwardyan o. Paweł Bajkowski, nauczycielem o. Julian Onoszko i o. Feliks Woroniecki, uczniów funduszowych 4, na własnym koszcie 12 — 17, klasa jedna. W 1809 r. uczył świecki nauczyciel, Kruszecki, pod zwierzchnictwem gwardyana o. Sipayłły, uczniów 12: ze stanu szlacheckiego 10 i 2 włościan. Ok. 1823 zastajemy uczących się z górą 20 i personel nauczycielski większy: dozorcą i wykładającym fizykę i matematykę — o. Józef Hołowko, o. Emilian Czapliński uczył historyi, wymowy i prawa, gramatyki o. Franciszek Borzym, a geografii i arytmetyki o. Antoni Czepowski. W r. 1825 już tylko 2 nauczycieli: o. Kazim. Aleksandrowicz i o. Bernardyn Wasilewski, prefektem zaś szkoły o. Stanisław Narbutt, dr. teologii, uczniów 18, a w następnym roku 16. Wiemy także, że w 1825 r. mieszkało w Sokolnikach wszystkich razem zakonników 9, z tych 2 braciszków, a w 1830 taż sama ilość. Gwardyanem był, zapewne ostatnim, o. Kazimierz Niepokoyczycki, Pater prowinciae, prefektem szkoły w 1830 r. o. Antoni Żebrowski, dr. teologii, a uczył tylko o. Bernardyn Wasilewski. We dwa lata potem już ani szkoły, ani klasztoru nie było. Kł parafialny pozostał. W 1835 r. liczono w tej parafij 22 kaplice, ale bez kapłanów; w 1852 kapłanów zastajemy w Sokolnikach 2, kaplic jeszcze 18; w 7 lat potem takaż sama ilość księży i wiernych 1,126, kaplic 6: Anatowo, Bajowo, Kopercowo, Andrepol, Ignapol i Studzieniec; w 1862 r. wszystko bez zmiany, z tym tylko dodatkiem, że przy kaplicy w Anatowie ks. Szymański mieszkał. W 1865 zabrano kł, parafię skasowano, kaplice pozamykano. Obecnie na cały ten powiat jest jeden kł parafialny w Newlu. (Por. *Cathalogus Ord. Minorum* P. Fr. Conventualium an. D. 1825 i 1830, w Wilnie druk. u Bazyl.; *Sbornik materj. dla utr. prosw. Rossii*, t. 2, Petersburg, 1897; *Directoria* archidyec. mohylowskiej, rękopiśmienne materyały z własnych zbiorów).

J. M. G.

Sokołowski Łukasz, pijar. Ur. 1739 r. w ziemi chełmskiej, † 1779 r. Znany jest S. przeważnie, jako tłumacz dzieł z języków obcych. Na wzmiankę zasługują: *Ezop w wesołym humorze*, Warszawa, 1769, 1774, tłum. podług De la Motte; *Życie prywatne Rzymian*, tłum. z d'Arnay, Warsz., 1768, 1776; *Awantury arabskie* lub tysiąc nocy i jedna, podług Gallanda, Warsz., 1766, 1774, 12 t.; Wilno, 1820, t. 6.

Sokołowski Stanisław, ksiądz, słynny kaznodzieja. Ur. 1537 r. w Krakowie. Kształcił się kosztem Jakóba Bielińskiego, bpa sufr. płock., który wcześnie dostrzegł w nim niezwykłe zdolności i odpowiednio pokierował. W Akad. Krakowskiej otrzymał stopień magistra nauk wyzwolonych i filozofii, poczem dla dopełnienia nauk wyjechał na studya zagranicę. Po powrocie do kraju, już jako ksiądz w 1575 r. został powołany na profesora wymowy w Akad. Krakowskiej. S. zasłynął wkrótce z nauki i umiał za-

palać do niej słuchającą go młodzież. Został też wkrótce proboszczem parafii św. Floryana i kanonikiem krakowskim, a gdy król Stefan Batory wstąpił na tron polski, ks. S. stał się jego nadwornym kaznodzieją i na tym urzędzie pozostawał lat 6. S. † 1593 r. w Krakowie. Zażywał wielkiej sławy nietylko w kraju, ale i zagranicą. Znany był np. w Rzymie, gdzie go kard. Hozyusz usilnie zalecał z wielkiej nauki i pobożności; a legat pża Grzegorza XIII, Bolognetti w liście pisanym z Polski do tego pża tak się o nim odzywa: „Tria vidi miracula in Polonia: Stephanum regem sapientissimum, Zamojscium cancellarium prudentissimum et Socolovium concionatorem prope divinum". Sam też pż listem go osobnym zaszczycił, a St. Karnkowski, prymas, Piotr Myszkowski, bp krakowski, Hieronim Rozdrażewski, bp kujawski, Piotr Kostka, bp kulmeński i inni znakomici mężowie byli przyjaciółmi i wielbicielami S-o. Działalność ks. S-o była różnorodna: pracował naukowo i jako kaznodzieja. Na starość, pracą i chorobą zmęczony, usunął się od kaznodziejstwa i dworu, ale nie ustawał w pracy. Do końca życia był jakby ogniskiem duchownego oświecenia kraju. Kard. Bolognetti zwykł był o nim powtarzać, że „S-i w swem *otium* więcej jest Kłowi pożyteczny, aniżeli inni swą wielką pracą". Dzieła swoje pisał ks. S. po łacinie; wydane one były w jednym dużym tomie w Krakowie 1591 r. p. t. *Stanislai Socolovii opera omnia,* t. 2 ukazał się 1598 r. Tytuły tych prac są następujące: *Censura Orientalis Ecclesiae.* Jest to tłumaczenie z greckiego na łacinę odprawy, danej przez Jeremiasza protestantom na ich zabiegi około połączenia Kła greckiego z protestanckim. Dzieło to ks. S. opatrzył swemi uwagami. Narobiło wiele hałasu: *Ultima responsio Tubingensium; Ad Virtenbergensium invectivam responsio brevis.* Te pisma są treści dogmatyczno-polemicznej. *De verae et falsae Ecclesiae discrimine.* Libri tres. Jest to dzieło apologetyczne. Poza krajowemi wydaniami było wydane i w Kolonii 1584 i 1586 r., dedykowane królowi Batoremu. *Orationes Ecclesiasticae VII* (kazania): pro religione catholica, pro cognoscendis et fugiendis falsis prophetis, de causis ultimi excidii Hierosolimitani, de Consecratione Episcopi, pro cultu et adoratione Eucharistiae (to kazanie Daniel Sygoniusz z Lelowa przetłum. na język polski i wydał w Krakowie 1590 r.), pro dote Ecclesiae, pro vera et catholica libertate; *Nuntius Salutis* czyli pięć kazań o Wcieleniu Syna Bożego, przetłum. i po polsku wyd. przez Jana Januszowskiego w Krakowie 1590 r. p. t. *Poseł Wielki o Wcieleniu Syna Bożego; Justus Joseph,* albo pięć rozmyślań o męce Zbawiciela, przetł. i wydał w Krakowie 1594 r. Jan Bogusławski; *Partitiones Ecclesiasticae* (kaznodziejskie przepisy w formie rozprawy); *Lesae virtutis querela* (obrona króla Stefana); *Questor sive de parsimonia atque frugalitate,* Kraków, 1589, tłum. na polski język J. Januszowski p. t. *Szafarz albo pohamowanie utrat niepotrzebnych,* Kraków, 1589. Zostały jeszcze inne po nim pisma: *Notae in evangelia Matthaei, Marci et Lucae,* Krak., 1598 fol.; *Epithalamion sive benedictiones nuptiales* (Zygmuntowi III i Annie Austryjaczce 1592 r.); *De ratione studii ad Nic. Wolscium* (wyd. 1619 r.); *Officia Patronorum Regni Poloniae et Sueciae,* Cracoviae, 1596, miało też liczne wydania; *Officium militare,* Kraków, 1589, dedykowane Zamoyskiemu; *Concio de vestitu et fructu haereseon, libellum de confessione et sermo de Passione Domini* i t. p. Wszystkie dzieła ks. S-o cechuje gruntowność, jedność przedmiotu, wykończenie i jasność. Są drogocennym pomnikiem wiary, nauki i walk Kła z błędami w XVI w. (Por. „Przegląd Powszechny" z 1892 r., *Ks. St. Sokoł.,* studyum do dziejów kaznodziejstwa XVI w., przez ks. Kaspra Słomińskiego; Święcki, *Histor. Pamiątki,* Warszawa, 1895, t. 2, 124; ks. Hołowiński, *Homiletyka,* Kraków, 1859, str. 426 i nast.; Lipnicki, *Zasady kaznodz.,* Wilno, 1860, t. 1, 215; ks. Krynicki, *Wymowa święta,* Warszawa, 1906, str. 290, wyd. „Bibl. dz. Chrześc.").

X. A. F.

Sokołowski Czesław ks., współczesny. Ur. 1877 w Warszawie z rodziców Mansueta i Józefy z Rekwartów. Początkowe wykształcenie otrzymał w domu rodzinnym, średnie w warszawskiej szkole realnej, po której ukończeniu w 1894 r. wstąpił do seminaryum warsz. Jako alumna pod względem nauk celującego i

obiecującego, wysłano po ukończeniu seminaryum (1899) na wyższe studya teologiczne do Petersb. Akad. Duchownej. W Akad. wyróżniał się wybitnemi zdolnościami; po czterech latach studyów i napisaniu rozprawy, otrzymał 1903 r. stopień Magistra św. Teologii cum eximia laude; wyświęcony był na kapłana 1902 r. Po ukończeniu studyów mianowany kolejno był wikar. w Raszynie, Żbikowie, kapelanem przy głównem warsz. więzieniu, a w 1904 został mianowany profesorem teologii dogmatycznej w warszawskiem semin. metropolital. Ks. S. przy pracy swej nauczycielskiej zajmuje się piśmiennictwem: kiedy w Królestwie powstały nieporozumienia z racyi gwałtownych wystąpień A. Szecha (A. Wysłoucha kapucyna) ks. S. napisał broszurę p. t.: *Czy Antoni Szech jest heretykiem?* Warszawa, 1907. Należy S. do komitetu *Enc. Podr.*, w której umieścił wiele poważnych artykułów z zakresu przeważnie teologii dogm., jest też kierownikiem literackim *Wiadomości Archid. warsz.*, jak również wydawcą *Podstawowych zagadnień współczesnych.*

Sokoth jest nazwa pierwszej stacyi Izraelitów po ich wyruszeniu z m. Ramzes (Wyj. 12, 37; Licz. 33, 2—5) jeszcze w ziemi egipskiej, gdzie Izraelici piekli i pożywali chleby przaśne (Wyj. 12, 39). Niektórzy historycy utożsamiają S. z egipskiem Ihkut, będącem na granicy puszczy, ale już po za granicą właściwego Egiptu; o. Lagrange umieszcza S. przy obecnem Izmailija lub El-Dżisr. (Por. *Rév. bibl.*, 1900).

Sokrates (469/70 — 399 przed Chrystusem). Życie: S. urodził się w Atenach z ojca Sofroniskosa, rzeźbiarza i z matki Fenarety, akuszerki. Ożenił się ze słynną Xantypą, z którą miał trzech synów. Z początku pracował jako rzeźbiarz, lecz później, idąc za głosem wewnętrznym i za oświadczeniem wyroczni delfickiej, oddał się całkowicie nauce. Zdołał przyswoić sobie ówczesną wiedzę przyrodniczą, matematyczną i filozoficzną. Uczył darmo młodzież i po całych dniach rozprawiał z sofistami, mało troszcząc się o zapewnienie utrzymania sobie i biednej rodzinie. Miasta ojczystego prawie nigdy nie opuszczał. Jedynie w czasie wojen 422, 434, 432 r. widzimy go walczącego po bohatersku pod Potydeą, Delion, Amphipolis. Raz tylko pełnił urząd prytana (406 r.), gdyż od urzędów stronił, albowiem nie podobał mu się ówczesny ustrój polityczny ojczystego grodu. Urzędy, według jego zapatrywania, powinny być w rękach ludzi najwięcej uzdolnionych do ich piastowania, tymczasem w Atenach często los rozstrzygał o kandydatach na stanowiska społeczne. Kiedy po wojnie peloponeskiej Ateny utraciły hegemonię, a świetność dawna szybko znikała, kiedy nadto partya demokratyczna, której S. był przeciwnikiem, wzięła górę, — zaczęto szukać winowajców klęsk narodowych i oskarżano o nie sofistów. S. wyśmiany już w 424 r. przez Arystofanesa w „Chmurach", był przez ogół uważany za najwięcej typowego przedstawiciela tej kliki. To też, kiedy w 399 r. Melitos, Anitos i Likon, może osobistą urazą powodowani, podali skargę, że S. nie oddaje czci bogom miasta, a nowe natomiast bóstwa wprowadza i że młodzież psuje, skazano go na śmierć. Na wiosnę 399 r. S. w więzieniu wypił truciznę umarł. Dzieł żadnych nie pozostawił. Źródłami do zaznajomienia się z filozoficznymi poglądami S-a są prace jego bezpośrednich lub pośrednich uczniów: Platona, Xenofonta i Arystotelesa. Szkoda, że zdania ich o wspólnym mistrzu nie są zgodne. Okoliczność ta tłumaczy nam różnorodność, jaką napotykamy u historyków filozofii w przedstawieniu doktryny S-a.

Punkt wyjścia: S. z początku bardzo zainteresował się filozofią tak zw. fizyologów lub kosmologów szkoły jońskiej, włoskiej, eleackiej i abderskiej. Poglądy ich na istotę świata, tak krańcowo różniące się między sobą, nie mogły go zadowolnić. Zastanowiła go bardzo wizya jednego z dawniejszych myślicieli Anaxagorasa o ostatecznej rozumnej przyczynie świata, o νοῦς i o celowości w przyrodzie, ale filozof z Klazomeny nie chciał, czy nie umiał należycie rozwinąć i spożytkować tej wzniosłej i płodnej w następstwa teoryi. Czemu przypisać próżność wysiłków tylu tęgich filozofów? Zabrali się oni, według zdania S-a, do przedmiotu, który przewyższa siły poznawcze człowieka i należy do kompetencyi bóstwa. Po fizyologach przyszli sofiści (ob. art.), zajęli się człowie-

kiem i dobrze uczynili. Ale cóż? Przez swój sensualizm, subjektywizm, agnostycyzm — zrujnowali tradycyjne religijne i moralne wierzenia, a przez swoją chorobliwą dyalektykę lub tak zw. gimnastykę umysłu — zachwiali wiarę we władze poznawcze człowieka. Należało przeto wynaleźć drogę pośrednią pomiędzy filozofią kosmologów a poglądami sofistów, krytycznie ocenić tradycyjne urządzenia i przekonania, dać mocne podstawy dla życia narodu i jednostki. Uskutecznienie tego wszystkiego było celem pracy S-a. Przedmiotem jego badań jest człowiek, sprawy ludzkie (sofiści), wyniki pracy muszą posiadać naukową t. j. ogólno - ludzką i przedmiotową wartość (fizyologowie).

Metoda: S. jest przekonany, że człowiek może dotrzeć do prawdy przedmiotowej. Prawda tkwi w każdym człowieku, tylko trzeba przez odpowiednio zadawane pytania, umieć wydobyć ją (maieutyka, akuszerya umysłowa; metoda heurystyczna). Dlatego też S. najczęściej posługuje się dyalogiem. W pogoni za prawdą jest rzeczą najważniejszą wytworzyć sobie jasne i dokładne pojęcia, definicye. Środkami służącymi do tego będzie — albo odszukiwanie tego, co jest wspólne i właściwe wszystkim przytoczonym a pokrewnym przykładom — albo poddanie bliższej i wszechstronnej krytyce określeń i pojęć powszechnie przyjętych. A więc za pomocą rozmowy, indukcyi gromadzi S. materyał, który spożytkowuje do z góry określonego celu, za pomocą tak zw. ironii roztrząsa odpowiedź otrzymaną i wskazuje jej błąd lub niedokładność. Trzeba jednak pamiętać, że indukcya S-a nie jest stosowana do poznania praw przyrody, lecz do wyrobienia ogólnych o kwestyach naturalnych pojęć i do ustalenia praw, kierujących czynami naszymi.

Poglądy filozoficzne: S. nie zostawił całokształtu systematu filozoficznego. W etycznych swoich zapatrywaniach skłania się do intelektualizmu. Człowiek, jako istota rozumna, nie powinien działać odruchowo, lecz ma zdawać sobie sprawę z racyi, z motywów czynności swoich. Jest rzeczą znowu niewątpliwą, że człowiek pragnie dobra. Dobro jest to, co dla nas jest prawdziwie korzystne. To zaś, co dla nas jest rzeczywiście korzystne, to stanowi cnotę. Trzeba więc tylko poznać, uświadomić sobie jasno, co dla nas i dla ogółu jest prawdziwie dobre, a wtedy niechybnie każdy człowiek będzie za tem uganiał się, wtedy każdy będzie żył cnotliwie. Kto przeto zdobędzie prawdziwą mądrość, ten będzie postępował moralnie. W sprawie więc etyki jest rzeczą najważniejszą panowanie nad sobą, umożliwiające jasny sąd o wszystkiem, zaznajomienie się z tem, co dla człowieka jest najwięcej i naprawdę korzystne. Tym sposobem wszystkie cnoty dadzą się sprowadzić do jednej, a będzie nią mądrość, wiedza. Z celowości, przejawiającej się we wszechświecie, S. wnioskuje o istnieniu najwyższej i opatrznościowej inteligencyi, o istnieniu Boga. Cześć ma być bóstwu oddawana stosownie do zwyczajów ojczystych. W sprawie nieśmiertelności duszy ludzkiej zapatrywania S-a nie są zdecydowane. Trudności napotykane na drodze, prowadzącej do odkrycia prawidłowej pod tym względem doktryny S-a pochodzą z dwojakiego źródła: najprzód nie jest rzeczą łatwą rozróżnić myśl S-a od zapatrywań jego uczniów Platona i Xenofonta, następnie świadectwa ich są rozbieżne.

Poglądy S-a znalazły licznych i zdolnych zwolenników. W jego duchu pracować będą cynicy, megarejczycy, cyrenaicy, szkoła Fedona w Elis, a głównie Platon i Arystoteles.

Literatura. A. Schwegler-Krupiński, *Historya filozofii w zarysie,* str. 42—56, Warszawa, 1863; Grote, *History of Greece,* rozdz. VIII, 1869; A. Fouillée, *La philosophie de Socrate,* Paryż, 1874; ks. Pawlicki, *Hist. filozofii greckiej,* t. 1, str. 359—395, Kraków, 1890; K. Piat, *Socrate,* Paryż, 1900; E. Boutroux, *Études d'histoire de la philosoph.,* str. 11—93, Paryż, 1901 [2]; Zeller-Lortzing, *Grundriss d. Geschichte d. griechischen Philosophie,* str. 93—108, Lipsk, 1908 [9]; Gomperz-Reymond, *Les penseurs de la Grèce,* t. 2, str. 46 — 120, Paryż, 1906 [2]; J. M. Baldwin, *Dictionary of Philosophy and Psychology,* t. 2, str. 548 i nast., New-York, 1911 [2]; R. Eisler, *Philosophen Lexicon,* str. 684 i nast., Berlin, 1912. Obszerną literaturę o S-e podają: Ueberweg - Praechter, *Grundriss d. Geschichte d. Philosophie des Altertums,* str. 39—43, Berlin, 1909 [10]; Baldwin op. c., t. 3, str. 479 — 483, New-

York, 1905; *Sommaire idéologique* albo *Bibliographia philosophica* (dodatek do „Revue Néo - scolastique") od 1896 do 1912 r.

A. S.

Sokrates, historyk klny. Ur. się w Konstplu ok. 380 r.; był uczniem pogańskich retorów Amoniusza i Heladyusza; później został adwokatem - scholastykiem w Konstplu, jak sam zaznacza w tytule swej historyi. † ok. 440 r.

Pamięć swą utrwalił w dziejach Kła przez napisanie dalszego ciągu *Historyi Kła Euzebiusza* z Cezarei. Zachęcony przez bpa Teodora wziął się do pracy, której celem było uzupełnienie przerwanego dzieła Euzebiusza. Widząc niektóre braki w *Historyi* Euzebiusza, chciał je naprawić. W tym też celu cofnął się do 305 r., by w 7 księgach *Historyi* doprowadzić dzieje Kła do 439 r. Przedstawia w niej działalność Kościoła, jego walki z aryanizmem i sektami, podkreśla stosunek panujących do katolicyzmu; mówi również obszernie o wypadkach politycznych tego czasu. Sam wskazuje na źródła, skąd czerpał wiadomości o opisywanych faktach; powołuje się więc na Euzebiusza, Rufina, Atanazego, Sabina z Hieraklei, Epifaniusza; korzystał również z dzieł Ireneusza, Klemensa Al., Apolinarego, Swapiona, Orygenesa. Pozatem cytuje reskrypty cesarskie, listy znakomitych osób, uchwały soborów i synodów; niektóre z nich przełożył dosłownie. Wielu też faktów sam był naocznym świadkiem. Posiłkował się ponadto dziełem Filostorgiusza; w chronologii i historyi świeckiej opierał się przeważnie na Fasti.

Historya Kła Sokratesa jest najlepszą z kontynuacyi Euzebiusza. S. starał się być bezstronnym w sądach, umiarkowanym w stosunku do inowierców. Jako historyk wyżej on stoi od Euzubiusza, jest on więcej krytyczny od ojca Hist. Klnej, usiłuje przyczynowo powiązać opowiadanie wypadków. Ma się rozumieć, nie jest on wolny od pewnych wad, wynikających z jego położenia, — nie był historykiem fachowo wykształconym.

Wydania historyi S-a wraz z Sozomenem dokonali: Robert Stefan w Paryżu, 1544; Valesius w Paryżu, 1668; Reading w Cambrigde, 1720; Migne (*P. Gr.*, t. 67) przedrukował wydanie Valesius'a i Readinga, dodając do tego rozprawę Valesiusa: *De vita et scriptis Socratis*, l. c. Podręcznego wydania Historyi S-a dokonał Hussey (Oksford, 1860). (Por. Holzhausen, *De fontibus quibus Socrates, Sosomenus ac Theodoretus usi sunt*, Göttingen, 1825; Jepp, *Quellenuntersuchungen zu den griechischen Kirchenhistoriken*, Leipzig, 1884; Geppert, *Die Quellen des Kirchenhistorikes Socrat. Schol.*, Lipsk, 1898; Rauschen-ks. Gajkowski, *Zarys patrologii*, Warszawa, 1904, 96).

X. R. A.

Solano św. ob. Franciszek Solano.

Solarski Mateusz, ks. dyec. krakowskiej. Ur. 1808 r. był po wyświęceniu na kapłana 1837 r. kolejno wikaryuszem w Krakowie u św. Szczepana, spowiednikiem u N. M. P., psałterzystą katedralnym i wreszcie proboszczem w Bobrku. † 1873 r. Poza pracą duszpasterską zajmował się pracą pisarską. Napisał: *De divinitate Jesu Christi*, Kraków, 1845 (rozprawa doktorska); *Katech. większy religii objaw.*, Warszawa, 1862; *Katech. mniejszy religii rzym.-katol.*, dla uczącej się młodzieży, Warsz., 1864; *Pamiątka z odpustu* na św. Bonifacego w Czerniakowie, Warsz., 1869; *Przewodnik do szczęśliwości*, dla młodzieży, tłum. z franc., Warsz., 1859.

Solecki Łukasz h. Ostoja. Ur. 6 sierpnia 1827 r. w Jawczu pow. rohatyńskim na Rusi Czerwonej, nauki gimnazyalne odbył w Brzezinach i Tarnopolu, filozofii i Teologii słuchał we Lwowie, gdzie był wyświęcony 1850; był zrazu wikaryuszem u św. Marcina we Lwowie, a potem kapelanem arcbpa Baranieckiego. W 1852 r. został doktorem Teologii, w 1854 r. katechetą II gimn., 1860—1865 był profesorem S. Zak. i języków wschodnich w uniwersytecie lwowskim, 1864/5 rektorem uniwersytetu, zostaje następnie kan. archikatedry i rektorem wielkiego semin., a od r. 1867 członkiem Rady szkolnej krajowej przez lat 14, t. j. do mianowania go bpem przemyskim o. łacin. Prekonizowany 27 marca 1882, został wyświęcony na bpa w Przemyślu przez Serafima Konnutellego, nuncyusza aplskiego przy dworze austryackim. Jako pa-

sterz dyecezyi odznaczał się sprawiedliwością i roztropnością. Za jego staraniem odnowiono katedrę; S. zaprowadził w dyec. stowarzyszenie Najśw. Rodziny; polecił, by corocznie w jedną z niedziel drugiej połowy września z okazyi odejścia z parafii młodych żołnierzy do służby wojskowej, odprawiono osobną wcześnie zapowiedzianą Mszę św. z wystawieniem *Sanctissimi* i odpowiednią nauką. Zajmował się gorliwie sprawą nauczania religii we wszystkich szkołach. Uczestniczył w pielgrzymce polskiej do Rzymu 1885 na jubileusz kapłański Leona XIII i ważną w niej rolę odgrywał; z powodu bowiem równoczesnych rokowań dyplomatycznych pojawiły się w części prasy polskiej artykuły nieprzychylne dla Stolicy św., co Ojca św. spowodowało do wyrażenia swego żalu na audyencyi udzielonej episkopatowi polskiemu. Wówczas bp S., zabrawszy głos, prosił pża o przebaczenie i zaręczał, że nieprzyjazne głosy niektórych dzienników nie są wyrazami uczuć całego narodu, prosił też Ojca św., by raczył pielgrzymkę polską na osobnej przyjąć audyencyi. Leon XIII łaskawie te słowa przyjął i naznaczył posłuchanie na 21 kwietnia. Za rządów S-o rozszerzono wielkie semin. w Przemyślu i utworzono katedrę filozofii; przybyło wiele kłów i kaplic; utworzono 4 parafie i 7 filij. W listach pasterskich corocznie wydawanych poruszał różne kwestye praktyczne i aktualne, 1889 r. postarał się o wprowadzenie do dyecezyi przemyskiej czci bł. Bronisławy na 3 września *ritu dupl.* Jako członek sejmu galicyjskiego bywał przewodniczącym komisyi szkolnej; obdarzony ogromną pamięcią nigdy nie działał pod pierwszym wrażeniem, ale zawsze po dokładnej rozwadze. Leon XIII mianował go asystentem tronu papieskiego, hrabią rzymskim i prałatem domowym, a cesarz Franciszek Józef radcą tajnym. † 2 marca 1901 r., pochowany na cmentarzu przemyskim. Prócz legatów *ad pias causas* zapisał 40 tys. złp. na utworzenie kanonii katedralnej przem. imienia Soleckich. Wydał *Książkę do nabożeństwa,* Lwów, 1867 i przetłumaczył bpa Martina (ob.); *Etykę katol.,* wyd. 2, Przemyśl, 1885. (Por. ks. Władysław Sarna, *Biskupi przemyscy,* Przemyśl, 1902).

M. B.

Solemnis bp z Chartres, † ok. 508 r. Akta (A. S. 25 Sept. VII, 62—8) o jego życiu są bez wartości historycznej. S. był obecnym przy chrzcie Klodoweusza i przepowiedział mu zwycięstwo nad Alemanami. (Por. W. Levison w *Jahrb. des Ver. f. Altert. Forsch. in dem Rheinland,* 1898, 78—86).

Solesmes klasztor benedyktyński w departamencie Sarthe we Francyi, należący od 1657 r. do kongregacyi Maurynów. Rozmaite koleje przechodził klasztor. W 1832 r. był skasowany, ale już w 1835 odkupiony i mianowany opactwem (1837). W 1880 i 1882 zakonnicy siłą byli powyrzucani z klasztoru, w 1888 napowrót ich przywrócono; w 1901 r. na mocy prawa o zakonach klasztor skasowano i dobra jego skonfiskowano. W klasztorze S. gorliwie zajmowano się naukami teologicznemi i wielu zakonników zasłynęło na polu pracy naukowej. (Por. *Bibliograph. des Bénédictins de la Congr. de France,* Paris, 1906 [2]). Wydali też zakonnicy pomnikowe dzieła, jak: *Diction. d'archeol. chrèt. et de liturgie,* Paris; *Archives de la France monast.,* Paris; *Révue Mabillon,* Paris; *Paléographie musicale,* Tournai; *Révue du chant Grégorien,* Roma. (Por. Buchberger, *Hand. Lex.).*

Solicytacya ob. Spowiedź.

Solidarni (Solidaires), nazywają się członkowie anty-chijańskiego związku w Belgii, Francyi i Włoszech, którzy stosownie do swego statutu obowiązują się solidarnie umierać bez Sakramentów św. i bez ceremonij religijnych być chowanymi i nad osiągnięciem tego nawzajem czuwać. Początkodawcą tego związku był romansopisarz Eugeniusz Sue († 1857 r.). W 1857 r. utworzono związek w Belgii, a stamtąd rozszerzyli się po Francyi i Włoszech. Kiedy członek tego związku umiera, związkowcy czuwają stale przy łożu chorego i nie dopuszczają do niego kapłana. Pogrzeb odbywa się tylko cywilny. Gdyby zaś rodzina w jaki sposób sprowadziła kapłana do umierającego związkowca solidarnych, wszelkie składki dawane przez umarłego przepadają, a związkowcy zemstę na niej wywierają. (Por. Deschamps, *Les sociétés secrétes,* t. 3, Paris, 1893; A.

Stolz, *Akazienzweig für Freimauerer*, Freiburg, 1863; *Allgem. Handbuch der Freimauerei*, t. 3, wd. 2, Leipzig, 1867, 409).

Solignac opactwo benedyktyńskie ok. Limoges, założone przez św. Eligiusza ok. 632(30) r. na podarowanej przez króla Dagoberta posiadłości. Pierwsi zakonnicy żyli według reguł św. Benedykta i Kolumbana. Opactwo wiele ucierpiało w czasie napadów Saracenów (VIII w.), a potem w czasie rozruchów hugonockich. W 1619 r. wcielone zostało opactwo do kongreg. Maurynów, ale już w czasie rewolucyi zostało zniesione. (Por. *Gall. christ. nov.*, t. 2, 566—575; Foge, *L'église de S.*, (Bull. monum., 1910, 74; 75—106; Buchberger, *Hand. Lex.*).

Solikowski Jan Dymitr, herbu Bończa, arcbp lwowski, gorliwy pasterz, senator, uczony. Ur. się 1539 r. w Sieradzkiem; po ukończonych naukach w Akad. Krakowskiej wyjechał na dalsze studya do Rzymu, tam przyjął święcenia kapłańskie. Po powrocie do kraju na dworze królewskim, Zygmunta Augusta, a później Stefana Batorego, pełnił obowiązki sekretarza i kapelana; wkrótce otrzymał godność kanonika wrocławskiego i łęczyckiego, a ponadto opactwo wąchockie i sieciechowskie. W 1583 r. wyniesiony został do godności arcbpa lwowskiego. Na tem stanowisku złożył dowody swej troski o chwałę Boga, zarówno jak i o dobro duchowne i materyalne wiernych. Sam wysoce pobożny i uczynny, innych słowem i przykładem uczył życia chijańskiego. Często powtarzał to zdanie: „jałmużna nikogo nie zuboży, Msza zatrudnień nie opóźni, post zdrowia nie uszkodzi". W ciągu 20-letnich rządów zdobył szacunek, cześć i wdzięczność. Kochając wiarę katolicką dbał o jej czystość, chroniąc ją od wszelkich błędów. Gdy podczas elekcyi Zygmunta III-go widział wysiłki protestantów, skierowane przeciw katolicyzmowi, wystąpił przeciw ich uroszczeniom z całą gorliwością serca gorącego. „Wprzód, wołał S. do nich, dam sobie życie odjąć, niż nadwyrężyć prawa Kościoła i ojczyzny dozwolę". Do utrwalenia wiary katolickiej w Polsce przyczynił się S. przez założenie 1593 r. bractwa św. Anny. Stowarzyszenie to zatwierdzone przez pża, poparte przez króla,—król został pierwszym jego członkiem,—rozszerzone w Krakowie, Lwowie i Warszawie przez swą pracę, okazało pomoc Kłowi w spełnianiu jego zadań. Do pomocy w odradzaniu życia religijnego we Lwowie wezwał Jezuitów. Co więcej, chcąc zaprowadzić pewną jednolitość w pracy, zwrócił uwagę na prawodawstwo klne. W tym celu dwukrotnie zwoływał synody prowincyonalne w 1583 i 1593 r.

Kochając naród dbał o jego oświatę, wspierał Akad. Krakowską, ojcowską opieką otaczał uczącą się młodzież. Również wielkie zasługi okazał względem ojczyzny, biorąc udział w 24 poselstwach zagranicznych, wszystkich swych zdolności używał dla obrony interesów ojczyzny i Kła.

Ponadto w wolnych chwilach S. brał pióro do ręki. I w ten sposób chciał pouczać naród o potrzebach życia uczciwego, czy też nieraz go zabawić. Pisał po łacinie, najważniejsza z jego licznych prac jest: *Commentarius rerum Polonicarum a morte Sigismundi Augusti*, przedstawił w niem dzieje polskie 17 lat (1572 — 1589), opowiedział fakty, których sam był świadkiem. Dzieło to ukazało się już po śmierci autora, wydane przez Jerzego Forstera w 1647 r. Na język polski tłumaczył je Wł. Syrokomla (wyd. Wolfa, Petersburg, 1855). Prócz tego pozostały po S.: *Prussia ducalis ejusque sub Sigism. Augusto tumultus; Ephemeris Sacra super psalmos, evangelium, epistolas; Meditationes quotidianae; Juris canonici* libri 2; *Poemata de Natali Christi D., de tribus magis*, 1562; *Hamaxa sive religionis et reipublicae currus*, 1564; *Oratio funebris in funere Sigismundi Augusti*, 1572; *Urania seu expeditio in Galliam*, 1573; *Urania seu coelestis electio*, 1574; *Ad Livones amica et paterna paraenesis*, 1599; *Fastorum christianorum disticha*, 1607.

Um. 1603 r. we Lwowie, w tamtejszej też katedrze pochowany. Dobrze zcharakteryzował go Possel, gdy pisał: „Mąż to był kochany od królów, czczony od współziomków, wielbiony od uczonych, od młodych lat do zgrzybiałego wieku pracą dla religii i ojczyzny zajęty".

(Por. Siarczyński, *Obraz wieku Zygmunta III*, Lwów, 1828, t. 2, 217;

Niesiecki, *Herbarz,* t. VIII: Rzepnicki, *Vitae praesulum,* Poznań, 1761; Święcki-Bartoszewicz, *Histor. Pamiątki,* t. 2, 997, również artykuły w „Bibliotece Warszawskiej", 1852, (V) i 1856 (XI); ks. Chmielowski, *Życiorys ks. Jana Dymitra Solikowskiego,* Warsz. 1890; *Enc.* Nowodw. i Orgelb. 23).

X. R. A.

Solimoes (Superior) prefektura Aplska w Brazylii wzdłuż środkowego biegu rzeki Amazonki, oddzielona 1910 r. od dyec. amazońskiej. Statystyki dotychczas niema. (Por. *Act. Apost. Sedis,* 1910, 479).

Solipsyzm (z łac. znaczy *solus* — jeden, *ipse* — sam), jestto pogląd filozoficzny, przypuszczający istnienie tylko swego ja, całą zaś naturę i społeczeństwo uważający za różne formy i modyfikacye swojego ja. S. jest trojaki: 1-o metafizyczny, przyjmujący istnienie tylko swego ja; 2-o praktyczny, nakazujący działać zgodnie z zasadą S-u metafizycznego; 3-o krytyczny, który nie zaprzecza istnień zewnętrznych, ale wyznaje, że nie pojmuje rzeczy samych w sobie. S. oznacza także egoizm (ob.).

Solitarius Filip ob. Filip Solitarius.

Sollicitudo omnium Ecclesiarum — początkowe słowa bulli z dn. 7 sierpnia 1814 r., którą pż Pius VII przywrócił zakon Jezuitów.

Sollier 1) Jan T. J., hagiograf, bollandysta, ur. 1669 r. w Herseaux, ukończywszy studya w Courtais, wstąpił do Jezuitów, w 1687 udał się do Rzymu na wyższe studya teologiczne. Powróciwszy kontynuował hagiograficzne prace Bollanda nad *Acta Sanctorum.* Nadto opracowywał: *La suite chronologique des patriarches d'Alexandrie* i wydał *Martyrologium* Usuarda *(Acta SS.,* 1714). **2)** Paweł, współczesny, filozof, prof. wolnego uniw. w Brukselli. Z przekonań filozoficznych jest monistą materyalistą. Główniejsze dzieła są: *Genèse et nature de l'Hysterie,* Paris, 1895, 8-o, 2 vol.; *Le Problème de la mémoire,* tamże, 1900, 8-o; *Psychologie de l'idiot et de l'imbécile,* tamże, 1901, wyd. 2-e; *Les phénomènes d'autoscopie,* tamże, 1903; *Le Mécanisme des émotions,* 8-o, 1905; *Essai critique sur l'association en psychologie,* tamże, 1907, 16-o.

Solminihac Alan, świątobliwy bp z Cahors, ur. 1593 r. w Belet pod Perigueux, poświęcił się służbie wojskowej, następnie wstąpił do zakonu kanoników regularnych św. Augustyna, 1623 został opatem klasztoru Chancellade. Przywróciwszy w tym klasztorze karność zakonną, zabrał się gorliwie do pracy nad reformą innych klasztorów swojego zakonu we Francyi południ., 1636 na przedstawienie kard. Richelieu został przez króla Ludwika XIII mianowany bpem Cahors. Odtąd poświęcił się całkowicie pracy nad dobrem powierzonej sobie dyecezyi, wzorując się na św. Karolu Boromeuszu. Założył seminaryum dla przyszłych kapłanów, dom dla chorych, dwa domy sierot, przyczynił się do odbudowania wielu kłów, zburzonych podczas wojen domowych, dbał też wiele o odbywanie misyi wśród ludu, których prowadzenie powierzał swoim dawnym współbraciom zakonnym. † 31 grud. 1659 r. W XVIII w. duchowieństwo francuskie kilkakrotnie zabiegało w Rzymie o wdrożenie procesu beatyfikacyjnego S. Usiłowaniom tym jednakże stanęła na przeszkodzie rewolucya francuska. (Por. *Gallia christ.,* t. 1, Paryż, 1715, 151 i nast.; Moroni, *Dizion.,* t. 1, 175 i nast.; K. L., XI, 482).

Solmizacya. Wyraz ten pochodzi od franc. Solfege, który jest nazwą dziełka lub zbiornika zawierającego lekcye (ćwiczenia) w muzyce głosowej. Przez solmizacyę więc rozumieć należy czytanie nut połączone z wygłaszaniem tonów na skali oznaczonych.

Solothurn (Salodurum, franc. Soleure), od 1828 r. rezydencya bpa bazylejskiego. Posiada klasztor śś. Ursusa i Wiktora, ufundowany w drugiej połowie VIII w. przez królowę frank. Bertradę, małżonkę Pepina, nadto katedrę św. Ursusa, zbudowaną 1763/73 r. przez G. M. Pisoni'ego w stylu barocco (Winistörfer, 1856). Do 1830 r. S. była punktem oparcia dla katolicyzmu, odtąd przeciwnie jest środowiskiem wrogich względem Kła katol. usiłowań (16 kwietnia 1873 r. wygnanie bpa Lachat, 1874 sekularyzacya klaszto-

rów i podział słynnego skarbca katedralnego pomiędzy katol. i starokatol. (Por. Amiet, *St. Ursusstift,* 1870/9; L. R. Schmidlin, *S.S. Glaubenskampf u. Reformation in 16 Jh.,* 1904; tenże, *Die Stifts. u. Pfargeistlichkeit des Kt. S. 1857—1907,* 2 t., 1908; K. L., XI, 482/6; K. H. Buchb.).

Solski Stanisław T. J., ur. w Wielkopolsce w 1623 r., wstąpił do Jezuitów 1639, uczył czas jakiś humaniorów i matematyki, był przez 3 lata kapelanem wojskowym i przez lat 8 na misyach w Konstplu. Powróciwszy do Polski został prokuratorem swej prowincyi. † w Krakowie 1701 r. Napisał: *Machina exhibendo motui perpetuo artificiali idonea* etc., Cracoviae, 1663, 4-o; *Nauka o częstem używaniu Najśw. Sakr.* y sto sposobów uczcz. Pana Jezusa, Kraków, 1671, 8-a; 1891, 16-o, wydanie skróc.; *Rozmyślania codzienne* na rok cały w niedziele i święta etc., tamże, 1681, 8-a, t. 5; *Geometra Polski* t. j. nauka rysowania itd., tamże, 1683—86, t. 3 in fol.; *Prognostik Janowi III* nad turczynem zwycięz., 1683; *Praxis nova et expeditissima* mensurandi geometrice etc., Cracoviae, 1688, 4-o; *Architekt Polski itd.,* tamże, 1690, fol. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque,* 1896, t. 7, k. 1372—74; de Backer, t. 3, 861/2; Krzyżanowski Adr., *O życiu uczonem St. Solskiego,* Warsz., 1822, 4-o).

Solsona (d. Celsonensis), opactwo w Hiszpanii, sufr. Terragony; oddzielone przez Klemensa VIII w 1593 r. od dyec. Urgel i Vich, w 1851 na mocy konkordatu zniesione (połączone z Vich), ale faktycznie jest bpstwem niezależnem, którem zarządza administrator. Liczy obecnie ok. 120 tys. katolików, 152 parafie i 360 kapłanów.

Soltanieh (d. Soltaniensis) arcbpstwo misyjne w Persyi, powstałe ok. 1318 r. z sufraganiami: Tabryz, Maragha, Diagorgana, Sebastopol, Tyflis i Naxiwan. Długo nie istniało. (Por. Buchberger, *Hand. Lexic.).*

KONIEC TOMU XXXV i XXXVI.

LISTA AUTORÓW.

X. J. A. — Ks. Józef Archutowski, M. Ś. T., prefekt szkół.
X. R. A. — Ks. Roman Archutowski, M. Ś. T., prefekt szkół.
M. B. — Maryan Bartynowski.
Ks. Antoni Ciepliński, M. Ś. T., prof. Semin. Warsz.
X. A. D. — Ks. Dr. Ad. Duda-Dziewicz, prefekt szkół.
X. A. F. — Ks. Aleksander Fajęcki, M. Ś. T., prefekt szkół.
J. M. G. — Jan Marek Gozdawa, profesor.
X. A. L. — Ks. Aleksander Lipiński, prof. Semin. Warsz.
X. J. N. — Ks. Jan Niedzielski.
X. M. N. — Ks. Dr. Marceli Nowakowski, prof. Semin. Warsz.
Ks. Paweł Smolikowski ze zgrom. OO. Zmartwychwstańców.
A. S. — Ks. Dr. Adam Szymański, prof. Semin. Sandom.
Ks. Dr. Ant. Szymański, prof. Semin. Włocławsk.
X. K. T. — Ks. Kazim. Tomczak, K. Ś. T., prof. Semin. Warsz.
B. W. — Ks. Bolesław Wilanowski, M. Ś. T.
A. W. — Ks. Adam Wyrębowski, M. Ś. T., prefekt szkół.
X. A. W. — Ks. Adam Wyrzykowski, M Ś. T., prof. Semin. Sand.

American Federal Music Committee
ELLICOTT CITY, MARYLAND